Nowe drogi

1 (43)

STYCZEŃ - 1953

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

1 (43)

ROK VII
STYCZEŃ 1953

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa". Warszawa.
Al. Jerozolimskie Nr 125. Obj. 9 ark. Nakł. 79.640. Zam. 80 10.I.53. 4-B-10582

Po Uchwale Rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku

Z każdym dniem coraz lepiej uświadamiają sobie masy pracujące ogromne znaczenie i istotny sens doniosłej Uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br., **której celem było stworzenie mocniejszej, korzystniejszej bazy wyjściowej dla dalszego wzrostu naszej gospodarki narodowej i siły naszej Ojczyzny, a przez to — dla stopniowej poprawy warunków materialnych ludności pracującej.** Dostrzegają one coraz wyraźniej i przekonują się, że regulacja cen i zniesienie zaopatrzenia bonowego, że ogólna podwyżka płac, rent, zasiłków i stypendiów, mająca na celu wyrównanie w możliwie najwyższym stopniu różnym grupom pracowniczym podwyżki cen, że wreszcie zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych — że wszystkie te kroki, podjęte przez partię i rząd, zmierzają do tego, by nie tylko ograniczać się do łagodzenia naszych dolegliwości i zakłóceń gospodarczych lecz sięgnąć do źródeł i najgłębszych przyczyn tych zakłóceń i dolegliwości, stworzyć warunki ich przezwyciężenia.

W naszym życiu gospodarczym tworzyły się wyrwy i szczeliny, które wykorzystywał wróg klasowy, kułak i spekulant, wykorzystywały elementy kapitalistyczne, śrubując ceny artykułów rolniczych i niektórych poszukiwanych artykułów przemysłowych. Klasa robotnicza swym ofiarnym wysiłkiem, stałym podnoszeniem wydajności pracy wnosiła i wnosi największy wkład do wielkiego dzieła uprzemysłowienia naszego kraju i realizacji Planu Sześcioletniego, stwarzając przez to warunki rozkwitu Polski i poprawy położenia ludzi pracy w Polsce. W ostatnim jednak okresie na skutek wzrostu cen wolnorynkowych pieniądze zarobione dodatkowo przez wydajniej pracujących robotników, a niekiedy i część ich dotychczasowego zarobku, zgarniały zamożniejsze warstwy wsi, przede wszystkim kułacy, za sprzedawane przez siebie artykuły rolne. Wykupywali oni równocześnie w sklepach państwowych po niskich stosunkowo cenach produkty przemysłowe i tani chleb, który opłacało się im nabywać często nawet na karmę dla trzody chlewnej i koni.

Stan ten, który dotkliwie dał się we znaki klasie robotniczej, wytworzył się na gruncie pogłębionej przez suszę 1951 roku dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej a rosnącym zapotrzebowaniem na artykuły rolne, nadmiernej dysproporcji między tempem wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej. Będący wynikiem tej dysproporcji, a potęgowany przez rozwydrzoną spekulację, stały wzrost cen wolnorynkowych na artykuły rolne przy nie zmienionym w zasadzie poziomie cen produktów przemysłowych doprowadził do znacznego zwiększenia dochodów kułaków i zamożniejszych chłopów kosztem klasy robotniczej, do ożywienia elementów kapitalistycznych w mieście —

„Zamiast więc tego, aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kułaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadła w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz". [1])

Uchwałą z dnia 3 stycznia br. partia nasza i rząd, w oparciu o rozbudowany w ciągu 1952 roku system dostaw obowiązkowych i o nagromadzone niezbędne rezerwy najważniejszych produktów, przeprowadziły w interesie ludu pracującego i zgodnie z potrzebami dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej głęboką reformę całego układu cen i płac. Reforma ta wzmacnia regulującą rolę państwa w obrocie towarowym, możliwie najdokładniej zamyka szczeliny, które elementy kapitalistyczne wykorzystywały do ściągania haraczu z mas pracujących, i stwarza warunki do usunięcia przyczyn naszych trudności i zakłóceń gospodarczych.

Czas, który upłynął od chwili przeprowadzenia reformy, utwierdza klasę robotniczą, masy pracującego chłopstwa i inteligencję pracującą w przekonaniu o całkowitej słuszności tej reformy oraz o tym, że jest ona zgodna z ich interesem i zabezpiecza dalszy rozwój, dalszą industrializację, dalsze wzmożenie obronności, siły i potęgi Polski Ludowej.

Przekonują się one, że:

— Uchwała Rządu z 3 stycznia br. stwarza równowagę rynkową na bazie nowego układu jednolitych, ustabilizowanych cen, na gruncie dostosowania zdolności nabywczej ludności do możliwości zaspokojenia jej popytu, przy utrzymaniu realnego dochodu klasy robotniczej na dotychczasowym poziomie, z tym że przejściowe straty poszczególnych pracowników mogą być w krótkim okresie czasu pokryte przez wzrost zarobków odpowiednio do wzrostu wydajności pracy.

— Uchwała Rządu zadaje dotkliwy cios kułakom i spekulantom, zwęża możliwości machinacji kułacko-spekulanckich i uniemożliwia im ściąganie haraczu z mas pracujących, gdyż doprowadza do stabilizacji w dziedzinie wymiany towarowej, do ukształtowania się cen wolnorynkowych na poziomie odpowiadającym w zasadzie cenom w handlu uspołecznionym, a niekiedy na poziomie niższym od tych cen. Oznacza to, że dochody klasy robotniczej również się stabilizują, a w konsekwencji — w oparciu o rosnącą wydajność — zaczną wzrastać.

— Uchwała pozwala osiągnąć na bazie jednolitych cen oraz bardziej prawidłowego stosunku cen artykułów przemysłowych do rolnych słuszniejszy podział dochodu narodowego. Pozwala zlikwidować „skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej ze szkodą dla państwa ludowego", skrzywienie — na rzecz kułaków i zamożniejszych warstw wsi. Powiększa przez to udział wsi w akumulacji socjalistycznej, w pracy nad rozwojem naszej gospodarki narodowej, nad podniesieniem siły, obronności, kultury i dobrobytu Polski Ludowej.

— Warunki stworzone przez reformę zainteresowują materialnie bardziej niż dotychczas klasę robotniczą w podnoszeniu wydajności pracy, gdyż

---

[1]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 47-48.

staje się to dziś niezawodną drogą do wzrostu zarobków robotniczych, do osiągnięcia dodatkowego zarobku, za który robotnik będzie mógł nabyć po tej samej cenie proporcjonalnie więcej potrzebnych mu produktów. Przy istnieniu bowiem systemu bonowego każda złotówka wydana na zakup artykułów niereglamentowanych miała mniejsze znaczenie niż złotówka przeznaczona na nabycie produktów sprzedawanych na bony. Robotnik mógł bowiem za nią nabyć mniej niż za złotówkę, którą wydawał na te same towary reglamentowane. W ten sposób system bonowy faktycznie spłaszczał, zrównywał płace. Przy wzroście cen wolnorynkowych złotówka, którą robotnik wydawał na wolnym rynku, traciła na znaczeniu. Reforma wzmacnia więc pozycję złotówki.

— Uchwała Rządu bardziej niż dotychczas pobudza masy pracującego chłopstwa do tego, by podnosiły wydajność produkcji rolnej i hodowlanej, gdyż w warunkach zahamowania wzrostu cen wolnorynkowych jedynym źródłem zwiększenia dochodów gospodarstwa chłopskiego staje się wzrost produkcji. Równocześnie Uchwała zniosła wszelkie ograniczenia w handlu nadwyżkami produktów rolnych po dokonaniu dostaw obowiązkowych, poprawiła warunki kontraktacji i stworzyła dogodniejsze warunki handlu chłopów na targowiskach.

W ten sposób Uchwała Rządu z 3 stycznia br. **wzmacnia regulującą rolę naszego państwa; ulepsza zaopatrzenie ludności miejskiej i wiejskiej i stabilizuje warunki w dziedzinie wymiany towarowej; skupia w ręku państwa niezbędne środki do realizacji naszych planów gospodarczych i planowanych inwestycji; stawia tamę przechwytywaniu części dochodów klasy robotniczej przez elementy kapitalistyczne; utrwala, stabilizuje dochód klasy robotniczej i stwarza warunki jego dalszego wzrostu; stwarza bodźce i warunki do dalszego zwiększania wydajności pracy, a równocześnie wzrostu produkcji chłopskiej.**

Wszystko to powoduje, iż stworzyliśmy obecnie mocniejszą, korzystniejszą bazę wyjściową dla dalszego rozwoju naszej gospodarki, dla podnoszenia produkcji przemysłowej i rolnej, dla umocnienia i stopniowego zwiększania siły nabywczej i konsumpcji ludności pracującej miast i wsi, dla zwiększenia siły gospodarczej i obronności naszej Ojczyzny.

Od czego zależy trwałe powodzenie przeprowadzonej reformy? Od czego zależy umiejętne i pełne wykorzystanie nowych, korzystniejszych warunków realizacji stojących przed nami zadań, realizacji naszego Planu Sześcioletniego?

Utrzymanie cen artykułów rolnych sprzedawanych na wolnym rynku na poziomie odpowiadającym jednolitym cenom w handlu uspołecznionym, a nawet na poziomie niższym, jak również utrzymanie cen państwowych, zależy przede wszystkim od nieustannego wzrostu produkcji naszego przemysłu i rolnictwa. Tylko zgodny z planem wzrost produkcji konsumpcyjnych artykułów przemysłowych i wzrost produkcji rolniczej oraz odpowiednie do tego wzrostu zwiększanie się konsumpcji mas pracujących pozwoli na trwałe ustabilizowanie, a w przyszłości na obniżkę cen. Konieczne jest, by państwo nasze posiadało w swym ręku rosnącą masę towarów przemysłowych na zaspokojenie potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej. Konieczne jest, by gromadziło ono w drodze dostaw obowiązkowych, kontraktacji i skupu w dostatecznej ilości produkty rolnicze na potrzeby ludności miast i przemysłu. Poważnym czynnikiem, który musi

wywierać wpływ na całość naszej sytuacji zaopatrzeniowej, są również wzmożone dostawy przez chłopów pracujących nadwyżek artykułów rolniczych na wolny rynek po dokonaniu przez nich dostaw obowiązkowych, a więc wzrost produkcji i towarowości gospodarstw chłopskich.

W ten sposób, podnosząc regulującą rolę państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między miastem a wsią, opanowując żywiołowość i anarchię wolnego rynku, zwiększając dostawy artykułów przemysłowych dla wsi i gromadząc niezbędne rezerwy produktów rolnych kroczyć będziemy drogą umocnienia spójni między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym, drogą sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z wyzyskiem i spekulacją, w walce z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi.

Klasa robotnicza w oparciu o biedotę wiejską, w sojuszu ze średniakiem wzmocni swoją walkę o izolację kułaka, o ograniczenie i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście, o wzmożenie produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących, o coraz szersze przechodzenie wsi pracującej na tory zespołowej gospodarki, o zniesienie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka.

Masy pracujące wykazały swą ufność w partię, wiarę w to, że każde poczynanie partii jest wszechstronnie rozważone i przemyślane, że jest zgodne z interesem mas ludowych, z interesem naszego narodu i państwa. Ale ufność mas, ich poparcie dla kroków podjętych przez partię — to wielkie zobowiązanie partii wobec mas. Od kierowniczej roli partii, od jej masowej pracy politycznej, od prawidłowej oceny i umiejętnej realizacji przez każdą organizację partyjną stojących przed nią obecnie konkretnych zadań zależy przekucie w czyn założeń Uchwały Rządu z 3 stycznia i pełne wyzyskanie korzystniejszej bazy wyjściowej dla naszego dalszego rozwoju gospodarczego.

W pierwszych dniach stycznia, po ogłoszeniu Uchwały Rządu, partia wykazała niewątpliwą sprawność organizacyjną, szybko i sprawnie na ogół uruchamiając aparat państwowy, handlowy i gospodarczy, wciągając aktyw partyjny i setki tysięcy pracowników partyjnych i bezpartyjnych do wykonania ogromnej pracy, mającej na celu ochronę majątku społecznego, natychmiastowe przeprowadzenie remanentów, pełne zaopatrzenie wszystkich sklepów w towary i w nowe cenniki, zapewnienie terminowej wypłaty dodatku wyrównawczego itp.

Po raz pierwszy chyba od czasu „bitwy o handel" sprawy naszej sieci handlowej, dobrego zaopatrzenia wszystkich sklepów, należytej pracy personelu handlowego, sytuacji i kształtowania się cen na wolnym rynku stanęły szeroko w centrum uwagi organizacji partyjnych. Terenowe organizacje partyjne zainteresowały się terminowym zaopatrzeniem sieci handlowej w wystarczającą ilość towarów, dopilnowując nieraz i pomagając w dostawie mięsa, chleba i innych artykułów konsumpcyjnych do sklepów. Zainteresowały się one sprawą dowozu towarów na wolny rynek, kształtowaniem się cen na tym rynku, oddziaływaniem zaopatrzenia handlu uspołecznionego na ceny wolnorynkowe, mobilizacją opinii kupujących na bazarach przeciwko spekulacyjnym machinacjom i kułackim próbom podnoszenia cen.

Handel nasz w dniach reformy w zasadzie sprostał zadaniom, jakie miał do spełnienia. Próby spekulacyjnej dywersji nie powiodły się. Ceny wolnorynkowe pod wpływem regulującej roli handlu uspołecznionego usta-

liły się na poziomie odpowiadającym jednolitym cenom państwowym. W ofiarnej pracy nad przeprowadzeniem remanentów, nad zaopatrzeniem naszego handlu i dobrą obsługą klientów ujawniły się setki i tysiące oddanych pracowników handlowych, dobrych patriotów. Docenienie znaczenia kadr naszego handlu uspołecznionego i pracy partyjnej z nimi, umiejętnego wysuwania, nagradzania i odznaczania tych kadr powinno pozostać jako nasz trwały dorobek z obecnej kampanii. Ocenić również należy, upowszechnić i utrwalić osiągnięte w tej kampanii przez poważną ilość rad narodowych sukcesy w podniesieniu kierowniczej roli rad w pracy nad prawidłowym i sprawnym zaopatrzeniem sieci handlowej swojego terenu, w pracy z aparatem dyrekcji handlowych i sklepów. Tym bardziej rażąco ujawnił się biurokratyczny charakter działalności wielu jeszcze rad narodowych, braki w ewidencji sieci handlowej, niedostateczna znajomość ludzi i słabe rozeznanie potrzeb swojego terenu.

Słowa Lenina — „Powinniśmy się uczyć. Powinniśmy się uczyć państwowego regulowania stosunków handlowych — zadanie trudne, ale nie ma w tym nic niemożliwego". [2]) — są dla nas na obecnym etapie rozwoju wciąż aktualne. Znaczenie handlu uspołecznionego polega nie tylko na sprawnym i najmniej kosztownym doprowadzeniu do konsumenta niezbędnych mu towarów, ale także na dobrej organizacji skupu artykułów rolnych, na przyczynianiu się — przez wykorzystywanie swego kontaktu z nabywcą i swej znajomości potrzeb terenu — do produkowania właściwych towarów i dobrej jakości, do rozwijania przez przemysł terenowy produkcji artykułów konsumpcyjnych z miejscowych surowców.

Zrozumienie istoty i znaczenia naszego handlu uspołecznionego wzrosło w szeregach partii, co powinno wpłynąć na systematyczne zajmowanie się i kierowanie przez instancje i organizacje partyjne sprawami handlu. O doniosłym znaczeniu handlu w okresie przejściowym mówił w 1925 roku Dzierżyński:

„W ustroju radzieckim handel jest głównym mechanizmem urzeczywistniającym sojusz robotników znacjonalizowanego przemysłu państwowego z wielomilionowym chłopstwem. Nasz aparat handlowy powinien współdziałać w realizacji słusznego, z punktu widzenia zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego, podziału dochodu narodowego. Równocześnie **wymiana towarowa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem, powinna stać się jednym z zasadniczych bodźców rozwoju gospodarki towarowej...** W ten sposób handel w warunkach gospodarki radzieckiej jest podstawową dźwignią wzmocnienia spójni i utrwalenia naszego ustroju". [3])

Partia nasza z chwilą ogłoszenia Uchwały Rządu postawiła przed aktywem partyjnym zadanie wyjaśnienia wszystkim członkom partii i zetempowcom, wyjaśnienia masom pracującym doniosłości i politycznego sensu reformy. Zadanie to stanęło również przed aktywem związków zawodowych i innych stronnictw politycznych, przed działaczami komitetów Frontu Narodowego i przed całą naszą prasą.

I tym razem, jak zawsze w ogniu walki i pracy politycznej, z całą mocą wyszedł na jaw fakt, że ideologiczny poziom i hart każdego członka

---

[2]) W. Lenin — Dzieła, t. XXXIII, str. 82, wyd. 4 ros.

[3]) Feliks Dzierżyński — Pisma wybrane, str. 295, wyd. „Książka i Wiedza", Warszawa 1951 r.

partii oraz każdej organizacji partyjnej decyduje o ofensywności, o umiejętności utrzymywania ścisłej więzi z masami i przekonywania mas. Wyszedł na jaw ten fakt, że zdolność natychmiastowej orientacji w terenie, rozeznania terenu, zrozumienia przez wszystkich członków partii jej polityki, umiejętność wyjaśniania masom polityki partii i stawiania przez organizacje partyjne konkretnych zadań w konkretnej sytuacji zależy od właściwego teoretycznego przygotowania naszych kadr partyjnych.

Niedostateczne jest jeszcze wciąż przygotowanie ideologiczne poważnej ilości członków partii, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień ekonomicznych. Wielu towarzyszy nie zdaje sobie sprawy z praw rządzących naszą gospodarką, naszym budownictwem. Stanowi to jedną z istotnych przyczyn, że wiele organizacji partyjnych nie potrafiło od razu wyjaśniać głęboko i wszechstronnie istotnego sensu gospodarczego i politycznego podjętych przez partię i rząd kroków oraz że na wsi na ogół słabiej dotychczas przebiegała praca nad polityczną mobilizacją mas wokół Uchwały Rządu niż w mieście.

W toku akcji propagandowej ujawniły się w szeregach partii w terenie wyraźne wahania ideologiczne. Zdarzały się wypadki, kiedy towarzysze w środowiskach miejskich ześlizgiwali się na fałszywe i szkodliwe pozycje antychłopskie, nie rozumiejąc, że Uchwała stwarza warunki dla umocnienia spójni gospodarczej między miastem a wsią, zmierza do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, godzi natomiast w kułaka i spekulanta. Na wsi zaś wystąpiły poszczególne objawy ulegania naciskowi kułaka, który kroki podjęte przeciwko niemu usiłował przedstawić jako rzekome „uderzenie w całą wieś".

W walce z różnymi formami nacisku wroga klasowego na nasze szeregi nabiera szczególnego znaczenia ideologiczne uzbrojenie partii.

Podniesienie poziomu ideologicznej, szkoleniowej, teoretycznej pracy w naszej partii, systematyczna troska o to naszych instancji partyjnych — oto wniosek, jaki i tym razem nieodparcie nasuwa się z kampanii i z pracy obecnie przez nas prowadzonej.

Poważną pomocą w pracy nad wyjaśnieniem masom pracującym znaczenia i konkretnych zagadnień związanych z Uchwałą Rządu były organizowane w zakładach pracy punkty konsultacyjne. Praca jednak nad polityczną mobilizacją mas wokół Uchwały Rządu, walka o przekucie w czyn jej założeń, o utrwalenie osiągnięć, o umiejętne i pełne wykorzystanie powstałych, korzystniejszych warunków dalszego budownictwa socjalistycznego dopiero się zaczęła. O wyniku tej pracy i walki zadecyduje żywa działalność milionów ludzi. Ażeby zaś miliony ludzi zmobilizować, uaktywnić i nadać ich działalności właściwy kierunek, musimy realizować zadanie

> „...nieustannego wzmacniania łączności partii z masami, kierowania nimi nie tylko w wielkich akcjach, ale i w codziennej ich pracy, w ich walce z konkretnymi trudnościami". [4])

Trzeba zgodnie ze wskazaniami VII Plenum podnieść na wyższy poziom kierownictwo partyjne sprawami gospodarczymi. Stosować nowe, inne metody pracy w walce o plan produkcyjny, o wydajność, jakość i oszczędność. Trzeba umacniać spójnię miasta i wsi, troszcząc się o zaspokojenie

[4]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 64.

potrzeb wsi, o lepszą pracę POM, o dostarczenie wsi maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów, inwestycyjnych i konsumpcyjnych artykułów przemysłowych. Trzeba mobilizować chłopów pracujących do należytego przygotowania siewu wiosennego, do wykonywania w terminie dostaw obowiązkowych i likwidacji zaległości z roku 1952, rozwijać kontraktację i skup, usprawniać i ulepszać naszą sieć handlową i jej zaopatrzenie. Potrafimy tego dokonać, jeśli wytrwale prowadzić będziemy w masach pracę polityczną, mobilizując je do rozwiązywania konkretnych zadań, jeśli demaskować będziemy wroga klasowego, izolując go i łamiąc jego opór.

O pełnym i trwałym powodzeniu reformy decyduje dziś zwiększona produkcja naszego przemysłu, naszego rolnictwa uspołecznionego i drobnotowarowego. **Dlatego sprawy walki o wykonanie planów produkcyjnych, o reżim oszczędności, o wzmożenie produkcji i jej jakość powinny stać w centrum uwagi całej partii i każdej organizacji partyjnej.** Trzeba, aby każdy robotnik rozumiał, że walka o wydajność pracy, o oszczędność, o plan — to wielkie, patriotyczne dzieło, że udział w tej walce — to jego obowiązek jako świadomego robotnika i dobrego Polaka. Miernikiem pracy organizacji partyjnej jest wykonanie planu produkcji. Walka o plan, o jakość, o oszczędzanie energii, węgla, stali, drewna, cementu, cegły — o każdą złotówkę jest obowiązkiem każdego członka partii i każdej organizacji partyjnej. Partia mobilizuje do tej walki ogół robotników rozwijając współzawodnictwo i oddolną kontrolę społeczną.

Szczególnego znaczenia nabiera skupienie uwagi partii wokół zapewnienia warunków umożliwiających systematyczne zwiększanie wydajności, a więc wzrost produkcji i zarobków robotniczych. Walka o wydajność — to praca z ludźmi. Praca polityczna, szkolenie zawodowe i podnoszenie kwalifikacji robotników, upowszechnienie doświadczeń przodujących robotników, systematyczne, codzienne organizowanie współzawodnictwa i kontrola wykonania zobowiązań; dopilnowanie, by dozór techniczny i sami robotnicy utrzymywali w dobrym stanie maszyny i narzędzia pracy, by dobrze organizowali swoją pracę, by nie było zakłóceń w zaopatrzeniu — oto zadania organizacji partyjnych, ZMP, związków zawodowych i administracji fabrycznej w walce o wydajność, o wzrost zarobków robotniczych i produkcję.

Materialne zainteresowanie robotników w podnoszeniu wydajności pracy wzrosło. Troska o jego potrzeby, o poziom jego kwalifikacji i warunki pracy, szybka i sprawna realizacja słusznych wymagań robotnika jest niezbędnym elementem walki o wydajność. Odsetek prac zakordowanych może być w naszym przemyśle poważnie zwiększony. Wśród robotników występuje wyraźna tendencja do przejścia na pracę akordową. Dopilnowanie tego przejścia jak również ustalenia słusznych technicznie uzasadnionych norm wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, wpłynie na wzrost wydajności, pozwoli przesunąć część robotników wykonujących prace pomocnicze bezpośrednio do produkcji.

Nierzadko słyszymy narzekania na brak siły roboczej. Jednak istnieją w naszych zakładach pracy jeszcze duże rezerwy w tej dziedzinie. Zakordowanie robót, dotąd niezakordowanych, które zakordować można, przejście do obsługi wielowarsztatowej, „mała mechanizacja", mechanizacja najcięższych procesów pracy wyzwala te rezerwy, a równocześnie przyczynia się do wzrostu wydajności i zarobków. Do pracy zgłasza się obec-

nie więcej kobiet, niektórzy pracownicy wykonujący pomocnicze czynności biurowe chcieliby przejść do produkcji. Zachęcić ludzi przystępujących obecnie do pracy produkcyjnej, by szkolili się zawodowo, umożliwić im nabycie kwalifikacji, podnosić systematycznie kwalifikacje dawniej zatrudnionych — oto droga przezwyciężania naszych trudności powstałych w związku z brakiem siły roboczej, droga podnoszenia wydajności, produkcji i poziomu życiowego robotników.

Organizacja partyjna zakładu pracy ma, na podstawie uchwał KC, prawo kontroli działalności przedsiębiorstwa. Powinna ona wykorzystać to prawo do walki o stworzenie warunków sprzyjających wzrostowi wydajności, a więc o mechanizowanie produkcji, rozpowszechnienie przodujących metod pracy, ulepszanie organizacji zaopatrzenia i pracy, systematyczne podnoszenie kultury i kwalifikacji milionów robotników, by mogli posługiwać się naszą coraz lepszą techniką i umieli w pełni wykorzystać zdolność produkcyjną maszyn. Trzeba więc, aby zagadnienia te stanęły w centrum uwagi organizacji partyjnych, ZMP, związków zawodowych i administracji gospodarczej.

Troska o człowieka, to troska również o to, by nauczyć go i stworzyć mu warunki pracy bardziej wydajnej, by podnosić jego umiejętności i świadomość, pobudzać inicjatywę, wzmagać aktywność. Takie jest centralne zagadnienie stojące przed naszymi organizacjami partyjnymi w ich codziennej pracy, w ich walce o człowieka, o jego poziom życiowy, o wzmożenie produkcji.

Aby produkować lepiej, oszczędniej i więcej, trzeba lepiej organizować pracę, całkowicie wykorzystywać moce produkcyjne naszych zakładów w oparciu o uczciwie pracującą starą inteligencję techniczną, o umiejętnie rozmieszczone, otaczane opieką licznie napływające kadry nowych, młodych inżynierów, techników, majstrów i brygadzistów. Trzeba, by organizacje partyjne — jak wskazuje nam VII Plenum — kierowały produkcją po nowemu, głęboko wnikały w ekonomikę zakładu, wykrywały rezerwy, usuwały „wąskie przekroje". W swej działalności organizacje partyjne nie zastępują kierowników gospodarczych, wyższego i średniego dozoru, ale usamodzielniają ich, przestrzegając naszej podstawowej zasady — zasady jednoosobowego kierownictwa dyrektora, inżyniera, majstra i brygadzisty, każdego w swoim zakresie i na swoim odcinku pracy.

Kierownicza rola organizacji partyjnej w zakładzie pracy na tym polega, że kieruje ona politycznie załogą i wychowuje, uaktywnia ją. Partia skupia siły na zagadnieniach węzłowych, rozwija współzawodnictwo, otacza się w pracy szerokim aktywem bezpartyjnym, zetempowskim, związkowym. Pracę organizacji partyjnej zawsze cechuje troska o kadry, o człowieka, o jego warunki bytu, kwalifikacje i świadomość.

Szczególnie konieczne jest wzmożenie pracy partyjno-organizacyjnej na wsi. Konieczna jest wytrwała, systematyczna praca nad wyjaśnieniem masom chłopskim, czego chce, ku czemu zmierza polityka naszej partii i władzy ludowej. Uchwała ustala stosunek cen artykułów spożywczych do wyrobów przemysłowych, znacznie korzystniejszy dla rolnictwa aniżeli przed wojną.

Uchwała uderza w spekulanta i kułaka, nie dopuszcza do przechwytywania przez kułaka i zamożniejsze warstwy wsi coraz większej masy artykułów przemysłowych kosztem klasy robotniczej w drodze śrubowania

cen wolnorynkowych. Zwiększa ona udział wsi w naszym budownictwie i ustala bardziej prawidłowy podział dochodu narodowego. Chłop pracujący spełni w tych warunkach swój patriotyczny obowiązek dając wraz z robotnikiem swój sprawiedliwy wkład w rozwój naszej gospodarki, w pracę nad zbudowaniem potęgi i siły Polski Ludowej, dobrobytu narodu polskiego. Równocześnie Uchwała przez zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych stwarza szerokie możliwości wzrostu dochodów chłopstwa pracującego w drodze dostarczania naszemu przemysłowi i ludności miast coraz większej ilości artykułów rolnych po stałych, opłacalnych i korzystnych cenach. Warunki kontraktacji zostały również skorygowane z korzyścią dla chłopstwa pracującego.

Partia nasza i władza ludowa zmierza więc do tego, by robotnik odpowiednio do wzrostu wydajności swej pracy otrzymywał większy realny zarobek, by chłop pracujący, który lepiej i wydajniej gospodaruje, który sprzedaje po stałych cenach państwu i na wolnym rynku więcej artykułów rolnych — dostawał w zamian odpowiednio więcej potrzebnych mu artykułów przemysłowych.

Powstały więc silniejsze niż dotychczas bodźce do zwiększania produkcji rolnej przez chłopa pracującego. Walka o umocnienie spójni między miastem a wsią, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego jest czołowym zadaniem naszej partii. Miasto rozbudowując przemysł i wzmagając produkcję dostarczy wsi więcej artykułów przemysłowych, maszyn, narzędzi i nawozów, których wieś potrzebuje. Chłopstwo pracujące zainteresowane jest w tym, by pracować w oparciu o pomoc państwową nad osiągnięciem lepszych urodzajów, nad zwiększeniem hodowli zwierząt gospodarskich. W interesie mas pracujących leży likwidacja zaległości w dostawach za 1952 rok i terminowe wykonywanie przez wieś tegorocznych dostaw obowiązkowych, rozwijanie kontraktacji, zwiększanie rozmiarów i usprawnienie skupu państwowego oraz podniesienie na wyższy poziom gospodarki naszych PGR i rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Rozwój i ulepszanie spółdzielni produkcyjnych — to nie tylko więcej chleba, mięsa i jarzyn dla miasta, to wzór i przykład dla mas chłopskich, to wskazanie że droga do ich dobrobytu, do stałego wzrostu produkcji rolnej, kultury i zamożności wsi pracującej prowadzi przez spółdzielczość produkcyjną. Jest to zarazem jedyna droga — jak wykazuje doświadczenie Związku Radzieckiego — szybkiego wzrostu wydajności naszego rolnictwa, likwidacji dysproporcji pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, całkowitego rozwiązania problemu zaopatrzenia kraju w produkty rolnicze.

Złudne są jednak rachuby na to, że wszystko to „zrobi się samo", że produkcja rolna gospodarstw drobnotowarowych wzrośnie sama przez się, że chłop zainteresowany w sprzedaży nadwyżek już przez to samo szybciej dopełni swych obowiązków wobec państwa, że automatycznie rozwinie się kontraktacja i skup, że samorzutnie będzie rosła liczba spółdzielni produkcyjnych. Kto tak rozumuje, nie widzi wroga klasowego na wsi, nie docenia roboty kułackiej, usiłującej żerować na chwiejności średniaka, starającej się nakłonić go do niewywiązywania się z dostaw obowiązkowych, hodować w nim nastroje konsumpcyjne i powstrzymywać od wkładów we własne gospodarstwo, od podnoszenia gospodarstwa na wyższy poziom.

Wzmocnienie politycznej i organizacyjnej pracy partii, uaktywnienie ZMP i ZSCh, ścisła współpraca z ZSL wokół aktualnych zagadnień wsi, wokół sprawy dostaw obowiązkowych, przygotowania się do siewu wiosennego, kontraktacji, rozbudowy spółdzielczości — to czołowe zadanie naszych instancji partyjnych i organizacji partyjnych na wsi. Udzielając biedocie wiejskiej wszelkiej, różnorodnej pomocy, której gospodarstwa te potrzebują, zdobywamy mocne oparcie dla naszej pracy na wsi w walce przeciw kułactwu, o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw drobnotowarowych, o zdobycie chłopstwa pracującego dla idei spółdzielczości. Średniaka — naszego sojusznika, zdobywamy w walce z wyzyskiem kułackim, przez przyjście mu z pomocą w jego gospodarce, przez demaskowanie manewrów kułackich i zbijanie argumentów kułaka. Włączamy go do naszego budownictwa przez to, że spełnia on swoje obowiązki wobec państwa, że rozwija swoją gospodarkę, że na przykładzie spółdzielni produkcyjnych przekonujemy go uporczywie o wyższości gospodarki zespołowej.

Uchwała Rządu z 3 stycznia była konsekwentnym rozwinięciem wytycznych VII Plenum KC naszej partii w sprawie umocnienia spójni między miastem i wsią. Dlatego tak aktualne są dziś słowa towarzysza Bieruta:

> „Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesiemy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to wzrosną jeszcze osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, przyśpieszymy niewspółmiernie tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrostu dobrobytu, podnoszenia się poziomu materialnego i kulturalnego naszego narodu. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przechwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy poważnie w ten sposób trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójnię gospodarczą między wsią i miastem". [5])

Praca nad przekuciem w czyn wszystkich możliwości, jakie stwarza nam Uchwała Rządu z 3 stycznia br., to walka o podniesienie produkcji naszego socjalistycznego przemysłu i naszego rolnictwa uspołecznionego i drobnotowarowego. Walka ta wymaga systematycznej pracy politycznej wśród milionowych mas robotników, chłopstwa pracującego i inteligencji pracującej, wytrwałej pracy politycznej i organizacyjnej naszej partii w masach. Pracę tę musimy prowadzić wszędzie tam, gdzie masy ludowe ścierają się z wrogiem klasowym i ofiarnie realizują nasze plany gospodarcze, w wytrwałym trudzie budują Polskę dnia jutrzejszego.

---

[5]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 62.

STEFAN JĘDRYCHOWSKI

Znaczenie gospodarczo-technicznej pomocy radzieckiej dla budowy fundamentów socjalizmu w Polsce

Epokowe dzieło towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przyniosły bogactwo nowych myśli odnoszących się do wzajemnych stosunków pomiędzy ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz głęboką analizę tych stosunków, przyniosły naświetlenie ogromnej, bezinteresownej pomocy, jaką Związek Radziecki udziela krajom demokracji ludowej w dziele budownictwa socjalistycznego, w dziele ich socjalistycznego uprzemysłowienia i w ogóle rozwoju gospodarczego.

Polska Ludowa budując fundamenty socjalizmu kroczy w obozie demokracji i pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Braterska pomoc, przykład i doświadczenie ZSRR dotyczą każdej dziedziny naszego budownictwa socjalistycznego, każdej dziedziny naszej pracy nad umacnianiem niepodległości, siły gospodarczej i potęgi naszej ojczyzny. Pomoc gospodarcza i naukowo-techniczna Związku Radzieckiego, do której omówienia ograniczam się w tym artykule, ma dla nas ogromne znaczenie i odgrywa doniosłą rolę w pracy naszej nad uprzemysłowieniem naszego kraju, nad rozwijaniem naszych sił wytwórczych w przemyśle i w rolnictwie, nad zbudowaniem socjalizmu, nad podnoszeniem dobrobytu i kultury mas ludowych.

Z właściwą sobie genialną jasnością i prostotą towarzysz Stalin w dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" uogólnił teoretycznie dotychczasowe praktyczne doświadczenie współpracy ekonomicznej pomiędzy krajami obozu socjalistycznego.

Omawiając ekonomiczne następstwa drugiej wojny światowej, towarzysz Stalin wskazuje m. in., że

„...od systemu kapitalistycznego odpadły Chiny i inne kraje demokracji ludowej w Europie, tworząc wraz ze Związkiem Radzieckim jednolity i potężny obóz socjalistyczny przeciwstawny obozowi kapitalizmu. Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający

rynek światowy, wskutek czego mamy teraz dwa równoległe, tak samo przeciwstawne sobie rynki światowe". [1])

Podkreślając, że Stany Zjednoczone i Anglia z Francją, stosując blokadę ekonomiczną wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, same mimo woli przyczyniły się do umocnienia nowego rynku światowego, towarzysz Stalin mówi:

„Główną wszakże rzeczą w tej całej sprawie jest, oczywiście, nie blokada ekonomiczna, lecz to, że w okresie powojennym kraje te zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy. Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach. Można powiedzieć z całą pewnością, że przy takim tempie rozwoju przemysłu dojdzie wkrótce do tego, że kraje te nie tylko nie będą potrzebowały przywozu towarów z krajów kapitalistycznych, lecz same odczują konieczność zbywania na zewnątrz nadwyżek swojej produkcji". [2])

Te słowa towarzysza Stalina wyrażają najgłębszą podstawową treść stosunków nowego typu, jakie ukształtowały się pomiędzy państwami demokratycznymi. Stosunki te oparte są na całkowitym i rzeczywistym równouprawnieniu, na poszanowaniu niepodległości i suwerenności każdego z tych państw i ich interesów narodowych, na ścisłej współpracy gospodarczej i wzajemnej pomocy, na wspólnym dążeniu do zapewnienia pokoju i współpracy międzynarodowej pomiędzy wszystkimi krajami niezależnie od ich ustroju.

Współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, a w szczególności wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego ma decydujące znaczenie dla tempa naszego rozwoju, dla szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju, dla zwycięskiej budowy socjalizmu w Polsce.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że dla przeprowadzenia uprzemysłowienia kraju potrzebne są ogromne środki materialne i finansowe, a także określony poziom wiedzy technicznej i umiejętności technicznych kadr, kierujących uprzemysłowieniem. Najbardziej rozwinięte pod względem technicznym i ekonomicznym kraje kapitalistyczne w okresach swego największego rozwoju budowały swój przemysł ciężki, finansując jego rozbudowę z już uprzednio nagromadzonych kapitałów oraz z wyzysku i ruiny mas pracujących własnego kraju. Korzystały przy tym również z pożyczek i z napływu kapitałów zagranicznych, jak np. Stany Zjednoczone, z grabieży narodów kolonialnych, jak Anglia czy Francja, lub wreszcie z łupów wojennych, jak bismarckowskie Niemcy, które nałożyły w roku

[1]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r., str. 34.

[2]) Tamże, str. 34-35.

1871 na zwyciężoną Francję kontrybucję wojenną w sumie 5 miliardów franków w złocie i zużyły ją na sfinansowanie rozwoju kapitalistycznego ciężkiego przemysłu.

Rzecz jasna, że kraje zacofane lub słabe, a tym bardziej kraje kolonialne, stające się same łupem żarłocznych imperialistów, nie mogły marzyć o rozwoju ciężkiego przemysłu. W miarę rozwoju imperializmu, a zwłaszcza w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, możliwości finansowania rozwoju ciężkiego przemysłu w jakimś kraju w drodze pożyczek i napływu kapitałów zagranicznych zwężały się coraz bardziej. Monopolistyczny kapitał, nie zadowalający się już średnim zyskiem, w pogoni za maksymalnymi zyskami, szukał lokaty tylko w takich krajach i w takich gałęziach przemysłu, w których spodziewał się osiągnąć jak największy zysk przy jak najmniejszym ryzyku. W krajach zacofanych rozwijał on zasadniczo tylko gałęzie przemysłu lekkiego bądź też jednostronnie rozbudowywał wydobycie surowców i gałęzie przemysłu przetwarzające te surowce na półfabrykaty, celowo hamując rozwój przemysłu maszynowego i innych gałęzi przemysłu decydujących o poziomie ekonomicznym i technicznym kraju.

Charakterystyczny przykład zaborczej ekspansji i rabunkowej gospodarki stanowi działalność międzynarodowego kapitału monopolistycznego w przedwojennej, burżuazyjno-obszarniczej Polsce. Przez cały okres międzywojenny polska burżuazja czyniła usilne zabiegi o ściągnięcie do Polski kapitałów zagranicznych — amerykańskich, angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich, belgijskich, szwajcarskich, szwedzkich, holenderskich, duńskich, licząc na to, że przy ich pomocy uda się jej umocnić ustrój kapitalistyczny w Polsce, zwiększyć stopę wyzysku polskich mas pracujących. Te usilne zabiegi ściągnięcia kapitału zagranicznego w formie pożyczek zaciągniętych za granicą przez rządy burżuazyjne, w formie kredytów prywatnych zaciągniętych przez przedsiębiorstwa kapitalistyczne lub w formie wyprzedaży akcji polskich przedsiębiorstw zagranicznym koncernom miały swój żałosny rezultat. Międzynarodowy kapitał monopolistyczny wykupił, najczęściej za bezcen, polski przemysł, zagarnął dyspozycję życiem gospodarczym kraju, podporządkował sobie polski rząd burżuazyjny, ale nie przyczynił się do rozwoju gospodarczego Polski. Przeciwnie rozpiętość pod względem poziomu techniczno-ekonomicznego pomiędzy Polską a najbardziej rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi nie tylko nie malała, lecz zwiększała się w okresie międzywojennym, a w wielu podstawowych gałęziach produkcji przemysłowej nastąpiło zmniejszenie produkcji w porównaniu z rokiem 1913.

Tak np. produkcja węgla na terytorium, które weszło w skład burżuazyjno-obszarniczej Polski, w roku 1913 wynosiła 41 milionów ton, a po dwudziestu pięciu latach, w 1938 r. — 38 milionów ton. Produkcja ropy naftowej w tym samym okresie spadła z 1 114 tys. ton do 507 tys. ton, produkcja surówki żelaznej z 1 100 tys. ton do 800 tys. ton. Produkcja stali obniżyła się z 1 700 tys. ton w 1913 r. do 1 441 tys. ton w roku 1938, wyrobów walcowanych z żelaza i stali z 1 200 tys. ton w 1913 r. do 1 mil. ton w 1937 r. Produkcja cynku spadła z 192 tys. ton w 1913 r. do 107 tys. ton w 1937 r., produkcja ołowiu z 45 tys. ton w 1913 r. do 18 tys. ton w roku 1937, produkcja superfosfatu z 196 tys ton do 177 tys. ton. Produkcja cukru, która w przeliczeniu na cukier biały, wynosiła w 1913/1914 r. 571 tys ton, w roku 1938/1939 wyniosła 491 tys. ton. Produkcja spirytusu

która w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową osiągała średnio rocznie około 260 mil. litrów, spadła w roku 1937/1938 do około 86 mil. litrów. Podobnie układały się sprawy i w wielu innych gałęziach przemysłu, dla których brak danych porównawczych.

Wyprzedaż mienia narodowego monopolistycznym koncernom zagranicznym nie tylko nie przyczyniła się do rozwoju polskiego przemysłu, lecz wręcz przeciwnie — rozwój ten zahamowała, pogłębiła zacofanie gospodarcze Polski. Koncerny zagraniczne nie po to szły do Polski, by rozwijać przemysł, budować nowe zakłady, organizować nowe gałęzie przemysłu, lecz po to, by skupywać za bezcen lub uzależniać od siebie finansowo istniejące przedsiębiorstwa, wyciągać bez ryzyka maksymalne zyski i najczęściej wycofywać je z powrotem za granicę.

Pożyczki, zaciągane za granicą przez burżuazyjne rządy polskie, udzielane były przez konsorcja zagraniczne na lichwiarskich, spekulacyjnych warunkach, gwarantujących im zyski kilkakrotnie wyższe niż osiągane w krajach zachodnich. Najczęściej były też one obwarowane uciążliwymi warunkami politycznymi, ograniczającymi suwerenność naszego kraju i podporządkowującymi go samowoli kapitalistycznych monopoli.

Na VI Plenum KC PZPR towarzysz Bierut przytoczył dane, odnoszące się do pierwszej tzw. reliefowej pożyczki amerykańskiej:

> „Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów, tylko nikła część tzw. „Relief'u" była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn, ani surowców. Mimo że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzono ceny dwa i pół raza wyższe od cen normalnych". [3])

Późniejsze pożyczki zagraniczne, tzw. dillonowska z roku 1925, stabilizacyjna z roku 1927, tytoniowa włoska, dwie pożyczki zapałczane i francuska kolejowa z roku 1931, zaciągane były na niezwykle uciążliwych dla Polski warunkach, przy oprocentowaniu nawet nominalnym, znacznie przekraczającym normalnie przyjętą stopę procentową w operacjach długoterminowych, a przy faktycznym oprocentowaniu jeszcze wyższym, ujętym w formę zgarnianej przez konsorcja finansowe różnicy pomiędzy nominalną sumą emisji a faktycznie uzyskaną przez Polskę kwotą lub w formę zobowiązania spłaty pożyczki po podwyższonym kursie. Pożyczki, udzielane przez koncerny zagraniczne obwarowane były tzw. gwarancjami rzeczowymi — były one zabezpieczone dochodami z ceł, dochodami z monopolu tytoniowego i majątkiem monopolu tytoniowego, dochodami kolejowymi, dochodami z akcyzy cukrowej i dochodami z monopolu zapałczanego. Pożyczki związane były z udzieleniem koncernom zagranicznym lub firmom z nimi związanym szeregu przywilejów ekonomicznych i politycznych. Warunkiem udzielenia pożyczki stabilizacyjnej było przyjęcie amerykańskiego „doradcy finansowego" Deweya, kontrolującego polską politykę walutową i kredytową, oraz zmiana statutu Banku Pol-

[3]) Bolesław Bierut — Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni, „Nowe Drogi" Nr 1 (25), 1951 r., str. 24.

skiego w myśl wskazówek amerykańskich. Pożyczki zagraniczne, zaciągane przez polskie rządy burżuazyjne, nie przyczyniły się do rozwoju gospodarczego Polski, lecz oddały ważne pozycje gospodarcze pod bezpośredni nadzór międzynarodowego kapitału monopolistycznego i pogłębiły eksploatację polskich mas pracujących przez międzynarodowe koncerny.

W latach trzydziestych kapitał zagraniczny nie tylko nie wkładał w rozwój gospodarki polskiej, lecz przeciwnie wyciągał olbrzymie na ówczesne stosunki sumy z polskiego gospodarstwa narodowego w postaci spłaty pożyczek, procentów, dywidend, tantiem i wszelkiego rodzaju opłat za licencje, pomoc techniczną itd. Tak np., jak wynika z oficjalnej statystyki, ujemne saldo rozliczeń z kapitałem zagranicznym wyniosło w roku 1936 275 mil. złotych. Oznacza to, że prawie trzecia część wartości eksportowanych przez Polskę towarów szła na opłacenie haraczu zagranicznym kapitalistom.

Doświadczenie Polski międzywojennej wskazuje, że tzw. „pomoc zagraniczna" krajów imperialistycznych dla słabszych krajów kapitalistycznych oznacza w praktyce podporządkowanie gospodarki tych krajów międzynarodowym monopolom i oddanie mas pracujących na łup żarłocznemu kapitałowi zagranicznemu, nie przyczyniając się, bynajmniej, do rozwoju gospodarczego tych krajów. Potwierdza to w całej pełni powojenna praktyka tzw. planu Marshalla, przy pomocy którego imperializm amerykański podporządkował sobie gospodarczo i politycznie kraje zachodnio-europejskie, wciągnął je w orbitę zbrojeń i przygotowania agresywnej wojny, stworzył grunt dla dalszego opanowywania przemysłu tych krajów przez monopole amerykańskie i wywołał spadek produkcji niektórych przemysłów, wzrost bezrobocia oraz poważne obniżenie stopy życiowej mas pracujących.

Dopiero objęcie władzy w Polsce przez masy ludowe dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskim faszyzmem, reforma rolna, nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu i transportu oraz wejście na drogę planowej gospodarki socjalistycznej i budownictwa socjalistycznego — umożliwiły realizację programu uprzemysłowienia kraju, wydźwignięcia Polski z zacofania i nędzy.

W warunkach Polski Ludowej powstała u nas możliwość podjęcia wielkiego zadania socjalistycznego uprzemysłowienia przede wszystkim w oparciu o własne siły i środki. W odróżnieniu jednak od Związku Radzieckiego, który w okresie pierwszych pięciolatek stalinowskich budował socjalistyczny przemysł w całkowitym otoczeniu kapitalizmu, nie mogąc liczyć na pomoc ze strony żadnego kraju zagranicznego, kraje demokracji ludowej są w tej szczęśliwej sytuacji, że wobec istnienia Związku Radzieckiego, państwa zwycięskiego socjalizmu, budują podstawy socjalizmu w warunkach odmiennych, w warunkach, w których mogą korzystać z przykładu, doświadczenia i pomocy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. To nam ułatwia nasze budownictwo, pozwala nam szybciej i sprawniej przezwyciężać wszelkie trudności i przeszkody, uniknąć wielu błędów, przyspieszyć nasz rozwój do socjalizmu.

Ogromne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki posiada rozwijająca się na podstawach planowych wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim. Wskutek niedostatecznego rozwoju własnej bazy surowcowej przy konieczności szybkiego uprzemysłowienia — Polska należy do krajów

w znacznym stopniu zależnych od handlu zagranicznego. Nasz przemysł hutniczy przerabia w przeważnej mierze importowaną rudę, przemysł włókienniczy pracuje w oparciu o importowaną bawełnę i sprowadza także inne surowce, od importu surowców zależny jest przemysł skórzany. Musimy przywozić na potrzeby gospodarki narodowej ropę naftową i produkty naftowe, a także mimo rozwoju przemysłu chemicznego wiele jeszcze artykułów chemicznych. Ze względu na powolniejsze tempo wzrostu naszej produkcji rolnej w stosunku do tempa wzrostu produkcji przemysłowej okresowo zachodzi potrzeba sprowadzania z zagranicy również zboża. Z drugiej strony potrzebujemy także wiele gotowych wyrobów przemysłowych, których sami jeszcze nie produkujemy w dostatecznej ilości i asortymencie: urządzeń przemysłowych dla hutnictwa, kotłów i turbin dla energetyki, ciężkich i specjalnych obrabiarek dla przemysłu maszynowego, traktorów i nie wytwarzanych w kraju typów maszyn rolniczych, samochodów itp. W zamian przeznaczamy na pokrycie wartości importowanych towarów nadwyżki produkcji węgla, koksu, cementu, wyroby naszego przemysłu hutniczego i chemicznego i w coraz większej ilości także wyroby przemysłu maszynowego, jak tabor kolejowy, statki morskie itp.

Gdybyśmy potrzebne nam towary musieli nabywać, a przeznaczone na eksport towary sprzedawać wyłącznie lub w przeważającej mierze na światowym rynku kapitalistycznym, miałoby to dla rozwoju naszej gospodarki poważne ujemne następstwa. Światowy rynek kapitalistyczny podlega ciągłym wahaniom koniunktury i cen. Towary, które dziś znajdują łatwy zbyt po korzystnych cenach, jutro pod wpływem wahań koniunktury stają się trudne do sprzedania i eksport ich staje się nieopłacalny. Z drugiej strony anarchia, panująca na światowym rynku kapitalistycznym, podważa także pewność i punktualność dostaw importowych oraz naraża na ryzyko nieoczekiwanych spekulacyjnych wahań cen sprowadzanych towarów, nie mówiąc już o dyskryminacji i blokadzie ekonomicznej stosowanej przez Stany Zjednoczone i niektóre inne państwa imperialistyczne w stosunku do krajów demokracji ludowej. Ten zmienny, podlegający rozlicznym wahaniom charakter stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi w poważnym stopniu utrudnia planowanie handlu zagranicznego, a pośrednio — planowanie całej gospodarki narodowej.

Fakt, że przeważająca większość naszych obrotów handlowych z zagranicą przypada na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, wprowadza do naszego handlu zagranicznego czynnik planowania, porządku i punktualności. W szczególności organizacje handlowe Związku Radzieckiego wywiązują się z podjętych na siebie zobowiązań z niespotykaną gdzie indziej skrupulatnością i terminowością.

Fakt, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej prowadzą u siebie gospodarkę planową, że kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę wieloletnich planów, umożliwił zawarcie długoterminowych umów handlowych określających z góry ilości wymienianych towarów i w ten sposób oparcie narodowych planów gospodarczych na pewnych dostawach ze Związku Radzieckiego.

O znaczeniu tych umów mówił na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wicepremier Rządu Radzieckiego tow. Mikojan:

„Współpraca między krajami obozu demokratycznego wkroczyła w nowy etap z chwilą zawarcia długoterminowych układów gospodarczych, co

stało się możliwe dzięki przejściu krajów demokracji ludowej do planów perspektywicznych. Długoterminowe układy handlowe gwarantują tym krajom otrzymywanie zamówionych z góry na dłuższy okres maszyn, urządzeń technicznych, surowców i innych towarów niezbędnych do ich rozwoju gospodarczego, gwarantują również zbyt ich produkcji, stwarzają jasne perspektywy i pewność dalszego rozwoju gospodarczego".[4])

W ramach wieloletniej umowy ze Związkiem Radzieckim otrzymujemy większą część potrzebnych nam surowców przemysłowych i szereg artykułów spożycia. Podstawowe znaczenie dla uprzemysłowienia naszego kraju posiadają dostawy ze Związku Radzieckiego urządzeń przemysłowych, maszyn i innego niezbędnego sprzętu. Dostawy te stanowią realną gwarancję wykonania naszego Planu Sześcioletniego przez zabezpieczenie koniecznych urządzeń. Należy zaznaczyć, że Związek Radziecki dostarcza nam urządzeń przemysłowych na podstawie umów z 26. I 1948 r. i 29. VI 1950 r. na kredyt na niezwykle dogodnych warunkach. Dzięki przewadze, jaką osiągnął Związek Radziecki nad najbardziej rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi pod względem technicznym, są to urządzenia przemysłowe pierwszorzędnej jakości, będące najwyższym osiągnięciem techniki światowej. Rzecz jasna, jak ogromną rolę dla realizacji naszego planu uprzemysłowienia kraju odgrywają dostawy tych maszyn i urządzeń.

Wśród wysyłanych na kredyt urządzeń przemysłowych Związek Radziecki dostarcza nam kompletne wyposażenie kilkudziesięciu wielkich obiektów przemysłowych. Dla tych obiektów radzieckie biura projektowe opracowują na podstawie najnowszych osiągnięć technicznych całkowitą dokumentację projektową (założenia, projekty wstępne, projekty techniczne). Radzieccy inżynierowie i technicy pomagają nam również w opracowaniu projektów wielu innych zakładów przemysłowych, opartych częściowo o dostawy radzieckie. Gdybyśmy musieli sami opracowywać projekty wszystkich budowanych u nas zakładów przemysłowych, musielibyśmy powiększyć nasze młode biura projektowe dodatkowo o wielką ilość inżynierów i techników, a ponieważ nie moglibyśmy takiej dodatkowej ilości inżynierów i techników wycofać z produkcji, musielibyśmy odroczyć opracowanie wielu projektów, a tym samym budowę wielu zakładów przemysłowych.

Jeszcze poważniejsze znaczenie tej formy pomocy radzieckiej polega na tym, że nasi projektanci, nie mając w wielu dziedzinach dostatecznego doświadczenia, musieliby na własną rękę szukać rozwiązań technicznych i często opracowywaliby projekty droższe i mniej doskonałe technicznie. Opracowywanie projektów szeregu wznoszonych przez nas zakładów przemysłowych przez radzieckie biura projektowe to także forma przekazywania naszemu krajowi bogatego doświadczenia technicznego Związku Radzieckiego.

Na podstawie tych projektów i uwzględniając doświadczenia eksploatacji wybudowanych zakładów, w przyszłości nasi inżynierowie i technicy będą mogli już samodzielnie opracowywać projekty podobnych zakładów.

Związek Radziecki udziela nam bezpłatnie licencji na korzystanie z radzieckich patentów i przekazuje nam dokumentację techniczną wielu rodzajów produkcji radzieckiego przemysłu. Posiada to podstawowe znacze-

---

[4]) Przemówienie tow. Mikojana na XIX Zjeździe KPZR, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 252.

nie dla rozwoju nowych, nieznanych u nas przed wojną gałęzi przemysłu, dla rozszerzenia asortymentu produkowanych towarów oraz wprowadzenia nowych, bardziej postępowych procesów technologicznych. Nasze własne biura konstrukcyjne i służba techniczna nie mogły, rzecz jasna, od razu samodzielnie opracowywać tak wielkiej ilości nowych konstrukcji i procesów technologicznych. Poza tym podobnie jak przy opracowaniu dokumentacji projektowej w tych dziedzinach, w których nie mamy dostatecznego doświadczenia, nasze konstrukcje z natury rzeczy musiałyby być mniej doskonałe a technologia niedostatecznie nowoczesna. Wielki jest wkład pracy w unowocześnienie i rozwój naszego przemysłu i techniki naszych konstruktorów i technologów, którzy — jak świadczą o tym chociażby coroczne nagrody państwowe w dziedzinie nauk technicznych i postępu technicznego — mają już za sobą wiele poważnych wynalazków i osiągnięć racjonalizatorskich, pomoc jednak i przekazywane nam doświadczenie radzieckie umożliwia nam bez porównania szybsze opanowanie nowych asortymentów produkcji, nowoczesnych konstrukcji i procesów technologicznych.

Jak wiadomo, w krajach kapitalistycznych wszelkiego rodzaju nowe patenty stanowią pilnie strzeżoną przez koncerny tajemnicę produkcyjną. Koncerny kapitalistyczne walczą ze sobą zaciekle o zdobycie nowych patentów. Jednym z bodźców powstawania monopolistycznych zjednoczeń kapitalistów jest chęć zabezpieczenia się przed wykorzystaniem przez konkurencję nowych patentów. Przedsiębiorstwa, zjednoczone w kartele, wymieniają między sobą patenty bądź też zawierają porozumienia co do ich niewykorzystania. Jedną z pierwszych czynności amerykańskich władz okupacyjnych na terenie Niemiec zachodnich było zagrabienie niemieckich patentów na rzecz amerykańskich monopoli.

Ekonomiści burżuazyjni w przedwojennej Polsce głosili pogląd, że aby umożliwić polskiemu przemysłowi korzystanie ze światowego doświadczenia technicznego, należy przemysł nasz podporządkować międzynarodowym koncernom.

„Jeżeli zrobić pobieżny przegląd poziomu technicznego z poszczególnych przedsiębiorstw w Polsce — pisał polski ekonomista burżuazyjny Henryk Tennenbaum w książce pt. „Ośrodki dyspozycji gospodarczej" (Warszawa, 1929) — to okaże się, że najwyżej stoją przedsiębiorstwa należące do wspólnoty technicznej z odpowiednimi przedsiębiorstwami zachodu i że na odwrót, szwankują pod wględem technicznym z pewnymi wyjątkami, przedsiębiorstwa, nie należące do takiej wspólnoty".

Międzynarodowe koncerny jednak dzielą się swym technicznym doświadczeniem skąpo i za lichwiarską cenę. Za licencję każą sobie płacić przez długie lata sporą część zysku, przy czym udzielają zwykle takich licencji, które nie stanowią już specjalnej nowości. Za wszelkiego rodzaju pomoc techniczną, często zresztą fikcyjną, koncerny międzynarodowe kazały sobie płacić słono podległym przedsiębiorstwom polskim.

Przekazując nam bezpłatnie licencje i dokumentację technologiczną, zawierającą najnowsze i najdoskonalsze osiągnięcia radzieckiej techniki, Związek Radziecki w dobitny sposób dokumentuje ogromną przewagę obozu socjalistycznego nad obozem kapitalizmu i nowy charakter stosunków wzajemnej pomocy oraz wzajemnego poparcia, jakie istnieją między państwami obozu socjalistycznego, zainteresowanymi we wspólnym podniesieniu gospodarki na wyższy poziom.

Obok tych podstawowych form pomocy Związku Radzieckiego gospodarka nasza korzysta z innych, najbardziej różnorodnych. Są to ekspertyzy radzieckich rzeczoznawców w sprawach rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi przemysłu czy transportu, mające nieocenione znaczenie dla naszego rozwoju gospodarczego. Inna forma pomocy radzieckich specjalistów to pomoc w montażu poszczególnych urządzeń. Związek Radziecki udostępnia szkolenie naszych specjalistów w swych zakładach przemysłowych. Nasi studenci i aspiranci zdobywają wiedzę na radzieckich uczelniach. Polscy inżynierowie i technicy korzystają z szeroko rozpowszechnionej w Polsce w oryginale i coraz szerzej tłumaczonej doskonałej radzieckiej literatury naukowo-technicznej. Wielkie znaczenie dla rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego mają bezpośrednie kontakty naszych robotników z radzieckimi stachanowcami i nowatorami. Dzięki temu jak i dzięki rozpowszechnieniu w Polsce czytelnictwa prasy radzieckiej oraz dzięki informacjom z tej dziedziny naszej prasy przenoszone są na nasz grunt i upowszechniane przodujące radzieckie formy socjalistycznego współzawodnictwa.

Masy pracujące Polski Ludowej ofiarnie walczą o wykonanie naszych planów produkcyjnych. Rozwijając ruch współzawodnictwa, przejawiając wiele inicjatywy w podnoszeniu organizacji pracy i techniki naszej na wyższy poziom, przyswajają one sobie przodujące doświadczenie Żandarowej, Korabielnikowej, Czutkicha i tysięcy innych nowatorów radzieckich w każdej gałęzi produkcji, w hutnictwie i w budownictwie, w kopalniach węgla i w kolejnictwie, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Zespołową pracę w budownictwie, walkę o cykliczność w naszych kopalniach, pracę metodą Żandarowej i wiele innych osiągnięć stachanowców radzieckich przyswoiły sobie polskie masy pracujące. Szerokie zastosowanie znalazła u nas metoda inżyniera Kowalowa, która pozwala rozpowszechniać przodujące doświadczenie naszych najlepszych robotników.

Podstawą rozwoju naszego przemysłu w Planie Sześcioletnim jest rozbudowa przemysłu hutniczego, dzięki której rozwijający się przemysł maszynowy i budownictwo będą mogły otrzymać potrzebne ilości żelaza i stali. Rozbudowa i unowocześnienie naszego hutnictwa w planowanej skali jest możliwe tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który w tej dziedzinie wyprzedził kraje kapitalistyczne. Radzieccy inżynierowie udoskonalili procesy technologiczne, wprowadzili daleko idącą mechanizację i automatyzację, osiągając tym samym zwiększenie wydajności pieców hutniczych i innych urządzeń i zmniejszenie nakładu pracy.

Związek Radziecki dostarcza nam pełnej dokumentacji dla wszystkich zakładów kombinatu przemysłowego Nowej Huty i podstawowe urządzenia tych zakładów. Zarówno dokumentacja jak i dostarczane urządzenia odznaczają się najwyższą jakością. Wielkie piece Nowej Huty będą osiągały wydajność ponad 1 000 ton na dobę, niespotykaną dotąd w polskim hutnictwie. Wydajność surówki z 1 m^3 pieca jest o wiele większa niż osiągana średnio w starych wielkich piecach. Dzięki automatyzacji obsługa wielkiego pieca wymagać będzie pięciokrotnie mniej pracowników. Nowoczesne turbodmuchawy radzieckie, dostarczane dla wielkich pieców budowanych w Nowej Hucie, w Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie i w Hucie Kościuszko w Chorzowie, posiadają prawie dwukrotnie większą zdolność dmuchu niż turbodmuchawy dotychczas używane w naszym hut-

nictwie. Związek Radziecki dostarcza również automatyki dla budowanych przez nas nowych wielkich pieców poza Nową Hutą.

Podobnie wszechstronną pomoc otrzymujemy od Związku Radzieckiego przy budowie huty stali szlachetnej w Warszawie i niektórych zakładów metali nieżelaznych. Niedawno po tym, gdy Stany Zjednoczone nie dotrzymały umowy i nie dostarczyły nam urządzeń dla zgniatacza, został uruchomiony w Hucie Bobrek największy i najnowocześniejszy u nas zgniatacz o wydajności około 1 mil. ton rocznie, dostarczony przez Związek Radziecki i zmontowany pod nadzorem radzieckiego inżyniera Szynkoruka. Specjaliści polscy odbywają praktyki w hutach radzieckich oraz korzystają z radzieckich instrukcji technologicznych i remontowych. Związek Radziecki pomaga nam przy uruchomieniu produkcji niektórych urządzeń hutniczych. Niezależnie od tych obiektów, których urządzenia importujemy ze Związku Radzieckiego, pomoc radziecka znakomicie ułatwia projektowanie i budowę tych hut, które rozbudowujemy w zasadzie na bazie produkowanych przez nas urządzeń, jak np. Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie czy Huta Kościuszko.

Ogromna jest rola pomocy radzieckiej w dziedzinie rozwoju naszego przemysłu maszynowego — serca przemysłu, podstawy rekonstrukcji technicznej wszystkich pozostałych gałęzi przemysłu, rolnictwa, budownictwa i transportu.

Dzięki radzieckiej dokumentacji technicznej przemysł maszynowy będzie mógł uruchomić w roku bieżącym produkcję wielu rodzajów maszyn i urządzeń niezwykle ważnych dla naszego rozwoju gospodarczego, dla naszego przemysłu, energetyki, transportu, budownictwa, jak np. kotłów wysokoprężnych, turbin i koparek o pojemności łyżki 0,5 m^3 i 1 m^3, dotychczas przez nas importowanych.

Przemysł obrabiarkowy od kilku już lat otrzymuje dokumentację techniczną znormalizowanych przyrządów i narzędzi do obróbki metali. Dokumentacja ta ułatwia normalizację narzędzi i umożliwia trzykrotne potanienie ich produkcji. Otrzymaliśmy też ze Związku Radzieckiego dokumentację wielu typów obrabiarek uniwersalnych i specjalnych, których produkcję rozpocznie się u nas już w roku bieżącym i w latach następnych.

Tylko dzięki daleko idącej pomocy Związku Radzieckiego możemy tak szybko rozbudowywać nasz przemysł samochodowy. Jak wiadomo, w okresie międzywojennym usiłowano stworzyć w Polsce tę gałąź przemysłu z pomocą kapitału zagranicznego. Usiłowania te jednak uwieńczone zostały jedynie bardzo nikłymi rezultatami. Dopiero w Polsce Ludowej zadanie stworzenia przemysłu samochodowego zostało rozwiązane pomyślnie. Wysiłkiem polskich inżynierów i techników skonstruowany został już w Planie Trzyletnim nasz własny typ samochodu ciężarowego „Star". Samochód ten produkowany jest obecnie masowo przez Zakłady Starachowickie, które przystąpiły już do opracowania i produkcji nowych typów samochodów.

Pomoc Związku Radzieckiego pozwala nam jednak daleko szybciej i szerzej rozwinąć produkcję samochodów, niż zdołalibyśmy to uczynić wyłącznie w oparciu o własne siły. Dzięki tej pomocy możemy wznieść w Planie Sześcioletnim dwie wielkie, najbardziej nowoczesne fabryki samochodów — Fabrykę Samochodów Osobowych w Warszawie na Żeraniu i Fabrykę Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Obydwie te fabryki rozpoczęły już produkcję w oparciu o udzieloną nam przez

Związek Radziecki bezpłatnie licencję na produkcję doskonałych typów samochodów radzieckich — osobowego „Pobieda M20“ i ciężarowego „Gaz-20“.

Każda z tych fabryk po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej będzie mogła produkować 25 tys. samochodów rocznie wraz z odpowiednią ilością części zamiennych. W okresie przejściowym, aż do pełnego opanowania produkcji wszystkich części, Związek Radziecki dostarcza nam części do produkcji. Dzięki temu montownie obu fabryk mogły rozpocząć produkcję samochodów już w listopadzie 1951 roku, mimo iż pełna rozbudowa zakładów potrwa kilka lat. Założeń i projektów wstępnych obu fabryk oraz projektów technicznych podstawowych obiektów przemysłowych, a także dokumentacji technologicznej dostarcza nam Związek Radziecki, uwzględniając najbardziej nowoczesne osiągnięcia i całe dotychczasowe doświadczenie radzieckiego przemysłu samochodowego.

Pomoc techniczna Związku Radzieckiego odgrywa ogromną rolę w rozwoju i modernizacji polskiego przemysłu maszyn rolniczych, a tym samym przyczynia się walnie do mechanizacji i unowocześnienia naszego rolnictwa. Przemysł maszyn rolniczych w roku 1952 w oparciu o dokumentację radziecką uruchomił produkcję nowych typów maszyn rolniczych, jak np. kosiarki konnej, snopowiązałki konnej, siewników koniczyny, siewników nawozowych, bron talerzowych, sieczkarni, a w ciągu roku 1953 uruchomi produkcję sadzarki kartofli i kultywatora ciągnikowego. Radzieckie konstrukcje niektórych maszyn, jak np. pługa ciągnikowego, kosiarki zawieszanej i przyczepnej, są obecnie przystosowywane do polskich warunków. Otrzymanie gotowej dokumentacji technicznej pozwoliło na przyspieszenie uruchomienia produkcji tych maszyn co najmniej o rok i już dotychczas zaoszczędziło ponad 25 tysięcy godzin pracy konstruktorów. Przemysł maszyn rolniczych będzie także korzystał z radzieckiej pomocy technicznej przy uruchamianiu produkcji kombajnów. Ponadto otrzymał on pomoc radzieckich specjalistów przy projektowaniu nowych fabryk.

Jak wiadomo, w Polsce przedwojennej nie tylko nie produkowano traktorów, ale w ogóle nie używano ich w rolnictwie. W Polsce Ludowej dzięki wysiłkowi polskich inżynierów, techników i robotników jeszcze w okresie Planu Trzyletniego opanowaliśmy produkcję traktorów i uruchomiliśmy ją w skali masowej. Obecnie przystępujemy do dalszej rozbudowy przemysłu traktorowego i do produkcji nowych, doskonalszych typów traktorów w oparciu o doświadczenie i pomoc radziecką.

Dzięki radzieckim dostawom urządzeń i pomocy technicznej możemy szybko rozwijać nasz przemysł elektrotechniczny i naszą energetykę. W oparciu o radziecką dokumentację techniczną i doświadczenie nabyte dzięki praktykom polskich specjalistów w ZSRR nasz przemysł elektrotechniczny uruchamia już obecnie produkcję doskonalszych typów silników asynchronicznych, różnego rodzaju maszyn, aparatów i urządzeń niezbędnych dla dalszej elektryfikacji naszego kraju. Na podstawie radzieckiej dokumentacji technicznej i w oparciu o radzieckie dostawy wszystkich urządzeń i podstawowych maszyn, w tej liczbie po raz pierwszy zastosowanych w Polsce kotłów o tak wielkiej wydajności, budujemy wielką elektrownię cieplną Jaworzno II o mocy 300 MW. Przy montażu tych kotłów, dzięki pomocy specjalistów radzieckich, zastosowano po raz pierwszy w Polsce blokowy system montażu, rozszerzający front robót monta-

żowych i tym samym skracający termin montażu. W oparciu o dostawy radzieckie uruchomiliśmy już największą naszą elektrownię wodną w Dychowie. Dzięki pomocy radzieckiej mogliśmy przystąpić do projektowania i zapoczątkowania budowy sieci ciepłowniczej w Warszawie i do budowy pierwszej w kraju elektrociepłowni na Żeraniu, w oparciu o dostawy radzieckich zespołów ciepłowniczych.

Również nasz najważniejszy przemysł narodowy, górnictwo węglowe, zawdzięcza radzieckiej pomocy technicznej szereg swoich podstawowych osiągnięć, zwłaszcza w zakresie mechanizacji produkcji. Wzorując się na wspaniałych osiągnięciach górnictwa radzieckiego stworzyliśmy podstawę do mechanizacji górnictwa — własne fabryki maszyn górniczych. W pierwszych latach sześciolecia, w oparciu o radziecką dokumentację techniczną opracowano szereg nowych typów maszyn górniczych, nie stosowanych dotychczas w Polsce, jak np. polski kombajn KW-51, ładowarka typu MPŁ-5, ładowarka do głębienia szybów BCz-1. Niezależnie od tego polskie górnictwo węglowe do czasu uruchomienia własnej masowej produkcji korzystało i korzysta bezpośrednio z importowanych maszyn radzieckich. Olbrzymią pomoc okazał radziecki specjalista, który przeprowadził instruktaż obsługi kombajnu, w wyniku czego zwiększyła się dwukrotnie wydajność kombajnu.

Nasz przemysł chemiczny, drugi po przemyśle węglowym narodowy przemysł polski, w dużej mierze zawdzięcza pomocy radzieckiej możliwość tak szybkiego rozwoju. Radzieckie biura projektowe opracowały lub opracowują dokumentację projektową wielu nowych zakładów przemysłu chemicznego. Budowa niektórych z tych zakładów, jak np. zakładów sodowych w Janikowie, fabryki kwasu siarkowego i cementu w Busku, oparta jest na radzieckich dostawach kompletnego wyposażenia. Przemysł chemiczny i farmaceutyczny otrzymał też ze Związku Radzieckiego technologię szeregu nowych nie produkowanych dotąd w Polsce wytworów.

Nie ma prawie takiej gałęzi przemysłu, która by w takiej czy innej formie nie korzystała z pomocy radzieckiej. Nie można pominąć pomocy udzielonej przez Związek Radziecki naszemu przemysłowi włókienniczemu przez dostawę dokumentacji i kompletnych urządzeń dla uruchomionej już nowoczesnej przędzalni w Piotrkowie oraz budowanych obecnie przędzalni pod Białymstokiem, a także przez umożliwienie naszym konstruktorom maszyn włókienniczych praktyk w Związku Radzieckim i dostarczenie nam dokumentacji nowych typów maszyn. Niesposób też pominąć pomocy w urządzeniach i w dokumentacji uzyskanej przez nas przy budowie uruchomionej w roku ubiegłym najbardziej nowoczesnej cementowni w Wierzbicy. Nasze kolejnictwo, żegluga morska i śródlądowa, rybołówstwo morskie, łączność telegraficzna i telefoniczna, radiofonia i radiotelegrafia, biorą przykład i wzór ze Związku Radzieckiego, który umożliwia nam korzystanie z jego doświadczeń, osiągnięć i materiałów normatywnych.

Poza podstawowym zagadnieniem mechanizacji w oparciu o dostawy radzieckich kombajnów, traktorów i maszyn rolniczych, rolnictwo nasze korzysta z radzieckiego doświadczenia w zakresie organizacji służby weterynaryjnej, melioracji wodnych, walki z erozją gleb, walki ze stonką ziemniaczaną, hodowli zarodowych itp. Liczne wycieczki chłopów pracujących do ZSRR są nieocenioną pomocą w ulepszaniu i podnoszeniu na

wyższy poziom naszych spółdzielni produkcyjnych, w propagowaniu u nas nowych wyższych form gospodarki zespołowej w rolnictwie.

Specjalnego omówienia wymaga znaczenie pomocy technicznej dla rozwoju, mechanizacji i uprzemysłowienia naszego budownictwa, którego ogromny rozmach jest niezbędnym warunkiem realizacji naszych planów gospodarczych.

Podstawowym czynnikiem wzrostu wydajności pracy w budownictwie jest jego mechanizacja. W pierwszej połowie sześciolecia nasze budownictwo ogromnie się rozwinęło, podczas gdy krajowa produkcja maszyn budowlanych, zwłaszcza ciężkich, pozostaje jeszcze w tyle. W tych warunkach usprzętowienie naszego budownictwa opiera się głównie na dostawach z zagranicy. Import ze Związku Radzieckiego odgrywa przy tym decydującą rolę pod względem ilościowym i jakościowym. Z dostaw radzieckich pochodzi 73% zgarniarek, 60% spycharek, 23% koparek i ponad 22% dźwigów pracujących obecnie na naszych budowach oraz znaczny odsetek sprzętu lekkiego. Sprzęt radziecki odznacza się przy tym nowoczesnością rozwiązań, mocną budową, wytrzymałością i prostotą i góruje znacznie nad sprzętem produkowanym w krajach kapitalistycznych. Szczególnym uznaniem naszych załóg budowlanych cieszy się koparka E-505, wspaniała, szybka, obrotna, uniwersalna maszyna, używana również w charakterze dźwigu, lub spychacz „Staliniec" o mocy 80 KM, wytrzymalszy, pewniejszy i praktyczniejszy w użyciu od niemieckiego spychacza „Demag", mimo że ten posiada moc 135 KM. Zastosowanie doskonałych radzieckich maszyn w naszym budownictwie stanowi zarazem doskonały bodziec do rozwoju naszej własnej produkcji maszyn budowlanych oraz rozwoju małej mechanizacji. Budownictwo nasze otrzymało ze Związku Radzieckiego szereg materiałów normatywnych i instrukcyjnych w zakresie projektowania i wykonawstwa budowlanego oraz szereg projektów typowych. Kierowniczy pracownicy polskiego budownictwa mieli możność zapoznania się na miejscu z radziecką organizacją budownictwa i metodami pracy. Dzięki tym materiałom i osobistym kontaktom nasze budownictwo przejmuje postępowe radzieckie metody uprzemysłowienia budownictwa, a w szczególności — przygotowanie betonu w specjalnych centralnych betoniarniach, prefabrykację zbrojeń i szalunków w specjalnych warsztatach, stosowanie w budownictwie całych prefabrykowanych bloków i płyt, stosowanie oszczędnościowych gatunków stali itp.

Dzięki pomocy radzieckiej możemy opanowywać nowe, nieznane dotąd nigdy w Polsce, dziedziny budownictwa, wymagające dużego doświadczenia technicznego i wysokiego poziomu kadr. Typowym przykładem jest budowa metro. Przy projektowaniu warszawskiego metro polskie biuro projektów „Metroprojekt" korzysta ze stałej pomocy i porad rzeczoznawców radzieckich. Ogromnym ułatwieniem w pracy projektantów warszawskiego metro jest otrzymanie ze Związku Radzieckiego przykładowej i typowej dokumentacji radzieckiej szeregu obiektów i urządzeń. Również nasz przemysł maszynowy, produkujący dla budowy metro podstawowy sprzęt — tarcze i erektory oraz tabor elektryczny, ma możność korzystania z radzieckich dokumentacji i wzorów. Związek Radziecki dostarcza nam pierwszych tarcz i erektorów, potrzebnych, zanim przemysł krajowy opanuje produkcję, oraz sprzętu wiertniczego, mrożeniowego i środków transportu, potrzebnych do budowy. Dzięki radzieckiej pomocy zdołaliśmy już

pokonać i pokonamy jeszcze wiele trudności, związanych z budową metro. Trzeba tu przypomnieć, że w Polsce burżuazyjno-obszarniczej wiele mówiono o budowie metro w Warszawie, ale w okresie dwudziestu lat nie zdołano poczynić najmniejszego praktycznego kroku w kierunku jej urzeczywistnienia, nawet choćby tylko w zakresie projektowania.

Niewątpliwie również radziecka pomoc techniczna i radzieckie doświadczenie wielkich budów komunizmu ułatwią nam podjęcie wielkich budów wodnych na Wiśle i na Bugu, zapowiedzianych w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Pałac Kultury i Nauki, budowany w Warszawie siłami i środkami Związku Radzieckiego, jest nie tylko wspaniałym darem narodów radzieckich dla naszej stolicy, ale zarazem jest dla nas wielką szkołą nowoczesnego, przodującego technicznie radzieckiego budownictwa.

Już w tej chwili, w początkowym jeszcze stadium budowy, nasi inżynierowie, technicy i robotnicy wiele się nauczyli od budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. Wspaniała baza produkcyjno-składowa, wzniesiona przez budowniczych pałacu w Jelonkach, będzie dla naszych biur projektowych i wykonawców wzorem organizacji zaplecza budowlanego dla wielkich budów. Nasi geolodzy przeprowadzając wg programu, opracowanego przez geologów radzieckich, badania geologiczno-techniczne budowy Pałacu Kultury i Nauki w zakresie geologii, litologii, stratygrafii, hydrogeologii i mechaniki gruntów, mieli możność po raz pierwszy w Polsce zastosować metodę obciążeń gruntów bezpośrednio w otworach wiertniczych i szybach, uzyskując wyniki o wiele ściślejsze niż przy dotychczas stosowanych badaniach laboratoryjnych.

Szczegółowym studiowaniem, opracowaniem i przenoszeniem do naszego budownictwa doświadczeń z budowy Pałacu Kultury i Nauki zajmuje się specjalna placówka naukowo-doświadczalna, powołana przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

* *
*

Nie sposób wyczerpać w jednym artykule całej wszechstronności i znaczenia pomocy radzieckiej dla rozwoju naszej gospodarki narodowej. Należy jednak stwierdzić, że bez pomocy radzieckiej nasz Plan Sześcioletni przewidujący tak szybkie tempo industrializacji i wzrostu naszej globalnej produkcji byłby niewykonalny, zaś dzięki tej pomocy jest on w pełni realny.

Pomoc, udzielona przez Związek Radziecki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w rozwijaniu jej przemysłu i całej gospodarki, w budowie socjalizmu, stanowi wspaniałą ilustrację przytoczonych na wstępie artykułu głębokich uogólnień towarzysza Stalina. W przeciwieństwie do „pomocy" bardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych swoim młodszym partnerom, która udzielana jest na lichwiarskich warunkach i drogo te kraje kosztuje pod każdym względem, o czym uczy doświadczenie Polski przedwrześniowej, pomoc Związku Radzieckiego dla Polski jest maksymalnie tania. W przeciwieństwie do „pomocy" rozwiniętych państw kapitalistycznych udzielanej ich młodszym partnerom, która ogranicza się do przekazywania im zazwyczaj przestarzałych już doświadczeń technicznych, pomoc Związku Radzieckiego dla Polski jest technicznie pierwszorzędna, polega na przekazywaniu nam najnowszych osiągnięć technicznych, najbardziej postępowych zdobyczy radzieckiej techniki.

Tłumaczy się to tym, że kraje kapitalistyczne okazując „pomoc" swym młodszym partnerom kierują się chęcią osiągnięcia jak najwyższych zysków, a jednocześnie zgnębienia konkurencji i niedopuszczenia do rozwoju przemysłu w innych krajach, Związek Radziecki zaś kieruje się chęcią dopomożenia Polsce i innym krajom demokracji ludowej w ich uprzemysłowieniu i osiągnięciu wspólnego rozwoju. Tylko kraje obozu socjalizmu, kraj budującego się komunizmu ZSRR i kraje demokracji ludowej, kroczące drogą likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka, mogą ustalać swoje stosunki na nowych zasadach wzajemnej pomocy i przyjaźni. Tylko te kraje są zainteresowane w tym, by w każdym z nich zwiększała się produkcja, rozwijała się kultura i wzrastał dobrobyt mas pracujących.

Dzięki temu Polska Ludowa wchodząc w skład wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu może rozwijać się i przezwyciężać swoje historyczne zacofanie w niezwykle szybkim tempie.

Towarzysz Bolesław Bierut powiedział w przemówieniu na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

> „Związek Radziecki daje światu przykład nowych stosunków międzynarodowych między krajami wyzwolonymi z przemocy imperialistycznej dzięki zwycięstwu narodów radzieckich. Stosunki te cechuje braterski sojusz, przyjaźń i owocna, wzajemna współpraca we wszystkich ważnych dziedzinach życia tych narodów. W tych nowych, nieznanych dawnemu światu, możliwych tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, stosunkach międzynarodowych — Polska Ludowa korzysta z potężnej i wszechstronnej, bezinteresownej i serdecznej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki tej pomocy osiągnęła już dziś niezwykle pomyślne warunki dla coraz szybszego marszu naprzód po drodze swego uprzemysłowienia, swego budownictwa socjalistycznego. Jednym tylko z niezliczonych przykładów tej braterskiej, serdecznej pomocy jest wspaniały dar Związku Radzieckiego dla zburzonej przez najeźdźcę hitlerowskiego Warszawy — budowa potężnego Pałacu Kultury i Nauki. Historia dawnych przedrewolucyjnych stosunków międzynarodowych nie zna i nie mogła znać takich przykładów. Tylko zwycięstwo socjalizmu, tylko wielka idea internacjonalizmu proletariackiego, której niedościgniony wzór dawali zawsze ruchowi międzynarodowemu Lenin i Stalin, której niezłomnym przewodnikiem w swej polityce międzynarodowej i w stosunkach z bratnimi krajami jest dziś Związek Radziecki, stworzyły możliwość takich nowych stosunków". [5])

Zadaniem naszych wszystkich działaczy gospodarczych i społecznych, inżynierów i techników, projektantów i konstruktorów, przodujących robotników i racjonalizatorów, jest maksymalne wykorzystanie możliwości radzieckiej pomocy technicznej, uczenie się na podstawie radzieckiego doświadczenia, po to, aby nie tylko przejąć dorobek przodującej w świecie techniki radzieckiej, ale by wspólnymi siłami dalej rozwijać i pogłębiać dorobek ludzi radzieckich dla dobra naszego kraju i wspólnego rozwoju krajów socjalizmu i demokracji.

---

[5]) Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b), „Nowe Drogi" Nr 10 (40), 1952 r., str. 70.

ROMAN WERFEL

W dziewięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego

Mija dziewięćdziesiąt lat od wybuchu powstania styczniowego.

Powstanie styczniowe — to jedna z wielkich kart historii narodu polskiego, kart walki o wolność i niepodległość, o sprawę narodu i o sprawę człowieka pracującego w Polsce.

Powstanie styczniowe dało raz jeszcze świadectwo niezłomnej woli najlepszych synów narodu polskiego, przodujących wówczas jego warstw społecznych — woli walki o niepodległość, o odzyskanie suwerenności Rzeczypospolitej.

Świadectwo to było tym donioślejsze, że kierowało się ono niedwuznacznie przeciwko dążeniu poważnej części klas posiadających — wielkiego obszarnictwa i wielkiej burżuazji — do „dogadania się" z caratem, do „urządzenia się" w ramach carskiego „porządku".

Na dworackie zabiegi Wielopolskich naród polski odpowiedział hukiem strzelb i błyskiem broni powstańczej, w dymie walk oświadczając światu, że nie myśli za soczewicę takich czy innych carskich ustępstw sprzedać swego pierworodnego prawa do stanowienia samemu o własnym losie.

Powstanie styczniowe — walka zbrojna o niepodległość narodu polskiego — było, podobnie jak głęboki ferment wstrząsający wtedy imperium carów, jednym z ogniw wielkiej fali walk rewolucyjnych, demokratycznych i narodowo-wyzwoleńczych obejmujących w latach sześćdziesiątych cały ówczesny świat.

Powstanie styczniowe wykazuje największy — w stosunku do wszystkich poprzedzających go naszych ruchów wyzwoleńczych — udział mas ludowych w zbrojnej walce o niepodległość. Powstanie styczniowe nie rozporządzało władzą pozwalającą powoływać pod broń administracyjnym nakazem. Kto brał udział w przedpowstańczych manifestacjach, kto szedł do powstańczych „partii", czynił to w pełni dobrowolnie, z patriotycznego nakazu, z woli walki o niepodległość ojczyzny. Właśnie wśród bojowników powstania styczniowego najwięcej mamy dzieci ludu. Plebejska młodzież Warszawy, Lublina i innych miast Polski stanowi podstawową kadrę oddziałów powstańczych. Do niej przyłączają się w poważnej liczbie chłopi. Bez oparcia o chłopskie zaplecze, bez oparcia o sympatie mas chłopskich nie do pomyślenia byłoby tak długie trwanie powstania w zalanym przez wojska carskie kraju.

Powstanie styczniowe — to jeszcze jeden przykład polskiego bohaterstwa, bohaterstwa polskich bojowników postępu, umiejętności walki i hartu w przeciwstawianiu się przemożnemu wrogowi.

Niewiele ponad 10 tysięcy żołnierzy liczyły oddziały powstańcze, kiedy występowały do walki w noc 22 stycznia 1863 r. Carat rozporządzał wtedy na terenie Królestwa Polskiego przeszło 90 tysiącami bagnetów. Jeden do dziewięciu — nie wiele zmieniał się przez cały czas walki stosunek sił między powstaniem a armią carską. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa uzbrojenia. A przecież walka nielicznych i słabo uzbrojonych oddziałów powstańczych przeciwko potędze jednego z największych w Europie mocarstw militarnych trwała przeszło dwa lata. Amnestie, kilkakrotnie proklamowane przez cara dla dobrowolnie składających broń, nie znajdowały oddźwięku w walczących szeregach. Dwa lata walki powstania styczniowego — to świadectwo niezwykle wysokiego poziomu ideowego, prawdziwego bohaterstwa, głębokiej wiary w słuszność i sprawiedliwość swej sprawy, ożywiających bojowników powstania.

Powstanie styczniowe — walka zbrojna narodu polskiego przeciw caratowi rosyjskiemu — było powiązane ścisłym sojuszem z postępowymi siłami narodu rosyjskiego. Rosyjscy rewolucyjni demokraci — działacze konspiracyjnych organizacji toczących walkę z caratem — z głębokim entuzjazmem popierają wysiłki powstańcze, a niektórzy spośród nich walczą bezpośrednio w szeregach powstańców. Pierwsza to zbrojna walka narodowo-wyzwoleńcza Polski, w czasie której w Rosji gromko rozlega się głos solidaryzujących się z Polską sił postępu, a „przyjaciele-Moskale", rosyjscy szermierze wolności, biorą udział w pracach sztabów polskiej walki wyzwoleńczej. Powstanie styczniowe — to dobitny przejaw solidarności polskiego i rosyjskiego obozu postępu w walce ze wspólnym wrogiem.

* *
*

Powstanie styczniowe trzeba rozpatrywać w całokształcie ówczesnej sytuacji — sytuacji Polski i sytuacji Rosji, sytuacji międzynarodowej i układu sił społecznych w samym kraju. Dopiero wtedy wystąpią przed nami jasno jego źródła, perspektywy jego rozwoju, szanse jego zwycięstwa i przyczyny jego klęski.

W okresie poprzedzającym powstanie styczniowe Rosja carska przeżywała głęboki kryzys wewnętrzny, spowodowany haniebną klęską w wojnie krymskiej 1853 — 1856 r. Wojnę tę carat przegrał wskutek fantastycznej wprost nieudolności i korupcji mikołajowskiej administracji, nieudolności stojącej w jaskrawym przeciwieństwie do bohaterstwa frontowych żołnierzy i oficerów, wykazanego np. w czasie obrony Sewastopola. Carat — pisał Engels — „...skompromitował Rosję przed całym światem, a jednocześnie siebie — przed Rosją". [1])

Wszystko to nie mogło nie wpłynąć na osłabienie jego siły.

Głęboki ferment rewolucyjny obejmował rosyjską młodzież inteligencką. Fala rozruchów studenckich przechodziła przez największe ośrodki uniwersyteckie Rosji — Petersburg i Moskwę, Kijów i Charków. Raz po raz wybuchały w poszczególnych guberniach bunty chłopskie. W latach 1855 — 1861 liczba wystąpień chłopskich wyniosła blisko 500, a były wśród

[1]) K. Marks, F. Engels — Dzieła, t. XVI, cz. II, str. 29, wyd. ros., 1936 r.

nich ruchy takie, jak „bunt", który w 1855 r. objął gubernię kijowską i sąsiadujące z nią powiaty; w ruchu tym wzięło udział wiele dziesiątek tysięcy chłopów, a do jego zdławienia zmobilizowano 16 szwadronów kawalerii, nie licząc innych oddziałów, głośne były rozruchy w guberni kazańskiej, których głównym ośrodkiem była wieś Bezdna; uczestniczyło w nich około 10 tysięcy chłopów. Chłopi odmawiali odrabiania pańszczyzny i opłacania czynszu, dzielili między sobą obszarniczą ziemię. Na początku lat sześćdziesiątych powstają w Rosji po raz pierwszy od dziesięcioleci konspiracyjne organizacje rewolucyjno-demokratyczne, a w całym kraju rozlega się donośny głos Czernyszewskiego — głosiciela chłopskiej agrarnej rewolucji.

Warunki w Polsce były szczególnie korzystne dla wybuchu. Brutalny reżim paskiewiczowski, utrzymujący Królestwo w postrachu przez 30 niemal lat, trzymał na uwięzi, ale nie zlikwidował i nie mógł zlikwidować sił buntu przeciwko carskiemu jarzmu. Siły te ujawniły się na nowo po krymskiej klęsce caratu.

Ostatnie lata przed powstaniem — to lata olbrzymich ruchów antypańszczyźnianych, obejmujących wiele dziesiątek tysięcy chłopów. Chłopi masowo odmawiają pańszczyzny, stawiają uporczywie opór sprowadzonym przez obszarników karnym ekspedycjom wojsk carskich. Nacisk tego potężnego ruchu ciąży na umysłach wszystkich działaczy owej epoki, na programach wszystkich jej obozów.

Ucisk narodowy przeciwstawiał caratowi nie tylko masy ludowe, ale poważną część warstw posiadających: szlachty i burżuazji. Garnizony carskie w kraju nie były z początku bynajmniej pewne dla cara. W ich korpusie oficerskim poważny wpływ posiadały organizacje rewolucyjne solidaryzujące się z polską walką wyzwoleńczą i pragnące włączyć się do tej walki, by ponieść sztandar rewolucji do Rosji.

Wszystko to czyniło z Polski jeden z podstawowych ośrodków fermentu rewolucyjnego w całym Imperium, stwarzało obiektywne warunki rozwoju walki narodowo-wyzwoleńczej w Polsce i przerastania jej w zbrojne powstanie narodu przeciwko caratowi. Zarówno układ sił wewnątrz kraju jak położenie w Rosji i sytuacja międzynarodowa sprzyjały pomyślnemu rozwojowi ruchu.

Do takiego rozwoju trzeba było jednak określonych przesłanek.

Trzeba było, aby ruch porwał za sobą cały naród, przede wszystkim zaś masy chłopskie — nie tylko ich część, lecz większość chłopów. Wypisując na swych sztandarach zniesienie pańszczyźnianej niewoli, realizując je w praktyce, powstanie mogło i powinno było porwać za sobą masy chłopskie, ich olbrzymią większość.

Trzeba było, aby ruch polski znalazł wspólny język z rewolucyjno-demokratycznymi siłami narodu rosyjskiego, aby stał się ogniwem narastającej w Imperium wielkiej walki o rozbicie carskiego więzienia narodów, o wyzwolenie mas rosyjskich chłopów pańszczyźnianych, o wyzwolenie społeczne i narodowe wszystkich ludów ujarzmionych przez carat.

Trzeba było, aby ruch uszanował prawo do decydowania o własnych losach narodów ukraińskiego i białoruskiego, które ongiś znajdowały się pod panowaniem szlachty polskiej, pamiętały ucisk i krzywdy zadane im przez Rzeczpospolitą szlachecką, a w chwili powstania znajdowały się pod jarzmem carskim, objęte były szerokim rewolucyjnym ruchem chłopskim na równi z resztą Imperium.

Najbardziej postępowi przedstawiciele polskiej myśli niepodległościowej dochodzili krok za krokiem właśnie do tego stanowiska, dążyli do nadania powstaniu właśnie takiego charakteru. Świadczy to najlepiej, że taka koncepcja powstania był realna.

„Ożywienie ruchu demokratycznego w Europie, ferment w Polsce, niezadowolenie w Finlandii, żądania reform politycznych przez całą prasę i całą szlachtę, rozpowszechnienie w całej Rosji „Kołokoła", potężna propaganda Czernyszewskiego, który potrafił nawet za pośrednictwem podlegających cenzurze artykułów wychowywać prawdziwych rewolucjonistów, ukazywanie się odezw, podniecenie wśród chłopów, których „bardzo często" trzeba było przy pomocy wojska i przelewu krwi zmuszać do przyjęcia „Ustawy" obdzierającej ich ze skóry, zbiorowe uchylanie się szlachciców-rozjemców od stosowania takiej „Ustawy", rozruchy studenckie — w takich warunkach najbardziej ostrożny i trzeźwy polityk zmuszony byłby uznać wybuch rewolucyjny za zupełnie możliwy..." [1]) — pisał Lenin.

Istniały więc przesłanki rzeczywiście masowego, obejmującego większość chłopów Kongresówki, ruchu narodowo-wyzwoleńczego, przesłanki znalezienia sojuszników w walczącym o swą wolność ludzie rosyjskim, w narodach ukraińskim i białoruskim. Te przesłanki określały problematykę powstania.

Powstanie styczniowe należy jeszcze do walk narodowo-wyzwoleńczych nierozerwalnie związanych ze sprawą zniesienia ładu pańszczyźnianego w Polsce, walk, dla których decydującą, kluczową jest kwestia chłopska, chłopska walka przeciw panom pańszczyźnianym. Zamyka ono okres, w którym — jak pisał Engels — Polska była rewolucyjną częścią Rosji, Austrii i Prus.

Tuż po upadku powstania styczniowego Polska wchodzi w okres kapitalizmu. W pewien czas po jego upadku następuje doniosłe przesunięcie w sytuacji międzynarodowej: ośrodek walki rewolucyjnej, ośrodek ogólnoeuropejskiego postępu zaczyna przesuwać się na wschód, od przemysłowych krajów Europy zachodniej, w których burżuazja usadowiła się wygodnie przy władzy, do krajów Europy wschodniej, gdzie młoda, rodząca się dopiero klasa robotnicza znajduje potężne oparcie w buncie mas chłopskich, wydziedziczonych z ziemi i pozbawionych elementarnych swobód demokratycznych, gdzie żadne formalne wywieszki burżuazyjnego parlamentaryzmu nie osłaniają brutalnego panowania najbardziej wstecznych odłamów klas wyzyskujących.

W r. 1864 zbierze się w Londynie zgromadzenie działaczy rewolucyjnych i demokratycznych dla zaprotestowania przeciwko zbrodniom zaborców wobec Polski. Z tego zgromadzenia weźmie swój początek Międzynarodowa Asocjacja Robotników — Pierwsza Międzynarodówka. Polscy rewolucyjni demokraci — Żabicki, Wróblewski zasiadać będą w Radzie Generalnej tej Międzynarodówki, głosować będą za wnioskami, formułowanymi przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

Siedem lat zaledwie dzieli wybuch powstania styczniowego od Komuny Paryskiej, pierwszej próby klasy robotniczej Zachodu sięgnięcia zbrojną ręką po władzę i po fabryki. Żołnierze powstania bić się będą na baryka-

[1]) W. Lenin — Dzieła, t. V, str. 37-38, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

dach Komuny, a jeden z nich, Jarosław Dąbrowski, okryje się nieśmiertelną chwałą jako dowódca jej wojsk.

Kilkanaście lat minie i w Warszawie na tych samych ulicach, którymi chodził Jarosław Dąbrowski, pojawi się Ludwik Waryński, a w kółkach robotniczych, w których ten pierwszy wielki trybun socjalizmu w Polsce głosić będzie nową prawdę klasowej, proletariackiej walki, znajdzie się niejeden stary robotnik lub rzemieślnik — uczestnik dawnej „Organizacji Miejskiej" „Łokietka".

Powstanie styczniowe stoi na granicy dwóch okresów naszej historii. Ten jego charakter odbija się zarówno na jego przebiegu jak i na stosunku sił klasowych w toku powstania.

Problematyka powstania, jego bezpośredni cel i zadania — to problemy i zadania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w uciśnionym narodowo kraju, w warunkach, kiedy istnieje jeszcze ustrój pańszczyźniany, kiedy istnieje niewola pańszczyźniana podstawowej wówczas masy narodu — chłopów, kiedy chodzi o rozbicie gmachu feudalizmu, a nie tylko o wymiecenie żelazną miotłą rewolucji rozsadzonych już przez kapitalistyczny rozwój przeżytków i resztek feudalizmu, kiedy podstawową siłą rewolucyjnej demokracji jest pańszczyźniany chłop i plebs miejski, a podstawowym jej wrogiem — pan pańszczyźniany, szlachecki ziemianin-feudał, właściciel pańszczyźnianych chłopskich „dusz". Ale w metodach walki, w pozycji poszczególnych klas, nawet w ideologii niektórych przedstawicieli ruchu zarysowują się już kontury zbliżającej się nowej epoki, następującej po zniesieniu pańszczyzny, kiedy na czoło wszelkiej walki o demokrację wysuwa się coraz bardziej klasa robotnicza, a w obozie wstecznictwa coraz większą rolę odgrywa liberalna burżuazja, epoki, kiedy w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej coraz silniej występuje nurt walki z nową klasą wyzyskiwaczy — burżuazją.

Zadanie naczelne powstania — to walka o niepodległość, o wyzwolenie ziem polskich z jarzma zaborców. Drogą do wyzwolenia jest zbrojna walka narodu.

Podstawową, zasadniczą przesłanką zwycięstwa w tej zbrojnej walce jest udział w powstaniu mas ludowych, przede wszystkim mas chłopskich. Niezbędną przesłanką tego udziału jest zniesienie pańszczyzny, połączenie w jedną nierozerwalną całość walki o wolność narodu polskiego z walką o wolność chłopa polskiego.

Ruchowi nadaje kierunek, wyciska na nim swe piętno postępowy, antyfeudalny obóz „Czerwonych". Wewnątrz zaś tego obozu wysuwa się na czoło lewicowa „grupa petersburska": Zygmunt Sierakowski, Jarosław Dąbrowski, Konstanty Kalinowski, Walery Wróblewski i ich przyjaciele. W naładowanym buntem środowisku młodzieży wojskowej i cywilnej Petersburga ludzie tej grupy wyrośli na rewolucyjnych demokratów, zrozumieli wagę walki o wolność chłopa, zadzierzgnęli więzy serdecznej przyjaźni z rewolucjonistami rosyjskimi, określili jasno swą pozycję ideową.

Dojrzałość lewicy „Czerwonych" szczególnie wyraźnie występuje w praktyce, w ich konkretnej działalności.

W akcjach inicjowanych i kierowanych przez lewicę „Czerwonych" na pierwsze miejsce wysuwa się lud miejski.

Przez długie dwa lata — od 1861 do 1863 — trwają w Warszawie wielkie masowe demonstracje. Te demonstracje, organizowane przy każdej

okazji, stanowią nowe zjawisko w polskiej walce narodowo-wyzwoleńczej. Te demonstracje — to nowa w Polsce forma walki właściwa właśnie ruchom ludowym, ruchom plebejskim, ruchom, w których decydującą rolę odgrywają „doły" społeczeństwa. Ta forma zrodziła się spontanicznie, w łonie samych mas; wokół tych demonstracji wzrastała świadomość mas ludowych, rósł ich stopień zorganizowania i sprawność polityczna, „Organizacja Miejska" Warszawy, obejmująca „drobny lud", rzemieślników, straganiarzy, czeladników, trochę zamożniejszego mieszczaństwa i inteligencji, organizacja zbudowana przez Jarosława Dąbrowskiego — „Łokietka", jest zarazem podstawowym oparciem lewicy ruchu. Ta rola organizacji ludowej, zarówno w okresie przedpowstańczym jak i w toku samego powstania, jest czymś nowym w dziejach naszych walk narodowo-wyzwoleńczych.

Lewica „Czerwonych" wysuwa wyraźnie konkretne i precyzyjne postulaty w sprawie chłopskiej. Są to postulaty postępowe, antyfeudalne, choć nawet lewica „Czerwonych" nie jest jeszcze zdolna do przyjęcia hasła rewolucji agrarnej, którą głosi wtedy w Rosji Czernyszewski. Te postulaty — to próba likwidacji feudalizmu, zniesienia pańszczyzny w drodze kompromisu z odłamem szlachty gotowym do walki przeciwko caratowi.

Lewica „Czerwonych" chce zniesienia pańszczyźnianej niewoli chłopów przy pozostawieniu chłopom całej posiadanej i uprawianej przez nich bezpośrednio ziemi i przy pozostawieniu szlachcie całej ziemi folwarcznej, dotąd uprawianej pańszczyźnianą, chłopską pracą. Jest to program odpowiadający interesom zamożniejszych chłopów, ale nie zaspokajający potrzeb „bezgruntowców" — biedoty wiejskiej. Odpowiada on hasłom Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z lat czterdziestych. Co jednak różni pozytywnie lewicę „Czerwonych" od „półśrodkowców" TDP — to upór i stanowczość, z jaką jej przedstawiciele naciskają na natychmiastowe, od pierwszej chwili walki, zrealizowanie tego programu.

Lewica „Czerwonych" idzie do chłopów z propagandą tego programu. Do chłopów przemawia „Kastuś" Kalinowski na Białorusi i ks. Brzóska na Podlasiu. Zasięg tej akcji wśród chłopów był jeszcze stosunkowo wąski, zwłaszcza jeśli uwzględnić, że ostatnie lata przed powstaniem — to lata rozległych, antypańszczyźnianych ruchów chłopskich, zarówno w Polsce jak i w Rosji. Ale zasadniczy kierunek: mobilizacja mas chłopskich do walki narodowo-wyzwoleńczej w imię wolności chłopa polskiego jest niewątpliwym osiągnięciem lewicy „Czerwonych".

W liście Centralnego Komitetu Narodowego do redakcji pisma „Kołokoł" (przedstawiciel lewicy „Czerwonych" Zygmunt Padlewski miał decydujący wpływ przy redagowaniu tego listu) czytamy: „Organizacja dąży do zniesienia wszelkich przywilejów stanowych i do zrównania klas dotąd krzywdzonych z klasami uprzywilejowanymi, tak, aby w naszym społeczeństwie polskim był jeden naród złożony z wolnych i równych obywateli... Zasadnicza myśl, z którą Polska obecnie rozpoczyna powstanie, całkowicie uznaje prawo włościan do ziemi przez nich uprawianej".

„Ziemia, którą lud rolniczy **posiadał** (podkr. — R. W.) na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym..." — głosił Manifest Rządu Narodowego 22 stycznia. Znosił on pańszczyznę, uwalniał chłopa od zależności wobec

szlachty, przyrzekał bezrolnym i fornalom biorącym udział w powstaniu nadział ziemi z dóbr narodowych. Ten program Centralnego Komitetu Narodowego w sprawie chłopskiej, sformułowany pod mocnym naciskiem lewicy „Czerwonych", w poważnym stopniu przyczynił się do mobilizacji mas chłopskich do walki pod sztandarami powstania.

U konsekwentnych przedstawicieli lewicy ten program nabierał cech życia, zaczynał tętnić żywą krwią głębokiego umiłowania sprawy ludu pracującego.

„Wiem — mówił Zygmunt Padlewski na posiedzeniu Centralnego Komitetu Narodowego przed powstaniem — że nic lepszego nie zrobię jak umrę, niosąc kmiotkowi własną ręką to, co mu się należy, co mu od nas i przez nas się należy... Bierzmy w ręce dekrety uwłaszczenia, idźmy na cały kraj, uzbrójmy się jak możemy... a gdy nam życie nazajutrz zostanie, idźmy do kmiotka, zwróćmy mu jego należność i do boju z najazdem powołajmy".

Jak widzimy, przedstawiciele lewicy „Czerwonej" występują jako patrioci i rewolucyjni demokraci, wiążący w jedną nierozerwalną całość walkę o wyzwolenie narodowe i walkę mas ludowych przeciwko feudalizmowi.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o stanowisko lewicy „Czerwonych" w sprawie polityki międzynarodowej.

„Za jedyny kierunek polityczny uważam wyrzeczenie się tradycyjnych rachub na Turcję, Austrię lub inne państwa, lecz porozumienie się z ludami ujarzmionymi i powołanie ich w imię wspólnego interesu do wspólnego działania" — mówi Jarosław Dąbrowski formułując rewolucyjno-demokratyczną orientację na „ludy", realizowaną w praktyce przez lewicę „Czerwonych".

Ruch narodowo-wyzwoleńczy lat 1861-1863, a także sama walka powstańcza rozwija się w najściślejszej łączności, w formalnym sojuszu z przedstawicielami rewolucyjnego ruchu rosyjskiego.

Hercen i jego „Kołokoł" na emigracji, Czernyszewski i zbliżona do niego organizacja konspiracyjna „Ziemla i Wola" w samej Rosji — to bezpośredni przyjaciele i sojusznicy lewicy „Czerwonych". Tacy przedstawiciele tej lewicy, jak Zygmunt Sierakowski, Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Padlewski, Bolesław Kołyszko, Ludwik Zwierzdowski — to aktywni uczestnicy organizacji „Ziemla i Wola". Polscy rewolucyjni demokraci pomagali w miarę swych sił rosyjskiemu ruchowi rewolucyjnemu. Ten zaś ruch z kolei gorąco popierał polską walkę narodowo-wyzwoleńczą. „Za pełną, bezwarunkową niepodległość Polski, za jej oswobodzenie od Rosji i od Niemiec, za bratnie zjednoczenie Rosjan z Polakami" — to hasło, rzucone przez Hercena w kwietniu 1861 roku, było wytyczną rosyjskich rewolucyjnych demokratów.

Wyrazem tego stanowiska było formalne przymierze zawarte latem 1862 roku między Centralnym Komitetem Narodowym a rewolucyjnym ruchem rosyjskim, reprezentowanym przez hercenowski „Kołokoł". Zewnętrznym wyrazem tego sojuszu była wymiana listów między Centralnym Komitetem Narodowym a redakcją „Kołokoła", opublikowanych w całości na jego szpaltach.

„Związek Polaków z Rosjanami w sprawie wspólnego wyzwolenia posiada tak doniosłe znaczenie dla obu stron, że postanowiliśmy użyć wasze-

go pośrednictwa dla wyjaśnienia braciom waszym podstaw polskiego ruchu narodowego... Jesteśmy przekonani, że związek braterski między Rosjanami a Polakami, na polskiej ziemi zawarty, doda obu stronom siły do osiągnięcia celu, ku którym dążą wyzwalające się narody" — głosi w swym liście do „Kołokoła" CKN.

„Naród rosyjski podnosi sztandar wyzwolenia, a nie ujarzmienia plemion słowiańskich, nie shańbimy imienia rosyjskiego kontynuowaniem grzechów petersburskiego caratu" — oświadczał w szeroko kolportowanej odezwie konspiracyjny „Komitet Rosyjskich Oficerów w Polsce".

Kiedy powstanie wybuchło, dziesiątki oficerów rosyjskich — demokratów i postępowców przeszło do szeregów powstańczych i walczyło przeciw caratowi wspólnie z Polakami. To samo uczyniła poważna liczba żołnierzy — Rosjan.

Lewica „Czerwonych" dokonała również doniosłej rewizji swych poglądów na sprawę „prowincji" — jak wówczas nazywano Litwę, Białoruś i Ukrainę. Po raz pierwszy w dziejach polskiej myśli niepodległościowej występuje ona z uznaniem praw tych narodów do decydowania o własnym losie.

Sierakowski i Dąbrowski z serdeczną sympatią odnosili się do narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego, zdawali sobie sprawę z haniebnej roli szlachty polskiej w stosunku do tych narodów. Jarosław Dąbrowski nieco później, w 1867 roku, rzucił na szalę całą swą popularność na emigracji, by wystąpić przeciwko uciskowi Ukraińców w Galicji przez szlachtę polską. Pisał on wtedy: „Potrzeba wolności, przez naród poczuta, daje mu niezaprzeczalne prawo do pozbycia się opieki, wszelkie zaś narzucanie obcego wpływu lub władzy jest gwałtem. Gwałt ten tym ohydniejszy się staje, jeśli jest popełniony przez naród walczący o swoją własną niepodległość".

Na szczególną uwagę zasługuje pod tym względem działalność Konstantego Kalinowskiego, powstańczego wojewody Litwy i Białorusi, który w swej propagandzie wśród mas chłopskich posługiwał się językiem białoruskim. Kalinowski — „Kastuś", „Jaśko haspadar spad Wilni" — słusznie uważany jest przez naród białoruski za jednego z pionierów jego narodowego odrodzenia. Kalinowski był płomiennym, rewolucyjnym demokratą i zwalczał stanowczo wpływy szlacheckiej prawicy w ruchu powstańczym.

„W żadnym razie — pisał w roku 1862 konspiracyjny organ Jarosława Dąbrowskiego, warszawski „Ruch" — nie będzie Polska usiłowała zatrzymać Rusi (Ukrainy — przyp. red.) w związku, owszem przyznaje jej prawo decydowania o swoim losie".

Walka o zniesienie pańszczyźnianej niewoli chłopów, sojusz z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, uznanie prawa narodów ukraińskiego i białoruskiego do stanowienia o swoich losach — oto koncepcje polityczne lewicowej grupy kierowniczej „Czerwonych".

Lewica „Czerwonych" odegrała poważną rolę w rozwoju całego ruchu, wywarła niemały wpływ na jego ideologię. Ale wpływ ten był niedostateczny, ażeby mógł zadecydować o jej zwycięstwie wewnątrz samego ruchu, a przez to — również o pomyślnych losach powstania.

Złożyło się na to cały szereg przyczyn.

Jedną z nich był niewątpliwie przedwczesny wybuch powstania. Termin powstania został narzucony przez prowokacyjną brankę, zarządzoną przez Wielopolskiego. Zarówno Sierakowski jak Padlewski przeciwstawiali się przyjęciu tego terminu. Zdawali sobie sprawę ze stosunku sił, z braku broni, ze słabości rosyjskiej organizacji rewolucyjnej. Narzucenie terminu powstania przez brankę Wielopolskiego było niewątpliwie poważnym czynnikiem klęski.

Nie wolno jednak nie widzieć i głębszych, bardziej istotnych przyczyn klęski.

Grupa kierownicza lewicy „Czerwonych" stanowiła stosunkowo szczupłą garstkę. Grupa ta poglądami swymi poważnie wyprzedzała rozwój świadomości społecznej w Polsce. Jej odpowiednikiem społecznym byłby szeroki ruch ludowy o mocno zaakcentowanym obliczu plebejskim, związany z masą chłopską. Takiego ruchu kierownicy lewicy „Czerwonych" nie zdołali zorganizować — kształtował on się dopiero. Toteż gdy nastąpiły represje, gdy Dąbrowski znalazł się za kratami cytadeli, a Sierakowski i Padlewski, ujęci na placu bitwy, zawiśli na szubienicy — zabrakło dostatecznie mocnej siły społecznej, która by dalej prowadziła ruch po nakreślonej przez nich linii. Wytrzebienie grupy kierowniczej, grupy o szerokim widnokręgu, o głębokim zrozumieniu całokształtu warunków walki wyzwoleńczej Polski otworzyło drogę nowym ludziom, z prowincjonalna ograniczonym, obciążonym szlacheckimi przesądami, wrażliwym na urok magnaterii i wielkiej finansjery, podatnym na złudzenia szerzone przez zagraniczną dyplomację.

Po kierownictwo ruchu sięgają klasy posiadające: szlachta, wielka burżuazja, magnateria.

Rzecz jasna — i one uległy poważnemu przekształceniu.

Klasy posiadające dostosowały swój program społeczny do wymagań nowego okresu. Nikt z wielkich magnatów, przewodzących obszarniczej szlachcie — ani jawnie wysługujący się carowi Wielopolski, ani dąsający się na cara Andrzej Zamojski — nie przeczy już konieczności zniesienia pańszczyzny. Chodzi tylko o to, by chłop drogo zapłacił za nie szlachcie. Chodzi o to, by w ręku szlachty pozostały folwarki, wzbogacone najlepszą częścią dotychczasowych działek chłopskich, by chłop przez opłatę czynszu lub gotówkowego odszkodowania dostarczył obszarnictwu kapitału na wyposażenie folwarków w inwentarz martwy i żywy. Chodzi o to, aby przy zniesieniu ładu pańszczyźnianego dawni właściciele pańszczyźnianych chłopskich „dusz" nie tylko nie ucierpieli, ale zaawansowali do kategorii nowoczesnych wyzyskiwaczy — kapitalistycznych właścicieli ziemskich typu junkrów pruskich. Program agrarny carskiego namiestnika Wielopolskiego i widomej głowy „Białych", Andrzeja Zamojskiego, różni się tylko w szczegółach, w sformułowaniach, nie zaś w swej treści społecznej.

Ten program akceptuje również wielka burżuazja, wysuwająca się obok obszarnictwa na jedno z czołowych miejsc w obozie klas posiadających. Utorowanie drogi rozwojowi kapitalizmu kosztem chłopa, z korzyścią dla dotychczasowych panów pańszczyźnianych, stanowi program zarówno Wielopolskich i Zamojskich jak Kronenbergów, wspólny program wielkiego obszarnictwa i wielkiej burżuazji.

Pewną swoistą odmianę tej samej ideologii reprezentowała prawica „Czerwonych“ — ludzie tacy jak Giller czy Awejde. Reprezentowali oni tę samą koncepcję bloku warstw posiadających, obawę i nienawiść wobec ruchu chłopskiego. Szczególnie odrażającą figurą wśród prawicy „Czerwonych“ był Mierosławski. Agent bonapartyzmu wśród emigracji polskiej, łączył on „radykalny“ frazes rzekomo patriotyczny z zaciekłą walką przeciwko wszystkim istotnie demokratycznym hasłom i istotnie rewolucyjno-demokratycznym działaczom powstania.

Antyrewolucyjny program społeczny określa polityczny kierunek klas posiadających. Tutaj również między margrabią Wielopolskim, który przy pomocy branki chciał „upuścić krwi“ demokratycznemu ruchowi niepodległościowemu, a „Białymi“, którzy od wewnątrz zwalczali elementy postępowe ruchu i sięgali po jego kierownictwo pod osłoną rzekomego patriotyzmu — istnieje tylko różnica taktyki, różnica metod, ale nie różnica celów. Wielopolski nie chciał powstania i chciał utopić ruch we krwi, by doń nie dopuścić; „Biali“ nie chcieli powstania i swe żądania jego powstrzymania osłaniali argumentami gillerowskiego „milleneryzmu“, „odkładania go na tysiąc lat“ — jak złośliwie ochrzcili je ich przeciwnicy z lewicy „Czerwonych“.

Oba zasadnicze ugrupowania klas posiadających nie chciały walki zbrojnej. Taktyka „Białych“ była dla tej walki niewątpliwie groźniejsza, gdyż jawna wrogość Wielopolskiego izolowała go od mas — nawet od większości szlachty — pozbawiając go realnego wpływu w społeczeństwie. Patriotyczna na pozór terminologia „Białych“ wiązała z nimi szczerze wrogie caratowi elementy szlachty i zamożnego mieszczaństwa, pozwalała im na uzależnianie od siebie „Czerwonych“. Traugutt nie byłby w żadnym wypadku poszedł za Wielopolskim. Ale ten sam Traugutt przez długi czas ciążył ku „Białym“ i zerwał z ich polityką dopiero wtedy, kiedy jasne się stało, że prowadzi ona do nieuniknionej klęski, kiedy było już za późno, by zapobiec jej fatalnym następstwom.

Polityka „Białych“ i Gillera była przeciwna powstaniu; nie temu czy innemu terminowi powstania, ale zasadniczo przeciwna wszelkiej walce zbrojnej, gdyż „Biali“ zdawali sobie sprawę, że w warunkach szerokiego rozwoju tej walki masy ludowe stałyby się jego siłą decydującą. Była ona zasadniczo przeciwna podstawowym wytycznym polityki zagranicznej powstania — sojuszowi z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, reprezentującym hasła chłopskiej rewolucji, której polscy magnaci i bankierzy nienawidzili na równi z carskimi ministrami. Zasadniczo przeciwna uznaniu prawa do decydowania o swoim losie Ukrainy, Białorusi i Litwy, uważanych przez magnaterię polską za jej dziedziczne, rodowe niejako folwarki. Polityka „Białych“ w całym okresie przedpowstańczym i w toku powstania była polityką walki przeciwko powstaniu, podkopywania jego siły, paraliżowania jego rozmachu.

Gdy padło w walce pierwsze demokratyczne kierownictwo powstania, „Biali“ uznali, że wybiła ich godzina. Zastosowali taktykę zręczną, wynikającą z ówczesnej sytuacji międzynarodowej.

W polityce międzynarodowej przeciwnikiem carskiej Rosji były wtedy Anglia i Austria. Obu tym mocarstwom zależało na sparaliżowaniu caratu, na uniemożliwieniu ingerencji Rosji w sprawy europejskie. Francja Napoleona „Małego“ z początku usiłuje porozumieć się z carem, za-

wrzeć z nim sojusz, który pozwoliłby Bonapartemu na podbój nadreńskich prowincji Prus. Ale kiedy carat odmawia, Napoleon przystaje do Anglików. Sprawa Polski staje się atutem w międzynarodowej rozgrywce mocarstw.

Francja i Anglia — stwierdza burżuazyjny historyk M. Handelsman, „poruszały sprawę polską w miarę rozwoju wypadków w sensie dywersji, której rezultaty miały się korzystnie odbić na innych, dla obu ważniejszych terenach". Tym tłumaczy się fakt, że ministrowie angielscy lord Russel i Palmerston zachęcali Polaków do wystąpienia, a związani z Anglią i Francją Czartoryscy dali „Białym" dyrektywę „włączenia się do ruchu".

Obietnica pomocy wielkokapitalistycznej Anglii i Francji, pomocy, którą otrzymać mogli jedynie „Biali" — oto broń, która torowała ich przedstawicielom drogę do kierownictwa ruchu.

Oczywista, że o realnej pomocy nie było mowy. Anglia i Francja nie chciały wcale zwycięstwa powstania. „W czasie świąt Bożego Narodzenia w jednym z teatrów londyńskich wystawiona była wielka skrzynia z napisem: „pomoc angielska dla Polski". Za dotknięciem sprężyny odpadała przednia ściana i pokazywał się mały kałamarzyk i bardzo wielkie pióro". Ta anegdotka, zaczerpnięta ze współczesnego pisma emigracyjnego, ilustruje wartość angielskiej „pomocy dla powstania", mocno podobnej do tej, której imperialiści Zachodu udzielili Polsce we wrześniu 1939 r. Ale obietnice angielskiej i francuskiej pomocy posłużyły za narzędzie do opanowania steru powstania przez elementy szlacheckie, wsteczne, przez blok „Białych" z prawicą „Czerwonych", dla utworzenia bloku „Białych" i prawicowego, burżuazyjno-szlacheckiego odłamu „Czerwonych", stawiającego sobie wyraźnie za cel odebranie powstaniu jego antypańszczyźnianego ostrza społecznego i tym samym pozbawienie go charakteru masowego, sprowadzenie go do „zbrojnej demonstracji" na użytek Londynu i Paryża.

„Komitety w Warszawie, Londynie i Paryżu są całkowicie pod wpływem bonapartystów i czartoryszczyzny" — pisze 15 sierpnia 1863 roku Marks do Engelsa.

W rezultacie następuje uwstecznienie ideologii, uwstecznienie społecznego kierunku ruchu. Nowi kierownicy reprezentują dążenie do przekreślenia zapowiedzi Manifestu z dnia 22 stycznia w kwestii chłopskiej, zaborcze tendencje wobec Ukrainy i Białorusi.

Jeśli idzie o zniesienie pańszczyzny chłopskiej, mamy do czynienia z wyraźnym i świadomym sabotażem. Rewolucyjne słowa pierwszych manifestów powstańczych pozostają po prostu na papierze. „Biali" dowódcy powstańczych „partii" nie ogłaszają zniesienia pańszczyzny, odsyłają do domu chłopów zgłaszających się do oddziałów powstańczych.

W kwestii narodowościowej uwstecznienie przyjmuje wyraźne formy ideologiczne. Jeżeli w Manifeście Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku mówi się w stosunku do Litwy i Ukrainy wyraźnie o ich „zupełnej swobodzie pozostawania w związku z Polską lub też rozporządzania sobą według własnej woli do decydowania o własnych losach", to już w dekrecie z 10 maja 1863 roku, wydanym przez nowy, prawicowy

skład rządu, mamy wręcz przeciwnie, uznanie Litwy i Rusi za „części wespół z Koroną w jedną całość państwową złączone". Odtąd będzie się to powtarzać we wszystkich dokumentach rządowych. Stara, szlachecka zaborczość wzięła górę.

To wszystko nie zmienia ogólnego znaczenia powstania, jego roli międzynarodowej.

> „Póki masy ludowe Rosji i większości krajów słowiańskich spały jeszcze głębokim snem, póki w krajach tych nie było samodzielnych, masowych ruchów demokratycznych, póty szlachecki ruch wyzwoleńczy w Polsce nabierał olbrzymiego, pierwszorzędnego znaczenia ze stanowiska demokracji nie tylko ogólnorosyjskiej, nie tylko ogólnosłowiańskiej, lecz i ogólnoeuropejskiej" [9])

stwierdza Lenin, mówiąc o naszych powstaniach narodowych, a w szczególności o okresie powstania styczniowego.

Zwycięstwo „Białych", zdobycie przez nich kierownictwa powstania zadecydowało jednak o jego klęsce.

Zadecydowało dlatego, że uniemożliwiło mobilizację pod sztandarami powstania najszerszych mas chłopskich — jedynej siły, przy pomocy której mogło by się ono przeciwstawić caratowi.

Zadecydowało dlatego, że równocześnie izolowało je od najniezbędniejszego sojusznika — rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Zwycięstwo elementów reakcyjnych, antyludowych w kierownictwie powstania ułatwiło caratowi rozprawienie się z powstaniem, oznaczało nieuniknioną klęskę powstania. Raz jeszcze potwierdziła się ta zasadnicza prawda, że tylko przedstawiciele mas ludowych mogą być rzeczywistymi kierownikami zwycięskiej walki wyzwoleńczej narodu.

Powstanie styczniowe upadło. Ale jego dzieło pozostawiło trwały ślad w życiu narodu.

Powstanie styczniowe zmusiło carat do zniesienia poddaństwa i pańszczyzny chłopów w Kongresówce na warunkach o wiele bardziej korzystnych dla chłopa aniżeli w reszcie Imperium.

Jeżeli obszarnik w Kongresówce zdołał ograbić chłopa przy uwłaszczeniu o wiele mniej aniżeli obszarnik w Rosji — zawdzięczał to chłop polski, bynajmniej, nie szczególnej łasce carskiej, lecz tej przymusowej sytuacji, jaką dla caratu stworzył w Polsce Manifest Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 r.

Powstanie styczniowe nawiązało nić walki narodowo - wyzwoleńczej, wzmocniło tradycje bohaterskiego oporu przeciwko caratowi, wzbogaciło je nową, wspaniałą tradycją braterstwa broni z rewolucjonistami rosyjskimi.

Powstanie styczniowe — to ostatni wielki zryw walki o niepodległość, w którym wzięła udział znaczna część klas posiadających: szlachty i burżuazji. Wzięła udział — po swojemu, po szlachecku i po burżuazyjnemu, okrawając w swoich klasowych interesach program ruchu, prowadząc ten ruch na manowce, usiłując pozbawić go rozmachu i społecznej, antyfeu-

---

[9]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. I, str. 725, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

dalnej treści. Ale mimo wszystko — wzięła udział. Po raz ostatni. Po 1863 r. burżuazja i obszarnictwo polskie stają się oparciem zaborców w walce przeciwko polskim masom ludowym.

U Prusa przedstawicielem tradycji powstańczej będzie Rzecki — poczciwy stary dziwak. Burżuazyjno-szlacheccy politycy i działacze nie ograniczą się do dobrodusznej ironii, przejdą do jawnej, ostrej polemiki z tradycjami walki narodowo-wyzwoleńczej.

Gdy wielu najlepszych bojowników zawisło na carskich szubienicach, gdy inni, wydarci z szeregów, znajdowali się daleko na sybirskiej katordze — przedstawiciele klas posiadających podjęli szeroką kampanię przeciwko demokratyczno-niepodległościowej ideologii powstania styczniowego. Walka z „romantyzmem powstańczym" stała się naczelnym hasłem rzeczników obszarnictwa i burżuazji we wszystkich zaborach, na jakie rozdarte zostało żywe ciało Polski.

Z walki przeciwko tej ideologii wyrośnie nowoczesny burżuazyjny nacjonalizm polski — formułowana przede wszystkim przez Dmowskiego antynarodowa ideologia endecka. „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu", nacjonalizm ten staje zasadniczo na gruncie współpracy z caratem, nosi kajdany carskie niemal jako odznakę honorową i z politowaniem spogląda na wszystkich, którzy by je chcieli zerwać. Bohaterska walka powstania styczniowego jest dla niego szkodliwym szaleństwem i obłędem.

Druga odmiana burżuazyjnego nacjonalizmu polskiego — piłsudczyzna nie wystąpi wręcz przeciwko samemu faktowi powstania, spróbuje nagiąć i wykorzystać do swych celów uczucia patriotyczne wiążące się z jego wspomnieniem. Ale z bohaterskich tradycji powstańczych świadomie będzie usiłowała wymazać ich najgłębszy sens — nierozerwalną więź walki o wolność narodu z walką o wolność chłopa polskiego, solidarność sił postępu polskiego i rosyjskiego w walce z caratem. Piłsudczyzna zbędzie milczeniem bohaterstwo ludu polskiego, rzemieślnika i chłopa w walce o Polskę, braterstwo broni polskich i rosyjskich rewolucjonistów w walce z caratem. Piłsudczyzna sięgnie do tego, co w powstaniu było szkodliwe i złe, co ostatecznie doprowadziło do jego klęski. Piłsudczyzna nawiąże do rachub na protekcję kapitalistycznych przeciwników caratu, rachub, które ożywiały szlachecko-burżuazyjne „białe" skrzydło powstania, doprowadzi tę koncepcję do zwyrodniałych form wysługiwania się podrzędnym placówkom wywiadów mocarstw zaborczych — sztabów generalnych Austrii i Niemiec. Piłsudczyzna weźmie od Mierosławskiego jego zaciekłą nienawiść do ruchu rewolucyjnego rosyjskiego, jego zaborcze zapędy w stosunku do Ukrainy i Białorusi, jego łajdacką technikę maskowania niby-rewolucyjnym frazesem swej rzeczywistej, na wskroś reakcyjnej polityki i swych agenturalnych powiązań z obcymi, wstecznymi potęgami. A kiedy burza dziejowa, zapoczątkowana przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową, rozwali carskie, niemieckie i austriackie więzienie narodów, kiedy nowopowstałe kapitalistyczno-obszarnicze państwo polskie rozprawiać się będzie brutalnie z polską rewolucyjną klasą robotniczą, Piłsudski zacznie w powstaniu styczniowym doszukiwać się „potęgi pieczęci", potęgi aparatu państwowego rzekomo abstrakcyjnego, oderwanego od klas społecznych i ich walki. Tak na szereg lat przed ostatecznym ujawnieniem faszystowskiej treści piłsudczyzny w analizie przeszłości narodu zdemaskuje się piłsudczykowska koncepcja „zamordyzmu", „brania za mordę" mas lu-

dowych przez rzekomo „jedynie patriotyczny", jedynie rozumny, „odpowiedzialny za Polskę przed Bogiem i historią", a w istocie rzeczy po prostu broniący interesów klas posiadających aparat państwowy burżuazji.

Klasy posiadające Polski oddzieliły się ostatecznie od walki narodowowyzwoleńczej, stały się jawnym oparciem zaborców przeciwko tej walce. Nowe siły społeczne podjęły sztandar walki z caratem, sztandar sojuszu z rewolucją rosyjską.

„Rozważanie warunków bytu i naszego także społeczeństwa doprowadziło nas do przekonania, że triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej części naszego narodu" — te słowa programu brukselskiego, pisanego w niespełna 15 lat po upadku powstania, wiążą przyszłość narodu z nową klasą — nowoczesnym proletariatem, z nową ideologią — nowoczesnym socjalizmem naukowym.

Przywódcy „Wielkiego Proletariatu" nie doceniali znaczenia walki narodowo - wyzwoleńczej. Ale mimo tego swego zasadniczo niesłusznego stanowiska niejednokrotnie chlubili się oni pełną chwały rolą Polski w okresie powstań narodowych, mówili z głębokim szacunkiem o bojownikach 1863 r. W tym pełnym sprzeczności, pozornie nie dającym się pogodzić z niesłusznym stanowiskiem zasadniczym „Proletariatu", stosunku do tradycji powstańczej, tkwi głęboki sens wewnętrzny. Jest on wyrazem faktu, że rodzący się rewolucyjny ruch robotniczy, niezależnie od takich czy innych swych fałszywych sformułowań, był w istocie rzeczy i nie mógł nie być — dziedzicem wszystkiego postępowego, rzetelnie patriotycznego, demokratycznego, co zawierała w sobie tradycja powstańcza. Proletariat występując pod sztandarem socjalizmu do walki przeciwko caratowi i kapitalistom nie mógł zachować się obojętnie wobec ucisku narodowego i przeżytków feudalizmu, tak żywotnych jeszcze wtedy w Polsce — a więc czynników, z którymi walczyła powstańcza rewolucyjna demokracja. Proletariat, występując pod sztandarem socjalizmu do walki przeciwko caratowi, musiał zawrzeć braterski sojusz z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, nawiązać do więzi, zadzierzgniętych przez „czerwieńców" 1863 r., napełniając je zarazem nową klasową treścią — treścią proletariackiego internacjonalizmu.

Dlatego — niezależnie od wszelkich błędów w kwestii narodowej — klasowy, rewolucyjny ruch robotniczy — i tylko on! — był spadkobiercą i kontynuatorem wielkich tradycji Zygmunta Sierakowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego.

Proletariacki socjalizm był spadkobiercą i realizatorem wszystkiego wielkiego i postępowego, o co walczyli rewolucyjni demokraci lat sześćdziesiątych. Zdawali sobie z tego sprawę najlepsi spośród nich. To ta świadomość zaprowadziła Dąbrowskiego na barykady Komuny, a jego towarzysza Wróblewskiego — do „frakcji Marksa" w Radzie Generalnej Pierwszej Międzynarodówki. Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski walczyli pod czerwonymi sztandarami socjalizmu właśnie jako rewolucyjni demokraci, jako przedstawiciele ludowego, plebejskiego skrzydła rewolucji burżuazyjno - demokratycznej.

* * *

Kiedy w burzy drugiej wojny światowej obóz demokratyczny kształtował swą politykę — politykę, która zapewniła wyzwolenie narodowi polskiemu — sięgnął on między innymi do pełnych chwały tradycji powstania styczniowego. Dwie spośród dywizji Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR nosiły imiona bohaterów powstania styczniowego — Jarosława Dąbrowskiego i Romualda Traugutta. Obóz demokratyczny, kierowany przez komunistów polskich, dawał w ten sposób świadectwo swej głębokiej więzi z rewolucyjno-demokratyczną, patriotyczną tradycją naszych.powstań narodowych.

W pierwszych latach Polski Ludowej zostały jednak podjęte próby przerwania tej więzi, nawiązania do tradycji reakcyjnych, obcych i wrogich ludowi polskiemu. Głosiciele tak nazywanego przez nich — zresztą najzupełniej fałszywie — „neopozytywizmu" usiłowali nas przekonać, że lud polski powinien nawiązać do tradycji tych, którzy w okresie zaborów, jak np. margrabia Wielopolski, kierując się interesem magnaterii i rodzącej się wielkiej burżuazji, usiłowali „dogadać" się z carską Rosją.

Rzecz jasna koncepcje te nie miały nic wspólnego z prawdą historyczną, obce są naszej ideologii. Marksizm-leninizm odróżnia w każdym narodzie burżuazyjnym dwa narody — wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, i w każdym narodzie burżuazyjnym solidaryzuje się z wyzyskiwanymi, a przeciwko wyzyskiwaczom. Carskiej Rosji Murawiewa-Wieszatiela przeciwstawiamy chłopską Rosję Czernyszewskiego, Polsce Wielopolskich i Zamoyskich — Polskę Jarosława Dąbrowskiego i warszawskiego Starego Miasta. Polska Ludowa będzie z głębokim pietyzmem odszukiwała, wydobywała na jaw, przypominała każdy fakt współpracy, braterstwa i solidarności ludu polskiego z rosyjskim, każdy wyraz solidarności bojowników demokracji rosyjskiej z polską walką wyzwoleńczą — bo ta solidarność i współpraca służyły sprawie narodu polskiego i sprawie ogólnoeuropejskiego postępu. Polska Ludowa będzie nadal piętnowała i przypominała jako dokumenty hańby każdy fakt współpracy rodzimych wyzyskiwaczy z carskimi siepaczami i z krwawym rodem Romanowów — bo ta współpraca mogła działać tylko na szkodę narodu polskiego i na szkodę ogólnoeuropejskiego postępu.

Te zasadnicze prawdy nie mogły nie określać naszego stosunku do wszelkich koncepcji zmierzających do „rehabilitacji" np. Wielopolskiego. Jeżeli z koncepcjami tego rodzaju występowali burżuazyjni publicyści, ludzie, którzy w ten sposób usiłowali umotywować przed sobą samym i przed swymi dotychczasowymi czytelnikami wyrzeczenie się walki przeciwko Polsce Ludowej — to była to fałszywa motywacja zasadniczo słusznego kroku. Krytyka tych koncepcji była niezbędna, mogła ona jednak ograniczać się do wyjaśnienia ich błędnego charakteru, do wykazania, że chodzi tu o czkawkę starej, burżuazyjnej ideologii.

Zasadniczo inaczej przedstawia się sprawa jeśli ludzie, którzy wkradli się do kierownictwa rewolucyjnej partii proletariatu — jak Gomułka i niektórzy jego najbliżsi zwolennicy — brali tego rodzaju koncepcje pod swoją protekcję, usiłowali tłumić krytykę tych koncepcji, torować im drogę w partii. U nich nie mogło to nie być świadectwem, że nie mają nic wspólnego z marksizmem, że reprezentują wrogą ideologię burżuazyjnego nacjonalizmu.

Tutaj sens tych koncepcji mógł być tylko jeden: była to obrona i kultywowanie nacjonalistycznych fałszerstw usiłujących obciążyć zbrodniami

caratu walczący przeciwko caratowi lud rosyjski, lud, który obalił carat, stawianie znaku równania między Rosją carską a socjalistycznym Związkiem Radzieckim, ukrywanie tego nowego, zasadniczo odmiennego charakteru, jakiego nabrały stosunki między narodem polskim a rosyjskim w chwili, gdy klasa robotnicza objęła władzę zarówno w Rosji jak w Polsce.

Tutaj te koncepcje mogły zmierzać tylko do torowania — pod pretekstem „jedności narodu" — agentom burżuazji drogi do władzy w kraju, do zaszczepiania klasie robotniczej na wskroś nacjonalistycznych, piłsudczykowsko-prawicowo-pepesowskich koncepcji wrogości do rewolucyjnego ruchu rosyjskiego i Związku Radzieckiego, do stworzenia rzekomo naukowo-historycznej podstawy pod zdradziecką, titowską politykę wysługiwania się imperializmowi.

„Biali" i ich sojusznicy z prawicy „Czerwonych" powoływali się na „jedność narodu" dla podporządkowania mas ludowych interesom magnaterii i wielkiej burżuazji. Gomułkowszczyzna fałszowała ideę frontu narodowego w daremnym usiłowaniu podporządkowania partii proletariatu „londyńskiej" reakcji. Nienawiść do sojuszu polskiej i rosyjskiej rewolucji, jaką pałali narówni Wielopolski, Zamoyski, Giller i Mierosławski znalazła u gomułkowszczyzny wyraz w apologii polskiego magnata, który był tak „rozsądny", by stał się namiestnikiem potężnego cara petersburskiego, a tak samo jak on pogardzał ludem polskim i rosyjskim.

Odrzucając gomułkowską zdradę, odrzucamy również jej koncepcje w dziedzinie historii. Nie będziemy „uczyć się" u Kalinki czy innych, podobnych jemu „historyków" szlachecko-obszarniczego trójlojalizmu. Naszą ocenę powstania styczniowego opieramy na Marksie i Leninie.

* *
*

Dziewięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego święcimy w Polsce Ludowej.

Władza ludowa w Polsce zrodziła się również w ogniu narodowo - wyzwoleńczej walki — w ogniu wojny przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Inna jednak była treść społeczna naszej walki, inna była sytuacja międzynarodowa, dlatego zwycięstwo uwieńczyło naszą walkę.

Nie garstka ideologów, daleko wybiegających naprzód przed rozwojem dojrzałości całego społeczeństwa, lecz cała wielka klasa społeczna, proletariat polski, kierowany przez swą marksistowsko - leninowską partię, stał tym razem na czele walczącego narodu.

Nie niewielka grupa spiskowców - rewolucjonistów rosyjskich — była tym razem naszym sojusznikiem, lecz wielki naród rosyjski, który prawie trzydzieści lat wcześniej zrzucił jarzmo Romanowów — oprawców Polski i Rosji.

Zwycięstwa Związku Radzieckiego pozwoliły klasie robotniczej Polski sparaliżować siły reakcji, wziąć i utrzymać w swym ręku kierownictwo walki narodowo - wyzwoleńczej.

Szczęśliwsi od rewolucyjnych demokratów sprzed 90 lat zwyciężyliśmy w walce o wolność Polski i wolność człowieka pracy w Polsce.

Polska Ludowa z pietyzmem i wdzięcznością wspomina bojowników powstania styczniowego, uczestników jednego z wielkich bojów „o wyzwolenie z niewoli narodowej narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców - kolonizatorów" by użyć słów wstępu do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

WŁODZIMIERZ BRUS

O niektórych zagadnieniach działania prawa wartości w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu

Jednym z centralnych zagadnień wielkiego dzieła towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" jest zagadnienie produkcji towarowej i prawa wartości w warunkach socjalizmu. Postawienie i rozwiązanie tego problemu, wysuniętego przez praktykę budownictwa socjalizmu i komunizmu, należy do najważniejszych elementów rozwinięcia przez towarzysza Stalina marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej. Dzieło towarzysza Stalina wnosi pełną jasność do tego ważnego zagadnienia, uzbrajając w ten sposób partię komunistyczną i narody Związku Radzieckiego w naukowy oręż budowy komunizmu. Równocześnie stalinowska analiza produkcji towarowej i prawa wartości w warunkach socjalizmu posiada ogromne znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza dla europejskich krajów demokracji ludowej, znajdujących się w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Znaczenie tego problemu w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ukazane zostało w całej rozciągłości w referacie towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR, jak również w sprawozdaniu złożonym przez delegację PZPR, która uczestniczyła w obradach XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Znaczenie prawidłowego poznania działania prawa wartości w naszych warunkach wystąpiło szczególnie wyraźnie na jaw w związku z Uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r., która jest przykładem wykorzystania przez nasze państwo obiektywnych praw ekonomicznych, w tym wypadku przede wszystkim prawa wartości, w interesie społeczeństwa. Dlatego też jedną z najpilniejszych potrzeb w dziedzinie podnoszenia poziomu teoretycznego naszych kadr, zwłaszcza kadr partyjnych, jest głębokie poznanie stalinowskiej nauki o produkcji towarowej i prawie wartości w warunkach socjalizmu, umiejętne wyciąganie z tej nauki wniosków w odniesieniu do naszej konkretnej sytuacji w oparciu o wskazania towarzysza Bieruta i uchwały partii i rządu.

* *
*

Produkcja towarowa polega na tym, że produkty wytwarzane są w celu sprzedaży, w celu wymiany na rynku. Produkt wytworzony dla wy-

miany jest towarem. Towarzysz Stalin rozwijając określenie towaru, pisze:

„Towar jest to taki wytwór produkcji, który sprzedaje się każdemu nabywcy, przy czym, sprzedając towar, właściciel towaru traci w stosunku do niego prawo własności, a nabywca staje się właścicielem towaru, który może on z kolei sprzedać, zastawić, zmarnować". [1])

Wynika stąd jasno, że produkcja towarowa związana jest ze społecznym podziałem pracy i istnieniem różnych właścicieli środków produkcji i wytworów pracy.

Z produkcją towarową nieodłącznie związane jest prawo wartości. „Tam, gdzie istnieją towary i produkcja towarowa — pisze towarzysz Stalin — nie może nie być również prawa wartości". [2]) Wymiana towarów nie dokonuje się i nie może się dokonywać w sposób dowolny, lecz zgodnie z wymogami obiektywnego prawa ekonomicznego, rządzącego ruchem towarów — prawa wartości. Wymogi prawa wartości polegają, najogólniej rzecz biorąc, na tym, aby u podstaw wymiany towarów leżała wartość, tj. praca społecznie niezbędna do wytworzenia tych produktów. Przy tym wartość towaru nie może być wyrażona bezpośrednio — w jednostkach czasu pracy, lecz jedynie pośrednio — w innym towarze. W wyniku rozwoju produkcji towarowej wydziela się szczególny towar — pieniądz, **w którym wyraża się** wartość wszystkich innych towarów, który występuje jako bezpośrednie ucieleśnienie pracy społecznej i jest wobec tego wymienialny na wszystkie towary. Prawo wartości działa więc przez pieniądz i cenę, która jest pieniężnym wyrazem wartości. Oczywiście, nie oznacza to bynajmniej, że cena każdego poszczególnego towaru musi pokrywać się z jego wartością. Wręcz przeciwnie: z działaniem prawa wartości związane są nieodłącznie odchylenia cen od wartości towarów, odchylenia wynikające przede wszystkim z kształtowania się stosunku między podażą a popytem.

Produkcja towarowa występuje w różnych formacjach społeczno-ekonomicznych: w ustroju niewolniczym, w ustroju feudalnym, w ustroju kapitalistycznym. Produkcja kapitalistyczna jest najwyższą formą produkcji towarowej.

Produkcja towarowa istnieje również w warunkach socjalizmu. W „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin wszechstronnie wykazał konieczność produkcji towarowej, a więc i działania prawa wartości aż do osiągnięcia wyższej fazy komunizmu.

Czy znaczy to, że ramy, charakter i znaczenie produkcji towarowej i prawa wartości są jednakowe w różnych warunkach ekonomicznych? Oczywiście — nie. Towarzysz Stalin uczy:

„Nie wolno rozpatrywać produkcji towarowej jako czegoś w sobie zamkniętego i niezależnego od otaczających warunków ekonomicznych". [3])

Konkretyzując tę zasadniczą myśl w odniesieniu do socjalizmu towarzysz Stalin pokazuje, że w warunkach socjalizmu sfera działania pro-

---

[1]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 57 wyd. „Książka i Wiedza" 1952 r.
[2]) Tamże, str, 22.
[3]) Tamże, str. 18.

dukcji towarowej i prawa wartości jest ograniczona, że jest to produkcja towarowa szczególnego rodzaju.

Ta zasadnicza wskazówka towarzysza Stalina o konieczności rozpatrywania produkcji towarowej w ścisłym związku z otaczającymi warunkami ekonomicznymi pozwala ująć w sposób właściwy zagadnienie produkcji towarowej i prawa wartości w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Szczególna waga problemu produkcji towarowej i prawa wartości w okresie przejściowym jak i szczególnie skomplikowany charakter tego zagadnienia wynikają bowiem z warunków ekonomicznych okresu przejściowego.

Ekonomika okresu przejściowego jest ekonomiką wielouKładową, w której obok układu socjalistycznego istnieją układy drobnotowarowy i kapitalistyczny. Wbrew twierdzeniom prawicowych oportunistów, wielouKładowość ekonomiki okresu przejściowego nie oznacza ani równorzędności poszczególnych układów, ani ich „autonomii", ani też ich pokojowego, trwałego współistnienia. Kierownicza rola w ekonomice okresu przejściowego należy do układu socjalistycznego, który obejmuje kluczowe pozycje w gospodarce narodowej. Na bazie społecznej własności podstawowych środków produkcji, przede wszystkim w przemyśle, zaczynają działać nowe prawa ekonomiczne — prawa ekonomiczne socjalizmu: podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej itd. Wyrazem działania tych praw jest stały i szybki wzrost produkcji w naszej gospodarce, likwidacja kryzysów, bezrobocia, niewątpliwa poprawa położenia mas pracujących w porównaniu z okresem przedwojennym, ogromny wzrost poziomu kultury itd.

Uspołecznienie kluczowych środków produkcji i nowe prawa ekonomiczne, powstałe na tej bazie, zmieniają charakter produkcji towarowej i charakter działania prawa wartości w warunkach okresu przejściowego.

Następuje przede wszystkim zasadnicze **ograniczenie sfery produkcji towarowej**. Przejście podstawowych środków produkcji na własność państwa socjalistycznego, to jest na własność ogólnonarodową, powoduje, że klasa robotnicza przestała być klasą pozbawioną środków produkcji. Przytłaczająca większość robotników nie sprzedaje już swej siły roboczej jako towaru kapitalistom, lecz pracuje dla siebie, w socjalistycznych przedsiębiorstwach. Podstawowe środki produkcji stanowiące własność ogólnonarodową również przestają być towarami, nie są przedmiotem kupna — sprzedaży, nie przechodzą z rąk jednego właściciela do drugiego, nie są sprzedawane każdemu nabywcy na rynku, lecz rozdzielane planowo przez państwo i wykorzystywane zgodnie z zadaniami stawianymi przez państwo. Oczywiście, jak uczy towarzysz Stalin, te podstawowe środki produkcji, choć nie są towarami, zachowują jednak **formę towarową.** W naszych warunkach nie została przeprowadzona wprawdzie nacjonalizacja ziemi i dlatego jest ona jeszcze przedmiotem obrotu, ale w znacznie ograniczonych rozmiarach. Ziemia pochodząca z reformy rolnej i z osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych jest wyłączona z obrotu, obrót zaś pozostałą ziemią, jak wykazuje praktyka, jest minimalny. Dlatego też również w stosunku do ziemi jako specyficznego towaru sytuacja w naszych warunkach przedstawia się inaczej niż w okresie kapitalizmu.

W tych warunkach prawo wartości, podobnie jak w socjalizmie, nie jest regulatorem produkcji socjalistycznej, która rozwija się planowo zgodnie z prawami ekonomicznymi socjalizmu, chociaż rzecz jasna, podobnie jak w socjalizmie, prawo wartości oddziaływa na socjalistyczną produkcję.

Jednak ograniczenie produkcji towarowej — to nie znaczy jej usunięcie. Z warunków, w jakich dokonuje się rewolucja socjalistyczna, z samej istoty okresu przejściowego wynika konieczność zachowania produkcji towarowej w określonych ramach. Konieczność ta wynika przede wszystkim z tego, że (z małymi wyjątkami) w każdym kraju kapitalistycznym obok wysoko skoncentrowanego przemysłu istnieje też liczna klasa drobnych i średnich posiadaczy — wytwórców na wsi. Środki produkcji należące do chłopów nie mogą być, oczywiście, od razu uspołecznione. Towarzysz Stalin wskazuje w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR", że dzieje budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim całkowicie potwierdziły konieczność zachowania na pewien czas do celów spójni ekonomicznej miasta i wsi produkcji towarowej (wymiany w drodze kupna — sprzedaży) jako jedynej możliwej do przyjęcia dla chłopów formy więzi ekonomicznej z miastem, przy równoczesnym wszechstronnym rozwijaniu handlu socjalistycznego i wypieraniu z obrotu towarowego wszelkich kapitalistów. Tylko uwzględniając tę obiektywną konieczność produkcji towarowej w swojej polityce gospodarczej państwo dyktatury proletariatu może zrealizować trudne zadania zbudowania socjalizmu. Dlatego też polityka, która w Związku Radzieckim nazwana została „nep" („nowa polityka ekonomiczna") —

> „...polityka dyktatury proletariackiej mająca na celu przezwyciężenie elementów kapitalistycznych i zbudowanie gospodarki socjalistycznej w drodze wykorzystania rynku, poprzez rynek, nie zaś w drodze bezpośredniej wymiany produktów, bez rynku i omijając rynek... jest w tym czy innym stopniu absolutnie konieczna dla każdego kraju kapitalistycznego w okresie dyktatury proletariatu". [4])

Zanalizujmy bliżej zagadnienie konieczności produkcji towarowej i wobec tego działania prawa wartości w warunkach okresu przejściowego.

Mówiliśmy, że na gruncie nowych warunków ekonomicznych powstają i rozwijają się w okresie przejściowym nowe prawa ekonomiczne, prawa ekonomiczne socjalizmu. Jasne jest jednak, że w ekonomice okresu przejściowego, mimo kierowniczej roli układu socjalistycznego, nie zostały do końca zniesione kapitalistyczne stosunki produkcji, stosunki wyzysku. Prawa ekonomiczne socjalizmu mogą uzyskać pełną przestrzeń działania tylko wówczas, gdy socjalistyczne stosunki produkcji będą niepodzielnie panowały w gospodarce narodowej. Działanie praw ekonomicznych socjalizmu w okresie przejściowym jest związane z procesem rozszerzania socjalistycznych stosunków produkcji. A rozszerzanie tych stosunków napotyka zaciekły opór pozostałych jeszcze klas wyzyskiwaczy, wspomaganych przez siły imperializmu międzynarodowego. Dlatego też okres przejściowy musi być okresem zaciekłej walki klasowej, okresem walki o rozstrzygnięcie problemu „kto — kogo?" na korzyść socjalizmu.

---

[4]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 154 — 155, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Siłą społeczną niezbędną do złamania oporu wyzyskiwaczy jest sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej. W warunkach zaś okresu przejściowego sojusz robotniczo-chłopski może umacniać się tylko wtedy, gdy ma odpowiednią podstawę ekonomiczną w postaci coraz ściślejszej więzi gospodarczej między socjalistycznym przemysłem a drobną gospodarką chłopską. Bez tej więzi nie może istnieć nasza gospodarka, nie może istnieć i rozwijać się w okresie przejściowym sojusz robotniczo-chłopski. **Stąd wynika waga zagadnienia spójni ekonomicznej między klasą robotniczą a chłopstwem, jako niezbędnego czynnika stworzenia i ciągłego potęgowania siły, zdolnej do zbudowania socjalizmu, do ostatecznej likwidacji kapitalizmu.**

Sojusz robotniczo-chłopski może rozwijać się i utrwalać dlatego, że klasę robotniczą i chłopstwo pracujące **łączy zasadnicza zgodność interesów**, że obie te klasy są zainteresowane w ostatecznej likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka i w zbudowaniu socjalizmu. To jednak nie oznacza i nie może oznaczać, że sojusz ten realizuje się automatycznie, bez przeszkód i trudności. Sojusz robotniczo - chłopski rozwija się i utrwala tylko w walce przeciw elementom kapitalistycznym, gdyż umacnianie się elementów kapitalistycznych osłabia spójnię socjalistycznego przemysłu z drobnotowarowym rolnictwem. Skuteczna walka przeciw elementom kapitalistycznym, tj. przezwyciężanie antagonistycznej sprzeczności między klasą robotniczą a burżuazją, wymaga uwzględnienia faktu, że w ramach zasadniczej zgodności interesów klasy robotniczej i chłopstwa istnieją również sprzeczności, sprzeczności nieantagonistyczne, które wynikają z tego, że chłopstwo w okresie przejściowym pozostaje, jak mówił Lenin, klasą drobnych prywatnych producentów. Przezwyciężanie tych nieantagonistycznych sprzeczności w ramach zasadniczej zgodności interesów — to jeden z podstawowych problemów sojuszu robotniczo - chłopskiego. A przezwyciężać bieżące sprzeczności i umacniać zasadniczą zgodność interesów można jedynie przez uwzględnianie interesów chłopa nie tylko jako człowieka pracy, ale również jako drobnego, prywatnego producenta, przez uwzględnianie dwoistości chłopa, a więc **przez stosowanie takich form spójni — które odpowiadają obiektywnym prawidłowościom wynikającym z drobnotowarowego charakteru gospodarki.** I dlatego też, kiedy towarzysz Bierut na VII Plenum stawiał sprawę spójni między miastem a wsią jako podstawowy problem budownictwa socjalistycznego, to równocześnie postawił zagadnienie wymiany towarów jako niezbędnej formy tej spójni.

> „Aby... kształtować w sposób właściwy spójnię gospodarczą między wsią i miastem — mówił towarzysz Bierut — musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.
>
> Skoro w rolnictwie istnieje jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więzi między miastem i wsią musi być wymiana **towarowa**".[5])

Jeśli bowiem w rolnictwie istnieją odrębni prywatni producenci, którzy dysponują wytworzoną produkcją jako swoją własnością, to jasne jest, że przejście produktów z przemysłu do rolnictwa i na odwrót oznacza

---

[5]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6(36), 1952 r., str. 42.

zmianę właściciela i nie może się odbywać inaczej niż w drodze wymiany, za pośrednictwem handlu.

Chłop musi mieć możność **sprzedaży** pozostającej po dokonaniu dostaw obowiązkowych nadwyżki swojej produkcji na rynku, musi mieć możność **kupna** potrzebnych mu artykułów przemysłowych. **Tylko taka forma powiązania gospodarczego miasta ze wsią odpowiada naturze chłopa jako drobnego, prywatnego producenta i stwarza dla gospodarstwa chłopskiego bodźce do zwiększenia produkcji i podniesienia towarowości.**



Konieczność zachowania produkcji towarowej w stosunkach między miastem a wsią oznacza, że produkty gospodarstw chłopskich jak również gospodarstw kułackich realizowane są jako towary, w drodze kupna — sprzedaży za pieniądze. W konsekwencji, również wytwory socjalistycznego przemysłu, przeznaczone na zbyt dla ludności wiejskiej i miejskiej, realizowane są jako towary, za pośrednictwem handlu, za pośrednictwem pieniądza. Wobec tego w okresie przejściowym konieczne są takie zjawiska, jak handel, obieg pieniężny, kredyt, system finansowy i inne, związane nierozłącznie z produkcją towarową i działaniem prawa wartości.

Produkcja towarowa w warunkach okresu przejściowego różni się pod wielu ważnymi względami od produkcji towarowej w warunkach socjalizmu. Towarzysz Stalin podkreśla w swojej pracy, mówiąc o produkcji towarowej w socjalizmie, że

> „...**nasza** produkcja towarowa nie jest zwykłą produkcją towarową, lecz produkcją towarową szczególnego rodzaju, produkcją towarową bez kapitalistów, która ma w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych (państwo, kołchozy, spółdzielczość)". [6])

Natomiast w okresie przejściowym, i to jest rzecz niezmiernie istotna, produkcja towarowa nie jest **tylko** produkcją zjednoczonych socjalistycznych producentów. Obok wytworów zjednoczonych socjalistycznych producentów, obok zorganizowanego, socjalistycznego obrotu towarowego (handel państwowy i spółdzielczy) występują towary wytwarzane i sprzedawane przez prywatnych, w tym również kapitalistycznych, producentów, występuje również niezorganizowany, prywatny rynek. Konieczność produkcji towarowej, więzi towarowej między miastem a wsią w okresie przejściowym, oznacza konieczność dopuszczenia również **prywatnej** produkcji towarowej, konieczność dopuszczenia pewnej swobody prywatnego obrotu towarowego.

Jeśli więc chodzi o okres przejściowy, to nie wystarczy tylko ogólne stwierdzenie konieczności obrotu towarowego (taka konieczność istnieje również w socjalizmie); cechą szczególną okresu przejściowego jest konieczność zachowania w określonych ramach również **prywatnego** obrotu towarowego, prywatnego rynku, który cechuje żywiołowy ruch cen, kształtujących się pod bezpośrednim wpływem zmian popytu i podaży.

---

[6]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd cyt., str. 20.

Dlatego też trzeba w jak najbardziej zdecydowany sposób zwalczać występujące u nas jeszcze tu i ówdzie poglądy, że w warunkach trudności gospodarczych, wyrażających się m. in. we wzroście cen artykułów rolnych na wolnym rynku, państwo powinno wydać zakaz prywatnej sprzedaży produktów chłopskich i w ten sposób „bardzo prosto" zlikwidować te szkodliwe zjawiska. Dopuszczenie również prywatnego obrotu towarowego do wymiany między miastem a wsią — to realna konieczność ekonomiczna. Próby stosowania polityki sprzecznej z tą realną koniecznością ekonomiczną mogłyby doprowadzić tylko do obniżenia produkcji rolnej, do zmniejszenia towarowości produkcji, do czarnorynkowej sprzedaży, a więc do zaostrzenia dysproporcji, wzrostu spekulacji, spadku stopy życiowej klasy robotniczej. A gdybyśmy próbowali przez okres dłuższy prowadzić taką politykę, doprowadzilibyśmy do zerwania wszelkiej więzi gospodarczej między miastem a wsią, doprowadzilibyśmy wobec tego do załamania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przypomnijmy sobie słowa Lenina, który w pracy „O podatku żywnościowym" pisał w 1921 r., że polityka która chciałaby

> „...zupełnie zamknąć wszelkie drogi rozwoju wymiany prywatnej, niepaństwowej... byłaby głupotą i samobójstwem dla partii, która spróbowałaby ją stosować. Głupotą — ponieważ polityka ta jest pod względem ekonomicznym niemożliwa; samobójstwem — ponieważ partie próbujące stosować taką politykę nieuchronnie kończą bankructwem". [7])

Mówiąc o konieczności pewnej swobody prywatnego obrotu towarowego w okresie przejściowym, mamy na myśli przede wszystkim konieczność dopuszczenia do sprzedaży przez chłopa pewnej części jego nadwyżek rolnych. Natomiast jeśli chodzi o prywatny, kapitalistyczny handel, to jego konieczność jest rzeczą względną; jest on konieczny tylko na tyle, na ile nasz socjalistyczny obrót towarowy nie jest jeszcze rozbudowany. W miarę rozbudowy socjalistycznego obrotu towarowego kapitalistyczny handel prywatny może i powinien być eliminowany; w tej dziedzinie, jak wiadomo, mamy duże osiągnięcia. Chodzi o to, żeby tych dwóch rzeczy ze sobą nie mieszać.

W okresie przejściowym produkcja towarowa ma więc jeszcze dwoisty charakter: z jednej strony służy ona sprawie umocnienia spójni gospodarczej, rozwojowi produkcji socjalistycznej, budowie socjalizmu; z drugiej zaś strony, w sytuacji, kiedy w rolnictwie przeważa prywatna własność środków produkcji, kiedy istnieją kułackie gospodarstwa oraz możliwość zatrudnienia siły najemnej lub uprawianie wyzysku w innej formie — produkcja towarowa może być jeszcze wykorzystana przez elementy kapitalistyczne jako źródło odradzania się kapitalizmu. I tu właśnie dochodzimy do kluczowego problemu produkcji towarowej w warunkach okresu przejściowego: mianowicie, że **sfera działania produkcji towarowej jest w okresie przejściowym terenem szczególnie ostrej walki klasowej,** bo nie została do końca zlikwidowana możliwość wykorzystywania tej produkcji towarowej przez elementy kapitalistyczne. Elementy socjalistyczne muszą więc toczyć zaciętą walkę o to, by w oparciu o społeczną własność środków produkcji, w oparciu o nowe prawa ekonomiczne,

---

7) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 766, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

które powstały na tej bazie — wykorzystać produkcję towarową i prawo wartości rządzące tą produkcją przeciw kapitalizmowi w interesie socjalizmu.

Wielka waga tej walki wynika ze znaczenia produkcji towarowej i w związku z tym działania prawa wartości w gospodarce okresu przejściowego.

* *
*

Codzienne doświadczenie uczy nas, jak wielką rolę w naszym życiu gospodarczym odgrywa sfera obrotu towarowego. Za pośrednictwem handlu klasa robotnicza zaopatruje się w niezbędne środki spożycia, za pośrednictwem handlu chłopstwo pracujące sprzedaje znaczną część swojej produkcji, nabywa przemysłowe artykuły konsumcyjne i kupuje również w znacznym jeszcze stopniu środki produkcji. Jest wobec tego rzeczą jasną, że realna wysokość dochodów klasy robotniczej i chłopstwa zależy w dużej mierze od tego, co się dzieje na rynku, a więc od działania prawa wartości, które reguluje (w pewnych granicach) obrót towarowy.

W warunkach okresu przejściowego prawo wartości odgrywa również w pewnej mierze rolę regulatora produkcji — nie produkcji socjalistycznej, która rozwija się planowo — ale produkcji prywatnej, która np. w rolnictwie niewątpliwie rozwija się m. in. w zależności od ogólnej opłacalności produkcji rolnej lub opłacalności tej czy innej uprawy. To jest ważny czynnik, który w istotny sposób wpływa na ogólne rozmiary i na strukturę produkcji rolnej. Jeśli do tego wszystkiego dodamy, że prawo wartości, nie będąc regulatorem produkcji socjalistycznej, oddziaływa jednak na produkcję socjalistyczną, przy czym oddziaływanie to nie jest bez związku z tym, co się dzieje w sferze obrotu towarowego — to jasne się stanie znaczenie prawa wartości w gospodarce okresu przejściowego. Bez poznania tego prawa i bez należytego wykorzystania go nie może być mowy o budowie socjalizmu, o rozszerzaniu pola działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej itd.

Wykorzystanie prawa wartości w interesach społeczeństwa wymaga, w warunkach okresu przejściowego, przede wszystkim zapewnienia regulującej roli państwa na rynku, tj. ujęcia w określone ramy prywatnego handlu i ograniczenia również w ten sposób żywiołowości działania prawa wartości.

Gdyby np. dzisiaj, w warunkach nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa, dopuścić niczym nie ograniczoną swobodę prywatnego handlu, a więc nieokiełznane, żywiołowe działanie prawa wartości, żywiołowe kształtowanie się cen — oznaczałoby to, oczywiście, możliwość niepohamowanej zwyżki cen. Żywiołowe działanie prawa wartości godziłoby więc bezpośrednio w interesy klasy robotniczej. Godziłoby również w interesy chłopstwa pracującego dlatego, że uzależniałoby gospodarkę chłopską od koniunktury rynkowej, od wahań tej koniunktury, potęgowanych przez działalność spekulacyjną, wzmagałoby procesy różnicowania się drobnych producentów, a więc procesy wyłaniania się z jednej strony wąskiej grupy kapitalistów wiejskich, z drugiej

zaś — ruiny podstawowej masy gospodarstw chłopskich. Ta żywiołowość szczególnie silnie uderzałaby w biedotę wiejską, która najdotkliwiej odczuwa koniunkturalne i sezonowe wahania cen produktów rolnych. **Natomiast żywiołowość działania prawa wartości stanowiłaby znakomitą pożywkę dla elementów kapitalistycznych, które wykorzystywałyby żywioł rynkowy dla wyzysku mas pracujących** przez skupywanie produktów rolnych u chłopów i sprzedaż tych samych produktów po wyśrubowanych cenach konsumentowi miejskiemu, przez handel łańcuszkowy artykułami przemysłu państwowego, przez system lichwiarskich pożyczek, spłacanych często półdarmowym odrobkiem itd. itp.

W ten sposób następowałaby kapitalistyczna akumulacja, przekształcanie się pieniądza w kapitał. **Trzeba pamiętać przy tym, że pełna żywiołowość na rynku musiałaby się odbić bardzo dotkliwie nie tylko na położeniu mas pracujących, ale również na tempie industrializacji**, gdyż oznaczałaby rosnące przechwytywanie przez kapitalistów części dochodu narodowego niezbędnego do zabezpieczenia konsumcyjnych potrzeb mas i do zabezpieczenia potrzeb akumulacji. W tych warunkach, w warunkach pełnej żywiołowości stosunków rynkowych, program akumulacji, niezbędny do rozwoju przemysłu, nie mógłby być realizowany.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że tego rodzaju nieokiełznane, szkodliwe, żywiołowe działanie prawa wartości byłoby sprzeczne z wymogami obiektywnych praw ekonomicznych, działających w okresie przejściowym — prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.

A więc, z obiektywnych warunków ekonomicznych istniejących w okresie przejściowym wynika z jednej strony konieczność zachowania w określonych ramach produkcji towarowej, która stanowi, rzecz jasna, podstawę działania prawa wartości, z drugiej zaś — konieczność okiełznania żywiołowego działania prawa wartości, zapewnienia państwu regulującej roli na rynku. Towarzysz Bierut mówił o tej sprawie na VII Plenum:

> „Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwstawne w stosunku do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiołowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone".[8])

Towarzysz Bierut podkreśla więc obiektywne ekonomiczne podstawy obu stron: konieczności produkcji towarowej, konieczności dopuszczenia prywatnego handlu, a równocześnie konieczności zapewnienia regulującej roli państwa na rynku. W tym przede wszystkim, w uwzględnieniu tej dwustronności, wynikającej z obiektywnych warunków ekonomicznych, tkwi genialność leninowsko-stalinowskiej polityki nepu. Demaskując

---

[8]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 43.

Bucharina, który usiłował przedstawić nep jako pełną swobodę prywatnego handlu, towarzysz Stalin mówił w roku 1929:

„Uważaliśmy i uważamy, że nep oznacza **pewną** wolność handlu prywatnego... nep ma jeszcze drugą stronę. Chodzi o to, że nep bynajmniej nie oznacza **zupełnej** wolności prywatnego handlu, **wolnej** gry cen na rynku. Nep jest to wolność handlu prywatnego w **pewnych** granicach, **w pewnych** ramach, **przy zapewnieniu regulującej roli państwa na rynku.** Na tym właśnie polega druga strona nepu. Przy czym ta strona nepu jest dla nas ważniejsza niż pierwsza jego strona". [*])

Regulująca rola państwa na rynku oznacza okiełznanie żywiołowego działania prawa wartości, przede wszystkim planowe określanie cen względnie oddziaływanie na ceny, w celu stworzenia warunków do umocnienia spójni gospodarczej między miastem a wsią, do industrializacji socjalistycznej, do socjalistycznej przebudowy wsi, do zbudowania socjalizmu. Regulująca rola państwa na rynku nie oznacza więc i nie może oznaczać jakiegoś regulowania dla regulowania, lecz oznacza regulowanie stosunków rynkowych, wykorzystywanie praw ekonomicznych w interesie socjalizmu, bo tego wymagają obiektywne tendencje rozwoju ekonomicznego. Państwo reguluje stosunki rynkowe w interesie socjalizmu, przeciw kapitalizmowi — oto sens regulującej roli państwa na rynku.

Problem zapewnienia regulującej roli państwa na rynku szczególnie wyraźnie ujawnia fakt, że w okresie przejściowym walka czynnika planowości w gospodarce z czynnikiem żywiołowości jest walką socjalizmu przeciw kapitalizmowi, walką o rozstrzygnięcie problemu „kto — kogo?" na korzyść socjalizmu. Żywiołowość — to odradzanie się kapitalizmu; regulująca rola państwa na rynku — to wykorzystywanie praw w interesie socjalizmu. I dlatego nie jest przypadkiem, że wszędzie — i w Związku Radzieckim, i w Polsce, i w innych krajach demokracji ludowej — najrozmaitsze postacie oportunizmu dążyły za wszelką cenę do niedopuszczenia, aby państwo odgrywało regulującą rolę na rynku, dążyły do zachowania żywiołowego charakteru działania prawa wartości. Tak przecież stawiał sprawę Bucharin, że nep jest to pełna swoboda prywatnego handlu, tak u nas stawiała sprawę blokująca się z PSL prawica PPS, taki był w gruncie rzeczy sens gomułkowskich koncepcji „współistnienia sektorów". Nie chodziło tu, bynajmniej, o jakieś drobne różnice w polityce gospodarczej — chodziło o sprawę zasadniczą dla losów socjalizmu. Oto dlaczego KPZR a także nasza partia i bratnie partie krajów demokracji ludowej toczyły tak ostrą, bezkompromisową walkę przeciwko oportunistycznemu stanowisku w tej sprawie.

* * *

Z jednej strony mówimy o regulującej roli państwa na rynku, z drugiej zaś stwierdzamy, że regulatorem (w pewnych granicach) obrotu towarowego jest prawo wartości. Czy są to sformułowania sprzeczne? Rzecz jasna, że nie. Regulująca rola państwa na rynku nie oznacza bowiem, że państwo dowolnie kształtuje stosunki rynkowe.

---

[*]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 54, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Towarzysz Stalin pisze o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych:

„Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych".[10])

Państwo musi więc liczyć się z wymogami prawa wartości — nie może go znieść czy zlikwidować, ale na podstawie obiektywnych warunków, na podstawie praw ekonomicznych socjalizmu może ograniczać i wykorzystywać to prawo.

Towarzysz Stalin stwierdza, że prawo wartości w socjalizmie jest regulatorem obrotu towarowego w pewnych granicach. W naszych warunkach rola prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego występuje silniej niż w socjalizmie, jednakże i u nas pełni ono tę rolę tylko w pewnych granicach. W oparciu o rozwój produkcji socjalistycznej, która nie jest już regulowana przez prawo wartości, lecz rozwija się zgodnie z wymogami prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, w oparciu o to, że coraz większą część masy towarowej stanowią towary produkowane w socjalistycznych przedsiębiorstwach — państwo może planowo określać ceny na rynku zorganizowanym, tj. uwzględniać w swej polityce cen nie tylko działanie prawa wartości, nie tylko wąską, bezpośrednią opłacalność ceny takiego czy innego towaru, lecz również wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Np. cena nawozów sztucznych jest u nas w sposób znaczny i trwały odchylona od wartości w dół — w imię tego, co towarzysz Stalin nazywa wyższą rentownością, w imię walki o rozwój produkcji rolnej, w imię pełniejszego zaspokajania potrzeb społecznych. Mamy i inne przykłady. W roku 1948 przy ogromnej podaży do magazynów państwowych zboża, a w roku 1950 — mięsa, kiedy można było obniżyć ceny, państwo nie uczyniło tego, utrzymało poziom cen, gdyż nie chciało, aby chłopstwo pracujące poniosło straty, gdyż pragnęło, aby istniały silne bodźce wzrostu produkcji rolnej.

Państwo nasze w zasadzie nie obniża cen skupu i nie podnosi cen sprzedaży szeregu artykułów w zależności od sezonowych wahań podaży i popytu. W okresie przednówka, jak to miało miejsce w latach ubiegłych, państwo sprzedaje po stałej cenie paszę lub mąkę biedocie wiejskiej i średniakom. Znowu mamy do czynienia z działaniem opartym na prawie planowego rozwoju gospodarki narodowej, z działaniem zgodnym z wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Nie ma potrzeby dodawać, że państwowa polityka cen w handlu uspołecznionym wywiera poważny wpływ na kształtowanie się cen na rynku prywatnym.

Niezwykle ważną formą ograniczenia prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego są **dostawy obowiązkowe produktów rolnych.**

Charakter ekonomiczny dostaw obowiązkowych pojmowany jest u nas często niesłusznie, zbyt wąsko; dostawy obowiązkowe po cenach niższych od rynkowych traktuje się jedynie jako problem działania ad-

---

[10]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 7-8.

ministracyjnego, w oparciu o przymus państwowy. W istocie jednak dostawy obowiązkowe stanowią formę spójni ekonomicznej między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem, formę, której podstawę stanowi zgodność zasadniczych interesów pracującego chłopstwa z interesami klasy robotniczej. Podstawowa masa chłopstwa uświadamia sobie coraz lepiej tę zgodność, rozumie, że te dostawy są konieczną formą udziału wsi w zaspokajaniu potrzeb ogólnopaństwowych i daje temu konkretny wyraz swym stosunkiem do obowiązku dostaw. To jest moment dla nas bardzo ważny, zwłaszcza dziś, w związku z Uchwałą Rządu, jeśli chodzi o stosunek chłopstwa do tej Uchwały.

Dostawy obowiązkowe są trwałą, rozwijającą się formą spójni, w której działanie prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego jest wprawdzie ograniczone (ustalona cena, niższa od rynkowej), ale bynajmniej nie usunięte (państwo **kupuje** produkty rolne, przy czym cena płacona za dostawy odgrywa istotną rolę w całokształcie warunków reprodukcji gospodarki chłopskiej). Nie oznacza to jednak, że obowiązkowe dostawy mogą obejmować całą towarową część produkcji rolnej. Słuszna polityka państwa, uwzględniająca dwoistość ekonomiczną chłopstwa, musi polegać na kojarzeniu systemu obowiązkowych dostaw ze swobodą sprzedaży nadwyżek po wykonaniu obowiązku. W ten sposób uwzględnione zostają również interesy chłopa jako drobnotowarowego producenta, w ten sposób powstają skuteczne bodźce do wzrostu produkcji rolnej: gospodarstwo chłopskie, którego wymiar dostaw zależny jest od obszaru, będzie starało się podnieść wydajność z ha, aby w ten sposób uzyskać większą nadwyżkę towarową do sprzedaży na rynku. **Mamy tu jaskrawy przykład ograniczania i wykorzystania prawa wartości przez państwo socjalistyczne w interesie społeczeństwa.** Państwo nasze dąży do rozszerzania systemu **kontraktacji i skupu** nadwyżek na zasadach dobrowolnych, na podstawie opłacalności gospodarczej, aby w ten sposób wyeliminować szkodliwe — dla robotnika i dla chłopa — pośrednictwo, spekulację. Temu właśnie służy nasza polityka kontraktacji i skupu, która zapewnia korzystne warunki sprzedaży nadwyżek i stanowi szczególnie dużą pomoc dla biedoty wiejskiej. Postanowienia Uchwały Rządu w tej sprawie wzmagają jeszcze bardziej rolę kontraktacji, zapewniają chłopom korzystniejsze niż dotąd warunki, a tym samym stanowią istotny czynnik w walce o wzrost produkcji i zwiększenie towarowości rolnictwa.

Tak więc wszystkie przytoczone przykłady świadczą o tym, że w naszych warunkach **prawo wartości jako regulator obrotu towarowego działa w pewnych granicach,** że granice te wynikają z faktu istnienia społecznej własności środków produkcji i działania nowych praw ekonomicznych — podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. Na tej obiektywnej podstawie państwo może ograniczyć w pewnej mierze działanie prawa wartości jako regulatora również w sferze obrotu towarowego (dotyczy to głównie rynku zorganizowanego).

Jednak jest jeszcze druga, nie mniej ważna strona zagadnienia.

Towarzysz Stalin mówi, że prawo wartości w socjalizmie jest regulatorem obrotu towarowego w pewnych granicach — i o tych słowach „w pewnych granicach" zapominać, rzecz jasna, nie wolno. Ale jest rzeczą zrozumiałą, że akcent w tym sformułowaniu spoczywa jednak na słowie

regulator. Prawo wartości — oczywiście nie tak jak w kapitalizmie, gdyż istnieją granice — **jest jednak regulatorem obrotu towarowego, w odróżnieniu od produkcji socjalistycznej, w której prawo wartości regulatorem nie jest. Z tą rolą prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego państwo musi się bezwzględnie liczyć.**

Prawo wartości jest, po pierwsze, regulatorem obrotu towarowego w tym sensie, że proporcje wartościowe, określone nakładem pracy na wytworzenie produktów, nie mogą być w żadnej mierze ignorowane przy ustalaniu cen, zwłaszcza jeśli chodzi o zasadnicze grupy towarów, zwłaszcza jeśli chodzi o wymianę między miastem a wsią. Towarzysz Stalin konkretnie pokazał w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" na przykładzie cen zboża i bawełny, że jeśli bez względu na proporcje rzeczywistych nakładów pracy (w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej, tj. zawartej w zużytych środkach produkcji) ustalimy np. jednakowe ceny na zboże i bawełnę, mimo znacznie większych nakładów pracy na wytworzenie bawełny, to zrujnujemy producentów bawełny, spowodujemy, że nie będą oni otrzymywać za swą produkcję takiej sumy wartości, jaka jest niezbędna dla ich własnego utrzymania i dla reprodukcji. Zagadnienie zilustrowane na tym przykładzie w całej rozciągłości występuje u nas. Przed wojną np. proporcja cen artykułów przemysłowych i cen płaconych producentowi rolnemu była w całości niekorzystna dla rolnictwa, występowały tzw. „nożyce cen", uderzające szczególnie mocno w pracujące chłopstwo. Skutkiem tego zjawiska było pogłębienie postępującego procesu degradacji rolnictwa i ruiny chłopstwa.

W naszych warunkach, przed Uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r., stosunek między cenami wyglądał odwrotnie, co było nie mniej groźne.

Jeśli bowiem struktura cen jest taka, że ceny uzyskiwane przez producentów rolnych są nadmiernie wysokie w stosunku do cen artykułów przemysłowych, występuje to, co tak mocno daje się nam we znaki: przepompowywanie dochodu narodowego przede wszystkim na rzecz najzamożniejszych warstw wsi, zmniejszenie wobec tego tej części dochodu narodowego, która może i powinna być wykorzystana dla potrzeb klasy robotniczej, dla potrzeb rozwoju przemysłu, dla innych potrzeb ogólnopaństwowych. Gdybyśmy dopuścili — co jest w rzeczywistości niemożliwe — do tego, by proces ten postępował, to w rezultacie nastąpiłby spadek tempa albo nawet i zahamowanie wzrostu produkcji przemysłowej, stałe i coraz szybsze obniżanie się realnych zarobków robotniczych. A więc polityka cen państwa socjalistycznego musi uwzględniać niezbędne proporcje wartościowe.

Druga sprawa wynikająca bezpośrednio z działania prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego — to konieczność przestrzegania odpowiedniego stosunku między masą towarową znajdującą się na rynku, ceną tej masy towarowej i ilością pieniądza znajdującego się w obiegu (z uwzględnieniem, rzecz jasna, szybkości obiegu pieniądza).

Jeśli te niezbędne, obiektywne proporcje zostaną zakłócone np. przez zbyt wysokie ceny w stosunku do istniejącej masy towarowej i istniejącej siły nabywczej reprezentowanej przez pieniądz, nastąpi nieuchronnie zjawisko zalegania pewnych towarów, które nie będą mogły być sprzedane. I na odwrót: zbyt niskie ceny, przy których dana masa towarowa nie po-

kryje efektywnej siły nabywczej, reprezentowanej przez pieniądz znajdujący się w obiegu, wywołają wzmożony popyt na niektóre zwłaszcza towary, wykupywanie tych towarów, kolejki przed sklepami, powstawanie nielegalnej drugiej ceny, spowodują więc ogromne trudności dla ludzi pracy oraz wypełnianie kies spekulantów.

Prawo wartości utoruje sobie wówczas drogę żywiołowo: ustaliliśmy zbyt niskie ceny, to nas „poprawi" rynek, „poprawi" nas spekulacyjna cena, która wskutek tego powstanie, ale „poprawi" nas ciężkim uderzeniem w postaci wzrostu dochodów kapitalistów, spekulantów, w postaci zakłócenia równowagi rynkowej, spadku realnych płac itd.

Oczywiście, nie jest to tylko sprawa ogólnego stosunku między masą towarową, cenami i ilością pieniądza, lecz również proporcji cen poszczególnych towarów. Istnieje ścisły związek między ceną chleba a ceną zboża, mąki, kartofli czy mięsa, między ceną tkanin a ceną konfekcji itd. Dotyczy to przede wszystkim towarów, które mogą być wzajemnie zastępowane, w pewnej mierze jednak odnosi się to również do innych towarów.

Szczególnie jaskrawym przykładem niewłaściwej proporcji cen był dotychczasowy stosunek między ceną chleba a wolnorynkową ceną zboża, który prowadził do niezmiernie szkodliwych zjawisk, usuniętych Uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r.

Działanie prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego oznacza więc, iż istnieją obiektywne wymogi, których nie możemy ignorować, z którymi musimy się liczyć w naszej polityce gospodarczej, a zwłaszcza w polityce cen.

Działanie obiektywnych praw nie oznacza jednak, że ich wymogi muszą się realizować żywiołowo, w sposób niszczycielski, wbrew interesom społeczeństwa. **Państwo nasze może i powinno stosować się do wymogów prawa wartości w sposób świadomy i wykorzystywać je w interesie socjalizmu, eliminować natomiast żywiołowe, niszczycielskie formy przejawiania się prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego.**

A więc regulująca rola państwa na rynku nie polega na tym, że państwo **zastępuje** prawo wartości w roli regulatora obrotu towarowego, lecz oznacza, że państwo poznaje i **świadomie wykorzystuje** prawo wartości jako regulator, eliminuje natomiast w coraz większym stopniu żywiołowy, niszczycielski charakter działania tego prawa.

Jeśli np. prowadzimy właściwą politykę cen, odpowiadającą wymogom prawa wartości jako regulatora obrotu towarowego w pewnych granicach, to tym samym podcinamy korzenie spekulacji, stwarzamy warunki wzrostu realnych płac, umacniamy spójnię. Ale jeśli ustalilibyśmy ceny źle, w sposób nie odpowiadający wymogom prawa wartości (z uwzględnieniem charakteru jego działania w naszych warunkach), to sami stworzylibyśmy niejako grunt dla spekulacji, potęgowalibyśmy żywiołowość stosunków rynkowych i powodowalibyśmy skutki zasadniczo sprzeczne z zamierzeniami.

Jest to sprawa o bardzo dużym znaczeniu dla zrozumienia wagi Uchwały Rządu, która stanowi wyraz wykorzystania prawa wartości, zgodnie z obecną konkretną sytuacją, tworzy warunki do wykorzystania ceny, a więc formy wartości jako czynnika okiełznania żywiołu rynkowego

i w ten sposób stanowi ważny czynnik ograniczenia elementów kapitalistycznych oraz wzmocnienia elementów socjalistycznych w naszej gospodarce.

W związku z Uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. trzeba sobie w pełni zdać sprawę z tego, że okiełznanie żywiołu rynkowego następuje nie tylko przez ograniczenie ram produkcji towarowej i bezpośrednie planowanie, ale również przez prawidłowe **wykorzystanie prawa wartości**, przede wszystkim przez prawidłową politykę cen. To jest moment niezwykle istotny, który pozwala uchwycić głęboki sens Uchwały Rządu.

Waga tej sprawy nie ogranicza się przy tym tylko do sfery obrotu towarowego. Sfera obrotu towarowego nie jest i nie może być oderwana od sfery produkcji. Dlatego też regulowanie obrotu towarowego ma ogromne znaczenie dla sfery produkcji.

Towarzysz Stalin uczy, że sfera działania prawa wartości nie ogranicza się do obrotu towarowego, lecz że oddziaływa ono również na produkcję socjalistyczną, chociaż nie odgrywa w niej roli regulatora. Znaczy to, że w przemyśle socjalistycznym istnieje konieczność rozrachunku gospodarczego, konieczność stosowania pieniężnych form ewidencji, pieniężnych bodźców materialnego zainteresowania. Szczególną rolę odgrywa tu pieniężna płaca robocza jako niezmiernie ważny bodziec do zwiększenia wydajności pracy, wzrostu kwalifikacji i oszczędności.

> „Chodzi o to — pisze towarzysz Stalin — że produkty konsumcyjne, niezbędne dla kompensaty siły roboczej zużytej w procesie produkcji, są u nas wytwarzane i realizowane jako towary podlegające działaniu prawa wartości. Tu właśnie następuje oddziaływanie prawa wartości na produkcję". [11])

Wynika stąd m. in., że jeżeli nie potrafimy w odpowiedni sposób ograniczyć żywiołu rynkowego, to ten instrument związany z oddziaływaniem prawa wartości, jakim jest pieniężna płaca robocza, słabnie. Kiedy rosną ceny, spada realna płaca, nie ma stabilizacji na rynku, wtedy zmniejsza się znaczenie płac jako bodźca podnoszenia wydajności pracy; i na odwrót — przy stabilizacji cen system płac, odpowiadający zasadzie podziału według pracy, jest coraz skuteczniejszym instrumentem walki o podnoszenie wydajności pracy, wzrost kwalifikacji itd. Dlatego też Uchwała Rządu, będąca ważnym krokiem naprzód w walce o zapewnienie regulującej roli państwa na rynku, jest i od tej strony — od strony stworzenia warunków konsekwentnej realizacji zasady podziału według pracy — wcielaniem w życie wytycznych VII Plenum KC.

Jeszcze większe znaczenie ma regulująca rola państwa na rynku dla produkcji rolnej. Prawo wartości jest, w pewnej przynajmniej mierze, regulatorem produkcji prywatnych gospodarstw. Znaczy to, że wykorzystanie takich instrumentów, jak cena, kredyt, podatek itp., jest — obok obowiązkowych dostaw — niezwykle ważną formą planowego oddziaływania państwa na produkcję rolną. W naszych warunkach, kiedy nie można planować bezpośrednio prywatnej produkcji rolnej, wykorzystanie form oddziaływania na rolnictwo, związanych z prawem wartości, odgrywa rolę szczególną. Dotyczy to zwłaszcza polityki cen, która stanowi

---

[11]) Tamże, str. 23.

skuteczny czynnik oddziaływania państwa na rozmiary i strukturę produkcji rolnej oraz na rozmiary jej towarowej części. Z tego punktu widzenia Uchwała Rządu odegra niewątpliwie doniosłą rolę.

Z tych wszystkich momentów wynika ogromna waga walki o zapewnienie **regulującej roli państwa na rynku, o ograniczenie i wykorzystanie prawa wartości.**

Towarzysz Stalin przestrzega w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" przed utożsamianiem obiektywnego charakteru praw z żywiołowością ich działania. Prawa mają charakter obiektywny, ale to nie znaczy, że muszą zawsze działać żywiołowo, że działaniu tych praw nie podobna zapobiec, że społeczeństwo jest wobec nich bezsilne.

> „Jest to niesłuszne. — pisze towarzysz Stalin — Jest to fetyszyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom. Dowiedzione zostało, że społeczeństwo nie jest wobec nich bezsilne, że poznawszy prawa ekonomiczne i opierając się na nich może ono ograniczyć sferę ich działania, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i „okiełznać", jak to ma miejsce w stosunku do sił przyrody i ich praw..." [12])

O tym momencie nie wolno zapominać przy zagadnieniu regulującej roli państwa na rynku, wykorzystywania prawa wartości w warunkach okresu przejściowego.

Oczywiście, dopóki w rolnictwie przeważa prywatna własność środków produkcji, dopóki stosunki socjalistyczne nie panują niepodzielnie w gospodarce narodowej, nie można zlikwidować do końca żywiołowości działania prawa wartości, a więc nie można zlikwidować do końca zjawiska różnicowania się drobnotowarowej gospodarki, która wciąż jest źródłem odradzania się kapitalizmu. Jednym z istotnych warunków okiełznania prawa wartości jest zapewnienie niezbędnych proporcji między gałęziami produkcji, zgodnie z wymogami prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Dysproporcje w produkcji, zwłaszcza tak poważna dysproporcja, jaka występuje u nas w postaci nadmiernego pozostawania w tyle rolnictwa, stwarzają grunt dla żywiołowego działania prawa wartości, są źródłem szkodliwych zakłóceń na rynku. Zaś całkowicie proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej, w szczególności pełną likwidację nadmiernego pozostawania w tyle rolnictwa, osiągnąć będziemy mogli jedynie wówczas, kiedy socjalistyczne stosunki produkcji zapanują również na wsi. **Stąd wynika decydujące znaczenie przebudowy stosunków produkcji w rolnictwie, socjalistycznej przebudowy wsi. Ale widząc ten moment, musimy równocześnie zdawać sobie sprawę z tego, że przez prawidłowe wykorzystanie prawa wartości uzyskujemy skuteczny instrument łagodzenia dysproporcji, a zarazem stwarzamy warunki do przeprowadzenia tej decydującej bitwy o zwycięstwo socjalizmu.**

Jakimi środkami, najogólniej rzecz biorąc, państwo osiąga regulującą rolę na rynku?

Podstawą do zapewnienia regulującej roli państwa na rynku jest, jak już mówiliśmy, uspołecznienie kluczowych środków produkcji, jest rozwijająca się na tej bazie produkcja socjalistyczna. Na tej podstawie, w toku walki o wypieranie kapitalistycznego handlu, w walce o kierownicze od-

---

12) Tamże, str. 9.

działywanie państwa na rynek chłopski, rośnie zorganizowany, socjalistyczny obrót towarowy — potężny instrument spójni gospodarczej między miastem i wsią, potężny instrument ograniczania elementów kapitalistycznych.

W wyniku wiązania socjalistycznego przemysłu z drobnotowarową wsią za pośrednictwem socjalistycznego handlu, w wyniku rozwoju zorganizowanych form wymiany miasta ze wsią (kontraktacja, skup, a wreszcie dostawy obowiązkowe) państwo koncentruje w swych rękach i rozprowadza coraz większą masę towarową, dysponuje coraz większymi rezerwami, które, oczywiście, mają zasadnicze znaczenie dla regulowania stosunków rynkowych. Szczególna rola przypada tutaj spółdzielczości zaopatrzenia i skupu, która jest niezbędną formą kojarzenia interesów chłopa jako prywatnego producenta z interesami społecznymi, niezbędną formą walki przeciw żywiołowości w stosunkach miasta ze wsią, a zarazem niezbędną formą przygotowania mas chłopskich do spółdzielczości produkcyjnej.

Wielką rolę jako instrument walki o zapewnienie regulującej roli państwa na rynku odgrywa obieg pieniężny i kredyt. Dlatego też np. tak duże znaczenie w walce o regulującą rolę państwa na rynku miała reforma pieniężna 1950 r. w Polsce.

Ale zagadnienie walki o umocnienie pieniądza nie może być rozwiązane tylko za pomocą jednorazowych aktów, takich jak reforma pieniężna. Walka o umocnienie pieniądza — to problem codzienny, to problem prawidłowego planowania obiegu pieniądza, problem systematycznego wykonywania planu utargów przez handel, problem dyscypliny finansowej, problem zachowania właściwego stosunku między wzrostem płac a wzrostem wydajności pracy itd. Dlatego też trzeba o tym problemie pamiętać na co dzień i w codziennej walce umacniać nasz pieniądz. Znaczenie tych spraw jest obecnie szczególnie duże, dla realizacji założeń Uchwały Rządu, dla stabilizacji cen.

Wreszcie niezwykle ważny czynnik — to monopol handlu zagranicznego w rękach państwa dyktatury proletariatu. Monopol ten chroni nas przed oddziaływaniem żywiołu międzynarodowego rynku kapitalistycznego, pozwala skupiać w rękach państwa zapasy towarów importowanych, walutę itd. Co zaś najistotniejsze w obecnych naszych warunkach, w warunkach istnienia nowego rynku światowego — monopol handlu zagranicznego jest instrumentem umacniania stosunków nowego typu z krajami obozu socjalistycznego, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Otrzymujemy pomoc dla rozwoju przemysłu, uzyskujemy możliwość długofalowego planowania eksportu i importu, bez groźby zygzaków koniunktury. Wszystko to wywiera znaczny wpływ na kształtowanie się regulującej roli państwa na rynku.

Towarzysz Stalin, mówiąc w roku 1924 o zadaniu zorganizowania poprzez handel nierozerwalnej spójni między przemysłem a gospodarką chłopską, stwierdził:

> „Nie można powiedzieć, aby to było dla nas zadanie ponad siły. Nie można dlatego, że proletariat będący u władzy ma, że tak powiem, wszystkie podstawowe środki, by taką spójnię w drodze okólnej, poprzez handel zrealizować. Po pierwsze, proletariat ma władzę

Po drugie, ma on przemysł. Po trzecie, rozporządza kredytem, a kredyt jest w rękach państwa ogromną siłą. Po czwarte, ma on swój aparat handlowy, zły czy dobry, ale bądź co bądź taki, który rozwija się i krzepnie. Wreszcie ma on pewne rezerwy towarów, które można od czasu do czasu wyrzucać na rynek, by okiełznać lub zneutralizować kaprysy rynku, wpływać na poziom cen i tak dalej. Wszystkie te środki znajdują się w rękach państwa robotniczego i dlatego nie można powiedzieć, żeby zrealizowanie spójni poprzez handel stanowiło dla nas zadanie ponad siły". [13])

Wszystkie te instrumenty znajdują się również w rękach naszego państwa, spotęgowane przez pomoc i doświadczenie Związku Radzieckiego. Dlatego też nie było i nie jest dla nas „zadaniem ponad siły" zrealizowanie spójni poprzez handel, a w dzisiejszych konkretnych warunkach — pełne zrealizowanie założeń Uchwały Rządu i tym samym należyte wykorzystanie prawa wartości w interesie socjalizmu.

Im pełniej wykorzystane będą wszystkie możliwości okiełznania żywiołu rynkowego, nadania działaniu prawa wartości kierunku, zgodnego z interesami społeczeństwa — tym pełniej działać będzie u nas podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i inne prawa ekonomiczne socjalizmu. Jest to wniosek niezmiernie istotny dla właściwej oceny znaczenia Uchwały Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r.

* * *

Walka o regulującą rolę państwa na rynku nabiera szczególnego znaczenia i szczególnej ostrości w okresie industrializacji, w warunkach dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej a zwiększaniem się zapotrzebowania na produkty rolne. Dysproporcja ta wykorzystywana jest przez elementy kapitalistyczne dla spekulacyjnej zwyżki cen, która uderza w realne dochody klasy robotniczej, powoduje przepompowywanie dochodu narodowego z sektora socjalistycznego do rąk spekulantów i zamożniejszych warstw wsi, a więc naraża na niebezpieczeństwo spójnię gospodarczą między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym oraz powoduje trudności w walce o industrializację kraju.

Towarzysz Bierut, stawiając na VII Plenum zadanie bezkompromisowej walki przeciwko tym zjawiskom, podkreślał:

„Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy, lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchającej raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekle naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy". [14])

[13]) J. Stalin — Dzieła, t. VI, str. 245, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[14]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 48.

Towarzysz Bierut wskazywał więc kierunek podcięcia korzeni spekulacji, walki o skuteczne, ekonomiczne środki ograniczania elementów kapitalistycznych, o dalsze umacnianie regulującej roli państwa na rynku. Chodziło tu o zasadniczą zmianę sytuacji w sferze obrotu towarowego, przede wszystkim przez stworzenie **nowego układu cen**, odpowiadającego nowej strukturze społeczno-gospodarczej kraju. Jednak dokonanie takiej zasadniczej zmiany w sferze obrotu towarowego wymagało przygotowania niezbędnych przesłanek przede wszystkim w drodze rozwoju produkcji socjalistycznej, rozbudowy systemu obowiązkowych dostaw produktów rolnych, właściwych zasad opodatkowania wsi itd. Partia rozpoczęła konsekwentną walkę o stworzenie tych przesłanek. Równocześnie jako doraźny i w samym swym założeniu krótkotrwały środek obrony realnych dochodów klasy robotniczej zastosowany został **system bonowego zaopatrzenia**, początkowo w mięso i tłuszcze, a później również w cukier i mydło. System bonowy spełniał w tym okresie pozytywną rolę, obronił bowiem klasę robotniczą przed gwałtownym atakiem spekulanckim, przyczynił się do opanowania sytuacji, spowodował na pewien czas opadnięcie fali spekulacyjnej.

Jednak system zaopatrzenia bonowego nie mógł, oczywiście rozwiązać żadnego z zasadniczych zagadnień walki o zapewnienie regulującej roli państwa na rynku, o złagodzenie dysproporcji między przemysłem a rolnictwem, zwłaszcza zaś takich jej skutków, jak przechwytywanie znacznej części dochodu narodowego przez kułaków i spekulantów.

Wzrost cen na rynku prywatnym, którego system bonowy nie mógł zahamować, musiał doprowadzić i istotnie doprowadził do załamania się proporcji cen wielu towarów, nie objętych zaopatrzeniem bonowym. Najbardziej jaskrawym przykładem była sprawa chleba, którego cena (1,45 zł za kg) wobec cen żyta dochodzących gdzieniegdzie do 240 zł i więcej za q powodowała wykupywanie chleba przez wieś, a sprzedawanie zboża na wolnym rynku. Coraz bardziej masowego charakteru nabierało wykupywanie chleba na paszę dla trzody chlewnej.

Wzrost cen artykułów rolniczych w stosunku do cen produktów przemysłowych powodował, że siła nabywcza wsi, zwłaszcza elementów kapitalistycznych, rosła bardzo szybko, że przy takiej samej albo nawet zmniejszonej towarowości chłopi, zwłaszcza zamożniejsi, sprzedający artykuły rolne, uzyskiwali większe dochody, mogli nabyć znacznie więcej artykułów przemysłowych.

Cena półbutów męskich skórzanych tzw. przemysłowych, która w 1950 roku stanowiła równowartość 3 q żyta, wynosiła ostatnio 1,5 q (w słoninie 18 kg i 7 kg). Metr wełny 30%, którego cena w 1950 r. stanowiła równowartość 3 kg słoniny, w roku 1952 już tylko 1,40 kg, a według cen na Śląsku — 90 dkg. W 1949 r. za 2 jajka można było kupić 1 kg soli, w 1952 r. — za jedno jajko 3 kg soli. Ceny artykułów przemysłowych podane tu są według cennika handlu uspołecznionego. Rzecz jasna, że do poważnej części chłopstwa artykuły te po cenie państwowej nie dochodziły. Ale to w niczym nie łagodzi sprawy. Wręcz przeciwnie: zaostrza problem. Jeśli bowiem płótno kosztowało po cenie państwowej 9,15 zł za metr, a po cenie spekulacyjnej 30 zł, nie poprawiało to w niczym podziału dochodu narodowego, a oznaczało tylko, że różnice zbierały elemen-

ty kapitalistyczne wsi czy spekulanckie. Oczywista, że w przeważającej większości wypadków nie chłop pracujący ciągnął korzyści z ograbiania państwa i klasy robotniczej, lecz elementy spekulacyjne, kułackie.

Wzrost wolnorynkowych cen artykułów rolniczych osłabiał w ten sposób znaczenie systemu podatkowego, a nawet w pewnej mierze systemu dostaw obowiązkowych. Wykupywanie chleba przez wieś, przede wszystkim przez kułaków, było bowiem praktycznie swoistą formą odbierania państwu części zboża sprzedanego po niższej cenie w ramach dostaw obowiązkowych.

Niezależnie od tego, że system bonowy nie był w stanie rozwiązać problemów obrotu towarowego, a nawet, w miarę upływu czasu, w swoisty sposób je zaostrzał, wywoływał on również negatywne skutki w sferze produkcji. System bonowy zawiera bowiem w sobie poważne elementy wyrównawczości w płacach. Po pierwsze bon, którego kategoria nie zależy bezpośrednio od wydajności pracy, daje określone korzyści pracownikom danego zakładu niezależnie od tego, jak pracują. W ten sposób zmniejsza się znaczenie płacy, a zaczyna się zwiększać znaczenie kategorii bonu, która nie może być zróżnicowana w zależności od wydajności pracy. Po drugie, związany w pewnej mierze z systemem bonowym wzrost cen wolnorynkowych oznacza spadek płac realnych. W ostatnim okresie wyraźnie występowało zjawisko, że założone w planie zwiększenie średniej płacy wynikające ze wzrostu wydajności pracy, było pochłaniane, często z nawiązką, przez wzrost cen wolnorynkowych. Praktycznie rzecz biorąc, w związku ze stałym wzrostem cen wolnorynkowych nie mogliśmy realizować wzrostu płac realnych wraz z podnoszeniem się wydajności pracy. W takiej sytuacji, kiedy płaca realna nie jest ustabilizowana, znaczenie jej jako bodźca do wzrostu wydajności pracy i oszczędności oczywiście maleje.

Wreszcie, wcale nie mało istotną wadą systemu bonowego jest kosztowna jego obsługa, swoista biurokratyzacja obrotu towarowego i, co się z tym ściśle wiąże, możliwość popełniania nadużyć, które stawały się ostatnio coraz częstszym zjawiskiem.

Tak więc w rezultacie trzeba stwierdzić, że zaopatrzenie bonowe stanowiło konieczny system, który na pewien okres czasu zabezpieczył klasę robotniczą przed ciężkim uderzeniem spekulacji. Jednak w miarę upływu czasu system bonowy w coraz większym stopniu zaczynał wykazywać swoje negatywne strony. Stąd też jest rzeczą jasną, że wówczas, kiedy w całej ostrości wystąpiła paląca konieczność przeciwdziałania zjawisku rosnącemu wykupywaniu chleba przy zwiększającym się wypieku, w żadnym wypadku nie należało wybrać drogi wprowadzenia kartek na chleb, pociągającej za sobą natychmiast konieczność reglamentacji wielu innych artykułów. Rozszerzenie systemu kartkowego pogłębiłoby tylko te wszystkie negatywne momenty, o których mówiliśmy.

Rozwiązanie, które znalazło wyraz w Uchwale Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r., realizuje środki, które są w stanie skutecznie dotrzeć do źródeł anarchii rynkowej, a więc takie, o których mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC. Uchwała Rządu stosuje środki natury zasadniczej, wynikające z obiektywnych prawidłowości ekonomicznych. **Uchwała Rządu tworzy nowy układ cen, odpowiadający nowej strukturze gospodarczej**

kraju, co umożliwia zniesienie systemu bonowego, zadanie skutecznego ciosu spekulacji i dokonanie słusznego podziału dochodu narodowego, czego nie można dokonać przy pomocy samego tylko systemu obowiązkowych dostaw czy systemu podatkowego.

Aby jasno zdać sobie sprawę z założeń, na jakich oparta jest Uchwała, musimy poświęcić nieco uwagi obiektywnym tendencjom kształtowania się cen w okresie uprzemysłowienia kraju.

W wyniku wzrostu wydajności pracy w przemyśle (koncentracja produkcji w wielkich zakładach, nowa technika itp.) przy równoczesnym pozostawaniu w tyle poziomu wydajności pracy w rolnictwie następuje zmiana stosunku wartości produktów rolnych do wartości produktów przemysłowych w porównaniu z okresem przedwojennym. Wartość produktów rolnych, wyrażona względnie w stosunku do wartości produktów przemysłowych, rośnie. Nie znaczy to, że nakłady pracy w rolnictwie są obecnie większe niż przed wojną. Na ogół wydajność pracy w rolnictwie naszym wzrosła, ale wzrosła mniej niż w przemyśle. Stąd wynika tego rodzaju zmiana w strukturze wartościowej, która oczywiście musi mieć i ma zasadnicze znaczenie dla układu cen.

Do tego dochodzi tak ważny czynnik kształtowania się stosunku cen artykułów rolniczych i przemysłowych, jak dysproporcja między rosnącym popytem na artykuły rolnicze a zbyt małą ich podażą. Odpływ ludności do przemysłu, wzrost zapotrzebowania na artykuły rolnicze przy równoczesnym zwiększaniu się spożycia na wsi i zbyt słabym tempie rozwoju produkcji rolnej, powoduje, że stosunek cen artykułów rolniczych i przemysłowych zmienia się na korzyść artykułów rolniczych nie tylko wskutek zmiany stosunku wartości, lecz także (i to w bardzo silnym stopniu) wskutek przewagi popytu nad podażą.

Tak więc działanie prawa wartości w warunkach industrializacji kraju, zwłaszcza zaś w warunkach istnienia dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa, które jest w przeważającej mierze rolnictwem drobnotowarowym, wywołuje obiektywną tendencję do zmiany układu cen w kierunku stosunkowego wzrostu cen artykułów rolniczych w porównaniu z cenami artykułów przemysłowych, przy zwiększaniu się spożycia zarówno artykułów przemysłowych jak i rolniczych.

Niezgodność między nową strukturą gospodarczą kraju a starym układem cen, zwłaszcza w związku z zaostrzaniem się dysproporcji pomiędzy szybko rozwijającym się przemysłem a pozostającym w tyle rolnictwem, występowała u nas ostatnio coraz wyraźniej. Sytuacja, jaka wytworzyła się latem i jesienią 1951 r., uwypukliła jaskrawie tę niezgodność i konieczność dokonania zmian. Utrzymywanie dotychczasowej struktury cen (ceny wielu artykułów przemysłowych nie ulegały zmianie od 1948 r. przy równoczesnym znacznym wzroście cen artykułów rolniczych) uniemożliwiłoby osiągnięcie równowagi rynkowej i przeciwdziałanie procesom przechwytywania części wytworzonego w przemyśle dochodu narodowego, a więc sprzyjałoby rozwojowi elementów kapitalistycznych kosztem mas pracujących.

Czy wobec tego konieczność zmiany układu cen zgodnie z wymogami prawa wartości oznacza konieczność biernego przystosowania się do żywiołowych tendencji rynkowych? Rzecz jasna, że nie. Tego rodzaju postępowanie prowadziłoby do tego, że płacilibyśmy wsi, zwłaszcza zaś kułakom,

coś w rodzaju premii za... zacofanie rolnictwa. Nasz wysiłek w dziedzinie uprzemysłowienia kraju przynosiłby wówczas w efekcie konieczność płacenia za artykuły rolnicze coraz większą ilością towarów przemysłowych, prowadziłby więc w coraz większym stopniu do przepompowywania dochodu narodowego do kieszeni kułaków i spekulantów, do niepohamowanej zwyżki cen, do stałego spadku stopy życiowej klasy robotniczej, a w końcu do załamania planu industrializacji kraju, do rezygnacji z budowy socjalizmu.

Czy wobec tego możemy nie liczyć się z obiektywnymi prawami „...odzwierciedlającymi — jak uczy towarzysz Stalin — procesy rozwoju ekonomicznego dokonujące się niezależnie od woli ludzi". [15]) Czy możemy np. ustalić inny układ cen niż ten, który wynika z obiektywnych warunków? Oczywiście, tak nie moglibyśmy postąpić. Dopóki w rolnictwie nie zapanują nowe, socjalistyczne stosunki produkcji, które otworzą drogę szybkiemu podnoszeniu produkcji i wydajności pracy, dopóty wzrost cen artykułów rolniczych w stosunku do przemysłowych jest faktem, którego nie możemy ignorować. Wszelka próba obejścia tego faktu zakończyłaby się fiaskiem — spowodowałaby tylko anarchię na rynku, spekulację i wszystkie wynikające stąd konsekwencje.

I w tym wypadku, tak jak w każdym innym, państwo socjalistyczne nie może „znieść" ani przeobrazić obiektywnych praw ekonomicznych. Może natomiast, opierając się na obiektywnych prawach, ograniczyć sferę ich działania, okiełznać je i wykorzystać w interesie społeczeństwa.

Sens Uchwały Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. na tym właśnie polega.

Uchwała realizuje konieczność ogólnej regulacji cen przez podniesienie cen całego szeregu artykułów rolniczych i przemysłowych do takiego poziomu, który zapewnia równowagę rynkową, a więc możliwość swobodnej sprzedaży artykułów konsumcyjnych. Uchwała realizuje konieczność zmiany proporcji cen na korzyść artykułów żywnościowych przez podniesienie ich cen przeciętnie dla masy rynkowej 1953 r. o 46% przy wzroście cen artykułów przemysłowych przeciętnie o 28%.

Równocześnie wyrównane zostały dysproporcje pomiędzy cenami poszczególnych grup towarów lub nawet poszczególnych towarów. Jasne jest bowiem, że i te proporcje w żadnym wypadku nie mogą być dowolne, że przy niewłaściwych proporcjach cen różnych towarów wystąpiłyby zakłócenia rynkowe, chociaż zastosowanoby właściwą proporcję ogólną — między sumą cen całej masy towarowej a ilością pieniądza w obiegu.

Układ cen, stworzony Uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r., właściwie odzwierciedla tendencje, wynikające z obiektywnych warunków ekonomicznych. Ale ta realizacja wymogów prawa wartości, bynajmniej, nie pociąga za sobą tych fatalnych skutków, o jakich była wyżej mowa, gdyż:

1. Uchwała utrzymuje na nie zmienionym poziomie ceny płacone za produkty dostarczane w ramach dostaw obowiązkowych i stwarza warunki, które powinny wykluczyć wzrost cen artykułów rolniczych na wolnym rynku; a więc wzrost cen artykułów żywnościowych nie oznacza w zasadzie (poza kontraktacją) wzrostu cen płaconych producentom rolnym, nie przyniesie więc w szczególności korzyści tym, którzy by najbar-

[15]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 7.

dziej skorzystali na żywiołowym kształtowaniu się nowego układu cen, tj. kułakcm.

2. Przy nie zmienionym poziomie cen za dostawy obowiązkowe oraz przy założonej stabilizacji cen na wolnym rynku Uchwała podnosi ceny artykułów przemysłowych, co oznacza istotną zmianę w podziale dochodu narodowego na rzecz potrzeb rozwoju gospodarki narodowej, na rzecz realizacji Planu Sześcioletniego.

3. Klasa robotnicza i inni pracownicy otrzymują w zasadzie rekompensatę za podwyżkę cen w drodze ogólnej podwyżki zarobków.

4. Ustalenie cen w handlu uspołecznionym na poziomie odpowiadającym sile nabywczej umożliwia likwidację systemu zaopatrzenia bonowego ze wszystkimi jego negatywnymi konsekwencjami, zapewnia równowagę rynkową, tj. możliwość nabywania towarów bez ograniczeń i bez kolejek, co oznacza usunięcie gruntu spod nóg spekulacji. Równocześnie stworzenie warunków swobodnego nabywania towarów w handlu uspołecznionym i zapewnienie właściwej proporcji między ogólnym poziomem cen a siłą nabywczą uniemożliwi podnoszenie cen żywności na wolnym rynku chłopskim.

5. Stabilizacja cen kładzie kres spadkowi płac realnych, co oznacza możliwość pełniejszego niż dotąd wykorzystania bodźców zainteresowania materialnego dla podniesienia poziomu wydajności pracy i poziomu kwalifikacji, a więc w konsekwencji dla osiągnięcia wzrostu produkcji przede wszystkim dzięki zwiększeniu wydajności pracy. W ten sposób powstają warunki do podnoszenia w perspektywie realnych dochodów klasy robotniczej.

6. Umożliwienie chłopom wolnej sprzedaży nadwyżek swej produkcji po wykonaniu obowiązku dostaw oraz korzystniejsze niż dotąd, zwłaszcza dla biedoty, warunki kontraktacji i ponadobowiązkowego skupu stwarzają warunki pełniejszego niż dotąd wykorzystania rezerw wzrostu produkcji i zwiększenia towarowości indywidualnych gospodarstw chłopskich. W tym samym kierunku działa również stabilizacja cen, która wiąże podniesienie dochodów wsi z rozwojem produkcji i zwiększeniem towarowości, podczas gdy dotąd, przy żywiołowym wzroście cen wolnorynkowych, podniesienie dochodów wsi szło często w parze z mniejszą towarowością.

7. Podcięcie możliwości grabieży klasy robotniczej i pracującego chłopstwa przez kułaków i spekulantów, skuteczny cios w elementy kapitalistyczne przez dotarcie do źródeł ich spekulacyjnej akumulacji — umacnia sojusz robotniczo-chłopski i kierowniczą rolę klasy robotniczej w tym sojuszu. Umocnienie spójni ekonomicznej między miastem i wsią, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — to zasadniczy cel Uchwały.

Tak więc Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. stanowi jaskrawy przykład, jak w oparciu o obiektywne warunki i głębokie poznanie praw ekonomicznych partia nasza i państwo wykorzystują prawa ekonomiczne w interesie społeczeństwa, nadają działaniu prawa wartości kierunek zgodny z interesami rozwoju społeczeństwa, ograniczają sferę działania tego prawa, rozszerzają pole działania innych praw torujących sobie drogę — prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, prawa podziału według pracy itd.

Przez zasadniczą zmianę układu cen, zniesienie bonowego zaopatrzenia, ogólną podwyżkę płac i zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych, a więc przez realizację wytycznych VII Plenum nastąpiło wydatne umocnienie regulującej roli państwa na rynku, co jest niezbędnym czynnikiem dalszego pomyślnego budownictwa socjalizmu w Polsce.

* *
*

Teoria ekonomiczna marksizmu-leninizmu uczy, że klucz do przeobrażeń społeczno-gospodarczych, klucz do rozwiązania problemów ekonomicznych tkwi nie w sferze obrotu towarowego, nie w sferze cyrkulacji, lecz w sferze produkcji. Jest rzeczą jasną, że także pełna realizacja założeń Uchwały zależeć będzie w ostatecznym rachunku od tego, jak będą wykonywane plany produkcyjne, plany wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych, jak będzie kontrolowany i wiązany z poziomem wydajności pracy poziom płac, jak będzie wykorzystana moc produkcyjna naszych urządzeń itd.

Jest także rzeczą jasną, że klucz do ostatecznego przezwyciężenia dysproporcji między miastem a wsią leży w socjalistycznej przebudowie wsi, a więc również w sferze produkcji.

Ale równocześnie reforma, jaką przeprowadziliśmy w sferze cyrkulacji, reforma, która zmierza do stabilizacji cen i stworzenia tym samym warunków wzrostu realnych dochodów ludzi pracy, reforma, która stanowi potężny ekonomiczny cios w źródła spekulacji i odradzania się kapitalizmu, która wzmaga bodźce do podnoszenia wydajności pracy w przemyśle oraz do wzrostu produkcji i towarowości rolnictwa, reforma, która przyczynia się do wykonania naszego planu inwestycyjnego, do dalszej industrializacji kraju — ta reforma, przeprowadzona w sferze cyrkulacji, ma ogromny wpływ na produkcję.

Wróg będzie starał się wszystkimi dostępnymi mu siłami i środkami szkodzić reformie. Elementy kułacko-spekulacyjne będą usiłowały poderwać równowagę na rynku, wywinąć się od ciosu. Dlatego też realizacja Uchwały Rządu nie może być stawiana tylko na płaszczyźnie takich czy innych posunięć organizacyjno-gospodarczych, które mają, oczywiście, ogromne znaczenie, ale same przez się sprawy nie wyczerpują. Pomyślne wykonanie Uchwały zależne jest przede wszystkim od aktywności wielomilionowych mas, klasy robotniczej i chłopstwa — od ich aktywności produkcyjnej, od ich aktywności politycznej, od ich umiejętności obezwładniania i izolowania wroga klasowego. I dlatego tak olbrzymie znaczenie w całej tej doniosłej akcji ma praca polityczna, uaktywnienie mas, uświadomienie im wagi i słuszności reformy, uodpornienie na nacisk wroga, przekonanie w pełni klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, że Uchwała naszego Rządu robotniczo-chłopskiego, podjęta w oparciu o głębokie poznanie i umiejętne wykorzystanie obiektywnych praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa, jest wielkim krokiem naprzód w walce o zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

LESZEK KOŁAKOWSKI

Neotomizm w walce z postępem nauk i z prawami człowieka

Ostatnie dziesięciolecia — to okres niezwykle intensywnego propagowania przez kościół średniowiecznej, scholastycznej doktryny Tomasza z Akwinu.

Przez kilka wieków, zwłaszcza od czasów Odrodzenia, scholastyka wiodła nędzny żywot i wegetowała na peryferiach życia umysłowego społeczeństw burżuazyjnych, ograniczając się do klasztorów i ośrodków kościelnych, pozbawionych istotnego wpływu na burżuazyjną inteligencję. Encyklika Leona XIII „Aeterni Patris" z 1879 roku dała bodziec do odnowienia filozofii scholastycznej, stając się punktem wyjścia niezmiernie rozwiniętej kampanii ideologicznej kościoła; filozofia ta zajęła rychło poczesne miejsce w światowym froncie wstecznictwa i obskurantyzmu. Encyklika „Aeterni Patris" polecała filozofię Tomasza z Akwinu jako doktrynę najdoskonalszą, najlepiej spełniającą wymogi nowej sytuacji i najbardziej pasującą do wiary katolickiej. Rozpoczął się żywy ruch, znany pod nazwą neoscholastyki. Uczelniom kościelnym kazano prowadzić nauczanie filozofii i teologii według Tomasza. Podjęto masową akcję nauczycielską i wydawniczą: powstało szereg uniwersytetów katolickich, rozrzuconych po całym świecie, a mających za zadanie krzewić doktrynę tomistyczną. Od tego czasu ukazało się kilkadziesiąt tysięcy prac, poświęconych doktrynie Tomasza, wychodzi kilkaset czasopism tomistycznych; cały kościół zaprzęgnięto do propagowania tej średniowiecznej filozofii i cała niemal myśl katolicka stanęła na jej gruncie. Doktrynę tomistyczną propaguje kościół wśród szerokich mas wierzących; głosi ją dziś, rzecz jasna, w prymitywnej, „dostępnej" formie niemal każdy pleban.

Liczne ośrodki tomistyczne, działające zwłaszcza w USA, we Francji, w Niemczech, we Włoszech, w Ameryce Południowej, a także w Polsce — w postaci KUL, wydziałów teologicznych niektórych uniwersytetów oraz ośrodków klasztornych — zajmują się forsownym kształceniem kadr, które mają być trzonem ideologicznym reakcji i dostarczać jej podstaw teoretycznych do walki z marksizmem i ruchem robotniczym.

Odpowiedzmy przede wszystkim ogólnie na pytanie, jakie przyczyny spowodowały owo „odrodzenie" filozofii scholastycznej, które dokonało się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Neotomizm usiłuje wskrzesić doktrynę jednego z czołowych pisarzy katolickich XIII wieku, dominikanina

Tomasza z Akwinu, twórcy systemu będącego obroną wyzysku feudalnego i władzy papiestwa. Okazało się, że jego nauka najlepiej daje się przystosować do warunków imperializmu i najdoskonalej pełni funkcję ideologicznego uświęcenia kapitalistycznych porządków.

Dlaczego ona właśnie okazała się najużyteczniejsza jako ideologiczna nadbudowa imperializmu? Jeden z najwybitniejszych polskich filozofów katolickich, ks. Michalski, mówi o tym: „Leon XIII wiedział, że nowe czasy stanęły pod znakiem reform społecznych i wiedzy przyrodniczej przy równoczesnym rozkładzie myśli filozoficznej; sam filozof, dostrzegał w tomizmie idées-forces („idee-siły" — przyp. red.), które mogą działać dośrodkowo, skupiająco zarówno w życiu społecznym, jak i umysłowym, i dlatego wydał encyklikę wzywającą do studium filozofii tomistycznej". Jest to charakterystyka niezła i jeżeli jej „delikatne" sformułowania nieco uwyraźnimy i rozszerzymy, okaże się, że źródło nawrotu do filozofii tomistycznej tkwiło w czterech głównych zjawiskach.

Ustrój kapitalistyczny stanął wobec zagrożenia ze strony ruchu robotniczego, który rozwijał się niepowstrzymanie, a w postaci Komuny Paryskiej wypowiedział już groźne memento dla kapitalistycznych władców.

Przerastanie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w kapitalizm monopolistyczny i wzrost klasowego ruchu proletariackiego spowodowały nowy układ sił klasowych w społeczeństwach burżuazyjnych. Z jednej strony burżuazja staje się klasą coraz bardziej wsteczną, w coraz większym stopniu hamującą postęp sił wytwórczych, coraz większą przeszkodą rozwoju społecznego. Z drugiej strony, jak zwykle w dziejach, gdy na arenę wstępuje klasa najbardziej rewolucyjna, spory między klasami posiadającymi stają się nieistotne w obliczu wspólnego zagrożenia. Powstają warunki umożliwiające sprzymierzenie się elementów feudalnych i kapitalistycznych na gruncie obrony ustroju kapitalistycznego wyzysku — przeciwko klasie robotniczej. „Nigdy — pisze Leon XIII w 1883 r. do prezydenta Francji w niby protestacyjnym liście — nie sprzeniewierzaliśmy się najściślejszym regułom umiarkowania i delikatności, aby nie umniejszać prestiżu władzy cywilnej, który niezbędny jest dla porządku publicznego bardziej niż kiedykolwiek w chwili, gdy liczne prądy wywrotowe zdają się sprzysięgać w celu podważenia go i zniszczenia". Trudno o bardziej dobitną charakterystykę tego jednoczenia się całego obozu wstecznictwa na gruncie walki ze wspólnym wrogiem. Okoliczność ta pozwala nam zrozumieć również, że ogromne rozmiary, jakie przybrała akcja propagowania doktryny tomistycznej, nie były wynikiem jakiejś zmiany w ustosunkowaniu się kościoła do filozofii Tomasza, ale że umożliwiła je obiektywna sytuacja społeczna. Kościół od XIV wieku zawsze uważał Tomasza z Akwinu za najwyższy autorytet filozoficzny. Rozpoczynający się w końcu XIX w. proces „odradzania" scholastyki jest umożliwiony zmianą sytuacji społecznej: osłabieniem konfliktów między klasami posiadającymi, przejściem burżuazji na pozycje reakcyjne i wynikłym stąd znacznym wzrostem możliwości oddziaływania kościoła, w którym burżuazja upatruje nader cenne narzędzie w walce politycznej i ideologicznej z marksizmem i ruchem robotniczym.

Drugą przyczyną był rozwój nauki, który sprawił, że kościół nie mógł stanąć po prostu na gruncie potępiania osiągnięć naukowych. Potrzebna

była filozofia, zdolna do zneutralizowania światopoglądowej doniosłości rozwijającego się przyrodoznawstwa i mogąca ustrzec kruchy gmach dogmatów, podważony przez nowe zdobycze naukowe w związku z rosnącym autorytetem nauki w masach. Potrzebna była filozofia bardziej skutecznie podporządkowująca naukę teologii, służąca ujarzmieniu nauki przez religię, filozofia, która w ten sposób realizowałaby hasło soboru watykańskiego orzekające, że „między wiarą i rozumem nie może być nigdy rzeczywistej niezgody". Odwracając się po prostu plecami od nauki kościół skazałby się na izolację ideologiczną, odgrodził się od inteligencji i naukowców, od wszystkich w ogóle, dla których nauka jest autorytetem. Musiał tedy uznać w słowach wartość nauki po to, żeby następnie podjąć próbę całkowitego jej podporządkowania wierze kościelnej i interpretacji w duchu biblijnym. „Mówi się tylko o postępie i o naukach pozytywnych — pisze francuski tomista Albert Farges — tymczasem zaś świat stał się bardziej tajemniczy niż kiedykolwiek; im bogatsi jesteśmy w nagromadzone fakty, tym ubożsi w wyjaśnienia i idee... Otóż zwątpienie zabija, a człowiek chce żyć. Z tego powszechnego schorzenia umysłów nieuchronnie musiała się zrodzić uprawniona reakcja, powrót do przeszłości, tak niesłusznie od trzech stuleci zapomnianej i zapoznanej".

Obiektywne warunki umożliwiły skuteczność owych wysiłków kościoła, zmierzających do podporządkowania sobie nauki. W miarę jak burżuazja staje się coraz bardziej reakcyjna i w coraz większym stopniu szuka pomocy w kościele, usiłuje ona również naukę skierować na tory uwstecznienia i rozkładu. Kościół wykorzystuje wszystkie elementy burżuazyjnego rozkładu w nauce, całą trwogę naukowców burżuazyjnych przed materializmem, aby w ten sposób w ramach samej nauki organizować dywersję przeciwko niej. Znacznie łatwiej — dziś zwłaszcza — walczyć z nauką pod hasłem obrony nauki niż pod hasłem jej zniszczenia.

Trzeci istotny powód odnowienia tomizmu leży w szybkim rozwoju materializmu dialektycznego, który czerpie siły zarówno z rosnącego ruchu robotniczego jak i z postępów nauki. Neotomizm jest reakcją na ideologię marksistowską i to przede wszystkim określa jego oblicze, nie zaś spory toczone z innymi kierunkami filozofii burżuazyjnej. Naczelny kierunek uderzenia tomistycznej filozofii godzi właśnie w filozofię proletariatu, której jest wrogiem nieprzejednanym.

Wreszcie czwartym istotnym powodem, dla którego kościół tak zdecydowanie jął wychowywać wiernych w duchu doktryny tomistycznej, było rozluźnienie dyscypliny kościelnej i pojawienie się w kościele w końcu XIX wieku prądów z punktu widzenia wiary „rozkładowych", wyrażających schyłkowe nastroje drobnomieszczaństwa, które rozkładane i bite wstrząsami gospodarki kapitalistycznej, a zarazem drżące z lęku przed rewolucją proletariacką, wpadało w nastroje beznadziejności i szukało pociechy w ucieczce od życia, w mistyce. Otóż kierunki odmawiające rzeczywistości obiektywnego istnienia lub głoszące jej niepoznawalność, a w polityce przejawiające się w hasłach neutralności politycznej i odwrotu od życia, nie wystarczały kościołowi. Kościół chciał skupić swoje szeregi w walce z rosnącym ruchem robotniczym, zmobilizować wiernych do obrony kapitalistycznego ustroju. Kościół musiał uznać rzeczywistość świata, żeby móc wzywać wiernych do walki w obronie jego rzeczywistości społecznej — ustroju wyzysku i krzywdy. Modernizm, potępiony bez-

względnie przez Piusa X w encyklice „Pascendi dominici gregis", był niebezpieczny zwłaszcza dlatego, że głosił subiektywistyczne hasło sprowadzenia religii do „przeżycia religijnego" i przez to odbierał wartość wszystkim środkom zewnętrznym, przy pomocy których kościół oddziałuje na masy i organizuje je. W walce z modernistycznymi tendencjami, które i nadal są żywe, kościół kładzie więc wielki nacisk na sprawy liturgii i kultu zewnętrznego, stanowiące potężny środek oddziaływania na masy.

Filozofia tomistyczna zawiera doktrynę polityczną (obrona prawa własności, świętości władzy państwowej burżuazji, korporacjonizm), doktrynę, którą wykorzystuje Watykan do obrony ustroju kapitalistycznego, i stanowi „teoretyczne" uzasadnienie tej doktryny. Tomizm głosi przy tym konieczność całkowitego podporządkowania się wiernych kościołowi, a za jego pośrednictwem panowaniu kapitalizmu.

Tomistyczna filozofia dowodzi, że człowiek jako stwór boski wszystko zawdzięcza swemu stwórcy i że dlatego wszystko, co czyni, musi być podporządkowane potrzebie spłacenia owego długu względem boga; ponieważ bóg ma na ziemi swoją legalną reprezentację w postaci kościoła, zadaniem człowieka jest nie tylko bezwzględne posłuszeństwo kościołowi, ale i podporządkowanie całego postępowania celom kościelnym. Tomizm usiłuje dowieść słabości i bezsilności ludzkiego rozumu, by wyprowadzić stąd konieczność objawienia dla poznania.

Zrozumiemy znacznie łatwiej istotny sens tomizmu, jeśli we wszystkich miejscach, gdzie mowa o powinnościach ludzkich wobec boga, słowo „bóg" zastąpimy słowem „kościół". Znany francuski materialista XVIII w. Holbach tak oto w swojej „Teologii kieszonkowej" scharakteryzował hasło „Bóg": „synonim duchownego lub też, jeśli kto woli, zarządzający sprawami teologii, starszy nadzorca duchowieństwa, pełnomocnik do spraw zaopatrzenia świętego rycerstwa. Słowo boże to słowo duchownych; królestwo boże — trupiarnia duchowieństwa. Obrazić boga to obrazić duchowieństwo... Jeśli na miejsce słowa **bóg** postawić słowo **duchowni,** teologia stanie się jedną z najprostszych nauk".

Obowiązki względem kościoła jako „corpus mysticum" pociągają za sobą obowiązki względem kościoła jako organizacji politycznej, która stanowi poważny instrument klas posiadających, dzisiaj — instrument polityki światowego imperializmu. W tych warunkach kościół musi zwalczać doktryny, które głoszą pogardę dla „świata ziemskiego" i dla „spraw doczesnych", musi rzucać hasło czynnego uczestnictwa w owych sprawach, ale tylko w ramach podporządkowania się polityce kościoła, a więc po stronie kapitalizmu, po stronie wstecznictwa. Usiłując zapewniać, że cele ostateczne ludzi leżą poza światem ziemskim, w życiu pozagrobowym, i głosząc, że cele te mogą być realizowane jedynie pod kierownictwem Watykanu, polecającego siebie jako jedynego sternika na drogach zbawienia, kościół zarazem nie zapomina dodać, że cele te trzeba realizować przez działalność „doczesną", w szczególności przez czynny udział w życiu politycznym. Kościołowi nie wystarcza odciąganie mas od walki o ich interesy, od postępowych prądów społecznych i politycznych przy pomocy hasła neutralności. Dąży on do zorganizowania mas pod swoim przewodem, do skupienia ich w ramach frontu wojującego wstecznictwa.

Ta sytuacja wyjaśnia nam niejedno z pozornych walk, jakie toczy filozofia kościelna z innymi doktrynami filozofii burżuazyjnej: w gruncie rze-

czy kierunki subiektywistyczne, których zadaniem jest odciąganie mas od udziału w życiu politycznym, spełniają pierwszą część tego zadania ideologii burżuazyjnej, którego część drugą realizuje kościół. Owe walczące ze sobą doktryny spełniają różne funkcje w ramach jednego obozu politycznego. Rzeczywistym i wspólnym ich wrogiem jest filozofia marksistowska, wobec której istniejące między nimi przeciwieństwa tracą faktycznie doniosłość. Agnostycyzm np. okazuje słabość rozumu ludzkiego i bezwartościowość ludzkiego poznania. Kościół występuje przeciw agnostycyzmowi: zapewnia mianowicie, odwołując się do filozofii Tomasza z Akwinu, iż poznanie ludzkie może osiągnąć wartość pod warunkiem, że wspiera się na objawieniu, które jedynie przekazuje ludzkości kościół rzymski. Różne kierunki subiektywistyczne dowodzą, że człowiek jest istotą bezsilną i słabą, że życie ludzkie nie ma wartości. Tomista zwalcza te poglądy: głosi mianowicie, że człowiek jest w istocie bezsilny i słaby, jeśli nie ma oparcia w kościele, i że życiu ludzkiemu nadaje wartość uczestnictwo w życiu kościoła. „U podstaw tej filozofii (tj. tomizmu — L. K.) — pisze znany tomista francuski, Gilson — jak na dnie wszelkiej filozofii chrześcijańskiej, tkwi poczucie wielkiej nędzy i potrzeba pocieszyciela, którym może być tylko Bóg" (przypominamy: należy czytać „kościół").

Neotomizm jest doktryną nader obszernie rozbudowaną w zakresie całej problematyki filozoficznej. W tym artykule zajmiemy się najogólniejszym omówieniem dwóch jedynie cech tej urzędowej ideologii watykańskiej, które wysuwają się na czoło w propagandzie jej przedstawicieli: kwestii stosunku filozofii tomistycznej do nauki oraz podstaw tzw. personalizmu chrześcijańskiego.

Kościół zapewnia, że odrodzenie filozofii średniowiecznej nie tylko nie jest hamulcem postępu nauk, ale przeciwnie: sprzyja mu i pomaga. Stąd też nie jest bez znaczenia ujawnienie załgania i fałszu tych haseł, które przy pomocy frazesów o szacunku dla nauki zmierzają w istocie do tego, aby wtrącić ludzkość w otchłań ciemnoty, nieuctwa i zabobonów.

Tzw. personalizm chrześcijański stanowi zbiór kłamliwych sloganów, które pod pozorami dbałości o „godność ludzką" i „prawa człowieka" mają za zadanie usprawiedliwiać teoretycznie wszelkie najbrudniejsze praktyki polityczne imperializmu i wysługującego się mu Watykanu oraz tworzyć podstawy dla najbardziej reakcyjnych doktryn politycznych.

* *
*

W licznych wypowiedziach dostojników współczesnego kościoła znajdziemy zapewnienia, że kościół jest zainteresowany w postępie nauk, że popiera rozwój badań naukowych, że przyczynia się do pomnożenia i udoskonalenia wiedzy ludzkiej. Mogłoby się na tej podstawie wydawać, że postawa kościoła zmieniła się oraz że bezlitosne tępienie wszelkiego postępu naukowego, które jest tak znamiennym rysem historii papiestwa i które sprawiło, że kościół przez wiele wieków stanowił potężną zaporę na drodze kulturalnego rozwoju, należy już do przeszłości. Przypuszczenie takie nie ma jednak nic wspólnego z rzeczywistością. Postawa ideologów kościelnych, wyrażona znanym powiedzeniem jednego z najwcześniejszych filozofów kościelnych Tertuliana: „credo, quia absurdum" (wierzę, bo to niedorzeczne) i której istotną treścią jest przekonanie, iż wiedza

jest bezużyteczna i szkodliwa — nie uległa zasadniczej zmianie, choć zmieniła się taktyka kościoła i choć ideologowie kościelni odżegnują się dziś słownie od tej obskuranckiej formuły. Tomizm głosi, że wiedza naukowa i „prawdy" religijne są czymś różnym ze względu na sposób dochodzenia do nich i częściowo ze względu na zakres, ale nie są i nie mogą być ze sobą sprzeczne, gdyż w wypadku konfliktu objawienie jest kryterium rozstrzygającym. To stanowisko Tomasza z Akwinu przyjęte jest dziś powszechnie przez ideologów Watykanu.

Trzeba podkreślić istotną dla zrozumienia tomizmu okoliczność, że głosząc podporządkowanie wiernych bogu za pośrednictwem kościoła zmierza on do podporządkowania ich kościołowi jako organizacji politycznej. Obskurantyzm kościoła jest nierozerwalnie związany z jego funkcją polityczną — z dążeniem do utrzymania mas w posłuchu i pokornej uległości wobec eksploatacji kapitalistycznej i brutalnego ucisku burżuazyjnych rządów. Ta funkcja określa również stosunek kościoła do nauki. W warunkach feudalizmu kościół trzymał uczonych w więzieniach, torturował i palił na stosach. W warunkach rozwoju kapitalizmu, w warunkach rozkwitu nauki, rozkwitu, którego zahamowanie nie jest już w mocy kościoła — nie mógł on po prostu potępić otwarcie wszelkiej nauki i wszelkiego rozwoju życia umysłowego, nie mógł spalić na stosie Darwina tak, jak ongiś spalił Giordano Bruno i Vaniniego. Stojąc na stanowisku otwartej wrogości wobec nauki, kościół nie potrafiłby zahamować rozwoju nauk, a jedynie doznałby kompletnego ośmieszenia i uległby pod względem kulturalnym całkowitej izolacji, nie mogąc przez to wypełnić swej funkcji — utrzymania wpływu klas wyzyskujących na masy. Tego rodzaju próby były swego czasu podejmowane w Państwie Kościelnym; w państwie tym obowiązywał przez pewien czas zakaz budowania kolei, zakaz szczepienia ospy i zakaz używania gazu świetlnego. Rzecz jasna, że te próby musiały zbankrutować. Dlatego kościół podjął taktykę podporządkowania sobie i wykorzystania na swój użytek rozwoju nauk, którego nie mógł zahamować; podjął próbę poddania ich swej kontroli i pozbawienia antyreligijnego ostrza, zneutralizowania ich doniosłości światopoglądowej — przez odpowiednie zwężenie kompetencji nauki i jej odpowiednią interpretację. Co więcej, uwstecznienie nauki przez imperializm oraz podporządkowanie sobie części burżuazyjnych naukowców przez reakcję umożliwia wzrost wpływu kościoła na życie naukowe, ułatwia mu znalezienie oparcia wewnątrz samego świata naukowego. Ten motyw odgrywa coraz większą rolę w określaniu stosunku kościoła do nauki. Uzasadnieniem tej polityki jest właśnie doktryna tomistyczna, na gruncie której można uznać prawa nauki do rozwoju, ale tylko w granicach niesprzeczności z religią, przy poddaniu nauki ścisłemu nadzorowi kościoła, nadzorowi, który każe teologowi pełnić funkcję policjanta kościelnego wobec naukowca i żąda wtłoczenia nauki w ramy dogmatów kościelnych. Zakon dominikanów, odgrywający czołową rolę w inkwizycji, został zmuszony do zmiany środków inkwizytorskich: nie mogąc działać przy pomocy stosów i tortur, z tym większą zaciekłością rzucił się do ofensywy „ideologicznej". Obok dominikanów na czoło tej ofensywy, której neotomizm jest głównym narzędziem, wysunął się zakon jezuitów. Uczniowie Lojoli łączący brak wszelkich skrupułów moralnych z najbardziej perfidną kazuistyką — stanowią dziś mózg wojującego obskurantyzmu.

„Teologia — pisał Tomasz z Akwinu — nie czerpie z innych nauk, jako z wyższych, ale posługuje się nimi, jako niższymi i służebnicami". W innym miejscu powiada: „koniecznym było dla zbawienia ludzkiego, by istniała jakaś inna nauka z objawienia bożego, oprócz nauk filozoficznych, które się bada rozumem ludzkim... Chociaż człowiek nie powinien rozumem dociekać tego, co jest wyższe ponad poznanie człowieka, to jednak to, co Bóg objawił, należy przyjąć przez wiarę". Filozofia, jak twierdzą tomiści, jest, podobnie jak inne nauki, nauką rozumową, nie objawioną; natomiast teologia bierze za punkt wyjścia dogmaty objawione przez boga. Objawienie jest granicą, poza którą nauki nie mogą się posunąć. „Wiara — pisze ks. Chojnacki — wystarcza do zanegowania prawdziwości tez filozoficznych kolidujących z nią..." „ponieważ to, co jest objawione przez Boga, jako prawda najwyższa, musi być prawdziwe, wobec tego cokolwiek sprzeciwia się objawieniu, musi być odrzucone". Nie może więc być sprzeczności między nauką i wiarą, gdyż w wypadku konfliktu ta ostatnia stanowi kryterium rozstrzygające. „Filozofia neoscholastyczna — powiada ks. Chojnacki w innym miejscu — poczęła odgrywać rolę pomostu, łączącego świat nadprzyrodzony wiary, stanowiący przedmiot teologii, ze światem przyrodzonym doświadczenia i wiedzy nauk pozytywnych". Ten „pomost" — to całkowite podporządkowanie nauki dogmatom religijnym. Praktycznie realizował to kościół w ten sposób, że gdy nowa teoria naukowa groziła naruszeniem dogmatu, zwalczał ją gwałtownie, a gdy została powszechnie przyjęta, ograniczał jej ważność lub interpretował w duchu biblijnym. W ten sposób teoria ewolucji, godząca w mit o stworzeniu gatunków, była zrazu bezkompromisowo i z pieniacką zajadłością prześladowana przez kościół. Z czasem orzeczono, że nie jest ona sprzeczna z objawieniem, o ile się wyłącza z ewolucji człowieka. Potem pojawiły się głosy powiadające, że i człowieka można włączyć w bieg ewolucji, ale tylko pod względem ciała, dusza bowiem musi mieć pochodzenie nadprzyrodzone. Kościół rozluźnił trochę interpretację biblijnej legendy, gdy w encyklice Leona XIII „Providentissimus Deus" i w orzeczeniu komisji biblijnej Watykanu z 1909 r. dał niewielką swobodę w tłumaczeniu biblii oznajmiając, że nie jest ona podręcznikiem nauk przyrodniczych i że dopuszczalna jest w pewnym zakresie interpretacja przenośna. Pius XII w przemówieniu w Papieskiej Akademii Nauk w 1941 r. uznał kwestię teorii ewolucji w dalszym ciągu za „otwartą". Obecnie niektórzy ideologowie katoliccy nadal z obskurancką tępotą zwalczają zaciekle teorię ewolucji, powszechnie już przyjętą przez naukę, duża część natomiast widzi w tej postawie niebezpieczeństwo jawnego ośmieszania się kościelnej filozofii. „Źle czynią niefortunni apologeci — pisze ks. Dabrowski — występując przeciw ewolucji z tekstem biblijnym w ręku. Zapominają oni, że już raz, a było to w roku pańskim 1616, teologowie naukę Galileusza nazwali „stulta et absurda in philosophia et formaliter haeretica... S. Scripturis contraria" („głupia i absurdalna pod względem filozoficznym oraz wprost heretycka... sprzeczna z pismem świętym" — przyp. red.). Od tego czasu nauczyliśmy się jednak wiele i nie zamierzamy powtarzać podobnych eksperymentów". Doktryna tomistyczna podkreśla konieczność objawienia dla nauki twierdząc, że metody naukowe nie mogą nas doprowadzić do zrozumienia istotnych związków między rzeczami i dać najbardziej potrzebnej wiedzy o świecie, ta ostatnia zaś możliwa jest tylko przy użyciu pozanaukowych metod, zmonopolizowanych przez objawienie. Fi-

lozofia tomistyczna dowodzi, że poznanie „naturalne" ma znikomą wartość i nie może nas doprowadzić do tej wiedzy o bogu, która jest człowiekowi potrzebna, przy czym pogląd ten uzupełnia stwierdzenie, że najwyższym celem człowieka jest wiedza o bogu. Stąd wniosek, że wiedza naukowa, jaką człowiek zdolny jest zdobyć, nie może doprowadzić do osiągnięcia owego celu najwyższego i że wobec tego cel człowieka leży poza światem ziemskim. „Dowód z powagi opartej na rozumie ludzkim — pisze Tomasz z Akwinu — jest najsłabszy... Dowód z powagi opartej na objawieniu boskim jest najskuteczniejszy". Sensem tej filozofii jest osłabienie zaufania do wiedzy ludzkiej, szerzenie przekonania o jej bezsilności.

Współcześni filozofowie katoliccy, jakkolwiek nie stoją na gruncie idealizmu subiektywnego, wykorzystują jednak chętnie argumentację „fizykalnego idealizmu" dla dowiedzenia, że nauki przyrodnicze nie dostarczają nam wiedzy obiektywnej o świecie i że do wypowiadania wniosków, dotyczących przedmiotowej rzeczywistości, niezbędna jest wiedza objawiona.

Kościołowi chodzi jednak nie tylko o to, aby nauki nie mogły podważyć mitów religijnych; chodzi i o to, aby nauka była przez teologię nie tylko kontrolowana, ale również kierowana. I to uzasadnia się na gruncie tomizmu. Wedle tej filozofii nauki są nade wszystko o tyle pożyteczne, o ile służą poznaniu świata nadprzyrodzonego i boga. Rozum ludzki, o ile dąży do poznania naukowego, zwie się ratio inferior, rozumem niższym. Tytuł rozumu wyższego, ratio superior, przyznaje mu się wtedy, kiedy dąży nie do nauki, lecz do „mądrości", która polega na wiedzy o świecie nadprzyrodzonym. Tylko ta ostatnia jest celem człowieka, a nauki mają być wyłącznie środkiem do jej zdobycia. Tak więc zadaniem uczonego jest dowodzenie prawdziwości mitów biblijnych — oto ostateczny wniosek tomistycznej filozofii. Tak pojmuje kościół owo „sprzyjanie nauce", którym zwykł się chełpić. Astronom powinien wmawiać naiwnym, że obraz świata w świetle badań astronomicznych wymaga istnienia boga; zoolog — wykazywać, iż nauka jego potwierdza pierwszy rozdział księgi rodzaju; lekarz — zapewniać, że bez uznania duszy bezcielesnej niesposób wytłumaczyć działania organizmu ludzkiego. „Umysł musi się schylić pokornie i wiernie w duchu posłuszeństwa Chrystusowi" — pisał Leon XIII wyjaśniwszy już uprzednio, że „przez prawo Chrystusa rozumiemy nie tylko przepisy moralności naturalnej... ale i resztę jego nauki oraz wszystkie z jego instytucji. Tych zaś głową zaprawdę jest kościół".

Trzeba przyznać, że kościół nie może się pod tym względem uskarżać na nieposłuszeństwo licznych burżuazyjnych uczonych!

Metoda podporządkowania sobie rozwoju nauki i oświaty tam, gdzie kościół nie mógł go zdusić, była zresztą przezeń stosowana już od dawna. Celował w tym zakon jezuitów, który przystosowuje politykę kościoła do wymagań zmiennej sytuacji politycznej i kulturalnej, a którego istotę najtrafniej scharakteryzował Balzac w „Cierpieniach wynalazcy" ustami jednego z członków tej organizacji: „Wierzę w Boga, ale bardziej wierzę w nasz zakon, nasz zakon zaś wierzy jedynie w doczesną władzę. Aby uczynić doczesną władzę bardzo silną, zakon nasz podpiera kościół apostolski, katolicki i rzymski, to znaczy całokształt uczuć, które utrzymują lud w posłuszeństwie". Jezuici przystosowują się też do sytuacji, starając się opanowywać na użytek kościoła warunki, których nie mogą przezwyciężyć.

Tak np. będąc z zasady wrogami nauczania i krzewienia wiedzy podjęli jednak bardzo szeroką działalność w dziedzinie szkolnictwa wszelkich typów, skoro doszli do przekonania, że rozwoju oświaty zlikwidować nie podobna, że więc trzeba poddać go swoim wpływom. I tak np. w XVII i XVIII w. opanowali w olbrzymim stopniu szkolnictwo wielu krajów usiłując podporządkować sobie całą naukę i wykorzystać szkolnictwo do kształtowania umysłów w duchu bezwzględnej uległości kościołowi. Innym przykładem „przyswajania" sobie przez kościół naukowych teorii, których nie mogła unicestwić bezsilna wściekłość papieskich inkwizytorów, są dzieje biblistyki. Kościół, oczywiście, nie kwapił się bynajmniej do studiów naukowych nad biblią, wiedząc dobrze, że przyniosłyby one opłakane wyniki dla wiary w „pismo objawione". Skoro jednak rozwinęły się badania naukowe świeckich uczonych, a krytyka filologiczna i historyczna coraz bardziej obnażała fantastyczność biblijnych legend, kościół został zmuszony, dla przeciwdziałania tym niszczycielskim wpływom nauki, do podjęcia intensywnej akcji studiów biblijnych w celu podporządkowania ich dogmatycznej wierze w nieomylność biblii i w celu sprawowania kontroli nad nimi. Stało się to nową okazją dla propagowania tak ulubionego hasła „pokory poznawczej". „Bóg celowo — powtarza za św. Augustynem Pius XII w encyklice „Divino afflante spiritu" — zostawił trudności w księgach świętych, przez siebie natchnionych, aby nas zachęcić do pilniejszej nauki i do badań, a jednocześnie by przez zbawienną świadomość naszej ograniczoności ćwiczyć nas we właściwej pokorze".

Przykładów praktyki hamowania rozwoju nauki przez kościół można mnożyć bez liku. W encyklice „Humani generis" z 1950 r. Pius XII znów wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko teorii ewolucji, powtarzając przy tym bezwzględny zakaz uznawania jakichkolwiek teorii, niezgodnych z „nauką objawioną", „choćby — jak mówił — były w pewnej mierze naukowo uzasadnione". Z kolei w przemówieniu „Dowody istnienia Boga w świetle nauk przyrodniczych" dał znowu wyraz swemu pragnieniu, aby głównym zadaniem nauki było dowodzenie istnienia bóstwa. Cała praktyka kościoła w odniesieniu do nauki opiera się na owych dwóch zasadach tomistycznych: nauka nie może być sprzeczna z dogmatem i trzeba ją niszczyć, o ile grozi taką sprzecznością; nauka jest bezwartościowa i szkodliwa, o ile nie służy kościołowi. Zasady te pozwalają kościołowi na krzewienie najczarniejszego obskurantyzmu i zabobonu w imię „pozaświatowych celów" człowieka. Widzimy i dziś przerażające skutki kościelnego panowania w tych krajach, gdzie, jak w Hiszpanii frankistowskiej, kler sprawuje kontrolę nad całym życiem kulturalnym. Ciemnota, nieuctwo, zdławienie wszelkiego postępu naukowego, nikczemne prześladowania każdej wolnej myśli — oto praktyczna realizacja tomistycznego hasła „harmonii" nauki i religii, realizacja obłudnych frazesów ideologów kościoła o sprzyjaniu rozwojowi nauk.

* * *

Personalizm w węższym sensie jest to ta część doktryny tomistycznej, która zajmuje się zagadnieniem „osobowości"; w szerszym sensie obejmuje ogólną teorię życia społecznego, w szczególności sprawę stosunku społeczeństwa i jednostki. Personalizm tomistyczny, głosząc potrzebę podporządkowania postępowania człowieka „najwyższemu celowi" — bogu, re-

prezentowanemu przez kościół, podporządkowuje je polityce kościoła. Tomistyczna doktryna „praw ludzkich", stanowiąca podstawę społecznej polityki kościoła, służy bezpośrednio obronie kapitalistycznego ucisku i wyzysku. W ostatnich czasach personalizm jest głównym instrumentem ideologicznym kościoła w propagandzie antykomunistycznej, w walce ze wszystkimi prądami postępowymi, w nagonce antyradzieckiej.

Tomizm dostarcza punktu wyjścia dla personalizmu katolickiego przede wszystkim przez doktrynę o hierarchiczności bytu, następnie zaś przez doktrynę o jedności duszy i ciała. „Do dopełnienia wszechświata — zapewnia Tomasz z Akwinu w „Sumie Teologicznej" — wymaga się różnych stopni rzeczy, z których jedne wysokie, inne zaś najniższe zajmują miejsce we wszechświecie". Wedle tej nauki cała rzeczywistość jest uporządkowana hierarchicznie. Istnieją rzeczy lepsze i gorsze, przy czym gorsze rzeczy istnieją dla lepszych i mają być im podporządkowane. W odniesieniu do życia społecznego wynika z tej koncepcji, że społeczeństwo jest z natury swej hierarchiczne i jedni ludzie muszą być sługami innych, ponieważ są z natury gorsi. „Ci, którzy przodują rozumem, z natury panują — oznajmia Tomasz w „Sumie Filozoficznej" — ci zaś, którzy są rozumem ułomni, ciałem zaś silni, z natury zdają się być przeznaczeni do służenia, jak powiada Arystoteles w swojej Polityce".

Jak widzimy, wspólne cechy wszystkich formacji antagonistycznych umożliwiają przekazywanie tej samej doktryny klasom panującym wszystkich epok: ta sama nauka, przy której pomocy Arystoteles bronił wyzysku niewolniczego, służy Tomaszowi do uświęcenia hierarchii feudalnej, a następcom Tomasza — do apologii imperializmu. Doktryna o hierarchiczności głosi, że życie społeczne jako całość oraz życie jednostkowe winny być podporządkowane „celom nadprzyrodzonym". Umotywowaniu tego poglądu w stosunku do jednostki ludzkiej służy tomistyczna doktryna o jedności duszy i ciała: w doktrynie tej dusza i ciało nie są dwoma niezależnymi składnikami człowieka, jak np. w filozofii Kartezjusza, ale są połączone w sposób konieczny, a więc dusza ludzka musi działać za pośrednictwem ciała, przy czym ciało jako „gorszy" składnik człowieka musi być poddane potrzebom „lepszego" składnika — duszy. A więc „życie doczesne" musi być podporządkowane „sprawom duchowym", tj. polityce kościelnej; nie wolno również badać ciała niezależnie od badania duszy, tj. nauki przyrodnicze muszą się znajdować pod kuratelą i kierownictwem dogmatów.

Była już mowa o tym, że kościół chcąc mobilizować wiernych do obrony ustroju wyzysku, odrzuca platonizujące koncepcje, przejęte przez niektórych pisarzy wczesnochrześcijańskich, wedle których świat materialny jest źródłem zła, niegodnym uwagi i zajęcia, odrzuca twierdzenie, że należy potępić sprawy „ziemskie", odwrócić się od nich, oddając się wyłącznie kontemplacji religijnej. Doceniając znaczenie „spraw ziemskich" kościół musi oscylować między dwiema tendencjami: musi przypisać światu pewną doskonałość, bo pragnie dowieść doskonałości i harmonijności stosunków społecznych, opartych na wyzysku, a nadto dowieść potrzeby udziału wiernych w życiu politycznym i czynnej walki z postępem społecznym w ramach czarnej sotni watykańskich obskurantów, z drugiej strony musi dowieść nędzy życia „ziemskiego" i potrzeby pogardy dla niego, gdyż żąda, by w oparciu o świadomość swej zależności od boga, wierni z pokorą znosili cierpienia, zadawane im przez wyzyskiwaczy. Świat więc, według

tomizmu, jest bardzo niedoskonały w stosunku do boga, ale jako twór boski jest przecież doskonały. Chodzi o to, żeby ludzie czynnie zajmowali się „sprawami ziemskimi", ale tylko, o ile są one zgodne z „celami boskimi", o ile podporządkowane są „sprawie zbawienia", tj. polityce kościoła.

Wedle filozofii tomistycznej każdy stwór, m. in. każdy człowiek, ma swoje miejsce w hierarchii bytu i do istoty człowieka należy również określona ranga w hierarchii społecznej, poza którą nie wolno mu wychodzić. Zasada hierarchiczności społeczeństwa, tak znamienna dla feudalizmu, odgrywa nową rolę w okresie imperializmu. Tomistyczna zasada hierarchii mogła zostać wykorzystana do obrony imperializmu w szczególności dzięki temu, że kościół proklamuje jako jej wcielenie system korporacyjny i organizacje monopolistyczne.

Filozofia tomistyczna charakteryzuje człowieka dwojako: jako jednostkę i jako osobę. „Człowiek jako jednostka — pisze ks. Sawicki — jest częścią społeczeństwa i z tej racji ma obowiązek służyć społeczeństwu... Jako osoba zaś, tj. jako istota rozumna z prawem samostanowienia, człowiek jest całością i celem sam w sobie, podporządkowany tylko Bogu". Każdy jest osobą, tj. całością niepodzielną, w której jest „coś niewyrażalnego".

Ta mistyka „osobowości" ma najzupełniej praktyczne cele. Jako „osoba" człowiek jest niezależny od społeczeństwa, gdyż spełnia w tej roli te swoje zadania, które dotyczą jego celów nadprzyrodzonych i życia zaziemskiego. Te zadania określa reprezentant boga na ziemi — kościół. Jako osoba więc człowiek nie jest poddany niczemu prócz boga, to jest kościoła.

Propaganda kościelna głosi, że „personalizm chrześcijański" ma rzekomo na celu obronę „praw człowieka" i „godności ludzkiej". Ten załgany frazes ujawnia swoją właściwą treść, gdy przyjrzymy się bliżej, co rozumieją tomiści przez „prawa człowieka" i przez „godność ludzką".

Przede wszystkim „osoba ludzka", która ma realizować swoje prawa, musi nade wszystko dbać o te prawa najwyższe, które jej bóg w osobie kościoła katolickiego udziela — o prawa do zbawienia, którego przecież — wedle kościoła — nie ma poza kościołem. „Celem społeczeństwa jest człowiek — pisze T. Dobrowolski w broszurze wydanej w Londynie dla pociechy emigracyjnych szumowin. — Społeczeństwo nie jest celem samo w sobie, lecz celem jego jest dobro jednostek, w skład niego wchodzących". Po czym następuje bliższe wyjaśnienie tej teorii: „Ponieważ strona duchowa jest w człowieku ważniejsza, więc i społeczeństwo, w najogólniejszym ujęciu, nie powinno stawiać na pierwszym miejscu wartości materialnych ze szkodą dla strony duchowej". W oparciu o tę doktrynę właśnie papież zaleca, aby robotnicy, zamiast walczyć o swoje prawa, jednoczyli się z kapitalistami we wspólnej modlitwie, która da im bez porównania więcej korzyści niż bezbożne domaganie się wyższej płacy. Chodzi o to, by dbać o „prawo jednostki" do spełniania rozkazów Watykanu, a nie o jakieś prawo klasy społecznej do sprawiedliwości.

„...Jedno jest prawo moralne — oznajmia Pius XI w słynnej encyklice „Quadragesimo anno". — Polega zaś na mocy zobowiązywania nas do tego, byśmy, jak w całym naszym działaniu szukamy celu najwyższego i ostatecznego, tak też w każdej dziedzinie szukali jej celu szczególnego, wyznaczonego przez naturę lub raczej przez Stwórcę natury, byśmy te cele między sobą uzgadniali i w końcu Bogu podporządkowywali". Nic dziwne-

go, że w oparciu o taką naukę papież ów za Leonem XIII proponuje, żeby „celem pierwszorzędnym" związków zawodowych w krajach kapitalistycznych było „udoskonalenie religijno-moralne" i że „ku niemu cała praca organizacyjna winna być skierowana".

Tomiści chcą jednak bronić nie tylko „prawa człowieka" do wiecznego zbawienia. Jak najusilniej bronią oni również „ziemskich" „praw człowieka", zwłaszcza niektórych. Człowiek „jako osoba" ma naśladować boga, a ponieważ bóg jest właścicielem przyrody, przeto głównym prawem „osoby" ludzkiej jest prawo własności prywatnej, które dla ideologów kościelnych oznacza prawo kapitalisty do posiadania środków produkcji, narzędzi wyzysku. A więc prawo własności — własności kapitalistycznej — jest święte. Nie darmo jeszcze sam Tomasz „uelastycznił" stanowisko kościoła wobec bankierstwa, zastępując potępienie wszelkiego procentu — potępieniem jedynie „lichwy" tzn. procentu pobieranego za „wypożyczenie pieniędzy" i zezwoleniem na pobieranie procentu jako rekompensaty za straty, które przez pożyczkę poniósł wierzyciel, a więc faktycznie zgodził się na pobieranie procentu. Idąc śladem Tomasza i powtarzając jego niewybredny i prymitywny „dowód", Pius XI i neotomiści mogli głosić, że „prawo do własności otrzymali ludzie od natury, to jest od samego Stwórcy", a Pius XII mógł wraz z neotomistami zapewniać, że robotnik nie może pragnąć polepszenia swych warunków przez zdeptanie wolności drugiego człowieka, która powinna być dla niego święta; wywłaszczenie kapitalistów jest zaś właśnie zdeptaniem ich wolności wyzyskiwania robotników. Wszelkie prawo ziemskie — uczą tomiści — o tyle tylko jest prawem naprawdę, o ile jest zastosowaniem „prawa naturalnego" opartego z kolei na „prawie boskim", w szczególności więc, o ile uznaje własność kapitalistyczną za nietykalną.

W ten sposób tomistyczne „prawa człowieka" okazują się cynicznym uświęceniem kapitalistycznego wyzysku. W świetle tej doktryny rozumiemy również, które prawa są „niesprawiedliwe", a które zgodne z wolą boską. „Człowiek sprawiedliwy" w rozumieniu tomistów jest posłuszny sprawiedliwemu prawu, które respektuje własność kapitalistyczną, natomiast ma obowiązek aktywnie zwalczać „niesprawiedliwe" ustroje socjalistyczne. Czy można się wobec tego dziwić papieżowi, kiedy rozdziera szaty nad nieszczęsną dolą amerykańskich szpiegów, których chwyta władza ludowa? Wszakże w ten sposób gwałci ona prawo boskie, które wcielają w życie podpalacze, dywersanci i mordercy.

Prawo człowieka — jak uczą tomiści — stosowne jest do miejsca, jakie zajmuje on w hierarchii społecznej; znaczy to, że przynależność klasowa określa zakres praw przyrodzonych, którymi człowiek dysponuje. Oczywiście, obrona praw istniejących w warunkach panowania wyzyskiwaczy nie może być niczym innym, jak obroną praw klas posiadających. Tomistyczna obrona „praw człowieka" jest więc w istocie rzeczy obroną wyzyskiwaczy kosztem zdeptania i przekreślenia praw olbrzymiej większości społeczeństwa — klas uciskanych.

Byłoby uproszczeniem sprowadzenie personalizmu tomistycznego po prostu do teorii, która obiecuje wyzyskiwanym prawa wypłacane na tamtym świecie, żądając od nich wyrzeczenia się praw ziemskich. Taką funkcję spełnia, oczywiście, każda ideologia religijna w naszych warunkach. Tomizm jednak spełnia tę funkcję o wiele lepiej niż inne doktryny religijne; nadaje się on szczególnie na narzędzie monopolistycznego kapitału

przez uświęcenie zasady hierarchiczności społeczeństwa, zasady podporządkowywania wiernych wyzyskiwaczom za pośrednictwem kościoła, przez uzasadnienie konieczności ich całkowitego uzależnienia od kościoła jako „jedynej instytucji, prowadzącej skutecznie do zbawienia".

* *

*

Ta krótka i ogólna charakterystyka dwóch elementów tomistycznej filozofii pozwala nam pojąć, że filozofia ta w ogóle, a w szczególności personalizm tomistyczny, jest uświęceniem i uzasadnieniem praktyki politycznej Watykanu. Tak pojęta obrona „praw człowieka" ma stworzyć mistyfikujące i załgane usprawiedliwienie tego choćby, że Watykan pierwszy wystąpił z poparciem dla oprawców hitlerowskich, gdy objęli władzę w Niemczech, że sprzyjał hitlerowskiej agresji na Związek Radziecki, a wielu biskupów polskich z lokajską służalczością wysługiwało się hitlerowskim okupantom, że Watykan popiera i wychwala bestialskie pastwienie się żołdaków angielskich i francuskich nad bohaterskimi narodami Malajów i Tunisu.

Wszakże jeszcze w średniowieczu inkwizytorzy kościelni paląc uczonych, działaczy rewolucyjnych i heretyków ludowych oznajmiali, że czynią to nie w innych celach, jak w imię ich własnego dobra, dla obrony ich „godności ludzkiej" i „praw najwyższych", mianowicie dla otworzenia im drogi do zbawienia wiecznego przez stos kościelny, który też nosił piękne miano auto-da-fé — aktu wiary.

Tomizm był też, jak wiadomo, obficie wykorzystywany przez teoretyków i praktyków faszyzmu w Polsce. Znany agent hitlerowski, jeden z przywódców i ideologów polskiego faszyzmu, Adam Doboszyński, autor wydanej w roku 1934 książki „Gospodarka narodowa", pisał w niej, że „ideologia hitleryzmu wypływa z zasad chrześcijańskich" i że jest tożsama z doktryną, wyłożoną w znanych encyklikach społecznych Leona XIII i Piusa XI, w czym zresztą się nie mylił. „Myślicielem, z którego się wywodzę, jest Św. Tomasz z Akwinu — mówił na procesie, na którym odpowiadał za zdradę narodu, za służbę hitleryzmowi. — Od Św. Tomasza z Akwinu czerpałem zarówno moje poglądy gospodarcze jak i ustrojowe".

W krajach kapitalistycznych tomistyczny „personalizm" służy uświęceniu władzy monopolistycznego kapitału. W krajach, gdzie klasa robotnicza zdobyła władzę polityczną, watykańscy propagatorzy neotomizmu posługują się frazeologią „personalizmu" dla uprawiania cynicznej demagogii, skierowanej przeciwko socjalistycznemu budownictwu, przeciwko współzawodnictwu pracy, w obronie „wolności" dla wrogów narodu, szpiegów i dywersantów. Jest przy tym zjawiskiem znamiennym, że ta demagogia reakcyjnego kleru zbiega się z agitacją niedobitków WRN-owskich!

Około 60 lat temu pisarz klerykalny Wiktor Cathrein w książce o socjalizmie w następujący sposób scharakteryzował rozbieżności między chrześcijaństwem a socjalizmem: „pewną jest rzeczą, że zasady socjalizmu nie tylko z chrześcijaństwem, ale z żadną religią na świecie nie dałyby się pogodzić. **Jego dekalogiem są prawa człowieka,** jego bóstwem — ludowe państwo demokratyczne, jego celem i kresem — używanie ziemskie dla wszystkich". „Dosyć już — wołał Leon XIII w r. 1900 — nasłu-

chał się tłum o tym, co się zwie **prawami człowieka**, niechże usłyszy kiedyś o prawach Boga". Jeszcze niedawno kościelni pisarze zwalczali socjalizm za obronę praw człowieka, dziś usiłują zwalczać go w imię „praw człowieka". Czyżby idee socjalistyczne uległy zasadniczej zmianie lub czy idee kościelne przeobraziły się do gruntu? Nic podobnego. Zmieniły się słowa, przy których pomocy klerykalni oszuści chcieliby łowić dusze naiwnych. Podobnie przecież stało się ze słowem „demokracja". Kościelni doktrynerzy do niedawna nie kryli się bynajmniej ze swoją nienawiścią do demokracji. Nawet demokracje burżuazyjne wydawały się im wynalazkiem diabła, gdyż, jak pisali, mogą one zaprowadzić do socjalizmu. W warunkach Polski Ludowej kościelni demagodzy stali się nagle zawziętymi szermierzami „demokracji". Wiemy, jaki sens ma również to słowo w szalbierczej mowie reakcyjnego kleru. Już Leon XIII zresztą w encyklice „Graves de communi" charakteryzował „demokrację" w sensie kościelnym, mówiąc wręcz, że do jej istoty należy utrzymanie prawa własności i nierówności klasowej.

Tomizm, jego filozofia i doktryna społeczno-polityczna nie są dziś niczym innym jak narzędziem walki z ruchem robotniczym i krajami socjalizmu. Agitacja watykańskich szalbierzy chybia celu. Każdy, kto nie popadł w ostateczną tępotę, dostrzeże poza mgłą słodkawych frazesów — krwawe łapy imperialistycznych opryszków.

MICHAŁ MIRSKI

Syjonizm — narzędzie amerykańskiego imperializmu

W gorączkowym przygotowywaniu nowej wojny światowej imperialiści amerykańscy i angielscy spotęgowali swoje wysiłki w kierunku utworzenia w ZSRR i krajach demokracji ludowej „piątej kolumny", nasyłając do tych krajów swoich agentów. By osiągnąć ten cel, wywiad amerykański posługuje się między innymi organizacjami i przybudówkami syjonizmu.

W ostatnich czasach ujawniono szereg faktów, które zdemaskowały syjonizm jako jedną z agentur politycznych i szpiegowsko-dywersyjnych imperializmu amerykańskiego.

W Związku Radzieckim wykryto terrorystyczną bandę lekarzy-trucicieli pozostających na służbie wywiadów imperialistycznych. Większość tych zbrodniarzy była związana z międzynarodową żydowską organizacją burżuazyjno-nacjonalistyczną „Joint", stanowiącą ekspozyturę wywiadu amerykańskiego. Przez wykrycie bandy wyszło na jaw w całej pełni plugawe oblicze jeszcze jednej szpiegowskiej organizacji syjonistycznej, ukrywającej swą nikczemną działalność pod maską dobroczynności. Ofiarami tej bandy morderców padli towarzysze A. A. Żdanow i A. S. Szczerbakow. Zbrodniarze usiłowali podważyć zdrowie kadr radzieckich działaczy państwowych, przede wszystkim zaś czołowych kierowników Armii Radzieckiej, doprowadzić do ich śmierci i przez to osłabić siłę obronną Związku Radzieckiego.

Proces Slansky'ego i jego wspólników — trockistowsko-titowskiej i syjonistycznej bandy szpiegów i dywersantów w Czechosłowacji zdemaskował syjonizm jako agenturę imperializmu amerykańskiego, a tzw. Światową Organizację Syjonistyczną jako amerykański ośrodek działalności szpiegowsko-dywersyjnej skierowanej przeciwko krajom demokracji ludowej.

Przewód sądowy w Pradze wykazał, że kierownicy państwa Izrael zaprzedali się imperializmowi amerykańskiemu, a w szczególności na podstawie tzw. Planu Morgenthaua — Achesona zobowiązali się wykorzystywać na szeroką skalę organizacje syjonistyczne w krajach demokracji ludowej do działalności szpiegowsko-dywersyjnej. Działalność tę między innymi rozwijali w krajach demokracji ludowej „dyplomaci" syjonistycznego rządu Ben-Guriona, jak np. były przedstawiciel rządu państwa Izrael w Czechosłowacji Jehuda Avriel (Ueberall), zdemaskowany jako agent wywiadu amerykańskiego. Z inicjatywy i pod opieką byłego posła państwa Izrael w Polsce Kubovy'ego uprawiali ten proceder pracownicy poselstwa, co niezbicie wykazała nota rządu polskiego z dnia 21 grudnia 1952 r.

Również w Niemieckiej Republice Demokratycznej ostatnia uchwała KC Socjalistycznej Partii Jedności (SED) demaskuje wrogą robotę w szeregach partii agenta syjonistycznego, Paula Merkera, datującą się jeszcze od czasów jego działalności w niemieckiej komunistycznej grupie emigracyjnej w Meksyku. Merker był związany w czasie wojny z bankierem amerykańskim syjonistą Warburgiem, jednym z kierowników amerykańskiego wywiadu. Współpracował on ze zdemaskowanym i skazanym w procesie praskim zbrodniarzem André Simonem. Prowadził na łamach pisma „Freies Deutschland" syjonistyczną i kosmopolityczną propagandę i usiłował — pod pretekstem starań o zwrot mienia zagrabionego Żydom przez hitlerowców — zapewnić bankierom amerykańskim, a w szczególności domowi bankowemu Warburgów, poważne pozycje w gospodarce niemieckiej.

Wszystkie te fakty ujawniły przed całym światem, że syjonizm i jego organizacje stanowią agenturę imperializmu amerykańskiego wykonującą na jego zlecenie i w jego interesie najpodlejsze zadania — od rozpowszechniania nacjonalizmu i kosmopolityzmu, poprzez uprawianie szpiegostwa i dywersji, aż do nikczemnego uśmiercania wybitnych działaczy ludowych.

* *
*

Syjonizm powstał w końcu XIX wieku w Niemczech, Austrii, Rosji i innych krajach Europy jako nacjonalistyczny ruch polityczny burżuazji żydowskiej, mający głównie na celu przeciwstawienie się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, ideom socjalizmu szerzącym się wśród żydowskich mas pracujących.

Żerując na polityce antysemityzmu i ucisku narodowego stosowanego przez carat, Habsburgów i innych satrapów burżuazyjno-feudalnych w stosunku do żydowskich mas ludowych, syjonizmowi udało się zagnieździć szczególnie w okresach wzmożonej reakcji i kontrrewolucji wśród zahukanej masy żydowskiego drobnomieszczaństwa, a nawet dotrzeć do pewnych zacofanych warstw robotników żydowskich. Chcąc podporządkować żydowskie masy ludowe klasowym interesom burżuazji żydowskiej, syjonizm szerzył z gruntu fałszywą teorię istnienia „światowego narodu żydowskiego", „zgodności" interesów wszystkich Żydów niezależnie od ich położenia klasowego i miejsca zamieszkania oraz rozpowszechniał złudną ideę „skupienia" wszystkich Żydów w Palestynie. Syjonizm jako ruch burżuazyjno-nacjonalistyczny dążył w ten sposób do odseparowania żydowskich mas ludowych od ruchu rewolucyjno-demokratycznego, od rewolucyjnej walki klasy robotniczej Rosji, Ukrainy, Polski, Litwy itd., usiłował rozbić solidarność mas pracujących w ich walce z caratem, służył interesom klas posiadających.

Syjonizm był ostro zwalczany od chwili swego powstania przez rewolucyjny ruch robotniczy Rosji i Polski, przez robotników żydowskich, którzy znajdowali się w szeregach tego ruchu lub byli pod jego wpływem.

Burżuazyjno-nacjonalistyczny charakter syjonizmu był niejednokrotnie piętnowany przez klasyków marksizmu-leninizmu.

W swojej pracy „Marksizm a kwestia narodowa" towarzysz Stalin pisał:

„Wzbierająca zaś z góry fala wojującego nacjonalizmu, szereg represji ze strony „władzę dzierżących", którzy mścili się na kresach za ich „umiłowanie wolności", wywołały w odpowiedzi falę nacjonalizmu z dołu, przechodzącego chwilami w ordynarny szowinizm. **Wzmocnienie się syjonizmu wśród Żydów** (M. M. podkr.), wzrastający szowinizm w Polsce, panislamizm wśród Tatarów, wzmocnienie nacjonalizmu wśród Ormian, Gruzinów, Ukraińców, powszechne przechylanie się mieszczucha na stronę antysemityzmu — wszystko to są fakty ogólnie znane".[1])

O reakcyjnej, kontrrewolucyjnej roli syjonizmu od początku jego istnienia mówił otwarcie sam jego założyciel Teodor Hercel. W 1899 r. pisał on w liście do baronowej Berty Suttner:

„Należy szczególnie podkreślić, że wszędzie walczymy z rewolucjonistami i istotnie izolujemy młodzież studiującą jak również robotników żydowskich od socjalizmu i anarchizmu dając w zamian prawdziwą ideę narodową. Rezultaty działalności naszej widzimy również w Rosji. Gdyby nie silna ręka syjonistów, wszyscy zrozpaczeni Żydzi musieliby się stać anarchistami. Udałoby mi się to wyjaśnić carowi, gdybym miał możność osobiście z nim rozmawiać". [2])

Z tego oświadczenia widzimy, jak zbiegały się interesy polityczne syjonizmu i caratu. Syjonizm spełniał wśród mas żydowskich tę samą rolę, jaką wśród mas rosyjskich, polskich itd. odgrywał nacjonalizm i antysemityzm — dążył do rozbicia jedności walki klasy robotniczej i mas ludowych.

Ale reakcyjna rola syjonizmu nie ograniczała się tylko do tego.

Syjonizm jest nieodłączny od imperializmu. Swą rolę agentury rozpoczął on od wysługiwania się imperializmowi angielskiemu w jego polityce kolonialnej na Bliskim i Środkowym Wschodzie, zwłaszcza w jego rozgrywce politycznej z Turcją, zmierzającej do opanowania Palestyny.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej oraz klęska militarna Niemiec, Austrii i Turcji w pierwszej wojnie światowej stworzyły nową sytuację polityczną. Syjonizm wzmógł swą reakcyjną działalność. W jednym szeregu z kontrrewolucją ukraińską, rosyjską, polską i innymi syjonizm zaciekle zwalczał młodą Republikę Radziecką. Znany jest fakt współpracy syjonistów różnej maści z ukraińskim kontrrewolucyjnym atamanem Petlurą, osławionym organizatorem krwawych pogromów żydowskich na Ukrainie. W rządzie Petlury zasiadali poalejsyjoniści *) Rewucki i Goldenman.

Syjonizm wzmógł również swą walkę przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, przeciwko młodym partiom komunistycznym, za którymi w coraz większym stopniu szły żydowskie masy pracujące Polski, Rumunii, Litwy, Łotwy i in., łączące się z masami ludowymi tych krajów we wspólnej walce o wyzwolenie społeczne spod jarzma kapitału, o równouprawnienie polityczne i narodowe.

Szczególnie ostro uwydatnia się reakcyjna rola syjonizmu w Polsce przedwrześniowej. Syjonizm popierał wszystkie rządy burżuazyjno-ob-

[1]) J Stalin — Dzieła, t. II, str. 298, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[2]) „Tagebuecher", t. II, Berlin 1934 r., str. 255.
*) Socjaldemokratyczny odłam syjonizmu.

szarnicze i był przez nie popierany, zwalczał rewolucyjny ruch robotniczy, KPP, usiłował odrywać masy żydowskie od wspólnej z robotnikami polskimi, ukraińskimi, białoruskimi walki z polskim faszyzmem. Syjoniści — kapitaliści żydowscy na równi z kapitalistami polskimi wyzyskiwali robotników polskich i żydowskich, łamali strajki robotnicze uciekając się do pomocy aparatu państwowego oraz posługując się łamistrajkami z organizacji syjonistycznej „Hachszara", jak również oddawali strajkujących robotników w ręce policji.

Syjonizm w Polsce przedwrześniowej żerował na antysemityzmie endecji i sanacji. Wykorzystując dyskryminację polityczną, ekonomiczną i narodową rządów burżuazyjno-obszarniczych w stosunku do ludności żydowskiej, syjoniści usiłowali zaszczepić ludności żydowskiej nacjonalistyczne poglądy o rzekomej wieczności antysemityzmu i przerzucić odpowiedzialność za antysemityzm z rządów burżuazyjnych na lud polski. Równocześnie syjonistyczni kapitaliści żydowscy nieźle układali swoje interesy do spółki z polskimi kapitalistami (Etingon, Szereszowski). Współpraca syjonistów z sanacją znalazła jaskrawy wyraz m. in. w wyborach 1935 r., kiedy do zbojkotowanego przez masy ludowe Sejmu weszli z ramienia sanacji syjoniści Gottlieb i Sommerstein. W robotniczych dzielnicach żydowskich syjonizm nigdy nie znajdował posłuchu. Usiłował stworzyć sobie oparcie wśród robotników żydowskich przy pomocy swego socjaldemokratycznego odłamu, tzw. poalejsyjonistów prawych i „lewych", lecz z bardzo nikłym wynikiem.

Burżuazji i syjonizmowi w walce z rewolucyjnym ruchem robotniczym pomagał „Bund", głęboko wysunięta socjaldemokratyczna forpoczta nacjonalizmu żydowskiego wśród żydowskich mas pracujących. Przywódcy „Bundu" razem z prawicą PPS rozbijali wspólny front walki polskich i żydowskich robotników; zatruwali świadomość żydowskich mas ludowych jadem nacjonalizmu, tworzyli odrębne związki zawodowe dla robotników żydowskich, i prowadzili nie przebierającą w środkach nagonkę antyradziecką i antykomunistyczną.

Próby „Bundu" i poalejsyjonistów odseparowania żydowskich mas pracujących od wspólnej z ludem polskim walki przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi spotykały się ze stanowczym oporem rewolucyjnych robotników żydowskich kroczących ramię w ramię z robotnikami polskimi pod sztandarami KPP.

Prowadząc nieugiętą walkę z rządami burżuazyjno-obszarniczymi KPP demaskowała bezlitośnie klasowe oblicze syjonizmu. W uchwałach III Zjazdu KPP czytamy o syjonizmie:

„W swej polityce międzynarodowej syjonizm jest narzędziem imperializmu angielskiego, podobnie jak na terenie Polski jest sojusznikiem burżuazji polskiej. ...Syjonizm jest groźnym niebezpieczeństwem dla walki klasowej robotników żydowskich i powinien być przez proletariat najbezwzględniej zwalczany". [8])

Wierna zasadom proletariackiego internacjonalizmu polska klasa robotnicza prowadząc nieprzejednaną walkę z wszelkimi odmianami burżuazyjnego nacjonalizmu z całą energią zwalczała antysemityzm.

Podejmowane przez faszystowskie bojówki endecko-oenerowskie próby rozpętania akcji pogromowej przeciwko ludności żydowskiej były uda-

---

[8]) Uchwały III Zjazdu Komunistycznej Partii Polski, str. 60.

remniane przez rewolucyjne wystąpienia polskiej klasy robotniczej. W walce z nacjonalistyczną ideologią zarówno polskiej jak i żydowskiej burżuazji, w walce ze wspólnym wrogiem — władzą kapitalistów i obszarników hartowała się klasowa solidarność polskich i żydowskich robotników. Żydowscy robotnicy — Lewartowski, Botwin, Engel i inni wierni synowie klasy robotniczej Polski, oddali swe życie w walce o niepodległą Polskę ludu pracującego, o socjalizm. Walka z antysemityzmem i syjonizmem w Polsce należy do szlachetnej, głęboko zakorzenionej tradycji polskiej klasy robotniczej.



Po przekazaniu przez Ligę Narodów Anglii mandatu nad Palestyną oraz ogłoszeniu deklaracji Balfoura, umożliwiającej syjonistom działalność polityczną i kolonizacyjną w Palestynie, syjonizm występuje jawnie jako agentura imperializmu angielskiego w walce z arabskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym na Bliskim Wschodzie. Szereg działaczy syjonistycznych, wśród nich ministrowie obecnego rządu Ben-Guriona, przechodzi szkolenie w angielskim wojsku kolonialnym i w służbie wywiadowczej Intelligence Service. Już wcześniej zresztą, w okresie pierwszej wojny światowej, Anglicy stworzyli w Palestynie organizację szpiegowsko-dywersyjną pod nazwą „Mered", na czele której stali syjoniści: Wajnberg, Aronson (prawicowy socjalista tzw. mapajowiec) oraz jego siostra.

Charakter syjonizmu jako agentury imperializmu angielskiego znajduje również wyraz w coraz bardziej zaciekłych napaściach przywódców syjonistycznych na Związek Radziecki i w uprawianiu szpiegostwa w służbie angielskiej.

Jeden z przywódców amerykańskiego ruchu syjonistycznego, Jakub de Hays, podsumowując działalność swej organizacji w okresie rewolucji rosyjskiej, pisze między innymi:

„Gdy Anglikom był potrzebny kontakt w Odessie... zaufany agent w Charbinie — nowojorskie Biuro Centralne (Organizacji Syjonistycznej — M. M.) zawsze przychodziło im z pomocą".

Warto zaznaczyć, że jawnie faszystowski odłam syjonizmu, tzw. syjoniści-rewizjoniści utworzyli we Włoszech po roku 1930 pod patronatem Mussoliniego syjonistyczną organizację szpiegowsko-dywersyjną „Zwulin", która była filią wojskowo-faszystowskiej organizacji „Betar", tej samej, która znalazła potem przytulne schronienie pod opiekuńczymi skrzydłami Slansky'ego i została zdemaskowana na procesie w Pradze jako gniazdo szpiegowskie imperializmu amerykańskiego.

W okresie drugiej wojny światowej, gdy Hitler przystąpił do masowego wyniszczania ludności krajów okupowanych, syjoniści i agudowcy-religianci szerzyli wśród ludności żydowskiej nastroje bierności i uległości wobec okupanta, co w warunkach getta było odpowiednikiem polityki reakcji polskiej dążącej do złamania walki wyzwoleńczej mas ludowych w Polsce.

Trzeba tu również podkreślić haniebną rolę tych działaczy syjonistycznych, którzy weszli do tzw. „Judenratów". Przy pomocy „Judenratów" hitlerowcy przeprowadzali swą politykę wyniszczania Żydów. W „Judenratach" zasiadały przeważnie elementy syjonistyczne. Tak np. przewodniczącym „Judenratu" w getcie łódzkim był syjonista Rumkowski, w Bia-

łymstoku — syjonista Barasz itd. Tak zwana „trzynastka gestapowska" w getcie warszawskim składała się przeważnie ze syjonistów.

Grupy lewicowe „Sierp i Młot", „Stowarzyszenie Przyjaciół Związku Radzieckiego" i inne, których członkowie wychowani zostali przez KPP w duchu walki, oraz utworzone później organizacje PPR w gettach łamały nastroje bierności i izolacji, porywały za sobą najbardziej bojowe elementy młodzieży, głosiły hasła czynnego oporu wobec okupanta i reakcji żydowskiej skupionej wokół „Judenratów", wskazywały, że walka w gettach jest częścią walki narodu polskiego z faszyzmem hitlerowskim.

Organizacje syjonistyczne Stanów Zjednoczonych w myśl polityki Departamentu Stanu ukrywały przed opinią publiczną prawdę o masowych zbrodniach hitlerowskich. Organizacje syjonistyczne oraz znajdujący się pod ich wpływem tzw. Amerykański Kongres Żydowski przeciwstawiały się wszelkim akcjom masowym przeciwko hitlerowskim ludobójcom. Opór stawiany przez syjonistów był podyktowany przez politykę imperialistycznych kół amerykańskich, którym zależało na paraliżowaniu wszelkich masowych odruchów w myśl polityki odciągania terminu otwarcia drugiego frontu w Europie.

* *
*

Powstanie po drugiej wojnie światowej burżuazyjno-syjonistycznego państwa Izrael nadaje nowy charakter i nowy zasięg kontrrewolucyjnemu syjonizmowi, jego organizacjom i przybudówkom — agenturze światowego imperializmu.

Przede wszystkim syjonizm przechodzi całkowicie na służbę imperializmu amerykańskiego. Rządzące partie syjonistyczne z socjaldemokratyczną partią Ben-Guriona „Mapaj" na czele przekształciły państwo Izrael w prawdziwą kolonię amerykańskiego kapitału, w amerykańską bazę strategiczno-wojskową, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz krajom demokracji ludowej, jak również przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w krajach arabskich.

Były minister skarbu Stanów Zjednoczonych Morgenthau podczas swego pobytu w Izraelu wręcz oświadczył, że państwo to ma być ostoją przeciwko „komunizmowi" na Bliskim Wschodzie. Oznacza to, że państwu Izrael imperializm amerykański wyznaczył na Bliskim Wschodzie rolę policjanta przeciwko ruchom postępowym, demokratycznym i narodowo-wyzwoleńczym w krajach arabskich. Rząd Ben-Guriona rolę tę spełnia z całą gorliwością.

W myśl planów amerykańskich podżegaczy wojennych między rządem Stanów Zjednoczonych a syjonistycznym rządem Ben-Guriona zawarto szereg umów tajnych i jawnych. Cała gospodarka Izraela została opanowana przez kapitał amerykański, stosunki zaś gospodarcze i handlowe z krajami socjalizmu są paraliżowane.

Zgodnie z polityką kolonialną imperialistów amerykańskich wzniecania waśni oraz nienawiści narodowej i rasowej syjonistyczny rząd Ben-Guriona rozpętał istną akcję eksterminacyjną w stosunku do arabskiej ludności zamieszkującej państwo Izrael. Polityka ta daje się porównać z rasistowską polityką hitlerowską wobec ludności żydowskiej w krajach europejskich. Spośród 170 tysięcy mieszkańców arabskich 140 tysięcy żyje w gettach pozostających pod zarządem wojskowym. Są oni pozbawieni możności swobodnego poruszania się, wolności wyboru miejsca zamie-

szkania, prawa zrzeszania się i praw osobistych. Do tego dochodzi jeszcze nazistowska „ustawa o obywatelstwie", która przewiduje pozbawienie obywatelstwa większości mieszkańców arabskich narażając ich na ciągłe niebezpieczeństwo wygnania z ojczyzny.

Państwo Izrael stanowi jeden z wierzchołków wojennego trójkąta śródziemnomorskiego (Izrael, Grecja, Turcja) organizowanego przez imperializm amerykański przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Armia i inne uzbrojone jednostki Izraela są wychowywane w duchu amerykańskim i znajdują się pod ścisłą kontrolą Pentagonu. Różni „doradcy" i „specjaliści" amerykańscy przystosowują wszechstronnie państwo Izrael do potrzeb amerykańskiej strategii wojennej na Środkowym Wschodzie, wykorzystując do tego celu porty, lotniska i drogi strategiczne Izraela. Rząd Ben-Guriona przeznacza na zbrojenia przeszło 50% wydatków budżetu państwowego. Na posiedzeniach organów ONZ przedstawiciele rządu Izraela należą do posłusznych kółek amerykańskiej maszynki do głosowania.

Zażyłe stosunki łączą syjonizm z inną agenturą amerykańskiego imperializmu — titoizmem. Tak np. syjonista i szpieg amerykański Oren pełnił funkcje łącznika między „teoretykiem" titowskiego faszyzmu, szpiegiem Mosze Pijade, a szpiegiem i zdrajcą Slanskym.

Wśród obserwatorów ostatnich manewrów wojskowych w Jugosławii znajdowali się delegaci rządu Izraela obok przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii itd.

W myśl życzeń miliarderów amerykańskich syjoniści Ben-Gurion i dr N. Goldman, przewodniczący Światowego Kongresu Żydowskiego, kierowanego przez syjonistów, prowadzą konszachty z wskrzesicielem hitleryzmu w Niemczech zachodnich Adenauerem w sprawie tzw. „odszkodowania" za stracenie milionów Żydów przez hitleryzm. Umowa, zawarta między syjonistami a Adenauerem w tej sprawie, ma nie tyle na względzie stronę materialną. Chodzi przede wszystkim o rozładowanie nagromadzonej nienawiści narodów świata do hitlerowskich przestępców wojennych, których Amerykanie wypuszczają na wolność i przy pomocy których odbudowują Wehrmacht usiłując wcielić go do tzw. armii europejskiej. Perfidne posunięcie rządu amerykańskiego ma na celu uzyskanie „odpuszczenia grzechów" hitlerowcom od Izraela, pretendującego do reprezentowania żydowskich ofiar hitleryzmu. Chodzi o to, by właśnie rzekomi przedstawiciele ofiar hitleryzmu udzielili błogosławieństwa odrodzeniu hitlerowskiego faszyzmu w Niemczech zachodnich. Chodzi o to, by przy pomocy tej „sankcji" i tzw. „odszkodowania" uzyskać amnestię moralną dla faszystowskich ludobójców.

* *
*

Imperializm amerykański wyznaczył państwu Izrael rolę syjonistycznej bazy państwowej dla szeroko zakrojonej działalności dywersyjnej i szpiegowskiej w krajach demokracji ludowej.

Wspaniały i nieprzerwany rozwój pokojowego budownictwa socjalistycznego w ZSRR i krajach demokracji ludowej sprawia, że obóz socjalizmu i pokoju rośnie z każdym rokiem w siłę gospodarczą, że układ sił w świecie zmienia się stale na niekorzyść imperializmu.

Z tym większą zaciekłością usiłuje imperializm amerykański osłabić państwa socjalizmu, podważyć ich spoistość wewnętrzną, zahamować ich

rozwój. W tym celu uruchamia on wszystkie swoje agentury, wszystkie kanały rozkładowej propagandy, dywersji i szpiegostwa. Jedną z niebezpiecznych agentur imperializmu amerykańskiego okazała się agentura syjonistyczna występująca pod maską „dyplomatycznych przedstawicieli“ państwa Izrael, „dobroczynnych“ organizacji niesienia pomocy Żydom, bądź pod postacią organizacji syjonistycznych typu politycznego czy „kulturalnego“, albo działająca poprzez ukrytych agentów przemycanych do partii i do aparatu państwowego krajów demokracji ludowej.

Szczególne niebezpieczeństwo agentury syjonistycznej polega na tym, że usiłuje ona żerować zarówno na uczuciach ludności żydowskiej, pamiętającej cierpienia doznane w okresie okupacji, jak i na współczuciu i sympatii, z jakimi odnosi się rządząca klasa robotnicza do ofiar bestialskich prześladowań Hitlera. Syjonistyczni agenci amerykańskiego imperializmu starali się wykorzystać tę sytuację w swojej zbrodniczej robocie, którą rozwinęli od chwili powstania państw demokracji ludowej. W Polsce usiłowali zaszczepić ludności żydowskiej nacjonalistyczne uczucia obcości wobec Polski Ludowej, uprawiali nielegalną emigrację Żydów, zakładali gniazda dywersyjno-szpiegowskie. Próbowali oderwać ludność żydowską od wspólnej z masami ludowymi krajów demokracji ludowej walki o odbudowę ojczyzny ze zniszczeń wojennych, dyskredytowali budownictwo socjalistyczne, współpracowali z reakcją, wykorzystywali jad antysemityzmu, zaszczepiony przez przedwojenne partie reakcyjne warstwom zacofanym, dla dyskredytowania państwa demokracji ludowej, słowem — uprawiali kontrrewolucyjną działalność wymierzoną przeciwko ustrojowi demokracji ludowej i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dla ułatwienia sobie penetracji do krajów demokracji ludowej syjoniści wyciągnęli z lamusa koncepcję rzekomego „światowego narodu żydowskiego“, której reakcyjności i nierealności marksizm-leninizm dowiódł jeszcze 50 lat temu, a której **praktyka** Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej **zadała kłam** przez jedynie słuszne rozwiązanie kwestii żydowskiej na gruncie całkowitego równouprawnienia.

Reakcyjność i utopijność „teorii“ syjonistów o rzekomo istniejącym „światowym narodzie żydowskim“ wykazał towarzysz Stalin pisząc:

> „...o jakiej „wspólnocie losu“ i łączności narodowej może być mowa na przykład między Żydami gruzińskimi, dagestańskimi, rosyjskimi i amerykańskimi, zupełnie oderwanymi od siebie, zamieszkującymi różne terytoria i mówiącymi różnymi językami.
>
> Wspomniani Żydzi, niewątpliwie, żyją wspólnym życiem ekonomicznym i politycznym z Gruzinami, Dagestańczykami, Rosjanami i Amerykanami, we wspólnej z nimi atmosferze kulturalnej; musi to siłą rzeczy wycisnąć swoje piętno na ich charakterze narodowym“. [4])

I rzeczywiście, o jakiej ścisłej łączności narodowej może być mowa między ludnością żydowską żyjącą w krajach demokracji ludowej a ludnością Izraela? Żydzi w Polsce i ludność Izraela mówią różnymi językami, zamieszkują różne terytoria, nie ma między nimi żadnej więzi ekonomicznej. Rzecz jasna, że w tych warunkach odmienna jest również i atmosfera kulturalna, w jakiej znajdują się jedni i drudzy. Żydowska ludność pracująca w Polsce żyje natomiast wspólnym życiem ekonomicznym, politycznym i kulturalnym z całym narodem polskim. Syjoniści zaś kulty-

[4]) J. Stalin — Dzieła, t. II, str. 306, wyd. cyt.

wują i rozwijają separatystyczne, nacjonalistyczne tendencje, ujawniające się tu i ówdzie wśród drobnomieszczaństwa, gdyż na ich gruncie mogą rozwijać swą zbrodniczą robotę amerykańskich szpiegów, dywersantów i trucicieli.

Na koncepcji „światowego narodu żydowskiego" opierają syjoniści swe bezczelne pretensje do traktowania ludności żydowskiej krajów demokracji ludowej jako rzekomych „obywateli państwa Izrael", a państwa Izrael jako ich rzekomej „ojczyzny". Jest to kontrrewolucyjna, kosmopolityczna propaganda zmierzająca do przeciwstawienia ludności żydowskiej krajów demokracji ludowej — budującym socjalizm narodom tych krajów, do oderwania tej ludności od **jedynej ich ojczyzny** — krajów demokracji ludowej, krajów socjalizmu. Tę dywersyjną teorię syjonistów i rządu Ben-Guriona usiłowało „realizować" w Polsce poselstwo państwa Izrael. Usiłowania te spotkały się z energiczną odprawą naszego Rządu. W nocie Rządu Polskiego do poselstwa państwa Izrael czytamy na ten temat:

„Poselstwo usiłowało reprezentować wobec Państwa Polskiego nie tylko interesy Państwa Izrael i jego obywateli, co należy do funkcji Poselstwa, ale również pretendowało bezprawnie do występowania w imieniu obywateli polskich narodowości żydowskiej, wbrew zresztą ich życzeniom. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nigdy nie stał na stanowisku, że Państwo Izrael reprezentuje jakiekolwiek inne interesy, niż interesy tego państwa i jego obywateli i z tego powodu odmówił jego Poselstwu w Warszawie uprawnień, które usiłowało sobie ono uzurpować, a których Rząd Polski nie mógł i nie ma zamiaru również i w przyszłości tolerować". Mówiąc o wysiłkach syjonistów rozwijania ich wrogiej roboty wśród ogółu ludności żydowskiej w Polsce, nota stwierdza: „Próby te skazane są na niepowodzenie przede wszystkim ze względu na postawę obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy włączyli się do pracy i budownictwa w Polsce". [6])

Żydowska ludność pracująca w Polsce, której władza ludowa zapewniła całkowite równouprawnienie i możliwość pełnego rozwoju kulturalnego i którą łączą z ludem polskim wspólne dzieje walk o lepsze jutro, o Polskę Socjalistyczną, czuje się związana ze swą **jedyną ojczyzną, Polską Ludową.**

Proces Slansky'ego oraz zdemaskowanie terrorystyczno-szpiegowskiej bandy lekarzy-trucicieli w Związku Radzieckim jasno oświetliły wrogą, dywersyjno-szpiegowską działalność syjonizmu jako jednej z groźnych ekspozytur amerykańskiego imperializmu, działającej przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Fakty te dowiodły, że wywiad amerykański i jego syjonistyczna ekspozytura nie przebierają w środkach, nie cofają się przed żadną zbrodnią, aby szkodzić krajom socjalizmu. Dowiodły one, że w krajach demokracji ludowej, gdzie został zniesiony wszelki ucisk narodowy, gdzie wszystkie narody i narodowości, w tym i ludność żydowska, zostały równouprawnione pod względem ekonomicznym, społecznym i kulturalnym, gdzie antysemityzm jest tępiony przez masy pracujące i państwo ludowe — syjonizm, który stracił wszelki pretekst do ukrywania swego prawdziwego oblicza pod maską rzekomej walki przeciwko uciskowi narodowemu Żydów, zwyrodniał całkowicie i stał się pospolitą

[6]) Nota MSZ do Poselstwa Państwa Izrael w Warszawie, „Trybuna Ludu" z dnia 21. XII 1952 r.

agenturą szpiegowsko-dywersyjną i terrorystyczną. Syjonizm wysługuje się imperializmowi amerykańskiemu — temu imperializmowi, który uprawia antysemityzm, prześladuje i traktuje jako obywateli trzeciej klasy robotników i drobnomieszczaństwo żydowskie, który chce zamordować postępowych działaczy żydowskich i obrońców pokoju Rosenbergów, ale w którego kręgu kierowniczym żydowscy miliarderzy i podżegacze wojenni, jak „doradca prezydentów" Bernard Baruch, bankierzy Morgenthau i Warburgowie, królowie miedzi Enggenheimowie solidaryzują się całkowicie z Morganami i in.

Przeliczyli się jednak imperialiści amerykańscy i ich syjonistyczni sługusi — dywersanci, szpiedzy i inni zbrodniarze. Ujawnienie i unieszkodliwienie bandy lekarzy-trucicieli w Związku Radzieckim, zdemaskowanie i zlikwidowanie titowsko-syjonistycznej bandy w Czechosłowacji stanowi druzgocący cios dla amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych.

Bandy szpiegowsko-dywersyjne w ZSRR i Czechosłowacji zostały obezwładnione. Zarazem wobec całego świata obnażona została nikczemna, agenturalna rola syjonizmu na służbie amerykańskich miliarderów. Fakt ten wpłynie na zwiększenie czujności rewolucyjnej w krajach socjalizmu.

Obowiązek wzmożenia czujności rewolucyjnej wobec prób wrogiej penetracji syjonistycznej odnosi się w pełni do Polski Ludowej. Z całą ostrością należy zwalczać panujący u nas często tolerancyjny stosunek do syjonizmu, brak zrozumienia, że syjonistyczny, burżuazyjny nacjonalizm żydowski jest równie wrogi klasie robotniczej i władzy ludowej jak każdy inny nacjonalizm burżuazyjny.

Doniosłe znaczenie ma dla nas wskazanie „Prawdy", która w związku z wykryciem bandy lekarzy na usługach amerykańskiego imperializmu pisze:

„...nasze sukcesy prowadzą nie do wygasania, lecz do zaostrzenia się walki, ...im pomyślniej będziemy szli naprzód, tym ostrzejsza będzie walka wrogów ludu skazanych na zagładę, doprowadzonych do stanu desperacji.

Tak uczy nieśmiertelny Lenin, tak uczy towarzysz Stalin". [6])

Wyjaśnienie istoty syjonizmu, pokazanie całej jego podłej roli — roli agentury szpiegowsko-dywersyjnej największego wroga Polski Ludowej, amerykańskiego imperializmu — przedstawienie jego prawdziwych celów i metod działania na przykładzie procesu Slansky'ego i unieszkodliwionej w Moskwie bandy lekarzy-morderców pozwoli usunąć szkodliwe nastroje liberalizmu i gapiostwa, które ułatwiają wrogowi robotę, uzbroi partię i masy ludowe w nowe doświadczenia walki z wrogiem i zaostrzy ich czujność rewolucyjną wobec działania wszelkich agentur amerykańskiego imperializmu.

„Prowadzić będziemy — mówił towarzysz Bierut na otwarciu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — nieubłaganą walkę z wszelkimi agenturami, które usiłują podkopywać siłę i zwartość naszego Państwa Ludowego, ze wszelkimi ekspozyturami wrogich ośrodków imperialistycznych: amerykańskich czy watykańskich, winowskich czy wuerenowskich, trockistowsko-titowskich czy syjonistycznych". [7])

---

[6]) „Prawda" z dnia 13. I 1953 r.

[7]) Przemówienie Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta na otwarciu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Trybuna Ludu" z dnia 22. XI 1952 r.

ROMAN ŁYSIAK

Rozkład nieunikniony

Fakty podstawowe znane są z prasy codziennej.

Do władz państwowych zgłosili się kierownicy tzw. „organizacji WIN", ujawniając całość „działalności" tej organizacji w ciągu ostatnich lat, przekazując broń i sprzęt techniczny, archiwa i dokumenty. Z informacji, jakich udzielili, wynika, że od dłuższego czasu celowo ograniczali oni i faktycznie likwidowali, wbrew londyńskim i waszyngtońskim wskazówkom, działalność organizacji, że świadomie sabotowali wykonywanie dyrektyw wywiadu amerykańskiego i jego najmitów — emigranckich kliczek reakcyjnych.

Materiały archiwum WIN — a zwłaszcza raporty jego tzw. „delegatury zagranicznej" oraz listy pisane do „organizacji WIN" przez różnych działaczy emigranckich — zawierają obfity materiał, oświetlający antypolskie i wrogie ludzkości oblicze imperializmu amerykańskiego.

Materiały te potwierdzają raz jeszcze, że imperializm amerykański dążąc do panowania nad światem depce w brutalny sposób suwerenność narodów, wytęża wszystkie siły, by doprowadzić do nowej wojny światowej, i w tym celu skupia dokoła siebie i aktywizuje najbardziej reakcyjne elementy w każdym kraju.

Materiały te ujawniają w sposób szczególnie wyraźny antypolskie oblicze imperializmu amerykańskiego, którego wszystkie odłamy — zarówno demokraci Trumana, jak republikanie Eisenhowera — popierają neohitlerowski, antypolski rewizjonizm Adenauerów i Ollenhauerów.

Ze szczególną jaskrawością występuje przed nami na tle tych materiałów głęboka demoralizacja i rozkład wszystkich odłamów emigranckiej reakcji.

Reakcyjni politykierzy emigranccy nie mogą nie zdawać sobie sprawy z antypolskiej i wrogiej ludzkości treści imperializmu amerykańskiego. Nie mogą nie widzieć, że ich amerykańscy panowie pogardzają narodami europejskimi, pogardzają Polską, stawiają na odrodzenie faszyzmu niemieckiego i faszyzmu w całej Europie. Reakcyjni emigranci nie mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, że wojna, którą chce rozpętać imperializm amerykański, ma być w myśl intencji amerykańskich sztabowców „niszczącą i długotrwałą", że ma ona przynieść śmierć i zniszczenie wielu milionów ludzi, nieszczęścia i cierpienia całej ludzkości. Reakcyjni awanturnicy nie mogą nie wiedzieć, że wszelkie usługi, oddane imperializmowi

amerykańskiemu w jego zbrodniczych dążeniach, kierują się swym ostrzem przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko Polsce.

A mimo to reakcyjni prowodyrzy emigranccy, deklamując wobec „szarego tłumu" „dipisów" o swym rzekomym „patriotyzmie", wysługują się gorliwie antypolskiemu imperializmowi amerykańskiemu. Współzawodniczą oni między sobą o to, kto jest lepszym sługą miliarderów amerykańskich i amerykańskiego sztabu generalnego. Związali swe losy i swe nadzieje właśnie z najbardziej drapieżnymi, najbardziej awanturniczymi, najbardziej krwiożerczymi odłamami imperialistów amerykańskich. Wszyscy oni — i „legaliści" z operetkowym „prezydentem" Zaleskim i niemniej operetkowym kandydatem na „Wodza Naczelnego", Andersem, i „Rada Polityczna", spółka jawnego faszysty Bieleckiego z WRN-owskimi agentami wywiadu amerykańskiego Zarembą i Białasem na czele, i „Komitet" Mikołajczyka siedzący w kieszeni amerykańskiego Departamentu Stanu — wszyscy oni na równi widzą swą jedyną nadzieję w imperializmie amerykańskim, w jego bombach atomowych i zarazkach dżumy, w jego zbrodniczych planach wojennych.

Archiwa WIN dostarczają całej serii nowych, potwierdzających ten fakt i szczególnie pouczających dokumentów.

Weźmy np. „umowę" między „delegaturą zagraniczną WIN" a amerykańskim wywiadem. Wbrew paru frazesom o rzekomej „niezależności politycznej" WIN, zawartych w tej umowie — jej wywiadowczy, czysto szpiegowski charakter nie może ulegać wątpliwości dla nikogo, kto zapoznaje się z tym haniebnym dokumentem.

WIN zobowiązuje się dostarczać informacji o Wojsku Polskim, informacji o liniach komunikacyjnych w Polsce, informacji o przemyśle polskim, słowem — niewątpliwych materiałów szpiegowskich. Wywiad amerykański daje poza frazesami o „uznaniu" itp. dla reakcji polskiej... dolary. „Samodzielność WIN" jest tu identycznie taka, jak „samodzielność" każdego pospolitego szpiega, sprzedającego ważne materiały za gotówkę najwięcej dającemu.

Tę oto „umowę" podpisał „kierownik delegatury zagranicznej WIN", Józef Maciołek — „Marek", bandyta, zaprawiony w szpiegowskim rzemiośle jeszcze od czasu służby w sanacyjnym KOP.

O tej łajdackiej umowie byli dokładnie poinformowani i udzielili jej swego błogosławieństwa kierownicy sztabu Andersa. Zgodzili się na nią pod warunkiem, by trochę z tych zarobionych na wywiadzie przeciw Polsce Ludowej amerykańskich dolarów kapnęło także i do ich własnej kieszeni...

O tej umowie wiedzieli kierownicy „Rady Politycznej", Bielecki i Sojka, Białas i Zaremba. Zgodzili się na nią pod warunkiem, by do udziału w tej łajdackiej robocie dopuszczono również i ich.

O tej umowie wiedział Mikołajczyk, którego bandyta i szpieg Maciołek uważał za swego „ideowego przywódcę". Mikołajczyk doradzał podpisanie tej umowy; cieszył się, że jego amerykańscy „gospodarze" pozyskują nowych etatowych najemników.

Dyskusje na temat tej szpiegowskiej umowy były prowadzone przez wszystkich tych panów bez żenady, swobodnie, rozumiały się niemal same przez się.

Główne zagadnienie, jakie przy tym roztrząsali — to było pytanie, na jakim szczeblu hierarchii wywiadu amerykańskiego zechcą z nimi rozmawiać i jakie warunki uda się im od tego wywiadu uzyskać.

Przyjęcie przez reakcyjnych przywódców emigranckich antypolskiego planu „Wulkan" świadczy jeszcze raz o tym, jak bardzo i całkowicie stanęli oni już poza nawiasem narodu, jak dalecy i wrodzy są oni dążeniom każdego Polaka.

Antypolski charakter tego planu, zmierzającego do zniszczenia majątku narodowego Polski, do ułatwienia Amerykanom bombardowania miast polskich i prowadzenia wojny bakteriologicznej, nie ulegał i nie mógł ulegać wątpliwości dla nikogo z tych, którzy go rozpatrywali. Z ocen Bokszczanina — „Bartka", z długich wywodów „Montowni" — „sztabu generalnego" Andersa wynika jasno, że widzieli oni doskonale rzeczywisty sens i rzeczywistą treść tego planu. Wynika więcej — że chwilami brał ich strach przed własnym łajdactwem. Z tych samych ocen, z ich konkluzji ostatecznej wynika w sposób niezbity, że wszyscy oni — i Bokszczanin i sztab Andersa, i „Rada Polityczna", i Mikołajczyk — plan ten w pełni zaakceptowali, że wszyscy radzili i polecali WIN-owi przyjęcie i wykonanie tego antypolskiego, skierowanego przeciwko narodowi polskiemu, amerykańskiego planu.

Weźmy przykład trzeci: przykład „czternastu pytań" postawionych przez wywiad amerykański i przekazanych do „kierownictwa WIN w kraju" przez Maciołka — „Marka".

Mamy w tym szpiegowskim kwestionariuszu pytanie, dotyczące np. struktury, organizacji pracy, obsady personalnej Państwowego Instytutu Higieny.

Mamy tam również żądanie zebrania dokładnych informacji o rozmieszczeniu poszczególnych obiektów produkcyjnych Nowej Huty. Chodzi o dane bardzo szczegółowe, niemal o mapy terenu.

Do czego miały służyć wszystkie te informacje?

Tego rodzaju informacje są potrzebne tylko i wyłącznie dla celów wrogiego wywiadu wojskowego.

Ten szpiegowski kwestionariusz, którego antypolski charakter uderza z miejsca każdego laika, został skierowany do kraju z wiedzą i za zgodą hersztów reakcyjnej emigracji.

Przywódcy reakcyjnej emigracji, przedstawiciele klas, które starła z polskiej ziemi zwycięska rewolucja ludowa, dawno już stoczyli się do roli pospolitych najmitów obcego imperializmu, nie mających nic wspólnego z narodem polskim.

* * *

Emigranckie niedobitki reakcyjne dążą do nowej wojny światowej, podczas gdy naród polski pełen jest głębokiej nienawiści do podżegaczy wojennych.

Emigranckie wyrzutki reakcyjne wiedząc, że imperializm amerykański chce odebrać Polsce Ziemie Odzyskane, wysługują się mu wtedy, gdy naród polski pełen jest niezłomnej woli obrony i utrzymania Ziem Zachodnich, nierozerwalnej części Ludowej Rzeczypospolitej.

Emigranckie wypędki reakcyjne usiłują najbardziej łajdackimi środkami — przy pomocy dywersji i sabotażu — zahamować nasze wielkie budownictwo, prowadzone z tak olbrzymim wysiłkiem przez naród polski, a stwarzające warunki dla jasnej przyszłości naszej ojczyzny.

Ludzie tego pokroju — zbankrutowani politycy burżuazji polskiej, działacze przedwojennych stronnictw jawnie burżuazyjnych lub wysługujących się burżuazji, jak np. prawicowi ludowcy i prawicowi pepesowcy — **nigdy** nie reprezentowali ani interesów narodu, ani tym bardziej interesów mas ludowych.

Od wielu dziesięcioleci, a w sposób szczególnie dobitny od lat 1905—1906 i jeszcze bardziej od powstania burżuazyjnego, kapitalistyczno-obszarniczego państwa polskiego, polityka burżuazji była całkowicie sprzeczna z interesem narodu. Klęska wrześniowa, ta wielka ogólnonarodowa katastrofa, do której doprowadziła Polskę polityka sanacji, podyktowana interesami kapitalistów i obszarników — oto najbardziej jaskrawy przykład głęboko antynarodowego charakteru burżuazji polskiej.

Prawicowi ludowcy — przedstawiciele burżuazji i kułactwa w ruchu chłopskim i prawicowi pepesowcy — agentura burżuazji w ruchu robotniczym — nigdy w rzeczywistości nie bronili interesów mas ludowych, zawsze zaprzedawali interesy robotników i chłopów pracujących, działali na ich szkodę.

Klasa robotnicza i jej marksistowsko - leninowska partia, walcząca przeciwko rządom burżuazji i obszarnictwa, przeciwstawiająca Polsce kapitalistów i obszarników Polskę robotników i chłopów, tocząca nieprzejednany bój o obalenie panowania kapitalistów, o władzę robotniczo - chłopską, o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — ta klasa robotnicza i jej partia były wyrazicielami prawdziwych interesów narodu polskiego, olbrzymiej większości narodu: mas ludowych, robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Ale nie można ograniczyć się do stwierdzenia i powtórzenia tych bezspornych prawd. Ich powtórzenie dałoby nam tylko część obrazu, nie uwydatniłoby i nie uświadomiło nam cech szczególnych dzisiejszej sytuacji, sprawiających, że robota reakcyjnych bankrutów dzisiaj jest jeszcze bardziej podła i łajdacka niż kiedykolwiek.

Co stanowi podstawową, zasadniczą cechę dzisiejszej sytuacji? Co zasadniczo różni Polskę po 1944 r., od Polski sprzed roku 1939?

Zasadniczym faktem, jaki miał miejsce w 1944 r., to objęcie władzy w kraju przez klasę robotniczą, opierającą się o sojusz robotniczo-chłopski. Państwo Ludowe głosząc i realizując sojusz ze Związkiem Radzieckim zapewniło naszemu narodowi wyzwolenie kraju i odzyskanie Ziem Zachodnich. Władza Ludowa podjęła wielkie dzieło przebudowy i rozbudowy gospodarczej Polski, dzieło, które w niesłychanie szybkim tempie zmienia oblicze naszej Ojczyzny, przekształca Polskę z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo-rolniczy, z kraju zacofanego, kraju ciemnoty i uwstecznienia kulturalnego mas w kraj postępowy, kulturalny i oświecony, kraj, w którym kultura narodowa, oczyszczona od burżuazyjnych wpływów, staje się własnością najszerszych mas ludowych.

Na gruncie tego rozwoju naród polski przekształca się z narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny; przekształca się on z narodu poddanego

kierownictwu wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszarników w naród, którym kieruje klasa robotnicza zespolona więzią braterskiego sojuszu z wszystkimi ludźmi pracy, a przede wszystkim z pracującą wsią, i przekształca się z narodu rozdartego głębokim, nieprzejednanym przeciwieństwem klasowym w naród urzeczywistniający jedność moralno-polityczną, powstającą w miarę budownictwa nowego socjalistycznego ustroju społecznego. Naród nasz przekształca się w naród socjalistyczny w walce przeciwko pozostałym resztkom klas wyzyskujących, kapitalistów i obszarników, w walce przeciwko bogaczom wiejskim, głównej istniejącej jeszcze w Polsce klasie wyzyskiwaczy, w walce przeciwko politycznym przedstawicielom ginącej klasy wyzyskiwaczy — reakcyjnym grupom politycznym, stanowiącym agentury światowego imperializmu. Jedność moralno-polityczna naszego narodu tworzy się w walce przeciwko wpływom ideologii reakcyjnej, burżuazyjno-obszarniczej na masy ludowe.

Każdy atak na władzę ludową uderza w Polskę, w naród polski. Sabotaż naszego budownictwa lub kułacka spekulacja uderzają w naród, w jego najbardziej istotne interesy. „Kierownicy WIN" musieli uświadomić sobie, że kiedy mówi się o szkodzeniu „reżimowi", (jak reakcjoniści nazywają władzę ludową), to w rzeczywistości mówi się o działaniu na szkodę Polski, narodu polskiego. Zaczyna się od ataków na komunizm, a kończy się na planach niszczenia polskich fabryk, bombardowania polskich miast, zatruwania wody w wodociągach, składaniu zamówień na szpiegowskie materiały, skierowane przeciwko Wojsku Polskiemu, przeciwko obronności kraju. Zaczyna się od deklamacji o obronie tych czy innych „świętości", a kończy się na wysługiwaniu „przyjaciołom", którzy „nie mogą udzielić żadnej gwarancji" w sprawie granic zachodnich Polski, bo już dawno obiecali rewizję tych granic Adenauerowi i Ollenhauerowi.

Ten bieg wypadków to nieuniknione następstwo układu sił klasowych, logiki klasowego rozwoju, ukształtowania sytuacji międzynarodowej, to wynik faktu, że siły, które bronią kapitalizmu na świecie, siły, które dążą do przywrócenia kapitalizmu w Polsce — przede wszystkim imperializm amerykański — są siłami, które dążą do ujarzmienia naszego narodu, do okrojenia jego granic, do oddania całej Polski pod panowanie neohitlerowskiego faszyzmu niemieckiego.

Powtarza się — z bardzo istotnymi zmianami, do których powrócimy — sytuacja z okresu rozbiorów i naszych powstań narodowych. Wtedy trzy mocarstwa zaborcze były głównymi filarami ogólnoeuropejskiej — a to w owym czasie znaczyło: również ogólnoświatowej — reakcji. Kto pragnął panowania reakcji w Europie i na świecie, ten nie mógł nie pragnąć siły caratu rosyjskiego, hohenzollernowskich Prus i habsburskiej Austrii. Walka narodu polskiego o zjednoczenie i niepodległość musiała być dla zwolenników reakcji czynnikiem niewygodnym, szkodliwym, wrogim. Dlatego na polską walkę wyzwoleńczą ciskali gromy papieże w swych bullach i encyklikach. Dlatego paraliżowali naszą walkę angielscy liberałowie i konserwatyści, we Francji zwolennicy króla bankierów Ludwika Filipa, Napoleona III, cesarza giełdziarzy, klechów i lumpów, burżuazyjni republikanie, oprawcy proletariatu Paryża w dniach czerwcowych 1848 r. i kaci Komuny Paryskiej.

Przeciwnie — kto pragnął zwycięstwa w Europie postępu i demokracji, kto walczył przeciwko reakcji, ten solidaryzował się z polską walką narodowo - wyzwoleńczą, która uderzała w główne filary ogólnoeuropejskiej reakcji. Właśnie dlatego hasło: „Niech żyje Polska" było bojowym zawołaniem paryskich barykad, a sprawy wolności Polski bronili uporczywie i nieprzejednanie Marks i Engels.

Dzisiaj w obozie wolności jest nie Polska uciskana, lecz Polska zwycięska, Polska wolna, jedna ze „szturmowych brygad" światowego postępu, demokracji i socjalizmu. Dzisiaj w obozie wolności są nie tylko najlepsi synowie Polski — niepodległościowi rewolucyjni demokraci, toczący bohaterską walkę przeciwko uciskowi obcych i rodzimych gnębicieli, lecz naród polski swobodnie decydujący o swych losach, w wielkim ofiarnym wysiłku budujący własną jasną przyszłość, usuwający ze swej drogi wszystkie przeszkody, jakie usiłują na niej stawiać niedobitki reakcji, resztki klas wyzyskujących. Dziś naród polski utwierdza własną wolność, umacnia światowy obóz pokoju i demokracji codzienną wytrwałą pracą w każdej polskiej fabryce, kopalni, gromadzie wiejskiej i spółdzielni produkcyjnej, podnoszeniem potęgi swojego ludowego państwa, wzmaganiem jego siły, stanowiącej nierozerwalną część składową światowego obozu socjalizmu, wreszcie — nieprzejednaną walką z rodzimymi wyzyskiwaczami i wstecznictwem.

Dziś wzorem i natchnieniem dla robotników Paryża i chłopów Włoch południowych, dla mas ludowych krajów kolonialnych i zależnych są nie tylko postacie dawnych polskich „żołnierzy wolności", ale i nowi przedstawiciele polskiego bohaterstwa — przodownicy naszych socjalistycznych fabryk, kopalń i hut, naszego rolnictwa, godni uczniowie radzieckich Bohaterów Pracy Socjalistycznej, zwycięskich budowniczych komunizmu.

I dziś kto jest przeciwko demokracji, przeciwko wolności, przeciwko postępowi, przeciwko pokojowi świata, ten jest zarazem przeciwko Polsce, przeciwko naszemu narodowi. Ale dziś stokroć bardziej nikczemna jest i musi być polityka tych wszystkich, którzy chcą w Polsce bronić interesów klas wyzyskujących, skazanych na zagładę przez historię, tych wszystkich, którzy w walce przeciwko władzy ludowej, przeciwko klasie robotniczej staczają się w sposób nieunikniony na pozycje walki przeciwko Polsce.

W XIX wieku ktoś mógł być „umiarkowańcem" politycznym i wmawiać w siebie, że jest dobrym Polakiem, że jest patriotą, mógł subiektywnie uważać się za przedstawiciela określonej, odmiennej od rewolucyjno-demokratycznej, ale tak czy inaczej **polskiej** koncepcji politycznej. Sprzeczność między zdradziecką treścią polityki ówczesnej obszarniczej szlachty i związanej z nią wielkiej burżuazji a subiektywnym poczuciem działaczy wyrażających interesy tych klas występowała wtedy na jaw tylko w chwilach wielkich burz dziejowych, by potem znów na czas jakiś pogrążyć się w mroku.

O tym dzisiaj nie może być mowy. Dzisiaj sprzeczność między interesami narodu, interesami Polski a polityką przedstawicieli polskich klas wyzyskujących jest tak oczywista, tak rzuca się w oczy, że nie pozostaje miejsca na jakiekolwiek złudzenia. Kto chce obalić władzę ludowa w Polsce przy pomocy amerykańskiego imperializmu, nie może nie wiedzieć, że imperializm amerykański dąży do odebrania Polsce Ziem Zachodnich. Kto

marzy o trzeciej wojnie jako drodze powrotu obszarniczo - kapitalistycznych wypędków do Polski, nie może nie wiedzieć, że jego amerykańscy protektorzy chcieliby w toku tej wojny obrócić w zgliszcza nasze miasta i wsie. Kto chce przywrócenia w Polsce rządów wielkokapitalistycznych karteli, nie może nie wiedzieć, że stawia sobie za cel wydanie Polski na łup Harrimanów i Adenauerów, przekreślenie niepodległości kraju, sprowadzenie go znów do roli ledwie wegetującej półkolonii światowego kapitału finansowego.

Rzecz jasna, że to wszystko nie może stanowić źródła „entuzjazmu", nie może podnosić „morale" obozu reakcji, że musi to rodzić w tym obozie cynizm, nastroje upadku i rozpaczy, wzajemne swary i intrygi, że reakcyjni politykierzy i ich pomocnicy muszą coraz bardziej odrzucać wszystkie osłony przy pełnieniu haniebnej roli świadomych obcych najmitów. Zaciekła nienawiść do władzy ludowej, do „chama", który nie chce więcej pracować na wyzyskiwaczy, zrzucił z siebie ich jarzmo i sam kształtuje nowe życie narodu — pcha i musi pchać najzacieklejsze elementy spośród klas wyzyskujących, spośród faszystów i reakcjonistów wszelkich typów do coraz bardziej podłych, coraz bardziej łajdackich, coraz bardziej antynarodowych działań. Z drugiej zaś strony u ludzi nie związanych bezpośrednio materialnie z klasami wyzyskującymi, u ludzi, którym pozostały jeszcze jakieś resztki przywiązania do polskości, u ludzi, którym nienawiść do socjalizmu i demokracji ludowej nie przesłoniła całkowicie oczu na kraj i naród — musi się rodzić chęć zerwania z robotą reakcyjną, chęć powrotu do narodu, włączenia się do jego budownictwa.

W raportach „Marka" do „Kosa", w listach działaczy emigranckich, znajdujących się w archiwum WIN, znajdujemy niezwykle plastyczny obraz tych procesów.

Mamy obraz jakiegoś zaiste potwornego zdemoralizowania tej emigracji, ordynarnej pogoni za korzyściami materialnymi, za „zeszytami" i „zastrzykami" (jak w emigranckim żargonie nazywają się tysiące dolarów), za gotówką, która pozwoli na kupno eleganckiego samochodu, domu w Londynie, farmy na południu Francji czy jakiegoś mniej lub więcej rentownego przedsiębiorstwa w Ameryce. Mamy użeranie się o posady i posadki, wzajemne wygryzanie się z łask amerykańskich rozdawców dolarów. Mamy całe „konstelacje polityczne" zawdzięczające swe powstanie wyłącznie tego rodzaju „względom finansowym". Nie darmo „Rada Polityczna", kombinacja endeków Bieleckiego, WRN-owców Białasa i Zaremby i neosanacyjnego WIN-u nosi w WIN-owskiej korespondencji miano „porozumienia kasowego" — powstała ona na żądanie pułkownika Kamińskiego „Kozasa", byłego kasjera „rządu" londyńskiego. Ten „chodzący worek z pieniędzmi", jak go nazywa Maciołek, postawił za warunek otwarcia swej kasy utworzenie takiego „porozumienia" z udziałem bliskiej mu osobiście neo-sanacyjnej kliczki tzw. NiD'u.

Ta sławetna „Rada" nie stanowi, bynajmniej, wyjątku w łonie reakcyjnej emigracji. „Legalizm" Zaleskich i Andersów goniący resztkami „kasztanów" (złotych monet), zarobionych jeszcze w czasie włoskiej kampanii, kiedy to żołnierze przelewali krew na obcej ziemi, a sztabowcy spekulowali walutami i papierosami — nie jest wcale mniej łapczywy na amerykańskie subwencje. Ma tylko na ich otrzymanie o wiele mniejsze perspektywy od takiego np. Mikołajczyka, który dostaje od Amerykanów jedną pensję

jako stypendiat „Komitetu Wolnej Europy", drugą — jako „działacz" „Międzynarodówki Chłopskiej" i dodatkowe honoraria za bajeczki o swej ucieczce z kraju — nie licząc dochodów ze „skromnego" kilkusethektarowego folwarku pod Waszyngtonem, który zdążył już sobie kupić za swe emigranckie „oszczędności".

Mamy w dokumentach obraz zaciekłej nienawiści emigranckiej reakcji do Polski Ludowej, do wszystkiego wielkiego, co tworzy się w Polsce, do wielkiego procesu gospodarczego i kulturalnego dźwigania się w górę wielomilionowych mas ludu polskiego.

Jakże dalecy, jakże obcy są ci ludzie Polsce, narodowi polskiemu!

Cóż wiedzą oni, co mogą wiedzieć o życiu, o walce i pracy, o troskach i radościach kraju, który olbrzymia większość z nich porzuciła przed trzynastu laty, doprowadziwszy do straszliwej klęski?

Dla nich z pojęciem Warszawy łączy się wspomnienie „Adrii", gdzie upijali się do nieprzytomności sanacyjni dygnitarze, czy „Café Swann", kwatery głównej oenerowskich bojówkarzy.

Oni nie widzieli rumowiska Warszawy w styczniu 1945 r. Nie uprzątali łopatami gruzów z Marszałkowskiej, alei Jerozolimskich i Nowego Światu. Cóż mogą wiedzieć o uczuciach, jakie ożywiały nas, kiedy po raz pierwszy szliśmy przez odbudowany Most Poniatowskiego, kiedy radosnym pochodem budowniczych stolicy Polski maszerowaliśmy po raz pierwszy trasą W-Z? Cóż mogą wiedzieć o tym, co odczuwa dziś każdy warszawiak i każdy Polak, przechodząc placem Konstytucji, spoglądając na rosnące szybko coraz to nowe gmachy MDM-u?

Dla nich Gdańsk i Gdynia — to przede wszystkim wspomnienie nocy spędzonych w sopockiej szulerni, to brudne interesy gdyńskiej łuszczarni ryżu i innych sanacyjnych imprez spekulacyjno-importowych. Dla nich Wrocław i Szczecin — to jeszcze stare Breslau i Stettin, w których odwiedzali swych kompanów — hitlerowskich gauleiterów. Oni nie widzieli łuny pożaru, kłębów dymu, które unosiły się nad Wrocławiem w ów majowy dzień 1945 r., kiedy w mieście Henryka Brodatego pojawiła się po raz pierwszy polska komendantura wojskowa. Oni nie patrzyli na zniszczone doki Gdyni, na gruzy starych domów śródmieścia Gdańska. Oni nie szli na zachód z tysiącami i setkami tysięcy chłopów i robotników polskich, nie borykali się z niepokonalnymi niemal trudnościami w ożywieniu na nowo zniszczonych miast Warmii i Mazur, opustoszałych przestrzeni Pomorza Zachodniego czy Ziemi Lubuskiej. Co dla nich znaczą osiągnięcia Stoczni Gdańskiej, rozmach produkcji „Pafawagu", zwycięski rozwój gospodarki chłopa polskiego, osiadłego na ziemi, którą przed wiekami wydarł nam drapieżny junkier niemiecki?

Oni wiedzą tylko jedno — że kartele i syndykaty nie rządzą już polskim przemysłem, że w byłych dworach szlacheckich, gdzie ongiś tak rozkoszne pędzili życie, dziś mieszczą się szkoły wiejskie, świetlice, domy kultury czy inne instytucje służące szerokim masom chłopskim. Oni wiedzą tylko jedno — że lud polski zrzucił ich ze swych bark. Przedstawiciele wielkich obszarników i kapitalistów, którzy w kraju przestali już istnieć jako klasa, gotowi są do dokonania wszelkiej zbrodni i wszelkich łajdactw, byle zawrócić wstecz koło historii.

Nasza praca, nasze osiągnięcia i nasze zwycięstwa — to dla nich tylko atuty, mające podnieść ich wartość w oczach amerykańskiego wywiadu,

umożliwić im podniesienie się o jeszcze jeden szczebel w szpiegowskiej hierarchii amerykańskiego sztabu generalnego.

Klasycznym przedstawicielem tego właśnie typu ostatecznie zwyrodniałych reakcjonistów polskich jest „Albin" — Adam Boryczko. Jest to jeden z tych oficerów wileńskiej AK, którzy w okresie okupacji skumali się z Gestapo do walki przeciwko polskim demokratom i partyzantom radzieckim. Przysłany do kraju przez wywiad amerykański i „delegaturę WIN za granicą" Boryczko chodzi po Warszawie, ogląda trasę W—Z i mokotowskie osiedle WSM-u, jeździ po Polsce — ogląda pod Krakowem pierwsze budowle Nowej Huty. Boryczko widzi to wszystko. Stwierdza w swych raportach, że stanowi to poważne osiągnięcia narodu polskiego — i z tym większą gorliwością wysługuje się swym amerykańskim mocodawcom. Wścieka się, kiedy dawni znajomi odmawiają mu szpiegowskich usług, szuka rozpaczliwie punktów, gdzie mógł by „zaczepić się" za pośrednictwem WIN amerykański wywiad. Ten „ideowiec" potrafi przy tym zresztą „zwędzić" własnej organizacji, gdy znajdowała się ona w tarapatach, jakieś brudne 2,5 „zeszyta".

Boryczko — to typ polskiego reakcjonisty, który z nienawiści do władzy ludowej, z nienawiści do mas ludowych staje się świadomie szkodnikiem i wrogiem narodu polskiego, to typ najemnego kondotiera imperializmu amerykańskiego.

W aktach WIN są i inne materiały. Świadczą one o narastaniu wśród tych, których reakcyjna ideologia nie zatruła ostatecznie, buntu przeciwko haniebnej roli narzędzia antypolskiej roboty, buntu, który zaczyna się od nieśmiałego oporu przeciwko zbyt bezczelnym szpiegowskim wymaganiom angielskich i amerykańskich sojuszników, wzmaga się w miarę uświadamiania sobie beznadziejności tego oporu i który wreszcie dojrzewa do zrozumienia konieczności zerwania z podziemiem, zerwania z reakcją, zerwania z antypolską robotą amerykańskiego imperializmu.

Wśród byłych zwolenników reakcji nie wszyscy chcą i mogą iść drogą Boryczki.

Proces rozkładu reakcji polskiej, proces odrywania się od niej niektórych elementów nie zgangrenowanych do końca, proces dalszego zwyrodnienia jej najbardziej zaciekłych odłamów jest procesem nieuniknionym, procesem wynikającym z działania obiektywnych praw rozwoju społecznego.

Jeśli wśród skupionego na emigranckim śmietniku „aktywu" reakcyjnego stosunkowo niewielu zdobywa się na zerwanie z dawną ideologią, jeśli tam rzucająca się w oczy sprzeczność między rzeczywistą antypolską polityką reakcji a jej niby-patriotyczną frazeologią rodzi przede wszystkim proces rozkładu moralnego, cynizmu i demoralizacji, rodzi chęć ucieczki od wszelkiej „polityki" — to u nas, w kraju, ten proces rozkładu obozu reakcji jest o wiele szerszy i bardziej wielostronny.

Szczególnie dramatycznym wyrazem tego procesu było oświadczenie „Kosa" i „Wiktora".

Niesposób jednak rozpatrywać tego oświadczenia w oderwaniu od przemian, zachodzących w tych warstwach ludzi, którzy kiedyś ulegali wpływom reakcji, a później stopniowo, z niemałymi często oporami, zrywali z reakcją, włączali się do budownictwa Polski Ludowej. Przemiany zachodzące wśród tych ludzi pozbawiały „wojującą" reakcję środowiska, o które

dogodnie mogła by była się opierać, oddziaływały i nie mogły nie oddziaływać również na niedobitków reakcyjnego podziemia.

Te przemiany dokonały się wśród znacznej większości oszukiwanej masy byłych zwolenników reakcji już dawno, jeszcze w pierwszych latach po wojnie. Dzisiaj docierają one do grup społeczeństwa jeszcze bardziej obałamuconych przez reakcję, jeszcze bardziej obciążonych balastem wstecznej ideologii. Trzeba widzieć te przemiany, trzeba umieć podawać pomocną rękę tym, którzy wyzwalają się spod wpływów reakcji, nawet jeśli czynią to z dużym opóźnieniem — choć ani na chwilę nie wolno wpadać w sentymentalne gapiostwo, nie wolno zapominać o rewolucyjnej czujności, niezbędnej w warunkach naszego kraju, w którym trwa jeszcze i zaostrza się walka klasowa, do którego docierają macki świata kapitalistycznego.

W bardzo wielu środowiskach spotykamy ludzi, którzy kiedyś ulegali wpływom reakcji, byli zwolennikami „Londynu", występowali nawet przeciwko obozowi demokracji ludowej, a obecnie od lat uczciwie i z oddaniem pracują dla Polski Ludowej, cieszą się uznaniem współobywateli i władzy ludowej, korzystają z równego ze wszystkimi innymi obywatelami kraju dostępu do wszelkich możliwości nauki i pracy, stworzonych przez władzę ludową, są pełnoprawnymi współbudowniczymi, współgospodarzami naszej ludowej Ojczyzny. Obecnie proces przemian dociera nawet do tych kół, które jeszcze stosunkowo niedawno ciążyły ku reakcji, ale które nie mogą i nie chcą zamykać oczu na rzeczywistość w kraju i na świecie.

Nic dziwnego, że ci, którzy nie chcą być agenturą amerykańskich protektorów Adenauera, zaczynają — zresztą przeważnie nieśmiało i niedołężnie — mówić terminologią zbliżoną do obozu ludowej demokracji. Jedna jest tylko rzeczywistość polska, ta, którą my tworzymy, którą tworzy naród polski, budujący fundamenty socjalizmu pod przewodem klasy robotniczej. Nikt nie znajdzie w polskiej mowie innego określenia na Nową Hutę czy warszawską MDM. Nikt nie znajdzie w Polsce innego uprzemysłowienia poza naszym, socjalistycznym uprzemysłowieniem, innej planowej gospodarki poza naszą socjalistyczną gospodarką planową. Ludzie, którzy — choćby wychodzili z bardzo dalekich od nas pozycji — próbują zrozumieć naszą rzeczywistość, uświadomić sobie jej sens i jej znaczenie, jej treść, w sposób nieunikniony muszą sięgać do naszych formuł, słów, określeń. Te formuły i te określenia brzmią na pewno obco dla tych, którzy ostatni raz widzieli Polskę przez pył zaleszczyckiej szosy w 1939 r., dla „emigrantów wewnętrznych", którzy wolą zamknąć szczelnie okna, by nie słyszeć rytmu pracy na rusztowaniach Warszawy i wolą siedząc w fotelu przy odbiorniku radiowym wsłuchiwać się w poszczekiwania „Freies Europa" czy innej utrzymanki „Noteci Słoni", jak nazywa się w raportach WIN wywiad amerykański.

Ale tacy ludzie, którzy żyjąc i pracując teraz z nami w kraju chcą sobie uswiadomić głęboki sens własnych wysiłków i własnej pracy, nie mogą nie przyswajać sobie stopniowo naszych określeń i naszego języka, choć przyjmują je niejednokrotnie dopiero po dłuższej walce wewnętrznej i z niemałymi oporami, choć ich przyjęcie wymaga od nich odrzucenia balastu starych nawyków myślowych, starych idei i starych koncepcji.

Jest to proces, który trwa nieraz latami, proces długotrwały i skomplikowany. U części ludzi, którzy nie są bezpośrednio materialnie związani z klasami wyzyskującymi, ani też nie ulegli całkowitemu beznadziejnemu zatruciu ideologią reakcyjną — jest to jednak proces nieunikniony. Nieunikniony dlatego, bo wskazania wynikające z naszej ideologii weszły w życie narodu, są wytyczną walki i pracy milionów polskich robotników, milionów polskich chłopów pracujących, wielu setek tysięcy polskich pracowników umysłowych, wytyczną walki i pracy olbrzymiej większości narodu polskiego. Kto pragnie wrócić do narodu, kto chce stanąć w jego szeregach, ten siłą rzeczy przyjmuje i przyjmować będzie właśnie ten sposób myślenia, ten światopogląd, tę ideologię.

* *
*

Ujawnienie resztek „organizacji WIN" potwierdza raz jeszcze fakt niewątpliwy, że nie ma w Polsce podstaw, nie ma obiektywnych możliwości dla masowego reakcyjnego podziemia. Podstawy te zostały zlikwidowane z jednej strony przez likwidację takich decydujących warstw wyzyskiwaczy jak wielcy kapitaliści i obszarnicy, warstw, które pozbawione swej potęgi gospodarczej, panowania nad folwarkami i fabrykami nie mogą stanowić już więcej ośrodka szerszych reakcyjnych ruchów politycznych. Wpływy reakcji w szerokich masach ludowych zostały rozgromione przez rozbicie organizacji reakcyjnych, przez uświadamiającą pracę polityczną naszej partii i całego obozu demokratycznego, przez bezsporne osiągnięcia naszego wielkiego budownictwa. Coraz większa jest liczba tych, którzy rozumieją głęboki sens i perspektywy naszej pracy. Olbrzymia, przygniatająca większość narodu ma zaufanie do władzy ludowej.

Stwierdzenie tego faktu nie może jednak ani na chwilę być powodem osłabienia naszej czujności. Reakcja — za granicą, a tymbardziej w kraju — ulega procesowi iście trupiego rozkładu, ale trzeba pamiętać o tym, że trupi jad jest zabójczy dla żywego, zdrowego organizmu. Trzeba pamiętać o tym, że jeżeli dziesiątki i setki wczorajszych sympatyków reakcji odeszły od niej szczerze i na zawsze, to pozostały indywidua typu Boryczki, pozbawione skrupułów, gotowe do wszelkiego przestępstwa i wszelkiej zbrodni. Trzeba pamiętać, że niejeden były kapitalista i obszarnik gotów jest po dziś dzień do wrogiej, szkodniczej akcji wobec Polski Ludowej. Trzeba pamiętać, że istnieje u nas w kraju jeszcze liczna warstwa wyzyskiwaczy — bogaczy wiejskich — nieprzejednanych i zaciekłych wrogów władzy ludowej, że istnieje reakcyjny odłam kleru, że więc istnieje jeszcze — choć krusząca się i w rosnącym stopniu izolowana od mas — baza społeczna reakcji. Trzeba pamiętać o tym, że za granicą pozostały ośrodki wywiadowcze, ośrodki najmitów obcego imperializmu, że ośrodki te nie zrezygnują ani na chwilę ze swej wrogiej narodowi polskiemu i szkodniczej roboty. Trzeba pamiętać o tym, co przypomniał nam tak dobitnie potworny spisek lekarzy-trucicieli w Moskwie: że nawet wtedy, gdy w życiu, w rzeczywistości społecznej dawno już znikły podstawy dla reakcyjnej, burżuazyjnej ideologii — utrzymują się długo jeszcze jej przeżytki, przeżytki psychologii i moralności prywatnego posiadacza, pozostają nosi-

ciele burżuazyjnych poglądów i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie narodu. Każdy ośrodek i każda jednostka, o którą uda się imperializmowi „zaczepić" w kraju, stanowi istotne źródło niebezpieczeństwa dla Polski.

„Chodzi nam o to, abyśmy w każdej z dziedzin życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, oświatowego mieli na właściwych i ważnych ośrodkach nasze punkty. Często może wystarczyć jedna osoba" — pisał do swych wspólników w kraju, w październiku 1951 r. Franciszek Białas, herszt WRN, zwolniony za swe zasługi z pruszkowskiej Gestapo. Jego koledzy w amerykańskiej służbie — endecy pana Bieleckiego — wyciągnęli już wnioski z bankructwa dotychczasowych prób „roboty politycznej" w kraju. Usiłują teraz tworzyć „punkty informacyjne" — grupki szpiegowskie wysyłające swe raporty bezpośrednio za granicę.

Zarówno słowa Białasa jak i „nowa taktyka" endeków są wyrazem bankructwa reakcji polskiej, wyrazem faktu, że ta reakcja nie może już więcej znaleźć ochotników do jakiejś „szerszej" akcji. Ale są one zarazem świadectwem, że ta reakcja nie rezygnuje i nie zrezygnuje ze swojej przestępczej roboty, że będzie ona nadal z rosnącą zaciekłością wysługiwać się imperializmowi amerykańskiemu i szukać nowych form dla swej antypolskiej roboty.

Formowanie się narodu socjalistycznego dokonywuje się nie przez wygasanie walki klasowej, a przez jej zaostrzenie. Im większe są nasze sukcesy, im szerzej rozwija się nasze budownictwo, tym zacieklejsza staje się antynarodowa robota wrogów ludu, skazanych na zagładę, doprowadzonych do stanu desperacji.

Wniosek stąd jasny: ani na chwilę nie wolno osłabiać czujności.

Nie wolno osłabiać walki przeciwko wszelkim wypadom wroga, wszelkim różnorodnym przejawom wrogiej roboty. Nie wolno — rzecz bynajmniej nie mniej ważna — ani na chwilę osłabiać czujności na odcinku zachowania tajemnicy państwowej i służbowej. Właśnie materiały WIN pokazują nam, jak łapczywie wróg rzuca się na każdy szczegół informacji o naszym budownictwie, o naszej pracy.

Trzeba zaostrzyć czujność wobec niedbalstwa, wobec marnotrawstwa i lekceważącego stosunku do własności socjalistycznej. Jakże łatwo za tym może ukrywać się wróg, świadomy szkodnik, działający z polecenia obcego imperializmu. Trzeba uniemożliwić jego szkodniczą robotę przez nieprzejednaną walkę z niedbalstwem, przez wychowywanie ogółu pracujących w duchu troski o rozwój produkcji, o własność socjalistyczną.

Ujawnienie materiałów WIN powinno stać się dla naszych organizacji partyjnych, dla każdego członka partii bodźcem do wzmożenia pracy uświadamiającej wśród mas — szczególnie wśród bardziej zacofanych odłamów mas — tych odłamów, wśród których nie do końca jeszcze wykorzenione zostały resztki wrogiej, burżuazyjnej ideologii.

Powinny one zarazem stać się bodźcem do zaostrzenia czujności wobec roboty wroga, który stosuje i będzie stosował coraz bardziej przewrotne i wyrafinowane sposoby w celu ukrycia swego nikczemnego oblicza. Muszą one stać się bodźcem do wzmożenia troski o zachowanie tajemnicy partyjnej i państwowej, dbałości o własność socjalistyczną, wysiłku w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Z ŻYCIA PARTII

ZOFIA ŁASZKOWSKA

O usprawnienie pracy Wydziałów Politycznych POM

Dla realizacji wielkiego, historycznego zadania przebudowy naszej gospodarki rolnej ogromne znaczenie mają Państwowe Ośrodki Maszynowe i ich Wydziały Polityczne.

„Oparte na najnowszej, współczesnej technice maszynowej — głosi uchwała Biura Politycznego KC z lutego 1952 r. — POM-y są podstawową dźwignią umocnienia nowego, rozwijającego się spółdzielczo-socjalistycznego sposobu produkcji w rolnictwie, narzędziem przebudowy całego układu życia wiejskiego w naszym kraju..."

Partia nasza opierając się na stalinowskiej nauce o socjalistycznej przebudowie rolnictwa, opierając się na doświadczeniach ZSRR wzmacnia i rozbudowuje POM, otacza je coraz większą opieką.

W ciągu 1950 i 1951 r. władza ludowa założyła 260 Państwowych Ośrodków Maszynowych, wyposażyła je w 9 tysięcy ciągników i kilkanaście tysięcy maszyn rolniczych. Obecnie mamy w kraju 324 POM dysponujące ponad 11 tysiącami ciągników oraz poważną liczbą różnych maszyn rolniczych.

Pod koniec 1950 r. POM obsługiwały 1 800 spółdzielni produkcyjnych na obszarze 260 tysięcy ha, w końcu 1951 r. — 2 950 spółdzielni na obszarze 510 tys. ha, a obecnie obsługują one 4 345 spółdzielni na obszarze 900 tys. ha. POM obsługują również ciągnikami i maszynami rolniczymi pewną ilość chłopów indywidualnych, u których wykonały w 1952 r. ponad 313 tys. ha przeliczeniowych.

Dzięki POM w spółdzielniach produkcyjnych rośnie mechanizacja prac, takich jak orka, siew, podorywki itd.

W dużej mierze dzięki mechanizacji oraz pomocy agrotechnicznej spółdzielnie produkcyjne osiągają wyzsze plony niż chłopi gospodarujący indywidualnie.

W celu zwiększenia oddziaływania politycznego POM na umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej Komitet Centralny naszej partii powołał w końcu 1950 r. Wydziały Polityczne POM. Przed wydziałami tymi KC postawił zadanie prowadzenia systematycznej pracy polityczno-wychowawczej wśród pracowników POM, okazywania stałej pomocy organizacjom partyjnym w POM i spółdzielniach produkcyjnych, uaktywnienia i mobilizacji przez podstawowe organizacje partyjne pracowników POM i ogółu spółdzielców do wykonywania stojących przed nimi zadań produkcyjnych i politycznych.

Dla pracy POM i ich Wydziałów Politycznych przełomowe znaczenie miała uchwała Biura Politycznego z lutego ub. roku, która stwierdzając szereg osiągnięć POM wskazała jednak, że pracy ich nie można uznać za zadowalającą.

Nad działalnością wielu POM i ich Wydziałów Politycznych ciążyło wąsko-ekonomiczne podejście do realizacji ich planów produkcyjnych i niezrozumienie zadań politycznych w dziele socjalistycznej przebudowy wsi. Podkreślając błędy i niedociągnięcia Biuro Polityczne wytyczyło zadania stojące przed POM i Wydziałami Politycznymi, wynikające z ich roli podstawowych punktów oparcia w socjalistycznej przebudowie wsi. Uchwała podkreśla, że „POM-y i ich Wydziały Polityczne winny całokształt swej działalności nacelować na umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz na okazywanie pomocy agrotechnicznej i politycznej grupom chłopskim, dojrzewającym do wstąpienia na drogę zespołowej gospodarki".

W oparciu o uchwałę Biura Politycznego POM i ich Wydziały Polityczne zwiększyły swój udział w walce o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

W roku 1952 okrzepła poważna część istniejących spółdzielni produkcyjnych. Umocniły się one politycznie i organizacyjnie. Wzrosła świadomość członków tych spółdzielni i dyscyplina pracy. Zwiększyło się oddziaływanie spółdzielni produkcyjnych na mało- i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie. Ogólna liczba spółdzielni wzrosła do 4 880. W roku 1952 powstało przeszło 1 900 nowych spółdzielni produkcyjnych. Osiągnięcia te są w poważnej mierze również wynikiem pracy POM i ich Wydziałów Politycznych.

Dzięki usprawnieniu działalności wielu Wydziałów Politycznych i skoncentrowaniu ich wysiłków na pogłębieniu i ulepszeniu pracy politycznej, przede wszystkim z organizacjami partyjnymi w samych POM i w spółdzielniach produkcyjnych, nastąpiła poprawa w pracy wielu POM i spółdzielni.

Tak np. na terenie objętym działalnością POM w Małej Grzywnie (pow. toruński) spółdzielnia produkcyjna w Warszawicach od dłuższego czasu przeżywała poważne trudności. Dyscyplina pracy w tej spółdzielni była niska, nie uporządkowano sprawy dniówek obrachunkowych, słabo rozwijała się hodowla itd.

Wydział Polityczny POM pomógł organizacji partyjnej spółdzielni w zanalizowaniu wytworzonej sytuacji i podjęciu środków niezbędnych do usunięcia trudności. Na kilku posiedzeniach egzekutywy organizacji partyjnej oraz na ogólnym zebraniu członków partii omówiono sprawę wzmocnienia dyscypliny pracy Po zebraniu członkowie partii rozmawiali na ten temat ze spółdzielcami. Sprawę tę również szeroko analizował zarząd spółdzielni. Przekonano spółdzielców o konieczności pełnego wprowadzenia dniówek obrachunkowych. Wydział Polityczny postawił przed organizacją partyjną spółdzielni i przed zarządem sprawę przyśpieszenia rozwoju hodowli społecznej i bardziej racjonalnego wykorzystania przeznaczonych na to kredytów państwowych.

Praca Wydziału Politycznego z członkami partii i ogółem spółdzielców przyniosła dobre rezultaty. Spółdzielnia poważnie okrzepła, spłaciła zaciąg-

nięte kredyty krótkoterminowe i całkowicie wywiązała się z dostaw państwowych.

Wiele Wydziałów Politycznych POM operatywnie pomagało organizacjom partyjnym spółdzielni produkcyjnych w usuwaniu braków i niedociągnięć w pracy. Tak np. w niektórych spółdzielniach woj. opolskiego w pierwszych dniach żniw spółdzielcy źle ustawiali sztygi, co utrudniało traktorzystom pracę przy podorywkach. Z inicjatywy szeregu Wydziałów Politycznych przy udziale aktywu POM sprawę tę omówiono na zebraniach partyjnych w spółdzielniach. W rezultacie trudności zostały usunięte i traktorzyści mogli pracować bez przeszkód.

Poważną rolę we wzmocnieniu spółdzielni produkcyjnych i POM odgrywa rozwijające się współzawodnictwo pracy. W tym roku znacznie się ono rozszerzyło obejmując prawie wszystkie spółdzielnie produkcyjne oraz POM. Wydziały Polityczne zwróciły uwagę na sprawę kontroli wykonania podjętych zobowiązań. We wszystkich POM i w przeważającej większości spółdzielni zorganizowano komisje współzawodnictwa, które coraz częściej kontrolują wykonanie podjętych zobowiązań i popularyzują wyniki współzawodnictwa na zebraniach spółdzielców i załóg POM, w gazetkach POM-owskich oraz przez radiowęzły. Niemniej jednak sprawa dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, konkretyzacji zobowiązań, politycznej mobilizacji załogi POM i spółdzielców wokół wykonania planów, sprawa systematycznej kontroli wykonania zobowiązań, podsumowywania wyników oraz upowszechniania przodujących doświadczeń wciąż jeszcze wymaga wytężonej pracy Wydziałów Politycznych.

W walce o usprawnienie pracy POM i dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej Wydziały Polityczne wzbogaciły formy i metody pracy politycznej: ożywiła się praca agitatorów w POM, wiele POM zaczęło wydawać wielonakładowe gazetki, „błyskawice", gazetki ścienne itp. Wiele Wydziałów Politycznych posługuje się systematycznie lokalnymi i terenowymi radiowęzłami do popularyzacji osiągnięć poszczególnych brygad traktorowych. Rozwija się praca kulturalno-oświatowa. W szeregu POM, jak w Śremie, Bestwinie, Żabnie, Przemyślu, Dąbrowie Niemodlińskiej itd. aktywnie pracują zespoły teatralne, muzyczne, sportowe itp. wciągając do swej działalności młodzież ze spółdzielni produkcyjnych i z gromad.

Mimo pewnych osiągnięć w pracy Wydziałów Politycznych w dziedzinie umocnienia spółdzielni produkcyjnych, poważna ich część nie spełnia jeszcze w dostatecznym stopniu zadań, które postawiła przed nimi partia. Wydziały Polityczne zbyt tolerancyjnie podchodzą do faktów naruszania statutu spółdzielni. Nierzadkie są wypadki, kiedy członkowie spółdzielni posiadają kilka hektarów ziemi poza spółdzielnią produkcyjną, mają na działce przyzagrodowej więcej bydła niż przewiduje statut, naruszają dyscyplinę pracy itp. W woj. lubelskim, na przykład, poszczególni członkowie spółdzielni posiadają nieraz poza spółdzielnią 3 — 5 ha ziemi. Z podobnymi faktami spotykamy się w województwie koszalińskim, olsztyńskim i w szeregu innych. Rzecz zrozumiała, że posiadając tak dużą własną gospodarkę członek spółdzielni zaniedbuje gospodarkę spółdzielczą, niechętnie wychodzi do pracy w spółdzielni i wpływa demoralizująco na pozostałych spółdzielców.

Niektóre Wydziały Polityczne godzą się z faktami naruszania statutu sądząc błędnie, że zdecydowana walka z brakami w spółdzielni odstrasza

członków spółdzielni i chłopów indywidualnych. Jest to głęboko błędne i szkodliwe postępowanie, gdyż właśnie tolerancyjny stosunek do naruszania statutu doprowadza do osłabienia spółdzielni i w rezultacie odstrasza chłopów indywidualnych od spółdzielczości. Na odwrót: stanowcza walka z faktami naruszania statutu wzmacnia spółdzielnię. Mówi o tym m. in. przykład Wydziału Politycznego POM Opole Podedwórze (woj. lubelskie), z inicjatywy którego stanęła sprawa nadmiernej ilości ziemi uprawianej indywidualnie przez spółdzielców. Po omówieniu tej sprawy na zebraniach partyjnych, a następnie na posiedzeniach zarządów oraz na ogólnych zebraniach członków spółdzielni, podjęto uchwałę, aby plony ze wszystkich tego rodzaju gruntów zebrać wspólnie. Gospodarzom postanowiono zaliczyć dodatkowo dniówki obrachunkowe odpowiednio do pracy włożonej przez nich w uprawę tych gruntów. Postanowiono również, że ci spółdzielcy, którzy nie podporządkują się uchwale, zostaną wykluczeni ze spółdzielni.

W wyniku tych posunięć w spółdzielniach podniosła się dyscyplina pracy i umocniła gospodarka spółdzielcza. Słuszne te metody walki z naruszeniem statutu nie były jednak należycie popularyzowane i rzadko je na ogół stosowano.

Poważną słabością w działalności Wydziałów Politycznych jest niedostateczna walka o właściwą organizację pracy w spółdzielniach; ma ona decydujące znaczenie dla umocnienia i rozwoju spółdzielni jak również dla wykonania planów produkcyjnych POM. Od tego, jak są ustalone normy, od dobrej organizacji pracy w brygadach, od prawidłowego obliczania dniówek obrachunkowych, od umiejętności zarządu spółdzielni kierowania pracą zależą osiągane wyniki, zależy zgoda i ład w spółdzielni oraz wysoka wydajność pracy, a co za tym idzie — wzrost dobrobytu spółdzielców i autorytet spółdzielni wśród chłopów indywidualnych.

Na Wydziałach Politycznych spoczywa wielka odpowiedzialność za pracę zarządów spółdzielni produkcyjnych. Wydziały Polityczne powinny dbać o to, by w zarządach spółdzielni znajdowali się ludzie uczciwi, oddani swojej spółdzielni. Wydziały Polityczne i instancje partyjne powinny dbać także o to, aby zarządy pracowały zespołowo, aby żadna ważniejsza decyzja nie była podejmowana jednoosobowo. Naruszenie bowiem zasady pracy zespołowej prowadzi często do powstania klik, które stają się narzędziem wroga klasowego.

Od tego, kto pracuje w zarządzie, kieruje brygadą polową czy hodowlaną, zależy w dużej mierze pomnożenie społecznej, spółdzielczej własności, zależą sukcesy spółdzielni produkcyjnej.

Dlatego też w zarządzie spółdzielni nie może znajdować się wróg spółdzielczości produkcyjnej, pijak, złodziej, kombinator itp.

Mamy już dużo dobrych przewodniczących spółdzielni, jak Sendek z Wilczkowa (woj. wrocławskie), Wielewczyk Józef z Kokoszkowa (woj. gdańskie), Bagniuk Stanisław z Dobiesławic (woj. koszalińskie) i in. Lecz mamy jeszcze i takie spółdzielnie, do których zarządów przedostali się wrogowie lub zausznicy wroga, którzy prowadzą rozkładową robotę, usiłując skompromitować ideę spółdzielczości produkcyjnej. Są jeszcze w niektórych zarządach pijacy i złodzieje mienia społecznego, których widzą członkowie spółdzielni produkcyjnych, lecz sami nie mogą sobie dać z nimi rady, a Wydziały Polityczne i KP tolerują ten stan rzeczy.

Na sprawę więc kadr kierowniczych spółdzielni produkcyjnych Wydziały Polityczne powinny zwrócić szczególną uwagę zwłaszcza teraz, kiedy członkowie spółdzielni wybierają nowy skład zarządów.

W pracy nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych i ich rozbudową poważną rezerwę, dotychczas mało wykorzystaną, stanowią kobiety i młodzież.

Podkreślając znaczenie kobiet w życiu kołchozów, towarzysz Stalin mówił:

> „Kobiety w kołchozach — to wielka siła. Utrzymywać tę siłę w bezruchu — znaczy to popełniać przestępstwo. Nasz obowiązek polega na tym, żeby w kołchozach wysuwać kobiety naprzód i uruchomić tę siłę". [1])

Wydziały Polityczne POM niedostatecznie zajmują się pracą wśród kobiet i słabo walczą o członkostwo kobiet w spółdzielniach produkcyjnych, o ich awans, o większy udział kobiet we władzach spółdzielni.

Rzut oka na dane cyfrowe dotyczące kobiet w spółdzielniach produkcyjnych ukazuje, jak ta ważna sprawa jest dotychczas zaniedbana. Ogółem w spółdzielniach mamy 70 tys. kobiet zdolnych do pracy, ale spośród nich członkami spółdzielni jest zaledwie 14 tys. Na niektórych terenach waga tego zagadnienia występuje ze szczególną jaskrawością. Tak np. w 27 spółdzielniach obsługiwanych przez POM w Stargardzie (woj. szczecińskie) jest około 900 kobiet, spośród których tylko 16 jest członkami spółdzielni.

Uaktywnienie wielu tysięcy kobiet w spółdzielniach produkcyjnych, wciągnięcie ich do systematycznej pracy produkcyjnej w spółdzielniach, podniesienie ich świadomości społeczno - politycznej poważnie wzmocni spółdzielnie oraz zwiększy oddziaływanie kobiet-członków spółdzielni na kobiety w sąsiednich gromadach.

Wydziały Polityczne powinny również więcej uwagi udzielać młodzieży. Sprawa młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych — to w poważnej mierze zagadnienie dalszego rozwoju tych spółdzielni i zabezpieczenia ich w kadry, a z drugiej strony — to problem przyszłości i perspektywy samej młodzieży. Wydziały Polityczne pomagając organizacjom ZMP i współpracując z nimi winny poważnie wzmóc pracę polityczno - wychowaczą wśród zorganizowanej i niezorganizowanej młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych.

Mamy jeszcze w kraju pewną ilość słabych spółdzielni produkcyjnych, niektóre niedawno powstałe spółdzielnie jeszcze nie okrzepły. Wydziały Polityczne muszą znać trudności i niedomagania tych spółdzielni po to, aby otoczyć je szczególną troską, opieką i pomocą. Wraz z organizacjami i instancjami partyjnymi Wydziały Polityczne powinny dołożyć wszelkich starań w dążeniu do tego, aby wzmocnić słabe, pozostające w tyle spółdzielnie, aby nie mieć takich na swoim terenie.

Praktyka wskazuje, że przyczyną słabości niektórych spółdzielni jest brak pomocy i opieki nad nimi w okresie ich powstawania. Wydziały Polityczne winny więc otaczać szczególną opieką nowopowstałe spółdzielnie produkcyjne.

Jakże wymowne są listy, które nadeszły do redakcji jednego z pism chłopskich od przewodniczących spółdzielni produkcyjnych z dwóch róż-

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. XIII, str. 258-259, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

nych województw koszalińskiego i olsztyńskiego. Oto co pisze Podolak Józef, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kątach (pow. pasłęcki, woj. olsztyńskie):

„...W tym roku podpisaliśmy statut spółdzielni produkcyjnej. Do pracy przystąpiliśmy 15 września. Wybrano mnie na przewodniczącego, lecz boję się tego obowiązku, takiej dużej gospodarki nie prowadziłem. Nie wiem, czy dam radę. Chciałbym wyjść dobrze, żeby nie zawieść ludzi. Wszystko się zwala na mnie — dniówki pisać, zboże od członków spółdzielni przyjąć, robotę wyznaczyć, to traktor, to na zebranie trzeba iść, a to kuźnia, a to pług, a to konia okuć no i razem do roboty z ludźmi, bo to jeszcze nie żyte, trzeba wszędzie być... Pomóżcie mi w tej ciężkiej chwili, do tej pory nie mam znikąd pomocy, prócz agronoma z POM u nas jeszcze nikt nie był od zawiązania spółdzielni".

A oto co pisze Synowiecki Jan, przewodniczący spółdzielni w Pałowie (pow. sławieński, woj. koszalińskie):

„...12 sierpnia została zawiązana w naszej gromadzie spółdzielnia produkcyjna z 13 gospodarzy. Zostałem wybrany na przewodniczącego i dlatego poczułem się bardzo obciążony, jak jeszcze nigdy. Wychowałem kilkoro dzieci w ciężkich warunkach, ale nie czułem takiego ciężaru jak obecnie... Tutaj trzeba wielkich wysiłków do założenia wspólnego gospodarstwa i utrzymania zgody między członkami... Chociaż widzę, że to będzie ciężko, nie ustaję w pracy. Zakontraktowaliśmy rzepak zimowy, zamówiliśmy zboże kwalifikowane do siewu oraz nawozy sztuczne, zawarłem już umowę z POM-em co do orki...".

W dalszym ciągu swego listu tow. Synowiecki pisze o trudnościach przy organizowaniu wspólnej stajni i chlewni i prosi również o pomoc i radę, „gdyż naprawdę — kończy swój list — tak bardzo mi leży na sercu dobro członków spółdzielni".

Listy te są niewątpliwie charakterystyczne, gdyż na pewno wielu członków zarządów i przewodniczących spółdzielni ma podobne trudności i potrzebuje pomocy. A przecież pomocy tej nie zawsze im udzielamy.



Im większe są postępy gospodarcze i organizacyjne w większości naszych spółdzielni, im szybciej wzrasta świadomość pracujących chłopów, im więcej spośród nich wstępuje na drogę spółdzielczości produkcyjnej, tym szybciej rośnie izolacja polityczna wyzyskiwaczy wiejskich. Wielu z nich próbuje też znaleźć „schronienie" w spółdzielniach produkcyjnych po to, oczywiście, aby je od wewnątrz rozkładać i rozbijać. W niektórych gromadach, w których Wydziały Polityczne i organizacje partyjne wykazały niedostateczną czujność, udało się kułakom przedostać do spółdzielni, a nawet do ich kierownictwa.

W celu skompromitowania zawiązujących się spółdzielni produkcyjnych w niektórych gromadach woj. opolskiego kułacy i ich poplecznicy udawali gorących zwolenników spółdzielczości. Zbierali oni deklaracje w sprawie wstąpienia do spółdzielni wśród chłopów o najgorszej reputacji, aby w ten sposób zniechęcić uczciwych chłopów. Na terenie woj. warszawskiego stwierdzono ostatnio liczne fakty przedostawania się do spółdzielni kułaków. Obecność tych kułaków i ich popleczników w niektórych spółdziel-

niach woj. warszawskiego wstrzymała wielu uczciwych chłopów mało- i średniorolnych od przystąpienia do tych spółdzielni.

Powyższe fakty, świadczące o coraz częstszych i coraz bardziej wyrafinowanych próbach przenikania elementów kułackich do spółdzielni produkcyjnych, powinny spotkać się z aktywniejszym odporem ze strony Wydziałów Politycznych i partyjnych organizacji spółdzielni. Wydziały Polityczne muszą wyjaśniać sens walki klasowej na wsi i rozwijając systematyczną pracę polityczną tak wśród członków spółdzielni produkcyjnych jak i wśród nie zrzeszonych jeszcze chłopów pracujących doprowadzić do izolacji politycznej kułaków.

Poważnym brakiem w pracy POM i Wydziałów Politycznych jest słaba walka o rozbudowę spółdzielni produkcyjnych przez wciągnięcie do nich mało- i średniorolnych chłopów, którzy mieszkają w gromadach uspółdzielczonych. Praca ta jest u nas zaniedbana. W końcu III kwartału na ogólną ilość przeszło 245 tys. gospodarstw w gromadach, w których istniały spółdzielnie produkcyjne, zrzeszały one zaledwie 89 000 gospodarstw. Oznacza to, że w gromadach tych tylko co trzeci chłop wstąpił na drogę zespołowej gospodarki.

Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy jest niedostateczna praca polityczna w gromadach uspółdzielczonych, w szczególności zaś wśród członków partii. Na 44 tys. członków i kandydatów partii w gromadach uspółdzielczonych zaledwie 27 tys. należy do spółdzielni produkcyjnych. Chodzi o to, aby przekonać członków partii, że ich miejsce jest w spółdzielni, że pozostając poza spółdzielnią nie spełnią oni w swoim środowisku tej przodującej roli, którą każdy członek partii powinien spełniać. Jakże można pogodzić się z takim np. faktem, gdy w Świeciechowie Dużym (woj. lubelskie) na 70 członków partii w gromadzie do spółdzielni należy tylko 30, a wśród pozostających poza spółdzielnią znajduje się również sekretarz organizacji partyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie do spółdzielni wielu tysięcy gospodarujących jeszcze indywidualnie członków partii umocniłoby spółdzielnie, przyśpieszyłoby proces zrzeszania się w nich podstawowej masy chłopów pracujących.

Jedną z zasadniczych przyczyn niedostatecznej rozbudowy istniejących spółdzielni produkcyjnych jest słaba praca polityczna wśród ogółu chłopów w gromadach uspółdzielczonych — a zwłaszcza zaś wśród chłopów małorolnych. Mimo wielokrotnych wskazań kierownictwa partii praca polityczna i organizacyjna wśród chłopów małorolnych jest słabym ogniwem działalności organizacji partyjnych na wsi i Wydziałów Politycznych. W województwie poznańskim np. w gromadach, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne, jest 4 361 gospodarstw o powierzchni poniżej 5 ha, a w spółdzielniach produkcyjnych zrzeszonych jest tylko 537, to jest 12% tych gospodarstw. Ten stan rzeczy, którego przejawy spotykamy również w szeregu innych województw, świadczy o konieczności zwrócenia szczególnej uwagi na pracę wśród chłopów małorolnych.

W walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych poważną rolę powinny spełniać komitety założycielskie i grupy uprawowe. Wydziały Polityczne nie zwróciły jednak należytej uwagi na pracę z komitetami założycielskimi i na organizację grup uprawowych. Obecnie w kraju istnieje 1 300 ko-

mitetów założycielskich, z tego 570 ponad rok. Oprócz tego jest 1 030 grup uprawowych, w których pracują maszyny POM-owskie. Wydziały Polityczne powinny rozwinąć wśród chłopów należących do tych grup szeroką pracę polityczną w celu zorganizowania spółdzielni produkcyjnych oraz rozszerzyć pracę w celu zorganizowania nowych grup uprawowych.

Rozpowszechnioną formą pracy z komitetami założycielskimi i grupami uprawowymi są wycieczki do istniejących spółdzielni produkcyjnych. Jak wykazało doświadczenie, jest to dobra forma propagowania spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów pracujących. Wymaga ona jednak systematycznej pracy z uczestnikami wycieczek po ich powrocie z wycieczki, o czym niejednokrotnie zapominają organizacje partyjne i Wydziały Polityczne POM. Tegoroczne wycieczki powinny pomóc organizacjom partyjnym i Wydziałom Politycznym we wzmożeniu systematycznej pracy i walki o dalszy szeroki rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o budowę nowych spółdzielni produkcyjnych na terenie całego kraju.

Wydziały Polityczne i aktywiści, biorący udział w propagowaniu i organizowaniu nowych spółdzielni powinni w pracy tej uaktywniać samych spółdzielców. W woj. bydgoskim niektórzy przewodniczący spółdzielni produkcyjnych jeżdżą z rocznymi bilansami swoich spółdzielni do gromad indywidualnych i referują tam wyniki pracy spółdzielni „z cyframi w ręku". W woj. opolskim wiele organizacji partyjnych w przemysłowych zakładach pracy przeprowadziło pracę polityczno-uświadamiającą z robotnikami mieszkającymi na wsi. Żony tych robotników pod ich wpływem przyczyniły się do założenia spółdzielni w swoich gromadach.

Oczy wielu tysięcy chłopów indywidualnych zwrócone są obecnie na odbywające się doroczne walne zebrania sprawozdawcze w spółdzielniach, na których podsumowuje się wyniki gospodarcze spółdzielni za ubiegły rok. O wielkim zainteresowaniu nimi świadczyć może znaczny udział chłopów indywidualnych w zebraniach sprawozdawczych.

Wydziały Polityczne powinny szeroko popularyzować osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych i na tej podstawie przekonywać i zachęcać chłopów indywidualnych do wstąpienia na drogę gospodarki zespołowej.

Pracę Wydziałów Politycznych nad rozbudową spółdzielni produkcyjnych winna cechować ofensywność i bojowość w walce z wrogiem oraz troska o to, aby chłopi pracujący zakładali spółdzielnie lub wstępowali do już istniejących przy zachowaniu zasady całkowitej dobrowolności.

W ciągu kilku lat istnienia spółdzielni produkcyjnych wyrósł i zahartował się nowy, ofiarny i oddany sprawie spółdzielczości produkcyjnej aktyw. Są to nie tylko członkowie naszej partii, członkowie ZSL czy ZMP. Są to bezpartyjni członkowie zarządów spółdzielni produkcyjnych, brygadierzy, przodownicy pracy, grupowi, chlewmistrze, dojarki, oborowe itp.

W oparciu o ten szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny, dorosłych i młodzież, mężczyzn i kobiety Wydziały Polityczne powinny budować i rozszerzać swoją działalność, ulepszać pracę spółdzielni, a równocześnie prowadzić szeroką akcję polityczną wokół rozbudowy starych i zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych.

* *
*

Rozwiązanie zadań stojących przed Wydziałami Politycznymi POM wymaga wszechstronnego ulepszenia i umocnienia organizacyjno-gospodar-

czego samych POM, podniesienia na wyższy poziom pracy wychowawczej i masowo-politycznej przede wszystkim wśród załogi POM.

Podstawowym warunkiem spełniania przez Państwowe Ośrodki Maszynowe ich roli w dziedzinie przebudowy wsi jest ich sprawność organizacyjna i techniczna, dyscyplina pracy, stała troska o sprzęt i maszyny oraz nieustanna walka z wszelkimi przejawami demoralizacji i brakoróbstwa wśród załogi POM oraz z wrogą działalnością na terenie POM.

Agronomowie, traktorzyści i mechanicy POM bezpośrednio stykają się z członkami spółdzielni produkcyjnych i chłopami indywidualnymi, pracują i mieszkają wśród nich. Dlatego też Wydziały Polityczne powinny zwrócić szczególną uwagę na pracę polityczno-wychowawczą, na krzewienie socjalistycznego stosunku do pracy wśród załogi POM.

Szereg POM i ich Wydziałów Politycznych na terenie poszczególnych województw może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w dziedzinie umocnienia samych POM.

Takie ośrodki maszynowe, jak w Dąbrowie Niemodlińskiej, Niegłosach, Radymnie, Kątach Wrocławskich, Dębnie, Złotowie i szereg innych, dzięki pracy masowo-politycznej wśród swoich załóg, dzięki mobilizacji ich do wykonania zadań, w terminie wykonały umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi i przekroczyły roczne plany produkcyjne.

W tych POM Wydziały Polityczne zwróciły uwagę na pracę przede wszystkim z członkami partii. Troszczyły się one o uaktywnienie członków partii, o wzrost organizacji partyjnej i o jej właściwy skład socjalny. Uczyły organizacje partyjne szybko reagować na wszelkiego rodzaju braki i niedociągnięcia w pracy POM, uczyły mobilizować załogę do wykonania stojących przed nią zadań.

Państwowe Ośrodki Maszynowe województwa opolskiego pierwsze w kraju zakończyły w tym roku sprzęt zboża oraz w terminie i całości wykonały plan podorywek i zasiewów poplonów w spółdzielniach produkcyjnych. Osiągnięcia te są w poważnym stopniu rezultatem właściwej pracy Wydziałów Politycznych POM. W czasie akcji żniwnej organizacje partyjne POM szczególną uwagę zwróciły na brygady traktorowe, od których pracy zależy wykonanie zadań i planów POM. Tak np. cały aktyw partyjny POM w Dąbrowie Niemodlińskiej, właściwie rozstawiony, prowadził poważną pracę masowo-polityczną w brygadach traktorowych — pomagał brygadzistom i agitatorom w analizie przebiegu pracy i usuwaniu usterek, w popularyzowaniu najlepszych metod i wyników pracy wyróżniających się traktorzystów, w prowadzeniu pogadanek na tematy polityczne.

Wzmożenie przez Wydziały Polityczne pracy społeczno-politycznej wśród partyjnego i bezpartyjnego aktywu POM wpłynęło na wzmocnienie i rozbudowę spółdzielni produkcyjnych woj. wrocławskiego. Tak np. dzięki pomocy aktywu partyjnego zorganizowano w ubiegłym roku na terenie POM w Kobierzycach 18 nowych spółdzielni produkcyjnych, a do istniejących spółdzielni przystąpiło 240 gospodarzy indywidualnych. Wzmocniły się także i poważnie wzrosły ilościowo organizacje partyjne POM na terenie województwa.

Pomimo ulepszenia stylu pracy POM w całym kraju oraz wzbogacenia form i metód działalności wychowawczej wśród ich załóg, w pracy Wydziałów Politycznych w tej dziedzinie nie nastąpił jeszcze zasadniczy przełom.

Szereg Wydziałów Politycznych zaniedbuje pracę z organizacjami partyjnymi i z załogą POM, niesłusznie sądząc, że potrafią wykonać postawione przed nimi zadania tylko przy pomocy instruktorów Wydziałów Politycznych. To zaniedbanie wpłynęło na osłabienie dyscypliny pracy POM, na zmniejszenie wydajności, złą jakość pracy itp.

W tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej w woj. olsztyńskim, warszawskim, gdańskim, wrocławskim i innych, mimo osiągnięcia pewnego postępu w organizacji pracy, wiele POM nie wykonało umów zawartych ze spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami indywidualnymi. Na skutek dość licznych wypadków psucia się maszyn i awarii, pociągających za sobą przestoje w pracy, niektóre spółdzielnie produkcyjne nie mogły się wywiązać w porę ze swoich obowiązków wobec państwa, nie wykonały planu, a harmonogramy brygad traktorowych nie zostały dotrzymane. Część POM w ogóle nie wykonała planu podorywek, niektóre wykonały je z opóźnieniem. Niedostateczny był także udział POM w tegorocznych ciężkich pracach wykopkowych.

Zrozumiałe jest, że podobna praca POM nie przekonywała spółdzielców i chłopów indywidualnych do mechanizacji rolnictwa i uspółdzielczania wsi, była wodą na młyn agitacji wroga.

Niektórzy aktywiści POM i Wydziałów Politycznych, tłumaczą nieraz wypadki psucia się maszyn i awarii wyłącznie niskimi kwalifikacjami traktorzystów i mechaników oraz przestarzałym sprzętem. Sprawa sprzętu oraz kwalifikacji i szkolenia pracowników POM jest istotnie bardzo ważna, lecz podstawową i główną przyczyną niezadowalającej pracy wielu POM jest przede wszystkim brak dobrej organizacji i koordynacji pracy samych POM, słaba dyscyplina pracy, niedostateczny wysiłek w pracy nad wychowaniem załogi w duchu socjalistycznego stosunku do mienia społecznego — brak codziennej troski o maszyny i sprzęt oraz o ich konserwację, brak należytej troski o człowieka, który na tych maszynach pracuje.

Oto kilka przykładów:

W POM Przełęk traktorzysta pracował pługiem, którego jeden korpus trzymał się tylko na jednej śrubie, tak że właściwie nie orał, lecz rył ziemię. W POM Wądroże Wielkie z powodu niedokręcenia śrub młocarni uległa zepsuciu część obudowy drewnianej i maszyna kilka dni stała. W POM Legnica traktorzysta wyjechał ze snopowiązałką w pole, gdy widełki rozporowe traktoru wisiały na jednej śrubie.

Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Świadczą one o karygodnym niedbalstwie niektórych traktorzystów, brygadzistów oraz mechaników odpowiedzialnych za pracę brygad traktorowych, za ich maszyny i sprzęt. Świadczą one także o niedostatecznej pracy wychowawczej z załogą, o bardzo jeszcze rozpowszechnionym niedocenianiu walki o jakość wykonywanych robót. Źle przedstawia się również sprawa remontów. Brak kontroli międzyoperacyjnej powoduje nieraz konieczność poddawania maszyn powtórnemu remontowi. W ten sposób ilość wykonywanych remontów przekracza ilość planowanych. Remonty są często przeprowadzane z opóźnieniem. Np. w Pinczowie (woj. kieleckie) POM rozpoczął remont maszyn przed akcją żniwno-omłotową z takim opóźnieniem, że w połowie lipca nie były one jeszcze gotowe do pracy. W Piaskach (woj. gdańskie) komisja odbioru dwukrotnie kwestionowała naprawę snopowiązałek.

Wydziały Polityczne POM zbyt mało pamiętają o czujności wobec wroga, który doceniając znaczenie ośrodków maszynowych w przebudowie gospodarki rolnej próbuje organizować w nich sabotaż i dywersję. W POM Reszel i Jasin wykryto sabotażową robotę prowadzoną w celu poderwania zaufania do Państwowych Ośrodków Maszynowych. Do spółdzielni produkcyjnych odsyłano świadomie źle wyremontowane maszyny.

Właśnie tam, gdzie istnieje bałagan, brak dyscypliny, marnotrawstwo mienia społecznego, wróg ma większe możliwości działania, gdyż nie zawsze można ustalić, gdzie się kończy brak dyscypliny, a zaczyna wroga, sabotażowa robota. Te niepokojące niedomagania w niektórych POM wynikają w dużym stopniu ze słabej pracy Wydziałów Politycznych z organizacjami partyjnymi, kołami ZMP i radami zakładowymi POM, z braku czujności kierownictwa i organizacji partyjnych POM. Są one też wynikiem poważnych braków w organizacji pracy POM.

Zadaniem zarówno dyrekcji POM jak Wydziałów Politycznych oraz organizacji partyjnych, kół ZMP i organizacji związkowych jest stała troska o podnoszenie kwalifikacji zawodowych traktorzystów, o ich systematyczne doszkalanie, które niezależnie od kursu powinno się odbywać w praktycznej pracy codziennej. Na odprawach brygadzistów w POM oraz traktorzystów w brygadach traktorowych poza analizą prac wykonanych należy uzupełniać wiadomości agrotechniczne personelu. Dużą rolę mają tu do spełnienia brygadziści, a zwłaszcza mechanicy i agronomowie, którym Wydziały Polityczne i organizacje partyjne POM powinny udzielać znacznie więcej uwagi i pomocy niż dotąd.

Opieka nad brygadami traktorowymi jest tym bardziej konieczna, że składają się one w 60% z młodzieży. Młodzi, często niedoświadczeni i politycznie mało wyrobieni traktorzyści, pracujący nieraz w ciężkich warunkach, wymagają szczególnie troskliwej opieki i pomocy ze strony kierownictwa POM i Wydziałów Politycznych. Ich troską musi być systematyczne wychowanie polityczne traktorzystów, wpojenie przywiązania do warsztatu pracy, wychowanie w poczuciu odpowiedzialności za powierzone im maszyny i sprzęt. Wychowując załogę Wydziały Polityczne powinny dążyć do tego, by każdy pracownik POM był świadomym agitatorem spółdzielczości produkcyjnej, by potrafił odpowiadać na pytania nurtujące chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych, wyjaśniać i pomagać spółdzielcom w budowaniu nowego życia.

Zwracając się do pracowników POM na krajowej naradzie aktywu POM w marcu 1952 r. towarzysz Bierut powiedział:

> „Wy jesteście pionierami przebudowy gospodarki rolnej na nowej podstawie wysokiej mechanizacji pracy w rolnictwie, Wy jesteście organizatorami nowych, socjalistycznych metod gospodarki w rolnictwie, od Was, od jakości, od wyników Waszej pracy, w dużej mierze zależy czy chłop pracujący przekona się własnymi oczami, że gospodarka zespołowa jest lepsza, owocniejsza i korzystniejsza od poprzedniej, od Was zależy, czy chłop pracujący uwierzy w wyższość nowego ustroju społecznego". [2])

* * *

[2]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone w dn. 6.III 1952 r., na krajowej naradzie aktywu Państwowych Ośrodków Maszynowych, „Trybuna Ludu" z dn. 7.III 1952 r.

Zadania, które stoją przed Wydziałami Politycznymi, wymagają zasadniczej poprawy ich metod pracy.

Nie do końca jeszcze zostały zwalczone w szeregu Wydziałów Politycznych tendencje do zajmowania się sprawami administracyjnymi przy jednoczesnym zaniedbywaniu pracy polityczno-wychowawczej. Wydziały Polityczne nie zawsze umieją łączyć działalność polityczną z zadaniami gospodarczymi, uaktywniać w pracy masowo-politycznej wszystkich członków partii i całą załogę POM. Instruktorzy Wydziałów Politycznych niedostatecznie pomagają podstawowym organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych.

Niektóre Wydziały Polityczne nie wykazują jeszcze należytego zrozumienia konieczności oparcia swej pracy w pierwszym rzędzie na organizacji partyjnej i na szerokim aktywie POM i spółdzielni produkcyjnych. Nieraz zdarza się jeszcze, że kierownicy lub instruktorzy Wydziałów Politycznych podczas swego pobytu w spółdzielni produkcyjnej załatwiają wszystkie sprawy z przewodniczącym, pomijając organizację partyjną i jej sekretarza. Nie rozwijają oni często samodzielności i inicjatywy sekretarzy organizacji partyjnych i egzekutyw, gdyż nie uczą, nie pomagają im w pracy, lecz wyręczają ich. Bywa niekiedy, że kierownik lub instruktor Wydziału Politycznego, a nie sekretarz, przeprowadza zebranie organizacji partyjnej spółdzielni, referuje, sporządza plan pracy zamiast uczyć aktyw organizacji partyjnej, zamiast usamodzielniać i uaktywniać go w codziennej praktyce. Ten zły styl pracy Wydziału Politycznego z organizacją partyjną osłabia poczucie odpowiedzialności egzekutywy i sekretarza organizacji partyjnej za całokształt spraw spółdzielni.

W wielu Wydziałach Politycznych nie ma zespołowej pracy. Zdarzają się fakty komenderowania i dyrygowania instruktorami przez kierowników wydziałów. Wśród pracowników wydziałów nie ma często podziału pracy. Plany pracy Wydziałów Politycznych, o ile istnieją, są nieraz opracowywane jednoosobowo, przez samego kierownika bez udziału instruktorów.

Znaczna część Ekspozytur Okręgowych prowadzi swoją pracę na niskim poziomie. Nie potrafią one jeszcze analizować pracy POM i Wydziałów Politycznych, nie umieją wnikać głęboko w problemy poszczególnych POM, wykorzystywać sprawozdań i wyjazdów w teren dla lepszego ustawienia pracy Wydziałów Politycznych. W wielu Ekspozyturach Okręgowych brak koordynacji pracy, podczas częstych wyjazdów w teren załatwia się sprawy bieżące i nie daje konkretnego nastawienia i wytycznych dotyczących treści, stylu i metod pracy Wydziałów Politycznych. Ekspozytury Okręgowe nie uogólniają pracy Wydziałów i nie upowszechniają dobrych doświadczeń wielu z nich. Wydział Polityczny zaś Centralnego Zarządu POM nie potrafił zmienić stylu pracy Ekspozytur Okręgowych, nie pracuje jeszcze dość operatywnie.

Te braki w pracy Wydziałów Politycznych zależą w znacznej mierze od niewłaściwego kierownictwa nimi ze strony instancji partyjnych. Uchwała lutowa Biura Politycznego stwierdza:

„Komitety Wojewódzkie, a w jeszcze większym stopniu Komitety Powiatowe nie sprawowały w dostatecznym stopniu politycznego kierownictwa Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi... Komitety Powiatowe po-

zostawiały Wydziały Polityczne często bez żadnej pomocy, nie kierowały ich pracą, nie kontrolowały jej".

Uchwała zwraca uwagę, że komitety partyjne nie rozwinęły właściwej pracy z kadrami Wydziałów Politycznych, a przez to nie śledziły ich rozwoju i nie udzielały im należytej pomocy, dopuściły do tego, że wielu pracowników Wydziałów Politycznych nie mogło podołać nałożonym na nich obowiązkom.

Uchwała poleciła komitetom wojewódzkim i powiatowym „...wzmóc kontrolę polityczną nad pracą POM-ów i ich Wydziałów Politycznych oraz bardziej systematycznie i operatywnie sprawować kierownictwo polityczne ich działalnością..."

Jak realizowane są powyższe wskazania KC?

Po uchwale Biura Politycznego polepszyło się kierownictwo Wydziałami Politycznymi ze strony niektórych komitetów partyjnych. Przykładem tego jest praca Komitetu Wojewódzkiego w Opolu.

Egzekutywa KW w Opolu zaprasza na swoje posiedzenia kierownika Wydziału Politycznego Ekspozytury Okręgowej POM narówni z kierownikami wydziałów KW. Podnosi to jego autorytet oraz poziom polityczny, pomaga mu w ustawieniu pracy. Sekretarze KW a także członkowie egzekutywy wyjeżdżają do POM, bywają na zebraniach organizacji partyjnych POM, odwiedzają w polu brygady traktorowe. Dzięki temu kierownictwo KW nie tylko zna niedociągnięcia i trudności w pracy POM i Wydziałów Politycznych, ale umie także okazywać im realną pomoc. Na posiedzeniach egzekutywy KW, na których omawiana jest praca POM i Wydziałów Politycznych, obok rzeczowej krytyki wysuwane są konkretne wnioski w celu usprawnienia ich pracy. KW szybko reaguje na wszystkie sygnały POM i Wydziałów Politycznych.

Za przykładem KW idą komitety powiatowe. Tak np. KP w Niemodlinie przed posiedzeniem egzekutywy, na którym ma być omawiana praca POM, wysyła komisję, która bada całokształt pracy Wydziału Politycznego i występuje na posiedzeniu egzekutywy z referatem i wnioskami.

Należy jednak stwierdzić, że przeważająca część komitetów partyjnych nie wykonuje dotychczas w pełni wskazań uchwały Biura Politycznego. Są jeszcze komitety wojewódzkie i powiatowe, które nie doceniają i nie rozumieją roli Wydziałów Politycznych POM w socjalistycznej przebudowie wsi. W wielu KP i w niektórych KW towarzysze nie zdają sobie sprawy z tego, że aparat Wydziałów Politycznych to aparat partyjny, powołany do spełnienia wielkich zadań na wsi.

Stąd pochodzi niewłaściwy często stosunek do sprawy obsadzenia przez komitety partyjne aparatu Wydziałów Politycznych. Dość często komitety powiatowe kierują do Wydziałów Politycznych ludzi nie nadających się do pracy w aparacie partyjnym, a w KW mechanicznie zatwierdzają ich. Po uchwale lutowej Biura Politycznego komitety wojewódzkie zatwierdziły 198 członków partii na instruktorów Wydziałów Politycznych POM; z tej liczby później odrzucono 130, jako nie nadających się do pracy.

Nie wszędzie została wykonana uchwała Biura Politycznego w sprawie obsady Wydziałów Politycznych POM. Ogółem w kraju brak 356 pracowników Wydziałów Politycznych, w tym ponad 100 kierowników. Znaczy to,

że prawie 1/3 część POM nie posiada kierowników Wydziałów Politycznych. Słabo są obsadzone Wydziały Polityczne Ekspozytur Okręgowych.

Niektóre komitety powiatowe nie znają należycie problemów POM i Wydziałów Politycznych, rzadko, a nawet wcale nie bywają w POM i na zebraniach organizacji partyjnych. Na terenie pow. Mińsk Mazowiecki (woj. warszawskie) jest tylko jeden POM, ale sekretarz KP w ciągu półtora roku nie był ani razu w nim na zebraniu organizacji partyjnej. Czy można się dziwić, że na terenie tego powiatu rozwiązano niedawno 5 słabych, nieżywotnych spółdzielni produkcyjnych, którymi miał kierować ten właśnie POM?

Komitet Powiatowy w Ciechanowie (woj. warszawskie) nie licząc się z tym, że kierownik Wydziału Politycznego pełnił jednocześnie obowiązki dyrektora (co już nie jest słuszne) delegował go na dłuższy czas do pracy w różnego rodzaju kampaniach. W następstwie osłabła dyscyplina pracy w POM, a pracę polityczną w spółdzielniach produkcyjnych tak zaniedbano, że do spółdzielni produkcyjnych przedostali się bogacze wiejscy, a w zarządach znaleźli się pijacy.

Komitety wojewódzkie zbyt słabo reagują na częste odrywanie kierownictwa POM i Wydziałów Politycznych od ich bezpośredniej pracy w POM i w spółdzielniach produkcyjnych. Zdarza się, że pracownicy Wydziałów Politycznych są przydzielani do fabryk jako nieetatowi instruktorzy KP, podczas gdy źle pracują organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych, że kierownicy Wydziałów Politycznych są wykładowcami szkolenia partyjnego w fabrykach w mieście, podczas gdy nie zabezpieczono szkolenia politycznego w POM i spółdzielniach produkcyjnych. Dużo jest jeszcze tego rodzaju faktów, które wskazują na niedocenianie zadań POM przez poszczególne komitety powiatowe.

W celu usprawnienia pracy Wydziałów Politycznych niezbędne jest przestrzeganie zasady, że pracą Wydziałów Politycznych POM kieruje sekretarz komitetu powiatowego, że wydziały KP, a szczególnie wydział rolny, ściśle współpracują i pomagają Wydziałom Politycznym, że plany pracy Wydziałów Politycznych powinny być zatwierdzone przez egzekutywę KP.

Jest rzeczą konieczną i pilną, aby wszystkie komitety wojewódzkie i powiatowe zdały sobie sprawę z tego, że wszelkie niedomagania, wszelkie błędy w pracy Wydziałów Politycznych to nie „czyjeś" niedociągnięcia i braki, lecz ich własne i że ponoszą one za nie odpowiedzialność.

Tylko ściśle i całkowite wykonanie przez wszystkie instancje i organizacje partyjne wskazań, zawartych w uchwale Biura Politycznego o pracy Wydziałów Politycznych, tylko systematyczna opieka i wnikliwa pomoc udzielana tym wydziałom oraz wzmożenie ich własnego wysiłku, ich własnej pracy umożliwi podniesienie poziomu pracy Wydziałów Politycznych POM, wykonanie przez nie wielkich i odpowiedzialnych zadań umocnienia POM i spółdzielni produkcyjnych oraz dalszej rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

MARIA KAMIŃSKA

W sprawie kadr w PGR

(O realizację uchwały Biura Politycznego KC PZPR o pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych)

Punktem wyjścia dla poprawy stanu pracy w PGR winna była stać się ogłoszona w maju 1952 roku uchwała Biura Politycznego w sprawie Państwowych Gospodarstw Rolnych. Nie została ona jednak w dostatecznej mierze wprowadzona w życie. Nie wyciągnięto ponadto wniosków z surowej, krytycznej oceny pracy PGR dokonanej przez towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR. Dlatego też musi przed nami stanąć zagadnienie: **co robić, aby było lepiej?**

O znaczeniu PGR dla naszej gospodarki narodowej mówi uchwała Biura Politycznego:

„W walce o podniesienie produkcji rolnej, przebudowę socjalistyczną polskiego rolnictwa, szczególnie ważna rola przypada Państwowym Gospodarstwom Rolnym. Mają one dostarczyć krajowi dużych ilości zboża i mięsa, a spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym wysokiej jakości nasion selekcyjnych i rasowego materiału hodowlanego.

Opierając się na doświadczeniach radzieckich sowchozów i wykorzystując w swej pracy najnowocześniejsze zdobycze nauki i techniki, PGR powinny wzmagać swą produkcję towarową, aby ułatwić zaopatrzenie klasy robotniczej i wzmocnić wpływ władzy ludowej na kształtowanie sytuacji rynkowej, równocześnie zaś PGR mają stanowić ośrodki gospodarki socjalistycznej i wysokiej kultury rolnej promieniujące na wieś — powinny pomagać wsi w przebudowie ustroju rolnego na podstawie spółdzielczości produkcyjnej".

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tę swoją rolę PGR spełniają w sposób najzupełniej niedostateczny. A przecież ciężar gatunkowy Państwowych Gospodarstw Rolnych z roku na rok wzrasta. Dość wspomnieć, że PGR miały dostarczyć krajowi w 1952 roku 31,5% towarowej produkcji zboża, 19,2% żywca wieprzowego, 12% mleka, 11,6% ziemniaków. Są to już ilości pokaźne i każde niedociągnięcie w wykonaniu zadań, niechlujstwo czy marnotrawstwo musi wpłynąć ujemnie na zaopatrzenie klasy robotniczej, na położenie materialne szerokich mas. Ponadto należy pamiętać, że PGR obejmują już 12% użytków rolnych kraju i że na nie zwrócone są oczy tysięcznych rzesz chłopów indywidualnych. A przecież — jak stwierdza uchwała Biura Politycznego — znaczna część

PGR „przedstawia obraz niechlujstwa i zacofania, co bynajmniej nie zachęca chłopów do organizowania się w wielkie, zespołowe gospodarstwa spółdzielcze".

Nie jest rzeczą przypadku, że Biuro Polityczne wskazując w swej uchwale korzenie zła na czoło wysuwa następujące stwierdzenie:

„Główną przyczyną takiej sytuacji w PGR jest niedojrzałość i słabość kadry kierowniczej w terenie oraz niedostateczna praca masowo-polityczna wśród robotników i pracowników PGR i w związku z tym niski poziom świadomości politycznej, poważne zacofanie znacznej ich części".

Zagadnienie kadr stoi przed PGR szczególnie ostro. Nie doceniamy faktu, że PGR otrzymaliśmy w spadku po Państwowych Nieruchomościach Ziemskich z całym ich bagażem obszarniczego i mikołajczykowskiego zaśmiecenia.

Był czas, gdy w PNZ wszystkie czołowe stanowiska zajmowali obszarnicy. Większość z nich legitymowała się studiami wyższymi, posiadała tytuły inżynierów rolnictwa i przesłaniała w ten sposób swe obszarnicze pochodzenie i swe obszarnicze apetyty, którym patronował Mikołajczyk. Wystarczy wspomnieć proces hrabiego Koziełł-Poklewskiego w Olsztynie, inż. Marenge'a w Poznaniu i surowe wyroki, jakie w tych sprawach zapadły, by uprzytomnić sobie raz jeszcze, dokąd zmierzali ci panowie, zatrudnieni w PNZ i w PGR. Ale skończył się niesławnie Mikołajczyk, zakusy byłych dziedziców na kierowanie przejętymi przez państwo majątkami ziemskimi spotkało fiasko. Stanowiska dyrektorów zespołów PGR, jak również kierowników gospodarstw objęli w zasadzie ludzie z awansu społecznego.

Wysunięcie kilkuset pracowników PGR na stanowiska dyrektorów zespołów i kilku tysięcy na stanowiska kierowników gospodarstw stanowi niewątpliwie poważny krok naprzód. Jednakże kwalifikacje zawodowe i poziom polityczny tej kadry kierowniczej pozostawiają jeszcze niejednokrotnie wiele do życzenia. Trudne i poważne zadanie staje przecież przed dyrektorem zespołu o 4, 6 czy 8 tys ha Zespół taki składa się z szeregu gospodarstw, nieraz bardzo od siebie odległych, posiada rozwiniętą hodowlę, uprawia rośliny przemysłowe, kieruje gorzelnią, płatkarnią itd. i obowiązany jest do wykonywania planu finansowo-gospodarczego Jest to nielada orzech do zgryzienia dla byłego fornala, nie mniej zresztą trudny dla byłego karbowego czy ekonoma, a częstokroć i dla byłego rządcy. Stąd płynie nagląca potrzeba podnoszenia poziomu kadry kierowniczej w PGR, potrzeba jej **systematycznego szkolenia**, w sposób niedostateczny dotychczas — trzeba to stwierdzić samokrytycznie — realizowanego przez Ministerstwo PGR. Doświadczenie zaś wskazuje, że niejeden kandydat na dyrektora czy kierownika nie posiada elementarnej wiedzy rolniczej i ogólnej, że daje mu się we znaki nie zlikwidowana jeszcze spuścizna pańskiego monopolu na oświatę i kulturę.

Jednakże samo szkolenie nie rozwiązuje tu sprawy Wysuniętego z mas dyrektora zespołu czy kierownika gospodarstwa należy otoczyć troskliwą opieką, udzielać mu systematycznej pomocy, cierpliwie prostować jego ścieżki, aż wyrośnie zeń rzeczywisty kierownik, w pełni panujący nad swym odcinkiem pracy A często o tym zapominamy Słabo i niedostatecznie pomagają dyrektorom zespołów inspektorzy Ministerstwa, jeszcze gorzej czynią to inspektorzy okręgowych zarządów PGR. Biurokratyczny,

bezduszny stosunek do ludzi z awansu społecznego cechuje wiele ogniw wyższej administracji PGR. Mikołajczykowskie, pańskie poczynania występują tu i ówdzie na jaw. Wróg klasowy usiłuje niejednokrotnie żerować na niedociągnięciach kierowników z awansu i zrzuca na nich własne winy.

W tych warunkach szczególnie cenna jest pomoc i opieka partii nad wysuniętymi na odpowiedzialne stanowiska pracownikami z awansu. Pomoc ta jednakże obecnie nie wszędzie rozumiana jest należycie. Miejsce rzeczowej analizy i wskazania konkretnych dróg wyjścia z trudności zajmuje niejednokrotnie owo wymachiwanie rękami, przed którym tak przestrzegał towarzysz Bierut na VII Plenum naszej partii. Bywa, że komitety powiatowe, a niejednokrotnie i wydziały rolne KW, oceniają dyrektorów PGR powierzchownie: przy ich ocenie nie biorą za punkt wyjścia osiągnięć produkcyjnych, działalności organizatorskiej, pracy z ludźmi, a zadowalają się nieraz cechami drugorzędnymi, ubocznymi, jak np. umiejętnością wygłaszania przemówień. Niewątpliwie aktywność społeczna dyrektora zespołu czy kierownika gospodarstwa jest rzeczą bardzo cenną i słuszne jest dążenie KP do uaktywnienia tej kadry. Niemniej jednak prawidłowa ocena pracy dyrektora czy kierownika PGR wypływać może przede wszystkim ze znajomości przez KP zadań organizacyjno-gospodarczych, jakie zostały przed dyrektorem postawione, z gruntownej analizy sposobu i stopnia ich realizacji. Warto przypomnieć następujące wskazanie uchwały Biura Politycznego:

„KP winny więcej uwagi zwracać na ścisłe przestrzeganie przez PGR uchwał Rządu i zarządzeń Ministerstwa PGR, czuwać nad przestrzeganiem dyscypliny finansowej, analizować wykonanie planów finansowo-gospodarczych przez poszczególne zespoły, rozpatrywać na egzekutywach bilanse roczne zespołów. Równocześnie KP winny zdecydowanie zwalczać wszelkie próby komenderowania administracją PGR ze strony poszczególnych przedstawicieli aparatu partyjnego. KP kierując aktyw PGR do prac społecznych winny również ściśle przestrzegać zasady, że nie może to się dziać w żadnym razie kosztem zaniedbania pracy w samych PGR".

Nie ulega wątpliwości, że wskazówka ta stanowi wytyczną do prawidłowego kierowania odcinkiem PGR przez KP i do słusznego oceniania ludzi, którym powierzono trudną i odpowiedzialną pracę gospodarczą. Z tego punktu widzenia musi budzić zastrzeżenia co do słusznego rzeczowego podejścia do sprawy kadr pismo wydziału rolnego jednego z komitetów wojewódzkich:

„Ministerstwo PGR nie przyszło z pomocą OZ PGR w rozwiązaniu spraw kadrowych tut. terenu. Obecnie należałoby zmienić 16 dyrektorów zespołów na 36, nie wymieniając braków kierowników gospodarstw".

Niewątpliwie stan kadr dyrektorskich w PGR wymaga radykalnej poprawy, niewątpliwie Ministerstwo za mało pomagało danemu okręgowemu zarządowi w prawidłowym rozstawieniu kadr. Ale żądanie zmiany prawie połowy dyrektorów zespołów w danym wypadku świadczy o nie dość przemyślanym podejściu Wydziału Rolnego KW do kadry kierowniczej PGR, o lekceważeniu ich trudności i wzbudza obawy, że poszczególne ogniwa partyjne nie tyle kierują kadrami, ile nimi szastają. Nie jest to niestety wypadek odosobniony. A przecież kadry gospodarcze nie rodzą się

na kamieniu — trzeba je systematycznie i troskliwie wychowywać. W artykule z 1928 roku „Przeciw wulgaryzacji hasła samokrytyki" towarzysz Stalin pisał:

„Wszystko to prawda. Ale czyż z tego wynika, że powinniśmy żądać od działaczy gospodarczych stuprocentowej gwarancji niepopełniania błędów? Czyż są na świecie ludzie, którzy posiadają w całych 100 procentach gwarancję niepopełniania błędów? Czy trudno jest zrozumieć, że na wychowanie kadr gospodarczych potrzeba wielu lat, że do działaczy gospodarczych powinniśmy odnosić się jak najbardziej oględnie i troskliwie? Czy trudno jest zrozumieć, że samokrytyka jest nam potrzebna nie dla nagonki na kadry gospodarcze, lecz dla ich udoskonalenia i wzmocnienia".[1])

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że te słowa towarzysza Stalina obowiązują dziś w całej pełni i nas, którzy budując fundamenty socjalizmu na każdym kroku odczuwamy brak kadr, głód kadr i słyszymy wokół siebie ciągłe wołanie: „dajcie ludzi". Cierpliwie więc i systematycznie wychowujmy tych ludzi, nie zrażajmy się popełnionymi przez nich tu i ówdzie błędami, ale uczmy je prostować, pomagajmy im, by się wystrzegali błędów, nie pozwalajmy wrogowi klasowemu powiększać niedociągnięć, nie dopuszczajmy do ciągłych zmian na stanowiskach kierowniczych.

Nie wszystkie ogniwa partyjne zdają sobie dostatecznie z tego sprawę, że nieprzemyślane przerzucanie i lekkomyślne zwalnianie ludzi nie tylko nie wpływa na podniesienie gospodarki w PGR, ale wręcz przeciwnie — prowadzi do jej rozprzężenia. Zwraca na to uwagę uchwała Biura Politycznego, żądając „położenia kresu praktyce częstych zmian na stanowiskach kierowniczych, a szczególnie na stanowiskach dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw".

By ocenić kierownika, trzeba mu pozwolić popracować na danej placówce dłuższy czas. A przecież wciąż jeszcze nie stanowi wyjątku ów kierownik z awansu społecznego, który w grudniu 1952 r. na zlocie absolwentów kursu dla kierowników w Bożkowie żalił się, że po ukończeniu kursu — w okresie od kwietnia do grudnia — miał sobie powierzone już czwarte gospodarstwo. Gdzież może być tu mowa o odpowiedzialności za powierzony odcinek? Od kogo żądać wykonania planów? A przecież często słyszy się z ust przedstawicieli KP, a nawet wydziału rolnego KW stereotypowe żądanie: zdjąć, zmienić — bez dostatecznej analizy, jakie skutki gospodarcze to wywrze i bez przemyślenia wniosku, kim danego kierownika zastąpić.

Sprawa ta szczególnie ostro występuje w stosunku do kadr, pochodzących ze środowiska klasowo nam obcego. Młoda fachowa inteligencja dopiero wyrasta. Toteż agronomowie i zootechnicy w zespołach — to niejednokrotnie ludzie pochodzenia obszarniczego lub kułackiego. Wielu spośród nich jest nam nieprzychylnych, niechętnych, nieprzekonanych. Ale jest i bardzo wielu pracujących rzetelnie i uczciwie. Źle byłoby, gdybyśmy wszystkich mierzyli jedną miarką. Towarzysz Bierut na VII Plenum zwrócił uwagę partii na głębokie przemiany, dokonujące się wśród inte-

---

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 146, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

ligencji technicznej. Niewątpliwie, w przemyśle zachodzą one szybciej, w rolnictwie wolniej. Ale zachodzą i tam, i tu. Dlatego też trzeba specjalistom w rolnictwie dopomagać w przezwyciężaniu ich wahań i o każdym wypadku decydować z osobna, konkretnie, nikogo nie potępiając w czambuł. Tylko wówczas potrafimy odróżnić, gdzie wróg, którego trzeba wyeliminować, a gdzie człowiek wahający się, któremu można i należy dopomóc.

Trudno więc zgodzić się ze stanowiskiem jednego z KP, który zamierzał usunąć agronoma-kobietę z tego powodu, że jej ojciec był obszarnikiem, nie biorąc pod uwagę, że kobieta ta zorganizowała na terenie powierzonego sobie zespołu w szerokim zakresie doświadczenia miczurinowskie, osiągała rekordowe plony, otrzymała nagrodę od Ministerstwa i cieszyła się zaufaniem miejscowych robotników. Przy bliższej zresztą analizie okazało się, że ojciec jej ma lat 70, kiedyś istotnie posiadał własny folwark, który w młodości stracił, i całe życie pracował jako administrator w obszarniczych majątkach. W tym i podobnych wypadkach trzeba było ingerencji czynników nadrzędnych, by zapobiec posunięciom, które wyrządziłyby gospodarce PGR szkodę i skrzywdziły ludzi.

Praca z kadrą fachowej inteligencji w PGR — to niewątpliwie zaniedbany, zapomniany dotychczas odcinek. Nie ma dotychczas przemyślanych form bezpośredniego, systematycznego stykania się z tą inteligencją. Nie utarł się dotychczas zwyczaj zwoływania odpraw i narad fachowej inteligencji PGR. A zdawałoby się: cóż prostszego, jak przed kampanią siewną zaprosić na konferencję agronomów, postawić przed nimi zadania, które ich czekają, i w koleżeńskiej dyskusji omówić najlepsze sposoby ich wykonania. Albo zaalarmować zootechników faktem niepokojącej ilości upadków prosiąt i poszukać wspólnie z nimi dróg wyjścia. Wprawdzie okręgowe zarządy PGR zwołują od czasu do czasu podobne odprawy, ale noszą one przeważnie oficjalny, schematyczny charakter. O naradach zaś, które organizowałyby komitety wojewódzkie zapraszając na nie partyjnych i bezpartyjnych specjalistów — dotychczas głucho. Specjaliści w PGR nie czują jeszcze w partii kierowniczej siły. By ten stan zmienić, muszą wkroczyć KW i KP z całym dostępnym im arsenałem argumentów i przemyślanych posunięć. Wszak nie może ulegać wątpliwości, że łatwiej jest specjaliście w wielkiej fabryce czy na wielkiej budowli zrozumieć założenia Planu Sześcioletniego oraz zamierzenia Polski Ludowej i włączyć się do ich realizacji, aniżeli fachowcowi w głuchym, nieraz niemal odciętym od świata PGR-owskim majątku.

Sprawa pracy z inteligencją staje się szczególnie aktualna na obecnym etapie, gdy szeregi starej inteligencji zaczynają zasilać młodzi specjaliści, wychowankowie naszych uniwersytetów i naszych liceów. A jest ich łącznie pokaźna ilość, która idzie już nie w setki, lecz w tysiące. Napływają oni i napływać będą do PGR w rosnącej z roku na rok liczbie, obejmując z reguły stanowiska młodszych agronomów i młodszych zootechników, o ile ukończyli liceum, stanowiska starszych agronomów i starszych zootechników — o ile posiadają wykształcenie wyższe. Ten masowy dopływ ludzi ze średnim i wyższym wykształceniem do rolnictwa — to zapowiedź olbrzymich zmian, jakie zachodzić w nim będą w najbliższych latach. Rodzi się w Polsce Ludowej nowa kadra kierowników rolnictwa, ludzi torujących drogę postępowi. Ale ta kadra właśnie dopiero się rodzi. Bez sta-

łej pomocy i systematycznej opieki może ona zawieść nasze nadzieje, zwichnąć się i wypaczyć. Często bowiem młodzież po wyjściu z uczelni, po przystąpieniu do pracy w PGR puszczona jest samopas, pozbawiona opieki i kierownictwa. A młodzieży tej nie jest wcale łatwo. Oderwana od rodzin, rzucona w nieznane sobie środowisko, odpowiedzialna za poważne odcinki produkcji młodzież ta nieraz z wielkim wysiłkiem, z rosnącą świadomością — można rzec: tu i ówdzie z bohaterstwem — zmaga się z zaśniedziałością, marnotrawstwem i kumoterstwem. Ale przecież nie brak i zjawisk odwrotnych. Młodzi absolwenci pozostawieni sami sobie, zaczynają ulegać złym wpływom. Pochłania ich niemrawość, bałagan, klikowość. W tych warunkach łatwo ulegają skostnieniu, przestają czytać i pracować nad sobą i mimo młodego wieku — śniedzieją. Dlatego zdarzają się wypadki, że młodzi specjaliści tracą wiarę w skuteczność swych wysiłków, dają posłuch błędnym burżuazyjnym teoryjkom, rozsiewanym przez niektórych ich starszych zdemoralizowanych kolegów, zaprzestają walki z obszarniczo-mikołajczykowską spuścizną, a tu i ówdzie poddają się nawet sugestiom wroga. A przecież ta młodzież, ten zalążek polskiej ludowej inteligencji w rolnictwie — to kadra niezwykle cenna.

Gdy na odprawie absolwentów w Szczecinie podeszła do mnie młoda dziewczyna żaląc się, że trudno jej, młodszemu agronomowi, zastępować starego, nieruchliwego kierownika gospodarstwa, zażartowałam w pierwszej chwili mówiąc: kogo rzucamy na głęboką wodę, ten szybciej nauczy się pływać. Okazało się jednak, że owo powierzone jej pieczy gospodarstwo liczy — 1 800 ha! Tysiąc osiemset ha — to rzeczywiście bardzo dużo na siły 20-letniej dziewczyny, która idzie w życie po ukończeniu technikum. A przecież źle opiekuje się młodą kadrą PGR-owską ZMP, otacza niedostateczną troską absolwentów administracja PGR, przejawiając nieraz bezduszny stosunek do ich codziennych potrzeb i do warunków pracy. Nie dostrzegają jeszcze tej młodzieży ani komitety powiatowe, ani niejednokrotnie komitety wojewódzkie.

Dlatego też mogło się zdarzyć, że na odprawach młodych absolwentów, już zatrudnionych w PGR, i na naradach ze studentami wydziałów rolniczych poszczególnych uniwersytetów — naradach, na które przybywali uczeni oraz delegaci kierownictwa Ministerstwa Szkół Wyższych i Ministerstwa PGR — nie było z reguły przedstawicieli KW. A szkoda. Bo było co posłuchać w czasie dyskusji, było z czego wyciągać wnioski. O ile np. narada ze studentami WSR w Olsztynie wykazała wysoki poziom wyrobienia obywatelskiego i poczucia odpowiedzialności młodzieży, która w marcu opuści uczelnie i przystąpi do pracy w PGR, o ile narada ze studentami Wydziału Rolnego Uniwersytetu Jagiellońskiego dowiodła głębokiego zrozumienia przez jutrzejszych samodzielnych specjalistów roli kolektywu w PGR i konieczności oparcia się o załogi robotnicze dla dźwignięcia Państwowych Gospodarstw Rolnych, o tyle narada ze studentami Uniwersytetu Poznańskiego świadczyła o znacznym oderwaniu się Wydziału Rolnego od głębokiego nurtu naszego życia, o niepokojącej bierności wobec występujących gdzieniegdzie trujących pozostałości mikołajczykowskich.

Zagadnienie kadr w PGR nie sprowadza się jednak do zagadnienia inteligencji. Nieprędko uzyskamy poziom osiągnięty przez rolnictwo radzieckie, gdzie ludzie na kierowniczych stanowiskach mają w przeważają-

cej masie ukończoną średnią szkołę i gdzie tysiące specjalistów z wyższym wykształceniem pcha na nowe tory wielką uspołecznioną gospodarkę rolną. W naszych warunkach jeszcze przez dłuższy czas przeważać będzie kierownik — dobry praktyk, niejednokrotnie samouk, często człowiek, który na własnej skórze poznał wyzysk obszarniczo - kapitalistyczny, ale który nie mógł posiąść należytych podstaw teoretycznych. Z kogo rekrutować się powinni tego typu kierownicy? Niewątpliwie, że żywym ich rezerwuarem są tysiączne kadry ofiarnych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, ludzi, którzy po bohatersku biją się o wysokie osiągnięcia w produkcji, walczą z marnotrawstwem i kumoterstwem, przeciwstawiają się skostnieniu i zobojętnieniu. Jest ich w PGR wielu, bardzo wielu — ludzi pięknych i szlachetnych, bojowych i mądrych — ale są to wciąż jeszcze ludzie tzw. „szarzy", mało znani, często nie dostrzegani, a czasem nawet lekceważeni. Znajomość poszczególnych ludzi — wynalazców, racjonalizatorów, wybitnych hodowców — jest wciąż jeszcze w aparacie administracyjnym PGR niedostateczna. Nierzadkie są także wypadki rzucania kłód pod nogi wybijającym się praktykom ze strony zaśniedziałej i gnijącej kliki, jaka obsiadła ten czy inny PGR i czerpie zeń dla siebie korzyści. Nieraz już nie miesiące, ale lata całe dopomina się przodownik pracy o zastosowanie jego metody, wynalazku, natrafiając na głuchy mur biurokratycznego milczenia. To co jest przez partię systematycznie łamane — bezduszny stosunek do człowieka pracy w ogóle, a do doświadczonego, przodującego robotnika w szczególności — to wciąż jeszcze daje się we znaki szerokim rzeszom przodowników pracy w PGR. Nie ulega wątpliwości, że otwiera się tu niezwykle wielkie pole do działalności organizacji partyjnych wszystkich szczebli. Pole to jednak dotychczas leży niemal odłogiem.

Niewątpliwie nie zwracamy dostatecznej uwagi na kadrę przodowników w rolnictwie, zapominamy o nich, nie udzielamy im dostatecznej pomocy w codziennej pracy. A jakże bardzo jest im ta pomoc potrzebna! Niechaj mówią fakty. Na ustach wszystkich jest obecnie niezwykły wyczyn Marii Dudek, która zobowiązała się uzyskać 750 kwintali buraka cukrowego z hektara i słowa swego dotrzymała, osiągając niespotykany dotychczas plon 824 kwintali buraka z 1 ha. Dla realizacji swego zobowiązania Maria Dudek zmobilizowała całą grupę dziewcząt, które wraz z nią biły się o wyniki. Oddziałała ona swym przykładem na inny zespół, gdzie grupa ofiarnych robotnic stanęła z nią do współzawodnictwa i osiągnęła jeszcze lepsze rezultaty. Marysia Dudek ma lat 18. Nie skończyła żadnej szkoły. Wcześnie osierocona, poniewierała się po kułackich służbach. W PGR odżyła. Klasowym instynktem wyczuła, gdzie jest droga i o co trzeba się bić. Ale ci, którzy winni byli jej pomóc w wypełnieniu jej ofiarnego zobowiązania, stali na uboczu. Zarząd Powiatowy ZMP nie dostrzegł tego, że tej ZMP-ówce należy pomóc w uzupełnianiu braków elementarnego wykształcenia Nie zainteresował się nią dostatecznie Komitet Powiatowy ani też Komitet Zespołowy Partii Marysia Dudek w swoim życiu nie była w teatrze; do gospodarstwa, w którym pracuje, ani razu nie trafiło kino objazdowe. Gdy przyjechała do Warszawy, by odebrać z rąk ministra jakże zasłużony Złoty Krzyż Zasługi, pożerała oczyma na listopadowej akademii w Ministerstwie skromny ministerialny chór, bo niczego podobnego u siebie w gospodarstwie nie widziała Taką jest Maria Dudek, bohaterka pracy, dziewczyna torująca nowe drogi rolnictwu polskiemu. Maria Du-

dek jest dziś znana, opisywana przez gazety i radio, fotografowana i filmowana. Takich jak ona — przodowników, nowatorów, bohaterów pracy — są już dzisiaj w PGR setki, a jutro będą tysiące. Musimy lepiej aniżeli dotychczas troszczyć się o te złote nasze kadry. Musimy szkolić je i kształcić, nagradzać i odznaczać, uczyć na ich przykładzie i rozpowszechniać ich doświadczenie. Musimy zadbać o nie po ludzku, po prostu, łamiąc biurokratyczne przeszkody stawiane na ich drodze. I musimy pamiętać, że właśnie w tych przodujących ludziach, w tych ofiarnych szarych pracownikach tkwi niewyczerpana zbiornica, z której czerpać musimy systematycznie kadry kierownicze, ludzi na wszystkie kierownicze stanowiska w PGR.

Troską naszą powinna być systematyczna opieka nad średnią kadrą kierowniczą, powinniśmy systematycznie wysuwać przodowników pracy na stanowiska brygadzistów, magazynierów oraz obsadzać nimi różnego rodzaju odpowiedzialne prace. Ale jednocześnie musimy im pomagać w przezwyciężaniu trudności, systematycznie szkolić i kontrolować ich pracę.

Winniśmy zawsze pamiętać, że uchwała Biura Politycznego jako węzłowe zadanie wymienia: „zwiększenie troski o dobór i podniesienie poziomu kadry pracowniczej", a następnie daje w tej sprawie konkretne wskazówki, wśród których czytamy: „...zwiększenie troski o nową inteligencję techniczną, przychodzącą z uczelni, opiekę nad starymi specjalistami, którzy pragną uczciwie pracować" i dalej: „...otoczenie specjalną opieką wyróżniających się robotników, przodowników pracy i racjonalizatorów". Gdybyśmy w naszej codziennej, praktycznej pracy potrafili konsekwentnie realizować te podstawowe wskazania Biura Politycznego, bylibyśmy niewątpliwie bliżej niż obecnie celu, który wytyczył przed nami na VII Plenum towarzysz Bierut: **podciągnięcia wszystkich PGR do poziomu przodujących.**

By to osiągnąć, trzeba, rzecz prosta, obok opieki nad wartościowymi kadrami systematycznie odsuwać, odcinać od PGR to, co zgniłe i zepsute, a więc elementy zdemoralizowane, rozkradające mienie państwowe lub topiące w wódce najlepsze wysiłki załogi. Wskazuje na to uchwała Biura Politycznego, mówi o tym z naciskiem towarzysz Bierut na VII Plenum. Ale sprawa ta posuwa się naprzód powoli i, rzec by można, od przypadku do przypadku. Słaba znajomość kadr sprawia, że nie zawsze wyciąga się konsekwencje w stosunku do najbardziej winnych, a trafia się mimo nich przysłowiową kulą w płot. Bywa i tak, że opieszałość czy też liberalizm poszczególnych ogniw milicji i prokuratury powoduje wielomiesięczne przewlekanie dochodzenia, co w praktyce prowadzi do bezkarności naruszycieli prawa. Ciągle jeszcze częstym zjawiskiem jest istnienie w PGR kumoterskich klik, których członkowie popierają siebie wzajemnie, wydają o sobie dobre opinie i ukrywają popełniane łajdactwa. Nie brak niestety sygnałów, że tu i ówdzie trudno jest rozbić klikę i dokopać się prawdy, gdyż w skład kliki wchodzą nieraz członkowie partii, którzy nadużywają legitymacji partyjnej do brudnych celów. Organizacje partyjne przechodziły niejednokrotnie obok tych faktów obojętnie, organizacje ZMP-owskie nie dążyły do ich usunięcia, a sekretarze KZ tu i ówdzie zamykali na nie oczy. Dyrektorzy — członkowie partii, nie zawsze pamiętali

o tym, że ich obowiązkiem jest dopomóc organizacji partyjnej i sekretarzowi KZ w walce ze złem na terenie PGR.

Wzmocnienie pracy partyjnej w PGR, zwiększenie opieki i kontroli KP nad komitetami zespołowymi i organizacjami oddziałowymi w poszczególnych gospodarstwach, staranny dobór sekretarzy KZ — to obecnie zadanie pierwszoplanowe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od czasu opublikowania podjętej przez Biuro Polityczne uchwały zarysowały się zmiany na lepsze. Egzekutywy KW rozpoczęły omawianie spraw PGR, starają się wnikać w plany finansowo-gospodarcze zespołów, poznać kadry kierownicze PGR i analizować ich działalność. Szereg posiedzeń plenarnych KW w ostatnim okresie, poświęconych specjalnie sytuacji w PGR stanowi poważny bodziec do usprawnienia pracy okręgowych zarządów PGR i poszczególnych zespołów. I tak np. szeroko spopularyzowana uchwała KW w Koszalinie ożywiła pracę masowo-polityczną w PGR na terenie całego województwa. Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność wojewódzkiej gazety partyjnej, której redakcja organizowała w okresie największego natężenia prac polnych lotne ekipy, docierające do poszczególnych zespołów i gospodarstw PGR. Rezultat pracy tych ekip — wydawane w toku jedno-dwudniowego pobytu „błyskawice" utrwalały osiągnięcia najlepszych załóg, popularyzowały metody pracy przodowników, krytykowały opieszałych, piętnowały marnotrawców. „Błyskawice" zyskały sobie zasłużony rozgłos wśród robotników PGR woj. koszalińskiego. Ale Koszalin nie stanowi już dziś wyjątku. Przed kilku tygodniami „Głos Szczeciński" zorganizował szereg spotkań pracowników redakcji z załogami PGR. Przykładów żywej, wnikliwej pracy na szczeblu wojewódzkim można by podać znacznie więcej. Jest rzeczą znamienną, że komitety wojewódzkie w toku kampanii żniwnej i wykopkowej dopomagały w mobilizacji rezerw ludzkich. Wzmogła się troska o PGR w woj. wrocławskim, opolskim, gdańskim i szeregu innych. A jeśli PGR województwa poznańskiego przodują w wykonywaniu planów i w odstawach dla państwa, to jest w tym niewątpliwie — obok lepszej niż na innych terenach pracy kierownictwa PGR i większego zdyscyplinowania załogi — nie mała zasługa KW.

By pomóc komitetom powiatowym w kierowaniu pracą PGR komitety wojewódzkie winny niejednokrotnie głębiej wnikać w pracę poszczególnego komitetu zespołowego PGR. Odpowiedzialność jednakże za bezpośrednią pomoc i kontrolę pracy PGR, a w szczególności za pracę organizacji partyjnych, spada przede wszystkim na komitety powiatowe. Ale nie we wszystkich komitetach powiatowych istnieje pełne zrozumienie tego zagadnienia. Tu i ówdzie pokutują jeszcze pozostałości błędnej teoryjki, że skoro PGR stanowią socjalistyczny odcinek rolnictwa, to same dadzą sobie jakoś radę. Dał temu wyraz między innymi w samokrytycznym poważnym wystąpieniu sekretarz KP z Kwidzynia, tow. Piotrowski, na plenum KW w Gdańsku. Czasami występują mniej czy bardziej jaskrawo metody komenderowania kadrami gospodarczymi w PGR. Powierzchowna ocena ludzi, przechodzenie do porządku dziennego nad trudnościami piętrzącymi się przed PGR, lekceważący stosunek do specjalistów — to zjawiska często jeszcze spotykane w aparacie KP. Niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że uchwała Biura Politycznego niejako nie dotarła do danego KP, nie została przez aktyw kierowniczy powiatu przyswojona, nie posłużyła do wyciągnięcia praktycznych wniosków. Poszczególne komitety

powiatowe nie znają dostatecznie organizacji partyjnych w PGR, słabo i niesystematycznie kierują komitetami zespołowymi. Wciąż jeszcze martwą literą pozostaje dyrektywa Biura Politycznego: „W powiatach posiadających co najmniej trzy zespoły KP powinien nie rzadziej niż raz w miesiącu zwoływać naradę sekretarzy Komitetów Zespołowych, zapraszając część sekretarzy oddziałowych organizacji oraz niektórych przedstawicieli administracji PGR i rad narodowych".

Na odprawach sekretarzy KG i sekretarzy komitetów zespołowych PGR, organizowanych w komitetach powiatowych , a poświęconych w pierwszym rzędzie pracy wśród chłopów indywidualnych, zagadnieniom umacniania spółdzielni produkcyjnych, sprawom kontraktacji i dostaw dla państwa — sekretarze KZ nie dochodzą niemal do głosu. A przecież mają oni wiele trosk i ponoszą niemałą odpowiedzialność. Trudne i nowe są dla nich i dla nas wszystkich zadania wykonywania planów państwowych w rolnictwie, zadania zaszczepiania robotnikom rolnym zasad socjalistycznej dyscypliny i nawyków prawidłowej organizacji pracy. Sekretarze KZ mają prawo liczyć na pomoc KP w tych i wielu innych sprawach, zwłaszcza zaś w sprawie szerokiego rozwinięcia **krytyki i samokrytyki** w PGR. KP musi bacznie czuwać, by krytyka w PGR w poszczególnych wypadkach nie była duszona i dławiona przez taką czy inną klikę kumoterską, by człowiek śmiało i rzetelnie krytykujący łajdaków mógł to czynić bez obawy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wciąż jeszcze słaba i bezbarwna w wielu PGR praca sekretarzy KZ i komitetów zespołowych wypływa w wielu wypadkach z braku pomocy i kierownictwa ze strony KP. Sekretarze KZ są niejednokrotnie pozostawieni sami sobie, nie posiadają planów pracy, nie są przez KP kontrolowani ani instruowani. Skutkiem tego gubią się nieraz w bieżących trudnościach, tracą perspektywę. Odbywające się od szeregu miesięcy szkolenie sekretarzy KZ, zorganizowane na szczeblu centralnym, zaczyna już wydawać owoce — poszczególni sekretarze KZ stają się duszą swego zespołu, mobilizują załogę do zwiększonych wysiłków, tu i ówdzie organizują współzawodnictwo, gdzieniegdzie doprowadzają do systematycznego wydawania gazetek ściennych, torują drogę krytyce i samokrytyce. Przemyślane i bojowe było np. wystąpienie przeszkolonego na kursie przy KC sekretarza KZ PGR Ełk na odprawie zorganizowanej w Okręgowym Zarządzie PGR przy udziale dyrektorów zespołów, sekretarzy KZ i przewodniczących RRZ, a poświęconej sprawie współzawodnictwa dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu KPZR. Ale aktywni sekretarze KZ to jeszcze stosunkowo nieliczne jednostki. Nie można ich pozostawiać bez opieki i kierownictwa. Muszą dopomagać im w pracy przede wszystkim KP zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego, które stwierdza w swej uchwale między innymi, że „KP niedostatecznie kierowały pracą Komitetów Zespołowych..." i że „zaniedbano systematycznego zbierania podstawowych organizacji partyjnych..."

I chociaż od opublikowania uchwały Biura Politycznego aktywność komitetów zespołowych i organizacji partyjnych w PGR niewątpliwie wzrosła, to jednak są to wciąż niejako pierwsze nieśmiałe kroki w kierunku podniesienia autorytetu i roli kierowniczej partii w PGR. W wielu PGR komitety zespołowe nadal zbierają się nader rzadko. Organizacje partyjne częstokroć nie zdają sobie sprawy ze swych zadań. Nierzadkie są wypadki, że kandydaci partii całymi laty nie otrzymują poleceń partyjnych

i nie są upartyjniani. W tych warunkach zatraca się siła wychowawcza partii, jej zdolność oddziaływania na masy bezpartyjne. Odbija się to na całokształcie pracy w PGR, a ze szczególną siłą znajduje odzwierciedlenie w zagadnieniu kadr. Człowiek pozostawiony sam sobie nie wyrośnie politycznie. W pracy wychowawczej na terenie PGR ze szczególną siłą należy zwrócić uwagę na walkę z marnotrawstwem, z trwonieniem mienia społecznego. Uchwała Biura Politycznego stwierdza: „Niedostateczna jest w PGR walka z niedbalstwem, marnotrawstwem, nieposzanowaniem, trwonieniem, a nierzadko i grabieżą majątku państwowego oraz niedostateczna jest walka ze szkodnictwem i sabotażem".

Musimy doprowadzić do tego, by ludzie w PGR, a zwłaszcza kadry kierownicze, nie dopuszczali do marnotrawstwa, mało tego — by marnotrawstwo znienawidzili, by je czynnie zwalczali. Musimy wychować takie kadry, które będą gardzić łatwym zyskiem, zdobywanym z uszczerbkiem majątku państwowego, i które piętnować będą tych, którzy łaszczą się na wspólne nasze, ludowe dobro. Musimy wychować takie kadry, które by się nieustannie biły o wzrost wydajności pracy, o jej najlepsze zorganizowanie. Musimy wychować ludzi, którzy — jak na to pięknie wskazuje tow. Chruszczow na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — nie będą przechodzić obojętnie obok zła, zamykać nań oczu, ale śmiało walczyć z nim będą aż do jego zupełnego wyplenienia. Musimy wychować ludzi o czystych rękach i obywatelskim sumieniu, dla których najwyższym prawem będzie pomnażanie dobra społecznego i rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uchwała Biura Politycznego wskazuje jako na jeden z podstawowych braków fakt, że w 2 417 gospodarstwach nie ma w ogóle organizacji partyjnych. W ciągu półrocza, które upłynęło od ogłoszenia uchwały Biura Politycznego, niewiele się zmieniło w tej dziedzinie na lepsze. PGR świecą nadal niedopuszczalną ilością „białych plam". A przecież bez likwidacji „białych plam", bez ożywienia i ubojowienia organizacji partyjnych w PGR, bez ich wyczulenia na złodziejstwo i kumoterstwo, bez rozwinięcia śmiałej krytyki i samokrytyki, nie może być mowy o skutecznym oczyszczeniu PGR od łajdaków, marnotrawców i szkodników, od różnych klik, za którymi często kryje się wróg klasowy. Bierność organizacji partyjnych jest bodajże główną przyczyną dotychczasowej słabości i niekonsekwentnego wykonywania zadań, postawionych przez towarzysza Bieruta na VII Plenum:

> „Przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelantów, pijaków i naruszycieli socjalistycznej dyscypliny pracy — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa".[2])

Zbyt łatwo zapominamy o wrogu klasowym, który wdziera się do PGR i usiłuje chytrze i systematycznie podważać nasze wysiłki, zmierzające do wydźwignięcia PGR z obecnego stanu. Nawet wyrobieni towarzysze,

[2]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 58.

gdy mowa o walce klasowej na wsi, dostrzegają ją niejednokrotnie jedynie w konfliktach z kułakiem, w trudnościach występujących przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. A przecież walka klasowa nie ogranicza się tylko do tego odcinka. Zarówno wokół PGR jak i wewnątrz PGR toczy się ostra walka klasowa. Nie może być inaczej. Skoro PGR stanowią ważki i coraz bardziej nabierający znaczenia socjalistyczny odcinek naszego rolnictwa, wróg klasowy usiłuje je osłabiać. Skoro one mają odegrać rolę wytwórni zboża, mięsa, mleka i innych produktów, wróg klasowy dąży do zahamowania ich produkcji i do paraliżowania dostaw dla państwa. Skoro mają służyć za wzór wielkiej uspołecznionej gospodarki i przekonywać chłopów o korzyściach przejścia na tory spółdzielczości, wróg klasowy stara się je zohydzić. Taka bowiem, a nie inna jest logika walki klasowej w Polsce Ludowej w okresie budowania fundamentów socjalizmu.

Takie właśnie, a nie inne jest doświadczenie Związku Radzieckiego, o którym towarzysz Stalin niezwykle plastycznie mówi:

> „Zawsze coś u nas obumiera w życiu. Ale to, co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, lecz walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy.
>
> Zawsze rodzi się u nas coś nowego w życiu. Ale to, co się rodzi, nie rodzi się zwyczajnie, lecz piszczy, krzyczy broniąc swego prawa do istnienia.
>
> Walka między starym a nowym, między tym, co umiera, a tym co się rodzi — oto podstawa naszego rozwoju".[3])

Dlatego właśnie należy wysuwając i szkoląc nasze kadry wychowywać je tak, by nabierały one świadomości i bojowości, by potrafiły zwalczać to, co nie chce obumierać, i umiały dopomóc temu, co rodzi się, piszczy, krzyczy — i zwycięży.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego znowu z całą siłą postawił zagadnienie doboru kadr. Mówił o tym towarzysz Malenkow, łącząc sprawę właściwego doboru kadr z kontrolą wykonania, z systematycznym sprawdzaniem ich działalności praktycznej. Przemówienie jego i nam wytycza drogę. Jak drogowskaz brzmią jego słowa:

„Kierować przemysłem i gospodarką rolną oraz aparatem partyjnym i państwowym powinni ludzie kulturalni, znający się na rzeczy, zdolni do wniesienia świeżego powiewu i do popierania wszystkiego, co przodujące, postępowe i do rozwijania tego w sposób twórczy".[4])

Niełatwe to zadanie — właściwy dobór i wychowanie kadr, zwłaszcza w PGR przy ich obecnym stanie. Ale musi ono być wykonane. Żąda tego od nas uchwała Biura Politycznego, domaga się tego od nas VII Plenum naszej partii, wymaga tego od nas obecna niepokojąca sytuacja w PGR. Bo przecież kadry — to decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwowego. Kadry decydują.

Dlatego walczmy w sposób systematyczny, przemyślany i twórczy o kadry w PGR.

---

[3]) J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 328, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

[4]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 67.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

MIECZYSŁAW WĄGROWSKI

Rewolucja Październikowa a Polska

(cz. II) *)

(WYDZIAŁ HISTORII PARTII KC PZPR „W XXXV ROCZNICĘ WIELKIEJ PAŹDZIERNIKOWEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ". MATERIAŁY. DOKUMENTY. „KSIĄŻKA I WIEDZA", WARSZAWA, 1952 r.).

Okres omówiony w poprzedniej części artykułu zamyka się całkowitym zwycięstwem Republiki Rad nad zbrojną interwencją obcych państw imperialistycznych i kontrrewolucją wewnętrzną. Zwycięstwo to miało olbrzymie znaczenie dla walki wyzwoleńczej na całym świecie i w Polsce.

Dalsze części zbioru obrazują, jak stale wzrasta i potężnieje wpływ Rewolucji Październikowej, oddziaływanie Związku Radzieckiego na losy klasy robotniczej, na dzieje ludzkie, na koleje naszego narodu.

W okresie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza w następstwie zwycięstwa Rewolucji Październikowej, rozpoczął się ogólny kryzys światowego systemu kapitalistycznego.

Idee zwycięskiego Października stały się natchnieniem i potężną dźwignią rozwoju sił klasy robotniczej i mas pracujących całego świata. W krajach kapitalistycznych pod wpływem Rewolucji Październikowej powstały rewolucyjne, czołowe oddziały klasy robotniczej — partie komunistyczne.

Wbrew zdradzieckiej robocie PPS, kierowanej przez Pużaków, Zarembów i Arciszewskich, wbrew łamistrajkowskim machinacjom nasadzonych przez nich bonzów związkowych, wbrew terrorowi i oszustwom burżuazji, w Polsce rozwija się rewolucyjna walka mas pracujących. Komunistyczna Partia Polski mobilizuje klasę robotniczą do walki o władzę, walczy o jedność polityczną klasy robotniczej na podstawie marksizmu-leninizmu, walczy o niezłomny sojusz z Rewolucją Październikową, która przyniosła Polsce niepodległość, o braterstwo broni z Rosją proletariacką.

KPP, walcząc o sojusz ze Związkiem Radzieckim, walczyła o najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

---

*) Część I recenzji zamieszczona została w Nr 11 (41) „Nowych Dróg" 1952 r. (Red.)

Wierność i oddanie dla Kraju Rad, jako „czołowej placówki międzynarodowej rewolucji proletariackiej", jest niezawodnym i niezmiennym drogowskazem rozwoju ideologicznego i zdolności mobilizacyjnej KPP.

Począwszy od II Zjazdu w sierpniu 1923 r. Komunistyczna Partia Polski na gruncie doświadczeń walki klasowej przyswajała sobie nauki leninizmu, stawała się partią typu leninowskiego. Był to przede wszystkim proces przezwyciężania zakorzenionych, fałszywych koncepcji luksemburgizmu, w szczególności zaś niedoceniania rewolucyjnej roli podstawowych mas chłopskich i dążeń narodowo-wyzwoleńczych.

Manifest II Zjazdu KPP (patrz: „W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej", str. 342) jest doniosłym dokumentem tego stopniowego dojrzewania partii.

Komunistyczna Partia Polski korzysta z pomocy ideologicznej i politycznej Międzynarodówki Komunistycznej, jej czołowej sekcji — partii bolszewickiej i osobiście towarzysza Stalina, który jest wielkim nauczycielem komunistów polskich.

W oparciu o nauki marksizmu-leninizmu, o wzory i doświadczenia partii Lenina-Stalina komuniści polscy mobilizują masy pracujące przeciwko przerzucaniu na ich barki przez burżuazję ciężarów kryzysu, do walki o rewolucyjne wyjście z kryzysu. Kulminacyjnym punktem pierwszego powojennego wzniesienia fali rewolucyjnej jest w Niemczech, Bułgarii i Polsce (powstanie krakowskie) rok 1923. Jednakże burżuazji udaje się utrzymać władzę, odeprzeć rewolucyjne natarcie mas pracujących przy pomocy przywódców ugodowych partii socjaldemokratycznych. Następuje częściowa i przejściowa stabilizacja kapitalizmu, która jednak nie usuwa, lecz zaostrza jeszcze jego przeciwieństwa. W roku 1925 komuniści polscy kierują potężnym strajkiem powszechnym metalowców. Wpływ ruchu rewolucyjnego zaczyna przenikać również do inteligencji, zwłaszcza do niezamożnej części młodzieży studenckiej.

O głębokiej więzi klasy robotniczej Polski ze sprawą Wielkiej Październikowej Rewolucji, o ideowej spójni z Krajem Rad mówi potężny, bolesny wstrząs w szeregach robotniczych Polski, jaki wywarła tragiczna wieść o śmierci Lenina 21 stycznia 1924 roku. W zbiorze została zamieszczona odezwa KPP poświęcona Leninowi, uchwały komitetów partyjnych KPP i związków zawodowych, listy więźniów politycznych.

Wyrazem uczuć dziesiątków i setek milionów ludzi pracy wszystkich krańców świata jest przemówienie — przysięga towarzysza Stalina. Głęboki ból zespala się z twardą wolą walki o triumf idei Lenina.

Umacnianie gospodarki socjalistycznej w ZSRR, wpływ zwycięskiej Rewolucji Październikowej na rozwój ruchu rewolucyjnego i wyzwoleńczego, w szczególności w krajach kolonialnych, wywołują lęk państw kapitalistycznych. Imperializmy angielski i amerykański usiłują wywrzeć nacisk na Związek Radziecki, przygotowują pozycje wojenne przeciwko Krajowi Rad. W 1926 roku w Polsce zostaje dokonany przez piłsudczyznę tzw. przewrót majowy. Do zdecydowanej, nieustępliwej walki z tą faszystowską dyktaturą, przeciwko uciskowi, nędzy i bezrobociu, prowadzi masy pracujące jedynie KPP, która natychmiast po przewrocie Piłsudskiego wycofuje się z „błędu majowego" i dzięki naukom marksizmu-leninizmu, dzięki naukom towarzysza Stalina odnajduje właściwą drogę.

W czerwcu 1927 r. zostaje zamordowany przez białogwardzistę rosyjskiego, posiadającego obywatelstwo polskie, tow. Piotr Wojkow, ambasador ZSRR, niezłomny bojownik sprawy pokoju między narodami ZSRR a Polską. Pomimo terroru i represji sanacyjnych na wezwanie KPP 60 tysięcy ludzi złożyło hołd zwłokom przedstawiciela Związku Radzieckiego w Polsce. Odezwa Komunistycznej Partii Polski wzywała:

„W odpowiedzi na przygotowania wojenne Piłsudskiego, w odpowiedzi na mord towarzysza Wojkowa, **musicie udziesięciokrotnić Waszą kampanię antywojenną, Waszą walkę z wojną**" (tamże, str. 360).

Komunistyczna Partia Polski piętnuje trockistów i zinowiewowców, którzy stoczyli się w bagno antyradzieckie, a niezadługo zostali zdemaskowani podobnie jak później bucharinowcy jako wrogowie ludu, zawerbowani przez wrogie wywiady imperialistyczne.

List KC KPP do XV Zjazdu WKP(b) stwierdzał, że WKP(b) zawsze pomagała KPP „... w wykuwaniu bolszewickiej linii, w naprawianiu popełnionych błędów..." (tamże, str. 363). Komunistyczna Partia Polski, jej trzon ideowy rozumiał olbrzymią rolę towarzysza Stalina dla WKP(b) i dla całego światowego ruchu robotniczego, uczył się od towarzysza Stalina, jak stosować i przeprowadzać w naszym kraju rewolucyjną, bolszewicką linię polityczną. W pięćdziesiątą rocznicę urodzin towarzysza Stalina pisał KC KPP:

„Komunistyczna Partia Polski wita w Waszej osobie najbardziej nieugiętego bojownika o czystość leninowskiej linii WKP(b) i Międzynarodówki Komunistycznej, o zwartość szeregów partyjnych, przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu i wahań w jej szeregach". (tamże, str. 375).

Mobilizując masy pracujące do walki przeciwko faszystowskiej dyktaturze piłsudczyzny, przeciwko wzmagającemu się uciskowi i wyzyskowi mas robotniczych i chłopstwa, KPP wskazuje na coraz wspanialsze i coraz większe osiągnięcia Związku Radzieckiego. „Postępy budownictwa socjalistycznego w ZSRR — głosiła odezwa KPP w 1928 roku — to przykład i wezwanie do mas pracujących całego świata..." (tamże, str. 365).

Mimo rozpasanego terroru faszystowskiego nielegalna KPP zdobywa w wyborach do sejmu w 1928 r. około miliona głosów. Żadna oszczercza nagonka, żadne represje sanacyjne nie mogą odgrodzić robotników polskich od braci radzieckich. Jesienią 1928 r. przez 17 dni trwa imponujący strajk powszechny włókniarzy okręgu łódzkiego, kierowany przez KPP. Pomoc pieniężna związków zawodowych ZSRR i robotników radzieckich dla walczących włókniarzy, wbrew rządowi faszystowskiemu i zdradzieckim przywódcom PPS, zostaje przyjęta przez robotników z entuzjazmem i głęboką radością (patrz: tamże, str. 367). Mimo ostrych zakazów i faszystowskich prześladowań delegacje robotników i chłopów polskich przedzierają się nielegalnie z Polski do Związku Radzieckiego, by po powrocie głosić masom pracującym Polski prawdę o wielkim socjalistycznym budownictwie Związku Radzieckiego (patrz: tamże, str. 376—378).

Wykonanie pierwszej stalinowskiej pięciolatki w cztery lata (1929—1932) było olbrzymim zwycięstwem budownictwa socjalistycznego. Towarzysz Stalin stwierdził:

„Sukcesy pięciolatki mobilizują rewolucyjne siły klasy robotniczej wszystkich krajów przeciwko kapitalizmowi — oto fakt niezaprzeczalny" (tamże, str. 372).

Komunistyczna Partia Polski jest jedyną siłą w Polsce, która wskazuje masom drogę wyjścia z kryzysu, bezrobocia i nędzy, drogę rewolucyjnego wyjścia z grożącej katastrofy, kieruje potężnymi strajkami robotniczymi, porywa do walki rzesze chłopskie.

Niezwykle silny i przewlekły światowy kryzys ekonomiczny uderzający zarówno w przemysł jak w rolnictwo, ogarniał już od końca 1929 r. wszystkie kraje kapitalistyczne i zaostrzył jeszcze bardziej sprzeczności imperializmu. Na Dalekim Wschodzie i w Europie powstały faszystowskie ogniska wojenne. Stworzyło to poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów, przede wszystkim zaś dla Związku Radzieckiego. Coraz bardziej wzmagająca się groźba napaści hitlerowskiej zawisła nad Polską.

Konsekwentna obrona pokoju przez Związek Radziecki była potężnym bodźcem do walki i źródłem sił ruchu rewolucyjnego na całym świecie. W Polsce KPP niezwłocznie po dojściu do władzy hitleryzmu demaskuje go jako śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, dla sprawy ruchu robotniczego i wolności narodów. We wrześniu 1934 r. KPP piętnuje rząd sanacyjny za odrzucenie propozycji radzieckiej w sprawie zawarcia „paktu wschodniego", który gwarantowałby Polsce nietykalność granic przeciw agresji hitlerowskiej.

Prohitlerowska i antyradziecka, faszystowska polityka sanacji była — jak stwierdza w 1935 r. odezwa KPP — „...zbrodniczym spiskiem przeciw ludowi polskiemu i przeciw Polsce" (tamże, str. 408).

W marcu 1936 r. odezwa KC KPP głosi:

„Wróg, który zagraża narodowej niepodległości Polski, to szykująca „Drang nach Osten" (pochód na wschód) Trzecia Rzesza zbója Hitlera. Jedyna polityka obrony niepodległości to polityka zbliżenia z ZSRR i wspólnej walki o pokój i niepodległość narodów..." (tamże, str. 412).

W walce przeciw wojnie i faszyzmowi, o interesy i prawa wszystkich wyzyskiwanych potężnym wsparciem moralnym, realną pomocą i wielką otuchą były dla mas pracujących wszystkich krajów coraz wspanialsze zdobycze drugiej pięciolatki stalinowskiej, całkowity triumf i zwycięstwo systemu socjalistycznego w ZSRR, uchwalenie stalinowskiej konstytucji zwycięskiego socjalizmu.

W myśl wskazań Międzynarodówki Komunistycznej KPP wzywa do tworzenia antyfaszystowskiego frontu ludowego, organizuje szeroki front walki o chleb, wolność i pokój przeciwko dyktaturze faszystowskiej (patrz: tamże, str. 414—418). Wbrew zdradzieckim przywódcom PPS dochodzi do jednolitego frontu między komunistami i robotnikami pepesowskimi. Na wsi mają miejsce potężne masowe walki chłopskie. Front ludowy skupia również poważne odłamy inteligencji i drobnomieszczaństwa.

Coraz szersze masy społeczeństwa widzą w ZSRR jedyny ratunek przed agresją hitlerowską, jedyny ratunek dla niepodległego bytu narodu polskiego.

Gdy coraz groźniej zawisają nad Polską czarne chmury napaści hitlerowskiej, w 1938 r. Komunistyczna Partia Polski nawołuje:

„Zjednoczmy wszystko, co żyje z pracy rąk własnych i umysłu, co w narodzie naszym uczciwe i patriotyczne, w demokratycznym froncie ludowym, froncie ocalenia Polski!

Niech żyje wspólna walka robotników, chłopów i całej demokracji!...

Niech żyje ZSRR, wierny przyjaciel narodów walczących o swą niepodległość!" (tamże, str. 429).

W tym samym czasie, gdy Związek Radziecki czynił wszystko, by doprowadzić do współdziałania zbiorowego z mocarstwami zachodnimi i Polską, aby choć w ostatniej chwili powstrzymać Niemcy hitlerowskie przed rozpętaniem wojny w Europie, rządy Anglii i Francji przy poparciu Stanów Zjednoczonych dążyły podstępnie do skierowania i pchnięcia agresorów faszystowskich przeciw ZSRR, przeciw krajowi socjalizmu. Zgodnie ze swoją rzeczywistą ówczesną polityką Anglia i Francja w chwili napaści hitlerowskiej nie okazały Polsce żadnej faktycznej pomocy, dążąc nadal do pchnięcia hitleryzmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Do ostatnich dni sierpnia 1939 r. rząd sanacyjny odrzucał wszelkie ponawiane i podtrzymywane przez Związek Radziecki propozycje pomocy przeciw napaści hitlerowskiej (patrz: tamże, str. 433—441).

Była to zbrodnia i zdrada wobec własnego narodu. W takiej sytuacji ZSRR mógł tylko zahamować i zahamował agresję hitlerowską na wschodniej etnicznej granicy ziem polskich, wyzwolił ziemie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, których Zgromadzenia Narodowe ustanowiły władzę radziecką i zwróciły się o włączenie do Białoruskiej SRR i Ukraińskiej SRR (patrz: tamże, str. 458).

Po dwóch latach, po zawładnięciu siłami gospodarczymi całej Europy, ośmielił się dopiero faszyzm niemiecki napaść znienacka, bez wypowiedzenia wojny, na potężny Związek Radziecki.

Dwudziestoletnie rządy bankierów, fabrykantów i obszarników, rządy reakcji, faszyzmu, nędzy i terroru nie potrafiły złamać ruchu rewolucyjnego w Polsce. Nie potrafiły zatrzeć bohaterskich tradycji wspólnych walk polskiej klasy robotniczej z proletariatem rosyjskim przeciwko caratowi, udziału Polaków w Rewolucji Październikowej, nie potrafiły nigdy zgasić płomienia walki, który w 1917 roku rozpaliły w Polsce iskry z pochodni Wielkiego Października, nie potrafiły wymazać z dziejów narodu faktu, że Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna i jej wpływ przekreśliły stuletnią niewolę narodu polskiego. Żaden terror, żadne fałsze i oszustwa nie mogły ukryć przed masami pracującymi Polski prawdy o wielkich zwycięstwach budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim, o jego nieugiętej obronie pokoju i wolności narodów, o tym, że tylko pomoc potężnego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego może zabezpieczyć niepodległy byt narodu polskiego. To wszystko było niewyczerpanym źródłem sił i dźwignią rewolucyjnej walki ludu polskiego, wielką nauką, która przetrwała napaść hitlerowską i żyła w najczarniejsze noce okupacji hitlerowskiej, dodając mocy narodowi polskiemu w śmiertelnych zmaganiach z faszystowskim najeźdźcą. Żadna nagonka burżuazji polskiej — ni kolczaste druty graniczne, ni więzienia i Bereza Kartuska, nie mogły odciąć Komunistycznej Partii Polski od wzorów i doświadczeń, od zasad i pomocy politycznej czołowej, przodującej partii bolszewickiej i wodza światowego ruchu robotniczego, towarzysza Stalina.

Mimo faktu, że KPP nie zdołała wyzbyć się całkowicie pewnych ciążących na niej błędnych koncepcji, mimo przeniknięcia do jej kierownictwa nasyłanej latami przez piłsudczyznę wrogiej agentury, co spowodowało rozwiązanie KPP, mimo to trzon ideowy partii, dla którego wzorem i gwiazdą przewodnią były WKP(b) i Związek Radziecki, zachował swój hart bojowy i prowadził dalej niezłomną walkę. Komuniści polscy wysunęli się bohatersko na czoło walki z najazdem hitlerowskim. Od pierwszych tygodni po klęsce wrześniowej trzon aktywu KPP skupiał wokół siebie antyfaszystowskie elementy,

tworzył pierwsze grupy do walki z okupantem, z których później powstała Polska Partia Robotnicza, spadkobierczyni rewolucyjnego dorobku KPP. I w kraju, i na emigracji w ZSRR komuniści polscy byli organizatorami walki narodu z najeźdźcą hitlerowskim.

3 lipca 1941 r. w przemówieniu wygłoszonym przez radio towarzysz Stalin stwierdził:

„Celem tej powszechnej Wojny Narodowej przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy jęczącym pod jarzmem faszyzmu niemieckiego" (tamże, str. 467).

Inne cele w tej wojnie miały Stany Zjednoczone Ameryki i Anglia. Postawiły one sobie w toku wojny za cel pozbycie się niemieckiego i japońskiego konkurenta na światowych rynkach i umocnienie swej dominującej pozycji. Jedyną siłą, która mogła przynieść wyzwolenie narodowi polskiemu, był i pozostał Związek Radziecki.

Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji narodu, czołowy oddział polskiej klasy robotniczej, od pierwszej chwili swego istnienia głosiła narodowi prawdę o decydującym znaczeniu Związku Radzieckiego dla narodowego i społecznego wyzwolenia ludów zakutych w kajdany hitleryzmu, dla wyzwolenia narodu polskiego, prawdę o przodującej roli Związku Radzieckiego w tej wielkiej wyzwoleńczej wojnie antyfaszystowskiej. W zbiorze znajdujemy uchwały komitetów partyjnych PPR w 25 rocznicę Rewolucji Październikowej, z 7 listopada 1942 r., zawierające gorące pozdrowienia w imieniu całego walczącego narodu polskiego dla bohaterskiego Związku Radzieckiego, dla Armii Radzieckiej. Uchwały te mówią o braterstwie broni i przymierzu narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i stwierdzają, że „jedynie przy boku bohaterskiej Czerwonej Armii narodów ZSRR" naród nasz uzyska wolność.

Gigantyczne boje na Wschodzie, bohaterstwo walki narodów radzieckich wzmogły i spotęgowały opór i walkę najszerszych mas narodu polskiego z nienawistnym okupantem, ze śmiertelnym wrogiem faszystowskim. Odezwa programowa PPR głosiła:

„...Zbójeckie pochody armii hitlerowskich po łatwych zwycięstwach nad słabszymi przeciwnikami natknęły się wreszcie na nieprzezwyciężoną zaporę — na oręż Armii Czerwonej... Bohaterska Armia Czerwona zasłała szlaki pochodów hord hitlerowskich milionami trupów...

Wszyscy do walki przeciwko naszemu śmiertelnemu wrogowi!" (tamże, str. 476).

Mimo nasłania przez „dwójkę" sanacyjno-londyńską do szeregów PPR wyrafinowanych prowokatorów, którzy wydali niejednego z najlepszych jej bojowników w ręce Gestapo, mimo najstraszliwszych warunków okupacji hitlerowskiej, wbrew i w walce z próbami Gomułki i Spychalskiego zepchnięcia partii na zgubne manowce, PPR pod przewodem towarzysza Bieruta stała niezłomnie na czele wyzwoleńczej walki narodu w oparciu o niewzruszony sojusz i braterstwo z wielkim Związkiem Radzieckim. PPR łączy walkę przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu, o wyzwolenie i zjednoczenie całości ziem polskich, z walką przeciwko rodzimym faszystom sanacyjnym i endeckim, przeciwko reakcji, obszarnikom i wielkim kapitalistom, którzy wiążą się z oku-

pantem hitlerowskim, usiłują złamać walkę wyzwoleńczą ludu polskiego, łączy z walką o władzę ludową. PPR buduje demokratyczny front narodowy pod przewodem klasy robotniczej.

Reakcja polska, przywdziewając maskę patriotyzmu, zgodnie z inspiracją „rządu londyńskiego", jawnej agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, uprawiała politykę wymierzoną przeciwko najżywotniejszym interesom narodu. W swej walce przeciwko ludowi polskiemu reakcja polska posunęła się do współpracy z Gestapo i zaprzedała się szpiegowskim wywiadom anglo-amerykańskim, które w czasie wojny starały się przygotować ponowne, jeszcze silniejsze uzależnienie Polski od zachodnich mocarstw imperialistycznych. Deklaracja programowa PPR z listopada 1943 r. stwierdzała:

„Nie są więc przypadkiem ani reakcyjne hasła wojny domowej, zaopatrzone etykietą walki z komunizmem, ani współpraca reakcji z okupantem w pacyfikacji kraju" (tamże, str. 497).

Tak więc pod znakiem reakcyjnej spółki londyńskiej wielka burżuazja i obszarnicy kontynuowali w sposób jeszcze bardziej zbrodniczy swoją starą i niezmienną w swej istocie politykę zdrady narodowej.

Wspaniała aktywna obrona Armii Radzieckiej przed naporem hord hitlerowskich, odrzucenie hitlerowskiej nawałnicy spod Moskwy, olbrzymie, przełomowe zwycięstwo Armii Radzieckiej pod Stalingradem, będące zwrotnym punktem w losach całej wojny, potężne, zwycięskie operacje ofensywne Armii Radzieckiej napawały otuchą narody świata, kierowały ich wzrok ku bohaterskiemu Związkowi Radzieckiemu jako jedynemu wybawcy od tyranii faszystowskiej, mobilizowały i uaktywniały narody do nieubłaganej walki z faszystowskimi agresorami.

W kraju pod kierownictwem politycznym PPR i KRN Gwardia Ludowa, a następnie Armia Ludowa były zbrojnym wyrazem demokratycznego frontu narodowego pod przewodem klasy robotniczej. Toczyły one zaciekłą i coraz szerszą walkę z okupantem hitlerowskim i współdziałały aktywnie z partyzantką radziecką. Zainicjowana i kierowana przez PPR walka zbrojna z okupantem, w której padły tysiące najofiarniejszych członków partii, znajduje coraz silniejszy oddźwięk w szerokich masach ludowych. W Związku Radzieckim pod kierownictwem Związku Patriotów Polskich z polskimi komunistami na czele w myśl tych samych wytycznych politycznych, co walka w kraju, powstaje I Dywizja im. T. Kościuszki, rozrastająca się w I Korpus, a następnie w I Armię Polską w ZSRR. Na bratniej ziemi radzieckiej dzięki wszechstronnej i ofiarnej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki osobistej trosce i opiece towarzysza Stalina formują się pierwsze regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego. Sławny szlak bojowy Wojska Polskiego kroczącego u boku Armii Radzieckiej od Lenino po Berlin i Łabę, mężna walka partyzantów GL i AL stały się nowym, mocnym ogniwem zespalającym po wsze czasy nasz naród z Wielkim Związkiem Radzieckim, z krajem Zwycięskiego Października.

W dobie najbardziej okrutnego wyniszczania i poniewierania narodu polskiego przez butnych zbirów hitlerowskich jak błyskawica rozdarły mroki niewoli słowa Wielkiego Stalina o tym, że **rząd ZSRR bezwarunkowo życzy sobie istnienia silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec** (patrz: tamże, str. 495)

Słowa te były największą pomocą dla znękanego narodu, podnosiły jego wiarę i nadzieję, wzmagały jego waleczność. Słowa te wzniosły się na zawsze jak spiżowy pomnik — drogowskaz, przy rozstajnych naszych drogach dziejowych, które rozchodziły się ku upadkowi lub też ku wzniesieniu — wielkiej przyszłości narodu.

Zbiór dokumentów i materiałów podaje pamiętne i niezatarte słowa towarzysza Stalina, które w czasie wojny określały jej charakter, cele i zadania, znaczyły jej rozwój i etapy, wskazywały przyczyny zwycięstw Armii Radzieckiej, były niezrównaną dźwignią sił narodów radzieckich, wytyczały niezawodnie drogę największych w historii ludzkości zwycięstw Armii Radzieckiej, Związku Radzieckiego, niosły otuchę i mobilizowały do walki wszystkie miłujące wolność narody.

Zbiór podaje słowa towarzysza Bieruta, wyznaczające drogę narodu polskiego w walce o wyzwolenie, dokumenty określające stanowisko PPR i ZPP, materiały obrazujące bohaterską walkę GL, AL i I Armii Polskiej. Znajdujemy w zbiorze najważniejsze uchwały, postanowienia i dekrety KRN. Zbiór zawiera szereg materiałów, związanych z wyzwoleniem ziem polskich przez Armię Radziecką, z pierwszą braterską pomocą gospodarczą ZSRR dla Polski, pierwsze dokumenty powstającego państwa ludowego.

W chwili zbliżania się Armii Radzieckiej do ziem polskich w marcu 1944 r. Krajowa Rada Narodowa, jako przedstawicielka i ośrodek władzy ludu Polski, w wezwaniu do narodu polskiego oświadcza, iż zwycięską Armię Czerwoną i kroczącą z nią ramię w ramię Dywizję im. T. Kościuszki

„...ludność polska witać będzie na ziemiach polskich **jako armię wyzwoleńczą, niosącą Polsce upragnioną wolność i niepodległość**" (tamże, str. 514).

KRN wzywa do czynnej walki o wyzwolenie kraju z przemocy hord hitlerowskich, do tworzenia wszędzie rad narodowych, do współdziałania całej ludności we wspólnej walce Armii Czerwonej i polskich formacji wojskowych z najeźdźcą niemieckim.

Ziemie polskie zostają wyzwolone w wyniku wspaniałych, druzgocących ofensyw Armii Radzieckiej.

Zwycięstwo Kraju Rad uwolniło ludzkość od groźby potwornej tyranii faszystowskiej, uratowało naród polski przed zagładą, przyniosło nam niepodległość, zjednoczenie wszystkich ziem polskich po Odrę i Nysę i nad Bałtykiem.

Przewodniczący KRN, towarzysz Bolesław Bierut, zwracając się w kwietniu 1945 r. do obywateli miasta Moskwy i obywateli bratniego, wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, oświadczył:

„Naród polski nigdy nie zapomni, że wolność swą zawdzięcza Czerwonej Armii, Waszemu heroicznemu narodowi i Waszemu wielkiemu i genialnemu Marszałkowi" (tamże, str. 555).

21 kwietnia 1945 r. został podpisany układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską, znamionujący zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrot ukształtowany w toku walki wyzwoleńczej. W przemówieniu swym w związku z podpisaniem układu towarzysz Stalin powiedział:

„...narody naszych krajów z niecierpliwością oczekują podpisania tego układu. Czują one, że układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu" (tamże, str. 554).

Wyzwolenie narodu polskiego przez Związek Radziecki od tyranii hitlerowskiej, zdruzgotanie przez Armię Radziecką okupacyjnej machiny państwowej, zwycięstwo Kraju Rad w drugiej wojnie światowej, osłona naszego kraju przez ZSRR przed interwencją imperializmu anglo-amerykańskiego, pomoc Związku Radzieckiego i niewyczerpane doświadczenie rewolucyjne KPZR umożliwiły polskiej klasie robotniczej w sojuszu z chłopstwem pod kierownictwem PPR zbudowanie organów władzy ludowej, umocnienie tej władzy w ostrej walce klasowej z reakcją, rewolucyjne przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, przekreślenie raz na zawsze panowania kapitalistów, bezrobocia, ucisku i nędzy — wejście na drogę przezwyciężenia wielowiekowego zacofania i słabości, na drogę budownictwa socjalizmu, rozkwitu i szczęścia narodu.

Towarzysz Bolesław Bierut powiedział na Kongresie Zjednoczeniowym:

„Bez rozgromienia imperialistyczno-hitlerowskiego najeźdźcy w rezultacie zwycięstwa ZSRR w wojnie światowej byłoby nieosiągalne zarówno wyzwolenie narodowe Polski oraz innych narodów podbitych przez hitleryzm, jak byłoby nieosiągalne zdobycie władzy przez proletariat polski z chwilą wyzwolenia kraju...

Polska Ludowa powstała na fali rewolucyjnego wzniesienia w wyniku wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, u której boku walczyło Wojsko Polskie" (tamże, str. 558—559).

Naród polski uzyskał prawdziwą niepodległość, kraj nasz uniezależnił się od obcych imperializmów, naród stał się rzeczywistym właścicielem i gospodarzem całej swojej ziemi, wszystkich jej bogactw, kopalń i zakładów przemysłowych, twórcą własnych losów, swojej siły i szczęścia. Rozpoczęły się nowe dzieje narodu, który w ostrej i ciężkiej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi, pokonując trudności, buduje w naszym kraju ustrój socjalistyczny. Wraz z postępem budowy socjalizmu, który znosi wszelki wyzysk i zapewnia maksymalne zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, kształtuje się niezłomna jedność naszego narodu, stajemy się narodem socjalistycznym.

Spełniają się pragnienia wielu pokoleń polskich demokratów i rewolucjonistów, którzy od z górą stu lat łączyli się z przedstawicielami rosyjskiego ruchu wolnościowego i rewolucyjnego, polskich robotników i chłopów, którzy wspólnie walczyli z proletariatem rosyjskim przeciwko caratowi, o zwycięstwo Wielkiego Października. Trwałym wkładem w przyszłość narodu stała się w czasach dwudziestolecia walka komunistów polskich, którzy dochowali wierności pierwszemu państwu robotników i chłopów, sprawie zwycięstwa socjalizmu. Pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej naród polski w okresie wojny odnalazł jedyną drogę zbawienia. Wspólny wysiłek bojowy, wspólna walka bratnich narodów z najeźdźcą hitlerowskim, wspólna walka żołnierza Wojska Polskiego i żołnierzy Armii Radzieckiej uświęciły i scementowały wspólnie przelaną krwią sojusz i przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim.

W Polsce Ludowej przodującą kierowniczą siłą narodu stała się klasa robotnicza; naród polski wkroczył na drogę budownictwa socjalizmu. Tak sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim w wojnie o wyzwolenie stał się sojuszem narodów, które zrzuciły jarzmo kapitalizmu, które łączy wspólna droga, które zespala internacjonalizm proletariacki, wspólna idea socjalizmu,

wolności i pokoju. Taki sojusz jest wieczny i niezniszczalny. Naród polski kroczy zwycięską drogą, którą otworzył przed ludzkością Wielki Październik, którą torują przed narodami największe w dziejach zdobycze i osiągnięcia Związku Radzieckiego, doświadczenia KPZR, którą oświetla i wskazuje nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, po której wiedzie nas genialny Stalin.

W przemówieniu wygłoszonym na uroczystej akademii w dniu 21 lipca 1951 r. w Warszawie towarzysz W. M. Mołotow powiedział:

„...ponieważ w Związku Radzieckim ukształtowało się już społeczeństwo socjalistyczne i istnieje bogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego, to wzrastające zbliżenie między naszymi krajami ma szczególne znaczenie dla sukcesów budowy socjalizmu w Polsce.

...stosunki między naszymi krajami rozwijają się obecnie na podstawie zasad proletariackiego internacjonalizmu, na podstawie zasad Lenina-Stalina... Współpraca ta oparta jest na uznaniu równouprawnienia wielkich i małych narodów, braterskiej pomocy wzajemnej i wspólnej walki o zwycięstwo socjalizmu pod sztandarem Lenina-Stalina...

Założone przez wielkiego Stalina podwaliny przyjaźni radziecko-polskiej przekształciły się w bratni sojusz między narodem radzieckim a polskim" (tamże, str. 642—643).

Ostatni rozdział zbioru, opracowanego przez Wydział Historii Partii KC PZPR, nosi tytuł „Związek Radziecki na drodze do komunizmu. Przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR podwaliną marszu narodu polskiego do socjalizmu". Obszerny ten rozdział obejmuje lata 1945—1952. Zawarte w nim dokumenty i materiały są żywą treścią naszego dzisiejszego bytu, przemawiają do każdego z całą siłą i oczywistością.

Ostatni rozdział zbioru kreśli rozwój sytuacji międzynarodowej po wojnie, obrazuje powstanie i olbrzymi wzrost sił obozu pokoju, skupionego wokół Związku Radzieckiego i genialnego wodza całej postępowej ludzkości, towarzysza Stalina. Zawarte w nim dokumenty i materiały mówią o szybkiej odbudowie ze zniszczeń wojennych Kraju Radzieckiego i wejściu ZSRR na drogę gigantycznego budownictwa komunizmu.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uskrzydlił ludzi radzieckich do nowych, coraz wspanialszych osiągnięć, zespolił jeszcze bardziej masy pracujące całego świata wokół twierdzy pokoju i socjalizmu — Kraju Zwycięskiego Października. Bezprzykładne w dziejach ludzkości, porywające osiągnięcia Związku Radzieckiego podnoszą siły wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych na świecie, wszystkich narodów walczących o wolność, wszystkich ludzi, którzy pragną pokoju, wzmagają zapał i siły twórcze narodów w krajach demokracji ludowej, przyśpieszają ich marsz do socjalizmu.

Wszyscy prości i uczciwi ludzie na całym świecie serdeczną miłością otaczają genialnego kierownika państwa radzieckiego, nauczyciela wszystkich narodów walczących o socjalizm, niezłomnego chorążego sprawy pokoju, Wielkiego Stalina. Serdeczną, gorącą miłością otacza towarzysza Stalina lud polski, naród polski. Miłość ta znajduje wyraz w wielu dokumentach zamieszczonych w zbiorze.

Kolejne dokumenty zbioru znaczą zacieśnianie się i pogłębianie niewzruszonego sojuszu i przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim, obrazują wszechstronne, coraz szersze współdziałanie, wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego dla naszego kraju.

Niewyczerpane doświadczenia Związku Radzieckiego, doświadczenia KPZR, pomoc i rady towarzysza Stalina pomogły i pomagają polskiej klasie robotniczej i jej partii w wytyczaniu jasnej perspektywy rozwojowej naszego kraju, w osiąganiu coraz większych sukcesów. Historyczne doświadczenia WKP(b), pomoc WKP(b) pomogły partii w przezwyciężeniu odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, we wzmożeniu czujności wobec penetracji agentur imperialistycznych, wobec zbrodniczej dywersji na wzór faszystowskiej kliki Tito.

Liczne dokumenty mówią o roli i znaczeniu dla Polski wzorów i doświadczeń budownictwa socjalistycznego ZSRR, dostaw urządzeń, surowców i produktów radzieckich, pomocy technicznej, pomocy specjalistów radzieckich, doświadczeń radzieckich nowatorów i przodowników pracy — Korabielnikowej, inż. Kowalowa i wielu innych. Mówią one o bezcennej wartości doświadczenia radzieckiej wsi kołchozowej dla sprawy socjalistycznej przebudowy naszej wsi, o korzystaniu z osiągnięć radzieckich naszej nauki, literatury, sztuki. Zamieszczone w zbiorze dokumenty stwierdzają niezłomne braterstwo idei i broni ludowego Wojska Polskiego z niezrównaną, najdoskonalszą na świecie Armią Radziecką, wielką wagę tego braterstwa i pomocy radzieckiej dla umacniania siły obronnej Polski. Szereg dokumentów odzwierciedla jasną i konsekwentną obronę przez ZSRR nietykalności naszych granic na Odrze i Nysie przed knowaniami amerykańsko-angielskich imperialistów i ich neohitlerowskich agentów.

Wyrazem głębokiego poczucia naszego narodu są słowa towarzysza Bolesława Bieruta:

„Przyjaźń ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw".

Praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", nowe wielkie, o światowym znaczeniu odkrycia teoretyczne uzbrajają wszystkie narody w znajomość dróg socjalistycznej przebudowy społeczeństwa, mają również olbrzymie znaczenie dla naszego kraju, dla naszej partii. Przemówienie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe, idee leninowsko-stalinowskie wskazują perspektywy i zadania walki wszystkich ludów, wszystkich narodów przeciwko imperializmowi, walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Polska Ludowa jest niezłomnym ogniwem potężnego obozu pokoju, postępu i socjalizmu, na czele którego niezachwianie kroczy Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, kraj Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Stojąc wraz z innymi krajami ludowo-demokratycznymi niezłomnie u boku czołowej i przodującej brygady szturmowej światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego — Związku Radzieckiego, Polska Ludowa wypełni swe historyczne zadania jako jedna z nowych brygad szturmowych.

LISTY I ODPOWIEDZI

W SPRAWIE SKRYPTU „ZARYS EKONOMII POLITYCZNEJ SOCJALIZMU"

Do Redakcji „Nowych Dróg" nadszedł list tow. Jerzego Korzonka z Warszawy wskazujący, że w skrypcie W. Brusa i M. Pohorillego pt. „Zarys ekonomii politycznej socjalizmu" cz. I (wyd. I PZWS, wyd. II PWN, Warszawa 1951 r.) znajdują się sformułowania, niezgodne z pracą towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Redakcja zwróciła się do autorów z prośbą o wyjaśnienie. Poniżej zamieszczamy list tow. Korzonka i odpowiedź tow. tow. Brusa i Pohorillego.

Studiując „Zarys ekonomii politycznej socjalizmu" część I (autorzy Włodzimierz Brus i Maksymilian Pohorille) zatrzymałem się dłużej nad rozdziałem V, dotyczącym charakteru praw ekonomicznych socjalizmu. Zatrzymałem się dlatego, że wydawał mi się niejasny. Autorzy stwierdzają, że prawa ekonomiczne działające w socjalizmie stanowią obiektywną, a więc niezależną od woli ludzkiej konieczność. Dlatego też polityki partii i rządu nie może cechować dowolność, lecz winna ona wypływać z poznania obiektywnych praw. Poznane prawa ekonomiczne są świadomie wykorzystywane przez państwo socjalistyczne w praktyce planowego kierowania gospodarką Zagadnienie to jest całkiem jasne i nie nasuwa żadnych wątpliwości. Jednak w dalszym ciągu tego samego rozdziału na str. 138 autorzy stwierdzają: „Państwo socjalistyczne rozwijając siły wytwórcze i przekształcając stosunki wytwórcze, oddziaływając na kształtowanie się nowej świadomości przekształca zarazem same prawa ekonomiczne, tworzy bowiem podstawy, na których rozwijają się nowe prawa ekonomiczne, charakterystyczne dla nowego etapu rozwoju społeczeństwa".

Czy wyżej przytoczone sformułowanie jest słuszne? Wydaje mi się, że nie. W świetle ostatniej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wydaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że nie może być mowy o przeobrażaniu (przekształcaniu) praw ekonomicznych, będących obiektywną koniecznością. Bo „skoro można je przeobrażać, to można je również znieść, zastępując je innymi prawami". A więc, gdzie obiektywny charakter tych praw? Dlatego też wydaje mi się, że przytoczona przeze mnie teza z „Zarysu ekonomii politycznej socjalizmu" została sformułowana pod wpływem porzuconych już teorii o „unicestwianiu" i „formowaniu" nowych praw ekonomicznych.

Prosiłbym o odpowiedź Redakcji, czy uwagi te są słuszne.

Jerzy Korzonck

• • •

Autor listu ma całkowitą słuszność. Zawarte w naszym skrypcie sformułowanie, że „państwo przekształca prawa ekonomiczne", jest fałszywe, mimo iż w przytoczonym zdaniu próbowaliśmy jakoś powiązać to „przekształcanie" ze

zmianą warunków ekonomicznych. Sformułowanie to jest zresztą najwyraźniej sprzeczne z rozwijaną przez nas w skrypcie tezą o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych. Autor ma również całkowitą słuszność stwierdzając, że teza o przekształcaniu praw ekonomicznych stanowi swoiste odbicie woluntarystycznego ujęcia charakteru praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu, które to ujęcie występowało do niedawna w takiej czy innej mierze w szeregu prac marksistowskiej literatury ekonomicznej.

Wielkie dzieło towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wnosi pełną jasność do tego ważnego zagadnienia, zadaje ostateczny cios wszelkim formom zaprzeczania obiektywności praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu. Równocześnie praca towarzysza Stalina, będąca wzorem twórczego rozwinięcia teorii marksizmu-leninizmu, daje nowe oświetlenie najważniejszych problemów ekonomii politycznej socjalizmu. W świetle pracy towarzysza Stalina jasne jest dziś dla nas, że wiele zasadniczych zagadnień, omawianych w naszym skrypcie, jak również we wcześniej wydanych „Pogadankach z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu" W. Brusa („Książka i Wiedza" 1949 r.) oraz w naszych artykułach publikowanych na łamach czasopism, ujętych było niesłusznie, błędnie. Dotyczy to przede wszystkim takich zagadnień, jak problem produkcji towarowej i prawa wartości w warunkach socjalizmu, zagadnienie pełnej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych w socjalizmie, problematyka przejścia od socjalizmu do komunizmu i inne. W pracach naszych również niesłusznie traktowaliśmy planowanie jako prawo ekonomiczne socjalizmu, błędnie stosowaliśmy do ustroju socjalistycznego pojęcie „produktu dodatkowego".

Jest rzeczą najzupełniej jasną, że skrypt nasz „Zarys ekonomii politycznej socjalizmu" nie może być obecnie w żadnej mierze wykorzystywany jako materiał do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu. Odnosi się to, oczywiście, w całej rozciągłości również do „Pogadanek z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu" W. Brusa.

W dalszej naszej pracy będziemy starali się wyciągnąć wszystkie wnioski, wynikające z genialnej pracy towarzysza Stalina, zwłaszcza jeśli chodzi o zastosowanie ich do problematyki ekonomicznej okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu w Polsce.

Włodzimierz Brus
Maksymilian Pohorille

Stanisław Cieślak (Łódź)

Wasz artykuł zawiera wiele trafnych myśli. Słusznie wskazujecie na konieczność wychowywania szeregów partyjnych w duchu moralności komunistycznej, nieprzejednania do wrogów sprawy socjalizmu, w duchu walki z rozkładem moralnym świata kapitalistycznego. Trafne są Wasze uwagi o bogatej tradycji wychowania w duchu moralności proletariackiej w polskim ruchu robotniczym — „Proletariacie", SDKPiL, KPP i PPR. Słusznie też zwracacie uwagę na konieczność walki z dwulicowcami pozostającymi jeszcze w szeregach naszej partii.

Mimo że w zasadzie podzielamy prawie wszystkie uwagi zawarte w Waszym artykule, jesteśmy zdania, że wyolbrzymiacie i upraszczacie pewne sprawy. Wydaje się nam, iż nie jest rzeczą celową wszczynanie dyskusji nad Waszymi uwagami na łamach „Nowych Dróg".

J. W. (woj. krakowskie).

Nie możemy się zgodzić z Waszym zdaniem, że kler popierał sanację „dla zamydlenia oczu", a „idealnym stronnictwem klerykalnym była dla episkopatu endecja". Istotnie, endecja była tradycyjnie klerykalnym stronnictwem. Jednak w latach 1926—1939 najbardziej aktywne i najbardziej reakcyjne elementy kleru oraz oficjalna hierarchia kościelna popierały faszystowską dyktaturę sanacji, upatrując w tej dyktaturze siłę zdolną do zdławienia na wzór Niemiec hitlerowskich i Włoch Mussoliniego ruchu mas ludowych.

Szczególnie odznaczał się tu, jak na to wskazał tow. Sikora (patrz: artykuł w Nr 12 (42) „Nowych Dróg"), zakon jezuitów, który w pewnym stopniu stanowi sztab wojującego klerykalizmu. Kierownicze czynniki hierarchii kościelnej współpracowały z sanacją nie rezygnując, oczywiście, ze swych powiązań z endecją.

Słusznie piszecie, że związki chadeckie w okresie międzywojennym miały pewne wpływy wśród części zacofanych robotników Polski zachodniej. Były one w istocie rzeczy, zwłaszcza na Śląsku, niebezpiecznym narzędziem wielkiego kapitału finansowego — niemieckiego, polskiego i amerykańskiego — do walki przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.

Macie rację, że reakcyjna część kleru w swej propagandzie faszystowskiej posługiwała się szeroko antysemityzmem, wiążąc się bezpośrednio z hitlerowcami. Tak np. osławiony propagator antysemityzmu, ks. Trzeciak, był związany z hitlerowskim ośrodkiem agitacyjno-wywiadowczym tzw. „Weltdienst" w Erfurcie, kierowanym przez niejakiego Fleischhauera.

Henryk Borysiak (Poznań), **Zdzisław Spaczyński** (Wrocław)

Propozycje i życzenia uwzględnimy.

J. Miller (Warszawa), **Andrzej Kochański** (Świdnik k. Lublina), **Konstancja Witkowska** (poczta Bogoria k. Starzowa, pow. sandomierski), **Marian Pustkowski** (Warszawa), **Jan Matisiak** (Kielce), **Marian Fligier** (Żagań)

Odpowiedź przesyłamy.

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Po Uchwale Rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku 3

Stefan Jędrychowski — Znaczenie gospodarczo-technicznej pomocy radzieckiej dla budowy fundamentów socjalizmu w Polsce 13

Roman Werfel — W 90 rocznicę powstania styczniowego 28

Włodzimierz Brus — O niektórych zagadnieniach działania prawa wartości w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu 44

Leszek Kołakowski — Neotomizm w walce z postępem nauki i z prawami człowieka 68

Michał Mirski — Syjonizm — narzędzie amerykańskiego imperializmu . . . 82

Roman Łysiak — Rozkład nieunikniony 92

Z ŻYCIA PARTII

Zofia Łaszkowska — O usprawnienie pracy Wydziałów Politycznych POM . . 104

Maria Kamińska — W sprawie kadr w PGR 118

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Mieczysław Wągrowski — Rewolucja Październikowa a Polska (cz. II) 130

*

Listy i odpowiedzi 141

Nowe drogi

2 (44)

LUTY - 1953

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

2 (44)

ROK VII

LUTY 1953

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa” Warszawa.
Al. Jerozolimskie Nr 125. Obj. 8 ark. Nakł. 79.640. Zam. 361. 9.II.53 r. 4-B-11353

Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm

O wykonanie planu produkcji przemysłowej 1953 roku

Wkroczyliśmy w czwarty rok Planu Sześcioletniego. Plan na rok 1953 stawia przed nami trudne i odpowiedzialne zadania. Rośnie produkcja przemysłowa, zwiększa sie tempo wzrostu produkcji rolniczej. Rozszerzają się w porównaniu z rokiem 1952 rozmiary inwestycji. Zwiększa się fundusz spożycia i wydatki na potrzeby zdrowotne i kulturalne społeczeństwa.

Dalsze uprzemysłowienie Polski i jej przebudowa gospodarcza na bazie nowoczesnej techniki, wzrost produkcji i dochodu narodowego w 1953 roku — to poważny krok naprzód na drodze rozwijania i umacniania naszej gospodarki i siły obronnej Państwa Ludowego, na drodze zwycięskiej realizacji Planu Sześcioletniego.

Podobnie jak dwa pierwsze lata Planu Sześcioletniego, rok 1952 był rokiem dalszych wielkich osiągnięć. Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła w ubiegłym roku o 20 procent w porównaniu z 1951 rokiem. Wzrost nastąpił we wszystkich gałęziach naszej produkcji przemysłowej i odbywał się na gruncie dalszego postępu technicznego, postępu mechanizacji i wprowadzania wysokowydajnych procesów technologicznych. Świadczy o tym podniesienie się wskaźników mechanizacji w szeregu gałęzi, zwiększenie wskaźnika mechanicznego ładowania i urabiania węgla, mechanizacji załadunku w koksowniach i w wielkich piecach, mechanizacji procesów produkcyjnych w walcowniach, uruchomienie szeregu linii produkcyjnych i montażowych oraz gniazd obróbczych w przemyśle maszynowym itp. Świadczy o tym opanowanie przez przemysł maszynowy produkcji około 100 nowych typów ważniejszych maszyn i urządzeń oraz przejście do seryjnej produkcji wielu z nich. Świadczy o tym wreszcie oddanie do użytku w zakresie ministerstw przemysłowych 450 wielkich i średnich uzbrojonych w nowoczesną technikę obiektów przemysłowych, wśród których znajdują się takie jak najnowocześniejsza walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek", dwa piece martenowskie w hucie im. Bolesława Bieruta, dwie nowe kopalnie „Wesoła II" i „Ziemowit", cementownia „Wierzbica", cegielnia „Zielonka" i wiele innych. Zwiększył się obszar zasiewów w rolnictwie, globalne zbiory zbóż wzrosły o 4 procent, a pogłowie zwierząt gospodarskich — o 3,5 procent. W roku 1952 powstało dwa razy więcej spółdzielni produkcyjnych niż w roku 1951, wartość produkcji PGR zwiększyła się o 15%, wzrosło zaopatrzenie rolnictwa w nawozy

sztuczne, w nowoczesne maszyny rolnicze i środki transportu. Rozmiar rzeczowy inwestycji był o około 22 procent wyższy niż w roku 1951.

Uzyskane przez nas rezultaty — to ogniwo wspólnych osiągnięć krajów socjalizmu i demokracji ludowej. Stanowią one nasz wkład w dzieło wzmocnienia światowego obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, są ciosem zadanym zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych.

Pomimo doniosłych osiągnięć naszej gospodarki, w roku ubiegłym po raz pierwszy zadania planowe nie zostały w pełni zrealizowane przez przemysł socjalistyczny. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 98 procentach. Wydobyliśmy o wiele więcej węgla, wyprodukowaliśmy o wiele więcej surówki, stali, samochodów ciężarowych, obrabiarek do metali, kwasu siarkowego, cegieł, tkanin bawełnianych niż w roku 1951, ale planu produkcji wszystkich tych tak ważnych dla gospodarki narodowej artykułów w całej pełni nie zrealizowaliśmy. Towarzysz Bierut mówiąc o wykonaniu planu wydobycia węgla stwierdził:

> „W roku 1950 — pierwszym roku naszej sześciolatki — plan został wykonany w 102 proc., w 1951 r. — w 101,2 proc. Natomiast w roku ubiegłym wykonanie spadło po raz pierwszy do 98,2 proc. zadań planowanych. Jest to bardzo poważny sygnał, wymagający gruntownego przeglądu sytuacji w przemyśle węglowym".[1])

Wykonanie 98 procent planu produkcji przemysłowej ubiegłego roku jest sygnałem, który powinien zmobilizować partię i ogół pracujących do usunięcia naszych błędów i słabości, do przezwyciężenia trudności, do stoczenia walki o zwycięską realizację planu 1953 roku i przyśpieszenie wykonania zadań sześciolatki.

Plan 1953 r. przewiduje uruchomienie setek nowych obiektów przemysłowych, wielkie rozmiary inwestycji. Przed nami stoi walka o modernizację i dalszą mechanizację naszego przemysłu i budownictwa, konieczność opanowania produkcji dziesiątków nowych typów maszyn i urządzeń oraz najróżnorodniejszych wyrobów przemysłowych. Nasze załogi muszą przyswoić sobie umiejętność władania nową techniką w przemyśle, na budowach i w rolnictwie. Musimy walczyć o umocnienie nowopowstających spółdzielni i ulepszenie pracy PGR. Rzecz jasna, wszystko to można osiągnąć tylko w drodze przezwyciężenia poważnych trudności, w drodze mobilizacji sił i podniesienia metod kierownictwa gospodarczego zarówno partii jak i organów gospodarczych na wyższy poziom.

Wstąpiliśmy bowiem, jak już w referacie na VII Plenum stwierdził towarzysz Bierut, w okres —

> „...w którym sprawa uprzemysłowienia i gospodarczej przebudowy Polski, sprawa oparcia jej sił wytwórczych na bazie nowoczesnej techniki — zgodnie z założeniami Planu Sześcioletniego — koncentruje w sobie szereg najważniejszych i trudnych zagadnień". [2])

---

[1]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego. „Trybuna Ludu" z dn. 2 lutego 1953 r.

[2]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 5.

Głęboka analiza naszej pracy w ubiegłym roku i istniejącej obecnie sytuacji, wyciągnięcie konkretnych wniosków na przyszłość jest niezbędnym elementem walki o wykonanie planów w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego, w każdej kopalni, hucie i fabryce, na każdej budowie, w państwowych gospodarstwach rolnych i w spółdzielniach.

Oceniając sytuację w przemyśle węglowym towarzysz Bierut mówił:

„Czy może zadania postawione górnictwu w roku ubiegłym były za wysokie? Nie — nie można tego powiedzieć. Zadania wzrostu wydobycia węgla w roku ubiegłym były dopasowane do faktycznego wzrostu wydobycia w latach poprzednich... zaplanowany wzrost wydobycia w wysokości 4 milionów ton opierał się na całkowicie uzasadnionych i możliwych do osiągnięcia założeniach. Trzeba przecież stwierdzić, że wiele zostało zrobione w ciągu minionych lat w dziedzinie mechanizacji robót, w zakresie zaopatrzenia przemysłu węglowego w maszyny i sprzęt bardziej nowoczesny od poprzedniego. Inwestycje, stanowiące wielkie sumy, wkładane regularnie w gospodarkę węglową powinny dawać swój skutek. Plan wzrostu wydobycia w roku ubiegłym był więc najzupełniej uzasadniony". [3])

Obiektywna możliwość wykonania planu wydobycia węgla istniała. Istniała też możliwość wykonania planów produkcji surówki i stali, kwasu siarkowego i cegły, planu innych gałęzi przemysłu.

Cóż stanęło na przeszkodzie realizacji tych planów?

Towarzysz Bierut wskazywał na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, że główna przyczyna trudności i przeszkód, na które obecnie napotykamy, polega na tym, że w nowych, zmienionych warunkach rozwoju przemysłu, w nowej sytuacji potrzebne są nowe metody kierownictwa. Zabrakło nam w szeregu dziedzin umiejętności kierowania po nowemu, umiejętności wykorzystywania istniejących możliwości. Nie wszędzie dostateczne były wysiłki nad podniesieniem kierownictwa gospodarką zakładów pracy na wyższy poziom, zmobilizowaniem załóg do walki o przezwyciężenie trudności, o regularne wykonywanie planów.

Nie wykorzystaliśmy w dostatecznym stopniu istniejących mocy produkcyjnych, a przecież mobilizacja kierownictwa i załóg mogła zapewnić pełniejsze i lepsze ich wyzyskanie, mogła więc zapewnić większą wydajność i oszczędność — większą produkcję.

Odczuwaliśmy w niektórych zakładach pracy niedostatek siły roboczej, pracowaliśmy zbyt często w godzinach nadliczbowych utyskując na brak robotników, podczas gdy przy pełnej mobilizacji nierzadko można było przerzucić siły robocze z prac pomocniczych do produkcji, z fabryk, w których istnieją przerosty w zatrudnieniu do tych zakładów, którym rzeczywiście brakowało robotników.

Mieliśmy trudności w zaopatrzeniu, a równocześnie dopuszczano do tego, że nierytmiczne wykonywanie planów, niewykonanie planu o jeden czy kilka procent w przemyśle węglowym, maszynowym, w hutnictwie czy w innej gałęzi produkcji wpływało na terminowość i stopień zaopatrzenia

[3]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dn. 2 lutego 1953 r.

innych zakładów pracy, nieprzestrzeganie zaś norm zużycia surowców, pochłaniało znaczne ilości materiałów deficytowych.

Na osiągnięte wyniki wpłynęły przestoje i stan niektórych odziedziczonych po kapitalistach maszyn i urządzeń, ale wiele naszych organizacji partyjnych, wielu naszych kierowników gospodarczych nie mobilizowało dostatecznie załóg do walki o troskliwy stosunek do mienia społecznego, o ulepszenie naszej gospodarki remontowej, od której poziomu zależna jest w dużym stopniu likwidacja przestojów oraz wydajność i jakość pracy.

Oddaliśmy z opóźnieniem do eksploatacji szereg ważnych nowych obiektów przemysłowych, co nie mogło pozostać bez wpływu na wykonanie planu przemysłu w roku 1952.

U źródeł niecałkowitego wykonania zadań planowych produkcji przemysłowej w 1952 roku leży więc niedostateczna mobilizacja organizacji partyjnych, związków zawodowych i administracji gospodarczej na wielu odcinkach naszego życia gospodarczego, zjawisko pewnego samouspokojenia, wiary w to, że „jakoś się zrobi". Przezwyciężenie tych naszych słabości, mobilizacja organizacji partyjnych do systematycznej pracy, do takiego zorganizowania całokształtu swej działalności, które zabezpieczy codzienne wykonywanie naszych planów produkcyjnych — jest naszym aktualnym i naglącym zadaniem. A że takie działanie jest skuteczne, świadczą wyniki kierowanej przez organizacje partyjne mobilizacji w przemyśle węglowym — wykonanie planu wydobycia węgla w styczniu i w pierwszej dekadzie lutego br.

> „Plan — mówił towarzysz Bierut na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego — to prawo niezłomne Państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać".[4])

Z tą świadomością organizacje partyjne winny tak zorganizować swoją pracę, by pokierować mobilizacją całej załogi, wytyczyć wspólnie z dyrekcją główne kierunki pracy i dopomóc dyrekcji oraz dozorowi w walce o codzienne, rytmiczne wykonywanie planów.

Wiele przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych nie prowadzi jeszcze systematycznej walki o zabezpieczenie równomiernej i rytmicznej pracy. A przecież jest to najpewniejsza droga możliwie pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej naszych maszyn i urządzeń. Rytmiczność produkcji wpływa na ulepszenie jej jakości, obniżenie odsetka braków, umożliwia zwiększenie wydajności pracy każdego pracownika i całej załogi. Podstawowym warunkiem rytmicznej i równomiernej pracy przedsiębiorstwa jest operatywne planowanie wewnątrzzakładowe, harmonogram dzienny pracy wszystkich oddziałów, wszystkich ogniw procesu produkcyjnego. Doświadczenie radzieckie, doświadczenie tych naszych zakładów pracy, które zastosowały operatywne planowanie wewnątrzzakładowe, takich jak koksownia huty „Bobrek", czy Zakłady Mechaniczne „Ursus" — świadczy o wielkiej roli operatywnego planowania wewnątrzzakładowego i harmonogramów, o ich ogromnym wpływie na rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych.

---

[4]) Tamże.

Praca rytmiczna bowiem to dobra organizacja pracy i współdziałania, to ścisłe przestrzeganie instrukcji technologicznych w hutnictwie, to cykliczność w kopalniach, to nieprzerwany ruch linii produkcyjnych i montażowych, gniazd obróbczych itp. Niemożliwe jest rytmiczne wykonywanie planów zmianowych, tygodniowych i miesięcznych podstawowych oddziałów produkcyjnych bez harmonijnego współdziałania transportu, służby zaopatrzenia, służby remontowej i innych oddziałów pomocniczych.

Dobra organizacja współdziałania, wykrycie i likwidacja wąskich gardeł, którymi często są odcinki pomocnicze, objęcie harmonogramem zmianowym i dobowym pracy wszystkich ogniw procesu produkcyjnego wymaga twórczej inicjatywy i pomysłowości ogółu pracujących, zwłaszcza zaś dozoru wyższego, średniego i niższego. Operatywne kierownictwo dozoru — brygadzisty, majstra, kierownika oddziału i dyrekcji — jest warunkiem usuwania w toku produkcji zarysowujących się trudności i dopilnowania rytmicznej pracy.

Wytrwały, długofalowy, wszechstronny wysiłek instancji i organizacji partyjnych oraz kierownictwa gospodarczego nad zapewnieniem rytmiczności pracy w ciągu całego roku każdego obiektu przemysłowego, każdej budowy, każdego przedsiębiorstwa — to podstawowe zadanie w walce o realizację naszych planów produkcyjnych.

Wykonanie naszych planów — to nie tylko osiągnięcie zaplanowanej produkcji globalnej, to realizacja wszystkich podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Realizacja zaplanowanych wskaźników to droga do rytmicznego wykonywania planów, do lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, do przezwyciężenia trudności w dziedzinie zatrudnienia, zaopatrzenia, trudności technicznych itp.

Aczkolwiek w 1952 roku lepiej wykorzystywaliśmy wielkie piece i piece martenowskie w hutnictwie, obrabiarki w fabrykach metalowych, aparaturę w przemyśle chemicznym, transport i sprzęt mechaniczny w budownictwie — w wielu gałęziach produkcji nie osiągnęliśmy zaplanowanych wskaźników i nadal istnieją w całym przemyśle poważne, nie wyzyskane rezerwy. Pełniejsze i lepsze wykorzystanie zdolności produkcyjnej naszej techniki wymaga nieustannej troski o usprawnienie systemu remontów kapitalnych i zapobiegawczych, o modernizację i rekonstrukcję urządzeń i maszyn, wymaga przestrzegania przepisów technologicznych, zwiększenia wskaźnika zmianowości. Elementarnym warunkiem lepszego wykorzystania mocy produkcyjnych jest wychowywanie załogi w duchu socjalistycznego stosunku do mienia społecznego, dbałość o stan maszyn i urządzeń, oraz bezwzględne tępienie karygodnego niedbalstwa.

Ogromną siłą napędową walki o lepszą organizację pracy, o ulepszenie naszej produkcji jest stale rozwijający się ruch racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Mechanizacja i ruch wynalazczości napotykają niejednokrotnie konserwatywny opór, biurokratyczny mur, którego przełamanie jest warunkiem szybkiej realizacji i upowszechnienia racjonalizatorskich wniosków robotników, techników i inżynierów.

Podstawowym czynnikiem lepszego wykorzystania techniki i następstwem jej rozwoju jest rosnąca wydajność pracy. Marks analizując zagadnienie wzrostu wydajności stwierdza:

> „Przez **wzmożenie siły produkcyjnej pracy** rozumiemy tutaj **w ogóle zmianę w procesie pracy**, wskutek której czas, społecznie po-

trzebny do wytworzenia danego towaru, zostaje skrócony, a więc mniejsza ilość pracy uzyskuje siłę wytwarzania większej ilości wartości użytkowych".[5])

Postęp techniczny w naszej gospodarce stwarza grunt do nieprzerwanego wzrostu wydajności. Nasz przemysł, budownictwo, transport i rolnictwo z roku na rok są pod względem technicznym coraz lepiej i nowocześniej zaopatrzone. Poważny krok naprzód uczyniliśmy w tej dziedzinie w roku 1952, uczynimy też i w roku bieżącym. Nie zawsze jednak z instalacją nowoczesnych maszyn i urządzeń idzie u nas w parze stworzenie możliwości wykorzystania ich zdolności produkcyjnej, podniesienie poziomu organizacji pracy. Obserwujemy w szeregu zakładów fakty, że wzrost produkcji następuje nie przez lepsze wykorzystanie starej i nowej techniki, nie przez ulepszanie organizacji pracy i umiejętności załogi, nie przez skrócenie czasu pracy niezbędnego do wytworzenia danego produktu, lecz przez dodatkowe zatrudnienie i stosowanie nadmiernej ilości godzin nadliczbowych. Powoduje to przerosty w zatrudnieniu, przekraczanie limitów funduszu płac i dodatkowe, niczym nie usprawiedliwione koszty utrudniające walkę o potanienie produkcji. Fakty takie nierzadko występowały w zakładach pracy przemysłu maszynowego i w górnictwie, zdarzały się również w innych gałęziach produkcji.

„Podniesienie wydajności pracy — uczy Lenin — wymaga przede wszystkim zabezpieczenia bazy materialnej dla wielkiego przemysłu: rozwoju produkcji paliwa, żelaza, budowy maszyn, przemysłu chemicznego... Drugim warunkiem wzmożenia wydajności pracy jest, po pierwsze — podniesienie poziomu wykształcenia i kultury wielkich rzesz ludności. To podniesienie dokonuje się obecnie z ogromną szybkością, czego nie widzą ludzie zaślepieni rutyną burżuazyjną, niezdolni do zrozumienia, jak wielki pęd do oświaty i inicjatywy szerzy się obecnie dzięki organizacji radzieckiej wśród „dołów" ludowych. Po drugie — warunkiem rozwoju ekonomicznego jest również wzmożenie dyscypliny mas pracujących, umiejętności pracowania, sprawności, intensywności pracy, jej lepszej organizacji".[6])

Nasz Plan Sześcioletni tworzy materialną podstawę wielkiego przemysłu, rozwija produkcję paliwa, żelaza, maszyn, elektryczności, i przemysł chemiczny. W Polsce Ludowej z ogromną szybkością podnosi się poziom wykształcenia i kultury mas. Postęp ten następuje z roku na rok i w roku 1953 nadal wzrośnie ilość siedmioklasowych szkół podstawowych, zwiększy się liczba uczniów w VIII klasie szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego, ukaże się więcej tytułów książek i broszur, szerzej niż w latach ubiegłych korzystać będą dorośli z możliwości dokształcania się i dalszej nauki, z dostępu do kultury. Realizacja naszego budownictwa stwarza coraz lepsze warunki zaspokajania kulturalnych potrzeb mas, a wzrost poziomu kulturalnego robotników stanowi z kolei niezbędny czynnik rozwoju naszej walki o wydajność pracy, której punkt ciężkości leży dziś w walce o podniesienie wśród mas pracujących dyscypliny, umiejętności i lepszej organizacji pracy.

---

[5]) K. Marks — Kapitał, t. 1, str. 338 — 339, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

[6]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 344, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Towarzysz Bierut — stwierdzając fakty nie usprawiedliwionej absencji, niedostatecznego wykorzystania czasu pracy, schodzenia z pracy przed terminem i innych naruszeń dyscypliny — mówił, że największym niebezpieczeństwem w przemyśle węglowym, największym wrogiem wykonania planu jest istniejący jeszcze gdzieniegdzie zły stan dyscypliny pracy.

Stara dyscyplina, oparta na groźbie bezrobocia, dyscyplina bata i wyzysku kapitalistycznego, przestała u nas istnieć. Zamiast niej tworzą się u nas zręby nowej, świadomej, koleżeńskiej, opartej na zrozumieniu wspólnoty interesów własnych i interesów ogółu, socjalistycznej dyscypliny pracy. Jest to długotrwały i trudny proces walki z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzkiej, uporczywej pracy wychowawczej partii i związków zawodowych, w której metody przekonywania muszą iść w parze z metodami publicznej krytyki, potępienia i oddziaływania środkami administracyjnymi. Wszelka tolerancja w tej dziedzinie obniża poziom dyscypliny w fabryce, opóźnia proces podnoszenia świadomości i zdyscyplinowania ogółu pracujących. Dlatego nasz wyższy, średni i niższy dozór, którego jednym z podstawowych zadań jest stworzenie atmosfery dyscypliny i intensywnej, dobrze zorganizowanej pracy, powinien stwarzać robotnikom warunki wydajnej pracy, ulepszać jej organizację i usuwać wady, powinien być koleżeński a jednocześnie wymagający. Dlatego partia, ZMP i związki zawodowe winny zawsze mieć na oku sprawę dyscypliny pracy i pamiętać słowa towarzysza Bieruta skierowane do górników:

> „Trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, że liberalny, tolerancyjny stosunek wobec tych, którzy łamią dyscyplinę pracy jest przestępstwem wobec państwa, wobec klasy robotniczej, wobec interesów górników, wobec potrzeb narodu".[7])

O przyśpieszeniu wzrostu naszej produkcji, o zwiększeniu wydajności i jakości pracy decydują też kwalifikacje pracowników, ich umiejętność oraz organizacja pracy. Stoi przed nami zadanie systematycznego podnoszenia kwalifikacji starej kadry robotników do poziomu nowej techniki, doszkalania zawodowego setek tysięcy nowych robotników i personelu technicznego. Już VII Plenum ostro postawiło sprawę likwidacji chałupniczych metod szkolenia wewnątrzzakładowego i przejścia do pracy opartej na przemyślanym planie zajęć, dostosowanym do zawodu, do postępującej mechanizacji oraz do potrzeb zakładu pracy na dziś i na przyszłość. Plan 1953 roku przewiduje wzrost ilości uczestników masowego doszkalania wewnątrzzakładowego o 57,4 procent w stosunku do 1952 roku. Oręż ten powinien być w roku bieżącym w pełni wykorzystany w walce o wydajność.

Stoi też przed nami zadanie opracowania i wprowadzenia w szeregu gałęzi taryfikatorów, ściśle określających zasób wiedzy fachowej każdej kategorii robotników, dostosowanych do nowej techniki i organizacji pracy, zadanie prawidłowego zaszeregowania robotników odpowiednio do ich kwalifikacji, zadanie opracowania uzasadnionych, słusznych norm i przecięcia szkodliwej praktyki manipulowania normami.

---

[7]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dn. 2 lutego 1953 r.

Rozszerzanie zasięgu prac zakordowanych, na bazie słusznych norm, prawidłowe zaszeregowanie, zwiększanie rozpiętości płac w miarę możliwości finansowych — oto bodźce materialne, których stosowanie wzmacnia pęd do podwyższania kwalifikacji i walkę o wydajność, o wzrost produkcji.

Z walką o wydajność pracy jak najściślej wiąże się walka o oszczędność. Oszczędność i lepsze, racjonalniejsze wykorzystanie surowców — to nie tylko obniżenie kosztów produkcji, ale także droga do usprawnienia zaopatrzenia i uzyskania z posiadanych materiałów i surowców dodatkowej produkcji. Odnosi się to szczególnie do węgla, który nie tylko służy nam do zaspokojenia naszych potrzeb produkcyjnych i konsumpcyjnych, ale także jest naszą walutą, za którą otrzymujemy z zagranicy niezbędne dla naszego przemysłu a nie posiadane przez nas bądź nie wytwarzane w kraju produkty.

Musimy oszczędzać żelazo, stal i metale nieżelazne — możliwie najpełniej wykorzystywać nasze rudy krajowe i importowane, ustalać oszczędne normy zużycia żelaza i stali, dopilnować ich stosowania, używać szerzej materiałów zastępczych, zapewniać stały dopływ złomu.

Podobnie paląca jest również sprawa oszczędzania cementu, cegły i szeregu innych materiałów, których produkcja wzrasta u nas z roku na rok, nie zaspokaja jednak jeszcze w pełni naszych rosnących potrzeb. Tym większa jest waga walki o oszczędność, która jest podstawowym czynnikiem obniżki kosztów własnych i drogą do przezwyciężania naszych trudności w dziedzinie zaopatrzenia. Dotyczy to również lepszego i pełniejszego wykorzystania produktów rolnych, odpadków mięsnych, kości itp.

Poważne zadania stoją przed nami również w dziedzinie szerszego stosowania dotychczas niedostatecznie wykorzystywanych surowców miejscowych. Zwłaszcza cenna jest tu inicjatywa rad narodowych, przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy.

O spełnieniu zadań, zabezpieczających rytmiczne wykonywanie naszych planów produkcyjnych według wszystkich wskaźników, i realizację planu rocznego decyduje uporczywa praca, konkretne i operatywne kierownictwo sprawami gospodarczymi, ścisły związek z masami. Niezbędne jest, by nasz aparat gospodarczy nauczył się kierować ze znajomością rzeczy, odpowiednio do wymogów nowej sytuacji, wnikając w każdą stronę działalności zakładów, zarówno techniczną jak i ekonomiczno-finansową, by nie kierował „zza biurka", ogólnikowo, lecz wgłębiał się w szczegóły, instruował konkretnie i rzeczowo wykonawców, uaktywniał dozór i ogół pracujących, systematycznie kontrolował wykonanie i pomagał w likwidowaniu błędów i trudności. Rzeczą niezbędną jest, by ministerstwa i centralne zarządy tępiły w swej pracy biurokratyzm i zarządzanie „odgórne", by zasadą ich pracy był osobisty kontakt z zakładami, bezpośredni wgląd w ich pracę, konkretność zarządzeń, umiejętność skupienia się na kluczowych budowach i przedsiębiorstwach, na ogniwach produkcji decydujących o wynikach.

Siłą, która kieruje budownictwem socjalistycznym, która mobilizuje i organizuje masy pracujące do wykonania doniosłych zadań wynikających z naszych planów jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Instancje i organizacje partyjne nie zastępują administracji gospodarczej, nie dublują jej pracy, stoją na gruncie umocnienia jednoosobowego kierow-

nictwa w przedsiębiorstwie. Partyjne kierownictwo gospodarką — to troska o podnoszenie poziomu ideowego i fachowego naszych kadr gospodarczych, to przemyślany dobór i wysuwanie kadr, to prawidłowe rozstawienie ludzi, to kontrola organizacji i instancji partyjnych nad działalnością organów gospodarczych, to wsłuchiwanie się w głosy oddolnej krytyki, wnikliwe analizowanie pracy administracji gospodarczej oraz udzielanie jej pomocy przez wytykanie błędów i wskazywanie zasadniczych kierunków pracy.

Ten styl pracy — stanowcze zwalczanie wszelkich tendencji do bezpośredniego zarządzania gospodarką przedsiębiorstw, tendencji, które tylko obniżają znaczenie dyrekcji i dozoru — umożliwia partii wypełnianie jej podstawowej, politycznej i organizatorskiej roli w masach. Towarzysz Bierut wskazuje, że organizacje partyjne w swej pracy politycznej wśród mas wystrzegać się powinny dwóch równie niebezpiecznych i szkodliwych tendencji. Jedną z tych tendencji jest uciekanie do tzw. „czystej polityki", oderwanej od produkcji, od troski o codzienne sprawy i potrzeby zakładów pracy oraz ich załóg. Drugą taką tendencją jest zasklepianie się w tzw. „czystej produkcji", bez polityki, ciasny praktycyzm nie widzący perspektywy, odrywający się od ideologii i ogólnych zadań społecznych. Umiejętna praca polityczna, jak najściślejsza więź organizacji partyjnej z masami, jej bojowość i sprężystość, jej umiejętne zwalczanie nastrojów samouspokojenia we własnych szeregach i w masach, czujność i troska o poziom polityczny swych członków, o wysoki poziom pracy propagandowej i organizacyjnej decyduje o wynikach działalności partii.

Towarzysz Bierut uczy nas:

> „Najgorszym wrogiem każdej organizacji partyjnej jest oportunistyczne samozadowolenie i uleganie nastrojom wygodnictwa. Bojowa organizacja partyjna winna promieniować na masy pracujące swą głęboką ideowością, porywać je za sobą przykładami poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu aktywu partyjnego, będącymi podstawą jego autorytetu, budzić w masach niezłomną ufność do partii, która, jak mówił z dumą o swej partii Lenin, jest rozumem, sumieniem i honorem klasy robotniczej".[8])

Dźwignią i metodą budownictwa socjalistycznego, budownictwa przy aktywnym udziale najszerszych mas pracujących i na czele tych mas, jest ruch współzawodnictwa pracy. W ruchu tym znajduje swój wyraz umiejętność organizacji partyjnej kierowania związkami zawodowymi i ZMP, jej zdolność wciągania mas do coraz aktywniejszego, twórczego udziału w walce o realizację naszych planów. Przejawiające się nierzadko w organizacjach partyjnych tendencje do niedoceniania ruchu współzawodnictwa, niezwracanie należytej uwagi na ten ruch świadczą o tym, że te organizacje partyjne nie umieją wiązać pracy politycznej z działalnością gospodarczą, z troską o produkcję, o uaktywnienie całej załogi i wciągnięcie jej do wykonywania codziennych zadań produkcyjnych. Mamy jeszcze często do czynienia z formalistycznym, biernym stosunkiem do ruchu współzawodnictwa. Współzawodnictwo w wielu zakładach pracy rozwijane jest tylko od kampanii do kampanii, ogranicza się do deklaratywnych, niekonkret-

[8]) Tamże.

nych zobowiązań. Często brak jest codziennej, systematycznej pracy w oparciu o szeroki aktyw związkowy, o administrację gospodarczą i dozór. Obowiązkiem organizacji partyjnej, związków zawodowych i administracji gospodarczej jest takie organizowanie ruchu współzawodnictwa, takie pobudzanie wszechstronnej inicjatywy robotników, techników i całej załogi, by ruch ten zawsze pomagał w rozwiązywaniu najważniejszych zadań walki o plan. Współzawodnictwo dawać powinno szerokie pole działania każdemu, kto przoduje, stwarzać warunki do upowszechniania przodujących metod i doświadczeń, podciągać pozostających w tyle i mobilizować ogół do takiej organizacji pracy, by z miesiąca na miesiąc rosła wydajność, jakość i oszczędność, by w pracy rośli ludzie i ich kwalifikacje. Dobrze organizować współzawodnictwo to znaczy pracować według planu wewnątrzzakładowego i doprowadzać zadania do każdego stanowiska roboczego zgodnie z harmonogramem dziennym, to znaczy popierać każdą twórczą inicjatywę i wciągać do współzawodnictwa coraz szersze rzesze pracujących, to znaczy upowszechniać osiągnięcia nowatorów i stwarzać takie warunki robotnikom, które pozwolą im wywiązywać się ze swoich zobowiązań i z nadwyżką wykonywać plany.

Realizacja planu — to najwyższy obowiązek organizacji partyjnej, to sprawdzian jej pracy politycznej i organizacyjnej z załogą, jej umiejętności kierowania i uaktywniania mas. Od partii bowiem i jej organizacji, od ich roli kierowniczej, od ustawienia całokształtu ich pracy oraz od zdolności mobilizacji załóg zależy zwycięska realizacja naszych planów, planów wzrostu siły i potęgi Polski, wzrostu dobrobytu i kultury narodu polskiego.

Wskazaniem dla nas powinny być słowa towarzysza Stalina:

> „Byłoby rzeczą głupią sądzić, że plan produkcyjny sprowadza się do wykazu liczb i zadań. W istocie rzeczy plan produkcyjny — to żywa i praktyczna działalność milionów ludzi. Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony ludzi pracy, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza wola pracy, nasza gotowość, by pracować po nowemu, nasza stanowcza wola wykonania planu".[9])

---

[9]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 448, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

35 lat Armii Radzieckiej

23 lutego naród radziecki z dumą obchodzi trzydziestą piątą rocznicę swoich Sił Zbrojnych, zrodzonych przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, niezłomnie stojących na straży interesów państwowych i bezpieczeństwa kraju socjalizmu.

Minęło trzydzieści pięć lat od chwili, gdy 23 lutego 1918 roku młode, niedawno utworzone oddziały Armii Radzieckiej w zaciekłych walkach pod Pskowem i Narwą rozgromiły wojska interwentów niemieckich, zagradzając im drogę do Piotrogrodu. Dzień tego wspaniałego zwycięstwa nad przeważającymi siłami niemieckich zaborców stał się dniem narodzin Armii Radzieckiej i zapoczątkował wielką sławę Radzieckich Sił Zbrojnych.

* * *

Powstanie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej jest nierozerwalnie związane ze zwycięstwem Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, z powstaniem radzieckiego państwa socjalistycznego. Rewolucja Październikowa w Rosji rozpoczęła nową erę w dziejach ludzkości. Masy pracujące dawnej carskiej Rosji, pod kierownictwem partii komunistycznej — wielkiej partii Lenina i Stalina, obaliły władzę obszarników i kapitalistów i stworzyły nowy ustrój państwowy, odpowiadający żywotnym interesom ludzi pracy. Została ustanowiona dyktatura proletariatu. Po raz pierwszy w historii świata władzę objęła klasa uciskana i wyzyskiwana przez kapitalistów — proletariat.

Z chwilą powstania państwa radzieckiego zakończyła się era nieograniczonego panowania władzy kapitału. Nastąpił podział świata na dwa przeciwstawne sobie obozy: obóz socjalizmu i obóz imperializmu.

Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej zbudziło olbrzymi poryw rewolucyjny wśród uciemiężonych dawniej narodów Rosji oraz w masach pracujących krajów kapitalistycznych. Rewolucja Październikowa wstrząsnęła u podstaw fundamenty kapitalizmu i wywołała zaciekłą nienawiść międzynarodowej burżuazji imperialistycznej. Rządy krajów kapitalistycznych, widząc w powstaniu państwa radzieckiego narodziny nowego świata — świata socjalizmu i w obawie, by masy pracujące ich własnych krajów nie poszły śladem proletariatu rosyjskiego, gorączkowo chwytały się wszelkich sposobów celem zdławienia w zarodku młodej Republiki Radzieckiej.

Oprócz wszechstronnego poparcia wewnętrznej kontrrewolucji — białogwardzistów, którzy wystąpili przeciwko władzy radzieckiej, imperialiści

zorganizowali zbrojną interwencję czternastu państw. Głównymi inicjatorami i organizatorami tej wojny interwencyjnej przeciwko Republice Radzieckiej byli: przywódca amerykańskich miliarderów Wilson oraz zażarty wróg Kraju Rad i znany podżegacz wojenny, Winston Churchill.

Imperialiści Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Japonii, do których przyłączył się Piłsudski, wróg ludu polskiego, wróg narodu polskiego, podjęli interwencję antyradziecką. Na młodą Republikę Rad ze wszystkich stron napierali wrogowie. Wkrótce cudzoziemscy interwenci i białogwardziści opanowali najważniejsze przemysłowe i surowcowe okręgi kraju. Wszędzie, gdzie stanęła noga angielskich, amerykańskich, francuskich czy japońskich interwentów, dokonywali oni potwornych zbrodni. Ci „cywilizowani" drapieżcy, jak ich nazwał Lenin, obalali na zajętych terenach władzę radziecką, przywracali panowanie obszarników i kapitalistów, dokonywali masowych rozstrzeliwań robotników i chłopów, grabili i niszczyli wszystko, co stanowiło jakąkolwiek wartość. Starali się zdusić Republikę Radziecką i przekształcić Rosję w swoją kolonię. Kraj radziecki przeżywał ciężkie dni.

Charakteryzując sytuację, w jakiej znalazła się wtedy Republika Rad, towarzysz Stalin mówił:

> „Trzy czwarte naszego kraju znajdowało się wówczas w rękach interwentów cudzoziemskich. Utraciliśmy przejściowo Ukrainę, Kaukaz, Azję Środkową, Ural, Syberię i Daleki Wschód... nie mieliśmy Armii Czerwonej — dopiero zaczęliśmy ją tworzyć — nie starczało chleba, nie starczało uzbrojenia, nie starczało umundurowania. Czternaście państw nacierało wówczas na nasz kraj. Ale nie traciliśmy otuchy i nie upadaliśmy na duchu. W ogniu wojny zorganizowaliśmy wówczas Armię Czerwoną i przekształciliśmy kraj nasz w obóz wojenny. Duch wielkiego Lenina zagrzewał nas wówczas do walki przeciwko interwentom. I cóż? Rozbiliśmy interwentów, odebraliśmy z powrotem wszystkie utracone terytoria i osiągnęliśmy zwycięstwo". [1])

Niebezpieczeństwo, które zawisło nad Krajem Rad, nie zaskoczyło władzy robotniczo-chłopskiej i partii komunistycznej, gdyż wodzowie narodu radzieckiego Lenin i Stalin przewidzieli jeszcze na długo przed Wielkim Październikiem, że po zwycięstwie rewolucji burżuazja nie wyrzeknie się dalszej walki.

W tej sytuacji przed partią bolszewicką jako czołowe zadanie wysunęło się jak najszybsze zorganizowanie obrony kraju, obrony zdobyczy Rewolucji Październikowej, obrony Republiki Rad przed nacierającymi wrogami. Było jasne, że tego zadania nie mogła wykonać stara armia, zbudowana przez burżuazję celem służenia jej interesom, stanowiąca w jej ręku narzędzie ucisku mas pracujących.

Wykonać zadanie obrony Republiki Radzieckiej przed wewnętrzną kontrrewolucją i obcą burżuazją imperialistyczną mogła jedynie armia nowego typu — armia dyktatury proletariatu. Dlatego wraz z rozbiciem starego aparatu władzy państwowej konieczne było rozbicie i tej części aparatu państwowego, która pozostała nienaruszona po obaleniu caratu w rewolucji

---

[1]) J. Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, str. 32, wyd. „Prasa Wojskowa".

lutowej. Konieczne było rozpuszczenie starej armii carskiej i stworzenie własnej armii robotniczo-chłopskiej. Charakteryzując stosunek zwycięskiej rewolucji do starej armii, Lenin wskazywał:

„Bez «dezorganizacji» armii żadna wielka rewolucja się nie obeszła i obejść się nie może, armia bowiem jest najbardziej skostniałym narzędziem konserwowania starego ustroju, najbardziej skamieniałą ostoją dyscypliny burżuazyjnej, utrzymywania panowania kapitału, zachowania i krzewienia pokory niewolniczej i podporządkowywania mas pracujących kapitałowi". [2])

Kierując się tymi leninowskimi wskazaniami partia komunistyczna i rząd radziecki, wkrótce po zwycięstwie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, zaczęły tworzyć siły zbrojne nowego państwa socjalistycznego. Początkowo armia była budowana jako armia ochotnicza, wstępowali do niej przeważnie robotnicy i rewolucyjnie usposobieni żołnierze starej armii. Te ochotnicze oddziały Armii Radzieckiej odparły pierwszy nacisk międzynarodowej burżuazji i wewnętrznej kontrrewolucji.

Jednakże armia ochotnicza z kolegialnym dowództwem, słabo zorganizowana, niedostatecznie zdyscyplinowana, nie mogła zapewnić obrony Republiki Radzieckiej, gdy Ententa rozpoczęła przygotowania do nowego natarcia, gdy na kraj radziecki ze wszystkich stron nacierali wrogowie, którzy rozporządzali armiami przeważającymi zarówno pod względem liczebności jak i uzbrojenia. Sytuacja wymagała powołania armii masowej, regularnej, przepojonej duchem rewolucyjnej świadomości, żelaznej dyscypliny wojskowej, armii zdolnej na każdy rozkaz iść do boju i zmiażdżyć wroga.

Demaskując trockistów, bucharinowców i innych przeciwników utworzenia robotniczo - chłopskiej regularnej, surowo zdyscyplinowanej armii oraz przywiązując olbrzymie znaczenie do nieodzownego zbudowania sił zbrojnych, towarzysz Stalin mówił:

„...Albo stworzymy prawdziwą robotniczo-chłopską, surowo zdyscyplinowaną regularną armię i obronimy Republikę, albo tego nie zrobimy, a wtedy sprawa będzie zaprzepaszczona". [3])

Właśnie taką armię stworzył lud radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej i jej wodzów Lenina i Stalina.

28 stycznia 1918 roku Lenin podpisał dekret w sprawie organizacji Robotniczo - Chłopskiej Armii Czerwonej, a 14 lutego dekret o utworzeniu Marynarki Wojennej. Od tej chwili rozwija się ogromna praca partii komunistycznej i rządu radzieckiego nad organizacją i wychowaniem swojej własnej armii, odpowiadającej interesom dyktatury proletariatu i wymogom sytuacji. Robotnicy i chłopi pracujący z entuzjazmem przyjęli decyzję rządu radzieckiego i partii komunistycznej o poborze do Armii Radzieckiej. Wszędzie, a w szczególności w Moskwie i Piotrogrodzie, powoływani pod broń zwarcie stawiali się na punkty poborowe. W ciągu lata i jesieni 1918 roku zmobilizowano do armii z górą 800 tysięcy ludzi. Wkrótce powstała

---

[2]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 423, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[3]) J. Stalin — Dzieła, t. 4, str. 260, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

milionowa armia. Do jesieni 1918 roku, jak wskazywał Lenin, został już założony mocny fundament budownictwa regularnej Armii Radzieckiej.

Rozpoczął się okres intensywnego szkolenia kadry dowódczej. Ogromne zasługi położył w tej dziedzinie towarzysz Stalin, który nie tylko dokładnie przestudiował starą naukę wojenną, lecz również stworzył podstawy nowej nauki radzieckiej osiągania zwycięstwa nad wrogiem. Partia komunistyczna poświęcała dużo uwagi sprawie zapewnienia wysokiego poziomu politycznego i moralnego budowanej armii. Chodziło o to, by każdy żołnierz jasno rozumiał cele wojny, o które walczył, w pełni pojmował nieodzowność przestrzegania żelaznej, świadomej dyscypliny wojskowej, ścisłego wykonywania wszelkich rozkazów przełożonych.

Wielką rolę w kształtowaniu oblicza moralno - politycznego czerwonoarmistów, w zaprowadzeniu twardej dyscypliny i porządku wojskowego w armii spełnili komisarze wojskowi i komunistyczne organizacje partyjne. Komisarze wojskowi byli bezpośrednimi przedstawicielami partii komunistycznej w wojsku, żywym uosobieniem ducha rewolucyjnego, dyscypliny, hartu i męstwa, które muszą cechować armię nowego typu. Komisarze wojskowi frontów, armii i dywizji byli inicjatorami tworzenia wydziałów politycznych, które później stały się kierowniczymi organami całej pracy partyjno-politycznej w Armii Radzieckiej.

Oparciem i najbliższymi pomocnikami komisarzy wojskowych i wydziałów politycznych były organizacje partyjne w jednostkach. Tak więc komisarze wojskowi, opierając się na aparacie politycznym i organizacjach komunistycznych, cementowali szeregi czerwonoarmistów, krzewili ducha dyscypliny, bojowości i odwagi, zdecydowanie paraliżowali zdradziecką robotę poszczególnych osób spośród dowódców — byłych oficerów i, odwrotnie, śmiało i zdecydowanie umacniali autorytet i sławę dowódców oddanych władzy radzieckiej. Lenin wskazywał:

„Bez komisarza wojskowego nie mielibyśmy Armii Czerwonej“. [4])

Przezwyciężając niesłychane trudności i łamiąc zaciekły opór wrogów rosła i krzepła Armia Radziecka. Już w toku formowania się odpierała ona wściekłe ataki interwentów. Mimo całkowitego okrążenia i pełnej blokady kraju, mimo że imperialiści Ameryki i Europy dostarczali białogwardzistom olbrzymich środków, nie udało się międzynarodowej reakcji obalić władzy radzieckiej i zlikwidować dyktatury proletariatu. Partia komunistyczna pod wodzą Lenina i Stalina zmobilizowała cały lud radziecki i wszystkie zasoby ekonomiczne kraju celem zorganizowania skutecznej obrony oraz udzielenia pomocy walczącej armii.

Na hasło rządu radzieckiego i partii „Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie“ lud pracujący powstał do wojny narodowej przeciw najazdowi obcych interwentów, przeciw buntom obalonych przez rewolucję wyzyskiwaczy.

W parze z troską o armię Lenin i Stalin wiele uwagi udzielali sprawie umocnienia zaplecza, będącego doniosłym czynnikiem zwycięstwa, czynnikiem, który wywiera decydujący wpływ na powodzenie wojsk na froncie. Lenin wskazywał:

„Dla prowadzenia wojny *na serio* niezbędne jest mocne, zorganizowane zaplecze. Najlepsza armia, najbardziej oddani sprawie rewo-

[4]) W. Lenin — Dzieła, t. 31, str. 154, 4 wyd. ros.

lucji ludzie będą natychmiast zniszczeni przez wroga, jeśli nie będą w dostatecznym stopniu uzbrojeni, zaopatrzeni w żywność, wyszkoleni". [5])

Dzięki ofiarnej pracy i ścisłej więzi z zapleczem rosła z każdym dniem siła i zdolność bojowa armii na froncie. Żołnierze Armii Radzieckiej, przepojeni niezłomną wiarą w zwycięstwo, bili wroga nawet wtedy, gdy byli gorzej uzbrojeni. W ogniu walk coraz bardziej hartowały się kadry i oddziały Armii Radzieckiej.

Z ludu pracującego wyrosło wielu utalentowanych dowódców, jak Frunze, Woroszyłow, Budionny, Czapajew, Szczors, Kotowski, Parchomienko i tylu innych prawdziwych bohaterów, gorących patriotów swej Ojczyzny, mężnie i umiejętnie dowodzących w najcięższych bojach. Ich imiona wywoływały strach u wrogów, a sława o ich bohaterskich czynach docierała do najodleglejszych zakątków kraju.

Bohaterskie wysiłki narodu radzieckiego i jego młodej armii przyniosły całkowite zwycięstwo nad wszystkimi wrogami. Wojna domowa oraz interwencja, które trwały kilka lat, zakończyły się zwycięstwem Kraju Rad. Naród radziecki wywalczył tak pożądany pokój, niezbędny dla budownictwa socjalizmu.

Jakie były przyczyny i źródła wspaniałego zwycięstwa Republiki Radzieckiej i jej armii nad przeważającymi siłami kontrrewolucji i interwencji? Dlaczego Armia Radziecka, pomimo swej młodości i niedostatecznego przygotowania, pomimo braków w uzbrojeniu i szeregu innych trudności, zwyciężyła armie interwentów i białogwardzistów?

Armia Radziecka zwyciężyła dlatego, że prowadziła sprawiedliwą wojnę narodową, że polityka władzy radzieckiej, w imię której walczyła, była słuszna, odpowiadała interesom ludu. Armie interwentów prowadziły wojnę zaborczą, niesprawiedliwą, grabieżczą. Ich polityka była wroga ludowi i lud nie mógł jej popierać. Toteż armie interwentów i białogwardzistów poniosły haniebną klęskę. Armia Radziecka wyrosła z ludu, była bezgranicznie wierna swemu ludowi. Dlatego lud kochał ją i popierał ze wszystkich sił, wszelkimi środkami. Armia Radziecka zwyciężyła, gdyż władza radziecka i partia komunistyczna potrafiły zmobilizować całe zaplecze, cały kraj do obrony Ojczyzny. Zaplecze zaopatrywało armię we wszystko, co było jej niezbędne dla zwycięstwa. Czerwonoarmiści rozumieli słuszność celów i zadania wojny, a to umacniało w nich ducha dyscypliny i ich zdolność bojową, rodziło masowe bohaterstwo i bezprzykładne poświęcenie dla Ojczyzny.

Armia Radziecka odniosła zwycięstwo dlatego, że siłą kierowniczą zaplecza i frontu była partia komunistyczna, jednolita swą zwartością i zdyscyplinowaniem, silna swym duchem rewolucyjnym i gotowością poniesienia wszelkich ofiar w imię zwycięstwa. Partia skierowała na front dużą część swoich członków. Na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach walczyli komuniści, dając przykład męstwa w służbie narodu.

Lenin występując na IX Zjeździe partii komunistycznej mówił:

„...Jedynie dzięki temu, że partia stała na straży, że była jak najbardziej zdyscyplinowana i że autorytet partii jednoczył wszystkie

[5]) W. Lenin — Dzieła, t. 27, str. 54, 4 wyd. ros.

urzędy i instytucje oraz że za hasłem wysuniętym przez KC jak jeden mąż ruszyły dziesiątki, setki, tysiące i wreszcie miliony, i tylko dzięki temu, że poniesione zostały niesłychane ofiary, jedynie dzięki temu cud, który się dokonał, mógł być dokonany. Tylko dlatego — mimo drugiej, trzeciej i czwartej wyprawy imperialistów Ententy i imperialistów całego świata — mogliśmy zwyciężyć". [6])

Armia Radziecka wykuła w swoich szeregach wybitnych kierowników wojskowych nowego typu, bohaterów, którzy są wspaniałym wzorem męstwa i odwagi. Wychowaniem politycznym i uświadomieniem armii zajmowali się najwybitniejsi działacze partii: Lenin, Stalin, Mołotow, Kalinin, Dzierżyński i wielu innych.

W organizacji, w umacnianiu dyscypliny i wychowywaniu żołnierzy Armii Czerwonej spełnili wielką rolę komisarze wojskowi, skierowani przez partię. Partia zorganizowała na tyłach wroga silny ruch partyzancki.

I wreszcie Armia Radziecka zwyciężyła dlatego, że Kraj Radziecki nie był osamotniony w swej walce. Republika Rad miała po swojej stronie sympatię i poparcie proletariatu krajów kapitalistycznych. Lenin mówił:

„Gdy tylko burżuazja międzynarodowa zamierza się na nas, właśni jej robotnicy chwytają ją za rękę". [7])

To poparcie ze strony robotników krajów kapitalistycznych wyrażało się w organizowaniu potężnych strajków i demonstracji pod hasłem „Ręce precz od Rosji", w odmowie ładowania ekwipunku wojennego.

Rewolucja Październikowa była i dla narodu polskiego potężnym bodźcem walki wyzwoleńczej przeciw okupacji imperializmu niemieckiego, przeciw rodzimym kapitalistom i obszarnikom. Polska klasa robotnicza i szerokie rzesze mas pracujących solidaryzują się z Wielkim Październikiem i widzą w Kraju Rad przodownika międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

Najszersze masy narodu zdawały sobie sprawę, że rewolucja w Rosji przyniosła Polsce wyzwolenie z przeszło stuletniej niewoli narodowej, spod jarzma zaborców, którzy rozdzierali ziemie polskie.

Gdy burżuazji polskiej udało się dzięki poparciu międzynarodowych imperialistów, przy pomocy oszustw i terroru, zagarnąć władzę w Polsce, gdy rządy burżuazyjne z Piłsudskim na czele przystąpiły do organizowanej przez imperializm światowy interwencji zbrojnej przeciw Republice Radzieckiej, polska klasa robotnicza pod przewodem Komunistycznej Partii Polski odpowiada na tę nikczemną napaść falą strajków i demonstracji, walczy mężnie i zdecydowanie w obronie Kraju Rad.

Na terytorium radzieckim zostały sformowane rewolucyjne oddziały międzynarodowe, które z bronią w ręku, wchodząc w skład Armii Radzieckiej, broniły kraju radzieckiego przed wrogami. Tysiące robotników i chłopów polskich staje w szeregach polskich jednostek rewolucyjnych, jak Czerwony Pułk Rewolucyjny Warszawy, Pułk Lubelski, 8 Pułk Suwalski, Pułk Siedlecki, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów itd. Powstają 1 i 2 Brygady Czerwone, a następnie Zachodnia Dywizja Strzelców. Formacje polskie walczą na wielu frontach.

---

[6]) L. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 592 — 593, wyd. cyt.

[7]) W. Lenin — Dzieła, t. 31, str. 285, 4 wyd. ros.

W chwili napaści wojsk Piłsudskiego na Kijów Lenin, wzywając czerwonoarmistów wyruszających na front do nieprzejednanej walki przeciwko najazdowi podszczuwanych przez imperialistów Ententy polskich kapitalistów i obszarników, wskazywał równocześnie:

„Pamiętajcie, towarzysze, że z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy poważnieni, polską niepodległość i polską republikę ludową uznawaliśmy i uznajemy...

Niech żyją chłopi i robotnicy wolnej, niepodległej republiki polskiej! Precz z polskimi panami, obszarnikami i kapitalistami!“ [8])

Głównym organizatorem i kierownikiem walk wojsk radzieckich na froncie, twórcą najważniejszych planów strategicznych był towarzysz Stalin, najbliższy współpracownik Lenina. Komitet Centralny i osobiście towarzysz Lenin w czasie wojny domowej kierowali towarzysza Stalina na najbardziej odpowiedzialne i najbardziej trudne odcinki walki, na najtrudniejsze fronty. Towarzysz Stalin umiał znaleźć genialne rozwiązanie w każdym najcięższym nawet położeniu — niejednokrotnie w takim, które mogłoby się wydawać bez wyjścia. Z imieniem towarzysza Stalina związane są wszystkie słynne zwycięstwa Armii Radzieckiej. W latach wojny domowej towarzysz Stalin wystąpił jako wielki strateg i znakomity dowódca.

W krótkim życiorysie towarzysza Stalina czytamy:

„Bezpośrednim inicjatorem i organizatorem najdonioślejszych zwycięstw Armii Czerwonej był Stalin. Wszędzie, gdzie na frontach decydowały się losy rewolucji, partia posyłała Stalina. Był on twórcą najważniejszych planów strategicznych. Stalin bezpośrednio kierował decydującymi operacjami bojowymi. Pod Carycynem i Permem, pod Piotrogrodem i przeciwko Denikinowi, na zachodzie przeciwko pańskiej Polsce i na południu przeciwko Wranglowi — wszędzie żelazna wola i geniusz strategiczny Stalina zapewniały rewolucji zwycięstwo. Stalin był wychowawcą i kierownikiem komisarzy wojskowych, bez których — według określenia Lenina — nie byłoby Armii Czerwonej.

Z imieniem Stalina związane są najsłynniejsze zwycięstwa Armii Czerwonej“.[9])

Tak w ogniu wojny domowej i w bojach z zagranicznymi interwentami pod kierownictwem partii komunistycznej i jej genialnych wodzów — Lenina i Stalina została stworzona i stała się groźną siłą Armia Radziecka — armia nowego typu, zasadniczo różniąca się od armii kapitalistycznych. W przeciwieństwie do armii burżuazyjnych Armia Radziecka jest armią wyzwolonych robotników i chłopów, armią Rewolucji Październikowej, armią dyktatury proletariatu. Po drugie, jest ona armią braterstwa między narodami radzieckimi, armią obrony wolności i niezawisłości swego kraju. Po trzecie, Armia Radziecka jest armią głęboko internacjonalistyczną. Od początku swego istnienia wychowuje się ona w szacunku dla narodów całego świata, w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między narodami.

---

[8]) W. Lenin — Dzieła, t. 31, str. 106, 4 wyd. ros.

[9]) Józef Stalin. Krótki życiorys, str. 35, wyd. ros., OGIZ, Moskwa, 1944 r.

Te charakterystyczne cechy Armii Radzieckiej odróżniają ją w sposób zasadniczy od armii państw burżuazyjnych i zapewniają jej siłę i niezwyciężoność. Tę swoją siłę i niezwyciężoność wykazała Armia Radziecka w czasie wojny domowej i w dalszych latach swego istnienia.



Zakończywszy zwycięsko wojnę domową, naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej przystąpił do odbudowy gospodarki narodowej, do budownictwa socjalizmu. Należało przezwyciężyć niesłychane trudności, by zwycięsko rozegrać walkę również na froncie budownictwa gospodarczego. Przemysł, transport, rolnictwo były zupełnie zrujnowane. Wiele guberni dotknęła klęska nieurodzaju. Większość fabryk i zakładów nie pracowała, kopalnie były zniszczone. W wyjątkowo złym stanie znajdowało się hutnictwo. Brak było paliwa. Dawał się odczuwać brak artykułów żywnościowych i niezbędnych towarów. Odziedziczona po rządach carskich gospodarka była słabo rozwinięta, zupełnie zacofana pod względem technicznym i pozostawała daleko w tyle za gospodarką przodujących krajów kapitalistycznych. To zacofanie pogłębiło się jeszcze bardziej na skutek czteroletniej wojny imperialistycznej i trzyletniej wojny domowej. Przed partią komunistyczną stanęło zadanie szybkiej odbudowy gospodarki narodowej, zlikwidowania wiekowego zacofania, przekształcenia kraju z rolniczego w potężny, przodujący kraj przemysłowy. Towarzysz Stalin, wskazując na konieczność szybkiego socjalistycznego uprzemysłowienia, mówił:

> „Pozostaliśmy w tyle za przodującymi krajami o 50 — 100 lat. Musimy przebiec tę odległość w ciągu dziesięciu lat. Albo tego dokonamy, albo nas zmiażdżą". [10])

Przezwyciężając wszelkie trudności, w ostrej walce klasowej, w walce ze zdrajcami narodu — Trockim, Bucharinem i ich wspólnikami, konsekwentnie wykonując wskazania Lenina i Stalina, naród radziecki dokonał w krótkim, historycznie biorąc, okresie czasu olbrzymiego skoku naprzód. Został zbudowany potężny przemysł, w którym czołowe miejsce zajął przemysł ciężki, wytwarzający środki produkcji. Uprzemysłowienie kraju, stworzenie własnego przemysłu budowy maszyn umożliwiło partii komunistycznej przeprowadzenie rewolucji w rolnictwie, przejście od rozproszonej gospodarki drobnotowarowej na drogę gospodarki kolektywnej, opartej na przodującej nauce i technice.

Osiągnięcia na froncie gospodarczym przyniosły znaczne podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego ludności. Została dokonana rewolucja kulturalna. Nauka i kultura stały się własnością ludu. Wraz ze zmianami ekonomicznymi zaszły zmiany w strukturze klasowej społeczeństwa radzieckiego. Klasy wyzyskujące zostały zlikwidowane w mieście i na wsi. Stworzona została podstawa moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego.

---

[10]) J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 53, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Wskazując na wspaniałe osiągnięcia radzieckiej gospodarki narodowej towarzysz Stalin oświadczył:

„Takiego niespotykanego rozkwitu produkcji nie można uważać za prosty i zwykły rozwój kraju od zacofania do postępu. Był to skok, za pomocą którego nasza Ojczyzna przekształciła się z kraju zacofanego w przodujący, z rolniczego — w przemysłowy". [11])

Zwycięsko realizując stalinowskie plany pięcioletnie, naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej przekształcił swój kraj w kraj najbardziej przodujący, który nie tylko dogonił, lecz i prześcignął kraje kapitalistyczne Europy.

Te olbrzymie zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne miały decydujący wpływ na rozwój i umocnienie sił zbrojnych ZSRR.

Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej Lenin i Stalin ani na chwilę nie zapominali o konieczności umacniania obronności kraju, uwzględniając i biorąc pod uwagę fakt istnienia otoczenia kapitalistycznego oraz możliwość nowej napaści ze strony państw kapitalistycznych.

23 grudnia 1921 roku Lenin wskazywał:

„...Przystąpiwszy do naszego pokojowego budownictwa, dołożymy wszelkich starań, aby pracę tę prowadzić nieustannie. Jednocześnie, towarzysze, miejcie się na baczności, strzeżcie obronności naszego kraju i naszej Armii Czerwonej jak źrenicy oka..." [12])

Towarzysz Stalin w przysiędze po śmierci Lenina w imieniu całego narodu radzieckiego mówił:

„Lenin wskazywał nam niejednokrotnie, że umocnienie Armii Czerwonej i polepszenie jej stanu jest jednym z najważniejszych zadań naszej partii... Przysięgnijmy więc, towarzysze, że nie będziemy szczędzili sił, aby wzmocnić naszą Armię Czerwoną, naszą Flotę Czerwoną!" [13])

Wierna tym wskazaniom Lenina i Stalina partia komunistyczna nieustannie pracowała nad umocnieniem Radzieckich Sił Zbrojnych. Po zakończeniu wojny domowej i przejściu na stopę pokojową armia została zreorganizowana.

Szczególną uwagę zwrócono na podniesienie gotowości bojowej armii. W krótkim czasie Armia Radziecka została przebudowana, jej organizację dostosowano do wymagań nowego okresu. Ustalono nowy system uzupełniania armii, rozszerzono sieć średnich i wyższych szkół wojskowych.

Dokonano wielkiej pracy nad ulepszeniem całej struktury organizacyjnej armii od instytucji centralnych aż do jednostek wojskowych włącznie. Opracowano i wprowadzono do użytku służbowego nowe regulaminy, które uwzględniały doświadczenia pierwszej wojny światowej i wojny domowej. Została wzmocniona praca partyjno - polityczna w wojsku, co miało

---

[11]) J. Stalin — Przemówienia wygłoszone na przedwyborczych zebraniach wyborców Stalinowskiego Okręgu Wyborczego w Moskwie 11 grudnia 1937 r. i 9 lutego 1946 r., str. 18, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

[12]) W. Lenin — Dzieła, t. 33, str. 125, 4 wyd. ros.

[13]) J. Stalin — Dzieła, t. 6, str. 59, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

szczególnie doniosłe znaczenie wobec dużego nacisku wrogów klasowych, którzy przeciwstawiali się polityce partii, zmierzającej do uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji gospodarki rolnej.

Wraz ze wzrostem potencjału ekonomicznego ZSRR wzrastało również wyposażenie armii w nowy, udoskonalony sprzęt bojowy. Na bazie nowej techniki odbywała się dalsza rekonstrukcja armii. Obok piechoty i artylerii rozwijają się inne rodzaje wojsk, zwłaszcza wojska pancerne i lotnictwo. Armia Radziecka staje się coraz bardziej armią zmechanizowaną i zmotoryzowaną. W uzbrojeniu armii znalazły się nowe typy dział, czołgów, samolotów, zbudowanych przez radzieckich konstruktorów w radzieckich zakładach przemysłowych.

W porównaniu z rokiem 1930 wzrost ilości sprzętu bojowego Armii Radzieckiej w 1939 roku wynosił: w czołgach — 4 300%, w lotnictwie — 656%, w artylerii ciężkiej, średniej i lekkiej — 692%, w artylerii przeciwczołgowej i czołgowej — 7 000%, w karabinach maszynowych — 539%. W 1929 roku na jednego żołnierza Armii Radzieckiej przypadało 2,6 koni mechanicznych, a w 1939 roku — 13 koni mechanicznych.

Rozwój techniki wojskowej wymagał wyszkolonej i obeznanej z techniką kadry dowódców. Towarzysz Stalin, przemawiając na uroczystej promocji akademików Armii Czerwonej w Pałacu Kremlowskim w 1935 roku, powiedział:

„Technika bez ludzi, którzy opanowali technikę, jest martwa. Technika kierowana przez ludzi, którzy opanowali technikę, może i powinna dokonać cudów".[14])

Urzeczywistniając stalinowskie hasło: „Kadry decydują o wszystkim", kierując się wskazaniami towarzysza Stalina: „jeśli nasza armia będzie posiadała w dostatecznej ilości prawdziwe, zahartowane kadry, będzie niezwyciężona", otwarto liczne uczelnie wojskowe, wyposażone wszechstronnie w nowoczesne urządzenia techniczne. Młodzi oficerowie kończyli szkoły z normalnym programem, starsi uczyli się na kursach doskonalenia, wielu kończyło akademie wojskowe. Dzięki codziennej trosce partii i osobiście towarzysza Stalina o jakość kadry dowódczej w niedługim czasie armia uzyskała dobrze przygotowany i oddany sprawie rewolucji korpus oficerski. Wojskowy sprzęt techniczny szybko i umiejętnie opanowywali wszyscy żołnierze Armii Radzieckiej.

Zbudowanie socjalizmu w ZSRR i olbrzymie przeobrażenia, jakie nastąpiły w społeczeństwie radzieckim, posiadały wielki wpływ na dalsze podniesienie moralno-politycznego poziomu armii. Do armii przychodzili ludzie z wykształceniem, świadomi politycznie, którzy godnie wypełniali swój zaszczytny obowiązek wobec Ojczyzny.

Rewolucja kulturalna, umocnienie braterstwa narodów radzieckich, umocnienie jedności moralno - politycznej społeczeństwa radzieckiego, systematycznie udoskonalana praca partyjno-polityczna w wojsku — wszystko to wpłynęło na podniesienie świadomości politycznej żołnierzy całej Armii Radzieckiej i uczyniło z nich gorących patriotów socjalistycznej Ojczyzny. Był to ważny czynnik dalszego umocnienia gotowości bojowej Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego.

---

[14]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 620, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Wielkie sukcesy narodu radzieckiego w dziele budownictwa socjalistycznego budziły niepokój międzynarodowych imperialistów, którzy nie mogli ścierpieć zadanej im klęski w czasie wojny domowej i nie mogli pogodzić się z myślą o istnieniu i umacnianiu się państwa radzieckiego. Dlatego niejednokrotnie usiłowali oni zakłócić pokojowe budownictwo Związku Radzieckiego i narzucić mu nową wojnę.

W 1929 roku militaryści chińscy dopuścili się zbrojnego napadu na wschodnio - chińską linię kolejową, dążąc do wciągnięcia ZSRR do wojny. Ale te prowokatorskie knowania załamały się z kretesem. W 1938 roku japońska soldateska próbowała naruszyć zbrojnie dalekowschodnią granicę radziecką. Armia Radziecka rozbiła japońskich grabieżców w rejonie jeziora Chasan w pobliżu Władywostoku i odrzuciła ich poza granice Związku Radzieckiego. Jeszcze bardziej haniebnie dla japońskich imperialistów skończyła się ich próba naruszenia granicy Mongolskiej Republiki Ludowej w 1939 r. Armia Radziecka zadała druzgocącą klęskę wojskom japońskim w rejonie rzeki Chałchin-Goł.

Chlubnie wypełniła swe zadania Armia Radziecka w niezmiernie ciężkich warunkach klimatycznych i terenowych w czasie wojny z Finlandią w 1939/1940 r. Mimo udzielania wszelkiej pomocy militarystom fińskim przez inspirujących ich imperialistów Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec — Armia Radziecka dała druzgocącą odprawę napastnikom, którzy naruszyli północno - zachodnie granice Związku Radzieckiego. Siły Zbrojne ZSRR rozgromiły fińską armię. Przełamawszy silne umocnienia „linii Mannerheima", zmusiły rząd fiński do zawarcia pokoju z ZSRR. Stałe zagrożenie bezpieczeństwa Leningradu przez fińskich imperialistów zostało usunięte.

Wszystkie te wydarzenia naocznie dowiodły olbrzymiej potęgi Związku Radzieckiego, wykazały przed całym światem, że Siły Zbrojne ZSRR czujnie strzegą pokojowej pracy swego narodu i w razie potrzeby dadzą miażdżący odpór każdemu agresorowi. Haniebne bankructwo wszystkich zbrojnych zamachów na Związek Radziecki było stanowczym ostrzeżeniem dla wszelkich amatorów napaści na kraj socjalizmu.

W 1939 roku na XVIII Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego towarzysz Stalin przestrzegał imperialistów:

> „Nie boimy się gróźb ze strony napastników i gotowi jesteśmy odpowiedzieć podwójnym ciosem na każdy cios podżegaczy wojennych usiłujących pogwałcić nietykalność granic radzieckich".[15])

Mimo zaciętego oporu wrogów klasowych wewnątrz kraju, wbrew wszelkim knowaniom imperialistów naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej i swego ukochanego wodza, towarzysza Stalina, zbudował socjalizm i wstąpił na drogę stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. W tym czasie nastąpiło dalsze, jeszcze większe umocnienie obronności ZSRR, podniesienie bojowej i politycznej gotowości Armii Radzieckiej. W latach pokojowego budownictwa socjalistycznego Armia Radziecka stała się potężną siłą, wyposażoną w przodującą technikę, armią opartą na

---

[15]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 717.

najbardziej przodującej, stalinowskiej nauce wojennej, armią godną pierwszego w świecie radzieckiego państwa socjalistycznego, stojącą niezłomnie na straży pokojowej pracy narodu radzieckiego.



W chwili gdy narody ZSRR po zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego rozpoczęły szczęśliwe i dostatnie życie i były pochłonięte dalszą pracą pokojową, Niemcy hitlerowskie dokonały napaści zbrojnej na kraj radziecki. 22 czerwca 1941 roku najlepsze wojska hitlerowskie bez wypowiedzenia wojny, znienacka i zdradziecko wdarły się n terytorium Związku Radzieckiego, wszczynając niesprawiedliwą, grabieżczą, zaborczą wojnę. Niemieccy najeźdźcy rzucili przeciw ZSRR ponad 170 dywizji, uzbrojonych według wymagań najnowszej techniki wojennej, w większości zmotoryzowanych.

Wykorzystując moment zaskoczenia i mając armię całkowicie zmobilizowaną hitlerowcy wdarli się na ziemie nadbałtyckie w celu zagarnięcia Leningradu, parli na Białoruś, usiłując zająć Moskwę, i na Ukrainę, aby opanować Kijów i Zagłębie Donieckie. Hordy faszystowskie w myśl awanturniczego planu „wojny błyskawicznej" liczyły na rozbicie i zniszczenie w ciągu kilku tygodni Armii Radzieckiej oraz zmuszenie ZSRR do kapitulacji. Wszędzie, gdzie dotarli faszystowscy zaborcy, kwitnące miasta i wsie radzieckie zamieniały się w popiół i ruiny. Faszystowscy zwyrodnialcy dopuszczali się potwornych zbrodni, mordowali ludność cywilną, dokonywali masowych rabunków i zniszczeń. Nad Krajem Rad zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo.

Towarzysz Stalin, oceniając sytuację, która zaistniała w związku z napaścią Niemiec hitlerowskich, mówił:

> „Wróg jest okrutny i bezwzględny. Stawia on sobie za cel zagarnięcie naszych ziem, zroszonych naszym potem, zagarnięcie naszego zboża i naszej nafty — płodów naszej pracy. Stawia on sobie za cel przywrócenie władzy obszarników, przywrócenie caratu, unicestwienie kultury narodowej i narodowej państwowości Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Łotyszów, Estończyków, Uzbeków, Tatarów, Mołdawian, Gruzinów, Ormian, Azerbejdżan i innych wolnych narodów Związku Radzieckiego, zgermanizowanie ich, przekształcenie ich w niewolników niemieckich książąt i baronów. Tak więc, chodzi o życie lub śmierć Państwa Radzieckiego, o życie lub śmierć narodów ZSRR, chodzi o to, czy narody Związku Radzieckiego pozostaną wolne, czy też dostaną się w niewolę". [16])

Wojna z niemieckimi najeźdźcami faszystowskimi była najbardziej okrutna, najcięższa ze wszystkich wojen, jakie kiedykolwiek przeżyły narody Związku Radzieckiego. Niemcy faszystowskie i ich armia były mocniejszym, bardziej przebiegłym i doświadczonym przeciwnikiem niż Niemcy i ich armia we wszystkich poprzednich wojnach. Armii Radzieckiej przypadło najbardziej trudne i zarazem najbardziej zaszczytne zadanie spośród wszystkich zadań, jakie kiedykolwiek stawiała przed nią historia.

---

[16]) J. Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, wyd. cyt., str. 8 — 9.

Wojna ta była ciężką próbą dla narodów ZSRR i Radzieckich Sił Zbrojnych, sprawdzianem siły i niezwyciężoności państwa radzieckiego oraz ustroju socjalistycznego.

Armia Radziecka z honorem wyszła z tej próby ogniowej, przyniosła narodowi radzieckiemu pełne zwycięstwo nad wrogiem.

W celu szybszej mobilizacji wszystkich sił kraju dla zwycięstwa zostaje utworzony Komitet Obrony Państwa z towarzyszem Stalinem na czele. Komitet skupia w swym ręku całkowitą władzę w kraju.

Na stanowisko Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego został wyznaczony towarzysz Stalin, który stał się twórcą i organizatorem zwycięstwa państwa radzieckiego nad największym wrogiem całej postępowej ludzkości — faszyzmem hitlerowskim.

Już na samym początku wojny towarzysz Stalin określił cele tej wojny. Wskazał, że jest to wielka wojna całego narodu radzieckiego przeciwko niemiecko - faszystowskim zaborcom. Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemięzcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad krajem radzieckim, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu.

Partia komunistyczna pod kierownictwem towarzysza Stalina przestawia całą gospodarkę i życie kraju na tory wojenne, wszystko podporządkowuje jednemu celowi — rozgromieniu wroga i obronie kraju przed ujarzmieniem. Partia komunistyczna porywa cały naród radziecki do walki w Wielkiej Wojnie Narodowej, mobilizuje go do udzielania wszechstronnej pomocy Armii Radzieckiej i frontowi.

Rozpoczęła się ogromna praca nad formowaniem nowych jednostek, dywizji, armii. Partia posłała na front setki tysięcy swoich najlepszych synów, którzy dawali przykład bohaterstwa i odwagi, cementowali rzetelnym słowem szeregi armii, podnosili ducha żołnierzy i hart bojowy oddziałów. Komuniści i komsomolcy walczyli na najbardziej odpowiedzialnych pozycjach i posterunkach.

Z inicjatywy towarzysza Stalina została przeprowadzona nie znana dotąd w dziejach ewakuacja przemysłu z zachodnich i południowych części kraju do wschodnich. W trakcie ciężkich bojów, pod masowymi nalotami hitlerowskiego lotnictwa wywieziono z zagrożonych okręgów w głąb kraju i uratowano przed wrogiem ponad 1 300 wielkich i średnich przedsiębiorstw przemysłowych. Dzięki ofiarnemu wysiłkowi klasy robotniczej ewakuowane zakłady podjęły normalną pracę na nowych miejscach i zaopatrywały front coraz obficiej. Według wskazań Komitetu Obrony Państwa urzeczywistniono gigantyczny program przestawienia produkcji z pokojowej na wojenną. We wschodnich częściach kraju w niebywałym tempie powstawały nowe zakłady przemysłowe.

Wszystkie te poczynania mogły być zrealizowane tylko dzięki radzieckiej planowej gospodarce socjalistycznej, dzięki pełnej poświęcenia pracy narodu radzieckiego, dzięki mądremu kierownictwu partii komunistycznej i towarzysza Stalina Żadne państwo kapitalistyczne nie byłoby zdolne rozwiązać podobnych zadań.

Na początku wojny udało się wojskom hitlerowskim zająć znaczne obszary na zachodzie Związku Radzieckiego. W październiku kosztem olbrzymich strat oraz dzięki przejściowej nierówności w warunkach prowadze-

nia wojny Niemcom udało się wtargnąć do obwodu moskiewskiego i zbliżyć się do stolicy Kraju Rad — do Moskwy. Ale im bliżej hitlerowcy posuwali się ku Moskwie, tym bardziej przyśpieszali godzinę swojej klęski. Armia Radziecka, wykonując stalinowski plan aktywnej obrony, z niesłychanym męstwem i ofiarnością walczyła o każdą piędź ziemi radzieckiej. Zdecydowanie kruszyła armię hitlerowską, wyniszczając jej najlepsze dywizje. Jednak mimo kolosalnych strat w ludziach i sprzęcie technicznym wróg parł naprzód, usiłując za wszelką cenę urzeczywistnić swój niepoczytalny plan „błyskawicznej wojny". Hitler, ustaliwszy terminy zagarnięcia stolicy kraju socjalizmu, a nawet porządek defilady wojsk niemieckich na Placu Czerwonym, marzył o laurach zwycięzcy. Ale tym nieprzytomnym planom nie było sądzone stać się rzeczywistością. Udaremniła je Armia Radziecka. W chwili największego zagrożenia Moskwy — 19 października 1941 roku ogłoszono podpisane przez Przewodniczącego Komitetu Obrony Państwa postanowienie o wprowadzeniu w Moskwie stanu oblężenia. Towarzysz Stalin opracował plan obrony stolicy. W myśl tego planu przygotowano mocne odwody wojsk radzieckich, nie tylko dla obrony stolicy, lecz i dla rozbicia wroga na przedpolach Moskwy.

W swoim referacie poświęconym XXIV rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i w przemówieniu podczas defilady Armii Radzieckiej na Placu Czerwonym w Moskwie w dniu 7 listopada 1941 roku towarzysz Stalin podsumował wyniki wojny za cztery miesiące i stwierdził, że niebezpieczeństwo powstałe w związku z napaścią hitlerowskich Niemiec zwiększyło się jeszcze bardziej. Jednakże wbrew przejściowym powodzeniom wojsk niemieckich plan błyskawicznego zakończenia wojny i rachuby hitlerowców na chwiejność radzieckiego zaplecza i słabość Armii Radzieckiej srodze ich zawiodły. Towarzysz Stalin wskazał, że klęska imperialistów niemieckich i ich armii jest nieunikniona. Wskazując na przyczyny przejściowych niepowodzeń Armii Radzieckiej, które zmuszały ją do cofania się: brak w Europie drugiego frontu oraz posiadanie niedostatecznej ilości czołgów i częściowo samolotów, towarzysz Stalin jednocześnie nakreślił zadania wiodące do zniweczenia potęgi wojennej zaborców niemieckich. Towarzysz Stalin z właściwą sobie genialnością obnażył zwierzęce oblicze faszyzmu, występującego w masce „nacjonal - socjalizmu", odsłonił go przed całym światem jako partię średniowiecznej reakcji.

> „I ci oto ludzie bez czci i sumienia, ludzie o moralności zwierząt, mają czelność nawoływać do zniszczenia wielkiego narodu rosyjskiego, narodu Plechanowa i Lenina, Bielińskiego i Czernyszewskiego, Puszkina i Tołstoja, Glinki i Czajkowskiego, Gorkiego i Czechowa, Sieczenowa i Pawłowa, Riepina i Surikowa, Suworowa i Kutuzowa!..." [17])

Zwracając się do uczestników defilady na Placu Czerwonym, towarzysz Stalin ze szczególną siłą podkreślił tę wielką misję wyzwoleńczą Armii Radzieckiej, która przypadła jej w udziale. Towarzysz Stalin wskazał, iż Armia Radziecka jest jedyną siłą zdolną rozbić wroga hitlerowskiego. Na wezwanie swego wodza naród radziecki odpowiedział jeszcze większą żarli-

[17]) Tamże, str. 24.

wością i zapałem w niesieniu pomocy dla frontu, Armia Radziecka — umocnieniem hartu i wytrzymałości, wzmożeniem zadawanych wrogowi ciosów.

W grudniu 1941 roku na rozkaz Stalina wojska radzieckie przeszły do kontrofensywy. Na wojska niemieckie nieoczekiwanie spadły uderzenia kilku armii, ześrodkowanych w rejonie Moskwy. Po uporczywych i zażartych walkach wojska radzieckie rozgromiły wroga i zmusiły go do gwałtownego i bezładnego odwrotu. Wkrótce nieprzyjaciel został odrzucony na zachód od Moskwy, na niektórych kierunkach więcej niż o 400 kilometrów.

Tak został zdruzgotany hitlerowski plan okrążenia i opanowania stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy.

Rozgromienie niemieckich wojsk faszystowskich pod Moskwą stało się decydującym wydarzeniem wojennym pierwszego roku wojny i pierwszą wielką klęską hitlerowskich Niemiec w drugiej wojnie światowej. Klęska Niemców pod Moskwą raz na zawsze rozwiała legendę o „niezwyciężoności" niemieckiej armii, wymyśloną przez hitlerowców. Klęska ta dowiodła wyższości stalinowskiego planu operacji ofensywnych nad strategią Niemców. Przejściowa przewaga, którą dawały Niemcom warunki uzyskane na skutek zdradzieckiej napaści i zaskoczenia — została przez nich utracona. Teraz o losach wojny musiały decydować, jak uczył towarzysz Stalin, nie uboczne czynniki, lecz czynniki stałe: zwartość zaplecza, moralny duch armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii i organizacyjne zdolności dowódców.

Stwierdzając wielkie zwycięstwo wojsk radzieckich w kampanii zimowej 1941 — 1942 roku towarzysz Stalin jednocześnie wezwał naród radziecki, by ani na moment nie osłabiał wysiłków dla frontu. W wyniku bohaterskiej pracy narodu radzieckiego armia otrzymywała coraz większą ilość uzbrojenia. Wzrosła produkcja czołgów, samolotów, dział, amunicji. Zwiększenie nasycenia armii sprzętem technicznym wymagało jednocześnie dokładnego zaznajomienia z nim. Tocząc zacięte walki, Armia Radziecka szeroko rozwinęła równocześnie usilne szkolenie bojowe wszystkich żołnierzy w celu opanowania sprzętu technicznego. Trzeba było nauczyć się bić wroga w sposób niezawodny, wykorzystując do tego bogatą technikę wojskową.

Pod wpływem ogromnej pracy organizacyjnej i wychowawczej, prowadzonej przez partię komunistyczną, stale ugruntowywały się i rozwijały wartości moralno - bojowe wojsk radzieckich. Wychowana w duchu wielkich idei Lenina — Stalina, na rewolucyjnych tradycjach kraju radzieckiego i partii, na wspaniałych tradycjach bojowych Radzieckich Sił Zbrojnych, w duchu radzieckiego patriotyzmu i głębokiej nienawiści do wrogów, Armia Radziecka przejawiła nie spotykane w dziejach masowe bohaterstwo na polach walk z faszystowskimi zaborcami.

„Partia komunistyczna — mówi rozkaz towarzysza Stalina z 23 lutego 1946 r. — wyjaśniała żołnierzom radzieckim sens i cele wojny, wychowywała ich w miłości do Ojczyzny, umacniała bojowość ducha, zaszczepiała w nich nieustraszoność i dyscyplinę. Wszystko to stanowiło ważny warunek naszego zwycięstwa". [18])

[18]) „Prawda" z dn. 23 lutego 1946 r.

Tak pod kierownictwem towarzysza Stalina naród radziecki i jego armia nagromadzały w toku wojny siły dla unicestwienia wroga, co się później szczególnie uwydatniło w przebiegu sławnej bitwy stalingradzkiej, która zapoczątkowała drugi okres Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego.

Po klęsce pod Moskwą niemiecko - faszystowskie dowództwo nie wyrzekło się usiłowań zdobycia stolicy Związku Radzieckiego. Tym razem opracowuje ono plan zawładnięcia Moskwą od wschodu. Korzystając z tego, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii wszelkimi sposobami odwlekały utworzenie drugiego frontu w Europie, hitlerowcy przerzucili na front radziecko-niemiecki prawie wszystkie swoje odwody. Pozwoliło im to uzyskać na kierunku południowo-zachodnim dużą przewagę sił, mającą umożliwić zajęcie Stalingradu, posunięcie się w górę Wołgi, odcięcie Moskwy od Uralu, a następnie uderzenie na Moskwę od wschodu i zachodu. Kosztem olbrzymich strat w ludziach i sprzęcie, spływając krwią, wróg przedarł się ku Stalingradowi. Jednakże podstępny wróg ogromnie się przeliczył i nie potrafił urzeczywistnić swoich zbrodniczych planów.

Towarzysz Stalin z właściwą sobie wnikliwością w porę przejrzał zamiar hitlerowskiego dowództwa. Opierając się na potężnej sile partii komunistycznej, korzystając z bezgranicznego poparcia całego narodu radzieckiego, towarzysz Stalin śmiało i pewnie przygotowywał silną kontrofensywę wojsk radzieckich pod Stalingradem. Według planu opracowanego przez towarzysza Stalina koncentrowano coraz liczniejsze dywizje, wyposażone w pierwszorzędny sprzęt bojowy. Po przeprowadzeniu dokładnych przygotowań rozpoczęła się nie mająca sobie dotąd równej w historii wojen wielka bitwa stalingradzka.

Realizując stalinowski plan zniszczenia całego zgrupowania wojsk przeciwnika pod Stalingradem, wojska radzieckie powstrzymywały natarcie hitlerowskie, a następnie, przeszedłszy do kontrofensywy, przełamały front i okrążyły wojska feldmarszałka Paulusa. Wkrótce przeszło 300-tysięczna armia nieprzyjaciela została całkowicie zlikwidowana. W walkach o Stalingrad Armia Radziecka wykazała niezrównane bohaterstwo, okryła się nieśmiertelną sławą. Nigdy nie zostaną zapomniane dni bohaterskich walk stalingradzkich. Armia Radziecka, rozgromiwszy wroga pod Stalingradem, i tym razem unicestwiła hitlerowski plan opanowania Moskwy.

Stalingrad stał się zmierzchem armii faszystowskiej. Po tej druzgocącej klęsce wojska hitlerowskie nie mogły już przyjść do siebie. Historyczna bitwa u bram Stalingradu była wielkim, wspaniałym przejawem stalinowskiego geniuszu wojskowego, wyższości radzieckiej strategii, sztuki operacyjnej i taktyki nad awanturniczą strategią i taktyką wroga. Bitwa o Stalingrad była ukoronowaniem radzieckiej sztuki wojennej. Zapoczątkowała ona zasadniczy przełom w przebiegu wojny. Hitlerowska machina wojenna została wstrząśnięta do fundamentów.

Zwycięstwo pod Stalingradem miało niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne. Wieść o tym zwycięstwie umocniła wiarę w zwycięstwo nad wrogiem walczących przeciwko hitlerowskim zaborcom narodów Europy.

Wzmogła się walka narodu polskiego przeciwko okupantom. Zbrojne oddziały Polskiej Partii Robotniczej — Gwardia Ludowa — rozwinęły zaciętą walkę przeciw niemieckiej, faszystowskiej machinie wojennej. Wbrew

wrogiej propagandzie emigracyjnego „rządu" londyńskiego oraz reakcyjnych organizacji i agentur w kraju coraz więcej Polaków rozumiało, że tylko narody radzieckie i Armia Radziecka mogą przynieść i przyniosą wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego, że wyzwolenia Ojczyzny można oczekiwać tylko ze wschodu.

Życie potwierdziło to w całej pełni.

Zwycięstwo stalingradzkie, które było śmiertelnym ciosem dla niemieckiej armii, podniosło autorytet międzynarodowy Związku Radzieckiego i prestiż jego armii, ostudziło zapały wojenne Japonii i Turcji, które przygotowywały się do wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jednocześnie z operacją stalingradzką Armia Radziecka rozwinęła natarcie na froncie długości 1 500 kilometrów. Wojska radzieckie rozgromiły hitlerowców na przedgórzach Kaukazu, na Kubaniu, w rejonie środkowego biegu Donu i pod Woronieżem, przełamały blokadę Leningradu. W wyniku tej ofensywy zostały oczyszczone z hitlerowców: cały Kaukaz Północny, Kraj Krasnodarski, obwód stalingradzki i woronieski. Prawie całkowicie zostały wyzwolone obwody: rostowski, charkowski i kurski, a także znaczna część obwodów: woroszyłowgradzkiego, smoleńskiego i orłowskiego. Od tego czasu inicjatywę działań wojennych przejęła całkowicie Armia Radziecka.

Latem 1943 roku, nie bacząc na niebywałą klęskę pod Stalingradem i wielkie straty, dowództwo niemieckie podejmuje jeszcze jedną próbę dotarcia do Moskwy, stara się naprawić swoją sytuację i ponownie opanować obszary utracone w czasie kampanii zimowej 1942 — 1943 roku. Wykorzystując nadal brak drugiego frontu w Europie, dowództwo niemieckie po skoncentrowaniu w rejonie Orła i Biełgorodu 17 dywizji pancernych, 3 dywizji zmotoryzowanych i 18 dywizji piechoty podjęło nowe wielkie natarcie, uderzając z dwóch stron: od Orła i Biełgorodu. Celem tego natarcia było okrążenie i zniszczenie wojsk radzieckich znajdujących się wzdłuż łuku kurskiego, a następnie przeprowadzenie uderzenia na Moskwę. Do operacji tej Hitler przywiązywał decydujące znaczenie.

Towarzysz Stalin w porę przeniknął i te plany nieprzyjaciela. Na jego rozkaz zastosowano środki przeciwdziałania, polegające na zorganizowaniu głębokiej obrony w celu wykrwawienia nacierającego przeciwnika oraz zadania mu ostatecznej klęski przy pomocy skoncentrowanych odwodów.

5 lipca 1943 roku faszystowskie wojska niemieckie rozpoczęły ofensywę, która natknęła się na zaciekły opór wojsk radzieckich. Wyniszczywszy w zażartej wielodniowej walce obronnej główne siły nacierającego wroga, Armia Radziecka przeszła do zdecydowanej kontrofensywy. Wynikiem tej kontrofensywy było zupełne rozgromienie zgrupowań wojsk nieprzyjaciela w obszarze Orła i Biełgorodu.

Zwycięstwo pod Kurskiem miało decydujący wpływ na dalszy bieg wojny.

> „Jeśli bitwa pod Stalingradem zwiastowała zmierzch niemieckiej armii faszystowskiej — mówił towarzysz Stalin — to bitwa pod Kurskiem postawiła ją w obliczu katastrofy". [19])

Od bitwy pod Kurskiem i likwidacji orłowskiego i biełgorodzko-charkowskiego obszaru operacyjnego Niemców rozpoczęło się nowe potężne

---

[19]) **J. Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, wyd. cyt., str. 107.**

natarcie Armii Radzieckiej. Do listopada 1943 roku wojska radzieckie wyzwoliły około dwóch trzecich ziemi radzieckiej, przejściowo zagarniętej przez wroga. Armia Radziecka w czasie letniej ofensywy sforsowała cztery bardzo poważne przeszkody wodne — Doniec Północny, Dzisnę, Soż i Dniepr, wykazawszy przy tym wielką zdolność manewru, wysoki kunszt wojenny, hart i bohaterstwo.

Rok 1943 był rokiem zdecydowanego przełomu w Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Był on przełomowym rokiem nie tylko dla wojsk walczących na froncie, lecz również w pracy radzieckiego zaplecza. Dzięki ofiarnemu i wytężonemu wysiłkowi klasy robotniczej, chłopstwa kołchozowego i radzieckiej inteligencji Armia Radziecka otrzymywała wszystko, co było niezbędne do przeprowadzenia operacji ofensywnych na wielką skalę.

Wysoko oceniając pracę narodu radzieckiego, towarzysz Stalin mówił:

> „Można powiedzieć z całą pewnością, że ofiarna praca ludności radzieckiej na tyłach przejdzie do historii na równi z bohaterską walką Armii Czerwonej, jako bezprzykładny, heroiczny wysiłek narodu w obronie Ojczyzny". [20])

Działania wojenne Armii Radzieckiej były wspierane przez bohaterski czyn partyzantów. W swoim historycznym przemówieniu wygłoszonym w dniu 3 lipca 1941 roku towarzysz Stalin wezwał naród radziecki do rozwijania ogólnonarodowego ruchu partyzanckiego na tyłach wroga, dezorganizowania jego zaplecza i tępienia niemieckich łotrów faszystowskich.

Na wezwanie wodza narodu radzieckiego powstał pod kierownictwem podziemnych organizacji partyjnych potężny ruch partyzancki. Zostały utworzone liczne oddziały i brygady partyzanckie, które z ofiarnością równą Armii Radzieckiej raziły wroga. Szczególnie dużą pomoc okazywali partyzanci przy wyzwalaniu rejonów okupowanych. Wystarczy wskazać, że w ciągu pierwszych dwóch lat wojny partyzanci wytępili ponad 300 tysięcy okupantów hitlerowskich, wykoleili 3 tysiące pociągów, wysadzili w powietrze 3 263 mosty, zniszczyli ponad 1 000 czołgów i samochodów pancernych, 14 645 samochodów itp. Ruchowi partyzanckiemu udzielał stałej pomocy i kierował nim towarzysz Stalin.

W Polsce pod przewodem PPR i KRN Gwardia Ludowa, a następnie Armia Ludowa prowadzą mężnie coraz szerszą walkę partyzancką z okupantem hitlerowskim oraz współdziałają z partyzantką radziecką.

W 1944 roku, prowadząc dalsze działania ofensywne, Armia Radziecka zadała Niemcom faszystowskim i ich sprzymierzeńcom szereg potężnych ciosów. Rok ten stał się rokiem decydujących zwycięstw radzieckich nad armią hitlerowską. W styczniu wojska radzieckie zadały hitlerowcom pierwszy druzgocący cios pod Leningradem i Nowgorodem. Realizując genialny stalinowski plan strategiczny, Armia Radziecka przeprowadziła przeciw hitlerowcom kolejno dziesięć druzgocących uderzeń na różnych odcinkach olbrzymiego frontu. Ofensywne operacje radzieckie w 1944 roku były częściami składowymi jednego planu strategicznego i następowały po sobie w ścisłym współdziałaniu frontów, uniemożliwiając wojskom hitlerowskim określenie, gdzie i kiedy spadnie na nie następny cios; zmuszało to je do miotania się z jednego końca w drugi, do rozpraszania odwodów

---

[20]) Tamże, str. 109.

w bezowocnych próbach powstrzymania zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej.

W wyniku dziesięciu stalinowskich ciosów wszystkie czasowo okupowane przez faszystowskich najeźdźców niemieckich tereny Związku Radzieckiego zostały całkowicie wyzwolone, a wróg — ostatecznie wypędzony z ziemi radzieckiej.

W chwili zbliżania się zwycięskiej Armii Radzieckiej do ujarzmionych przez hitleryzm ziem polskich Krajowa Rada Narodowa oświadcza w wezwaniu do narodu, iż Armię Radziecką i kroczące u jej boku jednostki Wojska Polskiego „ludność polska witać będzie na ziemiach polskich **jako armię wyzwoleńczą, niosącą Polsce upragnioną wolność i niepodległość"**.

Wkrótce Radzieckie Siły Zbrojne oswobodziły pierwsze ziemie polskie i wyszły na linię Wisły.

Potężne razy zadawane przez Armię Radziecką wspólnemu wrogowi — hitlerowskim okupantom — doprowadzają do wyzwolenia Polski, Czechosłowacji, Jugosławii. Spełniając swoją misję wyzwoleńczą, Armia Radziecka niesie wolność i niepodległość narodom ujarzmionym przez faszystów niemieckich. Pomoc, jakiej Armia Radziecka udziela narodom Europy w ich wyzwoleniu, spotyka się z głęboką sympatią, uznaniem i wdzięcznością nie tylko narodów wyzwolonych, lecz i mas pracujących całego świata, które nazwały ją zaszczytnym mianem Armii-Wyzwolicielki Narodów.

Po całkowitym wypędzeniu wroga z terytorium Związku Radzieckiego, po wyzwoleniu części terenów Polski i innych państw Europy działania wojenne Sił Zbrojnych ZSRR przeniosły się na terytorium Niemiec i ich satelitów.

Pod uderzeniami wojsk radzieckich złożyli broń byli sojusznicy Niemiec hitlerowskich — Rumunia, Finlandia, Bułgaria; kraje te przystąpiły do wojny przeciwko hitleryzmowi. Węgry znajdowały się w przededniu kapitulacji. Niemcy zostały prawie całkowicie izolowane, pozbawione sojuszników. Sytuacja wojenna, jaka wytworzyła się w 1944 roku, dobitnie świadczyła o tym, że Związek Radziecki i jego armia były w stanie bez pomocy zachodnich „sojuszników", własnymi siłami zająć Niemcy i wyzwolić Francję. Ta okoliczność wywołała strach u Churchilla, który do tego momentu wszelkimi sposobami sabotował utworzenie drugiego frontu, oraz zmusiła rządy angielski i amerykański do przeprowadzenia lądowania swoich wojsk w Europie.

W końcu 1944 roku Armia Radziecka przygotowywała się do wykonania rozkazu Naczelnego Dowódcy, towarzysza Stalina: dobić bestię faszystowską w jej własnym legowisku i zatknąć na murach Berlina sztandar zwycięstwa. Rozpoczęła się rozstrzygająca ofensywa wojsk radzieckich. Wojna Narodowa Związku Radzieckiego weszła w czwarty i ostatni okres końcowych i ostatecznych zwycięstw nad Niemcami faszystowskimi. Kolejna operacja strategiczna Armii Radzieckiej była wyznaczona na 20 stycznia 1945 roku, ale faktycznie została rozpoczęta przed tym terminem.

Wszystkie niemal zdolne do walki jednostki wojskowe hitlerowców znajdowały się na froncie radzieckim. Mimo to w chwili podjęcia przez wojska hitlerowskie przy pomocy ograniczonych sił natarcia w Ardenach w grudniu 1944 roku, wojska angielsko-amerykańskie okazały się niezdol-

ne do samodzielnego opanowania sytuacji; groziła im katastrofa. Wówczas to Churchill zwrócił się do Generalissimusa Stalina z prośbą o niezwłoczną pomoc w celu uratowania wojsk anglo-amerykańskich. Towarzysz Stalin obiecał pomóc.

Ofensywa radziecka została przyspieszona.

12 stycznia 1945 roku wojska radzieckie runęły potężną lawiną, miażdżąc wojska nieprzyjacielskie na całym froncie od Morza Bałtyckiego do Karpat i uratowały tym armie angielsko-amerykańskie od katastrofy. Tego samego dnia formacje hitlerowskie, które przygotowywały decydujące natarcie przeciw wojskom mocarstw zachodnich, przerwały ofensywę i zostały przerzucone na wschód, przeciw Armii Radzieckiej.

W ciągu trzech dni ruszył ogromny front od Bałtyku do południowej granicy Polski; rozwinęło się potężne natarcie 3, 2 i 1 Frontu Białoruskiego oraz 1 i 4 Frontu Ukraińskiego.

Przełamawszy na długości 1 200 kilometrów potężne linie obronne nieprzyjaciela, Armia Radziecka szybko i z powodzeniem posuwała się na zachód. 17 stycznia została wyzwolona Warszawa, a następnie — reszta ziem polskich. Już 15 stycznia zostały wyzwolone Kielce, 19 stycznia — Kraków, Łódź i Mława. 1 lutego wojska 1 Frontu Białoruskiego osiągnęły Odrę i sforsowały ją w rejonie Kostrzynia. Również wojska 1 Frontu Ukraińskiego sforsowały Odrę. Niezwykle szybkie tempo ofensywy radzieckiej uchroniło od zniszczenia przez wroga ważne ośrodki kulturalne Polski, jak Kraków oraz ośrodki przemysłowe, jak Łódź, Sosnowiec, Katowice. Wojska Radzieckie opanowały większą część Prus Wschodnich, posunęły się w głąb Śląska, przebojem utorowały sobie drogę do Brandenburgii, Pomorza i na przedpola Berlina. Radzieckie Siły Zbrojne wyzwoliły znaczną część terytorium Czechosłowacji, zajęły Budapeszt i wytrąciły z wojny ostatniego sojusznika Niemiec w Europie — Węgry.

W uporczywych walkach z niemieckimi wojskami faszystowskimi wsławiły się i okryły swe sztandary wiekopomną chwałą jednostki 1 i 2 Armii Wojska Polskiego.

Ofensywa Armii Radzieckiej zakończyła się operacją berlińską — ostatnią wielką operacją, która zadecydowała o całkowitym rozgromieniu faszyzmu niemieckiego i o zwycięskim zakończeniu wojny wyzwoleńczej przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. Dowództwo hitlerowskie rozumiejąc, że od przebiegu walk o Berlin będzie zależał ostateczny wynik wojny, skoncentrowało do obrony Berlina około 500 tysięcy wojska i ogromną ilość sprzętu technicznego; znacznie wzmocniono garnizon broniący stolicy Niemiec. Jeszcze w trakcie rozpoczętej bitwy o Berlin garnizon ten został dodatkowo zasilony dwunastoma dywizjami. Dowództwo hitlerowskie postanowiło bronić Berlina do końca.

Po zażartych walkach nastąpiło przełamanie hitlerowskich rubieży obronnych na przedpolach Berlina. Wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego zamknęły pierścień okrążenia wokół Berlina. Rozmiary i siłę natarcia radzieckiego charakteryzuje fakt, że w pierwszym jego dniu brało udział w walce 4 tysiące czołgów, wspieranych przez 22 tysiące dział i moździerzy, oraz 4 — 5 tysięcy samolotów, które w ciągu doby dokonały ponad 15 tysięcy lotów.

23 kwietnia rozpoczął się szturm Berlina, a 30 kwietnia wojska radzieckie wdarły się do centrum miasta. Po zaciętych walkach ulicznych na

murach Reichstagu został zatknięty przez wojska radzieckie sztandar zwycięstwa.

2 maja Berlin kapitulował. W ślad za upadkiem Berlina 8 maja 1945 roku Niemcy podpisały pełną i bezwarunkową kapitulację.

Tak zakończyła się zwycięska Wojna Narodowa Związku Radzieckiego przeciwko zaciekłemu, okrutnemu wrogowi — faszystowskim Niemcom.

9 maja, zwracając się do narodu radzieckiego, towarzysz Stalin powiedział:

> „Wielkie ofiary poniesione przez nas w imię wolności i niepodległości naszej Ojczyzny, niezliczone wyrzeczenia się i cierpienia przeżyte przez nasz naród w czasie wojny, wytężona praca w zapleczu i na froncie złożone na ołtarzu Ojczyzny — nie minęły daremnie i uwieńczone zostały całkowitym zwycięstwem nad wrogiem". [21])

Bohaterska Armia Radziecka z honorem wykonała swoje zadania, spełniła swój obowiązek wobec socjalistycznej Ojczyzny. Radzieckie Siły Zbrojne nie tylko całkowicie wypędziły najeźdźców faszystowskich z terytorium ZSRR i obroniły wolność i niepodległość swojej Ojczyzny, lecz przyniosły narodom Europy wyzwolenie od tyranii faszystowskiej, rozbiwszy zaś siły militarne Niemiec hitlerowskich, zdusiły hitlerowskie ognisko agresji w Europie i stworzyły warunki do powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walczącej o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy.

Cały ciężar wojny wyzwoleńczej przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu dźwigała na swych barkach Armia Radziecka. Osiągnęła ona całkowite zwycięstwo nad hitleryzmem wbrew podstępnym manewrom i machinacjom imperialistów amerykańskich i angielskich, którzy pragnęli wykrwawienia i osłabienia Związku Radzieckiego przez hitleryzm, a nie szybkiego zdruzgotania faszyzmu niemieckiego.

Naród radziecki i jego siły zbrojne prowadząc ciężką wojnę z Niemcami faszystowskimi w obronie swojej Ojczyzny jednocześnie walczyły o wolność i niepodległość innych narodów. Już na początku wojny, zwracając się do żołnierzy Armii Radzieckiej, towarzysz Stalin powiedział:

> „Cały świat patrzy na was jako na siłę zdolną do zniszczenia grabieżczych hord zaborców niemieckich. Patrzą na was jako na swych zbawców podbite narody Europy, które dostały się w jarzmo zaborców niemieckich. Przypadła wam w udziale wielka misja wyzwoleńcza. Bądźcie więc godni tej misji!" [22])

Armia Radziecka tę swoją wielką misję wypełniła zaszczytnie. Dzięki Armii Radzieckiej i jej historycznej misji wyzwoleńczej naród nasz odzyskał niepodległość, złączył z macierzą stare piastowskie ziemie polskie po Odrę, Nysę i Bałtyk, uzyskał możność decydowania o swoim losie. Naród polski, dawniej uciskany i wyzyskiwany przez rodzimą i międzynarodową burżuazję, wstąpił na jedynie słuszną drogę i pod przewodem klasy robotniczej zbudował nowy ustrój państwowy bez obszarników

---

[21]) J. Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, wyd. cyt., str. 190.

[22]) Tamże, str. 33.

i kapitalistów. Powstanie w krajach wschodniej i południowo-wschodniej Europy państw demokracji ludowej stało się możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej.

Po zwycięskim zakończeniu wojny przeciw Niemcom hitlerowskim naród radziecki stanął do wytężonej pracy nad odbudową zrujnowanej przez najeźdźcę gospodarki. Ale kraj radziecki nie mógł czuć się bezpiecznie, skoro istniało drugie ognisko wojny — sfaszyzowany imperializm japoński, który stale zagrażał radzieckiemu Dalekiemu Wschodowi.

W trzy miesiące po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich Związek Radziecki, wierny swym zobowiązaniom sojuszniczym, skierował mocne uderzenie przeciw agresywnemu, zaborczemu imperializmowi japońskiemu. Armia Radziecka w krótkim czasie rozbiła doszczętnie główną siłę uderzeniową Japonii — Armię Kwantuńską. Po rozpaczliwych, ale bezskutecznych przeciwnatarciach Armia Kwantuńska została zmuszona do zaprzestania oporu, złożyła broń i poddała się wojskom ZSRR. Armia Radziecka w wyniku bohaterskich działań wyzwoliła spod jarzma japońskiego Mandżurię, południowy Sachalin, Koreę i Wyspy Kurylskie.

Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciwko Japonii, pełna siły ofensywa radziecka i rozgromienie przez nią Armii Kwantuńskiej zmusiły Japonię w dniu 2 września 1945 roku do bezwarunkowej kapitulacji. Druga wojna światowa została zakończona całkowitym zwycięstwem narodu radzieckiego i jego bohaterskiej armii, która odegrała decydującą rolę w rozgromieniu imperialistycznych agresorów.

W swym wystąpieniu radiowym w dniu zwycięstwa nad Japonią towarzysz Stalin oświadczył:

> „Odtąd możemy uważać, że naszemu krajowi ojczystemu nie grozi już niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego na zachodzie i najazdu japońskiego na wschodzie. Nastąpił długo oczekiwany pokój dla narodów całego świata". [23])

Tak więc druga wojna światowa, przygotowana i rozniecona przez międzynarodową reakcję w celu unicestwienia Kraju Rad, zakończyła się wspaniałym zwycięstwem Związku Radzieckiego. Zostały nie tylko zduszone oba ogniska wojny na zachodzie i wschodzie, lecz również zadany został ciężki cios całemu obozowi imperialistycznemu.

W wyniku historycznych zwycięstw Armii Radzieckiej odpadło od obozu imperialistycznego szereg państw — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Albania, których narody zrzuciły panowanie wyzyskiwaczy i budują nowe życie według swej własnej woli. Zwycięstwa Armii Radzieckiej stworzyły warunki do powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej. Znacznie osłabł obóz imperialistyczny. I na odwrót, obóz antyimperialistyczny, obóz demokracji i socjalizmu stał się znacznie silniejszy, umocnił się i wywiera coraz większy wpływ na walkę o pokój między narodami.

Gdzie tkwią źródła siły i przyczyny zwycięstwa Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej?

W Wielkiej Wojnie Narodowej ZSRR przeciwko hitlerowskim Niemcom oraz militarystycznej Japonii zwyciężył radziecki ustrój państwowy,

---

[23]) Tamże, str. 205.

zwyciężyły Radzieckie Siły Zbrojne, które wykazały swoją wyższość nad społecznym i państwowym ustrojem oraz siłami zbrojnymi Niemiec i Japonii. Naród radziecki wykazał swoją ekonomiczną i polityczną przewagę nad wrogami. Doświadczenia wojny dowiodły, że ustrój radziecki jest nie tylko najlepszą formą organizacji gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju w latach budownictwa pokojowego, lecz również najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił narodu przeciwko wrogowi w okresie wojny.

Ustrój socjalistyczny, zrodzony przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, dał narodowi radzieckiemu i jego armii wielką i niezwyciężoną siłę, o którą rozbiły się wszystkie plany i rachuby wrogów. Radzieckie państwo socjalistyczne godnie wytrzymało surową próbę wojny i wyszło z niej jeszcze bardziej zwarte, wzmocnione, jeszcze potężniejsze, dowiodło swej siły i przewagi nad państwem faszystowskich Niemiec i militarystyczną Japonią, swojej wyższości nad państwami kapitalistycznymi.

Armia Radziecka zwyciężyła, gdyż twórcą i organizatorem jej zwycięstw była wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, której polityka jest nierozłączna z interesami całego narodu radzieckiego. W imię tej jedynie słusznej polityki walczyły, broniły jej do końca wszystkie narody Kraju Rad, walczyli bohatersko żołnierze Armii-Wyzwolicielki Narodów. Towarzysz Stalin wskazywał:

> „W dobie Wojny Narodowej partia nasza stała się duszą i organizatorem ogólnonarodowej walki przeciwko zaborcom faszystowskim. Organizacyjna praca partii zjednoczyła i skierowała ku wspólnemu celowi wszystkie wysiłki obywateli radzieckich i podporządkowała wszystkie nasze siły i środki sprawie rozgromienia wroga. W okresie wojny partia zespoliła się jeszcze bardziej z narodem, związała się jeszcze ściślej z szerokimi masami ludu pracującego".[24])

Bez kierownictwa partii komunistycznej nie można by było osiągnąć zwycięstwa nad wrogiem.

Źródłem siły Armii Radzieckiej i jedną z podstawowych przyczyn jej zwycięstwa było to, że prowadziła ona sprawiedliwą Wojnę Narodową. Walczyła ona w imię obrony swej socjalistycznej Ojczyzny, w imię wyzwolenia narodów. Dlatego cieszyła się wielką sympatią i miłością oraz miała poparcie nie tylko narodu radzieckiego, lecz i całej postępowej ludzkości.

> „...stan moralny naszej armii — mówił już na początku wojny towarzysz Stalin — jest wyższy od stanu moralnego armii niemieckiej, bo armia nasza broni swej Ojczyzny przed cudzoziemskimi zaborcami i wierzy w słuszność swej sprawy, podczas gdy armia niemiecka prowadzi wojnę zaborczą i rabuje cudzy kraj, nie mogąc choćby na chwilę uwierzyć w słuszność swej podłej sprawy". [25])

Zwycięstwo ZSRR nad Niemcami i Japonią ujawniło z całą siłą przewagę Armii Radzieckiej, jako armii nowego typu, nad armiami kapitalistycznymi. Żołnierzy Radzieckich Sił Zbrojnych, związanych nierozerwalną więzią z ludem, cechuje niezłomna jedność moralno-polityczna, wiel-

---

[24]) Tamże, str. 112.
[25]) Tamże, str. 18.

ki patriotyzm, płomienna miłość Ojczyzny i paląca nienawiść do wroga. Te szczególne właściwości Armii Radzieckiej z całą mocą przejawiły się w postawie żołnierzy radzieckich w groźne dni wielkiej wojny wyzwoleńczej, rodziły masowe bohaterstwo i bezprzykładne poświęcenie dla dobra ojczystego kraju.

Ale aby osiągnąć zwycięstwo w wojnie, nie wystarcza sama tylko odwaga. Konieczne jest zapewnienie armii należytego zaopatrzenia w uzbrojenie, amunicję, żywność. Towarzysz Stalin uczy:

„...Nie wystarcza samo tylko męstwo, by pokonać wroga posiadającego liczną armię, pierwszorzędne uzbrojenie, dobrze wyszkolone kadry oficerskie i nieźle zorganizowane zaopatrzenie. Aby znieść uderzenie takiego wroga, odeprzeć go i następnie zadać mu całkowitą klęskę, poza bezprzykładnym męstwem naszych wojsk, trzeba było mieć zupełnie nowoczesną broń, i to w dostatecznej ilości..." [26])

Takiego uzbrojenia, i to w dostatecznej ilości, dostarczał swojej armii przemysł socjalistyczny, w którym z samozaparciem pracował bohaterski lud radziecki, pracowali starcy, kobiety i dorastająca młodzież. Pracowali oni za siebie i za tych, którzy poszli na front. Zaopatrzenie frontu zwiększało się z każdym dniem, z każdym miesiącem i rokiem. W ciągu ostatnich trzech lat wojny radziecki przemysł produkował przeciętnie w każdym roku: 30 tysięcy czołgów i samochodów pancernych, około 40 tysięcy samolotów, 120 tysięcy dział, 100 tysięcy moździerzy, 450 tysięcy karabinów maszynowych i ponad 5 milionów karabinów i automatów.

Armia Radziecka posiadała jednolite i mocne pod względem moralno-politycznym zaplecze, jakiego nie miała nigdy żadna armia i nie mogły mieć Niemcy hitlerowskie. Jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń wszystkich narodów radzieckich były moralnym wsparciem armii, która prowadziła wojnę sprawiedliwą. Podbite przez armię niemiecką narody Europy nienawidziły jej jako armii zaborczej, nienawidziły „nowego ładu" hitlerowskiego, nie wspierały armii hitlerowskiej, lecz szkodziły jej i zwalczały.

Źródłem siły Radzieckich Sił Zbrojnych, ludu radzieckiego było genialne kierownictwo towarzysza Stalina, który był duszą, inicjatorem i organizatorem wszystkich zwycięstw Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. Towarzysz Stalin, największy wódz wszystkich czasów i narodów, stworzył najbardziej przodującą naukę wojenną. On to bezpośrednio opracował plany strategiczne wszystkich najważniejszych operacji, których przeprowadzenie zapewniło zwycięstwo nad wrogiem. Józef Stalin na samym początku działań ujawnił charakter i cele wojny prowadzonej przez Niemcy hitlerowskie. Obnażył jej zaborczy, grabieżczy charakter i potrafił zmobilizować cały naród radziecki, wszystkie siły kraju dla pokonania wroga. On to natchnął naród i armię wiarą w słuszność sprawy i stale krzepił ich wiarę w zwycięstwo. Z imieniem Stalina szli śmiało do boju żołnierze Armii Radzieckiej, przejawiając niezrównane męstwo, odwagę i poświęcenie dla słusznej sprawy.

„Gdzie Stalin, tam zwycięstwo" — mówili ludzie radzieccy i z imie-

---

[26]) J. Stalin — Przemówienia wygłoszone na przedwyborczych zebraniach wyborców Stalinowskiego Okręgu Wyborczego w Moskwie 11 grudnia 1937 r. i 9 lutego 1946 r., wyd. cyt., str. 17.

niem Stalina na ustach dokonywali wielkich, heroicznych czynów na froncie i w zapleczu.

Towarzysz Stalin stworzył i wychował radziecki korpus oficerski, który umiejętnie dowodził wojskami, był bezgranicznie wierny i oddany swojej Ojczyźnie i narodowi. Towarzysz Stalin wychował całe grono, całą plejadę radzieckich dowódców wielkiej szkoły stalinowskiej. Uzbrojeni w najbardziej postępową radziecką naukę wojenną, świetnie zapewniali oni realizację strategicznych planów swojego Naczelnego Wodza, największego stratega dziejów — towarzysza Stalina.

Imiona dowódców szkoły stalinowskiej na zawsze zapisały się na kartach chlubnych zwycięstw Armii Radzieckiej i narodu radzieckiego i żyć będą wiecznie.

Towarzysz Mołotow, mówiąc o nie dających się z niczym porównać ogromnych zasługach towarzysza Stalina wobec narodu radzieckiego i wobec całej ludzkości, stwierdził: „To nasze szczęście, że w ciężkich latach wojny Armię Czerwoną i naród radziecki prowadził mądry i doświadczony wódz Związku Radzieckiego — Wielki Stalin. Z imieniem Generalissimusa Stalina przejdą do historii naszego kraju i do historii świata pełne chwały zwycięstwa naszej armii". [27])

Najbardziej przodująca, stalinowska nauka wojenna stanowi wielką dźwignię sił i przewagi Armii Radzieckiej nad armiami kapitalistycznymi. Radziecka nauka wojenna została stworzona po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i rozwijała się wraz z rozwojem radzieckiego państwa socjalistycznego i jego Sił Zbrojnych. Twórcą radzieckiej nauki wojennej był osobiście towarzysz Stalin. Dlatego słusznie nazwana jest ona stalinowską nauką wojenną.

Towarzysz Stalin z głęboką ścisłością naukową uzasadnił jedną z najważniejszych podstaw radzieckiej nauki wojennej — swoją klasyczną tezę o stale działających czynnikach, decydująco wpływających na przebieg i wynik wojny. Są nimi: zwartość zaplecza, moralny duch armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii i organizacyjna zdolność dowódców. Towarzysz Stalin ujawnił i wykazał bezpośredni organiczny związek między przebiegiem i wynikiem wojny a charakterem gospodarczego i politycznego ustroju państwa, z jego ideologią, z ilością i jakością uzbrojenia, moralnym duchem armii, ze stopniem przygotowania i dojrzałości jej kadr.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej potwierdziło wyższość stalinowskiej nauki wojennej nad reakcyjną wojenną teorią Niemiec faszystowskich i stanowi triumf strategicznego i dowódczego geniuszu Generalissimusa Stalina, triumf stalinowskiej nauki wojennej. Siła jej i żywotność polega na tym, że oparta jest ona na zwycięskiej, przodującej nauce Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, na zasadach materializmu dialektycznego i historycznego, na marksistowsko - leninowskiej nauce o wojnie i armii. Radziecka nauka wojenna jest głęboko partyjna, pozostaje w nierozerwalnym związku z mądrą polityką partii komunistycznej. Opiera się ona na socjalistycznym systemie radzieckiego ustroju społecznego z jego planową gospodarką, nowymi siłami wytwórczymi i stosunka-

---

[27]) W Mołotow — XXVIII rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, „Prawda" z dn. 7 listopada 1945 r.

mi produkcyjnymi, radziecką ideologią, radziecką moralnością i nauką, opiera się na wzajemnej przyjaźni klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, na przyjaźni narodów ZSRR, na życiodajnym patriotyzmie radzieckim, na sympatii, sprzyjaniu i poparciu ludzi pracy wszystkich krajów, wszystkich postępowych sił na świecie.

Takie są przyczyny i źródła siły Armii Radzieckiej. Źródła jej siły tkwią głęboko w ustroju radzieckim i państwie socjalistycznym, w jego socjalistycznej gospodarce i moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego, w kierownictwie partii komunistycznej i Wielkiego Stalina.

W gigantycznych bojach Wielkiej Wojny Narodowej Radzieckie Siły Zbrojne pod przewodem Stalina pokazały całemu światu niezłomną trwałość i siłę pierwszego socjalistycznego państwa robotników i chłopów, okryły swoje sztandary nieśmiertelną chwałą, zwycięsko obroniły wolność i niezawisłość swej Ojczyzny, umocniły nienaruszalność i bezpieczeństwo granic Związku Radzieckiego i na zachodzie, i na wschodzie, zapewniły swemu narodowi możność pokojowego budowania społeczeństwa komunistycznego, uratowały narody Europy od zagłady w jarzmie faszystowskim i obdarzyły je wyzwoleniem z tej niewoli.

Wzbogacona doświadczeniami Wielkiej Wojny Narodowej, uzbrojona w najbardziej przodującą stalinowską naukę wojenną zaopatrzona w całkowicie nowoczesne uzbrojenie, rozporządzająca najbardziej doświadczoną kadrą dowódców, scementowana wysokimi walorami moralno-bojowymi, Armia Radziecka stanowi postrach dla wszelkich napastników i pretendentów do panowania nad światem.

35 lat istnienia radzieckiego państwa socjalistycznego i jego Sił Zbrojnych — to pełna promiennej sławy droga zwycięstw w walce o wolność i niepodległość kraju, o pokój, o wolność narodów.

Armia Radziecka i Radziecka Marynarka Wojenna zaskarbiły sobie miłość i szacunek nie tylko narodu radzieckiego, lecz i całej postępowej ludzkości. Oto dlaczego wraz z narodami Związku Radzieckiego rocznicę Armii Radzieckiej uroczyście obchodzą wszystkie narody miłujące pokój i wolność, wszystkie postępowe i demokratyczne siły na świecie.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności pozdrawiają Armię Radziecką narody wyzwolone przez nią z niewoli faszystowskiej. Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad niemieckim faszyzmem masy pracujące krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy ze swą klasą robotniczą na czele obaliły panowanie obszarników i kapitalistów, wzięły władzę w swoje ręce i pomyślnie budują socjalizm. Dzięki rozgromieniu przez Armię Radziecką imperializmu japońskiego możliwe stało się zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego.

Ze szczególną radością obchodzi rocznicę Armii Radzieckiej naród polski. Naród nasz nigdy nie zapomni, że Armia Radziecka gromiąc białogwardzistów oraz obcych interwentów w wojnie domowej, broniąc Wielkiego Października broniła również praw narodu polskiego do niepodległego bytu, prawa ogłoszonego mocno i doniośle przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną. To Rewolucja Październikowa, obalając carat i rozpalając płomienie walki rewolucyjnej w Austrii i Niemczech, przekreśliła przeszło stuletnie rozbiory Polski. Naród polski i nasze Siły Zbrojne zawsze z serdeczną miłością i wielką wdzięcznością dla Związku

Radzieckiego i jego Armii wspominać będą wielkie dni wyzwolenia naszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką, będą pamiętać, że to zwycięska Armia Radziecka osłoniła również Polskę przed interwencją imperialistów anglo-amerykańskich, że dzięki Armii Radzieckiej Polska stała się krajem prawdziwie wolnym i niepodległym, że dzięki zwycięstwu i potędze Armii Radzieckiej polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem ujęła pewnie władzę w swoje ręce, że dzięki niej Polska Ludowa pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wodza narodu polskiego, towarzysza Bolesława Bieruta, zwycięsko wznosi wspaniały gmach swej jasnej przyszłości — socjalizm.

Olbrzymie są zasługi, nieoceniona jest pomoc ZSRR i Armii Radzieckiej dla narodu polskiego w utworzeniu i umocnieniu Ludowego Wojska Polskiego.

Dzięki przyjaznemu ustosunkowaniu się rządu radzieckiego i osobiście towarzysza Stalina do inicjatywy Związku Patriotów Polskich w ZSRR, reprezentującego na emigracji to samo stanowisko polityczne co Polska Partia Robotnicza w kraju, wiosną 1943 roku została sformowana I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, która stała się zaczątkiem Ludowego Wojska Polskiego. Troskliwa była osobista opieka towarzysza Stalina, szczodra i wszechstronna — pomoc Związku Radzieckiego, Armii Radzieckiej dla powstających formacji polskich. Już jesienią tegoż roku 1 Dywizja brała u boku Armii Radzieckiej udział w walce z niemieckimi zaborcami faszystowskimi, wnosząc wkład swego żołnierskiego trudu w wyzwolenie Polski, które przyniosła nam zwycięska Armia Radziecka.

Pierwsza walka i pierwsze zwycięstwo w bitwie pod Lenino rozpoczęły sławny szlak bojowy Wojska Polskiego. Wkrótce został utworzony 1 Korpus i 1 Armia Polska, a następnie 2 Armia Wojska Polskiego, które u boku Radzieckich Sił Zbrojnych uczestniczyły w wypędzeniu wroga z ukochanej ziemi ojczystej — pod naczelnym dowództwem Wielkiego Stalina. Jednostki Wojska Polskiego brały również udział w szturmie Berlina, na którego murach obok zwycięskiego sztandaru radzieckiego został zatknięty sztandar biało-czerwony. Żołnierze Wojska Polskiego walcząc ramię przy ramieniu z żołnierzami Armii Radzieckiej wnieśli wkład swego męstwa i znoju w dzieło wyzwolenia narodu i w budownictwo nowej Polski — Polski ludowo-demokratycznej, u której początków stała Polska Partia Robotnicza i Krajowa Rada Narodowa z Bolesławem Bierutem, kierownikiem i organizatorem wyzwoleńczej walki naszego narodu na czele.

Towarzysz Bierut stwierdził:

„Masy pracujące, klasa robotnicza, jej organizacje polityczne miały w Armii Radzieckiej sojusznika klasowego, sojusznika, który wyzwolił naród z jarzma niewoli hitlerowskiej, sojusznika, który przez samą swą obecność obezwładniał obóz reakcji i czynił go niezdolnym do zbrojnej rozprawy z ruchem rewolucyjnym, sojusznika gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zadecydują o losach danego kraju wbrew interesom ludu". [28])

Na chlubnym szlaku bojowym od Lenino do Berlina w ogniu wspólnych zmagań przeciwko wspólnemu wrogowi rodziła się i cementowała wspólnie

---

[28]) B. Bierut — O partii, str. 206, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

przelaną krwią przyjaźń i braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, przyjaźń Polski z wielkim narodem radzieckim, z bratnimi narodami słowiańskimi państwa socjalizmu. Ta przyjaźń stała się jednym z głównych źródeł siły Wojska Polskiego, stała się rękojmią niepodległego bytu Polski, naszej niezawisłości i pomyślnego zbudowania socjalizmu.

Każdy Polak-patriota, każdy żołnierz Wojska Polskiego wie, że tylko dzięki Armii Radzieckiej, dzięki bogatemu doświadczeniu bojowemu, dzięki jej doskonałym wzorom i przykładowi, dzięki pomocy udzielanej przez radzieckich specjalistów wojskowych mogliśmy uniknąć wielu trudności przy budowaniu naszych Sił Zbrojnych i w stosunkowo krótkim czasie stworzyliśmy armię nowego typu, jaką jest Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie, związane braterstwem idei i broni z Armią Radziecką i bratnimi armiami krajów demokracji ludowej, stoi niezachwianie na straży niepodległości Ojczyzny i w razie potrzeby potrafi skutecznie dać odpór wszelkim próbom agresji.

Armia Radziecka, której przykład i doświadczenie stale służą naszemu wojsku do umacniania swojej siły i gotowości bojowej, stanowi wzór dla wszystkich armii krajów demokracji ludowej. Radzieckie Siły Zbrojne są najdoskonalszą, najpotężniejszą armią świata, która czujnie stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa nie tylko narodów ZSRR, ale i pokoju na całym świecie.

Trzydziestą piątą rocznicę Armii Radzieckiej obchodzą narody Związku Radzieckiego w warunkach niebywałego wzniesienia entuzjazmu i świadomości politycznej. Uzbrojone w historyczne uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz genialną pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" narody radzieckie dokonują gigantycznych czynów przeobrażających kraj i zwycięsko kroczą po drodze do komunizmu. W rezultacie pomyślnego wykonania powojennych planów gospodarczych i owocnego wprowadzenia w życie piątego planu pięcioletniego jeszcze bardziej wzrosła potęga Związku Radzieckiego, podniósł się materialny i kulturalny poziom mas pracujących.

35 rocznica Armii Radzieckiej przypada w chwili wspaniałego rozwoju i umocnienia sił całego obozu pokoju od Łaby aż do Oceanu Spokojnego, w chwili jeszcze ściślejszego skupienia się sił postępu i pokoju wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, w okresie, gdy wzmogła się czujność narodów i coraz bardziej potężnieje ruch narodów przeciwko zbrodniczym przygotowaniom imperialistów do wojny, przeciwko rozniecaniu nowej pożogi światowej przez imperializm amerykańsko-angielski. Dobitnym świadectwem siły tego ruchu był Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w Wiedniu.

Stale narasta opór i walka mas pracujących w państwach kapitalistycznych przeciw przestępczej i haniebnej polityce ich rządów, wyprzedających za amerykańskie dolary prawa i niepodległość swoich narodów.

Nie bacząc na nieustanny wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu, na potężniejący ruch obrońców pokoju, nie pamiętając nauk drugiej wojny światowej, w której Armia Radziecka zadała druzgocącą klęskę faszystowskim Niemcom i militarystycznej Japonii, imperialiści amerykańscy — ci nowi pretendenci do panowania nad światem — znów dążą do wywołania wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Z myślą o zawładnięciu całym światem imperialiści amerykańscy, którzy stanęli na czele międzynarodowej reakcji, dokonali napaści na ludowo-demokratyczną Republikę Koreańską, okupują chińską wyspę Taiwan, popierają francuskich kolonizatorów w brudnej wojnie w Vietnamie, odbudowują hitlerowski Wehrmacht w Niemczech zachodnich, nasyłają swoich szpiegów i dywersantów do państw obozu pokoju, klecą różnego rodzaju pakty i sojusze wojenne. W imię swoich ciasnych, egoistycznych interesów, kosztem krwi milionów ludzi pracy chcieliby przy pomocy nowej wojny rozwiązać swoje coraz bardziej pogłębiające się sprzeczności wewnętrzne, chcieliby przez ujarzmienie i grabież innych narodów wycisnąć dla siebie nowe miliardowe zyski. Cynicznie rzucają oni pogróżki wywołania nowej wojny w pierwszym rzędzie pod adresem Związku Radzieckiego, nie zastanawiając się nad jej konsekwencjami.

Towarzysz Malenkow mówił na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego: „Związek Radziecki nie lęka się gróźb podżegaczy wojennych. Naród nasz ma doświadczenie walki z agresorami i bić ich — to dla niego nie pierwszyzna. Naród radziecki bił agresorów jeszcze w czasie wojny domowej, kiedy państwo radzieckie było młode i stosunkowo słabe, bił ich podczas drugiej wojny światowej i bić ich będzie również w przyszłości, jeżeli ośmielą się napaść na naszą Ojczyznę.

Nie wolno nie uwzględniać faktów z przeszłości. A fakty te świadczą, że w wyniku pierwszej wojny światowej od systemu kapitalizmu odpadła Rosja, a w wyniku drugiej wojny światowej od systemu kapitalizmu odpadło już szereg krajów Europy i Azji. Istnieją wszelkie podstawy, aby przypuszczać, że trzecia wojna światowa spowoduje rozpadnięcie się światowego systemu kapitalistycznego". [29])

Ale Związek Radziecki, a tak samo kraje demokracji ludowej, nie chce wojny i konsekwentnie, przy pomocy wszelkich możliwych środków, walczy o niedopuszczenie do wojny i o umocnienie pokojowej współpracy między narodami na zasadach równości i wzajemnego szacunku. Narody Związku Radzieckiego i jego Siły Zbrojne kroczą w pierwszych szeregach obrońców pokoju, a pokojowa polityka Kraju Rad znajduje gorące poparcie mas pracujących i wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Jednakże Związek Radziecki, wykonując swoje wielkie plany gospodarcze, wznosząc nie znane w dziejach, wspaniałe budowle komunizmu, ani na sekundę nie zapomina o umacnianiu obronności kraju.

Wraz ze wzrostem potencjału gospodarczego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stale rośnie potęga i gotowość bojowa Radzieckich Sił Zbrojnych.

Po zwycięskim zakończeniu Wielkiej Wojny Narodowej generałowie, oficerowie i szeregowcy Armii Radzieckiej, kierując się wskazaniami towarzysza Stalina i Komitetu Centralnego KPZR, nieustannie doskonalą swą wiedzę i umiejętności wojskowe i polityczne, przyswajają doświadczenia i po mistrzowsku opanowują wojskowy sprzęt techniczny. Radzieckie Siły Zbrojne znajdują się w stałej gotowości bojowej i w razie potrzeby potrafią dać należytą odprawę każdemu agresorowi według wszelkich reguł radzieckiej nauki wojennej.

---

[29]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 29-30.

Stale rosnąca potęga gospodarcza i siła obronna ZSRR i państw demokracji ludowej budzi zapał całej postępowej ludzkości i mobilizuje najszersze masy wszystkich narodów do dalszej walki o pokrzyżowanie imperialistycznych planów awantur wojennych.

Narody całego świata, które coraz bardziej aktywnie i zdecydowanie biorą w swe ręce sprawę obrony pokoju, wiedzą, że najpotężniejszą siłą i ostoją pokoju jest — pod kierownictwem partii komunistycznej i Wielkiego Stalina — niezwyciężony Związek Radziecki i jego Siły Zbrojne.

23 lutego ku Armii Radzieckiej zwracają się myśli i serca mas pracujących i całej postępowej ludzkości, która widzi w niej Armię-Wyzwolicielkę, wielką nadzieję ludzkości, stalowy puklerz pokoju i wolności narodów, niezłomną potęgę, zdolną do zniweczenia imperialistycznych planów rozpętania trzeciej wojny światowej.

W trzydziestą piątą rocznicę Armii Radzieckiej naród polski i jego Siły Zbrojne wraz z całą postępową ludzkością ślą Armii Radzieckiej braterskie, serdeczne i gorące pozdrowienia, życzą jej dalszych wspaniałych osiągnięć w umacnianiu swej niezwyciężonej potęgi bojowej.

EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI

Wzmóc walkę o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej na wsi

VII Plenum KC, analizując źródła braków i słabego tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, położyło główny nacisk na konieczność zerwania z oportunistycznym, biernym stosunkiem do tej sprawy, na konieczność wzmożenia aktywnej, codziennej pracy organizacji partyjnych nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Towarzysz Bierut wskazywał na VII Plenum KC, że należy bezwzględnie zerwać z traktowaniem zadań i pracy nad rozwojem i umacnianiem spółdzielczości produkcyjnej na wsi jako jednej z wielu akcji, jako akcji jednorazowej.

> „Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowy warunek rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane". [1])

Jeszcze przed VII Plenum, krytykując oportunistyczną bierność w stosunku do zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej na wsi, towarzysz Bierut pisał:

> „Nie można budować socjalizmu na wsi, jeśli się zaniedbuje pracę i wysiłki w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w chłopskim rolnictwie drobno-towarowym. W jakiż inny sposób można przejść od zacofanych metod uprawy w gospodarstwie chłopskim do wielkiej gospodarki zmechanizowanej, opartej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki, na wysokiej wydajności plonów? Jest tylko jedyny sposób — rozwój spółdzielczości produkcyjnej.
>
> ...Organizacje partyjne... cały nasz aktyw winien nieustannie wyjaśniać i pokazywać na przykładach masom chłopskim korzyści gospodarki zespołowej — zarówno dla samych chłopów, jak i dla całego narodu". [2])

[1]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 54.

[2]) B. Bierut — Nasze najbliższe zadania, „Nowe Drogi" Nr 1 — 2 (31/32), 1952 r., str. 9 — 10.

W ciągu 1952 r. zrobiono bardzo wiele dla zapoznania szerokich mas chłopskich z prawdą o spółdzielczości produkcyjnej, dla uświadomienia ich, jak w rzeczywistości wygląda życie spółdzielców, jak wzrasta ich dobrobyt, jak fałszywe, śmieszne i bzdurne są plotki kułackie. W popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej doniosłą rolę odegrały masowe wycieczki chłopów do spółdzielni. W 1952 r. w wycieczkach tych wzięło udział ponad dziesięć tysięcy chłopów, którzy naocznie mogli się przekonać, jak naprawdę wygląda życie w spółdzielniach. Blisko 500 chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych, którzy odbyli wycieczkę do Związku Radzieckiego w ub. r. i zwiedzili kołchozy radzieckie, opowiedziało na setkach zgromadzeń o wspaniałym życiu kołchoźników radzieckich, wskazując wielkie perspektywy rozwoju własnych spółdzielni produkcyjnych.

Odbywające się ostatnio zebrania wojewódzkie agitatorów — członków partii, członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów — stały się wielką demonstracją rosnącej świadomości mas chłopskich, ugruntowującego się zrozumienia, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą prowadzącą do szybkiego podniesienia dobrobytu biednego i średniorolnego chłopa, do zapewnienia państwu niezbędnej ilości produktów rolnych dla wyżywienia ludności miast i skupisk przemysłowych oraz surowców dla naszego przemysłu, do dalszego rozwoju siły naszej Ojczyzny.

Wojewódzkie zjazdy aktywu terenowego wykazały wzrost zrozumienia wśród członków spółdzielni i indywidualnych chłopów tej prawdy, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej odbywać się będzie w warunkach zaostrzającej się walki z kułakiem, że kułak, widząc rozwój spółdzielczości produkcyjnej niosącej kres wszelkiemu wyzyskowi chłopów pracujących, będzie stosował coraz bardziej perfidne i nie przebierające w środkach metody walki, co powoduje konieczność wzmocnienia czujności, wzmożenia pracy politycznej i ubojowienia członków spółdzielni, pracujących chłopów, a przede wszystkim organizacji partyjnych.

Liczne wystąpienia członkiń spółdzielni produkcyjnych na zjazdach były wyrazem wielkich przemian dokonujących się wśród kobiet na wsi. Mówiły one w swych bojowych wystąpieniach, jak ogromne zmiany zachodzą w ich życiu, jak zdobywają nową pozycję w pracy, w życiu społecznym, wskazywały, że spółdzielnia zmienia pozycję kobiety w domu, w rodzinie, wyzwalając ją z dotychczasowego zahukania, ciemnoty i ciężkiego brzemienia indywidualnej gospodarki, oraz stawia ją w jednym rzędzie z mężczyzną.

Coraz bardziej i coraz szybciej rośnie świadomość i bojowość licznych zastępów pracujących chłopów. Trzeba jednak widzieć również te grupy chłopów, które jeszcze wahają się, są niezdecydowane, nieufne i nieraz podatne na wpływy wrogiej propagandy.

Tow. Bojko Włodzimierz, aktywista ze spółdzielni produkcyjnej z woj. koszalińskiego, który przebywał w swojej rodzinnej wiosce Rośniaty w pow. mieleckim, tak opisuje nastroje panujące wśród tamtejszych chłopów:

„...Zauważyłem, że ludzie nie wiedzą, jak ma wyglądać spółdzielnia... Prawie wszyscy pytali, czy mamy swoje krowy i świnie, czy mieszkamy w jednym budynku. Wprost nie wierzyli w to, co im mówiłem, że każdy ma swój dom i gospodarstwo przyzagrodowe..."

Tak myślą jeszcze o spółdzielniach produkcyjnych niektórzy chłopi w powiecie mieleckim. Co to znaczy? To znaczy, że do tych chłopów w większym stopniu dociera wroga, szkodliwa propaganda kułacka aniżeli nasza praca uświadamiająca. A takich wsi jak Rośniaty są jeszcze tysiące.

Przed naszymi organizacjami partyjnymi, przed całym aktywem partyjnym, przed aktywem ZSL, ZSCh, przed aktywem kobiecym i młodzieżowym stoi pilne zadanie dalszego wzmacniania pracy politycznej, dalszego popularyzowania dorobku i prawdy o spółdzielczości produkcyjnej.

Pracy tej nie wolno prowadzić szablonowo, schematycznie klepiąc utarte formułki. Do mas trzeba iść z bojową postawą, z głębokim przekonaniem, z żywymi argumentami zaczerpniętymi z coraz bogatszego życia naszych spółdzielni produkcyjnych. Brednie i wrogie podszepty kułackie należy rozbijać śmielej, trzeba demaskować kułaka, trzeba wszystkie jego kłamstwa przygważdżać w oczach całej gromady.

Walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej nie wolno ani na chwilę odrywać od całokształtu naszej pracy i walki na wsi. Nasze zwycięstwa jeszcze bardziej potęgują opór wroga klasowego, co wymaga stałego wzmacniania czujności i bojowości naszych organizacji partyjnych, stałego zaostrzania walki z kułakiem. Trzeba coraz bardziej wzbogacać formy naszej działalności uświadamiającej pamiętając, że podstawą tej działalności jest praca z organizacją partyjną.

Praktyka terenu dostarcza nam coraz to nowych form działalności, z których na szczególną uwagę zasługuje praca propagandowa samych spółdzielców.

Na powiatowym zjeździe spółdzielczości produkcyjnej w Szubinie członek zarządu spółdzielni w Żurawi opowiedział szczegółowo jak członkowie spółdzielni pomagają chłopom sąsiednich gromad w założeniu spółdzielni, omawiając z nimi statuty spółdzielni i zapoznając ich ze swoją pracą.

Ważną sprawą w pracy propagandowej jest rzeczowe omawianie występujących w niektórych spółdzielniach braków i trudności. Pokazanie okolicznym chłopom, że wyniki działalności spółdzielni zależą od pracy samych członków, że spółdzielnia służy interesom swoich członków, że głębokie zrozumienie przez członków, iż są gospodarzami spółdzielni, jest warunkiem jej stałego rozwoju, że złe wyniki pracy spółdzielni występują tam, gdzie brak tego zrozumienia — posiada decydujące znaczenie w pracy propagandowej.

Tow. Adamiak ze spółdzielni z woj. koszalińskiego dzieli się takimi wrażeniami ze swojego pobytu w pow. siedleckim:

„Po moich wyjaśnieniach mówili: „Tak jak ty mówisz, to jest dobrze Ale u nas jest inaczej, pozakładali spółdzielnie, a później pouciekali do miasta i na inne roboty do gminnych rad narodowych. W spółdzielni nie było komu robić, doić krów". Po dyskusji przekonali się, że gdyby tak pracowali, jak na swojej gospodarce, to im będzie lepiej... Zorientowałem się, że tu jest mało roboty uświadamiającej. POP mało robi, ZSL nic nie robi, ZSCh i ZMP nic nie robią. Chłopi są dobrzy, ale brak jest im uświadomienia politycznego, są i kułacy, co sieją wrogie plotki. Obiecali, że przyjadą do na-

szej spółdzielni, jak zobaczą, to w tej gromadzie powstanie spółdzielnia na mocnym fundamencie".

Towarzysz Bierut mówił na VII Plenum KC:

> „Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspółdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisku z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiejkolwiek dziedzinie zadań partyjnych".[3])

Podjęta na VII Plenum walka z biernością i oportunistycznymi tendencjami w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi jest dziś niezmiernie aktualna.

Nasze budownictwo socjalistyczne, nasza walka o wzrost dobrobytu ludności pracującej w mieście i na wsi — wymagają zdecydowanej walki z oportunizmem, ofensywności i wyplenienia tendencji do liczenia na samorzutny, żywiołowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Ta walka nie ma, rzecz jasna, nic wspólnego z lewackimi awanturniczymi wypaczeniami, z próbami zastępowania akcji masowej naciskiem administracyjnym. Tego rodzaju awanturnicze zapędy są jedynie wodą na młyn jawnego oportunizmu i stanowią w istocie rzeczy tylko jego odmianę, wyrażają w innej formie tę samą oportunistyczną niewiarę w możność przekonania mas chłopów pracujących o słuszności spółdzielczości produkcyjnej i zdobycia ich dla idei spółdzielczości.

Nie nacisk administracyjny i dekretowanie z góry świadczą o ofensywnej postawie w sprawie wzmożenia ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, lecz uruchomienie wszystkich dźwigni politycznych i gospodarczych, zmobilizowanie wszystkich organizacji partyjnych, a w szczególności szeroka praca polityczno-wychowawcza wśród milionów chłopów pracujących nad przekonaniem ich, że droga gospodarki zespołowej jest jedyną drogą prowadzącą do materialnego i kulturalnego dobrobytu chłopów i całego narodu.

Przekształcić gospodarkę drobnotowarową na zespołową, socjalistyczną można tylko wtedy, gdy procesem tego przekształcania kieruje partia, reprezentująca socjalistyczny kierunek rozwoju i miasta, i wsi, gdy procesowi temu przewodzi klasa robotnicza, kierownicza klasa w sojuszu robotniczo-chłopskim, gdy kieruje nim państwo robotniczo-chłopskie.

Teoria żywiołowości, samorzutnego rozwoju procesu socjalistycznej przebudowy wsi obca jest marksizmowi-leninizmowi.

Niektórzy towarzysze skłonni są tłumaczyć zarówno nasze osiągnięcia, jak i braki w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej przyczynami obiektywnymi — trudnościami obiektywnymi bądź obiektywnie sprzyjającymi warunkami. Rzecz jasna, nie można zaprzeczyć, że warunki obiektywne wywierają pewien wpływ na rozwój spółdzielczości produkcyjnej w tych

---

[3]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 54.

czy innych powiatach. Ale **nie one decydują**. Takie tłumaczenie prowadzi w konsekwencji do usprawiedliwienia bezczynności i bierności. Jest ono niesłuszne, szkodliwe, niebezpieczne dla dalszego rozwoju procesu uspółdzielczenia wsi.

Weźmy zagadnienie nierównomierności rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, pozostawania w tej dziedzinie w tyle województw centralnych i wschodnich w stosunku do zachodnich. Niewątpliwie, na Ziemiach Odzyskanych istnieją czynniki dodatkowe sprzyjające procesowi uspółdzielczenia. Ale doświadczenie uczy, że rozmach w tej dziedzinie zależy przede wszystkim od ofensywności organizacji partyjnych i systematycznej, uporczywej walki o rozwój spółdzielni, od postawienia na należytym poziomie pracy masowo-politycznej, od wysiłku organizacyjnego, od właściwej działalności komitetów partyjnych — wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

Mit o „trudnych" powiatach, o niesprzyjających warunkach, uniemożliwiających rzekomo rozbudowę spółdzielni produkcyjnych w tych powiatach, pryska pod naporem ofensywnej, uporczywej pracy politycznej, pod naporem aktywności politycznej, przed którą nie ostoją się te legendarne „trudności obiektywne".

O decydującym znaczeniu szerokiej pracy politycznej, o tym, że spółdzielczość produkcyjna może się rozwijać w szybkim tempie nie tylko na Ziemiach Zachodnich, ale również i w województwach centralnych i wschodnich — mówią liczby spółdzielni nowozorganizowanych w okresie pierwszych 6 tygodni br.

W okresie tych sześciu tygodni powstały w woj. krakowskim 72 nowe spółdzielnie (w całym 1952 r. — 63 spółdzielnie), w woj. lubelskim — 93 (1952 r. — 65), w woj. kieleckim — 39 (1952 r. — 88), w woj. warszawskim — 19 (1952 r. — 37).

Pozostawanie w tyle szeregu powiatów, a nawet niektórych województw tłumaczy się przede wszystkim tym, że wiele KP i organizacji partyjnych ogarnął stan bezczynności politycznej, że niektóre z nich wlokły się za nastrojami najbardziej zacofanych grup chłopskich, ulegających wpływom propagandy kułackiej. Taka bierna wobec ruchu spółdzielczości produkcyjnej postawa członków partii, taki brak ofensywności politycznej musi być jak najostrzej zwalczany i przezwyciężony.

* *
*

Rozszerzanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest jak najściślej związane i uwarunkowane umacnianiem się i rozwojem istniejących spółdzielni. Chodzi o zapewnienie spółdzielniom regularnej pomocy politycznej i organizacyjnej we wszystkich dziedzinach.

> „...Pomoc i troska organizacji partyjnych — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zapewnienie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą tro-

ską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespołowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych". [4])

Terenowe organizacje i instancje partyjne muszą zrozumieć, że założenie nowych spółdzielni produkcyjnych na ich terenie, a więc wzrost liczby tych spółdzielni wymaga poważnego przestawienia się w pracy na wsi, ponieważ wywołuje to jakościowo inną sytuację, jakiej nie było dotąd, gdy mieliśmy do czynienia prawie wyłącznie z wsią indywidualną, z chłopami pracującymi w swoich gospodarstwach indywidualnych.

Nowa sytuacja wyraża się w tym, że jeśli w roku ubiegłym do siewu wiosennego przystąpiło około 3 000 spółdzielni, to na wiosnę br. zespołowego siewu dokona około 6 000 spółdzielni, że w wielu powiatach, gdzie jeszcze w roku ubiegłym było tylko kilka spółdzielni, obecnie jest ich kilkadziesiąt. Już w 13 powiatach mamy więcej niż po 50 spółdzielni, a w ok. 100 powiatach — więcej niż po 20 spółdzielni. Ta jakościowo inna sytuacja wymaga poważnego przestawienia się w pracy KW i KP na wsi, wymaga uruchomienia i zaktywizowania wszystkich dźwigni służących sprawie umocnienia spółdzielczości produkcyjnej i kierowania jej rozwojem.

Nasze doświadczenie, szczególnie praktyka ostatniego roku pokazały, jak decydujące znaczenie dla dojrzewania świadomości chłopów indywidualnych posiada dobry przykład istniejących spółdzielni produkcyjnych, a zarazem jak wiele szkód przynosi, jak pomaga wrogiej robocie, jak hamuje rozwój ruchu spółdzielczości istnienie nawet małej liczby złych, będących w stanie rozkładu spółdzielni.

W 1952 r. nastąpiło znaczne umocnienie polityczne, organizacyjne i gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych. Plony zbóż w spółdzielniach były średnio o 20 — 25% lepsze aniżeli w indywidualnej gospodarce chłopskiej i znacznie przewyższyły plony osiągnięte przez spółdzielnie w roku ubiegłym. Niemałymi sukcesami mogą się wykazać spółdzielnie w rozwoju zespołowej hodowli. Zwiększa się w spółdzielniach ilość zespołowych budynków gospodarczych, stanowiących podstawę rozwoju hodowli. Wzrasta coraz bardziej poczucie członków, że są oni prawdziwymi gospodarzami swojej spółdzielni.

Oto przykładowe zestawienie plonów w kwintalach z ha średnio gospodarujących naszych spółdzielni i gromad z gospodarką indywidualną o jednakowej glebie:

POWIAT WOLSZTYŃSKI

	Spółdzielnia produkcyjna Bolęcin	Gromada indywidualna Godziszewo	Spółdzielnia produkcyjna Ruchocice	Gromada indywidualna Tarnowa
Żyto	20,1	16,0	26,1	15,0
Pszenica	22,0	17,0	16,0	14,0

Albo przykład z powiatu myśliborskiego: w spółdzielni produkcyjnej w Sulimierzu przeciętne plony owsa wynoszą średnio 20 q z ha, a w tej sa-

[4]) Tamże, str. 56.

mej gromadzie chłopi indywidualni osiągnęli tylko 14 q. W spółdzielni produkcyjnej Przekolno zebrano przeciętnie 20 q z ha, a chłopi indywidualni uzyskali najwyżej — 16 q. W spółdzielni produkcyjnej Pełczyce osiągnięto przeciętnie 23 q jęczmienia z ha, a chłopi indywidualni zebrali ok. 16 q z ha itp.

Oto jeden z wielu przykładów wzrostu wydajności z ha w spółdzielniach w porównaniu z rokiem ubiegłym. Spółdzielnia produkcyjna we wsi Krasne powiatu ciechanowskiego uzyskała następujące **przeciętne plony z ha:**

	1951 rok		1952 rok	
pszenica	22	q	26	q
jęczmień	27	„	29	„
owies	24	„	28	„
żyto	27	„	28	„

Analogicznych przykładów mamy wiele, bardzo wiele.

Rezultatami takimi nie mogą jednak pochlubić się wszystkie województwa, a tym bardziej wszystkie powiaty Osiągnięcia notujemy tam — i tylko tam — gdzie prowadzona jest intensywna praca polityczna, gdzie organizacje partyjne, wydziały polityczne POM wzmacniają kierownictwo polityczne ruchem spółdzielczości produkcyjnej, gdzie wydano walkę oportunistycznym teoryjkom o samorzutnym rozwoju spółdzielczości.

Nie wszystkie organizacje i instancje partyjne w terenie zdają sobie sprawę z tego, że opiekować należy się nie tylko tymi spółdzielniami, skąd dochodzą niepokojące sygnały, ale że rzeczą niemniej ważną jest nieustanna troska o to, by dobre spółdzielnie nie osłabiły swej pracy, by dobre spółdzielnie stale się umacniały pod względem politycznym, gospodarczym i organizacyjnym. Pozostawienie dobrej spółdzielni bez opieki, bez właściwego kierownictwa, a więc niejako samorzutnemu rozwojowi, jest rzeczą niebezpieczną, gdyż umożliwia często wrogowi klasowemu i elementom rozkładowym wewnątrz spółdzielni nieskrępowane działanie przeciw interesom spółdzielni, przeciw partii i państwu ludowemu.

Ze wzrostem liczby spółdzielni ogromnie zwiększają się zadania. Każda nowozałożona spółdzielnia — to nowe poważne zadanie, nowy odcinek, którym należy się opiekować i kierować.

W wielu powiatach już obecnie uspółdzielczonych jest więcej niż połowa, a w niektórych — przeważająca część gromad. Tą nową gospodarką należy umieć kierować po nowemu, nowymi metodami. Szczególnie w takich powiatach sprawa kierowania istniejącymi spółdzielniami staje się głównym, naczelnym zadaniem KP i KG.

Wewnątrz spółdzielni ścierają się różne siły, odbywa się często ostra walka między elementami zacofanymi, ciągnącymi ją w dół, a elementami przodującymi, troszczącymi się o rozwój, o postęp spółdzielni. W walce tej musimy pomóc w osiągnięciu zwycięstwa, musimy ułatwić elementom przodującym przezwyciężyć opory i wahania elementów zacofanych. Stąd ogromna rola naszej systematycznej pracy politycznej, kierowniczej na terenie spółdzielni.

Spółdzielnie słabe i znajdujące się w stanie rozkładu stanowią wymowny przykład, do czego prowadzi łamanie linii partii, zasad statutu spółdziel-

czego, co jest przeważnie wynikiem pozostawienia zorganizowanych spółdzielni samym sobie. Ten stan rzeczy jest wyrazem zatracenia poczucia odpowiedzialności politycznej przez niektóre komitety powiatowe i powiatowe rady narodowe, przez aktyw partyjny i państwowy.

Żadnymi „obiektywnymi warunkami" nie można wytłumaczyć takich faktów, jak na przykład tego, że w powiecie łódzkim na 750 osób zdolnych do pracy w istniejących 29 spółdzielniach, tylko 290 jest faktycznie zatrudnionych w gospodarce spółdzielczej, albo że w powiecie dębickim (woj. rzeszowskie) spośród 735 członków spółdzielni pracuje tylko 201. Czy nie jest oczywiste, że takie spółdzielnie nie mogą ani rozwijać produkcji rolnej, ani zapewnić dostatniego życia swym członkom?

W sposób odstraszający wpływają na chłopów indywidualnych i rozkładają spółdzielnię od wewnątrz dyktatorskie rządy kacyków, tolerowane przez KP. Szczególnie zaś niebezpiecznym i z góry skazującym spółdzielnię na gnicie i rozkład jest dopuszczanie do spółdzielni wrogich, kułackich elementów.

Łamiąc linię partyjną, wbrew uchwałom Komitetu Centralnego, niektóre komitety powiatowe dopuściły nie tylko do przedostania się kułaków do spółdzielni, ale nawet — do stworzenia w spółdzielniach wrogich ośrodków kułackich, do wyboru kułaków na przewodniczących spółdzielni.

Na jednej z ostatnich narad terenowych tow. Bather z pow. mrągowskiego opowiadał, jak ich spółdzielnię, która powstała jeszcze w 1950 r., chciał rozbić od wewnątrz kułak. Już w czasie organizowania spółdzielni przyjęli oni i wybrali na przewodniczącego spółdzielni kułaka, który pędził do pracy aktywistów partyjnych, a pozostałych członków namawiał po cichu, żeby do pracy nie wychodzili. W rezultacie zostały na polu kartofle, zgrabki, wróg spalił 18 zabudowań i spółdzielnia chyliła się ku upadkowi. Nie prowadzono nawet hodowli, bo kułak twierdził, że jest ona nierentowna. Na skutek braku czujności organizacji partyjnej kułak zdołał wyrobić sobie wśród członków spółdzielni opinię „dobrego wujaszka". Kułaka usunięto wreszcie ze spółdzielni. Ale trzeba było dużego wysiłku, aby uratować spółdzielnię od całkowitego upadku.

O czym świadczą te i tym podobne fakty? Świadczą one o niedocenianiu ostrości walki klasowej w kraju w ogóle, a na terenie wsi w szczególności. Świadczą one o ślepocie politycznej niektórych komitetów i organizacji partyjnych, które często zadowalają się urzędniczym zarejestrowaniem istniejącej spółdzielni nie rozumiejąc, że w miarę osiąganych przez nas sukcesów w całym kraju i wzrostu ruchu spółdzielczości produkcyjnej perfidna działalność wroga klasowego będzie się wzmagać.

Nasze organizacje partyjne, ubojowione i uodpornione wobec wrogiej, kułackiej działalności, powinny nie tylko pamiętać o tym, że kułakom wara od wstępowania do spółdzielni produkcyjnych, ale że walka klasowa nie ustaje również w ramach spółdzielni produkcyjnej nawet w wypadku, gdy kułakowi nie udało się tam bezpośrednio wedrzeć. Kułak pozostaje co prawda na zewnątrz spółdzielni, ale usiłuje demoralizować jej członków, podsycać wśród nich przeżytki psychiki indywidualistycznej.

Nie wolno w warunkach toczącej się ostrej walki klasowej pozostawiać członków spółdzielni bez stałej opieki politycznej. Każde nasze zaniedbanie polityczne, gospodarcze i organizacyjne usiłuje wróg wykorzystać dla swoich celów.

Niedostatecznie walczymy o rozszerzenie istniejących spółdzielni, o objęcie przez te spółdzielnie ogółu chłopów pracujących tych gromad.

Obecnie spółdzielnie zrzeszają w kraju średnio zaledwie około 1/3 części gospodarstw tych gromad, w których istnieją. Dotyczy to nie tylko spółdzielni, które pracują od niedawna, lecz również bardzo wielu spółdzielni, które działają 2 lub 3 lata, a mimo to nie rozszerzają się, nie wciągają nowych członków spośród pracujących chłopów danej gromady. Jest to problem dużej wagi. Zrzeszenie w spółdzielni wszystkich bądź zdecydowanej większości mało- i średniorolnych chłopów z gromady stwarza zupełnie nowe, znacznie pomyślniejsze warunki rozwoju gospodarczego spółdzielni.

Niemniej ważne jest znaczenie polityczne włączenia do istniejących spółdzielni wszystkich pracujących chłopów danej gromady. Po zorganizowaniu spółdzielni walka klasowa na terenie gromady nie tylko nie słabnie, ale zaostrza się. Kułak w gromadzie uspółdzielczonej chwyta się jeszcze bardziej przebiegłych metod. Rzecz jasna, że ma on w tej walce znacznie wygodniejszą sytuację, jeżeli tylko nieznaczna część chłopów pracujących należy do spółdzielni. Szuka wtedy podatnego gruntu wśród chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie, wykorzystuje najmniejsze nawet antagonizmy, najdrobniejsze nieporozumienia między członkami spółdzielni a chłopami indywidualnymi, aby judzić przeciwko spółdzielni, aby jej szkodzić, aby próbować ją rozbić. W o ileż trudniejszej sytuacji znajdują się kułacy, jeżeli wszyscy pracujący chłopi albo ogromna ich większość przystąpiła do spółdzielni, a oni pozostali odizolowani, odgrodzeni od reszty gromady. Kułak śmiertelnie boi się takiej izolacji, gdyż ona ogranicza możliwości wyzysku, gdyż obezwładnia go politycznie, paraliżuje możliwości wrogiej roboty.

Dlaczego szereg KP, KG i organizacji partyjnych nie docenia wagi tej sprawy? Znów należy stwierdzić: podstawową przyczyną jest bierny, nieofensywny stosunek do sprawy rozwoju ruchu spółdzielczego, do sprawy umocnienia istniejących spółdzielni. Źródłem tego stanu rzeczy jest panujące często w terenie przekonanie, że wystarczy założyć spółdzielnię produkcyjną w gromadzie, a reszta chłopów pracujących danej gromady samorzutnie przyłączy się do istniejącej spółdzielni. Jest to wyraz błędnych teoryjek głoszących, że pracujący chłop **sam**, bez naszej usilnej pracy polityczno-wychowawczej przezwycięży swoje wahania i wyrwie się spod wpływu kułackiej propagandy.

Tolerowanie takiego stanu rzeczy, hołdowanie takim szkodliwym teoryjkom służy za osłonę wielu członkom partii w gromadach uspółdzielczonych, którzy nie zdecydowali się jeszcze przystąpić do spółdzielni produkcyjnej. Na tle niedostatecznego i niewspółmiernego do istniejących możliwości przypływu nowych członków do istniejących spółdzielni produkcyjnych wyraźnie występuje szkodliwy fakt pozostawania poza spółdzielnią znacznej części członków partii. Są takie gromady, w których spółdzielnia produkcyjna istnieje 2 — 3 lata, posiada już pewien dorobek gospodarczy, a mimo to część członków gromadzkiej organizacji partyjnej uporczywie pozostaje poza spółdzielnią. Gdyby na terenie danego powiatu czy gminy z żelazną konsekwencją była prowadzona praca polityczna w tym kierunku, by każdy członek partii był płomiennym agitatorem sprawy uspółdzielczenia wsi, gdyby analizowano każdy poszczególny wypadek nienależenia przez członka partii do istniejącej spółdzielni — czy mógłby za-

istnieć taki stan, że w poszczególnych powiatach poważna część chłopów — członków partii nie przystąpiła do spółdzielni produkcyjnych? Tolerowanie takiego stanu rzeczy — to przejaw szkodliwego oportunizmu, który się zakradł do wielu ogniw partyjnych.

Nasze organizacje partyjne w terenie nie doceniają często znaczenia stosowania w praktyce trójjedynej formuły leninowskiej w procesie uspółdzielczania wsi. Niedocenianie roli biedoty zarówno w zakładaniu nowych, jak i w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, niedocenianie nienawiści do kułaka i bojowości mas biedniackich wynika z braku ofensywności wielu organizacji partyjnych w dziedzinie rozwijania spółdzielczości produkcyjnej. Zbiega się to często z bierną, oportunistyczną postawą wobec ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

W wyniku tego stanu rzeczy odsetek małorolnych chłopów wstępujących do spółdzielni w stosunku do ogólnej ich liczby w gromadzie wciąż jest niedostateczny. W ciągu 1952 roku nie zaznaczyła się na tym odcinku poważniejsza poprawa.

Słaby dopływ małorolnych chłopów do spółdzielni produkcyjnych ma niekiedy swe źródło w szkodliwych tendencjach, pojawiających się w niektórych spółdzielniach, a polegających na zasklepianiu się członków w swym własnym gronie, na obawie przed zmniejszeniem swoich dochodów w wyniku przyjęcia biedniejszych chłopów. Wiele KP i organizacji partyjnych nie docenia tego problemu. A przecież jasna rzecz, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej leży przede wszystkim w interesie biedoty wiejskiej, że takie spółdzielnie, które boją się dopływu nowych członków, boją się dodatkowych rąk roboczych — nie nastawiają się na rozwój hodowli, warzywnictwa i innych robót pracochłonnych, na intensyfikację gospodarki spółdzielczej.

Organizacje partyjne często nie doceniają tego, że wciąganie biedoty do aktywnej pracy nad uspółdzielczeniem wsi, pomaganie biedocie i oparcie się przede wszystkim na biedocie w walce z kułackimi machinacjami może właśnie nadać właściwy rozmach ruchowi spółdzielczości produkcyjnej i zabezpieczyć spółdzielnię przed kułackimi próbami rozbijania jej od wewnątrz.

Nasze organizacje partyjne w terenie i wydziały polityczne POM niedostatecznie rozwijają i wzbogacają formy pracy z biedotą, nie czuwają należycie nad tym, aby spółdzielnie produkcyjne zapewniły nowowstępującym małorolnym i bezrolnym chłopom takie zaliczki w produktach i gotówce za przepracowane dniówki obrachunkowe, aby mogli oni przeżyć do czasu dorocznego podziału dochodów spółdzielni. Nie udziela się dostatecznej pomocy spółdzielniom w organizowaniu w okresie zimowym takich prac, jak wywózka drewna z lasu, różne roboty budowlane i inne, które umożliwiłyby spółdzielniom pełne wykorzystanie siły pociągowej i dały zatrudnienie członkom spółdzielni. Prowadzenie takich prac przez spółdzielnię zwiększa jej dochody, umacnia ją organizacyjnie, odgrywa poważną rolę w zachęcaniu małorolnych chłopów do wstępowania do spółdzielni.

Niezmiernie doniosłą sprawą jest większe zainteresowanie się tą częścią biedoty wiejskiej, która pracuje w przemysłowych zakładach pracy, w budownictwie itp. Tacy „półproletariusze" mogą i powinni stać się agitatorami spółdzielczości na wsi. Ważną rzeczą jest prowadzenie właściwej propa-

gandy wśród ich żon, na które przecież obok obowiązków w gospodarstwie domowym spadł cały ciężar pracy w gospodarstwie rolnym, którym zrzeszenie się w spółdzielni może ogromnie ulżyć i zwiększyć dochody.

Istnieje ścisły, nierozerwalny związek między stopniem ubojowienia i ofensywności organizacji partyjnych w walce o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej a stałą, systematyczną troską o zaktywizowanie biedoty chłopskiej.

Olbrzymią wagę dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi — zarówno dla umocnienia istniejących spółdzielni, jak i dla powstawania nowych — posiada troska o młodzież w spółdzielniach. Młody chłopiec i dziewczyna wiejska w gospodarstwie indywidualnym nie mogą przecież uzyskać samodzielności ani rozwijać swych uzdolnień. W spółdzielni praca młodego chłopca i dziewczyny liczy się tak jak praca każdego innego spółdzielcy, jest on równoprawnym członkiem spółdzielni, którego głos na zebraniu waży nie mniej aniżeli głos któregokolwiek innego spółdzielcy. Spółdzielczość produkcyjna pozwala młodzieży wiejskiej na zdobycie wyższych kwalifikacji, awansu społecznego w gromadzie, wysokich zarobków. Młodzież wiejska może i powinna stać się potężną siłą w służbie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Ale dlatego niezbędne jest, aby nasze organizacje partyjne pracowały aktywnie z tą młodzieżą, aby opiekowały się uzdolnionymi młodymi chłopcami i dziewczętami, aby troszczyły się o zapewnienie młodzieży warunków zachęcających ją do pracy w spółdzielni, aby uświadamiały jej perspektywy nowego, kulturalnego i zamożnego życia w spółdzielni. Organizacje ZMP-owskie i ZMP-owcy — członkowie naszej partii mają tu olbrzymie, niezwykle wdzięczne i niezwykle ważne pole do pracy.

* * *

Powiatowe komitety partii, prezydia rad narodowych i organizacje partyjne, które dopuszczają do zaniedbania pracy politycznej i organizacyjno-gospodarczej w spółdzielni, same w ten sposób dostarczają wrogowi argumentów w jego propagandzie skierowanej przeciwko spółdzielczości produkcyjnej.

Podstawową przyczyną złego stanu gospodarki pewnej części naszych spółdzielni produkcyjnych jest nie przezwyciężony do końca oportunistyczny, bierny, nieofensywny stosunek niektórych komitetów i organizacji partyjnych do szeregu demoralizujących zjawisk w spółdzielniach. Zamiast pracy politycznej, uświadamiającej, zamiast otwartej krytyki i samokrytyki, ujawniającej błędy i przyczyny słabych wyników gospodarczych spółdzielni, stosowano często oportunistyczną praktykę zamazywania błędów, ukrywania braków i demoralizowania członków spółdzielni.

Za mało jest u nas troski o to, by właściwie odbywał się podział dochodów, za mało jest troski o wzrost majątku spółdzielczego, stanowiącego przecież podstawę rozwoju gospodarczego każdej spółdzielni i jej umocnienia organizacyjnego.

Jak często jeszcze toleruje się fakty jawnego łamania statutu określającego wielkość działek przyzagrodowych, fakty zatrzymywania przez członków spółdzielni dużej części gruntu w osobistym użytkowaniu! W spół-

dzielniach, gdzie takie zjawiska występują, najczęściej też zdarzają się wypadki niesprzątnięcia w porę zbiorów, zaniedbanej pielęgnacji upraw, strat gospodarczych, braku dyscypliny pracy, co w rezultacie nie może nie prowadzić do ogólnego rozkładu spółdzielni.

Organizacje i instancje partyjne oraz rady narodowe wykazują często tolerancyjny stosunek do niezgodnej ze statutem zbyt wysokiej ilości inwentarza żywego, utrzymywanego przez część członków spółdzielni.

Jest obowiązkiem komitetów powiatowych i wydziałów politycznych POM pomóc organizacjom partyjnym, które działają w olbrzymiej większości spółdzielni, wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą, mobilizować członków spółdzielni do wykonania zadań produkcyjnych, walczyć o wzrost dyscypliny pracy, o pełne przestrzeganie statutu jako najważniejszej podstawy działalności spółdzielni, o zachowywanie i rozwijanie demokracji wewnętrznej. Rzeczą istotną jest opieranie się o statut w codziennej pracy spółdzielni, we wszystkich przejawach życia spółdzielni i stałe popularyzowanie statutu wśród członków spółdzielni.

Musimy otoczyć szczególną troską kadrę kierowniczą w spółdzielniach produkcyjnych, przede wszystkim zaś przewodniczących spółdzielni.

Stały, systematyczny kontakt KP i KG ze spółdzielcami winien przybrać taki charakter, aby każdy spółdzielca, partyjny czy bezpartyjny, widział w KP, w KG swego przyjaciela i doradcę, do którego z całym zaufaniem będzie się zwracał ze skargą i z zażaleniem, o poradę i o pomoc.

Towarzysz Stalin mówiąc o wzrastającej roli partii przy przejściu indywidualnego chłopa do zespołowej gospodarki wskazywał, że w odróżnieniu od indywidualnej gospodarki

> „...punkt ciężkości odpowiedzialności za prowadzenie gospodarstwa przesunął się teraz z poszczególnych chłopów na kierownictwo kołchozu, na kierowniczy trzon kołchozu... partia nie może już teraz ograniczać się do poszczególnych aktów oddziaływania na proces rozwoju rolnictwa. Partia musi teraz ująć w swoje ręce kierowanie kołchozami, wziąć na siebie odpowiedzialność za pracę i pomóc kołchoźnikom w posuwaniu naprzód gospodarki na bazie osiągnięć nauki i techniki". [5])

Towarzysz Stalin uczy:

> „...partia, jeżeli chce kierować ruchem kołchozowym, powinna wnikać we wszystkie szczegóły życia kołchozów i kierowania kołchozami. Wynika stąd, że partia powinna nie ograniczać, lecz wzmacniać swoją więź z kołchozami, że partia powinna wiedzieć o wszystkim, co się dzieje w kołchozach, żeby w porę przyjść z pomocą i zapobiec niebezpieczeństwom grożącym kołchozom". [6])

Komitety powiatowe — sprawując ogólne kierownictwo polityczne nad całokształtem zagadnień spółdzielczości produkcyjnej w powiecie oraz kierując pracą polityczną w spółdzielniach przy pomocy wydziałów politycznych POM, zajmując się wnikliwie sprawą kadr spółdzielczych — unikać winny wyręczania prezydiów rad narodowych i zarządów spółdzielni w załatwianiu codziennych spraw organizacyjno-gospodarczych. Wymaga to od

---

5) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 512, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

6) Tamże, str. 513.

KP poważnego uaktywnienia rad narodowych, kierowania radami narodowymi, uczenia rad, jak mają kierować spółdzielniami.

Bardzo często komitety powiatowe słusznie troszcząc się o założenie nowych spółdzielni nie myślą o tym, by jak najenergiczniej zaktywizować powiatowe rady narodowe jako podstawowy instrument w walce o zabezpieczenie dalszego rozwoju istniejących spółdzielni, by nauczyć PRN pracować ze spółdzielniami.

Nie wszystkie komitety wojewódzkie i powiatowe zdają sobie sprawę z tego, że kierować spółdzielniami produkcyjnymi, troszczyć się o ich rozwój i umocnienie należy **poprzez** rady narodowe, **poprzez** wydziały polityczne POM, **poprzez** kontrolę pracy PZGS — a więc **poprzez** dźwignie, któr. terenowe instancje partyjne mają do dyspozycji. Jest to tym bardziej ważne obecnie, gdy wzrasta w każdym powiecie ilość spółdzielni.

Zadaniem KW i KP jest dbać o to, by w radach narodowych nie tylko wydziały rolne zajmowały się sprawami spółdzielni produkcyjnych, lecz by prezydia rad i wszystkie wydziały traktowały opiekę nad spółdzielniami jako sprawę najbliższą.

Ministerstwo Rolnictwa i prezydia rad narodowych niedostatecznie troszczą się o właściwą obsadę stanowisk agronomów w ogóle, a agronomów rejonowych POM w szczególności. Na obsadzonych 1 037 stanowisk agronomów rejonowych mamy 452 wakujące. Przy tym w niektórych województwach stan jest bardzo niepokojący. I tak np. w woj. łódzkim na obsadzonych 19 stanowisk agronomów rejonowych jest 37 nie obsadzonych, w woj. zielonogórskim na 33 obsadzone jest 45 nie obsadzonych. Komitety wojewódzkie i powiatowe niedostatecznie troszczą się o należyte zabezpieczenie kadry fachowej w prezydiach rad narodowych, odpowiadające potrzebom spółdzielni produkcyjnych.

Czy nie świadczy o wyraźnym zaniedbaniu przez KW i KP wykorzystania takiej dźwigni, jaką są wydziały polityczne POM, jeśli w końcu 1952 r. na 324 istniejące POM w 55 w ogóle nie obsadzone były stanowiska kierowników wydziałów politycznych, a w ok. 100 POM stanowiska te były tylko czasowo obsadzone. Faktycznie więc w połowie POM nie było stałych kierowników wydziałów politycznych.

Jak mógł Komitet Wojewódzki w Białymstoku tolerować taki stan rzeczy, że na 12 POM tylko w 4 obsadzone były stanowiska kierowników wydziałów politycznych, w 1 był p. o. kierownika, a 7 było w ogóle bez kierowników.

Zaniedbana jest również sprawa obsadzenia stanowisk instruktorów wydziałów politycznych POM. Według stanu z końca 1952 r. dotąd nie obsadzono 275 stanowisk instruktorów. W woj. gdańskim obsadzonych jest 37 stanowisk instruktorów wydziałów politycznych, a wakuje — 20, w woj. kieleckim na 16 obsadzonych wakuje 23, w woj. lubelskim na 34 obsadzone wakuje 23, w woj. olsztyńskim na 35 obsadzonych wakuje 25, w woj. szczecińskim na 40 obsadzonych wakuje 32. W wyniku tego stanu mamy takie zjawiska, że np. w woj. szczecińskim na jednego instruktora wydziału politycznego przypada średnio przeszło 11 spółdzielni.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej powoduje powstanie na wsi poważnej warstwy inteligencji fachowej, która wymaga opieki i kierownictwa politycznego. Muszą o tym pamiętać komitety i organizacje partyjne. Nie

mogą o tym zapominać rady narodowe. Kształtuje się kadra agronomów, zootechników, mechaników, weterynarzy, specjalistów budownictwa wiejskiego itp. Wyłania to nowe, jakościowo inne zadania, które nie stawały dotąd przed nami w pracy na wsi.

* *
*

W ciągu ostatnich tygodni, w okresie przygotowań do Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, jesteśmy świadkami ogromnego ożywienia na wsi, wielkiego wzrostu zainteresowania setek tysięcy chłopów pracujących sprawą spółdzielczości produkcyjnej. Znalazło to dobitny wyraz na naradach powiatowych, poświęconych wyborowi delegatów na Zjazd. Przeszły one pod znakiem wzmożonej aktywności wokół sprawy rozbudowy i umocnienia spółdzielni produkcyjnych, pod znakiem wzrostu świadomości, że droga spółdzielczości produkcyjnej, droga socjalistycznej przebudowy wsi jest jedyną drogą prowadzącą wieś do lepszego, światlejszego życia. W wyniku akcji przygotowawczej do Zjazdu, na bazie popularyzacji osiągnięć spółdzielni, w związku z odbywającymi się dorocznymi zebraniami w spółdzielniach, dzięki wzmożonej pracy masowo-politycznej — w ciągu pierwszych sześciu tygodni br. powstało nowych 750 spółdzielni produkcyjnych, a do istniejących spółdzielni przybyło nowych 4,5 tys. członków. Nie ulega wątpliwości, że Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stanie się jeszcze jednym dowodem siły naszej partii i państwa ludowego, dowodem rosnącej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie ulega wątpliwości, że Zjazd w decydujący sposób przyczyni się do przezwyciężenia naszych braków i niedomagań w rozwoju spółdzielczości, do nowych osiągnięć w tej dziedzinie.

Postawi to nowe zadania przed naszymi organizacjami partyjnymi na wsi, przed wszystkimi naszymi terenowymi instancjami partyjnymi.

Ogromna odpowiedzialność ciąży na komitetach powiatowych, na wydziałach politycznych POM, na organizacjach partyjnych spółdzielni, na gromadzkich organizacjach partyjnych. Ich podstawowym zadaniem jest wzmożenie ofensywności w pracy polityczno-wychowawczej, mobilizacja całego wiejskiego aktywu partyjnego i bezpartyjnego do nieustannego rozwijania i rozszerzania ruchu spółdzielczości, do wykonania przez spółdzielnie zadań produkcyjnych, do przodowania w wykonywaniu zobowiązań wobec państwa, do walki o pełne przestrzeganie statutu spółdzielni, o poszanowanie własności spółdzielczej, o konsekwentne zaszczepianie wszystkim spółdzielcom głębokiego przekonania o jedności interesów spółdzielców z interesami spółdzielni i ogólnym interesem państwa ludowego i narodu.

* *
*

Wzmóc ofensywność w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — to znaczy zmobilizować do tej pracy organizacje partyjne i organizacje ZSL, Związek Młodzieży Polskiej, rady narodowe, Samopomoc Chłopską, nauczycielstwo, to znaczy nieustannie dążyć do aktywizowania mas chłopskich, do wykrzesania zdolności i sił twórczych, tkwiących w masach chłopskich, to znaczy umiejętnie kierować tymi siłami twórczymi w służbie narodu, w służbie mas pracujących miast i wsi.

W 70 ROCZNICĘ ŚMIERCI KAROLA MARKSA

PAWEŁ HOFFMAN

Nieśmiertelne idee Karola Marksa

Marks pisał w roku 1875: „Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie. Temu okresowi odpowiada też przejściowy okres polityczny i państwo tego okresu nie może być niczym innym, jak tylko r e w o l u c y j n ą d y k t a t u r ą p r o l e t a r i a t u" [1]) (podkr. Marksa).

Słynna „Krytyka Programu Gotajskiego", z której pochodzi to zdanie, wymierzona była w lassalowski reformizm, którego wpływy znalazły wyraz w sformułowaniu najbardziej podstawowych zasad zjednoczeniowego programu socjaldemokracji niemieckiej. Jak słuszna była ta krytyka, jak uzasadnione obawy Marksa, dowiodła historia: zdrada w dziedzinie teorii i zdrada w praktyce społeczno-politycznej, przeobrażenie się socjaldemokratycznego oportunizmu w socjalszowinizm i socjalimperializm, jego przemiana z oportunistycznie filisterskiego kierunku, hamującego i paraliżującego rozmach walki klasowej proletariatu, w jeden z oddziałów czynnej, zaciekłej kontrrewolucji wielkoburżuazyjnej i wreszcie — w ekspozyturę agresywnej, zaborczej polityki amerykańskich plutokratów. Taka była droga oportunistów i centrystów w socjaldemokracji niemieckiej, taka była droga międzynarodowego socjaldemokratyzmu.

A Karol Marks — w czasach „spokojnego" rozwoju kapitalizmu, w liberalnym okresie jego wzrostu! — odkrył i proklamował dyktaturę proletariatu jako konieczne i nieuniknione stadium w historycznej walce klasowej o wyzwolenie pracy, o socjalizm, o komunizm. Więcej, uważał to odkrycie za coś najbardziej istotnego i doniosłego w całej swej nauce o społeczeństwie, o jego rozwoju i prawach tego rozwoju. Zapewniał, że nie odkrył istnienia klas społecznych ani nawet walki klas — że to uczyniono już przed nim. Ale pisał w liście do Weydemeyera 5. III 1852, na 23 lata przed sformułowaniem krytycznych uwag o Programie Gotajskim:

> „To, co ja wniosłem nowego, polega na udowodnieniu: 1) że i s t n i e n i e k l a s związane jest tylko z o k r e ś l o n y m i h i s t o r y c z n y m i f a z a m i r o z w o j u p r o d u k c j i; 2) że walka klas prowadzi nieuchronnie do d y k t a t u r y p r o l e t a r i a t u: 3) że owa dyktatura jest sama tylko przejściem do z n i e-

[1]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 23, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

s i e n i a wszelkich k l a s i do s p o ł e c z e ń s t w a b e z k l a s o w e g o"[2]) (podkr. Marksa).

Bo też nauka o dyktaturze proletariatu stanowi istotę marksizmu jako rewolucyjnej „wytycznej działania" dla klasy robotniczej, dla komunistów wszystkich krajów. Nie darmo oportuniści i zdrajcy, socjaldemokratyczni agenci burżuazji w ruchu robotniczym, uczynili wszystko, aby ideę dyktatury proletariatu — ideę rewolucyjnej władzy ludu pod kierownictwem klasy robotniczej — wykreślić z socjalistycznego programu i usunąć z świadomości mas. Przecież socjalistyczny program, z którego wykreślono ideę dyktatury proletariatu, przestaje być socjalistycznym programem, tzn. programem walki o socjalizm. A o nic innego nie chodzi burżuazji i jej socjaldemokratycznym podkomendnym.

Niepokój Marksa o przyszłość niemieckiego ruchu robotniczego, a więc o przyszłość międzynarodowego ruchu socjalistycznego (zważywszy rolę i ciężar gatunkowy niemieckiej socjaldemokracji w obozie międzynarodowego socjalizmu), niepokój, który doszedł do głosu w „Krytyce Programu Gotajskiego", spowodowany był właśnie tym sprzeniewierzeniem się idei dyktatury proletariatu, oznaczającym faktyczne poddanie się nowej, zjednoczonej partii wpływowi reformistycznej, antyrewolucyjnej ideologii lassalizmu.

Marks ujawnił wewnętrzny mechanizm rozwojowy kapitalizmu, odkrył i sformułował prawa rozwoju społecznego i ukazując obiektywną tendencję tego rozwoju dowiódł, że prowadzi on „do zniesienia wszelkich klas i do społeczeństwa bezklasowego". Marks - uczony odkrył i udostępnił proletariatowi te naukowe prawdy. Marks - bojownik organizował proletariat do czynnej walki o urzeczywistnienie praktycznych wniosków, które płyną z tych prawd. Postać Marksa - uczonego i Marksa-bojownika jest świetnym wzorem jedności teorii i praktyki: zrozumienie, że rozwój historyczny prowadzi poprzez rewolucyjne obalenie kapitalizmu i dyktaturę proletariatu do bezklasowego, socjalistycznego, a następnie komunistycznego społeczeństwa, wiąże się nierozerwalnie w działaniu Marksa z rewolucyjnym dążeniem do osiągnięcia tego celu, z czynną walką o urzeczywistnienie go.

Marks opierając się na doświadczeniach praktyki wskazał, że rewolucyjnym organem tej politycznej walki o socjalizm, a więc o obalenie ustroju kapitalistycznego i o dyktaturę proletariatu, może być tylko ideowo zespolona i wyszkolona w rewolucyjnej akcji awangarda klasy robotniczej: polityczna partia proletariatu. W liście Engelsa do socjalistów hiszpańskich (13. II 1871) czytamy na przykład:

> „Doświadczenie wykazało wszędzie, że najlepszym środkiem do wyzwolenia robotników od panowania starych partii jest założenie w każdym kraju partii proletariackiej prowadzącej własną politykę, która by różniła się wyraźnie od polityki innych partii, ponieważ powinna ona wyrażać warunki wyzwolenia klasy robotniczej".[3])

Engels bezpośrednio wiąże tu potrzebę istnienia odrębnej partii proletariatu z kwestią władzy i jej klasowego charakteru:

---

[2]) K. Marks i F. Engels — Listy wybrane, str. 84, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.
[3]) Tamże, str. 344.

„Klasy posiadające, arystokraci ziemscy i burżua, utrzymują w niewoli lud pracujący nie tylko przy pomocy potęgi swych bogactw, przy pomocy prostego wyzysku pracy przez kapitał, lecz także przy pomocy władzy państwowej, przy pomocy armii, biurokracji, sądów. Byłoby to wyrzeczeniem się jednego z najpotężniejszych środków działania, a zwłaszcza organizacji i propagandy, gdybyśmy zrezygnowali z walki przeciw naszym przeciwnikom w dziedzinie politycznej". [4])

„A na to — pisze Engels — by proletariat w decydującej chwili był dostatecznie silny i mógł zwyciężyć, potrzeba — takiego stanowiska broniliśmy, Marks i ja, od r. 1847 — aby stworzył on własną partię, wyodrębnioną ze wszystkich innych i przeciwstawiającą się im, zdającą sobie sprawę ze swojego klasowego charakteru". [5])

Klasowa istota państwa jako politycznego organu panowania burżuazji — a twórcy naukowego socjalizmu gruntownie wyjaśnili tę sprawę już w „Manifeście Komunistycznym" — stwarza dla proletariatu obiektywną konieczność posiadania własnej klasowej partii. W zaraniu ruchu partia umożliwia przede wszystkim „wyzwolenie robotników od panowania starych partii", tzn. od ideologicznego i politycznego wpływu burżuazji, następnie umożliwia im coraz szersze prowadzenie walki klasowej z burżuazją, organizuje tę walkę i kieruje nią, wreszcie przygotowuje i przeprowadza na czele mas ostateczny szturm przeciw kapitalizmowi w celu obalenia rządów burżuazji i wprowadzenia rządów ludu: dyktatury proletariatu. Ten moment partia przygotowuje przez szereg lat, całym łańcuchem poszczególnych walk ekonomicznych i politycznych przybierających różny zasięg i różne formy (w przytoczonym liście do socjalistów hiszpańskich Engels mówi konkretnie np. o walce wyborczej i o rewolucyjnym propagandowym wykorzystaniu trybuny burżuazyjnego parlamentu przez partię robotniczą).

Nauka Marksa o prawach rozwoju społeczeństwa, w szczególności społeczeństwa kapitalistycznego, o walce klasowej proletariatu z burżuazją i o obaleniu rewolucyjną przemocą kapitalizmu zawiera więc jako nieodzowny element nie tylko teorię dyktatury proletariatu, bez czego walka o socjalizm byłaby fikcją, a mówienie o niej — oszustwem. Nieodzownym elementem marksistowskiej teorii — właśnie teorii, nie tylko praktyki! — jest także nauka o partii jako świadomej, zorganizowanej, kierowniczej sile uderzeniowej proletariatu. Nie ma socjalizmu bez dyktatury proletariatu, ale nie ma również dyktatury proletariatu bez rewolucyjnej partii robotniczej.

I jeżeli „Manifest Komunistyczny" w jednym i tym samym zdaniu akcentuje „organizowanie się proletariuszy w klasę, a t y m s a m y m w partię" (podkr. nasze), to sformułowanie takie zawiera głęboki obiektywny sens: tylko w partii, tylko przez partię klasa proletariuszy może osiągnąć cele, które dla niej i dla całego społeczeństwa wynikają obiektywnie z rozwoju dziejowego, z „historycznej tendencji akumulacji kapitalistycznej", przedstawionej przez Marksa w I tomie „Kapitału". Tylko pod ideowym, politycznym i organizacyjnym kierownictwem partii może się dokonać ów „pierwszy krok rewolucji robotniczej", którym —

[4]) Tamże, str. 344 — 345.
[5]) Tamże, str. 540.

jak to obwieszcza „Manifest" — „jest wydźwignięcie proletariatu w klasę panującą".

Z tą chwilą — z „wydźwignięciem proletariatu w klasę panującą", ze zdobyciem przezeń władzy, która w tym przejściowym okresie między kapitalizmem a komunizmem „nie może być niczym innym, jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletariatu" — zaczyna się nowa rola partii, wyłaniają się przed nią nowe zadania:

> „Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tj. w ręku z o r g a n i z o w a n e g o j a k o k l a s a p a n u j ą c a p r o l e t a r i a t u, i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych"[6]) (podkr. nasze).

Przy tym „Manifest" wyraźnie podkreśla, że w pierwszym okresie rewolucji można tego dokonać „tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji". To są właśnie owe pierwsze kroki nowej, robotniczej władzy, kroki dyktatury proletariatu, i one określają nowe zadania partii, będącej już partią rządzącą, która poprzez państwo kieruje całą przebudową społeczeństwa.

Ale w zwrocie „organizowanie się proletariuszy w klasę, a tym samym w partię" tkwi jeszcze inny, równie obiektywny i równie głęboki sens: nierozerwalny, organiczny, jeżeli można tak powiedzieć, związek klasowości i partyjności. Wynika on z samej obiektywnej pozycji proletariatu w społeczeństwie, z obiektywnie zdeterminowanej roli, jaką klasa ta spełnia i ma do spełnienia w społeczeństwie i wobec społeczeństwa. Proletariacka klasowość i proletariacka partyjność to nie pierwsza w dziejach klasowość i nie pierwsza w dziejach partyjność. Jak długo istnieją klasy, tak długo istnieje klasowość i tak długo też istnieje partyjność w sensie politycznego, tzn. politycznie tendencyjnego zaangażowania się po stronie tej czy innej klasy, w sensie klasowo-stronniczego piętna cechującego zjawiska nadbudowy w każdym antagonistycznym, klasowym społeczeństwie. Jednakże gdy chodzi o proletariat, to mamy do czynienia z szczególną klasą, z taką, która wyzwalając siebie wyzwala równocześnie raz na zawsze całe społeczeństwo. Stąd szczególna klasowość proletariatu, w której znalazły wyraz interesy całego ludu pracującego i wyzyskiwanego, czyli po prostu społeczeństwa. Stąd szczególny charakter proletariackiej, komunistycznej partyjności, o której czytamy w „Manifeście":

> „Wszelkie ruchy dotychczasowe były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości".[7])

W tych dwóch zdaniach zawiera się najistotniejsze określenie h i s t o r y c z n e g o p o s ł a n n i c t w a p r o l e t a r i a t u. Komunistyczna, proletariacka partyjność, która przenika nieśmiertelne dzieło Karola Marksa, to partyjność obozu walczącego o w y z w o l e n i e l u d z k o ś c i — właśnie przez walkę o wyzwolenie tej „najniższej warstwy obecnego społeczeństwa", jaką jest proletariat. Otóż ta „najniższa warstwa społeczeństwa" — jej klasowość i jej partyjność — reprezentuje najwyż-

---

[6]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, wyd. cyt., str. 44.
[7]) Tamże, str. 36.

szy interes społeczeństwa: sprawę jego zupełnego i ostatecznego wyzwolenia, czego nigdy, nawet w swym postępowym okresie, nie reprezentowała burżuazja, nie reprezentowała i nie mogła reprezentować burżuazyjna klasowość i burżuazyjna partyjność. I taką treść ideowo-polityczną, taką treść moralną posiada proletariacka klasowość, proletariacka, komunistyczna partyjność, wszystko, co dał klasie robotniczej i ludzkości geniusz Marksa.

Proletariacka klasowość, żarliwa partyjność komunistyczna, zaangażowanie się w sprawie ludu, w sprawie wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych, cechuje dzieło Karola Marksa, cechuje marksizm jako ideologię społeczno-polityczną i jako postawę moralną. Ale marksizm jest nauką: jako materializm dialektyczny jest filozofią, jako materializm historyczny — nauką o społeczeństwie, o prawach jego rozwoju. Zastosowanie marksistowskiej metody badania w ekonomii politycznej pozwoliło zgłębić tajemnicę kapitalistycznej formy gospodarki towarowej: tajemnicę wartości dodatkowej i kapitalistycznego wyzysku pracy. Znaczyło to coś więcej niż gruntowny przewrót w ekonomii politycznej. Znaczyło to stworzenie nowej, po raz pierwszy w pełni naukowej — i jedynie naukowej — ekonomii politycznej. Marksowska „krytyka ekonomii politycznej" była miażdżącą krytyką samego ustroju, ale krytyką, która ukazała realną perspektywę wyjścia poza krytykowany ustrój: perspektywę — i konieczność — wywłaszczenia wywłaszczycieli. Wskazała nie tylko zadanie — wskazała wykonawcę zadania: nowoczesny proletariat. A stało się to możliwe właśnie dlatego i tylko dlatego, że Marks zastosował w swej analizie klasową, partyjną metodę, jaką jest materialistyczna metoda dialektyczna. Badał rzeczywistość społeczną, badał kapitalistyczną gospodarkę ze stanowiska proletariatu, z jego klasowego, partyjnego punktu widzenia. A na czym polega klasowo-proletariacki, partyjnie komunistyczny punkt widzenia w nauce, w filozofii? Na dążeniu do wykrycia, do przedstawienia obiektywnej prawdy, w czym proletariat jest klasowo zainteresowany. I to jest właśnie proletariacka klasowość, to jest komunistyczna partyjność filozofii Karola Marksa — materializmu dialektycznego.

Klasowy punkt widzenia w filozofii, w nauce jest postępowy, tzn. pozwala dostrzec obiektywną prawdę, posuwa naprzód nasze poznanie, wzbogaca naszą wiedzę o rzeczywistości tylko wtedy, gdy dana klasa sama jest w tym zainteresowana, gdy jest zainteresowana w poznaniu praw rządzących rzeczywistością, w wykryciu i ujawnieniu jej tendencji rozwojowych, w ujrzeniu perspektyw tego rozwoju. A dzieje się tak właśnie wtedy i tylko wtedy, gdy sam ten rozwój i jego kierunek, gdy sama obiektywna dynamika rzeczywistości potwierdza daną klasową rację, tzn. przyznaje obiektywną, historyczną rację danej klasie, wysuwa ją na czoło postępowego pochodu ludzkości, składa w jej ręce losy społeczeństwa. Geniusz Karola Marksa dał nam naukowe, obiektywnie prawdziwe rozumienie świata, gdyż interpretował świat (by go zmienić) z pozycji klasy obiektywnie postępowej, klasy najbardziej rewolucyjnej, powołanej przez historię do przeobrażenia rzeczywistości. Filozofia Karola Marksa jest zwycięska, bo jest obiektywnie prawdziwa. Praktyka ją potwierdza. Właśnie klasa, która się posługuje tą filozofią, zmienia świat zgodnie z obiektywnymi, przez marksizm odkrytymi i dzięki marksizmowi poznanymi prawami rozwoju tego świata.

Dlatego wszystkie siły, które nie chcą dopuścić do takiej zmiany świata, do jakiej dąży proletariat, od lat z górą stu zaciekle zwalczają marksizm. W szczególności socjaldemokratyzm — wroga marksizmowi, burżuazyjna ideologia, maskowana dla niepoznaki socjalistycznym i demokratycznym frazesem, reakcyjna dywersja, której funkcją jest rozkładanie ruchu robotniczego od wewnątrz, deprawowanie go i rozbrajanie wobec burżuazji, była i pozostaje aż do chwili ostatecznego zwycięstwa socjalizmu w skali światowej codziennym, bezpośrednim niebezpieczeństwem dla rewolucyjnego ruchu robotniczego, dla jego klasowej ideologii. Walkę z socjaldemokratycznym oportunizmem, podjętą jeszcze osobiście przez Marksa, prowadził po jego śmierci Engels. Po odejściu Marksa nikt w międzynarodowym ruchu socjalistycznym owych czasów — aż do wystąpienia Lenina — tak dobrze jak wierny przyjaciel Marksa i współtwórca komunizmu naukowego nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa zagrażającego socjalizmowi ze strony mieszczańskiego oportunizmu, który wszystkimi szczelinami wciskał się do młodego jeszcze ruchu. Już nazajutrz po śmierci Marksa Engels w liście do Sorgego daje wyraz nie tylko nieutulonemu żalowi po utracie przyjaciela, ale także obawom o losy osieroconego ruchu, któremu trudniej będzie teraz trzymać się rewolucyjnej drogi wskazanej i strzeżonej osobiście przez Marksa.

„Jakkolwiekby się rzecz miała — czytamy w tym liście — ludzkość jest uboższa o głowę i to o najwybitniejszą głowę, jaką miała w czasach obecnych. Ruch proletariatu pójdzie swoją drogą, lecz zabraknie centralnego ośrodka, do którego sami, z własnej woli, zwracali się w decydujących momentach Francuzi, Rosjanie, Amerykanie, Niemcy, aby za każdym razem otrzymać jasną, niedwuznaczną radę, jaką dać może tylko geniusz w oparciu o doskonałą znajomość przedmiotu. Domorosłe wielkości i małe talenty, jeśli nie kretacze, będą mieli teraz wolną rękę. Ostateczne zwycięstwo jest pewne, ale drogi okrężne, chwilowe i lokalne zejścia na manowce, tak nieuniknione — teraz staną się częstsze. Cóż — musimy się przez to przebić, na cóż innego tu jesteśmy? A odwagi nie stracimy przecież". [8])

Dwunastoletnia odważna walka Engelsa o rewolucyjne oblicze ruchu, podkopywanego przez oportunizm, jego walka o ocalenie puścizny Marksa, o czystość jego teorii i udostępnienie jej międzynarodowemu proletariatowi — to jedna z najpiękniejszych kart w dziejach naszego ruchu, w dziejach światowej walki o wolność. A była to wówczas już naprawdę **światowa** walka o wolność, bo hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!", rzucone w roku 1848, znalazło oddźwięk wśród proletariuszy wszystkich krajów, po obu stronach Atlantyku, wszędzie, gdzie nowoczesny rozwój ekonomiczny rodząc kapitalizm rodził też jego grabarza: nowoczesny proletariat. Hasło międzynarodowej solidarności robotników w walce o wyzwolenie, nieodłączny od marksizmu proletariacki **internacjonalizm** wyzyskiwanych i uciśnionych, widnieje odtąd na bojowych sztandarach międzynarodowego ruchu robotniczego, przyświeca wielkiemu ruchowi wyzwoleńczemu ludzkości, zespala i ustokrotnia walczące o wolność postępowe i patriotyczne siły na całym świecie.

Gdy Engels po śmierci Marksa podejmował dalszą walkę o socjalizm, dojrzewała w przyśpieszonym tempie nowa, imperialistyczna faza roz-

---

[8]) K. Marks i F. Engels — Listy wybrane, wyd. cyt., str. 479.

woju kapitalizmu. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" określił Lenin w swej epokowej pracy, noszącej ten właśnie tytuł, jako „przejściowy albo raczej umierający kapitalizm". W okresie tym przekształcanie się socjaldemokratycznego oportunizmu i reformizmu w socjalszowinizm i socjalimperializm przybiera, jak wiadomo, zawrotne tempo. Gdy latem r. 1914 wybucha zbójecka, z obu stron zaborcza wojna między dwoma imperialistycznymi blokami, zdradziecka, kontrrewolucyjna już socjaldemokracja staje posłusznie do apelu, oddaje się do dyspozycji burżuazyjnych rządów, wiernie realizuje ich wojenną politykę i cynicznie przekreślając testament Marksa zaleca pokój międzyklasowy, „pojednanie" proletariatu z burżuazją, tzn. kapitulację przed wrogiem klasowym. W tym samym czasie, 1 stycznia 1946 r., w chwili największego nasilenia szowinistycznego, wojennego szału w obozie socjalimperialistów, Lenin pisze w pracy „Oportunizm i krach II Międzynarodówki":

> „Epoka imperializmu kapitalistycznego jest epoką dojrzałego i aż nadto dojrzałego kapitalizmu, który stoi u progu swej zagłady, kapitalizmu na tyle dojrzałego, by ustąpić miejsca socjalizmowi". [9])

Gdy socjalimperialiści dorabiali do swej zdradzieckiej polityki różne rewizjonistyczne „teorie", mające „naukowo" usprawiedliwić zdradę i współpracę klasową z burżuazją, gdy proklamowali w tym celu „pokojowe wrastanie w socjalizm", „nadimperializm" itp., Lenin obwieszczał proletariatowi wszystkich krajów, że oto nadeszła chwila, kiedy kapitalizm może i powinien „ustąpić miejsca socjalizmowi", wzywał do obalenia kapitalizmu.

Dlaczego się tak stało? Dlatego, że od samego początku, od chwili powstania, bolszewizm — rewolucyjny odłam socjaldemokracji rosyjskiej, tworzony przez Lenina i Stalina — reprezentował w II Międzynarodówce najbardziej niezłomnie i jedynie konsekwentnie teorię i praktykę marksizmu, wiernie strzegąc puścizny ideowej Marksa. Dlatego, że po śmierci Engelsa Lenin był tym, który na wyłaniające się przed ruchem najdonioślejsze kwestie — rozstrzygnięcie ich miało zadecydować o losach świata — dawał zawsze odpowiedź rewolucyjnie trafną, teoretycznie i praktycznie niezawodną, taką, „jaką dać może tylko geniusz w oparciu o doskonałą znajomość przedmiotu". Dawał odpowiedź wynikającą z prawdziwie marksistowskiej analizy problemu. Dlatego bolszewizm zwycięsko rozegrał trudną walkę z reakcyjnym socjaldemokratyzmem, jakże druzgocąco scharakteryzowanym przez Lenina w cytowanej już pracy: „T r e ś ć   p o l i t y c z n a   o p o r t u n i z m u   i   s o c j a l s z o w i n i z m u   j e s t   t a   s a m a: współpraca klas, wyrzeczenie się dyktatury proletariatu, wyrzeczenie się działalności rewolucyjnej, bezwarunkowe uznanie burżuazyjnej praworządności, nieufność do proletariatu, zaufanie do burżuazji". [10]) A przecież bez tej, stoczonej pod wodzą Lenina i Stalina, walki z oportunizmem, z antymarksistowskimi kierunkami, ze zdradą w rosyjskim i w międzynarodowym ruchu robotniczym, bez oczyszczenia tego ruchu z kontrrewolucyjnego socjaldemokratyzmu nie było możliwe zwycięskie poprowadzenie rewolucyjnej walki z burżuazją o obalenie kapitalizmu, o dyktaturę proletariatu, o socjalizm.

---

[9]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 1, str. 767, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[10]) Tamże, str. 769.

W tej trwającej całe dziesięciolecia walce o rewolucyjne oblicze ruchu, o czystość jego marksistowskiej ideologii rodził się i kształtował ideowo i organizacyjnie l e n i n i z m, kontynuacja marksizmu w nowych okolicznościach historycznych. Lenin i Stalin nie tylko ocalili marksizm przed sfałszowaniem i unicestwieniem przez socjalzdrajców, ale podnieśli go na nowy, wyższy poziom, stosując jego zasady teoretyczne do współczesnych nam warunków imperializmu i rewolucji proletariackiej. Zaczęła się nowa epoka w dziejach marksizmu.

Leninowskie rozwinięcie marksizmu — leninizm jako „marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletriackiej", jako „teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności" (Stalin) — było możliwe tylko dlatego, że dojrzewało w nieprzejednanej walce o ocalenie marksizmu przed oportunizmem i zdradą. I na odwrót, to ocalenie marksizmu było możliwe tylko dlatego, że walka Lenina i Stalina w obronie marksizmu nie była kazuistyczną, przyczynkarską konserwacją nietykalnych tekstów, szkolarskim powtarzaniem słów i zdań, lecz t w ó r c z ą k o n t y n u a c j ą nauki Marksa. W roku 1927 Stalin tak wyjaśniał tę sprawę członkom amerykańskiej delegacji robotniczej:

> „Lenin był i pozostaje najwierniejszym i najbardziej konsekwentnym uczniem Marksa i Engelsa, opierającym się całkowicie i w zupełności na zasadach marksizmu.
>
> Lenin nie był jednak tylko wykonawcą nauki Marksa — Engelsa. Był on zarazem kontynuatorem nauki Marksa i Engelsa.
>
> Co to znaczy?
>
> Znaczy to, że rozwinął on dalej naukę Marksa — Engelsa w zastosowaniu do nowych warunków rozwoju, w zastosowaniu do nowej fazy kapitalizmu, w zastosowaniu do imperializmu. Znaczy to, że rozwijając dalej naukę Marksa w nowych warunkach walki klasowej, Lenin wniósł do ogólnej skarbnicy marksizmu coś nowego w porównaniu z tym, co dali Marks i Engels, w porównaniu z tym, co mogli oni dać w okresie kapitalizmu przedimperialistycznego, przy czym to nowe, co wniósł Lenin do skarbnicy marksizmu, opiera się całkowicie i w zupełności na zasadach sformułowanych przez Marksa i Engelsa". [11])

We wszystkich swych pracach teoretycznych, naukowych, i w całej swej aktualnej publicystyce politycznej, w całej swojej rewolucyjnej praktyce Lenin i Stalin równocześnie bronią marksizmu i twórczo go rozwijają. Dzięki temu m a r k s i z m - l e n i n i z m stanowi dziś jedną zwartą rewolucyjną naukę o przyrodzie i społeczeństwie, o prawach rozwoju rzeczywistości, o kierunku tego rozwoju, naukę, która — rzecz jasna — nie stoi w miejscu, lecz wciąż się rozwija i wzbogaca zgodnie z samą swoją istotą, tak jak ją rozumiał Karol Marks, namiętny przeciwnik wszelkiego dogmatyzmu i rutyny, wszelkiej scholastyki i antykwarskiego szperactwa.

Właśnie w polemice, w walce z socjaldemokratycznymi fałszerzami, w rewolucyjnej walce o socjalizm, toczonej na tle stale się zaostrzających przeciwieństw klasowych doby imperializmu, marksizm wzbogacił się

[11]) J. Stalin — Dzieła, t. 10, str. 98 — 99, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

w leninizmie o to „nowe", co w historii myśli rewolucyjnej na zawsze wiąże się z dziełem życia Lenina i Stalina — wszystko jedno, czy dotyczy to np. zagadnienia imperializmu jako nowej, monopolistycznej fazy rozwoju kapitalizmu, czy koncepcji dyktatury proletariatu, którą leninizm nie tylko „ocalił" dla ruchu robotniczego, dla rewolucji, ale zaktualizował i skonkretyzował, przede wszystkim w odniesieniu do jej radzieckiej formy i sprawy sojuszników proletariatu wśród nieproletariackich klas wyzyskiwanych, czy chodzi o leninowską „teorię odbicia" jako fundament teorii poznania materializmu dialektycznego, czy o tak świetnie potwierdzoną przez historię perspektywę zbudowania socjalizmu najpierw w jednym kraju otoczonym przez wrogi świat kapitalistyczny, czy o ujęcie kwestii narodowo-kolonialnej jako części składowej ogólnego problemu światowej rewolucji socjalistycznej. I przypomnijmy to, co Lenin i Stalin dali międzynarodowemu ruchowi robotniczemu w nauce o partii jako scentralizowanej i zdyscyplinowanej, kierowniczej awangardzie proletariatu, nawiązując do ogólnych teoretycznych i praktycznych zarysów partii proletariackiej, przedstawionych już przez Marksa (zob. przytoczony wyżej list Engelsa, w którym zaleca on „...założenie w każdym kraju partii proletariackiej prowadzącej własną politykę, która by różniła się wyraźnie od polityki innych partii").

I tylko dlatego stał się możliwy Październik — pierwsze zwycięskie urzeczywistnienie wielkiej idei Marksa, początek światowej rewolucji socjalistycznej. Stał się możliwy, bo dzięki bolszewizmowi, dzięki jego walce, socjaldemokratycznym agentom burżuazji nie udało się unicestwić marksizmu, nie udało się wydrzeć wielkiego testamentu Karola Marksa z umysłów i serc proletariatu. Pod wodzą Lenina i Stalina rosyjski Październik zapoczątkował przewidziany przez Marksa, w najogólniejszych zarysach scharakteryzowany przezeń „okres rewolucyjnego przeobrażenia" społeczeństwa kapitalistycznego w komunistyczne, „przejściowy okres polityczny", którego ustrojem państwowym — zgodnie z zapowiedzią Marksa — stała się „rewolucyjna dyktatura proletariatu". W oparciu o doświadczenie rewolucyjnej walki klasowej, w szczególności o doświadczenie dwóch rewolucji rosyjskich, Lenin odkrył w formie radzieckiej, w postaci republik rad, konsekwentną realizację marksistowskiej idei dyktatury proletariatu, przy czym — jak mówi Stalin — uważał rosyjską Republikę Rad „...za ogniwo niezbędne do wzmożenia ruchu rewolucyjnego w krajach Zachodu i Wschodu, za ogniwo niezbędne do ułatwienia masom pracującym całego świata zwycięstwa nad kapitałem".[12])

W stworzonym przez Lenina i Stalina pierwszym państwie proletariatu urzeczywistniono już przewidzianą i scharakteryzowaną przez Marksa „pierwszą fazę społeczeństwa komunistycznego" — socjalizm i społeczeństwo radzieckie zaczęło już przechodzić do „wyższej fazy" — komunizmu. A przecież w książce „Państwo a rewolucja" Lenin szczegółowo rozwinął i zaktualizował, zastosował do zadań, które bezpośrednio stały przed rosyjskim proletariatem w roku 1917, w przededniu Października, marksistowską naukę o państwie dyktatury proletariatu, o owych „dwóch fazach" rozwojowych społeczeństwa komunistycznego, o różnicach między nimi, o tym, jak druga wyrasta z pierwszej. W ten sposób wielkiemu praktycznemu krokowi na drodze do urzeczywistnienia idei

[12]) J. Stalin — Dzieła, t. 6, str. 59, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Marksa, jakim była Rewolucja Październikowa, towarzyszyło naukowe ugruntowanie i rozwinięcie całej związanej z tym problematyki teoretycznej. I — podkreślmy to — także w tym wypadku leninowska kontynuacja genialnych koncepcji Marksa, konkretyzująca i posuwająca sprawę merytorycznie naprzód, następuje w namiętnej polemice, w walce z socjaldemokratycznymi wypaczeniami i fałszerstwami, w obronie marksizmu.

Charakteryzując (w „Krytyce Programu Gotajskiego") stosunek między jednostką a społeczeństwem w „pierwszej fazie" (zasadę: każdy według swych zdolności, każdemu według jego pracy), Marks pisał:

> „Panuje tu, jak widać, ta sama zasada, która reguluje wymianę towarów, o ile jest ona wymianą równych wartości. Treść i forma uległy zmianie, ponieważ wobec zmienionych okoliczności nikt nie może dostarczyć niczego innego prócz swojej pracy i ponieważ, z drugiej strony, nic nie może przejść na własność jednostek, prócz przedmiotów osobistego spożycia. Co się tyczy jednak podziału tych ostatnich pomiędzy poszczególnych wytwórców, to panuje tu ta sama zasada, co przy wymianie ekwiwalentów towarowych: wymienia się określoną ilość pracy w jednej postaci na takąż ilość pracy w postaci innej".[13])

Jest to zasada, która jeszcze panuje w ZSRR, która już panuje w krajach demokracji ludowej — oczywiście tylko w socjalistycznym układzie ich gospodarki. Ale że układ ten bez przerwy wzrasta i będzie wzrastał, aż ogarnie całą gospodarkę, która stanie się tym samym socjalistyczna (w dwóch postaciach: państwowej i spółdzielczej), przeto także zakres panowania tej zasady będzie się w krajach demokracji ludowej wciąż rozszerzał, aż stanie się ona jedyną zasadą normującą stosunek ekonomiczny między jednostką a społeczeństwem. Będzie to urzeczywistnienie w krajach demokracji ludowej owej „pierwszej fazy" społeczeństwa komunistycznego — socjalizmu, wprowadzenie w życie tego, co nieśmiertelny geniusz Marksa przewidział i zapowiedział w roku 1875. co w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości nakreślił w polemice z oportunistycznymi, mieszczańskimi wypaczeniami Programu Gotajskiego. Urzeczywistnienie tego, co w roku 1917 nieśmiertelny geniusz Lenina nakreślił w sposób również nie pozostawiający żadnych wątpliwości — znowu w polemice, w walce z socjaldemokratycznymi fałszerstwami, w książce „Państwo a rewolucja".

Rewolucyjnej przemianie społeczno-ekonomicznej w kierunku socjalizmu, jaką przechodzą kraje, które dopiero po ostatniej wojnie wyzwoliły się z kapitalistycznego jarzma, „odpowiada też — zgodnie z tezą Marksa — przejściowy okres polityczny i państwo tego okresu nie może być niczym innym, jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletariatu". W nowych, odmiennych niż w roku 1917 w Rosji, warunkach społeczno-politycznych historia wyłoniła też w tych krajach konkretną, odmienną niż w rosyjskim Październiku ale w klasowej treści, w historycznych funkcjach identyczną z radziecką — formę dyktatury proletariatu: demokrację ludową. Państwo demokracji ludowej w pełni odpowiada społeczno-politycznej treści dyktatury proletariatu w ogóle, a więc temu, co próbowała wprowadzić w życie Komuna Paryska i co zwycięsko urzeczywistnił w ra-

---

[13]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, wyd. cyt., str. 14.

dzieckiej formie Październik. Nasza demokracja ludowa jako odmiana dyktatury proletariatu realizuje więc i zrealizuje jej zadania tak samo, jak je realizowała i zrealizowała władza radziecka w ZSRR. Jakie zadania? Przypomnijmy cytowane już na wstępie słowa Marksa z „Manifestu Komunistycznego": „Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tzn. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu..." Te właśnie wskazane przez Marksa w roku 1848 rewolucyjne zadania dyktatury proletariatu wykonywało państwo radzieckie i wykonują je państwa demokracji ludowej. Są to te same zadania, bo ta sama jest ich społeczno-historyczna treść: budowa socjalizmu, choć w różnych okolicznościach i warunkach, na odmiennym gruncie narodowym. W roku 1916 Lenin pisał w pracy „O karykaturze marksizmu i o «imperialistycznym ekonomizmie»":

> „Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swoistego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego".[14])

Tak to genialna koncepcja-wizja rewolucji i jej drogi, wysnuta przez Marksa z naukowego poznania struktury i zasadniczej tendencji rozwojowej społeczeństwa kapitalistycznego, z naukowego przewidywania kierunku i kolei jego przemiany w społeczeństwo komunistyczne — znajduje urzeczywistnienie w każdym kraju, w którym proletariat zdobył władzę państwową.

W naszych czasach — po gigantycznym zwycięstwie Kraju Rad w wojnie z faszyzmem i wyzwoleniu się wielu nowych krajów w Europie i w Azji z imperialistycznego jarzma — Stalin rozwija i wzbogaca marksizm-leninizm w nowych, jeszcze innych warunkach: w warunkach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego i początków budowy komunizmu w ZSRR, w warunkach pogłębiania się i zaostrzania ogólnego, śmiertelnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego, którego obszar kurczy się coraz bardziej, oraz stałego terytorialnego rozszerzania się światowego systemu krajów socjalizmu, którego siły bez przerwy rosną, w warunkach rozpadnięcia się — jak wskazuje Stalin — jednolitego wszechogarniającego rynku światowego na dwa równoległe i przeciwstawne sobie rynki światowe: kapitalistyczny i socjalistyczny. W tych warunkach odbywa się pod wodzą Stalina dalsza realizacja, na coraz wyższym poziomie i w coraz szerszym zakresie, rewolucyjnego testamentu Marksa, Engelsa i Lenina. Ich dzieło genialnie kontynuuje w naszych czasach Stalin.

Towarzysz Stalin rozwija i wzbogaca marksizm-leninizm w ustawicznej walce z różnymi wypaczeniami, z wszelkiego rodzaju niemarksistowskimi i antymarksistowskimi poglądami, teoriami i koncepcjami, przed którymi żywy ruch nigdy nie jest w pełni zabezpieczony, dopóki istnieją w świecie wrogie socjalizmowi klasy i siły, dopóki „stare" nie wyparowało jeszcze, nie zostało wyrugowane z ludzkich głów nawet w krajach socjalistycznych. Wychodząc z leninowskich koncepcji, towarzysz Stalin opra-

[14]) W. Lenin — Dzieła, t. 23, str. 67, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

cował, rozwinął i obronił przeciwko wszelkim antypartyjnym grupkom naukę o drogach budownictwa socjalizmu, o socjalistycznej industrializacji, o przodującej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, o przeprowadzeniu drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na tory wielkiej zmechanizowanej socjalistycznej gospodarki rolnej. Pod wodzą towarzysza Stalina partia bolszewicka, naród radziecki zamienił tę naukę w czyn. Dzięki wielkiemu budownictwu stalinowskich pięciolatek zbudowany został w ZSRR ustrój socjalistyczny. W ustawicznej łączności z praktyką rewolucji, z praktyką budowy socjalizmu i komunizmu, z potrzebami żywego ruchu społecznego, z bogatą problematyką umysłową i kulturalną socjalistycznego społeczeństwa, powstał cały dotychczasowy, jakże bogaty wkład Stalina do skarbnicy naukowej marksizmu-leninizmu. Powstał w walce o uodpornienie teoretyczne ruchu, o wysoką jakość ideowego uzbrojenia partii proletariackiej.

Dzieło Stalina — zarówno w praktyce rewolucji i budownictwa państwowego w ZSRR, jak w sferze teorii — znakomicie potwierdza tę prawdę, że wielka nauka Karola Marksa żyje, rozwija się i zwycięża tylko w walce i tylko w związku z żywą praktyką społeczeństwa ludzkiego, jego przodującej klasy, bo nauka ta jest teoretycznym odzwierciedleniem i wyrazem samego życia. I tym była od początku. Za najwyższy swój i niezawodny sprawdzian uważała zawsze ludzką praktykę życiową: „W praktyce człowiek musi dowieść prawdziwości, tzn. rzeczywistości, mocy, ziemskiego charakteru (Diesseitigkeit) swego myślenia"[15]) — głosi druga teza Marksa o Feuerbachu. Lenin i Stalin dowiedli w praktyce prawdziwości marksizmu. Stalin w praktyce dowodzi prawdziwości swych teoretycznych twierdzeń, które same wyrastając z praktyki i będąc naukowym jej uogólnieniem, służą praktyce i posuwają ją naprzód.

Przytoczyliśmy wyżej ten ustęp z „Krytyki Programu Gotajskiego" Marksa, w którym jest scharakteryzowana „pierwsza faza" komunizmu z jej zasadą: każdy według swych zdolności, każdemu według jego pracy; wyraża ona ekonomiczną zasadę: określona ilość pracy w jednej postaci za taką samą ilość pracy w postaci innej. Na tej więc zasadzie opierają się stosunki podziału w społeczeństwie socjalistycznym, przy czym w społeczeństwie nawet w pełni już socjalistycznym z jego dwoma sektorami produkcyjnymi (państwowym i spółdzielczym) istnieje jeszcze i istnieć musi produkcja towarowa, która jednak „...nie jest zwykłą produkcją towarową, lecz produkcją towarową szczególnego rodzaju, produkcją towarową bez kapitalistów, która ma w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych (państwo, kołchozy, spółdzielczość), której sfera działania ogranicza się do przedmiotów osobistego użytku, która oczywiście w żadnym wypadku nie może rozwinąć się w produkcję kapitalistyczną..." [16]) To jest dziś Związku Radzieckiego, to jest bliskie jutro Polski i innych krajów demokracji ludowej.

Ale od „pierwszej fazy" — od socjalizmu — prowadzi wskazana przez Marksa droga do „wyższej fazy" — do komunizmu. W „Krytyce Programu Gotajskiego" Marks pisze najogólniej, że faza ta nastąpi wtedy,

---

[15]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, wyd. cyt., str. 383.

[16]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 20, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

„...kiedy zniknie ujarzmiające człowieka podporządkowanie podziałowi pracy, a przez to samo zniknie też przeciwieństwo pomiędzy pracą fizyczną a umysłową; kiedy praca stanie się nie tylko źródłem utrzymania, ale najważniejszą potrzebą życiową; kiedy wraz z wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną również siły wytwórcze, a wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa popłyną obficiej..." [17]) Wtedy społeczeństwo będzie mogło wprowadzić zasadę: każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb.

Otóż w pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin konkretnie już rozpatruje tę wysuniętą przez Marksa kwestię przejścia od socjalizmu do komunizmu, przypominając na wstępie, że

> „...zanim się przejdzie do formuły: „każdemu według potrzeb", trzeba przebyć szereg etapów przeobrażenia świadomości społeczeństwa w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej, w toku których praca przekształci się w oczach społeczeństwa z samego tylko środka egzystencji w pierwszą potrzebę życiową, a własność społeczna — w niewzruszoną i nietykalną podstawę istnienia społeczeństwa".[18])

Na podstawie tego zasadniczego sformułowania Stalin, twórczo rozwijając i konkretyzując ogólną ideę Marksa o przejściu do „wyższej fazy", do komunizmu, wymienia „trzy podstawowe warunki wstępne" tego przejścia: zapewnienie nieprzerwanego wzrostu całej produkcji społecznej z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji; podniesienie własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej (tzn. zniesienie dwusektorowego ustroju własności i produkcji w socjalizmie) oraz zastąpienie cyrkulacji towarowej wymianą produktów; takie podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa, by można było zapewnić wszystkim jego członkom wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych oraz uzyskanie takiego wykształcenia, które pozwoliłoby im swobodnie wybierać zawód, bez przykucia przez istniejący podział pracy do jakiegoś jednego zawodu. To ostatnie — zaznacza Stalin — wymaga nie tylko skrócenia dnia roboczego co najmniej do 6, a nawet 5 godzin i co najmniej dwukrotnego podniesienia realnych płac, ale także wprowadzenia powszechnego obowiązku nauczania politechnicznego, co też zawarł w swych dyrektywach w sprawie piątego planu pięcioletniego XIX Zjazd KPZR. A oto w „Zasadach komunizmu" Engelsa (1847) czytamy: „Przemysł prowadzony wspólnie i planowo przez całe społeczeństwo musi... mieć ludzi o wszechstronnie rozwiniętych zdolnościach, którzy potrafią objąć całokształt produkcji... Wychowanie pozwoli młodym ludziom szybko opanować cały system produkcji, da im możność przechodzenia po kolei od jednej gałęzi produkcji do drugiej, zgodnie z tym, jak ich do tego pobudzą potrzeby społeczeństwa lub własne zdolności. Uwolni ich ono tym samym od tej jednostronności, jaką wyciska na każdym z nich obecny podział pracy". [19]) Krótko mówiąc: wychowanie politechniczne, zniesienie obecnego podziału pracy, ograniczającego i kaleczącego ludzką osobowość (a więc siłą rzeczy także zniesienie przeciwieństwa między pracą fizyczną i umysłową) — i zaraz potem wniosek, że „przeciwieństwo między miastem a wsią również zaniknie". Ale Stalin stwierdza w roku 1952: „...grunt dla

[17]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, wyd. cyt., str 15.
[18]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 72.
[19]) F. Engels — Zasady komunizmu, str. 31, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem został już usunięty przez nasz obecny ustrój socjalistyczny". [20])

Zasady komunizmu — wielkie zasady programowe Karola Marksa — są konsekwentnie urzeczywistniane w socjalistycznym Państwie Rad we wszystkich dziedzinach życia według wskazań Stalina, pod jego kierownictwem. Sformułowane przez Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu — „...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki" [21]) — jest obiektywnym prawem wynikającym z samej struktury społeczeństwa, które realizuje zasady komunizmu i na nich buduje swe życie.

Na drogę prowadzącą do realizacji tych zasad wkroczyły w ostatnich latach, wskutek wielkiego zwycięstwa ZSRR w drugiej wojnie światowej, nowe kraje wyzwolone z jarzma imperializmu, kraje demokracji ludowej w Europie i w Azji.

Nieśmiertelna, zwycięska idea Marksa, idea całkowitego, materialnego i duchowego, wyzwolenia człowieka, idea pełnego uczłowieczenia stosunków międzyludzkich przyświeca dziś setkom milionów ludzi budujących nowe życie na wolnym już od wyzysku i ucisku olbrzymim obszarze od Łaby po brzegi Oceanu Spokojnego; przyświeca milionom wyzyskiwanych jeszcze i uciśnionych w świecie kapitalistycznym, którzy walczą dopiero o wolność. Stworzony przez Marksa i złączony wielką więzią internacjonalizmu międzynarodowy ruch komunistyczny kroczy na czele wielkiego światowego ruchu obrońców pokoju i stanowi awangardę wszystkich żywych i twórczych sił ludzkości.

Komunizm jest przyszłością świata i zaciekła nienawiść, jaką budzi u wrogów postępu i wolności, jest jego legitymacją wobec wszystkich, którzy pragną uchronić ludzkość przed powrotem do stanu dzikości, uratować ją od zagłady.

Komunizm jest nadzieją ludzkości, jej ocaleniem. I nie będzie takiego miejsca na kuli ziemskiej, gdzieby siedemdziesięciolecie zgonu Karola Marksa nie miało się stać dniem bojowego ślubowania wierności idei, której wielki nauczyciel proletariatu, genialny twórca naukowego komunizmu, poświęcił życie. Nie będzie takiego miejsca również w Polsce, gdzie przecież pamięć o Karolu Marksie, któremu zawsze tak bliski był los narodu polskiego w najcięższych dla niego czasach, wiąże się najbardziej bezpośrednio z wielką, bohaterską tradycją walki o wolność, wiąże się z żywą teraźniejszością kraju budującego socjalizm.

---

[20]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 29.
[21]) Tamże, str. 44.

BOLESŁAW JASZCZUK

Elektryfikacja w Polsce Ludowej

Naród polski budując ustrój socjalistyczny podjął śmiałe zamierzenia realizacji planów, które zmieniają oblicze naszego kraju, zapewniają mu rozkwit i dobrobyt, czynią z niego

„...kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności..." [1])

Wykonanie zadań trzech pierwszych lat Planu Sześcioletniego przeszło trzykrotnie zwiększyło naszą produkcję przemysłową w stosunku do poziomu przedwojennego. Powstały nowe, nie istniejące dotąd w Polsce gałęzie przemysłu. Rozwijają się nowe rodzaje produkcji, wśród nich szczególnie energochłonne.

Z roku na rok zwiększa się spożycie energii elektrycznej zarówno przez przemysł, transport i rolnictwo, jak też dla celów gospodarstwa domowego ludności.

Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali w swoich wypowiedziach na ogromne znaczenie elektryfikacji dla rozwoju przemysłu socjalistycznego, dla zwycięstwa ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem. To jej znaczenie wynika z pewnych charakterystycznych cech energii elektrycznej, różniącej ją zasadniczo od innych rodzajów energii, a mianowicie:

a) z możności przesyłania energii elektrycznej na dalekie odległości od miejsca jej wytwarzania, co umożliwia planowe rozmieszczenie sił wytwórczych i uprzemysłowienie rejonów gospodarczo zacofanych;

b) z podzielności energii elektrycznej w zależności od potrzeb, stwarzającej możliwość pobierania takiej jej ilości, jaka jest niezbędna odbiorcy;

c) z łatwości zamiany tej energii na inne rodzaje energii, jak energia cieplna, mechaniczna, chemiczna, świetlna. Ta właściwość powoduje, że energia elektryczna jest dogodną bazą techniczną rozwoju gospodarczego i kulturalnego, że nie ma dziś prawie żadnej dziedziny działalności człowieka, gdzie nie byłaby wykorzystywana energia elektryczna. Cecha ta sprzyja powstawaniu nowych, szczególnie energochłonnych gałęzi przemysłu, gdzie energia elektryczna odgrywa decydującą rolę w procesie technologicznym (produkcja karbidu, nawozów sztucznych, stali szlachetnej, aluminium, synteza chemiczna itp.).

---

[1]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 19.

Te właściwości energii elektrycznej czynią z niej podstawową bazę energetyczną przemysłu, umożliwiającą wprowadzenie nowoczesnych metod do produkcji przemysłowej i stanowiącą jeden z podstawowych czynników rozwoju sił wytwórczych.

Lenin w pierwotnym szkicu tez do kwestii rolnej wskazywał, że zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem można uważać za zapewnione, kiedy władza państwowa zorganizuje cały przemysł na nowoczesnej bazie technicznej, jaką jest elektryfikacja.

Nierozerwalną jedność przodującego ustroju politycznego z przodującą techniką zawiera w sobie znane powszechnie genialne sformułowanie Lenina:

> **„Komunizm — to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju".** [2])

Ogromne znaczenie elektryfikacji dla zwycięskiego budownictwa socjalistycznego podkreślił Lenin, stwierdzając:

> „Tylko wtedy, gdy kraj zostanie zelektryfikowany, kiedy przemysł, rolnictwo i transport otrzymają techniczną bazę współczesnego wielkiego przemysłu, tylko wtedy zwyciężymy ostatecznie".[3])

Wspaniały rozkwit potęgi gospodarczej i kulturalnej ZSRR jest wynikiem konsekwentnej realizacji wskazań Lenina i Stalina o uprzemysłowieniu kraju, o roli elektryfikacji w budownictwie socjalizmu.

Elektryfikacja w ZSRR dosięgła olbrzymich rozmiarów. Zapoczątkowana w planie elektryfikacji Rosji (GOELRO) w 1921 r., burzliwie rozwija się w okresie pięciolatek stalinowskich. Dość wskazać, że w ciągu 30 lat produkcja energii elektrycznej wzrosła 36 razy. XIX Zjazd KPZR, który nakreślił wspaniałą perspektywę ustroju komunistycznego, poświęcił wiele uwagi sprawie elektryfikacji.

Realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, budowle komunizmu — gigantyczne elektrownie wodne, kanały nawadniające, drogi wodne itp. — to kompleksowe wykorzystanie ogromnych zasobów energetycznych rzek, to nowy, wyższy etap elektryfikacji.

W oparciu o elektryfikację rozwija się najbardziej nowoczesna technika — automatyzacja i kompleksowa mechanizacja procesów produkcyjnych, będące potężną dźwignią dalszego rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego, budującego komunizm. Na bazie elektryfikacji, na bazie nowoczesnej techniki rośnie dobrobyt i poziom kultury, następuje zacieranie istotnych różnic między miastem a wsią, między pracą umysłową a fizyczną, wyłaniają się coraz bardziej zarysy społeczeństwa komunistycznego.

Lenin i Stalin uczą nas, że sprawy elektryfikacji nie można ograniczać tylko do wytwarzania i rozdziału energii elektrycznej, do budowy elektrowni i sieci elektrycznych. Zagadnienie nie sprowadza się do zamiany jednego rodzaju energii na inny, lecz do takiego wykorzystania energii elektrycznej, które zapewnia wielki i stały wzrost sił produkcyjnych społeczeństwa, będący podstawowym czynnikiem jego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Dlatego elektryfikacja może wszechstronnie i nieogra-

---

[2]) W. Lenin — Dzieła, t. 31, str. 484, wyd. 4 ros.

[3]) Tamże.

niczenie rozwijać się i spełniać swoje zadania tylko w ustroju wolnym od wyzysku klasowego, w ustroju, gdzie celem produkcji jest człowiek, społeczeństwo.

„...Lenin rozumie elektryfikację kraju nie jako izolowane zbudowanie poszczególnych elektrowni, lecz jako stopniowe „przestawienie gospodarki kraju, **a więc również rolnictwa**, na nową bazę techniczną, na techniczną bazę nowoczesnej wielkiej produkcji", związanej tak czy inaczej, bezpośrednio czy pośrednio ze sprawą elektryfikacji".[4])

Elektryfikacja realizowana w warunkach ustroju socjalistycznego — to budowanie elektrowni według planu gospodarczego z wyzyskaniem miejscowych zasobów surowców energetycznych, to stworzenie bazy energetycznej dla wykorzystania bogactw naturalnych kraju, to uprzemysłowienie rejonów gospodarczo zacofanych, to planowy rozdział energii elektrycznej w celu wszechstronnego rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej i zaspokajania potrzeb bytowych i kulturalnych społeczeństwa, w imię zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem, w imię gospodarczego i kulturalnego rozkwitu kraju.

Elektryfikacja — to najbardziej nowoczesna baza techniczna przemysłu socjalistycznego, źródło postępu i rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa socjalistycznego.

Stanowi ona jeden z ważnych czynników realizacji odkrytego przez towarzysza Stalina podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu:

„...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".[5])

* *
*

Odziedziczyliśmy po rządach kapitalistyczno-obszarniczych gospodarkę, która była obrazem zastoju i zacofania. Unaocznia to choćby pobieżne przedstawienie stanu elektryfikacji Polski przedwrześniowej.

Produkcja energii elektrycznej na 1 mieszkańca wynosiła 104 kilowatogodziny. Zajmowaliśmy jedno z ostatnich miejsc wśród państw kapitalistycznych Europy; tylko nieliczne kraje typowo rolnicze ustępowały nam pod tym względem.

Z roku na rok kurczyła się produkcja podstawowych gałęzi przemysłu, będących głównym odbiorcą energii elektrycznej: wydobycie węgla kamiennego zmniejszyło się w okresie lat 1913 — 1937 o 12%, produkcja stali o 11%, cynku o 42%, nawozów sztucznych o 10%.

Ilość wsi zelektryfikowanych wynosiła zaledwie 2,5%, przy czym doprowadzano elektryczność wyłącznie do wsi bogatszych, przede wszystkim zaś do pańskich dworów i kułackich gospodarstw.

W warunkach zastoju w przemyśle, transporcie i rolnictwie elektryfikacja nosiła piętno zacofania i podobnie jak inne gałęzie gospodarki służyła obcemu i rodzimemu kapitałowi do wyciągania maksymalnych zysków z ludności pracującej. Polska przedwrześniowa była żerowiskiem kapita-

[4]) J. Stalin — Dzieła, t. 11, str. 262 — 263, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[5]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 44, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

łu zagranicznego — niemieckiego, angielskiego, belgijskiego, francuskiego, szwedzkiego — i związanego z nimi kapitału rodzimego.

Kapitał zagraniczny występował jawnie lub w sposób zamaskowany w formie spółek akcyjnych, którym rząd sanacyjny udzielał koncesji, to znaczy prawa do maksymalnych zysków. Prawie cała produkcja energii elektrycznej należała do 28 spółek akcyjnych. Największy udział posiadał kapitał niemiecki, który reprezentował 49,7% produkcji energii elektrycznej. Dwie spółki akcyjne „SA Elektro" i „Giesche SA" wytworzyły na Śląsku w 1936 r. przeszło 390 milionów kilowatogodzin. Następną grupą były spółki akcyjne kapitału belgijskiego z 34% udziałem w ogólnej produkcji. Koncern „Siła i Światło" w Zagłębiu Dąbrowskim, Zakłady Górnicze „Silesia SA", wreszcie „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne" produkowały przeszło 225 milionów kilowatogodzin.

Właściciele elektrowni uzyskiwali olbrzymie dochody dzięki bardzo wysokiej taryfie. Wystarczy przypomnieć, że np. w Warszawie cena za sprzedaną kilowatogodzinę była 9 razy wyższa od kosztów jej wytwarzania. Taryfy miały poza tym wyraźną treść klasową: im mniej zużywano energii elektrycznej, tym wyższa była jej cena. Masy pracujące pozbawione więc były w dużym stopniu możliwości korzystania z jej dobrodziejstw. W pogoni za zyskiem nie dbano o unowocześnienie urządzeń energetycznych.

Szczególnie zacofana i słaba była u nas energetyka wodna. Budowa urządzeń energetycznych ciągnęła się latami. W ciągu 20 lat zainstalowano w elektrowniach wodnych zaledwie 10 000 kW. Na kompleksowe wykorzystanie zasobów wodnych nie zwracano zupełnie uwagi.

W Polsce Ludowej elektryfikacja uzyskała pełne możliwości rozwoju oraz należytego spełniania swojej roli i postępuje wielkimi krokami naprzód.

Jeden z zasadniczych wskaźników rozwoju gospodarczego, jakim jest produkcja energii elektrycznej na 1 mieszkańca, wzrósł według stanu z końca ubiegłego roku przeszło 4-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Wzrost produkcji energii elektrycznej wynosi w ostatnich latach średnio 13% rocznie. Poważnie zwiększył się stopień wykorzystania mocy produkcyjnej elektrowni. W 1951 r. każda turbina wyprodukowała dwa razy więcej energii elektrycznej niż w 1936 r.

W bazie energetycznej kraju nastąpiły poważne przesunięcia. Pierwszym z nich jest powiększenie mocy elektrowni. Występuje ono wyraźnie w elektrowniach podległych Ministerstwu Energetyki. O ile przed wojną średnia moc elektrowni wynosiła około 7 500 kW, co świadczyło o dużym rozdrobnieniu i zacofaniu energetyki, o przestarzałych technicznie i nieekonomicznych jednostkach produkcyjnych, to obecnie średnia moc wynosi już 14 500 kW. W stosunku do 1936 r. udział w produkcji energii elektrycznej poszczególnych grup elektrowni przedstawia się następująco: udział elektrowni o mocy do 20 000 kW zmalał z 57,2% do 21,2%, udział elektrowni o mocy 20 000 — 50 000 kW wzrósł prawie dwukrotnie, udział zaś elektrowni powyżej 100 000 kW wynosi już przeszło 34%, podczas gdy w 1936 roku takich elektrowni w ogóle u nas nie było.

Koncentrację mocy w elektrowniach ułatwia postęp techniczny w energetyce, którego szczególnym przejawem jest skonstruowanie wielkich, nowoczesnych i ekonomicznych jednostek energetycznych o dużej wydaj-

ności i wysokiej sprawności. W 1953 r. po raz pierwszy w historii naszej energetyki uruchomione zostaną nowoczesne turbiny o mocy 50 000 — 55 000 kW.

Obecnie szereg rozbudowanych i nowowznoszonych elektrowni posiada kotły o wydajności 125 — 130 ton pary na godzinę, a w roku bieżącym wejdą do eksploatacji nowoczesne, zautomatyzowane kotły radzieckie o wydajności 230 ton pary na godzinę i ciśnieniu 110 atmosfer.

Nastąpiły także poważne przesunięcia na odcinku elektrowni wodnych. Moc zainstalowana w elektrowniach wodnych w roku ubiegłym wzrosła przeszło 13-krotnie w porównaniu z 1936 r. Uruchomiono nowoczesną, zautomatyzowaną elektrownię wodną im. Ludwika Waryńskiego w Dychowie o mocy trzykrotnie większej od mocy wszystkich istniejących przed wojną elektrowni wodnych.

W naszym rozwoju naprzód stale doświadczamy przyjaznej, braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego. Nowe wielkie elektrownie jakie wznosimy, oparte są o wydajne, wysokosprawne maszyny i urządzenia radzieckie, będące wyrazem przodującej techniki. Nowoczesne, całkowicie zautomatyzowane turbozespoły radzieckie pracują już w największej w kraju elektrowni wodnej w Dychowie.

Potężna, największa w kraju siłownia w Jaworznie i pierwsza w Polsce elektrociepłownia na Żeraniu są budowane dzięki dostawom radzieckich maszyn i urządzeń i przy pomocy radzieckich specjalistów. Radzieccy specjaliści pomagają naszym energetykom w opanowaniu nowoczesnej techniki, uczą postępowych metod w budownictwie i odpowiedniej eksploatacji urządzeń energetycznych.

Nasi robotnicy, technicy i inżynierowie, nasi energetycy w swojej pracy w sposób twórczy czerpią z bogatych doświadczeń radzieckiej energetyki, wypracowując i rozwijając własną myśl techniczną i pogłębiając zdobyte osiągnięcia.

Zasadnicze zmiany dokonały się u nas jeśli idzie o sieć linii przesyłowych energii elektrycznej. Kapitaliści w pogoni za zyskiem budowali małe, drobne elektrownie, pracujące przeważnie oddzielnie, nie powiązane między sobą liniami wysokiego napięcia, gdyż bardzo często dwie obok siebie położone elektrownie należały do różnych właścicieli. Dlatego w zasadzie nie było linii przesyłowych, wiążących elektrownie między sobą i z rejonami zasilania. Jedynie na Śląsku istniały zaczątki sieci okręgowej. W ten sposób marnowana była jedna z cennych właściwości energii elektrycznej — możliwość jej przesyłania do miejscowości odległych od miejsca wytwarzania. Zamiast tego budowano małe elektrownie i koleją dowożono do nich węgiel. Sieci wysokiego napięcia dopiero w Polsce Ludowej znalazły warunki szerokiego rozwoju. Z roku na rok przybywa coraz więcej linii przesyłowych, pozwalając prowadzić gospodarkę energetyczną na zasadach maksymalnej oszczędności. W roku bieżącym znajdzie po raz pierwszy w polskiej energetyce praktyczne zastosowanie napięcie 220 000 V do przesyłania energii elektrycznej ze Śląska do rejonów centralnych. Nasz kraj pokrywa się siecią linii elektrycznych. Gęstość sieci elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia na 1 km^2 powierzchni kraju wzrosła w latach 1947 — 1950 o przeszło 60%.

Na bazie rozwoju energetyki szeroko postępuje w kraju proces elektryfikacji, przyczyniając się do stałego wzrostu poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej, do podnoszenia dobrobytu obywateli.

Spożycie energii elektrycznej przez przemysł wzrosło prawie trzykrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym. Rozwinęły się energochłonne gałęzie przemysłu, jak produkcja nawozów sztucznych, karbidu, stali szlachetnych i innych. Tak np. produkcja karbidu zwiększyła się prawie 6-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, czyli wzrosła bardziej niż produkcja energii elektrycznej. W przemyśle rozwija się mechanizacja i wprowadzane są nowe metody obróbki metali przy zastosowaniu energii elektrycznej. Trakcja elektryczna, będąca w dyspozycji Ministerstwa Kolei, wykazuje w okresie ostatnich kilku lat przeszło 4-krotny wzrost zapotrzebowania energii elektrycznej.

O tempie elektryfikacji rolnictwa świadczą cyfry mocy zainstalowanych silników elektrycznych w gospodarce socjalistycznej (państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne): w 1951 r. podwoiła się moc silników, a w 1952 r. nastąpiło jej potrojenie w stosunku do roku 1950.

Z roku na rok rozszerza się zasięg elektryfikacji wsi; w końcu Planu Sześcioletniego będzie zelektryfikowanych przeszło 50% ogólnej ich ilości. Postępuje radiofonizacja wsi, powstają nowe świetlice i czytelnie, rośnie ilość wiejskich kin objazdowych itp. Elektryfikacja wsi będąc wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego poważnie przyczynia się do rozwoju gospodarczego wsi, polepszenia warunków bytowych i kulturalnych chłopów pracujących. Wraz z rozszerzaniem się zasięgu spółdzielczości produkcyjnej na wsi elektryfikacja ma coraz większe znaczenie i bardziej wszechstronne możliwości rozwoju.

Systematycznie zwiększa się udział ludności miejskiej i wiejskiej w spożyciu energii elektrycznej. W roku 1951 każde gospodarstwo domowe włączone do sieci zużywało o 41% energii więcej niż w 1947 r., a jednocześnie w tym samym okresie liczba gospodarstw domowych korzystających z energii elektrycznej wzrosła o połowę. Elektryczność używana jest przez ludność nie tylko do oświetlania mieszkań, ale w coraz szerszym zakresie do celów gospodarczych.

W zaspokajaniu potrzeb bytowych i kulturalnych ludności wielką rolę odgrywają szkoły, szpitale, kina, teatry, świetlice itp. O ich rozwoju sądzić można także według wskaźnika zużycia energii elektrycznej. Okazuje się, że w 1951 r. zużyły one energii przeszło 3,5 raza więcej niż w roku 1947, daleko wyprzedzając inne grupy odbiorców, a także wzrost produkcji energii elektrycznej w tym okresie.

* * *

Program Frontu Narodowego otwiera przed nami wspaniałe perspektywy potężnego wzrostu siły gospodarczej i rozkwitu kulturalnego naszego kraju:

> **„Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy".**

W rozwoju gospodarczym i kulturalnym, w realizacji wspaniałej perspektywy, którą otwiera program Frontu Narodowego, poważną rolę od-

grywa elektryfikacja jako zasadniczy czynnik wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych. Toteż bieżące dziesięciolecie będzie okresem intensywnej rozbudowy bazy energetycznej oraz szerokiej elektryfikacji kraju.

Rozwój energochłonnych procesów produkcyjnych, nowoczesna technika w przemyśle, rosnący udział produkcji środków produkcji, których wynikiem będzie 10-krotny wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z produkcją przedwojenną — są związane z elektryfikacją.

Na bazie elektryfikacji rozwinie się szeroka automatyzacja i mechanizacja procesów produkcyjnych powodując stałe podnoszenie wydajności pracy.

Planowe rozmieszczenie sił wytwórczych i wykorzystanie bogactw naturalnych doprowadzi do rozwoju przemysłu w zaniedbanych przez kapitalizm częściach naszego kraju. W celu zapewnienia szerokiej elektryfikacji gospodarki narodowej i dla zaspokojenia potrzeb ludności przeszło 3-krotnie wzrośnie w okresie do 1960 r. produkcja energii elektrycznej. Przy tym ilość kilowatogodzin przypadająca na jednego mieszkańca — jeden z podstawowych wskaźników ekonomicznych — zwiększy się przeszło 10-krotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym i będzie dwa razy wyższa od obecnego wskaźnika Francji czy Włoch. Zajmiemy pod tym względem jedno z przodujących miejsc w Europie.

Tak wielki wzrost produkcji energii elektrycznej, zabezpieczający szeroką elektryfikację kraju, wymaga nie tylko ilościowej rozbudowy energetyki, ale i poważnych zmian jakościowych, odnoszących się przede wszystkim do bazy surowcowej energetyki. Dotychczas dominującym surowcem są dobre gatunki węgla kamiennego, spalane w starych elektrowniach. Przy dalszym rozwoju energetyki stan ten musi ulec zmianie, gdyż jest sprzeczny z zasadą oszczędnego gospodarowania węglem kamiennym — podstawowym surowcem przemysłowym — oraz jest sprzeczny z zasadą maksymalnego wykorzystania niskowartościowych miejscowych surowców energetycznych, jak węgiel brunatny i torf. Dotychczasowe badania i studia geologiczne wykazują u nas duże zasoby tych surowców, mogące zaspokoić zapotrzebowanie wielkich elektrowni.

Układ geograficzny zasobów węgla brunatnego i torfu jest tego rodzaju, że bezpośrednie ich wykorzystanie do produkcji energii elektrycznej pozwoli na bardziej równomierne rozmieszczenie elektrowni w kraju, co jest ważnym czynnikiem jego elektryfikacji. W ten sposób niskowartościowy surowiec energetyczny zostanie przetworzony na miejscu, odciążając tym samym poważnie transport kolejowy. Wobec tego, że węgiel brunatny jest także surowcem chemicznym, jego przeróbka i wykorzystanie odbywać się będzie w kombinatach elektrochemicznych. Po przeróbce chemicznej i wyzyskaniu cennych składników węgiel brunatny w postaci półkoksu kierowany będzie do elektrowni. Pierwszym tego rodzaju zakładem, powstającym już w Planie Sześcioletnim, będzie kombinat elektrochemiczny w Koninie.

Na bazie więc miejscowych surowców energetycznych powstaną nowe wielkie elektrownie w województwach centralnych i północno-wschodnich, przyczyniając się do dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa w tych rejonach, do lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

Równocześnie zwiększać się będzie stopień wyzyskania zasobów wodnych wielkich rzek. Energetyka wodna stanowi poważne ogniwo w elek-

tryfikacji kraju. Taniość, poważne oszczędności węgla kamiennego oraz możliwości pracy systemu energetycznego na zasadzie maksymalnej ekonomii charakteryzują jej znaczenie.

Dopiero Polska Ludowa stworzyła warunki rozwoju hydroenergetyki i kompleksowego wykorzystania rzek. Na tym bowiem odcinku zazębiają się interesy energetyki, żeglugi, rolnictwa, gospodarki komunalnej i leśnictwa — tworząc całość określają kompleksowe i najbardziej gospodarczo uzasadnione rozwiązanie.

W rozwiązywaniu tych poważnych problemów polska myśl naukowa i techniczna korzysta coraz bardziej z bogatych doświadczeń i wielkich zdobyczy radzieckiej nauki i techniki, służących wspaniałym budowlom komunizmu.

W oparciu o kompleksowe rozwiązania budowane będą na Bugu i Wiśle, oraz jej górskich dopływach, potężne elektrownie wodne, produkujące olbrzymie ilości energii dla przemysłu, transportu, rolnictwa, dla szerszego zaspokojenia potrzeb ludności.

Obok tych elektrowni powstawać będą małe elektrownie wodne. W kraju naszym wiele jest małych rzek — o niedużym potencjale energetycznym, ale mogących spełnić zasadniczą rolę w rozwoju gospodarczym gromady, gminy czy powiatu. Uregulowanie ich przepływu, wykorzystanie go dla potrzeb rolnictwa i energetyki posiada poważne znaczenie gospodarcze. Powstające małe elektrownie o prostym, typowym rozwiązaniu, nieskomplikowane w obsłudze, staną się poważnym czynnikiem elektryfikacji rolnictwa i harmonijnym uzupełnieniem tzw. wielkiej energetyki.

Zmiany jakościowe nastąpią również w formach wytwarzania energii elektrycznej. Coraz szerzej stosowana będzie gospodarka skojarzona, polegająca na jednoczesnym produkowaniu dla potrzeb odbiorców energii elektrycznej i cieplnej. Zapoczątkowana w Planie Sześcioletnim budowa elektrociepłowni zostanie rozwinięta w następnym planie pięcioletnim. Elektrociepłownie zaopatrywać będą miasta, osiedla i fabryki — poza energią elektryczną — w wodę gorącą do ogrzewania mieszkań i hal fabrycznych oraz dla potrzeb bytowych mieszkańców, przemysłowi zaś dostarczać będą pary do celów technologicznych. Obok elektryfikacji wyrastać zaczyna nowy czynnik postępu — ciepłownictwo, mające duże znaczenie ekonomiczne, przynoszące wielkie oszczędności węgla.

Ciepło, które obecnie marnuje się w elektrowni, będzie oddawane odbiorcom. Odpadnie więc w dużym stopniu potrzeba budowania kotłowni centralnego ogrzewania. Uzyska się tym samym poważne oszczędności materiałów, węgla i pracy ludzkiej. O znaczeniu tego można zorientować się na przykładzie elektrociepłowni Żerań, która dostarczy ciepła dla 90 000 izb mieszkalnych, ogrzeje 6 milionów m^3 hal fabrycznych, 3,3 miliona m^3 budynków użyteczności publicznej i jednocześnie zaoszczędzi w ciągu roku 265 000 ton węgla. Przykład Związku Radzieckiego, w którym ciepłownictwo rozwinęło się w skali masowej, uczy, że jest ono poważnym czynnikiem postępu gospodarki narodowej.

Następne lata Planu Sześcioletniego i zarysy naszego przyszłego planu pięcioletniego przyniosą dalszy poważny postęp techniczny w energetyce. Do eksploatacji wprowadzone będą nowoczesne, zautomatyzowane i wysokosprawne kotły i turbiny. Zaczną pracować w energetyce turbiny o mocy 100 000 kilowatów.

Automatyzacja procesów technologicznych i mechanizacja znajdą coraz większe zastosowanie w starych elektrowniach cieplnych i wodnych, ułatwiając pracę załóg, podnosząc jej wydajność oraz zabezpieczając pewność ruchu.

Zasadniczym problemem w energetyce staje się rekonstrukcja starej bazy technicznej.

Elektrownie budowane w okresie kapitalizmu miały na celu zapewnienie maksymalnego zysku ich właścicielom. Ten cel określał wszystkie zasadnicze cechy elektrowni. Nowoczesna technika była stosowana tylko wtedy, kiedy było to konieczne dla zapewnienia maksymalnego zysku i dla walki z konkurencyjnymi koncernami. W Polsce kapitalistycznej przy systemie tzw. uprawnień elektrycznych, przy systemie rejonowej wyprzedaży Polski kapitalistom wytworzyły się faktyczno-prawne monopole elektryczne, dla których kraj nasz stał się rzeczywiście kolonią. W ten sposób zacofanie techniczne, marnotrawstwo i pogarda dla pracy ludzkiej wycisnęły swoje piętno na naszych zakładach, na ich technicznym wyposażeniu i warunkach pracy.

W elektrowni warszawskiej w latach 1937 — 1939 zainstalowano nowe kotły i turbiny na ciśnienie takie, jakie było używane 20 lat przedtem, to znaczy w 1917 r., wbrew wszelkiemu postępowi technicznemu i zasadom ekonomii, zwłaszcza węgla, bo przecież i tak odbiorca przy taryfie 9-krotnie wyższej od kosztów własnych wytwarzania pokrywał stratę i zapewniał wysoki zysk.

Pogoń za maksymalnym zyskiem i podział sfery uprawnień doprowadziły do żywiołowego rozmieszczenia elektrowni w kraju. Na Wiśle np. budowano niedaleko siebie dwie niewielkie elektrownie w Płocku i Włocławku, mimo że istniały wszelkie warunki techniczno-ekonomiczne uzasadniające budowę wspólnej większej i bardziej ekonomicznej elektrowni. Ale „względy koncesyjne" i pogoń za zyskiem zadecydowały inaczej.

Przed naszą energetyką stoi poważny problem opracowania koncepcji rozwoju starych elektrowni i przystosowania ich w drodze rekonstrukcji do pracy w nowych, socjalistycznych warunkach dla wykonania zadań bieżącego 10-lecia.

Dla prawidłowego rozwiązania rekonstrukcji sięgamy do bogatego doświadczenia energetyki radzieckiej. Twórczym przykładem rozwiązywania tego problemu jest przystosowanie elektrowni cieplnych do pełnienia roli elektrociepłowni przez modernizację starych turbin. Zmiana charakteru pracy takiej elektrowni przyczynia się do wielkich oszczędności paliwa i staje się poważnym czynnikiem pełniejszego zaspokajania potrzeb bytowych mieszkańców. Taką modernizację przechodzi obecnie elektrownia warszawska.

Następnym czynnikiem rekonstrukcji jest unowocześnienie pracujących kotłów. Bogate doświadczenia radzieckie wskazują, że w starych urządzeniach kotłowych tkwią duże rezerwy, które można uruchomić przez ich modernizację. Sprawa ta jest szczególnie ważna dla naszej energetyki. W starych elektrowniach mamy bowiem poważny niedobór pary w stosunku do mocy turbin. Pełne wykorzystanie kotłów nie daje pełnego wyzyskania turbin. Istnieje więc zasadnicza rozpiętość między zdolnością produkcyjną maszynowni i kotłowni i ta ostatnia stanowi wąskie gardło w podniesieniu mocy produkcyjnej zakładu.

Taki stan jest pozostałością kapitalistycznego gospodarowania energią elektryczną. W chaotycznej gospodarce kapitalistycznej właściciele elektrowni szli na tworzenie rezerw w turbinach, aby „na wszelki wypadek" pokryć zapotrzebowanie na moc bierną. Dodatkowe koszty, poniesione na zamrożoną moc, pokrywała im z nadwyżką taryfa. Uzyskać dodatkowe tony pary i tym samym wyzwolić rezerwy w turbinach, zaprząc je do produkcji — oto główny cel modernizacji kotłów. Do tego dochodzi konieczność przystosowania kotłów do spalania gorszych gatunków węgla oraz do zapewnienia sprawnej ich obsługi przez wprowadzenie automatyki kotłowej.

Przeprowadzona w kilku elektrowniach tzw. mała modernizacja wydatnie podniosła ich zdolności produkcyjne, przyczyniając się do wyzwolenia nie wykorzystanych mocy turbin. Tak np. w elektrowni wrocławskiej przez modernizację jednego kotła uzyskano podniesienie jego wydajności o 25%. Doświadczenia uzyskane w tym roku w elektrowni warszawskiej wykazują, że wydajność zmodernizowanych kotłów jest wyższa o 27% w stosunku do tej, na jaką były budowane. Moc elektrowni warszawskiej wzrosła już o 9 000 kW i istnieją dalsze perspektywy jej wzrostu.

Modernizacja jest więc tym głównym ogniwem, przy którego pomocy można słusznie przeprowadzić rekonstrukcję starych elektrowni, jest czynnikiem wprowadzającym nową jakość w starej bazie technicznej energetyki.

Nieodłącznym czynnikiem rekonstrukcji jest mechanizacja prac ciężkich. W szeregu elektrowni nawet stosunkowo nowoczesnych występuje jeszcze kontrast między poziomem zautomatyzowania i zmechanizowania głównych procesów technologicznych i pomocniczych. Dostarczenie węgla i wywożenie gorącego popiołu odbywa się w nich w sposób ręczny, stając się często wąskim gardłem w pracy elektrowni. Ich zmechanizowanie polepszy warunki pracy załogi, podniesie jej wydajność i przyczyni się do sprawniejszej pracy elektrowni.

Rekonstrukcja starych zakładów realizowana będzie także przy ich rozbudowie. Oczywista bowiem, że nowa, rozbudowywana część zakładu winna nie tylko oprzeć się na nowej technice, ale równocześnie zapewnić rekonstrukcję zakładu jako całości dla lepszego wykorzystania starej bazy technicznej. Dlatego w planach rozbudowy zakładów uwzględnione zostanie ustawienie nowoczesnych urządzeń o większej wydajności i sprawności.

* *
*

Rozwój energetyki i związany z nią rozwój elektryfikacji są częścią składową i poważnym czynnikiem wielkich osiągnięć naszego kraju; przyczyniły się w niemałym stopniu do tego, że

> „Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym" (B. Bierut).

Wszędzie, w każdym zakątku naszego kraju lud pracujący ofiarnym wysiłkiem umacnia naszą siłę gospodarczą i kulturę.

Elektryfikacja ma przed sobą piękną drogę rozwoju — służyć pokojowemu budownictwu naszego kraju, przyczyniać się do wielkiego wzrostu gospodarki narodowej, do coraz lepszego zaspokajania rosnących potrzeb ludności oraz współdziałać w zabezpieczeniu naszemu narodowi wielkości, siły i dobrobytu.

ROMAN KORNECKI

Europa zachodnia w kleszczach amerykańskiego imperializmu

Kiedy pięć i pół roku temu rząd amerykański przedstawił krajom europejskim plan Marshalla, reklamowany jako plan wielkodusznej pomocy amerykańskiej, burżuazja krajów Europy zachodniej nie posiadała się z zachwytu. W chórze hymnów pochwalnych, który się wtedy podniósł na cześć amerykańskich „dobroczyńców", ze szczególnym zapałem pieli wodzowie prawicowych partii socjaldemokratycznych, którzy — jako premierzy rządów burżuazyjnych w szeregu krajów Europy zachodniej — odegrali potem aktywną rolę w realizacji tego planu. Warto gwoli śmiechu przypomnieć, że jeden z przywódców angielskiej Labour Party, Morgan Phillips, posunął się aż do nazwania planu amerykańskiego „praktycznym socjalizmem na skalę międzynarodową".

Dziś, po pięciu latach działania planu Marshalla, można gołym okiem dojrzeć imperialistyczną treść tego „praktycznego socjalizmu". Plan Marshalla znakomicie ilustruje działanie podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu, odkrytego i sformułowanego przez towarzysza Stalina. Dziś jak na dłoni widać, że plan ten zmierzał do zapewnienia trustom i bankom amerykańskim

> „...maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze... ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków". [1])

Światowy system imperialistyczny wyszedł z drugiej wojny światowej poważnie okrojony i zachwiany wskutek wyrwania się z tego systemu w Europie i Azji szeregu narodów, które utworzyły razem ze Związkiem Radzieckim potężny obóz socjalizmu. Obóz ten obejmuje dziś jedną trzecią ludzkości i sięga od Chin Ludowych do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ale w ramach tego osłabionego systemu imperialistycznego wzbogacony na wojnie kapitał amerykański wzmocnił swoją pozycję ekonomiczną i wysunął się na czoło państw imperialistycznych. Zaczął on z miejsca wykorzystywać swoją przewagę dla powiększenia swoich zysków przez grabienie słabszych partnerów i przez przygotowywanie wojny najeźdźczej

[1]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 43, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

przeciw krajom socjalizmu, które stanowią nieprzebytą zaporę dla jego dążeń do panowania nad światem.

Plan Marshalla był właśnie dla kapitału amerykańskiego środkiem spętania i podporządkowania sobie gospodarki krajów Europy zachodniej. Szantażując te kraje nieustanną groźbą wstrzymania pożyczek, imperializm amerykański zmusił je do zerwania stosunków gospodarczych z krajami Europy wschodniej, narzucił im militaryzację przemysłu, skoślawiającą ich gospodarkę i skazującą ich rządy na nieustanne żebranie o amerykańskie zamówienia, a ponadto dusi ich produkcję cywilną przy pomocy dumpingowej konkurencji oraz pozbawiania surowców i ograbia je z ich rynków w koloniach i dominiach.

Kilka cyfr pokaże, jak ta amerykańska „pomoc" odbiła się na skórze „wspomaganych".

Ogólny poziom produkcji przemysłowej we Francji w 1952 r. nie przewyższył stanu sprzed lat 14, przy czym poziom ten osiągnięty został na skutek gwałtownego wzrostu produkcji wojennej, przy równie gwałtownym spadku produkcji takich gałęzi, jak przemysł tekstylny, krawiecki, obuwiany, meblarski itp. W Belgii produkcja przemysłowa roku 1952 drepce na poziomie roku 1929, przy czym spadła ona w stosunku do roku 1951 o 7%. W Anglii produkcja przemysłu tekstylnego, najstarszego przemysłu tego kraju, spadła w ub. roku o jedną trzecią, a moc produkcyjna tego przemysłu jest w 50% nie wykorzystana. We Włoszech zdolność produkcyjna cywilnego przemysłu maszynowego wyzyskana jest zaledwie w 30 — 40 procentach.

Przy pomocy planu Marshalla rząd amerykański wciągnął kraje Europy zachodniej do agresywnej organizacji paktu atlantyckiego, zmierzającej wyraźnie do rozpętania nowej wojny światowej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Kierowana przez amerykańskich generałów organizacja paktu atlantyckiego zmusza kraje Europy zachodniej do niebywałego rozdęcia budżetów wojennych, które powodują wzrost podatków, inflację i dezorganizację gospodarki narodowej. 1 400 milionów funtów szterlingów zaplanowała Anglia na wydatki wojskowe w roku 1952, a pod naciskiem amerykańskich „przyjaciół" wydatki te wyniosły faktycznie przeszło 1 600 milionów funtów stanowiąc 34% budżetu, czyli dwa razy większą jego pozycję niż przed wojną. Dwukrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły podatki, a pomimo to deficyt budżetowy za miesiące od kwietnia do września ub. r. wyniósł 589 milionów funtów szterlingów, czyli 2 razy więcej niż w tym samym czasie 1951 . Jeszcze gorzej wygląda sytuacja we Francji, której rząd grzęźnie w brudnej wojnie w Vietnamie. Wydatki wojenne Francji przekroczyły w 1952 r. 1 400 miliardów franków, powodując — pomimo czterokrotnego wzrostu podatków od roku 1947 — deficyt budżetowy sięgający 800 miliardów franków. Militaryzacja gospodarki francuskiej w ramach planu Marshalla i paktu atlantyckiego spowodowała czterokrotną dewaluację franka i doprowadziła finanse na skraj ruiny. Wystarczy wskazać, że suma pieniędzy w obiegu wzrosła w latach planu Marshalla prawie trzykrotnie i osiągnęła astronomiczną liczbę 2 trylionów 123 miliardów franków. We Włoszech wydatki na zbrojenia zwiększyły się w ciągu ostatnich 3 lat więcej niż dwukrotnie, w Belgii i Luksemburgu — czterokrotnie.

Ciężkim brzemieniem kładzie się ta polityka na barki klasy robotniczej i mas pracujących. Ich kosztem oraz w drodze potwornego ucisku narodów

w koloniach stara się burżuazja krajów Europy zachodniej powetować sobie straty spowodowane amerykańską konkurencją, ich kosztem usiłuje zachować i powiększyć swoje zyski. We wszystkich krajach Europy zachodniej spada nieustannie stopa życiowa szerokich mas i coraz groźniejsze rozmiary przybiera bezrobocie. Przeszło pół miliona bezrobotnych liczy Anglia, przeszło 400 tysięcy całkowicie bezrobotnych i około 2 i pół miliona częściowo bezrobotnych — Francja; we Włoszech liczba całkowicie bezrobotnych wynosi ponad 2 miliony, więcej niż w latach najcięższego kryzysu 1929 — 1933. O stopniu zubożenia ludności świadczy fakt, że np. w Anglii, gdzie zachowane są jeszcze kartki żywnościowe, znaczna część robotników nie jest w stanie wykupić swego tygodniowego przydziału mięsa. W sierpniu ub. r. ponad 1 800 000 ludzi nie wykupiło przydziału mięsnego, a w grudniu liczba ta wzrosła jeszcze o pół miliona. Wysokie podatki i kurczenie się rynku wewnętrznego powodują zubożenie drobnych i średnich chłopów. Tak np. we Francji udział drobnych i średnich chłopów w dochodzie narodowym spadł z 23,8% w roku 1938 do 15% w roku 1952.

Natomiast gwałtownie wzrosły w tym czasie zyski wielkich monopoli kapitalistycznych, które zapewniają sobie lwią część zamówień wojskowych. Tak np. we Francji czysty zysk 45 największych banków i towarzystw akcyjnych wzrósł w 1951 r. o 45% w porównaniu z rokiem 1950. W latach 1946—1951, w których Francja straciła na wojnie najeźdźczej w Vietnamie — według oficjalnej statystyki — 1 600 miliardów franków, nie licząc nie ujętej w oficjalnej statystyce ilości krwi, 19 francuskich banków i towarzystw akcyjnych w Vietnamie powiększyło swoje zyski 45 razy!

W Anglii zyski monopolistów w przemyśle zbrojeniowym i związanych z nim gałęziach wzrosły w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1952 r. o 20%, przy czym zyski kompanii wydobywających surowce strategiczne, jak miedź, cynę, ołów i inne metale kolorowe, podniosły się o 50%.

W ten sposób polityka zbrojeń potęguje przeciwieństwo między pogłębiającą się nędzą mas ludowych a gromadzeniem się bogactw w rękach wąskiej grupy wyzyskiwaczy. Prowadzi to do wzmożenia i zaostrzenia walki klasowej. We Francji robotnicy stoczyli w 1950 r. 2 586 bitew strajkowych, a w następnych latach walka strajkowa nabrała jeszcze większego rozmachu. We Włoszech klasa robotnicza prowadzi uporczywą walkę przeciwko zamykaniu fabryk cywilnych i obniżce stopy życiowej. W pierwszych trzech miesiącach ub. roku doszło we Włoszech do 538 strajków, które objęły 475 tysięcy robotników. W lipcu ub. roku potężny strajk robotników rolnych skupił 2 miliony walczących. Przeciętna roczna ilość strajków w Anglii jest w okresie powojennym blisko 3 razy większa niż w latach przedwojennych. Podobnie wzrosła liczba i bojowość strajków w innych krajach.

Za rozbójnicze zyski monopoli płacą narody krajów Europy zachodniej postępującą utratą suwerenności państwowej. Amerykańskie władze wojskowe rozsiadły się na dobre w tych krajach, utrzymują w nich dowolne ilości jednostek wojskowych: budują liczne lotniska, składy, koszary i bazy wojskowe. Władze amerykańskie kontrolują główne porty i drogi strategiczne, wywłaszczają i wysiedlają bez ceremonii ludność z terenów upatrzonych pod budowę urządzeń wojskowych, zachowują się jak w krajach podbitych.

Ta bezczelna i jawna okupacja budzi oburzenie i nienawiść szerokich warstw narodu. Dla zdławienia rosnącej walki wyzwoleńczej mas ludowych

władze amerykańskie wywierają nacisk w celu faszyzacji życia politycznego we wszystkich uzależnionych od siebie krajach. Przygotowując wojnę, imperializm chce sobie zapewnić spacyfikowane przemocą zaplecze. Rządzące koła burżuazyjne z całą gorliwością spełniają nakazy amerykańskich dyktatorów. W Anglii zapowiedziano badanie lojalności urzędników na wzór osławionych komisji amerykańskich. We Francji spreparowana odpowiednio ordynacja wyborcza pozwoliła skraść najsilniejszej partii kraju, Partii Komunistycznej, blisko 80 mandatów poselskich, obecnie zaś reakcyjny rząd stara się pozbawić posłów komunistycznych nietykalności poselskiej i przygotowuje zmianę konstytucji w duchu faszystowskim. We Włoszech chadecki rząd de Gasperiego usiłuje przemycić w parlamencie iście złodziejską ordynację wyborczą, mającą zapewnić zdecydowaną większość w parlamencie siłom reakcyjnym, przeciw którym wypowiada się zdecydowana większość społeczeństwa.

Bezczelne wykorzystywanie przewagi ekonomicznej przez Stany Zjednoczone, spychanie europejskich krajów kapitalistycznych, zwłaszcza Anglii, z ich starych pozycji w Europie i w świecie, wywołuje rosnące tarcia i konflikty w obozie imperialistycznym. Kapitaliści krajów europejskich liczyli, że będą poważnymi partnerami kapitału amerykańskiego z zagwarantowanym udziałem w zyskach i w oczekiwanych łupach wojennych. W miarę jednak jak polityka amerykańska, polityka zdobywania maksymalnych zysków dla **amerykańskich** monopoli, zderza się coraz silniej z interesami burżuazji europejskiej, zarówno w metropoliach, jak i w koloniach, sprzeczności między krajami imperialistycznymi ujawniają się z coraz większą siłą. Ze szczególną ostrością uwydatniły się te sprzeczności wokół problemu niemieckiego.

Odbudowa trustów niemieckich i niemieckiego imperializmu była — choć w postaci zamaskowanej — jednym z najgłówniejszych celów planu Marshalla i pozostała osią całej polityki amerykańskiej w Europie. Imperializmowi amerykańskiemu, zmierzającemu do podboju świata, potrzebny jest w Europie żandarm, który trzymałby w szachu pozostałe kraje kapitalistyczne i byłby zarazem w stanie dostarczyć w odpowiedniej ilości zarówno sprzętu wojskowego, jak i mięsa armatniego dla napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej. Do roli takiej nadawała się wielka burżuazja niemiecka jak żadna inna.

Dla niemieckich bankierów i wielkich fabrykantów pomoc kapitału amerykańskiego po przegranej wojnie jest kwestią życia lub śmierci. Tylko wojska amerykańskie mogły ocalić ich przed gniewem ludu niemieckiego, przed losem, jaki spotkał ich kamratów w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tylko w oparciu o imperializm amerykański mogą oni liczyć na zdobycie przewagi w Europie. Dlatego przyjmują oni wszystkie warunki kapitału amerykańskiego i podporządkowują mu się w stopniu, na jaki nie mogłaby się zdobyć burżuazja Anglii czy Francji. Kapitalistyczne koła niemieckie mają za sobą wieloletni staż hitleryzmu, pokazały, że potrafią bezwzględniej od burżuazji innych krajów rozprawiać się z ruchem robotniczym i demokratycznym, udowodniły w czasie wojny, że są mistrzami w grabieniu i wyniszczaniu innych narodów. To są wszystko zalety najwyższej ceny w oczach amerykańskich pretendentów do podboju świata.

Ale nade wszystko Niemcy zachodnie rozporządzają najpotężniejszym arsenałem przemysłowym w kapitalistycznej Europie. Produkują więcej węgla niż wszystkie pozostałe kraje kapitalistyczne kontynentu europejskiego łącznie i przewyższają każdy z tych krajów w produkcji stali. Cały ten przemysł jest dziś kontrolowany przez anglo-amerykańskich okupantów i silnie spleciony z amerykańską finansjerą.

Przemysł niemiecki posiadał już przed wojną liczne i mocne powiązania z monopolami amerykańskimi, które pożyczkami i dostawami umożliwiły jego rozwój i finansowały dojście do władzy człowieka monopoli niemieckich — Hitlera. Ta pomoc finansowa i gospodarcza pozwoliła Niemcom hitlerowskim uzbroić się, napaść na Polskę i rozpętać drugą wojnę światową. Wystarczy wskazać, że w chwili wybuchu wojny amerykańskie pożyczki, udzielone przemysłowi niemieckiemu, osiągnęły sumę 2½ miliarda dolarów.

Wspomnijmy nawiasem, że w czasie wojny powiązania te zostały nadal zachowane. Ze znajdujących się obecnie w strefach zachodnich 55 wielkich zakładów niemieckiego trustu IG Farben, bliskiego amerykańskiemu trustowi Dupont de Nemours — przez cały czas wojny bombowce amerykańskie uszkodziły zaledwie 2. Podobnie — według oficjalnych danych amerykańskich — tylko 2% niemieckiej produkcji węglowej i około 5% produkcji żelaza i stali uległo unieruchomieniu na skutek działań wojennych z zachodu.

Narody, które w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim przelewały swoją krew z myślą o tym, żeby nie dopuścić nigdy więcej do odrodzenia się imperializmu niemieckiego, domagały się po zwycięstwie rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z uchwałami konferencji międzynarodowych w Jałcie i Poczdamie.

Władze radzieckie wypełniły we wschodniej części Niemiec wszystkie zobowiązania, które wzięły na siebie w umowach międzynarodowych. Rozbiły trusty i kartele i wywłaszczyły junkrów, znosząc w ten sposób ekonomiczne podstawy niemieckiego imperializmu i faszyzmu. Władze radzieckie pomogły rozwinąć się niemieckim siłom demokratycznym i antyfaszystowskim z klasą robotniczą na czele, pomogły im zbudować po raz pierwszy w dziejach demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, Niemiecką Republikę Demokratyczną, która nawiązała szczere i przyjazne stosunki z Polską i innymi sąsiadami.

Związek Radziecki — zgodnie z umową poczdamską — wysunął propozycje zjednoczenia całych Niemiec na gruncie demokratycznym i zawarcia z nimi traktatu pokojowego, który by uniemożliwił odrodzenie się niemieckiego militaryzmu i niemieckiej agresji oraz zabezpieczył pokój w Europie. W swojej depeszy do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tow. Wilhelma Piecka, w dniu 13 października 1949 r. towarzysz Stalin stwierdził:

> „Istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Radzieckie propozycje pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego odpowiadają interesom zarówno narodu niemieckiego jak i wszystkich narodów świata.

Wręcz przeciwną politykę prowadzą imperialistyczne władze okupacyjne — a przede wszystkim władze amerykańskie — w Niemczech zachodnich.

Miliarderzy amerykańscy, którzy planują nową wojnę, jak ognia boją się demokratyzacji i zjednoczenia Niemiec. Dla ich zbrodniczych planów potrzebne są Niemcy rozbite. Albowiem tylko w warunkach rozbicia kraju może kapitał amerykański liczyć na przekształcenie Niemiec zachodnich w arsenał broni i dostawcę mięsa armatniego dla nowej wojny światowej. Dlatego wszystkie wysiłki rządu amerykańskiego zmierzają do utrzymania i uwiecznienia rozbicia Niemiec, do odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego pod kontrolą kapitału amerykańskiego i przy jego lwim udziale w zyskach, do odbudowy pod amerykańską komendą niemieckiego faszyzmu, rewizjonizmu i militaryzmu.

Były kierownik amerykańskiej wojskowej administracji gospodarczej w Niemczech, gen. Draper (w cywilu — wiceprezydent domu bankowego Dillon, Read and Co), oraz b. wysoki komisarz USA w Niemczech McCloy („człowiek" Morgana i Rockefellera) od pierwszej chwili okupacji zatroszczyli się o interesy amerykańskich rekinów finansowych i ich niemieckich wspólników.

Szerokim strumieniem napłynęły po wojnie kapitały amerykańskie do Niemiec zachodnich. Zadłużenie Niemiec zachodnich wobec Stanów Zjednoczonych osiągnęło w 1951 r. fantastyczną sumę 30 miliardów marek, a udział kapitalistów amerykańskich w przedsiębiorstwach niemieckich, oblicza się na około 3 miliardy marek.

Te ogromne sumy poszły w całości na odbudowę koncernów i trustów, które dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza wywołały wojnę światową i dwukrotnie doprowadziły Niemcy do katastrofy. Wielcy kapitaliści niemieccy, uznani przez wszystkie narody za zbrodniarzy wojennych, wypuszczeni zostali przez władze amerykańskie z więzień i postawieni z powrotem na czele przemysłu i finansów. Osławiony zbrodniarz Krupp, który miał zostać powieszony, stoi dziś z amerykańskiej łaski — razem z podobnymi sobie zbrodniarzami — na czele wielkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, a jego koncern stał się znowu największym koncernem armatnim całej kapitalistycznej Europy.

Znowu działa w Niemczech zachodnich stary podżegacz i zbrodniarz wojenny Hjalmar Schacht, główny finansista rządu hitlerowskiego. Schacht czuje się dziś tak pewnie, że niedawno z okazji otwarcia w Düsseldorfie swojego banku „Schacht und Co" zwołał konferencję, w której uczestniczyli von Pappen, Stinnes, Dinkelbach i 300 innych przemysłowców z kół, które urządziły w 1932 r. w tymże Düsseldorfie podobną konferencję z udziałem Hitlera. W ten sposób pod osłoną imperializmu amerykańskiego panoszą się znowu w Niemczech zachodnich stare przestępcze dynastie monopolistów: Kruppów, Thyssenów, Stinnesów i im podobnych śmiertelnych wrogów niepodległości narodu polskiego i innych narodów Europy.

W trzecim kwartale 1952 r. w porównaniu z 1936 r. wydobycie rudy żelaznej wzrosło w Niemczech zachodnich o 103%, produkcja maszyn

o 81%, produkcja samochodów o 100%, przetwórstwo ropy o 133%, produkcja przemysłu elektrotechnicznego o 181%. Natomiast w porównaniu z tym samym rokiem 1936 produkcja przemysłu garbarskiego spadła o 27%, obuwianego o 23%, papierniczego o 81%. Podczas gdy wytop stali zwiększył się w roku 1952 w porównaniu z rokiem 1951 o blisko 20% i wyniósł 15,8 miliona ton, obniżyła się w tym samym czasie o 6% produkcja przemysłu spożywczego, o przeszło 10% produkcja przemysłu obróbki drzewa, o jedną czwartą produkcja płaskiego szkła.

Pod osłoną imperialistycznych władz okupacyjnych i w oparciu o odbudowane koncerny odradza się w Niemczech zachodnich hitleryzm i rewizjonizm. Znowu prowadzona jest szowinistyczna kampania nienawiści do Polski i propaganda wojny o zagrabienie ziem polskich. Boński Bundestag miał czelność przyjąć rezolucję, w której głosi, że „nie uznaje obecnych granic niemieckich, ani wschodnich ani zachodnich". Najbardziej perfidnie występują w tej kampanii prawicowi przywódcy partii socjaldemokratycznej. Wiceprzewodniczący tej partii, zarazem wiceprzewodniczący bońskiego Bundestagu Carlo Schmidt, przemawiając w ub. r. w Monachium, wołał na całe gardło:

„Wystąpimy za udziałem w obronie Europy, kiedy będziemy pewni, że w razie wojny bitwa stoczona będzie w Polsce, nad Wisłą".

Jak trujące grzyby mnożą się tajne organizacje neohitlerowskie w rodzaju terrorystycznego Związku Młodzieży Niemieckiej (BDJ), który we współpracy i za pieniądze władz amerykańskich planował wymordowanie niemieckich działaczy komunistycznych i demokratycznych. Obok tego obserwujemy masowe wysuwanie starych hitlerowców na decydujące pozycje w aparacie państwowym Niemiec zachodnich oraz we władzach rządzących partii. Były przedstawiciel rządu francuskiego w Trybunale Norymberskim, A. P. Lentin, zamieścił na ten temat niezmiernie charakterystyczne dane w czasopiśmie francuskim „Cahiers Internationaux". Lentin przypomina, że obecny prezydent bońskiej Republiki Federalnej, Heuss, był za rządów Hitlera współpracownikiem dziennika Goeringa „Frankfurter Zeitung" oraz organu propagandy „Das Reich", kierowanego przez Goebbelsa. Obecny premier rządu bońskiego Adenauer wchodził w skład rad zarządzających 13 banków i spółek akcyjnych, wśród nich słynnego „Deutsche Bank", tak związanego z reżimem hitlerowskim, że nazywano go „SS Bank". Dzisiejszy minister gospodarki, Erhard, był doradcą gauleitera Bürckla, a minister transportu, znany z antypolskich prowokacji rewizjonistycznych Seebohm, był w okresie władzy Hitlera wicedyrektorem kopalń Górnego Śląska i dyrektorem zakładów „Hohenlohe Werke".

Według demokratycznej agencji niemieckiej ADN 85% pracowników bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych stanowią byli dygnitarze hitlerowscy i współpracownicy Ribbentropa. W ministerstwie spraw wewnętrznych roi się na naczelnych stanowiskach od hitlerowców i gestapowców, jak Hans Egidi, który był prawą ręką hitlerowskiego ministra Funka, jak Kurt Behnke, hitlerowski prokurator, jak gestapowiec Otto John, jak Zirpens, zausznik Goeringa z okresu podpalenia Reichstagu.

Hitlerowcy odgrywają wybitną rolę w organach kierowniczych trzech partii rządzących [np. Meerkatz, Derischweiler, generałowie Kreine i Krei-

pel w „Partii Niemieckiej" (DP); Middelhauve, Fritsche, komentator radiowy Goebbelsa, byli gauleiterzy Florian i Grohe w „Liberalnej Partii Demokratycznej" (FDP); hitlerowski bankier Pferdmenges w „Chrześcijańskiej Partii Niemieckiej" (CDU)]. Również kierownictwo partii socjaldemokratycznej (SPD), które występuje w roli opozycji wobec rządu Adenauera, ale w rzeczywistości popiera go i gorliwie służy imperialistom amerykańskim, przygarnęło chętnie szereg czołowych hitlerowców. I tak wiceprzewodniczący tej partii, Carlo Schmidt, były członek partii hitlerowskiej, był w czasie wojny doradcą wojskowym gen. Niehoffa, dowódcy niemieckich wojsk najeźdźczych w departamencie Nord we Francji, odpowiedzialnego za masakrę ludności cywilnej w miejscowości Ascq. W kierownictwie partii socjaldemokratycznej działają również H. Lauterbacher, który był kierownikiem młodzieży hitlerowskiej na zagranicę, Heinrich Hartmann, były kierownik artystycznej sekcji młodzieży hitlerowskiej, i Gustaw Memminger, były kierownik wydziału prasowego Baldura von Schiracha, „führera" młodzieży hitlerowskiej.

Przy pomocy tych wytresowanych przez Hitlera zbrodniarzy imperializm amerykański likwiduje stopniowo w Niemczech zachodnich swobody demokratyczne i wprowadza coraz jawniej reżim faszystowski. Policja ministra Lehra, uzbrojona przez Amerykanów i dowodzona przez oficerów hitlerowskich, rozprawia się krwawo z masami ludowymi, manifestującymi przeciw polityce wojny i żądającymi polityki pokoju oraz zjednoczenia Niemiec na gruncie demokratycznym. Obecnie rząd Adenauera przygotowuje nową ordynację wyborczą, tak spreparowaną, żeby klasę robotniczą całkowicie pozbawić przedstawicielstwa w parlamencie.

Poważnym krokiem w kierunku przekształcenia Niemiec zachodnich w amerykańską wojenno-przemysłową i militarną bazę, a zarazem zapewnienia monopolistom niemieckim przewagi w zmarshalizowanej Europie, jest podyktowany przez rząd amerykański plan Schumanna oraz tzw. układ ogólny i układ o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Plan Schumanna łączy przemysł węglowy i metalurgiczny Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w międzynarodowy kartel węgla i stali. W kartelu tym magnaci Zagłębia Ruhry, związani z kapitałem amerykańskim, mają zapewnioną pozycję dominującą ze względu na swoją znaczną przewagę ekonomiczną. Przemysł Niemiec zachodnich produkuje już dziś 52% węgla i 35% stali całego schumanowskiego zjednoczenia, a pełne wykorzystanie jego możliwości produkcyjnych podniosłoby ten udział do 60% i 57%. Realizacja planu pozwoli przemysłowcom niemieckim na jeszcze szybszą rozbudowę przemysłu wojennego, na zwiększenie dostaw wojennych do krajów paktu atlantyckiego i na znaczne wzmożenie ekspansji poza Europą. Ten stan rzeczy wywołuje ostre sprzeciwy ze strony Anglii i budzi poważne obawy w kołach przemysłowych innych krajów Europy zachodniej, zwłaszcza że monopoliści niemieccy, rozzuchwaleni związkami z władczym kapitałem amerykańskim, nie tają swych zamiarów odwojowania wszystkich rynków utraconych w rezultacie klęski. Agencja prasowa „Italia" oblicza, że schumanowskie zjednoczenie węglowo-stalowe spowoduje we Włoszech silną redukcję przemysłu hutniczego i zwolnienie 50 000 robotników z 75 000 zatrudnionych obecnie w zakładach, które mają wejść do zjednoczenia. Przemysłowcy francuscy z niepokojem rozważają perspektywę francuskich ko-

palń węgla, które — jak otwarcie pisze zachodnio-niemiecki „Volkswirt" — „nie wyszłyby cało, gdyby węgiel i koks z Ruhry były nadal sprzedawane po niższych cenach". Ale najbardziej zaalarmowany jest przemysł angielski. Eksport niemiecki do krajów Europy zachodniej przewyższył już w ubiegłym roku eksport angielski. Ogólny eksport Niemiec zachodnich wzrósł z 1,4 miliarda dolarów w 1949 r. do 3,8 miliarda dolarów w 1952 r. Już dziś eksport ten wypiera produkty angielskie i francuskie z Włoch, Hiszpanii, Holandii, Turcji i innych krajów. Korzystając z amerykańskich pożyczek bankierzy niemieccy podejmują wywóz kapitałów za granicę, do Jugosławii, Indii, Iranu, Egiptu, Brazylii. Przemysł niemiecki wdziera się coraz szerzej do krajów Ameryki Łacińskiej. Wspomniany już Schacht, który objechał ostatnio szereg krajów Azji i Afryki, wysunął po powrocie żądanie dopuszczenia monopolistów niemieckich do udziału w eksploatacji krajów kolonialnych.

Na tym tle dochodzi do tarć między kapitałem niemiecko-amerykańskim a burżuazją Anglii i Francji. Tarcia te będą się zaostrzały w miarę realizacji planu Schumanna. W ten sposób odbudowywany przez Amerykanów imperializm niemiecki wbił klin między kraje paktu atlantyckiego i stał się czynnikiem zaogniającym wszystkie konflikty między uczestniczącymi w nim państwami, zwłaszcza między Anglią i Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Ale żądanie „równouprawnienia", podnoszone dziś przez monopolistów niemieckich w stosunku do Anglii i Francji, jutro może się zamienić w dążenie do wyrwania się z zależności od Stanów Zjednoczonych. Narzucony przez kapitał amerykański układ ogólny, podpisany w Bonn 26 maja ub. r. przez rządy Niemiec zachodnich, Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, zawiera więc postanowienia zmierzające do uwiecznienia okupacji i amerykańskiej kontroli nad Niemcami zachodnimi. Układ ogólny, pozornie przyznający Niemcom niepodległość, w rzeczywistości legalizuje nieograniczoną w czasie i wzmocnioną ilościowo okupację Niemiec zachodnich. Na domiar przyznaje on władzom okupacyjnym „specjalne prawa", w szczególności prawo ogłoszenia „stanu wyjątkowego", przy którym mogą one podjąć „dowolne kroki, jakie uznają za konieczne". Jak wskazuje „Biała Księga", opublikowana na ten temat w Niemieckiej Republice Demokratycznej, za powód do ogłoszenia stanu wyjątkowego może posłużyć np. strajk robotniczy, manifestacja ludności na rzecz pokoju albo sukces wyborczy listy demokratycznej. Układ ogólny ustanawia okupację całych Niemiec zachodnich na czas nieograniczony, pogłębia rozbicie kraju i przeciwstawia jedną jego część drugiej.

Oczywiście, żaden suwerenny rząd zjednoczonych Niemiec nie zgodziłby się nigdy na tego rodzaju rozbójniczy dyktat. Ale rząd Adenauera, rząd monopoli niemieckich, przyjął układ ogólny bez wahania. Dla monopolistów niemieckich, rzeczą najważniejszą jest odbudowanie militaryzmu niemieckiego, do którego układ ogólny toruje drogę.

Nazajutrz po zawarciu układu ogólnego podpisany został w Paryżu między przedstawicielami rządów Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga układ o „europejskiej wspólnocie obronnej". Układ ten przewiduje stworzenie tzw. „armii europejskiej", podporządkowanej naczelnemu dowództwu paktu atlantyckiego, czyli dowództwu amerykańskiemu. Armia ta ma dostarczyć imperializmowi amerykańskiemu

europejskiego mięsa armatniego dla wojny o panowanie nad światem. Trzonem tej armii mają być wojska niemieckie. Niemcy zachodnie mają dostarczyć 12 dywizji w liczbie 520 000 żołnierzy.

Odbudowę Wehrmachtu przygotowuje imperializm amerykański wspólnie z rządem Adenauera od dawna. Temu celowi służy masowe zwalnianie z więzień wyższych oficerów hitlerowskich, wytypowanych na dowódców nowego Wehrmachtu. Faktyczny minister wojny rządu bońskiego, Blank, od dawna już — z amerykańskiej inspiracji — przygotowuje odpowiednie plany wespół ze swoimi współpracownikami: zbrodniarzem wojennym gen. Heusingerem, byłym szefem oddziału specjalnego w sztabie generalnym armii hitlerowskiej, autorem hitlerowskiego planu najazdu na Polskę, drugim zbrodniarzem wojennym, gen. Speidlem oraz innymi byłymi generałami hitlerowskimi. Urząd Blanka posiada gotowe spisy 25 000 oficerów, w tym 1 300 byłych generałów hitlerowskich, którzy mają być powołani do czynnej służby. Kadry policji i służby granicznej są dobierane pod kątem potrzeb przyszłej armii. Już rok temu opracowany był szczegółowy plan przeszkolenia w Stanach Zjednoczonych 10 000 oficerów i podoficerów niemieckich jako kadr „armii europejskiej". Stany Zjednoczone nie kryją się z tym — jak donosi zachodnio-niemiecka „Welt am Montag" — że zamierzają ofiarować kierownicze stanowiska w „armii europejskiej" ponad 30 byłym generałom hitlerowskim.

Rozzuchwaleni militaryści niemieccy snują już plany dalszej rozbudowy wojskowych sił niemieckich, osiągnięcia do końca 1954 r. co najmniej miliona żołnierzy i większego usamodzielnienia swojej armii.

Jest rzeczą charakterystyczną, że amerykańskie koła rządzące popierają otwarcie i wręcz inspirują rewizjonistyczne wystąpienia rządu bońskiego. W czasie swojego pobytu w Bonn nowy sekretarz stanu Foster Dulles niedwuznacznie obiecywał Adenauerowi poparcie USA dla żądania polskich ziem zachodnich w zamian za niemieckie mięso armatnie. Imperialiści amerykańscy popierają również rewizjonistyczne żądania swoich niemieckich podopiecznych pod adresem Francji. Gdy Francja domagała się gwarancji anglo-amerykańskiej w stosunku do Niemiec zachodnich dzisiejszy prezydent Eisenhower odpowiedział w czasie swej kampanii wyborczej następującym oświadczeniem:

„Nie zgadzam się z tymi, którzy uważają, że armia niemiecka powinna być silna dla krzyżowego pochodu przeciw Wschodowi, a zarazem słaba dla marszu przeciw Zachodowi. W naszym interesie leży — i to jest nasze zadanie — uczynić tak, ażeby armia niemiecka mogła wyruszyć w tym kierunku, **jaki my, Amerykanie, uznamy za konieczny.** (Podkr. — R. K.). Nie należy zapominać, że Niemcy mają nad Francuzami ogromną przewagę dzięki temu, że są płodni, i to czyni Niemcy najbogatszym źródłem ludzkich zapasów".

Ale jeżeli rząd Adenauera gotów jest poświęcić interesy narodu niemieckiego dla podniesienia zysków amerykańskich i niemieckich monopoli, lud niemiecki widzi dla swego kraju inną perspektywę — perspektywę pokojowego i demokratycznego rozwoju, którą reprezentuje Niemiecka Republika Demokratyczna.

W momencie decydującym dla przyszłości narodu niemieckiego Niemiecka Republika Demokratyczna jest niezawodnym kierownikiem i oporą sił patriotycznych całego narodu niemieckiego. Masy ludowe Niemiec zachod-

nich odpowiedziały na podpisanie separatystycznego układu bońskiego szeroką falą strajków i manifestacji protestacyjnych. Pomimo faszystowskiego terroru ponad 9 milionów osób wypowiedziało się w Niemczech zachodnich w wielkim referendum ludowym za zjednoczeniem Niemiec i za traktatem pokojowym. Walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o Niemcy zjednoczone, wolne od wojsk okupacyjnych, suwerenne i demokratyczne cieszy się poparciem wszystkich zdrowych warstw narodu niemieckiego po obu stronach Łaby. W walce tej naród niemiecki broni sprawy pokoju na całym świecie i dlatego spotyka się w niej z pełnym poparciem wszystkich miłujących pokój narodów.

Niebezpieczeństwo, jakie układy podpisane w Bonn i Paryżu przedstawiają dla pokoju w Europie, a przede wszystkim dla bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec zachodnich, jest tak namacalne, że problem ratyfikacji tych układów napotyka ogromne trudności, wywołuje ostry sprzeciw szerokich mas ludowych, budzi niepokój w niektórych kołach burżuazyjnych i zwiększa napięcie między państwami imperialistycznymi.

Sprawa „armii europejskiej" zaostrzyła jeszcze głębokie sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Mimo silnego nacisku amerykańskiego rząd brytyjski nie mógł się zgodzić na przystąpienie do „armii europejskiej". Burżuazja angielska obawia się zwłaszcza, że włączenie wojsk brytyjskich do „armii europejskiej" osłabiłoby Anglię militarnie w Azji i Afryce i doprowadziło do dalszego wyparcia jej z kolonii przez amerykańskiego „sojusznika". W związku z przyjazdem Dullesa i Stassena do Londynu dla wywarcia presji na rząd brytyjski, „Economist" w artykule, uważanym w Anglii za wyraz poglądów tamtejszych kół rządzących, pisał:

„Anglia nie może i nie powinna być w pełni członkiem federalnej struktury zachodnio-europejskiej. Każdy rząd angielski, który zgodziłby się na więcej, a zwłaszcza pod naciskiem Waszyngtonu, spotkałby się z odmową ze strony opinii publicznej".

We Francji ogłoszenie tekstu układów wywołało prawdziwą burzę i stało się jedną z głównych przyczyn upadku rządu Pinaya. Jest rzeczą znamienną, że nowy premier René Mayer — pomimo wyraźnych życzeń amerykańskich — zmuszony był zrezygnować z ministra Schumana, który doszczętnie skompromitował się uległością wobec rządu amerykańskiego i podpisaniem umów w Bonn i Paryżu. Z zastrzeżeniami wobec tych umów wystąpili przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot oraz Daladier, obaj członkowie kierownictwa partii radykałów, do której należy również premier Mayer. Obecnie już nawet prasa burżuazyjna nie ukrywa faktu, że układ o „armii europejskiej" jest groźnym ciosem dla suwerenności Francji. Układ ten pozbawia rząd francuski prawa werbowania żołnierzy, mianowania oficerów i posiadania własnej armii. Daje on dowództwu amerykańskiemu możliwość rozmieszczenia dywizji niemieckich w miastach francuskich, podporządkowania wojsk francuskich niemieckim dowódcom i użycia wojsk „armii europejskiej", w tym również wojsk niemieckich, przeciw ludowi francuskiemu. Wyłącza wojska „armii europejskiej" przebywające we Francji oraz cały związany z nimi personel francuski spod kompetencji sądów francuskich. Odbiera rządowi francuskiemu wszelkie prawo dysponowania jednostkami francuskimi wchodzącymi w skład „armii europejskiej" a daje dowództwu amerykańskiemu możliwość wysyłania wojsk francuskich w dowolne miejsca kuli ziemskiej.

Podpisanie takiego układu przez sześć państw kapitalistycznych Europy zachodniej jest jaskrawą ilustracją antynarodowej postawy rządzących kół burżuazji.

Ale narody krajów Europy zachodniej nie czują się związane podpisami zdradzieckich ministrów. Przeciw niewolniczym układom z Bonn i Paryża podniósł się ogromny ruch protestu we wszystkich zagrożonych krajach. Niezliczone wiece i manifestacje we Francji, w Niemczech zachodnich, we Włoszech i innych krajach dały wyraz oburzenia ludów i ich stanowczej woli odrzucenia amerykańskiej obroży. Ten potężny ruch masowy, do którego przyłączają się również trzeźwiejsze odłamy burżuazji, sprawił już, że ani rząd francuski, ani rząd boński nie potrafiły dotąd — pomimo brutalnego nacisku amerykańskiego — uzyskać w parlamentach ratyfikacji obu układów.

Gdy rządzące koła burżuazyjne zdradzają interesy niezawisłości narodowej, a prawicowe partie socjaldemokratyczne czynnie im w tym pomagają, na czoło walki narodów we wszystkich krajach Europy zachodniej wysunęła się klasa robotnicza i jej partie komunistyczne. To Francuska Partia Komunistyczna kierowana przez towarzysza Thoreza, to Włoska Partia Komunistyczna kierowana przez towarzysza Togliattiego oraz partie komunistyczne innych krajów Europy zachodniej podniosły wyrzucony przez burżuazję za burtę sztandar niepodległości i suwerenności narodowej i pod tym sztandarem prowadzą wszystkie patriotyczne siły do walki przeciw okupacji amerykańskiej, przeciw amerykańskiej polityce ujarzmiania narodów, o niezawisłość i pokój.

W przeciwieństwie do coraz ostrzejszych sporów i konfliktów, które charakteryzują stosunki między burżuazją poszczególnych krajów kapitalistycznych, siły demokratyczne tych krajów występują jednolicie i solidarnie.

Ta międzynarodowa solidarność sił demokracji i pokoju wyraziła się dobitnie w obradach międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz w obradach Wielkiego Kongresu Narodów w Wiedniu. Bojowym wyrazem międzynarodowej solidarności sił demokratycznych pod przewodem klasy robotniczej jest wspólny apel Komunistycznej Partii Niemiec, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności oraz Francuskiej Partii Komunistycznej do narodów niemieckiego i francuskiego, wzywający do wspólnej walki przeciwko zbrodniczym umowom Bonn i Paryża.

Imperializm amerykański, zaniepokojony silnym wzrostem ruchu oporu w krajach Europy zachodniej, wzmaga presję na rządy tych krajów i domaga się jeszcze bezwzględniejszych kroków dla zduszenia oporu klasy robotniczej. Temu przede wszystkim celowi służyła podróż Dullesa i Stassena po stolicach Europy zachodniej.

Ale już historia okupacji hitlerowskiej dowiodła, że wielkiego narodowego ruchu oporu, prowadzonego przez klasę robotniczą, żadna siła nie jest w stanie zdusić. Siły demokratyczne krajów Europy zachodniej są niezwyciężone, ponieważ walka ich odpowiada najbardziej żywotnym interesom narodów. Siły te są niezwyciężone, ponieważ w swojej walce mają one niezawodne oparcie w potężnym obozie socjalizmu, skupionym wokół ZSRR, którego interesy są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Z DZIEJÓW POLSKIEJ POSTĘPOWEJ MYŚLI POLITYCZNEJ

STANISŁAW PIEKARCZYK

Walka Jana Ostroroga o suwerenność władzy królewskiej

„Czerpiemy z postępowych tradycji „złotego wieku" literatury polskiej, ze świetnego dorobku Reja i Kochanowskiego, Ostroroga i Modrzewskiego".
(B. Bierut)

Druga połowa XV w. — to okres doniosłych przemian w życiu gospodarczo-społecznym Polski, przemian, którym towarzyszyła ostra walka wyraźnie kształtujących się obozów politycznych. Ścierające się ze sobą obozy formułują swe programy polityczne. Dążenia postępowych ugrupowań klas posiadających ówczesnego społeczeństwa polskiego przedstawia, po łacinie pisane, „Monumentum pro rei publicae ordinatione" — „Memoriał w sprawie naprawy Rzeczypospolitej" Jana Ostroroga.

O co toczyła się w istocie walka, jakie było w niej znaczenie ostrorogowego Memoriału — oto pytania, na które postaramy się odpowiedzieć.

* * *

> „Żaden kraj na świecie — pisał towarzysz Stalin w swym pozdrowieniu w dniu 800-lecia Moskwy — nie może liczyć na zachowanie swej niepodległości, na poważny rozwój gospodarczy i kulturalny, o ile nie potrafił uwolnić się od feudalnego rozdrobnienia i dzielnicowych zamieszek. Tylko kraj zjednoczony w jedno scentralizowane państwo może liczyć na możliwość poważnego rozwoju kulturalno-gospodarczego, na możliwość utrwalenia swej niepodległości". [1])

W przytoczonym wyżej pozdrowieniu dla Moskwy, towarzysz Stalin ze specjalnym naciskiem podkreśla doniosłe znaczenie, jakie posiadało przezwyciężenie rozdrobnienia feudalnego dla każdego kraju. Usunięcie rozbicia dzielnicowego stwarzało bowiem przez likwidację feudalnej anarchii i pokonanie sił decentralistycznych, reprezentowanych przez wielkich feu-

[1]) J. Stalin — Pozdrowienie w dniu 800-lecia Moskwy, „Prawda" z 7 IX 1947 r., cyt. wg. Zeszytów Historycznych „Nowych Dróg" Nr 1, Warszawa 1950 r., str. 37.

dałów, odpowiednie warunki gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju każdego narodu.

Czynnikiem, który był zdolny skupić siły społeczne, zainteresowane w centralizacji władzy w kraju, była wówczas monarchia.

Dlatego właśnie rola monarchii, dążącej do centralizacji władzy, była wówczas, to jest w okresie walki przeciwko feudalnemu rozdrobnieniu, — i w zakresie tej walki — pozytywna.

Polska ze swą monarchią stanową, która powstała na początku XIV wieku po dwustuletnim okresie feudalnego rozdrobnienia naszego kraju, nie była państwem scentralizowanym. Dążności jednak do wzmocnienia władzy królewskiej, do ujednolicenia kraju pod względem polityczno-prawnym, do wzmocnienia jego siły militarnej występowały z większym lub mniejszym nasileniem przez cały wiek XIV i XV. Ocena tych dążności, którą dali nam klasycy marksizmu, winna być zastosowana i do naszej historii.

Zjednoczenie Polski, ukształtowanie się monarchii stanowej dokonało się u nas — podobnie jak i w innych krajach — w ostrej walce z siłami odśrodkowymi, które były zainteresowane w utrzymaniu rozdrobnienia feudalnego. Siły te reprezentowali drobni książęta dzielnicowi, możnowładztwo świeckie i przeważająca część wyższej hierarchii kościelnej. Wprawdzie w okresie samej walki o zjednoczenie kraju niebezpieczeństwo feudalnej agresji niemieckiej, zagrażające Polsce ze strony państwa krzyżackiego, Brandenburgii i Przemyślidów, a później Luksemburgów, spowodowało, że chwilowo część wielkich feudałów świeckich i duchownych znalazła się — nie bez wielkich wahań — w obozie zjednoczeniowym, niemniej jednak rychło ujawnili oni ponownie swe odśrodkowe tendencje.

W wieku XV, zwłaszcza w okresie po klęsce zakonu krzyżackiego w bitwie pod Grunwaldem, do coraz większego znaczenia w Polsce dochodzi ponownie możnowładztwo świeckie i dygnitarze kościelni, zdecydowani wrogowie centralistycznych dążeń monarchii.

Na czele obozu politycznego reprezentującego ich interesy — przede wszystkim zaś interesy kościoła, z dawien dawna wrogiego Polsce, wrogiego jej rozwojowi i suwerenności — staje ówczesny biskup krakowski, późniejszy kardynał, Zbigniew Oleśnicki. On to przez szereg lat kieruje nawą państwową w duchu interesów reakcyjnego możnowładztwa.

Działalność Oleśnickiego jest wymownym przykładem tego, jak już wówczas, w XV w., reakcyjna polityka wewnętrzna szła w parze z niemniej reakcyjnymi posunięciami na arenie międzynarodowej, z wiązaniem się w polityce zagranicznej z obozem wstecznictwa.

Naczelnym zadaniem Oleśnickiego w polityce wewnętrznej było wprowadzenie w Polsce oligarchicznych rządów wielkich feudałów. Klasowe cele tej polityki sprowadzały się do wzmocnienia i rozszerzenia feudalnego wyzysku chłopów. W olbrzymich posiadłościach kościelnych zaczyna się wówczas pojawiać folwark pańszczyźniany — hierarchia kościelna wskazuje feudałom świeckim nowe drogi wyzysku chłopa. Równocześnie Oleśnicki był wyrazicielem ekspansywnych dążeń możnowładztwa na ziemie ruskie, do katolicyzacji tych ziem, tzn. oddania ich na łup polskim wielkim feudałom. Prowadząc taką politykę wewnętrzną, musiał się Oleś-

nicki wiązać z ówczesną reakcją europejską, z Luksemburgami i ich najgorętszym sojusznikiem — papiestwem. Pomoc udzielona cesarstwu niemieckiemu w zwalczaniu ruchu husyckiego w Czechach, narzucanie władzy feudałów polskich broniącej swej niepodległości Litwie, gwałtowny opór w sprawie przyłączenia do Polski Pomorza, osłabienie władzy królewskiej na rzecz oligarchii wielkich feudałów świeckich i duchownych — oto krótki i oczywiście niepełny bilans jego działalności.

Nic dziwnego, że przeciwko tej polityce Oleśnickiego występowały czynniki postępowe kraju, że musiały one w swych usiłowaniach popierać czołowych przedstawicieli dynastii. Usiłowania te spotykały się z aprobatą występującej przeciwko wielkim feudałom — obrońcom magnackiej anarchii — znacznej części ziemiańskiej szlachty oraz mieszczaństwa.

Ziemiańska szlachta występuje przeciwko możnowładcom, gdyż obawia się utraty swych praw i ekonomicznego podporządkowania możnym, obawia się o swój udział w eksploatacji chłopa.

Szczególnie nienawistni byli ziemiańskiej szlachcie w wieku XV wielcy feudałowie duchowni — hierarchia kościelna. Spór dotyczył zarówno spraw natury ekonomicznej — udziału feudałów duchownych w obdzieraniu ze skóry chłopa w dobrach szlacheckich — jak i polityki zagranicznej. W przeciwieństwie bowiem do papieskiego kosmopolityzmu hierarchii kościelnej postępowe elementy szlachty odrzucały sojusz z Luksemburgami, dążyły do odzyskania Śląska i Pomorza oraz do całkowitej likwidacji agresywnego państwa krzyżackiego.

W XV wieku wśród bardziej postępowych przedstawicieli szlachty zdobywa sobie uznanie program zmierzający do wzmocnienia władzy królewskiej, zwiększenia sił scentralizowanego państwa, walki z dążeniami duchownej i świeckiej oligarchii, obrony suwerenności Polski przeciwko cesarstwu niemieckiemu Luksemburgów i jego sojusznikowi — papiestwu.

Te nowe dążności wśród szlachty wynikły z kilku przyczyn. W XIV, a szczególnie w XV wieku uzyskała ona odpowiednią materialną podstawę. Rosły szlacheckie posiadłości, podnosiła się ich dochodowość przez powiększanie czynszów wraz z pogłębianiem się gospodarki towarowo-pieniężnej. Powstawał — wprawdzie jeszcze nie wszędzie i w formie zaczątkowej — szlachecki folwark pańszczyźniany. Produkcja zboża towarowego i jego eksport — najpierw do miast, później do Europy zachodniej — przekształcała szlachtę-rycerstwo w coraz bardziej bogacące się ziemiaństwo.

Na rozwój politycznej świadomości szlachty w poważnym stopniu wpłynęły oddźwięki wojen husyckich w Czechach. Rozwój antyfeudalnego ruchu chłopskiego, zwłaszcza w Wielkopolsce i na Kujawach, ostudził wprawdzie szybko umiarkowane prohusyckie sympatie części szlachty. Niemniej jednak ruch husycki zwrócił jej uwagę na zdemoralizowanie, nieuctwo i chciwość kleru, na antynarodowy charakter polityki wysokiej hierarchii kościelnej.

W toku walk z niemieckim agresorem feudalnym, zwłaszcza z krzyżakami, w szybki sposób rozwijała się świadomość narodowa szlachty, wpływając również w poważnym stopniu na kształtowanie się jej politycznej postawy, na popieranie przez znaczną jej część dążeń do wzmocnienia władzy królewskiej, do obrony suwerenności Polski i do centralizacji państwa.

Wyrazicielem tych dążeń postępowej części ziemiańskiej szlachty stał się jeden z najwyższych dostojników państwowych, senator i wojewoda poznański, doktor praw — Jan Ostroróg.

* * *

Przewodnią myślą Memoriału Ostroroga, której stara się on podporządkować szereg innych szczegółowych zagadnień, jest dążenie do wzmocnienia władzy królewskiej, do utrzymania i utrwalenia jej suwerenności i autorytetu przeciwko wszystkim czynnikom mogącym ją osłabić.

„Postanowień naszego króla i pana nikomu nie wolno naganiać" *) — w ten krótki sposób formułuje on zasadę niezależności władzy królewskiej. Król bowiem — w myśl zasad Ostroroga — „nikomu nie podlega i nikogo za wyższego od siebie prócz Boga nie uznaje".

Rozwijając tę naczelną zasadę Ostroróg mocno przeciwstawia się dążeniom kościoła do odgrywania decydującej roli w państwie, w pierwszym rzędzie zaś — podporządkowywaniu polityki państwowej polityce papiestwa i związanej z nim wyższej hierarchii kościelnej. Atak Ostroroga kieruje się przede wszystkim przeciwko przyjętemu powszechnie zwyczajowi składania przez króla zapewnień posłuszeństwa każdemu nowoobranemu papieżowi.

„Odwiedzić nowoobranego papieża, powinszować mu tego wyniesienia... nie znajduję w tym nic złego; lecz zapewniać mu posłuszeństwo we wszystkim, jak się to w tym wypadku często zdarza, nie jest rzeczą roztropną. Sprzecznością bowiem jest co innego mówić, a co innego czynić. Utrzymuje król polski... że niczyjej zwierzchności oprócz samego Boga nad sobą nie uznaje. Jakże to pogodzić z prawdą, jeżeli do papieża w podobnych wyrazach, jakich dotąd w takich powinszowaniach używano, przemawiać będziemy?"

W ten sposób domaga się Ostroróg, by król w sprawach politycznych zrzucił z siebie nawet pozór zależności od papiestwa. Głosi, że władza papieska ogranicza się jedynie do spraw religijnych i w żadnym razie nie może się rozciągać na zagadnienia polityczne.

Nie jest rzeczą przypadku, że powyższe zagadnienie wysunął Ostroróg na czoło swego Memoriału. Po długotrwałym bowiem okresie tzw. schizmy zachodniej, gdy kościołem katolickim rządziło równocześnie dwóch papieży: rzymski i awinioński, każdy podporządkowany innym siłom politycznym, po sporach soborowych, toczonych wokół sprawy wyższości soboru nad papiestwem, od chwili objęcia godności głowy kościoła przez Mikołaja V rola polityczna papiestwa znacznie wzrosła. Wyraziło się to od razu w próbach mieszania się do zagranicznej i wewnętrznej polityki Polski. Dla papiestwa forpocztą jego polityki na wschodzie było państwo krzyżackie. Toteż niejeden raz papiestwo brało w opiekę zakon w jego stosunkach z Polską, popierając w ten sposób interesy cesarstwa niemieckiego. Przejawiało się to w tolerowaniu odwołań i apelacji od wyroków skazujących krzyżaków na oddanie zagrabionego Polsce Pomorza, w odraczaniu dzięki wpływom u Jadwigi generalnej rozprawy z zakonem czy w pośrednictwie przy za-

*) Tzn. uważać je za niesłuszne, kwestionować.

warciu pokoju z Polską. Teraz, gdy Polska przystąpiła do odbierania krzyżakom zagrabionych jej ziem, papiestwo znowu wystąpiło przeciwko słusznej i sprawiedliwej polityce polskiej. Aby moralnie osłabić dążące do powrotu do Polski społeczeństwo państwa krzyżackiego, papież Kalikst II obłożył je klątwą. Klątwa papieska spadla również na realizatora słusznej polityki polskiej, Kazimierza Jagiellończyka. Wreszcie w końcowym okresie wojny, u progu powodzeń polskich, które mogły doprowadzić do całkowitej likwidacji zakonu, zabiegi papieskie, czynione za pośrednictwem legata Rudolfa von Rudesheina, sprawiły, że zawarty w 1466 r. pokój z krzyżakami nie odpowiadał wadze sukcesów militarnych: państwo krzyżackie, okrojone wprawdzie i poddane Polsce jako jej lenno, nie przestało jednak istnieć. Kuria rzymska próbowała również wywrzeć presję na Kazimierza Jagiellończyka, by wystąpił do krucjaty przeciwko Czechom.

Głos przeto Ostroroga, który domagał się, by król polski nie składał papieżom przyrzeczenia posłuszeństwa, nie dotyczył — jak wynika z powyższych uwag — wyłącznie kwestii formalnej, lecz wiązał się z najbardziej żywotnymi interesami polityki zagranicznej państwa. Ostroróg teoretycznie starał się uzasadnić słuszność polityki Kazimierza Jagiellończyka, który zdecydowanie stał na stanowisku niezależności władzy królewskiej od papieża i podporządkowania kościoła interesom państwa.

Memoriał Ostroroga zwraca się bezpośrednio nie tylko przeciw próbom podporządkowania władzy królewskiej papiestwu w dziedzinie polityki międzynarodowej. Równie gorąco protestuje on przeciw coraz powszechniej stosowanej przez kurię metodzie wyciskania od wiernych pieniędzy, która to metoda na przełomie wieków XV i XVI urosła do rozmiarów skandalu.

„I to nie jest bez obłudy, że papież, kiedy mu się podoba, wbrew woli nawet króla i panów, nie wiedzieć jakie bulle, jubileuszowymi zwane przesyła do Polski dla złowienia pieniędzy pod pozorem odpuszczenia grzechów... Udaje papiez, że gotowizna tak zbierana ma być obracana na budowę kościoła, nie wiedzieć jakiego, gdy tymczasem skarby te idą... na potrzeby prywatne krewnych i powinowatych, na dwór, na stajnie, że nie powiem na co gorszego".

Potępiając odpustowe oszustwa, Ostroróg protestuje równocześnie przeciwko mieszaniu się papiestwa do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej, stoi w ten sposób na stanowisku pełnej suwerenności władzy państwowej. Przede wszystkim oburza się on przeciwko eksploatacji Polski przez kurię rzymską.

Z bardzo ostrą krytyką spotkało się u niego świętopietrze i inne ciężary na rzecz Rzymu. Ściąganie przez Rzym świętopietrza, annat i innych świadczeń nie przynosiło Polsce żadnych korzyści. Przeciwnie, uzyskiwane w ten sposób pieniądze służyły papiestwu do prowadzenia polityki tak często wrogiej rzeczywistym interesom Polski. Na te daniny sarkała szlachta, dążąca do ściągnięcia dla siebie z chłopa jak najwyższej feudalnej renty. Występowali przeciw nim i królowie, widząc w bardzo dużych sumach pieniężnych, zbieranych przez papieskich kolektorów — często z korzyścią dla tych ostatnich, oszustwa bowiem przy zbieraniu dziesięcin były powszechnym zjawiskiem — środki, mogące w wydatny sposób zasilić skarb państwa.

„Bolesna i nieludzka uciążliwość — pisze Ostroróg o daninach na rzecz papieży — dręczy królestwo polskie, ze wszech miar wolne również

i w tym, że... pod pozorem pobożności, co jest raczej zabobonem, tak wielkie sumy pieniężne rokrocznie pozwalamy odprowadzać do dworu rzymskiego w opłacie ogromnej daniny".

Wreszcie za rzecz uwłaczającą suwerenności Polski — w całkowitej zgodzie ze szlachecką opinią publiczną i dążeniami króla — przynoszącą zaś ogromne korzyści materialne Rzymowi, uważa Ostroróg odwoływanie się do kurii od wyroków sądowych wydanych przez polskie władze kościelne.

„Po trzy lub cztery lata pozostaje tam sprawa bez rozpoznawania — pisze w tej sprawie — niekiedy wlecze się ona przez lat trzydzieści, póki jedna ze stron życia nie skończy. Ponieważ zaś dwór rzymski nie bierze — podług przysłowia — owcy bez wełny, trzeba być chyba pozbawionym rozumu, aby nie pojmować, jak ogromne skarby wyprowadzają prawujący się, ile ponosi uszczerbku królewstwo, gdy za to nie wiedzieć jakie bulle do kraju przychodzą. Niezgorsza zaiste zamiana!"

Walka w obronie suwerenności Polski, przeciwko uzurpacjom papiestwa i bezpośredniemu wtrącaniu się do polityki zagranicznej Polski, przeciwko szkodzeniu Polsce na forum międzynarodowym splatała się u Ostroroga z tak palącą wówczas kwestią podporządkowania władzy kościelnej państwu. Zapewnienie pełnej suwerenności państwa polskiego i podporządkowanie kościoła władzy królewskiej — to dwie strony tego samego zagadnienia. Dążenie króla do prowadzenia polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski w myśl słusznych interesów państwa mogłoby być zrealizowane w pełni dopiero wówczas, gdyby najważniejsze stanowiska kościelne obsadzone były ludźmi oddanymi jemu, oddanymi państwu. Znaczenie gospodarcze i potęga polityczna kościoła były — jak nas o tym w całej rozciągłości przekonuje przykład Oleśnickiego — zbyt wielkie, by można było realizować jakiekolwiek zamysły, mając na naczelnych stanowiskach kościelnych ludzi wrogich królowi i jego zamierzeniom.

„Gdyby panowie biskupi — uzasadnia swoje stanowisko Ostroróg — byli istotnie tak duchownymi, za jakich się podają... pochwaliłbym zaiste to, by żadna władza świecka nie mieszała się do wyboru duchowieństwa". Zdaje sobie jednak Ostroróg doskonale sprawę z tego, że „panowie biskupi" — to nie tylko dostojnicy kościelni, obowiązani czuwać nad wiarą i moralnością chrześcijańską — o ich osobistej wierze i moralności miał zresztą opinię niezbyt pochlebną, zgodną z faktycznym stanem rzeczy — ale przede wszystkim wpływowi politycy. Dlatego walka Ostroroga o podporządkowanie władzy kościelnej państwu, o prawo króla do nominacji urzędów biskupich — walka wypływająca z historycznych doświadczeń Polski na przestrzeni przede wszystkim pierwszej połowy XV w., zgodna z centralistycznymi dążeniami Kazimierza Jagiellończyka, który ze wszystkich sił dążył do wzmocnienia władzy, zgodna z ogólną linią rozwojową stosunków pomiędzy władzą kościelną i państwową w całej niemal Europie — posiada szczególnie postępowy charakter. Świadczy ona o głębokim wyrobieniu politycznym Ostroroga, o tym, że potrafił sięgnąć do źródeł ważnych politycznych wypadków.

Obok zasady podporządkowania kościoła państwu pod względem politycznym bardzo mocno stawia Ostroróg sprawę zlikwidowania niczym nie uzasadnionego uprzywilejowania kleru w sprawach podatkowych. O ile weźmiemy pod uwagę, jak wielkimi posiadłościami rozporządzał kościół w XV wieku w Polsce, przekonamy się, że wolności podatkowe kleru przynosiły państwu kolosalny uszczerbek materialny.

Bardzo jasno widzi Ostroróg obłudę kleru, który dla niepłacenia podatków na rzecz państwa zasłaniał się cytatami z pisma świętego. „Panowie duchowni, tak wielcy biskupi, jako też wszyscy inni wszelkiego stopnia od najwyższego do najniższego, obowiązani są Rzeczypospolitej do wielu powinności", choć „bardzo zabobonnie zasłaniają się Bogiem, gdy chodzi o to, aby królowi cośkolwiek z dochodów swych na potrzebę kraju udzielić".

Zniesienie nieuzasadnionego uprzywilejowania kleru w dziedzinie podatkowej miało według opinii Ostroroga stworzyć bardzo poważne źródła dochodów królewskich. Powiększenie dochodów królewskich w drodze stałych podatków uniezależniało monarchę od woli feudałów i było bardzo doniosłym czynnikiem sprzyjającym powstaniu scentralizowanego państwa.

Ostroróg, dążąc do całkowitej suwerenności władzy królewskiej, do podporządkowania kleru władzy państwowej, do podatkowego obciążenia dóbr kościelnych, stoi jednak w pełni na gruncie zachowania kościoła jako instytucji udzielającej sankcji religijnej ustrojowi feudalnemu. Widzi wprawdzie całą obłudę, lenistwo i zdemoralizowanie kleru. „Tylko postrzyżoną głową różni się duchowny od świeckiego" — mówi on przeciwstawiając się nimbowi „świętości" duchowieństwa. Konieczność istnienia kościoła nie ulega dlań wątpliwości, a w stosunku do duchowieństwa, które wywiązało się z obowiązków wobec państwa, żąda pełnej państwowej opieki. Proponowane przez niego ułożenie wzajemnych stosunków pomiędzy państwem i kościołem służyć miało jego podstawowej idei wzmocnienia władzy królewskiej i obrony suwerenności państwa polskiego.

Również i inne proponowane przez niego reformy podporządkowane były tej samej idei.

Przede wszystkim temu celowi miała służyć również reforma sądownictwa. Ówczesny system sądownictwa w Polsce stał się w ręku wierzchołków klasy feudalnej dogodnym narzędziem zwiększania ucisku i wyzysku chłopstwa i walki przeciwko średniej i drobnej szlachcie. Temu stanowi rzeczy sprzyjała bardzo niesprawna organizacja sądownictwa: zbyt wielka ilość instancji, nieudolny przewód sądowy, nadużywający w postępowaniu dowodowym przysięgi i dopuszczający stosowanie barbarzyńskich metod torturowania oskarżonych w celu wymuszenia zeznań. Dlatego proponowana przez Ostroroga reforma sądownictwa, zmierzająca do usprawnienia przewodu sądowego i zniesienia nadmiernej ilości instancji, przez wprowadzenie porządku w urzędowaniu sądów, zniesienie tortur, a przede wszystkim przyjęcie niektórych zasad prawa rzymskiego, miała znaczenie postępowe. Godząc bowiem w nadużycie władzy sądowej przez wielkich feudałów, podnosząc autorytet sądownictwa, występowała równocześnie zarówno przeciwko pozostałościom anarchii z okresu feudalnego rozdrobnienia kraju, jak i jej nowym przejawom, powstającym w związku ze wzrostem roli politycznej możnowładców.

Do wzmocnienia państwa przyczynić się miała również proponowana przez Ostroroga reforma wojskowa. Zmierzała ona do rozszerzenia obowiązku służby wojskowej. W myśl projektów autora służba wojskowa miała w zależności od posiadanego majątku objąć całą szlachtę, jak również uchylające się od tego obowiązku duchowieństwo. Do obowiązku służby wojskowej miałoby zostać pociągnięte również mieszczaństwo. Postulaty Ostroroga szły w kierunku stworzenia przy boku króla stałej armii, do wyposażenia zamków i innych miejsc obronnych w stałą załogę.

* *
*

Przez cały Memoriał Ostroroga, przez wszystkie jego rozdziały przebija jedno, szczególnie dla nas cenne uczucie — gorące umiłowanie ojczyzny i poczucie dumy narodowej. W toku walk o zjednoczenie Polski, a zwłaszcza podczas długotrwałych wojen prowadzonych przeciwko feudalnej agresji krzyżackiej i sprzymierzonej z nią dynastii Luksemburgów umocniła się narodowość polska. Wzrosła ofiarność wobec niej i nienawiść do jej wrogów w szerokich rzeszach nie tylko szlachty, lecz i chłopów, którzy niejednokrotnie dowiedli swej czynnej postawy politycznej. Memoriał Ostroroga odzwierciedla ten rozwój poczucia narodowego, krzewi je i wpływa na jego dalszy wzrost. Takie właśnie nuty, mające na celu rozwijanie patriotyzmu, brzmią w rozdziałach Memoriału, w których autor występuje przeciwko składaniu przez króla przyrzeczenia posłuszeństwa papieżowi.

Poczucie gorącego patriotyzmu każe Ostrorogowi walczyć w obronie języka polskiego, przeciwko panoszącemu się w kościołach wielu miast językowi niemieckiemu: „Nieprzystojną i ohydną jest rzeczą dla Polaków — w ten sposób wyraża swoje oburzenie — że po wielu miejscach w kościołach naszych miewają kazania po niemiecku, i to w miejscu wyniosłym i okazałym, gdzie jedna lub dwie baby słuchają, gdy tymczasem większa liczba Polaków z kaznodzieją swym w zakątku jakim się tłoczy".

Chociaż sam jeszcze pisał Ostroróg po łacinie, w Memoriale wypowiada się za prowadzeniem ksiąg sądowych w języku polskim. „Ojczysty język wszyscy prawie jednakowo znają" — w ten sposób uzasadnia on swoje żądanie, wyrosłe na gruncie rozwoju poczucia narodowego.

* *
*

Postulaty Ostroroga — jak wynika z powyższych uwag — dotyczyły najważniejszych zagadnień politycznych drugiej połowy XV w. w Polsce. Wyrażały one postępowe wówczas dążenia walki z możnowładztwem — przede wszystkim z hierarchią kościelną. W wielu zagadnieniach, zwłaszcza w stosunku do chłopów i mieszczaństwa, nie wychodzi Ostroróg poza krąg widzenia szlachty-posesjonatów. Memoriał Ostroroga należy jednak do postępowych pamiątek naszej kultury narodowej.

Wielkie znaczenie Ostroroga polega na tym, że śmiało demaskował i zwalczał najbardziej reakcyjne przejawy w życiu politycznym Polski, że bronił suwerenności państwa i stał na straży autorytetu władzy centralnej przed zakusami jej zewnętrznych i wewnętrznych wrogów — papiestwa i sprzymierzonej z nim hierarchii kościelnej.

Przez nadawanie powagi i autorytetu władzy królewskiej, przez dążenie do jej wzmocnienia wybiega Ostroróg daleko poza polityczny poziom współczesnej sobie szlachty, która wprawdzie walczyła z możnowładztwem, współdziałała z Kazimierzem Jagiellończykiem w tej walce, jednak zabiegała usilnie o swoje przywileje, co w rezultacie prowadziło do osłabienia monarchii.

Dzięki śmiałości myśli, zupełnie nowemu poglądowi na życie polityczne i wyzwoleniu się spod średniowiecznego autorytetu kościelnego Ostroróg wysuwa się na jedno z czołowych miejsc wśród publicystów polskiego Odrodzenia.

Z ŻYCIA PARTII

EDWARD GIEREK
Sekretarz KW PZPR w Katowicach

Więcej uwagi dla dozoru w przedsiębiorstwach przemysłowych

Na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego w Katowicach (30. I br.) towarzysz Bierut, omawiając wielkie zadania, jakie stoją dziś przed przemysłem węglowym, organizacjami i instancjami partyjnymi, wskazał, że jednym z podstawowych warunków przezwyciężenia trudności i rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych jest właściwe ustawienie wyższego, średniego i niższego dozoru w produkcji, systematyczne umacnianie jego autorytetu, troska o to, aby dozór należycie spełniał swe funkcje i miał posłuch wśród załogi.

Na terenie województwa katowickiego praca partyjna z dozorem pozostawiała dotąd wiele do życzenia. Wśród pewnej, zacofanej części załóg kopalń i zakładów przemysłowych, a nawet w niektórych organizacjach i instancjach partyjnych, wśród członków partii i aktywistów nie było dostatecznego zrozumienia ogromnych zadań i ogromnej roli dozoru w socjalistycznym przedsiębiorstwie, pokutowały jeszcze nie przezwyciężone do końca resztki nieufności do dozoru, stanowiące dziedzictwo czasów, gdy pracujący w kapitalistycznym przedsiębiorstwie robotnik widział w swym przełożonym — inżynierze, techniku, majstrze, sztygarze itd. — przedstawiciela obcych mu i wrogich interesów.

Nie do wszystkich jeszcze robotników, nie do wszystkich członków partii i aktywistów dotarła w pełni świadomość, że w warunkach, gdy u steru rządów znajduje się klasa robotnicza, zmieniła się zasadniczo i radykalnie rola całego dozoru, który dziś w socjalistycznym przedsiębiorstwie spełnia niezwykle doniosłe zadanie organizatora socjalistycznej produkcji.

Wskazując na tę doniosłą rolę dozoru w przemyśle socjalistycznym towarzysz Stalin uczy:

> „Ich, tych kierowników małych i średnich mamy dziesiątki tysięcy... od tych ludzi zależą losy produkcji w całym naszym gospodarstwie narodowym. To znaczy, że od nich zależy również los naszego kierownictwa gospodarczego".

Towarzysz Bierut wskazał w swym przemówieniu katowickim, że dozór niższy, średni i wyższy powinien w socjalistycznym przedsiębiorstwie odgrywać rolę

> „...właściwego, energicznego, zdecydowanego kierownika procesów produkcji na wszystkich jej szczeblach".

Wiele organizacji partyjnych nie troszczy się dostatecznie o podnoszenie kwalifikacji zawodowych dozoru, o należytą pozycję dozoru w przedsiębiorstwie, o jego autorytet i posłuch wśród robotników, o jego warunki bytowe, o rozwiązywanie jego bolączek, nie prowadzi systematycznie pracy politycznej z dozorem. Ten stan rzeczy jest powodem wielu braków występujących w naszych zakładach pracy — braków, które zakłócają prawidłową organizację pracy, utrudniają wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych.

W swoim przemówieniu w Katowicach towarzysz Bierut szczególną uwagę zwrócił na konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy dozoru. Słowa jego dotyczyły bezpośrednio górnictwa węglowego, ale odnoszą się niewątpliwie do każdej dziedziny naszej produkcji.

> „Po to, by organizacja pracy była dobra, trzeba ażeby istniała wyrobiona, wyszkolona, posiadająca fachowe wiadomości kadra organizatorów pracy, ciesząca się pełnym zaufaniem i autorytetem wśród załogi. A któż to są organizatorzy pracy w przemyśle węglowym? Jest to dozór niższy, średni i wyższy".

Zagadnienie dozoru wiąże się ściśle z zagadnieniem jednoosobowego kierownictwa zakładami pracy.

Walcząc o realizację trudnych i napiętych planów produkcyjnych roku 1953 organizacje i instancje partyjne winny pamiętać, że zasada jednoosobowego kierownictwa wyraża jeden z podstawowych warunków prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstw. Zasada ta wymaga nie tylko, aby całym przedsiębiorstwem bezpośrednio kierował, zarządzał i ponosił odpowiedzialność za jego pracę dyrektor, lecz również, by odpowiednio kierowniczą rolę pełnili i ponosili odpowiedzialność — każdy na swoim odcinku — kierownik oddziału, majster, sztygar itd.

Jednoosobowe kierownictwo to jeden z najważniejszych warunków nie zakłóconego biegu produkcji, rytmicznego wykonywania planów, stałego podnoszenia wydajności pracy. Tylko tam, gdzie ściśle określony proces produkcji idzie w parze ze ściśle ustaloną jednoosobową odpowiedzialnością kadr inżynieryjno-technicznych, kadr wyższego, średniego i niższego dozoru, może być mowa o sprężystej organizacji pracy, stworzyć można dogodne warunki rozwoju twórczej inicjatywy i operatywności całego dozoru.

Powzięta w roku 1951 przez Prezydium Rządu uchwała o roli, zadaniach i uprawnieniach majstra w zakładzie pracy wskazuje, że majster powinien stać się w każdym zakładzie pracy pełnoprawnym kierownikiem podstawowego ogniwa produkcyjnego, odpowiedzialnym całkowicie za wykonanie w swoim zakresie zadań planu. Odnosi się to oczywiście, do całego średniego dozoru technicznego, dotyczy również dozoru niższego.

Obowiązki i uprawnienia dozoru są szerokie i różnorodne.

Majster, sztygar, nadgórnik, mistrz hutniczy, wytopowy organizują pracę na swoich odcinkach, określają, jaką pracę ma wykonać każdy robotnik, troszczą się o zaopatrzenie stanowisk w surowce i narzędzia, o dobry stan maszyn, dbają o prawidłową obsługę, o stosowanie przepisów technologicznych i wysoką jakość produkcji. Instruują oni robotników i pomagają im w procesie pracy, biorą czynny udział w rozwijaniu współzawodnictwa, kontrolują wykonanie zadań, podnoszą poziom kwalifikacji robotników. Czuwają nad bezpieczeństwem i higieną miejsca pracy, strzegą socjalistycznej dyscypliny pracy.

Są to zadania niewątpliwie trudne i odpowiedzialne. Wielu, coraz więcej kierowników oddziałów, majstrów, sztygarów, mistrzów, brygadzistów spełnia je coraz lepiej, wnosząc tym samym wielki wkład w walkę o wykonanie planów. Wywiązywanie się z tych zadań i obowiązków stwarza i utrwala autorytet dozoru, pozwala na wzmacnianie świadomej dyscypliny i posłuchu wobec zarządzeń kierownika oddziału, majstra, brygadzisty, umożliwia im skutecznie pełnić zaszczytną rolę dowódcy na swoim odcinku.

W hucie „Baildon" dużym szacunkiem i poważaniem wśród załogi cieszy się mistrz ob. Wtorek, który systematycznie pomaga robotnikom przy skomplikowanej pracy, udziela im rad i wskazówek, troszczy się o ich sprawy i bolączki. Pomimo młodego wieku i względnie krótkiego stażu jest on jednym z przodujących mistrzów huty. Podobnie tow. Kałuża, mistrz walcowni bruzdowej tejże huty, dobrze pracuje z załogą, umie ją mobilizować do wykonywania zadań produkcyjnych — na zmianie jego nie ma bumelantów W hucie „Jedność" dużą troskę o produkcję wykazuje mistrz łamacza tow. Wojtyczka i tow. Rurański ze stalowni, którzy po każdej naradzie wytwórczej w hucie zwołują załogę, przekazują jej wytyczne narady, omawiają braki i niedociągnięcia. W Zakładzie M-2 w Cieszynie wyróżnia się swą pracą tow. Kudyniuk, mistrz oddziału nawijalni, wielokrotny przodownik pracy. Współpracując ściśle z grupą partyjną i związkową, pierwszy w zakładzie wprowadził on na swoim oddziale tablice obrazującą plan, wykonanie i zarobki robotników. Przełamując konserwatyzm starych nawijaczy, wyeliminował on z ich pracy niektóre czynności, które zostały powierzone podręcznym, aktywnie współpracował przy wprowadzeniu systemu dwójkowego w nawijalni. Obecnie nawijalnia, która przez długi czas stanowiła wąskie gardło zakładu, zwiększyła swą przepustowość przez skrócenie czasu nawijania silnika. Przykład właściwego pojmowania swych obowiązków mistrza daje wysunięty ze ślusarza bezpartyjny mistrz Gonciarz z FUM w Dąbrowie Górniczej. Ob. Gonciarz, wielokrotny przodownik pracy, dobry organizator, zaznajomiony z całokształtem produkcji, wszystkie trudności wyłaniające się w toku montażu pokonuje współdziałając z kierownikiem oddziału, współpracuje z organizacją oddziałową i grupami związkowymi, osobiście pomaga nowoprzyjętym do pracy, instruuje ich i stara się w prostych słowach wyjaśniać im proces produkcji, systematycznie zwraca uwagę na współzawodnictwo pracy, które na tym oddziale rozwija się pomyślnie, obejmując całą załogę produkcyjną.

Podobnych przykładów można by wyliczyć znacznie więcej. Mówią one o tym, jak wielką rolę w walce o podniesienie wydajności pracy i realizację planów produkcyjnych spełnia dozór, gdy rozumie swoje zadania,

śmiało bierze odpowiedzialność za swój odcinek pracy i występuje jako pełnoprawny jego kierownik. Jest jednak faktem, że kadry dozoru w przemyśle węglowym, hutniczym, metalowym i w innych gałęziach gospodarki narodowej na terenie naszego województwa wykazują jeszcze wiele braków, ciążących na organizacji pracy, na metodach kierownictwa. Odpowiedzialność za to ponoszą obok dyrekcji przede wszystkim nasze instancje i organizacje partyjne.

Jakie są podstawowe błędy i słabości naszej pracy na tym polu?

Do całego naszego dozoru odnoszą się pełne troski o dalszy rozwój przemysłu węglowego, surowe w swej prawdzie słowa towarzysza Bieruta:

> „W armii musi być dyscyplina. Bez dyscypliny armia traci swą siłę bojową. W górnictwie musi być dyscyplina. Rzetelna, świadoma, twarda górnicza dyscyplina. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań jakie przed nim stoją. W armii musi być szacunek do dowódcy. Bez szacunku do dowódcy nie ma armii. W górnictwie musi być szacunek do dozoru, który stanowi kadrę dowódczą przemysłu węglowego. Bez szacunku do dozoru, bez wzmocnienia jego autorytetu górnictwo nie wykona wielkich zadań produkcyjnych, które przed nim stoją.
>
> W armii musi być posłuch dla rozkazu dowódcy. W armii nie można lekceważyć rozkazu dowódcy. Bez tego armia nie ma siły bojowej. W górnictwie musi być posłuch dla poleceń i rozkazów dozoru niższego, średniego i starszego. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań, które przed nim stoją".

Sprawie tej nie poświęcały dotąd należytej uwagi zakładowe organizacje i instancje partyjne, jak również Komitet Wojewódzki oraz powiatowe i miejskie komitety partii. W rezultacie dyscyplina pracy, sprawa posłuchu załogi dla zarządzeń majstrów, sztygarów, brygadzistów itd. pozostawia wiele do życzenia. Nie odosobnione są np. takie fakty, jakie zdarzyły się w kopalni Miechowice, gdzie polecenia dozoru są dość często nie wykonywane przez pracowników, lub w jednym z oddziałów kopalni Niwka, gdzie organizacja partyjna nie reagowała na ordynarne odnoszenie się górnika — członka partii do kierownika oddziału.

W zacofanych warstwach klasy robotniczej pokutują jeszcze przeżytki starego stosunku do dozoru, pochodzące z czasów, kiedy dozór reprezentował kapitalistę wobec robotnika, występuje brak zrozumienia, że dozór dziś — to na odcinku gospodarczym wyznaczony przez socjalistyczne państwo dowódca proletariackiej armii. Te przeżytki, kultywowane i ożywiane przez niedobitków WRN-owskiej zdrady, nie są dotąd — jak powinny być — stale, systematycznie, na każdym kroku zwalczane przez nasze organizacje partyjne, przez ogół członków partii.

Jest rzeczą bezsporną, że wysoka w niektórych kopalniach absencja oraz łazikowanie w czasie pracy tłumaczy się w dużym stopniu tolerancyjnym stosunkiem do braku posłuchu dla dozoru, do łamania dyscypliny, do bumelantów. Organizacje i instancje partyjne nie walczą o to, by sam dozór był wymagający i czujnie stał na straży socjalistycznej dyscypliny pracy, by łączył wychowawcze oddziaływanie na załogę z ścisłym przestrzeganiem obowiązujących ustaw i przepisów. Niejednokrotnie zdarza się nawet, że wysiłki majstrów, sztygarów, brygadzistów itd., zmierzające do podniesienia dyscypliny pracy, do usprawnienia procesów produkcyj-

nych, nie znajdują należytego zrozumienia i poparcia ze strony organizacji partyjnych, które niekiedy odnoszą się wręcz nieprzychylnie do słusznych wniosków i propozycji dozoru. Bywa i tak, że organizacja partyjna bierze w obronę robotnika, który naruszył obowiązujące przepisy i zarządzenia.

A przecież towarzysz Bierut uczy nas:

„Dozór powinien być wymagający, powinien ściśle przestrzegać wszystkich przepisów górniczych, wszystkich obowiązków dyscypliny, powinien żądać od podwładnych wykonania tych obowiązków i wszystkich zadań produkcyjnych.

...Dozór musi strzec swojego autorytetu, swojej godności dowódcy, albowiem ten kto nie troszczy się o to, aby jego rozkazy były ściśle i rzetelnie wykonywane, ten nie zasługuje na miano dowódcy".

Organizacje partyjne nie zwracają należytej uwagi, aby koleżeńskie stosunki, jakie winny panować między dozorem a załogą, nie wyradzały się w niewłaściwe i szkodliwe spoufalenie, które podważa autorytet dozoru. A przecież w wielu zakładach pracy daje się zauważyć tendencja pewnej części dozoru do zastępowania koleżeńskiego stosunku, opartego na niezachwianym przestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny pracy, spoufalaniem się z załogą, odsuwaniem się od bojowego kierowania produkcją. Zdarzają się tacy kierownicy, którzy ulegając naciskowi najbardziej zacofanych elementów spośród załogi, wolą w imię utrzymania „dobrych" stosunków z podwładnymi nie wymagać od nich rzetelnej pracy, nie dopilnowywać wykonania swych poleceń i dyscypliny.

Tendencje te idą zazwyczaj w parze z zaniedbywaniem przez dozór swych obowiązków i kumoterstwem. Niedopuszczalna jest np. dość często spotykana w przemyśle węglowym praktyka, że sztygar rezygnuje z pełnego obłożenia przodka i idąc na rękę rębaczom daje im zbyt szeroki front wydobycia ze szkodą dla produkcji. Także wyrazem tych tendencji do spoufalania się oraz przejawem niezrozumienia swej roli i zadań są wypadki odmawiania przez część dozoru w kopalniach noszenia oznak swej władzy, jak kilofków, lamp itd.

Można by przytoczyć wiele faktów świadczących o tym, że niektóre organizacje partyjne nie dostrzegają w porę tego szkodliwego zjawiska i reagują dopiero wtedy, gdy przeradza się ono w demoralizację — w popijanie majstra z robotnikiem, w rażące kumoterstwo i faworyzowanie poszczególnych robotników.

Troska o autorytet dozoru nie ma, oczywiście, nic wspólnego z biurokratycznym odgradzaniem się dozoru od załogi, z odrywaniem się od jej spraw i bolączek, z formalnie administracyjnymi metodami kierowania. Towarzysz Bierut mówi:

„Dozór powinien być troskliwy o robotnika, o jego warunki pracy, o jego warunki płacy, o jego bezpieczeństwo, dozór powinien być koleżeński w stosunku do robotnika, tak jak w naszej Ludowej Armii podoficer i oficer jest koleżeński w stosunku do żołnierza".

O tym powinien pamiętać każdy kierownik gospodarczy. Należy z całą energią zwalczać takie, pochodzące jeszcze z kapitalistycznych czasów, metody pracy, jakie stosował np. kierownik produkcji w Siemianowickiej Fabryce Śrub i Nitów, o którym na miejskiej konferencji partyjnej

mówiono: „siedzi za biurkiem i nosa mu spoza papierów nie widać; na zakład nie idzie, ponieważ — jak twierdzi — groziłoby mu to spoufaleniem z załogą".

Szczególnie doniosła jest walka o to, aby dozór przestrzegał w pełni wykorzystania mechanizmów, zapewniał ich bezawaryjną pracę.

W górnictwie dzięki troskliwej opiece partii i rządu szybko postępuje proces mechanizacji. Podobnie wzrasta mechanizacja i wyposażenie techniczne hutnictwa i innych gałęzi przemysłu. Gospodarka jednak maszynami i urządzeniami jest jeszcze daleka od zadowalającej. W wielu zakładach pracy systematycznie funkcjonuje tylko część maszyn i urządzeń — częste są przestoje, remonty nie są wykonywane w terminie i nieraz ciągną się długo. Są tacy robotnicy, którzy nie troszczą się należycie o stan maszyn i urządzeń, niedbale obchodzą się z cennym sprzętem. Część dozoru niedostatecznie dba o sprzęt i nie wpaja troski o niego robotnikom, słabo walczy o należyty stosunek do mienia socjalistycznego, nie zabezpiecza przestrzegania instrukcji technologicznych i pełnego stosowania obowiązujących przepisów o eksploatacji maszyn i urządzeń, zachowuje się tolerancyjnie wobec tych, którzy naruszają te przepisy. Organizacja partyjna musi w swej pracy politycznej wśród mas i w pracy politycznej z dozorem walczyć z tego rodzaju szkodliwymi tendencjami. Doświadczenie wykazuje, że daje to poważne rezultaty.

W połowie listopada ubiegłego roku na posiedzeniu egzekutywy KW rozpatrywano pracę podstawowych organizacji partyjnych huty im. Stalina i „Jedność" w walce o przestrzeganie dyscypliny technologicznej w stalowniach. Okazało się, że gdzie organizacje partyjne potrafiły należycie pracować z dozorem technicznym, z mistrzami, kierownikami zmian, szefami wydziałów i zmobilizować dozór oraz załogi do walki o dyscyplinę technologiczną, tam osiągnięto dobre wyniki produkcyjne. Natomiast szereg organizacji partyjnych, zwłaszcza w hucie im. Stalina, prowadziło dotąd niedostateczną pracę z dozorem. W wykonaniu uchwały egzekutywy KW w dniu 8.XII ubiegłego roku odbyła się w Komitecie Wojewódzkim narada szefów podstawowych wydziałów hutniczych, wielkich pieców, walcowni i stalowni, z udziałem sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, poświęcona doprowadzeniu do załóg oraz przestrzeganiu instrukcji technologicznych. Po naradzie zajęły się tymi sprawami organizacje partyjne wszystkich hut wciągając do pracy szerzej niż dotychczas średni personel techniczny.

Trzeba również wydać nieprzejednaną walkę spotykanym często faktom „wyręczania" średniego i niższego dozoru przez dyrekcje i organizacje partyjne „Wyręczanie" to, ze wszech miar szkodliwe, oznacza w rzeczywistości tłumienie twórczej inicjatywy dozoru, hamuje jego rozwój, a niekiedy wręcz podważa autorytet dozoru wśród załogi.

W roku ubiegłym w wydziale wielkich pieców huty „Bobrek" przez wiele miesięcy dość często zdarzały się wypadki wydawania poleceń bezpośrednio robotnikom, z pominięciem odpowiedzialnych za dany odcinek mistrzów i kierowników zmian. W pewnym okresie dochodziło nawet do tego, że kierownik wydziału wydawał polecenia bezpośrednio robotnikom, a mistrzowie pracowali fizycznie jako garowi. Czy nie jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju „kierowanie" jest wysoce szkodliwe, że oznacza

ono pogwałcenie zasady jednoosobowego kierownictwa? I jaki autorytet wśród robotników może posiadać średni i niższy dozór, skoro sam kierowniczy personel zakładu daje przykład lekceważenia jego funkcji?

Przytoczony fakt z huty „Bobrek" stanowi, oczywiście, wyjątkowo jaskrawy przykład niezrozumienia roli i znaczenia dozoru przez kierowniczy personel techniczno-administracyjny. Częste są jednak takie wypadki, jak niezasięganie opinii majstrów przy premiowaniu i przeszeregowaniu, przesuwanie robotników do innej pracy bez naradzenia się z majstrem, tolerowanie odmowy wykonania zarządzeń majstra czy sztygara itp.

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że wśród niektórych słabszych majstrów występuje brak wiary we własne siły, że obawiają się oni wykazania jakiejkolwiek inicjatywy, że z każdym drobiazgiem zwracają się do wyższego dozoru lub do organizacji partyjnej. Często przyzwyczaił ich do tego taki właśnie zły styl pracy dyrekcji oraz brak wyczulenia organizacji partyjnej, która nie dostrzegała zła i nie reagowała na niewłaściwy stosunek kierowniczego personelu techniczno-administracyjnego do średniego i niższego dozoru.

Podstawą autorytetu dozoru wśród załogi jest jego wiedza fachowa, jego kwalifikacje. Towarzysz Bierut mówi:

> „Dozór powinien mieć odpowiednią wiedzę fachową i na niej budować swój autorytet.
>
> ...Wysunęliśmy do dozoru dużo młodych ludzi, nie posiadających dostatecznej wiedzy fachowej. Trzeba pomóc im jak najprędzej tę wiedzę zdobyć i pogłębić. Mamy w górnictwie kadrę starszych ludzi, którzy są pierwszorzędnymi fachowcami, fachowcami, których może nam pozazdrościć niejeden kraj. Ci fachowcy winni pamiętać, że aby nie stracić wysokich kwalifikacji, winni iść z postępem, winni rozszerzać swój horyzont fachowy i polityczny. Trzeba zorganizować szybkie doszkolenie dozoru pod względem fachowym, zwłaszcza młodego dozoru — szybkie przejmowanie wiedzy, umiejętności od starej kadry".

Wiele organizacji partyjnych naszego województwa nie wykazuje zainteresowania podnoszeniem kwalifikacji zawodowych dozoru, nie troszczy się należycie o systematyczne szkolenie i doszkalanie zawodowe dozoru wszystkich szczebli. Nie umiemy jeszcze wykorzystywać doświadczenia starych, często wysoko wykwalifikowanych kadr dozoru, pobudzić ich do pracy nad dalszym doskonaleniem się i do przekazania swej wiedzy innym. Przeszkadza nam w tym nieraz sekciarski stosunek do starej inteligencji technicznej, która przy odpowiednim do niej podejściu może z siebie wiele dać i wiele daje zarówno w produkcji, jak i w przekazywaniu swej wiedzy, w szkoleniu dozoru. A przecież każde osiągnięcie w pracy nad podniesieniem wiedzy fachowej dozoru przynosi konkretne, uchwytne rezultaty. Na przykład ostatnio w hucie im. Stalina w oddziale stalowni i walcowni przeprowadzony został instruktaż technologiczny mistrzów ze wszystkich zmian, najpierw w formie szkolenia, a następnie bezpośrednio przy piecach. W rezultacie tego szkolenia, nad którym czuwał bezpośrednio naczelny dyrektor oraz sekretarz organizacji partyjnej, podniosły się kwalifikacje mistrzów, co miało poważny wpływ na wyniki produkcyjne: ilość wytopów nietrafionych, która w lipcu stanowiła 40%

wszystkich wytopów, spadła w grudniu do 4%, ilość zaś wybraków zmniejszyła się z 16,8% do 2,5%.

Troskę o podnoszenie kwalifikacji dozoru wykazuje organizacja partyjna i dyrekcja ZPW im. Hanki Sawickiej. W porozumieniu z oddziałem NOT organizowane są tam często wieczory dyskusyjne, w których biorą udział kierownicy przędzalni, majstrowie i przodownicy pracy. Podczas tych wieczorów omawia się trudności występujące w produkcji, jak np. zrywność przędzy czy inne, przy czym analizuje się pracę złych robotników, przodujący zaś dzielą się swymi doświadczeniami. Ponadto raz w miesiącu odbywa się narada techniczna, która wysuwa konkretne wnioski. I tak np. na naradzie, która odbyła się 6 grudnia, ujawniono, że trudności powstające w skręcalni są wywoływane brakami w przędzy, która klasyfikowana jest na samej przędzalni. Postanowiono klasyfikować przędzę na skręcalni i dopiero na tej podstawie wypłacać premię majstrom w przędzalni. W rezultacie już w grudniu jakość przędzy podniosła się o 3%.

Pomimo osiągnięć, jakimi mogą się wykazać niektóre organizacje partyjne w pracy nad podnoszeniem kwalifikacji dozoru, sytuacja w tej dziedzinie jest jeszcze daleka od zadowalającej. W wielu zakładach pracy szkolenie i doszkalanie zawodowe prowadzone bywa dorywczo, a niekiedy jest całkowicie zaniedbane, na co organizacje partyjne nie reagują. U wielu aktywistów partyjnych dość często pokutuje mylne mniemanie, jakoby systematyczne odprawy i narady produkcyjne zabezpieczały w sposób dostateczny podnoszenie kwalifikacji zawodowych średniego i niższego dozoru. Stąd brak uporczywości i energii w systematycznym organizowaniu na terenie zakładu kursów, odczytów itd.

Doświadczenie wielu zakładów pracy wskazuje, że sam fakt systematycznego odbywania odpraw i narad produkcyjnych — aczkolwiek niewątpliwie pozytywny — nie jest wystarczającym sprawdzianem uwagi, jaką organizacja partyjna i dyrekcja poświęcają sprawie podnoszenia kwalifikacji zawodowych dozoru. Systematyczne, częste, niekiedy codzienne odprawy dyrekcji z kierownikami oddziałów, ze średnim dozorem są niezbędnym elementem operatywnego kierownictwa i dają wiele korzyści. Podobnie również odprawy na oddziałach uaktywniają średni i niższy dozór. Ale operatywne kierownictwo — aczkolwiek jest niezbędne i często nie tylko usprawnia produkcję, ale także podnosi wiedzę fachową dozoru — nie zastąpi szkolenia. Dobrze przygotowane i dobrze przeprowadzone narady produkcyjne są poważną bronią w walce o uaktywnienie dozoru i jego wychowanie, bronią, którą należy w całej pełni stosować wciągając szeroko niższy i średni dozór. Ale również i dobre narady produkcyjne nie zastąpią szkolenia dozoru.

Organizacje partyjne i dyrekcje często jednak nie doceniają długofalowej pracy nad podnoszeniem fachowego poziomu dozoru, wskutek czego niejednokrotnie nie tylko szkolenie wewnątrzzakładowe, ale i rekrutacja wykwalifikowanych robotników i niższego dozoru na uczelnie i kursy pozazakładowe napotyka poważne trudności.

Charakterystyczny jest przykład inżyniera Bryjskiego z walcowni rur huty im. B. Bieruta, który oświadczył kierownikowi personalnemu, iż ludzi do szkolenia winien szukać poza hutą. W kopalni „Śląsk" w Świętochłowicach na kurs kombajnistów wytypowano bumelantów w nadziei, że ujdzie to uwagi władz nadrzędnych i kopalnia „nie straci" dobrych gór-

ników. W kopalni im. Dymitrowa, gdzie odczuwa się brak średniego personelu technicznego, dyrekcja sprzeciwiła się wysłaniu do technikum w Bytomiu czterech zakwalifikowanych już uprzednio pracowników. Podobnych przykładów można by znaleźć znacznie więcej. O niewłaściwym stosunku niektórych dyrekcji do sprawy naboru na uczelnie i kursy pozazakładowe świadczy wymownie m. in. fakt, że po 6-miesięcznym kursie mistrzowskim, zorganizowanym przez CZPH, komisja egzaminacyjna orzekła, iż część absolwentów kursu powinna jeszcze odbyć 3 — 6-miesięczną, druga zaś 1 — 2-roczną praktykę przed powierzeniem im odpowiedzialnych stanowisk.

Państwo ludowe nie szczędzi wysiłków, aby wzmocnić nasze kopalnie, huty i inne zakłady pracy nowymi rzeszami wykwalifikowanych kadr, które napływają w coraz większych ilościach z techników i wyższych uczelni. Rezultaty tej słusznej polityki odczuwa dziś niemal każdy większy zakład pracy w naszym województwie; coraz więcej bowiem pracuje w tych zakładach młodych inżynierów, techników, sztygarów itd. Niemniej jednak organizacje partyjne i zetempowskie, związki zawodowe niejednokrotnie nie interesują się, jak są wykorzystywane te młode kadry, czy otaczane są opieką, czy są dokształcane, czy spełniają funkcje odpowiednie do swych kwalifikacji. W rezultacie przy braku kadr dozoru wyższego i średniego mamy częste zjawiska niedopuszczalnego marnotrawstwa w wykorzystywaniu absolwentów wyższych uczelni, techników i kursów. Dyrekcje często nie troszczą się o stanowiska dla młodych techników — o stanowiska odpowiadające ich kwalifikacjom, a zwłaszcza o stanowiska bezpośrednio przy produkcji — nie otaczają ich opieką. Liczne są fakty nieodpowiedniego zaszeregowania, braku szkolenia, niewciągania do aktywnej pracy na terenie zakładu młodych techników, na co wskazał Komitet Wojewódzki w liście wystosowanym do organizacji partyjnych.

W hucie „Pokój" spośród sześciu absolwentów kursów mistrzowskich jeden zatrudniony został w charakterze zastępcy mistrza, pozostali zaś pracują jako pierwsi wytapiacze i przodownicy, chociaż w hucie są mistrzowie, którzy powinni być zmienieni. W kopalni „Radzionków" ob. Remsz, który z dobrym wynikiem ukończył kurs sztygarów, został zatrudniony jako ładowacz na filarze. W kopalni „Matylda" czterech przodowych rębaczy, którzy ukończyli kurs nadgórników, pracuje na poprzednich stanowiskach, mimo że w kopalni brak jest nadgórników i sztygarów zmianowych.

Tylko brakiem zainteresowania organizacji i instancji partyjnych tymi sprawami można wytłumaczyć fakt, że niewspółmiernie wysoki odsetek absolwentów kursów i techników zatrudnionych w hutach województwa katowickiego pracuje nie w wydziałach produkcyjnych, lecz w charakterze planistów, referentów itp. Na przykład w hucie im. Stalina w Łabędach ob. ob. Malinowski, Zogała, Czerwiński i Januchowski — wszyscy czterej skierowani na wydziały i stanowiska produkcyjne — pracują jako: referent współzawodnictwa pracy, referent sprawozdawczości, referent dyscypliny pracy oraz wydziałowy planista.

Poważnym zadaniem dyrekcji, organizacji partyjnych, zetempowskich i związkowych jest opieka nad absolwentami kursów i szkół, którzy rozpoczynają pracę na nowych stanowiskach. Nierzadko zdarza się, że nowo-

wysunięte kadry nie znajdują dostatecznej pomocy i opieki, organizacje partyjne zaś nie dostrzegają tego, nie troszczą się ani o ich szkolenie zawodowe, ani o właściwe wykorzystanie ich umiejętności.

Organizacje partyjne wykazują często całkowity brak zainteresowania warunkami bytowymi dozoru, nie wnikają w jego troski materialne, potrzeby kulturalne, nie dbają o właściwe stosowanie obowiązujących norm i przepisów w zakresie premiowania i zaszeregowania, o sprawy mieszkaniowe, o należytą opiekę nad zdrowiem pracownika dozoru i jego rodziny, o kulturalną rozrywkę głównie w klubach, świetlicach i domach kultury. Niejednokrotnie powoduje to słuszne rozgoryczenie dozoru, szczególnie zaś nowoprzybyłej do zakładu po ukończeniu kursu czy uczelni młodzieży, która znajduje się zazwyczaj w warunkach wymagających szczególnie troskliwej i serdecznej pomocy i opieki.

Wiele naszych organizacji partyjnych i związków zawodowych niedostatecznie przyciąga dozór do udziału w ruchu współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy wymaga doprowadzenia do każdego robotnika planów i codziennych zadań produkcyjnych, wymaga stworzenia warunków ułatwiających dobrą, wydajną pracę, wymaga, by systematycznie informowano współzawodniczących o osiąganych przez nich wynikach, by kontrolowano te wyniki. Wszystko to z natury rzeczy wiąże się z pracą niższego i średniego dozoru. Dlatego czynny udział dozoru w ruchu współzawodnictwa jest ogromną pomocą w rozwijaniu tego ruchu, w podnoszeniu go na wyższy poziom. Świadczy o tym przykład stalowni huty „Jedność", gdzie we współzawodnictwie biorą udział mistrzowie, co wpływa korzystnie na wykonywanie planów, zmniejszenie nietrafionych wytopów, wzrost ilości wytopów szybkościowych i przyśpieszonych. W kopalni „Sośnica" kierownicy tow. Kornus i ob. Korus umieją mobilizować załogę do pracy przez udział w agitacji i organizowaniu współzawodnictwa, toteż wykonują w pełni swoje zobowiązania. Udział dozoru we współzawodnictwie — to droga uaktywnienia dozoru, związania go z załogą, stworzenia prawdziwie koleżeńskiej atmosfery pomocy współzawodniczącym ze strony dozoru, a równocześnie wzmacniania dyscypliny pracy.

Aby dozór troszczył się o swoją wiedzę fachową, o swój autorytet, by spełniał swoje obowiązki, umiejętnie organizował pracę załogi i pomagał jej, by aktywnie uczestniczył we współzawodnictwie, w życiu społecznym i politycznym, organizacja partyjna winna pracować nad podniesieniem jego poziomu politycznego. Na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego towarzysz Bierut oświadczył:

> „Wiadomo, że dowódca musi mieć szeroki horyzont myślowy, że musi rozumieć, co się dzieje w kraju i na świecie, że musi być politycznie wykształcony, musi się orientować w skomplikowanych i trudnych zagadnieniach politycznych. Bez tego straci kierunek i busolę w swym postępowaniu jako dowódca. Odnosi się to w pełni do kadry naszego dozoru, do dowódczej kadry górnictwa.
>
> ...Nasza Partia winna się czuć szczególnie odpowiedzialną za poziom polityczny kierowników procesu produkcji, a więc za poziom polityczny niższego, średniego i wyższego dozoru zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego. Wymaga to specjalnych form pracy politycznej i partyjnej wśród dozoru".

Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, którą potwierdza praktyka każdego zakładu, że sztygar czy majster, który rozumie znaczenie Planu Sześcioletniego i drogi wiodące do zbudowania socjalizmu w naszym kraju, który wykazuje aktywność w pracy społecznej, zupełnie inaczej, daleko lepiej jest uzbrojony do codziennej walki o wykonanie zadań produkcyjnych. Najlepsze i trwałe sukcesy w pracy zawsze będzie osiągał ten, kto posiadając odpowiednie kwalifikacje zawodowe jest równocześnie w pełni przekonany o doniosłości wykonywanej pracy, kto wykazuje uporczywość i zapał, rodzące się tylko w atmosferze politycznej świadomości i aktywności.

Przezwyciężać konserwatyzm i rutyniarstwo, które wciąż jeszcze wyciskają piętno na pracy części dozoru, można jedynie pod warunkiem systematycznego oddziaływania politycznego. Jedynie na fali szerokiej pracy masowo-politycznej i wychowawczej można skutecznie zwalczać biurokratyczne metody pracy, spoufalanie się, przejawy kumoterstwa i klikowości w pracy dozoru, izolować wroga, który szczególną uwagę zwraca na ten odcinek.

Aby jednak praca polityczno-wychowawcza z dozorem była skuteczna, musi być prowadzona w formach uwzględniających specyfikę tego odcinka.

Pewnym dobrym doświadczeniem w tej dziedzinie może się ostatnio wykazać organizacja partyjna huty im. Stalina. Na każdej naradzie z dozorem członkowie egzekutywy Komitetu Zakładowego lub sekretarze wydziałowych organizacji partyjnych oraz lepiej wyrobieni członkowie partii zabierają głos naświetlając konkretne zagadnienia i ich znaczenia dla walki zakładu o plan i wnosząc do obrad treść polityczną. Na naradach tych często obecni są instruktorzy KP. W oparciu o grudniową uchwałę KC dwudziestu członkom partii spośród dozoru przydzielono zadania partyjne na wydziałach, a około 52% dozoru objęto szkoleniem ideologicznym. W ciągu ostatnich trzech miesięcy przyjęto w poczet kandydatów partii czterech techników. Organizacja partyjna pracuje z towarzyszami, których chce wciągnąć do partii — przeprowadza z nimi indywidualne rozmowy, zaprasza na otwarte zebrania partyjne oraz przydziela im pracę w różnych komisjach i w organizacjach masowych. Podobnych przykładów jest więcej. Na ogół jednak organizacje partyjne nie doceniają należycie tego, że w swej pracy z dozorem winny się opierać przede wszystkim na technikach, majstrach, sztygarach, brygadzistach itd. — członkach partii.

W pracy partyjnej z dozorem ogromne znaczenie może i powinna mieć krytyka i samokrytyka. Krytyka bowiem — to warunek przezwyciężenia błędów i podstawowa metoda wychowywania. Orężem tym organizacje partyjne winny posługiwać się śmielej niż dotąd, winny wychowywać pracowników dozoru w duchu krytyki i samokrytyki, dbając zarazem o jej twórczy charakter. Towarzysz Bierut wskazuje, że

„...prawdziwy kierownik, prawdziwy dowódca nie boi się krytyki i kontroli ze strony mas, ze strony poszczególnych ogniw organizacji społecznych, gdyż taka twórcza krytyka jest dźwignią jego wzrostu. Krytyka to głos mas, a Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali na to, że zadaniem kierownictwa jest nie tylko uczyć, wychowywać, organizować masy, ale i uczyć się od mas, liczyć się z ich

głosem, przysłuchiwać się ich opinii, która jest często najlepszym barometrem, wskazującym na błędność lub słuszność naszego postępowania..."

Jednocześnie nie wolno zapominać, że

„Krytyka nie powinna godzić w autorytet człowieka, w autorytet dowódcy. Krytyka winna podciągać człowieka w górę, a nie spychać go w dół... Krytyka w żadnym razie nie powinna być zamieniana w złośliwe i bezpłodne, sekciarskie i bezduszne szykany, które winny być jak najstaranniej zwalczane".

Przykład właściwego stosunku do krytyki i samokrytyki daje organizacja partyjna kopalni „Rokitnica". Gdy rębacz Knap usunięty został niesłusznie ze stanowiska strzałowego za skrytykowanie kierownika oddziału tow. Rajterowskiego, który nie zapewnił dostawy drzewa i innych materiałów — organizacja partyjna spowodowała uchylenie decyzji i wyciągnęła konsekwencje w stosunku do wymienionego kierownika oddziału. Występując przeciwko tłumieniu krytyki organizacja partyjna czuwa jednak nad prawidłowym charakterem krytyki, umie bronić dozoru przed nieuzasadnioną krytyką. Tak np. wzięła ona w obronę kierownika oddziału tow. Suszczyka przed niesłusznymi zarzutami ob. Gumiora.

Na terenie województwa katowickiego, a przede wszystkim w wielkich zakładach i przedsiębiorstwach przemysłu górniczego i hutniczego, członkowie partii stanowią znaczny odsetek ogółu dozoru. W górnictwie np. odsetek członków partii wśród całego dozoru dochodzi do 31,6%, na dole zaś do 37,4%. Znaczy to, że organizacje i instancje partyjne dysponują na terenie dozoru wielkimi siłami partyjnymi, które należy zaktywizować oraz odpowiednio nimi pokierować.

Przede wszystkim organizacje partyjne powinny z całą stanowczością wymagać od członków partii — pracowników dozoru, aby dawali bezpartyjnemu dozorowi i całej załodze przykład sumiennego i energicznego wypełniania swych obowiązków, aby czynnie uczestniczyli w ruchu współzawodnictwa, w życiu politycznym i stali na straży planu produkcyjnego.

Przyczyny trudności, jakie w realizacji planu wydobycia napotykały niektóre kopalnie, jak np. „Mikulczyce", „Zabrze-Wschód" i inne, tkwiły głównie w złej organizacji pracy i słabej dyscyplinie załogi, za co niemałą odpowiedzialność ponosi dozór. A przecież w zakładach tych członkowie partii stanowią: w kopalni „Mikulczyce" 41,1%, w kopalni zaś „Zabrze-Wschód" 53,9% całego dozoru na dole. Czy nie jest oczywiste, że taki stan rzeczy wskazuje na konieczność wzmocnienia pracy organizacji partyjnej z całym dozorem, a w pierwszym rzędzie z członkami partii spośród dozoru?

Narady z członkami partii spośród dozoru i zebrania dla dozoru z udziałem bezpartyjnych — to jedna z ważnych metod pracy organizacji partyjnych, która jednak dotąd rzadko jest stosowana. Trzeba, aby w każdym zakładzie pracy odbywały się co pewien czas takie narady i zebrania, aby stawiane były na nich problemy produkcyjne w ścisłym powiązaniu z zagadnieniami ogólnopolitycznymi, aby wysłuchiwano na nich uwag dozoru i podejmowano kroki do realizacji słusznych wniosków.

Po przemówieniu towarzysza Bieruta Komitet Wojewódzki partii wystosował list do organizacji partyjnych przemysłu węglowego. We wszystkich kopalniach odbywają się obecnie zebrania z dozorem, obsługiwane przez przedstawicieli KW, KP i KM, na których omawia się jego zadania oraz drogę do przezwyciężenia występujących braków i trudności. W Komitecie Wojewódzkim zorganizowane zostały 3-dniowe seminaria z sekretarzami kopalnianych organizacji partyjnych, po których odbędą się podobne seminaria z sekretarzami organizacji partyjnych w innych przedsiębiorstwach.

Wiele pracy należy włożyć w szkolenie partyjne dozoru, starając się objąć nim również najlepszych bezpartyjnych kierowników oddziałów, majstrów, sztygarów i brygadzistów. W naszym województwie chcemy wyodrębnić grupy szkolenia partyjnego dozoru, przydzielając im najlepszych wykładowców.

Towarzysz Bierut powiedział nam:

> „Jeżeli wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownicy zrozumieją te zadania, to przełom na odcinku wartości fachowej i politycznej dozoru i jego autorytetu zostanie dokonany..."

Organizacje partyjne województwa katowickiego wytężą wszystkie siły, aby wcielić w czyn wskazania towarzysza Bieruta, aby do końca wyplenić błędy i usterki w naszej pracy, wskazane przez Przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej partii.

Prowadzić będziemy systematyczną pracę z dozorem rozwijając jego świadomość polityczną i dopilnowując, by szkolił się fachowo. Wychowywać będziemy dozór w duchu socjalistycznym, umacniając jego autorytet w masach robotniczych. Zmobilizujemy i uaktywnimy dozór. Dokonamy przełomu na odcinku wartości fachowej i politycznej dozoru, podniesiemy jego autorytet.

Przełom ten pozwoli nam szybciej i łatwiej przezwyciężyć trudności wzrostu i wykonać zadania produkcyjne, jakie stoją przed naszym województwem.

RECENZJE i BIBLIOGRAFIA

O najpełniejszy udział prasy w walce o rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych

(Przegląd niektórych gazet i czasopism z ostatnich miesięcy)

W minionym roku, szczególnie w ostatnich jego miesiącach, ruch spółdzielczości produkcyjnej wyraźnie rozwinął się i umocnił.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej śledzą z uwagą miliony mało- i średniorolnych chłopów. W propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej niemała była rola naszej prasy.

Spośród szerokiego wachlarza naszych pism i gazet, które zajmowały się w tym okresie propagowaniem spółdzielczości produkcyjnej, pragniemy w tym artykule omówić pracę w tej dziedzinie głównie czterech pism: „Gromady", „Chłopskiej Drogi", „Trybuny Opolskiej" i „Słowa Ludu".

Trzeba stwierdzić, że wspomniane wyżej pisma na ogół słusznie ujmowały zagadnienie pod kątem agitacji za spółdzielczością produkcyjną, nie zaniedbując przy tym pracy na odcinku pomocy dla istniejących spółdzielni.

Prasa idącą na wieś argumentowała umiejętnie wskazując na materialne korzyści, jakie chłopu pracującemu niesie spółdzielczość produkcyjna, przekonująco na ogół pokazywała osiągnięcia istniejących spółdzielni oraz szeroki rozwój spółdzielczości w całym kraju. Prasa informowała o wspaniałych osiągnięciach kołchozów radzieckich oraz o rozwoju spółdzielczości w krajach demokracji ludowej, przez co przyczyniała się do przezwyciężania wahań, a równocześnie pomagało w stwarzaniu atmosfery zrozumienia tej prawdy, że jedyną drogą dla chłopa pracującego jest spółdzielczość produkcyjna.

Poważnym brakiem prasy partyjnej przeznaczonej dla wsi jest niedostateczne uwypuklanie i omawianie pracy organizacji partyjnej w spółdzielni. Dotyczy to przede wszystkim „Chłopskiej Drogi".

Na łamach „Chłopskiej Drogi" znajdujemy w ciągu ostatnich kilku miesięcy wiele materiałów poświęconych zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej. Dość szeroko, choć nie zawsze systematycznie, pismo podaje informacje o wzroście produkcji spółdzielni i plonów z hektara oraz o rozwoju hodowli spółdzielczej, mówi o wzroście dochodów spółdzielni i zamożności spółdzielców, o wartości dniówki obrachunkowej, porusza zagadnienia ochrony własności spółdzielczej, omawia rolę i znaczenie dniówki obrachunkowej, sprawę samorządu spółdzielni oraz kolektywnej pracy zarządu, porusza przy okazji sprawę POM. Ciekawie wypadają w piśmie niektóre relacje z dorocznych zebrań organizowanych w związku z podziałem dochodu spółdzielni. Słusznie gazeta poświęca dużo uwagi sprawom dostaw spółdzielni dla państwa.

Jednak „Chłopska Droga", pismo KC PZPR przeznaczone i czytane przede wszystkim przez członków partii i aktyw wiejski, zapomina, niestety zbyt często, że w walce o uspółdzielczenie wsi decyduje praca instancji i organizacji partyjnych, mobilizacja wszystkich członków partii, wzrost i umocnienie wpływu politycznego i organizacyjnego naszej partii na wsi.

„Chłopska Droga" pisząc o spółdzielczości produkcyjnej mało się zajmuje pracą organizacji partyjnej wokół tworzenia spółdzielni produkcyjnych i działalnością organizacji partyjnej w samej spółdzielni. Jak członkowie partii przodują w pracy, w dyscyplinie, w przestrzeganiu statutu, chronieniu własności społecznej, w walce z nadużyciami, jak organizacja partyjna pomaga kierownictwu spółdzielni w realizacji planów, jak pracuje nad podnoszeniem poziomu politycznego spółdzielców — te sprawy poruszane są tylko marginesowo albo w ogóle nie znajdują odzwierciedlenia w „Chłopskiej Drodze". Na tym polega główny brak w pracy tej gazety.

Odnosi się wrażenie, jakby redakcja „Chłopskiej Drogi" traciła z oczu swego głównego czytelnika.

W ostatnich miesiącach instancje i organizacje terenowe wzbogaciły się nowymi cennymi doświadczeniami w praktycznej pracy propagandowej nad organizowaniem nowych spółdzielni produkcyjnych i przyciąganiem chłopów do istniejących już spółdzielni, przez mobilizowanie do tej pracy członków partii i organizacji masowych; te doświadczenia, np. osiągnięcia KP w Sandomierzu, nie znalazły żadnego odzwierciedlenia na łamach pisma.

„Chłopska Droga" słusznie wskazywała na znaczenie wycieczek chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych, zapomniała jednak przy tym, że te wycieczki organizuje nasza partia, że KP i KG wkładają w nie niemało wysiłku, że mają one w tej dziedzinie sporo osiągnięć, że wykrystalizowało się wiele nowych form pracy nad uspółdzielczeniem wsi, które trzeba koniecznie upowszechnić.

Powstają u nas wciąż nowe spółdzielnie. Dla organizacji partyjnych tych gromad istotne są problemy, które już nieraz poruszała prasa, ale do których trzeba stale na nowo nawracać. Konkretnie chodzi tu o odpowiednią pracę polityczną w okresie wnoszenia wkładów inwentarzowych, siewnych itd. Przy scalaniu gruntów niezbędna jest czujność, by nie przeciwstawiać spółdzielców reszcie wsi. Słowem, w tym okresie konieczna jest pomoc dla POP w przestawieniu pracy, konieczna jest pomoc dla zarządu i przewodniczącego nowopowstającego przedsiębiorstwa socjalistycznego.

Szczególnie ważna jest praca z sekretarzem POP i przewodniczącym spółdzielni. Jak wiemy, ta praca z kadrami spółdzielczości produkcyjnej jest bardzo słaba. „Chłopska Droga" w omawianym okresie nie zajmowała się tymi sprawami.

Poważnym brakiem w pracy „Chłopskiej Drogi" była również nieumiejętność pokazywania roboty wroga skierowanej przeciwko spółdzielniom, a przez to niedostateczne, nie dość konkretne mobilizowanie do walki z kułakiem. Kułak stosuje nowe, coraz perfidniejsze metody walki ze spółdzielnią. Pismo nie demaskuje tych nowych form działalności wroga, nie uczy wykrywania tych podstępnych metod, nie uzbraja do walki z nim.

Redakcja często nie widzi za „zwyczajnymi" nadużyciami czy pijaństwem w spółdzielni — roboty kułackiej. Prowadzi to do zacierania procesu, dokonującego się wewnątrz spółdzielni, do pomijania klasowego źródła opisywanych

wydarzeń, do niedostrzegania ręki wroga, który usiłuje hamować rozwój spółdzielni. Wpływa to na niedocenianie znaczenia pracy politycznej w spółdzielniach produkcyjnych jako podstawy sukcesów gospodarczych.

Dając przykłady negatywne, pokazując złą pracę spółdzielni, piętnując nadużycia i klikowość, słusznie „Chłopska Droga" winiła za to podstawowe organizacje partyjne, POM czy komitety powiatowe. Na tym jednak sprawa się kończyła. Nie dokonywano w omawianym okresie żadnej analizy politycznej i gospodarczej działalności POM, rad narodowych, aparatu KP czy POP. Nie analizowano metod pracy wydziału politycznego z organizacją partyjną, ze spółdzielniami, z chłopami indywidualnymi, z komitetami założycielskimi, wreszcie z samą załogą POM. Nie zajęła się „Chłopska Droga" kapitalnym problemem troski o materialne warunki bytu pracowników POM. Nic nie mówiono o współpracy między POM a KG, o kierownictwie komitetu powiatowego państwowym ośrodkiem maszynowym, o pracy aparatu KP z istniejącymi spółdzielniami i wokół organizowania nowych, zwracając w tym wypadku uwagę na konieczność zerwania z brakiem rytmiczności w tej pracy. „Chłopska Droga" nie zajęła się popularyzacją uchwały KC z ub. r. w sprawie POM.

Polityczną wymową takiej praktyki jest m. in. zacieranie decydującej roli państwa i partii w procesie uspółdzielczania wsi. Wygląda tak — do pewnego stopnia — jakby spółdzielnie powstawały, rozwijały się, osiągały sukcesy jakoś same przez się, żywiołowo.

„Chłopska Droga" podaje sporo przykładów pracy kobiet w spółdzielni, jak również w okresie jej organizowania.

Pismo nie postawiło jednak tej sprawy jako poważnego problemu dla organizacji partyjnej, nie wskazało na znaczenie aktywizacji i wciągnięcia kobiet do kierownictwa spółdzielnią, do współgospodarowania nią. Podobnie ma się sprawa z młodzieżą.

Ostatnio odbywały się zebrania poświęcone podziałowi dochodu spółdzielni. Zebrania te winny podsumować wyniki pracy nie tylko spółdzielni, ale i POP danej gromady. Gospodarcze podsumowanie powinno więc być uzupełnione oceną pracy politycznej. Należało postawić sobie pytanie, w jakim stopniu POP przyczyniła się do osiągnięcia tych wyników gospodarczych, jak kolektyw okrzepł dzięki pracy POP, w jaki sposób starano się przyciągnąć resztę wsi, szczególnie biedniaków i małorolnych, do istniejącej spółdzielni itd.

„Chłopska Droga" tu i ówdzie wspominała o roli POP w uzyskaniu wysokich urodzajów, ale nie zajmowała się analizą metod i wyników jej pracy nad politycznym cementowaniem spółdzielni, nie uświadamiała członków partii w spółdzielniach produkcyjnych o politycznym i gospodarczym znaczeniu pracy nad wciąganiem wszystkich chłopów mało- i średniorolnych danej gromady do istniejącej spółdzielni, a w szczególności o konieczności wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej wszystkich członków partii zamieszkujących wsie uspółdzielczone. Nie zajęła się „Chłopska Droga" w sposób przemyślany sprawą realizacji uchwały grudniowej w organizacjach partyjnych spółdzielni, nie postawiła problemu likwidacji „białych plam" na terenach spółdzielczych.

Analiza zamieszczonego materiału prowadzi do wniosku, że w poważnym stopniu została zubożona argumentacja w przekonywaniu mało- i średniorolnego chłopa. W artykułach „Chłopskiej Drogi" słusznie się podkreśla moment podstawowy, że spółdzielnia produkcyjna prowadzi do wzrostu produkcji i zamoż-

ności chłopa, ale w zasadzie na tym się poprzestaje. Wydawnictwo nie sięgnęło do innych argumentów przemawiających np. do kobiet (uwolnienie ich od ciężkiej pracy, pomoc w wychowywaniu dzieci), do ludzi starszych (możliwość otrzymania pracy lżejszej w ramach podziału pracy wewnątrz spółdzielni, zapewniona pomoc na starość), do młodzieży. „Chłopska Droga" w omawianym okresie nie ujmowała zagadnień tak, by szczególnie trafiać do biedniaków i małorolnych. Nie było prawie wiązania sprawy spółdzielczości produkcyjnej z ogólną sytuacją kraju, ze sprawą wzrostu produkcji, siły naszego państwa, wychowania patriotycznego.

Całe bogactwo sposobów przekonywania chłopa za spółdzielczością produkcyjną, nowej argumentacji, wypracowanej w terenie, w samej gromadzie, nie znalazło swojego odbicia w pracy „Chłopskiej Drogi". Można powiedzieć, że obecnie ukazujące się w tym wydawnictwie materiały na temat spółdzielczości produkcyjnej są b. podobne do zamieszczanych przed dwoma laty.

„Chłopska Droga" nie pokazuje człowieka w spółdzielni produkcyjnej (mimo, iż w każdym artykule wymienia sporo nazwisk), nie przedstawia jego rozwoju, nie opiekuje się kadrą dobrych przewodniczących spółdzielni produkcyjnych czy dyrektorów POM, nie uczy organizacji i instancji partyjnych, jak opiekować się kierowniczą kadrą spółdzielni produkcyjnych.

Nowe zadania, które wyłaniają się przed pismem w związku z nową sytuacją na odcinku spółdzielczości produkcyjnej, wymagają postawienia w ostrzejszej niż dotychczas formie sprawy skuteczności krytyki, odpowiedniego jej nacelowania, tzn. kierunku, oraz rozszerzenia jej zasięgu.

Z dotychczasowej praktyki nie widać, by „Chłopska Droga". nawracała do krytycznych materiałów, by sprawdzała, czy zainterpelowane instytucje i instancje partyjne poprawiły swój styl pracy.

Najbardziej systematycznie zajmowała się propagowaniem spółdzielczości produkcyjnej „Gromada". Dawała ona na ogół materiały z terenu całego kraju, opracowywała dość bogaty wachlarz zagadnień. Przedstawiała umiejętnie korzyści, jakie chłopi pracujący odnoszą łącząc się w spółdzielnie, podkreślała związek między pracą każdego członka a dochodami, pokazywała, jak dniówka obrachunkowa broni uczciwego, pracowitego spółdzielcę przed tymi, którzy chcieliby nie pracując w spółdzielni uzyskiwać korzyści. Słusznie starano się w artykułach „Gromady" wskazywać chłopu, że nie powinien żywić obaw o przyszłość, że w spółdzielni znajdzie pomocną dłoń, gdy straci pełną zdolność do pracy. Przy omawianiu dochodów spółdzielców pismo zwracało również uwagę na produkty uzyskiwane z gospodarki przyzagrodowej, podawało szczegółowe przykłady korzyści odnoszonych przez chłopa w spółdzielni typu Ib, popularyzując tę najprostszą, najbardziej przystępną formę przejścia od gospodarki indywidualnej do spółdzielczej.

W omawianym okresie „Gromada" informowała swych czytelników o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w różnych częściach kraju, zamieszczała listy chłopów pragnących założyć spółdzielnię produkcyjną lub też uzasadniających swoje przystąpienie do spółdzielni. Sporo było również materiału przeznaczonego dla kobiet.

Dużą pomocą w popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej i w umacnianiu istniejących spółdzielni było podawanie wyników gospodarczych, podkreślanie znaczenia pracy w gospodarce zespołowej, znaczenia dyscypliny pracy, norm i dniówek obrachunkowych, naświetlanie niektórych zagadnień organizacji pra-

cy (jak np. pracy brygady, ogniwa), udzielanie fachowych porad spółdzielniom produkcyjnym, podkreślanie znaczenia wykonywania obowiązków wobec państwa.

Na ogół słusznie przedstawiało pismo zagadnienia samorządu spółdzielczego, co wpływało na utwierdzenie świadomości, że sami spółdzielcy są gospodarzami spółdzielni, że kierownikiem całości jest zarząd i przewodniczący spółdzielni. Te materiały w poważnym stopniu wpływały na wahających się chłopów, których wróg straszy rzekomą utratą samodzielności w spółdzielni.

Niedomaganiem pracy „Gromady" było okazywanie małego zainteresowania różnymi formami pracy, przygotowującymi powstanie spółdzielni produkcyjnej. Niedostatecznie zajmowała się gazeta komitetami założycielskimi, grupami uprawowymi itd. „Gromada" w zasadzie pomijała zagadnienia związane z polityczną rolą POM, organizacji partyjnej, ekip łączności, rad narodowych. W zestawieniu z brakami, o których mowa gdzie indziej, wygląda to czasem tak, jakby rozwój spółdzielni był procesem do pewnego stopnia żywiołowym. Zaniedbanie tych spraw prowadzi w praktyce do zamazywania roli klasy robotniczej w przebudowie wsi, zniekształca obraz rzeczywistości. W niektórych wypadkach prowadzi to do dosyć dziwnej postawy pisma. Oto — jak czytamy w „Gromadzie" — banda szkodników usadowiła się w spółdzielni i przez rok hamowała jej rozwój. Wreszcie usunięto tych ludzi. Ale właściwie dlaczego trwało to tak długo? Kto tu winien, czy tylko sami spółdzielcy? Czy Powiatowa Rada Narodowa, POM lub chociażby GRN nie były obowiązane wniknąć w te sprawy? Na te pytania na łamach pisma nie znajdujemy odpowiedzi.

Z punktu widzenia agitacji za spółdzielczością „Gromada" słusznie zamieszczała materiały obrazujące rozwój spółdzielni poprzez zwalczanie trudności i niedomagań w pracy.

W pierwszej połowie omawianego okresu „Gromada" podawała przykłady walki z wrogiem w spółdzielniach produkcyjnych. Ostatnio — wydaje się — redakcja jakby unikała tego tematu. Wyglądałoby przeto, że spółdzielnie rozwijają się spokojnie, kołysząc się na fali życia. W jednej z korespondencji gazeta zestawia dwie spółdzielnie: jedną mającą pozytywne wyniki w pracy i drugą osiągającą negatywne rezultaty. Jedyną przyczynę tych różnic widzi redakcja w tym, że chłopi zrzeszeni w pierwszej są pracowici, w drugiej zaś leniwi. Niewątpliwie i te momenty mają swe znaczenie, ale przy rozpatrywaniu całych grup ludzi argument taki nie wytrzymuje krytyki. Trzeba tu umieć dostrzec i pokazać ukrytą rękę wroga.

Wróg prowadzi swą robotę nie tylko będąc wewnątrz spółdzielni, ale przede wszystkim poza nią, słuszne tedy jest mobilizowanie czujności spółdzielców wokół tej sprawy, uczenie rozpoznawania perfidnych metod działania wroga. Ale „Gromada" tego, niestety, nie czyni.

Praca z chłopami zamieszkałymi w gromadach, gdzie już istnieją spółdzielnie produkcyjne, przyciągnięcie ich do zespołowej gospodarki — to problem bardzo istotny. „Gromada" informuje o pomocy spółdzielni dla indywidualnych chłopów i zarazem pokazuje, jak zachęceni jej wynikami gospodarczymi chłopi mało- i średniorolni wstępują do spółdzielni. Niedomaganiem pisma jest jednak niewidzenie faktu, że takie przemiany to nie tylko rezultat sukcesów gospodarczych, ale i walki politycznej, w wyniku której rozbity zostaje wróg, skompromitowane jego argumenty. „Gromada" nie omawia całego bogatego wachlarza środków i metod pracy z chłopami jeszcze nie zrzeszonymi we wsiach, gdzie istnieją już spółdzielnie produkcyjne.

Omawiając pracę „Gromady" należy podkreślić pomoc udzielaną nowopowstającym spółdzielniom przez organizowanie wymiany doświadczeń, zamieszczanie informacji obrazujących rozwój już istniejących spółdzielni, wskazywanie na konieczność zebrania wkładów inwentarzowych, siewnych i innych, przedstawianie znaczenia dniówki obrachunkowej, sprawy normowania prac itd.

Z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na terenie województwa opolskiego idzie w parze rosnąca aktywność „Trybuny Opolskiej" w tej dziedzinie. Niemal każdy numer zawiera materiały i informacje dotyczące spółdzielczości produkcyjnej na Opolszczyźnie. Wydawnictwo posługuje się przy tym różnorodnymi formami, jak reportaże, sprawozdania, wypowiedzi i listy spółdzielców i chłopów przystępujących do spółdzielni, listy robotników do spółdzielców i ich odpowiedzi itp. Gazeta poświęca wiele miejsca roli, zadaniom i pracy organizacji partyjnych, umiejętnie wybiera, omawia szeroko materiały, których w tej dziedzinie dostarczają odbywające się ostatnio powiatowe konferencje partyjne. Równocześnie jednak znajdujemy w gazecie reportaż o spółdzielni „Przyszłość" (9.I 1953), w którym nie ma ani słowa o organizacji partyjnej, o zespole spółdzielców, a trudności przezwyciężane są samoczynnie. Zawiedli członkowie zarządu, zabrakło przewodniczącego i naraz „ujął sprawę w swe ręce" Mecner, dotąd pozostający na uboczu, „martwa dusza" spółdzielni — według określenia samej redakcji. I wszystko idzie jak z płatka. Należy sądzić, że tylko przez brak dostatecznej kontroli politycznej tego rodzaju „materiał" mógł się znaleźć w gazecie.

Gazeta notuje skrzętnie fakty powstawania spółdzielni, śledzi pracę starych i nowych spółdzielni oraz komitetów założycielskich. Podaje przy tym dość dużo materiału krytycznego.

„Trybuna" wskazuje dość często na fakty przystępowania do spółdzielni nowych członków, wiele miejsca poświęca roli kobiet i spółdzielniom założonym przez kobiety, wzywa do aktywizacji młodzieży. Szczególnie podkreśla zadania kobiet, gdy są to żony chłopów zatrudnionych w przemyśle. „Trybuna Opolska" pokazuje pracę ekip robotniczych na wsi oraz rolę chłopów pracujących w fabrykach — „naturalnych" agitatorów na wsi.

Dużo uwagi poświęca pismo oddziaływaniu spółdzielni na bliższą i dalszą okolicę, opisuje wycieczki spółdzielców — osiedleńców z województw centralnych i wschodnich do dawnych miejsc zamieszkania, gdzie skutecznie propagują oni spółdzielczość produkcyjną. Jeżeli chodzi o same spółdzielnie, gazeta walczy nie tylko o wychodzenie do pracy, ale i o formowanie stałych brygad czy grup polowych.

Gazeta, starając się pokazać spółdzielnie w ich rozwoju, ogranicza się jednak do doraźnych efektów gospodarczych: większych plonów zbóż, lepszych wyników hodowli, wyższych dniówek obrachunkowych itd.

Gazeta słusznie przypomina o konieczności spłaty kredytów państwowych i wskazuje na przykłady przedterminowego uregulowania długów przez spółdzielnie (19 I 1953 — spółdzielnia w Niezieblędowicach).

Gazeta wykazuje, że nie tylko w starych, ale nawet i w nowych spółdzielniach zbiory są lepsze niż w gospodarstwach indywidualnych. Mało uwagi natomiast poświęca pismo tak istotnym sprawom, jak inwestycje z własnych funduszów

spółdzielni, budownictwo sposobem gospodarczym, rozszerzanie bazy paszowej, przedsięwzięcia agrotechniczne i melioracyjne. Brak jest materiału obrazującego, jak się spółdzielnia rozbudowuje, jak oszczędza, nie ma analizy organizacji pracy i współzawodnictwa.

Gazeta walczy z kampanijnością, domaga się ciągłości w pracy nad rozwojem spółdzielczości, piętnuje przypadki pozostawienia bez opieki słabszych spółdzielni produkcyjnych przez organizacje partyjne, poddaje krytyce pracę tych organizacji, np. organizacji partyjnej w Łambinowicach, na terenie której rozwój spółdzielczości jest najsłabszy.

Czytając pismo wyczuwa się, że spółdzielczość jest tym zagadnieniem, którym w coraz większym stopniu zaczynają żyć organizacje partyjne i komitety powiatowe Opolszczyzny.

Obok szeregu gazet i pism od dawna i systematycznie zajmujących się sprawami spółdzielni produkcyjnych mamy jeszcze i takie, których aktywność w tej dziedzinie stoi w rażącej dysproporcji do ich zadań jako „kolektywnego agitatora i organizatora" w dziele socjalistycznego przeobrażenia wsi.

Do takich gazet do niedawna należał organ Kieleckiego Komitetu Wojewódzkiego „Słowo Ludu". Właściwie dopiero od listopada ub. roku zaczęło „Słowo Ludu" oświetlać problemy związane z rozwojem spółdzielni produkcyjnych Kielecczyzny.

Jak wiadomo, organizacja kielecka miała w roku 1952 niezwykle bogate i ciekawe doświadczenia w dziedzinie organizowania spółdzielni produkcyjnych w powiecie sandomierskim. Uogólnienie i upowszechnienie tych doświadczeń było rzeczą pierwszorzędnej wagi dla całego kraju, a w szczególności dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w województwach centralnych i wschodnich oraz w pozostałych powiatach województwa kieleckiego. Przez długi czas jednak było w „Słowie Ludu" zupełnie głucho na ten temat. Dopiero 26 listopada 1952 r. na specjalnej kolumnie zatytułowanej „Rośnie socjalistyczna wieś sandomierska" gazeta wskazała na bogate doświadczenia powiatu, a w artykule I sekretarza Komitetu Powiatowego pokazała sandomierską organizację partyjną w walce o przebudowę ustroju rolnego. Od tego czasu datuje się wzmożenie zainteresowania gazety spółdzielniami produkcyjnymi Kielecczyzny. Tak np. podano ciekawy materiał o powstaniu spółdzielni w Garbowie, w którym przedstawiono braterską współpracę członków partii z ZSL-owcami i wymownie nakreślono sylwetkę nauczyciela wiejskiego — pioniera spółdzielczości. Wydawnictwo stara się wykorzystać wycieczki miejscowych chłopów do większych ośrodków spółdzielczości, publikuje reportaże i listy z tych wycieczek, prowadzi rubrykę „popularyzujemy typy spółdzielni produkcyjnych". W sprawozdaniach z dorocznych zebrań poświęconych podziałowi dochodów szeroko omawia się wyniki gospodarcze spółdzielni: większe plony zbóż, rozwój hodowli, dość szczegółowo ujmuje się sprawy dniówki obrachunkowej i dochodów spółdzielców.

Mimo to praca nad właściwym oświetleniem zagadnień walki o spółdzielczość i pomoc gazety dla organizacji partyjnych posiada szereg poważnych braków, u podstaw których leżą nie przezwyciężone słabości i błędy polityczne.

A więc przede wszystkim walka klasowa, która towarzyszy rozwojowi spółdzielczości i która na wsi kieleckiej przybiera szczególnie na ostrości, w gazecie pokazywana jest słabo i niekonkretnie. Kułak jest z reguły anonimowy, abstrakcyjny; nasuwa się przypuszczenie, że redakcja nie zauważa po prostu

na wsi kieleckiej ani kułaka, ani jego wrogich wobec spółdzielczości produkcyjnej i władzy ludowej poczynań. W większości przypadków, gdy mowa o kułaku, mamy w gazecie do czynienia z deklaracjami w rodzaju: „wrogie podszepty kułackie rozbijają się o nasze przekonania" (12. I — „Prawda po ich stronie"), albo „nie straszny mi przednówek ani kułak" (21. I — „Anna Kołodziej ze spółdzielni w Przenszynie"). Szpalty gazety roją się od zwrotów o „ostrej walce klasowej", ale najczęściej na próżno szukamy, jak pokazuje ją redakcja w piśmie, jak wychowuje na przykładach ostrej walki klasowej członków partii i aktyw mało- i średniorolnych mas chłopskich woj. kieleckiego.

Również rola, zadania i praca organizacji partyjnych oraz komitetów gminrych i powiatowych wymyka się — jak dotąd — z pola widzenia redakcji. Dobry początek, jaki redakcja zrobiła dając analizę pracy sandomierskiej organizacji partyjnej, nie był w następnych miesiącach kontynuowany. Często, gdy mowa o pracy organizacji partyjnych, wspomina się o nich mimochodem, czasem w formie zdawkowej, jak np. „partyjni mieli pełne ręce roboty. Musieli uświadamiać i tłumaczyć, aż zrozumieliśmy". Brak systematycznej i pogłębionej wymiany doświadczeń organizacji partyjnych w walce o spółdzielczość produkcyjną jest więc jedną z głównych słabości „Słowa Ludu", słabości typowej zresztą nie tylko dla tej gazety.

* *
*

Ograniczyliśmy się w tym przeglądzie do uwag dotyczących czterech pism. Rzecz jasna, że braki na które zwróciliśmy uwagę, dotyczą w tej czy innej mierze większości naszych gazet i czasopism. Jest pilnym zadaniem wszystkich redakcji naszych pism przeprowadzić głęboką analizę, jak dane pismo realizuje zasadnicze wytyczne partii i rządu w sprawie rozbudowy i umocnienia spółdzielni produkcyjnych, jak w każdym piśmie ogólne wytyczne są konkretyzowane na materiale danego terenu, jak pismo uwzględnia specyfikę swego czytelnika.

Redakcje pism powinny uwzględnić w swej pracy, że sprawa spółdzielczości produkcyjnej nie jest doraźną akcją, nie jest doraźną kampanią, lecz sprawą, którą pismo musi zajmować się stale, systematycznie i traktować ją jako jedną z centralnych.

(S)

LISTY I ODPOWIEDZI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Prosiłbym Redakcję o wyjaśnienie:

1) kiedy i w jakich warunkach można mówić w Polsce o początku procesu narodzin klasy robotniczej?
2) czy można początek tego procesu odnieść do końca XVIII i początku XIX wieku?

Uważam, że byłoby niezbędne wobec opracowania ruchu robotniczego w Polsce omówić choć w jednym artykule sprawę siły roboczej w manufakturach konca XVIII i początku XIX wieku, sprawę stosunku rzemiosła cechowego, sprawę możliwości rozwojowych nowej formacji.

Ryszard Podsiadlik
Kraków

Odpowiedź:

Zagadnienie narodzin klasy robotniczej w Polsce wiąże się jak najściślej z rozwojem kapitalistycznych form produkcji tak w przemyśle jak i w rolnictwie. Proces ten prowadzi z jednej strony do konieczności rozluźnienia feudalnych więzów (zagadnienie siły roboczej dla przemysłu), z drugiej zaś do wywłaszczenia drobnych wytwórców w mieście i na wsi (rozwarstwienie chłopstwa i drobnych samodzielnych producentów - rzemieślników). Przewrót przemysłowy oraz ostateczna likwidacja większości feudalnych więzów (poddańczej zależności chłopa i zwierzchności gruntowej pana feudalnego na wsi, ustroju cechowego w mieście) — przejście od formacji feudalnej do zwycięskiej formacji kapitalistycznej — warunkują powstanie nowoczesnego proletariatu przemysłowego,

> „...który różnił się zasadniczo od robotników fabryk okresu poddaństwa i od robotników drobnego, chałupniczego i wszelkiego innego przemysłu zarówno swym zespoleniem w wielkich przedsiębiorstwach kapitalistycznych jak też swymi bojowymi cechami rewolucyjnymi". [1])

Naszkicowany wyżej proces przebiegał w Polsce drogą nazwaną przez Lenina „pruską", typową dla krajów na wschód od Łaby. Przy drodze tej

> „...stare gospodarstwo obszarnicze, związane tysiącznymi nićmi z ustrojem pańszczyźnianym, zachowuje się przeobrażając się stopniowo w czysto kapitalistyczną, „junkierską" gospodarkę. Podstawą ostatecznego przejścia od systemu odrobków do kapitalizmu jest wewnętrzne przeobrażenie się pańszczyźnianej obszarniczej gospodarki. Cały ustrój agrarny państwa staje się kapitalistyczny, zachowując na długo jeszcze cechy pańszczyźniane". [2])

---

[1]) J. Stalin — Historia WKP(b). Krótki kurs. str. 9, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[2]) W. Lenin — Dzieła, t. 3, str. 10, 4 wyd. ros.

W Polsce ekonomiczna przewaga wielkich właścicieli ziemskich nie została zlikwidowana przez zwycięską rewolucję burżuazyjną, ale przeciwnie — wraz z likwidacją stosunków feudalnych i rozwojem kapitalistycznym właściciele ziemscy z jednej strony przestawiają swoje gospodarstwa na tory kapitalistyczne, z drugiej zaś — zakładają również przedsiębiorstwa przemysłowe bądź lokują kapitały w przemyśle, splatając się często z burżuazją miejską.

Powstające w XVIII w. manufaktury — to obok mieszczańskich przedsiębiorstw w miastach (głównie kupieckich) również i manufaktury szlacheckie, zakładane przez wielkich panów feudalnych w ich posiadłościach. Siłą roboczą manufaktur mieszczańskich (największe z nich powstają w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu) były warstwy preproletariackie: plebs miejski, zdeklasowani rzemieślnicy, czeladnicy itp. Natomiast manufaktury szlacheckie opierały się przeważnie na pańszczyźnianych powinnościach poddanych chłopów, z wolnego najmu zatrudniały one niemal wyłącznie majstrów czy robotników wykwalifikowanych, często zagranicznych. Na niektórych ziemiach polskich, przede wszystkim na Śląsku — rozwinęła się oparta na kapitale kupieckim manufaktura rozrzucona, polegająca na tym —

> „...skupywacz oddaje bezpośrednio materiał do wyrobu „chałupnikom" za określoną opłatą. Chałupnik staje się faktycznie robotnikiem najemnym, pracującym u siebie w domu dla kapitalisty..." [8])

Tego rodzaju stosunki występują w przemyśle tkackim w pasie podsudeckim oraz w przemyśle sukienniczym w północnych częściach Śląska i w Wielkopolsce. Zarówno manufaktury szlacheckie jak i większość scentralizowanych manufaktur mieszczańskich okazały się mało rentowne; przeżywały one trudności zbytu i zaopatrzenia w surowce bądź półfabrykaty, a czasem i w siłę roboczą o odpowiednich kwalifikacjach. Stąd większość ich upada już na przełomie XVIII i XIX w. Oparty na systemie manufaktury rozrzuconej przemysł tekstylny nie wytrzymał konkurencji mechanicznych przędzalni i tkalni tak zagranicznych jak i krajowych i również w pierwszej połowie XIX wieku chylił się ku upadkowi. Ów nietrwały charakter pierwszych manufaktur powoduje, że zatrudnieni w nich robotnicy nie stali się zalążkiem nowoczesnego proletariatu przemysłowego.

Dopiero w pierwszej połowie XIX w., w trzecim i czwartym dziesięcioleciu powstają zakłady przemysłowe w mniejszym lub większym stopniu zmechanizowane, oparte na pracy robotników wolnonajemnych, które z czasem przemienić się miały w wielkie fabryki. Powstaje wówczas przemysł tekstylny w Łodzi, Żyrardowie, szereg różnorakich przedsiębiorstw w Warszawie i Wrocławiu. Robotnicy tych ośrodków mogą uchodzić za zalążek nowoczesnego proletariatu przemysłowego — klasy robotniczej. Jeżeli chodzi o ich pochodzenie, to obok ubożejących samodzielnych rzemieślników miejskich czy czeladników spotykamy tu również ludność napływową ze wsi.

Inaczej nieco rozwijały się stosunki w zagłębiu górniczo-hutniczym, przede wszystkim na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Na Śląsku już w drugiej połowie XVIII w. powstają wielkie przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze bądź w ramach wielkiej własności ziemskiej, bądź też jako przedsiębiorstwa państwowe. Pierwsze z nich opierają się początkowo na pracy pańszczyźnianych chłopów i zatrudniają z wolnego najmu jedynie fachowców; podobny charakter mają również przedsiębiorstwa państwowe w Zagłębiu Dąbrowskim czy w tzw.

[8]) Tamże, str. 320.

Zagłębiu Staropolskim (Góry Świętokrzyskie). Natomiast przedsiębiorstwa państwowe na Górnym Śląsku już u schyłku XVIII w. zaczynają opierać się na pracy wolnonajemnej. W miarę rozwoju techniki produkcji (maszyny parowe, wielkie piece koksowe, hutnictwo cynkowe, metoda puddlingowa w hutnictwie żelaznym itp.) w latach dwudziestych i trzydziestych XIX w. (na Śląsku procesy te poczynają rozwijać się już w końcu XVIII w.) również i przedsiębiorstwa prywatne w coraz większym stopniu przechodzą na lepiej opłacalną pracę robotnika wolnonajemnego. Tutaj więc interesujący nas proces ma charakter ciągły. Jeżeli chodzi o Śląsk już u schyłku XVIII w. mówić możemy o początkach procesu formowania się przemysłowego proletariatu, już bowiem w latach trzydziestych XIX w. spotykamy tam górników lub hutników, pracujących w przemyśle niemal od dziecka, których ojcowie również byli zatrudnieni w kopalni bądź w hucie. Większość tutejszych robotników poza nielicznymi fachowcami — sprowadzanymi z Niemiec bądź też przybyszami z Galicji czy Królestwa — to miejscowi chłopi, proletaryzujący się w miarę „pruskiego" przebiegu uwłaszczenia wsi, w miarę wzrostu ograbiania chłopa z ziemi.

Zarówno na Górnym Śląsku jak i w innych ośrodkach przemysłowych Polski decydującym momentem w kształtowaniu się klasy robotniczej był obok przewrotu przemysłowego proces uwalniania i uwłaszczania chłopów. Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej, rozwój kapitalizmu i kapitalistycznego rozwarstwienia na wsi powodował wytwarzanie się kułackiej góry oraz mas małorolnego i bezrolnego półproletariatu bądź proletariatu wiejskiego, skąd głównie rekrutowała się rezerwowa armia robotnicza — nieodzowny warunek rozwoju kapitalistycznego przemysłu. Stąd przełomowe znaczenie również i w procesie kształtowania się klasy robotniczej takich dat, jak lata 1848-1850 — wydanie ostatecznych ustaw uwłaszczeniowych w zaborze pruskim, w tym przede wszystkim na Śląsku, czy rok 1864 — uwłaszczenie chłopów w Królestwie.

Reasumując nawiązujemy do postawionych przez Was pytań:

1) Proces narodzin klasy robotniczej w Polsce zaczyna się wraz z przewrotem przemysłowym na przełomie XVIII i XIX w. na Górnym Śląsku, w trzecim i czwartym dziesięcioleciu XIX w. na pozostałych ziemiach polskich, w tym przede wszystkim w Królestwie.
2) Procesu tego nie można więc wiązać z rozwojem manufaktur w drugiej połowie XVIII w. Tutaj możemy mówić tylko o powstawaniu proletariatu i to wyłącznie w odniesieniu do manufaktur mieszczańskich, szlacheckie opierały się bowiem w znacznym stopniu na pracy pańszczyźnianej.
3) Głównym źródłem rekrutacji robotników do przemysłu fabrycznego jest nie tyle cechowe rzemiosło, ile raczej wieś. Stąd konieczność wiązania tych zjawisk z procesami uwalniania, uwłaszczania i rozwarstwiania chłopstwa, stąd też o nowoczesnym proletariacie przemysłowym, o powstawaniu klasy robotniczej w pełnym znaczeniu tego słowa mówić możemy dopiero po roku 1848 bądź 1864.

W. Długoborski

Grzegorz Sobol (Warszawa)

Słuszną myśl wyraziliście w sposób nieścisły. Z listu wnosić można, że chcieliście wyrazić pogląd, że prawa ekonomiczne, jako prawa społeczne, realizują się poprzez działalność ludzi, poprzez praktykę społeczną, a w związku z tym, że na przykład sprawa działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu wiąże się ściśle z naszą walką o rozwój siły gospodarczej Polski, z naszą

walką o wykonywanie planów produkcyjnych itd. Jest to, oczywiście, całkowicie słuszne. Ale — jak sami piszecie — wyraziliście to w ten sposób, że poprzez „walkę o realizację planów produkcyjnych i organizację pracy współdziałamy i oddziaływamy na odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu". A to już jest nieścisłe i wadliwie interpretuje obiektywny charakter praw ekonomicznych. Chodzi bowiem o to, że sformułowanie „oddziaływamy na prawo" nasuwa przypuszczenie, że zmieniamy w jakiś sposób dane prawo, co jest niesłuszne i błędne, gdyż ludzie nie mogą zmieniać ani dowolnie tworzyć obiektywnych praw. „Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć sferę działania innym prawom, torującym sobie drogę, nie mogą ich jednak znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych" (Stalin).

Wasze sformułowanie mogło się więc stać przyczyną zwrócenia Wam na zebraniu partyjnym uwagi, że niewłaściwie interpretujecie obiektywny charakter podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Ignacy Osipow (Warszawa)

Uwaga Wasza na temat sformułowania użytego w artykule towarzysza Cz. Prawdzica (Nr 12 (42) str. 48), jest całkowicie słuszna. Intencja autora była naturalnie zgodna z Waszym wyjaśnieniem i należało sformułować zakwestionowane przez Was zdanie podobnie, jak to zostało uczynione w ustawie o Planie Sześcioletnim, że w przedwrześniowej, kapitalistyczno-obszarniczej Polsce „udział rolnictwa w łącznej wartości produkcji rolnictwa oraz przemysłu wielkiego i średniego wynosił 56%".

Dziękujemy Wam za zwrócenie uwagi na nieścisłość sformułowania.

Marian Fligier (Żagań)

Rozumowanie Wasze o sprzecznościach antagonistycznych i nieantagonistycznych między klasami jest niejasne.

Sprzeczności antagonistyczne są to takie sprzeczności, które istnieją i działają między klasami społecznymi o zasadniczo sprzecznych interesach. Tak np. w krajach kapitalistycznych sprzeczności między proletariatem a burżuazją są sprzecznościami antagonistycznymi; w krajach demokracji ludowej sprzeczności między klasą robotniczą i masami pracującymi miast i wsi z jednej strony a klasą kułaków, spekulantów i innych elementów pasożytniczych z drugiej strony — są również sprzecznościami antagonistycznymi.

Sprzeczności antagonistyczne nie dają się rozwiązać w ramach danego ustroju, gdyż powstają na gruncie zasadniczo sprzecznych interesów. Sprzeczności między pracą a kapitałem są nie do pogodzenia.

To nie znaczy bynajmniej, że sprzeczności antagonistyczne nie podlegają rozwiązaniu. Sprzeczności antagonistyczne rozwiązują się w drodze walki klasowej. Proletariat jest w stanie i historycznie jest powołany do rozwiązania sprzeczności antagonistycznych przez obalenie ustroju wyzysku i ucisku społecznego i narodowego, tj. przez dokonanie rewolucji społecznej i zbudowanie socjalizmu.

Sprzeczności nieantagonistyczne między klasami istnieją i działają między takimi klasami społecznymi, które cechuje jedność interesów **w sprawach zasadniczych,** ale między którymi niekiedy występują rozbieżności interesów w sprawach bieżących, przy czym **jedność** interesów góruje nad rozbieżnościami **interesów.**

Tak np. w krajach demokracji ludowej istnieje jedność interesów między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym Jedność ich interesów polega na tym, że są wspólnie zainteresowane w umocnieniu państwa demokracji ludowej, w zwycięstwie socjalizmu w Polsce, w podnoszeniu poziomu materialnego i kulturalnego polskiej wsi, w ograniczaniu wyzysku kułackiego itp.

Stąd sojusz robotniczo - chłopski, stąd wspólna droga walki o demokrację, o pokój, o socjalizm.

Równocześnie między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym występują sprzeczności powstałe na gruncie rozbieżności w pewnych sprawach bieżących, wynikających z faktu, że chłop pracujący, który prowadzi gospodarkę indywidualną, jest zarazem drobnym wytwórcą, posiadaczem.

Sprzeczności nieantagonistyczne rozwiązują się na gruncie wspólnych interesów, na podstawie tego, co łączy klasę robotniczą z chłopstwem pracującym. Sprzeczności nieantagonistyczne są stale przezwyciężane dzięki prawidłowej polityce partii i władzy robotniczo - chłopskiej, w walce z wyzyskiem kułackim, w procesie uspółdzielczenia wsi.

Dla wszechstronnego wyjaśnienia sobie tego zagadnienia zalecamy przestudiowanie pracy towarzysza Stalina „Pytania i odpowiedzi" — Dzieła, tom 7.

Janusz Deresiewicz (Poznań)

Piszecie, że w artykule tow. Werfla pt. „Reakcyjne oblicze socjaldemokratyzmu", zamieszczonym w N-rze 12 (42) „Nowych Dróg", jest nieścisłość: cytat ze „Światła" wskazuje jakoby, że WRN-owcy chcą oddać Adenauerom nie Dolny Śląsk, lecz Pomorze Zachodnie. Macie rację, ale tylko częściowo. Przypominamy tekst WRN-owskiego „dokumentu": „Utrzymanie granicy na Odrze i Nysie jest żądaniem, które nie znajduje całkowitego uzasadnienia... Granicę na zachodzie powinno się ustalić przy respektowaniu zasad: etnograficznych, gospodarczych i odszkodowań za straty poniesione w wojnie. Podstawą jest linia Odry (a więc bez Nysy — Przyp. Red. „Nowych Dróg") i odchylenia na wschód w dolnym jej biegu". Jak wynika z tego, WRN-owscy zdrajcy narodu chcieliby oddać swym zachodnio-niemieckim kompanom w amerykańskiej służbie zarówno większą część Dolnego Śląska (leżącą między Odrą a Nysą, tzn. na zachód i na południe od Odry), jak i część Pomorza Zachodniego („odchylenie na wschód od linii Odry w dolnym jej biegu"). A więc nie — jak piszecie — Pomorze Zachodnie zamiast Dolnego Śląska, lecz zarówno Dolny Śląsk jak Pomorze Zachodnie.

Dziękujemy Wam za uwagę, która pozwala jeszcze lepiej uwydatnić zdradę narodową WRN-owskich najmitów amerykańskiego imperializmu.

C. M. (Warszawa), **Gąckowski Jerzy** (Rogów k/Koluszek)

Prosimy o podanie dokładnego adresu celem przesłania odpowiedzi listownej.

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm . . . 3
Konstanty Rokossowski — 35 lat Armii Radzieckiej 13
Edmund Pszczółkowski — Wzmóc walkę o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej na wsi 43
Paweł Hoffman — Nieśmiertelne idee Karola Marksa 57
Bolesław Jaszczuk — Elektryfikacja w Polsce Ludowej 71
Roman Kornecki — Europa zachodnia w kleszczach amerykańskiego imperializmu 81
Stanisław Piekarczyk—Walka Jana Ostroroga o suwerenność władzy królewskiej 93

Z ŻYCIA PARTII

Edward Gierek — Więcej uwagi dla dozoru w przedsiębiorstwach przemysłowych 101

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

O najpełniejszy udział prasy w walce o rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych (S) 114

●

Listy i odpowiedzi 122

KOMUNIKAT

I. Dyrekcja **Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR** podaje do wiadomości członków partii, że rozpoczynają się zapisy kandydatów na pierwszy rok studiów aspiranckich.

Nauka w Instytucie trwa 3 lata.

W Instytucie czynne są następujące katedry:

1) Katedra Historii KPZR
2) Katedra Historii Polski
3) Katedra Historii Powszechnej
4) Katedra Ekonomii Politycznej
5) Katedra Materializmu Dialektycznego i Historycznego
6) Katedra Historii Filozofii i Myśli Społecznej
7) Katedra Teorii Państwa i Prawa

Kandydaci przyjmowani są na jedną tylko z wymienionych katedr. Program 3-letni IKKN przewiduje studia w zakresie kandydackiego minimum wg specjalności, złożenie egzaminów, napisanie i obronę rozprawy dla uzyskania stopnia kandydata nauk.

II. Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) Czteroletni staż partyjny.
   Mogą również ubiegać się o przyjęcie towarzysze z mniejszym stażem partyjnym, o ile mają poza tym kilkuletni staż Związku Młodzieży Polskiej.
2) Ukończone wyższe wykształcenie w zakresie nauk humanistycznych, ekonomicznych, prawniczych, lub przyrodniczych ze stopniem magistra.
3) Zainteresowania naukowe i chęć poświęcenia się pracy naukowej.
4) Wiek od lat 23 do 40.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych winni przesłać w terminie do 15 kwietnia br. na adres: IKKN, Komisja Przyjęć, Warszawa, ul. Szopena 1, następujące dokumenty:

1) Podanie o przyjęcie z wyszczególnieniem katedry.
2) Szczegółowy życiorys z uwzględnieniem kierunku zainteresowań, zakresu wiadomości, ewentualnie wykaz prac naukowych, publikacji; dane o dotychczasowej pracy partyjnej lub społecznej.
3) Odpis dyplomu.
4) Opinia odpowiedniej instancji partyjnej.
5) Zaświadczenie o stanie zdrowia.

Warunkiem przyjęcia do Instytutu jest złożenie wstępnego egzaminu.

Warunki egzaminu będą podane kandydatom w terminie późniejszym.

Przyjęci do Instytutu będą mieli zapewniony internat (bez rodzin) oraz utrzymanie i stypendium (uwzględniające również członków rodzin, o ile są na utrzymaniu aspiranta).

III. Równocześnie rozpoczynają się zapisy kandydatów na 11-miesięczny **Kurs Podstaw Marksizmu-Leninizmu.** Kurs przygotowuje kierowników katedr podstaw marksizmu-leninizmu oraz wykładowców tego przedmiotu na wyższych uczelniach.

Kandydaci na kurs powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) Czteroletni staż partyjny.
   Mogą również ubiegać się o przyjęcie towarzysze z mniejszym stażem partyjnym, jeśli mają dłuższe doświadczenie w pracy partyjno-organizacyjnej, propagandowej lub szkoleniowej w PZPR lub ZMP.
2) Wykształcenie w zakresie podstaw marksizmu-leninizmu i doświadczenie w wykładaniu tego przedmiotu.
3) Wiek w zasadzie od 28 do 40 lat.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na Kurs winni przesłać w terminie do 15 kwietnia br na adres: IKKN, Komisja Przyjęć, Warszawa, ul. Szopena 1, następujące dokumenty:

1) Podanie o przyjęcie na Kurs.
2) Szczegółowy życiorys.
3) Odpis posiadanych dokumentów o wykształceniu, dane o dotychczasowej pracy pedagogicznej.
4) Opinia odpowiedniej instancji partyjnej.
5) Zaświadczenie o stanie zdrowia.

Przyjęci na kurs będą mieli zapewniony internat (bez rodzin) oraz utrzymanie i stypendium (uwzględniające również członków rodzin, o ile są na utrzymaniu uczestnika kursu).



Nowe drogi





Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZMARŁ WIELKI STALIN
JEGO NAUKA ŻYJE I ZWYCIĘŻA

3 (45)

ROK VII

MARZEC 1953

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa" Warszawa.
Al. Jerozolimskie Nr 125. Obj. 10 ark. Nakł. 135 000. Zam. 580. 5.III.53 r. 4-B-12085

OD KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, RADY MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH I PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Do wszystkich członków partii,
do wszystkich ludzi pracy
Związku Radzieckiego

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z uczuciem głębokiego bólu powiadamiają partię i wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego, że 5 marca, o godzinie dziewiątej minut pięćdziesiąt wieczorem, po ciężkiej chorobie zakończył życie Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Józef Wissarionowicz STALIN.

Przestało bić serce współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — Józefa Wissarionowicza STALINA.

Imię STALINA jest bezgranicznie drogie naszej partii, narodowi radzieckiemu, masom pracującym na całym świecie. Wraz z Leninem towarzysz STALIN stworzył potężną partię komunistów, wychował ją i zahartował; wraz z Leninem towarzysz STALIN był źródłem natchnienia i wodzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, założycielem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Kontynuując nieśmiertelne dzieło Lenina, towarzysz STALIN poprowadził naród radziecki do historycznego w skali światowej zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Towarzysz STALIN poprowadził nasz kraj do zwycięstwa nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, co w sposób zasadniczy zmieniło całą sytuację międzynarodową. Towarzysz STALIN uzbroił partię i cały naród w wielki i jasny program budowy komunizmu w ZSRR.

Smierć towarzysza STALINA, który oddał całe swe życie ofiarnej służbie dla wielkiej sprawy komunizmu, jest najcięższą stratą dla partii, dla mas pracujących Kraju Rad i całego świata.

Wieść o zgonie towarzysza STALINA wzbudzi głęboki ból w sercach robotników, kołchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy naszej Ojczyzny, w sercach żołnierzy naszej mężnej Armii i Marynarki Wojennej, w sercach milionów ludzi pracy we wszystkich krajach świata.

W tych dniach pełnych bólu wszystkie narody naszego kraju jeszcze bardziej zespalają się w wielkiej bratniej rodzinie pod wypróbowanym kierownictwem Partii Komunistycznej, stworzonej i wychowanej przez Lenina i Stalina.

Naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie i przepojony jest gorącą miłością do swej ukochanej Partii Komunistycznej, bo wie, że służenie interesom narodu jest najwyższym prawem całej działalności partii.

Robotnicy, kołchoźnicy, inteligencja radziecka, wszyscy ludzie pracy naszego kraju nieugięcie realizują politykę opracowaną przez naszą partię, odpowiadającą żywotnym interesom mas pracujących, zmierzającą do dalszego wzrostu potęgi naszej socjalistycznej Ojczyzny. Słuszność tej polityki Partii Komunistycznej potwierdzona została przez dziesięciolecia walki, doprowadziła ona masy pracujące Kraju Rad do historycznych zwycięstw socjalizmu. Natchnione tą polityką narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii niezachwianie kroczą naprzód ku nowym sukcesom budownictwa komunistycznego w naszym kraju.

Masy pracujące naszego kraju wiedzą, że dalsza poprawa dobrobytu materialnego wszystkich warstw ludności — robotników, kołchoźników, inteligencji — maksymalne zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa zawsze było i jest przedmiotem szczególnej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Naród radziecki wie, że wzrasta i krzepnie zdolność obronna i potęga Państwa Radzieckiego, że partia ze wszech miar umacnia Armię Radziecką, Marynarkę Wojenną i organa wywiadu, po to aby stale wzmagać naszą gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy każdemu agresorowi.

Polityka zagraniczna Partii Komunistycznej i Rządu Związku Radzieckiego była i jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

Narody Związku Radzieckiego, wierne sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, umacniają i rozwijają braterską przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, więź przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Wielką siłą przewodnią i kierowniczą narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu jest nasza Partia Komunistyczna. Żelazna jedność i niewzruszona zwartość szeregów partii — to główny warunek jej siły i potęgi. Zadaniem naszym jest strzec jedności partii jak źrenicy oka, wychowywać komunistów na aktywnych politycznych bojowników o wcielenie w życie polityki i uchwał partii, wzmacniać jeszcze bardziej więź partii z wszystkimi ludźmi pracy, z robotnikami, kołchoźnikami, inteligencją, albowiem w tej nierozerwalnej więzi z narodem tkwi siła i niezwyciężoność naszej partii.

Partia upatruje jedno ze swych najważniejszych zadań w tym, aby wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i niezłomności w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwracając się w tych bolesnych dniach do partii i narodu, wyrażają niezłomne przekonanie, że partia i wszyscy ludzie pracy naszej Ojczyzny zespolą się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w naszym kraju.

Nieśmiertelne imię STALINA żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Niech żyje wielka niezwyciężona nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina!
Niech żyje nasza potężna Ojczyzna socjalistyczna!
Niech żyje nasz bohaterski naród radziecki!
Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Rada Ministrów
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich

Prezydium Rady Najwyższej
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich

Dnia 5 marca 1953 roku.

UCHWAŁA
KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I RADY MINISTRÓW ZSRR O MIEJSCU USTAWIENIA SARKOFAGU Z CIAŁEM JÓZEFA WISSARIONOWICZ'A STALINA

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawiają:

Umieścić sarkofag z ciałem Józefa Wissarionowicza Stalina w mauzoleum na Placu Czerwonym obok sarkofagu Włodzimierza Iljicza Lenina.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Rada Ministrów
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich

UCHWAŁA
KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I RADY MINISTRÓW ZSRR O BUDOWIE PANTEONU — POMNIKA WIECZYSTEJ CHWAŁY WIELKICH LUDZI KRAJU RAD

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawiają:

W celu uwiecznienia pamięci wielkich wodzów Włodzimierza Iljicza Lenina i Józefa Wissarionowicza Stalina oraz wybitnych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, pochowanych na Placu Czerwonym przy Murze Kremlowskim, wznieść w Moskwie monumentalny gmach Panteon — pomnik wieczystej chwały wielkich ludzi Kraju Rad.

Po ukończeniu budowy Panteonu przenieść doń sarkofag z ciałem Włodzimierza Iljicza Lenina i sarkofag z ciałem Józefa Wissarionowicza Stalina, jak również szczątki wybitnych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego pochowanych przy Murze Kremlowskim i udostępnić Panteon szerokim rzeszom mas pracujących.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Rada Ministrów
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich

UCHWAŁA
POWZIĘTA NA WSPÓLNYM POSIEDZENIU PLENUM KC KPZR, RADY MINISTRÓW I PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za najważniejsze zadanie partii i rządu w tym ciężkim dla naszej partii i naszego kraju okresie uważają zapewnienie nieprzerwanego i właściwego kierownictwa całym życiem kraju, co z kolei wymaga największej zwartości kierownictwa, niedopuszczenia do jakiegokolwiek rozprzężenia i paniki, po to aby w ten sposób bezwzględnie zapewnić pomyślną realizację polityki ustalonej przez naszą partię i rząd zarówno w wewnętrznych sprawach naszego kraju, jak i w sprawach międzynarodowych.

Z tego względu oraz w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zakłóceń w kierowaniu działalnością organów państwowych i partyjnych, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznają za konieczne przeprowadzenie szeregu zarządzeń w zakresie organizacji kierownictwa partyjnego i państwowego.

I

O przewodniczącym i pierwszych zastępcach przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

1) Mianować przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR tow. Malenkowa Georgija Maksymilianowicza.

2) Mianować pierwszymi zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR towarzyszy: Berię Ławrentia Pawłowicza, Mołotowa Wiaczesława Michajłowicza, Bułganina Mikołaja Aleksandrowicza, Kaganowicza Łazara Moisiejewicza.

II

O Prezydium Rady Ministrów ZSRR

1) Uznać za konieczne, aby w Radzie Ministrów ZSRR zamiast dwóch organów — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Rady Ministrów ZSRR.

2) Ustalić, że w skład Prezydium Rady Ministrów ZSRR wchodzą — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

III

O przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Zalecić na przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tow. Woroszyłowa Klimenta Jefremowicza, zwalniając od tych obowiązków tow. Szwernika Mikołaja Michajłowicza.

* * *

O sekretarzu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

1) Mianować sekretarzem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tow. Piegowa Mikołaja Michajłowicza, zwalniając go od obowiązków sekretarza KC KPZR.

2) Obecnego sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tow. Gorkina Aleksandra Fiodorowicza mianować zastępcą sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

IV

O Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR

Połączyć Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR.

O ministrze spraw wewnętrznych ZSRR

Mianować ministrem spraw wewnętrznych ZSRR tow. Berię Ławrentia Pawłowicza.

V

O ministrze i zastępcach ministra spraw zagranicznych ZSRR

1) Mianować tow. Mołotowa Wiaczesława Michajłowicza ministrem spraw zagranicznych ZSRR.

2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra spraw zagranicznych ZSRR towarzyszy: Wyszyńskiego Andrzeja Januarowicza, Malika Jakuba Aleksandrowicza.

3) Mianować tow. Kuzniecowa Wasyla Wasyliewicza zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR.

4) Mianować tow. Wyszyńskiego Andrzeja Januarowicza stałym przedstawicielem ZSRR w ONZ.

VI

O ministrze spraw wojskowych ZSRR i pierwszych zastępcach ministra spraw wojskowych

1) Mianować marszałka Związku Radzieckiego tow. Bułganina Mikołaja Aleksandrowicza ministrem spraw wojskowych ZSRR.

2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra spraw wojskowych ZSRR marszałka Związku Radzieckiego tow. Wasilewskiego Aleksandra Michajłowicza i marszałka Związku Radzieckiego tow. Żukowa Georgija Konstantynowicza.

VII

O Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego

Połączyć Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Handlu ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

O ministrze i zastępcach ministra handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR

1) Mianować tow. Mikojana Anastaza Iwanowicza ministrem handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR.

2) Mianować pierwszym zastępcą ministra handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR tow. Kabanowa Iwana Grigoriewicza i zastępcami ministra towarzyszy: Kumykina Pawła Mikołajewicza i Żaworonkowa Wasyla Gawriłowicza.

VIII

O Ministerstwie Budowy Maszyn

Połączyć Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego, Ministerstwo Budowy Maszyn i Narzędzi, Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych i Ministerstwo Budowy Obrabiarek w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn.

O ministrze budowy maszyn

Mianować tow. Saburowa Maksyma Zacharowicza ministrem budowy maszyn, zwalniając go od obowiązków przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ZSRR.

* * *

O Ministerstwie Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich

Połączyć Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych, Ministerstwo Przemysłu Budowy Okrętów, Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich oraz Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich.

O ministrze budowy maszyn transportowych i ciężkich

Mianować tow. Małyszewa Wiaczesława Aleksandrowicza ministrem budowy maszyn transportowych i ciężkich.

* * *

O Ministerstwie Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego

Połączyć Ministerstwo Elektrowni, Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego i Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności w jedno ministerstwo — Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego.

O ministrze elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego

Mianować tow. Pierwuchina Michała Georgijewicza ministrem elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego.

IX

O przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania ZSRR

Mianować przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania ZSRR tow. Kosiaczenkę Grigoria Piotrowicza.

X

O przewodniczącym Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

Zalecić tow. Szwernika Mikołaja Michajłowicza na przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, zwalniając od tych obowiązków tow. Kuzniecowa Wasyla Wasyliewicza.

XI

O Prezydium Komitetu Centralnego KPZR i sekretarzach KC KPZR

1) Uznać za konieczne, by w Komitecie Centralnym KPZR zamiast dwóch organów KC — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, jak to ustala statut partii.

2) W celu zapewnienia większej operatywności kierownictwa ustalić skład Prezydium w liczbie dziesięciu członków i czterech zastępców.

3) Zatwierdzić następujący skład Prezydium Komitetu Centralnego KPZR:

Członkowie Prezydium KC — towarzysze: Malenkow G. M., Beria Ł. P., Mołotow W. M., Woroszyłow K. J., Chruszczow N. S., Bułganin M. A., Kaganowicz Ł. M., Mikojan A. I., Saburow M. Z., Pierwuchin M. G.

Zastępcy członków Prezydium KC KPZR—towarzysze: Szwernik M. M., Ponomarenko P. K., Mielnikow L. G., Bagirow M. D.

4) Wybrać na sekretarzy KC KPZR towarzyszy: Ignatiewa S. D., Pospiełowa P. N., Szatalina N. N.

5) Uznać za konieczne, by tow. Chruszczow N. S. skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR i w związku z tym zwolnić go od obowiązków pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

6) Powołać sekretarza KC KPZR tow. Michajłowa N. A. na stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

7) Zwolnić od obowiązków sekretarzy KC KPZR towarzyszy: Ponomarenkę P. K. i Ignatowa N. G. w związku z przejściem ich do pracy kierowniczej w Radzie Ministrów ZSRR i Briezniewa L. I. — w związku z jego przejściem na stanowisko szefa Zarządu Politycznego Ministerstwa Marynarki Wojennej.

XII

O zwołaniu IV sesji Rady Najwyższej ZSRR

Zwołać w Moskwie IV sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 14 marca 1953 r. w celu rozpatrzenia uchwał powziętych na wspólnym posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyzszej ZSRR, podlegających zatwierdzeniu przez Radę Najwyższą ZSRR.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Rada Ministrów
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich

Prezydium
Rady Najwyższej ZSRR

Zgromadzenie żałobne na Placu Czerwonym w Moskwie w czasie pogrzebu Józefa Wissarionowicza Stalina

PRZEMÓWIENIE TOWARZYSZA G. M. MALENKOWA

Drodzy Rodacy, Towarzysze, Przyjaciele!

Drodzy Bracia z zagranicy!

Nasza partia, naród radziecki, cała ludzkość poniosły niezwykle ciężką, niepowetowaną stratę. Zakończył swą pełną chwały drogę życiową nasz Nauczyciel i Wódz, wielki geniusz ludzkości, Józef Wissarionowicz Stalin.

W tych ciężkich dniach głęboki ból narodu radzieckiego podziela cała przodująca i postępowa ludzkość. Imię Stalina jest bezgranicznie drogie ludziom radzieckim, najszerszym masom ludowym we wszystkich częściach świata. Niezmierzona jest wielkość i znaczenie działalności towarzysza Stalina dla narodu radzieckiego i dla mas pracujących wszystkich krajów. Dzieło Stalina żyć będzie wieki i wdzięczni potomni, tak samo jak i my wszyscy, sławić będą imię Stalina.

Towarzysz Stalin poświęcił swe życie sprawie wyzwolenia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy od ucisku i jarzma wyzyskiwaczy, sprawie wybawienia ludzkości od niszczycielskich wojen, sprawie walki o wolne i szczęśliwe życie na ziemi dla ludu pracy.

Towarzysz Stalin, wielki myśliciel naszej epoki, twórczo rozwinął w nowych warunkach historycznych naukę marksizmu - leninizmu. Imię Stalina słusznie znajduje się w jednym szeregu z imionami największych ludzi w całej historii ludzkości — Marksa - Engelsa - Lenina.

Partia nasza kieruje się wielką nauką marksizmu - leninizmu, która daje partii i narodowi niezwyciężoną siłę, umiejętność torowania nowych dróg w historii.

Lenin i Stalin w ciągu długich lat prowadzili w ciężkich warunkach konspiracji walkę o wyzwolenie narodów Rosji spod jarzma carskiego samowładztwa, spod ucisku obszarników i kapitalistów. Naród radziecki z Leninem i Stalinem na czele dokonał największego w dziejach ludzkości zwrotu, położył kres ustrojowi kapitalistycznemu w naszym kraju i wkroczył na nową drogę — drogę socjalizmu.

Kontynuując dzieło Lenina i nieustannie rozwijając naukę leninowską, oświetlającą partii i Państwu Radzieckiemu drogę naprzód, towarzysz Stalin przywiódł nasz kraj ku epokowemu w skali światowej zwycięstwu

socjalizmu, co po raz pierwszy od wielu tysiącleci istnienia społeczeństwa ludzkiego zapewniło zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka.

Lenin i Stalin założyli pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów, nasze Państwo Radzieckie. Towarzysz Stalin niestrudzenie pracował nad umocnieniem Państwa Radzieckiego. Moc i potęga naszego państwa są niezwykle ważnym warunkiem pomyślnego zbudowania komunizmu w naszym kraju.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby nadal nieustannie i wszechstronnie umacniać nasze wielkie państwo socjalistyczne, ostoję pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Z imieniem towarzysza Stalina związane jest rozstrzygnięcie jednego z najbardziej skomplikowanych problemów w historii rozwoju społeczeństwa — kwestii narodowej. Towarzysz Stalin, genialny teoretyk kwestii narodowej, zapewnił po raz pierwszy w dziejach, w skali ogromnego wielonarodowego państwa, likwidację wiekowych waśni narodowościowych. Pod kierownictwem towarzysza Stalina partia nasza przezwyciężyła ekonomiczne i kulturalne zacofanie narodów dawniej uciskanych, zespoliła w jednej bratniej rodzinie wszystkie narody Związku Radzieckiego i wykuła przyjaźń narodów.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby zapewnić dalsze umocnienie jedności i przyjaźni narodów Kraju Rad, umocnienie wielonarodowego Państwa Radzieckiego. Przyjaźń narodów naszego kraju sprawia, że nie jest dla nas straszny żaden wróg, ani wewnętrzny, ani zewnętrzny.

Pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Stalina powstawała, rosła i krzepła Armia Radziecka. Zwiększanie zdolności obronnej kraju i umacnianie Radzieckich Sił Zbrojnych było przedmiotem nieustannej troski towarzysza Stalina. Ze swym wielkim Wodzem — Generalissimusem Stalinem na czele Armia Radziecka odniosła historyczne zwycięstwo w drugiej wojnie światowej i wybawiła narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby ze wszech miar umacniać potężne Radzieckie Siły Zbrojne. Winniśmy utrzymywać je w stanie gotowości bojowej, by odeprzeć druzgocącym ciosem każdą napaść wroga.

W wyniku niestrudzonych wysiłków towarzysza Stalina, według opracowanych przezeń planów, partia nasza przekształciła zacofany dawniej kraj w potężne mocarstwo przemysłowo-kołchozowe, stworzyła nowy ustrój ekonomiczny nie znający kryzysów i bezrobocia.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby zapewnić dalszy rozkwit socjalistycznej Ojczyzny. Winniśmy ze wszech miar rozwijać przemysł socjalistyczny, ostoję potęgi i siły naszego kraju. Winniśmy ze wszech miar umacniać ustrój kołchozowy, dążyć do dalszego rozwoju i rozkwitu wszystkich kołchozów Kraju Rad, zacieśniać sojusz klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego.

W dziedzinie polityki wewnętrznej nasza główna troska polega na tym, aby nieugięcie dążyć do dalszego podniesienia dobrobytu materialnego robotników, kołchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich. Prawem dla naszej partii i Rządu jest obowiązek stałego troszczenia się o dobro narodu, o maksymalne zaspokajanie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Lenin i Stalin stworzyli i zahartowali naszą partię jako wielką, przeobrażającą siłę społeczeństwa. Towarzysz Stalin przez całe swe życie uczył, że nie ma nic wyższego ponad miano członka Partii Komunistycznej. W uporczywej walce z wrogami towarzysz Stalin obronił jedność i niewzruszoną zwartość szeregów naszej partii.

Nasz święty obowiązek polega na tym, by nadal wzmacniać wielką Partię Komunistyczną. Siła i niezwyciężoność naszej partii — w jedności i zwartości jej szeregów, w jedności woli i działania, w umiejętności członków partii zespolenia swej woli z wolą i pragnieniami partii. Siła i niezwyciężoność naszej partii — w nierozerwalnej więzi z masami ludowymi. Podstawa jedności partii i narodu — to wierna służba partii interesom narodu. Powinniśmy strzec jedności partii jak źrenicy oka, bardziej jeszcze wzmacniać nierozerwalną więź partii z narodem, wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i nieugiętości w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Pod przewodem Wielkiego Stalina stworzony został potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu. W obozie tym kroczą naprzód w braterskiej, ścisłej jedności wraz z narodem radzieckim wielki naród chiński, bratnie narody Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej. W uporczywej walce broni niezawisłości swej ojczyzny bohaterski naród koreański. Walczy mężnie o wolność i niepodległość naród Vietnamu.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więź przyjaźni i solidarności łączącą narody krajów obozu demokratycznego. Ze wszech miar wzmacniać winniśmy wieczystą, niewzruszoną, braterską przyjaźń Związku Radzieckiego z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej.

Narody wszystkich krajów znają towarzysza Stalina jako wielkiego Chorążego pokoju. Ogromne wysiłki swego geniuszu poświęcał towarzysz Stalin sprawie obrony pokoju dla narodów wszystkich krajów. Polityka zagraniczna Państwa Radzieckiego — polityka pokoju i przyjaźni między narodami jest decydującą przeszkodą na drodze do rozpętania nowej wojny i odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich narodów. Związek Radziecki niezmiennie występował i występuje w obronie sprawy pokoju, albowiem jego interesy są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świe-

cie. Związek Radziecki prowadził i prowadzi konsekwentną politykę utrzymania i utrwalenia pokoju, politykę walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, politykę współpracy międzynarodowej i rozwijania stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, politykę opartą na nauce Lenina i Stalina o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch różnych systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego.

Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby interesom narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia!

W dziedzinie polityki zagranicznej główna nasza troska polega na tym, by nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Rząd Radziecki uważają, że najsłuszniejszą, najbardziej konieczną i najsprawiedliwszą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, polityka oparta na wzajemnym zaufaniu, skuteczna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach. Rządy powinny wiernie służyć swoim narodom, narody zaś pragną pokoju, przeklinają wojnę. Zbrodnicze będą te rządy, które zechcą oszukać narody, działać będą wbrew świętej woli narodów pragnących utrzymać pokój i nie dopuścić do nowej krwawej rzezi. Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki stoją na stanowisku, że polityka pokoju między narodami jest jedyną słuszną polityką, odpowiadającą żywotnym interesom wszystkich narodów.

Towarzysze! Zgon naszego Wodza i Nauczyciela, Wielkiego Stalina, nakłada na wszystkich ludzi radzieckich obowiązek spotęgowania wysiłków w realizacji gigantycznych zadań, stojących przed narodem radzieckim, zwiększenia swego wkładu do wspólnej sprawy budownictwa społeczeństwa komunistycznego, umocnienia potęgi i zdolności obronnej naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Masy pracujące Związku Radzieckiego widzą i wiedzą, że nasza potężna Ojczyzna kroczy ku nowym sukcesom. Mamy wszystko, co jest konieczne do zbudowania społeczeństwa w całej pełni komunistycznego.

Z niezłomną wiarą w swe niewyczerpane siły i możliwości naród radziecki tworzy wielkie dzieło budownictwa komunizmu. Nie ma na świecie takich sił, które mogłyby powstrzymać marsz społeczeństwa radzieckiego naprzód ku komunizmowi!

Żegnaj Nauczycielu nasz i Wodzu, drogi nasz Przyjacielu, ukochany towarzyszu Stalinie!

Naprzód do całkowitego tryumfu wielkiej sprawy Lenina-Stalina!





PRZEMÓWIENIE TOWARZYSZA Ł. P. BERII

Drodzy Towarzysze! Przyjaciele!

Trudno wyrazić słowami uczucie wielkiego bólu, który ogarnął w tych dniach naszą partię i narody naszego kraju, całą postępową ludzkość.

Zabrakło Stalina — wielkiego współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina. Odszedł od nas człowiek najukochańszy i najbliższy wszystkim ludziom radzieckim, milionom ludzi pracy na całym świecie.

Całe życie i działalność Wielkiego Stalina — to porywający przykład wierności idei leninizmu, przykład ofiarnej służby klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu, sprawie wyzwolenia mas pracujących od ucisku i wyzysku.

Wielki Lenin założył naszą partię, doprowadził ją do zwycięstwa rewolucji proletariackiej.

Wraz z Wielkim Leninem jego genialny współbojownik Stalin wzmacniał partię bolszewicką i budował pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Po śmierci Lenina Stalin w ciągu trzydziestu prawie lat prowadził naszą partię i kraj drogą leninowską. Stalin obronił leninizm przed licznymi wrogami, rozwinął i wzbogacił naukę Lenina w nowych warunkach historycznych. Światłe kierownictwo Wielkiego Stalina zapewniło naszemu narodowi zbudowanie socjalizmu w ZSRR i epokowe zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej. Wielki budowniczy komunizmu, genialny wódz, nasz ukochany Stalin uzbroił naszą partię i naród we wspaniały program budowy komunizmu.

Towarzysze! Nieutulony ból przepełnia nasze serca, niezmiernie ciężka jest strata, ale i pod tym ciężarem nie ugnie się żelazna wola Partii Komunistycznej, niezachwiana pozostanie jej jedność i zdecydowana wola walki o komunizm.

Partia nasza, uzbrojona w rewolucyjną teorię Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, czerpiąc naukę z półwiekowego doświadczenia walki o interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, wie, jak należy działać, by zapewnić zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

W kierowaniu krajem Komitet Centralny naszej partii i Rząd Radziecki przeszły wielką szkołę Lenina i Stalina.

W ogniu wojny domowej i interwencji, w trudnych latach walki z ruiną gospodarczą i głodem, w walce o uprzemysłowienie kraju i kolektywizację rolnictwa, w ciężkich latach Wielkiej Wojny Narodowej, kiedy rozstrzygały się losy naszej Ojczyzny i losy całej ludzkości, Komitet Centralny partii

i Rząd Radziecki przewodząc bohaterskiej walce narodu radzieckiego i kierując nią zdobyły ogromne doświadczenie w kierowaniu partią i krajem.

Dlatego też narody Związku Radzieckiego mogą nadal z całkowitym zaufaniem polegać na Partii Komunistycznej, na jej Komitecie Centralnym i na swoim Rządzie Radzieckim.

Wrogowie Państwa Radzieckiego liczą na to, że poniesiona przez nas ciężka strata doprowadzi do rozprzężenia i zamieszania w naszych szeregach.

Daremne są ich rachuby — czeka ich okrutne rozczarowanie.

Kto nie jest ślepy, widzi, że partia nasza w trudnych dla niej dniach jeszcze ściślej zespala swoje szeregi, że jest ona jednolita i niezachwiana.

Kto nie jest ślepy, widzi, że w tych dniach pełnych smutku wszystkie narody Związku Radzieckiego w braterskiej jedności z wielkim narodem rosyjskim zespoliły się jeszcze ściślej wokół Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej.

Naród radziecki jednomyślnie popiera zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną politykę Państwa Radzieckiego.

Nasza polityka wewnętrzna oparta jest na nierozerwalnym sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, na braterskiej przyjaźni narodów naszego kraju, na trwałym zjednoczeniu wszystkich narodowych republik radzieckich w systemie jednego wielkiego państwa wielonarodowego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polityka ta zmierza do dalszego umocnienia potęgi ekonomicznej i wojskowej naszego państwa, do dalszego rozwoju gospodarki narodowej, do maksymalnego zaspokajania rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa radzieckiego.

Robotnicy, chłopstwo kołchozowe, inteligencja naszego kraju mogą pracować spokojnie i z ufnością wiedząc, iż Rząd Radziecki troskliwie i nieustannie ochraniać będzie ich prawa, utrwalone w Konstytucji Stalinowskiej.

Nasza polityka zagraniczna jest jasna i zrozumiała. Od pierwszych dni istnienia Władzy Radzieckiej Lenin określił politykę zagraniczną Państwa Radzieckiego jako politykę pokoju.

Tę politykę pokoju nieugięcie realizował wielki kontynuator dzieła Lenina, nasz genialny wódz — Stalin.

Polityką zagraniczną Rządu Radzieckiego będzie nadal leninowsko-stalinowska polityka utrzymania i utrwalenia pokoju, walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityka współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami na podstawie wzajemności.

Rząd Radziecki będzie jeszcze bardziej umacniać braterski sojusz i przyjaźń, współpracę we wspólnej walce o pokój na całym świecie, szeroką współpracę ekonomiczną i kulturalną z wielką Chińską Republiką Ludo-

wą, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej i z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Nasi bracia i przyjaciele za granicą mogą być przekonani, że Partia Komunistyczna i narody Związku Radzieckiego, wierne sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, sztandarowi Lenina-Stalina, będą nadal umacniać i rozwijać więź przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Głębokie uczucie przyjaźni łączy nasz naród z bohaterskim narodem koreańskim walczącym o swą niezawisłość.

Nasi wielcy wodzowie, Lenin i Stalin, uczyli nas, byśmy nieustannie podnosili i zaostrzali czujność partii i narodu wobec knowań i intryg wrogów Państwa Radzieckiego.

Obecnie musimy jeszcze bardziej wzmóc naszą czujność.

Niechaj nikt nie sądzi, że wrogowie Państwa Radzieckiego potrafią nas zaskoczyć.

Dla obrony Ojczyzny Radzieckiej nasze waleczne Siły Zbrojne wyposażone są we wszystkie rodzaje nowoczesnego uzbrojenia. Nasi żołnierze i marynarze, oficerowie i generałowie, wzbogaceni doświadczeniem Wielkiej Wojny Narodowej, potrafią należycie spotkać każdego agresora, który ośmieli się napaść na nasz kraj.

Siła i niezłomna moc naszego państwa polega nie tylko na tym, że ma ono zahartowaną w bojach, okrytą chwałą armię.

Potęga Państwa Radzieckiego tkwi w jedności narodu radzieckiego, w jego zaufaniu do Partii Komunistycznej — przewodniej siły społeczeństwa radzieckiego, w zaufaniu narodu do swego Rządu Radzieckiego. Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki wysoko cenią to zaufanie narodu.

Naród radziecki z jednomyślną aprobatą przyjął uchwałę Komitetu Centralnego naszej partii, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie przeprowadzenia niezwykle ważnych decyzji zmierzających do zapewnienia nieprzerwanego i właściwego kierownictwa całym życiem kraju.

Jedną z tych ważnych decyzji jest powołanie na stanowisko Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich utalentowanego ucznia Lenina i wiernego współbojownika Stalina — Georgija Maksymilianowicza Malenkowa.

Uchwały powzięte przez najwyższe organa partyjne i państwowe naszego kraju były wymownym wyrazem całkowitej jedności i zwartości w kierownictwie partii i państwa.

Ta jedność i zwartość w kierowaniu krajem jest rękojmią pomyślnego wcielenia w życie polityki wewnętrznej i zagranicznej, wykutej w ciągu lat przez naszą partię i Rząd pod przewodem Lenina i Stalina.

Stalin, tak samo jak Lenin, pozostawił naszej partii i krajowi wielką spuściznę, której strzec należy jak źrenicy oka i którą należy nieustannie pomnażać.

Wielki Stalin wychował i skupił wokół siebie zespół wypróbowanych w bojach przywódców, którzy opanowali leninowsko-stalinowską sztukę kierownictwa i na których barki spadła historyczna odpowiedzialność za doprowadzenie do zwycięskiego końca wielkiego dzieła, zapoczątkowanego przez Lenina i kontynuowanego pomyślnie przez Stalina.

Narody naszego kraju mogą być pewne, że Partia Komunistyczna i Rząd Związku Radzieckiego nie będą szczędziły sił i życia, ażeby utrzymać żelazną jedność szeregów partii i jej kierownictwa, umacniać niewzruszoną przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, umacniać potęgę Państwa Radzieckiego, niezmiennie dochowywać wierności ideom marksizmu-leninizmu i, w myśl nakazów Lenina i Stalina, doprowadzić kraj socjalizmu do komunizmu.

Wieczna chwała naszemu ukochanemu, drogiemu Wodzowi i Nauczycielowi — Wielkiemu Stalinowi!

PRZEMÓWIENIE TOWARZYSZA W. M. MOŁOTOWA

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

W dniach tych przeżywamy wszyscy wielki ból — zgon Józefa Wissarionowicza Stalina, stratę wielkiego Wodza, a jednocześnie bliskiego, ukochanego, bezgranicznie drogiego Człowieka. I my, jego starzy i bliscy przyjaciele, i wiele milionów ludzi radzieckich, i masy pracujące we wszystkich krajach na całym świecie żegnamy dzisiaj towarzysza Stalina, którego wszyscy tak kochaliśmy i który zawsze żyć będzie w naszych sercach.

Towarzysz Stalin nazywał siebie uczniem Lenina, wraz z którym tworzył i zbudował naszą wielką Partię Komunistyczną, wraz z którym kierował rewolucyjną walką ludu przeciwko caratowi i kapitalizmowi, o obalenie jarzma obszarników i kapitalistów w naszym kraju, wraz z którym stworzył i zbudował nasze socjalistyczne Państwo Radzieckie, wraz z którym założył podwaliny pod rozwijającą się w naszych oczach braterską współpracę i zjednoczenie wielkich i małych narodów. Stalin — to wielki kontynuator wielkiego dzieła Lenina.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej z towarzyszem Stalinem na czele naród radziecki zbudował socjalizm w naszym kraju i podjął realizację wielkiego programu nieustannego podnoszenia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego; odniósł epokowe zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej i tym samym zdecydowanie osłabił siły zewnętrznych wrogów ZSRR; wyprowadził Związek Radziecki ze stanu izolacji międzynarodowej, zapewniając powstanie niezwyciężonego obozu miłujących pokój państw, liczących 800 milionów ludności; otworzył przed naszym krajem promienne perspektywy zbudowania społeczeństwa komunistycznego, opartego na wolnej pracy, na prawdziwej równości i prawdziwym braterstwie ludzi.

Możemy być słusznie dumni z tego, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat żyliśmy i pracowaliśmy pod kierownictwem towarzysza Stalina. Wychowali nas Lenin i Stalin. Jesteśmy uczniami Lenina i Stalina. I zawsze pamiętać będziemy, czego uczył nas do ostatnich dni Stalin, chcemy bowiem być wiernymi i godnymi uczniami, idącymi w ślady Lenina, wiernymi i godnymi uczniami, idącymi w ślady Stalina.

Całe życie towarzysza Stalina, opromienione słonecznym blaskiem wielkich idei natchnionego ludowego bojownika o komunizm, jest dla nas żywym i życiodajnym przykładem.

Stalin wyszedł z ludu, czuł zawsze żywotną więź z ludem, z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, poświęcał ludowi wszystkie swe potężne siły, cały swój wielki geniusz. Będąc jeszcze młodzieńcem Stalin swym światłym umysłem ujrzał i do głębi zrozumiał, że w naszych czasach lud może znaleźć drogę do szczęśliwego życia tylko na szlaku walki o komunizm. To właśnie określiło Jego drogę życiową. Stalin poświęcił się bez reszty, poświęcił całe swe życie walce o komunizm, ofiarnej walce o szczęście mas pracujących, o szczęście ludu.

Stalin umiał zawsze łączyć codzienną, niełatwą działalność komunisty-rewolucjonisty wśród mas robotniczych z głębokim studiowaniem teorii marksizmu.

Takim był w latach młodości w Tbilisi, w Baku. Takim był w burzliwych latach rewolucji rosyjskiej i w trudnych latach reakcji carskiej, kiedy związany mocno z robotnikami Petersburga znajdował się stale pod ciosami represji, doznając prześladowań w więzieniach i na zesłaniach.

Wyjątkowy talent towarzysza Stalina jako niezrównanego organizatora naszej partii i Państwa Radzieckiego oraz genialnego teoretyka marksizmu-leninizmu rozwinął się w pełni w latach rewolucji i budownictwa socjalizmu.

W ciągu tych lat partia nasza wyrosła, rozwinęła się i przekształciła w wielką kierowniczą siłę rewolucji socjalistycznej w naszym kraju oraz nabrała znaczenia przewodniej siły w całym międzynarodowym ruchu robotniczym.

W ciągu tych lat wielonarodowe Państwo Radzieckie, które stało się wzorem urzeczywistnienia w praktyce przyjaźni i braterskiej współpracy narodów — w ciągu tych lat nasze państwo, opierając się na klasie robotniczej i chłopstwie kołchozowym, okrzepło jako państwo zwycięskiego socjalizmu i wkroczyło na drogę budowy społeczeństwa komunistycznego. Gigantyczna rola w kierowaniu całym tym dziełem, całym rozwojem sił naszej partii i Państwa Radzieckiego, przypada towarzyszowi Stalinowi.

W ciągu wszystkich tych lat Stalin nie tylko sprawował codzienne kierownictwo socjalistycznym budownictwem w ZSRR. Pracował on stale nad teoretycznymi problemami budownictwa komunizmu w naszym kraju i nad całokształtem problemów rozwoju międzynarodowego, oświetlając promieniem nauki marksizmu-leninizmu drogi dalszego rozwoju ZSRR, prawa rozwoju socjalizmu i kapitalizmu we współczesnych warunkach. Uzbroił on naszą partię i cały naród radziecki w nowe, niezwykle ważne odkrycia nauki marksistowsko-leninowskiej, które na okres wielu lat oświetlają nasz marsz naprzód do zwycięstwa komunizmu.

W latach wojny domowej Stalin bezpośrednio kierował tworzeniem i organizowaniem sił Armii Czerwonej i jej pełnymi chwały działaniami wojennymi na najbardziej decydujących frontach. Stalin jako Naczelny Dowódca w latach Wielkiej Wojny Narodowej poprowadził kraj nasz do

zwycięstwa nad faszyzmem, które radykalnie zmieniło sytuację w Europie i w Azji.

Wiernie i godnie iść w ślady Stalina — znaczy zawsze pamiętać i nieustannie troszczyć się o umocnienie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, zapewniając należytą gotowość Radzieckich Sił Zbrojnych w razie jakiegokolwiek wypadu agresora przeciwko naszemu krajowi. Iść wiernie i godnie w ślady Stalina — znaczy również wykazywać należytą czujność i hart w walce przeciwko wszelkim knowaniom naszych wrogów, agentów agresywnych państw imperialistycznych.

Nasze Państwo Radzieckie nie ma żadnych agresywnych celów i ze swej strony uważa za rzecz niedopuszczalną ingerencję w sprawy innych państw. Nasza polityka zagraniczna, znana na całym świecie jako stalinowska pokojowa polityka zagraniczna, jest polityką obrony pokoju między narodami, jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, które same również do tego dążą. Taka polityka zagraniczna odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego, a jednocześnie interesom wszystkich innych miłujących pokój narodów.

W kraju naszym stworzono na zasadzie radzieckiej takie wielonarodowe państwo, którego trwałość, nieustanny wzrost potęgi materialnej i rozwój kultury narodów nie ma równego sobie w dziejach. W tym wszystkim, a zwłaszcza w rozwoju nowych, przyjaznych stosunków między narodami naszego kraju, towarzyszowi Stalinowi przypada szczególna, wyjątkowo ważna rola. Stalin przy tym nie tylko kierował rozwojem naszego wielonarodowego Państwa Radzieckiego w ciągu wielu lat, lecz również oświetlił z teoretycznego punktu widzenia niezwykle ważne współczesne problemy kwestii narodowej i kolonialnej, przyczyniając się i tutaj do rozwoju naukowych podstaw marksizmu-leninizmu.

W obecnych warunkach wszystko to ma szczególnie ważne znaczenie, zwłaszcza w związku z powstaniem państw demokracji ludowej i wzrostem ruchu narodowo-wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych. Wierne zasadom proletariackiego internacjonalizmu narody ZSRR rozwijają i nieustannie umacniają braterską przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, więź przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Drodzy Towarzysze, Przyjaciele!

W tych ciężkich dniach wszyscy widzimy szczególnie dobrze i stale odczuwamy, jak potężną, niewzruszoną i wierną ostoją narodu radzieckiego jest nasza Partia Komunistyczna, jej żelazna jedność, jej nierozerwalna więź z masami pracującymi. Nasza partia, w myśl nakazów Wielkiego

Stalina, wskazuje nam jasny kierunek dalszej walki o wielką sprawę zbudowania komunizmu w naszym kraju. Powinniśmy jeszcze ściślej, jeszcze mocniej zespolić się wokół Komitetu Centralnego naszej partii, wokół Rządu Radzieckiego.

Nieśmiertelne imię Stalina zawsze żyć będzie w naszych sercach, w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości. Sława Jego wielkich czynów dla dobra i szczęścia naszego narodu i mas pracujących całego świata żyć będzie wiecznie!

Niech żyje wielka, zwycięska nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina!

Niech żyje nasza potężna Ojczyzna socjalistyczna, nasz bohaterski naród radziecki!

Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

DO ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ! DO KOBIET POLSKICH I MŁODZIEŻY! DO ŻOŁNIERZY POLSKICH! DO NARODU POLSKIEGO!

Towarzysze i Obywatele!

Cała postępowa ludzkość z największym bólem przyjęła tragiczną wieść o zgonie największego Człowieka naszych czasów — Józefa Stalina.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego szczególnie głęboko i boleśnie przeżywa ten wielki cios naród polski, który Towarzyszowi Józefowi Stalinowi zawdzięcza swe wyzwolenie z ponurej hitlerowskiej niewoli, swe odrodzenie, odzyskanie prastarych ziem polskich, utrwalenie swej niepodległości.

Masy pracujące Polski wiedzą, że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie nowego życia — wiążą się nierozerwalnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina.

W tej ciężkiej chwili z największą mocą odczuwamy serdeczną i nierozerwalną więź narodu polskiego z Wielkim Krajem Rad.

W tej ciężkiej chwili głębiej niż kiedykolwiek odczuwamy niezwyciężoną siłę i zwartość całego światowego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin.

Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka, bohaterska partia Lenina — Stalina.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów i Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywają masy pracujące i cały naród polski do złożenia hołdu nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

Wcielając w życie Jego nauki wzmacniajmy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijajmy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego!

Otaczajmy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny!

Wzmacniajmy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażajmy siły naszego Państwa Ludowego — ostoi naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w Jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR kroczmy zwycięsko naprzód pod przewodem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu!

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Rada Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Rada Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

DO KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO,
DO RADY MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH
DO PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Moskwa

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Łączymy się z Wami w bólu i żałobie z powodu zgonu ukochanego naszego Wodza i Nauczyciela, natchnionego kontynuatora nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa i Lenina, genialnego Budowniczego komunizmu, niezłomnego Chorążego światowego obozu pokoju, Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego, któremu masy pracujące Polski zawdzięczają swe wyzwolenie z jarzma niewoli narodowej i społecznej.

Nieśmiertelne życie i dzieło Towarzysza Stalina będzie dla narodu polskiego natchnieniem i gwiazdą przewodnią w codziennej pracy i walce o zbudowanie nowego, socjalistycznego ustroju, będzie sztandarem w walce o zwycięstwo idei pokoju, postępu i wolności wszystkich pracujących na całym świecie.

Skupieni w zwartych i czujnych szeregach pod sztandarem największego Bojownika i Geniusza współczesnej epoki — Józefa Stalina, ślubujemy dochować wierności Jego naukom, strzec niezłomnie zasad internacjonalizmu i solidarności wszystkich ludzi pracy, stać na straży praw i zdobyczy ludu, których niezłomną i niezawodną rękojmią jest wieczysta przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim.

Zapewniamy Was, Towarzysze i Przyjaciele, że naród polski nie będzie szczędził sił, aby zwiększać i wzbogacać swój twórczy wkład do wspólnej walki o realizację wiecznie żywych idei, nauk i wskazań Wielkiego Stalina.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

BOLESŁAW BIERUT
ALEKSANDER ZAWADZKI

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR
TOWARZYSZA
GEORGIJA MAKSYMILIANOWICZA MALENKOWA

Moskwa - Kreml

W imieniu narodu polskiego przekazuję Wam braterskie uczucia solidarności z narodem radzieckim, skupionym wokół Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rządu Radzieckiego.

Naród polski wie, że sprawa obrony pokoju, wolności i niepodległości narodów, sprawa Lenina-Stalina znajduje się w pewnych i mocnych rękach.

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, dnia 7 marca 1953 r.

UCHWAŁA
RADY PAŃSTWA I RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ Z DNIA 7 MARCA 1953 ROKU O UCZCZENIU PAMIĘCI
JÓZEFA STALINA

Dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących i Jego wiekopomnych zasług dla Polski, Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalają, co następuje:

1. Zgodnie z wnioskiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydium Katowickiej Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Rady Narodowej m. Katowic oraz Katowickiego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, miasto Katowice przemianować na miasto

STALINOGRÓD,

a województwo katowickie na województwo

STALINOGRODZKIE

2. Pałacowi Kultury i Nauki, stanowiącemu dar Związku Radzieckiego dla stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ofiarowany z inicjatywy JÓZEFA STALINA, nadać nazwę

Pałacu Kultury i Nauki imienia

JÓZEFA STALINA

3. Na placu przed Pałacem Kultury i Nauki imienia JÓZEFA STALINA wznieść

pomnik

JÓZEFOWI STALINOWI

Przewodniczący Rady Państwa
ALEKSANDER ZAWADZKI

Prezes Rady Ministrów
BOLESŁAW BIERUT

List mieszkańców Stalinogrodu i województwa stalinogrodzkiego

DO KOMITETU CENTRALNEGO KPZR I RADY MINISTRÓW ZSRR

Moskwa

Drodzy Towarzysze!

W ciężkim bólu i żałobie, głęboko przejęci bolesną stratą Ukochanego Wodza i Nauczyciela, my, zebrani w liczbie 80 000 na żałobnym zgromadzeniu dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, przesyłamy Wam wyrazy głębokiego współczucia i braterskiej jedności.

Na wieki w serce każdego Polaka, w serca nas — synów ziemi śląskiej — wryła się głęboka miłość dla Towarzysza Stalina, największego Przyjaciela naszego narodu, którego wielkiemu dziełu i pomocy zawdzięczamy wyzwolenie z jarzma niewoli narodowej i społecznej.

Przez cały okres budowy i rozbudowy naszej Ludowej Ojczyzny we wszystkich dziedzinach życia wspierał nas swą braterską pomocą i doświadczeniem Wielki Kraj Rad. W realizacji naszych planów budownictwa socjalistycznego mobilizowała nas świadomość, że inicjatorem tej wszechstronnej pomocy radzieckiej był Wielki nasz Przyjaciel — Stalin.

Drogę do socjalistycznej przyszłości naszej Ojczyzny znaczą sukcesy i zwycięstwa.

O tę lepszą przyszłość pod sztandarem socjalizmu walczyła u boku proletariatu rosyjskiego klasa robotnicza górniczego zagłębia jeszcze w Rewolucji 1905 r., a na wieść o zwycięstwie Rewolucji Październikowej powstały u nas pierwsze rady delegatów robotniczych. W walce o wolność i socjalizm ginęli z imieniem Stalina na ustach w faszystowskich katowniach najlepsi synowie ludu śląskiego.

Imię Stalina, Jego Wielkie Dzieło na zawsze związało się z historią Polski i naszej śląskiej ziemi. Dlatego z głęboką dumą i wzruszeniem przyjęliśmy uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o nadaniu stolicy przemysłowego Śląska — Katowicom miana Stalinogrodu, a województwu katowickiemu — miana województwa stalinogrodzkiego.

My robotnicy, górnicy, hutnicy, chłopi i inteligencja pracująca, wszyscy ludzie pracy, partyjni i bezpartyjni, województwa stalinogrodzkiego przyrzekamy przodować w pracy, zawsze stać w pierwszym szeregu realizatorów testamentu Wielkiego Stalina, w walce o pokój i socjalizm.

Ślubujemy na pamięć Wodza postępowej ludzkości dochować wierności Jego naukom, jeszcze silniej zacieśnić więź przyjaźni między naszymi narodami, zewrzeć szeregi wokół Stalinowskiego Kierownictwa Wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Ślubujemy na pamięć Wielkiego Budowniczego Komunizmu wzmóc wysiłek i ofiarność w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, w walce o zwiększenie mocy gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny.

Ślubujemy na pamięć Niezłomnego Wodza Rewolucji mocniej skupić nasze szeregi, strzegąc pilnie czujności rewolucyjnej, bezkompromisowo rozprawiając się z wrogami.

Pod sztandarem Lenina i Stalina, pod przewodem Bolesława Bieruta — naród polski pójdzie naprzód do zwycięstwa pokoju i socjalizmu.

Przemówienie Towarzysza Bolesława Bieruta

NA LOTNISKU W WARSZAWIE PO POWROCIE Z MOSKWY DNIA 11 MARCA 1953 R.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Trudno jest wyrazić słowami cały bezmiar bolesnych uczuć, jakie nurtują w sercach setek milionów ludzi, uświadamiających sobie, że odszedł już na zawsze Człowiek, z którego ust jeszcze tak niedawno płynęły w świat słowa pełne niezrównanej siły i myśli opromieniające naszą przyszłość, rozświetlające cel naszego życia i walki, ukazujące jasną drogę do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości — drogę do komunizmu Śmierć Józefa Stalina — genialnego kontynuatora nauki Marksa, Engelsa i Lenina, Wielkiego Budowniczego nowej epoki komunizmu, Wodza mas pracujących całego świata i czczonego przez całą przodującą i postępową ludzkość Chorążego pokoju — to tragiczna, niepowetowana i najboleśniejsza strata, jaka mogła ugodzić w nas wszystkich, w całe dzisiejsze pokolenie ludzi walczących o lepszą przyszłość, o pokój, o socjalizm i komunizm.

Nam, członkom polskiej delegacji, wysłannikom partii i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypadło kroczyć w orszaku pogrzebowym za trumną Józefa Stalina wśród pogrążonych w bezbrzeżnym smutku najbliższych Jego towarzyszy, przyjaciół, współpracowników, wśród przedstawicieli partii robotniczych i komunistycznych z całego świata, wśród niezliczonych szeregów ludzi, których serca przenikał ból, ale wraz z tym i niezrównana siła woli, hartu, męstwa, decyzji. Tę siłę wielką daje poczucie najgłębszego obowiązku, obowiązku walki o realizację wielkich idei, nauk, wskazań ukochanego przez nas wszystkich Wodza, Ojca, Nauczyciela i Wielkiego Przodownika ludzkości. Może nigdy bardziej jak właśnie w te ciężkie, trudne i tragiczne dni zjednoczyły się myśli i uczucia setek milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, jednym tętnem zabiły miliony serc ludzkich, jedno pragnienie wysunęło się ponad wszystko — aby ziściło się jak najszybciej to, czego uczył, do czego wzywał ludzkość Stalin.

W chwili gdy trumnę ze zwłokami towarzysza Stalina wnoszono do mauzoleum, aby ustawić ją obok trumny Lenina — świat zatrzymał się w ruchu. W Polsce i we wszystkich wolnych krajach świata ludzie pochylili głowy i trwali w ciszy przez długą chwilę. Najgłębsze skupienie uczuć miłości i czci objęło serca setek milionów ludzi. I w chwili tej stało się jasne dla nas wszystkich, że siła ta, ogarniająca cały świat, jest wszechpotężna, nieśmiertelna i niepokonana. Stało się jasne, że Stalin żyje w sercach olbrzymiej większości ludzi i że potęga Jego myśli, Jego idei, Jego

geniuszu żyć będzie wiecznie. Będzie ona wieść nieugięcie ludzkość naprzód, na wyżyny nowego, lepszego, szlachetniejszego życia. Nigdy jeszcze przodująca i walcząca o to nowe życie ludzkość nie skupiała w sobie tak wielkiej, tak jednolitej, tak potężnej i niezłomnej siły. Żadne knowania wrogich i nikczemnych mocy nie będą już nigdy zdolne złamać tej jedności, którą tworzy zwartość serc, przenikniętych świadomością wielkich Stalinowskich idei.

Nieśmiertelna, niezwyciężona jest prawda, o którą przez całe swe życie walczył, której torował swym genialnym umysłem drogę, której nauczał nas towarzysz Stalin. Jest to święta prawda o tym, że społeczeństwo ludzkie może i powinno rozwijać się bez wyzysku człowieka przez człowieka, że narody świata mogą i powinny żyć wolne, niezależne, opierając stosunki między sobą na przyjaźni, braterstwie i pomocy wzajemnej. Lenin i Stalin — jako Wodzowie Wielkiej Rewolucji Proletariackiej — byli po raz pierwszy w dziejach ludzkich budowniczymi takiego społeczeństwa. Byli oni twórcami pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, państwa, które w walce z niezliczonymi wrogami i trudnościami wprowadziło zwycięsko w życie socjalizm na olbrzymich obszarach globu ziemskiego. Związek Radziecki pod kierownictwem Wielkiego Stalina usunął ucisk narodowy, urzeczywistnił zwycięsko zasady braterstwa w stosunkach między wszystkimi narodami gnębionymi niegdyś bezlitośnie przez carat, zabezpieczył twórczy i wspaniały rozkwit gospodarki i kultury narodów dawniej zacofanych i upośledzonych.

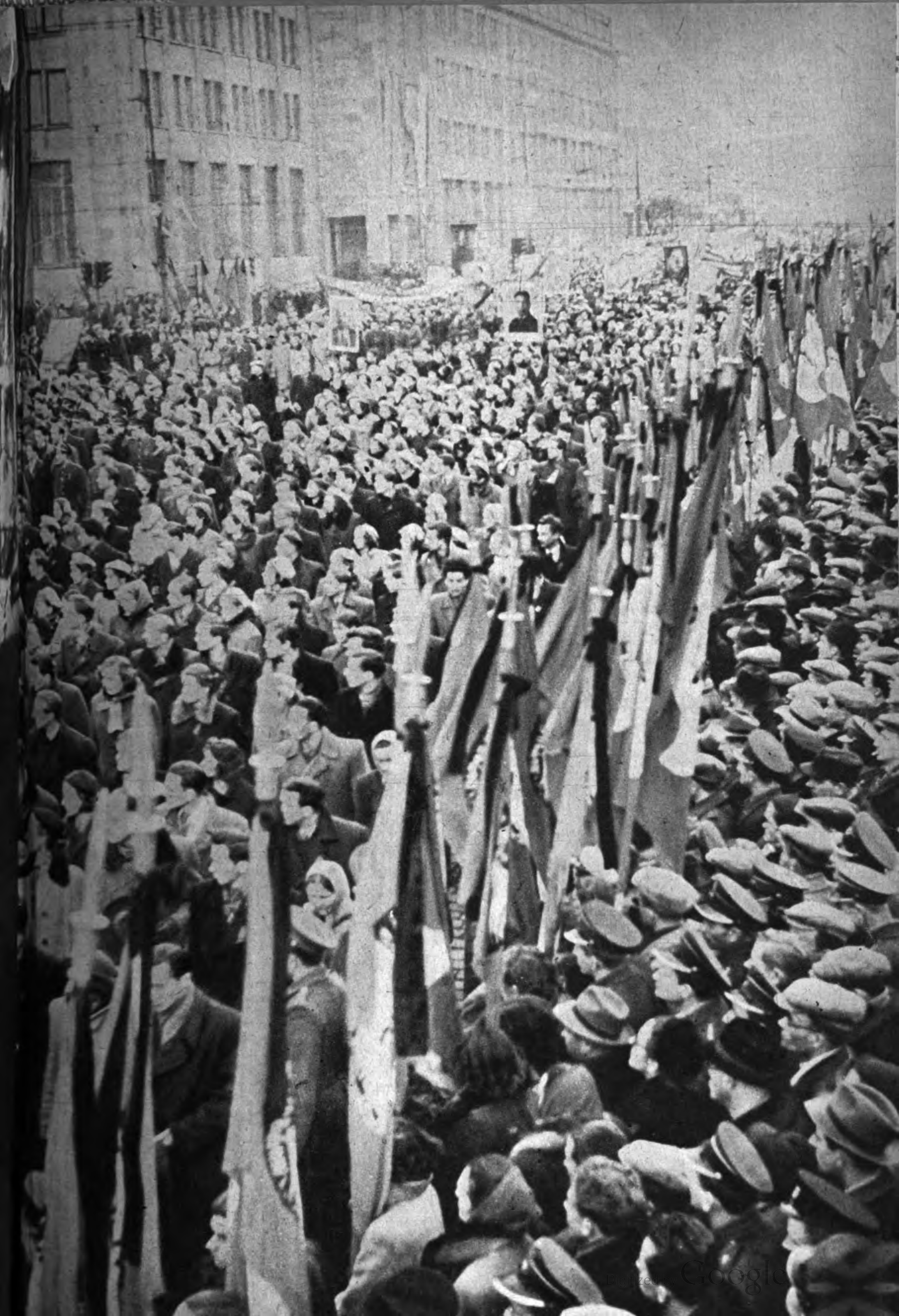
Stworzona przez Lenina i Stalina partia proletariacka stała się przodującą i najpotężniejszą partią na świecie — partią ofiarnych, zahartowanych, bezgranicznie oddanych swemu narodowi i międzynarodowej sprawie robotniczej bojowników komunizmu.

Wielka, potężna i niezwyciężona jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin. Wielka i niezwyciężona jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, scementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa, którego najwyższym prawem jest praca nad maksymalnym zabezpieczeniem rosnących potrzeb materialnych i duchowych narodu, nieustannego wzrostu jego dobrobytu.

Drodzy Przyjaciele i Towarzysze!

Wraz z narodami radzieckimi, wraz ze wszystkimi przodującymi i postępowymi ludźmi na całym świecie wielki i głęboki ból przezywą nasz naród polski. W bezmiernym smutku i żalu schylają nad trumną Józefa Stalina — Ojca, Nauczyciela, Wodza i Przyjaciela — swoje bojowe sztandary polskie masy pracujące. Naród polski wie, że Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, kierowana przez Lenina i Stalina, przyniosła





Bolesław Bierut u trumny Stalina — 8 marca 1953 r.

Lud Warszawy w dniu pogrzebu — 9 marca 1953 r.

mu wyzwolenie po 150 latach niewoli. Naród polski wie, że zwycięska Armia Radziecka, dowodzona przez największego stratega naszych czasów — Generalissimusa Stalina, wyzwoliła go z najcięższego hitlerowskiego jarzma i po raz wtóry zapewniła mu niepodległość. Naród polski wie, komu zawdzięcza zjednoczenie w państwie polskim prastarych ziem polskich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Masy pracujące Polski uświadamiają sobie w pełni, że wszystkie ich osiągnięcia na drodze budownictwa socjalizmu byłyby nie do pomyślenia bez braterskiego, przyjaznego poparcia i pomocy narodów radzieckich i ich bohaterskiej partii, bez nieustannej wielkiej troski towarzysza Stalina — naszego najdroższego Ojca i mądrego Nauczyciela.

Odszedł od nas nasz ukochany Wódz i Przyjaciel, ciężka i niepowetowana jest nasza strata. Ale rozwijając nadal dzieło Lenina towarzysz Stalin wykuł i zahartował w opromienionych sławą bojach potężną, bohaterską, zwartą jak monolit, niepokonaną siłę — Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego. I wszyscy wiemy, że wielkie dzieło Stalina znajduje się w twardych i niezawodnych dłoniach Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego, w mocnych dłoniach najbliższych współpracowników i uczniów Józefa Stalina, którzy zgodnie z genialną nauką wielkiego Wodza narodów rozwiną wszechstronnie budownictwo komunistyczne na przekór wrogom imperialistycznym, dla dobra i ku radości wszystkich ludów miłujących wolność i pokój.

Nie ma na świecie takiej wrogiej siły, która by była w stanie zatrzymać bieg historii, która mogłaby zachwiać potężnym obozem pokoju i socjalizmu. Natchnione przez wielką myśl i ideę Józefa Stalina siły obozu pokoju i socjalizmu rosnąć będą niepowstrzymanie skupiając pod swymi sztandarami coraz to nowe miliony ludzi, walczących o swą wolność narodową i społeczną. Wytyczone przez Wielkiego Stalina hasła, nauki i idee muszą zwyciężyć.

Towarzysz Malenkow powiedział nad trumną te oto słowa, tchnące nieodpartą prawdą:

> „Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby interesom narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia!"

Towarzysze!

Jeszcze mocniej zjednoczmy, spotęgujmy swe siły w walce o Stalinowskie idee pokoju i socjalizmu! W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina — nie szczędząc sił, aby przyśpieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Pogłębiajmy nieustannie i coraz mocniej zacieśniajmy naszą więź

i przyjaźń z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i narodami krajów demokracji ludowej. Strzeżmy tej przyjaźni jak największego skarbu, jako ostoi pokoju światowego i naszej niepodległości. Jedności wolnych i zespolonych wspólnymi ideami narodów nie jest w stanie naruszyć żadna wroga siła.

Tak uczył nas towarzysz Stalin!

Naszym niezawodnym wkładem w ogólnoludzką sprawę pokoju, w bezcenną dla nas i dla przyszłości naszych dzieci sprawę budowy socjalizmu jest realizacja naszego Planu Sześcioletniego, codzienne, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, wszechstronne umacnianie sił gospodarczych i obronnych naszego kraju, ofiarne, rzetelne, szczere wypełnianie obowiązków względem naszego państwa ludowego. Niewyczerpanym źródłem siły twórczej dla każdego z nas osobiście i dla całego narodu jest rosnąca siła naszego państwa, które jest wspólnym dobrem materialnym i duchowym polskich mas pracujących. Nie żałujmy przeto trudu, aby nieustannie wzmacniać to wspólne dobro naszą ofiarną pracą.

Tego uczył nas towarzysz Stalin!

Jednoczmy swe siły, umacniając nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Strzeżmy tej jedności przed niecnymi knowaniami wrogów narodu, bądźmy czujni wobec podżegaczy wojennych i najmitów imperialistycznych, którzy szerząc fałsz i potwarz chcieliby osłabić nasz naród. Pamiętajmy, że nie ma takiej wrogiej siły, która byłaby zdolna zatrzymać rozwój narodu zjednoczonego wielką ideą budownictwa socjalistycznego i utrwalenia pokoju.

Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował. Czerpać będziemy nieustannie z niezmierzonej skarbnicy Jego talentów, Jego geniuszu.

Uczmy się od towarzysza Stalina kochać bezgranicznie swój naród i służyć mu ze wszystkich swych sił, walcząc nieustannie o zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia ludu pracującego z jarzma ucisku i wyzysku, o zwycięstwo idei trwałego pokoju i postępu na całym świecie.

Niech żyje wielki naród radziecki — naród - pogromca faszyzmu, naród - budowniczy komunizmu, naród - obrońca pokoju, naród Lenina i Stalina!

Niech żyje i krzepnie niewzruszona przyjaźń wolnych i walczących o wolność narodów!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — ważne i mocne ogniwo światowego obozu pokoju!

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie wiecznie w sercach narodu polskiego i całej postępowej ludzkości.

Czcząc pamięć Stalina — pójdziemy ku nowym bojom o pokój i socjalizm, o utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny

PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA KC PZPR TOW. EDWARDA OCHABA NA UROCZYSTYM ZGROMADZENIU W WARSZAWIE

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

W obliczu tragicznego nieszczęścia, które spadło na miłujące wolność narody, a wśród nich na nasz naród polski, ludzie pracy całego świata szczególnie mocno odczuwają konieczność jeszcze większego zacieśnienia więzi solidarności międzynarodowej, aby stawić czoło imperializmowi światowemu i zabezpieczyć dalszą realizację pokojowego budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej oraz budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim, tak jak nas uczył Wielki, Nieśmiertelny Stalin.

Żadne słowa nie potrafią wyrazić ogromu straty, jaką dla narodu radzieckiego, dla narodu polskiego, dla wszystkich wyzwolonych narodów, dla mas ludowych całego świata stanowi śmierć naszego Wielkiego Wodza i Nauczyciela.

W trudnych okresach walki klasowej oczy polskiej klasy robotniczej, podobnie jak oczy naszych braci radzieckich i setek milionów ludzi pracy w innych krajach, zwracały się ku Stalinowi z głęboką wiarą i niewzruszoną pewnością, że Stalin wskaże nam drogę wyjścia, że poprowadzi nas do zwycięskich bojów, że zapewni masom ludowym triumf nad wrogiem klasowym.

Jego orle oczy patrzyły daleko w przyszłość, która jak gdyby nie miała dla niego tajemnic.

Jego genialny umysł dawał głęboką naukową analizę skomplikowanych wypadków na arenie międzynarodowej czy skomplikowanych zjawisk życia wewnętrznego w Kraju Rad. Jego jasne słowa zawsze nieomylnie wyjaśniały masom pracującym sens zachodzących wypadków, strategiczne i taktyczne zadania klasy robotniczej i całego ludu pracującego, wskazywały drogę wiodącą ku zwycięstwu i środki zabezpieczenia tego zwycięstwa.

Żaden człowiek naszych czasów nie zdobył sobie tak ogromnego, bezspornego autorytetu wśród współczesnych, takiej powszechnej miłości setek milionów ludzi pracy, tak bezgranicznego zaufania narodów, jak wielki kontynuator nieśmiertelnego dzieła Lenina, Wódz wyzwolonych narodów,

Geniusz rewolucji, największa chluba i duma naszej epoki — Nieśmiertelny Stalin.

Z niewysłowionym bólem przyjęły masy ludowe całego świata tragiczną wieść o zgonie naszego Wodza i Nauczyciela.

Ale mylą się głęboko imperialistyczni gangsterzy, którzy z chamską, faszystowską bezczelnością nie krępują się dawać wrzaskliwego wyrazu swej radości z powodu śmierci Wodza mas pracujących, jeśli przypuszczają, że strata, która spotkała międzynarodowy ruch robotniczy, ułatwi agresorom i podżegaczom wojennym realizację zbrodniczych planów rozpętania nowej wojny imperialistycznej i ujarzmienia wyzwolonych narodów.

Śmierć Stalina jest dla każdego uczciwego człowieka, a zwłaszcza dla każdego komunisty, nieodpartym nakazem, aby zastanowić się nad swa własną pracą, nad zwiększeniem własnego wysiłku w celu umocnienia wielkiego dzieła Stalina, wielkiego międzynarodowego frontu walki o pokój i postęp, o utrwalenie niepodległości wyzwolonych narodów, o okazanie braterskiej pomocy zmagającym się z imperializmem narodom ujarzmionym, o przyspieszenie i jeszcze pełniejsze rozwinięcie budownictwa socjalistycznego i komunistycznego.

Stalin odszedł, ale wbrew rachubom gangsterów z Wall Street, wbrew barbarzyńskim wrzaskom pozbawionych wszelkiej godności i kultury amerykańskich, zachodnio-niemieckich, titowskich czy madryckich szczekaczek radiowych mocniej niż kiedykolwiek zwarły się wokół Związku Radzieckiego, wokół KPZR szeregi wszystkich wolnych narodów, wszystkich ludzi miłujących pokój.

Pogłębia się w sercach wszystkich uczciwych ludzi głęboka nienawiść i pogarda do zezwierzęconych imperialistycznych wrogów ludzkości, pobudzając wszystkich ludzi dobrej woli do zacieśnienia szeregów w walce z imperialistycznym chamstwem i barbarzyństwem, z imperialistycznymi dążeniami do oszukania i ujarzmienia narodów, ze zbrodniczymi planami rozpętania nowej wojny światowej.

Stalin umarł, ale żyje i walczy wykuta przez Niego i przez Lenina, zahartowana w bojach, okryta chwałą wielka Partia Komunistów Związku Radzieckiego, żyją i walczą u boku KPZR bratnie partie komunistyczne i robotnicze we wszystkich krajach świata, żyją i walczą na całym świecie setki milionów ludzi pracy, dla których imię Stalina jest sztandarem jedności w boju o wolność i pokój, o niepodległość i socjalizm.

Stalin umarł, ale żyje, rozkwita i trwać będzie poprzez wieki nieśmiertelne dzieło Stalina, rozkwita i przewodzi ludzkości potężny Związek Radziecki, umacnia się międzynarodowy obóz pokoju i postępu, potężny front narodów, natchnionych słowami i nauką Stalina, front, o który rozbiją się wszelkie zakusy podstępnych imperialistycznych wrogów.

Stalin był obok Lenina, Marksa i Engelsa największym geniuszem, jakiego wydała ludzkość.

Jako człowiek był on śmiertelny, jak wszyscy ludzie, ale nieśmiertelny jest Jego geniusz, nieśmiertelne jest Jego dzieło, nieśmiertelna jest Jego nauka, która wskazuje drogę milionom, pozwala zorientować się w skomplikowanym labiryncie zjawisk, pozwala rozpoznawać i gromić wroga klasowego, uczy, jak budować nowe, socjalistyczne i komunistyczne życie.

Przestało bić serce Wielkiego Stalina, ale idee stalinowskie żyją w sercach i umysłach setek milionów ludzi, zagrzewają nas do walki z wrogiem, dają niezłomną pewność naszego ostatecznego zwycięstwa w zmaganiach z imperializmem, w walce o pokój i niepodległość narodów, o wolność i szczęście człowieka.

Żadne słowa nie mogą oddać ogromu bólu mas pracujących z powodu straty naszego genialnego Wodza i Nauczyciela.

Ale myli się głęboko obóz imperialistyczny, jeśli przypuszcza, że ból ten sparaliżuje wolę i walkę miłujących wolność narodów.

Uczucia ludzi pracy, a zwłaszcza uczucia komunistów, nie wyrażają się tylko w słowach i zewnętrznych manifestacjach, lecz przede wszystkim w czynie, w walce o uczczenie pamięci Nieśmiertelnego Stalina przez wzmożenie pracy nad pełną realizacją zadań budownictwa pokojowego, przez spotęgowanie walki przeciw wrogom wielkiego dzieła Stalina, przez jeszcze większe zwarcie i zacieśnienie szeregów walczących o zwycięstwo wielkich idei stalinowskich we wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach.

Naród polski szczególnie wiele zawdzięcza Wielkiemu Stalinowi, który mocarną dłonią kierował polityką Państwa Radzieckiego i bohaterską Armią Radziecką w zmaganiach na śmierć i życie z faszyzmem hitlerowskim, uratował naród polski od zagłady w krematoriach faszyzmu, wsparł i rozstrzygnął walkę ludu polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe, zdecydował o naszych sprawiedliwych granicach na Odrze i Nysie, zabezpieczył nasz kraj przed interwencją drapieżców imperialistycznych, okazał nam wszechstronną pomoc w pracy i walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w naszej wyzwolonej Ojczyźnie.

Najgłębszą czcią i miłością otacza naród polski pamięć Nieśmiertelnego Stalina, który najlepiej uosabiał geniusz, wielkość i siłę narodów radzieckich, niezwyciężoną moc idei komunizmu, siłę, wielkość i piękno nadchodzącej komunistycznej epoki pełnego wyzwolenia i szczęścia ludzkości. Nasze uczucia miłości i przywiązania do Wielkiego Stalina wyrazimy najlepiej przez zacieśnienie braterskiej, nierozerwalnej, serdecznej więzi przyjaźni z przodującymi ludzkości narodami radzieckimi, przez zacieśnienie i pogłębienie sojuszu i współpracy Polski Ludowej z potężnym mocarstwem radzieckim, przez zwiększenie naszego narodowego wkładu w wielkie, międzynarodowe, Stalinowskie dzieło pokoju i postępu.

Nasze uczucia dla Wielkiego Stalina, wierność Jego nieśmiertelnym naukom wyrazimy najlepiej przez zacieśnienie jedności naszego narodu w walce o pokój i socjalizm, przez skupienie się wszystkich zdrowych i twórczych sił naszego narodu w szeregach Frontu Narodowego, wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół jej przewodniczącego, wielkiego budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Stalina, wiernego żołnierza Rewolucji — towarzysza Bolesława Bieruta.

Nasze uczucia miłości i wdzięczności dla Wielkiego Stalina wyrazimy najlepiej przez spotęgowanie naszego wysiłku w pracy nad realizacją wielkich zadań Planu Sześcioletniego, planu zbudowania fundamentów i zrębów socjalizmu w Polsce, zabezpieczenia rozwoju pokojowego budownictwa, rozwoju wszystkich twórczych sił naszego narodu.

Nasze uczucia miłości i wdzięczności dla Wielkiego Stalina wyrazimy najlepiej przez coraz głębsze i wszechstronniejsze studiowanie Jego nie-

śmiertelnej nauki, przez coraz lepsze przyswajanie sobie potężnego oręża marksizmu - leninizmu — niczym niezastąpionego oręża ideowego, zabezpieczającego zwycięstwo w walce z faszyzmem i imperializmem.

Pogłębienie pracy ideologicznej wśród milionów robotników, chłopów i inteligentów w Polsce, podobnie jak w innych wyzwolonych krajach i wśród mas pracujących krajów kapitalistycznych, lepsze opanowanie i zastosowanie w walce Stalinowskiego oręża ideowego, wzmożenie naszego pokojowego budownictwa, zacieśnienie spójni partii z bezpartyjnymi i wewnętrznej spoistości całego narodu w walce o pokój i Plan Sześcioletni, pogłębienie braterskich stosunków PZPR z partią Lenina i Stalina, zacieśnienie przyjaźni z potężnym Krajem Rad, z całym międzynarodowym obozem demokracji i socjalizmu, umacnianie walczącego o pokój i niepodległość międzynarodowego frontu narodów, tak jak nas uczył towarzysz Stalin — pokrzyżuje nędzne i zbrodnicze plany imperializmu zmierzające do rozpętania nowej wojny, przekona nawet tępogłowych żołdaków z Pentagonu, że rośnie w siłę i potęgę stworzony przez Wielkiego Stalina Związek Radziecki, że rosną kraje demokracji ludowej, że z druzgocącym odporem spotka się każdy awanturnik, który by spróbował zaatakować międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu.

Nie należy jednak zapominać o zbrodniczej naturze każdego imperializmu, a zwłaszcza imperializmu w jego szczególnie agresywnej, wybujałej i ohydnej, amerykańskiej postaci, nie należy zapominać o dywersji i knowaniach imperializmu i jego watykańskich, WRN-owskich, syjonistycznych czy titowskich agentur, nie należy ani na chwilę osłabiać walki z dywersją i wrogą plotką, przeciwnie — należy walkę tę zaostrzać, umiejętnie demaskując i bezlitośnie niszcząc dywersantów, szkodników, zdrajców naszego narodu, wrogów Polski i całego międzynarodowego obozu pokoju.

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego całkowicie solidaryzuje się z wezwaniem Komitetu Centralnego PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gorąco przyjętym przez masy pracujące naszego kraju.

Składamy hołd Nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

„Wcielając w życie Jego nauki, wzmacniajmy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijajmy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego!

Otaczajmy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny!

Wzmacniajmy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażajmy siły naszego państwa ludowego — ostoi naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!"

Doniesienia z całego kraju wskazują, że wezwanie partii i rządu znalazło poparcie całego narodu.

Uczucia miłości i wdzięczności dla Wielkiego Stalina znajdują wyraz we wzmożonej pracy milionów robotników, chłopów i inteligentów, w spotę-

gowanym wysiłku dla zabezpieczenia naszego Planu Sześcioletniego, naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Uczucia polskiego ludu pracującego znajdują wyraz w podejmowaniu i wykonywaniu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych przez tysiące robotników, techników i inżynierów, w tysiącach depesz i delegacji do Ambasady Radzieckiej z wyrazami czci dla Nieśmiertelnego Stalina i najgłębszej przyjaźni dla naszego wyzwoliciela, wielkiego bratniego Kraju Rad. Znajdują one wyraz w zgłaszaniu się do szeregów PZPR i ZMP przodujących robotników, chłopów i młodzieży, pragnących jeszcze skuteczniej walczyć o zwycięstwo wielkiej sprawy Stalina, w umacnianiu szeregów Frontu Narodowego i w manifestacjach solidarności z całym międzynarodowym obozem pokoju, którego sztandarem jest okryte wieczystą chwałą imię Stalina.

W trudne dni choroby i zgonu Stalina naród polski jeszcze raz daje dowód swego głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, wierności hasłom Frontu Narodowego, wierności i oddania swej wypróbowanej przewodniczce — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wierności nieśmiertelnym ideom Lenina i Stalina, bojowej gotowości pracy i walki o pełne wcielenie w życie tych nieśmiertelnych idei.

Zadaniem wszystkich komitetów Frontu Narodowego w Polsce jest rozwijanie i pogłębianie głęboko patriotycznego i internacjonalistycznego ruchu ogarniającego miliony ludzi pracy, którzy czynem produkcyjnym i spotęgowaniem walki przeciw agenturom imperialistycznym wyrażają swe uczucia zarówno dla naszej Ojczyzny, jak i dla Nieśmiertelnego Wodza narodów i Nauczyciela postępowej ludzkości — towarzysza Józefa Stalina.

Polskie masy ludowe w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju skupiają się jeszcze bardziej świadomie i zwarcie wokół wielkiego przywódcy naszego narodu, wiernego ucznia Stalina, wiernego syna polskiej klasy robotniczej — towarzysza Bolesława Bieruta.

Cały nasz naród, wraz z innymi narodami krajów demokracji ludowej i siłami postępowymi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, skupia się wokół potężnego Kraju Rad, wokół potężnej, zahartowanej w bojach, zwycięskiej partii Lenina i Stalina.

Cały nasz naród łączy się w uczuciach braterskiej solidarności z narodem radzieckim, skupionym wokół KC KPZR i Rządu Radzieckiego.

Naród polski wie, że sprawa obrony pokoju, wolności i niepodległości narodów, sprawa Lenina - Stalina znajduje się w pewnych i mocnych rękach.

Skupienie się całej partii Lenina - Stalina i całego narodu radzieckiego wokół stalinowskiego kierownictwa z towarzyszem Malenkowem na czele, bezgraniczne zaufanie dla tego stalinowskiego kierownictwa ze strony wszystkich partii robotniczych i komunistycznych, ze strony wszystkich wyzwolonych narodów i wszystkich sił broniących pokoju i postępu na całym świecie jest powodem bezsilnej wściekłości i niewybrednych wymyślań pismaków imperialistycznych, a dla ludu pracującego jest uzasadnionym powodem dumy, radości i niezłomnej wiary w ostateczne i pełne zwycięstwo wielkiej, nieśmiertelnej sprawy Stalina, sprawy wyzwolenia i szczęścia ludzkości. Wyrazem pokojowej polityki Kraju Rad jest dzisiejsze oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, w którym czytamy:

„Nieśmiertelne imię Wielkiego Stalina zawsze będzie źródłem natchnienia dla pracowników dyplomacji radzieckiej w ich walce o dalsze wzmocnienie międzynarodowego autorytetu miłującego pokój Państwa Radzieckiego, o utrwalenie i pogłębienie braterskiej przyjaźni z narodami krajów demokracji ludowej, o rozwój współpracy międzynarodowej i stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, przeciwko nowej wojnie, o pokój na całym świecie".

Zebrani na dzisiejszym Zgromadzeniu przedstawiciele ludu pracującego naszej stolicy, oddając najgłębszy hołd pamięci Wielkiego Stalina, ślą stalinowskiemu kierownictwu bohaterskiej partii Lenina i Stalina wyrazy miłości i bezgranicznego zaufania. Możemy zapewnić naszych braci radzieckich w imieniu całego ludu pracującego Polski, że naród nasz nie poskąpi wysiłków, aby pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodem towarzysza Bolesława Bieruta, u boku wielkiego Związku Radzieckiego, w jednym szeregu z bratnimi krajami demokracji ludowej nieugięcie walczyć o pokój i socjalizm, o pełne zwycięstwo nieśmiertelnych idei Stalina.

Szczególne zadania w tej walce przypadają czołowej sile naszego narodu — komunistom polskim, którzy zawsze i wszędzie winni być wzorem poświęcenia i oddania dla sprawy ludu pracującego, wzorem hartu w walce i ofiarnosci w pracy.

Wyrastaliśmy w ruchu robotniczym, który chlubi się tradycjami Jarosława Dąbrowskiego i Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego, Marcelego Nowotki i Karola Świerczewskiego, hartowaliśmy się w ciężkiej walce z bestialskim terrorem faszystowskim. Wzorem dla polskich komunistów były postacie wielkich bojowników polskiego i międzynarodowego proletariatu, od których uczyliśmy się nieugiętej wierności zasadom patriotyzmu i internacjonalizmu, uczyliśmy się rewolucyjnego poświęcenia dla sprawy wyzwolenia mas pracujących, dochowując zawsze wierności naukom Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina.

Z imieniem Stalina szliśmy do walki z faszyzmem hitlerowskim i przeżywaliśmy radość Stalinowskiego zwycięstwa.

Z imieniem Stalina, zbrojni w Jego naukę, budujemy fundamenty i zręby nowej, socjalistycznej, silnej i szczęśliwej Polski.

Czcząc pamięć Stalina, dochowując wierności Jego genialnym naukom, skupieni wokół Stalinowskiego kierownictwa w kraju i na froncie międzynarodowym — pójdziemy ku nowym bojom o pokój i utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny, o wolność i szczęście ludzkości, o pełne zwycięstwo nieśmiertelnej sprawy Lenina i Stalina.

Manifestacja żałobna ludu Warszawy w dniu pogrzebu Józefa Stalina

PRZEMÓWIENIE TOW. JÓZEFA CYRANKIEWICZA

Bracia! Polacy!

Dziś, w dniu wielkiej żałoby, gdy pełne bólu serca setek milionów ludzi na całym świecie żegnają Wielkiego Stalina — lud Warszawy, dając wyraz swoim uczuciom, manifestuje zdecydowaną wolę całego narodu polskiego, aby nieśmiertelne i fundamentalne zdobycze ludzkości i zdobycze naszego narodu, które przyniosła nam epoka stalinowska, aby dzieło Wielkiego Stalina w sercach, umysłach i czynach naszych, czynach milionów Polaków ponieść dalej drogą, którą wytyczył nam Stalin.

Jest to droga nieustępliwej walki z wrogami, droga dalszego utrwalania niepodległości, droga podnoszenia siły naszego państwa, droga podnoszenia dobrobytu i kultury najszerszych mas, droga dalszej wspólnej i solidarnej z innymi narodami walki o najświętsze wartości ludzkiego życia: o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie człowieka, o wolność narodów — o socjalizm, o pokój.

Jest to droga, ku której poprzez dziesiątki lat ucisku i niewoli przebijał się w ofiarnej i krwawej walce z wyzyskiwaczami i zaborcami lud pracujący.

Jest to droga polskiej bohaterskiej klasy robotniczej, droga „proletariatczyków" i męczenników warszawskiej Cytadeli, droga, która prowadziła przez sanacyjne więzienia i Berezę Kartuską, droga, którą przebijali się na czele ludu pracującego przez mroki hitlerowskiej okupacji ku Polsce Ludowej Nowotko, Finder i Fornalska.

Jest to droga polskich chłopów walczących z pańszczyzną i obszarniczym uciskiem, jest to ta sama droga, którą kroczyli Kościuszko, Staszic i Ściegienny, Dembowski i Jarosław Dąbrowski.

Jest to droga, na której najbardziej pokrzywdzeni i upośledzeni walczyli o swoje wyzwolenie, a równocześnie droga najbardziej patriotycznych i najbardziej światłych umysłów naszego narodu.

Jest to droga, na której bratersko i nierozerwalnie sprzęgły się walki polskich i rosyjskich rewolucjonistów.

Było jednak tak, jak mówił Stalin, że w tej wielowiekowej walce wyzwoleńczej „kajdany niewoli pozostawały nietknięte albo też stare kajdany zmieniały się w nowe jednako ciężkie i upokarzające", dopóki wreszcie w Rosji nie udało się uciemiężonym i zgnębionym masom pracującym zrzucić z barków panowanie obszarników i kapitalistów i wprowadzić na jego miejsce panowanie robotników i chłopów.

Kierowali tą tytaniczną walką Lenin i Stalin i ich partia.

Kontynuował tę walkę, zbudował pierwsze państwo socjalizmu i obronił je na czele partii przed wściekłymi falami imperialistycznej interwencji i hitlerowskiej agresji — genialny Wódz i Nauczyciel, Józef STALIN.

W ciężkich latach wojny nadzieją wszystkich narodów zduszonych jarzmem hitlerowskiej okupacji był potężny Kraj Rad. Stamtąd przyszło dla naszego narodu ocalenie, wykute ciosami zadawanymi hitlerowcom przez niezwyciężoną Armię Radziecką i Wojsko Polskie, które towarzysz Stalin otaczał tak serdeczną opieką.

Dziełu Józefa Stalina zawdzięczamy, że ujarzmione od wieków prastare ziemie polskie nierozerwalnie złączyły się z ojczyzną i że naród nasz poniósł wysoko i zwycięsko sztandar budowy nowego życia na drodze walki o socjalizm.

Po raz pierwszy w historii ludzkości twórcami i bohaterami tego nowego życia są teraz — jak stale podkreślał to Józef Stalin — milionowe masy pracujące — robotnicy i chłopi.

Oto dziś bohaterzy i twórcy nowego życia — robotnicy i chłopi, inteligencja pracująca, pracujące kobiety, którym socjalizm przywrócił godność, które walczą o szczęście swych dzieci, młodzież, której socjalizm otwiera drogę w przyszłość, polskie masy pracujące — za swoje przyjmują słowa wypowiedziane dziś na Placu Czerwonym przez Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, towarzysza Malenkowa, który żegnając na zawsze Józefa Stalina powiedział: „Święty nasz obowiązek polega na tym, by chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więź przyjaźni i solidarności między narodami krajów obozu demokratycznego". Polskie masy pracujące oddając hołd nieśmiertelnemu Budowniczemu epoki wyzwolenia człowieka ślubują:

— że strzec będą jak źrenicy oka zdobyczy ludu pracującego,

— że jeszcze bardziej umacniać będą serdeczną więź przyjaźni i solidarności z narodami radzieckimi i z bohaterską Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego,

— że jeszcze bardziej umacniać będą solidarność z wszystkimi narodami budującymi nowe życie, z wszystkimi walczącymi o pokój, wolność i postęp ludźmi na całym świecie, z wszystkimi, dla których Stalin i Jego dzieło jest uosobieniem wyzwolenia i szczęśliwego życia, dla których potężny Związek Radziecki oraz siła i zwartość całego obozu pokoju i postępu jest realną gwarancją, że nieśmiertelna sprawa Stalina jest sprawą zwycięską.

Masy pracujące Polski ślubują, że pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wiernego ucznia Stalina — towarzysza Bolesława Bieruta — jeszcze twardszy będzie nasz krok ku dalszym zwycięstwom, że jeszcze żarliwsza będzie nasza codzienna praca, jeszcze mocniejsza walka o pokój, jeszcze głębsza miłość do naszej ojczyzny, jeszcze większa troska o jej siłę obronną, o umacnianie niepodległości, że jeszcze większa będzie nasza czujność wobec wrogów i jeszcze pełniejsza jedność narodu w walce o pokój i socjalizm, w walce, w której natchnieniem będzie nieśmiertelne imię Wielkiego Stalina.

PRZEMÓWIENIE
TOW. FRANCISZKA JÓŹWIAKA-WITOLDA

Towarzysze!

Drodzy Przyjaciele!

W Moskwie, na Placu Czerwonym, pochyliły się dziś kirem okryte czerwone sztandary nad trumną największego geniusza naszych czasów, człowieka najbardziej ukochanego przez wszystkich prostych ludzi na świecie — Józefa Stalina.

Pochylają się dziś czerwone, kirem okryte sztandary na całej kuli ziemskiej, oddając hołd pamięci Wodza i Nauczyciela proletariatu światowego.

Pochylają się dziś nasze okryte żałobą sztandary oddając hołd wielkiemu wyzwolicielowi narodów, człowiekowi, któremu zawdzięczamy wolność naszej Ojczyzny, zjednoczenie z macierzą prastarych ziem polskich, wyzwolenie z jarzma ucisku, niewoli i poniżenia.

Na całym świecie, wszędzie, gdzie bije serce prostego człowieka, chylą się głowy przed Tym, którego nieśmiertelne imię było, jest i na zawsze pozostanie symbolem wolności, sprawiedliwości i pokoju.

W tym dniu łączymy się w uczuciach głębokiego bólu, ale i głębokiej braterskiej solidarności z narodami Związku Radzieckiego. Ból nasz jest wspólny i wspólna jest nasza pewność, że wielka sprawa Stalina — sprawa komunizmu i pokoju — zwycięży.

Okryci żałobą, zwarci — ramię przy ramieniu z narodami radzieckimi — narody krajów demokracji ludowej, ludzie pracy i ludzie pragnący pokoju na całym świecie — oddajemy dziś hołd wielkiemu Wodzowi rewolucji, Budowniczemu komunizmu, Chorążemu pokoju. Jednocześnie manifestujemy swą nierozerwalną więź ideową i solidarność z bohaterską Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, swą niezłomną wolę walki o realizację idei, którym poświęcone było wielkie, ofiarne życie Józefa Stalina.

Życie Wielkiego Stalina — to nieprzerwane pasmo bohaterskiej, pełnej poświęceń, ofiarnej walki o wyzwolenie człowieka, o obalenie przemocy i wyzysku, to wielki wkład w rozwinięcie idei marksizmu - leninizmu.

Wielkie imię Stalina łączy się nierozerwalnie z walką o sprawę proletariatu, z walką o wolność i sprawiedliwość społeczną, z walką o socjalizm i pokój.

Trudno pogodzić się z myślą, że przestało bić wielkie, gorące serce człowieka, którego imię stało się symbolem szczęścia, wolności, pokoju.

Nieśmiertelne imię Stalina jest szczególnie drogie narodowi polskiemu. Nie ma takiego zakątka ziemi polskiej, nie ma takiego miasta, nie ma takiej fabryki, huty czy kopalni, która by nie odczuła serdecznej troski wielkiego serca Stalina, wielkiej pomocy naszych braci radzieckich. Nie ma takiej dziedziny życia narodu polskiego, nie ma takiego odcinka pracy i walki naszej partii, gdzieby nie były nam pomocne nauki Stalina, rady Stalina, ciepłe i serdeczne słowo Stalina.

Przestało bić serce wielkiego geniusza Stalina — ale jednym wspólnym, silnym i potężnym rytmem biją dziś na całym świecie serca milionów prostych ludzi, którzy pochylając swe sztandary ślubują niezłomnie walczyć o zwycięstwo nieśmiertelnej sprawy Stalina.

Przestały patrzeć czujne, orle oczy Stalina — ale orli i ostry jest wzrok wielkiej Partii Lenina-Stalina — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Mocniej zacisnęły się ręce wypróbowanego kierownictwa Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego. Mocniej zacisnęły się pięści proletariatu całego świata, mocniej zwarły się wokół sztandaru Stalina narody budujące socjalizm.

Grubo się mylą piraci z Wall Street, jeśli przypuszczają, że śmierć Stalina zmniejszy naszą gotowość bojową, naszą czujność, naszą braterską, nierozerwalną jedność.

Stalin nie żyje, ale żyje, walczy i zwyciężać będzie w tej walce wielka Partia Lenina - Stalina. Dwaj najwięksi geniusze naszej epoki — Lenin i Stalin — wypiastowali potężną, silną i zwartą jak monolit, zahartowaną jak stal partię — nauczycielkę i przewodniczkę wszystkich komunistycznych i robotniczych partii. Siła wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest niezwyciężona, jak nieśmiertelne są idee wodzów rewolucji proletariackich — Lenina i Stalina.

Nieśmiertelne nauki Stalina, nieśmiertelna siła jego idei owładnęła milionami ludzi i stała się potężną materialną siłą, zdolną zwycięsko kontynuować Jego wielkie dzieło, aż do pełnego zwycięstwa wszystkich ludzi pracy.

Gangsterzy amerykańscy niezdolni są nawet zrozumieć, w czym tkwi potęga i nieśmiertelność Stalina — cóż bowiem mogą wiedzieć o nieśmiertelności ci, którzy za życia są już trupami, rozkłada się bowiem i gnije ustrój, któremu służą, umierający jest system, który usiłują uratować od zagłady.

System kapitalistyczny gnije i rozkłada się, ale tym niebezpieczniejsze, tym bardziej groźne i trujące są jego wyziewy, tym bardziej zwyrodniałych i zbrodniczych metod chwyta się kapitalizm w walce przeciwko krajom socjalizmu i pokoju. Oto dlaczego trzeba, towarzysze, wzmóc czujność.

Stalin, geniusz ludzkości, uczył nas, abyśmy byli czujni, abyśmy nigdy nie poddawali się nastrojom samouspokojenia, abyśmy bezlitośnie zwalczali brak czujności — gapiostwo.

Zewrzemy jeszcze mocniej nasze szeregi. Zaostrzymy naszą czujność wobec nikczemnych zakusów amerykańskich podżegaczy wojennych, wzmacniać będziemy siłę i gotowość bojową naszego Ludowego Wojska. Podnosić będziemy obronność naszej ukochanej Ojczyzny. Demaskować i unieszkodliwiać będziemy wrogów i dywersantów, szpiegów i sabotażystów.

Skupieni wokół naszej partii i naszego Komitetu Centralnego, wokół towarzysza Bieruta, biorąc wzór z wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — będziemy nieustannie pogłębiać i rozszerzać naszą więź z wielomilionowymi masami bezpartyjnych. Kierując narodem, ucząc masy pracujące będziemy się uczyli od mas, będziemy pilnie przysłuchiwać się głosowi mas — pomni nauk Stalina, że autorytet i siła partii opiera się na zaufaniu klasy robotniczej, na poparciu partii przez masy bezpartyjne.

Towarzysze!

Skupieni wokół naszej partii, wokół Rządu Ludowego, wokół wiernego ucznia Stalina — towarzysza Bolesława Bieruta, my, członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, i każdy, komu droga jest sprawa budownictwa socjalizmu i walki o pokój — ślubujemy, że na wieczne czasy zachowamy w pamięci nieśmiertelnego Stalina. Wiecznie żywa i głęboka będzie nasza miłość do Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego. Z jego genialnych dzieł czerpać będziemy wiedzę i natchnienie w naszej codziennej pracy i walce.

Umacniać i pogłębiać będziemy braterską, wieczystą przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Uczyć się będziemy czujności i hartu od wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jeszcze silniej kochać będziemy naszą sprawę, jeszcze mocniej nienawidzić naszych wrogów.

Wszystkie swe siły, wszystkie swe zdolności, wszystkie swe myśli i uczucia poświęcimy walce o całkowite zwycięstwo wielkich idei Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.

Sprawa Stalina jest nieśmiertelna.

Sprawa Stalina zwycięży.



KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO OTRZYMAŁ DEPESZE KONDOLENCYJNE OD NASTĘPUJĄCYCH PARTII KOMUNISTYCZNYCH, ROBOTNICZYCH I LUDOWYCH

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji;
Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Hiszpanii;
Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących;
Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej;
Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin;
Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej;
Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej;
Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Syrii i Libanu;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Turcji;
Komitetu Centralnego Ludowej Partii Iranu;
Komitetu Centralnego Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Australii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Belgii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Finlandii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Norwegii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Indii;
Vietnamskiej Partii Pracujących;
Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Szwecji;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Indonezji;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji;
Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA;
Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej;
Kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej;
Zarządu Związku patriotów jugosłowiańskich dla wyzwolenia narodów Jugosławii spod faszystowskiego ucisku kliki Tito-Rankowicza i jarzma imperialistycznego;
Zarząd Główny Komunistycznej Partii Niemiec;

Komitetu Centralnego Szwajcarskiej Partii Pracy;
Komitetu Centralnego Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Islandii;
Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Holandii;
Komunistycznej Partii Nowej Zelandii;
Komunistycznej Partii Cejlonu;
Komitetu Centralnego Gwatemalskiej Partii Pracy;
Komunistycznej Partii Ekwadoru;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Argentyny;
Komunistycznej Partii Urugwaju;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wenezueli;
Komunistycznej Partii Chile;
Komitetu Krajowego Robotniczej Postępowej Partii Kanady;
Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii Brazylii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Malajów;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Pakistanu;
Komitetu Centralnego Tuniskiej Partii Komunistycznej;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Meksyku;
Sekretariatu Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Burmy;
Komunistycznej Partii Algieru;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Boliwii;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Luksemburga;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Izraela;
Komitetu Wykonawczego Irlandzkiej Ligi Robotniczej;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Transjordanii;
Komitetu Centralnego Partii Demokratycznej Irańskiego Azerbejdżanu;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Puerto-Rico;
Komunistycznej Partii Peru;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Salwadoru;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Cypru;
Ludowej Partii Panamy;
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii San-Marino;
Dominikańskiej Partii Ludowo-Socjalistycznej;
Narodowej Partii Odrodzenia (Gwatemala);
Partii „Vanguardia Popular“ („Awangardy Ludu“ — Costa-Rica);

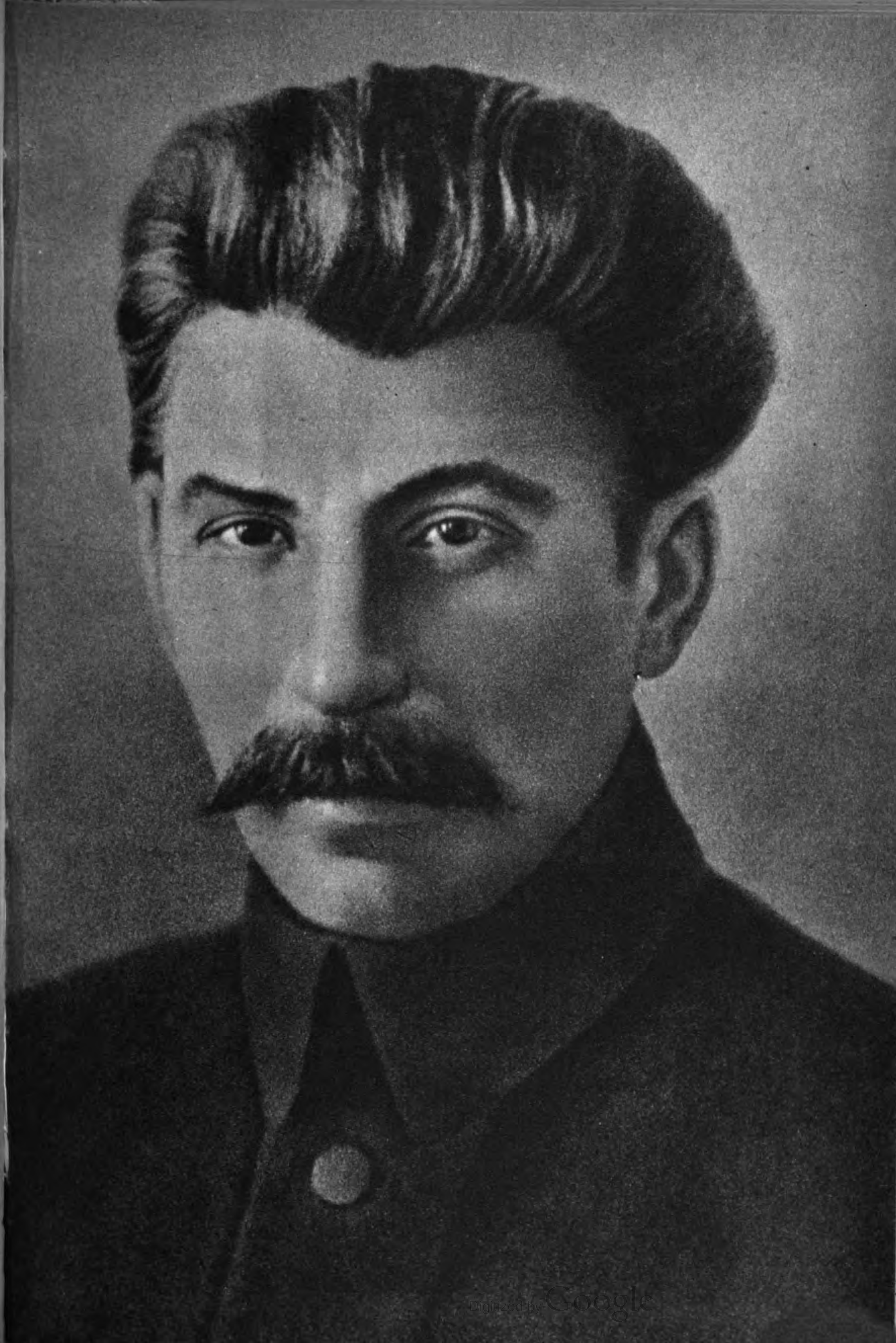
PODZIĘKOWANIE KC KPZR, RADY MINISTRÓW I PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR ZA KONDOLENCJE PO ZGONIE JÓZEFA STALINA

W związku z ciężką stratą, jaka spotkała naród radziecki — zgonem Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Józefa Wissarionowicza Stalina — do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wpłynęło przeszło 200 000 depesz z wyrazami współczucia od szefów i rządów państw obcych, od radzieckich i zagranicznych organizacji państwowych, partyjnych i społecznych, od zebrań i zespołów pracowniczych i od poszczególnych osób.

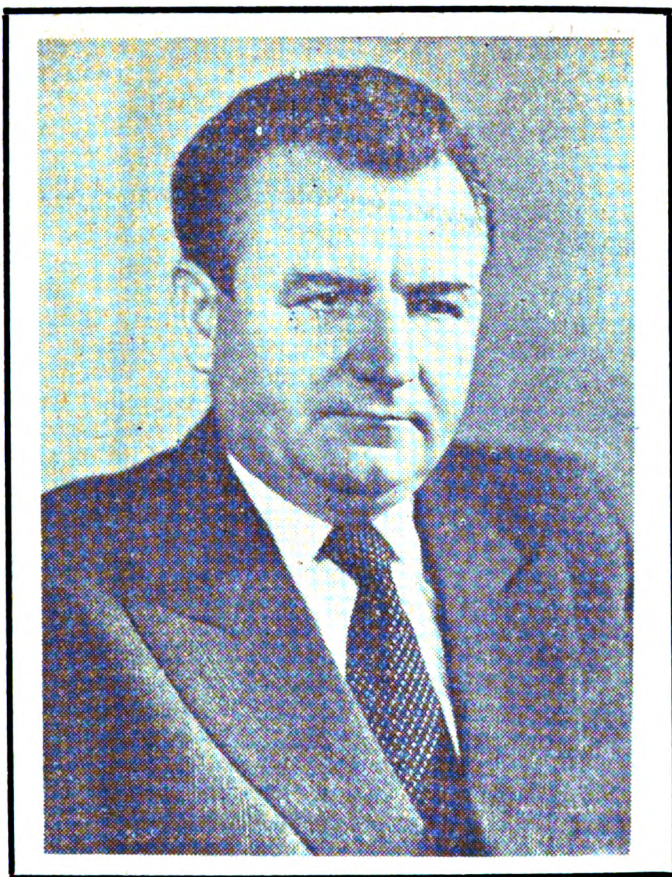
Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR gorąco dziękują za otrzymane i napływające w dalszym ciągu kondolencje z powodu zgonu Wielkiego Wodza narodu radzieckiego, Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.



Fotografia zrobiona w 1902 r. przez żandarmerię batumską



Rok 1947



Bolesław Bierut

CZCZĄC ŚWIETLANĄ PAMIĘĆ KLEMENTA GOTTWALDA UMACNIAJMY PRZYJAŹŃ NASZYCH NARODÓW

Cały naród polski łączy się z bratnimi narodami Czechosłowacji w głębokim smutku. Śmierć Klementa Gottwalda jest niepowetowaną i ciężką stratą dla całego obozu pokoju i socjalizmu. Przyszła ona niespodziewanie w chwili, gdy cała przodująca ludzkość boleśnie przeżywa rozstanie się z życiem Wielkiego Nauczyciela i Bojownika, Wodza mas pracujących całego świata, Geniusza i Przodownika epoki Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej — Józefa Stalina.

Jeszcze czuje się w dłoni serdeczny, braterski, przenikniety wspólnie odczuwanym bólem uścisk Klementa Gottwalda w Domu Związków Zawodowych i pod Mauzoleum na Placu Czerwonym. Jeszcze w oczach zachowało się Jego pełne smutku i hartu spojrzenie w chwili, gdy żegnaliśmy wspólnie Tego, kogośmy najgoręcej kochali. Dlatego tak trudno oswoić

się z myślą, że śmierć wydarła z naszych szeregów jednego z najwierniejszych uczniów i towarzyszy walki Stalina, jednego z chorążych Jego nieśmiertelnego Sztandaru, pod którym kroczą nieprzerwanie rosnące wciąż miliony wielkiej proletariackiej armii komunistycznej.

Niewypowiedzianie wielkie nieszczęście ugodziło w bratnie narody Czechosłowacji, które Klement Gottwald wiódł niezłomnie poprzez dziesiątki lat walki ciężkiej i trudnej — jako bezgranicznie wierny sprawie ich wolności, nieugięty ich Przywódca w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne, jako Wielki Budowniczy ich nowego państwa, opartego na trwałych, spiżowych podstawach demokracji ludowej i nierozerwalnego braterskiego sojuszu z narodami, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu. Ale wielkość i nieśmiertelność zasług Klementa Gottwalda dla historii narodów Czechosłowacji przede wszystkim polega na tym, że narody te nie są już i nigdy nie będą osamotnione ani w swych uczuciach, ani w swych wysiłkach. Świadomość, że wielkie przeżycia i dzieje narodów Czechosłowacji dziś są już przeżyciami i dziejami potężnego międzynarodowego obozu, który jest niezniszczalnym i zwycięskim dziełem nieśmiertelnego geniuszu stalinowskiego, czynnikiem krzepiącym uczucia, siłę i wolę narodów Czechosłowacji, a wraz z nimi wszystkich narodów obozu pokoju i socjalizmu.

Bezpowrotnie przeminął czas niepewności losu dla narodów, które dzięki bohaterskiej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego zdobyły na zawsze wolność i niezależność, utrwaliły władzę ludu pracującego i budują zwycięsko socjalizm w swoich krajach. Także zmieniło się współżycie i wzajemne stosunki między narodami Czechosłowacji i Polski od chwili, gdy nie rządzą już tymi krajami kapitaliści i obszarnicy. Pamiętamy okres między pierwszą i drugą wojną światową, kiedy to rządząca w obu krajach burżuazja kultywowała niezmiennie wzajemną niechęć i spory między sąsiadującymi z sobą a przecież bliskimi sobie narodami, złączonymi wspólnymi korzeniami i tradycjami kulturalnymi i historycznymi. Pamiętamy haniebny rok 1938, kiedy faszystowska klika rządząca Polską, choć znienawidzona przez olbrzymią większość narodu, nie zawahała się współuczestniczyć w napaści hitlerowskiej na Czechosłowację, pomagając — wbrew najżywotniejszym interesom narodów całej Europy — w ohydnej, ukartowanej wspólnie przez imperialistów niemieckich, angielskich, francuskich i działających za kulisami imperialistów amerykańskich, zbrodni monachijskiej. Ta zbrodnia monachijska przyspieszyła rozpętanie najkrwawszej pożogi w dziejach ludzkich, jaką była druga wojna światowa.

Z odmętu tej wojny, z niewoli i zniszczeń, w które pogrążyła ona wiele narodów — wyzwolenie przyniosła bohaterska, ofiarna i zwycięska walka narodów radzieckich. Przewodził tej walce i temu ogólnoświatowemu, historycznemu zwycięstwu Józef Stalin. Przewodnikiem w tej walce była bohaterska, zahartowana w niezliczonych bojach klasowych, bezgranicznie wierna międzynarodowej sprawie wyzwolenia proletariatu, niezłomna w służbie narodowi Partia Komunistyczna, partia Lenina i Stalina, partia zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej. W pierwszych szeregach walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne kroczyli wszędzie komuniści, demaskując zdradę burżuazji lub jej niechęć i niezdolność do walki z najeźdźcą hitlerowskim. Burżuazja wówczas, tak samo jak dziś w wielu krajach kapitalistycznych, przejawiała gotowość wyrze-

czenia się suwerenności i niepodległości własnego kraju w strachu przed tym, aby lud pracujący nie ujął w swe ręce władzy. Ale wszędzie tam, dokąd dotarła Armia Wyzwoleńcza i bratnia pomoc narodów radzieckich, lud pracujący pod przewodem partii komunistycznych i robotniczych ujmował losy swego kraju we własne dłonie, utrwalał swą władzę, budował nowe życie na nowych podstawach.

Wiemy dziś, jak niełatwa była ta walka, wiemy, jak wiele zawdzięczamy w tej walce o nowy, sprawiedliwy, socjalistyczny ustrój społeczny bratniej pomocy narodów radzieckich, ile zawdzięczamy naukom Wielkiego naszego Ojca i Nauczyciela, Obrońcy i Przyjaciela wyzwolonych krajów demokracji ludowej, Towarzysza Stalina.

Towarzysz Klement Gottwald, niezłomny rewolucjonista i najofiarniejszy patriota swego narodu, zahartowany od lat młodzieńczych w walkach klasowych i utalentowany przywódca Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego — był przez całe swe życie nieugiętym bojownikiem wielkiej idei socjalizmu. Znaliśmy go wszyscy — starzy i młodzi współtowarzysze Jego walki i pracy pod wspólnymi sztandarami idei marksistowsko-leninowskich, znała go cała walcząca pod tymi sztandarami polska i międzynarodowa klasa robotnicza, która dziś schyla nad Jego trumną swoje bojowe sztandary i łączy się w głębokim żalu z narodami Czechosłowacji.

Naród polski nigdy nie zapomni wielkich zasług i wysiłków towarzysza Klementa Gottwalda w dziele zbliżenia naszych bratnich narodów, w dziele pogłębiania ich przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Dzięki tym wysiłkom narody Czechosłowacji i Polski kroczą dziś wspólną i niezawodną drogą braterskiego współdziałania w pomnażaniu sił wytwórczych, w podnoszeniu na coraz wyższy poziom zdobyczy gospodarczych i kulturalnych, w umacnianiu państwa ludowego obu naszych krajów jako niezłomnej podstawy obronności przed wszelkimi zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych. Jesteśmy dziś nawzajem najżywotniej zainteresowani w jak największym rozszerzaniu i pogłębianiu tego współdziałania i naszej przyjaźni, która łączy nas wspólnie z narodami Związku Radzieckiego i innymi krajami wyzwolonymi z pęt kapitalizmu — w jeden potężny i niepokonany obóz pokoju, demokracji i socjalizmu.

Przy bezpośrednim współudziale towarzysza Gottwalda, dzięki Jego aktywnej inicjatywie, pod Jego mądrym kierownictwem rozwinęły się już od chwili wyzwolenia między naszymi narodami nowe stosunki wzajemne, których korzyści i znaczenie, dla obu naszych krajów stają się z każdym rokiem coraz bardziej cenne i trwałe. Naszym zadaniem jest i będzie dalsze nieustanne pogłębianie tych braterskich stosunków jako wspólnego i niewyczerpanego źródła wzrostu naszych sił, jako czynnika utrwalającego i przyspieszającego budownictwo socjalistyczne w naszych krajach.

Podstawą naszych stosunków sąsiedzkich jest układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Polską, zawarty w dniu 10 marca 1947 r., a podpisany osobiście przez towarzysza Gottwalda. Olbrzymie znaczenie dla obu krajów ma rozwijająca się wciąż wymiana handlowa oraz współpraca naukowo-techniczna, wzajemna pomoc i współpraca gospodarcza w wielu najróżnorodniejszych dziedzinach. Naszym wspólnym zadaniem jest jak najbardziej wszechstronne rozwijanie i pogłębianie tych stosunków, kierując się wskazaniami Wielkiego Stalina — twórcy braterskiej przyjaźni między wolnymi narodami.

W dniu podpisania układu o przyjaźni i współpracy w 1947 r. towarzysz Gottwald powiedział:

„Wierzę..., że sojusz nasz w przyszłości będzie się stale wzmacniać i pogłębiać, że szybko będą się rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne oraz że między narodami naszymi nastąpi zbliżenie większe niż kiedykolwiek dotąd w historii".

Od tej chwili upłynęło 6 lat, a wagę i aktualne znaczenie tych słów towarzysza Gottwalda potwierdziło w pełni życie. Czyż nasze dzisiejsze, oparte na przyjaźni i braterskiej współpracy, stosunki międzynarodowe nie są stokroć lepsze, pewniejsze, trwalsze i szlachetniejsze od dawnych stosunków pod panowaniem kapitalistów i obszarników, od skrycie podsycanej przez burżuazję niechęci, obłudy, nieufności lub zdrady i niespodziewanego ciosu w chwili przełomowej?

Nową historię i nowe stosunki tworzą dziś nasze narody, które stały się nowymi narodami — narodami zjednoczonymi wewnętrznie, jak nigdy przedtem, narodami, których zdobycze gospodarcze i kulturalne rosną i rosnąć będą nieprzerwanie, narodami, których żadna wroga siła nie jest w stanie zepchnąć z drogi budownictwa socjalistycznego. Po drodze tej, wytkniętej przez wielkie idee i wskazania Józefa Stalina, prowadził niezłomnie, wytrwale i zdecydowanie narody Czechosłowacji Klement Gottwald. Pamięć o Jego świetlanej i drogiej nam wszystkim postaci będzie nam towarzyszyć w dalszej naszej pracy i walce o urzeczywistnienie, o całkowite zwycięstwo nieśmiertelnego dzieła Wielkiego Wodza i Nauczyciela wszystkich narodów, Józefa Stalina.

Daremnie łudzą się imperialiści i ich agentury, licząc na zamieszanie w naszych szeregach. Daremne są ich podłe rachuby na osłabienie międzynarodowego obozu bojowników o pokój, demokrację i socjalizm. Jeszcze mocniej zewrzemy nasze szeregi, jeszcze ofiarniej, aktywniej walczyć będziemy o umacnianie naszych sił, naszych państw, naszych kierownictw, naszych partii, a wraz z tym naszej przyjaźni, ufności i pomocy wzajemnej i braterskiego współdziałania wolnych narodów, budujących nowe życie.

Narody nasze miłują pokój i nienawidzą wojny. Narody nasze wszystkie swe siły skupiają na budownictwie ustroju społecznego, całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka. Budujemy nasze nowe życie społeczne w oparciu o pomoc wzajemną i przyjaźń między narodami, które łączy wspólna idea — idea braterstwa ludów, budujących socjalizm i komunizm. Nie chcemy nikomu narzucać swych dążeń ani drogi, po której kroczymy. Pragniemy współpracy pokojowej ze wszystkimi krajami niezależnie od ich ustroju. Ale nikomu także nie pozwolimy się zepchnąć siłą z drogi, po której kroczymy i będziemy iść wciąż naprzód zgodnie z wolą mas pracujących, zgodnie z wolą naszych niezależnych i suwerennych narodów.

Dobro narodu, nieustanny wzrost jego sił, jego dobrobytu i kultury, obrona jego wolności i niepodległości, obrona pokoju — oto nasze prawo najwyższe.

Żegnając na zawsze wielkiego Bojownika o dobro narodów Czechosłowacji i o zwycięstwo idei wyzwolenia ludu pracującego na całym świecie, czcić będziemy wieczyście świetlaną pamięć Klementa Gottwalda, umacniać będziemy przyjaźń i braterstwo naszych wolnych narodów.

VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
dn. 28 marca 1953 r.

VIII PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dnia 28 marca br. odbyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum KC PZPR uczciło chwilą milczenia pamięć genialnego wodza i nauczyciela klasy robotniczej i całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina oraz pamięć wielkiego przywódcy narodów Czechosłowacji, Klementa Gottwalda.

Plenum KC PZPR wysłuchało referatu towarzysza Bolesława Bieruta pt. **„Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie Partii i Frontu Narodowego"**.

Po przeprowadzonej dyskusji VIII Plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:

> „VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postanawia uznać referat, wygłoszony na Plenum przez Przewodniczącego KC, towarzysza Bolesława Bieruta, pt. **„Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie Partii i Frontu Narodowego"**, za wytyczną pracy całej partii, wszystkich instancji i organizacji partyjnych".

Plenum Komitetu Centralnego postanowiło wprowadzić zastępcę członka KC PZPR, tow. **Edmunda Pszczółkowskiego** do składu członków Komitetu Centralnego, a zarazem do Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC.

Plenum Komitetu Centralnego postanowiło również wprowadzić w skład członków Komitetu Centralnego wiceprezesa Rady Ministrów, tow. **Tadeusza Gede** oraz w skład zastępców członków KC PZPR I Sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy, tow. **Władysława Kruczka,** I Sekretarza KW PZPR w Krakowie, tow. **Walentego Titkowa** i I Sekretarza KW PZPR w Szczecinie, tow. **Franciszka Wachowicza.**

Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina—orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego

REFERAT TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA NA VIII PLENARNYM POSIEDZENIU KC PZPR

Towarzysze!

Kierownictwo naszej partii — Plenum Komitetu Centralnego — zbiera się w chwili, gdy świat cały odczuwa głęboko stratę spowodowaną zgonem Towarzysza Stalina, stratę szczególnie ciężką i bolesną dla nas — członków partii robotniczych i komunistycznych, bojowników o sprawę proletariatu. Przestało bić wielkie, płomienne serce Józefa Stalina, głęboko umiłowanego przez nas i przez wszystkich przodujących ludzi na świecie Wodza i Nauczyciela, Ojca i Przyjaciela. Zgasło potężne, twórcze i promienne życie Człowieka, który budził nadzieje i wiarę w sercach setek milionów ludzi, kierował nieomylnie naszą walką, uczył pokonywać najcięższe trudności, prowadził narody i lud pracujący po drodze wyzwolenia z ucisku, zabezpieczał zwycięstwo w walce o rewolucyjne przeobrażenia społeczne. Opuścił nas na zawsze genialny kontynuator i twórca nauki i ideologii komunistycznej, myśliciel, który — podobnie jak Marks, Engels i Lenin — obejmował swym dalekosiężnym wzrokiem szeroki horyzont dziejów i sięgał myślą w daleką przyszłość. Odszedł od nas tytan myśli rewolucyjnej, nieugięty Bojownik i Budowniczy komunizmu, Wielki Przodownik ludzkości w jej nieśmiertelnym dążeniu do poznania prawdy, do wywalczenia sprawiedliwości, do utorowania pokoleniom ludzkim drogi niepowstrzymanego twórczego postępu.

Olbrzymią, niepowetowaną stratę poniosła cała międzynarodowa klasa robotnicza, a wraz z nią cała ludzkość. Z najgłębszym smutkiem i bólem przeżywa wraz z narodami radzieckimi utratę swego Wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela nasza partia, cały naród polski.

Ale, odchodząc od nas, Towarzysz Stalin pozostawił po sobie potężną i nieśmiertelną spuściznę. Geniusz Jego myśli podniósł współczesną naukę społeczną na wyżyny, odpowiadające nowej epoce dziejowej — epoce zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, której wraz z Leninem dał właściwy, rewolucyjny kierunek i rozmach.

Nazywano Stalina — Leninem dzisiejszego okresu. Jak Lenin — był ofiarnym, nieugiętym, obdarzonym niezwykłym talentem i stalową wolą Wodzem Rewolucji Proletariackiej, genialnym jej strategiem i organiza-

torem, twórcą i wychowawcą Partii, która dziś prowadzi dalej Jego dzieło. Wcielił On w życie ustrój socjalistyczny w pierwszym państwie robotników i chłopów, w państwie wielonarodowym, obejmującym szóstą część świata. Dowiódł, że socjalizm — to droga rozwiązania zarówno sprawy robotniczej, jak też sprawy chłopskiej i sprawy narodowej. Stworzył wzór państwa, w którym narody socjalistyczne stanowią jedną wielką rodzinę, a ich różnorodność językowa, obyczajowa, ich różnice tradycji i historii nie dzielą, lecz łączą, wzbogacają wspólną skarbnicę bogactwa kulturalnego ludzkości. Twórczemu rozwojowi narodów sprzyja bowiem w ustroju socjalistycznym nieustanny wzrost gospodarki, techniki i ogólnego dobrobytu materialnego. Wielką ideę braterstwa ludów, opartą na równości ich praw i wzajemnym poszanowaniu, Józef Stalin zamienił w rzeczywistość.

Towarzysz Stalin, genialny strateg w wielkich rewolucyjnych walkach klasowych, stał się pogromcą hitleryzmu — ponurego wroga ludzkości, najbardziej wówczas drapieżnego odłamu imperializmu, wyposażonego w największą machinę militarną w okresie drugiej wojny światowej. Dowiódł, że decydującym o zwycięstwie w tej wojnie czynnikiem jest człowiek w służbie przodującej idei — zorganizowane zbrojnie masy pracujące, nie tylko zaopatrzone w nowoczesny sprzęt wojenny, ale kierowane ideą wyzwoleńczą, męstwem i gorącym uczuciem patriotycznym. Uczucia patriotyczne zaś działają w człowieku z tym większą siłą, im mocniej się wiążą ze świadomością internacjonalistyczną — z wiarą w zwycięstwo międzynarodowej sprawy robotniczej, w zwycięstwo socjalizmu — najpiękniejszej idei ogólnoludzkiej.

Dowodzone przez Wielkiego Stalina armie wyzwoleńcze przyniosły wolność naszemu narodowi, wyzwoliły z niewoli faszyzmu wszystkie te narody Europy i Azji, na których ziemię wstąpił żołnierz radziecki, dopomogły innym narodom do uwolnienia się z hitlerowskiego jarzma. To światowo-historyczne zwycięstwo, największe zwycięstwo w historii ludzkości po Wielkiej Rewolucji Październikowej, otworzyło nowy okres dziejów i walk społecznych.

• •
•

Polskie masy pracujące i cały naród polski czcić będą po wszystkie czasy pamięć Józefa Stalina jako Wyzwoliciela naszej Ojczyzny z potwornej hitlerowskiej niewoli. Nie zapomni nigdy polska klasa robotnicza, że dzięki pomocy Towarzysza Stalina, dzięki Jego mądrej i przewidującej myśli, dzięki kierowaniu się Jego przewodnimi ideami — stała się ona przodującą siłą narodu, kierownikiem naszego państwa ludowego. Partia nasza przekazywać będzie nieustannie masom pracującym prawdę o tym, że dzięki Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, którą rozpaliła i którą kie-

rowała partia Lenina i Stalina, pierwsza brygada szturmowa międzynarodowego ruchu robotniczego — zwyciężył nowy ustrój społeczny, który likwiduje raz na zawsze wszelką tyranię i ucisk człowieka przez człowieka, który prowadzić będzie narody do sprawiedliwej i twórczej, jasnej i promiennej przyszłości. Dzięki braterskiej pomocy Stalina i narodów radzieckich również nasz naród włączył swe siły do budownictwa tego szczęśliwego ustroju społecznego. Dzięki tej braterskiej pomocy naród nasz przekształca się dziś z dawnego, słabego, zepchniętego na manowce, skłóconego ze wszystkimi sąsiednimi narodami, bezbronnego i tyranizowanego przez rządzące nim reakcyjne i faszystowskie kliki obszarniczo-kapitalistyczne — w nowy naród, wolny i sprawiedliwy, silny i rozwijający nowe talenty twórcze milionowych mas ludowych, w naród socjalistyczny, w mocne i ważne ogniwo potężnego i niezwyciężonego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Winniśmy przede wszystkim uświadomić sobie i wyjaśnić całemu narodowi wyjątkowe znaczenie, wielki i nieporównywalny wpływ życia i dzieła Towarzysza Stalina na te olbrzymie, epokowe w dziejach naszego narodu przemiany rewolucyjne i przeobrażenia społeczne, które uwarunkowały ukształtowanie — w obecnych najsprawiedliwszych granicach — rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybki wzrost jej sił twórczych oraz nowe warunki gospodarcze i kulturalne, jakich nigdy przedtem Polska nie miała i mieć nie mogła.

Wiele narodów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu nazywa z całkowitym uzasadnieniem Józefa Stalina swym Wielkim Przyjacielem. Ale przyjaźń i szczególne zainteresowanie Towarzysza Stalina dla Polski posiada swoje głębokie historyczne motywy, z których zdajemy sobie sprawę zwłaszcza w chwili, gdy śmierć wyrwała z naszych szeregów ukochanego i szczególnie bliskiego nam Przyjaciela.

Towarzysz Stalin już od młodzieńczych lat swej zdumiewająco wszechstronnej działalności rewolucyjnej interesował się polską klasą robotniczą. Obserwował On z najwnikliwszym zainteresowaniem rozwój walki rewolucyjnej w Polsce przeciwko caratowi — wspólnemu wrogowi i tyranowi mas pracujących i wszystkich narodów ówczesnej Rosji. Już w roku 1901 pisał:

> „Pod jarzmem reżimu carskiego jęczy nie tylko klasa robotnicza... Jęczą pod jarzmem uciśnione w Rosji narody..., między innymi Polacy, których wypędza się z własnej ojczyzny, których najświętsze uczucia się znieważa“. [1])

Od najwcześniejszego okresu swej działalności rewolucyjnej Towarzysz Stalin wiązał jak najściślej praktykę walki z teoretycznymi zagadnienia-

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. 1, str. 39, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

mi strategii i taktyki rewolucji proletariackiej. Oburzał Go tępy dogmatyzm tych pseudomarksistów, którzy nie chcieli zrozumieć, że proletariat może osiągnąć swe cele polityczne tylko w ścisłym powiązaniu ze wszystkimi siłami rewolucyjnymi, budzącymi się i występującymi przeciwko uciskowi i tyranii samowładztwa, że proletariat musi, aby odnieść zwycięstwo, skupić te siły pod swym kierownictwem, że zagadnienie sojuszników proletariatu w walce z uciskiem caratu posiada decydujące znaczenie dla rozwoju rewolucji ludowej. W cytowanym wyżej artykule z roku 1901 Towarzysz Stalin pisał:

„...niesposób wyliczyć wszystkich, których gnębi, których prześladuje samowładztwo rosyjskie. Jest ich tak wielu, że gdyby zrozumieli to sami i gdyby zrozumieli, kto jest ich wspólnym wrogiem, to rosyjska władza despotyczna nie przetrwałaby ani jednego dnia". [*])

Wszystkie wysiłki Towarzysza Stalina w ciągu całej Jego bohaterskiej walki i pracy rewolucyjnej, obejmującej okres prawie sześciu dziesiątków lat, nieprzerwanie zmierzały do skupienia wszystkich aktywnych sił w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, jak również o wyzwolenie człowieka z wszelkich form barbarzyństwa, przemocy, ucisku, zdziczenia, które imperializm narzuca ludzkości, tworząc tamy dla jej twórczego, pokojowego rozwoju. Wielki Bojownik i Przywódca międzynarodowego ruchu proletariackiego przeniknięty był do głębi z właściwą swej wyjątkowej naturze siłą uczucia rewolucyjnym humanizmem, wielkim umiłowaniem ogólnoludzkich idei wyzwoleńczych, którego najbardziej konsekwentnym wyrazem światopoglądowym jest rewolucyjny, proletariacki internacjonalizm. Nie była dlań obojętna nigdy walka wyzwoleńcza jakiegokolwiek kraju i zawsze, gdy walka taka wybuchała gdziekolwiek na świecie — gorące sympatie Towarzysza Stalina kierowały się niezwłocznie ku walczącym. Jeśli zaś wśród walczących wyróżniał niejednokrotnie, i to na zaszczytnym miejscu, Polaków, to dlatego, że cenił wysoko zdolności, poświęcenie, zapał bojowy i ofiarność rewolucyjną polskiej klasy robotniczej, znał wielu jej przywódców, niektórzy zaś z nich, jak Feliks Dzierżyński czy Julian Marchlewski, byli Jego bezpośrednimi pomocnikami i współbojownikami w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W pracy Towarzysza Stalina „Historia WKP(b)", tej wielkiej encyklopedii proletariackiej walki rewolucyjnej, kierowanej przez leninowsko-stalinowską awangardę bojową światowego proletariatu, podkreślone zostały zaszczytnie rewolucyjne walki polskich robotników w 1905 roku

---

*) Tamże, str. 40.

w Warszawie i Łodzi. O zbrojnych walkach ulicznych robotników łódzkich mówi się w tej pracy:

„Lenin uważał tę walkę za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników w Rosji". [3])

Lenin i Stalin wysoko cenili polską rewolucyjną partię robotniczą, SDKPiL, mimo że ostro krytykowali jej błędy, znane błędy luksemburgizmu. Cenili ją za to, że stała na stanowisku jak najściślejszego współdziałania i jak najbliższej więzi politycznej między walką rewolucyjną polskich i rosyjskich robotników, że bezlitośnie zwalczała nacjonalistyczną i oportunistyczną postawę PPS, że kierowała się zasadami internacjonalizmu, choć odbiegała od tych zasad w wielu podstawowych zagadnieniach leninowskiej strategii i taktyki rewolucyjnej.

Szczególnie bliskie i troskliwe było zainteresowanie Towarzysza Stalina polskim ruchem robotniczym w okresie międzywojennym, gdy na czele tego ruchu stała Komunistyczna Partia Polski. Towarzysz Stalin niejednokrotnie zajmował się sprawami polskimi z ramienia Międzynarodówki Komunistycznej. Okazał On olbrzymią pomoc KPP w jej bohaterskiej walce zarówno przez krytykę jej błędów, jak przez właściwą Towarzyszowi Stalinowi głęboką analizę sytuacji i wynikających z niej zadań dla partii, dla ruchu robotniczego. Stare błędy luksemburgizmu, jak też i oportunistyczne tradycje, które wnosili do KPP niektórzy dawni przywódcy PPS-Lewicy, długo ciążyły również na działalności kierowniczego trzonu KPP, były główną przeszkodą do zajęcia przez kierownictwo partyjne właściwego stanowiska zwłaszcza w okresach przełomowych, jak np. w momencie tzw. „przewrotu majowego", dokonanego przez piłsudczyznę w 1926 roku. Towarzysz Stalin niezwykle ostro krytykował oportunistyczną chwiejność i sekciarstwo poszczególnych grup kierownictwa KPP, które często poddawały się wahaniom i wpływom wnoszonych przez tych czy innych pseudoteoretyków, obciążonych balastem błędnych teorii, nawyków oportunistycznych, lewackich i drobnomieszczańskich.

Jedną z głównych przyczyn, które sprowadzały wszystkie kierunki i teoryjki antyleninowskie na bezdroża, na wrogie pozycje, jest wypaczenie, skrzywienie stosunku między obiektywną a subiektywną stroną ruchu robotniczego, przerzucanie się od oportunistycznego kapitulanctwa do lewackiego awanturnictwa.

Subiektywna strona ruchu — uczył Towarzysz Stalin —

„...interesuje nas właśnie z tego względu, że w odróżnieniu od obiektywnej strony ruchu całkowicie podlega nadającemu kierunek

---

[3]) Historia WKP(b), Krótki kurs, str. 69, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

oddziaływania strategii i taktyki. Jeśli strategia nie jest w stanie zmienić czegokolwiek w przebiegu obiektywnych procesów ruchu, to tu, w dziedzinie subiektywnej, świadomej strony ruchu pole zastosowania strategii, przeciwnie, jest szerokie i różnorodne, ponieważ strategia może przyśpieszyć albo opóźnić ruch, skierować go na drogę najkrótszą albo zepchnąć na drogę trudniejszą i bardziej bolesną, w zależności od walorów lub braków samej strategii".[4])

Zdecydowana, bolszewicka, zawsze wyróżniająca się jasnością myśli i zasad krytyka Towarzysza Stalina była nieocenioną pomocą dla partii w przezwyciężaniu całego balastu fałszywych poglądów luksemburgistowskich i pozostałości oportunizmu, odrywania teorii od praktyki rewolucyjnej, frakcyjnego zacietrzewienia i graniczącego już niekiedy ze zdradą negowania głębokiej, naukowej, marksistowsko-leninowskiej analizy zjawisk społecznych i sytuacji międzynarodowej.

Aktyw partyjny KPP z najgłębszą uwagą i przejęciem odnosił się zawsze do krytycznych uwag i wskazań Towarzysza Stalina, przyjmował je jako niezawodny drogowskaz i busolę w swej pracy i wysiłkach nad wzmocnieniem partii, nad jej bolszewizacją, to znaczy nad przekształceniem jej w partię leninowsko-stalinowskiego typu. Dzięki tym wysiłkom KPP rosła w siły zacieśniając swą więź z masami pracującymi w trudnych warunkach faszystowskiego terroru rządów sanacyjnych, kryzysów gospodarczych, bezrobocia, głodu i nędzy mas robotniczych i chłopskich. Dzięki pomocy i trosce Towarzysza Stalina — KPP, mimo ciężkich warunków faszystowskiego terroru, rosła i uczyła się coraz lepiej i sprawniej władać niezawodnym orężem teorii i praktyki rewolucyjnej marksizmu-leninizmu, wzmacniała swój hart bojowy, stawała na czele polskich mas pracujących, jako jedyna partia oddana bezgranicznie sprawie wyzwolenia proletariatu, jako rzeczywista ostoja i przewodnik w walce wszystkich uciskanych: robotników, chłopów i narodowości ujarzmionych przez faszyzm polski. W okresie, gdy faszyzm sanacyjny związał się na śmierć i życie z Hitlerem, kierowany nienawiścią do ZSRR i strachem przed wzbierającym w masach gniewem ludu pracującego — KPP ostrzegała naród przed przygotowaną zdradą, przed niebezpieczeństwem utraty niepodległości kraju, wzywała masy do walki o obalenie dyktatury faszystowskiej. Jednakże w najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym okresie działalności KPP okazało się, że kierownictwo partii jest poważnie zagrożone przez zamaskowane agentury wroga, który zdołał wcisnąć się i przeniknąć stopniowo do najważniejszych ogniw kierowniczych aparatu KPP (podobnie, jak wiadomo, w późniejszym, powojennym okresie, wykryto w różnych krajach całe gniazda zamaskowanych

---

[4]) J. Stalin — Dzieła, t. 5, str. 163, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

prowokatorów i zdrajców z ich oberhersztami Tito i Dżilasem w Jugosławii, Rajkiem na Węgrzech, Trajczo Kostowem w Bułgarii, Slanskym w Czechosłowacji, Spychalskim w Polsce). Zagrożenie od wewnątrz kierownictwa partyjnego wymagało, aby zdecydowanie i jak najszybciej przeciąć to niebezpieczeństwo — największe niebezpieczeństwo, jakie tylko może grozić partii i kierowanemu przez nią ruchowi robotniczemu. Międzynarodówka Komunistyczna przecięła to niebezpieczeństwo, rozwiązując KPP, co było słusznym i nieodzownym krokiem w tej sytuacji. Komuniści polscy w tym trudnym i brzemiennym w doniosłe wypadki okresie trwali na swych bojowych posterunkach i w organizacjach masowych wysunęli się na czoło walczących mas.

Jednakże zanim ukształtowany został nowy trzon kierownictwa partyjnego, zanim partia została odbudowana, zbrojne hordy hitlerowskie napadły na Polskę. Aktyw partyjny, wychowany i zahartowany w długoletniej walce, przeniknięty wielką siłą idei i nauki stalinowskiej, potrafił i w tej ciężkiej sytuacji stanąć na wysokości zadania. Więźniowie-komuniści rozbili kraty więzienne, którymi faszyzm chciał oddzielić ich od narodu, i stanęli bohatersko do walki z najeźdźcą. W obronie niepodległości narodu oddało swą krew i życie wielu najlepszych towarzyszy, wiernych bezgranicznie narodowi patriotów, oddanych wielkim ideałom komunizmu bojowników. Pod murami stolicy, w obronie jej przed najeźdźcą, a potem w walkach partyzanckich w całym kraju padły tysiące dawnych aktywistów KPP. Na wieki pozostaną w pamięci narodu imiona Mariana Buczka, Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej i wielu, wielu spośród najlepszych uczniów i żołnierzy niezliczonej i nigdy niezwyciężonej armii Stalina. Z Jego imieniem na ustach, z niezłomną wiarą w Jego zwycięstwo umierali za swój kraj i naród, za nieśmiertelną i niepokonaną sprawę komunizmu — sprawę nierozłączną z prawdziwą wolnością każdego narodu, z wyzwoleniem całej ludzkości.

• •
•

Jest rzeczą nieodzowną po zgonie Towarzysza Stalina uświadomić całemu narodowi polskiemu rolę Stalina i najdonioślejsze dla naszej historii narodowej Jego wiekopomne zasługi dla sprawy niepodległości Polski. Jest to konieczne tym bardziej, że do ludzi naiwnych, nie orientujących się w polityce imperializmu ani w bezmiarze upodlenia wrogów ludu, którzy zdradzili swój naród, wydali go na pastwę Hitlera, a dziś nie cofają się przed najbardziej plugawym fałszem i oszczerstwem, aby siać nieufność do komunistów, wysługiwać się podżegaczom wojennym, przygotowywać nową napaść następców Hitlera na nasz kraj —

do ludzi łatwowiernych i chwiejnych dociera wciąż jeszcze zatruty oszustwem jad propagandy wrogów Polski. Wiemy, jak bezecna, jak wyuzdana, jak bezgranicznie podła i bezwstydna jest ta wroga propaganda szmatławców imperialistycznych, szczekaczek radiowych i różnorodnej zgrai agentów imperialistycznych, którzy żerują na nieświadomości ludzkiej, na braku wiedzy i znajomości faktów, zwłaszcza w kręgu tych ludzi, wśród których burżuazja przez dziesiątki lat kultywowała ciemnotę, przesądy, strach, oszukując ich bezlitośnie i równocześnie wyzyskując. Nieustanna, niezmordowana praca nad podnoszeniem poziomu świadomości społecznej mas — to najważniejszy i święty obowiązek nie tylko członka partii, ale każdego uczciwego człowieka. W tym podnoszeniu świadomości mas najbardziej skuteczną pomocą może i powinno być doświadczenie nagromadzone przez masy pracujące oraz historia własnego narodu, zwłaszcza zaś historia najnowsza, której fakty ludzie jeszcze dobrze pamiętają i mogą łatwiej porównać z rzeczywistością dnia dzisiejszego.

W ciągu półtora stulecia sprawa niepodległości ojczystego kraju stanowiła najważniejszą troskę naszego narodu. Kapitaliści, obszarnicy, wszystkie burżuazyjne i drobnomieszczańskie stronnictwa i grupy najniecniej wyzyskiwały tę głęboką troskę ludu pracującego dla własnych egoistycznych interesów klasowych, dla pogłębienia wyzysku mas ludowych. Żadna z rzekomo „narodowych" czy „niepodległościowych" burżuazyjnych partii politycznych, operujących najzawzięciej frazesami nacjonalistycznymi, nie stawiała i nie mogła postawić szczerze, rzetelnie i konsekwentnie sprawy walki o niepodległość narodową, ponieważ na każdej z tych partii ciążyła w sposób decydujący obawa, aby w walce o niepodległość narodu nie utracić przywilejów klasowych tej grupy, której interesom partia ta rzeczywiście służyła. Dotyczy to w niemniejszym stopniu i takich partii, jak PPS, która szermowała bez ustanku hasłem niepodległości, ale której główne zadanie sprowadzało się faktycznie do rozszczepiania ruchu robotniczego w tym celu, aby obronić burżuazję przed groźbą utraty przez nią wpływu na klasę robotniczą. Nacjonalizm służył partiom burżuazyjnym wyłącznie do jednego celu: do zaostrzania waśni i niechęci wśród mas pracujących różnych narodowości, do budowania przegród pomiędzy narodami uciskanymi przez kapitał, aby tym skuteczniej osłabić solidarność wszystkich proletariuszy w ich walce przeciw burżuazji.

W okresie, gdy dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej rozleciały się w gruzy monarchie zaborcze: Rosja, Austria, Prusy, partie burżuazyjne w Polsce łącznie z PPS czyniły wszystko, co tylko mogły, aby odgrodzić klasę robotniczą w Polsce od zwycięskiej klasy robotniczej w ZSRR, aby szkalować i siać nieufność do pierwszego na świe-

cie państwa robotników i chłopów, aby podjudzać masy do udziału w interwencji imperialistycznej przeciwko osaczonemu ze wszystkich stron krajowi rewolucji proletariackiej, aby wspólnymi siłami wszystkich wyzyskiwaczy i rozbitków carskiego samowładztwa zdusić tę rewolucję — wbrew najżywotniejszym interesom własnego narodu.

Pochód Piłsudskiego na Kijów odbywał się przy akompaniamencie dzikiego wrzasku, zwłaszcza ze strony wodzirejów PPS, o rzekomym zagrożeniu niepodległości Polski nie przez kontrrewolucję carskich generałów, wspieranych przez imperialistów całego świata, ale właśnie przez osaczony ze wszystkich stron i bohatersko broniący swej wolności proletariat rosyjski.

Jest to fakt oczywisty i bezsporny. Przypomnijmy więc w świetle tego znamiennego faktu postawę partii Lenina i Stalina wobec sprawy niepodległości Polski.

Jakie zasady naczelne, programowe, ideologiczne określały stanowisko Lenina i Stalina, a zatem i ruchu, którym oni kierowali, w sprawie wolności narodowej? Lenin i Stalin uznawali kwestię narodową za nader istotną część ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej Towarzysz Stalin wskazywał partiom komunistycznym w krajach kapitalistycznych, że

> „...droga zwycięstwa rewolucji na Zachodzie prowadzi poprzez rewolucyjny sojusz z ruchem wyzwoleńczym kolonii i krajów zależnych przeciw imperializmowi". [5])

Do programu i statutu partii już na II Zjeździe SDPRR (w 1903 r.) włączone zostało, jako jedna z podstawowych zasad, prawo każdego narodu do samookreślania swego bytu politycznego, a więc prawo każdego narodu do całkowitej niepodległości państwowej lub też do związku z innymi narodami według własnego uznania i woli. Ta prosta, ale jakże wielka i wzniosła w swej treści zasada wynikała z podstawowych dążeń proletariatu, z jego zasadniczej misji historycznej: całkowitego wyzwolenia człowieka z wszelkich form przemocy i wyzysku. Tylko proletariat, tylko klasa robotnicza, tylko jej ideologia, sformułowana przez największych przewodników ludzkości — mogła włączyć do swego programu walki o nowy ustrój sprawiedliwości społecznej zasadę tak prostą i dającą jasne rozwiązanie problemu narodowego. Marks i Engels pierwsi sformułowali tezę: nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Lenin i Stalin rozwinęli tę tezę w jasne i wyczerpujące hasło programowe: prawo każdego narodu do samookreślenia politycznego.

---

[5]) J. Stalin — Dzieła, t. 6, str. 145, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

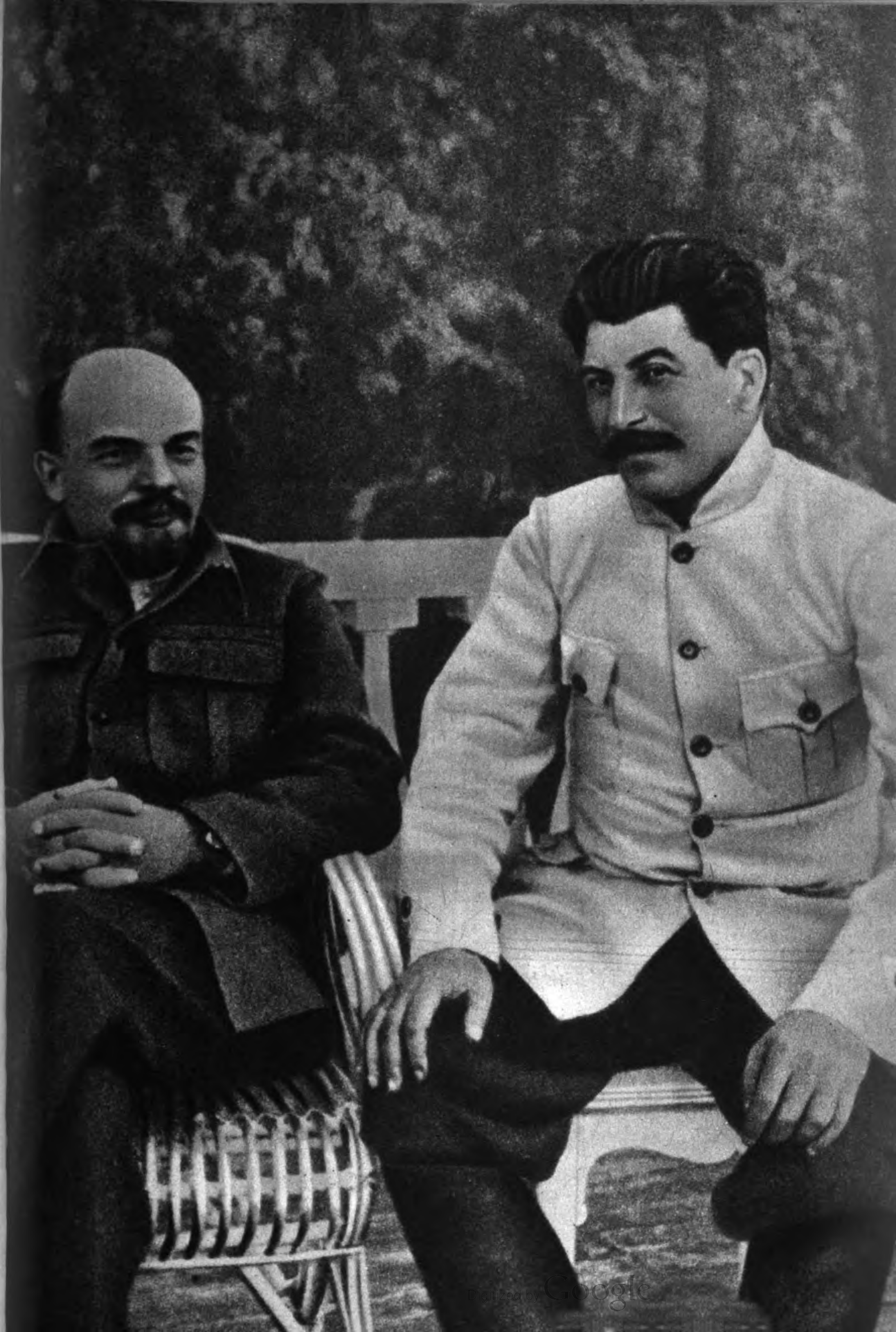
O tę jasną i prostą zasadę Lenin i Stalin musieli w ciągu długich lat przed pierwszą wojną światową toczyć ostrą walkę nie tylko z nacjonalistami wszelkiej maści, a więc z mieńszewikami i innymi socjalszowinistami z II Międzynarodówki, którzy byli — jak przystało na oportunistów i renegatów marksizmu — nieuleczalnie zarażeni nacjonalistyczną ideologią burżuazyjną, ale również z luksemburgizmem. Luksemburgiści i wszelkiego pokroju sekciarze sprzeciwiali się tej zasadzie leninowsko-stalinowskiej w kwestii narodowej ze stanowiska rzekomej czystości internacjonalistycznej. W rzeczywistości wulgaryzowali oni i wypaczali do gruntu zasadę internacjonalizmu. W rezultacie jednak zwyciężyło w międzynarodowym ruchu robotniczym stanowisko Lenina i Stalina: uznanie prawa każdego narodu do decydowania o swych sprawach narodowych. O zasadę tę partia Lenina i Stalina walczyła konsekwentnie i zrealizowała ją, obaliwszy władzę obszarników i burżuazji w dawnym imperium carskim, które opierało swą „potęgę mocarstwową" na podboju i ucisku wielu narodów.

Leninowsko-stalinowska zasada samookreślenia narodowego bynajmniej nie osłabiła jednolitości spójni klasowej proletariatu. Na odwrót, obaliwszy władzę wyzyskiwaczy, proletariat pod wodzą Lenina i Stalina stworzył na zasadzie równości i wzajemnego poszanowania, na zasadzie wzajemnej pomocy i całkowitej wolności wewnętrznego życia narodowego — braterską spójnię wolnych narodów, zorganizowanych politycznie w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w państwie tak zwartym i spoistym pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym, jakiego historia rozwoju państwowego dotąd nie znała. Któż może zaprzeczyć, że braterska spójnia narodów radzieckich stanowi siłę tak zwartą i niezłomną, z jaką nie może się równać żadne państwo na świecie?

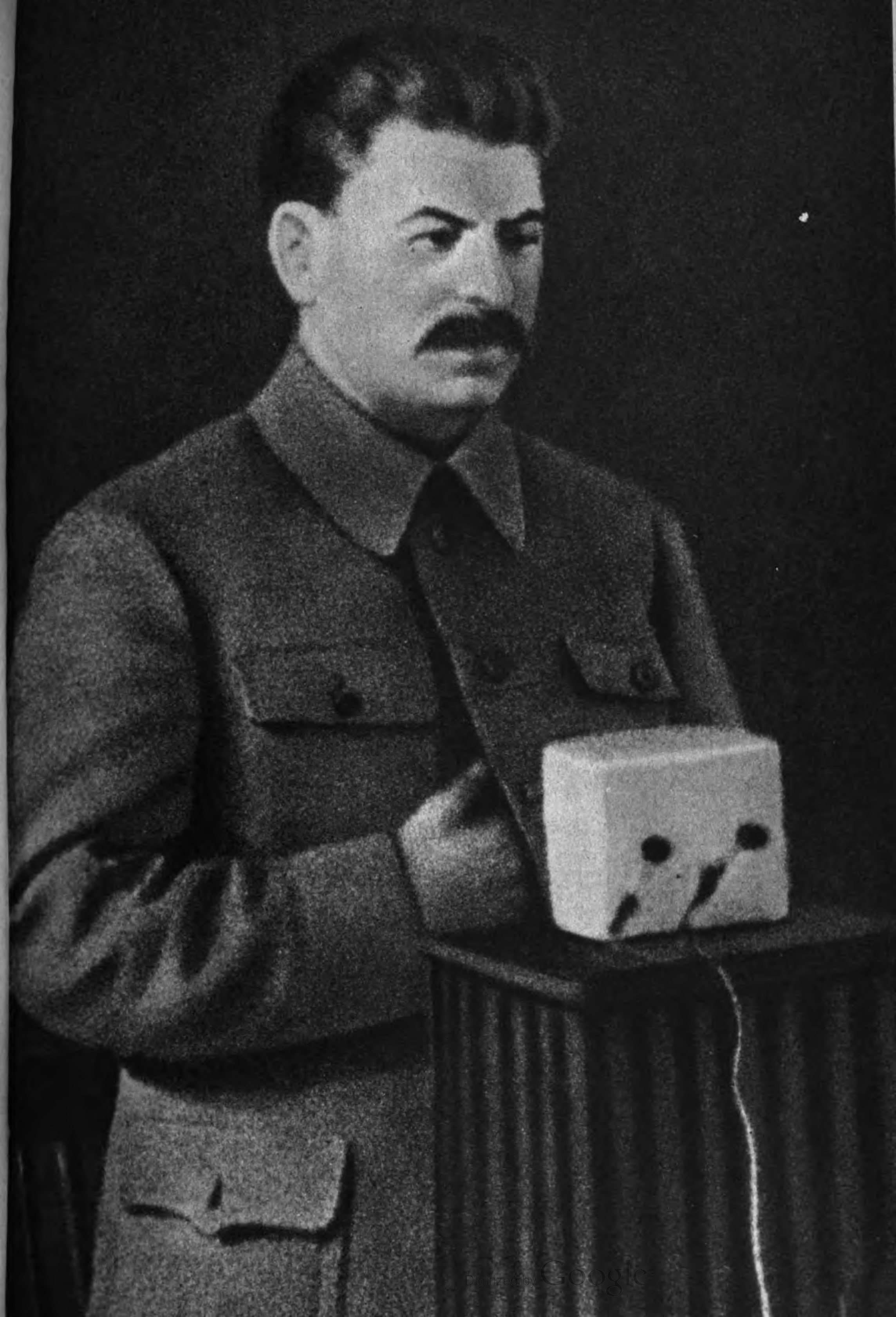
* *

*

Dwadzieścia jeden lat zaledwie przetrwało niepodległe formalnie, a faktycznie coraz bardziej zależne od obcego kapitału państwo polskie pod rządami burżuazji, której coraz trudniej było, stosując równocześnie terror i oszustwo, ujarzmiać masy ludowe. Świadomość klasowa coraz bardziej przenikała do umysłów tych mas. Oszukiwanie mas hasłem jedności narodowej nie wytrzymywało próby życia, ponieważ burżuazja, niszcząc wszelkie resztki swobód demokratycznych, odgradzała się coraz bardziej od mas pałką policyjną, coraz bezwzględniejszym reżimem faszystowskim i coraz mniej dającą się maskować polityką zdrady narodowej. Popierając Hitlera od chwili objęcia przez niego władzy w Niemczech, a więc już od roku 1933, rząd sanacyjny przygotowywał całkowi-



W Gorkach 1922 r.



„My, komuniści, jesteśmy ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteśmy ze szczególnego materiału. Jesteśmy tymi, którzy stanowią armię wielkiego stratega proletariackiego, armię towarzysza Lenina. Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należenia do tej armii. Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii, której założycielem i kierownikiem jest towarzysz Lenin..."

(Z przemówienia wygłoszonego na II Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad, 26 stycznia 1924 r.)

te zaprzedanie Polski. Klęska wrześniowa 1939 roku była tylko bilansem, skutkiem tej polityki.

Podstępna napaść hitlerowska na Związek Radziecki nastąpiła 22 czerwca 1941 roku, wówczas, gdy Hitler zdołał już owładnąć bazą wojenną całej Europy kapitalistycznej. Jak wiemy, wojskom hitlerowskim udało się w pierwszych tygodniach wojny wedrzeć głęboko w ziemię radziecką. Towarzysz Stalin — nawet w tej groźnej dla Państwa Radzieckiego sytuacji — nie zapomina o międzynarodowych i wyzwoleńczych zadaniach wielkiego Kraju Rad:

> „Celem tej ogólnonarodowej wojny — mówił w dniu 3 lipca, w dwa tygodnie po wtargnięciu hord faszystowskich — ...jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu". [6])

Jakże głębokim i niezrównanym probierzem internacjonalizmu Stalinowskiego są słowa, wypowiedziane właśnie w tak trudnej i ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się państwo socjalistyczne, kierowane przez Towarzysza Stalina! Ile zarazem stalowej woli i dalekiego spojrzenia w przyszłość, ile nieugiętej wiary w ostateczny wynik wojny, która się dopiero rozpoczęła!

Przewidując pomoc narodom Europy ze strony Armii Radzieckiej, przed którą stawia już wówczas, w pierwszych dniach wojny, wielkie historyczne zadania wyzwoleńcze, Towarzysz Stalin już w tym czasie przygotowuje warunki wyzwolenia Polski. Już od pierwszych miesięcy Towarzysz Stalin nie szczędzi pomocy w formowaniu polskich sił zbrojnych spośród Polaków, znajdujących się na terenie ZSRR. Inicjatywę tę wykorzystuje dla swoich zdradzieckich celów klika oficerów sanacyjnych, którymi dyrygują agentury anglosaskich wywiadów. Chwytają się tej pomocy tylko po to, aby zdradzić. Armia polska sformowana w kraju radzieckim zostaje przez klikę andersowską przy współdziałaniu sprzymierzeńców anglosaskich wyprowadzona z ZSRR w momencie najtrudniejszym, aby służyć interesom nie polskim, lecz obcym, imperialistycznym. Ale zdrada burżuazyjnych pachołków nie może zrazić Towarzysza Stalina, który wierzy w polską klasę robotniczą, jej ufa, na jej proletariacki patriotyzm liczy niezawodnie. Z inicjatywy komunistów polskich w ZSRR powstaje Związek Patriotów Polskich i podejmuje inicjatywę zespolenia wszystkich szczerze demokratycznych sił polskich, aby następnie na ich bazie stworzyć armię polską dla walki ramię w ramię

[6]) J. Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, str. 11, wyd. „Prasa Wojskowa", 1948 r.

z wyzwoleńczą Armią Radziecką, aby uwolnić Polskę z jarzma hitlerowskiego. Towarzysz Stalin przychodzi tej inicjatywie z wszechstronną i wydatną pomocą. Powstaje I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, której pierwszym bohaterskim chrztem bojowym była bitwa pod Lenino.

W piśmie skierowanym do Związku Patriotów Polskich w czerwcu 1943 roku Towarzysz Stalin oznajmia:

> „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski". [7])

Na przestrzeni 25 lat, od czasu obalenia przez lud rosyjski samowładztwa carskiego, Towarzysz Stalin, ani przez chwilę nie zrażony przewrotnością i nieprzejednaną wrogością polskich klas posiadających wobec władzy radzieckiej, nie porzuca myśli o tym przyszłym okresie, kiedy polski lud pracujący sam ujmie w ręce sprawę ułożenia przyjaznych stosunków z ludem pracującym Związku Radzieckiego, sam — bez kapitalistów i obszarników — zabezpieczy budowę silnej i niepodległej Polski.

Bez pomocy Związku Radzieckiego naród polski po wyzwoleniu nie byłby w stanie sam podźwignąć się z ruin i ciężkich następstw okupacji hitlerowskiej, budowę zaś silnej i rzeczywiście niepodległej Polski mogła trwale zabezpieczyć tylko władza ludowa. Państwo ludowe, ażeby stać się rzeczywiście silnym, suwerennym i demokratycznym, musi ustalić przede wszystkim nowe stosunki międzynarodowe, oparte na przyjaźni, równości, wzajemnym szacunku i wzajemnej współpracy z krajami sąsiednimi, przede wszystkim zaś oprzeć się o twierdzę postępu i wolności — o Związek Radziecki.

Przedwojenna Polska pod faszystowskimi rządami burżuazji nie mogła mieć takich stosunków. Wprost przeciwnie — naczelnym celem i marzeniem polityki międzynarodowej polskiego faszyzmu, tak jak każdego rządu burżuazyjnego, było dążenie do zaboru i grabieży cudzych ziem: ukraińskich, białoruskich, litewskich. czeskich. Dla tego właśnie celu Piłsudski organizował pochód na Kijów, Mińsk i Litwę. Dla tego celu faszyzm polski sprzymierzał się z faszyzmem hitlerowskim i państwami imperialistycznymi Zachodu, dla tego celu pomagał Hitlerowi w napaści na Czechosłowację, wraz z nim planował wielką grabieżczą wojnę przeciwko ZSRR i gotów był w imię tego celu podporządkować Polskę jako państwo wasalne Hitlerowi. A czyż dziś wypędki i rozbitki emigracyjne polskiej burżuazji nie żywią w swych rojeniach podobnych zamiarów?

---

[7]) J. Stalin — Wybór dokumentów w sprawie polskiej, str. 12, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

Wszak demaskujące wyrzutków emigracyjnych dokumenty mówią o tym wyraźnie. Jedna jest tylko różnica: zdrajcy emigracyjni nie mogą liczyć na odgrywanie jakiejkolwiek samodzielnej roli ani teraz, ani w przyszłości — ograniczają się do roli płatnych agentów na usługach anglo-amerykańskich imperialistów, gotowi są pomagać za byle jaką opłatą w urojonym przez nich podboju Europy wraz z Polską przez nową amerykańsko - hitlerowską wyprawę krzyżową przeciwko ZSRR.

Silna i niepodległa Polska Ludowa musiała być wolna od wszelkiej spuścizny burżuazyjnego ucisku wobec innych narodowości. „Nie może być wolnym naród, który uciska inne narody". Nie było żadnej wątpliwości co do tego, że oddzielone sztucznie od swych krajów macierzystych narody: ukraiński, białoruski, litewski pragną zjednoczyć się ze swą macierzą. Już w roku 1939, gdy okazało się, że Polska jest bezsilna wobec najeźdźców hitlerowskich, że zdołają oni bez przeszkód zagarnąć również tereny zachodnio-ukraińskie i zachodnio-białoruskie, Związek Radziecki wystąpił, aby uchronić te tereny przed okupacją hitlerowską, aby nie pozwolić na wykorzystanie tych obszarów jako terenu wypadowego przeciw ZSRR. Wyzuci z wszelkiego sumienia i zakłamani do cna emigranccy politykierzy niejednokrotnie podnosili i do dziś dnia podnoszą z tego powodu wrzask i oszczercze zarzuty przeciwko ZSRR. Ale każdy człowiek uczciwy rozumie, że Związek Radziecki — po haniebnym odrzuceniu przez polski rząd sanacyjny zaofiarowanej mu jeszcze przed napaścią Hitlera pomocy ze strony Związku Radzieckiego w obronie Polski — uczynił słusznie i mądrze, wyrywając z paszczy hitleryzmu to, co był wówczas w stanie wyrwać, umożliwiając zjednoczenie narodom ukraińskiemu i białoruskiemu.

Aby być rzeczywiście silną i niepodległą, Polska Ludowa winna była zostać odbudowana w nowych, sprawiedliwych granicach. Ujarzmienie przez Polskę burżuazyjno - obszarniczą części ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich było elementem słabości, a nie siły Polski. Odzyskanie przez Polskę Ludową prastarych ziem polskich na Zachodzie — nad Nysą, Odrą i Bałtykiem — było wielkim i przełomowym dla całej przyszłości Polski, całkowicie sprawiedliwym i ze wszech miar słusznym w nowej sytuacji międzynarodowej wydarzeniem historycznym.

Odbudowę Polski w nowych, sprawiedliwych granicach polski lud pracujący, gospodarz naszej Ojczyzny, zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej partii. Gdyby nie głęboka ufność Związku Radzieckiego do polskich mas ludowych, gdyby nie jego wielka i niezłomna przyjaźń dla naszego narodu, oparta na wierze w nasze siły twórcze, w rewolucyjność polskiej klasy robotniczej, w postępowe, szczerze demokratyczne uczucia polskich mas pracujących, gdyby nie pomoc, nie twarda, nieustępliwa postawa Towarzysza Stalina i Jego partii — nie zdołalibyśmy przezwyciężyć

oporów ze strony imperialistów, pokonać licznych przeszkód i trudności, jakie wyrastały w pierwszym okresie odbudowy naszego państwa ludowego.

Niezłomna przyjaźń między narodem polskim i narodami Wielkiego Związku Radzieckiego ujęta została w formie układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej z dnia 21 kwietnia 1945 roku.

Podpisując osobiście ten układ i charakteryzując jego historyczne i międzynarodowe znaczenie, Towarzysz Stalin mówił:

„Stosunki między naszymi krajami obfitowały, jak wiadomo, w ciągu ostatnich pięciu stuleci w elementy wzajemnej nieufności, niechęci i nierzadko otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały obydwa nasze kraje i wzmacniały imperializm niemiecki.

...Dawni władcy Polski nie chcieli sojuszniczych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Woleli prowadzić politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim. I naturalnie doigrali się... Polska została okupowana, jej niepodległość anulowana...

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że likwiduje on starą, zgubną politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim i zastępuje ją polityką sojuszu i przyjaźni między Polską a jej wschodnim sąsiadem". [8])

Towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej partii naród nasz zawdzięcza historyczny i niezwykle doniosły dla Polski zasadniczy zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Związkiem Radzieckim.

„...współczesna, demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców" [9]) — stwierdził Towarzysz Stalin w odpowiedzi Churchillowi w roku 1946.

Troska, serdeczna rada, szlachetna, natychmiastowa pomoc, przyjazne poparcie Towarzysza Stalina towarzyszyły na każdym kroku wszystkim poczynaniom władzy ludowej w odbudowie naszego kraju, w umacnianiu naszych organów państwowych, w zabezpieczeniu ludności w żywność i najniezbędniejsze środki do pracy, do życia. Wojsko ludowe zostało wyekwipowane jeszcze w czasie wojny w najlepszy sprzęt, ludzie radzieccy pomagali nam odbudowywać zburzone miasta, elektrownie, wodociągi, fabryki. Nie bacząc na własne trudności w tym okresie, kiedy wielkie, o wiele większe od Polski, obszary ziemi radzieckiej leżały w gruzach — Rząd Radziecki spieszył nam z szybką i wielostronną pomocą materialną, techniczną, kadrową, pomocą w sprzęcie, w maszynach, w surowcach, w zaspokajaniu najpilniejszych potrzeb. Gdy w pierwszych chwilach po wyzwoleniu zagrażał nam głód — narody radzieckie spieszyły z wysłaniem nam

[8]) Tamże, str. 20-21.
[9]) Wywiad udzielony korespondentowi gazety „Prawda", „Prawda" z dn. 14. III. 1946 r.

dziesiątków tysięcy wagonów ze zbożem i żywnością. Pierwsze kolonie domków fińskich dla wyzwolonej, lecz potwornie zniszczonej Warszawy Rząd Radziecki zaofiarował nam już w kilka dni po wyzwoleniu miasta.

Pomoc ZSRR, pomoc, o której okazanie troszczył się bezustannie sam Towarzysz Stalin, była pomocą przyjaźni, była pomocą bezinteresowną, podobną do tej, jaką niosły sobie wzajemnie narody w braterskiej rodzinie republik radzieckich, gdzie narody silniejsze spieszyły z pomocą słabszym w ich najbardziej żywotnych potrzebach. Była to pomoc prawdziwie braterska, świadczona od serca — zgodnie z tymi wielkimi i wzniosłymi zasadami internacjonalizmu i proletariackiego humanizmu, w których wychowywał narody radzieckie Towarzysz Stalin, którymi opromienione było całe Jego wspaniałe życie.

Niezrównanym przykładem tego wielkiego proletariackiego humanizmu i szczególnych sympatii Towarzysza Stalina dla Polski jest Jego inicjatywa ofiarowania Warszawie wielkiego i najbardziej nowoczesnego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki. Inicjatywę pomocy w odbudowie Warszawy podjął Towarzysz Stalin już wtedy, kiedy wzburzył Go do głębi fakt barbarzyńskiego zniszczenia tego miasta. Od tej chwili wielu ludzi radzieckich z polecenia Towarzysza Stalina spieszyło Warszawie z wielostronną pomocą. Ale Towarzysza Stalina nurtowała nieustannie myśl, że nowa, odbudowana przez lud pracujący stolica Polski Ludowej winna być wspanialsza, piękniejsza od dawnego miasta. W stolicy radzieckiej, w Moskwie, najwspanialszą budowlą jest niewątpliwie nowy Uniwersytet Moskiewski — wspaniały Pałac Nauki. Towarzysz Stalin pragnął więc podzielić się z narodem polskim największymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa miejskiego. Z niecierpliwością oczekiwał ukończenia tej budowli i z chwilą, gdy powstała, zaproponował ofiarowanie podobnej budowli Polsce. Sam osobiście czuwał nad projektami architektów radzieckich i zalecał im gruntowne zaznajomienie się z charakterem polskiej architektury, aby dar narodów radzieckich dla Warszawy łączył w sobie nowoczesne zdobycze budownictwa ze swoistymi, narodowymi cechami polskiej sztuki architektonicznej.

Towarzysz Stalin wysoko cenił wartości narodowe w twórczości kulturalnej. Jakże głęboka i piękna jest Jego myśl, wyrażona w rozmowie z delegacją fińską:

> „Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — zarówno wielki jak i mały — posiada swoje cechy szczególne, swoją specyfikę, która właściwa jest tylko dla niego i której nie posiadają inne narody. Cechy te stanowią wkład każdego narodu do wspólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając ją i wzbogacając".[10])

---

[10]) J. Stalin — Przemówienie wygłoszone na obiedzie wydanym na cześć fińskiej delegacji rządowej 7 kwietnia 1948 r., „Bolszewik", nr 7, 1948 r.

Ileż wzniosłego proletariackiego humanizmu, który tak wybitnie cechował życie, walkę i myśli Stalina, ile wyrazu znajduje w tej wypowiedzi konsekwentny, głęboki internacjonalizm Towarzysza Stalina!

Tym głębokim, rewolucyjnym stalinowskim internacjonalizmem szczególnie przepojone jest Jego ostatnie — krótkie, ale jakże wielkie, historyczne, doniosłe — przemówienie na XIX Zjeździe KPZR 14 października ubiegłego roku. Ile rewolucyjnej treści, jakiż potężny ogólnoświatowy program działania zawiera w sobie to ostatnie przemówienie Towarzysza Stalina! Partie robotnicze i komunistyczne całego świata otrzymały w tym przemówieniu wielką, jasną, niezastąpioną wytyczną kierunkową dla swej dalszej pracy.

Towarzysz Stalin przyjmował po raz ostatni udział w obradach historycznego XIX Zjazdu KPZR, oddziaływał na obrady tego Zjazdu swym mistrzowskim kierownictwem, otaczał Zjazd swą osobistą troską, nadał mu kierunek swą epokową pracą „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Pod przewodem Wielkiego Stalina XIX Zjazd nakreślił program przejścia do wyższego etapu budownictwa — do budownictwa komunizmu.

Na XIX Zjeździe towarzysz Malenkow w następujący sposób scharakteryzował znaczenie prac teoretycznych Stalina:

> „Odkrycie przez Towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu zadaje druzgocący cios wszystkim apologetom kapitalizmu. Te podstawowe prawa ekonomiczne świadczą o tym, że podczas gdy w społeczeństwie kapitalistycznym człowiek podporządkowany jest bezlitosnemu prawu osiągania maksymalnego zysku, w imię czego skazuje się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny, to w społeczeństwie socjalistycznym cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi z jego rosnącymi nieustannie potrzebami. Na tym polega decydująca przewaga nowego, wyższego niż kapitalizm ustroju społecznego — komunizmu...
>
> ...Ogromne znaczenie teoretycznych prac Towarzysza Stalina — mówił następnie towarzysz Malenkow — polega na tym, że ostrzegają one przed ślizganiem się po powierzchni, sięgają do głębi zjawisk, do samej istoty procesów rozwoju społeczeństwa, uczą dostrzegać w zarodku te zjawiska, które będą określały bieg wydarzeń, co daje możność marksistowskiego przewidywania.
>
> Nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina daje naszej partii niezwyciężoną siłę, umiejętność torowania nowych dróg w historii, pozwala jasno widzieć cel naszego stałego posuwania się naprzód, pozwala szybciej i trwalej odnosić i umacniać zwycięstwo.

Idee leninowsko-stalinowskie oświetlają jasnym światłem rewolucyjnej teorii zadania i perspektywy walki mas ludowych wszystkich krajów przeciwko imperializmowi, o pokój, demokrację i socjalizm". [11])

Towarzysze!

Śmierć Józefa Stalina poruszyła do głębi najszersze masy ludu pracującego w Polsce i na całym świecie. Lud pracujący odczuł całą niewypowiedzianie wielką wagę tej chwili. Jego spojrzenia, uczucia, nadzieje, oczekiwania zwracają się dziś ku partii — jako tej potężnej i niepokonanej w skali światowej i narodowej sile, którą tworzyli, którą wychowywali i kształtowali całe swe życie Lenin i Stalin.

Dla wszystkich partii robotniczych i komunistycznych, wśród nich i dla naszej partii, nastąpił okres jeszcze bardziej odpowiedzialny niż dotąd: okres pracy i walki bez Towarzysza Stalina, bez Jego czujnych, głębokich, mądrych, przewidujących wskazań, rad, nauk, bez Jego genialnych ocen i analiz sytuacyjnych, bez tych zadziwiająco jasnych zawsze wniosków, jakie z tych ocen i analiz wyprowadzał.

Wielka Partia Lenina-Stalina, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest spadkobierczynią nieśmiertelnego dzieła, które pozostawił nam po sobie Towarzysz Stalin. Wszyscy wiemy, że kierownictwo tej partii sprawują najwierniejsi uczniowie Lenina, najlepsi i najbliżsi współbojownicy Stalina. Wiemy więc, że dzieło Wielkiego Stalina znajduje się w pewnych i niezawodnych rękach.

Masy pracujące w Polsce oczekują również od naszej partii, że nie zaniedba tej spuścizny, że nie zawiedzie nigdy tej wielkiej sprawy, której służył Towarzysz Stalin — sprawy walki o całkowite wyzwolenie człowieka. Dlatego też musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby być godnymi tego zaufania, z jakim zwracają się ku nam masy pracujące naszego narodu.

Naszym obowiązkiem — obowiązkiem członków partii, która wychowywała się i rosła w siły, w doświadczenie, w hart bojowy, przyswajając sobie wielką naukę marksizmu-leninizmu, korzystając bezpośrednio z troskliwej pomocy i opieki, z głębokich rad i nauk Towarzysza Stalina — jest zdać sobie jasno sprawę z zadań, jakie nakłada na nas, na klasę robotniczą i masy pracujące naszego kraju nowy, odpowiedzialny okres dziejowy. Zadanie nasze — jak to krótko sformułował tow. Mao Tse-tung — polega na tym, by ból przekształcić w siłę. Najgłębsze uczucia i myśli wielomilionowych mas ludu pracującego łączą się dziś silniej niż kiedykolwiek z myślami i uczuciami partii, jako swego kierownika i przewodnika w pracy

[11]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 76-78.

i walce. Zadanie nasze polega na tym, aby te uczucia przekształcać w czyn, w siłę potężną i niepokonaną.

A cóż jest niezawodną rękojmią wzrostu tej siły?

Niezawodną rękojmią jest postępowanie, praca, walka w myśl wskazań i nauk Towarzysza Stalina, nieustanne przyswajanie sobie i zgłębianie tych nauk, umiejętność wykorzystywania ich i stosowania w codziennej naszej pracy.

Towarzysz Stalin wraz z Leninem wypracowali wielki i jasny program budownictwa nowego życia, własnym przykładem i przykładem partii, którą stworzyli i wychowali, pokazali nam, jak budować nowy ustrój socjalistyczny, nie zważając na trudności i przeszkody, pokonując opór i przeciwdziałanie wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Kierujmy się więc tym przykładem i realizujmy wytrwale, niezłomnie, z całym poświęceniem, z całą energią, na jaką tylko potrafimy się zdobyć, ten leninowsko-stalinowski program budownictwa nowego życia, wciągajmy niezmordowanie do najczynniejszego udziału w tym budownictwie wielomilionowe masy pracujące, cały nasz naród. Wzmacniajmy nieustannie szeregi naszego Frontu Narodowego w walce o przyspieszenie tego budownictwa — najlepszej rękojmi wzrostu sił narodu, wzrostu sił obozu pokoju na całym świecie.

Towarzysz Stalin pozostawił po sobie największe i niezwyciężone dzieło swego życia: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, pozostawił najsilniejszą i najbardziej zahartowaną na świecie partię — kierowniczą siłę wielkiego Państwa Radzieckiego. Na Związek Radziecki i jego partię zwrócone są dziś oczy ludu pracującego całego świata. Bierzmy przeto za wzór w swej pracy Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego — niezłomną i wypróbowaną awangardę międzynarodowego proletariatu, partię mężnych, zahartowanych rewolucjonistów, doświadczoną w boju i najlepiej władającą orężem nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina partię budowniczych komunizmu, partię współbojowników Wielkiego Stalina, partię nieustraszonych obrońców pokoju, czołową i najsilniejszą brygadę w światowej walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Lenin i Stalin największe wysiłki swego życia wkładali w kształtowanie i wychowanie partii proletariackiej takiego właśnie typu — partii zwartej i spojonej wewnętrznie żelazną dyscypliną, opartej na najgłębszej ideowości, znajomości praw rozwoju społecznego i świadomości wielkich celów ideologicznych proletariatu.

Kierownicy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to najlepsi i najwierniejsi uczniowie Lenina i Stalina, to leninowsko-stalinowska kadra najbardziej utalentowanych i niezłomnych komunistów, to niezawodni spadkobiercy dzieła Lenina i Stalina. Z nich bierzmy wzór walki,

męstwa, ofiarności, przezorności, rozwagi, wraz z nimi kroczmy naprzód pod sztandarem walki o szczęśliwą i promienną przyszłość całej ludzkości, pod sztandarem wielkich idei i nauk Stalina.

Towarzysz Stalin mówił o partii nad trumną Lenina:

„Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii, której założycielem i kierownikiem jest towarzysz Lenin. Nie każdemu jest dane być członkiem takiej partii. Nie każdemu jest dane znieść trudności i burze związane z przynależnością do takiej partii. Synowie klasy robotniczej, synowie nędzy i walki, synowie niesłychanych cierpień i bohaterskich wysiłków — oto kto przede wszystkim powinien być członkiem takiej partii". [12])

Towarzysz Stalin wzywał, aby **„...wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii i strzec jego czystości".** [13])

Te słowa Towarzysza Stalina wypowiedziane bez mała trzydzieści lat temu, ale dziś niemniej żywe i promienne — weźmy, towarzysze, za wytyczną swej pracy nad dalszym kształtowaniem naszej partii jako partii leninowsko-stalinowskiego typu, nad wzmocnieniem jej siły i spoistości, jako partii najlepszych synów polskiej klasy robotniczej, partii najofiarniejszych bojowników w służbie narodu, partii godnej wielkiego miana spadkobierców idei i nauk Lenina i Stalina.

Czego potrzeba, aby partia nasza stała się taką partią, jakiej wzór wykuli, wypiastowali w ciągu całego swego życia Lenin i Stalin? Potrzeba do tego jeszcze dużo, bardzo dużo wysiłków. Potrzeba do tego przede wszystkim, aby partia oczyszczała się od ludzi chwiejnych, ideologicznie obcych, aby nie wpuszczała do swych szeregów filistrów, karierowiczów, ludzi przypadkowych, nieokreślonych, zarażonych narowami drobnomieszczańskimi, mieszczuchów politycznych, aby prowadziła nieprzejednaną walkę z elementami oportunistycznymi, antypartyjnymi zarówno we własnych szeregach, jak i w szeregach klasy robotniczej. Trzeba, abyśmy jak najczujniej strzegli czystości szeregów partyjnych.

Towarzysz Stalin wskazywał, że jak oka w głowie strzec trzeba jedności partii:

„W zaciętych walkach partia nasza wykuła jedność i zwartość swych szeregów. Dzięki jedności i zwartości osiągnęła zwycięstwo nad wrogami klasy robotniczej". [14])

Partia, która wzięła na siebie największe zadanie rewolucyjne, jakie znały dzieje ludzkie — zadanie zbudowania nowego społeczeństwa, wol-

---

[12]) J. Stalin — Dzieła, t. 6, str. 55, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[13]) Tamże.
[14]) Tamże, str. 56.

nego od wyzyskiwaczy i tyranów, nie mogłaby wypełnić tego zadania nie opierając się na jednolitej, wykutej z jednej bryły, zwartej, przepojonej jedną wolą organizacji, na organizacji-monolicie, zdolnej do odparcia każdego jawnego czy skrytego ataku wrogów klasowych.

> „Nam, w naszych warunkach, warunkach otoczenia kapitalistycznego, potrzebna jest nawet nie tylko jednolita, nie tylko zwarta, ale prawdziwie stalowa partia, zdolna wytrzymać nacisk wrogów proletariatu, zdolna poprowadzić robotników do decydującej walki" [15]) — uczył Towarzysz Stalin.

Bez jednolitej organizacji, bez jasnego programu i nieugiętej taktyki, bez żelaznej dyscypliny partia proletariatu nie byłaby w stanie złamać zaciekłego oporu wyzyskiwaczy i przebudować społeczeństwa klasowego w społeczeństwo socjalistyczne. Chodzi nie o „ślepą", lecz o świadomą dyscyplinę, o ścisłe przestrzeganie uchwał partii, z chwilą gdy zostały powzięte po wyczerpaniu dyskusji.

> „...tylko świadoma dyscyplina może być rzeczywiście żelazną dyscypliną". [16])

Ale jedność woli i żelazna dyscyplina nie wyklucza wymiany poglądów, krytyki błędów w pracy partii. W partii naszej zbyt słaba jest jeszcze krytyka naszych braków i niedomagań, niedostateczna jest jeszcze troska o czystość ideologiczną, zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej. Tu i ówdzie daje się nawet zauważyć lekceważący stosunek części aktywu do teorii, niedocenianie jej znaczenia dla ruchu, chociaż wzmaga się ogólne tętno pracy ideologicznej. Towarzysz Stalin wskazywał, że

> „...teoria może przeistoczyć się w olbrzymią siłę ruchu robotniczego, jeśli kształtuje się w nierozerwalnym związku z praktyką rewolucyjną, ponieważ ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, ponieważ ona i tylko ona może dopomóc praktyce w zrozumieniu nie tylko tego, jak i dokąd zdążają klasy w teraźniejszości, lecz również tego, jak i dokąd powinny ruszyć w najbliższej przyszłości". [17])

Nie można orientować się prawidłowo również w codziennych zadaniach i potrzebach gospodarczych, nie można kierować prawidłowo skomplikowanymi zagadnieniami produkcji, obrotu towarowego, problemami spójni

---

[15]) J. Stalin — Dzieła, t. 6, str. 32, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[16]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 100, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[17]) J. Stalin — Dzieła, t. 6, str. 97, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

gospodarczej między wsią i miastem, sprawami planowania, budżetu itp. bez niezbędnego poziomu wiedzy ekonomicznej. Nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym bez owładnięcia teorią marksizmu-leninizmu. „...praktyka staje się ślepa, jeśli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią".[18]) — mówił Towarzysz Stalin. A zatem niezbędnym warunkiem wzrostu siły partii jest jeszcze bardziej energiczne, bardziej głębokie przyswajanie sobie nauk Towarzysza Stalina, aktywniejszy wysiłek partyjnych praktyków, kadr partyjnych i każdego poszczególnego członka partii nad owładnięciem nauką marksizmu-leninizmu. Trzeba w tym celu zreorganizować metody naszej pracy, związać ściślej kierowanie pracą propagandową z zadaniami szkolenia ideologicznego. Aktyw partyjny i przodujący robotnicy pragną poznać bliżej życie i prace Towarzysza Stalina; z własnej inicjatywy aktywistów i bezpartyjnych robotników, z inicjatywy naszej młodzieży powstają kółka studiowania życiorysu Towarzysza Stalina, ważniejszych Jego dzieł. Powinniśmy pomóc jak najwszechstronniej, podtrzymać i rozszerzać tę inicjatywę.

„Partia nie mogłaby tak szybko wyrosnąć i okrzepnąć — mówił Towarzysz Stalin w 1920 roku — gdyby treść polityczna jej pracy... gdyby jej hasła nie porywały mas robotniczych i nie pchały naprzód ruchu rewolucyjnego".[19])

Aby partia nasza mogła rosnąć i krzepnąć, musimy nieustannie podnosić poziom i treść naszej pracy politycznej wśród mas. Nie można tego osiągnąć bez nieustannego podnoszenia swej wiedzy, swych kwalifikacji politycznych, bez ulepszania szkolenia ideologicznego kadr partyjnych, bez pogłębiania swych studiów teoretycznych. Aby hasła partii porywały masy i wzmagały ich aktywność społeczną, trzeba, aby członkowie partii pogłębiali i zacieśniali więź z masami pracującymi, aby starannie analizowali praktyczne doświadczenie ich pracy, warunki ich życia, aby przysłuchiwali się ich uwagom i wypowiedziom, aby nie tłumili ich krytyki — na odwrót, aby pobudzali je do krytycznej oceny pracy poszczególnych organów partyjnych i państwowych, aby ucząc masy uczyli się również od mas i wierzyli w ich siły twórcze.

Zacieśnianie więzi z masami — to najważniejsza rękojmia nieustannego wzrostu siły partii.

---

[18]) Tamże.
[19]) J. Stalin — Dzieła, t. 4, str. 323, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Towarzysz Stalin ostrzegał:

„Można uznać jako zasadę, że dopóki bolszewicy utrzymują związek z szerokimi masami ludowymi, dopóty będą niezwyciężeni. I odwrotnie, wystarczy, by bolszewicy oderwali się od mas i utracili związek z nimi, wystarczy, by pokryli się rdzą biurokratyzmu, a stracą wszelką siłę i staną się zerem". [20])

Aby działać zgodnie z tą zasadą, członkowie partii muszą ulepszać nieustannie metody swej codziennej współpracy z bezpartyjnymi, z aktywem organizacji masowych, Frontu Narodowego, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych, spółdzielni produkcyjnych, zaopatrzeniowo-zbytowych itd.

Partia nasza i polski ruch robotniczy mają za sobą długi i bohaterski okres pracy podziemnej. W ciągu długich lat walki z samowładztwem, od czasów Wielkiego Proletariatu, walki z faszyzmem w okresie międzywojennym, walki z najeźdźcą hitlerowskim w najcięższym okresie okupacji — partia umiała docierać do mas, wiązać się z klasą robotniczą, z rewolucyjnym chłopstwem, z przodującymi ludźmi inteligencji pracującej. Partia nasza umiała w najtrudniejszych okresach dziejów narodu mobilizować i prowadzić mężnie do walki szeregi bojowe klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, krocząc na ich czele, własną piersią aktywu partyjnego odpierając ciosy i ataki rozwścieczonych wrogów ludu. Właśnie w nierozerwalnej więzi z rewolucyjnymi oddziałami klasy robotniczej w niezliczonych walkach strajkowych przeciwko kapitalistom, w buntach i powstaniach chłopskich przeciwko obszarnikom, w oddziałach partyzanckich przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, a następnie po zdobyciu władzy w walkach z reakcją i kontrrewolucją antyludową, w walkach z bandami i zdradzieckimi agenturami mikołajczyków i doboszyńskich, wuerenowców, endeków, winowców itp. itp. — rósł autorytet i hart, rosła sława bojowa i uznanie dla partii wśród mas pracujących.

Dziś, gdy władza jest już na zawsze w rękach ludu, gdy wróg klasowy został zdruzgotany i kryje się w norach, z których usiłuje podgryzać skrycie naszą wielką budowę, podstępną dywersją, łajdackim szkodnictwem, starając się uszczuplić wiekopomny wysiłek naszego narodu — zmieniły się do gruntu zadania i metody naszej pracy partyjnej. Klasa robotnicza i wraz z nią nasza partia stały się przodującą siłą narodu, budującego nowe życie, zmieniającego się w naród wielki, wolny, twórczy, zjednoczony i niepokonany. Dziś najwyższym zadaniem naszej partii jest spoić nierozerwalną więzią wielomilionowe masy pracujące naszego na-

---

[20]) W. Lenin i J. Stalin — O budownictwie partyjnym, t. 2, str. 767, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

rodu z wielką wyzwoleńczą ideą i misją historyczną proletariatu, której przodownikami, wyrazicielami, chorążymi byli najwięksi geniusze ludzkości, uznani przez całą postępową ludzkość — bojownicy jej promiennego jutra — Lenin i Stalin. Dziś najwyższym zadaniem naszej partii jest zespalać się nierozerwalną więzią z narodem w walce o urzeczywistnienie dzieła, nauk i idei stalinowskich w Polsce Ludowej. Urzeczywistniać te idee możemy tylko przez wzmocnienie naszego ogólnonarodowego wysiłku w walce o uprzemysłowienie Polski, o spotęgowanie wzrostu jej sił wytwórczych, o dalszą przebudowę gospodarczą naszego kraju, o podniesienie tej gospodarki na najwyższy poziom nowoczesnej techniki, o socjalistyczną przebudowę wsi — właśnie w tym celu, aby w jak największej mierze zaspokajać materialne i kulturalne potrzeby społeczeństwa, zapewnić nieprzerwany wzrost dobrobytu i kultury narodu. Jest to najistotniejsza treść i sens naszego ogólnonarodowego hasła walki o pokój i Plan Sześcioletni. Podstawowym zadaniem partii w chwili obecnej jest wzmacniać i rozszerzać Front Narodowy — wielomilionowy, potężny, twórczy, nierozerwalny i niepokonany front patriotów, wiążących swój osobisty los, rozwój i przyszłość z rozwojem i przyszłością narodu, ofiarnych i ze wszystkich sił pragnących pracować nad pomnażaniem sił i bogactw naszej ojczyzny.

Partia nasza, jako wypróbowana w walce awangarda proletariacka, czerpie swe siły wewnętrzne z jak najściślejszej więzi z masami pracującymi — z narodem. Pogłębiać i wzmacniać swe siły może ona tylko przez najostrzejszą walkę codzienną i wytrwałą z tymi wszystkimi brakami i usterkami w pracy, które osłabiają jej więź z narodem, a więc przez nieustanną walkę z biurokratyzmem, biernością, dygnitarstwem, filisterstwem, bezdusznością, kumoterstwem, pijaństwem — ze spuścizną nawyków burżuazyjnych i drobnomieszczańskich. Kto nie ma siły i wytrwałości, by wyzbyć się tych narowów, ten nie zasługuje na to, aby być w szeregach awangardy, w szeregach najofiarniejszych bojowników proletariatu i niezłomnych, bezgranicznie oddanych służbie narodowi patriotów. Słabi i bierni, chwiejni i nijacy ludzie są przeszkodą w marszu bojowym, w awangardzie chorążych idei stalinowskich. Na ich miejsce przyjdą do partii przodujący, ofiarni, ludzie prości, ale szczerze pragnący zwycięstwa na całym świecie idei pokoju, demokracji i socjalizmu: robotnicy z fabryk, kopalń i warsztatów, chłopi budujący nowe życie i kulturę wsi polskiej, inżynierowie i nowatorzy, przodownicy nowej techniki, nauczyciele, pisarze, przedstawiciele inteligencji twórczej, pragnący służyć ludowi pracującemu i dźwigać wzwyż jego wiedzę, jego kulturę, jego zdrowie i piękną przyszłość jego dzieci. Wśród tych przodujących, ofiarnych i prostych ludzi partia ma olbrzymie rezerwy dla swego wzrostu, z nich formujmy nowe zastępy członków i aktywistów partyjnych. Wielkie osiągnięcia na-

szego budownictwa i głębokie procesy rewolucji kulturalnej w mieście i na wsi przynoszą coraz większy rozmach pracy twórczej, wyzwalając ogrom uzdolnień i talentów tkwiących w milionowych masach młodzieży, kobiet i mężczyzn, całego naszego narodu, narodu, który chce być i który bez wątpienia będzie jedną z przodujących sił ludzkości walczącej o wyzwolenie, o pokój i postęp. W tych wielkich przeobrażeniach ludu pracującego, w rosnącej aktywności społecznej przodujących robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży i kobiet mieszczą się niewyczerpane rezerwy wzrostu partii, przypływu do niej dziesiątków tysięcy ofiarnych, gorąco i szczerze oddanych ideom i dziełu Stalina nowych aktywistów partyjnych.

Dla partii naszej najwyższą ideą przewodnią w obecnym okresie naszego budownictwa socjalistycznego winny być płomienne słowa Stalina, zwrócone do budowniczych socjalistycznego przemysłu w roku 1931:

> „...dokonujemy dzieła, które w razie powodzenia poruszy z posad cały świat i wyzwoli całą klasę robotniczą. A co jest potrzebne, by osiągnąć to powodzenie? Likwidacja naszego zacofania, rozwinięcie wysokiego, bolszewickiego tempa budownictwa. Musimy posuwać się naprzód tak, aby klasa robotnicza całego świata patrząc na nas mogła powiedzieć: oto mój czołowy oddział, oto moja brygada szturmowa, oto moja władza robotnicza, oto moja ojczyzna.». Czy powinniśmy ziścić nadzieje klasy robotniczej całego świata, czy powinniśmy wypełnić nasze zobowiązania wobec niej? Tak jest, powinniśmy, jeśli nie chcemy okryć się na zawsze hańbą". [21])

Polskie masy pracujące dokonują dziś swym ofiarnym wysiłkiem podobnego w swej istocie dzieła — budują socjalizm. Powinniśmy pójść do mas z tym samym płomiennym wezwaniem stalinowskim i niewątpliwie znajdziemy w narodzie naszym zrozumienie i poparcie. Ale znajdziemy to poparcie tym łatwiej, im szybciej partia nasza zdoła wzmocnić swe własne szeregi, im głębiej cały nasz aktyw partyjny zacieśni codzienną więź z masami bezpartyjnych, im bliżej, aktywniej, zrozumialej wyjaśniać będzie bezpartyjnym aktywistom i przodownikom, a poprzez nich całemu ludowi pracującemu, sens naszej polityki, cele i zasady polityki naszej partii i rządu ludowego.

Musimy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom naszą pracę polityczną wśród mas, naszą pracę propagandową i agitacyjną. Musimy usprawnić nasze kierownictwo, naszą pomoc i opiekę nad kadrami gospodarczymi, państwowymi, kulturalnymi, nad przodownikami pracy, nad uczącą się i pracującą młodzieżą.

---

[21]) J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 54, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Musimy skierować na właściwe tory wysiłek twórczy mas pracujących, organizować, rozwijać, podnosić wciąż wyżej współzawodnictwo socjalistyczne jako wielką sprawę, przy pomocy której masy wyrażają swe uczucia, swój stosunek do budowy nowego życia. Towarzysz Stalin uczył:

„...współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu na gruncie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących... współzawodnictwo jest tą dźwignią, za której pomocą klasa robotnicza dokonać ma przewrotu w całym gospodarczym i kulturalnym życiu kraju na bazie socjalizmu...

Współzawodnictwa socjalistycznego nie można traktować jako sprawy kancelaryjnej. Współzawodnictwo socjalistyczne jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się o twórczą inicjatywę milionów ludzi pracy. Każdy, kto krępuje, świadomie czy nieświadomie, tę samokrytykę i twórczą inicjatywę mas, winien być odrzucony precz z drogi, jako hamulec w naszej wielkiej sprawie..." [22])

Towarzysz Stalin zlecał Partii nieubłaganą walkę z niebezpieczeństwem biurokratyzmu, który paraliżuje energię mas,

„...utrzymuje w bezruchu kolosalne rezerwy, ukryte w łonie naszego ustroju, w łonie klasy robotniczej i chłopstwa, nie pozwala wykorzystać tych rezerw w walce z naszymi wrogami klasowymi". [23])

Walczmy przeto z biurokratyzmem, który nakłada pęta na inicjatywę mas, na ich entuzjazm pracy! Czyńmy wszystko, ażeby rozwijać nasze budownictwo gospodarcze, wzmacniając wydajność pracy, mobilizując masy do wykonywania zadań produkcyjnych, pobudzając współzawodnictwo socjalistyczne, nadając jak najszerszy rozmach twórczej energii ludu pracującego. Aby wykonać dobrze te zadania, winniśmy przede wszystkim podnosić nieustannie poziom naszych kadr partyjnych, wzmacniać nieustannie aktywność każdego członka partii, troszczyć się lepiej, energiczniej, wszechstronniej niż dotychczas o wzrost ludzi, to znaczy o wzrost ich wiedzy, ich zainteresowań teoretycznych, o wzrost ich uzdolnień organizacyjnych. Nie można tego osiągnąć bez pogłębienia życia wewnątrzpartyjnego, aktywności politycznej kadr, bez nieustannego pogłębiania i rozwijania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, bez nieustannego rozwijania krytyki i samokrytyki wewnątrzpartyjnej. Jest to niezmiernie ważne zadanie wszystkich organów i instancji partyjnych, ale szczególnie ważne jest to dla instancji terenowych — miejskich, powiatowych,

---

[22]) J. Stalin — Dzieła, t. 12, str. 117-118, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[23]) Tamże, str. 118.

gminnych, dla zakładowych i wiejskich organizacji partyjnych. Na tych właśnie szczeblach naszych organizacji partyjnych działalność instancji i kadr partyjnych wymaga gruntownego przeglądu i stałej pomocy ze strony instancji wojewódzkich i centralnych. Należy bardziej energicznie i radykalnie walczyć z nastrojami zgniłego liberalizmu w instancjach terenowych wobec słabostek i mieszczańskich nałogów, wobec kumoterskich siucht i przejawów rozkładu wśród niektórych, rzadko kontrolowanych członków partii, a nawet grupek partyjnych. Bez najostrzejszej i nieubłaganej walki z tymi objawami nie zdołamy osiągnąć niezbędnych wyników w pracy nad podniesieniem poziomu i wzmocnieniem naszych organizacji partyjnych. Bez najostrzejszej i nieubłaganej walki z tłumieniem przez wyrodniejących filistrów i dygnitarzy krytyki i samokrytyki — głównego oręża partii w dziedzinie wychowania kadr i podnoszenia poziomu ich pracy — nie posuniemy się ani o krok naprzód. Musimy więc ubojowić organizacje partyjne i przede wszystkim wzmocnić kontrolę wykonania uchwał i dyrektyw kierownictwa.

Towarzysz Stalin uczył, że należy nieustannie walczyć zarówno z nastrojami samochwalstwa, zarozumiałości, upajania się sukcesami, usypiania czujności, jak z panikierstwem i z lękiem przed trudnościami. Samochwalstwo, zarozumiałość, nastroje beztroski rozbrajają partię i demobilizują jej szeregi.

> „...trzeba nie uspokajać partię — mówił Towarzysz Stalin — lecz rozwijać w niej czujność, nie usypiać ją, lecz utrzymywać ją w stanie gotowości bojowej, nie rozbrajać, lecz zbroić, nie demobilizować, lecz utrzymywać ją w stanie mobilizacji dla sprawy zrealizowania drugiej pięciolatki". [24])

Mamy wiele przykładów z codziennego życia, ile szkody przynoszą nam nastroje demobilizacji w dziedzinie zadań gospodarczych, w wykonywaniu planów produkcyjnych, ile zła wyrządza beztroskie samouspokojenie i zwlekanie z wykonaniem zadań na koniec miesiąca czy okresu planowego. Niemniejsze zło wyrządzają takie nastroje również w pracy politycznej. Pamiętajmy przeto o powyższych przestrogach Towarzysza Stalina.

Takie są, w krótkich słowach, nasze zadania w dziedzinie usprawnienia i wzmocnienia pracy partyjnej i więzi partii z masami pracującymi — zgodnie ze wskazaniami i nauką Towarzysza Stalina.

Utalentowany uczeń Lenina i wierny współbojownik Stalina — towarzysz Malenkow mówił nad trumną naszego Wielkiego Nauczyciela i Wodza:

> „Nasz święty obowiązek polega na tym, by chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjali-

---

[24]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 612, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

zmu, zacieśniać więź przyjaźni i solidarności między narodami krajów obozu demokratycznego". [25])

Twórcą, Budowniczym, Chorążym obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — tej największej zdobyczy narodów w nowym okresie, zapoczątkowanym przez historyczno-światowe zwycięstwo narodów radzieckich w drugiej wojnie światowej — był Towarzysz Stalin. Nieustannie pogłębiać i wzmacniać przyjaźń, spójnię, solidarność między narodami krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — to znaczy kontynuować dzieło Józefa Stalina, największą zdobycz epoki Stalinowskiej, to znaczy wypełniać godnie Jego testament. Na naszej partii leży szczególny obowiązek uświadamiania masom pracującym i całemu narodowi polskiemu wielkiej doniosłości historycznej tego zadania dla całej przyszłości naszego kraju.

Najpotężniejszą siłą obozu pokoju, demokracji i socjalizmu jest Wielki Związek Radziecki — pierwsze w świecie państwo zwycięskiego proletariatu, budowane, tworzone, kierowane w ciągu 35 lat przez Lenina i Stalina. Państwo to wywalczone, chronione, umiłowane przez 200 milionów ludzi radzieckich — jest ich największą dumą i zdobyczą. Ale jest ono także dumą i zdobyczą klasy robotniczej całego świata, jest niewzruszoną ostoją wolności, światłem rozpraszającym mroki starego życia, ogniskiem nadziei wszystkich cierpiących niedolę ludzi, ożywczym źródłem niewyczerpanych sił twórczych, promiennym symbolem nowej epoki dziejów ludzkich — epoki socjalistycznej — Stalinowskiej. Wielki Związek Radziecki — to najsilniejsza, niezawodna, niezłomna, niepokonana Stalinowska twierdza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Wokół Związku Radzieckiego skupiają się dziś i skupiać się będą coraz mocniej uczucia ludu pracującego wszystkich krajów, wszystko, co jest w ludzkości dzisiejszej przodujące i postępowe, skupia się młodość odradzającego się świata i niezwalczona wola zwycięstwa wpojona w serca ludzkie przez Stalina.

Wokół Związku Radzieckiego skupiają się wyzwolone z niewoli kapitalizmu i wolne dziś kraje demokracji ludowej, skupia się największy liczebnie na całym świecie wyzwolony naród chiński, skupiają się walczące o swą wolność narody Azji i ujarzmione jeszcze przez imperializm narody kolonii i krajów zależnych, skupiają się masy pracujące wszystkich krajów kapitalistycznych, mobilizowane i prowadzone do walki przez partie komunistyczne mimo terroru i prześladowań. Ten wielki i z każdym dniem potężniejący obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki — to nowa siła dziejowa, jakiej ludzkość

[25]) Przemówienie tow. G. M. Malenkowa wygłoszone na zgromadzeniu żałobnym na Placu Czerwonym w Moskwie dn. 9. III 1953 r., „Prawda" z dn. 10. III 1953 r.

nigdy przedtem nie miała w takiej skali i mocy. Naczelnym dziś zadaniem tego światowego obozu jest utrwalenie pokoju między narodami.

Gdy dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej ludzkość uwolniła się od ponurej zmory faszyzmu, zarysowało się niebawem nowe niebezpieczeństwo agresji, nowe niebezpieczeństwo krwawej wojny ze strony krwiożerczego i zachłannego imperializmu amerykańskiego. Wówczas utrwalenie pokoju stało się głównym Stalinowskim zawołaniem i międzynarodowym programem walki. Towarzysz Stalin był zawsze najbardziej konsekwentnym i niezłomnym bojownikiem o pokój — o trwały pokój między narodami.

W wielonarodowym państwie robotników i chłopów, w państwie, którego twórcami byli Lenin i Stalin, w potężnym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pokój został utrwalony na wieki wraz z ostateczną likwidacją wyzysku człowieka przez człowieka. W wielkiej braterskiej rodzinie narodów radzieckich zatriumfowały na zawsze przyjaźń, pomoc wzajemna, równość i ofiarna, pełna radości i najgorętszego zapału współpraca wszystkich narodów — wielkich i małych — nad pomnażaniem wspólnego dobra gospodarczego i kulturalnego. Twórczy wysiłek każdego człowieka jest w tej wielkiej rodzinie bratnich narodów nieocenionym wkładem w ogólną skarbnicę wielkich osiągnięć historycznych każdego narodu, a zarazem i całej postępowej ludzkości — twórczym wkładem w świetlaną przyszłość świata.

Józef Stalin całe swe bohaterskie, świetlane i ofiarne życie poświęcił realizacji rewolucyjnych ideałów socjalistycznych, to znaczy walce o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej proletariuszy wszystkich krajów, a co z tego wynika — o realizację idei braterstwa międzynarodowego w skali światowej wraz z likwidacją systemu tyranii imperialistycznej.

W samym ustroju kapitalistycznym tkwi zasada rywalizacji o tereny wyzysku, zasada grabieży tych terenów metodą siły zbrojnej, zasada podporządkowania przemocą słabszych przez silniejszych, zasada wojny. Na odwrót — obóz socjalizmu, będąc wrogiem wyzysku i tyranii, nie chce wojny między narodami, jest orędownikiem pokoju. Od pierwszych chwil powstania Państwa Radzieckiego hasło pokoju było naczelnym zadaniem jego polityki.

> „Masy ludowe wiedzą — stwierdzał Towarzysz Stalin jeszcze trzydzieści lat temu — że Władza Radziecka pierwsza rozpoczęła atak przeciwko wojnie imperialistycznej i rozpocząwszy atak podcięła wojnę. Masy ludowe widzą, że Związek Radziecki jest jedynym krajem walczącym przeciwko nowej wojnie. Sympatyzują one z Władzą Radziecką dlatego, że jest ona chorążym pokoju między narodami i niezawodną tarczą przeciwko wojnie". [26])

[26]) J. Stalin — Dzieła, t.6, str. 301, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Z chwilą powstania Związku Radzieckiego imperialiści natychmiast wystąpili zbrojnie, aby wspólnymi siłami interwencji i kontrrewolucji zniszczyć państwo robotniczo-chłopskie, a gdy się to nie udało — poruszali niebo i ziemię, puszczali w ruch nieustannie wszystkie środki swej zatrutej propagandy, ażeby okłamywać ludzkość i oskarżać Związek Radziecki o napastnicze zamiary. Imperialiści szerzą ten fałsz aż do dnia dzisiejszego i szerzą go coraz natarczywiej. Ani razu w ciągu 35 lat swego istnienia państwo robotników i chłopów nie użyło swej broni dla napaści na kogokolwiek, chociaż wielekroć w ciągu tego czasu musiało odpierać niezliczone próby podstępnych napaści imperialistów na ziemię radziecką. A w ciągu tego czasu toczyły się krwawe wojny między krajami kapitalistycznymi.

> „Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów" [27])

— mówił Towarzysz Stalin w roku 1927. Potwierdzają to z całą mocą również dziś kierownicy Państwa Radzieckiego.

> „Nasza polityka zagraniczna jest jasna — mówił Towarzysz Stalin na XVII Zjeździe w 1934 r. — Jest to polityka zachowania pokoju i wzmożenia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. ZSRR nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek ani — tym bardziej — napaść na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju. Ale nie boimy się gróźb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciosem na cios podżegaczy wojennych". [28])

Kierownicy partii i Związku Radzieckiego, wybitni kontynuatorzy dzieła Stalina, oświadczyli nad trumną Towarzysza Stalina, że uważają za swój najświętszy obowiązek wcielać nadal w życie stalinowską politykę pokoju między wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju. Towarzysz Malenkow oświadczył z całą jasnością na ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 15 marca br.:

> „W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Państwa zainteresowane w utrzymaniu pokoju mogą zarówno obecnie jak i w przyszłości być pewne trwałej pokojowej polityki Związku Radzieckiego". [29])

---

[27]) J. Stalin — Dzieła, t. 10, str. 287, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.
[28]) J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 310, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[29]) „Trybuna Ludu" z dn. 17 marca 1953 r.

Niezawodną ostoją pokoju są zorganizowane w jego obronie, czujne i świadome, orientujące się w arkanach podstępnej, oszukańczej polityki imperialistycznych podżegaczy wojennych masy ludowe. Pamiętamy znamienne — i jakże proste — słowa Towarzysza Stalina, wypowiedziane przed dwoma laty:

„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej". [30])

Naród polski jest zjednoczony wolą pokoju jako największej zdobyczy narodów. Nieugięcie walczy w obronie pokoju nasz Front Narodowy, jednoczący w swych szeregach wielomilionowe rzesze patriotów naszego kraju.

Ale najskuteczniej bronimy pokoju, pracując ze wszystkich sił nad wzmacnianiem naszego państwa ludowego — największej zdobyczy i dumy polskich mas ludowych, ostoi niepodległości narodu polskiego. Nieustanne wzmacnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej naszego państwa ludowego — to najświętszy obowiązek każdego obywatela naszego kraju. Nasze państwo ludowe — to wynik dziesiątków lat walki i bohaterskich zmagań polskiego ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej, to niezawodny oręż w dalszej naszej pracy i walce o zwycięstwo pokoju, demokracji i socjalizmu. Nasza Konstytucja — wielka księga naszych zwycięstw — głosi, że państwo nasze — Polska Rzeczpospolita Ludowa — stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi, zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju, organizuje gospodarkę planową, zabezpiecza stały wzrost dobrobytu, zdrowotności i kultury mas ludowych. Nasza Konstytucja nakazuje nam umacnianie państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit narodu polskiego, jego niepodległość i suwerenność. Niewyczerpanym źródłem nieustannego wzrostu sił i potęgi naszego państwa jest ofiarna codzienna praca milionowych mas polskiego ludu pracującego. Najwyższym obowiązkiem i zadaniem naszej partii — czołowej siły Frontu Narodowego — jest budzić w masach pracujących świadomość wielkiej roli naszego państwa ludowego w kształtowaniu życia, dobrobytu, wolności narodu, jego przyszłości. Nasze państwo ludowe jest podstawą wzrostu i rozwoju naszych sił zbrojnych, stojących na straży niepodległości naszego kraju. Nasze Wojsko Ludowe, otoczone miłością całego narodu

---

[30]) Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", str. 12, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

i opieką naszego państwa, złączonego nierozerwalną przyjaźnią i braterstwem z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim i wszystkimi siłami światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, potrafi odeprzeć wszelkie zakusy agresorów na nienaruszalne granice Polski Ludowej, potrafi strzec i bronić wolności Polski i wielkiej sprawy pokoju.

Najważniejszym czynnikiem siły i potęgi naszego państwa ludowego jest zwartość naszego narodu, zwartość Frontu Narodowego, gorący patriotyzm mas i jak najaktywniejszy ich udział w rządzeniu państwem. Stoimy przed wielką akcją, która zwiększy jeszcze bardziej aktywność mas, wzmocni ich czynną rolę w kształtowaniu spraw państwowych. Jesienią roku bieżącego odbędą się wybory do rad narodowych — podstawowych ogniw władzy ludowej — na terenie całego kraju. Powinniśmy już dziś przygotowywać się do tej wielkiej kampanii, która — podobnie jak kampania wyborów sejmowych w roku ubiegłym — podniesie i rozwinie aktywność mas ludowych, pomoże jeszcze silniej zespolić nasz naród wokół władzy ludowej, uaktywni milionowe masy, ożywi wszystkie rady narodowe i usprawni ich działanie jako terenowych organów państwa i jako ogólnonarodowej, powszechnej organizacji mas współuczestniczących w rządzeniu państwem, w podnoszeniu i wzmacnianiu jego siły i potęgi.

Towarzysze!

W dniach żałoby po śmierci Towarzysza Stalina, w pochodach i zgromadzeniach, w zobowiązaniach produkcyjnych, w chwili powszechnej uroczystej ciszy, która objęła cały kraj, byliśmy świadkami niezwykłej demonstracji siły i solidarności ideowej, głębokiej konsolidacji całego społeczeństwa, całego narodu.

Właśnie w tych bolesnych chwilach miliony ludzi zajrzały jak gdyby w głąb własnego serca i uświadomiły sobie własną postawę, która niepostrzeżenie często dojrzewała i żłobiła sobie drogę. Miliony prostych ludzi, odczuwając głęboki ból na wieść o śmierci Towarzysza Stalina, w pełni zdały sobie sprawę, jak mocne uczucia łączą ich, partyjnych i bezpartyjnych, kobiety i mężczyzn, dzieci i dorosłych, z życiem i walką Józefa Stalina, z ideą walki o pokój i sprawiedliwość społeczną, z którą imię Stalina wiąże się nierozerwalnie. Uświadomili to sobie także ludzie, którzy dotąd byli, zdawałoby się, od tej walki dalecy.

Pisze do radia starsza robotnica fabryki lniarskiej na Dolnym Śląsku:

„Nie mam komu wypowiedzieć swojego ogromnego bólu, jaki dotychczas tkwi w piersiach moich. Nie sądziłam nigdy, że tak mnie zaboli strasznie śmierć Stalina.

Ja ...która jestem bezpartyjna, ja, która w niczym nie biorę udziału, na tę wieść nie mogłam sobie miejsca znaleźć... Siedziałam tak bezczynnie

i nie umiałam myśli zebrać... Myślę ten cały czas, dlaczego ten ból okropny tkwi w piersiach moich za Stalinem. Czymże ten Stalin jest dla mnie? Nie umiem tego rozwiązać...

Powiem ci szczerze i otwarcie, że we mnie walczą dwie wiary: jedna wiara — to dawna, stara, mocna wiara, druga wiara — to komunizm. I z tego powodu czasem się męczę strasznie. I nie wiem, z jakiej racji ten komunizm tak się wdziera do mnie, przecież nie studiuję żadnych książek komunistycznych... I ten ciężki ból o Stalina — też nie do odgadnięcia... Przed tą drugą wiarą, komunizmem, bronię się jak mogę — a ona jednak jest nieustępliwa, wdziera się do serca mojego..."

Pozwólcie, że przytoczę parę słów z innego listu bezpartyjnej kobiety z Lublina:

„Do szału doprowadziło mnie wczoraj radio amerykańskie, którego słuchali nasi sąsiedzi... Nienawidzę ich, bo chcę mieć dzieci i chcę, żeby im było dobrze, a nie żeby je mordowali. To nie jest uleganie wpływom propagandy komunistycznej, to zwykłe, ludzkie dążenie do szczęścia... Znajdą się tacy, którzy Towarzysza Stalina zastąpią i poprowadzą Jego dzieło".

O czym świadczą te listy i głębokie przeżycia, które znajdują w nich odbicie?

Czy nie są one świadectwem tych wielkich ludzkich przeobrażeń, które zaszły i wciąż zachodzą w świadomości milionów ludzi? Czyż nie są świadectwem szlachetnych zmagań w sercach wielu prostych, uczciwych ludzi pracy, bliskich nam i drogich ludzi, którzy wchłaniają w siebie nowe życie, wchłaniają w siebie nasze porywające, nieodparte, bo głęboko sprawiedliwe idee i budują już razem z nami to nowe życie.

Jeszcze bronią się przed wtargnięciem nowych idei stare, wiekowe nawyki myślowe, wpojone od dziecka odruchy uległości i pokory wobec całego misternego gmachu średniowiecznych poglądów. Lecz nowe życie i nowe idee szturmują nieustannie.

Śmierć Towarzysza Stalina była dla wielu takich właśnie prostych ludzi wstrząsem, który odsłonił przed nimi, jak bliski i drogi im był Stalin — Chorąży Pokoju, Budowniczy Komunizmu.

To głębokie przeżycie zbliżyło ich do nas, do naszej idei i do naszej partii, do naszych dążeń i do naszych codziennych wysiłków, jakże często wypaczanych przez nieudolność czy złą wolę.

W pełni docenić wagę tej wielkiej konsolidacji w pamiętnych dniach marcowych, wyciągnąć z niej właściwe wnioski w naszej pracy masowo-politycznej, propagandowej i organizacyjnej, trafić do tysięcy, dziesiątków tysięcy ludzi, którzy lgną do partii, otoczyć ich serdeczną opieką i przygotować do wstąpienia do partii — oto nasze zadanie.

Trafić do setek tysięcy i milionów ludzi, którzy bardziej niż kiedykolwiek poczuli swą więź z Frontem Narodowym, odkryli teraz właśnie naj-

głębszy sens Frontu Narodowego — jego walkę o szczęście narodu, jego troskę o szczęście prostego człowieka — oto wielkie zadanie, które stoi przed całą partią, przed aktywem naszych organizacji masowych. Mocniej zewrzeć szeregi milionów Polaków i Polek we Froncie Narodowym, zwiększyć staranność i sumienność w naszej codziennej pracy, mocniej demaskować i izolować wroga — oto nakaz chwili.

Byłoby naiwnością i ślepotą, którą przecież nie jesteśmy dotknięci, gdybyśmy widząc wielki ruch konsolidacyjny w naszym narodzie nie dostrzegli wzmożonej aktywności wrogów, ich zbrodniczych wyczynów. Właśnie czując coraz bardziej otaczającą go wzgardę i rosnące osamotnienie, wróg klasowy pieni się z wściekłości, sączy jad swych ohydnych kłamstw i oszczerstw, stacza się coraz niżej w wysługiwaniu się śmiertelnym nieprzyjaciołom Polski, nie cofa się przed żadnym przestępstwem i zbrodnią. Mamy jednak skuteczną, niezawodną broń, która zdoła obezwładnić wroga, unieszkodliwić wszelkie jego machinacje. Tą bronią jest czujność milionów Polaków, solidarność i zwartość milionów Polaków w szeregach Frontu Narodowego.

Uczmy masy pracujące czujności i sami zaostrzajmy swą czujność na wszystkich odcinkach naszej pracy. Walczmy nieubłaganie z gapiostwem, z beztroską, lekkomyślnością i ślepotą, ze szkodliwym gadulstwem, ułatwiającym zbrodniczą robotę dywersantów, szkodników, szpiegów, których werbują i nasyłają wywiady imperialistyczne. Czujność winna być nakazem partyjnym, państwowym, moralnym w całym naszym postępowaniu.

Towarzysze!

Wypełniając wielki testament Józefa Stalina, walcząc o zwycięstwo wielkich Jego idei, wcielając w życie Jego wiekopomne wskazania, postawmy przed partią jako ważne i najpilniejsze zadania:

1 Wzmacniajmy nieustannie naszą partię, włączajmy do jej szeregów nowe zastępy najlepszych i najofiarniejszych robotników, chłopów, przodujących ludzi spośród inteligencji pracującej — mężczyzn i kobiety, młodych przodowników pracy i nauki, umacniajmy wytrwale trzon robotniczy naszej partii!

2 Walczmy nieustannie o czystość naszych szeregów, strzeżmy jedności partii i jej zwartości ideologicznej, bojowej i organizacyjnej!

3 Pogłębiajmy świadomość polityczną i aktywność każdego członka partii i wszystkich jej organizacji, podnieśmy poziom naszej pracy polityczno-masowej, bojowej i nasyconej bogatą treścią ideową, jak również poziom szkolenia ideologicznego, wolnego od dogmatyzmu i wulgaryzacji!

4 Wiążmy na każdym kroku naszą pracę praktyczną z teorią marksistowsko-leninowską, studiujmy dzieła Lenina i Stalina, przyswajajmy masom pracującym wiedzę o wielkim życiu i dziełach naszego najdroższego Nauczyciela!

5 Wzmacniajmy nieustannie sojusz robotniczo-chłopski oraz codzienną więź między partią i milionowymi masami bezpartyjnych, zacieśniajmy łączność z organizacjami masowymi, ulepszajmy metody kierownictwa tymi organizacjami ze strony instancji partyjnych!

6 Mobilizujmy nieustannie masy pracujące do wypełniania zadań produkcyjnych w mieście i na wsi, rozszerzajmy współzawodnictwo socjalistyczne, popierając szeroką i różnorodną inicjatywę oddolną mas w tym ruchu, torujmy drogę nowatorstwu w produkcji, sprzyjajmy wzrostowi techniki i jej szerokiemu opanowaniu, pilnujmy terminowego uruchamiania nowych inwestycji i pełnej, rytmicznej realizacji wszystkich zadań planu gospodarczego na rok 1953, wzmacniajmy opiekę nad spółdzielczością produkcyjną na wsi, doskonalmy metody partyjnego kierownictwa życiem gospodarczym!

7 Walczmy nieubłaganie z biurokratyzmem i z wszelkimi przejawami samowoli i demoralizacji, wzmacniajmy krytykę oddolną i samokrytykę, ulepszajmy kontrolę wykonania decyzji partii i Rządu!

8 Umacniajmy nieprzerwanie nasze państwo ludowe i nasze siły zbrojne, otaczajmy najwyższą troską nasze Wojsko Polskie i organa bezpieczeństwa kraju!

9 Czyńmy wszystko dla nieustannego wzmacniania sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, formujmy coraz liczniejsze i coraz bardziej zwarte szeregi obrońców pokoju, kroczmy godnie i zdecydowanie na czele naszego Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni!

10 Strzeżmy wiernie braterskiej przyjaźni z narodami Wielkiego Kraju Rad, nadziei i gwiazdy przewodniej całej postępowej ludzkości!

Niech żyje bohaterska Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — niezawodna kontynuatorka nieśmiertelnego dzieła Lenina i Stalina!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — wierna i niezawodna realizatorka idei i nauk Lenina - Stalina w Polsce Ludowej!

DYSKUSJA*)

TOW. WIKTOR KŁOSIEWICZ
Przewodniczący CRZZ

Wyjątkowo ciężko i boleśnie dotknęła naszą klasę robotniczą i cały nasz naród śmierć naszego Wodza i Nauczyciela, Wielkiego Stalina. Swe uczucia głębokiego bólu po stracie ukochanego Wodza, wielkiego przyjaciela naszego narodu zadokumentowała nasza klasa robotnicza czynem produkcyjnym. Ludzie pracy w tysiącach zakładów przemysłowych i instytucji podjęli samorzutnie konkretne zobowiązania indywidualne i zespołowe świadczące o ich woli przyspieszenia budowy socjalizmu, wcielenia w życie nieśmiertelnych idei stalinowskich.

W swoim referacie na obecnym Plenum towarzysz Bierut wskazał nam, w jaki sposób, kierując się nieśmiertelnymi naukami Stalina, walczyć mamy o wzmocnienie siły naszej partii, o realizację zadań naszego budownictwa socjalistycznego. Z referatu towarzysza Bieruta wynikają konkretne wnioski i wskazania dla związków zawodowych. Będą one pod kierownictwem partii walczyć o usprawnienie swej pracy organizacyjnej i wychowawczej, o jeszcze szerszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, tej komunistycznej metody budownictwa socjalistycznego, jak ją określił Wielki Stalin.

W ostatnim okresie partia niejednokrotnie pomagała nam w dokonywaniu oceny naszych braków i niedociągnięć w rozwijaniu ruchu współzawodnictwa socjalistycznego i w kierowaniu nim. Opierając się na wskazówkach partii, na głębokich wskazaniach towarzysza Bieruta zawartych w przemówieniu do aktywu przemysłu węglowego oraz wykorzystując konkretne doświadczenia przeprowadzonej pod kierownictwem partii, przy osobistym udziale towarzysza Bieruta, styczniowej mobilizacji przemysłu węglowego, dokonaliśmy na XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych samokrytycznej oceny niedostatecznej pracy związków zawodowych w rozwijaniu i kierowaniu ruchem współzawodnictwa pracy.

Analiza, przeprowadzona na XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, wskazała na podstawowe wypaczenia w ruchu współzawodnictwa. Wyrażają się one przede wszystkim w niedostatecznej pracy masowo-politycznej, w formalnej ocenie wyników współzawodnictwa, w braku powiązania tej oceny z realizacją planowych zadań produkcyjnych. XI Plenum CRZZ wskazało na występującą niejednokrotnie kampanijność w podejmowaniu zobowiązań, na niedostateczny udział inteligencji technicznej we współzawodnictwie, jak również na słabą współpracę ogniw związkowych z administracją i dozorem technicznym.

*) Obszerne fragmenty wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji. (Red.)

W analizie naszej wskazaliśmy również na karygodne przejawy tolerancyjnego stosunku zakładowych ogniw związkowych do sprawy łamania socjalistycznej dyscypliny pracy oraz na niedocenianie przez aktyw związkowy ścisłego związku między ruchem współzawodnictwa a troską o zaspokojenie podstawowych potrzeb socjalno-bytowych człowieka pracy.

Oceniając pracę naszych kierowniczych instancji związkowych zwróciliśmy uwagę na ich oderwanie się od zakładów pracy i na niedostateczną pomoc z ich strony dla zakładowego aktywu związkowego.

Uchwały naszego Plenum zostały przeniesione przy bezpośrednim udziale całego aparatu politycznego Centralnej Rady Związków Zawodowych i zarządów głównych poszczególnych związków do zakładów pracy i szeroko przedyskutowane na zebraniach załóg.

Wypowiedzi robotników w dyskusji potwierdziły w pełni słuszność krytyki niedomagań, przeprowadzonej przez Komitet Centralny naszej partii. Potwierdziły one słuszność stanowiska partii, która wskazuje nam, zarówno organom administracji gospodarczej jak i związkom zawodowym, że przyczyn niewykonania planu nie należy szukać w tzw. trudnościach obiektywnych, lecz w niedostatecznej pracy politycznej i w brakach organizacji pracy przedsiębiorstw. Słuszność tej oceny potwierdziły również podejmowane w tym okresie przez grupy związkowe, oddziały i zakłady pracy zobowiązania, w wyniku których nastąpiła poprawa sytuacji produkcyjnej w szeregu zakładów pracy, a nawet całych gałęzi przemysłu.

Ażeby nie dopuścić do roztrwonienia wielkiej energii twórczej i gotowości, zadeklarowanej przez klasę robotniczą dla uczczenia nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Stalina, musimy ująć ten ruch w formy organizacyjne. Dużą pomocą w organizacyjnym uporządkowaniu tej masowej fali wielotysięcznych zobowiązań będzie dla nas list Komitetu Centralnego do terenowych instancji partyjnych wskazujący na długofalowe zobowiązania jako na najwłaściwszy obecnie kierunek rozwojowy współzawodnictwa.

Jakie są wnioski, które wypływają dla nas z obecnej sytuacji, wnioski niezbędne do wprowadzenia w życie wskazań partii, zawartych w liście Komitetu Centralnego i wytycznych obecnego Plenum przy uwzględnieniu doświadczeń kampanii przenoszenia uchwał XI Plenum CRZZ i ostatniego okresu współzawodnictwa?

Podstawowym warunkiem zapewniającym realizację podejmowanych zobowiązań jest właściwa współpraca — pod kierownictwem organizacji partyjnej — ogniw związkowych z organami administracji gospodarczej, aparatem inżynieryjno-technicznym, majstrami i brygadzistami.

Drugim zasadniczym momentem jest konkretne doprowadzenie zadań planu do świadomości robotników i dokładne wyjaśnienie każdemu robotnikowi, jakie są jego zadania na rok bieżący i na dany miesiąc, zarówno w ujęciu ilościowym jak i jakościowym. Często bowiem robotnicy utożsamiają wykonanie 100% normy z wykonaniem planu, podczas gdy — jak wiemy — np. w przemyśle węglowym do wykonania planu rocznego konieczne jest średnie przekroczenie normy przez każdego górnika o 15 do 18%, a w przemyśle metalowym wykonanie planów produkcyjnych zakładów możliwe jest również przy poważnym przekroczeniu norm.

Dlatego ważne jest, aby robotnik znał dokładnie swoje indywidualne zadania planowe pod względem ilościowym i jakościowym i aby w stosunku do tych zadań podejmował również konkretne zobowiązania w skali rocznej i miesięcz-

nej. Zobowiązania długofalowe są właśnie formą współzawodnictwa, zapewniającą stałe, rytmiczne wykonywanie planów. Gdzieniegdzie w terenie jednak zauważa się pewne niezrozumienie istoty sprawy. Mianowicie niektórzy towarzysze sądzą, że podjęcie długofalowego zobowiązania zwalnia ich od obowiązku comiesięcznego dokonywania oceny i podejmowania zobowiązań w grupach związkowych. Towarzysze ci rozumują w taki uproszczony sposób: po co podejmować jednakowe zobowiązania w stosunku do każdego miesiąca, skoro się podjęło zobowiązanie na cały rok? Rozumowanie to jest z gruntu niesłuszne. Towarzysze ci nie uwzględniają, że robotnik podejmujący w określonej sytuacji zobowiązanie dostosowuje je do określonych realnych możliwości; naszym zaś zadaniem i zadaniem administracji jest stwarzanie coraz dogodniejszych warunków nie tylko dla realizacji, ale i dla przekraczania zobowiązań przez lepszą organizację pracy, poprawę zaopatrzenia materiałowego itp. Ponadto w toku realizacji zobowiązań następuje lepsze opanowanie techniki i podwyższanie kwalifikacji fachowych; wszystko to stwarza korzystne warunki dla progresywnego podnoszenia zobowiązań z miesiąca na miesiąc.

Obowiązkiem instancji związkowych i administracji gospodarczej jest też doraźne interweniowanie i usuwanie przeszkód w toku codziennej realizacji planu. Organizacje związkowe na równi z organami administracji gospodarczej obowiązane są do systematycznej kontroli, do dokonywania dekadowej i comiesięcznej analizy współzawodnictwa wykonania planu w grupach związkowych, w radach oddziałowych i zakładowych z udziałem administracji i dozoru.

Musimy zwracać uwagę nie tylko na zobowiązania ilościowe, ale także na poprawę planowanych wskaźników techniczno-ekonomicznych, na podnoszenie jakości, zmniejszenie zużycia surowca i energii, obniżenie kosztów własnych.

W toku realizacji zobowiązań długofalowych będziemy dążyć do coraz szerszego upowszechnienia przodujących, stachanowskich metod pracy, opierając się na doświadczeniach radzieckich.

Następne ważne zagadnienie, które występuje w wielu zakładach pracy, a które stanowi niezbędny warunek realizacji zobowiązań — to sprawa większej niż dotychczas troski o zapewnienie zaopatrzenia materiałowego, o usprawnienie organizacji i stworzenie warunków pracy odpowiadających nowej sytuacji wynikającej ze zwiększonej aktywności klasy robotniczej. Zagadnienie to jest szczególnie aktualne w górnictwie, o czym świadczy szereg wypowiedzi górników podczas dyskusji nad podejmowanymi zobowiązaniami. W szeregu gałęzi przemysłu robotnicy podjęliby wyższe zobowiązania, gdyby mieli pewność, że administracja zapewni im niezbędne warunki ich realizacji. Rażącym przykładem tego, do czego prowadzi nieodpowiedni pod tym względem stan rzeczy, tolerowany przez organa administracji zakładowej i na szczeblu wyższym — przez centralne zarządy, a nieraz i ministerstwa, jest sytuacja w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Normatyw zapasów surowca wynosi w tych zakładach 7 dni, tymczasem od dłuższego czasu zaopatrzenie w surowiec wystarcza zaledwie na 24 godziny i nierzadko z braku surowca wynikają przestoje. Przy tym w okresie ostatnich 3 miesięcy zamiast poprawy obserwujemy stałe pogorszenie. Rzecz jasna, że taki karygodny stan może tylko spowodować obniżkę zarobku i zniechęcenie załogi, a w rezultacie utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia podejmowanie wysokich zobowiązań. Ten rażący przykład nie jest, niestety, odosobniony w naszym przemyśle i dlatego kieru-

jemy tę sprawę pod adresem poszczególnych resortów, które muszą wykazać większą operatywność w tej dziedzinie. Związki zawodowe ze swej strony muszą zwrócić większą niż dotychczas uwagę na rozwój współzawodnictwa w takich działach, jak zaopatrzenie, transport, oddziały pomocnicze itp., na włączenie do zapewnienia realizacji zobowiązań całego dozoru technicznego, inżynierów, techników, majstrów, służby zaopatrzenia, brygadzistów.

Równocześnie konieczna jest także większa niż dotychczas troska wszystkich instancji związkowych o polepszenie bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków socjalno-bytowych i kulturalnych naszych załóg. W podejmowanych zobowiązaniach długofalowych sprawy te powinny znaleźć pełny wyraz. Są one bowiem organicznie związane z zagadnieniem wydajności pracy. Wykonanie tych wszystkich zadań wymaga poważnego uaktywnienia całego aparatu i społecznego aktywu związków zawodowych.

Po ostatnich wyborach, które przeprowadziliśmy w zakładach pracy, związki zawodowe dysponują prawie milionowym aktywem pełniącym społeczne funkcje związkowe jako członkowie rad zakładowych i oddziałowych, mężowie zaufania, członkowie różnego rodzaju komisji.

Wśród nowowybranego aktywu znajduje się 29% kobiet i 23% młodzieży, przy czym ilość aktywistów bezpartyjnych wynosi przeszło 71%. Jest to niewątpliwy dorobek, świadczący o coraz poważniejszym oparciu naszej działalności na aktywie społecznym.

Obecnie naszym głównym zadaniem jest właściwe pokierowanie pracą tego aktywu, podniesienie jego poziomu ideologicznego przez szkolenie związkowe. W rozwijaniu szkolenia związkowego niezbędną jest pomoc organizacji partyjnych w zakładach pracy. Nasze organizacje partyjne powinny zrozumieć wagę sprawy szkolenia i właściwej pracy setek tysięcy aktywistów związkowych.

Czcząc nieśmiertelną pamięć Józefa Stalina i kierując się Jego wiecznie żywymi naukami, związki zawodowe pod kierownictwem partii realizować będą wskazania obecnego Plenum w imię pełnego zwycięstwa nieśmiertelnych idei stalinowskich, w imię zwycięstwa sprawy socjalizmu i pokoju.

TOW. WŁADYSŁAW KRUCZEK

I Sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy

Śmierć towarzysza Stalina okryła głęboką żałobą masy ludowe naszego województwa, na równi z masami ludowymi całej Polski. Robotnicy województwa bydgoskiego wespół z górnikami Śląska, z budowlanymi Warszawy, z włókniarzami Łodzi, z metalowcami Kielecczyzny uczcili pamięć towarzysza Stalina nowymi czynami produkcyjnymi. Na śmierć Wodza całej pracującej ludzkości, chorążego pokoju, wielkiego przyjaciela Polski ludzie pracy odpowiadają u nas jeszcze mocniejszym zwarciem szeregów wokół naszej partii, zjednoczeniem się pod sztandarami Frontu Narodowego.

O realizację idei stalinowskich walczy dzisiaj wieś pomorska. Towarzysz Stalin uczył nas rozumieć i doceniać znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, spójni między miastem i wsią. Towarzysz Stalin wskazywał nam, że jedyną drogą do dobrobytu chłopa pracującego, jedyną drogą stałego i szybkiego rozwoju rolnictwa jest przejście drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej na

tory wielkiej, zmechanizowanej, socjalistycznej gospodarki, na tory spółdzielczości produkcyjnej. Chłopi pracujący województwa bydgoskiego, dzięki uporczywej pracy naszej partii, coraz bardziej garną się do spółdzielni produkcyjnych.

Organizacja partyjna województwa bydgoskiego krzepła oraz rosła politycznie i ideologicznie w toku wielkich kampanii politycznych i w walce o rozwiązanie trudnych zadań gospodarczych. W pracy naszej potwierdza się prawda słów Wielkiego Stalina, że partia rośnie i krzepnie, jeżeli rośnie i krzepnie wokół partii szeroka warstwa aktywu bezpartyjnego, jeżeli masy bezpartyjne uznają politykę partii. Doświadczenia nasze nauczyły nas, nasze organizacje partyjne, jak należy tłumaczyć politykę partii masom bezpartyjnym w pracy codziennej. Rośnie coraz bardziej kierownicza rola partii na wsi. Ten wzrost uwidacznia się szczególnie w rozwoju i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych. W decydującej większości wsi naszego województwa partia w ogniu walki klasowej z kułactwem przekonuje masy chłopskie, zgodnie z nauką stalinowską o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i dzięki stosowaniu w praktyce słusznej polityki zdobywa zaufanie wsi. O słuszności nauki stalinowskiej w kwestii spółdzielczości produkcyjnej przekonują naszych chłopów fakty — osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie. W ciągu ostatnich miesięcy ub. r., w okresie dokonywania obrachunków rocznych i walnych zebrań, do „starych" spółdzielni produkcyjnych wstąpiło wiele setek nowych członków spośród chłopów pracujących. Nauka stalinowska o konieczności i skuteczności prowadzenia szerokiej, masowej pracy politycznej na wsi znalazła całkowite potwierdzenie w praktyce naszego województwa. Skierowaliśmy na wieś dużą ilość aktywu robotniczego. Równocześnie wysłaliśmy do gromad jeszcze nie uspółdzielczonych około 500 aktywistów ze spółdzielni już dawno istniejących. W wyniku masowej pracy politycznej i organizacyjnej powstało w ubiegłym roku 190 spółdzielni produkcyjnych.

Jeszcze w miesiącu styczniu mieliśmy 59 gmin, w których nie było ani jednej spółdzielni. Teraz takich gmin w naszym województwie jest już tylko 26. W lutym założono 107, w marcu 60 spółdzielni. Ten poważny rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest wyrazem systematycznego wzrostu poziomu ideologicznego organizacji partyjnych na wsi, które coraz lepiej rozumieją i spełniają swą kierowniczą rolę.

Towarzysz Stalin, mówiąc o warunkach szerokiego rozwoju walki o stworzenie kołchozów, stwierdził: „trzeba było przekonać szerokie masy partyjne o słuszności polityki kierownictwa partyjnego, poza tym konieczne było, by wśród chłopstwa wytworzyło się przekonanie o wyższości gospodarki zespołowej".

Ruch spółdzielczy w naszym województwie, jak i w całym kraju, świadczy o dojrzewaniu ideologicznym naszej partii, o wzroście wpływu partii na masy chłopów pracujących, o upowszechnieniu idei stalinowskich w naszym narodzie. Z inicjatywy naszych podstawowych organizacji partyjnych powstało 80 spółdzielni, spośród których do 68 wstąpili wszyscy członkowie partii zamieszkujący gromady uspółdzielczone. Wielkiej pracy dokonali np. towarzysze z Woli, pow. żnińskiego, gdzie dzięki wytężonej pracy politycznej do spółdzielni wstąpili wszyscy chłopi pracujący: członkowie partii i bezpartyjni.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreślał, że właśnie w okresie rozwijania ruchu spółdzielczości produkcyjnej wróg stawia coraz bardziej zaciekły opór.

I w naszym województwie w miarę postępującego rozwoju spółdzielni produkcyjnych zaostrza się walka klasowa, wzrasta opór ze strony kułactwa i reakcyjnego kleru. Pomni wskazań Stalina musimy jeszcze bardziej wzmocnić czujność wobec knowań kułaków i reakcyjnego kleru. Ale przyczyna pewnego wzrostu aktywności kułactwa i reakcyjnego kleru tkwi nie tylko w tym, że postępujemy naprzód, ale również w braku dość ofensywnej postawy z naszej strony. Tak np. partia nasza nie zareagowała z miejsca, gdy jezuici w Toruniu w nikczemny i fałszerski sposób przekręcali nauki towarzysza Stalina w związku z wydaniem „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR". Nie zawsze reagujemy dostatecznie na wrogie wypowiedzi przedstawicieli reakcyjnego kleru, nadużywających ambony do celów antydemokratycznych i antynarodowych.

Ten brak ofensywności jest skutkiem poważnej słabości ideologicznej niektórych ogniw naszej organizacji partyjnej. Jest on spowodowany między innymi tym, że skład socjalny naszej organizacji bydgoskiej nie jest właściwy, co w poważnej mierze ciąży na postawie organizacji. Chcemy wzmocnić nasze organizacje partyjne przez oczyszczenie ich z elementów obcych i przypadkowych, ludzi biernych, osób zdemoralizowanych i wrogich. Organizacje partyjne wzmacniają się przez usuwanie elementów obcych i w ten sposób uczą się lepiej dostrzegać wroga klasowego, uczą się lepiej rozumieć konieczność walki z nim. Prowadzimy stanowczą walkę z przejawami demoralizacji, pijaństwa itd. w aparacie partyjnym i państwowym. Ze wskazań Stalina uczymy się, jak należy kształtować postawę moralną i polityczną partii, jak prowadzić bezkompromisową walkę z wszelkimi przejawami zła, z łamaniem linii i etyki partyjnej.

Wyrazem wzmacniania się autorytetu i roli partii jest fakt wstępowania w jej szeregi oddanych naszej sprawie ludzi pracy. Od początku 1952 r. do lutego 1953 r. wstąpiło do partii 4 680 osób, z tego 46% robotników, 21% chłopów i 16% inteligencji technicznej. To świadczy, że partia oczyszczając się rosła. W naszej organizacji daje się zauważyć lepsze zrozumienie krytyki i samokrytyki, co szczególnie pomogło w przezwyciężaniu oportunistycznych tendencji w sprawie zakładania spółdzielni produkcyjnych.

Linię polityczną partii coraz lepiej przyswajają sobie bezpartyjni, a szczególny wzrost zainteresowania widoczny był w okresie studiowania „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR" i materiałów XIX Zjazdu. W tym czasie zwiększyło się zainteresowanie bezpartyjnych życiem wewnątrzpartyjnym, studiowanie materiałów ulepszyło w wielu naszych instancjach styl pracy. Popularyzowanie stalinowskich „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR" oraz materiałów XIX Zjazdu KPZR pomogło nam poważnie w umocnieniu i rozbudowie spółdzielni produkcyjnych.

O wzmocnieniu więzi partii z bezpartyjnymi, o głębokim przywiązaniu do ideologii stalinowskiej świadczy postawa wielu tysięcy bezpartyjnych na masówkach i zgromadzeniach żałobnych. Na wieść o zgonie towarzysza Stalina pracująca ludność miast i wsi, jak nigdy, masowo uczestniczyła w zebraniach, słuchała radia. Najlepsi, najofiarniejsi — jak to już podkreślił towarzysz Bierut w swoim referacie — dając wyraz swemu uznaniu dla słuszności linii partii, zgłaszali się z prośbą o przyjęcie ich w poczet członków partii. Do dnia 19 marca takie prośby zgłosiło 2 206 osób, wśród nich 1 160 młodzieżowców i 493 kobiety. Pod względem składu socjalnego nowoprzyjęci — to w 43% robotnicy, w 8% robotnicy rolni i w 14% chłopi. Niezadowalający jest jednak stan naszych organizacji partyjnych na wsi. W dalszym ciągu mamy u nas jeszcze 407 gromad bez organizacji partyjnych, co szczególnie daje się odczuć przy rea-

lizacji zadań gospodarczych. Dotyczy to np. powiatów włocławskiego i aleksandrowskiego.

W formach naszej pracy organizacyjnej mamy poważne braki. Nasze KP za mało oddziaływały wychowawczo w praktyce codziennej na KG. Przy wysyłaniu aktywu robotniczego na wieś w dalszym ciągu pomija się komitety gminne, zwraca się bezpośrednio do POP albo do gromady nawet tam, gdzie nie ma POP. Stąd też urywa się kontakt KG z aktywem gromady po zakończeniu akcji.

W rezultacie tego — jak i w rezultacie w ogóle złego stylu pracy szeregu instancji — wiele uchwał nie dociera do podstawowych organizacji partyjnych, nie ma systematycznej kontroli wykonania uchwał i stawianych przed organizacjami partyjnymi zadań.

Będziemy walczyć o to, by przezwyciężyć ten stan rzeczy, sprzeczny ze stalinowską nauką o partii.

Doświadczenie naszej pracy organizacyjnej potwierdza wskazania Stalina, które przypomniał nam dziś towarzysz Bierut, że biurokratyzm nie znosi kontroli wykonania. Brak stałej, systematycznej kontroli ze strony KW nie pozwalał nam dostrzec w terenie szeregu braków np. w pow. włocławskim, gdzie zagnieździła się fałszywa i antypartyjna teoria o rzekomej konieczności pobłażania kułackiemu sabotażowi obowiązków wobec państwa i gdzie wróg nie bez powodzenia usiłował korumpować poszczególne ogniwa terenowego aparatu władzy.

Nauki towarzysza Stalina są dla nas bezcennym orężem w walce przeciwko wszelkiego rodzaju wrogim poglądom i praktykom, o ubojowienie naszych organizacji partyjnych w terenie, o uczynienie z nich kierowniczej siły socjalistycznej przebudowy wsi.

Obecnie przygotowując się do konferencji wojewódzkiej w oparciu o uchwały VIII Plenum naszej partii postawimy sobie za zadanie wzmocnienie organizacji partyjnych, szczególnie na wsi, podniesienie ich świadomości politycznej, ich znajomości nauk towarzysza Stalina, zwłaszcza stalinowskiej nauki o spójni między miastem a wsią, o znaczeniu gospodarki zespołowej w rolnictwie.

W walce o realizację idei stalinowskich czołowym naszym zadaniem jest dalsze umacnianie i rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej, roztoczenie w wiosennej akcji siewnej specjalnej opieki nad tymi spółdzielniami, które w tej chwili po raz pierwszy przystąpią do zespołowego siewu. Jednym z naczelnych zadań naszej pracy na wsi jest też wzmocnienie dyscypliny wykonania obowiązków wobec państwa.

Pod kierownictwem naszego Komitetu Centralnego, w oparciu o wskazania dzisiejszego Plenum, zadania te wykonamy.

TOW. FRANCISZEK JÓŹWIAK-WITOLD

Towarzysz Bierut w swoim głębokim referacie podkreślił, że dla wszystkich partii robotniczych i komunistycznych — w ich liczbie i dla naszej partii — nastąpił okres jeszcze bardziej odpowiedzialny niż dotąd — okres pracy i walki bez towarzysza Stalina, bez Jego genialnych przewidywań i ocen, bez Jego nauk i rad, bez Jego codziennej troski i pomocy. Ten nowy odpowiedzialny okres naszej pracy i walki stawia nowe wymagania przed naszą partią, przed naszymi organizacjami partyjnymi i wymaga od każdego członka partii osobiście, aby z jak największym honorem wyko-

nywał jedno z najświętszych przykazań towarzysza Stalina, aby wysoko dzierżył miano członka partii i strzegł jego czystości. Ten okres wymaga od nas jeszcze ściślejszego zespolenia się wokół Związku Radzieckiego, wokół partii Lenina - Stalina, czołowej siły międzynarodowego ruchu robotniczego, kroczącej pod kierownictwem najbliższych współbojowników towarzysza Stalina na czele narodów radzieckich ku komunizmowi.

Siła, jedność, spoistość, dyscyplina i rewolucyjność, czujność, wierność naukom Lenina-Stalina, rewolucyjna pryncypialność i ścisła więź z masami — to najważniejsze cechy partii nowego typu, partii zbudowanej i zahartowanej przez Lenina i Stalina. Trzeba, aby każdy członek naszej partii zrozumiał i przyswoił sobie, że wysokie miano członka partii zobowiązuje go do rewolucyjnej czujności, do żelaznej dyscypliny, do partyjnej pryncypialności na każdym odcinku pracy, do nieodrywania się od mas w codziennej robocie, do wysokiej moralności komunistycznej, do stałego podnoszenia swojego poziomu ideologicznego. Trzeba, abyśmy bardziej niż kiedykolwiek dotąd doprowadzali do każdej najmniejszej komórki naszej partii, do każdego członka naszej partii świadomość tego, jaka osobista. partyjna odpowiedzialność spada na każdego z nas. Trzeba, aby każdy członek partii bardziej krytycznie spojrzał na siebie samego, na swoją postawę partyjną, na swoją pracę partyjną i zawodową, aby każda organizacja partyjna lepiej i bardziej krytycznie niż dotychczas potrafiła ocenić, czy istotnie na swoim odcinku spełnia rolę przodującego oddziału klasy robotniczej.

Trzeba wzmóc czujność, jedność, siłę partii. Trzeba pamiętać, że partia jest silna postawą każdego członka partii i każdej najmniejszej organizacji partyjnej. Od tego zależy, czy potrafimy należycie wykonać te odpowiedzialne zadania, o których w swoim referacie mówił towarzysz Bierut.

Rozwój naszych organizacji partyjnych, a co za tym idzie i całej partii, jej wzrost organizacyjny, ideologiczny i polityczny wskazuje — i to nie ulega wątpliwości — że ogólnie partia nasza okrzepła wzmacniając swój autorytet w całym naszym społeczeństwie. W wielu kampaniach politycznych i gospodarczych organizacje partyjne wykazały dużo bojowości i ofensywności. Wyrósł i zahartował się szeroki aktyw partyjny, olbrzymia większość członków partii coraz bardziej przyswaja sobie wskazania Stalina o tym, jaka powinna być postawa członka partii, jego oblicze moralne i polityczne. Osiągnięcia, jakie posiadamy, nie powinny jednak przesłaniać nam istniejących jeszcze braków i niedomagań, a w szczególności braku czujności, liberalnego stosunku do popełnianych przez naszych towarzyszy błędów, objawów lekceważenia wytycznych partii i Rządu, ustaw i dekretów. Wiele mamy jeszcze kumoterstwa w naszych organizacjach partyjnych. Tłumienie krytyki jest również zjawiskiem nieodosobnionym. Nie brak też „rozrabiarstwa", gadulstwa i niedopuszczalnego gapiostwa. Wszystkie te szkodliwe zjawiska mają swe źródło w fakcie, że do partii naszej, która jest partią masową, przeniknęło wiele elementów z mentalnością drobnoburżuazyjną, ze sposobem myślenia drobnego posiadacza.

Towarzysz Stalin uczy nas, że świadomość ludzi pozostaje w swym rozwoju w tyle za rozwojem warunków ekonomicznych. Jeśli w okresie przejściowym istnieją jeszcze elementy kapitalistyczne w naszej ekonomice, to jasne jest, że przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi, nawet w świadomości wielu członków partii, są jeszcze bardzo silne, tym silniejsze, że — jak wskazuje towarzysz Stalin — są one stale podtrzymywane i ożywiane



Rok 1945

przez otoczenie kapitalistyczne, przez imperializm amerykański, który różnymi drogami i mackami usiłuje przesączać do nas ideologię imperialistyczną, burżuazyjną. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że budowa socjalizmu w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej. Wróg rozbity nie został jeszcze dobity; tu i ówdzie próbuje on podnosić głowę, wdzierać się do naszych instytucji państwowych i gospodarczych, do organizacji partyjnych i społecznych. Wróg czai się, szuka najsłabszych miejsc, by je wykorzystać dla swoich wrogich, antynarodowych celów. A takich słabych miejsc na skutek błędów i braków w naszej pracy partyjnej, na skutek wciąż jeszcze niskiego poziomu ideologicznego, gadulstwa, gapiostwa, „rozrabiarstwa" i plotkarstwa jest, niestety, niemało.

Kontrola partyjna w pracy swej napotyka fakty potwierdzające słowa towarzysza Bieruta, że pod tym względem źle jest jeszcze u nas w szeregach partyjnych. Mamy organizacje o niskim jeszcze, niestety, poziomie ideologicznym swych członków. Mamy fakty rozkładu moralnego poszczególnych członków partii, a nawet poszczególnych organizacji partyjnych. A jeśli tak jest, to, oczywiście, trudno mówić, aby organizacje partyjne, w których występują tego rodzaju zjawiska, aby tacy członkowie partii umieli wcielać w życie podstawowe zadania partii. Jak wiadomo, w parze z objawami rozkładu moralnego idzie zwykle kumoterstwo, biurokratyzm, beztroska, niczym nie uzasadnione samozadowolenie, samouspokojenie, samochwalstwo i naruszanie wytycznych i uchwał partii.

Z przeprowadzonych kontroli, szczególnie w związku z listami nadsyłanymi przez członków partii i bezpartyjnych, w wielu wypadkach ujawnia się fakty naruszania dyscypliny partyjnej i państwowej, hamowania krytyki, zatracania czujności i ukrywania przed partią prawdy, niepowiadamiania partii o istniejącym niezdrowym stanie rzeczy.

A przecież członek partii nie ma prawa obojętnie przechodzić obok chorobliwych zjawisk i braków w pracy. Nie ma on prawa ukrywać, a na odwrót: ma obowiązek wobec partii bez względu na to, o kogo chodzi, powiadamiać o tych brakach kierownicze instancje partyjne aż do KC włącznie. Od członków partii należy oczekiwać szczerości i uczciwości, bezwzględnego spełniania obowiązków partyjnych i państwowych.

Objawy naruszania dyscypliny partyjnej i państwowej, hamowanie krytyki, zatracanie czujności, ukrywanie przed partią prawdy nabierają u nas specjalnego znaczenia w świetle uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jeśli XIX Zjazd stawia przed Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego zadanie walki z podobnymi objawami, to nasza partia, wszyscy jej członkowie powinni tym bardziej wypowiedzieć walkę takim objawom, ponieważ jest ich u nas o wiele więcej.

Dla ilustracji podam kilka porównawczych cyfr.

W ciągu 1952 r. ogółem przez komisje kontroli partyjnej zostało wykluczonych 6 963 członków partii. W roku tym odsetek wykluczeń za obcość i wrogość w stosunku do 1951 roku zmniejszył się z 55% do 38%, wzrósł natomiast odsetek wykluczeń za złamanie dyscypliny partyjnej i rozkład moralny z 45% do 62%. Dane te wskazują, że po III Plenum partia oczyszczała się przede wszystkim od wyraźnie wrogich elementów, ostatnio zaś na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie walki o właściwą postawę moralną członka partii. Byłoby jednak poważnym błędem, gdybyśmy próbowali z wyżej podanych danych wyciągnąć wniosek, że przestało być waż-

ne zagadnienie walki z wrogimi elementami, jak to czasem myślą niektórzy towarzysze. Oczyszczanie się od elementów, które ukryły swą przeszłość, elementów, które maskują się i starają się za wszelką cenę utrzymać w szeregach naszej partii — jest nadal, dziś bardziej niż kiedykolwiek, aktualne dla naszej partii. Oczyszczenie się od tych głęboko zamaskowanych. wrogów jest trudniejsze, wymaga większej czujności i większego natężenia pracy. Nie wolno jednak również ani na chwilę pomniejszać niebezpieczeństwa, jakie dla partii stanowią elementy zdemoralizowane i szerzące rozkład moralny, jest to bowiem najlepsza pożywka dla wroga. Elementy te podrywają autorytet partii w masach bezpartyjnych i przeszkadzają partii w wykonywaniu odpowiedzialnych zadań, jakie przed nami obecnie stoją. Dużo jest u nas jeszcze, niestety, zaśmiecenia nawet w poszczególnych ogniwach aparatu partyjnego.

O tym, że wrogowie przenikają jeszcze u nas nawet do aparatu partyjnego świadczy szereg faktów. Oto np. starszy asystent Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej we Wrocławiu pracował w okresie okupacji w wywiadzie angielskim. W Komitecie Powiatowym w Świnoujściu kierownikiem propagandy był syn obszarnika, granatowy policjant z okresu okupacji. W Komitecie Miejskim w Cieszynie było 2 instruktorów — b. granatowych policjantów, a trzecim — zausznik ewangelickiego księdza.

Poważnym niebezpieczeństwem jest oportunizm i liberalizm w stosunku do sprawy oczyszczania szeregów partyjnych i ujawniania wrogów, którzy dotąd pozostają w partii. Nie przypadkowo taki liberalizm i oportunizm często splata się z rozkładem moralnym, pijaństwem i kacykostwem Np. sekretarz Komitetu Miejskiego w Słupsku Kopkowski obstawił się ludźmi obcymi i wrogimi, którym ulegał i którzy nadawali ton pracy Komitetu Miejskiego, sprowadzali ją na tory oportunizmu. Wśród nich znajdowali się m. in.: syn kułaka, były właściciel zakładów zbożowych, drugi — przedwojenny zawodowy podoficer, który ukończył Centralną Szkołę KOP, trzeci — przedwojenny prezes Związku Rezerwistów, w okresie okupacji oficer PAL-u w Warszawie, czwarty — swego czasu wykluczony z PPS za wrogą propagandę, piąty — absolwent podchorążówki wywiadu AK w okresie okupacji.

O stanie moralnym pracowników aparatu tego Komitetu Miejskiego świadczy urządzanie przez dłuższy czas pijatyk. Niektórych pracowników politycznych odwożono w stanie nietrzeźwym autem do domu. Nikt na to nie reagował, chociaż robotnicy sygnalizowali o tym kierownictwu KW i KM. Przez cały rok nie wyciągano w stosunku do tych pracowników żadnych wniosków organizacyjnych, natomiast... radzono im, żeby się leczyli w poradni przeciwalkoholowej. Organizacja partyjna w Słupsku była poważnie zaśmiecona wrogim, wuerenowskim elementem, który skupiał się wokół byłego przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Komitet Wojewódzki był informowany o stanie rzeczy i o tym, co się dzieje w Komitecie Miejskim w Słupsku, a mimo to awansowano sekretarza KM na kierownika Wydziału Ekonomicznego w KW. Dopiero teraz został on pociągnięty do odpowiedzialności partyjnej.

Jak bardzo zaśmiecony jest jeszcze u nas aparat gospodarczy i jak częsty jest dotąd brak czujności, świadczy chociażby stan personalny w państwowych gospodarstwach rolnych. Np. w jednym z Okręgowych Zarządów Państwowych Gospodarstw Rolnych na 108 zatrudnionych, 46 — to element obcy, w tym 15 byłych pracowników sanacyjnego aparatu ucisku oraz 18 byłych oficerów sanacyjnych i AK. Uchwały Biura Politycznego KC o pracy organizacji partyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych oraz o konieczności oczyszczenia administracji gospodarczej PGR nie są dotychczas realizowane. Odnosi się wrażenie, że wiele państwowych gospodarstw rolnych stało się przytułkiem dla ludzi obcych nam i wrogich.

Warto zacytować jeszcze jeden jaskrawy przykład niedopuszczalnego gapiostwa i beztroski: oto asystentem katedry marksizmu - leninizmu w szkole przy CRZZ był człowiek, który uchodził za członka partii, opłacał składki członkowskie, figurował w ewidencji partyjnej, był przenoszony z jednego województwa do drugiego jako członek partii i nikt od niego w ciągu czterech lat nie zażądał przedstawienia legitymacji. Nie posiadał on legitymacji partyjnej, ponieważ nigdy do partii nie był przyjmowany. Dla KD-Starówka wystarczyło, że osobnik ów podał fikcyjny numer legitymacji, by wykorzystać go jako nieetatowego instruktora KD. Podobnie na skutek gapiostwa KP w Brudnicy zdarzył się taki nieprawdopodobny wprost dziwoląg, że funkcje sekretarza KM w Brudnicy pełnił przez rok bezpartyjny.

Zagadnienie walki o właściwą postawę moralną członka partii, o jego autorytet — to poważne zagadnienie stojące dziś przed partią. Pijaństwo, rozkład moralny, gapiostwo, gadulstwo, plotkarstwo, „rozrabiarstwo" — to choroby, które trzeba leczyć, a w wypadkach nieuleczalnych — wypalać gorącym żelazem bezwzględnie i bezlitośnie. Szczególną uwagę zwracać należy na niepokojące fakty nieodpowiedzialnego gadulstwa i plotkarstwa. Gadulstwo i plotkarstwo nie mogą być w żadnym wypadku tolerowane, a w stosunku do winnych powinny być wyciągane jak najsurowsze wnioski do wyrzucenia z partii i usunięcia ze stanowiska włącznie. Pamiętajmy o tym, czego uczy nas towarzysz Bierut, że komunista, który nie kontroluje swego postępowania ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Można by, niestety, przedłożyć niemały rejestr nazwisk i wypadków gadulstwa i plotkarstwa wśród członków partii w aparacie partyjnym i państwowym.

Trzeba, aby wszystkie nasze instancje partyjne, wszystkie komisje kontroli partyjnej, wszystkie organizacje partyjne zwróciły szczególną uwagę na zagadnienie pijaństwa — wódka jest nie tylko czynnikiem rozkładającym organizację partyjną, lecz drogą, którą wkrada się do nas wróg, szpieg, dywersant. Aparat kontroli partyjnej podjął już stanowczą walkę z tą zarazą. W 1952 r. ukarano i wykluczono z partii za pijaństwo 1 532 członków. Na tym odcinku trzeba nadal zachować szczególną czujność.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla wszystkich członków partii, dla wszystkich organizacji partyjnych jest ciągłe wzmacnianie kontroli i sprawdzanie wykonania wytycznych i uchwał partii, wzmacnianie oddolnej krytyki i samokrytyki. Ciągłe umacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej dokonuje się w drodze stałego karczowania formalnego stosunku do decyzji partyjnych i uchwał Rządu, w drodze zdecydowanej walki z przejawami braku dyscypliny w szeregach partyjnych oraz w zakładach pracy i w instytucjach państwowych.

Nasze osiągnięcia wymagają od nas wszystkich coraz większego podnoszenia poziomu pracy, ponieważ przed nami wyłaniają się coraz większe zadania, związane z rozwojem naszego budownictwa. Walka o urzeczywistnienie wytycznych partii i Rządu wymaga od nas większego napięcia i większej mobilizacji wszystkich naszych sił, mobilizacji ogółu partyjnych i bezpartyjnych. Konieczna jest zdecydowana i bezwzględna dyscyplina pracy każdego członka partii. Konieczną potrzebą dnia jest wzmocnienie partyjnej kontroli pracy wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu. To pomoże w wypełnianiu zadań stojących przed nami. Partia przywiązuje specjalną wagę do tego, jak organizacje partyjne i członkowie partii wypełniają w praktyce uchwały partyjne. Nauki towarzysza Stalina, nauki XIX Zjazdu, dzisiejszy referat towarzysza Bieruta wskazują, jak poważne i decydujące miejsce w naszej pracy partyjnej zajmuje krytyka i samokrytyka.

Towarzysz Malenkow w swym referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe KPZR powiedział:

> „...tam, gdzie krytyka i samokrytyka są w zaniedbaniu, gdzie osłabła kontrola mas nad działalnością organizacji i instytucji — tam nieuchronnie rodzą się takie potworne zjawiska, jak biurokratyzm, gnicie, a nawet rozkład poszczególnych ogniw naszego aparatu".[1])

Krytyka i samokrytyka kształtuje postawę ideologiczną i moralną członków partii, podnosi czujność rewolucyjną, wzmacnia partię. Krytyka i samokrytyka, jej wpływ na masy bezpartyjne, jej rewolucyjna ideowość wzmacniają nasz ustrój ludowo - demokratyczny i są oznaką jego siły i żywotności.

Każdy przejaw klikowości, kumoterstwa i biurokratyzmu, każdy fakt tłumienia krytyki — to objaw wrogich wpływów, to sygnał, że istnieje niebezpieczeństwo rozkładu, że u niektórych członków partii nad ideologią socjalistyczną górę bierze ideologia burżuazyjna, to wezwanie do natychmiastowej ingerencji instancji partyjnych i komisji kontroli partyjnej. Sygnałów takich jest, niestety, dużo i, niestety, długo nieraz trzeba czekać, aby wkroczyły instancje partyjne i zrobiły porządek.

W Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Porębie wytworzyła się np. klika składająca się z naczelnego dyrektora, kierownika produkcji, sekretarza POP oraz byłego sekretarza POP i przewodniczącego rady zakładowej. Klika ta uprawiała pijaństwo i szerzyła demoralizację na terenie zakładów, przydzielała mieszkania w sposób kumoterski, wysuwała ludzi obcych na stanowiska, zajmowała się fałszowaniem wykonawstwa planu produkcyjnego, tłumiła krytykę powodując zaśmiecanie organizacji partyjnej elementem wuerenowskim. I mimo że KP w Zawierciu był dobrze poinformowany o sytuacji, która panowała w zakładach w Porębie, nie reagował na te zjawiska w dostatecznej mierze i w odpowiednim czasie.

Poważnym brakiem w naszej pracy partyjnej jest fakt, że wiele instancji partyjnych nie żyje zagadnieniami walki o podniesienie poziomu pracy partyjnej, o umocnienie więzi partii z bezpartyjnymi, o likwidację obja-

---

[1]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 63.

wów biurokratyzmu, klikowości, kumoterstwa i demoralizacji. Wiele instancji partyjnych nie zna dokładnie słabych miejsc w systemie swych organizacji partyjnych i dlatego nie potrafi skierować swej uwagi na odcinek najbardziej zagrożony. Mało jest rejestrować takie czy inne fakty uchybień, mało jest stwierdzić, że jest źle, należy czynić wszystko, ażeby zapobiegać złu i likwidować je. Aby jednak móc zapobiegać powstającym faktom, należy spełnić jeden z podstawowych warunków, jakim jest dokładna znajomość słabych miejsc w pracy organizacji partyjnych. Znajomość słabych miejsc w sieci terenowej organizacji partyjnych pozwala prowadzić pracę nie na oślep, lecz świadomie zmierzać do likwidacji tych słabych miejsc. Znaczy to, że aby bliżej poznać organizacje partyjne, komitety wojewódzkie powinny zbliżyć się do instancji partyjnych, które podlegają bezpośrednio ich opiece. To samo powinny uczynić i inne instancje partyjne. Powinny się zbliżyć do podstawowych organizacji partyjnych, zwłaszcza do organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, w handlu, w państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych i instytucjach państwowych. Powinny one dokładniej poznać te organizacje, poznać słabe miejsca w ich działalności organizacyjnej i politycznej i w konsekwencji — przyjść im z pomocą.

Brak kontroli wykonania jest równoznaczny z brakiem czujności rewolucyjnej. Instancje partyjne nie powinny oglądać się na kogoś z zewnątrz i czekać, aż ktoś przyjdzie i wykona prace kontrolne. Instancje partyjne powinny dołożyć wszystkich starań, aby przełamać ten oportunistyczny styl pracy w dziedzinie kontroli wykonania zadań. Każda instancja partyjna powinna świecić przykładem w wychowywaniu członków partii w duchu kontroli wykonania postawionych zadań.

Poważną pracę w tej dziedzinie spełnić powinny komisje kontroli partyjnej. Zadania, jakie w swoim referacie towarzysz Bierut postawił przed partią, są wskazaniem dla komisji kontroli partyjnej, że nie może być dobrej kontroli bez dobrego przyswojenia sobie uchwał i wytycznych partii. Jest to pierwszy warunek dobrej pracy komisji kontroli partyjnej.

Drugim warunkiem, który idzie zresztą w parze z pierwszym, jest podnoszenie przez członków komisji kontroli partyjnej swej świadomości politycznej, przyswajanie sobie nieśmiertelnych nauk Stalina, bo bez tego nie można sprawdzać wykonawstwa i dobrze pracować.

Trzecim warunkiem, nieodzownym do spełnienia zadań przez komisję kontroli partyjnej, jest dokładna znajomość terenu działania.

Trzeba pamiętać, że nie można prowadzić kontroli dla kontroli. Kontrolować należy, i to przede wszystkim, słabe miejsca, słabe ogniwa w systemie organizacji partyjnych. Przez kontrolę należy pomagać w uzdrawianiu schorzałych miejsc w ogniwach organizacji partyjnych. Nie znaczy to, oczywiście, iż nie należy sprawdzać dobrze działających i wykonujących swoje zadania organizacji partyjnych, lecz przede wszystkim powinniśmy sprawdzać te, które wymagają najwięcej pomocy, pamiętając zawsze o tym, iż kontrola wykonania powinna być czynnikiem instruktorsko - wychowawczym.

Trzeba, aby komisje kontroli partyjnej zdawały sobie sprawę, na jakich podstawowych problemach powinny skupić uwagę, na czymześrodkować swą działalność. Można by było, w skrócie oczywista, ująć to w sześciu punktach:

Po pierwsze — komisje kontroli partyjnej winny przeprowadzać kontrolę wykonania wytycznych i uchwał partii, kontrolę przestrzegania przez członków partii statutu partyjnego oraz sprawdzać, czy organizacje partyjne prowadzą zdecydowaną walkę z tymi, którzy formalnie lub biernie odnoszą się do wprowadzania w życie wytycznych i uchwał partii i Rządu.

Po drugie — winny one badać, jak organizacje partyjne realizują wytyczne partii w walce o podnoszenie poziomu ideologicznego i moralnego członków partii, ich czujności, jak walczą o czystość szeregów partyjnych.

Po trzecie — winny kontrolować, jak organizacje partyjne realizują w życiu zasady demokracji wewnątrzpartyjnej, jak rozwijają krytykę i samokrytykę, jak przebiega walka z przejawami hamowania krytyki, walka z kumoterstwem, biurokratyzmem, klikowością i plotkarstwem.

Po czwarte — komisje powinny badać, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do walki o terminowe i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, o dyscyplinę pracy, przeciwko nierόbstwu, brakoróbstwu i szkodnictwu gospodarczemu.

Po piąte — należy stwierdzić, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do przestrzegania tajemnicy partyjnej i państwowej, jak prowadzona jest walka z gadulstwem i gapiostwem.

Po szóste wreszcie — trzeba kontrolować, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do walki o ochronę własności społecznej, pamiętając, że własność społeczna jest źródłem bogactwa i siły, źródłem wzrostu dobrobytu, oświaty i kultury mas pracujących naszego kraju.

Towarzysze! Uzbrojeni w nieśmiertelne nauki Stalina, uzbrojeni w wytyczne Komitetu Centralnego i towarzysza Bieruta zrealizujemy wytyczne dzisiejszego Plenum!

Niech nasza codzienna, niezmordowana, prawdziwie partyjna praca będzie naszym wkładem w walce o wcielenie w życie nieśmiertelnych idei wiecznie drogiego nam towarzysza Stalina!

TOW. JÓZEF KALINOWSKI

I Sekretarz KW PZPR w Lublinie

Nieśmiertelny Stalin uczy nas, że dyktatura proletariatu utrwala się i umacnia nie samorzutnie, lecz przede wszystkim dzięki ofiarnej pracy partii i pod jej kierownictwem. Bez kierownictwa partii dyktatura proletariatu byłaby niemożliwa. „Wystarczy tylko zachwiać partię, osłabić ją, żeby w mgnieniu oka zachwiała się i osłabła dyktatura proletariatu" (Stalin). Instancje i organizacje partyjne rosną i umacniają się w codziennej walce z wrogiem klasowym, w dążeniu do realizacji zadań partii i Rządu. Praca polityczna ostatnich miesięcy, walka o realizację planów gospodarczych w zakładach pracy i o wypełnienie obowiązkowych dostaw przez wieś znacznie wzmocniła organizację lubelską. W toku przeprowadzonych akcji politycznych i gospodarczych nastąpiło zbliżenie instancji partyjnych do podstawowych organizacji partyjnych, zbliżenie aktywu partyjnego i organizacji partyjnych do mas robotniczych i chłopskich. Dzięki temu instancje i aktyw partyjny lepiej orientują się dziś w nastrojach mas, szybciej reagują na przejawy wrogiej działalności. Przez usunięcie z partii

elementów, które hamowały rozwój organizacji partyjnych i ciągnęły je wstecz swoim oportunizmem i wrogim stosunkiem do linii partii, osiągnęliśmy znaczne wzmocnienie szeregów partyjnych. Na gruncie rosnącego autorytetu partii i wzmożonej aktywności mas zaczęli napływać do organizacji przodujący robotnicy i chłopi, gotowi ofiarnie walczyć o realizację naszych zadań. Nowozałożone grupy kandydackie wykazują dużą aktywność w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Towarzysz Stalin uczył nas umacniać sojusz robotniczo-chłopski, spójnię między miastem a wsią. Partia nasza przeprowadziła poważną pracę w dziedzinie uświadomienia mas chłopskich o znaczeniu obowiązkowych dostaw, wyjaśniając, że są one wkładem wsi w realizację Planu Sześcioletniego i ściśle wiążą się z interesami mas pracującego chłopstwa. W 1951 r. województwo nasze z wielkim opóźnieniem realizowało plan obowiązkowych dostaw, w 1952 r. państwowy plan skupu zboża wykonaliśmy w terminie.

VII Plenum postawiło przed nami zadanie mobilizacji poważnych rezerw tkwiących w gospodarce drobnotowarowej przez podniesienie wydajności z ha i zwiększenie hodowli w celu złagodzenia nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa. Wskazania te stały się dla naszej organizacji drogowskazem w walce o wydajność w rolnictwie. W 1952 r. zwiększyliśmy powierzchnię upraw o 25 tys. ha w stosunku do 1951 r. Wzrósł areał pszenicy o 35 tys. ha, jęczmienia o 31 tys. ha, buraka cukrowego o 28%, lnu i konopi o 31%, tytoniu o 23%. Zbiory pszenicy z hektara podniosły się w stosunku do 1951 r. o 2 q, żyta — o 1,5 q.

Wzmożenie aktywności partii na wsi wpłynęło na ulepszenie form i pogłębienie treści pracy rad narodowych, w których umocniło się poczucie odpowiedzialności za całokształt spraw gospodarczych. Do umocnienia rad przyczyniło się również usuwanie z nich elementów przypadkowych i wrogich oraz systematyczne zasilanie ich nowymi ludźmi, rekrutującymi się spośród aktywistów Frontu Narodowego, którzy wyrośli w walce o umocnienie władzy, o realizację planów gospodarczych. W szerszym zakresie niż w poprzednich latach przeprowadziliśmy w 1952 r. szkolenie zawodowe i polityczne członków rad. Wszystko to przyczyniło się do zacieśnienia więzi pomiędzy radami a masami chłopstwa pracującego, zmobilizowało rady do walki z kułactwem i elementami spekulacyjnymi. Rady zwalczały fikcyjne „rozpisywanie“ gruntów i ujawniały faktyczny stan rzeczy. Pozwoliło to lepiej widzieć kułaka, który maskował się dokonując fikcyjnego podziału swojego gospodarstwa.

Towarzysz Bierut, wytyczając na VII Plenum drogę rozwoju socjalizmu na wsi polskiej, wskazał na konieczność wzmocnienia wysiłków w kierunku stopniowej przebudowy drobnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką, uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą na wykorzystanie zdobyczy nauki i techniki do podniesienia poziomu wydajności pracy i osiągnięcia wysokich plonów.

Dla popularyzacji idei spółdzielczości produkcyjnej wśród mas mało- i średniorolnych chłopów organizacja lubelska zorganizowała w latach 1952 i 1953 ponad 400 wycieczek chłopskich do spółdzielni z udziałem około 15 tys. chłopów. Rozwinęliśmy na szczeblu powiatu i gminy szerszą niż dotychczas pracę polityczną z inteligencją wiejską, przede wszystkim zaś z nauczycielami, przygotowując ich do popularyzacji idei spółdzielczości w szkole i wśród rodziców. Uaktywniliśmy naukowych pracowników instytutów rolnych i uniwersytetów,

pracowników służby agrotechnicznej, którzy przystąpili do znacznie szerszej niż w poprzednich latach popularyzacji nowoczesnych zdobyczy wiedzy agrotechnicznej wśród mas pracującego chłopstwa. Zorganizowaliśmy spotkania naukowców z przodującymi chłopami i pracownikami rolnictwa; na naradach tych omawiano zagadnienia rejonizacji kultur rolnych, racjonalnej obróbki ziemi, metody systematycznego podnoszenia wydajności z ha. Przeprowadziliśmy intensywną pracę polityczną wśród robotników w fabrykach Lubelszczyzny, wciągając ich do aktywnej walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. W wyniku tej pracy uruchomiono 363 ekipy łączności, które przyczyniły się i przyczyniają do powstawania nowych spółdzielni. W pracy tej wyrastają szeregi robotników, ofiarnych aktywistów partyjnych i bezpartyjnych, którzy rozumieją przodującą rolę klasy robotniczej w stosunku do pracującego chłopstwa.

W wyniku pracy partii i rad narodowych wzmocniliśmy w znacznym stopniu stare spółdzielnie produkcyjne poprzez szkolenie kadr spółdzielczych, rozwój hodowli i likwidację przerostów w działkach przyzagrodowych, co pozwoliło zwiększyć areał upraw spółdzielni o 600 ha ziemi i przyczyniło się do wzmocnienia w nich dyscypliny pracy.

W wyniku umocnienia organizacji partyjnych, uaktywnienia klasy robotniczej i inteligencji oraz rad narodowych, wzbogaceni dorobkiem Pierwszego Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, wzmagając pracę polityczną wśród mało- i średniorolnych chłopów, zorganizowaliśmy w 1953 r. przeszło 300 spółdzielni produkcyjnych, tak że w województwie lubelskim na dzień 27 marca br. łączna ilość zespołowych gospodarstw rolnych przekroczyła liczbę 500. Spośród nowozałożonych spółdzielni do wspólnych siewów na wiosnę br. przystępuje już 255 spółdzielni.

W jakiej atmosferze politycznej wewnątrz partii i wśród mas pracującego chłopstwa toczyła się w br. na Lubelszczyźnie walka o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej? Przed organizacją partyjną postawiliśmy w całej rozciągłości zagadnienie wkładu naszego województwa do realizacji programu Frontu Narodowego. Wkład Lubelszczyzny — to przede wszystkim zwiększenie produkcji zboża, mięsa i kultur technicznych. Świadomość ta wzmocniła postawę znacznej części członków partii, określając ich aktywny stosunek do sprawy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Żądaliśmy wyraźnej postawy od kierowników rad narodowych, GS, od aktywu partyjnego. Skończyliśmy z deklaratywnością w tej dziedzinie. Do budowy spółdzielczości użyliśmy czołowego aktywu KW i KP, którego działalność w gminach i gromadach poważnie uaktywniła dołowy aktyw i uzbroiła go w bardziej bogatą argumentację i w nowe metody pracy z chłopem. W wyniku tego w szeregu gmin i gromad ukształtował się ofiarny aktyw walczący o spółdzielnie produkcyjne.

Towarzysze pracujący w gromadach zwalczali kułaków, demaskując formy i metody ich wyzysku, źródła ich nienawiści do idei spółdzielczości produkcyjnej. W setkach naszych wsi wytworzyła się atmosfera sprzyjająca zakładaniu spółdzielni. W większej niż dotychczas mierze wstępował do spółdzielni średniak. Sprawę tę należy podkreślić, bo w swoim czasie pokutowała w organizacji lubelskiej — a m. in. i ja ulegałem jej naciskowi — niewiara w siłę naszego oddziaływania na średniaka.

Oto charakterystyczny przykład wzrostu zaufania średniaka do partii, do spółdzielczości. W jednej z gromad, gdy aktywiści przy zakładaniu spółdzielni pominęli dom średniaka, ten zgłosił się do nich, czyniąc im wymówki — „Czy ja jestem gorszy od innych — pytał — żeście mój dom ominęli? Mam do was żal,

a jeśli bym nie został członkiem spółdzielni, to opiszę was w gazetach". W powiatach chełmskim i włodawskim zrodziła się nowa forma pracy. Gromada, która założyła spółdzielnię, zwraca się pisemnie do sąsiedniej gromady z wezwaniem, żeby poszła jej śladem. Z takim pismem spółdzielcy szli do swych sąsiadów i pomagali aktywowi w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej.

Dowodem dużego zainteresowania chłopów spółdzielczością jest samorzutny udział chłopów z okolicznych gromad w zebraniach rejestracyjnych. Miało to miejsce w powiatach: włodawskim, hrubieszowskim i chełmskim.

Wielki nasz Nauczyciel, towarzysz Stalin, uczył nas, byśmy nie wlekli się w ogonie mas, nie wyprzedzali ich zbytnio, lecz posuwali się wraz z nimi, na ich czele naprzód, doprowadzając masy do zrozumienia naszych haseł i ułatwiając im przekonanie się na własnym doświadczeniu o słuszności tych haseł. Uczyliśmy instancje i organizacje partyjne, by pozostawiały chłopom swobodę w wyborze form spółdzielni, by uwzględniały stopień dojrzałości mas chłopskich i pozwalały im w sposób jak najbardziej dla nich zrozumiały kojarzyć osobiste interesy z interesami państwa. W wyniku tego w większej niż dotychczas ilości powstawały spółdzielnie pierwszego typu, bardziej odpowiadające średniakom. Z liczby przeszło 300 nowozorganizowanych spółdzielni mamy pierwszego typu 9, typu Ib — 116, drugiego — 32, trzeciego — 144.

W wytężonej pracy tegorocznej nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnych nie ustrzegliśmy się jednak braków, błędów i wypaczeń. Zwiększona aktywność organizacji partyjnych w ostatnich miesiącach stworzyła sprzyjające warunki do szerszej rozbudowy partii. Możliwości te nie zostały jednak wykorzystane. Ilustracją tego może być fakt, że w 67 nowopowstałych spółdzielniach nie ma organizacji partyjnych. Nie ma też u nas właściwej proporcji pomiędzy liczbowym wzrostem klasy robotniczej a rozszerzaniem się robotniczego trzonu w partii. Ruch zgłaszających się do partii, który po śmierci towarzysza Stalina przybrał w kraju znaczne rozmiary, winien przyczynić się do wzmocnienia w naszej organizacji trzonu robotniczo-chłopskiego.

U podstaw niedostatecznego wiązania przez instancje i aktyw partyjny na przestrzeni dłuższego okresu czasu pracy politycznej z rozbudową organizacji partyjnych leży wciąż jeszcze występujący brak nawyków systematycznej pracy organizacyjnej aparatu i aktywu partyjnego w większości swej chłopskiego.

Jakie wypaczenia występowały w naszej pracy? W pewnej ilości gromad stosowano metody nacisku administracyjnego przy ściąganiu grzywien z tytułu zaległości w obowiązkowych dostawach dla zdobywania części chłopów do powstających spółdzielni. Były poszczególne wypadki stosowania groźby usunięcia z pracy w stosunku do partyjnych i bezpartyjnych, których rodzice odmówili wstąpienia do spółdzielni. W organizowaniu spółdzielni produkcyjnych występowały elementy żywiołowości. W poszczególnych wypadkach nie zwracano uwagi na to, kto wchodzi do spółdzielni, jaki jest skład zarządów, na skutek czego tu i ówdzie wkradał się kułak. Poważnym brakiem było słabe wykorzystanie poważnego instrumentu wychowania członków partii, jakim jest szkolenie partyjne. U podstaw tych zjawisk leżał brak gruntownego przyswojenia sobie przez część aktywu partyjnego nauk towarzysza Stalina o tym, że wszelka próba zakładania spółdzielni produkcyjnych w drodze przymusu może dać jedynie wyniki ujemne, może tylko zrazić chłopów do ruchu spółdzielczości produkcyjnej, że chłopów można przekonać o wyższości gospodarki zespołowej tylko wtedy, jeśli im się pokaże i dowiedzie faktami, na pod-

stawie doświadczenia, że gospodarka zespołowa jest lepsza od gospodarki indywidualnej, że zapewnia biednemu chłopu i średniakowi wyjście z nędzy i biedy.

Praca nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej wykazała, że mimo naszych słabości można budować spółdzielnie produkcyjne szybciej niż uprzednio. Świadczy o tym chociażby fakt, że już obecnie posiadamy 140 nowych komitetów założycielskich i 470 grup inicjatywnych. Walka o wzrost wydajności z ha i szerszy ruch spółdzielczości produkcyjnej — to pełniejsze wykorzystanie żyznych ziem Lubelszczyzny, to zwiększenie udziału naszego województwa w pracy nad wzrostem dobrobytu i kultury narodu oraz potęgi naszej Ojczyzny, to nasz wkład w walkę o pokój, to wydźwignięcie chłopa Lubelszczyzny na wyższy poziom. Dla wykonania naszych zadań będziemy nadal podnosić poziom ideologiczny członków partii, zdolność mobilizacyjną i bojowość podstawowych organizacji partyjnych. Uczyć będziemy przede wszystkim aktyw partyjny i wszystkich członków partii, by coraz lepiej i uważniej przysłuchiwali się głosowi mas, by liczyli się z ich nastrojami i umieli je kształtować. Nasza organizacja głębiej i szerzej sięgnie do nauk nieśmiertelnego Stalina, by pod kierownictwem naszego Komitetu Centralnego i jego przewodniczącego, towarzysza Bieruta, walczyć o umocnienie potęgi naszego kraju, o podniesienie dobrobytu mas pracujących, o szybszą realizację Planu Sześcioletniego i zwiększenie naszego wkładu do walki o pokój.

TOW. TADEUSZ DANISZEWSKI

Kierownik Wydziału Historii Partii

Nawiązując do pełnego głębokiej treści referatu towarzysza Bieruta chciałbym choć w najogólniejszych zarysach i z konieczności bardzo fragmentarycznie podkreślić raz jeszcze ścisłą więź, jaka łączyła towarzysza Stalina z walką wyzwoleńczą polskich mas pracujących, olbrzymi Jego wkład do sprawy ideologicznego dojrzewania polskiego ruchu robotniczego i rewolucyjnej awangardy. Myśli i wskazania towarzysza Stalina, wypowiadane nawet w czasach dość odległych, zachowały dla nas po dziś dzień wydźwięk aktualny i posiadają nieocenioną wartość.

Już w swoich najwcześniejszych pracach, publikowanych w gruzińskiej „Brdzole", towarzysz Stalin wyraża głęboką sympatię i współczucie dla narodu polskiego zakutego w dyby niewoli, dla walki ludu polskiego o wolność narodową i społeczną. Bohaterskie wystąpienia proletariuszy Zagłębia Dąbrowskiego, Żyrardowa i innych miast polskich odbijają się głębokim echem po całym imperium carskim i znajdują swoje odzwierciedlenie w stalinowskich odezwach odbijanych w nielegalnej drukarni kaukaskiego związku SDPRR. Gdy w 1905 r. wybucha rewolucja, Stalin charakteryzując październikowy ruch strajkowy, który sparaliżował życie nie tylko w centrum państwa, lecz na całym obszarze Rosji, pisze: „...cała Polska i...cały Kaukaz stanęły i groźnie patrzą w oczy samowładztwu".

Towarzysz Stalin, podobnie jak Lenin, wskazuje z naciskiem, że do zwycięstwa nad caratem „konieczne jest zjednoczenie wszystkich robotników bez względu na narodowość", że solidarna z proletariatem rosyjskim walka mas pracujących narodów uciśnionych przez carat, a w ich liczbie i narodu polskiego, jest niezbędną przesłanką całkowitego ich wyzwolenia. W czasie wyborów

do Dumy towarzysz Stalin takimi oto słowami zwraca się bezpośrednio do wyborców Polaków: „Walczycie o prawo swobodnego rozwoju narodowego, pamiętajcie, że wolność narodowości jest nie do pomyślenia bez ogólnej wolności".

Towarzysz Stalin bardzo cenił SDKPiL za jej postawę internacjonalistyczną, mimo jej niedojrzałości ideologicznej, mimo błędnych poglądów, które krytykował. W „Notatkach delegata ze zjazdu londyńskiego SDPRR" Stalin zaznacza z satysfakcją, że wszyscy Polacy, tj. delegaci SDKPiL, zdecydowanie szli za bolszewikami. W innym artykule z tego okresu towarzysz Stalin konstatuje, że w przeciwieństwie do mieńszewików „...ośrodki przemysłowe w większości wypadków popierają bolszewików. Petersburg, Moskwa, centralny okręg przemysłowy, Polska, kraj nadbałtycki, Ural — oto gdzie cieszy się zaufaniem taktyka bolszewików".

O zacieśniającym się braterstwie broni między proletariatem polskim i rosyjskim, o trwałej spójni, jaka mimo wszystkie różnice łączyła SDKPiL z partią Lenina i Stalina, świadczyć może choćby następujący fakt: w odpowiedzi na krwawą masakrę nad Leną, która wywołała wielką falę oburzenia i zapoczątkowała okres ożywienia rewolucyjnego, towarzysz Stalin w petersburskiej „Zwiezdzie", w kwietniu 1912 r., w znanym artykule pod tytułem „Ruszyła" napisał: „Salwy nad Leną przełamały lody milczenia — ruszyła rzeka ruchu ludowego". I oto niebawem SDKPiL-owski „Czerwony Sztandar", jak gdyby w odpowiedzi towarzyszowi Stalinowi, stwierdza: „A jednak rusza się i w naszym kraju. Jedność klasowa robotników polskich i całej Rosji robotniczej, jedność ich dążeń rewolucyjnych, jedność ich czynów znów stała się ciałem widomym, namacalnym. Strzały nad Leną uderzyły w proletariat Polski i Rosji jak w jeden wspólny organizm, wyrywając mu z piersi jeden wspólny okrzyk bólu i protestu, jak gdyby jedna wspólna krew płynęła w żyłach robotników Polski i Rosji, jak gdyby ożywiało ich bicie jednego, wspólnego serca".

Jesteśmy dumni, że twórcy partii bolszewickiej Lenin i Stalin w przededniu pierwszej wojny światowej wykuwali na ziemi polskiej strategię i taktykę, która miała po kilku latach przynieść zwycięstwo nad caratem — „więzieniem narodów" i jedną z głównych twierdz kontrrewolucji światowej. Napisane w tym okresie przez Stalina wielkiej wagi dzieło „Marksizm a kwestia narodowa" miało szczególne znaczenie dla polskiego ruchu wyzwoleńczego. Idee zawarte w tej pracy, będącej deklaracją programową bolszewizmu w kwestii narodowej, realizuje po zwycięskiej Rewolucji Październikowej stalinowska „Deklaracja praw narodów Rosji", proklamująca prawa narodów do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa.

Przed narodem polskim otwarła się wielka perspektywa wyzwolenia narodowego i zarazem społecznego. „Świat — stwierdza towarzysz Stalin w 1919 r. — rozbił się zdecydowanie i bezpowrotnie na dwa obozy: obóz imperializmu i obóz socjalizmu... Estonia i Litwa, Ukraina i Krym, Turkiestan i Syberia, Polska i Kaukaz, wreszcie sama Rosja nie są celem same w sobie, lecz jedynie areną walki, śmiertelnej walki dwóch sił: imperializmu, który dąży do umocnienia jarzma niewoli, i socjalizmu, który walczy o wyzwolenie z niewoli".

Komunistyczna Partia Polski była jedyną w Polsce siłą, która walczyła o socjalizm — przeciw imperializmowi, o przyjaźń Polski z Krajem Rad — przeciw ekonomicznemu i politycznemu uzależnieniu Polski od świata imperialistycznego. Komunistyczna Partia Polski była jedyną siłą walczącą o niepodległość,

prawdziwą, bo opartą na władzy ludu, na przymierzu z rewolucją rosyjską i z postępowymi siłami rewolucyjnymi na całym świecie. Ale KPP w pierwszych latach swego istnienia nie mogła jeszcze spełnić należycie swej misji historycznej, gdyż — jak wiadomo — obciążona była spuścizną błędnych koncepcji luksemburgizmu i oportunistycznych teorii odziedziczonych po PPS-Lewicy. Dopiero gorzkie doświadczenie porażek poniesionych w walce z wrogiem klasowym, z drugiej zaś strony przykład młodej Władzy Radzieckiej, wykazującej w praktyce słuszność zasad bolszewizmu, wreszcie nieustanna pomoc ze strony Międzynarodówki Komunistycznej i jej czołowej sekcji — WKP(b) — wszystko to powodowało stopniowe przyswajanie sobie przez partię komunistyczną marksizmu-leninizmu.

Przełomowe znaczenie II Zjazdu polega na tym, iż partia po raz pierwszy przyjęła leninowskie hasła w kwestii chłopskiej i narodowej. Mówiąc słowami towarzysza Bieruta, „...KPP stawała się, począwszy od II Zjazdu w roku 1923, partią typu leninowskiego, partią, która wniosła leninizm do historii polskiego ruchu robotniczego".

Proces przyswajania sobie przez KPP w teorii i praktyce podstaw marksizmu-leninizmu był procesem długotrwałym, trudnym, powiedziałbym — bolesnym. Od przyjęcia haseł leninowskich do zastosowania ich w życiu, do konkretnej specyfiki Polski był długi dystans. Sprawa komplikowała się jeszcze przez to, że wewnątrz KPP, nieraz w kierowniczych ogniwach, działała wroga agentura, której celem było zahamowanie procesu bolszewizacji partii, często przy pomocy wyrafinowanych metod, sekciarskiej taktyki, hurra-rewolucyjnej frazeologii.

Kierownictwo partii przez szereg jeszcze lat po II Zjeździe popełniało ciężkie błędy o charakterze bądź jawnie prawicowym, bądź też ultralewicowym. Każdy taki błąd pociągał za sobą ofiary, które ponosić musiała partia i klasa robotnicza. Parafrazując słowa Lenina, iż „Rossija wystradała marksizm" („Rosja zdobyła marksizm w cierpieniach"), możemy stwierdzić, że i Polska okupiła zwycięstwo marksizmu-leninizmu ogromem ofiar i cierpień.

Towarzysz Stalin udzielał osobiście wszechstronnej, niezmiernie cennej pomocy Komunistycznej Partii Polski w przezwyciężaniu błędów, we wkroczeniu na tory marksizmu-leninizmu. Kiedy na przełomie 1923 i 1924 r. kierownictwo KPP popełniło szereg poważnych błędów oportunistycznych, popierając w dodatku prawicę w innych sekcjach Międzynarodówki Komunistycznej, V Kongres Kominternu wyłonił komisję polską celem udzielenia partii pomocy w przezwyciężeniu kryzysu. Kierownikiem delegacji rosyjskiej i zarazem przewodniczącym tej komisji, w skład której weszli najwybitniejsi przedstawiciele bratnich partii, został towarzysz Stalin.

„Punktem szczytowym komisji — mówi broszura sprawozdawcza KPP — była mowa Stalina. Jasno, dobitnie, przejrzyście zobrazował on istotę konfliktu pomiędzy wodzami prawicy polskiej a Międzynarodówką i wskazał drogę wyjścia".

Przemówienie towarzysza Stalina na posiedzeniu tej komisji jest prawdziwą skarbnicą twórczych myśli, które dla polskiego ruchu robotniczego pozostają wciąż w pełni aktualne.

Towarzysz Stalin w przemówieniu tym charakteryzuje zgniły liberalizm i liberalny stosunek do wyskoków oportunistycznych jako przeżytek socjaldemokratyzmu. Czy mamy prawo twierdzić, iż z naszego życia, z naszej praktyki partyjnej wykarczowaliśmy całkowicie ten przeżytek? Chyba nie. Dam

choćby taki przykład: w Związku Radzieckim, który służy i winien służyć nam za wzór, każda poważna publikacja, niezależnie od gałęzi nauki, poddawana jest w prasie krytycznej analizie z uwzględnieniem braków i zalet. Nie jest przy tym rzeczą istotną, czy opinia będzie przyjemna dla autora, czy też nie. Nasze recenzje noszą przeważnie charakter sprawozdawczo - informacyjny, a raczej grzecznościowy. Widzę to najlepiej na przykładzie wydawnictw Wydziału Historii Partii, w stosunku do których prasa partyjna, nie wiem dlaczego, nie pozwala sobie na uwagi krytyczne, uwagi, które by nam tylko pomogły w pracy.

Ale wracam do tematu zasadniczego. W rok później, w lipcu 1925 r., towarzysz Stalin znów służył radą i pomocą Komunistycznej Partii Polski, która przeżywa drugi z kolei kryzys, tym razem ultralewicowy. Na posiedzeniu powołanej na nowo komisji polskiej towarzysz Stalin w ostrym przemówieniu demaskuje ultralewicową frazeologię grupy skupionej wokół Domskiego, piętnuje jej reakcyjne wypady przeciw Kominternowi.

Towarzysz Stalin był genialnym nauczycielem i wychowawcą komunistów polskich. Uczył ich, jak unikać raf podwodnych — wszelkich odchyleń od generalnej linii leninowskiej, jak realizować bolszewicką zasadę kroczenia razem z masami, na czele mas, jak nie wlec się w ogonie zacofanych warstw i przesądów, ale też i nie wybiegać zbytnio naprzód, by nie odrywać się od mas. Innymi słowy uczył nas łączenia roli świadomej awangardy, uzbrojonej w busolę marksizmu-leninizmu i mającej stale przed sobą perspektywę celu ostatecznego, z najściślejszą łącznością z milionowymi masami pracującymi miast i wsi, z umiejętnością prowadzenia tych mas do coraz wyższych form walki.

Krytykując tzw. błąd majowy KPP towarzysz Stalin dał jednocześnie głęboką analizę wewnętrznej sytuacji ówczesnej Polski: „Polska w chwili obecnej — mówił towarzysz Stalin — stanowi splot szeregu zasadniczych sprzeczności, które w dalszym swym rozwoju w sposób nieunikniony doprowadzić muszą w Polsce do bezpośrednio rewolucyjnej sytuacji. Sprzeczności te występują w trzech zasadniczych zagadnieniach: w zagadnieniu robotniczym, w zagadnieniu chłopskim, w zagadnieniu narodowościowym". Towarzysz Stalin uczył Komunistyczną Partię Polski, że winna ona stanąć na czele całego ruchu jako wódz wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, że winna skierować w jedno potężne łożysko wszystkie źródła energii rewolucyjnej w kraju.

Omawiając na Plenum KC WKP(b) w 1928 r. program Kominternu, towarzysz Stalin zalicza Polskę do krajów o średnio rozwiniętym kapitalizmie, do krajów z przeżytkami feudalizmu, określa ją jako kraj ze specjalną kwestią agrarną typu antyfeudalnego, gdzie „...drobna burżuazja, zwłaszcza chłopstwo, niewątpliwie wypowie swe ważkie słowo w razie rewolucyjnego wybuchu i gdzie zwycięstwo rewolucji, aby doprowadzić do dyktatury proletariackiej, może i na pewno będzie wymagać pewnych szczebli przejściowych w rodzaju, powiedzmy, dyktatury proletariatu i chłopstwa". Wydaje się, że KPP nie wyciągnęła wszystkich wniosków z tej ważnej wskazówki towarzysza Stalina, że nie doceniła wielkiego zasięgu przeżytków feudalnych w Polsce, nie doceniła ciężaru gatunkowego warstw pośrednich, przede wszystkim chłopstwa, że zbyt prostolinijnie przedstawiała sobie drogę rozwojową ku dyktaturze proletariatu.

Ogromne znaczenie dla rozwoju ideologicznego KPP, dla przezwyciężenia błędnych koncepcji jej poprzedników i bardziej konsekwentnego przyswojenia sobie marksizmu - leninizmu miał skierowany do redakcji czasopisma „Proletarskaja Rewolucja" list towarzysza Stalina „O pewnych zagadnieniach histo-

rii bolszewizmu". W liście tym towarzysz Stalin daje surową, ale sprawiedliwą ocenę lewych socjaldemokratów w Niemczech, zwłaszcza luksemburgizmu. Podnosząc „wielkie i poważne czyny rewolucyjne" lewicowców niemieckich z Różą Luksemburg na czele, towarzysz Stalin wskazuje na punkty styczne ich ideologii z trockizmem. Wiemy dobrze, że przytłaczająca większość działaczy SDKPiL przeszła na pozycje leninizmu, ale wiemy również, że nieliczne jednostki, które trzymały się kurczowo starych, błędnych koncepcji, stoczyły się później w bagno trockizmu.

List towarzysza Stalina zapłodnił myśl teoretyczną KPP. KC partii powziął dwie doniosłe uchwały, w których poddawał krytyce spuściznę błędnych poglądów SDKPiL i PPS-Lewicy, co nie przekreśla — rzecz jasna — zasług tych partii, zwłaszcza wielkich, nie przemijających zasług SDKPiL w kardynalnym zagadnieniu konsekwentnie internacjonalistycznego stosunku do dojrzewającej, a następnie zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, jako jedynej drogi prowadzącej do wyzwolenia społecznego i narodowego Polski. Historia w całej pełni potwierdziła słuszność stanowiska, które w tej sprawie zajmowała SDKPiL.

List towarzysza Stalina odegrał ogromną rolę w ostatecznym skrystalizowaniu się programu KPP, stosunkowo najbardziej dojrzałego dokumentu ideologicznego partii. Centralny organ teoretyczny KPP w związku z tym pisał: „Przy opracowaniu naszego programu szliśmy za wskazówkami towarzysza Stalina, zawartymi w jego liście do redakcji czasopisma „Proletarskaja Rewolucja".

W owych latach towarzysz Stalin stał się sztandarem bojowym dla polskiego ruchu komunistycznego. W 50 rocznicę urodzin Józefa Stalina KC KPP posyła mu list powitalny jako „niezłomnemu bojownikowi o czystość linii leninowskiej". Wszystkie podstawowe prace i wypowiedzi towarzysza Stalina są cytowane i szeroko omawiane na łamach polskiej prasy komunistycznej nielegalnej i w miarę możności legalnej. O XVII Zjeździe WKP(b) „Czerwony Sztandar", centralny organ KPP, zamieszcza artykuł pod tytułem „Pracować po stalinowsku". Gdy nad krajem zawisła groźba najazdu hitlerowskiego, IV Plenum KC KPP w 1936 r. uchwala uroczystą deklarację zaczynającą się od słów: „My, komuniści, uczniowie Lenina i Stalina". W deklaracji tej komuniści polscy oświadczają, iż będąc spadkobiercami najlepszych tradycji demokratyczno-wyzwoleńczych ludu polskiego łączą nierozerwalnie sprawę niepodległości narodu polskiego ze zniesieniem jarzma faszystowskiego i wyzwoleniem narodów ujarzmionych przez polski imperializm. W miarę przyswajania sobie nauk Lenina i Stalina KPP dojrzewała do roli hegemona narodu.

Towarzysz Stalin był szanowany, ceniony, uwielbiany przez komunistów i masy pracujące Polski. Ileż to razy na demonstracjach organizowanych przez PPS i stronnictwa chłopskie padał, ku zgorszeniu prawicowych przywódców, okrzyk: „Niech żyje Stalin!", okrzyk podchwytywany przez masy. Lud pracujący widział w towarzyszu Stalinie ucieleśnienie socjalizmu, symbol nowego, lepszego jutra.

W liście do Demiana Biednego towarzysz Stalin pisze o rozmowie przeprowadzonej z robotnikami polskimi, niemieckimi, francuskimi: „Wspaniały „materiał" rewolucyjny! Wszystko wskazuje, że tam, na Zachodzie, rośnie nienawiść, prawdziwa rewolucyjna nienawiść do ustroju burżuazyjnego. Z radością słuchałem ich prostych, ale mocnych słów o pragnieniu „urządzenia rewolucji na rosyjski wzór" u siebie w domu. To są nowi robotnicy. Takich jeszcze na naszych kongresach nie było... Uderzyła mnie jeszcze jedna cecha tych robotników: gorąca i mocna, niemal macierzyńska miłość do naszego kraju i ogromna, nieograniczona wiara w słuszność polityki naszej partii, w jej zdolności, w jej potęgę".

Idea stalinowska przebijała mury więzień faszystowskich. Więźniowie polityczni w najcięższych warunkach terroru, kryjąc się przed okiem dozorców więziennych, studiowali prace Lenina i Stalina. Przemycane potajemnie do więzienia były one następnie przepisywane drobnym maczkiem i krążyły od celi do celi. Wśród licznych grypsów, które zachowały się po dzień dzisiejszy, znajdujemy m. in. tekst stalinowskich „Podstaw leninizmu", „Wyniki pierwszej pięciolatki", „Przemówienie towarzysza Stalina na I wszechzwiązkowej naradzie stachanowców". Trudno dziś bez wzruszenia oglądać te pożółkłe kartki, świadczące o niezłomnym harcie ducha komunistów polskich, o ich głębokim przywiązaniu i miłości do towarzysza Stalina i jego nieśmiertelnej nauki.

Drogą Stalina, drogą ofiarnej walki o niepodległą Polskę Ludową poszła w ciemną noc okupacji hitlerowskiej Polska Partia Robotnicza wznosząc wysoko sztandar patriotyzmu i internacjonalizmu. Drogą Stalina szła i zdecydowanie idzie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i to jest najlepszą gwarancją naszego ostatecznego zwycięstwa.

Jest wielkim naszym szczęściem, że kierownictwo naszej wspaniałej partii wychowało się w twardej szkole stalinowskiej, że ster partii dzierży w swych mocnych i niezawodnych rękach wierny uczeń Stalina, towarzysz Bolesław Bierut.

JÓZEF OLSZEWSKI

I Sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie

Towarzysz Bierut, analizując zadania, jakie stoją przed nami, wskazał w swoim referacie, że najświętszym obowiązkiem członka partii jest niezmordowana praca nad podnoszeniem poziomu świadomości mas. Przypomniał nam wiecznie żywe nauki Stalina, że partia wtedy zwycięża, kiedy potrafi poprowadzić za sobą szerokie rzesze bezpartyjnych. Partia nie może kierować masami — uczy Stalin — jeżeli nie jest powiązana z masami bezpartyjnymi, jeżeli nie ma w masach kredytu moralnego i politycznego, jeżeli nie ma spójni między partią a masami. Tę niezbitą prawdę potwierdziły raz jeszcze nauki ostatnich miesięcy, wyniki ostatnich wielkich kampanii politycznych, które nasza partia ma za sobą. Nie ulega wątpliwości, że źródłem wielkiego sukcesu, który odnieśliśmy w przeprowadzonych pół roku temu wyborach do Sejmu, był fakt, że w toku kampanii wyborczej partia potrafiła ściśle powiązać się z bezpartyjnymi, dotrzeć do bezpartyjnych, fakt, że — tak jak uczył nas Stalin — potrafiliśmy zmobilizować naszą ogromną armię partyjną, armię działaczy politycznych, armię agitatorów, wszystkie nasze siły, wszystkie nasze rezerwy.

Można by wskazać na jeszcze jeden jaskrawy przykład poważnego zwycięstwa politycznego odniesionego ostatnio przez nas w warunkach pełnej mobilizacji politycznej mas, przeprowadzonej przez partię. Mam na myśli reformę cen i płac z 3 stycznia br. Jest rzeczą wiadomą, że ta niezbędna reforma, która sięgnęła głęboko, być może najgłębiej ze wszystkich naszych posunięć tego rodzaju, do codziennego życia, wpłynęła na układ budżetu domowego najszerszych mas pracujących, nie była wcale prosta i łatwa do zrozumienia przez masy. Istniała uzasadniona obawa, że może tutaj być dużo nieporozumień, że jeżeli nie wytłumaczymy masom dokładnie, o co chodzi, jeśli nie wyjaśnimy masom szczegółowo

polityki partii w tej sprawie — polityki opartej o twórcze przystosowanie do naszych warunków nauki Stalina o działaniu prawa wartości — wróg może zrobić dużo zamieszania, mogą nastąpić niepożądane wahnięcia w nastrojach mas. Dziś musimy stwierdzić, że intensywna agitacja wroga na tym odcinku szybko zakończyła się fiaskiem, że w stosunkowo niedługim czasie dzięki wytężonej pracy politycznej, wskazującej na pozytywne skutki dokonanej reformy, masy na własnym doświadczeniu przekonały się o konieczności tej reformy.

Znaczy to, że partia prawidłowo zastosowała wskazania Stalina, który uczył, że kierować — to znaczy umieć przekonywać masy o słuszności polityki partii, to znaczy ułatwić im poznanie w oparciu o własne doświadczenie słuszności polityki partii i zapewnić w ten sposób poparcie mas. Już dzisiaj, w niespełna trzy miesiące po dokonaniu tej reformy, pierwsze jej pozytywne skutki są widoczne nie tylko w sferze obrotu towarowego, ale i w produkcji. Mamy dziś porządek na rynku u nas, na Śląsku, który przedtem chronicznie narzekał na braki w zaopatrzeniu i sprawiał w tej dziedzinie bardzo duże kłopoty całemu krajowi, mamy pełne zaopatrzenie w tłuszcz, mięso, nabiał, cukier, we wszystkie najważniejsze artykuły. Już w tak krótkim okresie czasu ujawnił się wpływ reformy na wzrost wydajności pracy w całym szeregu zakładów i gałęzi produkcji.

Oczywiście, dalsze pozytywne objawy tej reformy nie nastąpiły samoczynnie, powstawały one w ścisłym związku z całym szeregiem innych czynników na fali ogromnej, wytężonej pracy politycznej, przeprowadzonej przez partię.

Odejście towarzysza Stalina było ogromnym wstrząsem dla klasy robotniczej Śląska, tak jak i całego kraju. Nie było u nas człowieka, który by nie uświadomił sobie głębokiej łączności wszystkiego, co się u nas tworzy i buduje, z gigantyczną postacią Stalina, łączności swojego własnego losu i losu naszego kraju z ogromnymi przemianami, związanymi nierozerwalnie z imieniem i naukami Stalina. Świadectwem tego są tysiące wzruszających wypowiedzi ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych.

Skąd wypływało to zjawisko? Wypływało z postawy mas, ze zwartości tych mas, z faktu głębokiej jedności mas pracujących z partią, z uczucia osierocenia. Żałoba była taka głęboka i powszechna, że wróg nie śmiał wystąpić otwarcie, nie śmiał drażnić i prowokować, widząc natychmiastową reakcję mas na każdą próbę prowokacji. Ujawniło się raz jeszcze to samo, co widzieliśmy w ostatnim tygodniu przedwyborczym, kiedy mobilizacja polityczna osiągnęła punkt szczytowy, a mianowicie że wróg klasowy bardziej niż czegokolwiek boi się zdecydowanej postawy mas, solidarności i zwartości.

Doświadczenie wielkich akcji politycznych ostatniego półrocza, zespolenie się całego kraju wokół partii w dniu żałoby po śmierci Stalina potwierdza raz jeszcze tę oczywistą prawdę, że we wszystkich głównych, decydujących sprawach masy są zawsze z nami, ze swoją partią, ze swoją władzą ludową.

Towarzysz Bierut przekonująco przedstawił nam dzisiaj na kilku przykładach, jaką olbrzymią pracę wykonaliśmy w ostatnich latach, jak przeoraliśmy świadomość mas, jakie głębokie przemiany zaszły w tej świadomości. Mamy wszystkie dane, aby podnieść styl i metody pracy partyjnej na taki poziom, który zapewni zrozumienie przez masy polityki partii, zapewni kierownictwo partii we wszystkich bez wyjątku, codziennych, także i najdrobniejszych, sprawach. Trzeba stwierdzić, że naszą pracę partyjną, polityczną, gospodarczą i organizacyjną w tej dziedzinie hamuje cały szereg braków, niedociągnięć.

Towarzysz Stalin uczył nas, że partia musi brać pod uwagę zmiany, jakie zachodzą wśród mas, że wobec wzrostu aktywności klasy robotniczej, wobec

zwiększania się wymagań ze strony mas, podnoszenia się ich wrażliwości na wszelkie braki w naszej pracy, trzeba ciągle ulepszać metody kierownictwa. W tej dziedzinie nasza stalinogrodzka organizacja wojewódzka ma poważne grzechy, nie zawsze nadążamy za wzrastającymi potrzebami w tej dziedzinie. Można by tu wskazać na niedociągnięcia w kierowaniu przez nas ważnymi odcinkami życia gospodarczego. Jak wszystkm wiadomo, w ubiegłym roku mieliśmy poważne niedobory w wykonywaniu planów produkcyjnych, przy czym szczególnie niesprzyjająca sytuacja powstała w IV kwartale ub. r. Start do nowego roku gospodarczego był również niepomyślny. Wydaje mi się, że nasza organizacja partyjna winna jest Komitetowi Centralnemu wyjaśnienie, jak przedstawia się obecnie sytuacja, czy nastąpiła poprawa.

Poprawa niewątpliwie jest: w przemyśle węglowym wykonaliśmy plan w styczniu, lutym i marcu; plan kwartalny wykonany jest z nadwyżką około 200 tys. ton. Warto przy tym zaznaczyć, że jeżeli porównać IV kwartał ub. r. z I kwartałem br., to w ciągu tej samej ilości dni daliśmy w I kwartale br. o przeszło 700 tys. ton węgla więcej, a wzrost produkcji na dzień powszedni wynosi ponad 8 600 ton. Podobnie w hutnictwie: plan produkcji stali wykonaliśmy w lutym i marcu z nadwyżką, likwidując ponad połowę deficytu ze stycznia. Również plan produkcji surówki wykonaliśmy w lutym, wykonamy w marcu, chociaż deficyt styczniowy zmniejszymy tylko nieznacznie. Również plan produkcji wyrobów walcowanych wykonujemy stale; kwartalny plan został wykonany z nadwyżką. Wykonujemy plan w przemyśle włókienniczym, w produkcji koksu, cementu i w innych gałęziach.

Powstaje pytanie: skąd ta nagła poprawa, czy zmieniły się tzw. warunki obiektywne? Owszem, np. w przemyśle węglowym nastąpiła pewna poprawa pod tym względem: otrzymaliśmy dodatkową siłę roboczą itd., ale zadecydowało nie to, zadecydowały zmiany w systemie kierowania, w metodach mobilizacji. W całym kraju odbiło się głośnym echem przemówienie towarzysza Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego. Właśnie przyjazd na Śląsk towarzysza Bieruta, jego przemówienie i cały system środków i posunięć, dokonanych z inicjatywy i pod bezpośrednim, codziennym kierownictwem towarzysza Bieruta, przyniosły w rezultacie poważną poprawę w wykonywaniu planu.

Zadaniem komitetów partyjnych wszystkich szczebli jako organów kierownictwa politycznego jest koordynowanie i kierowanie pracą organizacji państwowych i gospodarczych. Kierownictwo partyjne powinno skupiać swoją uwagę na głównych, problemowych, węzłowych zagadnieniach budownictwa socjalistycznego, umieć w porę dostrzegać te zagadnienia, wskazywać na nie masom i mobilizować je politycznymi środkami do ich rozwiązywania — tak uczy nas Stalin.

Towarzysz Bierut wskazał w swoim przemówieniu śląskim właśnie na te węzłowe zagadnienia przemysłu węglowego, i nie tylko węglowego, które należy rozwiązać, ażeby usunąć przeszkody hamujące wykonanie planów produkcyjnych, dał wnikliwą analizę błędów i braków organizacji partyjnych w metodach kierowania przemysłem. Towarzysz Bierut w oparciu o nauki Stalina wskazał, że nie wolno odrywać pracy politycznej od działalności gospodarczej, że o wykonywaniu planów, o mobilizacji mas decyduje praca polityczna, jej formy i metody, że kierować gospodarką należy nie z pominięciem organów gospodarczych, lecz przez te organa, wskazał na błędną praktykę, dość często jeszcze niestety u nas rozpowszechnioną, zastępowania, wyręczania administracji przez organi-

zacje partyjne z jawną szkodą dla samej sprawy. Wskazał na konieczność umocnienia jednoosobowego kierownictwa, podniesienia autorytetu i kwalifikacji dozoru, wzmożenia dyscypliny pracy, zerwania z biurokratycznym stosunkiem do współzawodnictwa, na konieczność postawienia pracy politycznej w centrum uwagi, na konieczność interesowania się sprawami problemowymi, perspektywicznymi, jak zagadnienie inwestycji, mechanizacji, zaopatrzenia. Ten rozwinięty program działania w walce o plan został przez nas szeroko rozpowszechniony na Śląsku. Przerobiły go organizacje partyjne, przestudiowali na 3-dniowych seminariach, zwołanych przez KW, sekretarze POP wszystkich głównych gałęzi produkcji. Ostatnie 2 miesiące wypełnione były u nas walką o realizację tego programu i walka ta dała już pierwsze pozytywne rezultaty: poprawę w systemie kierownictwa jak też poprawę w wykonywaniu planów.

Trzeba stwierdzić, że wiele naszych organizacji do niedawna nie udzielało dostatecznej uwagi tym zagadnieniom. Brak umiejętności wiązania pracy politycznej z działalnością gospodarczą, zaniedbywanie jednej kosztem drugiej, dużo elementów administracyjnych w pracy partyjnej, ucieczki od codziennej, wytężonej pracy politycznej wśród mas, zwłaszcza w przemyśle węglowym — wszystkie te choroby, które od dawna uporczywie trawią stalinogrodzką organizację partyjną, wynikają nie tylko z ogromnej wagi i z dużego nacisku spraw gospodarczych w naszym województwie. Wynikają one przede wszystkim z niedostatecznej umiejętności kierowania pracą gospodarczą, ze słabego przyswojenia sobie przez organizacje nauk Stalina w tej dziedzinie, ze słabego poziomu politycznego wielu naszych organizacji i działaczy partyjnych. To są przyczyny powodujące, że często nie widzi się zagadnień perspektywicznych, praca kuleje to na jedną, to na drugą nogę.

Ta kampanijność, praca na krótką metę, pogoń za doraźnymi efektami gospodarczymi i politycznymi — wszystkie te występujące u nas zjawiska potwierdzają tezę, że w niedostatecznym stopniu pracujemy nad rozszerzeniem horyzontu naszego aktywu, naszego aparatu partyjnego, nad ideologicznym wzrostem tego aktywu. Potwierdzają to zresztą cyfry statystyczne dotyczące szkolenia partyjnego, które stanowi poważny element wychowania ideologicznego. Cyfry te mówią, że jeśli spośród członków KZ, KG i KZ w PGR uczestniczy w różnych formach szkolenia 2/3 członków tych instancji, to na 1 169 członków i zastępców członków KP i KM w szkoleniu bierze udział tylko 151, tzn. zaledwie około 15% członków tych instancji. Ten stan rzeczy, oczywiście, utrudnia wzrost aktywu, podnoszenie jego poziomu, umiejętności pracy z masami, utrudnia temu aktywowi kierowanie organizacjami partyjnymi, nie nadąża za potrzebami szkolenia samego aparatu partyjnego. Wprawdzie ponad 40% aparatu KW, KP i KM w naszym województwie przeszło przez szkoły wojewódzkie lub centralne, jednakże po powrocie ze szkół większość słabo pracuje nad sobą, niedostatecznie pracują nad sobą również pozostali, zwłaszcza instruktorzy KP i sekretarze nawet dużych komitetów zakładowych i KG.

Nasza organizacja zrobiła w ciągu ostatniego półrocza pewien wysiłek w pracy ideologicznej: rozszerzono znacznie sieć szkolenia, zwłaszcza w dużych zakładach pracy, uruchomiono wieczorowy uniwersytet marksizmu-leninizmu w Stalinogrodzie z 250 słuchaczami, rozszerzono sieć odczytów lektorskich, więcej niż dotąd zajmujemy się zagadnieniami radia, prasy, teatrów, szkolnictwa, ale wszystko to jest wyraźnie nie wystarczające i przy tym poziom kierowania tymi sprawami — również na szczeblu KW, a cóż dopiero na szczeblu KP i KG — jest bardzo niski. Po dzisiejszym Plenum stanie przed nami zadanie

podjęcia dalszych kroków w celu poprawienia sytuacji w dziedzinie szkolenia ideologicznego, przełamania nastrojów lekceważenia tej sprawy, które mocno pokutują w naszej stalinogrodzkiej organizacji partyjnej. Tam, gdzie robi się wysiłki w tym kierunku, są już pewne rezultaty. Można by tu wskazać np. na odcinek pracy z inteligencją techniczną. Zgodnie z dyrektywą kierownictwa nasza organizacja wyodrębniła szkolenie partyjne dozoru na specjalnie zwoływanych otwartych zebraniach partyjnych, tzw. inżynieryjno-technicznych, w kopalniach, hutach i innych zakładach pracy. Objęliśmy tymi zebraniami ponad 4 000 towarzyszy. Omówiliśmy zadania dozoru, wysłuchaliśmy jego uwag, przedyskutowaliśmy sprawę szkolenia. Dało to poważne rezultaty. Według niepełnych danych obejmujących 51 kopalń, które przeprowadziły już to wyodrębnienie, liczba uczestników szkolenia spośród dozoru wzrosła w ciągu 2 miesięcy z 2 000 do 5 400 ludzi, na 250 słuchaczy wieczorowego uniwersytetu marksizmu-leninizmu 138, a więc przeszło połowa — to personel inżynieryjno-techniczny z górnictwa i hutnictwa.

Rozwijają się u nas i inne formy pracy z inteligencją techniczną: akcją odczytową prowadzoną za pośrednictwem NOT objęliśmy ponad 100 tys. słuchaczy, ponad 2 200 inżynierów i techników bierze udział w pracy klubów techniki i racjonalizacji. Towarzysz Bierut w swoim referacie szczególnie zaakcentował konieczność pogłębienia pracy ideologicznej w partii. Na naszą organizację wojewódzką spada szczególna odpowiedzialność w tej dziedzinie. Wielki zaszczyt, jaki spotkał nasze województwo, nadanie mu imienia Wielkiego Stalina zobowiązuje nas, nakłada na nas obowiązek przodowania we wcielaniu w życie nieśmiertelnych nauk Stalina w pracy politycznej, gospodarczej i organizacyjnej.

Wielki rozmach i zasięg współzawodnictwa, jakie rozwinęło się w naszym województwie, wskazuje na to, że klasa robotnicza Śląska i Zagłębia tak to właśnie odczuwa. Miernikiem postawy mas jest napływ zgłoszeń do partii w ciągu ostatnich 2 tygodni. I u nas odejście towarzysza Stalina uświadomiło tysiącom ludzi głęboką więź, jaka ich łączy z partią. W czasie do 26 marca zgłosiło u nas chęć wstąpienia do partii 4 600 osób, tzn. tyle, ile przyjęliśmy w ciągu ostatnich 8 miesięcy. Wśród zgłaszających się jest 68% robotników, w tym 1 100 górników i hutników, oraz 17% inteligencji.

Oczywiście na tej fali próbuje wcisnąć się do partii wielu ludzi przypadkowych, przy czym niektóre nasze organizacje, jak np. bielska organizacja powiatowa, organizacja miejska w Bytomiu, niektóre organizacje dzielnicowe w Stalinogrodzie, kierując przyjmowaniem do partii nie wykazały dostatecznej troski o czystość szeregów, o właściwy skład organizacji partyjnych.

Ten napływ do partii świadczy o zaufaniu do naszej polityki, świadczy o wzroście aktywności i poziomu politycznego klasy robotniczej. Ten napływ, który trwa w całym kraju, stanowi wymowną odpowiedź tym, którzy liczyli na zamieszanie w masach po śmierci naszego Wodza. Najlepsi ludzie idą do nas uświadamiając sobie wielkość przemian, jakie dokonują się w naszym kraju.

Sprawa zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce, sprawa realizacji Planu Sześcioletniego nie jest już dla nas zagadnieniem odległej przyszłości, zagadnieniem wyobraźni; przecież mamy już rok 1953 i bardzo wiele z tego, co kilka lat temu zamierzaliśmy dopiero zrobić, przekształciło się z woli partii w rzeczywistość. Można by np. wskazać na to, że w hutnictwie na 4 wielkie piece, które miały zostać oddane do eksploatacji w naszym województwie w ramach Planu Sześcioletniego, zbudowano już 2, a pozostałe 2 uruchomimy jeszcze w bieżącym roku. Podobnie jest z piecami martenowskimi i zespołami walcow-

niczymi. W koksochemii połowa nowych baterii koksowych została już oddana do ruchu. W energetyce osiągnięta moc elektrowni w naszym województwie na koniec br. przewyższy blisko dwukrotnie moc z 1949 r., a moc zainstalowana zbliży się poważnie do poziomu zaplanowanego na 1955 r. Podobnych przykładów można by podać wiele również z dziedziny budownictwa kulturalnego i mieszkaniowego.

Ten stan rzeczy stawia przed nami ostro konieczność ulepszenia metod i form pracy partyjnej, tak aby zapewnić pełne opanowanie i wykorzystanie z takim trudem wzniesionych zakładów i urządzeń, zapewnić w pełni terminowe oddanie do eksploatacji nowych inwestycji, zabezpieczyć kadry potrzebne krajowi, podnieść poziom kierownictwa politycznego na froncie gospodarczym.

Partia czyni obecnie duży wysiłek dla usunięcia niedociągnięć, dla rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych. Trzeba jednak stwierdzić, że postęp osiągnięty w tej dziedzinie na Śląsku nie wypływa jeszcze z przełomu w metodach pracy partyjno - politycznej, z codziennego docierania przez partię do szerokich mas bezpartyjnych. W masowej pracy politycznej nastąpiła poprawa, ale jak dotąd większa część sił poświęcona jest jeszcze na pracę organizacyjną, na doraźną mobilizację. Słaba jest jeszcze agitacja, wroga działalność spotyka się z niedostatecznym odporem, zwłaszcza w przemyśle węglowym, niedostateczna jest troska o sprawy bytowe klasy robotniczej. Mamy ostatnio na Śląsku pewne zahamowanie w walce z przejawami podsycania odrębności dzielnicowych, na których żeruje wróg.

Towarzysz Stalin uczył, że nasz pochód naprzód, walka o zbudowanie socjalizmu odbywa się we wciąż zaostrzającej się walce klasowej, w drodze łamania wzrastającego w miarę naszego posuwania się naprzód oporu wroga klasowego. Iść naprzód możemy więc tylko, uzbrajając partię do tej walki. Jasne, że jeżeli chcemy wykonać trudne zadania, jakie stoją przed nami, jeżeli chcemy utrwalić zespolenie wokół partii i władzy ludowej, które znalazło tak wspaniały wyraz w dniach żałoby, musimy skupić się na tych zagadnieniach, które postawiło przed nami dzisiejsze Plenum. Dzisiejsze Plenum uzbroi nas do walki o umocnienie partii, niewątpliwie pomoże nam w dalszym przełamywaniu słabości i niedociągnięć naszej pracy politycznej, pozwoli partii lepiej posługiwać się niezawodnym orężem nauki nieśmiertelnego Stalina.

TOW. STANISŁAW RADKIEWICZ

Towarzysze!

Dzisiejsze nasze Plenum posiada szczególne znaczenie ze względu na szczególne okoliczności i moment, jaki przeżywamy. Referat towarzysza Bieruta — to wyraz myśli i uczuć nas wszystkich, to deklaracja ideowo-polityczna naszej partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, deklaracja polskiego ruchu robotniczego. Idee i myśli zawarte w tym referacie poniesiemy w masy, wokół tych idei będziemy mobilizować masy do walki o promienną przyszłość, kierując się nieśmiertelnymi nakazami i naukami naszego Wielkiego Nauczyciela, Towarzysza Stalina.

Referat towarzysza Bieruta jest jednocześnie programem działania naszej partii na dziś, wynikają z niego konkretne, bojowe zadania dla człon-

ków naszej partii, dla wszystkich ogniw aparatu naszego Państwa Ludowego.

Towarzysz Bierut mówiąc o zadaniach członków naszej partii w obecnym, odpowiedzialnym okresie dziejowym, kiedy zabrakło naszego Nauczyciela i Wodza, Towarzysza Stalina, wskazał, że obowiązkiem naszym

> „...jest postępowanie, praca, walka w myśl wskazań i nauk Towarzysza Stalina, nieustanne przyswajanie sobie i zgłębianie tych nauk, umiejętność wykorzystywania ich i stosowania w codziennej naszej pracy". [1])

Z olbrzymiej pozostawionej nam skarbnicy nauk i wskazań Towarzysza Stalina może na szczególne podkreślenie zasługuje dziś u nas nauka o państwie socjalistycznym w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Towarzysz Stalin niejednokrotnie wskazywał, że dopóki istnieją klasy, dopóki istnieje międzynarodowy kapitał, dopóty nie może on ze spokojem przyglądać się rozwojowi kraju, który buduje socjalizm.

Tłumacząc sens pojęcia otoczenia kapitalistycznego i stałej groźby wynikającej stąd dla państwa budującego socjalizm Towarzysz Stalin mówi:

> „Otoczenie kapitalistyczne nie może być traktowane jako zwykłe pojęcie geograficzne. Otoczenie kapitalistyczne — to znaczy, że wokół ZSRR istnieją wrogie siły klasowe, gotowe poprzeć naszych wrogów klasowych wewnątrz ZSRR i moralnie, i materialnie, i w drodze blokady finansowej, i w razie czego w drodze interwencji zbrojnej". [2])

Stąd wysnuwa On wniosek, że trzeba być zawsze w pogotowiu bojowym, nieustannie wzmacniać państwo socjalistyczne, stale podnosić czujność rewolucyjną członków partii, aparatu państwowego i szerokich mas, aby celnie i skutecznie unieszkodliwiać w porę każde poczynanie wroga, aby zadać druzgocący cios wszelkiemu agresorowi.

Stalinowska nauka o czujności rewolucyjnej uzbroiła szeregi bohaterskiej partii Lenina i Stalina oraz aparat Władzy Radzieckiej w umiejętność dostrzegania i rozpoznawania wroga niezależnie od tego, jak on się maskuje, wychowała partię i aparat państwowy w duchu bezwzględności wobec wroga, pozwoliła Krajowi Rad zwycięsko odpierać i miażdżyć wroga na przestrzeni dziesięcioleci, w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji. Wysoka czujność rewolucyjna — to jedna z podstawowych cech bolszewizmu.

Przyswajajmy tę stalinowską naukę, uzbrajajmy nią codzień setki tysięcy młodych członków naszej partii i ZMP, wychowujmy w duchu czujności szerokie masy ludowe naszego kraju — budowniczych Polski Socjalistycznej.

Podnoszenie czujności rewolucyjnej jest naszym bojowym zadaniem, szczególnie w obecnym momencie, gdyż w roku ubiegłym, w okresie po Plenum KC naszej partii, właśnie wobec postępującej naprzód izolacji wroga klasowego akcja dywersyjno-sabotażowa i szpiegowska agentur imperialistycznych uległa dalszemu zaostrzeniu. Trzeba stwierdzić, że wzmagają się wysiłki różnych ośrodków wywiadowczych, działających z nakładem wielkich środków na zlecenie i na rzecz imperializmu amery-

---

[1]) B. Bierut — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego, „Nowe Drogi" Nr 3 (45) 1953 r., str. 72.

[2]) J. Stalin — Dzieła, t. 12, str. 304, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

kańskiego. Trzeba stwierdzić, że Polska jako ważne ogniwo wielkiego frontu pokoju, demokracji i socjalizmu jest przedmiotem coraz większego przestępczego zainteresowania imperialistycznych podżegaczy wojennych. W tych warunkach musimy podnosić czujność rewolucyjną i wzmagać walkę o całkowite unieszkodliwienie wszystkich wrogich ośrodków.

Administracja Eisenhowera i Dullesa rozpętała oszukańczą propagandę tzw. „wyzwolenia", zmierzającą do siania niepokoju, organizowania sabotażu i dywersji w krajach demokracji ludowej. Opracowany zaś przez fachowców dywersji i szpiegostwa program roboty dla najmitów amerykańskich przewiduje zaopatrywanie ich w sprzęt drukarski i papier, w fałszywe dokumenty osobiste, rozbudowę szpiegowsko-dywersyjnych „siatek łączności", organizowanie sabotażu w ważnych zakładach przemysłowych, osłabianie tempa wzrostu produkcji w fabrykach i obniżanie w ten sposób zarobków robotniczych. Różnej maści kliki reakcyjne na emigracji — zdrajcy naszego narodu, wrogowie Ojczyzny i pachołki imperialistów — z iście psią służalczością podchwytują te zbrodnicze plany imperializmu amerykańskiego, deklarują na wyścigi swoją gotowość świadczenia dalszych, jeszcze większych usług śmiertelnym wrogom Polski. Rozbite, gryzące się między sobą o prymat w otrzymywaniu judaszowych dolarów i w służalczości wobec wywiadu amerykańskiego, zdradzieckie kliki emigracyjne czynią gorączkowe wysiłki dla osiągnięcia „konsolidacji wewnętrznej". Przychodzi im to nie łatwo, ale muszą się „konsolidować", muszą, bo tego żąda ich pan, sztab amerykański, muszą, bo wywiad amerykański zagroził im wstrzymaniem subsydiów. Wywiad amerykański ma powody do denerwowania się na swoich polskich sługusów. Nie może on dotąd przeboleć solidnego policzka, jaki dostał w związku ze znaną sprawą WIN-u oraz sprawą Jana Chomy i Wandy Weber. Te „wsypy" i zdemaskowanie zbrodniczych działań imperialistów amerykańskich przeciwko Polsce poważnie skompromitowały zarówno wywiad amerykański jak i wykonawców jego brudnej roboty, najmitów imperializmu — Radę Polityczną i sanację.

W tych warunkach hersztowie emigracyjnego bagna coraz potulniej i coraz bardziej służalczo tulą uszy przed żądaniami sztabu amerykańskiego zarówno co do samej „konsolidacji" emigracji, jak i co do kandydatury na „fuehrera", który ma zająć „prezydenckie" miejsce po Zaleskim. Tym kandydatem na „fuehrera" jest znienawidzony przez masy ludowe Polski faszysta i sługus imperialistów, gorący wielbiciel Niemiec hitlerowskich, zaciekły wróg Związku Radzieckiego — generał Sosnkowski.

Fizjonomia polityczna Sosnkowskiego całkowicie odpowiada awanturniczej, antypolskiej i antyradzieckiej polityce imperialistów amerykańskich.

Musimy podnieść czujność rewolucyjną, ponieważ rzeczywistość dnia dzisiejszego i nasza dotychczasowa praktyka świadczą o konieczności usprawnienia walki z obcą agenturą, szpiegostwem i dywersją w obliczu ich wzrastającego nasilenia.

W 1952 roku zlikwidowaliśmy pokaźną, znacznie większą niż w roku ubiegłym, ilość siatek i grup szpiegowsko-dywersyjnych.

Charakterystyczne jest to, że wszystkie bez wyjątku grupy wywiadowcze zajmowały się wywiadem gospodarczym, wojskowym i politycznym.

W czasie licznych procesów szpiegów-agentów została pokazana wielostronność ich łajdackich zainteresowań, formy i metody ich brudnej roboty, sposoby ich maskowania się. Fakty te za mało wykorzystujemy w naszej pracy propagandowej dla pobudzenia czujności w masach.

O czujności, o kreciej robocie wroga mówić należy na zebraniach związkowych, załogowych itp. Trzeba, ażeby każdy robotnik w pełni zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego ze strony imperialistycznych agentów, by był do głębi duszy przekonany, że tylko ostatni łajdak i wypędek staje się zdrajcą własnej Ojczyzny, że takich zdrajców narodu trzeba demaskować i ścigać bezlitośnie.

Zagadnienie dywersji, sabotażu i szkodnictwa na odcinku naszej gospodarki narodowej wymaga specjalnego traktowania, ponieważ jest to jeszcze dzisiaj najszerzej stosowana forma działania wroga klasowego. Wynika to również wyraźnie z dyrektyw dla obcych agentur dotyczących tej działalności.

Charakterystyczne jest przede wszystkim zjawisko „drobnych" aktów sabotażu, dywersji i szkodnictwa w różnych zakładach przemysłowych i w transporcie.

Notujemy „mniejsze" wypadki dywersji — jednak w skutkach poważne i dotkliwe, których lekceważyć w żadnym wypadku nie wolno.

Np. w kopalni „Bobrek" znalazł się sabotażysta, który celowo rzucił płonący papier na taśmę z urobkiem, co mogło spowodować zapalenie pyłu węglowego, a więc pożar na chodniku.

W kopalni „Bytom" dwóch sabotażystów — jeden b. żołnierz Wehrmachtu, drugi wychowanek armii Andersa — wrzuciło materiał wybuchowy do pieca, psuło wiertarki i inne narzędzia mechaniczne.

Dwaj szkodnicy wykręcali łożyska z importowanych urządzeń dla nowobudującej się kopalni „Rokitnica II", a następnie sprzedawali je.

W Stoczni Północnej w Gdańsku szkodnik celowo wiercił otwory w rusztowaniach przy budowie statku, aby spowodować ich zawalenie.

Inny szkodnik, który wśliznął się do straży pożarnej w jednym z obiektów w Bydgoszczy, celowo wykręcał świece od motopompy przeciwpożarowej.

W styczniu br. w Stargardzie, woj. szczecińskie, zlikwidowana została 5-osobowa nielegalna organizacja o charakterze terrorystyczno-dywersyjnym, założona w końcu 1951 r. Założycielem organizacji był członek sekty „Świadków Jehowy". Organizacja planowała wysadzenie w powietrze magazynu zbożowego w Brzesku, pow. Pyrzyce oraz wysadzenie mostu kolejowego na rzece Imie w Stargardzie.

Jaki nasuwa się stąd wniosek? Gdzie poza organami bezpieczeństwa jest skuteczna broń do zwalczania i zapobiegania sabotażom i dywersji?

Broń ta jest w ręku naszych organizacji partyjnych — jest nią **czujność**. Stałe i nieustanne wychowywanie klasy robotniczej w każdym zakładzie przemysłowym, w każdym dziale produkcji, w duchu wysokiej czujności wobec szkodników i sabotażystów, wobec wrogów klasy robotniczej, wrogów Polski Ludowej — powinno stać się niezbędną częścią składową codziennej pracy naszych organizacji partyjnych i każdego członka partii, pracy młodzieży ZMP-owskiej. Praca ta winna być prowadzona w najrozmaitszych formach — w formie zebrań, pogadanek, gazetek ściennych, odpowiednich tekstów dla amatorskich zespołów fabrycznych itp.

W zakładach pracy należy wytworzyć atmosferę nienawiści i potępienia w stosunku do wszystkich szkodników, atmosferę wysokiej czujności w walce o ochronę mienia społecznego, o ochronę warsztatów produkcyjnych.

Taka powszechna i szeroka mobilizacja polityczna załóg przez stojącą na ich czele organizację partyjną niewątpliwie sparaliżuje przestępczą działalność wroga i poważnie przyczyni się do jego zdemaskowania.

Pracę w tym kierunku nasze organizacje partyjne winny podjąć natychmiast.

Poważnym zagadnieniem jest sprawa mobilizacji partii i społeczeństwa do walki z wrogą propagandą, szerzoną przez radiostacje imperialistyczne. Trzeba, ażeby cała partia wiedziała, że radiostacje te — to jeden ze sposobów przekazywania instrukcji i wskazówek wrogim organizacjom i grupom, szpiegom i dywersantom, to jedna z dróg porozumiewania się wywiadów imperialistycznych z ich polskimi najmitami. Trzeba sobie uświadomić, że wroga propaganda radiowa jest najgłówniejszym źródłem inspirowania różnych dywersyjnych plotek i pogłosek zmierzających do wywołania paniki rynkowej, paniki wojennej itd. Trzeba zdawać sobie sprawę, że pod wpływem inspiracji radiowej dokonano niemało zbrodni i przestępstw. Trzeba wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że wróg stosuje najbardziej zakłamane metody, by zatruwać świadomość polityczną ludzi zacofanych. Wróg docenia ten zatruty oręż, dlatego też systematycznie rozbudowuje sieć radiostacji oraz zasięg ich działania.

Nie wolno nam nie widzieć tego i nie doceniać. Nie wolno biernie ustosunkowywać się do tego zjawiska. Do walki na tym odcinku muszą aktywnie włączyć się szerokim frontem organizacje partyjne.

Po pierwsze, zwalczać należy słuchanie wrogich audycji, mobilizować szeroką opinię przeciwko słuchaniu tych audycji i przeciwko słuchającym je, wytworzyć atmosferę potępienia faktów słuchania wrogich audycji.

Po drugie, należy natychmiast reagować politycznie, zwalczać politycznie treść szerzonej przez wroga propagandy.

Po trzecie, należy wyciągać wnioski organizacyjne w stosunku do tych spośród członków partii i pracowników aparatu państwowego, którzy sami szukają natchnienia w zatrutej propagandzie wroga.

Nie można dokonać niezbędnego zwrotu w podniesieniu czujności rewolucyjnej, zwrotu, który dyktuje nam obecna sytuacja, bez wytrzebienia i przezwyciężenia nastrojów beztroski, nastrojów samouspokojenia, nastrojów samozadowolenia w samej partii i w organach państwowych. Nie wolno tolerować szkodliwych objawów gapiostwa, faktów gadulstwa i plotkarstwa we własnych szeregach.

Tymczasem każdy dzień dostarcza nam, niestety, licznych faktów świadczących o braku często elementarnych wymogów czujności na tym odcinku. Oto niektóre z faktów:

Procajło Ryszard pełnił do niedawna obowiązki przewodniczącego Komisji Planowania Gospodarczego w Białogardzie. W 1945 r. zdezerterował on z Wojska Polskiego, korzystając wtedy z amnestii ujawnił się. W okresie od 1951 r. do września 1952 r. Procajło systematycznie zabierał różne dokumenty o charakterze ściśle tajnym z terenu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Białogardzie Szefler Jan i pozostali członkowie Prezydium zapomnieli o prostym

obowiązku zabezpieczania tych tajnych dokumentów, a tym samym umożliwili systematyczne wykorzystywanie tych dokumentów przez Procajłę, który przekazywał je do komórki obcego wywiadu w Warszawie. Kolega Procajły Piękniewski wykorzystał w swej działalności szpiegowskiej elementarny brak czujności tow. Piotrowskiego — I sekretarza Komitetu Miejskiego naszej partii w Białogardzie, a także II sekretarza Komitetu Miejskiego i otrzymywał od nich informacje dotyczące najbliższych zamierzeń partii na terenie wymienionego powiatu.

Tak np. Piękniewski w kwietniu 1951 r. zwrócił się do sekretarza Komitetu Miejskiego partii z prośbą o danie mu do wglądu protokołu z plenum Komitetu Miejskiego, pozorując to tym, że jako korespondent chciałby zrobić notatkę do „Kuriera Szczecińskiego". We wrześniu 1951 r. Piękniewski w podobny sposób otrzymał protokół z plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Białogardzie. Z protokołów tych robił odpisy, które przekazywał do komórki szpiegowskiej w Warszawie, a oryginały oczywiście zwracał po wykorzystaniu sekretarzom.

Milicjant posterunku MO w Ośnie Lubuskim, woj. zielonogórskie pełniąc dyżur na posterunku w nocy przyjął w celu przenocowania w lokalu dyżurki swego kolegę z czasów służby wojskowej, którego przypadkowo spotkał na stacji kolejowej. Przed przybyciem na służbę wypili pewną ilość wódki. Znajomy funkcjonariusza MO miał możność zapoznania się z rozkładem posterunku i pomieszczeniem, gdzie była przechowywana broń. Wykorzystał on moment, kiedy milicjant zasnął: zabrał mu pistolet, 6 granatów obronnych oraz inne przedmioty, zarówno z uzbrojenia jak i z umundurowania, skradł rower i uciekł.

W Sandomierzu, woj. kieleckie, od 1949 r. do ostatnich niemal dni kierownikiem Wydziału Zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej był niejaki Kerber Icek vel Kargul Marian. Wymieniony przed wojną odsiadywał karę za malwersację, w czasie okupacji jako komendant obozu pracy dla Żydów w Bodzechowie współpracował z okupantem przyczyniając się do śmierci wielu osób. Po wyzwoleniu Kargul osiedlił się w Sandomierzu i został kierownikiem Wydziału Zdrowia. Bezczelnym zachowaniem się i tupetem wyrobił sobie opinię osoby wpływowej, nietykalnej, posiadającej „stosunki", uzyskał duży wpływ u miejscowych władz administracyjnych i partyjnych.

W 1952 r. Kargul wprowadzony został przez sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR Piwowarczyka do partii bez przejścia stażu kandydackiego. Dostał on dwie rekomendacje od towarzyszy, którzy stwierdzili, że znają go od 1935 r., i wydali mu dobrą opinię nie bacząc na to, że Kargul w okresie przedwojennym był członkiem organizacji Poalej Syjon. Ministerstwo Zdrowia powierzało Kargulowi poważne prace. M. in. był on pełnomocnikiem Ministerstwa do spraw budowy szpitala w Stalowej Woli. Mimo iż wielu towarzyszy zajmujących odpowiedzialne stanowiska na tamtejszym terenie znało pewne fakty z przeszłości Kargula i uważało go za element szkodliwy, nikt nie zdobył się na wypełnienie elementarnego obowiązku członka partii: dokładne sprawdzenie przeszłości tego osobnika, tak że Kargul blisko cztery lata panoszył się w powiecie i tolerowany był przez KW, KP, Prezydium Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Narodowej, przez miejscowe organa bezpieczeństwa.

Kierownik Kadr Komitetu Powiatowego PZPR w Koszalinie tow. Bajerski wytypował na stanowisko sekretarza Komitetu Zespołowego naszej

partii w PGR Mścice, pow. Koszalin, Zaniewskiego vel Parola Jerzego, mechanika PGR, który faktycznie nie był członkiem partii, lecz podawał, że nim jest, choć nie posiadał legitymacji partyjnej. Tow. Bajerski angażując Zaniewskiego na wymienione stanowisko nie żądał od niego żadnych dokumentów, ani legitymacji partyjnej; polecił mu jedynie wypełnić ankietę i napisać życiorys, co ten uczynił. Następnie tow. Bajerski ankietę tę wraz z życiorysem przedstawił na egzekutywie Komitetu opiniując Zaniewskiego jako dobrego członka partii i dobrego aktywistę. W wyniku tego egzekutywa Komitetu zatwierdziła bezpartyjnego na sekretarza Komitetu Zespołowego partii w Mścicy. Po kilku miesiącach pracy Zaniewski wytypowany został przez tow. Bajerskiego do Centralnej Szkoły w Ursynowie k. Warszawy, skąd po pewnym czasie zbiegł. Jak się okazało, Zaniewski w czasie okupacji był agentem Gestapo i od chwili wyzwolenia jako morderca i złodziej ukrywał się w różnych miejscowościach kraju pod różnymi nazwiskami, m. in. na terenie tegoż Koszalina, gdzie przebywał od początku 1952 r. meldując się oczywiście na podstawie skradzionych koledze dokumentów — pod innym nazwiskiem. Udało mu się wejść do władz partyjnych, ożenić się z instruktorką Komitetu Powiatowego partii w Koszalinie. Zawierając związek małżeński nie przedłożył żadnych dokumentów, bo ich odeń nie zażądano w Urzędzie Stanu Cywilnego przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

W listopadzie 1952 r. do Okręgowego Zarządu POM w Opolu zgłosił się ob. Burtnymowicz Stanisław z prośbą o przyjęcie go do pracy w charakterze starszego księgowego. Burtnymowicz złożył w dziale kadr sfałszowane dokumenty, na których wyraźnie widać było wytarte inne nazwisko oraz przerobione daty. Wypełniając dwie ankiety w jednej podał, że ma trzech synów, w drugiej — jednego. Kierownik działu kadr ob. Komorowski, mimo iż dokumenty Burtnymowicza budziły wyraźnie zastrzeżenia, przyjął go do pracy i skierował na stanowisko starszego księgowego do POM w Dąbrowie Niemodlińskiej. Po przepracowaniu w Dąbrowie Niemodlińskiej dwóch miesięcy Burtnymowicz zdefraudował 35 tysięcy złotych i zbiegł.

Fakty tego rodzaju muszą zaalarmować każdego członka partii i pracownika aparatu państwowego. Każdy z pracowników aparatu partyjnego i państwowego, zwłaszcza na szczeblu województwa i powiatu, musi wyciągnąć konkretne wnioski w tej dziedzinie dla swojego terenu. Trzeba samemu ściśle przestrzegać dyrektyw partii w sprawie czujności i wychowywać masy partyjne w duchu ścisłego ich przestrzegania.

Nie ma w tej dziedzinie rzeczy drobnych i spraw nieważnych. Trzeba przestrzegać przechowywania pod zamknięciem kartotek, dokumentów i akt personalnych, sprawdzania legitymacji i delegacji służbowych u ludzi, trzeba dokładnie znać przeszłość ludzi, trzeba przeszłość tę sprawdzać. Jest to elementarny obowiązek każdego działacza na kierowniczym stanowisku. Ale nie tylko jego. Tę samą czujność musimy wszczepiać w każdego strażnika przemysłowego, w każdego pracownika biura przepustek, w referenta kadr itp.

Czujność w tej dziedzinie winna stać się cechą każdego bez wyjątku obywatela, członka partii i pracownika aparatu państwowego, bez względu na zajmowane stanowisko i wykonywaną pracę. Zwrot w tym kierunku musi być dokonany.

Nie można dokonać gruntownego zwrotu w podniesieniu czujności rewolucyjnej bez wyciągnięcia politycznych i organizacyjnych wniosków w stosunku do aktywistów, odpowiedzialnych pracowników aparatu partyjnego i państwowego — od góry do dołu, bez względu na funkcję i stanowisko — którzy sami naruszają zasadę czujności rewolucyjnej oraz przez zgniły liberalizm tolerują na podległym sobie odcinku pracy fakty naruszania czujności rewolucyjnej, nie zwalczają gapiostwa.

Powinniśmy wyciągać wnioski partyjne i służbowe w stosunku do tych, którzy w obecnym okresie, nacechowanym szczególnie wściekłymi atakami agentur imperialistycznych przeciwko krajom demokracji ludowej, lekceważą nakazy czujności i mimo wskazań partii okazują lekkomyślność, beztroskę i niepoprawne stępienie czujności. Musimy to zrobić opierając się na doświadczeniach wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zgodnie z wytycznymi XIX Zjazdu KPZR, kierując się w naszej codziennej działalności wiekopomnymi naukami Towarzysza Stalina, który w ciągu dziesięcioleci uczył, że należy stale podnosić czujność rewolucyjną, aby gromić zwycięsko wroga klasowego.

Musimy się liczyć z tym, że wróg szukać będzie coraz bardziej podstępnych i zamaskowanych form, by przenikać do tajemnic partyjnych i służbowych, by zdobywać informacje o naszym potencjale obronnym, by szkodzić naszemu rozwojowi gospodarczemu. Na to wskazuje obecna sytuacja polityczna i logika walki klasowej. Im wścieklejsza jest nagonka wojenna imperializmu, im węższa staje się jego baza wewnątrz naszego kraju i innych krajów demokracji ludowej, tym zacieklej sięgać on będzie do agenturalnych metod działania — szpiegostwa, dywersji, sabotażu i szeptanej propagandy.

Doświadczenia zarówno naszego kraju jak i innych krajów demokracji ludowej wskazują, że imperializm w swej niecnej robocie posługuje się wszelkiego rodzaju wypędkami i zdrajcami klasy robotniczej, elementami zgniłymi i drobnomieszczańskimi szumowinami oraz zaciekłymi wrogami postępu spośród umierającej burżuazji.

Winniśmy wyciągać wnioski z nauk demaskowania i rozgromienia agentur wroga w bratnich republikach ludowych, a zwłaszcza z rozbicia przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji pod wodzą tow. Gottwalda niecnej agentury Slansky'ego i kompanii, ujawnienia jej powiązań trockistowskich i syjonistycznych.

Unieszkodliwienie takich dywersantów politycznych, jak Spychalski, zdemaskowanie zdradzieckiej roboty Komara i kompanii — to etapy naszej walki z wrogiem klasowym, to ciosy zadawane przez naszą partię wrogiej, imperialistycznej penetracji, imperialistycznym agenturom.

Genialne nauki Stalina o wzmocnieniu państwa socjalistycznego, o czujności rewolucyjnej nabierają dziś szczególnego znaczenia. Dziś, po 35 latach Władzy Radzieckiej, po zlikwidowaniu klas w ZSRR, gdy przed całym narodem radzieckim stanęło już w całej rozciągłości zagadnienie budowy komunizmu — partia Lenina i Stalina stawia nadal z całą siłą sprawę podnoszenia czujności jako jedno z najpoważniejszych zadań dla narodu radzieckiego.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii i Rząd Związku Radzieckiego w dniach wielkiej żałoby zwracając się do partii i narodu wzywały

i podkreślały, że „partia upatruje jedno ze swych najważniejszych zadań w tym, aby wychować komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i niezłomności w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi".

Wezwanie to w całej rozciągłości dotyczy nas. Dotyczy nas tym bardziej, że w naszym społeczeństwie na obecnym etapie budowania fundamentów socjalizmu żyją i działają wrogie nam klasy, żyją i działają niedobitki wywłaszczonych klas, działa z całą zaciekłością kułactwo, żyją i działają znaczne pozostałości burżuazyjnego aparatu ucisku, ludzie reżimu sanacyjnego, ONR-owscy pałkarze i wszelkiej maści wyrzutki. Zatruwają oni wyziewami zgnilizny dusze ludzi nieuświadomionych i chwiejnych, usiłują zarzucać swe sidła na część młodzieży i stanowią zawsze podatny element dla niecnej roboty imperializmu przeciwko naszej Ludowej Ojczyźnie. Lekceważyć ich nie należy i nie wolno. Trzeba z nimi konsekwentnie i uporczywie, nieustannie, na każdym kroku toczyć nieubłaganą walkę.

Walkę tę zwycięsko toczymy i toczyć będziemy w oparciu o najszersze masy naszego narodu. Nasza bohaterska klasa robotnicza, stojąc na czele patriotycznych rzesz naszych chłopów pracujących i naszej inteligencji, zwycięsko przeistacza Polskę w kwitnący kraj socjalizmu, osiągając dzięki swojemu bohaterskiemu wysiłkowi imponujące i budzące podziw całego świata wyniki.

Wytrwałość mas, bojowość mas, entuzjazm mas — to nasza wielka siła.

Rok ubiegły był rokiem wielkich zwycięstw politycznych i gospodarczych. Ale nam, którzyśmy wyszli ze szkoły twardej walki klasowej pod wodzą Lenina i Stalina, nic nie daje prawa spoczywać na laurach. Dziś lepiej jeszcze będziemy wykonywać nasze zadanie, wierni naukom naszego Wielkiego Przewodnika, Towarzysza Stalina, który uczył, że „jeśli będziemy czujni, to z całą pewnością pobijemy naszych wrogów i w przyszłości, tak jak bijemy ich obecnie i jak biliśmy ich w przeszłości".

TOW. TADEUSZ WEGNER

Sekretarz Zarządu Głównego ZMP

Z imieniem Stalina związane jest na wieki wyzwolenie naszej ojczyzny z hitlerowskiej niewoli, z jarzma polskich i zagranicznych wyzyskiwaczy, z Jego imieniem związane jest nowe, twórcze i szczęśliwe życie młodzieży polskiej w ojczyźnie robotniczo-chłopskiej, której ta młodzież jest współgospodarzem. Z nauk i wskazań Stalina uczy się młodzież polska kochać ludzi pracy, wierzyć w rozległe możliwości ludzkiego rozumu i ludzkiej woli. W dniach bólu i żałoby po śmierci Wielkiego Stalina młodzież polska, skupiona pod sztandarami ZMP, zwarła jeszcze silniej swoje szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta.

Wielka fala zobowiązań podejmowanych przez młodzież wskazuje na nieustanny wzrost jej aktywności. Młodzież zgłasza się masowo na najtrudniejsze odcinki pracy, wszędzie tam, gdzie Polsce Ludowej potrzebne są młode siły, ich entuzjazm i zapał do łamania przeszkód na drodze naszego budownictwa w mieście i na wsi.

Przedmiotem naszej dumy jest fakt, że blisko 14 tysięcy aktywistów i członków ZMP, zwłaszcza robotników i chłopów, zgłosiło się w dniach żałoby z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów partii. Najlepsi spośród młodzieży nie zorganizowanej proszą w tych dniach o przyjęcie do ZMP. W niespełna dwa tygodnie przeszło 50 tysięcy młodych robotników, chłopów, techników i nauczycieli, studentów i uczniów zasiliło szeregi ZMP. W samym tylko województwie stalinogrodzkim zgłosiło się do ZMP blisko 14 tysięcy młodzieży, w tym wielu ofiarnych robotników kopalń i hut. Ta aktywność polityczna i produkcyjna dowodzi głębokiego oddania naszej młodzieży sprawie klasy robotniczej, kroczącej pod sztandarem Lenina - Stalina, dowodzi głębokiego zaufania, jakim młodzież darzy naszą partię i władzę ludową. Świadczy ona o wielkiej miłości i wdzięczności naszej młodzieży dla kraju budującego komunizm, dla ludzi radzieckich. Świadczy ona równocześnie, że w młodzieży naszej utajone są olbrzymie siły, olbrzymia energia, którą można i należy wprzęgnąć w wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

ZMP ma niewątpliwie duże zasługi w dziedzinie mobilizowania i wychowywania młodzieży. Nie zawsze jednak ZMP umie wyzwalać i rozwijać utajone w młodzieży siły. Nie zawsze potrafi w codziennej pracy wytwarzać wśród niej atmosferę wielkiego entuzjazmu, bohaterstwa i poświęcenia, porwać młodzież pięknem pionierskiego czynu. Nasze główne bolączki w ZMP — to wielkie braki w naszej pracy wychowawczej, słaba i mało ofensywna praca ideologiczna i polityczna, pewne ubóstwo treści i form pracy. Wiele organizacji i instancji ZMP nie nadąża za rosnącymi zadaniami, za rosnącymi potrzebami politycznymi i kulturalnymi młodzieży, nie pogłębia i nie rozwija dostatecznie wśród niej zdrowej inicjatywy. W wyniku tych braków organizacja nasza niedostatecznie oddziaływa na młodzież i nie zawsze nadaje ton jej postępowaniu. Nie dość skuteczna jest nasza walka z wrogiem i jego wpływami na młodzież. Wszystkie te braki wskazują na konieczność wzmożenia pracy wychowawczej i ideologicznej w Związku Młodzieży Polskiej. Głównym i zasadniczym obowiązkiem ZMP jest wychowanie młodego pokolenia. Przeważająca część młodzieży włączyła się entuzjastycznie do naszego socjalistycznego budownictwa. Ale byłoby niesłusznie nie dostrzegać, że w świadomości części młodzieży tkwi wiele kapitalistycznych obciążeń i nawyków, które wynosi ona często z domu, które wszczepia jej reakcyjny kler, które sączą się do jej świadomości wrogimi kanałami „Głosu Ameryki". Przejawem tego jest panoszące się w pewnych grupach młodzieży bikiniarstwo, chuligaństwo i nieuctwo.

W całej pracy Związku najważniejsza jest walka o wychowanie nowego człowieka. Chodzi nam o to, aby wykarczować ze świadomości młodzieży egoizm, sobkostwo, dwulicowość, fałsz i obłudę, wszystkie cechy moralności burżuazyjnej. Ukazać młodzieży nowy sens życia, porwać ją romantyką socjalistycznego budownictwa, wszczepić jej cechy wysoko ideowego, wykształconego i kulturalnego człowieka — oto nasze wielkie zadanie. Nie dokonają tego jednorazowe akcje, potrzebna jest codzienna, głęboka i cierpliwa praca wychowawcza nad każdym chłopcem i dziewczyną.

Jak uczy towarzysz Stalin, ludzi trzeba wychowywać troskliwie, tak jak ogrodnik hoduje ulubione drzewo. Najpiękniejszym wzorem, na którego podobieństwo pragniemy wychowywać nowe pokolenie, jest postać towarzysza Stalina, Jego życie i Jego czyny. Stalinowska miłość i troska o rozkwit i pełnię szczęścia człowieka, nieugiętość Stalina wobec wrogów, Jego męstwo i odwaga,

a zarazem skromność, prostota i pracowitość — oto w jakim kierunku powinniśmy wychowywać, kształtować i rozwijać młodzież polską w naszej walce o zwycięstwo socjalizmu.

„...gotów jestem—mówił towarzysz Stalin—oddać sprawie klasy robotniczej, sprawie rewolucji proletariackiej i światowego komunizmu wszystkie swoje siły, wszystkie swoje zdolności, a jeśli zajdzie potrzeba, wszystką krew swoją, kroplę po kropli". Jakże płomienny jest przykład bezgranicznej wierności wielkiej idei, jaki daje nam towarzysz Stalin. Na tym przykładzie młodzież polska uczyć się będzie ofiarności i oddania sprawie socjalizmu, nienawiści do wrogów ludu, zdrajców i zaprzańców, uczyć się będzie odwagi, rewolucyjnej bojowości, wstrętu do tchórzostwa i gnuśności. Chodzi o to, aby młodzież nasza przyswajając sobie nauki Stalina była coraz bardziej czuła na każdą ludzką sprawę, by zwalczała biurokratów, głuchych i ślepych na potrzeby, kłopoty i pragnienia człowieka, aby nie wpadała w zarozumialstwo i samouspokojenie, aby szła zawsze naprzód i nie poprzestawała nigdy na już osiągniętym.

Stalin poświęcał zawsze wiele uwagi i ojcowskiej troski sprawie wychowania młodzieży, sprawie treści i stylu pracy Komsomołu.

Stalinowskie wskazania dla Komsomołu są drogowskazem w praktycznej działalności naszego Związku, wszystkich ZMP-owskich instancji i aktywistów. Świętym nakazem w naszej pracy są słowa towarzysza Bieruta: „Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował".

Wychowanie nowego człowieka — to ważne, odpowiedzialne i zarazem trudne zadanie. Jest to jeden z frontów zaciekłej walki klasowej. Mechanizm tej walki jest skomplikowany, a aktyw ZMP często nie jest do niej należycie politycznie przygotowany.

Choć jesteśmy w ofensywie, to jednak nieraz w wyniku nieumiejętności ujawniania i tępienia wrogiej działalności, w wyniku często przejawiającego się braku czujności aktywu młodzieżowego wrogowi udaje się wyrządzać nam szkody. Stoi więc przed nami zadanie wzmożenia pracy ideologicznej i wychowawczo-politycznej w ZMP, zadanie głębokiego studiowania marksizmu-leninizmu, studiowania życia, działalności i nauk Wielkiego Stalina. Musimy uświadomić młodzieży piękno naszych idei, porwać jej serca i umysły dla naszej sprawy i uzbroić ją do skuteczniejszej, bardziej ofensywnej walki z wrogiem. Pomoże to nam w dokonaniu niezbędnego zwrotu w pracy ideologicznej i wychowawczo-politycznej ZMP, w przesyceniu pracy konkretną treścią polityczną, przystosowaną do środowiska i wieku młodzieży.

Niemało aktywistów i pracowników ZMP cechuje niezdrowy, lekceważący wręcz, socjaldemokratyczny stosunek do podstawowych form oraz metod pracy ideologicznej i politycznej. Instancje są mało wymagające w odniesieniu do sprawy wciągania całego aktywu ZMP do pracy szkoleniowej. Stąd często w ZMP niski jest jeszcze poziom polityczny szkolenia i sporo bywa organizacyjnych braków w tej dziedzinie. W konsekwencji szkolenie nie pomaga nam dostatecznie w wychowaniu ZMP-owca, w podnoszeniu jego poziomu politycznego, w uzbrajaniu go do walki z wrogimi siłami. Stanowczo za słabe jest w ZMP tętno życia ideologicznego. Najważniejszym zadaniem w tej chwili jest zmienić w sposób zasadniczy stosunek instancji i aktywistów ZMP do takich podstawowych form pracy politycznej, jak szkolenie masowe, agitacja, dyskusje

nad książkami, pogadanki, odczyty itd. Te formy pracy politycznej trzeba wysunąć na czoło. Nasza praca ideologiczna i polityczna bywa nieraz płytka, powierzchowna i daje tylko błyskotliwe, krótkotrwałe efekty. Powinniśmy się uczyć od partii umiejętności organizacyjnego umacniania każdego dorobku politycznego nabytego w czasie akcji czy kampanii. Więcej uwagi musimy skupić na ugruntowywaniu i utrwalaniu starych, lecz słusznych form pracy politycznej i produkcyjnej, które jeszcze nie okrzepły, nie stały się własnością całego Związku. To, że nasza praca jest powierzchowna, że nie dość uporczywie bijemy się o to, żeby dotrzeć do umysłów i serc młodzieży z głęboką prawdą o naszym życiu, powoduje, że wiele ofiarnych chłopców i dziewcząt, przodowników pracy i członków spółdzielni produkcyjnych, a więc młodych ludzi, których praca i postawa wyraża pozytywny stosunek do władzy ludowej, pozostaje poza organizacją, nie czuje potrzeby wstąpienia w szeregi ZMP. Zjawiska te szczególnie ostro występują w wielkich fabrykach, w górnictwie, budownictwie oraz na wsi, zwłaszcza w PGR i w spółdzielniach produkcyjnych. Mamy takie zakłady pracy, gdzie do ZMP należy zaledwie 20 — 25% zatrudnionej w nich młodzieży. A przecież olbrzymia większość młodzieży pracującej w naszym socjalistycznym gospodarstwie narodowym — to ofiarni, pełni zapału i poświęcenia robotnicy. Szczególnie słaby i nieprawidłowy jest wzrost szeregów w województwach: białostockim, warszawskim, kieleckim, lubelskim, łódzkim.

Ważnym naszym zadaniem jest szybkie umocnienie trzonu robotniczego ZMP, rozbudowanie organizacji w wielkich obiektach przemysłowych, przyspieszenie wzrostu szeregów ZMP na wsi i podciągnięcie pozostających w tyle województw.

Towarzysz Stalin olbrzymią wagę przywiązywał do spraw młodzieży. „Znaczenie młodzieży, mówię o młodzieży robotniczo-chłopskiej — stwierdza towarzysz Stalin — polega na tym, że stanowi ona najwdzięczniejszy grunt pod budowę przyszłości, że jest ona przyszłością, że nosi ona w sobie przyszłość naszego kraju. Młodzież to również towarzysz walki dnia dzisiejszego. Aby ten towarzysz dzielnie dotrzymał kroku starej gwardii rewolucjonistów, nad jego rozwojem musi troskliwie czuwać partia".

Siła ZMP ma swoje źródło w partyjnym kierownictwie. Terenowe ogniwa ZMP otrzymują od partii jeszcze dość małą pomoc, zwłaszcza w swojej pracy wychowawczej. Występuje jeszcze częste zjawisko niedoceniania, niezrozumienia roli i miejsca ZMP i młodzieży we wszystkich zadaniach politycznych, gospodarczych, kulturalnych, które realizuje partia. Kierownictwo instancji i organizacji partyjnych nad pracą ZMP jest czasami płytkie i powierzchowne.

Niezmiernie ważna i cenna jest codzienna pomoc, jaką okazują ZMP instancje i organizacje partyjne. Chodzi jednak o to, aby dominowała pomoc w sprawach zasadniczych, w pracy nad wpojeniem młodzieży wielkiej idei wyzwolenia człowieka, nad zapoznaniem młodzieży z celem naszej walki, aby dominowała pomoc w szybkim podnoszeniu poziomu ideologicznego kadry i aktywu ZMP.

Słaba jest np. troska organizacji partyjnych o kadrę szkoleniową ZMP, zwłaszcza o propagandzistów, którym powierza się tak ważne i odpowiedzialne zadania. Jest duża płynność tej kadry, słaby jest jej poziom polityczny, a komitety partyjne zbyt mało troszczą się o otoczenie jej właściwą opieką. Mało troszczą się o to, by zapewnić wzrost polityczny kadry szkoleniowej, dopomóc

jej w zdobywaniu umiejętności prowadzenia tak trudnej i odpowiedzialnej pracy wychowawczej.

Mówiąc o partyjnym kierownictwie mamy na myśli wnikliwą i codzienną troskę instancji i organizacji partyjnych o wychowanie młodzieży, troskę o to, by młodzież przyswajała sobie doświadczenie walki z wrogiem klasowym i budownictwa socjalistycznego, by umiała orientować się w skomplikowanym mechanizmie walki klasowej. Umocnienie kierownictwa partyjnego nad młodzieżą zbliży jeszcze bardziej olbrzymią masę członków i aktywistów ZMP do partii i zapewni większy i bardziej systematyczny dopływ młodych, ofiarnych i oddanych ludzi do szeregów partii.

TOW. JERZY TEPICHT
Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnej

Kiedy przed nami — partią, która przewodzi narodowi polskiemu, staje pytanie: co czynić, aby nieśmiertelne nauki Stalina stały się jeszcze bliższe, weszły głębiej w świadomość najszerszych mas narodu — myśl nasza kieruje się ku Jego wspaniałej nauce o kwestii narodowej.

Nikt tak jak Stalin nie zdołał pokazać całej głębi i ważności tej sprawy. Rozwijając leninowską spuściznę w tej sprawie i podnosząc ją na niedoścignione wyżyny, towarzysz Stalin wyszydzał i demaskował służalców imperializmu w rodzaju Kautsky'ego, wychwalających politykę kolonialną, zapowiadających kres narodu czeskiego itp. „...występowałem — pisał Stalin — przeciwko ludziom typu Kautsky'ego, który (tj. Kautsky) zawsze był i nie przestawał być dyletantem w kwestii narodowej, który nie rozumie mechanizmu rozwoju narodów i nie ma pojęcia o kolosalnej sile trwałości narodów...".

Stalin wykazał, jak potężną siłę sojuszniczą w walce proletariatu o zburzenie kapitalizmu stanowią narody uciśnione. Wykazał, dowiódł w praktyce, ile twórczej siły można wykrzesać z narodów wyzwolonych pod wodzą klasy robotniczej. Stalin dał nam analizę procesu, w toku którego burżuazja przekształca się nieuchronnie w klasę targowiczan, w zdrajców narodu i który stawia klasę robotniczą przed zadaniem przejęcia w swoje ręce sztandaru zdradzonego przez burżuazję.

„Sztandar niepodległości narodowej i suwerenności narodowej wyrzucony został za burtę. Nie ulega wątpliwości, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie być patriotami swego kraju, jeżeli chcecie się stać kierowniczą siłą narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść". Takie były słowa przemówienia, które stało się najdroższym testamentem towarzysza Stalina dla klasy robotniczej świata. Podstawą tych wytycznych była stalinowska nauka o przeciwstawnych losach narodu w warunkach kapitalizmu i w warunkach socjalizmu, nauka o nieuchronnej w warunkach kapitalizmu sprzeczności między rozwojem rynku światowego a rozwojem rynków narodowych. Tę sprzeczność usiłuje kapitalizm bezskutecznie rozwiązać w drodze wojen, podbojów i hamowania rozwoju młodych narodów, a w ostatnim, współ-



Stalin, Mao Tse-tung, Malenkow (14 luty 1950 r.)

czesnym okresie — również spychania w dół najstarszych, najdawniej ukształtowanych narodów burżuazyjnych.

Kautskistowski socjaldemokratyzm, który przez swoje pozory ortodoksyjnego marksizmu zaciążył ongiś tak fatalnie na błędach luksemburgizmu, głosił, że podboje kolonialne i ucisk narodowy stanowią wyraz prawa obiektywnego, że przed prawem tym każdy ortodoksyjny marksista powinien się korzyć. Kautsky pisał, że podboje kolonialne, rozszerzając panowanie kapitalizmu, przyspieszają tym samym automatyczny kres kapitalizmu, że zatem — jak się dosłownie wyraził — „proletariat może być tylko rad, że burżuazja wykona tę brudną robotę za niego". Ten odrażający przykład postawy, która stacza się do wysługiwania imperializmowi, łączy się z tym, co towarzysz Stalin nazwał fetyszyzacją praw obiektywnych. Ta postawa jest doskonałym przykładem, jak rzekomy obiektywizm jest wrogiem prawdy obiektywnej. Prawda obiektywna jest nie w oderwanych tzw. „czysto ekonomicznych" badaniach, które prowadzą do zniekształcania prawdy i do fałszywych wniosków. Prawda leży w wiązaniu faktów ekonomicznych z żywymi ludźmi, z klasami, z walką klasową, z walką proletariatu na czele swych sojuszników, bez której nie może być obalenia kapitalizmu.

Lenin i Stalin uczyli, że rewolucja socjalistyczna, zwyciężająca w oparciu o sojusz proletariatu z narodami uciskanymi, stwarza możliwość rozstrzygnięcia sprzeczności, która dla kapitalizmu jest nierozstrzygalna.

Socjalizm dowiódł, najpierw w ramach Związku Radzieckiego, że narody do niedawna utrzymywane w zacofaniu mogą przy pomocy narodu przodującego podnieść się szybko, doścignąć go i wspólnie z nim prześcigać najbardziej rozwinięte kraje kapitalizmu. Nie darmo dzisiaj w Uzbekistanie odsetek studentów jest dwukrotnie wyższy niż we Francji, a w Kirgizji — dwukrotnie wyższy niż we Włoszech, nie darmo Ukraina Radziecka wytwarza trzy razy więcej traktorów aniżeli Francja i Włochy razem wzięte. Oto żywy dowód słuszności stalinowskiej teorii, dowód dany przez praktykę stalinowskiej polityki narodowościowej. Oto przykład twórczej siły socjalizmu w umacnianiu więzi wolnych, równoprawnych narodów. Oto obraz nowej roli, jakiej nie znała historia, a jaką spełnił wobec uciskanych niegdyś przez carat narodów wspaniały naród rosyjski, który sam zdołał zerwać hańbiące okowy caratu i swoją pomocą dopiął tego, że nazywany jest przez inne narody radzieckie pełnym miłości określeniem „starszego brata".

Dziś stalinowska nauka o tym, że tylko socjalizm jest w stanie skojarzyć te dwie nie dające się pogodzić w warunkach kapitalizmu tendencje, znalazła nowe potwierdzenie w stosunkach między państwami, stanowiącymi światowy rynek socjalistyczny. Przyjrzyjmy się stalinowskiej paraleli między dwoma rynkami świata, która wynika z genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Z jednej strony — zaostrzające się tarcia, z drugiej — rosnąca zwartość ekonomiczna i polityczna. Z jednej strony — walka o dominację najsilniejszego imperializmu i o degradację innych narodów z narodami wielkich państw imperialistycznych włącznie, z drugiej zaś — wzajemna pomoc na drodze ku przodującym narodom socjalistycznym. Z jednej strony — ideologia kosmopolityzmu, agresywności imperialistycznej i kapitulacji wobec niej — wyrzeczenie się suwerenności narodowej, z drugiej — pełny rozwój ekonomiczny, polityczny i kulturalny narodów. Z jednej strony — zaostrzające się działanie prawa konkurencji i anarchii, na gruncie działania podstawowego prawa ekonomicz-

nego współczesnego kapitalizmu, a w konsekwencji nieuniknone wojny, z drugiej — planowa braterska współpraca i absolutna niemożliwość wojny między krajami światowego rynku socjalistycznego.

Czyż trzeba bardziej dobitnego dowodu, że w dzisiejszej epoce naród nie może ostać się naprawdę niepodległym, nie wstępując na drogę socjalizmu? Czyż trzeba lepszej ilustracji słów Stalina, że ostateczny kres wojnom może być położony tylko przez zwycięstwo socjalizmu? Oto dziś, w nowej epoce, nowa treść wielkiej nauki, którą Stalin rozwijał i głosił przez całe swe życie — nauki o jedności interesów niepodległości narodów z interesami rewolucji socjalistycznej. Oto fakty czyniące dostępną dla każdego prostego człowieka tę prawdę, że najlepiej służy interesom własnego narodu ten, kto je wiąże najściślej z interesami obozu pokoju i socjalizmu, z interesami kraju, który jest twierdzą, ucieleśnieniem dążeń obozu pokoju i socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim.

Stalin uczył, do ostatniego swego tchnienia uczył masy pracujące ZSRR, jak patriotyzm radziecki jest nierozdzielnie związany z internacjonalistyczną pomocą ludziom pracy na całym świecie. Uczył tego, gdy trzeba było o znoju i głodzie budować potężny przemysł radziecki. Uczył, gdy trzeba było krwią ludzi radzieckich wyzwalać naród polski, narody Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii i Jugosławii. Uczył w swoim ostatnim przemówieniu i wskazywał zarazem, jak wspaniale łączą swój patriotyzm z internacjonalizmem komuniści francuscy i włoscy, walczący przeciwko antyradzieckim knowaniom imperializmu.

W świetle tego i w świetle dzisiejszych wskazań towarzysza Bieruta staje przed nami poważne bojowe zadanie ideologiczne: wykarczować wszystkie pozostałości nacjonalizmu, tej ideologii antyproletariackiej i antynarodowej, którą zatruwała część klasy robotniczej, a szczególnie inne warstwy narodu, piłsudczyzna, stanowiąca polityczny trzon PPS. Musimy wykarczować ślady pojednawstwa wobec resztek pepesowskiego nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu, wobec wszelkich przejawów gomułkowszczyzny, która usiłowała wypaczyć i sfałszować tradycje oraz treść ideową naszej partii i stworzyć w ten sposób złoty most do naszych szeregów elementom obcym i wrogim z WRN-u czy sanacji.

Tradycje dawnej PPS, które wyrastały wprost z piłsudczyzny, nie miały nic wspólnego z patriotyzmem. Pod płaszczykiem patriotyzmu kryła się polityka wysługiwania imperialistom niemieckim i austriackim. Pod dewizą wodzów PPS: „Jak najdalej od Rosji!" kryła się troska burżuazji o to, aby znaleźć się jak najdalej od narastającej w ówczesnym państwie carów rewolucji proletariackiej. Polityka ta budziła od dawna nieufność, a nieraz wręcz wstręt wśród dołowych robotników pepesowskich, jak o tym świadczy między innymi cyniczny list Piłsudskiego z 1893 r. do redaktora pepesowskiego „Przedświtu". Piłsudski pisał: „Bardzo wielu facetom tutaj nie podoba się pozycja „Przedświtu"; twierdzą, że zmierza on szybkim krokiem ku radykalizmowi patriotycznemu i coraz bardziej zarzuca stanowisko klasowe. Miejcie to na uwadze, trzeba to stanowisko silnie akcentować, żeby zupełnie nie stracić miru w dość szerokim kole facetów, którzy są plus marxistes que Marx meme" (bardziej marksiści niż sam Marks).

Co mogła oznaczać gomułkowska próba oparcia ideologii naszej zjednoczonej partii na platformie, w skład której wchodzić by miały takie tradycje? Była to polityka „jedności narodowej" nie w duchu naszej partii, nie pod przewodem

klasy robotniczej, jak o to walczył towarzysz Bierut i jak to wyjaśnił raz jeszcze mówiąc o przeszłości Frontu Narodowego w swoim podsumowaniu na VI Plenum KC. Byłą to typowa dla wszelkich nacjonalistów polityka tzw. zgody narodowej, bez walki klasowej, a więc pod hegemonią burżuazji. Zgody pod znakiem korzenia się przed żywiołowym procesem rozwoju kapitalistycznych elementów i teorii „bezkonfliktowego rozwoju sektorów", stanowiących zaprzeczenie obiektywnego prawa narastania sprzeczności i zaostrzania się walki klasowej. Zgody pod znakiem rezygnacji z socjalistycznej przebudowy wsi polskiej, pod znakiem zasadniczo odrębnej polskiej drogi do socjalizmu, której przeznaczeniem było pozbawienie polskiej klasy robotniczej tego niezawodnego oręża, jakim jest teoria marksizmu-leninizmu, określona przez towarzysza Stalina jako skoncentrowane doświadczenie międzynarodowego ruchu robotniczego. Odciąć polską klasę robotniczą od tego dorobku, od historycznych doświadczeń rewolucji radzieckiej w imię teorii „polskiej drogi", która pod pozorem „trzeciej drogi" przygotowywała zdradziecko grunt dla restauracji kapitalizmu i powrotu do imperialistycznej niewoli. Stąd pod znakiem „zgody narodowej" hasło Polski jako „mostu między Zachodem a Wschodem" tzn. mostu dla przyjaciół panów Attlee, Stafforda Cripsa i agentów wywiadu brytyjskiego w rodzaju Zilliacusa.

Cóż dziwnego, że w oparciu o te idee „mostu" próbowało się do nas importować z zachodu antymarksistowskie teorie tzw. humanizmu socjalistycznego, który usiłował zagrodzić drogę budownictwu socjalizmu pod zakłamanym i obłudnym hasłem: „nie poświęcać jednego pokolenia dla szczęścia przyszłych pokoleń". Hasło to — czysty wykwit filisterstwa gnijącej burżuazji Zachodu — było podchwytywane z zapałem przez całe reakcyjne kołtuństwo. Ażeby zaś adresaci nie mylili się, do kogo jest skierowany ten apel, pisało się w „Przeglądzie Socjalistycznym" artykuły o tym, że stopień rozwoju socjalizmu nie mierzy się ilością i wagą uspołecznionych przedsiębiorstw, lecz stopniem „swobody człowieka", do której zaliczało się otwarcie swobodę tzw. prywatnej inicjatywy.

Dzisiaj każdy świadomy robotnik, chłop i inteligent wie, że walka przeciwko wysiłkom narodu budującego swój przemysł socjalistyczny jest walką przeciwko podstawom naszej niepodległości. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę, że teorie socjaldemokratycznych filistrów pochodzą od tych samych padalców, którzy w obliczu groźby hitlerowskiego najazdu na Zachód szerzyli tam, na burżuazyjnym Zachodzie, nędzne, tchórzowskie hasło: „raczej niewola niż śmierć". Tych samych, którzy dzisiaj pokornie znosząc okupację amerykańską głoszą kosmopolityczne hasło wyrzekania się swych praw narodowych i usiłują pchnąć na wojnę i śmierć miliony młodych ludzi na Zachodzie.

Trzeba, aby o tym wiedziano, ażeby żadne padalce, żadne niedobitki WRN-u i innych obcych agentur nie były w stanie osłabiać woli klasy robotniczej, woli najszerszych mas narodu umacniania niepodległości i rozwijania sił obozu pokoju. Nasz naród, którego dewizą stały się dumne słowa towarzysza Bieruta, że „Polska przestała być krajem słabym, bezbronnym i niezaradnym", wie, czemu służą jego codzienne wysiłki, i wie, co oznacza dlań sojusz z krajem Stalina, z bratnim Związkiem Radzieckim.

Trzeba tę świadomość pogłębić. W momencie, kiedy do naszej partii wstępują tysiące najofiarniejszych patriotów, trzeba ponieść w masy partyjne całe bogactwo stalinowskiej nauki o narodzie, o roli klasy robotniczej w narodzie,

o tworzeniu się narodów socjalistycznych, o jedności patriotyzmu i internacjonalizmu. Trzeba jasno i otwarcie przeprowadzić krytykę wrogich teorii bez szkodliwego pojednawstwa wobec resztek nacjonalizmu, kosmopolitycznej czołobitności przed Zachodem i sączonych do nas haseł socjaldemokracji.

TOW. ROMAN WERFEL

Redaktor naczelny „Nowych Dróg"

Towarzysz Bierut wskazał w swoim referacie ze szczególną siłą na znaczenie frontu ideologicznego dla coraz dalszego przekształcania naszej partii w partię konsekwentnie leninowsko-stalinowskiego typu. Towarzysz Bierut wskazał nam, że głównym orężem w pracy naszego frontu ideologicznego są i muszą być dla nas nieśmiertelne dzieła towarzysza Stalina.

Dorobek myśli stalinowskich żyje w naszej partii, w naszych masach pracujących. Lata, które minęły od rozbicia gomułkowszczyzny i socjaldemokratycznej prawicy PPS, były latami usilnej pracy ideowej, przyswajania sobie wielkich nauk Stalina przez wiele setek tysięcy członków naszej partii i bezpartyjnych ludzi pracy, latami poważnego wzrostu ideowego naszych kadr partyjnych. Dzieła towarzysza Stalina, Jego myśli i Jego wskazania przeniknęły w tym okresie głęboko w szeregi pracowników naszego frontu ideologicznego, w szeregi naszego aktywu partyjnego, dotarły do całego narodu polskiego. Praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", która stała się podstawą teoretyczną historycznych obrad XIX Zjazdu, stała się nowym bodźcem do studiowania dzieł towarzysza Stalina. Po raz pierwszy w tak konkretnej i plastycznej formie ukazały się nam drogi urzeczywistnienia wielkich i szlachetnych ideałów ruchu robotniczego. Setki tysięcy członków naszej partii, miliony ludzi pracy w całej Polsce brały i biorą udział w studiowaniu tych historycznych dokumentów. W wielu setkach tysięcy egzemplarzy rozeszło się po całym kraju genialne dzieło stalinowskie i materiały dotyczące obrad XIX Zjazdu. W dniach żałoby po śmierci towarzysza Stalina ludzie pracy w Polsce jeszcze bardziej zbliżyli się do Jego nauk. Towarzysz Bierut wskazał w swym referacie na wzmagający się ruch studiowania życiorysu towarzysza Stalina i najważniejszych Jego dzieł i stwierdził, że zadaniem pracowników frontu ideologicznego jest pomóc w rozwoju tego ruchu, ułatwić aktywowi partyjnemu i szerokim masom pracującym coraz głębsze przyswajanie sobie nauk towarzysza Stalina. Wiele już dokonano w tej dziedzinie. Wiele zrobiono w sieci naszego szkolenia partyjnego, które od XIX Zjazdu koncentrowało się na pogłębianiu problematyki tego historycznego Zjazdu oraz na pracy towarzysza Stalina. W naszej prasie codziennej, w naszych czasopismach pojawiło się wiele artykułów na temat XIX Zjazdu i pracy Stalina.

Wydaje się jednak, że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele, bardzo wiele do zrobienia. Właśnie w tej dziedzinie stają przed pracownikami frontu ideologicznego bardzo poważne zadania, których rozwiązanie może w niemałym stopniu przyczynić się do wzrostu ideowego naszych kadr partyjnych i do umocnienia więzi naszej partii z najszerszymi masami narodu.

Wydaje się, że szczególnie wiele jest do zrobienia w dziedzinie wykorzystania wskazań towarzysza Stalina, zwłaszcza wskazań wynikających z ostatnich Jego



Na XIX Zjeździe KPZR



PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA

TO POKÓJ,

NIEZAWISŁOŚĆ,

SZCZĘŚLIWE JUTRO

NASZEJ OJCZYZNY

nieśmiertelnych dzieł w zastosowaniu do naszej polskiej rzeczywistości, dla przezwyciężenia tych trudności, tych fałszywych i szkodliwych koncepcji, które musieliśmy i musimy nadal przełamywać u nas w kraju.

Towarzysz Stalin uczył zawsze, że leninizm — marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — jest zjawiskiem międzynarodowym, tkwiącym korzeniami w całym rozwoju międzynarodowym, że wskazuje on drogę walki i zwycięstwa robotnikom całego świata. Towarzysz Stalin w nieprzejednany sposób gromił wszystkich, którzy chcieli uczynić z bolszewizmu lokalne „rosyjskie zjawisko", odmawiali mu znaczenia i ważności dla walki proletariuszy wszystkich krajów.

Wskazania towarzysza Stalina dotyczące obiektywnego charakteru praw rozwoju społecznego i możliwości ich wykorzystania przez człowieka w interesie społeczeństwa pozwalają nam uświadomić sobie jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia. Marksizm-leninizm, nauka Lenina i Stalina, dotyczy wszystkich krajów, stanowi naukowe rozpoznanie praw rządzących rozwojem społeczeństwa, praw obiektywnych, tzn. niezależnych od ludzkiej woli, a zarazem uczy nas, jak wykorzystać te prawa w interesie klasy robotniczej, w interesie rozwoju społeczeństwa, w interesie ludzkości, jest wezwaniem do czynnego wykorzystania tych praw dla rewolucji proletariackiej i dla zbudowania bezklasowego społeczeństwa.

Kto występuje przeciw tak pojętej ogólnej stosowalności i ważności nauk marksizmu - leninizmu, ten działa w interesie klas wyzyskujących, dla których rozpoznanie praw obiektywnych i wykorzystanie tych praw przez klasę robotniczą oznacza wyrok śmierci.

W świetle tego stwierdzenia widzimy jeszcze jaśniej, czym groziła nam gomułkowszczyzna, która próbowała konstruować dla Polski „teorię" sprzecznej z obiektywnymi prawami rozwoju społeczeństwa, zasadniczo odrębnej drogi, przeciwstawnej drodze marksizmu-leninizmu, a w istocie rzeczy przy pomocy tej z gruntu fałszywej koncepcji otwierała drogę do szeregów partii, do kierownictwa partyjnego dywersantom imperialistycznym.

W świetle tego stwierdzenia uzmysławiamy sobie jeszcze jaśniej, do czego zmierzały koncepcje prawicy socjaldemokratycznej w szeregach PPS lat 1945 do 1948 — tej prawicy, która usiłowała skierować rozwój naszej demokracji ludowej na tory powrotu do kapitalistycznego państwa liberalno-parlamentarnego i traktowała plebejski, proletariacki charakter naszego państwa jako zło przejściowe. W świetle tego stwierdzenia staje się dla nas jeszcze bardziej jasna konieczność dalszego przemyślenia i przezwyciężenia do końca zarówno w teorii jak w praktyce wszelkich przeżytków luksemburgizmu, który w podstawowych zagadnieniach budownictwa partyjnego oraz teorii i strategii rewolucyjnej negował doświadczenia bolszewizmu i wskazania nauki leninowsko-stalinowskiej.

Towarzysz Bierut podkreślił w swym referacie szczególną doniosłość przemówienia towarzysza Stalina na XIX Zjeździe. W tym przemówieniu towarzysz Stalin stwierdza m. in., że wszelkie poparcie pokojowych dążeń KPZR przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza zarazem poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju. Myśl o nierozerwalnej jedności obowiązków wobec ZSRR oraz obowiązków wobec międzynarodowej klasy robotniczej i własnego narodu przewija się czerwoną nicią przez całą działalność towarzysza Stalina. Dla towarzysza Stalina Związek Radziecki zawsze był bastionem międzynarodowego ruchu robotniczego, pierwszą szturmową brygadą socjalistycz-

nej rewolucji. Właśnie dlatego zawsze wskazywał On klasie robotniczej wszystkich krajów, że wszechstronne i bez zastrzeżeń poparcie przez nią Republik Radzieckich leży w jej własnym klasowym interesie, w interesie jej własnego narodu.

Wydaje się, że z niezwykle obfitego materiału, na który w swym referacie wskazał nam towarzysz Bierut, a którego dla udokumentowania tej prawdy dostarczają nam dzieje naszego narodu i naszej klasy robotniczej, wielę nie zostało jeszcze do tej chwili wykorzystane. A przecież tkwi tu bogate źródło wzmocnienia naszego ludowego patriotyzmu, uświadomienia sobie jego nierozerwalnej więzi z proletariackim internacjonalizmem, z naszą wiernością dla Kraju Rad, dla partii Lenina i Stalina.

Towarzysz Bierut wskazał na głęboko humanistyczne oblicze całej działalności towarzysza Stalina. Socjalizm — to wyzwolenie ludzkości, socjalizm przez wyzwolenie klasowe proletariatu niesie wyzwolenie setkom milionów ludzi wyzyskiwanych, gnębionych i deptanych przez kapitalizm i imperializm. Humanistyczne oblicze socjalizmu znalazło szczególnie dobitny wyraz w pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Jakże dumnie brzmią zawarte w tej pracy słowa: „celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych". Te słowa Wielkiego Stalina posłużyły za wytyczną obrad i uchwał historycznego XIX Zjazdu WKP(b).

Tow. Malenkow mówił na tym Zjeździe o stosunku socjalizmu do jednostki ludzkiej: „Wrogowie socjalizmu i ich wszelkiego rodzaju poplecznicy przedstawiają socjalizm jako system tłumienia indywidualności. Nie ma nic bardziej prymitywnego i wulgarnego niż tego rodzaju wyobrażenia. Jest dowiedzione, że system socjalistyczny zapewnił wyzwolenie jednostki, rozkwit twórczości indywidualnej i zespołowej, stworzył warunki wszechstronnego rozwoju talentów i uzdolnień, utajonych w masach ludowych".

Wydaje się, że ten aspekt pracy towarzysza Stalina nie został jeszcze przez nas dostatecznie wykorzystany. A przecież tak niedawne są czasy, kiedy — o czym dziś wspomniał już tow. Tepicht — właśnie przeciwnicy marksizmu-leninizmu usiłowali posługiwać się wywieszką humanizmu dla walki przeciw marksizmowi-leninizmowi, dla prób zahamowania budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. A przecież po dziś dzień klerykalizm usiłuje posługiwać się przeciwko nam właśnie personalistyczną frazeologią rzekomej obrony jednostki. Właśnie cała teoretyczna i praktyczna działalność towarzysza Stalina, materiał niezbitych faktów budownictwa radzieckiego i dalszych dróg tego budownictwa, nakreślonych przez XIX Zjazd, pozwala na szczególnie dobitne ujawnienie całego fałszu wszelkich prób przeciwstawiania humanizmu marksizmowi-leninizmowi, na wykazanie całej porywającej i głęboko humanistycznej treści klasowego, proletariackiego socjalizmu. Jest to zadanie niezwykle doniosłe i wdzięczne, którego wypełnienie przez naszą propagandę, przez naszą naukę i sztukę może w poważnym stopniu przyczynić się do zespolenia najszerszych mas naszego narodu dokoła partii, do umocnienia Frontu Narodowego.

Towarzysz Bierut przypomniał nam stalinowską naukę o roli krytyki i samokrytyki w życiu ideowym partii i kraju. Nasz front ideologiczny ma tutaj wiele do nadrobienia. W warunkach władzy ludowej ukazało się u nas wiele prac zmierzających do oświetlenia poszczególnych zagadnień ze stanowiska marksizmu-leninizmu. Niedostateczna była nasza krytyczna analiza tych prac w naszej

prasie teoretycznej. Znaczy to, że niedostatecznie pomagamy naszym młodym siłom w praktycznym stosowaniu marksizmu-leninizmu. Wychodzi u nas jeszcze wiele prac ideologicznie obcych, a niekiedy wrogich. Nie prowadzimy systematycznej, wytrwałej pracy w celu przezwyciężania w masach ludowych elementów burżuazyjnej ideologii, kosmopolityzmu i nacjonalizmu. Za mało krytykujemy i atakujemy obce i wrogie koncepcje. W naszej pracy propagandowej, w artykułach teoretycznych wyjaśniając niejednokrotnie udatnie nasze pozytywne poglądy za mało miejsca poświęcamy krytyce i rozbijaniu poglądów szerzonych przez wroga. Wszystko to — to nasze istotne niedomagania, które musimy przezwyciężyć.

Towarzysz Bierut wskazał na konieczność niestrudzonej pracy nad umocnieniem konsolidacji narodu pod sztandarami Frontu Narodowego na gruncie polityki naszej partii, na gruncie udziału Polski w wielkim obozie socjalizmu i pokoju, obozie, na którego czele stoi Związek Radziecki. Towarzysz Bierut wskazał nam, jak ważnym odcinkiem tej pracy jest front ideologiczny. Stoi przed nami wielkie zadanie dalszego przyswojenia nauk towarzysza Stalina najszerszym masom narodu, przełożenia tych nauk na język polskiej rzeczywistości, na język pracy i walki naszych mas ludowych, udziału w pracy nad dalszym rozwijaniem marksizmu-leninizmu. Jest to zadanie bardzo trudne, bardzo odpowiedzialne, ale zarazem bardzo ważne i bardzo piękne.

Kierując się wskazaniami naszego Komitetu Centralnego i towarzysza Bieruta, ucząc się u wielkiej partii Lenina i Stalina, skupiając się dokoła jej stalinowskiego kierownictwa, zachowując najściślejszą więź z walką i pracą naszych mas ludowych pracownicy frontu ideologicznego będą dążyli do sprostania temu zadaniu.

TREŚĆ

Dokumenty KC KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w związku ze śmiercią towarzysza JÓZEFA STALINA 3

Zgromadzenie żałobne na Placu Czerwonym w Moskwie

Przemówienie towarzysza G. M. Malenkowa 13
Przemówienie towarzysza Ł. P. Berii 17
Przemówienie towarzysza W. M. Mołotowa 21

*

Dokumenty KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa PRL w związku ze śmiercią towarzysza JÓZEFA STALINA

List mieszkańców Stalinogrodu i województwa stalinogrodzkiego do Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR 30

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na lotnisku w Warszawie 31

Przemówienie tow. Edwarda Ochaba na uroczystym zgromadzeniu w Warszawie 35

Przemówienia tow. tow. Józefa Cyrankiewicza i Franciszka Jóźwiaka-Witolda na manifestacji żałobnej ludu Warszawy w dniu pogrzebu JÓZEFA STALINA 41

*

Wykaz depesz kondolencyjnych nadesłanych Komitetowi Centralnemu KPZR przez partie komunistyczne, robotnicze i ludowe . . . .

Podziękowanie Komitetu Centralnego KPZR . . . .

Bolesław Bierut — Czcząc świetlaną pamięć Klementa Gottwalda umacniajmy przyjaźń naszych narodów 49

VIII PLENUM KC PZPR

Komunikat KC PZPR 54

BOLESŁAW BIERUT — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego.
(Referat wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR dn. 28 marca 1953 r.) 55

DYSKUSJA:

Tow. Wiktor Kłosiewicz . . . 89
Tow. Władysław Kruczek . . . 92
Tow. Franciszek Jóźwiak-Witold 95
Tow. Józef Kalinowski . . . 102
Tow. Tadeusz Daniszewski . . 106
Tow. Józef Olszewski 111
Tow. Stanisław Radkiewicz . . 116
Tow. Tadeusz Wegner . . . 124
Tow. Jerzy Tepicht 128
Tow. Roman Werfel 132

Nowe drogi

4 (46)

KWIECIEŃ - 1953

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

4 (46)

ROK VII
KWIECIEŃ 1953

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa,
Al. Jerozolimskie Nr 125. Zam. 871 10.IV 53 r. Nakł. 85 000. Obj. $7^1/_2$ ark. 4-B-14645

O umocnienie i ubojowienie naszej partii

(Po VIII Plenum KC PZPR)

W dniach wielkiej żałoby po zgonie Józefa Stalina masy pracujące naszego kraju skupiły się wokół partii z głęboką wiarą, że ona niezawodnie prowadzić będzie nadal naród w myśl tych idei, które wykuł i którym służył towarzysz Stalin. Omówieniu znaczenia nieśmiertelnych nauk Stalina jako oręża walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego poświęcił swój referat na VIII Plenum KC towarzysz Bierut. Ze szczególnym naciskiem podkreślił on konieczność uświadomienia całej partii jakie są podstawy partii typu leninowsko-stalinowskiego, partii, której wzorem jest KPZR — stworzona, wychowana i zahartowana przez Lenina i Stalina.

„Bierzmy przeto za wzór w swej pracy Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego — niezłomną i wypróbowaną awangardę międzynarodowego proletariatu, partię mężnych, zahartowanych rewolucjonistów, doświadczoną w boju i najlepiej władającą orężem nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, partię budowniczych komunizmu, partię współbojowników Wielkiego Stalina, partię nieustraszonych obrońców pokoju, czołową i najsilniejszą brygadę w światowej walce o pokój, demokrację i socjalizm".

Od nas samych jednak zależy, od każdej organizacji partyjnej, od postawy każdego członka partii, by stać się taką właśnie partią. Po tej drodze prowadzi nas Komitet Centralny z towarzyszem Bierutem na czele.

Towarzysz Bierut wskazał w swym referacie, jak troskliwą opieką otaczał Stalin nasz polski ruch rewolucyjny przez dziesiątki lat, jak nieustannie pomagał nam w walce o słuszną, właściwą linię polityczną.

W zaciętych walkach partia Lenina - Stalina wykuła jedność i zwartość swych szeregów i dzięki temu osiągnęła zwycięstwo nad wszystkimi wrogami klasy robotniczej i sprawy socjalizmu.

Jedność ideologiczną naszej partii osiągnęliśmy w walce z socjaldemokratyzmem i z gomułkowszczyzną. Jedność ideologiczną umacniamy nieustannie zwalczając wszelkie przejawy oportunizmu i obce wpływy ideologiczne. Nasza ideologia służy rewolucyjnej praktyce, jest wytyczną dla działania. Każde jej wypaczenie, odchylenie od niej grozi zgubnymi dla sprawy skutkami. Stąd nasza wielka troska o jedność ideologiczną, o partię — monolit.

Jedność partii — to jednolita wola walki przeciwko wszelkim zgniłym, oportunistycznym próbom łagodzenia ostrości walki z wrogiem.

Towarzysz Bierut, mówiąc w referacie na VIII Plenum o nakazie Stalina: **„...wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii i strzec jego czystości"**, wezwał naszą partię, by posługiwała się tym wskazaniem jako wytyczną w pracy nad kształtowaniem oblicza partii jako partii typu leni-

nowsko-stalinowskiego, „...partii najlepszych synów polskiej klasy robotniczej, partii najofiarniejszych bojowników w służbie narodu..."

By stać się taką właśnie partią, musimy oczyszczać nasze szeregi z ludzi chwiejnych, ideologicznie obcych, nie dawać do partii dostępu filistrom, karierowiczom, ludziom przypadkowym, obciążonym nawykami drobnomieszczańskimi. Czystość swoich szeregów partia osiąga przez nieprzejednaną walkę z elementami oportunistycznymi i antypartyjnymi zarówno we własnych szeregach jak i w szeregach klasy robotniczej. Partia wzmacnia się właśnie przez to, że oczyszcza się od żywiołów oportunistycznych.

„Nam, w naszych warunkach, warunkach otoczenia kapitalistycznego — uczył Stalin — potrzebna jest nawet nie tylko jednolita, nie tylko zwarta, ale prawdziwie stalowa partia, zdolna wytrzymać nacisk wrogów proletariatu, zdolna poprowadzić robotników do decydującej walki".

Zgodnie z podstawowymi wskazaniami Lenina i Stalina o drogach rozwoju partii towarzysz Bierut przypomniał na VIII Plenum, że rzeczą najistotniejszą dla partii jest zacieśnianie więzi z masami. To jest rękojmia nieustannego wzrostu siły partii. Partia nasza i polski ruch robotniczy — wskazał towarzysz Bierut — w ciągu dziesięcioleci walk z własną burżuazją i z najeźdźcami uczyła się docierać do mas, wiązać się z masami, kroczyć na czele mas, „własną piersią aktywu partyjnego odpierając ciosy i ataki rozwścieczonych wrogów ludu". Dzięki tej nierozerwalnej jedności i łączności z masami, dzięki temu, że partia umiała stać na czele tych mas w najtrudniejszych chwilach dla narodu, rósł autorytet i hart, rosła sława bojowa i uznanie dla naszej partii wśród polskiego ludu pracującego.

W nowych warunkach historycznych, gdy w kraju naszym zwyciężył i rządzi lud, gdy partia jest siłą kierowniczą państwa, najściślejsza więź z masami jest podstawowym warunkiem zbudowania socjalizmu.

„Dziś najwyższym zadaniem naszej partii — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum — jest zespalać się nierozerwalną więzią z narodem w walce o urzeczywistnienie dzieła, nauk i idei stalinowskich w Polsce Ludowej. Urzeczywistnić te idee możemy tylko przez wzmocnienie naszego ogólnonarodowego wysiłku w walce o uprzemysłowienie Polski, o spotęgowanie wzrostu jej sił wytwórczych, o dalszą przebudowę gospodarczą naszego kraju, o podniesienie tej gospodarki na najwyższy poziom nowoczesnej techniki, o socjalistyczną przebudowę wsi — właśnie w tym celu, aby w jak największej mierze zaspokajać materialne i kulturalne potrzeby społeczeństwa, zapewnić nieprzerwany wzrost dobrobytu i kultury narodu. Jest to najistotniejsza treść i sens naszego ogólnonarodowego hasła walki o pokój i Plan Sześcioletni. Podstawowym zadaniem partii w chwili obecnej jest wzmacniać i rozszerzać Front Narodowy — wielomilionowy, potężny, twórczy, nierozerwalny i niepokonany front patriotów, wiążących swój osobisty los, rozwój i przyszłość z rozwojem i przyszłością narodu, ofiarnych i ze wszystkich sił pragnących pracować nad pomnażaniem sił i bogactw naszej ojczyzny".

Towarzysz Bierut wykazał w swym referacie na podstawie głębokiej analizy jak bardzo wiąże się ze sobą sprawa czystości szeregów partyjnych i sprawa nieustannego zacieśniania więzi z najszerszymi masami narodu. Partia może bowiem wzmacniać swe siły tylko wtedy, gdy prowadzi wytrwałą walkę przede wszystkim z tymi niedomaganiami, które osłabiają więź z narodem, a więc przez nieustanną walkę z biurokratyzmem, biernością, dygnitarstwem, filisterstwem, bezdusznością, kumoterstwem, pijaństwem i wszelkimi objawami rozkładu moralnego — z tym wszystkim, co podważa autorytet członka partii w oczach mas, z tym, co dyskwalifikuje członka partii jako kierownika mas.

Im partia jest bliżej mas, im bardziej uaktywnia ich siły twórcze, tym lepiej uwidaczniają się olbrzymie rezerwy właściwego wzrostu szeregów partyjnych. W rosnącej aktywności ludu pracującego na gruncie naszych wspaniałych osiągnięć kryje się źródło niewyczerpanych rezerw wzrostu partii, przypływu do niej dziesiątków tysięcy ludzi najlepszych, ofiarnych, przodujących, oddanych wielkiej idei zwycięstwa socjalizmu w Polsce i na całym świecie.

Dowodem istnienia tych rezerw był przypływ zgłoszeń do partii w dniach żałoby po śmierci Stalina. W ciągu niespełna trzech tygodni marca zgłosiło chęć wstąpienia do partii ponad 32 tysiące przodujących ludzi pracy. Jest to wyraz głębokiego poruszenia jakie wywołała w masach śmierć wielkiego Nauczyciela. Ujawniły się ogromne rezerwy wzrostu szeregów partyjnych i głęboka sympatia, którą bezpartyjni darzą naszą partię. List Sekretariatu KC naszej partii do komitetów wojewódzkich i powiatowych z 13 kwietnia br. podkreśla: „KW i KP powinny w pełni doceniać wagę tego narastającego ruchu zgłoszeń do partii ze strony przodujących ludzi naszego kraju, który **nie może być krótkotrwałym zrywem, ale jako wyraz głębokiego przeżycia najszerszych mas pracujących naszego narodu ma wszelkie dane, aby trwać i rozwijać się**".

Doświadczenie wskazuje, że gdy partia idzie do najszerszych mas z prawdą o naszym dniu dzisiejszym i z prawdą o perspektywach naszego budownictwa, znajduje w masach zrozumienie i poparcie. Taka była droga wzrostu siły i autorytetu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, taką drogą winniśmy i my kroczyć.

> „...znajdziemy to poparcie tym łatwiej — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum — im szybciej partia nasza zdoła wzmocnić swe własne szeregi, im głębiej cały nasz aktyw partyjny zacieśni codzienną więź z masami bezpartyjnych, im bliżej, aktywniej, zrozumialej wyjaśniać będzie bezpartyjnym aktywistom i przodownikom, a poprzez nich całemu ludowi pracującemu, sens naszej polityki, cele i zasady polityki naszej partii i rządu ludowego".

Nasza partia, kierownik Frontu Narodowego, kierownicza siła państwa ludowego, uważa za naczelny swój obowiązek wychowanie całego narodu w duchu walki o trwały pokój na świecie. Nasza partia wychowuje naród w poczuciu internacjonalistycznej solidarności ze wszystkimi siłami pokoju na całym świecie, a przede wszystkim w duchu głębokiej przyjaźni dla ostoi pokoju światowego — Związku Radzieckiego.

W swej działalności partia nasza stawia sobie jako niezwykłej wagi zadanie wyjaśnianie masom pracującym, że najświętszym obowiązkiem każ-

dego obywatela jest poświęcać wszystkie siły sprawie umacniania potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej naszego państwa ludowego.

Partia nasza wychowuje masy pracujące w duchu płomiennego patriotyzmu, uczy je stać na straży zdobyczy ludu polskiego, na straży Konstytucji PRL — wielkiej Karty Wolności naszego narodu. Podstawową wytyczną naszej pracy partyjno-wychowawczej jest wyjaśnianie masom, że niewyczerpanym źródłem stałego wzrostu sił i potęgi naszego państwa jest ofiarna, codzienna praca milionowych mas polskiego ludu pracującego. Na VIII Plenum wskazał nam towarzysz Bierut:

„Najwyższym obowiązkiem i zadaniem naszej partii — czołowej siły Frontu Narodowego — jest budzić w masach pracujących świadomość wielkiej roli naszego państwa ludowego w kształtowaniu życia, dobrobytu, wolności narodu, jego przyszłości. Nasze państwo ludowe jest podstawą wzrostu i rozwoju naszych sił zbrojnych, stojących na straży niepodległości naszego kraju".

Lenin i Stalin uczyli, że państwo, w którym rządzi lud, jest silne przede wszystkim świadomością mas, świadomością tego, że państwo to jest ich państwem, że własność społeczna jest ich własnością, że twórcą praw i ustaw są masy ludowe. Członkowie partii muszą przodować w walce o utrwalenie i umocnienie socjalistycznej praworządności, w walce z wszelkimi wrogimi machinacjami godzącymi w nasze państwo, w zdobycze mas pracujących.

Socjalistyczna praworządność, ochrona praw obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zagwarantowanych przez naszą Konstytucję — to niezmiernej wagi czynnik dalszego rozwoju i umocnienia naszego państwa ludowego. Nikt nie ma prawa naruszyć naszej praworządności. Każdy człowiek pracy, każdy obywatel wypełniający uczciwie swoje obowiązki może być pewny, że jego prawa obywatelskie znajdują się pod niezawodną ochroną naszej ludowej praworządności. Jest podstawowym obowiązkiem każdego członka partii strzec jak źrenicy oka naszej praworządności, stać na jej straży i pogłębiać zaufanie do niej w narodzie.

Praworządność socjalistyczna i czujność wobec wroga są ze sobą nierozerwalnie związane. Kto łamie naszą praworządność, kto depcze prawa zagwarantowane przez Konstytucję — ten utrudnia walkę z wrogiem klasowym i z agenturami imperializmu, ten podważa zaufanie mas do państwa, do partii i przez to wyrządza szkodę państwu, lejąc wodę na młyn wroga.

Towarzysz Bierut na VIII Plenum zwrócił uwagę całej partii na to, że byłoby naiwnością i ślepotą, gdybyśmy widząc wielki ruch konsolidacyjny w naszym narodzie, który z tak wielką siłą unaocznił się w dniach bolesnej żałoby, nie dostrzegali zarazem wzmożonej aktywności wrogów.

Wyjaśniać będziemy całej partii i najszerszym masom narodu wskazania Stalina, że im bardziej wróg klasowy czuje się osaczony wzgardą i nienawiścią mas oraz izolowany w narodzie, tym bardziej wzmaga swą wściekłość, nie cofa się przed żadnym plugastwem i zbrodnią.

Nie wszystkie ogniwa naszej partii zdają sobie z tego sprawę, nie wszędzie zagadnienie wychowania mas, a przede wszystkim członków partii w duchu wnikliwej czujności wobec wrogich machinacji jest należycie

oceniane. Z całą ostrością podkreślali to w swych przemówieniach na VIII Plenum tow. Radkiewicz i Jóźwiak i inni uczestnicy dyskusji. Towarzysz Bierut wezwał partię:

„Uczmy masy pracujące czujności i sami zaostrzajmy swą czujność na wszystkich odcinkach naszej pracy. Walczmy nieubłaganie z gapiostwem, z beztroską, lekkomyślnością i ślepotą, ze szkodliwym gadulstwem, ułatwiającym zbrodniczą robotę dywersantów, szkodników, szpiegów, których werbują i nasyłają wywiady imperialistyczne. Czujność winna być nakazem partyjnym, państwowym, moralnym w całym naszym postępowaniu".

Towarzysz Bierut niejednokrotnie wskazywał nam, że należy wydać bezwzględną walkę próbom tłumaczenia naszych niepowodzeń tzw. „przyczynami obiektywnymi". Doświadczenie wskazuje, że w większości takich wypadków wystarczyło ubojowić i uaktywnić organizacje partyjne, by prysły natychmiast te „obiektywne" trudności.

Są wszystkie dane, by w pełni wykonywać nasze plany gospodarcze. Organizacje partyjne np. woj. stalinogrodzkiego w miesiącach lutym i marcu doskonale sobie uświadomiły jaką rolę posiada czynnik subiektywny, jak wiele zależy od mobilizacji energii i czynu mas. Przekonują się o tym organizacje partyjne, gdy szukając przyczyn niewykonania planu, zarzucają biadolenie nad tzw. „obiektywnymi warunkami" i przechodzą do konkretnego uruchomienia wszystkich dźwigni danego zakładu pracy, do wyzyskania wszystkich rezerw, jakże często nie dostrzeganych w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Sukcesy nie przychodzą same, trzeba o nie uporczywie walczyć, przezwyciężając wszelkie przeszkody i trudności. Partia nie może tolerować w swoich szeregach ludzi biernych, obojętnych wobec walki, jaką toczy cały kraj o przyśpieszenie wykonania naszych wielkich planów gospodarczych i kulturalnych, o zbudowanie socjalizmu. Bierność — to wróg partii, to źródło żywiołowości, to otwieranie możliwości działaniu wroga.

Członkowie partii muszą przodować w walce o realizację zobowiązań we współzawodnictwie socjalistycznym, w walce o reżim oszczędności, o obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa, o zwiększenie wydajności, o wzmocnienie ochrony własności społecznej. Członek partii musi być szczególnie wrażliwy na marnotrawstwo, brakoróbstwo, na wszystko, co uszczupla nasz wspólny, socjalistyczny majątek społeczny. Głębokie zrozumienie przez samego siebie oraz uświadomienie całej załogi, że własność społeczna jest źródłem i podstawą rozwoju naszego kraju oraz wzrostu dobrobytu — jest jednym z naczelnych obowiązków każdego członka partii w każdym zakładzie pracy.

Interesy partii i państwa — to najwyższe prawo dla członka partii. W imię tych interesów członek partii musi uporczywie dążyć do wykorzenienia wszystkich błędów i niedomagań, wszelkich usterek i niedociągnięć. Być wobec nich nietolerancyjnym, nie ustawać w walce o ich wykarczowanie — oto właściwa postawa członka partii.

Dlatego też tak ogromne znaczenie posiadają krytyka i samokrytyka w naszych szeregach, pobudzanie do krytyki oddolnej, przysłuchiwanie się głosowi krytyki, tępienie wszelkich przejawów jej tłumienia. Przed kontrolą mas, przed krytyką oddolną nie ukryją się żadne próby wpro-

wadzania partii w błąd, żadne próby nieuczciwego postępowania wobec partii i państwa ludowego.

Socjalizm można zbudować jedynie w wyniku świadomej działalności milionów ludzi pracy w mieście i na wsi, którym przewodzi partia leninowsko-stalinowskiego typu. Stąd ogromny obowiązek członków partii prowadzenia nieustannej pracy polityczno-uświadamiającej wśród najszerszych mas, aby każdy człowiek pracy jasno zdawał sobie sprawę z ogólnopaństwowych zadań w walce o Plan Sześcioletni.

Na VIII Plenum towarzysz Bierut mówił:

> „Musimy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom naszą pracę polityczną wśród mas, naszą pracę propagandową i agitacyjną".

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że aby partia mogła właściwie i skutecznie prowadzić tę pracę polityczną wśród mas, musi sama być politycznie zahartowana, a każdy członek partii — stale pogłębiać swoją świadomość ideową. Nakazem dla całej partii są słowa towarzysza Bieruta:

> „Pogłębiajmy świadomość polityczną i aktywność każdego członka partii i wszystkich jej organizacji, podnieśmy poziom naszej pracy polityczno-masowej, bojowej i nasyconej bogatą treścią ideową, jak również poziom szkolenia ideologicznego, wolnego od dogmatyzmu i wulgaryzacji!
>
> Wiążmy na każdym kroku naszą pracę praktyczną z teorią marksistowsko-leninowską, studiujmy dzieła Lenina i Stalina, przyswajajmy masom pracującym wiedzę o wielkim życiu i dziełach naszego najdroższego Nauczyciela!"

Świadomość socjalistyczna utrwala się i umacnia w walce z wpływami i pozostałościami ideologii burżuazyjnej, ideologii, którą wciąż usiłuje zarażać nasz naród propaganda imperialistyczna. Toteż czujność i bezkompromisowość wobec penetracji wrogiej ideologii, wobec wypaczeń i prób zafałszowania naszej ideologii, wobec przejawów i prób rozprzestrzeniania obcych nam poglądów jest obowiązkiem każdego członka partii.

Aby mógł on sprostać swoim zadaniom, musi nastąpić ożywienie życia politycznego naszych organizacji partyjnych oraz podniesienie świadomości i aktywności każdego członka partii, wzmocnić się przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej, stale rozwijać się krytyka i samokrytyka w szeregach partyjnych.

Aktywność członków partii jest tym większa, im wyższy jest poziom ich świadomości, ich ideowości. Ideologia marksistowsko-leninowska uzbraja członków partii w znajomość praw rozwoju społecznego i walki politycznej, pozwala wykorzystać te prawa w działalności praktycznej.

Marksizm-leninizm głosząc zasadę jedności teorii i praktyki zwalcza zarówno tych, którzy wpadają w wąski praktycyzm, jak i tych, którzy nie chcą widzieć, że źródłem i sprawdzianem naszej wciąż rozwijającej się teorii jest praktyka. Wyłania się więc przed nami ogromne zadanie takiego wychowania wszystkich organizacji partyjnych i członków partii, aby mogli oni opierać się w swej działalności praktycznej na teorii marksizmu-leninizmu oraz opanowywali teorię na gruncie własnych, praktycznych doświadczeń.

Na VIII Plenum KC towarzysz Bierut przestrzegał nas przed występującym czasami szkodliwym lekceważeniem teorii marksistowsko-leninowskiej.

> „Tu i ówdzie —mówił towarzysz Bierut — daje się nawet zauważyć lekceważący stosunek części aktywu do teorii, niedocenianie jej znaczenia dla ruchu, chociaż wzmaga się ogólne tętno pracy ideologicznej".

Towarzysz Bierut przypomniał słowa Stalina, które powinny nam stale przyświecać w pracy:

> „...teoria może przeistoczyć się w olbrzymią siłę ruchu robotniczego, jeśli kształtuje się w nierozerwalnym związku z praktyką rewolucyjną, ponieważ ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, ponieważ ona i tylko ona może dopomóc praktyce w zrozumieniu nie tylko tego, jak i dokąd zdążają klasy w teraźniejszości, lecz również tego, jak i dokąd powinny ruszyć w najbliższej przyszłości".

W szczególności wskazał towarzysz Bierut na VIII Plenum, że nie można orientować się prawidłowo w codziennych zadaniach i sprawach gospodarczych, że nie można kierować prawidłowo skomplikowanymi zagadnieniami życia ekonomicznego bez niezbędnego zasobu wiedzy ekonomicznej. Trzeba w tym celu — stwierdził towarzysz Bierut — związać ściślej pracę propagandową ze szkoleniem ideologicznym. Trzeba lepiej owładnąć teorię marksizmu-leninizmu, głębiej przyswajać sobie nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina:

> „Aby partia nasza mogła rosnąć i krzepnąć — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum — musimy nieustannie podnosić poziom i treść naszej pracy politycznej wśród mas. Nie można tego osiągnąć bez nieustannego podnoszenia swej wiedzy, swych kwalifikacji politycznych, bez ulepszania szkolenia ideologicznego kadr partyjnych, bez pogłębiania swych studiów teoretycznych".

* * *

Święto 1 Maja obchodzić będziemy w okresie, gdy polska klasa robotnicza, gdy cały nasz lud pracujący wcielając w życie wskazania Stalina wzmacnia i rozwija budownictwo socjalizmu w mieście i na wsi, prowadzi walkę o zwycięską realizację zadań czwartego roku Planu Sześcioletniego.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej właśnie w przededniu Pierwszego Maja przedłożył Sejmowi PRL budżet naszego państwa na rok bieżący. Ten budżet — to dokument naszego wielkiego budownictwa, naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Ale jest on zarazem wskazaniem wielkich zadań, które stoją w br. przed naszą partią jako wodzem i organizatorem narodu w wielkim budownictwie socjalistycznym.

Olbrzymie sumy przeznacza państwo ludowe na rozbudowę naszej gospodarki narodowej, na podniesienie kultury i oświaty narodu.

Rosną znowu w roku bieżącym wydatki na cele kulturalne i społeczne. Wydatki te — to zapewnienie dostępu do oświaty każdemu dziecku polskiemu, umożliwienie studiów setkom tysięcy dzieci naszego ludu, zabezpieczenie opieki lekarskiej milionom ludzi pracy w Polsce. Wydatki te — to wyraz toczącej się bez przerwy wielkiej bitwy o dobrobyt, o kulturę, o zdrowie naszego narodu.

Bardzo poważne sumy wydamy w br. na nowe inwestycje. Miliardy przeznaczone na inwestycje — to dalszy krok naprzód ku Polsce stali i żelaza, wielkiej chemii i wysokiej techniki, Polsce zamożnej i oświeconej, Polsce, którą budujemy i której kształty zarysowują się już w rusztowaniach wielkich budowli socjalizmu w naszym kraju. Te miliardy — to setki nowych zakładów pracy i tysiące nowych domów mieszkalnych, nowych szkół i sanatoriów, to dalsze działy produkcyjne Nowej Huty i Żerania, to wgryzające się w oporną warszawską glebę pierwsze tunele warszawskiego metra, to odbudowane Stare Miasto stolicy i dalsze dzielnice mieszkalne Nowych Tych i Nowej Huty.

Wielkim zadaniem naszej partii, zadaniem każdego członka partii, każdej organizacji partyjnej jest dopilnowanie, aby każdy grosz publiczny, przeznaczony na te wielkie cele, wykorzystany został w pełni, bez marnotrawstwa i rozrzutności, aby każdy grosz dał jak największy efekt dla dobra narodu.

Od realności wpływów przewidzianych w budżecie zależy realność wydatków, zależy wykonanie budżetu, wykonanie wielkich planów tegorocznego budownictwa. Dlatego zapewnienie tych wpływów stanowi bojowe zadanie naszej partii.

Przeważną część wpływów budżetowych dać ma gospodarka uspołeczniona, to znaczy oszczędna i wydajna praca naszego przemysłu, transportu, handlu, państwowych gospodarstw rolnych, to znaczy harmonijna, rytmiczna praca naszych przedsiębiorstw, wykorzystanie przez nie wszystkich rezerw, tkwiących jeszcze w naszej gospodarce. Niemałą rolę w budżecie odgrywają wpływy z gospodarki indywidualnej, np. podatek gruntowy gospodarstw chłopskich.

Walka o realizację budżetu wytycza zadanie dla naszej partii, dla każdej jej organizacji, dla każdego członka partii.

Zapewnić wydajną, oszczędną, rytmiczną pracę każdego przedsiębiorstwa i całej gospodarki narodowej może nasza partia jedynie przez mobilizację wszystkich swych organizacji i członków, przez umiejętne kierowanie administracją państwową i gospodarczą, przez współpracę z bratnimi stronnictwami demokratycznymi, przez uaktywnienie i pełne wykorzystanie olbrzymich możliwości organizacji masowych. Wyzwolić w walce o wykonanie planów gospodarczych, o oszczędną i wydajną gospodarkę — entuzjazm i inicjatywę, porwać serca i umysły wielu milionów ludzi pracy w Polsce, przyśpieszyć budownictwo socjalizmu w naszym kraju — czyż istnieje zadanie bardziej szlachetne, bardziej godne wysiłków każdego członka PZPR?

O wykonaniu naszych planów gospodarczych decydować będzie uporczywa walka pod kierownictwem organizacji partyjnych wszystkich załóg

robotniczych oraz naszej inteligencji technicznej o rytmiczną realizację planów, o wyższą wydajność pracy i pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, o dalszy postęp techniczny, o bezwzględną oszczędność we wszystkich dziedzinach, o mocną dyscyplinę pracy i ochronę własności społecznej, o wysoką jakość produkcji. Potężną dźwignią naszego budownictwa socjalistycznego jest rozwijający się obecnie z nową siłą ruch współzawodnictwa socjalistycznego, ruch nowatorów i racjonalizatorów.

W tym roku święto 1 Maja obchodzić będziemy pod znakiem dalszego zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu naszej władzy ludowej. Partia musi sobie lepiej uświadomić nierozerwalną więź między budownictwem socjalizmu w mieście a uporczywą pracą nad rozwojem rolnictwa, nad socjalistyczną przebudową wsi.

1 Maja będzie dla całej partii nowym potężnym bodźcem do dalszego rozszerzenia i umocnienia Frontu Narodowego w oparciu o braterski sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej, do dalszego skupienia wokół naszej partii i władzy ludowej nowych rzesz bezpartyjnych, którzy szczególnie w ostatnim okresie bardziej niż kiedykolwiek zbliżyli się do naszej partii, zrozumieli nasze cele, przeżyli głęboko wraz z nami bolesne dni żałoby po śmierci towarzysza Stalina.

VIII Plenum jeszcze raz z całą siłą podkreśliło ogromną rolę partii, rolę aktywności każdego członka partii w naszym wielkim dziele przebudowy kraju. Wykazało ono jeszcze raz, że olbrzymia większość narodu widzi w PZPR niezawodnego kierownika i przewodnika w walce o rozkwit i szczęście kraju, że olbrzymia większość narodu, skupiona w szeregach Frontu Narodowego, aprobuje i przyjmuje za swoją — politykę partii. Oto co napawa nas dumą, co stanowi źródło naszego przekonania o słuszności naszej drogi, oto co uwielokrotnia naszą siłę.

To wielkie zaufanie klasy robotniczej i olbrzymiej większości narodu do naszej partii przekuwać w codzienny wielki wysiłek mas dla przyśpieszenia naszego marszu do socjalizmu — winno być nakazem dla każdego członka naszej partii.

JAN DEMBOWSKI

Stalin — bojownik o postęp i rozwój nauki

Gigantyczna postać Józefa Stalina góruje nad całą naszą epoką, wytycza kierunek rozwoju narodom świata. Kontynuując z niezwykłą konsekwencją dzieło wielkich klasyków socjalizmu, rozbudowując dalej dzieło Włodzimierza Lenina, Stalin przekształcił Rosję — olbrzymi, dawniej zacofany, feudalno-kapitalistyczny kraj w kraj zwycięskiego socjalizmu. Treścią całego Jego życia była walka o zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej, o zwycięstwo idei socjalizmu na całym świecie.

Socjalizm nie jest systemem wymyślonym przez człowieka, nie jest jakąś sztuczną, dowolną konstrukcją myślową. Socjalizm wynika z przesłanek naukowych, opiera się na realnych prawach rządzących życiem i rozwojem społeczeństwa ludzkiego, prawach tak samo obiektywnych jak prawa biologii. Aby osiągnąć jasne zrozumienie tej prawdy, trzeba było poddać wnikliwemu przeglądowi całą wiedzę ludzką. Tak bogate i różnostronne jest życie społeczeństwa ludzkiego, tyle ma róznych aspektów, tyle blasków i cieni, że jedynie uniwersalna erudycja mogła pozwolić człowiekowi na poznanie praw rozwoju społeczeństwa, dała mu możność przewidywania zjawisk i procesów społecznych.

Widzimy też, że wszyscy klasycy socjalizmu byli wielkimi erudytami. Marks i Engels odznaczali się nadzwyczaj wielostronnym i głębokim wykształceniem, panowali nad całokształtem wiedzy swojej epoki. Twórczo pracowali oni w tak różnych dziedzinach, jak historia, ekonomia, socjologia, biologia, fizyka, chemia, matematyka, filozofia.

Rozległa, głęboka i zdumiewająco wszechstronna była wiedza Lenina i Stalina.

Ci, którzy pracowali ze Stalinem, byli pełni podziwu dla Jego głębokiej, źródłowej znajomości współczesnej nauki, techniki i sztuki. Wiadomo powszechnie, że Stalin z największą uwagą badał życie ekonomiczne i kulturalne swego kraju i w oparciu o siłę naukowego przewidywania wytyczał drogi jego dalszego rozwoju.

Celowo i konsekwentnie posługiwał się Stalin nauką w dziele przeobrażenia społeczeństwa. Jak zapobiegliwy gospodarz wnikał w każdy drobiazg, orientował się we wszelkich szczegółach. Z Jego to inicjatywy odbył się w Związku Radzieckim szereg ważnych konferencji naukowych, które wywarły decydujący wpływ na kierunek rozwoju obszernych dziedzin nauki. Stalin znajdował nawet czas na czytanie wielu nowych utworów literackich, a Jego myśli i uwagi o literaturze i sztuce wytyczały kierunki rozwoju kultury narodów ZSRR.

Stalin głęboko wierzył w potęgę nauki, nauki postępowej i nowatorskiej, która nie uznaje żadnych dogmatów, nie obawia się poddać zasadniczej rewizji nawet najbardziej zakorzenionych poglądów i twierdzeń naukowych. Uczył zarazem, że nauka nie może i nie powinna być celem

samym w sobie, nauką dla nauki, uprawianą jedynie w wyniku indywidualnego zainteresowania. Nauka musi służyć narodowi, musi pomagać mu w przeobrażaniu przyrody i przekształcaniu społeczeństwa, musi wiązać się z zagadnieniami, które rodzą się z życia społeczeństwa. Ważne zagadnienia nauki nie pojawiają się niespodziewanie, stawia je praktyka życia i z praktyki życia uczony czerpie swoją problematykę. Jest to związek wzajemny: nauka służy praktyce, praktyka zasila naukę.

Doniosły przewrót w nauce o dziedziczności, zapoczątkowany sesją Akademii Nauk Rolniczych w roku 1948, przyczynił się w wysokim stopniu do umocnienia nowej nauki o dziedziczności, radykalnie zrywającej z tradycją morganizmu-weismanizmu i budującej nowy pogląd teoretyczny. Nowa teoria, rozwinięta dzięki doświadczeniom Miczurina, jest poważną zdobyczą nauki biologicznej: wzbogaca ona naszą wiedzę przez głębsze zrozumienie zjawiska dziedziczenia i przez opracowanie nowych metod badawczych. Nowa teoria umożliwia znaczne zwiększenie wydajności rolnictwa, przynosząc krajowi olbrzymie korzyści ekonomiczne. Nowa teoria ma znaczenie ogólnoludzkie: służy ona sprawie pokoju, prowadzi bowiem do wniosku, że już w obecnym stanie agrobiologii racjonalne zastosowanie jej zdobyczy w warunkach sprawiedliwego rozdziału dóbr materialnych pozwala wyżywić o wiele większą liczbę ludzi, niż ich jest na świecie, oraz demaskuje fałszywe i antyludzkie teorie neomaltuzjańskie, służące jako „naukowe" uzasadnienie polityki wojen i podbojów.

A ta nowa nauka mogła powstać jedynie w kraju socjalizmu, albowiem tylko dzięki systemowi kołchozowemu można było sprawdzić słuszność jej twierdzeń na wielkich przestrzeniach gleby uprawnej, podlegających jednolitej gospodarce. Na Zachodzie nauka o dziedziczności jest oparta na badaniach laboratoryjnych, w Związku Radzieckim natomiast wyszła ona na szerokie obszary.

Podobne ujmowanie nauki wywołuje niekiedy obawę, że prowadzi ono do zaniku nauki teoretycznej na korzyść ciasnego praktycyzmu. Jest to nieporozumienie. Wszyscy klasycy marksizmu wielokrotnie i dobitnie podkreślali przodującą rolę właśnie teorii. Stalin przywiązywał jak największą wagę do rozwoju marksistowskiej filozofii, teorii i metodologii. Filozofia bowiem uzbraja człowieka w potężny oręż materializmu dialektycznego i historycznego, który jest niezawodną ideą przewodnią w rozwiązywaniu wszelkich zagadnień. Stalin sam z wielkim mistrzostwem władał tym orężem, wskazał na szeregu ważnych przykładów sposoby i konsekwencje jego zastosowania. Zarazem Stalin wielokrotnie przestrzegał przed fetyszyzacją uogólnień i wniosków marksizmu, przed rozumieniem ich jako obowiązującego, po wsze czasy, spetryfikowanego przepisu. Stalin niejednokrotnie podkreślał, że marksizm jest nauką żywą, rozwija się i zmienia. Byłoby jaskrawą niekonsekwencją, gdyby marksizm nie stosował swego podstawowego twierdzenia o rozwoju do siebie samego. Stalin pisze:

> „Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm, jako nauka, nie

może stać w jednym miejscu — rozwija się on i doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu".[1])

W „Odpowiedzi tow. Chołopowowi" Stalin przytacza pouczające przykłady, jak twierdzenia marksizmu, słuszne dla jednej epoki, tracą moc w innej epoce i innych warunkach. Marks i Engels wypowiadali pogląd, że rewolucja socjalistyczna nie może zwyciężyć tylko w jakimś jednym kraju, że musi być rewolucją powszechną. Przez długie lata teza ta była uznawana przez wszystkich marksistów. Ale już w końcu XIX stulecia kapitalizm z wolnokonkurencyjnego przekształca się w kapitalizm monopolistyczny, w imperializm, co pociąga za sobą nieuniknione konsekwencje ekonomiczne i polityczne. Kapitalizm coraz bardziej począł ulegać rozkładowi, a wojna ukazała całemu światu nieuleczalne słabości imperializmu. W tych nowych warunkach Lenin jasno zrozumiał, że poprzednie sformułowanie utraciło swoją moc, i życie potwierdziło jego przewidywania, gdyż rzeczywiście socjalizm zwyciężył w jednym kraju.

Engels pisał, że po zwycięskim zbudowaniu socjalizmu państwo jako takie musi obumrzeć. Na tej podstawie niektórzy zaczęli mówić o konieczności stopniowego likwidowania państwa radzieckiego, o zniesieniu organów państwowych, armii itp. Stalin jednak wykazał, że w warunkach otoczenia kapitalistycznego likwidacja państwa radzieckiego byłaby samobójstwem. Toteż w oparciu o wskazania Stalina naród radziecki rozbudował i umocnił państwo socjalizmu, a historia drugiej wojny światowej dowiodła, jak dalece Stalin miał słuszność. Rzecz jasna, że gdy ustrój komunistyczny zapanuje na całym świecie, państwo stanie się anachronizmem.

Stalin pisał, że w przypadkach gdy krzyżują się z sobą dwa różne języki, nie powstaje jakiś trzeci język, pośredni, lecz zachodzi jakby zjawisko dominowania: z dwóch języków zwycięża jeden, jakkolwiek wchłania on pewne elementy swego partnera. Z drugiej strony na XVI Zjeździe partii Stalin mówił, że po zwycięstwie socjalizmu języki narodowe zleją się w jeden wspólny język. Niektórzy dopatrywali się sprzeczności w tych dwóch wypowiedziach. Jednak Stalin wyjaśnia, że mówiąc o zwycięstwie socjalizmu miał na widoku powszechne zwycięstwo socjalizmu na świecie. W tych warunkach będziemy mieli do czynienia nie z dwoma językami konkurującymi z sobą, lecz z setkami języków narodowych, które w wyniku długotrwałej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej narodów stopią się z czasem w jakiś wspólny język, nie będący żadnym językiem narodowym.

Twierdzenia marksizmu zmieniają się wraz ze zmianą epoki i warunków a ślepe ich dogmatyzowanie prowadzić może tylko do katastrofalnych skutków.

---

[1]) J. Stalin — Marksizm a zagadnienia językoznawstwa, str. 51, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

Stalin zawsze jasno rozumiał wagę twórczego rozwoju nauki marksizmu, obok zachowania czystości jej podstawowych założeń, które wytrzymały ogniową próbę historii. Już na początku swego istnienia państwo radzieckie stanęło wobec konieczności rozbudowy przemysłu. Olbrzymie to zagadnienie, wysunięte przez Lenina, rozwinął Stalin dzięki prawidłowemu marksistowskiemu zastosowaniu wiedzy ekonomicznej i politycznej w odniesieniu do swoistych warunków, w jakich znajdował się wówczas Związek Radziecki. Kolosalnym zagadnieniem była sprawa kolektywizacji rolnictwa.

Tylko naukowe, marksistowskie podejście umożliwiło wcielenie w życie szeregu doniosłych planów i zamierzeń, które ostatecznie utorowały drogę socjalizmowi. Siła nauki marksistowsko - leninowskiej zabłysnęła zwłaszcza w czasie drugiej wojny światowej. Wbrew obłędnym teoriom faszyzmu, wbrew krótkowzrocznej polityce państw zachodnich, Stalin potrafił prawidłowo ustosunkować się do czynników ustrojowych i ekonomicznych, wpływających na przebieg wojny. Uwzględnienie wzrastającego potencjału gospodarczego ZSRR, przewagi w dziedzinie produkcji motorów, artylerii i samolotów, poziomu moralnego armii radzieckiej, walczącej o wolność swojej ojczyzny — ujęcie tych czynników w ich rozwoju i w ich zależności od warunków pozwoliło na opracowanie właściwych planów strategicznych, prowadzących do zwycięstwa.

Po wojnie Stalin nieustannie rozwijał i wzbogacał teorię marksizmu, strzegąc pilnie czystości jej zasad. Wytykał popełnione błędy, był inspiratorem i duszą ideologicznych narad filozofów, historyków, literatów, agrobiologów, fizjologów i in. Pisać o pracach Stalina w zakresie stosowania marksizmu do życia i rozwoju państwa radzieckiego, to to samo, co pisać historię Kraju Rad, albowiem na każdym szczególe życia państwowego ZSRR widzimy wpływ myśli i woli Stalina.

Chciałbym zilustrować twórczy wkład Stalina w dzieło rozwoju i stosowania metodologii marksistowskiej na dwóch przykładach z czasów nowszych.

Ogromne znaczenie teorii dla rozwoju społeczeństwa i nauki wynika szczególnie jasno z szeroko znanej pracy Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie". Pozornie jest to tylko zagadnienie specjalne, w istocie wkracza ono bardzo głęboko w filozofię, psychologię i fizjologię.

Stalin nawiązuje w tej pracy do klasyków marksizmu. Marks i Engels wiele zajmowali się zagadnieniem związku pomiędzy językiem a myśleniem, ugruntowali oni materialistyczne rozumienie sprawy pochodzenia języka ludzkiego. Lenin przywiązywał do tego zagadnienia szczególną wagę rozwijając marksistowską teorię poznania. Stalin bardzo rozwinął i wzbogacił teorię języka. Podstawowym twierdzeniem Stalina jest teza, że język i myślenie są wytworami procesu rozwoju społeczeństwa. W szczególności Stalin wskazał na bezpośredni związek języka z działalnością produkcyjną i wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy oraz na rolę języka w życiu społecznym i poznaniu.

Według Engelsa praca stworzyła samego człowieka. Dzięki pracy, dzięki wytwarzaniu i używaniu narzędzi człowiek opanował przyrodę i wykorzystał jej prawa do swoich potrzeb. Nie było to dziełem jednostki, lecz dziełem kolektywu. Pierwotne nieartykułowane dźwięki, wydawane przez przodków człowieka, nie były jeszcze mową. Stały one na poziomie

głosów zwierzęcych, które również mogą służyć do porozumiewania się, mogą być sygnałami rzeczy pożytecznych lub groźnych, ale które składają się tylko z poszczególnych haseł. Jedynie w procesie pracy pojawiła się potrzeba obcowania ludzi i porozumiewania się między nimi w celu udzielania sobie wzajemnej pomocy.

Język człowieka jest uwarunkowany społecznie zarówno co do pochodzenia, jak i rozwoju. Stalin wskazuje, że mowa dźwiękowa była i pozostaje jedyną prawdziwą mową człowieka. Tylko słowo mówione spełnia wszystkie wymagania, które stawia językowi potrzeba obcowania ludzi z sobą. Wszelkie inne środki wyrażania myśli, np. gesty, mają praktycznie małe znaczenie, najwyżej mogą wzmocnić znaczenie słów.

Język jest nierozerwalnie związany z myśleniem i na odwrót — myślenie z językiem.

> „Jakiekolwiek powstałyby myśli w głowie ludzkiej, mogą one powstać i istnieć jedynie na bazie materiału językowego, na bazie terminów i zwrotów językowych. Obnażone myśli, wolne od materiału językowego, wolne od „językowej materii przyrodzonej", nie istnieją... Realność myśli przejawia się w języku". [2])

Tylko idealiści mogą mówić o myśleniu nie związanym z językiem.

Jednakże język i myślenie stanowią dwa różne pojęcia. Specyfika języka polega na tym, że jego pierwszą funkcją jako zjawiska społecznego jest wymiana myśli między ludźmi. Język jest formą słowną — jedynie możliwą formą — myślenia. Myślenie natomiast jest funkcją mózgu, a jego właściwością jest, że odzwierciedla ono świat zewnętrzny. Odzwierciedla ono rzeczywistość, prawa natury i prawa społeczne, tworząc pojęcia, sądy i wnioski, które służą człowiekowi do poznania świata i do przeobrażenia go. Prawidłowo odzwierciedlając prawa natury — myślenie, na podstawie praktyki i przez praktykę, pozwala człowiekowi opanować przyrodę.

Szczególnie ważne jest podkreślenie przez Stalina roli gramatyki. Wyrazy języka stanowią jego słownictwo, w którym trzonem jest podstawowy zapas słów, zawierający jako jądro wszystkie wyrazy pierwiastkowe. Ale słownictwo samo przez się nie jest jeszcze językiem, stanowi ono zaledwie materiał budowlany języka. Dopiero gramatyka, która określa reguły odmiany wyrazów i reguły ich łączenia w zdania, nadaje językowi świadomy, harmonijny charakter. Dzięki gramatyce język uzyskuje możność przyoblekania myśli ludzkich w materialną szatę językową. Gramatyka podaje reguły ogólne, niejako abstrakcyjne, niezależne od treści wyrazów, jest zaś ona wynikiem ogromnej pracy myślenia, wykonanej w ciągu wieków.

Wielkie jest bogactwo myśli w pracy Stalina o językoznawstwie, bardzo wiele Jego wypowiedzi wskazuje na niezbędność nowych kierunków analizy, które można i należy rozwijać. Zrozumiałe więc, że z pracy tej zrodziła się już obszerna literatura. W tym miejscu chciałbym krótko omówic niektóre tylko aspekty zagadnienia.

Dla teorii poznania praca ta ma zasadnicze znaczenie, gdyż w sposób ściśle materialistyczny wskazuje na genezę poznania ludzkiego. Poznanie jest społecznie uwarunkowane, cała nasza świadomość powstała na gruncie społeczeństwa i nie jest możliwa poza nim. A społeczeństwo nie byłoby

---

[2]) Tamże, str. 36.

możliwe bez wspólnoty języka i myślenia. Obie te sprawy nie dają się od siebie oddzielić. Twórcą i nosicielem języka jest nie pojedynczy człowiek i nie jakaś abstrakcyjna grupa ludzi, lecz ustalona wspólnota ludzi, istniejąca w ciągu stuleci. Twórcą języka jest naród. Idealizm próbuje ująć język jako przejaw indywidualnej świadomości. Semantyzm uważa, że języki narodowe są językami empirycznymi, że nie odpowiadają one potrzebom tak zwanego czystego myślenia i że należy opracować język logiczny lub metajęzyk. Są to czcze fantazje. Języka nie można wymyślić ani stworzyć sztucznie, toteż Volapük, Esperanto czy Ido nie miały żadnego głębszego znaczenia, gdyż nikt w tych językach nie myśli. Idea utworzenia wspólnego języka ogólnoludzkiego, umożliwiającego zjednoczenie narodów jest utopią. Ludzkość dojdzie z czasem do wspólnego języka, ale nie dzięki wymyślonym konstrukcjom, lecz w wyniku zwycięstwa komunizmu na całym świecie, w wyniku zbliżenia narodów na gruncie ich całkowitego równouprawnienia, na gruncie szerokiego rozwoju ich socjalistycznych kultur narodowych, na gruncie zespolenia całej ludzkości w jednym światowym systemie gospodarki socjalistycznej, wolnej od wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka i narodu przez naród.

Brzmienie języka, akcent, wymowę rozważa się często tylko ze stanowiska akustyki. Sprawy te można zapewne badać za pomocą metod fizycznych, np. analizując samogłoski przy użyciu rezonatorów. Jednak już od zarania istnienia języka jego brzmienie staje się zjawiskiem społecznym. Brzmienie mowy ojczystej ma dla każdego jakościową swoistość; poznamy bez trudu cudzoziemca mówiącego po polsku, często już po wypowiedzeniu pierwszego wyrazu. Brzmienie rozwija się w ciągu stuleci tworząc system odrębny dla każdego narodu. Człowiek znający język obcy tylko z książek nigdy nie osiągnie swoistego wyczucia językowego. Konieczne jest do tego obcowanie z żywym narodem, poznanie warunków jego życia.

Na tym tle możliwe i częste są różne wypaczenia. W krajach kapitalistycznych nieraz wskazuje się na „prymitywizm" różnych narodów na podstawie ich języka. Tak np. podaje się w odniesieniu do pewnych plemion wyspiarskich wielkie bogactwo słów dotyczących rybactwa obok braku wielu wyrażeń rodzajowych. Jest to rozumowanie niesłuszne, odrywa ono język od warunków życia i myślenia narodu. Społeczność trudniąca się rybactwem z natury rzeczy będzie się obracała myślami głównie w sferze rybactwa i przez to wytworzy bogactwo wyrazów w tej dziedzinie. Brak jej zaś słów w dziedzinach, z którymi się w życiu praktycznie nie styka. Jej ubogie słownictwo ogólne nie jest skutkiem prymitywizmu psychologicznego ani wynikiem osławionej „niższości rasowej", jak chcieliby rasiści, lecz następstwem prymitywizmu ustrojowego, który każe jej ograniczyć sferę myśli i słów do małej grupy przedmiotów i zjawisk. Ten sam lud w innych warunkach stałby się narodem o wysokiej kulturze duchowej. Doskonałe tego przykłady widzimy w Związku Radzieckim. Pierwotne ludy, dotąd odsunięte od kultury i cywilizacji, pod wpływem nowych warunków społecznych przekształcają się w narody cywilizowane. Widzieliśmy na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu w roku 1948, że najpiękniejsze przemówienia, zarówno co do formy literackiej, jak co do treści, wygłosili przedstawiciele narodów kolonialnych.

Członek plemienia utrzymywanego przez imperialistów na poziomie prymitywnym — wychowany w warunkach kultury, już w pierwszym pokoleniu staje się człowiekiem kulturalnym.

Stalin zdecydowanie odrzuca istnienie „czystej" myśli, poznającej samą siebie, nie zaś obiektywną rzeczywistość. Myślenie jest rzeczą wtórną, istnieje nie samo przez się, lecz rodzi się z mózgu i odzwierciedla rzeczywistość. Myślenie jest „moim myśleniem" nie dlatego, że należy do mnie. Należy ono bowiem do mnie tylko dzięki obcowaniu z innymi ludźmi, dzięki stosunkowi do nich jako do istot myślących. W przeciwieństwie do idealistycznych teorii poznania Lenin rozwinął swoją teorię odbicia, która uznaje realność bytu niezależnego od poznającego osobnika. Czucia i pojęcia są odbiciem rzeczywistych rzeczy i procesów przyrody lub społeczeństwa. Dialektyczna droga poznania rzeczywistości prowadzi od żywego postrzegania do myślenia abstrakcyjnego i stąd do praktyki, będącej sprawdzianem prawdziwości poznania. Ale samo czucie daje tylko poznanie zewnętrznej strony zjawisk. Wewnętrzne związki między zjawiskami, prawa przyrody i społeczeństwa poznajemy na wyższym szczeblu, dzięki abstrakcji, która tworzy pojęcia, kategorie, i przy pomocy tego formułujemy prawa.

Idea materialności i obiektywności świata odegrała zasadniczą rolę w filozofii marksistowskiej i to jest naturalne. Wynika z niej bowiem, że prawa natury, podobnie jak prawa społeczne, są obiektywną rzeczywistością. Powstanie ustroju socjalistycznego i komunistycznego — to właśnie nieuchronny rezultat działania praw rozwoju społecznego, których człowiek nie może zmienić i które znajdują wyraz w walce, jaką masy ludowe toczą o zwycięstwo nowego ustroju. Nadaje to marksistowskiej teorii poznania jej rewolucyjny, bojowy charakter.

Poglądy Stalina na istotę i prawa języka znajdują swoje przyrodnicze poparcie w klasycznych pracach Sieczenowa i Pawłowa, którym nauka Stalina nadaje nową i głębszą treść. U zwierząt źródłem wyższej czynności nerwowej są bodźce świata zewnętrznego, odbierane przez narządy zmysłowe. Podstawą reakcji jest odruch. U człowieka dołącza się do tej czynności odruchowo-warunkowej kory mózgu jakby „dodatek". Bodźce warunkowe tworzą bowiem w tym przypadku dwie grupy, z których jedna jest wspólna ze zwierzętami, druga zaś swoiście ludzka. Pierwszy, ewolucyjnie starszy system sygnałowy bezpośrednio odzwierciedla zjawiska obiektywnej rzeczywistości, służy do poznania konkretnych rzeczy. Drugi system sygnalizacyjny powstaje przez uogólnienie sygnałów pierwszego systemu, przybierając postać wyrazów, mowy, języka. Słowo jako bodziec pozostaje w związku ze wszystkimi innymi bodźcami, zastępuje je i sygnalizuje ich obecność, może wywołać wszystkie działania ustroju uwarunkowane bodźcami pierwszego systemu. Przy tym bodźce zewnętrzne zostają odbite nie jako poszczególne reakcje części mózgu, lecz przez mózg jako uorganizowaną całość.

W ten sposób pierwszy system sygnałów jest systemem czuć i wyobrażeń, drugi zaś systemem uogólnień i abstrakcji. Podstawowe znaczenie ma teza Pawłowa, że oba systemy podlegają zasadniczo tym samym prawom: w obu przypadkach mamy do czynienia ze zjawiskami pobudzenia i hamowania, promieniowania i koncentracji, indukcji dodatniej i ujemnej. Jednakże sposób pracy obu tych systemów sygnałowych jest różny. Sy-

stem pierwszy reaguje na bezpośrednio działające, konkretne bodźce, które reprezentują cechy przedmiotów i zjawisk. Praca drugiego systemu opiera się na słowach — a więc dźwiękach, których nie można interpretować tylko akustycznie, albowiem wynikiem ich działania są reakcje na te bodźce, które słowa reprezentują.

Pawłow nie stawiał sobie zadania odróżnienia pojęcia mowy, jako zjawiska indywidualnego, od pojęcia języka — zjawiska społecznego. Zadanie to rozwiązał dopiero Stalin. Pawłow rozumiał jednak znaczenie gramatyki, czyli wzajemnych związków między słowami. Sprowadzał je do usystematyzowania czynności systemu nerwowego i powstawania dynamicznych stereotypów, co tłumaczy tworzenie zdań. Drugi system sygnałów nie daje się sprowadzić do jakiegoś jednego składnika. Chodzi zawsze o związek pomiędzy bodźcami dźwiękowymi i kinestetycznymi. Zarazem drugi system pracuje na zasadzie odruchu: istnieje w nim pobudzenie, włączenie się procesów nerwowych oraz efekt w postaci uporządkowanych ruchów narządów głosowych. O ścisłym związku bodźców dźwiękowych z kinestetycznymi poucza nas codzienna obserwacja. Gdy człowiek mówi, kontroluje swoją mowę słuchem, gdy słucha lub czyta — wymawia słowa „wewnętrznie".

Fizjologiczny mechanizm mowy ludzkiej punkt po punkcie odpowiada cechom mowy podanym przez Stalina. Oba te szeregi myślowe są ściśle równoległe. Stalinowska nauka o języku rozpatruje jednak zjawisko w innym aspekcie.

Parokrotnie już była mowa o obiektywności praw. Jest to jednak zagadnienie tak wielkiej wagi, że musimy do niego powrócić. Sprawę tę wysuwa Stalin na czoło w swojej pracy o ekonomicznych problemach socjalizmu w Związku Radzieckim. Napisana z niezwykłą prostotą i konsekwencją praca ta jest w rzeczywistości owocem dziesiątków lat rozmyślania i praktyki rewolucyjnej Józefa Stalina. Może dlatego właśnie potrafił On sformułować ją tak jasno i przejrzyście.

W sposób bardzo przekonywający wykazuje Stalin, że prawa ekonomiczne są prawami realnymi, będącymi odbiciem rzeczywistości, prawami, które nie zależą od człowieka i których człowiek nie może zmienić, podobnie jak nie może zmienić praw rozwoju świata, chociaż może je „okiełznać" i wykorzystać.

Przebieg ewolucji organicznej, ujęty przez klasyków biologii w konsekwentny system, nie był dziełem przypadku. Już samo narodzenie się życia na naszej planecie było wynikiem działania określonych praw fizyki, chemii, mechaniki, które musiały w pewnej chwili zrodzić nową jakość w postaci praw i zależności biologii. Życie musiało powstać w danych warunkach i musi powstawać wszędzie we wszechświecie, gdzie zapanują odpowiednie warunki. Nie jest także dziełem przypadku, że najpierw pojawiły się istoty jednokomórkowe, a później wielokomórkowe, że bezkręgowce powstały przed kręgowcami. Analogicznie społeczeństwo ludzkie musiało rozwijać się w odpowiednim kierunku. Musiał kiedyś istnieć ustrój pierwotny, po nim musiało nastąpić kolejno niewolnictwo, później feudalizm i kapitalizm. I nie jest dziełem przypadku, że w naszej epoce powstał socjalizm, który konsekwentnie przekształca się w komunizm.

Jeśli prawa ekonomiczne mają zastosowanie tylko do określonego etapu rozwoju społeczeństwa, to w niczym nie pomniejsza to ich obiektywno-

ści. Nie pomniejsza też ich obiektywności fakt, że te same prawa ekonomiczne (np. prawo wartości w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym) działają odmiennie, nabierają różnej treści w różnych warunkach społeczno-ekonomicznych. Przecież to samo można powiedzieć o każdym prawie natury, które sprawdza się tylko w pewnych warunkach. Prawa optyki są jednakowo słuszne w środowisku wodnym, jak w powietrzu. Jednak warunki widzenia w wodzie i w powietrzu są różne i dlatego oczy zwierząt wodnych są zbudowane inaczej niż zwierząt lądowych.

Podstawowe twierdzenie o obiektywności praw społecznych pozwala wykorzystywać istniejące prawa w interesie ludzkości. W pracy swej Stalin mocno podkreśla to zagadnienie. Związek Radziecki jest krajem zwycięskiego socjalizmu: ustrój socjalistyczny został tu już zbudowany i obecnie ZSRR wstępuje w nowy, wyższy etap, przygotowując przejście do ustroju komunistycznego. Wymagało to naukowego opracowania dróg, którymi powinno kroczyć państwo socjalistyczne, aby się wznieść na wyższy poziom społeczny.

Właśnie praca Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu legła u podstaw obrad XIX Zjazdu partii, dając jasny obraz programu budownictwa społeczeństwa komunistycznego. Prawa ekonomiczne socjalizmu wymagają głębokiej analizy, przedstawiają one najistotniejsze stosunki pomiędzy zjawiskami społecznymi, wyrażają historyczną konieczność rozwoju społeczeństwa w kierunku komunizmu. Pierwsza faza komunizmu — socjalizm — powstaje nie na swej własnej podstawie. Pod względem ekonomicznym, moralnym i intelektualnym wyłania się ona z dawnego ustroju kapitalistycznego. Wyższa faza komunizmu natomiast rozwija się już na własnej podstawie: na podstawie społeczeństwa socjalistycznego Ponieważ socjalizm i komunizm opierają się na tych samych sposobach produkcji, przejście jednego w drugi jest natury ewolucyjnej. Wszystko, co stare, nie zostaje po prostu odrzucone, lecz stopniowo zmienia swoją naturę dzięki przenikaniu doń tego, co nowe. Stalin wskazuje na szeregu przykładów, że powstanie nowej jakości nie zawsze musi oznaczać nagły skok.

Stalin naukowo uzasadnił i sformułował podstawowe warunki, przygotowujące przejście do ustroju komunistycznego.

Praca Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR jest doniosłym wkładem do skarbnicy myśli ludzkiej, myśli twórczej, zmierzającej do przekształcenia świata dla dobra i szczęścia ludzkości. Praca ta jest punktem szczytowym, niejako podsumowaniem całej działalności Stalina, odzwierciedleniem rzeczywistego biegu olbrzymiego procesu historycznego, który odbywa się w naszych oczach.

W całym okresie swej działalności był Stalin wnikliwym inspiratorem i organizatorem nauki swego kraju we wszystkich jej dziedzinach. On to konsekwentnie wprowadził w życie zasadę, że nauki nie można uprawiać dla niej samej, w oderwaniu od potrzeb narodu, zasadę, na której kształtuje się od lat praca naukowo-badawcza w Związku Radzieckim zarówno w akademiach nauk, katedrach czy instytutach uczelnianych, jak i w samodzielnych instytutach badawczych. Jednocześnie zaś wielokrotnie przestrzegał uczonych swego kraju przed wulgaryzacją tej tezy, przed ciasnym praktycyzmem, podnosząc przodującą rolę teorii, czego sam dał najpiękniejsze przykłady. Stalin pierwszy podniósł sprawę krytyki i sa-

mokrytyki do godności przodującego czynnika w rozwoju i życiu nauki, krytyki bezkompromisowej, ujawniającej wszelkie braki i niedociągnięcia, krytyki ściśle rzeczowej i twórczej. Właśnie z inicjatywy Stalina odbyły się w ZSRR liczne konferencje problemowe, które wytyczyły drogi rozwoju obszernym dziedzinom wiedzy, przyczyniając się wybitnie do jej postępu. Stalin osobiście położył wielkie zasługi w dziele stworzenia uczonym radzieckim najlepszych warunków życia i pracy. Stalin stworzył w swoim kraju atmosferę prawdziwej nauki i pracy badawczej dla dobra człowieka. Stalin rzucił uczonym swego kraju pamiętne hasło: „dogonić i prześcignąć" — i dziś nie ulega już wątpliwości, że w wielu bardzo ważnych dziedzinach wiedzy ludzkiej hasło to zostało w pełni zrealizowane, a nauka radziecka stała się nauką przodującą.

Całą naukę radziecką cechuje rozmach ujęcia, śmiałość koncepcji, oryginalność sposobów rozwiązania. Wielki Pawłow rozwiązał zagadnienie przez cały świat uznane za nierozwiązalne: wyjaśnił ze stanowiska materialistycznego istotę najsubtelniejszych procesów, jakie znamy, bo istotę wyższej czynności nerwowej. I przez długie jeszcze lata fizjologia, psychologia, medycyna, pedagogika, filozofia będą czerpały z jego przebogatej spuścizny. Opierając się na nauce Darwina Miczurin stworzył nowy dział nauki biologicznej, wzbogacając ją w zdobycze teoretyczne i praktyczne. Od początku swej pracy stanął on na stanowisku nauki aktywnej, świadomie przekształcającej przyrodę, na gruncie twórczego kierunkowego oddziaływania na naturę dziedziczną organizmu. W oparciu o jego dorobek rozwinęła się nowoczesna agrobiologia jako nauka specyficznie radziecka.

Lepieszyńska podała w wątpliwość słuszność powszechnie przyjętego twierdzenia, że komórka może powstawać tylko z innej komórki. Na podstawie własnych, szerokich badań, wykonanych z zastosowaniem najnowszych zdobyczy techniki mikroskopowej, Lepieszyńska wykazała możliwość powstawania uformowanych komórek z substancji żywej, nie mającej budowy komórkowej. Prace te będą miały decydujące znaczenie dla całych działów medycyny, pod względem teoretycznym zaś zbliżają nas do zrozumienia odwiecznego zagadnienia powstania życia na Ziemi.

Jako biolog, wiem o ogromnych osiągnięciach nauki radzieckiej w mojej dziedzinie. Wiadomo jednak o wybitnych zdobyczach nauki radzieckiej na polu matematyki, fizyki, chemii, astronomii, medycyny, techniki, zwłaszcza mechanizacji, automatyki, telemechaniki, zastosowania energii atomowej do celów przemysłowych i wielu innych.

Stalin dobitnie podkreślał, że nauka rozwija się i postępuje nie tylko dzięki pracy uczonych. Ważną rolę spełniają w tym ludzie nie mający wykształcenia fachowego, ale utalentowani i stojący w bezpośrednim kontakcie z produkcją. Znają oni najlepiej, bo z własnej praktyki, braki i niedociągnięcia nauki i są autorami niezliczonych pomysłów, których sprawdzanie i doskonalenie metodami naukowymi przynosi nauce ogromne korzyści. Ta bliska współpraca uczonych z przodownikami pracy, stachanowcami i racjonalizatorami jest rysem charakterystycznym dla Związku Radzieckiego, a cieszyła się ona zawsze żywym poparciem Stalina.

Z inicjatywy Stalina wznosi się w Kraju Rad imponujące swymi rozmiarami budowle komunizmu. Rozległe prace hydromelioracyjne na całym niemal terytorium ZSRR doprowadzą do użyźnienia milionów hek-

tarów jałowej dotąd gleby. Już w roku 1924 pisał Stalin, że postanowiono zrobić wszystko, aby zabezpieczyć kraj przed przypadkowością suszy i nieurodzaju. Istotnie, zbudowano dziesiątki nowych systemów wodnych w środkowej Azji i na Zakaukaziu. W związku z budową olbrzymich elektrowni na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu-Darii możliwe się stanie nawodnienie 28 milionów hektarów pustynnych obszarów. Zgodnie z postanowieniem XIX Zjazdu partii w piątej pięciolatce powierzchnia nawodnionych terytoriów wzrośnie o 30 — 35%, powierzchnia terenów osuszonych o 40 — 45%. Zgodnie z planem stalinowskim w ciągu ostatnich trzech lat założono ochronne pasy leśne na obszarze 2 600 tysięcy hektarów, a w piątej pięciolatce powierzchnia ich się podwoi. Pasy ochronne zmienią klimat olbrzymich połaci kraju.

Gigantyczne jest dzieło życia Józefa Stalina. Zostawił On po sobie zorganizowane na naukowych podstawach społeczeństwo socjalistyczne, mające wszelkie warunki rozwoju do komunizmu. Pod niezawodnym kierownictwem wychowanej i wypielęgnowanej przez Stalina Partii Komunistycznej Kraj Radziecki kroczy ku jasnej przyszłości.

> „Nie ma na świecie sił — mówił G. Malenkow w referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe partii — które mogłyby powstrzymać stały marsz naprzód społeczeństwa radzieckiego. Nasza sprawa jest niezwyciężona. Trzeba mocno dzierżyć ster i kroczyć po swej drodze, nie poddając się ani prowokacjom, ani zastraszaniu". [3])

Dla nas, uczonych polskich, wnikliwy, serdeczny stosunek Stalina do spraw nauki ma szczególne znaczenie. Po zwycięsko zakończonej wojnie nauka polska stanęła w obliczu bardzo trudnych warunków, spowodowanych zniszczeniem warsztatów pracy naukowej oraz brakiem kadr. Toteż niezwykle cenna jest efektywna pomoc Związku Radzieckiego w tej dziedzinie, udzielana nam z inicjatywy wielkiego przyjaciela Polski, Józefa Stalina. Przyjeżdżają do nas liczni wybitni uczeni radzieccy, którzy z całą gotowością dzielą się z nami swoją wiedzą i swoim rozległym doświadczeniem metodologicznym. Wychowani przez Partię Komunistyczną, wychowani przez Stalina uczeni ci pomagają nam w zorganizowaniu naszej nauki i w wytyczeniu właściwych dróg jej rozwoju. Wszyscy czerpiemy pełnymi garściami z bogatej radzieckiej literatury naukowej, której wspaniały rozwój jest odzwierciedleniem procesów społecznych, przebiegających w Kraju Rad. Z inicjatywy Stalina, dzięki pracy budowniczych i robotników radzieckich powstaje w samym sercu Warszawy Pałac Kultury i Nauki, będący wspaniałym darem Związku Radzieckiego. Monumentalny ten Pałac, któremu nasz Rząd i nasz naród nadały imię Stalina stanie się pięknym, trwałym pomnikiem wieczystej przyjaźni naszych narodów, współpracujących z sobą w szlachetnym dziele wychowania nowego człowieka i zapewnienia mu warunków szczęśliwego życia.

---

[3]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, Numer specjalny „Nowych Dróg" poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 73.

TADEUSZ GEDE

Rola światowego rynku demokratycznego w umacnianiu współpracy krajów obozu socjalizmu

Genialna praca towarzysza Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" posiada olbrzymie, światowe znaczenie. Towarzysz Stalin rozwinął w niej i podniósł na wyższy poziom naukę marksistowsko-leninowską. Stalin odkrył w tej pracy podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu i podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu, sformułował, wszechstronnie zanalizował i wyjaśnił prawa rozwoju społeczeństwa socjalistycznego oraz naświetlił inne zagadnienia tego rozwoju, takie jak sprawa likwidacji istotnej różnicy między miastem a wsią, między pracą umysłową a fizyczną itp. Dzieło Stalina stanowi wytyczną i program walki o budowę komunizmu.

Genialne odkrycia, wskazania i nauki towarzysza Stalina, zawarte w jego ostatniej pracy, mają podstawowe znaczenie teoretyczne i praktyczne także dla narodów budujących socjalizm oraz dla mas pracujących krajów kapitalistycznych, dla ludów w krajach kolonialnych i półkolonialnych, walczących o swe wyzwolenie od wyzysku monopoli, od panowania i ucisku imperialistów.

Praca towarzysza Stalina stanowi niewyczerpane źródło wskazań teoretycznych i praktycznych dla Polski, zarówno w realizacji naszych zadań gospodarczych jak i w wytyczaniu zasad polityki ekonomicznej.

Doniosłe znaczenie posiada wyjaśnienie przez towarzysza Stalina zagadnienia rozpadnięcia się jednolitego rynku światowego i pogłębienia się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Towarzysz Stalin uczy, że istniejący do niedawna jednolity, wszechogarniający rynek światowy rozpadł się na dwa przeciwstawne sobie rynki. Obok rynku kapitalistycznego powstał nowy rynek demokratyczny. Rozpadnięcie się jednolitego rynku światowego towarzysz Stalin uznaje za

„...najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych..." [1])

Rozpadnięcie to spowodowane zostało coraz bardziej wzmagającym się rozkładem i ogólnym kryzysem światowego systemu kapitalistycznego.

Ogólny kryzys światowego systemu kapitalistycznego, ogarniający zarówno jego gospodarkę jak i politykę, rozpoczął się już w okresie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

---

[1]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 33, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Na XVI Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin charakteryzując cechy ogólnego kryzysu kapitalizmu mówił:

„...wojna imperialistyczna i jej skutki spotęgowały gnicie kapitalizmu i podważyły jego równowagę... żyjemy teraz w epoce wojen i rewolucji, kapitalizm nie jest już **jedynym i wszechogarniającym** systemem gospodarki światowej... obok **kapitalistycznego** systemu gospodarki istnieje system **socjalistyczny,** który rośnie, osiąga sukcesy, przeciwstawia się systemowi kapitalistycznemu i przez sam fakt swego istnienia naocznie wykazuje zgniliznę kapitalizmu i podważa jego podstawy". [2])

Budując nowy, socjalistyczny ustrój i umacniając swoją gospodarkę w warunkach wrogiego otoczenia kapitalistycznego, Związek Radziecki występował na rynku światowym, utrzymując stosunki handlowe ze światem kapitalistycznym.

Monopol handlu zagranicznego, wprowadzony przez Lenina i Stalina już w 1918 r., służył w tych warunkach umocnieniu gospodarczemu dyktatury proletariatu, zabezpieczeniu niezależności gospodarczej pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, zabezpieczeniu go przed interwencją ekonomiczną imperializmu oraz zgubnym wpływem kryzysów świata kapitalistycznego.

Ogólny kryzys kapitalizmu po pierwszej wojnie światowej przejawiał się właśnie w znacznym, stale występującym niewyzyskiwaniu zdolności produkcyjnych przemysłu krajów kapitalistycznych, w bezrobociu, w kryzysach ekonomicznych nadprodukcji.

Nierównomierny rozwój kapitalizmu potęgował sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, doprowadzał do konfliktów i wojen między nimi w ich walce o rynki zbytu i źródła surowców, o sfery wpływów i kolonie.

Na XV Zjeździe WKP(b) w 1927 roku towarzysz Stalin wskazał na doniosłe znaczenie problemu rynków zagranicznych dla państw kapitalistycznych w związku z koniecznością wzmożonego eksportu w warunkach wzrostu możliwości wytwórczych i ograniczenia rynku wewnętrznego.

W tym czasie handel światowy zbliżył się do stanu przedwojennego, osiągając w 1926 r. 97,1% tego stanu. W latach 1929—1936 wskutek kryzysu nastąpiło kurczenie się handlu światowego.

Wskazuje na to wskaźnik obrotów światowego handlu zagranicznego, który, przyjmując 1929 r. za 100, wynosił w 1932 r. — 74,1, w 1933 r. — 75,1, w 1935 r. — 81,6, w 1936 r. — 85,4, w 1938 r. — 88,9. (Mały rocznik statystyczny 1939 r., str. 162).

Jak widać, bezpośrednio przed drugą wojną światową następuje, w związku z przygotowaniami wojennymi pewien nieznaczny wzrost obrotów na rynku światowym, dotyczy on jednak tylko surowców, podczas gdy obrót wyrobami przemysłowymi bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej był niższy nawet od poziomu 1913 roku. Dla pierwszego etapu ogólnego kryzysu kapitalizmu, między pierwszą a drugą wojną światową, charakterystyczne jest załamanie się burzliwego wzrostu obrotu handlu zagranicznego państw kapitalistycznych, który

---

[2]) J. Stalin — Dzieła, t. 12, str. 249-250, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

występował w okresie kapitalizmu przemysłowego i w początkowym okresie imperializmu do 1914 roku.

Druga wojna światowa zaostrzyła jeszcze bardziej wszystkie ekonomiczne i polityczne sprzeczności kapitalizmu.

Towarzysz Stalin uczy:

> „Obie koalicje kapitalistyczne, które starły się w czasie wojny, liczyły na pobicie przeciwnika i zdobycie panowania nad światem. W tym szukały one wyjścia z kryzysu. Stany Zjednoczone Ameryki liczyły na to, że utrącą swych najniebezpieczniejszych konkurentów, Niemcy i Japonię, że zagarną rynki zagraniczne, światowe zasoby surowców i zdobędą panowanie nad światem.
>
> Wojna nie ziściła jednak tych nadziei. Wprawdzie Niemcy i Japonia zostały utrącone jako konkurenci trzech głównych krajów kapitalistycznych: USA, Anglii i Francji. Ale jednocześnie od systemu kapitalistycznego odpadły Chiny i inne kraje demokracji ludowej w Europie, tworząc wraz ze Związkiem Radzieckim jednolity i potężny obóz socjalistyczny przeciwstawny obozowi kapitalizmu. Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy..." [3])

Kraje obozu socjalizmu liczą teraz 1/3 ludności świata i zajmują obszar większy niż ¼ kuli ziemskiej, a na czele ich stoi Związek Radziecki, potężne mocarstwo socjalistyczne.

W wyniku drugiej wojny światowej wzrosły siły obozu socjalizmu, obóz kapitalistyczny wyszedł z niej znacznie osłabiony. Rozpadnięcie się jednolitego rynku światowego spowodowało zmniejszenie się sfery zastosowania sił głównych państw kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do światowych zasobów. Skurczyły się możliwości zbytu na rynku światowym, w coraz mniejszym stopniu wykorzystywana być może potencjalna zdolność produkcyjna przedsiębiorstw produkcyjnych.

> „Na tym właśnie polega pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego w związku z rozpadem rynku światowego". [4])

Towarzysz Stalin podkreśla w swej pracy, że do ukształtowania się i umocnienia nowego, równoległego rynku światowego przyczyniła się, mimo woli, polityka imperialistów, którzy narzucili swym krajom stosowanie dyskryminacji handlowej i blokady ekonomicznej wobec ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej. Celem tej dyskryminacji miało być zahamowanie odbudowy i rozwoju ZSRR oraz krajów demokracji ludowej, które zrzuciły jarzmo ucisku i wyzysku imperialistycznego. Koła reakcyjne USA dążyły również przy pomocy blokady do tego, by kraje Europy zachodniej zerwały tradycyjną więź wymiany towarowej z Europą środkową i wschodnią oraz z Chinami. Wielki kapitał Stanów Zjednoczonych chciałby zarezerwować rynek zmarshallizowanej Europy dla swoich pro-

---

[3]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 34, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

[4]) Tamże, str. 35.

duktów rolnych oraz artykułów przemysłowych i tym bardziej go opanować.

Rzecz jasna, że próby zdławienia dynamicznie rozbudowujących swą gospodarkę krajów obozu socjalistycznego musiały skończyć się niepowodzeniem. ZSRR wznosi potężne budowle komunizmu oraz zwycięsko realizuje swe plany, osiągając tempo rozwoju nie spotykane w świecie kapitalistycznym. Polska zakończyła trzeci rok Planu Sześcioletniego, przekraczając o kilkanaście procent zadania wzrostu produkcji przemysłowej, wytyczone na ten okres przez Plan Sześcioletni. Bułgaria wykonała swój plan 5-letni w 4 lata. Podobnie szybko następuje planowy rozwój Chin Ludowych i innych europejskich krajów demokracji ludowej.

Gdy Stany Zjednoczone Ameryki Północnej odmówiły dostarczenia Polsce zamówionej i opłaconej już walcowni-zgniatacza dla huty „Bobrek", został on zastąpiony znacznie nowocześniejszym i wydajniejszym agregatem radzieckim, który pracuje i produkuje już od kilku miesięcy. Zakaz wywozu z USA do Polski penicyliny, streptomycyny i innych lekarstw przyniósł jedynie ten skutek, że rozbudowany polski przemysł farmaceutyczny szybciej, niż to pierwotnie było przewidziane, w niektórych asortymentach nie tylko zaspokaja w pełni potrzeby krajowe, ale pracuje również na eksport. Np. w 1953 r. Polska eksportuje już penicylinę i streptomycynę oraz szereg innych leków. W obu tych, jak również w wielu innych, przypadkach odmowy dostaw i ograniczania zakupów tracili przede wszystkim ci, którzy stosowali dyskryminację. Kapitaliści Europy zachodniej, którzy cierpią z powodu trudności zbytu swej produkcji, są dziś zainteresowani w nabyciu zboża, drzewa oraz innych surowców i towarów, nie za dolary, których im brak, lecz w zamian za maszyny i wyroby przemysłowe, na które znajdą zbyt na chłonnym rynku socjalistycznym.

Już w 1921 r. W. Lenin mówił:

> „Co do blokady, to doświadczenie wykazało, że nie wiadomo dla kogo ona jest cięższa: dla tych, których blokują, czy dla tych, którzy blokują". [5])

Jak wiadomo, w kilka miesięcy później blokada antyradziecka załamała się całkowicie. Było to w okresie, gdy młody Związek Radziecki w warunkach okrążenia kapitalistycznego przystępował do odbudowy kraju po ciężkich latach wojny domowej i interwencji. Od tego czasu minęło przeszło 30 lat. Liczyć na to, że polityka dyskryminacji i blokady w stosunku do wyzwolonych z jarzma imperializmu narodów, do 800 milionów ludzi, mających oparcie w potędze Związku Radzieckiego, może zahamować budownictwo komunizmu w ZSRR lub budowę podstaw socjalizmu w krajach demokracji ludowej — znaczy zatracić poczucie rzeczywistości, zatracić zdrowy rozsądek.

W wyniku blokady ekonomicznej zastosowanej przez USA i pod kierownictwem USA

> „...nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego". [6])

Podstawowym czynnikiem, który wpłynął na umocnienie nowego rynku światowego jest

---

[5]) W. Lenin — Dzieła, t. 33, str. 126, wyd. 4 ros.

[6]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 34, wyd. cyt.

„...oczywiście, nie blokada ekonomiczna, lecz to, że w okresie powojennym kraje te zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy". [7])

Ta rozwijająca się współpraca ekonomiczna między krajami obozu socjalizmu i wzajemna pomoc, a w szczególności wielka i wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego udzielana Chinom Ludowym i europejskim krajom demokracji ludowej — to niezmiernie ważne źródło siły obozu socjalizmu i demokracji, który bez pożyczek dolarowych, mimo stosowanej dyskryminacji handlowej i prób blokady, buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, rośnie i potężnieje.

Rośnie i rozwija się nowy rynek demokratyczny, podczas gdy kurczy się rynek kapitalistyczny.

Linia rozwojowa rynku demokratycznego kształtuje się pod wpływem działania w krajach obozu socjalistycznego podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu. Chłonność nowego światowego rynku demokratycznego rośnie nieustannie, gdyż prawem rozwoju ekonomicznego krajów socjalizmu jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. Zasadniczą cechą nowego rynku demokratycznego jest państwowy monopol handlu zagranicznego w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, służący sprawie podnoszenia produkcji socjalistycznej i rozwoju gospodarki narodowej tych krajów.

Druga linia, linia po której zdąża rynek kapitalistyczny, kształtuje się w krajach kapitalistycznych pod wpływem działania podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu.

Gwałtowne zbrojenia, narzucane krajom kapitalistycznym przez najbardziej agresywne koła imperializmu prowadzą do zmniejszenia zdolności nabywczej mas ludowych tych krajów, do obniżenia ich poziomu życia, do kurczenia się rynków zbytu tych gałęzi przemysłu, których produkcja przeznaczona jest na cele pokojowe. W br. zarysowuje się to wyraźnie w rolnictwie, w przemyśle włókienniczym i w szeregu innych dziedzin produkcji niewojskowej. Te tendencje są już tak silne, że mimo trwającej nadal „koniunktury" zbrojeniowej ogólny wskaźnik produkcji szeregu krajów kapitalistycznych jest w br. niższy od zeszłorocznego.

Targany sprzecznościami rynek kapitalistyczny ugina się pod trudnościami zbytu. Stagnację jego potwierdza choćby fakt, że obroty tego rynku w roku 1949 doszły zaledwie do poziomu sprzed 20 lat i po pewnym „ożywieniu", wywołanym amerykańską agresją w Korei, wykazują w 1952 i 1953 r. wyraźny spadek. Wskaźnik wielkości fizycznej obrotów kapitalistycznych państw, przyjęty dla 1929 r. — a więc roku najwyższej koniunktury gospodarczej okresu międzywojennego za 100, wyniósł w 1948 r. — 98, w 1949 r. — 106, w 1951 r. — 132, a w 1952 r. — 129.

W warunkach kurczenia się rynków kapitalistycznych handel zagraniczny państw kapitalistycznych ma miejsce w atmosferze coraz ostrzejszej walki i służy ujarzmianiu i ograbianiu narodów, zwłaszcza zaś krajów zależnych, zacofanych i kolonialnych.

---

[7]) Tamże.

Te dwie linie rozwojowe dwóch rynków światowych, dwóch przeciwstawnych obozów, scharakteryzował na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Malenkow słowami:

„Jedna linia — to linia nieprzerwanego wzrostu pokojowej ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ekonomiki, która nie zna kryzysów i rozwija się w celu zapewnienia maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Ekonomika ta zapewnia systematyczne podnoszenie stopy życiowej mas ludowych i pełne zatrudnienie siły roboczej. Cechą charakterystyczną tej ekonomiki jest przyjazna współpraca gospodarcza krajów, wchodzących w skład obozu demokratycznego.

Druga linia — to linia ekonomiki kapitalizmu, którego siły wytwórcze drepczą w miejscu, ekonomiki miotającej się w kleszczach coraz bardziej pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militaryzacji ekonomiki i jednostronnego rozwoju tych gałęzi produkcji, które pracują na rzecz wojny, linia walki konkurencyjnej między krajami, ujarzmiania jednych krajów przez inne. Taka sytuacja powstaje wskutek tego, że ekonomika ta rozwija się nie w interesie społeczeństwa, ale w celu zapewnienia kapitalistom maksymalnych zysków w drodze eksploatacji, ruiny i pauperyzacji przeważającej części ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej". [8])

* *
*

Na rynku kapitalistycznym, na gruncie zmilitaryzowanej i prowadzącej do wojen ekonomiki kapitalistycznej, wzmaga się walka między konkurującymi ze sobą przedsiębiorstwami i państwami kapitalistycznymi, panuje grabież, wyzysk kolonialny i eksploatacja krajów słabych przez kraje silniejsze, podporządkowanie interesów narodów interesom drapieżnych monopoli, ujarzmianie ludów przez imperializm.

Narody świata przekonują się dziś jednak na przykładzie rynku demokratycznego, że mogą istnieć między krajami inne stosunki, diametralnie różne od tych, jakie panują na rynku kapitalistycznym.

Rynek demokratyczny — to nie tylko pewne pojęcie geograficzne, to nie tylko wyodrębnienie z jednolitego do niedawna rynku światowego olbrzymiego obszaru od wybrzeży Chin aż do Łaby.

Dla powstania odrębnego rynku demokratycznego decydujące jest to, że na olbrzymim terytorium krajów obozu demokracji i socjalizmu wytworzyły się nowe warunki polityczne i gospodarcze. W krajach tych działa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Łączą je ze sobą stosunki ekonomiczne nowego, wyższego typu, jakich dotąd nie znał świat. Pole-

---

[8]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, Numer specjalny „Nowych Dróg" poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 12.

gają one na równouprawnieniu partnerów, na pełnym poszanowaniu narodowej niezależności i suwerenności państwowej oraz wzajemnych interesów. Opierają się one na stalinowskiej zasadzie przyjaźni między narodami, szczerej i prawdziwej współpracy oraz wzajemnej pomocy, na zasadzie proletariackiego internacjonalizmu.

Między krajami obozu pokoju nie ma żadnych sprzecznych interesów i konkurencyjnych dążeń, łączy je wszystkie budownictwo nowego ustroju, wolnego od wyzysku człowieka przez człowieka, zespala je wspólna walka o umocnienie pokoju światowego.

Rozwój tych stosunków odbywa się w interesie pokojowej planowej gospodarki narodowej każdego kraju należącego do obozu socjalistycznego.

Zbieżność interesów tych krajów wyraża się tym, że każdy z partnerów widzi w rozbudowie, rozwoju i sile każdego z narodów, kroczących po drodze postępu, socjalizmu i pokoju, rękojmię własnego rozwoju, pomyślności i bezpieczeństwa, gwarancję własnej niepodległości.

Stosunków nowego typu, istniejących między Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej, opartych na zasadzie równouprawnienia państw małych i dużych, silnych i słabych, nie zna świat kapitalistyczny. Tam wymiana gospodarcza jest środkiem eksploatacji krajów słabych przez silne. Tam nie może być takich stosunków, jakie panują na rynku demokratycznym, gdzie silne państwa przemysłowe pomagają krajom słabszym i zacofanym w ich rozwoju.

Czynnikiem zasadniczym, przyczyniającym się do rozwoju krajów demokracji ludowej, do rozszerzenia stosunków nowego typu w ramach obozu socjalistycznego, jest wszechstronna, stała i bezcenna pomoc potężnego mocarstwa socjalistycznego, Związku Radzieckiego.

Ekonomiczna pomoc ZSRR udzielana krajom demokracji ludowej przyjmuje najróżnorodniejsze formy. W latach 1944 i 1945 była pomocą żywnościową dla wygłodzonej okupacją i wojną ludności, pomocą w surowcach i maszynach, niezbędnych do odbudowy zniszczeń wojennych i uruchomienia przemysłu. W następnych latach rozwinęła się ona jako korzystna dla obu stron wymiana handlowa. Występuje ona w postaci kredytów na zagospodarowanie się, udzielanych przez ZSRR w pierwszych latach, a obecnie w kredytowych dostawach maszyn i kompletnych urządzeń fabryk, jakie otrzymują Chiny Ludowe, Polska, Bułgaria, Albania i inne kraje demokracji ludowej, uprzemysławiające swe zacofane kraje.

Pomoc ta przejawia się w udzielaniu technicznych porad, przekazywaniu bogatych doświadczeń przodującej techniki radzieckiej, bezpłatnym udzielaniu licencji, w wszechstronnej współpracy na polu naukowym i kulturalnym.

Słowa towarzysza Bieruta, który wskazał, że pomoc ZSRR, przykład ZSRR, przyjaźń ZSRR stanowią podstawowe źródła naszych zwycięstw — mogą odnieść do siebie wszystkie kraje demokracji ludowej. Zawdzięczają one Związkowi Radzieckiemu nie tylko wyzwolenie, ale i olbrzymie sukcesy na drodze budownictwa socjalizmu w swoich krajach.

Józef Stalin pisał w swej ostatniej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ o pomocy i współpracy ekonomicznej ZSRR z krajami demokracji ludowej:

„Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, ze u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach". [9])

O tym wysokim tempie rozwoju krajów obozu socjalizmu świadczą osiągnięcia gospodarcze Związku Radzieckiego w okresie powojennym, świadczy wzrost produkcji przemysłowej ZSRR w 1952 r. o 11% w porównaniu z 1951 r. W ten sposób produkcja przemysłowa ZSRR przekroczyła poziom przedwojenny 2,3 raza.

W Polsce w latach 1950—1952 zostały znacznie przekroczone zadania wyznaczone przez Plan Sześcioletni. W 1952 r. wzrosła produkcja przemysłowa o 20% w porównaniu z 1951 r., a przedwojenny poziom produkcji podniósł się 3,5 raza.

Produkcja przemysłowa Czechosłowacji zwiększyła się w 1952 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym o 18%, Węgier — o 23,7%, Bułgarii — o 18%, Rumunii — o 23%, Albanii — o 96%, NRD — o 18%. Poziom produkcji przedwojennej przekroczony został w CSR 2 razy, na Węgrzech 3 razy, w Bułgarii 5,4 raza, w Rumunii 2,3 raza, w Albanii około 10-krotnie.

Po zakończeniu etapu odbudowy i przekroczeniu produkcji przedwojennej Chiny Ludowe przystąpiły do realizacji swego pierwszego planu pięcioletniego.

W Związku Radzieckim oddano w 1952 r. do użytku wspaniałą budowlę komunizmu: kanał Wołga—Don, liczne nowe fabryki, kopalnie i elektrownie.

W Polsce, Czechosłowacji i NRD, na Węgrzech i w Rumunii oddano do eksploatacji nowe wielkie piece hutnicze, szereg pieców martenowskich i baterie koksownicze. W Polsce uruchomiono 2 kopalnie węgla, walcownię rur, cementownię, zakłady włókien sztucznych, elektrownie i szereg innych ważnych obiektów nowowzniesionych bądź rozbudowanych.

Wzrasta produkcja rolnicza. Globalne zbiory zbóż w ZSRR w 1952 r. wyniosły 8 miliardów pudów, tj. prawie dwa razy więcej niż w Rosji przedrewolucyjnej. W Chińskiej Republice Ludowej zbiory w 1952 r. były wyższe o 15% niż w 1951 r., przekraczając o 9% najwyższe zbiory przedwojenne, a produkcja bawełny wzrosła o 55% w porównaniu z najbardziej urodzajnymi latami przedwojennymi.

Te wspaniałe sukcesy krajów obozu socjalizmu świadczą o jego sile i o wyższości stosunków nowego typu, które łączą te kraje.

Przyjazna współpraca i stosunki ekonomiczne nowego typu, panujące na rynku socjalistycznym, realizowane są w różnych formach:

a) przez wzajemną wymianę handlową w ramach umów rocznych i wieloletnich, obejmującą dostawy: surowców, żywności, wyrobów przemysłowych, obrabiarek, maszyn rolniczych i budowlanych, sprzętu transpor-

---

[9]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 34-35, wyd. cyt.

towego, urządzeń kompletnych fabryk, a także obejmującą obrót uszlachetniający i kooperację zakładów produkcyjnych jednego kraju z zakładami drugiego;

b) przez najszerzej pojętą współpracę naukowo-techniczną, obejmującą: projektowanie zakładów przemysłowych, poradnictwo w rozbudowie całych gałęzi przemysłu, przekazywanie licencji i dokumentacji technicznej nowoczesnych maszyn i urządzeń, które zamierza produkować jeden kraj na podstawie doświadczeń drugiego kraju, przodującego w danej dziedzinie; przez wymianę bez rekompensaty, bez żadnych dodatkowych warunków, wzorów oraz pomysłów racjonalizatorskich w zakresie produkcji, technologii i organizacji we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego;

c) przez wspólną budowę zakładów przemysłowych i zakładanie mieszanych przedsiębiorstw, co pozwala przy zachowaniu pełnego równouprawnienia obu partnerów wykorzystać jak najekonomiczniej istniejące bogactwa naturalne i zdolności produkcyjne krajów biorących udział w takim porozumieniu;

d) przez udzielanie słabszym ekonomicznie krajom kredytów, w szczególności towarowych, związanych z dostawami sprzętu i maszyn inwestycyjnych, kredytów bardzo tanich, których spłata jest umożliwiona po latach m. in. produkcją fabryk wzniesionych dzięki takiej pomocy;

e) przez współpracę w dziedzinie szkolenia kadr, obejmującą studia młodzieży jednego kraju w zakładach naukowych drugiego, praktyki robotników, techników, inżynierów jednego kraju w zakładach przemysłowych drugiego oraz wizyty specjalistów i nowatorów przekazujących swe zdobycze i wiedzę towarzyszom w innych krajach.

To braterskie współdziałanie krajów obozu socjalizmu uzupełnia współpraca instytutów naukowych, wyższych uczelni, wymiana doświadczeń specjalistów i naukowców w zakresie rolnictwa, budownictwa i w innych dziedzinach życia gospodarczego.

W tym rozwoju najróżnorodniejszych form współpracy ekonomicznej między krajami obozu socjalistycznego trzeba wyraźnie podkreślić decydującą rolę Związku Radzieckiego, wszechstronnie rozwiniętego, potężnego państwa socjalistycznego, dysponującego przodującą w świecie techniką, olbrzymimi zasobami oraz stanowiącego przebogatą skarbnicę doświadczeń, przykładu i wzoru stosunków nowego typu.

„Pomoc naukowo-techniczna, którą Związek Radziecki okazuje krajom demokracji ludowej — pisał tow. Mikojan — daje im możność osiągnięcia w najkrótszym czasie poziomu współczesnej przodującej nauki, techniki i kultury. I jeżeli Związek Radziecki w swojej bardzo trudnej walce o budownictwo socjalizmu musiał opierać się tylko na swoich własnych siłach i możliwościach, to kraje demokracji ludowej opierają się na bezinteresownej pomocy pierwszego na świecie socjalistycznego państwa, stworzonego przez geniusz Lenina i Stalina". [10])

Rozwój stosunków gospodarczych w obozie demokracji i socjalizmu od 1945 r. daje tysiące przykładów świadczących o decydującej roli pomocy ZSRR i olbrzymim znaczeniu przyjaznej współpracy między krajami demokracji i socjalizmu dla ich odbudowy, dla industrializacji, a w szczegól-

---

[10]) A. Mikojan — Wielki budowniczy komunizmu, „Bolszewik" Nr 24, 1949 r., str. 50-51.

ności dla rozbudowy najważniejszych gałęzi przemysłu wytwarzającego środki produkcji, a więc przemysłu ciężkiego i maszynowego.

Polska korzysta z olbrzymiego kredytu 2,2 miliarda rubli, którego udzielił jej Związek Radziecki na bardzo dogodnych warunkach. W ramach tego kredytu otrzymujemy sprzęt i kompletne urządzenia dla kilkudziesięciu zakładów przemysłowych, projektowanych przez najlepszych radzieckich specjalistów: między innymi kombinat metalurgiczny Nowa Huta, fabryki samochodów osobowych i ciężarowych, cementownie, szereg elektrowni, huty metali kolorowych i stali szlachetnych, szereg bardzo ważnych dla naszej gospodarki zakładów chemicznych. Rozwój polskiej energetyki oparty jest poza dostawami z ZSRR na imporcie z Czechosłowacji, NRD i Węgier. ZSRR, NRD i CSR dostarczają Polsce urządzeń do rozbudowy i budowy nowych koksowni i kopalń węgla. Z drugiej zaś strony Polska jest jednym z głównych dostawców na rynek demokratyczny koksu, węgla, wyrobów hutniczych, cynku, taboru kolejowego, niezbędnych dla gospodarki innych krajów. Dostawy radzieckich, bułgarskich i rumuńskich rud w poważnym stopniu uniezależniają polskie hutnictwo od importu z krajów kapitalistycznych.

O korzyściach, jakie odnosi polska gospodarka w wymianie towarowej w dziedzinie przemysłu lekkiego świadczy następujący przykład. Poważną pozycję w naszym eksporcie do ZSRR i krajów demokracji ludowej stanowią tkaniny bawełniane, mimo iż wywozimy ich tylko około 13% naszej całej produkcji. Na wyrób tkanin eksportowanych do krajów obozu socjalizmu i demokracji zużywa się zaledwie około 14% ogólnej ilości bawełny importowanej z tych krajów, resztę, tj. 86%, zużywa się na produkcję tkanin bawełnianych przeznaczonych dla potrzeb kraju i na eksport w innych kierunkach.

Podobnie dzięki wielkiej pomocy Związku Radzieckiego z dostaw radzieckich maszyn buduje się metalurgiczny kombinat im. J. Stalina na Węgrzech, hutę im. W. Lenina, chemiczny kombinat im. J. Stalina i elektrociepłownię im. W. Czerwenkowa w Ludowej Republice Bułgarskiej, kombinaty metalurgiczny i poligraficzny w Rumuńskiej Republice Ludowej.

Dalszymi przykładami planowej i przyjaznej współpracy w obozie demokratycznym jest budowa w NRD kombinatu metalurgicznego „Ost", którego praca opiera się na dostawach rudy radzieckiej i polskiego koksu, porozumienie węgiersko-czechosłowackie w sprawie produkcji w CSR aluminium z węgierskich boksytów, porozumienie węgiersko-rumuńskie, dotyczące wspólnej budowy zakładu chemicznego, wykorzystującego rumuński gaz ziemny, i podobne porozumienie pomiędzy NRD i Rumunią o wspólnej budowie zakładów chemicznych.

Dostawy kompletnych obiektów przez ZSRR, Polskę, Węgry i CSR dla Albanii, poważne radzieckie dostawy kredytowe kompletnych fabryk, elektrowni, taboru kolejowego dla Chin Ludowych oraz projektowana budowa przez Polskę 2 cukrowni w Chińskiej Republice Ludowej świadczą, że współpraca i stosunki nowego typu w obozie socjalizmu i pokoju przynoszą coraz obfitsze plony.

Współpraca ta i stosunki handlowe między krajami obozu demokracji i socjalizmu rozwijają się z roku na rok.

Świadczą o tym następujące dane: rozmiary handlu zagranicznego ZSRR przewyższyły w 1952 r. trzykrotnie poziom przedwojenny. Wartość obrotów handlu zagranicznego Polski, liczona w cenach porównywalnych, była w 1952 r. przeszło dwukrotnie wyższa od obrotów przedwojennych. Podobnie znacznie przekroczyły poziom przedwojenny obroty handlu zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii.

Mimo przestrzegania przez te kraje stalinowskiej zasady rozwoju stosunków gospodarczych na gruncie obopólnych korzyści ze wszystkimi krajami, a więc również i krajami kapitalistycznymi, skurczyły się obroty obozu socjalistycznego z krajami kapitalistycznymi w wyniku polityki dyskryminacji, stosowanej przez kapitalistów. Jednak mimo kurczenia się obrotów z krajami kapitalistycznymi począwszy od 1949 r., ogólne obroty krajów obozu pokoju i demokracji w okresie lat 1948 — 1952 podwoiły się, kurczenie się bowiem handlu z rynkiem kapitalistycznym zostało z nadwyżką skompensowane rozwojem stosunków handlowych z krajami zaprzyjaźnionymi, w wyniku których obroty między tymi krajami w omawianym okresie wzrosły przeszło trzykrotnie.

Należy przy tym zaznaczyć, że ilość dostarczanych maszyn i urządzeń radzieckich do krajów demokracji ludowej zwiększyła się w okresie od 1948 r. do 1952 r. dziesięciokrotnie!

Udział krajów obozu demokratycznego w handlu zagranicznym ZSRR wzrósł z 2/3 w 1949 r. do 80% w 1952 r.

Udział ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych w handlu zagranicznym krajów demokracji ludowej wynosił odpowiednio dla: Polski około 67%, Czechosłowacji 71%, Węgier 71%, Rumunii 85%, Bułgarii 89%, Albanii 100%, Chińskiej Republiki Ludowej 72%, NRD około 80% (dane z 1952 r.).

Łączny udział krajów obozu socjalistycznego w handlu zagranicznym europejskich krajów demokracji ludowej wzrósł z 12% w 1937 r. do 73% w 1952 r.

Zmieniła się również poważnie struktura obrotu towarowego z zagranicą w krajach należących do rynku demokratycznego.

W imporcie Polski przedwrześniowej bardzo niewielki był udział maszyn, szczególnie ciężkich, i urządzeń przemysłowych, które mogłyby się przyczynić do wzrostu potencjału gospodarczego kraju i w krótkim czasie dać produkcję nie tylko dla potrzeb kraju, ale i na eksport.

W 1937 r. importowaliśmy ogółem maszyn wszelkiego rodzaju oraz środków transportu, i to przeważnie lekkich, za 161 mil. zł, co stanowiło zaledwie 13% naszego importu. Natomiast w wyniku słusznej polityki państwa ludowego w roku 1952 sprowadziliśmy maszyn i urządzeń 6-krotnie więcej niż przed wojną, a udział tej grupy wynosił ponad 35% naszego importu.

Znany jest z okresu przedwojennego import luksusowych perfum, drogiej galanterii i gotowych wyrobów przemysłowych, za które płaciliśmy odpowiednio wysokie ceny, określane przez monopole zagraniczne i kartele działające w Polsce, przy jednocześnie niskich, nieopłacalnych cenach, jakie otrzymywaliśmy eksportując przeważnie produkty rolne i surowce. Surowce, płody rolne i wyroby o najniższym stopniu obróbki stanowiły

w 1937 r. 94,2% całego naszego eksportu, artykuły przemysłowe zaś o wysokim stopniu obróbki — zaledwie 5,8%.

Handel zagraniczny Polski Ludowej zmienił strukturę eksportu. W 1952 r. wywieźliśmy za granicę kilkakrotnie więcej niż przed wojną maszyn, taboru kolejowego, gotowych tkanin, konfekcji i galanterii, a więc towarów najbardziej korzystnych dla eksportu. Udział tej grupy w naszym eksporcie wynosił w 1952 r. już około 20% i dalej rośnie.

Podobnie poważna zmiana struktury handlu zagranicznego nastąpiła w innych krajach demokracji ludowej.

Na przykład Bułgaria, przed wojną jeden z najbardziej zacofanych krajów Europy, eksploatowany przez zagraniczne monopole, importowała wówczas 71% gotowych wyrobów przemysłowych, a tylko 26% surowców i półfabrykatów. W wyniku szybkiego uprzemysłowienia, dokonanego między innymi dzięki pomocy ZSRR i współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej, już w 1951 r. import gotowych wyrobów przemysłowych zmniejszył się do 55%, a import surowców i półfabrykatów wzrósł do 43%.

W eksporcie Węgier udział gotowych wyrobów przemysłowych wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym dwukrotnie i wynosił w 1951 r. 60%.

Kraje demokracji ludowej odsunęły bezpowrotnie monopole zagraniczne oraz prywatny rodzimy i zagraniczny kapitał od uczestnictwa w obrocie zagranicznym i po wprowadzeniu monopolu handlu zagranicznego kształtują teraz zarówno strukturę tego handlu jak i jego kierunkowość geograficzną, zgodnie z interesami narodowymi, dla stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, dla realizacji budownictwa socjalizmu w swoich krajach.

Handel zagraniczny, będący podstawową formą gospodarczej współpracy między krajami obozu socjalistycznego, stanowi planową więź łączącą gospodarkę tych krajów.

Wymiana handlowa między krajami obozu socjalizmu i demokracji odbywa się bowiem na bazie planów gospodarczych tych krajów. Umowy handlowe, zawierane w duchu wzajemnej przyjaźni między krajami rynku demokratycznego, przyczyniają się do tego, że narodowe plany gospodarcze uwzględniają nie tylko potrzeby i możliwości danego kraju, ale są układane i realizowane również z uwzględnieniem potrzeb krajów zaprzyjaźnionych i zgodnie z kierunkami rozwoju obozu socjalistycznego.

Tow. Mikojan podkreślił na XIX Zjeździe KPZR szczególne znaczenie umów wieloletnich:

„Współpraca między krajami obozu demokratycznego wkroczyła w nowy etap z chwilą zawarcia długoterminowych układów gospodarczych, co stało się możliwe dzięki przejściu krajów demokracji ludowej do planów perspektywicznych. Długoterminowe układy handlowe gwarantują tym krajom otrzymywanie zamówionych z góry na dłuższy okres maszyn, urządzeń technicznych, surowców i innych towarów niezbędnych do ich rozwoju gospodarczego, gwarantują również zbyt ich produkcji, stwarzają jasne perspektywy i pewność dalszego rozwoju gospodarczego". [11])

---

[11]) Przemówienie tow. A. Mikojana. Numer specjalny „Nowych Dróg" poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 252.

Dlatego też stały, bezkryzysowy, planowy wzrost ekonomiki krajów obozu socjalistycznego zabezpiecza nieustanny planowy rozwój obrotu towarowego na nowym rynku demokratycznym, który nie podlega ani kryzysom, ani wstrząsom i wahaniom koniunkturalnym.

I pod tym względem nowy rynek demokratyczny różni się w sposób zasadniczy od rynku kapitalistycznego. Tam umowy handlowe zawierane są między konkurencyjnymi firmami lub będącymi w antagonistycznych sprzecznościach państwami, z których jedno stara się oszukać drugie i wyciągnąć jak największe korzyści dla siebie. Tam umowy handlowe są narzędziem ujarzmiania krajów słabszych, zależnych. Wobec chaosu panującego w gospodarce kapitalistycznej nie do pomyślenia są ogólne wieloletnie umowy handlowe, a roczne umowy zawierane między krajami kapitalistycznymi obejmują kontyngenty nie obowiązujące, realizowane o tyle, o ile to odpowiada silniejszemu partnerowi. Zdarzają się wprawdzie porozumienia wieloletnie dotyczące poszczególnych towarów, ale i te, jak np. układ pszeniczny lub przedwojenny układ cukrowniczy, mają charakter porozumień kartelowych, w których monopolista narzuca swą wolę państwom słabszym i które przewidują ograniczenia produkcji, zatrzymywanie fabryk i inne temu podobne klauzule hamujące rozwój gospodarczy kontrahentów.

Na rynku kapitalistycznym rozwój międzynarodowej wymiany gospodarczej ograniczony jest przez zmniejszanie się chłonności rynku wewnętrznego wynikające z pauperyzacji mas pracujących, militaryzacji ekonomiki państw kapitalistycznych oraz z ciągłych kryzysów i sprzeczności nękających te państwa.

Dążenie do osiągnięcia maksymalnego zysku wywołuje walkę między krajami imperialistycznymi i monopolami kapitalistycznymi o rynki zbytu, pociąga za sobą wyzysk mas pracujących w krajach własnych i grabieżczą eksploatację innych krajów, szczególnie słabych i zależnych, a wysiłki imperializmu amerykańskiego zdążają do opanowania całego świata. W rezultacie zaostrza to sprzeczności między krajami kapitalistycznymi i powoduje głęboki rozstrój rynku kapitalistycznego.

W planowych stosunkach między krajami obozu socjalistycznego nie do pomyślenia jest, aby umowy międzynarodowe ograniczały rozwój jakiejkolwiek gałęzi przemysłu, nie mogą tu występować ani trudności zbytu, ani konkurencyjna walka o rynki zagraniczne.

W państwach obozu socjalistycznego, gdzie celem pokojowej produkcji jest człowiek, gdzie potrzeby społeczeństwa wyprzedzają z reguły wzrost produkcji, rynek wewnętrzny nieustannie rośnie, a potrzeby surowców, maszyn i urządzeń dla dalszego uprzemysłowienia są nieograniczone. Stąd zasadniczą cechą rynku demokratycznego jest ciągły wzrost jego chłonności i jego stałe rozszerzanie się.

Światowy rynek demokratyczny szybko się rozwija, gdyż opiera się na pokojowej współpracy narodów kroczących drogą socjalizmu i komunizmu, które nie są nękane żadnymi sprzecznościami czy walką konkurencyjną, nie znają kryzysów ani wstrząsów koniunkturalnych, a mają przed sobą jeden cel — budowę ustroju sprawiedliwości społecznej w swoich

krajach, rozwój wszechstronny ekonomiki swych krajów i utrwalenie pokoju światowego.

* *
*

Polska Ludowa będzie jeszcze bardziej umacniać i rozszerzać swoje stosunki gospodarcze i przyjazną współpracę ze Związkiem Radzieckim oraz z innymi krajami obozu pokoju i demokracji.

Będziemy jeszcze bardziej zacieśniać więź łączącą naszą gospodarkę planową z planową gospodarką innych krajów obozu socjalizmu przez zwiększenie wymiany handlowej i rozwój współpracy naukowo-technicznej.

Będziemy przez to jeszcze bardziej uniezależniać naszą gospodarkę od rynku kapitalistycznego i za pomocą monopolu handlu zagranicznego chronić naszą niezależność gospodarczą przed drapieżnym imperializmem.

Towarzysz Bolesław Bierut wskazywał na VII Plenum:

> „Pod żadnym pozorem nie wolno nam dopuścić, aby nasza gospodarka stała się dodatkiem do systemu kapitalistycznego, terenem jego eksploatacji i niechybnego coraz większego odeń uzależnienia.
>
> Przykłady takiej nędznej ewolucji w obecnym okresie możemy obserwować w wyniku realizacji tzw. „planu Marshalla", którego logicznym rozwinięciem był „pakt atlantycki", tzw. „układ ogólny" z Adenauerem i umowa w sprawie tzw. armii europejskiej — różne formy realizacji gospodarczego, politycznego i militarnego dyktatu amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej. Wszystkie te formy dyktatu amerykańskiego prowadzą do degradacji gospodarczej podległych mu krajów, do przekreślenia ich suwerenności państwowej — jak to widzimy na haniebnym przykładzie zdrady i zaprzedania Jugosławii, uginającej się pod obuchem titowsko-faszystowskiej dyktatury, jak to widzimy na przykładzie rządów francuskich coraz bardziej nasiąkających faszyzmem, jak to widzimy na przykładzie Włoch, Belgii i innych krajów.
>
> Tej katastrofalnej degradacji i utraty niepodległości myśmy uniknęli dzięki władzy ludowej, dzięki likwidacji klasy obszarników i wielkich kapitalistów oraz konsekwentnemu ograniczaniu średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki polityce uprzemysłowienia kraju, dzięki olbrzymiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom nowego typu, które ukształtowały się między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, stosunkom opartym na braterskiej pomocy, równouprawnieniu i poszanowaniu suwerenności państwowej, na sojuszu zabezpieczającym nas przed napaścią odbudowywanego przez imperializm amerykański neohitlerowskiego Wehrmachtu". [12])

Ograniczając naszą zależność od sprowadzanych z rynku kapitalistycznego surowców, musimy zwrócić szczególną uwagę na wykonywanie planów i przyśpieszanie realizacji tych zadań, które w rezultacie dadzą nam

---

12) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 44-45.

więcej krajowej rudy żelaznej, miedzi, lepsze wyzyskanie naszych kopalń rud cynkowych i zwiększenie uzysku z nich przy produkcji cynku. Wykonanie planowanych założeń w dziedzinie rozwoju wielkiej chemii i produkcji celulozy oraz włókien sztucznych pozwoli na dalsze zaoszczędzenie dewiz wydawanych dziś na import wielu surowców chemicznych i włókienniczych. Poważne zadania stoją również przed rolnictwem i hodowlą. Szybszy rozwój krajowej bazy surowcowej dla przemysłu włókien łykowych, wełnianego, a w szczególności tłuszczowego oraz usprawnienia organizacyjne w zbiórce skór surowych mogą i powinny nas w poważnym stopniu uniezależnić od świata kapitalistycznego.

Opierając się na bogatych i chętnie nam udostępnianych doświadczeniach i radach Związku Radzieckiego, kraju przodującej techniki i ojczyzny setek racjonalizatorów i nowatorów, możemy w naszym przemyśle włókienniczym, skórzanym, hutniczym, chemicznym i innych gałęziach przez wprowadzenie odpowiedniego reżimu oszczędnościowego w technologii produkcji, przez osiągnięcie odpowiednich wskaźników technicznych uzyskać poważne oszczędności na surowcach importowanych z krajów kapitalistycznych.

Chronimy naszą niezależność gospodarczą od świata kapitalistycznego, walczymy z praktyką dyskryminacji, stosowanej wobec nas przez państwa kapitalistyczne, odrzucamy wszelkie próby dyktowania nam warunków przez kapitalistycznych kontrahentów. Pragniemy jednak rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, a więc również z krajami kapitalistycznymi, jeśli tylko te stosunki oparte są na zasadzie pełnej niezależności i równouprawnienia partnerów, wolne są od wszelkiej dyskryminacji. Stalinowska nauka o możliwości pokojowego współżycia dwóch systemów — nauka, stanowiąca jedną z podstawowych wytycznych polityki naszej partii — zakłada możliwość ożywionych, obopólnie korzystnych stosunków handlowych między krajami socjalistycznymi a kapitalistycznymi.

W dziedzinie importu inwestycyjnego na czoło wysuwa się zagadnienie synchronizacji robót budowlanych z terminami dostaw sprzętu importowanego. Dla gospodarki szkodliwa jest dekoncentracja inwestycji, niewykańczanie rozpoczętych inwestycji, które pochłonęły już poważne sumy, a mimo to nie dają produkcji. Jednak szczególnie poważne straty przynoszą naszemu życiu gospodarczemu stojące bezczynnie, sprowadzone za dewizy maszyny, które miesiącami czekają na wykończenie budowy. Np. zakłady Związku Radzieckiego obciążają swą wykorzystaną planowo zdolność produkcyjną dla wykonania turbogeneratora, który winien dać jak najszybciej energię elektryczną. Każdy miesiąc opóźnienia w uruchomieniu tego turbogeneratora — to strata nie tylko dla naszej gospodarki, ale uszczerbek w gospodarce obozu demokracji i socjalizmu.

Oczywiście, dotyczy to również i przypadków przeciwnych, gdy występując jako eksporter opóźniamy dostawy towarów przeznaczonych dla zaprzyjaźnionych krajów.

Każdy polski robotnik, inżynier, pracownik przemysłu i handlu, każdy działacz gospodarczy winien zdawać sobie sprawę z tego, że nasz udział w rynku demokratycznym nakłada na nas poważne obowiązki i zadania w dziedzinie eksportu.

Solidność w wykonywaniu zadań eksportowych — zarówno co do terminu jak i jakości — obowiązuje we wszystkich przypadkach i w stosunkach handlowych ze wszystkimi krajami; zależy nam bowiem na utrzymaniu dobrej opinii o polskiej produkcji i solidności handlu zagranicznego PRL.

W eksporcie jednak na rynek demokratyczny zadanie sprowadza się nie tylko do zdobycia środków na zapłacenie za nasz import, nie tylko do znalezienia rynku zbytu dla szeregu wyrobów przemysłowych i produktów rolnych, które nasza gospodarka wytwarza ponad ilości niezbędne dla potrzeb kraju, ale stoi przed nami poważne zadanie wyprodukowania takich surowców i wyrobów przemysłowych, które możemy wyprodukować, a które są potrzebne dla rozwoju gospodarki ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej.

Realizowanie stalinowskiej zasady ścisłej współpracy gospodarczej pomiędzy tymi krajami nakłada na nas obowiązek — w ramach naszych możliwości — uruchamiania i rozwijania tych gałęzi produkcji eksportowej, których wytwory potrzebne są w innych krajach a które czy to ze względu na istnienie własnej bazy surowcowej, czy też z uwagi na inne szczególne warunki powinny być rozwijane właśnie w Polsce.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie koksu metalurgicznego, na który liczą prawie wszystkie kraje demokracji, dotyczy to węgla i cynku, a również do czasu uruchomienia produkcji metalurgicznej w dostatecznych rozmiarach przez Chiny Ludowe, Rumunię, Bułgarię i Albanię — wyrobów walcowanych, dotyczy to taboru kolejowego, szeregu typów obrabiarek i wielu innych maszyn.

Chłonny rynek demokratyczny potrzebuje z Polski więcej maszyn, obrabiarek, lokomotyw, wagonów, szyn, samochodów, traktorów, statków morskich, urządzeń przemysłowych.

Przy zawieraniu umów na rok 1953 widzieliśmy, jak znacznie moglibyśmy rozszerzyć nasze obroty z Chinami Ludowymi, Rumunią, Bułgarią, a również z ZSRR i pozostałymi krajami demokracji ludowej, gdyby poziom naszej produkcji wyrobów walcowanych, obrabiarek, urządzeń przemysłowych, różnych środków transportu lądowego i morskiego był wyższy.

Polska staje się coraz bardziej krajem przemysłowym, naturalne więc, że zmienia się i struktura naszego eksportu, który w coraz większym stopniu obejmuje maszyny, urządzenia i wyroby przemysłowe przy stosunkowym zmniejszeniu udziału surowców i artykułów rolnych.

Wzrasta natomiast nasze zapotrzebowanie na surowce przemysłowe oraz niektóre artykuły rolne i wyroby przemysłowe, uzupełniające naszą produkcję.

Ten kierunek zmiany struktury w handlu zagranicznym jest zbieżny z rosnącym zapotrzebowaniem rynku demokratycznego na wyroby przemysłowe i z możliwościami dostaw z krajów obozu demokracji i socjalizmu potrzebnych nam surowców, artykułów rolnych i wyrobów przemysłowych.

Słuszna więc jest nasza polityka dalszego rozwijania — ponad nasze własne potrzeby, na eksport do krajów obozu socjalistycznego — produkcji koksu metalurgicznego, wyrobów hutniczych, produkcji przemysłu metalowego i maszynowego oraz chemicznego. Zgodna będzie z tendencją

rozwojową rynku demokratycznego zmiana struktury naszego eksportu w kierunku zwiększenia udziału tych gałęzi produkcji.

Pomni tego, że około 70% naszego eksportu kieruje się na rynek demokratyczny, gdzie panuje podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu: „...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa..." [13]), musimy otoczyć szczególną troską produkcję przeznaczoną na eksport. Produkcja tkanin złej jakości, nieterminowe dostawy obrabiarek, koksu lub papieru utrudniają bowiem wykonanie planów w krajach zaprzyjaźnionych, nie pozwalają im na zaplanowane w danym okresie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Brak dyscypliny w eksporcie, zarówno co do terminu jak i jakości, musi być szczególnie ostro zwalczany, gdyż nasi odbiorcy mają prawo liczyć na dostawy zagwarantowane umowami i kontraktami, które nie są deklaracjami i przewidywaniami, ale twardymi zobowiązaniami.

Jak największy wysiłek dla wypełnienia naszych zobowiązań eksportowych wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak największa dyscyplina w eksporcie, zarówno co do jakości jak i terminów dostaw — oto wskazania i zasady, które powinny przyświecać realizacji naszych stosunków gospodarczych z krajami rynku demokratycznego. Pamiętać należy, że eksport nasz do tych krajów jest drogą zapewnienia nam niezbędnych surowców, maszyn i artykułów konsumpcyjnych, że służy on interesom rozwoju naszej gospodarki.

Nauki Józefa Stalina i materiały XIX Zjazdu KPZR dają nam cenne wskazania co do rozwoju handlu między dwoma rynkami.

Towarzysz Stalin uczył, że

> „Nasza polityka... to polityka zachowania pokoju i wzmożenia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami". [14])

Towarzysz Malenkow dał taką ocenę tej sprawy na XIX Zjeździe KPZR:

> „Związek Radziecki zawsze wypowiadał się i obecnie wypowiada się za rozwojem handlu i współpracy z innymi krajami, bez względu na różnice systemów społecznych. Partia będzie prowadzić tę politykę również nadal kierując się zasadą wzajemnych korzyści.
>
> Podczas gdy wojownicze koła amerykańsko-angielskie twierdzą, że tylko wyścig zbrojeń zapewnia pełne zatrudnienie przemysłu krajów kapitalistycznych, w rzeczywistości istnieje inna perspektywa — perspektywa rozwoju i rozszerzenia stosunków handlowych między wszystkimi krajami, bez względu na różnicę ich systemów społecznych, co może na wiele lat dać zatrudnienie przemysłowi krajów wysoko uprzemysłowionych, zapewnić państwom mającym nadmiar produkcji jej zbyt do innych państw, dopomóc w rozwoju ekonomiki krajów pod względem gospodarczym zacofanych i ustanowić tym samym długotrwałą współpracę ekonomiczną". [15])

---

[13]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 44, wyd. cyt.
[14]) J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 310, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[15]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, str. 29, wyd. cyt.

Polska Ludowa — kierując się leninowsko-stalinowską nauką o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów i korzystając z wieloletnich doświadczeń polityki Związku Radzieckiego — utrzymuje stosunki handlowe z wieloma krajami kapitalistycznymi, przestrzegając stosowania zasad równości, wzajemnych korzyści i poszanowania suwerenności.

Wobec stosowanej przez USA dyskryminacji w handlu z Polską oraz prób narzucenia tych metod i innym krajom, Polska przeciwstawia się wszelkim usiłowaniom jednostronnego naruszania zawartych umów oraz próbom narzucania jej dyktatów lub nierównoprawnych warunków.

Perspektywa rozwoju rynku demokratycznego wskazuje na to, że rynek ten, ze względu na swą olbrzymią chłonność, jest korzystnym odbiorcą towarów z kurczącego się rynku kapitalistycznego, a także na skutek wysokiego tempa rozwoju przemysłu i rolnictwa dysponuje nadwyżkami produkcyjnymi, które mogą być na korzystnych warunkach zakupione przez kraje kapitalistyczne.

Polska, chroniąc za pomocą monopolu handlu zagranicznego swą niezależność, utrzymywać będzie stosunki z krajami kapitalistycznymi na zasadach równouprawnienia w zakresie przyczyniającym się do naszego rozwoju gospodarczego oraz współdziałać w ten sposób w umocnieniu pokoju światowego.

Wzmocnienie obozu socjalizmu przez pogłębienie i rozszerzenie przyjaznej współpracy z ZSRR i krajami demokracji ludowej, dalszy rozwój gospodarki socjalistycznej, utrzymywanie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami na zasadach wzajemnych korzyści — oto wskazania i wielkie pokojowe zadania, które stoją przed naszą partią i całym narodem.

Wykonywać je będziemy w zakładach produkcyjnych, w portach, na szlakach morskich i kolejowych, w biurach handlowych, w urzędach pomni wskazań chorążego pokoju i nauczyciela przyjaźni między narodami, Wielkiego Stalina, którego serce przestało bić, lecz którego nauki są nieśmiertelne.

JÓZEF GUTT

Pod Stalinowskim sztandarem proletariackiego internacjonalizmu

Stalina, wodza, nauczyciela i przyjaciela mas pracujących całego świata, żegnała wraz z narodem radzieckim cała postępowa ludzkość. W tych bolesnych dniach — jak nigdy chyba dotąd — odsłoniła się przed nami w całej pełni prawda o wielkiej, niezwyciężonej sile idei proletariackiego internacjonalizmu. Jej uosobieniem, natchnieniem i sztandarem był i pozostanie Stalin.

To siła internacjonalizmu proletariackiego, siła solidarności międzynarodowej wszystkich ludów walczących o pokój, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperializmu, o wolność, demokrację i socjalizm sprawiła, że w tych bolesnych dniach biły jednym rytmem serca ludzi radzieckich, ludzi pracy krajów demokracji ludowej oraz wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Było to wspólne ślubowanie wszystkich uczciwych ludzi na wszystkich kontynentach i krańcach świata: mocniej zewrzeć szeregi, ból przekuć w taką siłę i potęgę, przed którą truchleć muszą wrogowie pokoju i ludzkości, wyżej podnieść sztandar międzynarodowej solidarności mas pracujących, sztandar, którego nieśmiertelnymi chorążymi byli i pozostaną Marks, Engels, Lenin i Stalin.

* *
*

Stalin uczył nas, gdzie szukać źródeł siły idei proletariackiego internacjonalizmu, uczył nas rozumieć, że bojowe hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" budzi lęk wśród wrogów postępu i wolności, a nadzieję i otuchę wśród ludu.

Gdy przed stu z górą laty Marks i Engels, stanąwszy na czele „Związku Komunistów", zamienili dawne jego hasło programowe „Wszyscy ludzie są braćmi" na bojowe, klasowe hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" dali w ten sposób po raz pierwszy klasyczne sformułowanie idei proletariackiego internacjonalizmu, idei, ktorej orędownikiem jest międzynarodowa klasa robotnicza. Pierwszy programowy dokument międzynarodowego ruchu robotniczego, „pieśń nad pieśniami marksizmu" — jak go nazwał Stalin — Manifest Komunistyczny, tym właśnie hasłem się kończy.

I na przestrzeni dziejów międzynarodowego ruchu robotniczego wierność temu hasłu — nie w słowach, ale przede wszystkim w czynach — staje się sprawdzianem wierności sprawie robotniczej, sprawie socjalizmu.

Idea proletariackiego internacjonalizmu rosła i krzepła wraz ze wzrostem i krzepnięciem klasy robotniczej we wszystkich krajach, wraz

z uświadomieniem sobie przez klasę robotniczą odrębności jej interesów klasowych, jej misji historycznej. Przez całe dzieje międzynarodowego ruchu robotniczego klasy wyzyskujące czynią wszystko, by rozbić solidarność międzynarodową mas pracujących, by szczuć i podjudzać ludzi pracy jednego kraju przeciwko ich braciom klasowym w innych krajach. Gdy nie pomagają środki zakłamanej propagandy nacjonalistycznej i szowinistycznej, skazane na zagładę klasy usiłują terrorem deptać tę solidarność. Z całą ostrością znajduje to wyraz w monopolistycznym stadium kapitalizmu — w okresie imperializmu.

Krzewić, pielęgnować i potęgować proletariacki internacjonalizm czy też odwrotnie: rozbić, podważyć, splugawić tę ideę — oto klasowo przeciwstawne kierunki reprezentujące dwa nieprzejednanie wrogie obozy, oto jeden z najistotniejszych frontów walki klasowej w każdym kraju i w skali międzynarodowej.

Szczególne warunki, w jakich znajdował się nasz kraj, szczególne warunki rozwoju naszej klasy robotniczej w latach niewoli narodowej wymagały wyjątkowo ostrej walki z nacjonalizmem wszelkich odcieni oraz nieugiętego krzewienia idei proletariackiego internacjonalizmu wśród polskich mas pracujących.

Nasza partia, krocząca drogą wskazaną przez Lenina i Stalina, nawiązuje do szczytnych internacjonalistycznych i zarazem patriotycznych tradycji „Proletariatu", SDKPiL, KPP i PPR. Niełatwo przyszło naszemu ruchowi rewolucyjnemu wejść na właściwą drogę, na drogę leninizmu. Okupił on to wielkimi ofiarami, błędami i zygzakami, na własnym doświadczeniu przekonał się o słuszności tej drogi.

Wielki Proletariat i SDKPiL wychowywały polską klasę robotniczą w duchu proletariackiego internacjonalizmu, w duchu rewolucyjnej jedności polskiego i rosyjskiego proletariatu. Natomiast nacjonalistyczna PPS w interesie klas posiadających zatruwała świadomość proletariatu nienawiścią narodową, wrogością wobec proletariatu rosyjskiego, dążyła do zerwania jedności rewolucyjnej polskiego i rosyjskiego proletariatu. Była to zdrada klasowa i zarazem zdrada narodowa, gdyż przede wszystkim w oparciu o rewolucyjne siły Rosji mogła Polska uzyskać swoje wyzwolenie narodowe.

Rewolucyjni robotnicy polscy stali zdecydowanie po stronie partii Lenina — Stalina zarówno przed Październikiem, jak i następnie w walce o utrwalenie władzy radzieckiej, przeciw rosyjskiej kontrrewolucji i międzynarodowej interwencji imperialistycznej.

> „Lenin i Stalin wysoko cenili polską rewolucyjną partię robotniczą, SDKPiL — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum KC — mimo że ostro krytykowali jej błędy, znane błędy luksemburgizmu. Cenili ją za to, że stała na stanowisku jak najściślejszego współdziałania i jak najbliższej więzi politycznej między walką rewolucyjną polskich i rosyjskich robotników, że bezlitośnie zwalczała nacjonalistyczną i oportunistyczną postawę PPS, że kierowała się zasadami internacjonalizmu, choć odbiegała od tych zasad w wielu podstawowych zagadnieniach leninowskiej strategii i taktyki rewolucyjnej".[1])

---

[1]) B. Bierut — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego, „Nowe Drogi" Nr 3 (45), 1953 r., str. 59.

W okresie międzywojennym Komunistyczna Partia Polski, dochowywała wierności sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, wychowywała polskie masy ludowe w duchu przywiązania i przyjaźni dla Kraju Rad, dla Stalina. Partie burżuazyjne łącznie z PPS wszelkimi metodami usiłowały odgrodzić polskie masy pracujące od ZSRR, szkalowały kraj zwycięskiego socjalizmu, wciągały Polskę w knowania antyradzieckiej polityki imperialistycznej, polityki zgubnej dla narodu polskiego.

Dzięki Stalinowi, dzięki jego wskazaniom i radom, ucząc się od mas, ucząc się na własnym doświadczeniu, KPP prostowała swe błędy, pokonywała dawne obciążenia, hartowała się ideologicznie, wyrastała na kierownika wielkich, bohaterskich walk mas robotniczych i chłopskich.

> „Szczególnie bliskie i troskliwe — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum KC — było zainteresowanie Towarzysza Stalina polskim ruchem robotniczym w okresie międzywojennym, gdy na czele tego ruchu stała Komunistyczna Partia Polski". [2])

Stosunek do zwycięskiego Października stał się w każdym kraju sprawdzianem tego, kto broni sprawy socjalizmu, a kto jest jej zdrajcą. I znów był to przejaw nierozerwalnej więzi między wiernością socjalizmowi a wiernością proletariackiemu internacjonalizmowi. Równocześnie pod komendą i w interesie własnej burżuazji prawicowi przywódcy socjaldemokracji wspierali krucjatę międzynarodowego kapitału przeciwko zwycięskiemu Październikowi. Była to zdrada socjalizmu, zdrada proletariackiego internacjonalizmu. Była to zdrada interesów klasy robotniczej własnego narodu, a zarazem interesów międzynarodowego ruchu robotniczego. Ci, co łamali rewolucyjną walkę klasową we własnym kraju, stali też w pierwszych szeregach kohorty antyradzieckiej, w której jedno z przodujących miejsc zajęła prawica PPS.

Rewolucja Październikowa — uczy nas Stalin — rzucając ziarna rewolucji zarówno w ośrodkach imperializmu, jak i w jego zapleczu, postawiła pod znakiem zapytania samo istnienie kapitalizmu światowego. W tym tkwi

> „...źródło głębokiej sympatii, jaką darzą Rewolucję Październikową klasy uciskane wszystkich krajów widząc w niej rękojmię swego wyzwolenia". [3])

W tym też tkwi źródło nienawiści międzynarodowej burżuazji i wszystkich jej agentur w ruchu robotniczym do Października.

Od chwili zwycięstwa Października pozostają niezłomnym nakazem słowa Stalina:

> „**Internacjonalistą** jest ten, kto bez zastrzeżeń, bez wahań, bez warunków gotów jest bronić ZSRR, ponieważ ZSRR jest bazą światowego ruchu rewolucyjnego, a nie podobna bronić, posuwać naprzód tego ruchu rewolucyjnego, nie broniąc ZSRR. Albowiem kto myśli bronić światowego ruchu rewolucyjnego bez i przeciw ZSRR, ten idzie przeciw rewolucji, ten nieuchronnie stacza się do obozu wrogów rewolucji". [4])

---

[2]) Tamże.
[3]) J. Stalin — Dzieła, t. 10, str. 239, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.
[4]) Tamże, str. 58.

Dziś, gdy wielki kapitał amerykański pod sztandarem „antykomunizmu" i „obrony wolności" faktycznie podporządkowuje sobie rządy większości państw kapitalistycznych, ich ekonomikę i politykę zagraniczną, rządząca oligarchia tych krajów wyrzeka się swej samodzielności narodowej i z rozkazu władców monopoli światowych zaostrza terror w stosunku do mas pracujących. Natomiast współczesna prawicowa socjaldemokracja przekształciła się w agenturę nie tylko rodzimego, ale i obcego imperializmu, w narzędzie polityki przygotowywania nowej rzezi światowej, w narzędzie walki przeciwko swym własnym narodom, przeciwko pokojowym i demokratycznym siłom narodu.

Oto nieuchronna ewolucja tych, którzy w imię „zgody klasowej" z własną burżuazją sprzeniewierzyli się rewolucyjnej solidarności z walczącymi masami pracującymi innych krajów, tych, którzy w imię ratowania kapitalizmu światowego czynili wszystko, by zohydzić w masach wielkość i znaczenie Października. Ewolucja, która doprowadziła do całkowitego zwyrodnienia, do zdrady interesów mas pracujących własnego kraju i innych krajów, do zdrady interesów własnego narodu i interesów wszystkich narodów.

Dlatego też neohitlerowski führer, pachołek imperializmu amerykańskiego, Adenauer, uzasadniając na posiedzeniu Bundestagu konieczność ratyfikowania wojennych układów bońskiego i paryskiego mógł się powołać na słowa wodza niemieckich socjaldemokratów z sierpnia 1950 r.:

„Gdy musimy rozpatrzyć problem czy powstaje sytuacja, w której niemiecki wysiłek zbrojeniowy ma jakiś sens... powiadam: należy ze wszystkich sił szukać rozstrzygnięć wojennych na wschód od Niemiec. Taka oto jest pierwsza i jedyna przesłanka naszego „tak lub nie" w sprawie remilitaryzacji Niemiec".

I przytaczając te słowa Schumachera Adenauer bezczelnie podkreśla:

„Otóż oświadczam panom jeszcze raz, że przesłanka ta dziś istnieje. Skoro powstanie armia europejska, plany paktu atlantyckiego przewidują podjęcie obrony (!) jak najbardziej na wschodzie".

Jest to jedna linia „współpracy", współdziałania w imię tego, by wielcy monopoliści mogli osiągać maksymalne zyski w imię urzeczywistnienia zbrodniczych i ludobójczych planów. A „współpraca" w świecie dżungli kapitalistycznej jest — jak wiadomo — deptaniem i ujarzmianiem słabszego partnera, jest — jak to wykazuje szczególnie doświadczenie ostatniego okresu — skierowana przeciwko najelementarniejszym prawom człowieka i narodów. Jest to „współpraca" poparta różnej maści teoryjkami kosmopolityzmu, ideologii imperialistycznej, której tak gorącym szermierzem jest właśnie prawica socjaldemokratyczna.

Jest, rozwija się i krzepnie druga linia — prawdziwej, braterskiej współpracy. Współpracy wolnych narodów, które zrzuciły jarzmo imperialistyczne, współpracy mas pracujących całego świata, współpracy ludów i narodów, współpracy, której celem jest pokój, postęp, socjalizm. Tę współpracę przenika duch proletariackiego internacjonalizmu, jej podstawą jest braterska współpraca proletariatu wszystkich krajów. Jej czołowym szermierzem są partie komunistyczne robotniczo-chłopskie i demokratyczne, partie, które na swych sztandarach bojowych wypisały wierność nakazowi Stalina o zacieśnieniu jedności walki mas pracujących

świata, wierność Jego nakazowi o konieczności podniesienia sztandaru walki o pokój, o niezawisłość narodową, o swobody demokratyczne.

Gdy robotnicy francuscy i niemieccy wspólnie protestują ostro przeciwko „planowi Schumana", gdy robotnicy włoscy i francuscy, niemieccy i belgijscy, angielscy i skandynawscy, robotnicy wszystkich krajów europejskich zdecydowanie występują przeciwko tzw. „armii europejskiej" — jest to dowód żywotności idei proletariackiego internacjonalizmu.

Gdy na całym świecie rozlega się bojowy głos solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, gdy narody całego świata domagają się przywrócenia pokoju w Korei — jest to przejaw żywotności proletariackiego internacjonalizmu.

W imię proletariackiego internacjonalizmu świadoma część angielskiej klasy robotniczej walczy o zakończenie wojny imperialistów angielskich przeciwko masom ludowym Malajów i innych kolonii brytyjskich, a proletariat francuski domaga się położenia kresu agresji imperialistów w Indochinach, żąda wolności dla ludu Algeru, Tunisu i innych.

Nie zdoła nikt wyrwać klasie robotniczej w jakimkolwiek kraju jej głęboko zakorzenionego uczucia internacjonalizmu, poczucia więzi z masami uciskanymi i wyzyskiwanymi na całym świecie, więzi i sympatii dla tych, którzy stanowią już 1/3 ludzkości, tych, którzy dowiedli,

> „...że proletariat **może** z powodzeniem rządzić krajem **bez** burżuazji i **przeciw** burżuazji, że **może** z powodzeniem budować przemysł **bez** burżuazji i **przeciw** burżuazji, że **może** z powodzeniem kierować całym gospodarstwem narodowym **bez** burżuazji i **przeciw** burżuazji, że **może** z powodzeniem budować socjalizm pomimo istnienia kapitalistycznego otoczenia". [5])

Kierując się nieśmiertelnymi wskazaniami Stalina wyzwolone narody, których współpraca oparta jest na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, budują socjalizm, budują komunizm, rozwijają pokojowe budownictwo w służbie własnych narodów, a zarazem w służbie całej postępowej ludzkości.

W krajach tych dyktatura klasy robotniczej i partie marksistowsko-leninowskie realizują politykę internacjonalistyczną zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i w sprawach międzynarodowych, wynika to bowiem z samej istoty ustroju tych krajów.

Wszystkie kraje tego obozu przenika szczere pragnienie udzielania sobie wzajemnej maksymalnej pomocy we wszystkich dziedzinach życia. Każdy z tych krajów stara się wydźwignąć jak najwyżej, być wśród przodujących, ale jednocześnie dąży do tego, by stale rozwijały się i inne bratnie kraje, by krzepł i umacniał się cały obóz państw demokracji i socjalizmu, by rosła jego siła gospodarcza, polityczna i obronna. Mówiąc o charakterze gospodarczej współpracy ZSRR i krajów demokracji ludowej, towarzysz Stalin podkreśla w swojej historycznej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", że

> „...u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki". [6])

---

[5]) Tamże, str. 240-241.

[6]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 35, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Imperialiści nie są w stanie zrozumieć, jakim niewyczerpanym źródłem sił twórczych jest wielka przyjaźń wolnych narodów.

Pomoc, doświadczenie i przyjaźń Związku Radzieckiego, osobista troska Stalina — oto źródło rozwoju i osiągnięć państw demokracji ludowej skupionych wokół potężnego Kraju Rad. Na własnym doświadczeniu przekonał się o tym i co dzień się umacnia w tym przekonaniu naród polski.

„Pomoc ZSRR, pomoc, o której okazanie troszczył się bezustannie sam Towarzysz Stalin — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum KC — była pomocą przyjaźni, była pomocą bezinteresowną, podobną do tej, jaką niosły sobie wzajemnie narody w braterskiej rodzinie republik radzieckich, gdzie narody silniejsze spieszyły z pomocą słabszym w ich najbardziej żywotnych potrzebach. Była to pomoc prawdziwie braterska, świadczona od serca — zgodnie z tymi wielkimi i wzniosłymi zasadami internacjonalizmu i proletariackiego humanizmu, w których wychowywał narody radzieckie Towarzysz Stalin, którymi opromienione było całe Jego wspaniałe życie". [7])

Pogłębić wśród najszerszych mas narodu ducha internacjonalizmu proletariackiego oznacza jeszcze bardziej zbliżyć je do Związku Radzieckiego, do partii Lenina — Stalina. To jest nasz głęboko patriotyczny, a zarazem internacjonalistyczny obowiązek.

* * *

Siła proletariackiego internacjonalizmu tkwi w jego najściślejszym powiązaniu z obiektywnymi prawami rozwoju społecznego. Wzrost i krzepnięcie internacjonalizmu proletariackiego uwarunkowane są działaniem tych praw. A imperialiści i ich słudusi sądzą, że prawa historii uda im się obalić polityką siły.

„Tylko ... ludzie całkowicie zdziecinniali — wskazywał Stalin — mogą mniemać, że prawa artylerii są silniejsze od praw historii..." [8])

Obiektywny bieg rozwoju społecznego sprawia, że jednakowe są zasadnicze interesy mas pracujących wszystkich krajów i jednakowo są one przeciwstawne interesom klas wyzyskujących. Ta zgodność solidarności międzynarodowej proletariatu z obiektywnym rozwojem jest źródłem wzrostu jej siły, jej umacniania się.

Ale jest prawem rozwoju społecznego — o czym musimy pamiętać — że im bardziej rosną siły socjalizmu i postępu, im mocniej rozpowszechnia się idea proletariackiego internacjonalizmu i z drugiej strony — im bardziej słabnie obóz wojny i reakcji i im większe przeżywa rozprzężenie, tym wścieklejszy staje się opór starego świata, jego awanturniczość, jego rozpaczliwe próby rozbicia jedności sił postępu, jego usiłowania zmierzające do zohydzenia masom idei proletariackiego internacjonalizmu.

---

7) B. Bierut — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego, str. 69, wyd. cyt.

8) J. Stalin — Dzieła, t. 9, str. 201, wyd. cyt.

Stąd wzmożona ofensywa nacjonalistycznych i kosmopolitycznych teoryjek, stąd przeciwstawianie się wszelkim stykom między rewolucjonistami różnych krajów, stąd ich strach przed braterskim uściskiem dłoni bojowników o postęp i pokój różnych narodów.

Siła proletariackiego internacjonalizmu tkwi w nierozerwalnej jedności tej idei z marksizmem-leninizmem. A marksizm-leninizm jest teorią międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, jest uogólnieniem doświadczenia ruchu robotniczego wszystkich krajów. Z samej istoty marksizmu-leninizmu wynika jego charakter internacjonalistyczny.

Ale nade wszystko niezwyciężona siła internacjonalizmu proletariackiego tkwi — szczególnie w obecnym okresie — w nierozerwalnej jedności narodowych i międzynarodowych interesów klasy robotniczej i jej partii, w nierozerwalnej jedności interesów mas pracujących całego świata z interesami Związku Radzieckiego, w jedności ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Stojąc na czele walki o pokój, o niezawisłość narodową, o swobody demokratyczne klasa robotnicza i jej partia skupiają wokół siebie najszersze masy narodu, które burżuazja traci, które od burżuazji odchodzą na skutek jej polityki zdrady interesów narodu. Jest to nowy, niezmiernie ważny w obecnym okresie czynnik powodujący, że dziś internacjonalizm proletariacki to faktycznie nie tylko zwarcie szeregów proletariatu wszystkich krajów, ale i coraz większe zespolenie się olbrzymich mas narodów świata pod hegemonią klasy robotniczej wokół podstawowego w obecnym okresie zadania — obrony pokoju, niezawisłości narodowej i swobód demokratycznych. Ta prawda znalazła dobitny wyraz na XIX Zjeździe KPZR w przemówieniach wszystkich przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, a w szczególności w historycznym przemówieniu towarzysza Stalina, stanowiącym niezawodny drogowskaz proletariackiego internacjonalizmu dla wszystkich bojowników o pokój i socjalizm na całym świecie.

W 1926 r. towarzysz Stalin mówił:

> „Partia wychodzi z założenia, że „narodowe" i międzynarodowe zadania proletariatu ZSRR zlewają się w jedno ogólne zadanie wyzwolenia proletariuszy wszystkich krajów od kapitalizmu... że interesy i zadania proletariatu ZSRR przeplatają się i nierozerwalnie wiążą z interesami i zadaniami ruchu rewolucyjnego we wszystkich krajach i na odwrót, zadania rewolucyjnych proletariuszy wszystkich krajów nierozerwalnie wiążą się z zadaniami i sukcesami proletariuszy ZSRR na froncie budownictwa socjalistycznego". [9])

Narody radzieckie, kierowane przez partię Lenina - Stalina, dały wzór realizowania wzniosłych zasad proletariackiego internacjonalizmu. I wówczas, gdy zadawały druzgocące ciosy interwencji imperialistycznej, gdy walczyły z wewnętrzną i zagraniczną kontrrewolucją, gdy zmuszone były przez długi czas cierpieć z powodu blokady i głodu. I wówczas, gdy ogromnym wysiłkiem i bohaterstwem zdobyły się na zgromadzenie środków koniecznych dla industrializacji kraju i zabezpieczenia jego siły obronnej.

---

[9]) Tamże, str. 36-37.

Budując swoją potęgę gospodarczą i obronną narody radzieckie zdawały sobie sprawę, że czynią to dla rozwoju socjalizmu we własnym kraju, a zarazem dla zwycięstwa sił postępu na całym świecie.

W czasie II wojny światowej cały świat przekonał się o konsekwentnie internacjonalistycznej postawie narodów radzieckich, które nie tylko dźwigały same główny ciężar walki z hitleryzmem, ale zgodnie z nakazem Stalina szły do boju o uwolnienie narodów Europy z niewoli faszystowskiej. Naród niemiecki, którego zjednoczenia w jednolitym, demokratycznym państwie tak konsekwentnie bronił Stalin, dobrze pamięta stalinowskie słowa wypowiedziane w trudnych dniach wojny, że hitlerzy odchodzą, lecz naród zostaje, że Związek Radziecki nie żywi nienawiści do narodu niemieckiego, lecz do jego ciemięzców — do zgrai hitlerowskiej.

Stalin uczył narody radzieckie, uczył komunistów wszystkich krajów prawdy o wzajemnej pomocy, która jest kamieniem węgielnym zarówno sukcesów radzieckich, jak i osiągnięć międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

> „Zwyciężyliśmy — mówił Stalin — nie tylko dzięki wysiłkom klasy robotniczej ZSRR, lecz także dzięki poparciu klasy robotniczej całego świata. Bez takiego poparcia dawno by nas rozdziobali. Mówi się, że kraj nasz jest szturmową brygadą proletariatu wszystkich krajów. Jest to dobrze powiedziane. Ale nakłada to na nas niezwykle poważne obowiązki. W imię czego popiera nas proletariat międzynarodowy, czym zasłużyliśmy na to poparcie? Tym, że pierwsi rzuciliśmy się do boju z kapitalizmem, pierwsi ustanowiliśmy władzę robotniczą, pierwsi zaczęliśmy budować socjalizm... Musimy posuwać się naprzód tak, aby klasa robotnicza całego świata patrząc na nas mogła powiedzieć: oto mój czołowy oddział, oto moja brygada szturmowa, oto moja władza robotnicza, oto moja ojczyzna — dobrze pracują nad swoją sprawą, nad naszą sprawą..." [10])

Jeśli w epoce imperializmu, w epoce wojen i rewolucji, na skutek szczególnego zaostrzenia się nierównomierności politycznego i ekonomicznego rozwoju różnych krajów, rewolucja socjalistyczna mogła początkowo zwyciężyć w jednym kraju, oznacza to, że powstaje natychmiast konieczność zespolenia się walki o obronę i rozwój zwycięskiej rewolucji z rewolucyjnym ruchem mas w krajach kapitalistycznych. Internacjonalizm proletariacki staje się wtedy koniecznym sojuszem w interesie zwycięskiej rewolucji i zarazem w interesie mas walczących z panowaniem kapitału, sojuszem zwycięskiej rewolucji w jednym kraju z ruchem robotniczym i rewolucyjnym w krajach kapitalistycznych i z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach kolonialnych.

Towarzysz Stalin, rozwijając leninowską tezę o możliwości zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w jednym kraju, zwrócił właśnie szczególną uwagę na internacjonalistyczną stronę tego zagadnienia. Istnieje bowiem wrogie otoczenie kapitalistyczne, które usiłuje zdusić zwycięską rewolucję, które usiłuje wytworzyć wśród mas pracujących nastrój obcości i nienawiści do krajów zwycięskiej rewolucji, by tym łatwiej realizować swe plany agresji.

---

10) J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 53-54, wyd. cyt.



Związek Radziecki od pierwszych chwil swego istnienia prowadzi konsekwentnie pokojową politykę, politykę niedopuszczenia do agresji. Taką politykę obrony pokoju, niedopuszczenia do agresji prowadzą dziś pod przewodem Kraju Rad wszystkie kraje demokracji ludowej. Jest to potężny obóz pokojowy państw socjalizmu i demokracji. Przy pomocy mas pracujących całego świata, przy pomocy narodów miłujących pokój, Związek Radziecki wraz z krajami demokracji ludowej są w stanie pokrzyżować plany imperialistów.

W obronie pokoju, niepodległości narodów, swobód demokratycznych zainteresowane są również szerokie masy krajów kapitalistycznych, którym rządy te niosą głód, poniewierkę i terror, wojnę i utratę suwerenności narodowej. Również ludy kolonialne walczące z uciskiem imperialistycznym zainteresowane są w pokrzyżowaniu polityki agresji i imperialistycznego ucisku — źródła ich nieszczęść, ich niewoli gospodarczej i politycznej.

Oto jest źródło, oto podstawa konieczności sojuszu i wzajemnej pomocy narodów zwycięskich, narodów, które zrzuciły imperialistyczne jarzmo, z ludami na całym świecie walczącymi o pokój, demokrację i socjalizm.

Obecnie, gdy autorytet i siła Związku Radzieckiego tak ogromnie wzrosły, gdy rozwija się potężny obóz krajów demokracji i socjalizmu od Łaby do Oceanu Spokojnego, zdawać by się mogło, że Związek Radziecki nie jest już zainteresowany, tak jak dawniej, w poparciu i sympatii mas pracujących krajów kapitalistycznych. Tak jednak nie jest. Ogromną wagę mają tu słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane na XIX Zjeździe:

> „Błędem byłoby sądzić, że partia nasza, która stała się potężną siłą, nie potrzebuje już poparcia. Tak nie jest. Nasza partia i nasz kraj zawsze potrzebowały i będą potrzebowały zaufania, sympatii i poparcia bratnich narodów za granicą.
>
> Cecha szczególna tego poparcia polega na tym, że wszelkie poparcie pokojowych dążeń naszej partii przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza zarazem poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju". [11])

Partie komunistyczne i robotnicze na całym świecie, wierne sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, głęboko patriotyczne i miłujące swoje narody, o których pokój, suwerenność i wolność walczą przeciwko knowaniom imperializmu, wychowują masy pracujące swych krajów pod hasłem „nigdy nasz naród nie będzie walczył ze Związkiem Radzieckim". Oto jak dziś szczególnie mocno splata się patriotyzm mas ludowych z ich głębokim internacjonalizmem. Dali temu wyraz na XIX Zjeździe KPZR wszyscy witający Zjazd przedstawiciele światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego.

> „Gdy towarzysz Thorez lub towarzysz Togliatti oświadczają — mówił Stalin na XIX Zjeździe — że ich narody nie będą walczyły przeciwko narodom Związku Radzieckiego, to jest to poparcie, przede wszystkim poparcie walczących o pokój robotników i chłopów Francji i Włoch, a następnie również poparcie pokojowych dążeń Związku

---

[11]) J. Stalin — Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, str. 8, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Radzieckiego. Ta szczególna cecha wzajemnego poparcia tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne, lecz przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami miłujących pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie". [12])

Partia Lenina - Stalina nigdy nie zawiodła nadziei mas pracujących świata.

Oświadczenie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe, że Partia Komunistyczna Kraju Rad odpowiada na poparcie ze strony bratnich partii wzajemnym poparciem i że obecnie łatwiej jest to czynić niż wówczas, gdy była jedyną „brygadą szturmową" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, zrodziło wśród ludów całego świata wzrost sympatii dla KPZR, dla Związku Radzieckiego.

Masy pracujące na całym świecie doskonale sobie uświadamiają głęboki sens i wielką wagę słów Stalina:

> „Rzecz zrozumiała, że nasza partia nie może pozostawać dłużna wobec bratnich partii i sama ona powinna ze swej strony udzielać im poparcia, a także popierać ich narody w ich walce o wyzwolenie, w ich walce o utrzymanie pokoju. Jak wiadomo, postępuje ona właśnie w ten sposób". [13])

W bolesnych dniach żałoby, gdy na całym globie ziemskim prości ludzie dawali wyraz swego głębokiego bólu, każdy podkreślał, że Stalin był najbliższym przyjacielem właśnie jego narodu i ruchu rewolucyjnego jego kraju. Tak to wszyscy odczuwali. Tak czuli, bo Stalin był najlepszym uosobieniem szlachetnej idei proletariackiego internacjonalizmu, idei jak najściślej związanej z głębokim humanizmem rewolucyjnym.

Stalinowskim duchem proletariackiego internacjonalizmu przenikniety jest nowy statut KPZR, uchwalony na XIX Zjeździe. Wyliczając główne zadania KPZR, statut podkreśla: „...wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów..." [14])

Dzieło Stalina jest w mocnych i niezawodnych rękach. Wychowana przez Lenina i Stalina w duchu socjalistycznego internacjonalizmu partia kroczy nieugięcie pod tym sztandarem jako przewodnik i nauczyciel światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego.

> „Nasz święty obowiązek polega na tym — mówił towarzysz Malenkow żegnając Wodza i Przyjaciela postępowej ludzkości — aby chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więź przyjaźni i solidarności łączącą narody krajów obozu demokratycznego". [15])

Światowy ruch rewolucyjny i robotniczy dzięki genialnym wskazaniom Stalina umiejętnie i skutecznie wiąże w harmonijną całość specyficz-

---

[12]) Tamże, str. 9-10.
[13]) Tamże, str. 10.
[14]) Statut KPZR, Numer specjalny „Nowych Dróg" poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 414.
[15]) „Prawda" z dn. 10. III 1953 r.

ne dla swego kraju metody i zadania walki klasowej oraz narodowo-wyzwoleńczej z walką międzynarodowego demokratycznego ruchu w obronie pokoju, przeciwko planom imperialistycznym.

Stalin niestrudzenie uczył międzynarodowy ruch robotniczy, że leninizm jest międzynarodową teorią i strategią, którą należy właściwie stosować w konkretnych warunkach każdego kraju. Szukanie drogi rzekomo własnej, „specyficznie narodowej", a zasadniczo odmiennej od wskazanej przez Lenina i Stalina, prowadziło i musiało prowadzić na manowce, stało się faktycznie przeciwstawieniem się leninizmowi i w konsekwencji — zdradą idei proletariackiego internacjonalizmu, zdradą socjalizmu, zdradą sprawy własnego narodu.

Nasze doświadczenie z gomułkowszczyzną w pełni potwierdziło tę prawdę. Wierna naukom Stalina partia nasza rozgromiła gomułkowszczyznę, zadając w ten sposób cios wszystkim rachubom imperialistycznym na zwycięstwo titoizmu w naszym kraju.

Stalin uczył nas rozumieć, że tylko stojąc na gruncie proletariackiego internacjonalizmu, tj. włączając się najściślej do międzynarodowej walki o pokój i socjalizm, walki, której przewodzi Związek Radziecki, i skupiając się wokół Kraju Rad, wokół partii Lenina - Stalina, bronimy najlepiej sprawy własnego narodu, a zarazem sprawy całego obozu demokracji i socjalizmu.

Lenin uczył, że komuniści winni:

> „Zbadać, przestudiować, odnaleźć, odgadnąć, uchwycić to, co pod względem narodowym jest swoiste, specyficzne w **konkretnym** dla każdego kraju podejściu do sprawy rozwiązania **jednego wspólnego** zadania międzynarodowego..." [16])

Tak właśnie pomagał Stalin komunistom wszystkich krajów, wskazywał, jak stosować leninizm w konkretnych warunkach danego kraju i narodu. Tak pomagał Stalin polskiemu ruchowi robotniczemu w latach zmagań z faszyzmem sanacyjnym, tak pomagał nam w latach, gdy klasa robotnicza stała się klasą panującą, gospodarzem ojczyzny.

Internacjonalizm proletariacki — to zespolenie w jeden potężny obóz: budownictwa komunizmu w ZSRR, budownictwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej, walki mas pracujących w krajach kapitalistycznych oraz narodowo-wyzwoleńczych ruchów w krajach kolonialnych. Jest to siła niezwyciężona, o którą nieuchronnie muszą się rozbić wszystkie plany imperialistyczne.

* * *

Klasie robotniczej, partii marksistowsko - leninowskiej głęboko obcy jest zarówno burżuazyjny nacjonalizm, jak i nihilizm narodowy. Obcy jest kosmopolityzm, będący osłoną polityki ujarzmiania i gnębienia narodów, likwidowania ich suwerenności. Klasa robotnicza była i jest najbardziej konsekwentnym obrońcą wolności i niepodległości narodów.

Najlepiej bronimy sprawy własnego narodu, jego potrzeb, jego dążeń i pragnień, gdy włączamy się do międzynarodowej walki światowego obo-

---

16) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 669, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

zu pokoju i socjalizmu o zniweczenie zbrodniczych planów współczesnych pretendentów do panowania nad światem.

Internacjonalizm oznacza miłość dla własnego narodu, dla własnego ludu, a zarazem szacunek dla kultury, dla niezawisłości, dla pragnień innych narodów. Internacjonalizm wymaga poszanowania wszystkich narodów, małych i dużych, uznaje bowiem, że każdy naród wnosi swój, jemu tylko właściwy wkład do kultury ogólnoludzkiej.

„Wielu ludzi nie wierzy — uczył nas Stalin — że mogą istnieć równoprawne stosunki między wielkimi a małymi narodami. Ale ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — zarówno wielki jak i mały — posiada swoje cechy szczególne, swoją specyfikę, która właściwa jest tylko dla niego i której nie posiadają inne narody. Cechy te stanowią wkład każdego narodu do wspólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając ją i wzbogacając". [17])

Internacjonalizm zwalczając jak najostrzej burżuazyjny nacjonalizm konsekwentnie broni wolności narodów, przeciwstawia się wszelkiemu uciskowi narodowemu.

Dla mas pracujących całego świata jasne jest teraz, że bez bohaterskiej walki narodów radzieckich podczas II wojny światowej, bez rozgromienia przez Związek Radziecki hitleryzmu nie byłoby zwycięstwa narodu chińskiego, nie byłoby krajów demokracji ludowej, nie byłoby potężnego obozu demokracji i socjalizmu. Tym się właśnie tłumaczy, że w wyniku wojny autorytet ZSRR w oczach mas całego świata niezmiernie wzrósł, że tak mocno zacieśniła się więź braterskiej przyjaźni między ZSRR a masami pracującymi na całym świecie.

Doświadczenie radzieckie pokazało wszystkim narodom świata, jak w odróżnieniu od narodów burżuazyjnych, które były wychowane we wrogości i nienawiści do innych narodów, radzieckie, socjalistyczne narody są wychowywane w duchu przyjaźni i pomocy wzajemnej, w duchu zacieśnienia więzi ze wszystkimi uciskanymi i wyzyskiwanymi ludźmi na świecie, w duchu solidarności z narodami jęczącymi pod imperialistycznym brzemieniem.

„W wielkiej braterskiej rodzinie narodów radzieckich — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum — zatriumfowały na zawsze przyjaźń, pomoc wzajemna, równość i ofiarna, pełna radości i najgorętszego zapału współpraca wszystkich narodów — wielkich i małych — nad pomnażaniem wspólnego dobra gospodarczego i kulturalnego. Twórczy wysiłek każdego człowieka jest w tej wielkiej rodzinie bratnich narodów nieocenionym wkładem w ogólną skarbnicę wielkich osiągnięć historycznych każdego narodu, a zarazem i całej postępowej ludzkości — twórczym wkładem w świetlaną przyszłość świata". [18])

Związek Radziecki — to jeden braterski „naród stu narodów". Przyjaźń narodów radzieckich — to wcielenie w praktyce proletariackiego interna-

---

[17]) J. Stalin — Przemówienie wygłoszone podczas obiadu wydanego na cześć fińskiej delegacji rządowej 7 kwietnia 1948 r., „Bolszewik", Nr 7, 1948 r.

[18]) B. Bierut — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze umocnienie partii i Frontu Narodowego, str. 82, wyd. cyt.

cjonalizmu. Związek Radziecki stoi na gruncie pełnego, faktycznego równouprawnienia wszystkich narodów i narodowości wielkiej radzieckiej ojczyzny, zapewnia wszystkim swym narodom jednakowo pełne możliwości wszechstronnego, materialnego i kulturalnego rozwoju, nie zna upośledzenia, dyskryminacji jakiegokolwiek ze swych obywateli z powodu jego przynależności narodowej czy rasowej. Związek Radziecki surowo karze za podżeganie do nienawiści narodowej, sianie waśni i niechęci między narodami radzieckimi jako przestępstwo przeciwko władzy radzieckiej, przeciwko jej podstawowym zasadom.

> „Konstytucja ZSRR — czytamy w artykule „Prawdy" z dnia 7 kwietnia br. — chroni równouprawnienie wszystkich obywateli, niezależnie od ich narodowości i rasy, we wszystkich dziedzinach gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego życia. Jakiekolwiek bezpośrednie czy pośrednie ograniczenie praw albo, na odwrót, ustanowienie bezpośrednich czy pośrednich przywilejów obywateli w zależności od ich rasowej czy narodowej przynależności jak również wszelkie głoszenie rasowej czy narodowej wyjątkowości, nienawiści i pogardy — są karane przez prawo".

To całkowite równouprawnienie narodów stanowi jedno z głównych źródeł niezwyciężonej siły Związku Radzieckiego. Stanowi ono zarazem źródło rosnącej wciąż sympatii narodów świata dla Związku Radzieckiego, dla socjalistycznych narodów radzieckich wychowywanych przez Stalina.

Nacjonalizm burżuazyjny maskuje klasową przeciwstawność wyzyskujących i wyzyskiwanych fałszywymi i obłudnymi frazesami o „jedności narodu", uzasadniając konieczność popierania monopolistów własnego kraju w ich dążeniach do panowania nad innymi narodami.

Lenin uczy:

> „Nacjonalizm burżuazyjny i internacjonalizm proletariacki — oto dwa nieprzejednanie wrogie sobie hasła, będące odpowiednikiem dwóch wielkich obozów klasowych w całym świecie kapitalistycznym i wyrazem **dwóch** polityk (co więcej: dwóch światopoglądów) w kwestii narodowej". [19])

Internacjonalizm proletariacki jest nieodłączny od prawdziwego, ludowego patriotyzmu. Ten jest prawdziwym patriotą swej ojczyzny, kto pragnie podnieść swój naród na coraz większe wyżyny. Kto jest dumny ze zdobyczy swego narodu i dąży do ich pomnażania, ale nie kosztem poniewierania i poniżania innych narodów, nie kosztem pomniejszania ich praw, ich wolności, ale przez wydobycie wszystkich twórczych sił własnego narodu w służbię jego postępu i rozwoju.

Co oznacza w naszych warunkach Polski Ludowej konsekwentna walka o wykorzenienie nacjonalizmu i kosmopolityzmu, o pogłębienie internacjonalizmu proletariackiego?

Zaufanie i sympatia dla Związku Radzieckiego, dla KPZR żyją i wzmagają się wśród najszerszych mas naszego narodu.

Dziś, z perspektywy ośmiu lat naród polski na podstawie własnego doświadczenia docenia wielkość, znaczenie i prawdę słów Stalina, który z okazji podpisania 12 kwietnia 1945 roku układu o przyjaźni, wzajemnej

---

[19]) W. Lenin — Dzieła, t. 20, str. 11, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzecząpospolitą Polską, stwierdził m. in., że **„układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".**

Byłoby jednak błędem sądzić, że wolno nam już przymykać oczy na przeżytki nacjonalizmu. Towarzysz Stalin uczył nas, że przeżytki nacjonalizmu są szczególnie uporczywe, długotrwałe, zakorzenione. A wtedy, gdy osłabia się przeciwko nim walkę wróg z łatwością potrafi na nich żerować. Wróg wewnętrzny, podsycany przez antypolskie reakcyjne ośrodki imperialistyczne, usiłuje właśnie żerować na pozostałościach nacjonalizmu, ideologii, którą burżuazja polska i jej agentury w ruchu robotniczym zaszczepiały przez długie lata masom ludowym.

Historia polskiego narodu, a w szczególności okres okupacji hitlerowskiej, nie mogła nie ugruntować poważnie zakorzenionych nastrojów antyniemieckich. Polski ruch rewolucyjny konsekwentnie wychowywał nasze masy pracujące w duchu braterskiej solidarności z niemiecką klasą robotniczą przeciwko wspólnemu wrogowi — junkrom i kapitalistom niemieckim.

Powstanie NRD, polityka wewnętrzna i międzynarodowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z jednej strony, a polityka rządu bońskiego z drugiej — unaoczniają naszemu narodowi głęboką prawdę idei internacjonalizmu proletariackiego, uczącej odróżniać w każdym narodzie wyzyskiwaczy, reakcjonistów, imperialistów od mas ludowych, od sił postępu, pokoju i socjalizmu.

Nie wolno jednak sądzić, że już wszystko zrobiono w tej dziedzinie. Tępić nacjonalizm — to stale wzmagać walkę przeciwko szowinistycznej, nacjonalistycznej, antypolskiej polityce adenauerów, a zarazem umacniać naszą braterską więź z NRD i ze wszystkimi pokój miłującymi ludźmi w Niemczech zachodnich.

Nasza partia, wierna proletariackiemu internacjonalizmowi, wierna zasadom Konstytucji PRL, które nakazują ścigać jako przestępstwo wszelkie próby krzewienia nienawiści narodowej, rasowej czy wyznaniowej prowadzi nieugięcie walkę przeciwko wszelkim formom i przejawom nacjonalizmu i szowinizmu.

Nasza partia, wierna nauce Lenina i Stalina, wierna wskazaniom towarzysza Bolesława Bieruta, uczy codziennie polskie masy pracujące, że najlepiej, najwierniej spełniamy swój obowiązek internacjonalistyczny, gdy umacniamy siłę gospodarczą i obronną własnego kraju, gdy podnosimy na coraz wyższy poziom pokojowe budownictwo własnego kraju. Każde nasze osiągnięcie — to cios wymierzony w imperialistów, wrogów całej postępowej ludzkości, a zarazem pomoc i poparcie dla wszystkich, którym droga jest sprawa pokoju i socjalizmu. Przyśpieszyć nasz marsz do Polski Socjalistycznej — oto dla nas nakaz głęboko patriotyczny i zarazem głęboko internacjonalistyczny.

* * *

Jakże pięknie mówiąc o braterstwie między robotnikami wyraził Karol Marks myśl o nierozerwalnej więzi między proletariackim internacjonalizmem a prawdziwym rewolucyjnym humanizmem:

„...ludzkie braterstwo w ich (robotników — J. G.) ustach nie jest frazesem, lecz prawdą, a ze stwardniałych od pracy twarzy spogląda na nas całe piękno człowieczeństwa". [20])

W dniu 1 maja, w dniu bojowego przeglądu sił międzynarodowego obozu pokoju i socjalizmu, hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!" splecie się nierozerwalnie na wszystkich krańcach świata z wołaniem: Narody świata, łączcie się w walce o pokój, o zniweczenie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych! I splotą się te hasła tak, jak nierozerwalne są dziś: pokój, niepodległość, socjalizm.

W dniu 1 maja w pierwszych szeregach kroczyć będzie klasa robotnicza — trzon narodu, hegemon walki narodów o szczęśliwą przyszłość. Rządy imperialistyczne, dążąc do złamania oporu narodów, do zniewolenia ich, uderzają w klasę robotniczą, w jej bohaterskie partie. Ale — jak pisał André Stil w swoim liście z więzienia — „gdy klasa robotnicza jest trzonem narodu, niesposób uderzyć siekierą, by nie odezwało się echem całe drzewo".

1 Maja zamanifestuje, że postępowa ludzkość jest razem z międzynarodowym ruchem robotniczym w jednym froncie walki o realizację tych historycznych nakazów, które Stalin wytyczył w swym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR.

---

[20]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 3, str. 661, wyd. ros., 1930 r.

FRANCISZEK ŁĘCZYCKI

W dziesiątą rocznicę powstania w getcie warszawskim

Gdy wracamy pamięcią do pełnych heroizmu tragicznych dni powstania w getcie warszawskim, bohaterskiego eposu walczącej ludności żydowskiej, ogarnia nas głębokie wzruszenie, połączone z podziwem i czcią dla bezgranicznie ofiarnej walki żołnierzy getta — synów naszej Ojczyzny, którzy oddali swe życie w bohaterskich zmaganiach z hitlerowskim barbarzyństwem.

Nie zatrze się nigdy w umysłach i sercach naszych pamięć tych bohaterskich bojowników wolności, którzy oddali swe życie w walce z ciemięzcą naszej Ojczyzny i zadokumentowali swoje umiłowanie szczytnych ideałów postępu, braterstwa i solidarności międzynarodowej.

Okrutne cierpienia, jakie faszyzm hitlerowski przyniósł z sobą narodowi polskiemu, szczególnie zaś ludności żydowskiej — były wynikiem zdradzieckiej polityki burżuazji polskiej i żydowskiej, polityki rządzącej kliki sanacyjnej, która odgradzając się murem nienawiści od Związku Radzieckiego paktowała z niemieckimi imperialistami, a w stosunku do wielonarodowej ludności naszego kraju stosowała zasadę: divide et impera — dziel i panuj, szczując poszczególne narodowości do waśni między sobą.

Komunistyczna Partia Polski — spadkobierczyni najszczytniejszych tradycji walk rewolucyjnych — mobilizując wokół swych bojowych sztandarów patriotyczne warstwy narodu stanęła na czele walki z zaprzaństwem i zdradą sanacji, endecji oraz innych partii burżuazyjnych, o istotnie patriotyczną i internacjonalistyczną solidarność i jedność narodową, o niepodległość i suwerenność Ojczyzny, o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim — gwarantem naszej niepodległości. Komunistyczna Partia Polski walczyła nieugięcie przeciwko uciskowi innych narodów przez polskie klasy wyzyskujące — przeciwko gnębieniu Ukraińców i Białorusinów, przeciwko antysemickim prześladowaniom Żydów.

W okresie okupacji na czele walki o wyzwolenie narodowe i społeczne staje kontynuatorka KPP, Polska Partia Robotnicza i jej zbrojne ramię, Gwardia Ludowa. Grupuje ona w swych szeregach wszystkich, którym droga jest wolność, w czyich sercach nie wygasły uczucia dostojeństwa i godności ludzkiej, którym nie jest obca duma narodowa i umiłowanie kraju ojczystego, nienawiść do obcych i rodzimych ciemiężycieli, a równocześnie uczucie głębokiej solidarności międzynarodowej ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie.

Powstanie w getcie warszawskim było wyrazem i skutkiem tych wysiłków i zmagań o jedność w walce z okupantem. Nie było ono aktem oderwanym, ale ściśle, organicznie związanym z walką całego narodu, było bohaterskim eposem godnym uwieńczenia na kartach historii polskiego ruchu oporu.

Hitlerowscy zbrodniarze przeobrazili cały kraj w jedno wielkie więzienie, w jeden wielki obóz koncentracyjny. Ziemia polska spłynęła męczeńską krwią swych najlepszych synów i córek.

Wobec ludności żydowskiej hitlerowscy oprawcy zastosowali od pierwszych dni okupacji najstraszniejszy terror rasistowski i masową eksterminację. Getta stały się rezerwatami skazanych na śmierć; głód i epidemie dziesiątkowały mieszkańców. Stąd szły transporty mężczyzn, kobiet i dzieci do komór gazowych w obozach śmierci, rozsianych po całym kraju.

Straszliwy los, jaki faszyzm hitlerowski zgotował ludności żydowskiej, był początkiem wielkiej zbrodni wyniszczenia całego narodu polskiego.

Klęska wrześniowa zastała społeczeństwo polskie wewnętrznie rozbite, nie przygotowane do walki z okupantem. Taką spuściznę zostawiła faszystowska sanacja i inne stronnictwa burżuazyjne, konsekwentnie prowadzące swą zdradziecką politykę wysługiwania się hitlerowskim Niemcom. W tej najtragiczniejszej w historii Polski chwili Polska Partia Robotnicza skupiła wokół siebie lud pracujący i poprowadziła go do zbrojnej walki o wolną Polskę Ludową. Swoje wysiłki w walce przeciwko niemieckim okupantom łączyła PPR z walką narodów Związku Radzieckiego wskazując, że Związek Radziecki — niezwyciężone państwo socjalistyczne — rozbije hitlerowskie Niemcy i przyniesie Polsce społeczne i narodowe wyzwolenie. Sprawdziła się wypowiedź Józefa Stalina, który w dniu 3 lipca 1941 roku powiedział:

> „Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu". [1])

Słowa wypowiedziane przez Wielkiego Przyjaciela Polski, Józefa Stalina natchnęły otuchą i stanowiły dla wszystkich patriotów naszego kraju bodziec do nieugiętej walki z hitlerowskim okupantem.

W pierwszej odezwie do narodu PPR wzywała: „Popierajcie ze wszystkich sił zbrojne wystąpienia przeciw armii faszystowskich zaborców!" „Twórzcie oddziały partyzanckie!" „Do Boju!" „Do Walki o wolną, niepodległą Polskę!"

Powstanie w getcie warszawskim poprzedziła wytrwała, uporczywa, nieprzerwana praca organizacyjna i akcja propagandowa. Przeorywanie gruntu i tworzenie zrębów organizacji bojowej odbywało się w atmosferze szalejącego terroru hitlerowskiego, apatii i zrodzonej, przez nią bierności łamiącej ducha walki i oporu ludności żydowskiej.

Praca prowadzona była w warunkach zdrady burżuazji zjednoczonej wokół Judenratu (Rady Żydowskiej), współpracy kierowników warsztatów z hitlerowskimi oprawcami, w warunkach zdradzieckiej działalności Bundu związanego z delegaturą „rządu londyńskiego" oraz terroru policji wywodzącej się z kół nacjonalistyczno-syjonistycznych i różnych szumowin.

Na długi okres przed powołaniem do życia PPR, a więc przed styczniem 1942 r. działały w getcie grupy komunistyczne, kierowane przez by-

[1]) J Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, str. 11, wyd. „Prasa Wojskowa", 1948 r.

łych członków KPP — podobnie jak w całym kraju działały grupy komunistyczne „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR“, „Młot i Sierp“ i in., które później zjednoczyły się tworząc zręby PPR.

Decydujące znaczenie dla zorganizowania ruchu oporu w gettach miało powstanie Polskiej Partii Robotniczej. Powstanie partii wlało otuchę i nadzieję w serca umęczonej, haniebnie i bestialsko mordowanej ludności żydowskiej. Odczuła ona, że powstała siła, która podejmie i rozpali nieustraszoną i bezlitosną walkę z hitlerowskimi ludobójcami, walkę, która przyniesie wolność Polsce.

W marcu 1942 r. powstał w getcie Blok Antyfaszystowski, skupiający w swych szeregach pod kierownictwem PPR elementy demokratyczne, patriotyczne. Blok nawoływał do sabotażu, samoobrony, zbiegostwa poza mury getta w lasy do ludowych oddziałów partyzanckich, sposobił się do walki zbrojnej. Blok organizował akty bojowego odwetu w stosunku do najbardziej znienawidzonych przedstawicieli tzw. służby porządkowej (policja) i gestapowców żydowskich.

W październiku 1942 r. powstała Żydowska Organizacja Bojowa. Była ona rozwinięciem grup bojowych założonych przez Blok Antyfaszystowski. Żydowska Organizacja Bojowa rozwijała się na szerszej podstawie i była ściśle związana z Gwardią Ludową i jej naczelnym dowództwem za pośrednictwem sztabu I Okręgu (Warszawa). Żołnierze Organizacji Bojowej stawiają zbrojny opór przy deportacji Żydów z Warszawy na męczeńską śmierć w obozach. Zaopatrzeni w dostarczoną zza murów przez Gwardię Ludową i zdobytą na miejscu na Niemcach broń stawiają opór. Walka wzmaga się i potężnieje, aż dochodzi do swego szczytowego momentu — powstania. Mury, odgradzające smaganą biczem terroru i zepchniętą na dno niewymownych cierpień ludność żydowską, stały się bastionami twierdzy, nad którą dumnie wznosiły się czerwone i biało-czerwone sztandary walki o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, walki o wolność.

Do pracy na terenie getta KC PPR skierował płomiennego rewolucjonistę, członka byłego KC KPP, byłego więźnia sanacyjnych kazamat — towarzysza Józefa Lewartowskiego („Starego"). Stał się on niezmordowanym organizatorem ruchu oporu mas żydowskich. Pod jego kierownictwem PPR na terenie getta staje się siłą przezwyciężającą krzewione przez elementy judenratowsko-syjonistyczne nastroje bierności, apatii i uległości wobec okupanta, staje się siłą mobilizującą i organizującą masy do walki z hitlerowskim oprawcą i wysługującymi mu się zdrajcami. Wraz z towarzyszem Lewartowskim pracuje towarzysz Szmidt („Andrzej"), były członek KPP i uczestnik walk w Hiszpanii, członek komitetu dzielnicowego PPR. Z polecenia Gwardii Ludowej zakłada on pierwsze grupy zbrojne i kieruje całą pracą wojskową na terenie getta. Nie dane im było jednak ująć bezpośrednio steru walki powstańczej. Dnia 30 maja 1942 roku ginie komendant grup zbrojnych Bloku Antyfaszystowskiego towarzysz Szmidt. Z rąk siepaczy hitlerowskich ginie również jesienią 1942 roku Józef Lewartowski, kierownik ruchu oporu. Ciosy te nie załamały uczestników ruchu oporu w getcie, gdzie poległych przywódców zastępowali wypróbowani w bojach komuniści. Przygotowania do zbrojnego powstania nie osłabły ani na chwilę, mocniej zwarły się szeregi bojowników.

Wieść o klęsce hitlerowskiej machiny wojennej pod Stalingradem stała się potężnym impulsem dla wzmożenia oporu narodów dławionych

przez faszystowskich zaborców. W kraju wzrasta nasilenie zbrojnej walki narodowo-wyzwoleńczej, której przewodzi PPR. Bojownicy w getcie czerpią siłę, budzą wolę walki wśród ludności, natchnieni zwycięstwami Armii Radzieckiej i rozgorzałym płomieniem wojny wyzwoleńczej wypowiedzianej przez naród okupantowi.

19 kwietnia 1943 r. salwy wystrzałów w getcie dały znać Warszawie, że rozgorzała bohaterska walka Żydów z okupantem. Dowództwo Gwardii Ludowej nie tylko dostarczało walczącym broni, lekarstw i żywności, lecz prowadziło bezpośrednią, zbrojną akcję poza i pod murami getta. Likwidowano posterunki żandarmerii SS i policji granatowej, otaczające walczącą twierdzę, wysadzano tory kolejowe, by opóźnić przybywanie posiłków do Warszawy, wzmożono akcję bojową w stolicy i w całym kraju. Akcja ta wiązała liczne siły okupanta.

Zagłada getta wywołała olbrzymie oburzenie wszystkich uczciwych ludzi. Tylko tak zwany „rząd emigracyjny" i jego „delegatura" krajowa nawoływały do bierności i uległości wobec okupanta, a organ „delegatury" pisał bezczelnie w tym okresie: „wszystko co jest przeciwniemieckim aktem, jest w tej chwili zdradą Polski".

Zwycięska walka Armii Radzieckiej położyła kres potwornym zbrodniom hitlerowskiego faszyzmu, dokonywanym na narodzie polskim.

Naród polski odzyskał niepodległość, lud polski objął władzę w swej Ojczyźnie. Zdruzgotane zostały siły obozu reakcji, który usiłował przywrócić w Polsce kapitalizm.

Zdrajcy narodu przeszli na żołd wywiadu amerykańskiego i usiłują nasyłać do nas swych płatnych agentów. Ale nie znajdą oni w naszym społeczeństwie żadnego oparcia. Nie znajdą oparcia ci, którzy chcieliby szerzyć dyskryminację rasową czy narodową.

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i nauczyciela naszego narodu, Bolesława Bieruta, społeczeństwo polskie wykuwa i wzmacnia swą jedność moralno-polityczną. Partia nasza wychowuje masy pracujące Polski w duchu proletariackiego internacjonalizmu, w duchu nieprzejednanej walki z wszelkim nacjonalizmem, z wszelkimi próbami szerzenia nienawiści rasowej czy narodowościowej. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi pełne równouprawnienie wszystkich obywatel kraju niezależnie od narodowości, rasy i wyznania, zakazuje wszelkiego, bezpośredniego lub pośredniego naruszania tego równouprawnienia, szerzenia nienawiści lub pogardy, wywoływania waśni albo poniżania człowieka ze względu na różnice narodowości, rasy czy wyznania. Państwo ludowe, nasza partia stoi niezachwianie na straży tych wskazań.

Społeczeństwo nasze potrafi dać należytą odprawę wszystkim ciemnym siłom reakcji, które próbowałyby wnosić waśń w szeregi patriotów skupionych we Froncie Narodowym, budujących swą szczęśliwą przyszłość.

Dziś w wyzwolonej Ojczyźnie, w której naród w oparciu o sojusz, przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego buduje socjalizm, w dziesiątą rocznicę powstania w getcie warszawskim oddajemy hołd pamięci bohaterów poległych w walce o wolną Polskę Ludową.

WITOLD KULA

Karol Marks — przyjaciel i obrońca Polski

Gdzie miała Polska przyjaciół?
Gdzie miała Polska szukać pomocy: u dworów czy u ludów?
Dokoła tego dylematu toczyła się walka polityczna w naszym społeczeństwie w okresie polskich powstań narodowych XIX w.
Co znaczyła pierwsza z tych ewentualności — wiemy.
Oznaczała ona godzinkowanie w przedpokojach angielskich, francuskich i watykańskich ministrów lękających się przyjąć polskiego wysłannika w obawie przed narażeniem się carowi. Oznaczała zamienianie sprawy polskiej w zwykły atut w rękach burżuazyjnych rządów Anglii i Francji, w pionek, którym mogły one w razie potrzeby szachować carat, a później, wycofawszy się, pozostawiać go na łup carskiej zemsty. Oznaczała ona wykonywanie dla Anglii i Francji „brudnej roboty" przez popieranie feudałów na Bałkanach czy Kaukazie przeciwko walce narodowo-wyzwoleńczej tamtejszych ludów, przez sprzedawanie krwi polskich emigrantów do kondotierskich legionów w jakiejkolwiek wojnie za jakąkolwiek reakcyjną sprawę — od dynastycznych sporów portugalskich po spory egipsko-tureckie.
Oznaczała ona obronę postanowień Kongresu Wiedeńskiego, a więc faktycznie oznaczała aprobatę rozbiorów, Polski podzielonej, na skrawku swym zwasalizowanej.
Oznaczała ona jeszcze jedną broń w ręku polskiej reakcji przeciwko siłom postępowym, gdy szlachecko-kołtuńską opinię publiczną mobilizowało się do walki przeciwko postępowi pod hasłem „niezrażania" rzekomo „już gotującej się" pomocy mocarstw zachodnich, taktykę hamowania, nieraz nie bez „pomocy" władz zaborczych, polskich sił wyzwoleńczych.
Oznaczała co pewien czas wzruszającą „mocję parlamentarną" w angielskim czy francuskim parlamencie, z uroczystą łezką i brakiem złudzeń co do wyników. Bale na polskie sierotki, czasem zbieranie polskich „pamiątek", sztywny, uroczysty coroczny obchód rocznicy 29 listopada z przemówieniem księcia Adama Czartoryskiego przeciwko polskim siłom rewolucyjnym — to była linia liczenia na pomoc dworów.

Lubiła szlachta polska tę linię. Dawała jej ona wspomnienie o Polsce od święta, a aprobatę jej władzy nad chłopem na codzień. Dawała jej przede wszystkim broń przeciwko znienawidzonym rewolucjonistom. W okresie sytuacji rewolucyjnej poprzedzającej w Kongresówce wybuch powstania styczniowego, w obliczu narastającego ruchu chłopskiego i coraz częstszego uciekania się szlachty pod opiekuńcze skrzydła caratu, Narcyza Żmichowska tak scharakteryzuje postawę polityczną szlachty polskiej: „Kto od zarzutu pokrzywdzenia (chłopów — W. K.) wolny — ten już z podniesionym czołem chodzi. A spytaj, czy sumiennie pewni są tego, że przy zdarzonej sposobności sceny się galicyjskie nie powtórzą? Żaden uspokajającej nie da odpowiedzi. Tylko ponieważ niebezpieczeństwo w razie jedynie powstania grozi, a więc dziwnym uczuciem na samo wspom-

nienie tego wypadku (czytaj: strachem na samą myśl o powstaniu — W. K.) są przejęci. Mierosławskiego na śmierć skazać, francuskie wojska wprowadzić i dopiero Polskę przyjąć — to ideał". [1]) Zostawmy tu na stronie ciekawy skądinąd fakt, jak to nienawidzący rewolucyjnej demokracji generał Mierosławski urósł dla szlachty do rozmiarów czerwonego straszaka. Ale ciekawe w tej charakterystyce jest coś innego. Wnikliwa obserwatorka dobrze podpatrzyła postawę szlacheckiego kołtuna, monopolisty na patriotyzm, powiatowego statysty; dla niego żandarm carski jest strażnikiem jego klasowej pozycji, niebezpieczeństwo ze strony chłopów grozi w wypadku, gdyby powstanie narodowe podważyło wszechmoc tego żandarma. Stąd strach na myśl o powstaniu, wrogość wobec sił rewolucyjnych powstanie to wywołujących, zgoda na to, żeby „Polskę przyjąć" — pod warunkiem, że wojska burżuazyjnej Francji spełniłyby rolę gwaranta zagrożonych przywilejów. To jest tradycyjna linia reakcji liczenia „na dwory", a ściślej: linia szukania u reakcyjnych rządów opieki przed narastającymi siłami wyzwoleńczymi własnego narodu. Linia antynarodowa.

Druga linia — to linia walki wyzwoleńczej w oparciu o pomoc ludów.

Ludy Europy sprzyjały Polsce. Nie było rewolucji w Paryżu, która nie wznosiłaby okrzyku „Niech żyje Polska!". Im radykalniejszy odłam czy ruch, tym śmielej i głośniej wznosił ten okrzyk. Dobitnie określił to zjawisko Karol Marks w 1856 r. Pisze on w liście do Engelsa:

> „...Przy nowych studiach nad historią Polski przekonał mnie décidément (zdecydowanie) do Polski ten fakt historyczny, że intensywność i żywotność wszystkich rewolucji od r. 1789 można na ogół mierzyć ich stosunkiem do Polski. Polska jest ich „zewnętrznym" termometrem. Można to wykazać en detail (szczegółowo) w historii francuskiej. Rzuca się to w oczy w naszej krótkiej niemieckiej epoce rewolucyjnej, jak również w rewolucji węgierskiej". [2])

Marks zawsze wierzył w rewolucyjny instynkt mas ludowych. Fakt, że masy te, gdy działają rewolucyjnie, wysuwają między innymi hasło obrony praw Polski do niepodległości — fakt ten jest według niego jeszcze jednym dowodem słuszności tej sprawy.

A więc ludy były za Polską. Do nich zwracał się Joachim Lelewel na początku długich lat emigracyjnych, co przypłacił natychmiastowym wypędzeniem z Francji. To nie różnica metod, nie różnica środków. To zajęcie stanowiska po przeciwnej stronie barykady. Nie z rządami reakcji, lecz przeciwko nim w obozie narastającej demokratycznej rewolucji w Europie. Liczenie na ludy — to udział w walce o Republikę Francuską, o zjednoczenie Włoch i Niemiec, o wyzwolenie Węgier, o obalenie caratu.

Czartoryski zaklinał szlachtę polską: „W imię Polski zwalczajcie rodzimą rewolucję". Nie trzeba było tego polskiej szlachcie powtarzać. Zwalczała ona ją i tak ze wszystkich sił. Ale skuteczniej mogła ją zwalczać, gdy czyniła to „w imię Polski", silniej mogła wówczas oddziaływać ideologicznie na sfery drobnoszlacheckie czy mieszczańskie.

„W imię Polski wspierajcie rewolucję, gdzie tylko się ona zaczyna" — głosił obóz przeciwny.

---

[1]) Listy N. Żmichowskiej, t. 3, list LXIX z 12. X 1860 r., str. 404-405, Warszawa, 1906 r.

[2]) K. Marks i F. Engels — Listy wybrane, str. 120, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Ale nie był to już przełom XVIII i XIX wieku. Burżuazja krajów Europy zachodniej przekształcała się z klasy rewolucyjnej w klasę kontrrewolucyjną. Rozwój kapitalizmu rozszczepiał ją stale. Kontrrewolucyjna część burżuazji znajdowała się w obozie obrońców istniejącego porządku. Część zaś burżuazji — czy to dla likwidacji takich lub innych pozostałości feudalizmu, czy to dla zabezpieczenia się przed radykalizmem obozu rewolucji — znajdowała się jeszcze w obozie postępu. Niedługo trwała chwała dni lipcowych we Francji 1830 roku, a od lutego do czerwca 1848 r. upłynęło nie więcej niż cztery miesiące...

Nie rozumiał tego procesu Lelewel. Instynktownie lgnął do sfer prawdziwie rewolucyjnych, nie ufał flirtującym z rewolucyjnymi sferami przedstawicielom burżuazji, ale przekształcania się burżuazji w siłę kontrrewolucyjną nie zdemaskował i w ramach swoich założeń teoretycznych, oczywiście zdemaskować nie mógł. Właśnie dlatego tyle razy i tak gorzko rozczarowywał się do swych liberalnych i masońskich przyjaciół, którzy dorwawszy się do stanowisk ministerialnych szybko zapominali o swej rzekomej przyjaźni dla Polski.

Reakcyjność burżuazji odsłonił Marks.

Marks demaskował nadużywanie przez burżuazję hasła obrony prawa narodów do stanowienia o sobie.

Właśnie dlatego, że sprawa polska była tak popularna wśród mas ludowych — burżuazja żerowała na tej popularności, przystrajając się w togę obrońcy praw narodów pokrzywdzonych.

Do głębi oburzały Marksa te „czułostkowe frazesy i pusta paplanina". Kpił w okresie „Wiosny Ludów" z Rugego, który usiłował wmówić opinii publicznej, że do odbudowania Polski może dojść w drodze porozumienia i interwencji dyplomatycznej mocarstw zachodnich z ich aktualnymi, burżuazyjnymi rządami, bez walki.

> „Burżuazja — pisał Engels w 1866 r. — co prawda również miała „sympatie" i nadal ma „sympatie" dla Polaków, ale te sympatie nie przeszkodziły jej opuścić Polaków w nieszczęściu w latach 1831, 1846, 1863, a nawet nie przeszkodziły jej, dopóki sama występowała deklaratywnie w interesie Polski, rozwiązać rąk najgorszym wrogom Polski, wrogom w rodzaju lorda Palmerstona..." [3])

Rozpowszechnionym tak wśród zachodnio-europejskich, jak i wśród polskich liberalnych sentymentalnych gadułów legendom o tradycyjnej sympatii i pomocy rządów francuskich dla Polski Marks historycznymi argumentami przeciwstawiał się, rozwijając

> „...historycznie nie dający się zaprzeczyć obraz systematycznej zdrady Francuzów wobec Polaków począwszy od Ludwika XV aż do Napoleona III". [4])

A innym razem, w liście do Engelsa, Marks pisał:

> „...właśnie teraz (1865 — W. K.) burżuazji angielskiej wydaje się niewygodnym nawet samo wspomnienie imienia Polski". [5])

[3]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 13, część I, str. 151, wyd. ros. 1936 r.

[4]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 23, str. 227, wyd. cyt.

[5]) Tamże, str. 259.

Marks wskazywał na klasowe źródła tej polityki burżuazji Zachodu. Piętnując angielską prasę burżuazyjną, która nawoływała nasz naród, by bez oporu poddał się rusyfikacyjnemu terrorowi caratu, Marks mówił z goryczą:

„Bo i czemuż nie mieliby (Polacy — przyp. W. K.) tego uczynić, kiedy przez to lokata sześciu milionów funtów szterlingów, świeżo pożyczonych carowi przez angielskich kapitalistów, stałaby się bardziej bezpieczną?" [6])

Prawdziwym przyjacielem sprawy polskiej był ruch rewolucyjny klasy robotniczej i jego pierwsi przywódcy: Karol Marks i Fryderyk Engels.

Marks i Engels rozpatrywali wszystkie zagadnienia z pozycji walczącego proletariatu. Zjednoczenie polityczne narodów rozdartych, wyzwolenie narodów ujarzmionych — były to doniosłe elementy strategii rewolucji europejskiej. Zrealizowanie ich oznaczało cios w feudalizm, w pęta reakcji politycznej i ładu pańszczyźnianego, krępujące masy narodu. Musiało prowadzić do przyspieszenia rozwoju gospodarczego tych krajów, do zwiększenia liczebnego klasy robotniczej, wzrostu sił rewolucji proletariackiej, do usunięcia poważnych przeszkód na drodze do podniesienia świadomości mas ludowych. Następująco sformułował to później Engels, mówiąc właśnie o sprawie polskiej:

„Przed każdym polskim chłopem i robotnikiem, który budzi się ze swej śpiączki do udziału (w walce) w imię wspólnych interesów staje wszędzie, jako pierwsza przeszkoda, ucisk narodowy. Usunięcie tej przeszkody jest podstawowym warunkiem wszelkiego zdrowego i wolnego rozwoju". [7])

Sprawa zjednoczenia Niemiec, zjednoczenia i wyzwolenia Włoch oraz Polski — to dla Marksa i Engelsa elementy niedopełnionej jeszcze rewolucji burżuazyjnej.

Gdy na kwestię narodową w Europie w połowie XIX w. spojrzymy ze stanowiska strategii proletariatu, zobaczymy, że właśnie od tego, jakie będzie rozwiązanie tej czy tamtej kwestii narodowej zależało, czy ulegną wzmocnieniu siły postępu, czy też siły reakcji.

Marks i Engels rozumieli, iż poza tym „wyzwoleniem", które przynosił Włochom Napoleon III, czy tym zjednoczeniem, którym obdarzył Niemcy Bismarck, istnieje inna droga — droga walki o prawa narodowe, ta, której wyrazicielami byli rewolucjoniści „Wiosny Ludów", bojownicy barykad Rzymu i Mediolanu, Drezna i Wiednia, ta, którą toczyli chłopi irlandzcy z panowaniem angielskich lordów — jednym słowem: droga łącząca walkę o narodowe wyzwolenie z walką o postęp społeczny, o zasadnicze przemiany demokratyczne.

W obliczu ujawniających się coraz silniej wewnętrznych sprzeczności ustroju kapitalistycznego burżuazja, przynajmniej wielka burżuazja, przestaje być zainteresowana w całkowitej likwidacji feudalizmu, przeciwnie, szybko cementuje się wspólny front starych i nowych eksploatatorów. Z walką przeciwko temu właśnie frontowi wiązać będą Marks i Engels walkę o niepodległość narodów.

[6]) Marks - Engels - Liebknecht — Odbudowanie Polski, str. 147, Warszawa, 1910 r.
[7]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 27, str. 136, wyd. cyt.

Specjalna waga sprawy polskiej wynikała z jeszcze jednej, niezwykle ważnej przyczyny.

> „Na czym opiera się — pisał Marks w „Nowej Gazecie Reńskiej" — przede wszystkim, siła reakcji w Europie od 1815 roku, po części nawet od czasu pierwszej rewolucji francuskiej? Na rosyjsko-prusko-austriackim świętym przymierzu. A co jednoczy to święte przymierze? Rozbiór Polski, z którego czerpią korzyści wszyscy trzej sprzymierzeńcy". [8])

A więc obrona Polski była walką z polityczną ostoją reakcji europejskiej, ze „Świętym Przymierzem".

Walka ta miała więc jeszcze jeden aspekt: była walką o demokratyzację samych Niemiec, o podważenie w nich roli pruskiego junkierstwa, o skierowanie rozwoju politycznego Niemiec na zasadniczo inny tor. Wyzwolenie Niemiec — mówił Engels — nie może mieć miejsca tak długo, jak długo nie nastąpi wyzwolenie Polski od niemieckiego jarzma. Polska i Niemcy mają więc wspólne interesy i dlatego polscy i niemieccy demokraci winni wspólnie pracować dla wyzwolenia obu narodów.

Marks i Engels pierwsi zrozumieli, że wyzwolenie narodów ujarzmionych leży przede wszystkim w interesie mas pracujących narodów ujarzmiających. Epokowe stały się ich słowa: „Nie może być wolnym naród uciskający inne narody". [9])

> „Na przykładzie dziejów Irlandii — pisze Engels do Marksa — można zobaczyć, jakim nieszczęściem dla narodu jest ujarzmienie innego narodu. Wszystkie podłości angielskie wywodzą się z irlandzkiego Pale *". [10])

A w innym miejscu powiada:

> „...jej (tj. Polski — W. K.) odbudowanie jest koniecznością szczególnie dla dwóch narodów: Niemców i samych Rosjan". [11])

Interesy narodu polskiego były nierozerwalnie związane z interesami mas ludowych obu tych narodów, z ich siłami rewolucyjnymi, z wyrażającymi ich interesy rewolucyjnymi demokratami, z powstającą i potężniejącą klasą robotniczą i jej wielkimi ideologami. Pomiędzy absolutyzmem pruskim i caratem rosyjskim Polska skazana jest na to, by „...być rewolucyjną — lub zginąć". [12])

Rozbiory Polski, będąc „faktem na wskroś reakcyjnym", sprzęgły sprawę polską ze sprawą rewolucji.

> „Od chwili swojego ujarzmienia Polacy występowali rewolucyjnie..." [13])
>
> „Polska... stała się rewolucyjną częścią Rosji, Austrii i Prus". [14])

---

[8]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 6, str. 382, wyd. cyt.
[9]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 15, str. 223, wyd. cyt.
*) Pale — dosłownie: ogrodzenie; nazwa angielskiej kolonii we wschodniej Irlandii, założonej przez angielskich zaborców w drugiej połowie XII w. (Red.).
[10]) K. Marks i F. Engels — O Anglii, str. 444, wyd. ros., 1952 r.
[11]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 15, str. 223, wyd. cyt.
[12]) Tamże, str. 222.
[13]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 6, str. 383, wyd. cyt.
[14]) Tamże, str. 408.

Polska walka narodowo-wyzwoleńcza i rewolucyjna będzie tym etapem polskiej historii, który najsilniej przykuje do siebie uwagę twórców socjalizmu naukowego. Będą oni uważnie analizowali okres miniony, czujnie, z niepokojem śledzili sprawy bieżące.

Powstanie listopadowe spotkało się z zasłużoną, surową oceną Engelsa.

„...powstanie 1830 r. nie było ani rewolucją narodową (nie objęło trzech czwartych terytorium Polski), ani też rewolucją polityczną czy socjalną; nie przyniosło żadnych zmian w wewnętrznej sytuacji ludu; była to rewolucja konserwatywna". [15])

Ale ocena ta nie ogranicza się do tego surowego werdyktu. Twórcy socjalizmu naukowego nie patrzyli na polskie społeczeństwo zrywające się do nierównej walki wyzwoleńczej w listopadzie 1830 r. jak na jednolitą, posłusznie za swym reakcyjnym rządem idącą masę. Przeciwnie, szukali oni starannie tych sił postępowych, tej mniejszości rządu czy sejmu, która nie będąc w stanie przeforsować swego programu odegrała jednak doniosłą rolę przez samo jego sformułowanie, która walką o realizację swych postulatów rewolucyjnych zmuszała i „konserwę" i „półśrodkowców" do działań, na które inaczej nigdy by się nie odważyli, która reprezentowała rewolucyjne siły narodu.

„Ale wewnątrz tej konserwatywnej rewolucji — pisze dalej Engels — w samym rządzie narodowym znalazł się człowiek, który ostro atakował ciasne poglądy klasy panującej; człowiek ten zaproponował prawdziwie rewolucyjne metody, których śmiałości ulękli się arystokraci w Sejmie. Wzywając do broni całą dawną Polskę, przekształcając w ten sposób wojnę o niepodległość Polski w wojnę europejską, nadając prawa obywatelskie Żydom i chłopom, ostatnich zaś dopuszczając do udziału we własności ziemskiej, odradzając Polskę na zasadach demokracji i równości, człowiek ten chciał przekształcić walkę narodową w walkę o wolność, chciał utożsamić interesy wszystkich narodów z celami narodu polskiego. Czyż trzeba wymieniać owego genialnego człowieka, który jest autorem tak rozległego i zarazem tak prostego planu? Był to Lelewel". [16])

Niesposób wdawać się tu w analizę tego, w jakim stopniu w czasie powstania miał już Lelewel tak jasny i konsekwentny plan rewolucyjnego działania. W tej chwili dla nas ważny jest pogląd Marksa i Engelsa na sprawę dróg rewolucji w Polsce. A ten był już przed „Wiosną Ludów" jasny i konsekwentny. Był to jedyny program mogący w pełni zaspokoić potrzeby narodu polskiego, potrzeby jego mas ludowych. A jednocześnie był to program do głębi internacjonalistyczny, stawiający postulat „utożsamienia interesów wszystkich narodów z celami narodu polskiego". Był to program rewolucji agrarnej.

Karol Marks był wielkim przyjacielem narodu polskiego, konsekwentnym obrońcą jego prawa do niepodległości, żywił dla naszego narodu głębokie uczucie sympatii. Wyrażało się to wzruszeniem, z jakim Marks śledził wieści nadchodzące z Polski, zwłaszcza w okresie powstań, zainteresowaniem, jakie okazywał dla przeszłości i teraźniejszości narodu pol-

---

[15]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, str. 60, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

[16]) Tamże.

skiego, namiętnością, z jaką bronił jego praw wobec opinii publicznej Europy zachodniej.

Właśnie dlatego, że był **przyjacielem** narodu polskiego, był zarazem **nieprzyjacielem** tych wszystkich warstw, które, jak arystokracja, część szlachty i burżuazji w Polsce, prowadzili antynarodową politykę, politykę torpedowania walki narodowo-wyzwoleńczej. I to zarówno tych jawnie renegackich jak i tych, którzy przywdziewali bezprawnie szatę patriotyzmu. Właśnie dlatego, że Marks był przyjacielem narodu polskiego, nienawidził polskich klas wyzyskujących.

Pragnąc gorąco rewolucyjnego rozstrzygnięcia sprawy polskiej, nie zamykał jednak Marks oczu na to, że w konkretnych warunkach ówczesnej Europy, a zwłaszcza Europy wschodniej, każda walka narodu polskiego o niepodległość miała znaczenie postępowe. Miała je dlatego, że uderzała w mocarstwa „Świętego Przymierza", a przede wszystkim w carat. Lenin pisał w 1903 r.:

> „Wtedy rewolucyjną była właśnie Polska jako całość, nie tylko chłopstwo, ale i masa szlachecka. Tradycje walki o wyzwolenie narodowe były tak silne i głębokie, że po klęsce na ziemi ojczystej najlepsi synowie Polski spieszyli wspierać wszędzie klasy rewolucyjne; pamięć Dąbrowskiego i Wróblewskiego jest nierozerwalnie związana z największym ruchem proletariatu XIX stulecia..." [17])

Sympatią Marksa cieszą się zawsze ci z przywódców ruchu narodowo-wyzwoleńczego, którzy rozumieli wielką prawdę o nierozerwalnej więzi walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne, o tożsamości walki o cele narodowe z walką o cele międzynarodowe.

Już w roku 1848 Engels pisał:

> „...już od czasu pierwszych prób ujarzmienia Polski przez aliantów Polacy nie tylko walczyli w powstaniach o niepodległość, lecz jednocześnie występowali rewolucyjnie przeciwko własnym społecznym porządkom". [18])

Już w 1791 r.

> „...Polacy ...rozumieli, że ich niepodległość na zewnątrz jest nieodłączna od obalenia arystokracji i od reform agrarnych wewnątrz kraju...". [19])

W okresie międzypowstaniowym, w latach 1831-1846, toczyła się również

> „...zdecydowana walka w łonie samej Polski, walka Polaków uciskanych z Polakami-gnębicielami, walka demokracji z polską arystokracją". [20])

Marks z dużym zainteresowaniem śledził życie polityczne i działalność polskiej emigracji. Ale jak najostrzej występował przeciwko tym, którzy przedstawiali ją jako jednolite rewolucyjne ciało. Z pogardą wspomina wielokrotnie o czartoryszczyźnie, opiekuje się tymi spośród polskich emigrantów, którzy jako chłopi niegodni są tego, by o nich raczył pomyśleć hrabia Zamoyski.

Jednocześnie jest rzeczą niezmiernie ciekawą, a nie pozbawioną aktualnego znaczenia nawet i dla dzisiejszej polskiej nauki historycznej, że

---

[17]) W. Lenin — Dzieła, t. 6, str. 469, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.
[18]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 6, str. 383, wyd. cyt.
[19]) Tamże.
[20]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, str. 59, wyd. cyt.

Marks z najwyższym zainteresowaniem śledząc postępowe tendencje wśród emigracji polskiej ostro przeciwstawił się tym mędrcom spośród niemieckich liberałów, którzy wyprowadzili te tendencje z kontaktu emigracji polskiej z Zachodem.

„Obywatel Ruge przypisuje wszelką inteligencję, istniejącą w Polsce ...pobytowi Polaków za granicą.
Atoli wykazaliśmy, że Polacy nie potrzebowali szukać świadomości potrzeb swego kraju ani u francuskich marzycieli politycznych, którzy od lutego osiedli na mieliźnie własnych frazesów, ani u głęboko myślą sięgających ideologów niemieckich, którzy jeszcze nie mogli znaleźć sposobności, by osiąść na mieliźnie; wykazaliśmy, że sama Polska — to najlepsza szkoła do nauczenia się tego, czego Polsce potrzeba". [21])

Siły rewolucyjne narodu polskiego, słabe jeszcze w powstaniu listopadowym, dojrzewające w następnym piętnastoleciu tak na emigracji, jak przede wszystkim w kraju — wybuchły bohaterskim zrywem w powstaniu krakowskim 1846 r. Fakt ograniczoności terytorialnej, krótkotrwałości, słabości ruchu, jego słaby kontakt z masami i jego niezdolność stania się hegemonem potężnego wybuchu rewolucyjnego mas chłopskich — wszystko to nie przesłania Marksowi i Engelsowi wielkich przemian, których świadectwem było to powstanie.

„Rewolucja krakowska dała całej Europie piękny przykład, utożsamiając sprawę narodową ze sprawą demokracji i z wyzwoleniem klasy uciśnionej". [22])

— oto słowa Marksa, wypowiedziane w drugą rocznicę powstania. A na tymże obchodzie międzynarodowy aspekt powstania wyraził pięknie Engels:

„...dzięki powstaniu krakowskiemu kwestia polska z kwestii narodowej, jaką była dotychczas, stała się sprawą wszystkich narodów; z przedmiotu sympatii, jakim była dla demokratów, stała się sprawą, w której powodzeniu są zainteresowani. Do 1846 r. obowiązkiem naszym była zemsta za zbrodnię; odtąd powinniśmy popierać sprzymierzeńców i będziemy to czynili". [23])

Rewolucja krakowska 1846 r. mogła spotkać się z taką oceną Marksa i Engelsa dlatego, że dopiero ona przy całej słabości swych sił z niezwykłą ostrością postawiła postulat rewolucji agrarnej.

„Wielkie kraje rolnicze między Bałtykiem a Morzem Czarnym mogą się uchronić od patriarchalno-feudalnego barbarzyństwa jedynie w drodze rewolucji agrarnej, która przeistoczyłaby poddanych lub obowiązanych do świadczeń chłopów w wolnych właścicieli ziemi — rewolucji, całkowicie podobnej do tej, jaka miała miejsce w 1789 r. na wsi francuskiej. Zasługą narodu polskiego jest, że wśród sąsiednich narodów rolniczych pierwszy to proklamował. Pierwszą próbą reformy była konstytucja 1791 r.; w czasie powstania 1830 r.

[21]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 6, str. 410, wyd. cyt.
[22]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, str. 59, wyd. cyt.
[23]) Tamże, str. 61.

Lelewel głosił hasło rewolucji agrarnej jako jedynego środka ocalenia kraju... w czasie powstań 1846 i 1848 r. otwarcie proklamowano rewolucję agrarną". [24])

I w innym miejscu:

„Zasługa Polaków polega na tym, że oni pierwsi uznali i proklamowali demokrację rolną jako jedynie możliwą formę wyzwolenia wszystkich słowiańskich narodów..." [25])

Rewolucja agrarna w Europie wschodniej była dla Marksa i Engelsa najpotężniejszym sojusznikiem narastającej rewolucji proletariackiej na Zachodzie.

W powstaniu poznańskim 1848 r. Marks nie miał złudzeń co do istotnego ideowego oblicza komitetu powstańczego czy co do Mierosławskiego, a mimo to z całej siły powstanie to popierał. Kiedy powstanie, na skutek zdrady przywódców, załamało się pod brutalnymi ciosami pruskich junkrów, umacniających w Poznańskiem swe zachwiane w Berlinie pozycje — „Nowa Gazeta Reńska" ogłosiła to za

„...pierwsze decydujące zwycięstwo cara rosyjskiego nad europejską rewolucją". [26])

Po klęsce militarnej powstania w czasie obrad frankfurckiego przedparlamentu Marks i Engels staną czynnie w obronie Polski, na łamach swej „Nowej Gazety Reńskiej" zwalczając jawnych i ukrytych wrogów Polski, wytykając rzekomym historykom ich nieuctwo, demaskując tanie deklamatorstwo mieszczańskich liberałów, udowadniając fałszywość urzędowych statystyk narodowościowych, mających wykazać „odwieczną niemieckość" ziem zaboru pruskiego. Znajdujemy tam argumenty zaczerpnięte z całej historii Polski, a zwalczające ówczesnych „kulturtraegerów", którzy głosili zależność kultury polskiej od niemieckiej. Znajdujemy argumenty przeciwko tym, którzy próbowali udowadniać niemieckość tych ziem cytując zniemczone nazwy miejscowe jako niemieckie. Znajdujemy zdemaskowanie łupiestw, dokonywanych przez niemieckich zaborców na ziemiach polskich, grabieży i kradzieży, ucisku podatkowego, upośledzenia gospodarczego i politycznego. Znajdujemy mocno podkreślone przekonanie, że choć junkierskie Prusy mogły Polskę połknąć — to przecież na pewno nie potrafią jej strawić. Znajdujemy głębokie przeświadczenie o istotnej zgodności prawdziwych interesów narodów polskiego i niemieckiego.

Wreszcie ostatnie z polskich powstań: styczniowe. Wybuch jego wita Marks z entuzjazmem, obiecując sobie, że już

„...zaczęła się w Europie znów epoka rewolucji", [27])

i dalej przenikliwym spojrzeniem widząc przyszłość, która zrealizować się miała dopiero później, pisze:

[24]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 6, str. 383, wyd. cyt.
[25]) Tamże, str. 410.
[26]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 7, str. 50, wyd. cyt.
[27]) Marx — Engels — Briefwechsel, t. 3, str. 151, wyd. Dietz, Berlin, 1950 r.

„Można się spodziewać, że tym razem potoczy się fala ze Wschodu na Zachód...". [28])

Zainteresowanie Marksa powstaniem polskim nie ograniczy się do czujnej obserwacji jego przebiegu. W pewnym okresie Marks współdziałać będzie bezpośrednio w przygotowaniu wielkiego transportu broni dla powstania drogą morską.

A jakże pełnym wymowy jest fakt, że (jeszcze w 1869 r.) Marks posyłając Kugelmanowi fotografię rodzinną wyjaśnia mu, uprzedzając zdziwienie:

„Krzyż, który moja najstarsza córka Jenny ma na sobie na fotogramie, jest polskim krzyżem powstańczym z 1864 r.". [29])

Ale jak w każdym polskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym tak i w powstaniu styczniowym Marks widział nie fałszywy obraz zgody narodowej, rozpowszechniany na Zachodzie przez propagandę czartoryszczyków, ale zawziętą walkę ideową. Rozumiał, że od wyniku tej walki zależy los powstania. Engels od pierwszej chwili ma nadzieję, że powstanie zrealizuje doktrynę strategiczną lewicy emigracyjnej: masową wojnę ludową. Ma nadzieję, że wówczas płomień powstania rozszerzy się na ziemie białoruskie i ukraińskie, a stąd po całej Rosji. Marks i Engels widząc, że powstanie, rozpoczęte przez rewolucyjnych demokratów, zostało następnie przechwycone przez obóz reakcji, nie mają złudzeń, że w fakcie tym maczały prowokatorskie ręce burżuazyjne rządy Francji i Anglii, Napoleona III i Palmerstona. [30])

Jeszcze pod koniec powstania niemieckie stowarzyszenie robotnicze za sprawą Marksa wydało odezwę do proletariatu niemieckiego, wzywając do niesienia pomocy Polsce. Odezwa ta głosi:

„Przeciwko tej zdradzie Polaków przez Niemców, zdradzie, która była jednocześnie zdradą Niemiec i Europy, powinna głośno protestować w takiej ważnej chwili niemiecka klasa robotnicza, protestować w obliczu Polaków i wobec całej Europy w imię własnego honoru. Ognistymi literami powinna ona wypisać na sztandarze swoim hasło niepodległości Polski, kiedy liberalizm burżuazyjny starł ze swojego sztandaru to bohaterskie hasło". [31])

Powstanie styczniowe otwiera nowy okres historyczny. Stojąc na pograniczu epoki kapitalistycznej rozpoczyna ono okres, w którym burżuazja stanie się stopniowo główną klasą wyzyskującą, a nowa klasa, proletariat, jako hegemon, podejmie obronę wolności demokratycznych, walkę o wyzwolenie narodowe.

Inauguracyjny Manifest I Międzynarodówki, napisany przez Marksa w 1864 r., głosił, że klasa robotnicza Europy zrozumiała konieczność śledzenia polityki zagranicznej swych rządów dla

„...przeciwdziałania jej w razie potrzeby wszelkimi rozporządzalnymi środkami, a w razie gdyby zapobieżenie jej było rzeczą niemożliwą — zjednoczenie się dla wspólnego jej napiętnowania..." [32])

---

[28]) Tamże, str. 152.
[29]) Karol Marks — Listy do Kugelmana, str. 80, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.
[30]) Patrz: Marx — Engels — Briefwechsel, t. 3, str 186, wyd. cyt.
[31]) Patrz: Z pola walki, Nr 1, str. 22, wyd. 1926 r., Moskwa.
[32]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, str. 359, wyd. cyt.

Jednym z najważniejszych faktów, który przekonał o tym klasę robotniczą, była bezwstydna aprobata, obłudna sympatia lub idiotyczna obojętność, którą klasy rządzące Europy ujawniły wobec uśmiercenia bohaterskiej Polski [33]) (mowa o klęsce powstania styczniowego). A nowoukonstytuowana Rada Międzynarodówki uchwaliła rezolucję, która głosiła, że „walka Polaków o niepodległość była prowadzona we wspólnych interesach narodów Europy i dlatego ich klęska jest jednocześnie ciosem poważnym dla sprawy cywilizacji i postępu ludzkości... Polska ma bezwzględne prawo żądać od przodujących narodów Europy współdziałania wszelkimi koniecznymi środkami w odzyskaniu samodzielności narodowej". [34])

Była we francuskim ruchu robotniczym grupka wywodząca się od Proudhona, która przy ultraradykalnym frazesie faktycznie ulegała wpływom ideologicznym burżuazji. Ci — według słów Marksa —

> „...złożyli sąd nad uciemiężoną Polską i wydali wyrok, niby przysięgli w Stanley-Bridge: »Dobrze jej tak, zasłużyła na to!«". [35])

W odpowiedzi na te tendencje memoriał opracowany przez Marksa na Kongres Międzynarodówki w 1866 r. jeszcze raz z całą mocą podkreśla konieczność włączenia obrony sprawy polskiej w program własnej „polityki zagranicznej" międzynarodowego proletariatu.

Nową sytuację tak charakteryzował Engels w przedmowie do polskiego przekładu „Manifestu Komunistycznego" z 1892 r.:

> „Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna... Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariat polski i w jego rękach jest całkiem bezpieczna". [36])

Młody polski ruch robotniczy, od pierwszej chwili swej walki był w rzeczywistości, dzięki swej pozycji ideowej, dzięki swej nieprzejednanej wrogości wobec reakcyjnych rządów zaborczych — jedyną siłą, wstrząsającą kajdanami niewoli narodu, jedyną siłą walczącą o wolność Polski. Ale nie od razu uświadomił on sobie tę swoją rolę, nie od razu zrozumiał wielkie zadania hegemona walki narodowo-wyzwoleńczej, którym czyniła go nieunikniona logika faktów, logika rzeczywistości.

Nasz ruch robotniczy rozwijał się w walce z burżuazyjną dywersją we własnych szeregach — z ówczesną Polską Partią Socjalistyczną, której kierownictwo znajdowało się w ręku elementów obcych i wrogich klasowemu, proletariackiemu socjalizmowi — późniejszych piłsudczyków.

PPS nawiązała nić tradycji, ale nie tradycji ludowej i rewolucyjnej, nie tradycji sojuszu z ludami przeciwko dworom, nie tradycji sojuszu z ludem Rosji i Niemiec, nie tradycji walki o wolność polskiego chłopa. Nawiązała nić tradycji szlacheckiej reakcji, ugody z „rodzimymi" gnębicielami ludu polskiego, wysługiwania się obcym potencjom.

---

[33]) Patrz: Z pola walki, Nr 1, str. 23, wyd. 1926 r., Moskwa.
[34]) Tamże.
[35]) Marks - Engels - Liebknecht — Odbudowanie Polski, str. 100, Warszawa 1910 r.
[36]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, str. 23, wyd. cyt.

Orientacja na dwory z okresu powstań narodowych przybrała w polityce PPS formę rachub na pruskich junkrów i wiedeńskiego cesarza, konszachtów z niemieckim sztabem generalnym. Formę zresztą zwyrodniałą i zdegradowaną: Czartoryskiego i jego wysłanników przyjmowali nieoficjalnie, ale bądź co bądź osobiście ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglii; dla utrzymywania „na ewidencji" Piłsudskiego czy Sławka wystarczał kpt. Rybak z przemyskiej ekspozytury wywiadu austriackiego.

Ugoda z wyzyskiwaczami ludu polskiego przyjęła w PPS formę socjaldemokratycznego rewizjonizmu, antymarksizmu, bernsztajniady i brzozowszczyzny. Znowu — formę szczególnie, jak na owe czasy, zdegenerowaną i zwyrodniałą, by przypomnieć chociażby list otwarty Daszyńskiego przeciwko strajkom rewolucyjnym w Królestwie w roku 1905.

Swe wysługiwanie Wilhelmom i Franciszkom Józefom PPS osłaniała bluźnierczo i oszukańczo hasłem, które okryło się sławą w tylu walkach wyzwoleńczych — hasłem niepodległości. Swą zdradę interesów klasy robotniczej i wrogość wobec wielkich ideałów międzynarodowej solidarności proletariuszy przywódcy PPS osłaniali bluźnierczo i oszukańczo powoływaniem się na Marksa i Engelsa, na ich wypowiedzi z okresu powstań narodowych, przyjazne walce o niepodległość Polski.

Oszustwem było powoływanie się tu na Marksa i Engelsa. Ich zdania bowiem odnosiły się do okresu, w którym Polska była głównym i niemal jedynym ośrodkiem zorganizowanego i szerokiego ruchu rewolucyjnego na słowiańskim wschodzie Europy, kiedy ogień rewolucji międzynarodowej płonął przede wszystkim w wielkich ośrodkach przemysłowych Zachodu. PPS natomiast działała w okresie, kiedy ośrodek międzynarodowego ruchu rewolucyjnego przesunął się na Wschód, kiedy jako czołowa siła międzynarodowej rewolucji zaczynał wysuwać się coraz bardziej proletariat rosyjski, hegemon demokratycznej walki narodów ujarzmionych przez carat.

Stąd, z tego podstawowego faktu wynika decydujące znaczenie stosunku do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. W konkretnych warunkach Polski lat dziewięćdziesiątych stosunek do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego określał w ogóle stosunek do rewolucji, do demokracji i socjalizmu.

Walka z nacjonalizmem przemycanym przez PPS do szeregów ruchu robotniczego była warunkiem wypełnienia najważniejszego zadania: utorowania drogi wspólnemu frontowi walki polskiego robotnika z rosyjskim, od którego to frontu zależało zwycięstwo sprawy wyzwolenia społecznego i narodowego.

> „Zrozumiałe jest zupełnie — pisze o tym zjawisku Lenin — że walka z nacjonalistycznie zaślepionym drobnomieszczaństwem Polski zmusiła s-d. polskich do „przeciągnięcia struny" ze szczególną (czasem może odrobinę nadmierną) gorliwością". [37])

Niedocenianie teoretycznej i praktycznej roli kwestii narodowej dla walki proletariatu, niezrozumienie znaczenia leninowsko-stalinowskiego hasła o prawie narodów do samookreślenia, to jeden z zasadniczych błędów luksemburgizmu. Lenin, zwalczając ten błąd, powoływać się będzie wła-

---

[37]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 1, str. 722-723, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

śnie na autorytet Marksa i jego zdecydowane stanowisko w sprawie polskiej.

Marks i Engels od pierwszej chwili dostrzegli, jakie główne zadania ideologiczne wyłaniają się przed powstającym polskim ruchem robotniczym. Gdy z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania listopadowego redakcja „Równości" zwołała w Genewie międzynarodowy mityng, aby „...swym towarzyszom, socjalistom Europy, powiedzieć, do czego dąży proletariat polski, jakie są jego cele i zamiary" [38]) — Marks i Engels, jako byli członkowie Rady rozwiązanej już I Międzynarodówki, nadesłali do Genewy list. Wspaniały ten list jest wielkim oskarżeniem burżuazji europejskiej, która systematycznie zdradzała Polskę, wielką pochwałą postępowej roli Polski i sprawy polskiej w Europie, wielką pochwałą postępowych Polaków, którzy od Kościuszki przez Lelewela do bohaterów Komuny Paryskiej występowali do walki po stronie postępu, przeciwko reakcji, stając się dla sił wstecznictwa symbolem nienawistnym. Dlatego właśnie po upadku Komuny Paryskiej — czytamy w tym liście —

> „...dla sądów wojennych w Wersalu wystarczyło być Polakiem, aby zostać rozstrzelanym.
> Polacy więc — czytamy tam dalej — poza granicami swego kraju odegrali wielką rolę w walce o wyzwolenie proletariatu — byli wszędzie jej czołowymi wojownikami". [39])

Powołanie się na te tradycje mogło mieć jedną tylko, jednoznaczną wymowę: miało pierwszej grupie polskich socjalistów, polskich marksistów przypominać jedność walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

A kończył się ten list drugim wskazaniem:

> „Dziś — czytamy w nim — gdy walka ta (tj. walka o oswobodzenie proletariatu — W. K.) rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: »Niech żyje Polska!«". [40])

Że tę prawdę polscy marksiści już wówczas rozumieli, dał temu wyraz Ludwik Waryński, wygłaszając na tym samym mityngu piękne przemówienie do „Towarzyszy Rosjan" w języku rosyjskim.

W okresie półwiecza Karol Marks był zawsze wiernym przyjacielem narodu polskiego. Uczył naszą rewolucyjną demokrację polską, jak ma mobilizować polskie masy ludowe do wielkiego narodowego frontu walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Na przełomie lat 1847 i 1848 Joachim Lelewel w Brukseli zbliżył się do „Demokratycznego Towarzystwa Zjednoczenia Wszystkich Krajów", którym kierował Marks. Przyjaciele Lelewela spośród polskiej emigracji wytykają mu to, zrywają nawet z nim stosunki, twierdząc ze świętym oburzeniem, „że te radykały są komuniści". A stary Lelewel znajduje na to jedyną tylko odpowiedź, która jednak w jego rozumieniu ma wagę decydującą. Pisze: **„Ależ oni jedni w Londynie sprawę polską świetnie podnieśli".** [41])

---

[38]) Wielki Proletariat, str. 67, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[39]) Tamże, str. 69.
[40]) Tamże.
[41]) Listy emigracyjne J. L. — t. 3, str. 419, wyd. PAU, 1952 r.

Od tego czasu minęło już wiele, wiele lat. Sprawa narodowa z europejskiej, jaką była dla Marksa i Engelsa, stała się sprawą obejmującą cały świat. Prace Józefa Stalina pozwoliły światowemu ruchowi robotniczemu zrozumieć kwestię narodową w okresie imperializmu i docenić jej znaczenie dla sprawy wyzwolenia mas pracujących całego świata.

W końcu wieku XIX i w wieku XX zmniejszyło się również znaczenie zagadnienia Polski dla międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Kiedy Lenin bronił wobec Róży Luksemburg punktu programu SDPRR, głoszącego prawo do stanowienia o sobie narodów ujarzmionych przez carat, „sprawa polska" nie była już, jak za Marksa i Engelsa, kluczowym zagadnieniem międzynarodowej rewolucji.

Zasadnicza jednak postawa międzynarodowego ruchu robotniczego wobec „sprawy polskiej" pozostała nie zmieniona. Była to postawa głębokiej sympatii dla narodu polskiego, dla jego wspaniałych tradycji wolnościowych, dla jego hartu i ofiarności w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Była to postawa wrogości wobec reakcji polskiej, wobec polskich klas wyzyskujących, pokornych i uniżonych w stosunku do gnębicieli swej ojczyzny, pełnych pychy, chciwych i drapieżnych wobec ludu polskiego i narodów, które im się udało ujarzmić. Ta postawa, postawa Marksa i Engelsa, żyje w dziełach Lenina i Stalina, określa od chwili powstania republik radzieckich ich politykę wobec Polski.

Kiedy rząd radziecki uroczystym dekretem anulował traktaty rozbiorów Polski, przekreślał zbrodnie Romanowów, Hohenzollernów i Habsburgów, wykonywał testament Marksa i Engelsa, testament wielu pokoleń polskich i rosyjskich bojowników o wolność.

Dziś, gdy nad Polską powiewa czerwony sztandar socjalizmu, sztandar Marksa i Engelsa, sztandar Lenina i Stalina, gdy już nie kilkuset polskich wygnańców z Jarosławem Dąbrowskim na czele walczy na barykadach Komuny, gdy naród polski, miliony polskich robotników i chłopów pracujących stanowi jedną z brygad szturmowych międzynarodowego ruchu robotniczego, testament Marksa i Engelsa żywy jest jak nigdy. Rzeczywistość dnia świadczy najlepiej o słuszności marksowskiej wiary w nasz naród, w jego wielkie rewolucyjne możliwości.

Z ŻYCIA PARTII

JAN JABŁOŃSKI
I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR

Łódzkie organizacje partyjne przemysłu włókienniczego w walce o plan

Źródłem sukcesów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju jest codzienna, wytężona i ofiarna aktywność mas, realizujących pod kierownictwem partii zadania Planu Sześcioletniego we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Nie do pomyślenia byłby nasz nieustanny marsz naprzód bez codziennego wysiłku produkcyjnego klasy robotniczej, bez systematycznego wykonywania i przekraczania trudnych i odpowiedzialnych planów produkcyjnych.

„Plan — uczy nas towarzysz Bierut — to prawo niezłomne Państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać".[1])

Założenia i liczby Planu Sześcioletniego wskazują załogom naszych przedsiębiorstw stojące przed nimi cele i zadania. Kierownikiem politycznym załogi, odpowiedzialnym przed partią za pracę przedsiębiorstwa, za wykonywanie planów produkcyjnych, jest organizacja partyjna. Stąd wielkie, decydujące znaczenie jej wszechstronnej orientacji i znajomości spraw zakładu, jej umiejętności wytyczania kierunku działania i organizowania załogi przy pomocy związków zawodowych i ZMP oraz jej bojowej, ofensywnej postawy w walce o realizację planów produkcyjnych.

W roku bieżącym łódzkie zakłady przemysłowe pod kierownictwem organizacji partyjnych osiągnęły znaczne sukcesy w walce o wykonywanie planów produkcyjnych. W podstawowym na terenie Łodzi przemyśle włókienniczym plany I kwartału bieżącego roku zostały wykonane i przekroczone. Dzięki wzmocnieniu pracy partyjnej w zakładach tego przemysłu, a w szczególności pracy politycznej i wychowawczej w oparciu o organizacje masowe, przemysł łódzki przezwyciężył szereg poważnych trudności, które zaważyły na niepełnym wykonaniu planu w roku 1952 przez przemysł bawełniany i jedwabniczo-galanteryjny.

Większość łódzkich organizacji partyjnych wyciągnęła odpowiednie wnioski z doświadczeń ubiegłego roku, który wykazał na procentach niewykonanego w pełni planu, jak wielką szkodę przynosi „szturmowy" styl pracy, kiedy organizacje partyjne, związkowe i dyrekcje odkładają walkę o plan „na jutro", na koniec miesiąca. Wyniki walki ze „szturmowszczyz-

[1]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dn. 2. II 1953 r.

ną" uwidoczniły się już w styczniu. Pomimo zmian asortymentowych w tym miesiącu i niezupełnego jeszcze zaznajomienia załóg z planowymi zadaniami uzyskiwano stały, systematyczny wzrost produkcji z dekady na dekadę, co pozwoliło na całkowite wykonanie planu miesięcznego. W lutym osiągnięto jeszcze lepsze wyniki, a z kolei w marcu pracowano rytmiczniej niż w lutym. W wyniku wzmożonej walki organizacji partyjnych, związkowych i administracji o zachowanie i utrzymanie rytmiczności — w marcu br. spośród zakładów podległych CZPB Północ tylko ZPB im. Koczaskiego, przędzalnia cienkoprzędna ZPB im. Stalina, Zakłady „A" i przędzalnia średnioprzędna ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej nie wykonały w pełni planów I kwartału. Należy przy tym zaznaczyć, że ZPB im. Koczaskiego zabrakło do pełnej realizacji planu 1,3%, a przędzalni średnioprzędnej ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej — tylko 350 kg przędzy. W obydwu więc wypadkach, a przede wszystkim w Zakładach im. I Dywizji Kościuszkowskiej, plan mógł i powinien był zostać wykonany. Odpowiedzialność za to, że stało się inaczej ponosi wyłącznie kierownictwo polityczne i administracja zakładu, które nie wykazały dostatecznej troski i uporczywości w walce o plan.

Pomyślne rezultaty pierwszych miesięcy bieżącego roku nie mogą jednak przesłaniać szeregu braków i niedociągnięć, które uwidoczniły się w wynikach produkcyjnych I kwartału. Pomimo wykonania i przekroczenia zadań produkcyjnych przez wszystkie zakłady przemysłu bawełnianego i wełnianego, z wyjątkiem Zakładów im. Koczaskiego, niektóre oddziały szeregu zakładów nie zrealizowały swych planów. W poszczególnych przedsiębiorstwach nie wszystkie wskaźniki planu zostały wykonane. Ponadto już na początku II kwartału wystąpiły złe rezultaty samouspokojenia, które ogarnęło wiele organizacji partyjnych po sukcesach produkcyjnych I kwartału. W następstwie tego samouspokojenia ogólny plan w I dekadzie kwietnia został wykonany w przędzalniach cienkoprzędnych w 92,7%, w średnioprzędnych — w 93,8%, w tkalniach — w 94,9%.

Zadania, stojące w roku bieżącym przed przemysłem włókienniczym, nie należą do łatwych, są jednak w pełni realne pod warunkiem, że każda organizacja partyjna, wszyscy jej członkowie traktować będą walkę o plan jako swój pierwszy obowiązek partyjny, że mobilizować będą załogi do wzmożonego wysiłku i ofiarności, świecąc im własnym przykładem. W każdym zakładzie, w każdym oddziale i zespole kryją się jeszcze bardzo poważne nie wykorzystane rezerwy produkcyjne w postaci choćby nadmiernych przestojów, nie zawsze właściwie i terminowo przeprowadzanych remontów oraz konserwacji maszyn, nieścisłego przestrzegania reżimów technologicznych, nadmiernej absencji, wciąż jeszcze znacznej ilości robotników i robotnic, którzy na skutek niedostatecznych kwalifikacji zawodowych, bądź wadliwej organizacji pracy nie wykonują w pełni baz. Ujawnienie i wykorzystanie tych rezerw posiada znaczenie decydujące. Trzeba jednak powiedzieć, iż pomimo dokonanego już na tym odcinku postępu, sprawa wyzyskania rezerw, jak najszybszego wprowadzenia ich do produkcji, nie stoi jeszcze w większości zakładów na odpowiednim poziomie. I tak np. ilość samych tylko przestojów w przędzalniach cienkoprzędnych przemysłu bawełnianego wynosiła w styczniu 8,36% ogólnej liczby zaplanowanych roboczogodzin, w lutym zaś 7,72% (planowano 5,23%). W przędzalniach średnioprzędnych na zaplanowanych

5,80% było przestojów w styczniu 7,34%, a w lutym 6,70%. W tkalniach planowano 6,57%, było zaś w styczniu 10,17%, a w lutym 9,59%. Poza tym poważne rezerwy kryją się w przestojach nie notowanych.

Dlaczego tak jest? Gdzie należy szukać przyczyn niedociągnięć? Przede wszystkim w tym, że udział organizacji partyjnych w ujawnianiu ukrytych rezerw jest jeszcze zupełnie niedostateczny. W rezultacie walka o wykorzystanie rezerw produkcyjnych prowadzona jest głównie poprzez zarządzenia administracji i dozoru. Nie wszyscy robotnicy są przekonani o słuszności i konieczności ujawniania rezerw wewnątrzzakładowych, nie przezwycięża się w świadomości załogi i dozoru istniejących jeszcze oporów, niechęci i niezrozumienia. A przecież doświadczenie walki o wykonanie planów w wielu zakładach pracy wykazało, ile ofiarności, inicjatywy i pomysłowości tkwi w klasie robotniczej, jak w wyniku dobrze prowadzonej pracy politycznej i organizacyjnej wyzwalają się jej niewyczerpane możliwości. Wykorzystać istniejące rezerwy można tylko wtedy, gdy wezmą w tej sprawie czynny udział wszystkie organizacje partyjne, związkowe i ZMP, gdy praca nad tym prowadzona będzie pod kierownictwem organizacji partyjnych w sposób systematyczny, na codzień, przede wszystkim metodami działalności masowo-politycznej i wychowawczej.

Wzmocnić więź z masami, wnikać uważnie w ich troski i potrzeby, wskazywać im możliwości pokonywania trudności, przewodzić w codziennej walce o realizację zadań produkcyjnych — oto warunek trwałych sukcesów w walce o plan. Organizacja partyjna może porwać za sobą bezpartyjnych jedynie swym własnym twórczym przykładem, jedynie wtedy, gdy jest zespolona i zwarta, gdy wszyscy członkowie dają przykład socjalistycznego stosunku do pracy, przodują przy warsztacie, przejawiają inicjatywę, nieustępliwie zwalczają wszelkie niedomagania i trudności, działając zawsze w ścisłej więzi z masami, w oparciu o masy.

Doświadczenie ostatnich miesięcy wskazuje, że podstawą trudności w wypełnianiu zadań jest prawie zawsze niedostatecznie bojowa postawa organizacji partyjnych w walce o plan. Tak było np. w roku ubiegłym w przemyśle bawełnianym i jedwabniczo-galanteryjnym, które nie wykonały w pełni swego planu rocznego. Szczególnie „wąskim gardłem" w tych gałęziach przemysłu okazały się przędzalnie, które w wielu wypadkach spowodowały niewykonanie planów również przez tkalnie i wykańczalnie. Zła praca przędzalni była najczęściej rezultatem demobilizacji i kapitulanckiej postawy niektórych organizacji partyjnych wobec trudności, jakie występowały w produkcji. Organizacje te uległy sugestiom, jakoby plany produkcyjne były zbyt wysokie i nierealne, w wyniku czego zamiast walczyć o przezwyciężenie trudności, zamiast zmobilizować do tej walki wszystkich członków partii, całą załogę — ograniczały się do tłumaczeń o rzekomo obiektywnym charakterze trudności, powołując się na brak siły roboczej, nieodpowiedni surowiec, wpływ warunków atmosferycznych w okresie letnim na obniżenie wydajności pracy itd. A przecież o tym, że nie w „obiektywnych przyczynach" należało szukać wyjaśnienia trudności, wymownie świadczyły przykłady ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Dubois, które pracując w tym samym okresie i w podobnych warunkach oraz napotykając na podobne trudności — wykonywały jednak rytmicznie swe plany. Wszystkie zresztą zakłady, które nie wykonały planu 1952 roku, po odpowiedniej mobilizacji politycznej prze-

prowadzonej przez organizacje partyjne zrealizowały wyższe, trudniejsze i bardziej napięte zadania produkcyjne pierwszego kwartału br.

Na terenie Łodzi niemało jest jeszcze organizacji partyjnych, które zajmują nie dość bojową postawę w walce z trudnościami, w walce o wykorzystanie ukrytych rezerw — nie wykazują należytej aktywności i nie umieją podchwycić i rozwinąć inicjatywy robotników i robotnic. Nie apelują one do mas o pomoc w rozwiązywaniu trudności, szczególnie gdy chodzi o sprawy, które niektórzy towarzysze niesłusznie uważają za „niepopularne", jak np. dyscyplina pracy, zwalczanie brakoróbstwa itd. Taka postawa niektórych organizacji partyjnych jest wynikiem ich zbiurokratyzowania, oderwania się od mas, następstwem pokutującej jeszcze gdzieniegdzie oportunistycznej, socjaldemokratycznej niewiary w masy. Rzecz jasna, że takie organizacje partyjne nie są w stanie realizować należycie linii partii, że ich postawa przynosi szkodę partii i godzi w jej autorytet.

Oportunistyczne stanowisko wobec napotykanych trudności wykazała niedawno organizacja partyjna w ZPW im. Reymonta, gdzie w ciągu ostatnich miesięcy pogorszyła się jakość produkcji. Kierownictwo organizacji partyjnej zamiast szukać źródeł braków i podjąć konkretne kroki zmierzające do ich usunięcia, zamiast prowadzić energiczną walkę z brakoróbstwem, wzmocnić pracę z członkami partii, związkami zawodowymi, ZMP i całą załogą — uległo sugestiom, jakoby jedyną przyczyną obniżenia jakości był nieodpowiedni surowiec, i wyciągnęło jeden tylko wniosek: aby dyrekcja zakładów zwróciła się za pośrednictwem Centralnego Zarządu o zwołanie narady aparatu technicznego dostawców surowca. Sprawa złej jakości nie była nawet analizowana przez egzekutywę Komitetu Zakładowego — organizacja partyjna, członkowie partii i aktyw partyjny nie zostali zmobilizowani do walki z ostro występującym w tym zakładzie brakoróbstwem.

Przykładem bojowej postawy w walce z trudnościami może służyć organizacja partyjna Zakładów im. Marchlewskiego, które w roku ubiegłym przeżywały poważne trudności produkcyjne. Zwalczając wszelkie próby zasłaniania się „obiektywnymi przyczynami" organizacja ta postanowiła zwrócić się do załogi o pomoc w wykrywaniu źródeł niepowodzeń zakładów, o konkretne wnioski, zmierzające do polepszenia sytuacji. W listopadzie ub. r. zorganizowano konferencję partyjno-techniczną. Organizacja partyjna przeprowadziła masową pracę polityczną. Okazało się, że kiedy włączono administrację zakładów, związki zawodowe i ZMP — pod kierownictwem politycznym organizacji partyjnej — do tej pracy, kiedy odwołano się do twórczej inicjatywy załogi, posypały się wnioski i usprawnienia racjonalizatorskie, rozwinął się ruch współzawodnictwa wśród robotników i pracowników technicznych. W posiedzeniach egzekutywy podstawowej i oddziałowych organizacji partyjnych, poświęconych analizie wykonania planów produkcyjnych, biorą udział przedstawiciele rady zakładowej oraz ZMP. Organizacja partyjna prowadzi również pracę z mężami zaufania grup związkowych. Niektóre grupy partyjne omawiają zagadnienia produkcyjne na wspólnych zebraniach z grupami związkowymi. Grupa partyjna tow. Grodziewicz, na przykład, odbywa systematyczne odprawy z grupą związkową tow. Golińskiej. Członkowie organizacji partyjnej wchodzący w skład grup związkowych i ZMP otrzymują zadania, mające na celu mobilizację i uaktywnienie bezpartyjnych związkowców

oraz zetempowców. W dziedzinie uaktywnienia organizacji masowych przy pomocy wchodzących w ich skład członków partii oraz uaktywnienia samych członków partii organizacja partyjna ma niewątpliwe osiągnięcia, ale stoi przed nią zadanie upowszechnienia przodujących doświadczeń oraz rozwinięcia systematycznej pracy politycznej i organizacyjnej wśród robotników i pracowników umysłowych, członków organizacji masowych.

W rezultacie konferencji partyjno-technicznej i wzmożonej pracy politycznej Zakłady im. Marchlewskiego, które w ciągu całego prawie ubiegłego roku nie wykonywały planów, od kilku już miesięcy stoją w rzędzie przodujących zakładów Łodzi.

Podobnym sukcesem może się wykazać organizacja partyjna Nowej Tkalni w ZPB im. Stalina. Od dłuższego czasu borykała się ona z trudnościami, przy czym w początkowym okresie w dużym stopniu ulegała sugestiom dyrekcji, jakoby przyczyną trudności były brak ludzi, zła jakość przędzy itp. Analizując wykonanie planów za III kwartał roku ubiegłego egzekutywa podstawowej organizacji przezwyciężyła jednak swe dotychczasowe wahania, odrzuciła pogląd, jakoby planu nie można było wykonać, wykazała, że jedną z podstawowych przyczyn trudności jest nadmierna liczba unieruchomionych krosien. Z zagadnieniem tym egzekutywa wystąpiła na zebraniu ogólnym podstawowej organizacji, na którym aktyw partyjny wysunął hasło przejścia do obsługi większej liczby krosien. Przeniesiono tę sprawę do grup partyjnych i związkowych, rozwinięto wokół niej szeroką pracę polityczną i osiągnięto poważne rezultaty. Ponad 50 tkaczy i tkaczek przeszło z obsługi 4 na 8 krosien. Wzrosły zarobki robotników. Zlikwidowano przestoje krosien i od października ubiegłego roku plany Nowej Tkalni są wykonywane.

Towarzysz Bierut uczy:

> „Bojowa organizacja partyjna winna promieniować na masy pracujące swą głęboką ideowością, porywać je za sobą przykładami poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu aktywu partyjnego, będącymi podstawą jego autorytetu, budzić w masach niezłomną ufność do Partii, która, jak mówił z dumą o swej partii Lenin, jest rozumem, sumieniem i honorem klasy robotniczej".[2])

Siła oddziaływania organizacji partyjnych na masy bezpartyjne, ich zdolność mobilizowania załogi jest nieodłączna od bojowej i ofiarnej postawy samych członków partii w produkcji. Przodowanie w pracy zawodowej należy do zasadniczych obowiązków każdego członka oraz kandydata partii i jest podstawą skutecznej walki o socjalistyczny stosunek do pracy całej załogi.

Członkowie partii w łódzkich zakładach pracy przodują w rozwijającym się obecnie potężnym ruchu długookresowego współzawodnictwa, który jest wyrazem czci i hołdu składanego pamięci ukochanego Wodza i Nauczyciela, Józefa Stalina. W przemyśle Łodzi uczestniczyło w tym współzawodnictwie w pierwszym kwartale 1953 r. 77 procent ogółu zatrudnionych pracowników, a 80 procent członków partii. Członkowie partii nie tylko dają impuls do podejmowania zobowiązań na swoim terenie, lecz również przodują w ich realizacji. Jest to rezultat stale podnoszącej się świadomości ideowo-politycznej członków partii oraz zwiększającej się

[2]) Tamże.

troski organizacji i instancji partyjnych o aktywną, bojową, przodującą postawę członków i kandydatów.

Wiele już mamy organizacji partyjnych, które systematycznie interesują się wykonywaniem baz przez robotników, a w szczególności przez członków partii, kontrolują ich postawę w pracy, reagują na każdy wypadek niewykonywania baz, udzielają pomocy i opieki tym, którzy nie osiągają obowiązujących norm.

W Zakładach im. Stalina organizacje partyjne oddziałów „B" i „C" stawiają przed swymi członkami zadanie przodowania w produkcji, często dają im konkretne polecenia partyjne, kontrolują ich wykonanie oraz pomagają w pracy. Po przeprowadzonej niedawno w tych oddziałach reorganizacji grup partyjnych postawiono przed nimi zadanie codziennej troski o wykonanie baz przez członków partii i wszystkich robotników sali, na której pracuje grupa. W grupie tow. Pieszczeniewicz, młodej robotnicy tow. Szczęśniak, która niedawno wykonywała bazę w 60%, a obecnie, po przeszkoleniu zawodowym i dzięki pomocy partii, stała się jedną z najlepszych tkaczek oddziału „C" — wszyscy członkowie partii pracują wzorowo oraz udzielają pomocy bezpartyjnym. Również w grupie tow. Barczyka członkowie partii udzielają rad i wskazówek pracującym razem z nimi bezpartyjnym. Mężem zaufania jednej z grup związkowych jest członek ZMP Dzierko Helena, która przekracza swoją normę. Aczkolwiek grupy związkowe nie zbierają się tam i nie pracują systematycznie — co jest niewątpliwie poważnym brakiem — na sali jest szereg bezpartyjnych aktywistów, którzy oddziaływują na innych pracowników nie wykonujących swych zadań, podciągając ich w pracy. Przykładem może być towarzysz Niewiadomski oraz bezpartyjny majster Stawski, który prowadzi rozmowy z nie wykonującymi bazy i uczy ich. Tak na przykład tkaczka Urban Aniela, poprzednio źle pracująca, obecnie wykonuje swoją normę z nadwyżką. Toteż na tej sali prawie wszyscy robotnicy wykonują w pełni swe zadania, a jeśli który z tkaczy nie daje sobie rady, skierowuje się go na szkolenie zawodowe. Dzięki takiej pracy wzrósł autorytet organizacji partyjnej wśród bezpartyjnych.

W Zakładach im. Więckowskiego w IV kwartale ub. roku załoga wykonała swe bazy średnio w 198%, członkowie partii zaś — w 217%. Wykonanie planów jest tam systematycznie omawiane na posiedzeniach egzekutyw podstawowej i oddziałowych organizacji. Wysuwając konkretne wnioski zmierzające do likwidacji niedociągnięć, towarzysze prowadzą rozmowy z członkami partii, którzy nie wywiązują się z powierzonych im zadań.

Wszyscy prawie członkowie partii w tych zakładach biorą udział we współzawodnictwie i podejmowanych w ostatnim okresie zobowiązaniach, między innymi w „zobowiązaniach 100-procentowej jakości". Jest to rezultat właściwej pracy z członkami partii: sprawę podejmowania zobowiązań omawiano na zebraniach grup partyjnych i związkowych, obecnie zaś kontroluje się ich realizację. Grupy partyjne są aktywne, np. grupy tow. Żywotek, Zych, Brzękowskiej i Nawrockiej. Wszyscy członkowie tych grup mają przydzielone zadania, najaktywniejsi dbają o to, aby każdy robotnik znajdujący się w zasięgu grupy dawał produkcję wysokiej jakości, i udzielają pomocy tym, którym jest ona potrzebna.

Wiele organizacji partyjnych nie walczy jednak w sposób systematyczny i konsekwentny o przodującą postawę swych członków w produkcji.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Reymonta, które swe zadania wykonują z nadwyżką, towarzysze ulegając nastrojom samouspokojenia nie kontrolują pracy zawodowej członków partii, pomijają to zagadnienie nawet na posiedzeniach egzekutywy, poświęconych omawianiu realizacji planów. A przecież — jak wykazała przeprowadzona analiza w przędzalni II Bloku tych zakładów — załoga wykonuje bazy średnio w 125%, członkowie partii zaś tylko w 119%, przy czym podobne zjawisko występuje w innych wydziałach. Czy nie jasne, że taki stan rzeczy jest niedopuszczalny, że grozi obniżeniem autorytetu organizacji partyjnej wśród załogi? Czy nie jasne, że organizacja partyjna, której członkowie nie przodują w produkcji, nie jest dostatecznie przygotowana do przezwyciężania trudności, które mogą powstawać w toku realizowania trudnych i napiętych planów przedsiębiorstwa?

Niewiele lepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w ZPW im. Barlickiego, gdzie kierownictwo organizacji partyjnej nie orientuje się, ilu członków partii w zakładzie nie wykonuje swych baz produkcyjnych. O braku bojowości na tym odcinku świadczy między innymi fakt, że organizacja partyjna ogranicza się jedynie do ogólnikowych apelów na naradach, odprawach i zebraniach partyjnych — nie prowadzi natomiast systematycznej pracy politycznej, nie kontroluje, jak członkowie partii realizują swe bazy produkcyjne, nie udziela pomocy tym, którzy ich nie wykonują, nie wychowuje członków partii przez stosowanie sankcji partyjnych w stosunku do niepoprawnych, wykazujących niewłaściwy stosunek do pracy i złą wolę. Charakterystyczny jest przykład członków partii: Gębickiego, Jędryszczaka, Łuczyńskiego i kilku innych, którzy na zebraniu partyjnym zostali skrytykowani za niewykonywanie baz. Organizacja partyjna nie udzieliła im pomocy, nie włączyła do szkolenia zawodowego, nie otoczyła ich właściwą opieką. W rezultacie nic się nie zmieniło: jak dawniej nie wykonują oni swoich baz.

Przed łódzką klasą robotniczą, a w szczególności przed załogami zakładów przemysłu wełnianego i bawełnianego, plany produkcyjne na rok 1953 stawiają trudne i odpowiedzialne zadania co do ilości i jakości produkcji. Wykonanie planów wymaga dalszego wzrostu wydajności pracy, wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, lepszej organizacji produkcji, podnoszenia kwalifikacji robotników. Ażeby sprostać zadaniom, organizacje partyjne przedsiębiorstw winny poważnie wzmocnić swą rolę inicjatorów, popularyzatorów i organizatorów masowego współzawodnictwa pracy. Tak jak w każdej pracy uświadamiającej decydujące znaczenie posiada tutaj słowo, poparte pracą organizacyjną i żywym przykładem. Nie można rozwinąć współzawodnictwa pracy tam, gdzie cała organizacja partyjna, wszyscy jej członkowie nie biorą czynnego udziału w organizowaniu tego ruchu, poprzez grupy związkowe i koła ZMP, nie służą przykładem świadomej dyscypliny, wykonywania i przekraczania zadań produkcyjnych. A czy mogą porywać własnym przykładem takie np. organizacje partyjne, jak w ZPB im. 1 Maja, gdzie 30% członków partii nie wykonuje swych baz produkcyjnych, albo też w ZPB im. Bardowskiego, gdzie zaledwie 30% członków partii wykonuje swe zadania? Jak mogą mobilizować do współzawodnictwa załogę takie organizacje partyjne, jak np. w ZPB im. R. Luksemburg, gdzie 47% członków partii nie bierze udziału we współzawodnictwie, albo jak np. w ZPB im. Okrzei lub ZPW im.

Gwardii Ludowej, gdzie poza współzawodnictwem jest 42% członków partii.

Ważne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi przemysłu włókienniczego w dziedzinie walki z bumelanctwem i nie usprawiedliwioną absencją, która powoduje niejednokrotnie duże straty w produkcji. Sytuacja na tym odcinku nie przedstawia się dobrze. Szereg organizacji partyjnych docenia wagę tego zagadnienia i prowadząc energiczną walkę z absencją osiąga dobre rezultaty. Organizacja partyjna w ZPB im. Marchlewskiego analizuje okresowo absencję, zwłaszcza jeśli chodzi o członków partii, prowadzi poprzez grupy partyjne i związkowe oraz agitatorów systematyczną pracę polityczno-wychowawczą, organizuje propagandę poglądową itd. — w rezultacie czego ilość nie usprawiedliwionych nieobecności w tych zakładach wynosi około pół procentu. W przeciwieństwie do Zakładów im. Marchlewskiego bierną postawę wykazuje organizacja partyjna przędzalni średnioprzędnej w Zakładach im. Harnama. Sprawa absencji nie jest tam omawiana na posiedzeniach egzekutywy, nie stawia się jej przed grupami partyjnymi i związkowymi. Rzecz jasna, że w takich warunkach opuszczanie dni pracy w zakładzie przybiera poważne rozmiary, a absencja członków partii niewiele różni się od ogólnej.

Za bierną postawą wielu organizacji partyjnych wobec faktów bumelanctwa i absencji kryją się często nie przezwyciężone do końca teoryjki, jakoby walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy była sprawą jedynie administracji, jakoby można ją było prowadzić wyłącznie w oparciu o sankcje przewidziane ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy, bez systematycznej i uporczywej pracy polityczno-wychowawczej. Ostateczne przezwyciężenie tych teoryjek pozwoli niewątpliwie osiągnąć znaczne sukcesy w dziedzinie wzmocnienia dyscypliny pracy.

Średni i niższy dozór techniczny — salowi, majstrowie, brygadziści — stanowią, jak wiadomo, kadrę podoficerską wielkiej armii przemysłu włókienniczego. Zarówno osiągnięcia jak i trudności w produkcji zależne są w niemałym stopniu od ich pracy, od ich osobistej postawy. Przemawiając do aktywu górniczego w Stalinogrodzie towarzysz Bierut wskazał całej partii na konieczność wzmocnienia troski o autorytet i posłuch dozoru wśród załogi, na konieczność stałej pracy politycznej z dozorem.

Liczne są przykłady na terenie łódzkich zakładów, świadczące o tym, w jak wielkim stopniu aktywna postawa majstrów, członków partii i bezpartyjnych, rozwijająca się na gruncie pracy polityczno-wychowawczej, może się przyczynić do wzrostu świadomości załogi i jej aktywności w walce o plan. I tak np. w przędzalni ZPW im. Barlickiego zespoły 9, 10, 11 i 12 stanowiły „wąskie gardło", przy czym wskazywano na złą jakość niedoprzędu jako jedyną przyczynę trudności. Do wymienionych zespołów został przesunięty na własną prośbę majster Dudziński, członek partii. Już po kilku dniach zespoły zaczęły systematycznie wykonywać swe plany i ustały narzekania na zły niedoprzęd. Dokonała tego odpowiednia postawa tow. Dudzińskiego oraz jego właściwy stosunek do robotników.

Szereg organizacji partyjnych doceniając rolę dozoru technicznego prowadzi wśród niego systematyczną pracę polityczną, czuwając nad tym, by członkowie partii przodowali dozorowi bezpartyjnemu. Między innymi dobra jest niewątpliwie inicjatywa niektórych organizacji partyjnych, które powierzają poszczególnym swym członkom spośród dozoru jako po-

lecenie partyjne zadanie podciągnięcia tych ogniw produkcyjnych, które pozostają w tyle bądź borykają się ze szczególnymi trudnościami. I tak np. w Nowej Tkalni Zakładów im. Stalina sekretarz organizacji partyjnej przeprowadza indywidualne rozmowy z majstrami, salowymi i kierownikami, członkami partii i bezpartyjnymi, stawiając przed nimi ambitne zadania przyjścia z pomocą na najtrudniejszych odcinkach pracy. W ten sposób tow. Chybicki, kierownik I sali, otrzymał jako zadanie partyjne polecenie przejścia na równorzędne stanowisko do II sali, gdzie od kilku lat plany nie były wykonywane. Tow. Chybicki wypełnił swe zadanie. Wspomagany przez administrację i partię przełamał początkowe trudności i doprowadził do tego, że obecnie załoga II sali plany swe systematycznie wykonuje i przekracza. Podobnie wypełnił swe zadanie majster tow. Pawlikowski, który otrzymał polecenie przejścia na odcinek pracy, gdzie od 7 lat nie wykonywano planów. W ten sposób organizacja partyjna wykazała, że niesłuszne było stanowisko, jakoby realizacja planów na wymienionych oddziałach nie była możliwa. Doświadczenie to wpłynęło na podniesienie aktywności majstrów w pracy, a jednocześnie wzmocniło autorytet organizacji partyjnej.

Niejednokrotnie jednak organizacje partyjne nie zwracają dostatecznej uwagi na konieczność walki o podniesienie autorytetu majstra, o ścisłe przestrzeganie jego uprawnień jako socjalistycznego kierownika, odpowiedzialnego za produkcję na swoim odcinku pracy. Dość często organizacje partyjne nie prowadzą energicznej walki z niezdrowymi tendencjami do lekceważenia autorytetu majstra, które pokutują jeszcze wśród najbardziej zacofanych elementów załogi i stanowią spuściznę czasów, kiedy w kapitalistycznych przedsiębiorstwach majster występował jako przedstawiciel kapitału, jako narzędzie wyzysku. Zdarza się nawet, że majster, dbający o należyty bieg produkcji i socjalistyczną dyscyplinę pracy, nie czuje za sobą pełnego poparcia organizacji partyjnej. W przędzalni Zakładów im. Barlickiego miał miejsce konflikt między robotnikami, wśród których byli członkowie partii, a majstrem, który słusznie zarzucił im złe czyszczenie maszyn. Z faktu tego organizacja oddziałowa nie wyciągnęła żadnych wniosków, nawet w stosunku do członków partii. Organizacja partyjna nie przeprowadziła wśród załogi pracy naświetlającej odpowiedzialną i zaszczytną rolę dozoru w socjalistycznym przedsiębiorstwie. Ograniczono się do kar administracyjnych, majstrowi zaś kazano „pogodzić się z robotnikami". Podobnych przykładów biernego, oportunistycznego stanowiska organizacji partyjnej wobec majstrów sumiennie wykonujących swoje obowiązki można by przytoczyć sporo. A przecież dążenie niedobitków WRN-owskich i innych wrogich elementów do poderwania socjalistycznej dyscypliny pracy często przejawia się w sianiu nieufności i niechęci do dozoru technicznego. Wszystko to świadczy o konieczności wzmożonej pracy nad realizowaniem wskazań zawartych w przemówieniu towarzysza Bieruta w Stalinogrodzie.

Jedną z bardzo istotnych form działalności wroga są jego próby demoralizowania młodej, nie wychowanej jeszcze części klasy robotniczej, odrywania jej od uczciwej pracy przez pijaństwo i kradzieże. Nieliczne zdemoralizowane jednostki spośród klasy robotniczej, które idąc na pasku wroga klasowego kradną socjalistyczne mienie narodu, przynoszą szkodę i wstyd załodze, która w codziennym i ofiarnym trudzie buduje socjalizm.

Organizacje partyjne w Łodzi zwracają coraz większą uwagę na wychowywanie załóg w duchu poszanowania własności socjalistycznej, uczą coraz lepiej prowadzić pracę polityczną wśród załóg, walczyć przeciwko faktom marnotrawstwa i wypadkom rozkradania mienia społecznego. Tak np. w Zakładach im. Barlickiego wypadki kradzieży omawiane są na zebraniach podstawowych i oddziałowych organizacji oraz na zebraniach związkowych. Wobec winnych kradzieży stosuje się sankcje karne, a jednocześnie piętnuje się ich przez umieszczanie nazwisk na tablicach i w gazetkach ściennych. W ten sposób organizacja partyjna budzi czujność załogi.

Ale są również organizacje partyjne, które nie wykazują bojowości w walce z wypadkami kradzieży. Taka niewłaściwa postawa charakteryzowała np. organizację partyjną Zakładów im. Kunickiego, gdzie w wykończalni członkowie partii, stanowiący blisko trzecią część załogi, obojętnie zachowywali się wobec dokonywanych tam kradzieży. W dziedzinie wychowania wszystkich robotników w duchu poszanowania mienia socjalistycznego, w duchu socjalistycznej praworządności stoją jeszcze przed nami poważne zadania.

Nie ulega wątpliwości, że wypadki kradzieży są wynikiem świadomej, demoralizującej działalności wroga klasowego, który usiłuje w ten sposób zniszczyć wielki i ofiarny wysiłek załogi. Realizacja planów gospodarczych jest nieodłączna od walki z wrogiem klasowym, który przy pomocy dywersji politycznej i sabotażu gospodarczego dąży do zdezorganizowania i zahamowania naszego socjalistycznego budownictwa. Wymaga to wzmożenia czujności organizacji partyjnych wobec wszelkich jawnych i zamaskowanych form wrogiej działalności.

Organizacje partyjne tym skuteczniej będą demaskować i unieszkodliwiać wroga, im większą uwagę poświęcą czystości swoich szeregów. Nie wszystkie nasze organizacje partyjne okazują dostateczną troskę o oblicze moralno-polityczne członków partii, o czystość szeregów partyjnych. Śmiało usuwając z szeregów partyjnych elementy wrogie i zdemoralizowane, ludzi przypadkowych, organizacje partyjne umacniają i ubojawiają swe szeregi. Wykluczenie przez organizację partyjną Zakładów im. Marchlewskiego majstra Szmita, który w okresie kampanii wyborczej nie chciał prowadzić agitacji domowej i namawiał innych, aby nie agitowali, lub kierownika wykończalni Urbańskiego, który nie wykonywał poleceń partyjnych, poważnie wzmocniło organizację partyjną, przyczyniło się do wzrostu aktywności jej członków, zwiększyło zaufanie bezpartyjnych do partii. I przeciwnie, gdy niektóre ogniwa partyjne Zakładów im. Marchlewskiego tolerują brak dyscypliny poszczególnych swych członków, pozwalają, aby organizatorzy grup partyjnych, jak np. Patura i Zant, przez 6 miesięcy nie opłacali składek partyjnych — tego rodzaju tolerancyjność może tylko wpłynąć demoralizująco na wszystkich pozostałych członków partii i obniżyć autorytet partii w oczach bezpartyjnych.

Niedostateczna aktywność organizacji partyjnych w ich codziennej pracy, w walce o plan jest często związana z ich niewłaściwym składem osobowym. W całej łódzkiej organizacji partyjnej robotnicy stanowią tylko 55,7% ogólnej ilości członków, przy czym w ciągu 1952 r. odsetek robotników w partii zamiast wzrosnąć zmniejszył się o 2,1%. Taki stan rzeczy nie może sprzyjać ubojowieniu pracy partyjnej w walce o plan. Jest on niewątpliwie rezultatem niedostatecznej troski organizacji partyjnej, komitetów dzielnicowych, a także Komitetu Łódzkiego o systematyczne rea-

lizowanie uchwały KC o wzroście i regulowaniu składu partii. Nasze organizacje i instancje partyjne wciąż jeszcze nie przywiązują należytej wagi do wzrostu organizacji partyjnych przez przyjmowanie w ich szeregi najlepszych, najbardziej świadomych i ofiarnych spośród przodowników pracy i racjonalizatorów, majstrów i brygadzistów, inżynierów i techników. Nie ma prawie takiego zakładu pracy, gdzie nie było by dziś bezpartyjnych, którzy całkowicie dojrzeli już do wstąpienia w szeregi partii, którzy złożyli dowody, że umieją w pracy produkcyjnej i społecznej walczyć bojowo o realizację linii partii. Nie zawsze potrafią oni znaleźć drogę do szeregów partyjnych i organizacje partyjne winny im w tym pomóc w znacznie większym stopniu niż dotychczas.

Pewne pogorszenie składu socjalnego łódzkiej organizacji partyjnej wskazuje na poważne niedociągnięcia pracy partyjnej, a w szczególności pracy polityczno-wychowawczej z bezpartyjnymi w przedsiębiorstwach. A przecież praca tych przedsiębiorstw decyduje o działalności całej organizacji łódzkiej, o rezultatach osiąganych w walce o realizację zadań produkcyjnych.

Po śmierci towarzysza Stalina najlepsi spośród robotników, chłopów pracujących i twórczej inteligencji zwrócili się o przyjęcie w szeregi PZPR. Dali oni w ten sposób wyraz swym uczuciom miłości i przywiązania do sprawy, której towarzysz Stalin poświęcił całe swe życie. W marcu oraz w I dekadzie kwietnia do organizacji partyjnych Łodzi zgłosiło się 1245 bezpartyjnych. W marcu przyjęto w szeregi kandydatów partii 411, podczas gdy w lutym — 206, w styczniu zaś — 120 bezpartyjnych. Okazało się, że organizacje partyjne mają wielkie możliwości powiększenia swego stanu liczebnego o ofiarnych, oddanych sprawie socjalizmu ludzi pracy. Nie da się więc niczym usprawiedliwić, że wiele organizacji partyjnych od dłuższego czasu nie rośnie, nie dostrzega nowych ludzi, którzy dojrzeli w warunkach władzy ludowej i garną się do partii.

W swej pracy masowo-politycznej i wychowawczej wśród bezpartyjnych wiele organizacji partyjnych napotyka trudności wynikające z tego, że nie są one rozbudowane na poszczególnych oddziałach i odcinkach pracy proporcjonalnie do ich znaczenia w produkcji. Bardzo często organizacje partyjne są najbardziej rozbudowane w tych oddziałach, których praca nie ma decydującego wpływu na produkcję, niedostatecznie zaś w tych, które decydują o wykonaniu planu.

W ZPB im. 1 Maja odsetek członków partii wśród całej załogi wynosi 11%, w przędzalni średnioprzędnej wraz z oddziałami przygotowawczymi członkowie partii stanowią 7,1%, w skręcalni 7,9%, w przędzalni cienkoprzędnej 10,3%, natomiast w oddziałach gospodarczych 21,8%, w tym w biurze 50,5%, a w garażach 57,1%.

Nierzadko w łódzkich zakładach, jak np. w Zakładach im. Szymańskiego, na ważnych odcinkach pracy nie ma ani jednego członka partii. Taki stan rzeczy stwarza organizacjom partyjnym poważne trudności, osłabia ich zdolność mobilizacyjną w walce o plan.

Stawiając sobie zadanie podniesienia poziomu i ubojowienia pracy partyjnej w przedsiębiorstwach w imię realizacji wielkich zadań stojących przed łódzką klasą robotniczą, organizacje i instancje partyjne winny z całą stanowczością i uporczywością wcielać w życie zalecenia uchwały

grudniowej o wzroście i regulowaniu składu partii. Systematycznie oczyszczając szeregi partyjne z elementów wrogich i obcych, stale pracując z bezpartyjnymi i przyjmując w poczet kandydatów najlepszych spośród nich, walcząc o bojową postawę każdego członka partii w realizowaniu jej linii politycznej — organizacje partyjne będą spełniać coraz lepiej swą rolę kierowniczej siły politycznej w przedsiębiorstwach.

* *
*

Droga do usunięcia braków i niedomagań w pracy organizacji partyjnych walczących o wykonanie planów produkcyjnych — to przede wszystkim wzmocnienie pracy polityczno-wychowawczej z członkami partii i bezpartyjnymi, coraz szersze rozwijanie pracy masowo-politycznej poprzez związki zawodowe, rady kobiece i ZMP.

Praca polityczna i wychowawcza organizacji partyjnych jest podstawą sukcesów gospodarczych. Ona to umożliwia mobilizację członków partii i bezpartyjnych do wypełniania kolejnych zadań produkcyjnych, jest potężnym czynnikiem umacniania dyscypliny pracy wśród członków partii i bezpartyjnych oraz walki o wcielenie w życie polityki i uchwał partii.

Stale umacniać przodującą rolę członków partii w przedsiębiorstwie można jedynie w klimacie intensywnego życia politycznego organizacji partyjnej — wtedy gdy instancje partyjne systematycznie pracują z członkami partii, śmiało rozwijają krytykę i samokrytykę jako podstawową metodę usuwania braków i błędów w pracy, podstawową metodę wychowywania członków partii i bezpartyjnych.

Wzmacniać i ulepszać pracę masowo-polityczną wśród załogi można jedynie wtedy, gdy organizacje partyjne systematycznie kierują związkami zawodowymi, radami kobiecymi i ZMP, troszczą się o ulepszenie ich pracy, wzmacniają je młodymi, wysuwającymi się kadrami, dbają o podniesienie ich odpowiedzialności w wykonywaniu planów produkcyjnych, dyrektyw partii i rządu.

Metoda politycznego kierownictwa organizacji partyjnych w zakładach pracy polega na tym, aby wytyczać i kontrolować działalność administracji zakładów i organizacji masowych, systematycznie im pomagać, umacniać je i kierować gospodarką przedsiębiorstwa nie z pominięciem tych ogniw, lecz właśnie poprzez nie. Dzięki wzmocnieniu pracy politycznej i wychowawczej w ciągu ostatnich miesięcy łódzka organizacja partyjna pokonała poważne trudności roku ubiegłego i zapewniła wykonanie i przekroczenie planu za pierwszy kwartał roku bieżącego. Dalsze ulepszanie tej pracy pozwoli niewątpliwie zrealizować kolejne zadania, jakie przed organizacjami partyjnymi i łódzką klasą robotniczą stawia czwarty rok Planu Sześcioletniego.

JAN SKRZYPCZAK

Zastępca kierownika Wydz.
Szkolenia Partyjnego KC PZPR

Uwagi o szkoleniu partyjnym

(Z doświadczeń pracy szkoleniowej nad materiałami XIX Zjazdu KPZR)

Po wielkiej stracie, jaką poniosła cała postępowa ludzkość z powodu zgonu jej wielkiego Wodza i Nauczyciela, Józefa Stalina, nasze organizacje partyjne, wcielając w życie uchwałę Komitetu Centralnego PZPR z marca br., rozwijają szeroką pracę propagandową i masowo-polityczną **„w celu głębszego przyswojenia sobie przez członków i kandydatów partii i najszersze masy pracujące życiorysu towarzysza Stalina — Jego nauk i wskazań, aby kierować się nimi w walce o pokój i budownictwo socjalizmu w Polsce“.** Partia nasza uważa za swój święty obowiązek czcić pamięć Józefa Stalina realizując wskazania towarzysza Bieruta:

> „Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował. Czerpać będziemy nieustannie z niezmierzonej skarbnicy Jego talentów, Jego geniuszu“.[1])

Od szeregu miesięcy organizacje partyjne prowadzą uporczywą i systematyczną pracę nad opanowaniem przez członków i kandydatów partii ogromnego dorobku ideologicznego, jaki zawiera genialna praca J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, nad przyswojeniem doświadczeń i nauk, wypływających z XIX Zjazdu KPZR. W pracy tej niezmiernie doniosła rola przypada szkoleniu partyjnemu, jako jednej z najważniejszych form zorganizowanego i systematycznego podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego członków i kandydatów partii. Kilkumiesięczne doświadczenie studiowania materiałów XIX Zjazdu w systemie szkolenia partyjnego winno się przyczynić do dalszego podniesienia jego poziomu, tak aby coraz bardziej ułatwiało ono partii realizację uchwały Komitetu Centralnego PZPR, coraz lepiej pomagało oświetlać drogę do socjalizmu w Polsce jasnym blaskiem stalinowskiej myśli.

Uchwała sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania i popularyzacji materiałów XIX Zjazdu postawiła przed szkoleniem partyjnym poważne zadania i stała się bodźcem do dalszego rozwinięcia i pogłębienia jego treści ideologicznej i politycznej. W ciągu ostatnich miesięcy materiały XIX Zjazdu studiowało systematycznie około pół miliona uczestników szkolenia partyjnego, w tym ponad 70 000 aktywistów ZMP oraz około 60 000 aktywistów bezpartyjnych.

---

[1]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na lotnisku w Warszawie po powrocie z Moskwy dn. 11.III 1953 r., „Nowe Drogi“ Nr 3 (45) 1953 r., str. 34.

Kierunek pracy w studiowaniu materiałów XIX Zjazdu wytyczyły nam słowa towarzysza Bieruta:

„Jednym z najważniejszych zadań jest twórcze wykorzystanie nauk XIX Zjazdu w zastosowaniu do konkretnych zadań budownictwa socjalistycznego w Polsce. Zadaniem naszym jest podniesienie poziomu naszej pracy ideologicznej. Obrady Zjazdu dają nam olbrzymi materiał dla ubojowienia ideologicznego naszych szeregów, dla walki o podnoszenie świadomości najszerszych mas pracujących. Winniśmy, wykorzystując dorobek ideowy Zjazdu, jeszcze bardziej wzmóc naszą pracę propagandową i wychowawczą, uczynić z nowych zdobyczy nauki stalinowskiej poważny oręż w walce z przeżytkami ideologii burżuazyjnej, wzmocnić aktywność i bojowość wszystkich organizacji partyjnych przez podniesienie ich pracy masowo-politycznej oraz ich inicjatywy organizacyjnej".[2])

Praca nad materiałami XIX Zjazdu wpłynęła na poważne ożywienie życia ideologicznego aktywu i ogółu członków partii, ujawniła ogromne zainteresowanie, jakie XIX Zjazd wzbudził w szeregach partyjnych. Mówi o tym wyraźnie zwiększona frekwencja na zajęciach szkoleniowych, odczytach, seminariach itd., przede wszystkim zaś bardziej niż kiedykolwiek aktywna postawa uczestników szkolenia, wyrażająca się w żywszej niż dotąd dyskusji, bardziej starannym przygotowywaniu się wykładowców i uczestników do zajęć. Szczególny wzrost zainteresowania szkoleniem partyjnym, jaki cechuje okres ostatnich tygodni, świadczy o dążeniu członków i kandydatów partii do lepszego poznania życia i działalności Stalina, do coraz głębszego przyswojenia sobie Jego wskazań i nauk.

Olbrzymie osiągnięcia pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu i porywający obraz komunizmu, nakreślony przez towarzysza Stalina w Jego genialnej pracy, wspaniałe założenia i liczby piątej pięciolatki, z którymi z takim zainteresowaniem zapoznają się uczestnicy kursów partyjnych — dają im konkretną wizję naszej własnej szczęśliwej przyszłości. Ta jasna perspektywa napawa uczestników szkolenia głębokim przekonaniem o słuszności drogi, którą partia nasza prowadzi klasę robotniczą i masy pracujące kraju, zwiększa ich pewność zwycięstwa i wolę walki o przyspieszenie budownictwa socjalizmu w Polsce, pomaga w śmielszym i ostrzejszym demaskowaniu wroga oraz jego propagandy. Przykład Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która wychowuje ludzi radzieckich na świadomych, energicznych i ofiarnych budowniczych nowego życia, umiejących przezwyciężać napotykane na drodze trudności, przykład komunistów — przywódców i wychowawców mas, najściślej związanych z masami, przykład życia i dzieła nieśmiertelnego Stalina — uczy uczestników szkolenia partyjnego lepiej, z większą uporczywością i stanowczością walczyć o realizowanie zadań, jakie stawia przed sobą partia. W świetle materiałów XIX Zjazdu towarzysze lepiej niż dotąd uświadamiają sobie związek, jaki zachodzi między codzienną pracą w fabryce i na

---

[2]) Przemówienie przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dn. 4.XI 1952 r., „Nowe Drogi" Nr 11 (41) 1952 r., str. 9-10.

roli, w urzędzie i instytucji, między codzienną walką o realizację zadań produkcyjnych a walką o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu i pracy towarzysza Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR stanowiło dla naszych aktywistów bodziec do uświadomienia sobie praw rządzących naszą gospodarką, do wnikania w mechanizm funkcjonowania naszej gospodarki i kierunek jej rozwoju.

Gdy naszym organizacjom partyjnym wypadło wyjaśniać klasie robotniczej i masom pracującym znaczenie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia, można było zauważyć duży wpływ pracy szkoleniowej nad materiałami XIX Zjazdu KPZR na uzbrojenie teoretyczne i polityczne szeregów partyjnych. Należy stwierdzić, że studiowanie materiałów XIX Zjazdu, a w szczególności pracy towarzysza Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR, ułatwiło aktywowi i członkom partii zrozumienie źródeł uchwały Rządu, jej znaczenia oraz wypływających z niej zadań dla klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Dopomogło ono do głębszego przyswojenia wskazań towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR dotyczących konieczności wzmocnienia spójni między miastem i wsią a stanowiących twórcze zastosowanie genialnych zdobyczy teoretycznych stalinowskiej analizy do warunków budownictwa socjalistycznego w Polsce. Praktyka dowiodła, że gdzie aktyw i członkowie partii lepiej przyswoili sobie doświadczenia i nauki płynące z XIX Zjazdu, gdzie praca nad materiałami Zjazdu była lepiej prowadzona, tam bardziej bojowa, a zarazem bardziej przekonywająca była argumentacja członków partii i aktywu w wyjaśnianiu bezpartyjnym celów, istoty i ostrza klasowego doniosłej uchwały.

Wyjaśniając uczestnikom szkolenia problemy XIX Zjazdu, wykładowcy partyjni potrafili na ogół lepiej niż dotąd pokazywać na przykładach zaczerpniętych z życia Związku Radzieckiego, naszego kraju i własnego terenu ścisły związek pomiędzy zagadnieniami teoretycznymi a polityką i codzienną pracą organizacji partyjnych. Stąd też częstsze niż kiedykolwiek były takie zajęcia, na których dyskusja, tocząc się wokół omawianego tematu czy problemu dawała jednocześnie wyraz krytycznej i samokrytycznej postawy towarzyszy wskazujących na braki w stylu pracy organizacji partyjnej, ujawniała rodzący się pod wpływem szkolenia ideologicznego słuszny, głęboko partyjny niepokój o to, czy praca organizacji partyjnej, praca całej załogi znajduje się na wysokości zadań stojących przed klasą robotniczą i narodem. Przykładem może tu m. in. służyć inicjatywa uczestników kursu — budowniczych MDM w Warszawie, którzy poruszeni danymi z referatu towarzysza Mazura o kilkakrotnie większej wydajności koparek radzieckich obsługiwanych przez radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w stosunku do wydajności tych samych koparek na MDM, udali się zbiorowo na teren budowy Pałacu, aby zapoznać się z metodami pracy radzieckich robotników. Liczne są przykłady zajęć poświęconych statutowi KPZR, na których uczestnicy uświadomili sobie fakty liberalnego stosunku ich własnej organizacji partyjnej do towarzyszy, których postawa nie odpowiada wymaganiom stawianym przez partię.

Przy omawianiu sukcesów całości gospodarki radzieckiej, a szczególnie osiągnięć socjalistycznego rolnictwa w Związku Radzieckim, uczestni-

cy wielu kursów w mieście i na wsi jeszcze bardziej utwierdzali się w przekonaniu o konieczności wzmocnienia istniejących i szybszej budowy nowych spółdzielni produkcyjnych dla dobra pracującego chłopstwa, klasy robotniczej i narodu, dla dalszego rozwoju gospodarki socjalistycznej, dla ograniczania oraz wypierania elementów kułackich i spekulacyjnych. Zdarzało się, np. w powiatach suwalskim, gdańskim, jasielskim i innych, że omawianie zagadnień spółdzielczości na zajęciach szkoleniowych przyspieszało organizowanie nowych spółdzielni. Ożywienie w dziedzinie zakładania spółdzielni produkcyjnych, jakie zaznaczyło się w pierwszych miesiącach bieżącego roku szczególnie na fali przygotowań do I Krajowego Zjazdu Spółdzielczego i po Zjeździe, ma u swych podstaw przede wszystkim poważne osiągnięcia istniejących już w kraju spółdzielni produkcyjnych oraz wszechstronną i systematyczną pracę organizacji partyjnych nad wyjaśnianiem chłopom znaczenia i korzyści gospodarki zespołowej. Niewątpliwie jednak liczne fakty wskazują, jak poważny wpływ na ubojowienie wiejskich organizacji partyjnych w walce o rozwój i rozbudowę spółdzielni produkcyjnych posiadało omawianie na wszystkich kursach partyjnych wspaniałego dorobku kołchozów radzieckich, zapoznawanie członków partii z perspektywą dalszego gospodarczego i kulturalnego rozwoju kołchozów, przewidzianego i realizowanego w obecnym pięcioletnim planie rozwoju Związku Radzieckiego.

Wielka praca ideologiczna partii nad przyswojeniem uczestnikom szkolenia nauk XIX Zjazdu znalazła m. in. wyraz we wzroście zainteresowania problemami teoretycznymi, szczególnie sprawami ekonomii politycznej. Uwidoczniło się to także — zwłaszcza w ostatnich tygodniach — w dążeniu już nie tylko aktywu partyjnego, ale również coraz szerszych mas członkowskich, do zapoznania się z podstawami nauki marksistowskiej oraz z życiem i walką Józefa Stalina. „Zarówno przebieg seminariów jak i zajęć w zakładach pracy — mówili towarzysze na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Łódzkiego — potwierdza z całą siłą fakt, że idee marksizmu-leninizmu są bliskie i zrozumiałe dla członków partii, dla klasy robotniczej i mas pracujących".

Żywe zainteresowanie zagadnieniami teoretycznymi w szeregach partyjnych jest zjawiskiem o wielkim znaczeniu, świadczącym o rosnącej dojrzałości politycznej członków i kandydatów partii, o zwiększonych możliwościach pracy nad dalszym podnoszeniem ich poziomu ideologicznego i politycznego. Z całą jaskrawością występuje dziś błędność i szkodliwość pokutujących jeszcze gdzieniegdzie teoryjek, jakoby zagadnienia teoretyczne były dostępne jedynie dla mniej lub bardziej wąskiej grupy aktywu partyjnego.

Szereg komitetów wojewódzkich oraz wielu wykładowców stwierdza, że na zajęciach szkoleniowych towarzysze studiujący materiały XIX Zjazdu domagają się często od wykładowców głębszego omówienia zagadnień, wyjaśnienia zjawisk i wydarzeń zachodzących na arenie międzynarodowej i u nas w kraju, oświetlenia praw rządzących naszą gospodarką narodową i prawidłowości naszego marszu do socjalizmu. To samo można powiedzieć i o samych wykładowcach, którzy na przeprowadzanych z nimi seminariach niejednokrotnie żądają szerszych teoretycznych wyjaśnień omawianych problemów. Charakterystyczny jest m. in. przykład z KP w Rybniku, gdzie z ogólnym sprzeciwem spotkał się towarzysz,

który na seminarium poświęconym uchwale Rządu z dnia 3 stycznia br. pragnął ograniczyć zajęcie jedynie do zaznajomienia się z układem nowych cen i płac. Poglądy uczestników seminarium wyraził dobrze jeden z towarzyszy mówiąc: „Niegdyś byliśmy ciemni, a dziś chcemy być świadomi — chcemy poznać gruntownie przyczyny i cele uchwały".

W czasie studiowania materiałów XIX Zjazdu większość wykładowców poważnie, wnikliwiej niż dotąd podchodziła do omawianych tematów starannie przygotowując się do wykładów, przez co mogły one stać się podstawą ożywionej i twórczej dyskusji uczestników szkolenia. Nierzadko jednak zdarzało się, że wykładowcy, i to nie zawsze najsłabsi, nie doceniając swych obowiązków oraz zwiększających się wymagań słuchaczy niedostatecznie przygotowywali się do zajęć. Niejednokrotnie towarzysze ci przekonywali się na własnym, przykrym dla nich doświadczeniu, że niedobrze jest lekceważyć odpowiedzialne i zaszczytne funkcje wykładowcy partyjnego. Tak było np. w Fabryce Wag w Lublinie, gdzie jeden z wykładowców usłyszał od swych słuchaczy, że winien się lepiej przygotowywać do zajęć, ponieważ dotąd niewiele skorzystali z jego wykładów. W Gdyni na jednym z kursów doszło nawet do tego, że słuchacze przerwali wykładowcy zajęcie, powierzając dalsze jego prowadzenie jednemu z najlepszych uczestników szkolenia. „Trzeba nas lepiej uczyć i szkolić" — mówili na konferencji sprawozdawczo-wyborczej powiatu działdowskiego delegaci zabierający głos w dyskusji. Podobne żądania można było usłyszeć na wielu innych konferencjach powiatowych i miejskich partii. Fakt ten nakłada na wszystkie organizacje i instancje partyjne obowiązek szczególnej troski o podnoszenie ideologiczno-politycznego poziomu szkolenia.

Z doświadczeń pracy nad materiałami XIX Zjazdu wynika, że słabością wielu jeszcze zajęć szkoleniowych jest brak umiejętności wiązania teorii z praktyką, omawianie zagadnień XIX Zjazdu w oderwaniu od zadań stojących przed daną organizacją partyjną, bez związku z ogólnym nurtem życia partyjnego. W niektórych wypadkach zamiast pokazać słuchaczom żywą, barwną i mobilizującą treść problemów, wypływających z obrad Zjazdu, wykładowcy sprowadzają szkolenie do wykuwania przez słuchaczy szkolarskich formułek, do wyuczania się suchych faktów. Czy mogło, na przykład, spełnić swe zadanie zajęcie przeprowadzone w cementowni Wierzbica, na którym towarzysze wprawdzie wspominali zacofanie gospodarcze Rosji carskiej, podawali cyfry i przykłady świadczące o rozkwicie Związku Radzieckiego w okresie kolejnych pięciolatek, ale gdzie wykładowca nie wyjaśnił słuchaczom, że wszystkie swe osiągnięcia narody Związku Radzieckiego uzyskały pokonując niezliczone trudności, w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, realizując leninowsko-stalinowską naukę o uprzemysłowieniu i kolektywizacji, oraz gdzie pominięto całkowicie sprawę naszej walki o socjalistyczną industrializację kraju? Tak przeprowadzone zajęcie nie pozwala słuchaczom uchwycić więzi między zadaniami naszej partii a bogatym doświadczeniem KPZR, nie sprzyja rozwinięciu twórczej inicjatywy towarzyszy w codziennej pracy partyjnej.

Niezmierne znaczenie dla całej pracy partyjnej, w tym również dla szkolenia, mają słowa towarzysza Bieruta, wypowiedziane na naradzie aktywu przemysłu węglowego w Stalinogrodzie, wskazujące na niebezpieczeństwo, jakie stanowi:

„...uciekanie do tzw. „czystej polityki", tzn. polityki oderwanej od produkcji, oderwanej od troski o codzienne sprawy i potrzeby kopalń... a więc polityki wyjałowionej z żywej treści marksizmu-leninizmu, z jego konkretnej ofensywności. Jest to „polityka" w cudzysłowie, „polityka frazesu", która przestaje być proletariacką polityką, a staje się sekciarską frazeologią".[3])

Oderwane od życia partyjnego, deklaratywne i niebojowe były zajęcia grupy samokształceniowej aparatu partyjnego KM w Radomiu. Dyskusji o planie pięcioletnim Związku Radzieckiego i jego zwycięskiej realizacji wykładowca nie wykorzystał do omówienia roli aparatu partyjnego miejskiej organizacji w walce o wykonywanie planów na własnym terenie i to w sytuacji, gdy w szeregu zakładów radomskich nie były one realizowane. Wykładowca zadowolił się deklaratywnym stwierdzeniem, że zarówno w Związku Radzieckim jak i w naszym kraju plany produkcyjne są pomyślnie wykonywane.

O tym, że kursy prowadzone po szkolarsku, na których wykładowca zadowala się suchym omówieniem faktów, nie obnaża starych burżuazyjnych przesądów i nawyków, nie demaskuje wroga klasowego i jego argumentacji, że kursy takie nie wychowują członków i kandydatów partii na świadomych i aktywnych budowniczych socjalizmu, nie są pomocne organizacjom partyjnym w ich pracy, świadczą bezsporne fakty. W gromadzie Bożęcin pow. sandomierskiego kurs szkolenia partyjnego istnieje już od dwóch lat, a żaden z jego uczestników nie wstąpił dotąd do zorganizowanej przez bezpartyjnych spółdzielni produkcyjnej. Jeszcze bardziej wymowny jest przykład istniejącego już trzeci rok kursu w Rożkach, gdzie tylko w bieżącym roku szkoleniowym odbyło się już ponad 20 zajęć a wykładowca — podobnie jak trzy lata temu — w dalszym ciągu stwierdza, że uczestnicy kursu, odnoszą się z niechęcią do spółdzielczości produkcyjnej.

Towarzysz Bierut przestrzega nas również przed niebezpieczeństwem ciasnego praktycyzmu:

„Drugą tendencją, niemniej niebezpieczną, jest zasklepienie się w tzw. „czystej produkcji" bez polityki, tzn. ciasny praktycyzm, nie widzący perspektywy, gubiący z oczu cel i kierunek drogi, oportunizm, odrywanie się od ideologii i ogólnych zadań społecznych. A wszelka ciasnota jest nie tylko społecznie szkodliwa, ale musi w rezultacie przynosić szkodę również i zadaniom produkcji, a „uciekanie od polityki" ma także swoją niedwuznaczną wymowę polityczną".[4])

Fakty dowodzą, że niektórzy wykładowcy błędnie pojmują potrzebę wiązania teorii z praktyką, zagadnień ogólnopolitycznych z życiem organizacji partyjnej, życiem zakładu pracy czy gromady. W słusznym dążeniu do powiązania zajęć szkoleniowych z praktyką tracą oni z pola widzenia ogólnoteoretyczną i ideologiczną problematykę i nadają zajęciom szkoleniowym wąskopraktyczny charakter. Zajęcia tego rodzaju nie wy-

---

[3]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dn. 2 lutego 1953 r.

[4]) Tamże.

jaśniają uczestnikom szkolenia naukowych podstaw, na których nasza partia opiera swą działalność, nie uzbrajają ich ideologicznie i w istocie rzeczy stanowią zaprzepaszczenie szkolenia partyjnego. Takie niesłuszne, wąskopraktyczne podejście do szkolenia ideologicznego charakteryzowało pracę kursu przy gorzelni w Białobrzegach, na którym wszystkie niemal zajęcia przekształcały się w narady wytwórcze. I tak np. na zajęciu podsumowującym tematykę XIX Zjazdu dyskusja toczyła się jedynie wokół takich, skądinąd ważnych spraw, jak remont kotłów i maszyn.

Przebieg kursu w Białobrzegach nie jest, oczywiście, powszechnym zjawiskiem. Mamy tu jaskrawe wypaczenie pracy szkoleniowej. Niemniej jednak jest faktem, że bywają jeszcze wykładowcy, którzy „uterenawiają" swe referaty i „tłumaczą je na język praktyki", przez pozbawianie zajęć treści ideologiczno-politycznej.

Nieodosobniony jest przykład grupy samokształceniowej przy KP w Jędrzejowie, gdzie na zajęciu poświęconym wyjaśnieniu działania prawa wartości na podstawie pracy towarzysza Stalina uczestnicy samokształcenia ograniczali się do stwierdzenia zniżki cen wolnorynkowych, jaka nastąpiła po uchwale Rządu z dnia 3 stycznia br., bez wyjaśnienia jej przyczyn, bez teoretycznej i politycznej analizy samej uchwały.

Wąskopraktyczne wypaczenia w pracy szkoleniowej nie są, oczywiście, przypadkowe. Zazwyczaj kryje się za nimi niedostateczne teoretyczne i polityczne przygotowanie wykładowców, które spycha ich na manowce tzw. „czystej praktyki". Doświadczenie wskazuje, że wąski praktycyzm cechuje zazwyczaj zajęcia tych spośród wykładowców, którzy najsłabiej opanowali przerabiane na kursach tematy i problemy.

Od kursów szkoleniowych należy wymagać, aby pomagały one organizacji partyjnej w podnoszeniu pracy partyjnej na wyższy poziom, w uaktywnianiu członków partii, uczyły ich przodować w pracy zawodowej i społecznej. Szkolenie partyjne winno dawać organizacji partyjnej siłę orientacji w warunkach zaostrzającej się walki klasowej o socjalizm, winno — przez podnoszenie poziomu ideowo-politycznego towarzyszy — pomnażać naszą siłę mobilizującą masy bezpartyjne do patriotycznej postawy i wytężonej pracy nad realizacją zadań produkcyjnych.

Szkolenie partyjne — to jedna z form pracy wychowawczej z członkami i kandydatami partii, a więc pracy, która z natury rzeczy jest długofalowa. Tymczasem wśród niektórych wykładowców, w niejednym ogniwie szkoleniowym aparatu partyjnego, a nawet w niektórych instancjach partyjnych, wciąż jeszcze pokutuje mylny i uproszczony, wąskopraktyczny pogląd, według którego tylko takie zajęcia szkoleniowe uważać można za dobre, w wyniku których organizacja partyjna osiąga natychmiastowe i „namacalne" rezultaty w postaci np. natychmiastowego i wyraźnego wzrostu wydajności pracy w zakładzie przemysłowym, szybkiego założenia spółdzielni produkcyjnej na wsi itd. Nie rozumieją więc, że osiągnięcia w produkcji czy w tempie zakładania spółdzielni, czy tez w innej dziedzinie są uwarunkowane całokształtem pracy partyjnej, w której szkolenie stanowi ważny i odpowiedzialny element. Na tym też tle rodzą się niekiedy tendencje do mechanicznego i niewłaściwego „uterenawiania", które sprowadza dyskusję jedynie do wąskiego kręgu lokalnych spraw produkcyjno-technicznych, organizacyjnych itd. Z echami tego rodzaju mylnych, uproszczonych poglądów na szkolenie można się

było ostatnio spotkać na niektórych konferencjach powiatowych i miejskich, a nawet w wystąpieniach poszczególnych towarzyszy na plenarnych posiedzeniach KW, jak np. w Poznaniu i Rzeszowie.

Rola szkolenia partyjnego — to ułatwienie członkom i kandydatom partii opanowania podstaw nauki Lenina i Stalina o prawach rozwoju społecznego, w szczególności zaś o prawach budownictwa socjalistycznego po to, aby mogli oni lepiej zrozumieć linię partii, a w rezultacie — lepiej walczyć o jej realizację. Szkolenie partyjne winno dobitnie ukazywać słuchaczom, jak sprawy na pozór drobne wiążą się ze sprawami zasadniczymi, jak z rzeczy drobnych i na pozór mało ważnych powstają rzeczy wielkie, jak codzienna praca zawodowa i partyjna wiąże się z wielką perspektywą zbudowania socjalizmu w Polsce i z walką o pokój. Szkolenie musi uczyć członków partii rozumienia rzeczywistości polskiej, rozumienia dróg rozwoju naszego kraju, widzenia wrogów socjalizmu, musi uzbrajać członków partii do walki o przyspieszenie tego rozwoju, o mobilizację mas do socjalistycznego budownictwa, o przełamanie wszystkich przeszkód i trudności stojących na jego drodze. To zadanie określać musi charakter szkolenia. Szkolenie partyjne to walka przeciwko naciskom obcej i wrogiej ideologii, przeciwko przeżytkom ideologii kapitalistycznej w umysłach. Szkolenie — to szkoła czujności rewolucyjnej, czujności wobec wszelkich przejawów wrogiej działalności, to szkoła hartu i pryncypialnego nieprzejednania w stosunku do wrogów i oportunistów. Tak pojęte szkolenie niewątpliwie pomaga w usprawnieniu pracy organizacji partyjnej, w walce o realizację planów produkcyjnych, w wykonywaniu i przekraczaniu tych planów.

Tylko podnosząc poziom ideologiczny i polityczny szkolenia partyjnego organizacje partyjne będą mogły w sposób skuteczny i trwały zwiększać aktywność swych członków, uczyć ich samodzielnej orientacji w gąszczu codziennych spraw i zagadnień oraz odpowiednio oddziaływać na bezpartyjnych.

> „...teoria — uczy towarzysz Stalin — staje się bezprzedmiotowa, jeśli nie łączy się z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeśli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią. Ale teoria może przeistoczyć się w olbrzymią siłę ruchu robotniczego, jeśli kształtuje się w nierozerwalnym związku z praktyką rewolucyjną, ponieważ ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, ponieważ ona i tylko ona może dopomóc praktyce w zrozumieniu nie tylko tego, jak i dokąd zdążają klasy w teraźniejszości, lecz również tego, jak i dokąd powinny ruszyć w najbliższej przyszłości".[5])

Walka o wysoki poziom szkolenia partyjnego, o przepojenie go duchem bojowości i ofensywności wymaga, aby instancje partyjne systematycznie pracowały nad podnoszeniem poziomu kadry wykładowców. Wykładowca decyduje o treści szkolenia partyjnego. Od stopnia jego wyrobienia ideologicznego i politycznego, jego pryncypialności w przedstawianiu zagadnień zależą przebieg zajęć i ich rezultaty. Żadna kontrola, żadne programy — uczył Lenin — nie są absolutnie w stanie zmienić tego kierunku zajęć, który nadają wykładowcy.

---

5) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 27, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

W ciągu ostatnich miesięcy komitety powiatowe i miejskie oraz KW wiele uwagi udzielały pracy z wykładowcami. W Warszawie odbył się dwumiesięczny cykl cotygodniowych odczytów poświęconych tematyce XIX Zjazdu i niektórym zagadnieniom z pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", na które uczęszczało regularnie ponad 600 aktywistów. Podobne odczyty lektorskie organizowano w całym kraju i wszędzie na nich uwidoczniło się zwiększone zainteresowanie wykładowców problemami ideologicznymi. W większości KP i KM seminaria z wykładowcami odbywały się bardziej niż dotąd regularnie, frekwencja na nich była większa, a dyskusja wokół omawianych zagadnień wyjątkowo żywa. Polepszyła się na ogół praca ośrodków szkolenia partyjnego z wykładowcami. Niektóre z nich mają do zanotowania znaczne osiągnięcia, jak np. ośrodek w Łodzi, który zapewnił systematyczne odbywanie seminariów z wykładowcami i prowadził je na wysokim poziomie. Ośrodek ten skutecznie uczy wykładowców korzystać z indywidualnych konsultacji: w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość towarzyszy zgłaszających się na te konsultacje wzrosła kilkakrotnie.

Praca z wykładowcami jest jeszcze daleka od zadowalającej. Wciąż jeszcze wiele zajęć seminaryjnych odbywa się przy frekwencji 50 — 60%. W KP Legnica i Kłodzko frekwencja na seminariach wynosiła dotychczas 30 — 40%, przy czym instancje partyjne nie zawsze reagowały na ten stan rzeczy. Np. w KP Sochaczew, gdzie niska jest frekwencja na seminariach, sprawy pracy z wykładowcami nie omawia się na posiedzeniach egzekutywy, a sekretarz KP nie rozmawiał z wykładowcami. A przecież nie może być dobrym wykładowcą towarzysz, który nie pracuje nad podniesieniem swego poziomu i nie przygotowuje się należycie do zajęć.

Także i przebieg zajęć seminaryjnych z wykładowcami jest nie zawsze właściwy. Niektóre KP i KM interesują się tymi zajęciami w sposób formalny, nie wnikając w ich treść ideologiczną. W rezultacie zdarzają się takie wypadki, jak np. w KP Poznań, gdzie nieraz dwie trzecie czasu przeznaczonego na seminarium poświęca się omawianiu zagadnień organizacyjnych szkolenia. W dzielnicy Wilda w Poznaniu uczestnicy seminarium w ciągu czterech godzin „przerobili" od razu 4 tematy z problematyki XIX Zjazdu. Formalny przebieg niektórych seminariów z wykładowcami, które nie rozszerzają i nie pogłębiają ich wiedzy marksistowskiej, powoduje brak zainteresowania omawianą tematyką, doprowadza do obniżenia frekwencji. W Gostyninie np., gdzie kierownik seminarium opuszczał zajęcia seminaryjne prowadzone na szczeblu wojewódzkim, sam nie przygotowywał się do zajęć i prowadził je w sposób niewłaściwy — frekwencja na seminariach jest niska, np. na jedno z ostatnich zajęć przyszło zaledwie 9 wykładowców na ogólną ilość 53.

Wysoki poziom zajęć z wykładowcami jest zasadniczym warunkiem właściwej treści szkolenia na kursach partyjnych. Tylko taki wykładowca, który pracuje nad sobą, przygotowuje się do zajęć, przyswoił sobie i dobrze rozumie omawiane problemy, jest w stanie należycie kierować szkoleniem członków partii. Kierownicy seminariów, cały aktyw szkoleniowy, komitety powiatowe i miejskie powinny dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że seminaria z wykładowcami mają na celu przede wszystkim dopomóc im w głębszym opanowaniu materiału szkoleniowego, w powiązaniu go z aktualnymi problemami kraju i terenu oraz z zadaniami pracy par-

tyjnej. Niesłuszna jest praktyka stosowana przez niektórych kierowników seminariów, którzy większą część czasu poświęcają sprawom metodyki nauczania i wymianie doświadczeń w tej dziedzinie. Są to niewątpliwie sprawy bardzo istotne i winny one być przedmiotem troski aktywu szkoleniowego oraz kierowników seminariów. Należy omawianie materiałów łączyć ze wskazówkami metodycznymi oraz zwoływać specjalne narady poświęcone wymianie doświadczeń. Pamiętać jednak trzeba, że o skuteczności zajęć na kursach, o ich poziomie decyduje przede wszystkim znajomość sprawy przez samego wykładowcę, do której pogłębienia powinno się przyczynić seminarium.

W pracy nad materiałami XIX Zjazdu i pogłębieniem znajomości życia i dzieł Stalina szczególną uwagę należy zwrócić na szkolenie aparatu partyjnego, odgrywającego doniosłą rolę w całokształcie pracy partyjnej. Pod tym względem okres ostatnich miesięcy był na ogół owocny. Pracownicy aparatu partyjnego wzbogacają swe wiadomości teoretyczne, opanowują naukę Marksa, Lenina i Stalina, podnoszą swój poziom ideologiczny. W pracy nad materiałami XIX Zjazdu po raz pierwszy brał udział w szkoleniu prawie cały aparat komitetów wojewódzkich, z którym zajęcia seminaryjne przeprowadzali kierownicy wydziałów KW, absolwenci dwuletniej szkoły przy KC PZPR, niekiedy sami sekretarze KW, jak np. w Krakowie, w Opolu, w Gdańsku, w Koszalinie. Tylko w niektórych województwach, jak np. w Zielonej Górze i Lublinie, czołowy aktyw KW niedostatecznie włączył się do tej pracy.

Również w komitetach powiatowych, miejskich i dzielnicowych kierowniczy trzon tych komitetów, a zwłaszcza sekretarze, wykazali większe zainteresowanie sprawą przyswojenia aparatowi partyjnemu, całemu aktywowi i członkom partii wielkiego dorobku ideowego XIX Zjazdu. Po raz pierwszy wielu sekretarzy KP i KM prowadzi zajęcia szkoleniowe z pracownikami aparatu, pomaga i kontroluje przygotowanie tych towarzyszy do seminariów. Poważną rolę odegrały w tym 10-dniowe seminaria dla sekretarzy KP i KM zorganizowane w Warszawie, w których wzięło udział około 800 towarzyszy.

Nie we wszystkich jednak KP i KM szkolenie aparatu partyjnego przebiega prawidłowo. W Pyrzycach i Starogardzie w woj. szczecińskim, w Złotowie i Człuchowie w woj. koszalińskim, w Sochaczewie i Pruszkowie w woj. warszawskim oraz w niektórych innych organizacjach powiatowych i miejskich sekretarze KP i KM nie tylko uchylali się od prowadzenia zajęć seminaryjnych z pracownikami aparatu partyjnego, nie tylko nie wykazywali zainteresowania sprawą podnoszenia poziomu ideologicznego aparatu partyjnego, ale i sami nie studiowali w sposób systematyczny i gruntowny materiałów XIX Zjazdu. A przecież całe dotychczasowe doświadczenie przekreśla fałszywą teoryjkę o tym, jakoby praca w aparacie partyjnym nie dawała się pogodzić z systematycznym podnoszeniem poziomu teoretycznego.

Postawa towarzyszy uchylających się od systematycznej pracy nad sobą wyraża ich ciasny praktycyzm, który grozi utratą z pola widzenia celów i perspektyw codziennej pracy partyjnej. Postawa taka rodzi się na gruncie niezrozumienia tego, że jedną z najistotniejszych cech działacza partyjnego jest jego ciągła praca nad sobą, nad pogłębianiem wiadomości

teoretycznych, podnoszeniem poziomu ideologicznego i politycznego. Towarzysz Stalin uczył nas:

„...gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa krajem — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązane". [6])

Przed naszą partią, kierowniczą siłą narodu, przed każdą organizacją i instancją partyjną stoją dziś trudne i odpowiedzialne zadania. Będą one coraz trudniejsze i odpowiedzialniejsze, w miarę jak kroczyć będziemy naprzód ku socjalizmowi. Zobowiązuje to każdego członka partii, przede wszystkim zaś aktywistów oraz kadry aparatu partyjnego, do stałego doskonalenia metod pracy partyjnej, podnoszenia umiejętności wychowywania członków partii i bezpartyjnych, mobilizowania ich do coraz lepszej i wydajniejszej pracy. Aktywista, który tego nie rozumie i nie wyciąga odpowiednich wniosków praktycznych, nie pracuje nad sobą, nie pogłębia swych wiadomości teoretycznych i politycznych — będzie miał nieuchronnie coraz większe trudności w pracy. Zamiast rosnąć w miarę swej pracy, będzie jałowiał politycznie, pozostawał w tyle w działalności partyjnej i nie będzie mógł sprostać zadaniom. Komitety wojewódzkie niedostatecznie troszczą się, pomagają i kontrolują pracę samokształceniową pracowników aparatu KP i KM oraz ich sekretarzy. Czy nie jest rzeczą znamienną, że gdy egzekutywy KW omawiają na swych posiedzeniach działalność KP czy KM, bardzo rzadko lub niedostatecznie uwzględniają w swej analizie jak przedstawia się praca towarzyszy nad podnoszeniem swego poziomu ideologicznego, czy przyswajają sobie oni naukę Marksa, Lenina i Stalina, czy rozwijają się politycznie, i jak im w tym dopomóc.

Należy również zwrócić uwagę na występujące niekiedy szkodliwe zjawisko — kampanijność w pracy szkoleniowej. Tak np. KP Choszczno, który początkowo wiele uwagi poświęcał studiowaniu materiałów XIX Zjazdu na kursach, później przestał się tą sprawą interesować, w rezultacie czego — jak to wykazała przeprowadzona przez aktyw KW kontrola — część tych kursów przestała pracować. W KP Włodawa samokształcenie aparatu partyjnego, które początkowo odbywało się dość regularnie, w miesiącach styczeń — luty zostało przerwane.

Pomimo szeregu braków i niedociągnięć kilkumiesięczne przerabianie w systemie szkolenia partyjnego przez wiele tysięcy członków i kandydatów naszej partii materiałów XIX Zjazdu KPZR, a zwłaszcza genialnej pracy towarzysza Stalina, jest wielkim wydarzeniem w życiu naszej partii. Okazało ono ogromną pomoc w podniesieniu na wyższy poziom naszej pracy ideologicznej, w politycznym i ideowym uzbrojeniu naszych szeregów, w wytworzeniu atmosfery większego i głębszego zrozumienia znaczenia teorii rewolucyjnej dla naszej codziennej, praktycznej działalności politycznej i organizacyjnej, dla naszej walki o budownictwo socjalistyczne.

---

[6]) Tamże, str. 746.

Burzliwy i wszechstronny rozwój naszego kraju, zadania dalszej industrializacji i przebudowy wsi, a także rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej, wysuwają przed naszymi organizacjami partyjnymi coraz to nowe i bardziej skomplikowane zadania polityczne i gospodarcze. Aby je zrozumieć i należycie wykonać, aby podnosić zdolność mobilizacyjną i bojową naszych organizacji partyjnych, aby mogły one skuteczniej zwalczać pozostałości fałszywych, antymarksistowskich, burżuazyjnych teorii i poglądów, konieczny jest dalszy wzrost ideologiczny i polityczny szeregów partii, utrwalenie i wzmocnienie napięcia ideologicznego, które powstało w naszej partii w okresie przerabiania materiałów XIX Zjazdu i pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Studiowanie nieśmiertelnych dzieł towarzysza Stalina — tytana myśli rewolucyjnej, genialnego kontynuatora oraz twórcy nauki i ideologii komunistycznej — posiada obecnie, gdy odszedł On od nas na zawsze, szczególne znaczenie dla naszej partii jak i dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Pod znakiem głębokiego i systematycznego przyswajania aktywowi partyjnemu, członkom partii, klasie robotniczej a także szerokim rzeszom ludu pracującego w mieście i na wsi wielkiej i bogatej spuścizny ideowej Stalina w celu jej realizacji w naszym kraju odbywały się obrady VIII Plenum KC naszej partii.

Na Plenum KC towarzysz Bierut w referacie „Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego" wskazał i rozwinął na tle wielkiej i wszechstronnej działalności towarzysza Stalina szczególne znaczenie Jego nauki dla polskiego ruchu robotniczego, dla naszej partii i naszego budownictwa socjalistycznego. Towarzysz Bierut nakreślił jednocześnie podstawowe wytyczne dalszej pracy partii w dziedzinie szkolenia ideologicznego, wskazując na konieczność podniesienia jego poziomu oraz stanowczego zwalczania wszelkich przejawów dogmatyzmu i wulgaryzacji.

Na terenie całego kraju organizacje partyjne przerabiają obecnie materiały VIII Plenum KC, na licznych kursach i w grupach uczestnicy szkolenia partyjnego przystąpili już do studiowania życia i działalności towarzysza Stalina. Ta wielka praca ideologiczna winna przyczynić się do dalszego podniesienia poziomu ideologicznego, zwartości i ofensywności szeregów partyjnych. Będzie ona tym bardziej owocna, im lepiej potrafią wykładowcy pokazać żywą treść nauki Lenina-Stalina, im większą uwagę będą zwracać na wyświetlanie jak nauki Stalina pomagają w wytyczaniu linii politycznej naszej partii oraz w codziennej działalności organizacji partyjnych.

Szkolenie partyjne winno się coraz bardziej przyczyniać do tego, aby nauki i wskazania Stalina przenikały głębiej do codziennej pracy politycznej, ideologicznej i organizacyjnej każdej organizacji partyjnej oraz każdego członka partii. Tylko w ten sposób zrealizujemy wielkie stalinowskie idee, wzmocnimy walkę o zbudowanie socjalizmu w Polsce, szybciej i lepiej poprowadzimy klasę robotniczą i naród po drodze wiodącej do rozkwitu i szczęścia Ojczyzny.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

O książce „Możemy być przyjaciółmi" *)

Wśród wydawnictw amerykańskich, demaskujących agresywny charakter polityki reakcyjnych kół kapitału monopolistycznego USA i nawołujących naród amerykański do stanowczego zerwania z tą polityką, na uwagę zasługuje opublikowana ostatnio książka Carla Marzaniego, postępowego publicysty amerykańskiego, pt. „We can be friends" — „Możemy być przyjaciółmi" (Źródła zimnej wojny). „Oskarżam — pisze autor we wstępie — **o planowanie z zimną krwią agresji. Jest to poważne oskarżenie... Przez trzy lata zbierałem dowody i tutaj przedkładam je do osądzenia".**



Przez trzy lata pracował Marzani nad materiałem do książki w „demokratycznym" więzieniu Stanów Zjednoczonych. Cenzura więzienna nie dopuszczała do niego żadnych postępowych książek i pism. Marzani odkrył wtedy dla swej pracy nowe, bogate, a jakże dostępne źródła: reakcyjną prasę amerykańską oraz oficjalne wydawnictwa i pamiętniki reakcyjnych polityków amerykańskich. Z tych źródeł czerpał materiał, bogato dokumentując swą książkę wypowiedziami tych, którzy decydują o polityce Ameryki, oficjalnymi wypowiedziami, w których ludzie tacy jak b. prezydent Truman, nie kryli agresywności tej polityki. Z tych źródeł zaczerpnął autor dziesiątki faktów, mało znanych szerokiemu ogółowi, gdyż zawartych jedynie w wydawnictwach o wąskim zasięgu czytelników.

Ale książki swej nie pomyślał Marzani jedynie jako zbioru dokumentów i faktów, jako zbioru swego rodzaju archiwalnego. Książce swej postawił cel inny, żywy, palący: „**Przeczytajcie i osądźcie** — zwraca się Marzani do czytelników — **zadecydujcie sami, gdzie leży prawda, a potem WYPOWIEDZCIE SIĘ i DZIAŁAJCIE NA RZECZ POKOJU. Musimy się wypowiedzieć, gdyż czas płynie szybko. My, wy, ja, musimy wypowiedzieć się — za życiem lub za śmiercią".**

Książka Marzaniego ma zmusić do myślenia tych, którzy nie znają prawdy. Marzani apeluje do tych milionów Amerykanów, którzy głosowali za Eisenhowerem wierząc, że zakończy on wojnę w Korei, lub oddali głos na demokratów, gdyż według ich przekonania demokraci — partia FD Roosevelta — mogliby zapewnić pokój. Apeluje do nich, by swą wolę utrzymania pokoju wyrazili w czynach. Tym, którzy nie zdają sobie sprawy z konieczności aktywnego działania na rzecz pokoju, tłumaczy, że od nich zależy w ogromnym stop-

*) **Carl Marzani** — We can be friends (origins of the cold war), New York, 1952 r.

niu los ich samych, los ich dzieci, los Stanów Zjednoczonych. Książka Marzaniego ma więc przekonywać i mobilizować do czynnej walki o pokój.

* *

*

„Zimna wojna", której źródła stara się pokazać autor, była konsekwencją polityki wrogości wobec Związku Radzieckiego, sięgającej jeszcze owych lat, kiedy czternaście państw kapitalistycznych wraz ze Stanami Zjednoczonymi zawarło „święte przymierze" w celu zdławienia młodego państwa socjalistycznego. „Zimna wojna" była konsekwencją polityki lat międzywojennych, kiedy międzynarodowy kapitał popierał rosnącą potęgę Hitlera w celu skierowania jej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Myśl o zdławieniu pierwszego na świecie państwa socjalistycznego nie opuszczała ani na chwilę reakcyjnych polityków Zachodu. Ona to zrodziła Monachium i ośmieliła Hitlera do rozpętania drugiej wojny światowej. Wybuch tej wojny w pierwszym etapie przyniósł jednak rozczarowanie międzynarodowej reakcji. Przed ruszeniem na Związek Radziecki Hitler uderzył na Zachód, by „po drodze" zniszczyć swych imperialistycznych konkurentów. Ale nadzieje te ożyły 22 czerwca 1941 r. wraz z atakiem armii hitlerowskiej na Związek Radziecki. Dzieje potajemnych konszachtów z Hitlerem prowadzonych przez emisariuszy reakcyjnych kół Zachodu (m. in. przez asów amerykańskiego wywiadu) w Szwajcarii i w samych Niemczech, wypowiedzi mężów stanu z tego czasu — przytaczane przez autora — świadczą, że imperialiści liczyli na ugodę z Hitlerem, że nie przestawali — mimo oficjalnego sojuszu wojskowego — traktować Związku Radzieckiego jako wroga, sojuszu z nim jako smutnej konieczności, a zwycięstw Armii Radzieckiej — jako najgorszego zła. Wypowiedź Trumana, ówczesnego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, który w czerwcu 1941 roku nawoływał: **„Jeżeli zwyciężać będą Niemcy, powinniśmy pomagać Rosjanom, jeżeli zwyciężać będą Rosjanie, powinniśmy pomagać Niemcom"** — ujawniała tylko częściowo poglądy najbardziej reakcyjnego odłamu wielkiego kapitału amerykańskiego, który zainteresowany był przede wszystkim w „wykrwawieniu" i w klęsce Kraju Rad.

Jaskrawym przejawem wrogości reakcyjnych kół Stanów Zjednoczonych i Anglii wobec ZSRR była polityka systematycznego odwlekania otwarcia „drugiego frontu" na Zachodzie. Autor udowadnia, że front taki można było utworzyć o wiele wcześniej i że mógł on odegrać bardzo poważną rolę w przyspieszeniu klęski Hitlera. Marzani cytuje wypowiedź gen. Rundstaedta, który na wiosnę 1943 r. spodziewał się wykorzystania przez Anglików i Amerykanów stalingradzkiej klęski Wehrmachtu do lądowania na Zachodzie. W tym samym czasie, w marcu 1943 r. Geobbels po rozmowie z Georingiem, który wskazał mu na ogołocenie zachodnich linii obronnych Hitlera, notował w swym dzienniczku: „Strach ogarnia na myśl, co może się zdarzyć, gdyby Anglicy i Amerykanie teraz nagle spróbowali wylądować".

Strach ten był nieuzasadniony. Reakcyjne koła angielskie i amerykańskie paraliżowały wszystkie wysiłki mające na celu przyspieszenie lądowania. W dniu 1 maja 1944 r. marynarka Stanów Zjednoczonych rozporządzała 31 123 statkami do przeprowadzenia inwazji; z tej liczby zaledwie 2 493, tj. około 8%, wydzielono do lądowania we Francji. Zobowiązania stworzenia „drugiego frontu" w 1942 r. a następnie w 1943 r., zaciągnięte przez Churchilla i Roosevelta,

nie zostały wykonane. Zamiast nich podjęto szereg pozbawionych znaczenia gestów, o których ówczesny amerykański sekretarz stanu Stimson pisał w liście do Roosevelta. „Nie można liczyć na to, że którykolwiek z tych chwytów prowadzenia wojny przy pomocy ukłuć szpilką może oszukać Stalina i przekonać go, że wypełniliśmy nasze zobowiązania".

Marzani cytuje dziesiątki faktów o większym lub mniejszym znaczeniu, świadczących o wrogim stanowisku reakcjonistów angielskich i amerykańskich wobec ZSRR w czasie wojny, a więc wtedy, kiedy rządy USA i Wielkiej Brytanii zapewniały uroczyście o swej przyjaźni dla ZSRR. Przypomina on tzw. „incydent berneński" z lutego 1945 r., kiedy to pewne koła związane z sztabem amerykańskim wszczęły pertraktacje z hitlerowcami w sprawie zawarcia odrębnego pokoju między aliantami zachodnimi a hitlerowską Trzecią Rzeszą.

Sens tej całej polityki ujawnia jeden z najbliższych doradców prezydenta Roosevelta, Carr, który w swych wspomnieniach pisze, że już w 1943 r. „wysocy urzędnicy w Waszyngtonie i Londynie woleli nie niszczyć niemieckiej siły wojskowej, gdyż spodziewali się, że ewentualnie będzie ją można znów zwrócić przeciw Wschodowi".

Realizacją koncepcji tych „wysokich urzędników w Waszyngtonie i Londynie" ma być „armia europejska", czyli hitlerowski Wehrmacht w nieco zmienionych mundurach.



Autor przypomina, że początek „zimnej wojny" łączy się z wystąpieniem premiera angielskiego Winstona Churchilla w marcu 1946 r. w Fulton, na gościnnych występach w USA, kiedy to wezwał on „zachodni świat" do rozpoczęcia „kampanii psychologicznej", przygotowującej grunt pod materialną kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom obozu demokratycznego. Po jego wystąpieniu „New York Times" (21.III 1946 r.) pisał:

„...Po zakończeniu działań wojennych moment istnienia nastrojów proradzieckich ciążył coraz bardziej. Właśnie to utrudniało administracji wypracowanie niezbędnej obecnie twardszej dyplomacji i polityki".

Wytyczne zimnej wojny jednak znacznie wcześniej, bo w lipcu 1945 r., sformułował ówczesny sekretarz stanu, James F. Byrnes. **„Naszym obecnym zadaniem, które musimy wykonać — jest zabezpieczenie świata nie dla demokracji, ale zabezpieczenie go dla Stanów Zjednoczonych".** Oto najkrótsze może i najbardziej zwięzłe sformułowanie celów najbardziej awanturniczych ośrodków amerykańskiego wielkiego kapitału po II wojnie światowej, celów, z których zrodziły się doktryna Trumana i plan Marshalla, pakt atlantycki i „armia europejska".

Nastroje proradzieckie, które poważnie wzrosły w czasie wojny, gdy Związek Radziecki niósł na swych barkach główny ciężar walki przeciw faszyzmowi, gdy Armia Radziecka nie tylko wypędziła hordy hitlerowskie ze swych granic, ale zdławiła faszyzm w jego własnym gnieździe, niosąc wolność ujarzmionym przez hitleryzm narodom Europy — były poważną przeszkodą w realizacji planów reakcjonistów amerykańskich. I bardzo wcześnie, od razu po wojnie, propaganda reakcyjna w USA przystąpiła do fabrykowania antyradzieckich oszczerstw i kłamstw, które tłumiła w czasie wojny konieczność zachowania **pewnych form w stosunku do sojuszników. I już wówczas, 26 czerwca 1945 r.,**

minister spraw wewnętrznych USA Harold L. Ickes, który nieraz przeciwstawiał się wojennej polityce Trumana, stwierdził: **„Często, kiedy słyszę te wymysły** (przeciw Rosji), **dziwię się: czyżby Geobbels istotnie umarł... czy też tylko wyemigrował do USA...“**

„Zdobywanie świata dla Stanów Zjednoczonych“, o którym mówił Byrnes, rozpoczęło się od tzw. doktryny Trumana. „Pomoc“ dla Grecji i Turcji, „pomoc“, w wyniku której czołgi amerykańskie i dolary amerykańskie zdławiły krwawo rewolucję w Grecji, zapoczątkowała erę jawnej ingerencji USA w sprawy innych krajów świata kapitalistycznego. Doktryna Trumana, uzupełniona planem Marshalla, pozwoliła amerykańskim monopolom opanować kapitalistyczne kraje Europy, podporządkować ich zasoby materialne i politykę planom przygotowań trzeciej wojny światowej.

Plan Marshalla stanowił gospodarcze, pakt atlantycki zaś militarne ramię tej polityki. Generał H. H. Arnold w lipcu 1945 r., kiedy jeszcze trwała wojna z Japonią, nawoływał: **„Aby móc skutecznie używać naszego lotnictwa, musimy mieć bazy rozmieszczone dokoła świata“**. Tworzono więc takie bazy w Afryce i w Hiszpanii, w Turcji i w Pakistanie, wreszcie w Korei, położonej o tysiąc mil od granic USA. Propaganda agresji starała się za wszelką cenę wywołać w społeczeństwie amerykańskim uczucie niepewności i zagrożenia, usiłowała siać panikę wojenną i wytwarzać trwałą psychozę wojenną, aby w ten sposób zmusić społeczeństwo amerykańskie do ponoszenia coraz cięższych ofiar dla prowadzenia wyścigu zbrojeń. Podobnie propaganda zewnętrzna obliczona była na przygotowanie psychiczne narodów zachodniej Europy do okupacji amerykańskiej, do wysiłku zbrojnego w celach rzekomej obrony przed nieistniejącym zagrożeniem. Słowem — do przygotowania wojny agresywnej przeciwko ZSRR.

Z kłamstwami tej propagandy rozprawia się autor książki, wykazując na dokumentach konsekwentnie pokojową politykę Związku Radzieckiego, a równocześnie przytaczając wielką ilość wypowiedzi reakcjonistów amerykańskich, którzy między sobą nie ukrywali bynajmniej faktu, że żadne „zagrożenie“ ze strony krajów obozu pokoju nie istniało i nie istnieje. Ci, którzy urabiali kłamstwami opinię publiczną, między sobą nie musieli się krępować. Z całym cynizmem występowali publicznie z nawoływaniem do „obrony“, rozumiejąc przez słowo „obrona“ — agresję.

* * *

Dużo miejsca poświęca autor sprawie sabotowania przez Stany Zjednoczone umów międzynarodowych, które miały być podstawą pokojowego współżycia narodów po wojnie. Szczególnie zajmuje się sprawą polityki atomowej, która stała się narzędziem szantażu na wielką skalę oraz poważnym elementem sabotażowej działalności USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym Marzani przytacza znamienną wypowiedź Trumana z dni konferencji poczdamskiej. Wówczas to — jak stwierdza Jonathan Daniels, sekretarz prasowy Trumana, w swej książce „The Man of Independence“ — Truman wyraził się w związku z planami rzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki: **„Jeśli wybuchnie, w co nie wątpię, będę z pewnością miał hamulec na tych facetów** (Rosjan)“. Tak więc bomba atomowa, która w parę dni później

przyniosła śmierć setkom tysięcy ludności cywilnej, a niczego nie zmieniła w przegranej już w istocie przez Japończyków wojnie, była taktycznie skierowana przeciw ZSRR. Hiroszima i Nagasaki były pierwszymi pociskami „zimnej wojny".

Marzani przypomina rewelacyjny, mało znany dokument — memorandum sekretarza stanu Stimsona do prezydenta Trumana z 11 września 1945 r. Stimson był konserwatystą, człowiekiem związanym z wielkim kapitałem. Za Roosevelta był sekretarzem stanu (tj. ministrem spraw zagranicznych) oraz głównym doradcą prezydenta do spraw energii atomowej. Stimson chciał jednak uniknąć nowej wojny. Dlatego wystąpił wobec Trumana z propozycją, aby Stany Zjednoczone, które wtedy już posiadały bombę atomową, zaprosiły Związek Radziecki do współpracy nad zastosowaniem energii atomowej do celów pokojowych, przy równoczesnym wstrzymaniu wszelkich prac nad produkcją bomby atomowej, zniszczeniu zapasu bomb atomowych już wytworzonych i zobowiązaniu do nieużywania energii atomowej w celach wojskowych.

Propozycje Stimsona zostały odrzucone. Szefowie amerykańskiego wywiadu zapewniali jeszcze w 1948 r., że „minie jeszcze 5, a może i 10 lat, zanim Rosjanie będą mogli produkować bomby atomowe". Forrestal w swym prywatnym dzienniczku pisał: „Jak długo kontrolujemy morza i jesteśmy w stanie uderzać na kontynencie przy pomocy bomby atomowej, możemy brać na siebie ryzyko, które inaczej byłoby nie do przyjęcia. Te lata, w których żaden kraj nie ma praktycznie biorąc możliwości zaatakowania nas bronią masowego zniszczenia — to lata **naszej wielkiej szansy...**"

W celu wykorzystania tej „wielkiej szansy" reakcyjne koła wielkiego kapitału amerykańskiego wysunęły zamiast propozycji Stimsona osławiony „plan Barucha".

Plan zmierzający do utrzymania „monopolu atomowego" USA, przedstawiony był — jak wykazuje autor książki — **„w złej wierze"**. Cytowany przez autora raport Achesona-Lilienthala mówi wprost o tym, że w pierwszym okresie wykonania tego planu **„takie urządzenia, jak stosy atomowe i fabryki wytwarzające materiał do produkcji bomb, byłyby nadal umieszczone na terenie USA"**. Ponieważ zaś kontrola nad źródłami surowców rozciągałaby się na cały świat, **„gdyby nastąpiło zerwanie planu** (Barucha) **w tym okresie przejściowym, bylibyśmy w uprzywilejowanej pozycji pod względem broni atomowej"**. Rzecz jasna, że autorzy tego planu wiedzieli doskonale, iż jest on nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego. „Wprowadzenie tego planu w życie — pisał angielski uczony prof. Blackett — **dałoby inspektorom ONZ, a więc amerykańskim szefom sztabu, kompletną mapę celów w ZSRR"**.

Plan był nie do przyjęcia. Ale służyć miał właśnie temu, aby ONZ nie podjęła żadnych kroków w kierunku zakazu broni atomowej, a tym samym żeby reakcjoniści USA mogli w pełni wykorzystać „monopol atomowy" do celów nacisku i szantażu.

„Monopol" skończył się jednak szybciej, niż mogli Forrestal i Truman przypuszczać w najkoszmarniejszych snach. 24 września 1949 r. Truman dramatycznym tonem obwieścił, że według wszelkich wskazań w ZSRR nastąpił wybuch atomowy. Potwierdził to spokojny, rzeczowy komunikat TASS, oblewając zimną wodą gorące głowy atomowych szantażystów.

* * *

Wroga pokojowi polityka reakcyjnych kół wielkiego kapitału spotykała się i spotyka ze sprzeciwami nie tylko przedstawicieli amerykańskiej klasy robotniczej oraz czynników postępowych USA, lecz również i co rozsądniejszych przedstawicieli kapitalistów.

Charakterystyczne było już memorandum Stimsona do Trumana, napisane w 1945 r., a zmierzające do usunięcia podstawowych źródeł napięcia międzynarodowego przez zakaz bomby atomowej i zorganizowanie współpracy mocarstw nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej. Stimson uporczywie bronił swych poglądów, a kiedy zostały ostatecznie odrzucone — zrezygnował ze stanowiska ministra spraw zagranicznych USA.

Jak wiadomo, jednym z ulubionych argumentów podżegaczy wojennych w USA jest kłamliwe twierdzenie, jakoby kraje socjalizmu zamierzały napaść na Amerykę czy Europę zachodnią. Marzani przytacza dziesiątki oświadczeń generałów amerykańskich — w ich liczbie takich niewątpliwych reakcjonistów i wrogów ZSRR, jak Clay, Kirk, Bedell Smith, a nawet Forrestal — wskazujących, że nie ma najmniejszych podstaw do tego twierdzenia.

Tak np. zaciekły przeciwnik ZSRR, generał Gruenther, b. szef sztabu Eisenhowera, oświadczył w 1952 r.: „Nie sądzę, że wojny należy się spodziewać teraz, i nie sądzę, że ona przyjdzie kiedykolwiek. Podług mnie nie będzie wojny".

Marzani cytuje szereg wypowiedzi reakcyjnych dyplomatów i wojskowych amerykańskich, którzy nie mogą nie przyznać, że Związek Radziecki czynił wszystko, co w jego mocy, aby osiągnąć porozumienie i zapewnić przyjazną współpracę z mocarstwami zachodnimi.

Są tacy przedstawiciele amerykańskiego wielkiego kapitału, którzy rozumiejąc rzeczywisty stan rzeczy, gotowi są — lub przynajmniej w pewnym okresie byli gotowi — wyciągnąć zeń wnioski polityczne. Tak np. wieloletni minister spraw zagranicznych USA, Summer Welles, oświadcza, że prez. Roosevelt dążył do współpracy między USA a ZSRR:

„Uważał on za niezbędne, aby oba rządy zdawały sobie sprawę, że w dziedzinie polityki światowej ich drogi zawsze mogą być równoległe i nigdy nie muszą być antagonistyczne".

Wiadomo, że gorącym zwolennikiem takiej polityki był wieloletni ambasador USA w Moskwie, John Davies. Donald Nelson za Roosevelta minister produkcji wojennej, były przewodniczący wielkiego koncernu handlowego Sears Roebuck & Co tak uzasadniał potrzebę współpracy gospodarczej i politycznej USA ze Związkiem Radzieckim:

„Jeżeli my i Rosja będziemy utrzymywali ze sobą ożywione stosunki handlowe, nie mamy powodu obawiać się kłopotów... Rosjanie nie będą z nami konkurować na rynkach światowych jeszcze przez długi czas, chyba w krajach bezpośrednio sąsiadujących z nimi. To zaś, co w tym wypadku stracimy wskutek konkurencji rosyjskiej, nadrobimy sobie wielokrotnie tym, co sprzedamy Rosji, ogólnym wzrostem obrotów w handlu światowym".

Wszystkie te głosy za pokojem i współpracą zostały jednak zagłuszone przez nagonkę najbardziej reakcyjnych i agresywnych grup monopolistów amerykańskich, dążących do panowania nad światem nawet za cenę nowej straszliwej rzezi wojennej. Czynniki te umiały tak sterroryzować amerykańską opinię publiczną, że burżuazyjni przeciwnicy ich faszystowskiego awanturnictwa naj-

częściej kapitulowali przed nagonką i wycofywali się ze swych słusznych, pokojowych pozycji. Tak m. in. skapitulował później i Stimson.

Wynikiem akcji tych najbardziej reakcyjnych i najbardziej agresywnych ośrodków wielkiego kapitału jest „zimna wojna", napięcie panujące dziś w polityce międzynarodowej.

Pisząc o skutkach tej polityki i propagandy w Europie zachodniej Marzani stwierdza:**„Stany Zjednoczone chciały zdobyć poparcie narodów Europy. Zamiast tego — oparliśmy całą naszą strategię na otwartym poparciu ludzi najbardziej w Europie znienawidzonych: starych faszystów, którzy dziś rządzą w Niemczech zachodnich"**. Przyznał to w swoim czasie J. S. Martin, szef wydziału dekartelizacyjnego w Niemczech zachodnich: **„Obecnie mocarstwa okupacyjne...** — powiedział — **robią dla »neue Ordnung«** („nowego porządku") **Hitlera to, do czego sam Hitler nie był zdolny"**.

Odrodzenie imperializmu niemieckiego, odbudowa armii neohitlerowskiej w ramach „europejskich" istotnie stanowi kontynuację hitlerowskiej polityki stworzenia bastionu, bazy wypadowej na Wschód, przeciw naszym krajom. Pisząc o roli armii europejskiej Walter Lippmann, znany publicysta „New York Herald Tribune", stwierdził (2.VI 1952 r.): **„Jaka jest rola tych dywizji. w których organizowanie generał Eisenhower włożył tyle energii?... Śmiem twierdzić, że ich prawdziwa rola w obronie Europy polega na wzmocnieniu władzy istniejących rządów, umocnieniu ich na tyle, aby były w stanie zapobiec uchwyceniu władzy przez komunistów"**. „Armia europejska" — z neohitlerowskim Wehrmachtem jako swym kośćcem — ma stanowić narzędzie terroru i ucisku wobec narodów zachodniej Europy, które przeciwstawiają się coraz silniej planom przygotowań wojennych. Ma ona zmusić do udziału w agresji Europę, gdzie — jak biadał „New York Times" — **„nie istnieje taki stan alarmu publicznego jak w Stanach Zjednoczonych"** (chodzi o psychozę wojenną) i gdzie nie udało się przekonać społeczeństw, **„że istnieje ryzyko inwazji radzieckiej"**. „Armia europejska" — jej neohitlerowskie zachodnio-niemieckie dywizje doborowe w pierwszym rzędzie — miałaby więc spełniać rolę wojsk okupacyjnych we Francji czy Włoszech, aby „bronić" rządów faszyzmu i reakcji — wasali amerykańskich monopoli wielkokapitalistycznych.

* *
*

Pisząc o dotychczasowych skutkach i o perspektywach polityki przygotowań wojennych dla narodu amerykańskiego, Marzani podkreśla, że powoduje ona nieuchronnie spadek stopy życiowej, stanowi zamach na swobody demokratyczne, prowadzi do całkowitej faszyzacji życia kraju. Żołnierze amerykańscy giną na Korei w interesie „General Motors" i nie ma kraju na świecie, gdzie nie rosłaby nienawiść do tych, którzy prą do dalszego rozszerzania wojny. **„Stale oczekujemy szybkiej i łatwej wojny"** — stwierdził Hanson Baldwin w „New York Times". A rzeczywistość koreańska przekreśliła te płonne „oczekiwania". I jeżeli były minister marynarki Matthews czy też Anderson, komendant szkoły lotnictwa wojennego, zbyt hałaśliwie nawoływali do agresywnej wojny i zostali dymisjonowani, nie znaczy to, że ich idee są potępiane przez oficjalną politykę. Tak jak oni myśli wielu. „Szybka i łatwa wojna". A jeżeli tak — to istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla narodu amerykańskiego, który śledząc coraz dłuższe listy strat w Korei zaczyna rozumieć, że to, co przygo-

towuje „big business" (wielki kapitał) dla swoich zysków, odbywa się kosztem bezpieczeństwa narodu amerykańskiego, że naród amerykański za miliardy dolarów dla Du Ponta ma płacić własną krwią.

Dlatego naród amerykański — stwierdza autor — ma przed sobą wielkie zadanie do wykonania. **„Musimy walczyć przeciw letargowi, przeciw poczuciu, że nic nie można zdziałać... Pierwszym krokiem do pokoju jest zasiąść przy okrągłym stole i rokować... Jestem przekonany, że Związek Radziecki jest gotów do rozmów. Nieustannie stwierdzał to Stalin. Uważam, że od Stanów Zjednoczonych zależy przyjęcie oferty rozmów. Musimy spowodować, aby przedstawiciele naszego rządu prowadzili rozmowy w sprawie światowego pokoju. Pierwszy krok — to demaskować podżegaczy wojennych, to co zrobili, to co robią. Jest to niezbędny, lecz tylko pierwszy krok. Aby zmusić naszych przywódców politycznych do zajęcia miejsc przy stole konferencyjnym, potrzebna jest możliwie najszersza jedność wszystkich ludzi i wszystkich organizacji w tak prostej sprawie: zaprzestania działań w Korei, rokowania przy stole konferencyjnym".**

„Pokój może być zachowany... A gdy już zostanie zbudowany pokój, zniknie nieufność" — pisze Marzani w zakończeniu. Książka jego niewątpliwie stanowić może poważny oręż w ręku amerykańskich bojowników o pokój. Może stanowić go zwłaszcza dzisiaj, kiedy propozycje Chin Ludowych, ZSRR i krajów demokracji ludowej ujawniają szczególnie dobitnie gorącą wolę umocnienia pokoju, ożywiającą politykę wszystkich krajów socjalizmu, i pozbawiają głosicieli wojny wszelkich pretekstów do kontynuowania ich dotychczasowej polityki. „We can be friends" — „Możemy być przyjaciółmi" — reprezentuje głos Ameryki ludzi pracy, pragnących międzynarodowej współpracy i zaufania, przerwania wyścigu zbrojeń i wojennych przygotowań, zakończenia wojny w Korei i życia w pokoju i bezpieczeństwie.

Zofia Artymowska

Jezuici — jeden z czołowych oddziałów światowej reakcji

(O publikacjach Tondiego) *)

21 kwietnia 1952 r. jezuita, ojciec Alighiero Tondi, profesor i wicedyrektor Instytutu Wyższej Kultury Religijnej przy Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, wybitny działacz Towarzystwa Jezusowego (Societas Jesu), autor setek artykułów, znany szeroko kaznodzieja i mówca — wystąpił z zakonu jezuickiego, zrezygnował ze wszystkich zajmowanych dotychczas stanowisk, zrzucił habit i przeszedł do obozu postępu i pokoju. Tondi postąpił w ten sposób, gdyż przekonał się, że polityka najwyższych zwierzchników kościoła pod osłoną obłudnych zapewnień o miłości bliźniego zmierza jedynie do ustanowienia władzy sił wstecznych nad całym światem. Tondi miał możność bezpośrednio, naocznie przekonać się o ścisłej więzi między przedstawicielami hierarchii watykańskiej a faszystami — awanturnikami rozkładającego się kapitalizmu. „Nadzieje na zwycięstwo — mówi Tondi o polityce Watykanu — pokłada się nie w krzyżu Chrystusa, ale w zbrojeniach amerykańskich. Księża i prałaci pragną odrodzenia we Włoszech faszystowskiej pałki policyjnej, pragną obcych wojsk, wojny, wytępienia komunistów, pragną bomby atomowej".

Wiadomość o decyzji Tondiego, popularnego w Rzymie i poza Włochami jezuity, wywołała szczególnie w sferach kościelnych wrażenie piorunujące. Przypuszczono na niego serię zorganizowanych ataków. Władze kościelne uciekły się do najnikczemniejszych obelg i oszustw, nie przebierając w słowach i argumentacji. Tondi został przez swoich niedawnych konfratrów i zwierzchników nazwany łajdakiem i obłąkańcem, przez papieża — obłożony ekskomuniką najwyższego stopnia. Hierarchia kościelna wydobyła ze swego arsenału dwutysiącletnie środki, by ukarać tego, który odważył się obnażyć bagno moralne obozu reakcji i podżegaczy wojennych.

„Watykan, to jest „Osservatore Romano" i Akcja Katolicka, to jest „Quotidiano", nie szczędzili sił i energii, by mnie obrzucić błotem. Każdy ich artykuł jest nie kończącą się litanią najgorszych i najgłębszych obelg, paroksyzmem histerycznej wściekłości i zjadliwości, stekiem zgniłych, ordynarnych i ohydnych słów. Czytając te wypowiedzi, doznawałem uczucia wstydu i niesmaku. Oto — myślałem — tacy są przywódcy katoliccy, ba, przywódcy katolicyzmu!... Oto ludzie pragnący zbawić narody, pragnący rządzić nie tylko Włochami, ale całym światem!"

Wściekła nagonka na Tondiego wywołana została jego pamiętnikami, artykułami i wypowiedziami. Materiały Tondiego, wydane w formie broszur („Moje pamiętniki" i „Watykan i neofaszyzm"), są dokumentami niezwykłej wagi. Zawierają one niezbite fakty i argumenty, nazwiska i daty, które obnażają obóz wojny i jego ideologicznego, wiernego sojusznika — Watykan. Wro-

*) Alighiero Tondi — Kartki z pamiętnika byłego jezuity, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

gowie Tondiego nie mogli zaprzeczyć faktom, podanym do publicznej wiadomości w pamiętnikach. Obok notatek bowiem posiadał on udokumentowane dane, stwierdzające niewątpliwy i niezaprzeczalny związek między najwyższymi dygnitarzami hierarchii kościelnej a faszystami, odradzającymi się dziś pod opiekuńczymi skrzydłami imperialistów. Jego osoba była najbardziej wiarygodnym, żywym i autentycznym świadectwem prawdy, którą pokazał światu. Wszak brał udział osobiście w tych wszystkich konszachtach i machinacjach imperialistyczno-kościelnych, utrzymywał styczność z przywódcami, przeprowadzał rozmowy, wykonywał zlecenia swoich kościelnych mocodawców, przygotowywał zebrania i materiały. Jako człowiek, który tyle lat znajdował się w centrum tej brudnej roboty, osłanianej kłamliwymi hasłami obrony religii a mającej na celu przygotowanie nowej wojny — Tondi mógł z niezwykłą jasnością pokazać te wszystkie gry, gierki i zmowy zakulisowe przeciw pokojowi. Zdemaskował on zgniliznę i rozkład moralny wysokich czynników kościelnych, bankructwo ich fałszywych haseł, na których zaczyna się już coraz bardziej poznawać ludzkość.

Zdaniem Tondiego, „znajdujące się na antypodach nauki ewangelii politykierstwo rzymskie, bogactwa kurii i hierarchii kościelnej, »skandal« partii klerykalnych, dały w wyniku oddalenie się mas od organizmu, w którym ludzie nie widzą już czystej kontynuacji jakiegoś posłannictwa religijnego".

Tondi wykazał, w jaki sposób Watykan, straciwszy oparcie w pobitym w 1945 roku faszyzmie, znalazł sobie dzisiaj nowego sojusznika i mocodawcę w najbardziej reakcyjnych kołach imperialistów amerykańskich, którzy mają ratować zachwiane pozycje papiestwa.



Watykan został wyprowadzony z równowagi przede wszystkim serią artykułów Tondiego, drukowanych w dzienniku „Unità" pod tytułem „Tajemna władza Towarzystwa Jezusowego" (Zakonu Jezuitów).

Nic tak nie mogło oburzyć stolicy apostolskiej, jak fakt, że czołowy jezuita, któremu powierzono wysokie godności oraz specjalne funkcje i którego wtajemniczono w arkana niecnej roboty, odważył się otworzyć te pilnie strzeżone przez wieki skrytki najwierniejszego i najsprawniejszego ramienia i żandarma kościoła katolickiego: jezuitów. Że odważył się udowodnić, iż zakon noszący perfidnie imię Jezusa był i jest instrumentem walki politycznej z postępem, sprawiedliwością społeczną i pokojem, z każdym najdrobniejszym nawet przejawem radykalizmu społecznego czy nauki postępowej, że „Towarzystwo Jezusowe stanowi jedno z największych niebezpieczeństw dla wolności narodów i dla cywilizacji", że „siły watykańskie wszędzie i zawsze działają jedynie w sferze politycznej, tzn. w sferze ziemskiego panowania".

Mało kto zna jezuitów tak dokładnie i gruntownie jak Tondi, sam jezuita, i to nie pośledniej klasy, człowiek, który wśród jezuitów rósł, wiele lat po jezuicku słuchał i następnie wiele lat po jezuicku działał. Dzięki temu ocena zakonu jezuitów, dokonana przez ich długoletniego ucznia i profesora, przewyższa niemal wszystkie dotychczasowe próby oceny tego zgromadzenia zakonnego, które przez wieki wywierało olbrzymi wpływ na losy kościoła i niejednokrotnie złowrogo zaciążyło na historii krajów Europy.

Zakon jezuitów — jak mówi Tondi — jest „najbardziej użytecznym narzędziem, służącym do zapewnienia władzy politycznej Watykanowi w okresie od

początku protestantyzmu aż do naszych czasów". Jako zakon mający kilkuwiekową tradycję walki z postępem są jezuici jednym z głównych atutów, dla których imperializm tak sobie ceni dzisiaj sojusz z Watykanem. Są oni wiernymi wykonawcami zaleceń i neofaszystowskiego programu najbardziej reakcyjnych kół imperializmu amerykańskiego: jak przez wieki służyli wszystkim siłom reakcji i ucisku, tak i dziś oddają na ich usługi całą swoją rutynę o szerokiej skali: od kazuistyki, zakłamanej propagandy i swoistej teologii moralnej aż po zbrodnie, dywersję i szpiegostwo: Slogany o posłannictwie chrystusowym są jedynie czczą przynętą dla naiwnych i osłoną brudnych celów politycznych. Dosadnie i cynicznie określa to jezuita Leiber, osobisty sekretarz papieża Piusa XII, który zapytany przez Tondiego, dlaczego kościół wprzągł się do wozu wojennej polityki monopolistów amerykańskich, a nie realizuje swojej misji apostolskiej, odpowiada: „Dlatego, że trzeba by mieć wiarę, wierzyć w przyrzeczenia Jezusa Chrystusa i prawdopodobnie dać się ukrzyżować, jak dał się ukrzyżować on. Lecz dzisiaj już nikt nie wierzy w te rzeczy i na krzyż nikt już nie pójdzie".

Założyciel Towarzystwa Jezusowego, Hiszpan Ignacy Loyola, nabawiwszy się ran w walkach z niewiernymi - muzułmanami, postanowił inaczej wyładować swój fanatyzm religijny i niewyżyte ambicje. Plan podbicia krwawym i bezkrwawym sposobem całego świata dla Rzymu, sformułowany na piśmie, spodobał się ówczesnemu papieżowi Pawłowi III, który bullą „Regimini militantis ecclesiae" z 1540 r. powołał do życia zakon jezuitów.

Cele tego zgromadzenia były jasne: walka aż do upadłego z reformacją i z każdym ruchem postępowym, podtrzymywanie autorytetu i siły kościoła, umocnienie sił reakcyjnych we wszystkich krajach i związanie tych sił z Watykanem, utrwalenie jego potęgi jako najwyższej na świecie według jezuitów władzy politycznej i kościelnej. Toteż zakon jezuitów, wierna milicja papieska, obok trzech normalnych ślubów zakonnych: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, wprowadził do swej reguły przysięgę na wierność papieżowi.

Tym wszystkim celom służyć miała specjalna, różniąca go od innych zakonów, struktura organizacyjna zakonu jezuitów, jego specyficzny charakter, odmienna reguła, odmienne metody wychowywania kadr, odmienne metody działalności praktycznej.

Struktura organizacyjna zakonu i jego reguła są ściśle dostosowane do celów, dla których jezuici zostali powołani. Ustrój zakonu jest centralistyczny. Generał, rezydujący w Rzymie, jest dyktatorem zakonu, mianuje swobodnie i odwołuje prowincjałów oraz wizytatorów jezuickich. Z generałami zakonu jezuitów liczyli się wszyscy papieże. Do dziś każdorazowy generał jezuicki nosi miano „czarnego papieża" (papa nero) w odróżnieniu od papieża „białego" (papa bianco).

Jezuici mieli za zadanie iść w świat, nie do prostaczków i maluczkich, ale na dwory, do pałaców i zamków, tam wszędzie, gdzie skupiały się nici władzy. Dlatego też reguła zakonna Towarzystwa Jezusowego zwraca baczną uwagę na blichtr, na formy zewnętrzne, elegancję, wytworną powierzchowność, znajomość języków obcych, maniery towarzyskie, kulturę salonową. Cechy te miały ułatwić jezuitom dostęp do monarchy, spowiadającego się przed nimi ze swoich przewinień i planów i hojnie szafującego bogactwami na rzecz wyrozumiałych i pomagających mu spowiedników.

Tym celom służyły specjalne przywileje, jakimi obdarzali jezuitów poszczególni papieże. Zakon jezuicki jest zakonem wyjątkowym. Jego członkom wolno

chodzić bez habitów zakonnych (co nieraz jest niezbędne dla roboty szpiegowskiej i dywersyjnej), wolno zmieniać często miejsce pobytu i przebywać w środowiskach wrogich kościołowi. „Jest to związane — jak mówi Tondi — ze specjalnymi prawami, którymi się rządzi Towarzystwo Jezusowe, lecz przede wszystkim jest związane z uformowaniem kulturalnym i psychicznym poszczególnych członków zakonu jezuickiego, różniącym się od metod praktykowanych w innych stowarzyszeniach religijnych... Jezuita nie jest związany ograniczeniami liturgicznymi; nie istnieją wspólne modły... Każdy członek zakonu jest zależny wyłącznie od swych przełożonych, nie jest związany z „domem", w którym zamieszkuje, i może być przeniesiony według fantazji przełożonych zakonu. Jednym słowem, chodzi tu o armię ludzi zręcznych, przygotowanych, nie związanych formami zewnętrznymi, podporządkowanych żelaznej dyscyplinie".

Naczelną zasadą wewnętrznego i zewnętrznego życia zakonu jest bezwzględne i ślepe posłuszeństwo (caeca oboedientia) władzom zakonnym. Reguła jezuicka nakazuje „zrezygnować nie tylko z własnej woli, ale i rozumu. Gdyby Bóg dał ci jako zwierzchnika zwierzę pozbawione rozumu, musisz mu być posłuszny, ponieważ Bóg tego chce... Pod regułą posłuszeństwa musi być popełniony grzech powszedni czy nawet śmiertelny, jeżeli tak zarządzi przełożony w imieniu Jezusa Chrystusa... Ignacy Loyola w pracy swojej „Epistola de virtute oboedientiae" jako przykłady posłuszeństwa doskonałego daje podlewanie przez okres jednego roku suchego kija lub popychanie kamienia, którego nie ruszyłoby z miejsca nawet wiele osób, jeśli tylko przełożony zażąda wykonania takich czynności; Loyola jako przykłady posłuszeństwa przytacza również rzucenie się do głębokiego jeziora, chociaż nie umie się pływać, a nawet złapanie żywcem drapieżnika (dosłownie: lwicy)".

Tondi cytuje poszczególne reguły „Ustaw Towarzystwa Jezusowego", dotyczące ślepego posłuszeństwa: „Reguła 35 nakazuje rezygnację z każdego naszego przeciwnego sądu i zdania, które nie zgadzałoby się ze zdaniem przełożonego. Reguła 32 nakazuje: Wszyscy muszą pozostawić całkowitą wolność dysponowania sobą i swymi przedmiotami przełożonemu, nie ukrywając nic przed nim, nawet własnego sumienia... A oto w końcu reguła 36: Każdy musi zrozumieć, że ci, którzy żyją w posłuszeństwie, muszą pozwolić na kierowanie sobą i panowanie nad sobą boskiej opatrzności poprzez przełożonych, jak gdyby byli martwym ciałem (perinde ac si cadaver essent — mówi tekst łaciński: jak gdyby byli trupami), którym można obracać w każdą stronę, lub jak gdyby byli laską starca, która służy temu, kto ją trzyma w swym ręku, w każdym miejscu i dla każdego celu".

W ten niezwykły rygor, który m. in. miał na celu zabijanie osobowości i krytycyzmu, wdrażano przede wszystkim młodzież uczącą się w szkołach prowadzonych przez jezuitów. Całe szkolnictwo jezuickie było przesiąknięte duchem obskurantyzmu, nietolerancji i nienawiści do wszystkiego, co jest sprzeczne z doktrynami kościoła. Przez okres 17 lat — bo tak długo trwają nauki przygotowawcze, nowicjaty, studia filozoficzne i psychologiczne w zakonie jezuickim — wtłacza się do głów wychowanków „prawdy" o istnieniu tylko dwóch kategorii ludzi: aniołów i demonów, o jedynej tylko nauce kościoła rzymskiego, opartej na dziełach Tomasza z Akwinu, o dwóch tylko rodzajach zapłaty za czyny: piekle i niebie. Najdrobniejsza wątpliwość interpretowana jest jako atak szatana, lekarstwem na to ma być jedynie modlitwa, niewdawanie się w dyskusję, zmuszenie woli do posłuszeństwa, a umysłu do milczenia. Pedago-

gika jezuicka celowo pozbawia młodzież samodzielności myślenia i zapału do odkryć, bo to byłoby dla kościoła niebezpieczne.

W szkołach stosuje się na szeroką skalę donosicielstwo i szpiegostwo zarówno wśród młodzieży jak i w odniesieniu do wykładowców. „Wśród jezuitów — pisze Tondi — nie istnieje prawdziwa przyjaźń: każdy myśli wyłącznie o sobie. Należy stale mieć się na baczności. Jednym z obowiązków jezuity jest denuncjowanie swoich współtowarzyszy wobec przełożonych zakonu, a więc jakiekolwiek zwierzenia mogą być wysoce niebezpieczne. Życie tu pełne jest bezustannych podejrzeń. Wszystko robione jest w ukryciu. Człowiek, jednostka, jest tam jedynie numerem".

Szkolnictwo jezuickie — to uświęcenie najwsteczniejszych tradycji i doktryn. Nowe prądy i odkrycia naukowe są przez jezuitów natychmiast i z całą bezwzględnością tępione. Ich to „zasługą" było oddanie w ręce inkwizycji Giordana Bruna, oni to zadenuncjowali i wtrącili do więzienia Galileusza, a pierwszym, który uznał naukę Kopernika za „herezję", był generał zakonu jezuitów — Bellarmin.

W świetle tych faktów zrozumiałe się staje, że Towarzystwo Jezusowe dzięki takim metodom i takiej organizacji mogło przez cztery wieki hamować i zwalczać każdy nurt postępowy, że mogło służyć wiernie reakcji światowej. Nic również dziwnego, że i dziś „Towarzystwo Jezusowe ze swymi 1 112 periodykami, 2 500 publikacjami wydawanymi corocznie, ze swymi 15 uniwersytetami i ponad 400 wyższymi i niższymi instytutami, ze swymi 56 misjami zagranicznymi — jest niewątpliwie najpotężniejszym narzędziem penetracji politycznej Watykanu na świecie", cennym i usłużnym instrumentem w ręku nowoczesnych podpalaczy świata.



Polityka papiestwa od czasów powstania zakonu była polityką jezuitów. Wciskali się oni na dwory królewskie i książęce, stawali się spowiednikami i doradcami monarchów i — nie będąc oficjalnymi ministrami ani mężami stanu — wpływali nieraz w sposób decydujący na politykę niektórych mocarstw przez okres czterech wieków, używając do tego metod i środków, o jakich była wyżej mowa.

Posłuchajmy Tondiego: „Przypomnijmy choćby działalność Ignacego (Loyoli), bezpośredniego i pośredniego doradcy wpływowych ludzi swego czasu; działalność Franciszka Borgii, trzeciego generała zakonu, przyjaciela Karola V; Pietro Canisio (1521—1597) i jego stosunki z cesarzem Ferdynandem; Francesco La Chaise (1624—1709), spowiednika Ludwika XIV itp.; a jeśli chodzi o nasze czasy, to można wymienić ludzi mniejszej miary, lecz niemniej wpływowych od ich poprzedników, jak np. Pietro Tacchi Venturi, zausznika Mussoliniego, ojca Lopeza, spowiednika i doradcę Alfonsa XIII, króla Hiszpanii, ojca Riccardo Lombardi, który poczynając od swoich pierwszych przemówień, a kończąc na „wyborczych" przemówieniach radiowych z 12 i 17 maja ubiegłego roku, zajął stanowisko półoficjalnego agitatora politycznego".

Te zażyłe stosunki jezuitów z panującymi i wpływowymi osobistościami miały dawniej na celu uzyskanie pomocy w akcji likwidowania reformacji i wszelkiej myśli postępowej, w czasach nowszych służyły kapitalizmowi i faszyzmo-

wi, obecnie zaś maja ułatwić imperializmowi zdobycie panowania nad światem zapewniając przy tym jak największe korzyści dla papieża.

* * *

Powiązanie Watykanu z faszyzmem jest powszechnie znane. Interesujący jest udział jezuitów w tym sojuszu, ich pomoc dla Mussoliniego i zabiegi wokół zacieśnienia więzi papiesko-faszystowskich.

Rej w tym wiodła włoska prasa jezuicka z centralnym organem „Civiltà Cattolica" na czele. Tondi przypomina: „Podczas gdy 13 lutego 1929 r. Pius XI nazywa Mussoliniego »człowiekiem, którego opatrzność pozwoliła nam spotkać«, »Civiltà Cattolica«, komentując wyniki ówczesnych »wyborów«, pisała: »Nowością w tych wyborach był żywy udział katolików, kierowanych wezwaniami biskupów i zarządu centralnego Akcji Katolickiej, apelujących do uczczenia tego plebiscytu na rzecz rządu, który odrywając się od lichoty szkoły liberalnej, wykazał mądrość umożliwienia tak upragnionego rozwiązania sporu«".

Tondi przypomina również słowa kardynała Vannutelliego: „Mussolini najpierw wyratował Włochy od przerażającej tragedii bolszewizmu, a następnie przy współpracy z kardynałem Gasparrim i przy poparciu najwyższego kapłana oraz króla Wiktora Emanuela doszedł do odrodzenia serdecznych stosunków pomiędzy Włochami a stolicą apostolską. Jestem wielkim wielbicielem Mussoliniego, męża stanu o żelaznej woli i wyższym umyśle, który stał się spadkobiercą ducha i wielkości rzymskiej".

W 1924 r. jezuici potępili klerykalną partię „popolarów" za akcenty antyfaszystowskie w akcji wyborczej. W tym samym roku, kiedy po zamordowaniu Matteottiego przez faszystów pozycje Mussoliniego były poważnie zagrożone wzrastającą falą protestów, jezuici zmobilizowali całą swoją prasę i wszystkie swe agentury celem zapobieżenia klęsce faszyzmu.

Po pakcie lateraneńskim czołowy jezuita włoski, Angelo Brucculeri, pisze: „Korporacjonizm włoski idzie naprzód po drogach odnowienia socjalnego i dziś może pochwalić się najwspanialszymi zdobyczami".

Agresję abisyńską jezuicka „Civiltà Cattolica" nazywa „wojną świętą, konieczną dla zdobycia sprawiedliwości i trwałego pokoju, mającą w sobie coś z cudowności".

Również i w wojnie hiszpańskiej Watykan stanął po stronie Franco. Tondi cytuje słowa jednego z księży, mające być charakterystyką hiszpańskiej klasy robotniczej: „Niech zniknie z naszych pól to wstrętne nasienie, które jest nasieniem demona!" I tutaj również przodowali jezuici oraz ich organ naczelny. Tondi podając numery i strony tego pisma, mówi: „Nieszczęśliwi robotnicy, którzy powstali przeciw potwornemu wyzyskowi, są nazywani »mordercami«, »podpalaczami«, »dzikusami«, »barbarzyńcami«". Jezuici także byli głównymi doradcami Franco w likwidacji rewolucji; oświadczyli oni: „Konkretnie należy przeciąć nerwy wszelkim wpływom socjalistycznym i zlikwidować poważny zakres ich organizacji... Nadszedł już bowiem czas, by zostały zamknięte domy ludowe, by rozwiązano organizację Socjalistycznej Młodzieży Hiszpańskiej, by zlikwidowano Asturyjski Związek Górniczy".

* * *

Najwięcej wysiłków czynił i czyni Watykan dla zmontowania bloku antyradzieckiego i antydemokratycznego oraz przygotowania „świętej krucjaty" przeciwko „czerwonemu Wschodowi". Misję tę powierzono m. in. wypróbowanym jezuitom, którzy do dziś starają się ją jak najsumienniej wypełniać.

Jeszcze w roku 1916, kiedy chwiał się carski tron, generał jezuitów, kardynał Ledóchowski, konferował w Lucernie z niemieckim ambasadorem we Włoszech i przedstawiał propozycje pokojowego załatwienia sprawy z carem Mikołajem. Rzecz jasna, że nie chodziło tu o pokój, lecz o ratowanie walącego się carskiego żandarma Europy.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej Watykan nie składa broni. Pod pozorem prowadzenia akcji charytatywnej deleguje na tereny rosyjskie jezuitów, którzy mają tam organizować agentury imperialistyczne. Jezuita-szpieg amerykański Walsh przebywa w Rosji w latach 1922—1926. Kilkakrotnie w tych samych celach szpiegowskich jeździ do Związku Radzieckiego jezuita d'Herbigny, specjalista od spraw antykomunistycznych przy Watykanie.

Opinię prohitlerowską i antyradziecką w Niemczech starali się jezuici urabiać za pośrednictwem swego organu „Stimmen der Zeit", w czym wyróżniał się faszysta Muckermann.

W latach 1939—1940 sekretarz papieża, niemiecki jezuita Leiber, przygotował memoriał i z polecenia papieża prowadził rozmowy w sprawie pogodzenia Hitlera z Anglią i Francją oraz stworzenia wspólnego bloku antyradzieckiego (fakty ujawnione na procesie monachijskim generałów SS Huppenkothena i Thorbecka).

O kampanii antyradzieckiej, prowadzonej przez jezuitów w Polsce przedwrześniowej, pisano w „Nowych Drogach" w grudniu 1952 r. *)

Tondi szczegółowo omawia akcję jezuitów, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Jezuickich „fachowców" antyradzieckich i antydemokratycznych szkolą i przygotowują specjalne zakłady, instytuty i kolegia eklezjastyczne, które noszą różne nazwy, lecz przepojone są jedną treścią: nienawiścią do Związku Radzieckiego. Spośród tych „uczelni" na czoło wysuwa się Kolegium Rosyjskie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, utworzone 15 sierpnia 1929 r., w czasie kiedy faszyzm we Włoszech umocnił już swą władzę i kiedy Watykan na skutek korzystnego układu z Mussolinim stał się poważnym ogniwem finansowym w łańcuchu imperialistycznym. Słuchacze Kolegium rekrutują się spośród różnojęzycznych wypędków politycznych i szpicli przeważnie słowiańskiego pochodzenia, o ukrytych nazwiskach i niedostępnych dla nikogo życiorysach. Kolegium jest w rzeczywistości tajnym oddziałem watykańskiego sekretariatu stanu. Schronienie znaleźli tam również byli oficerowie gestapo i SS, a osławiony w aferze walutowej prałat Cippico był jednym z kierowników tego Kolegium.

Ciekawe są informacje Tondiego o tym Kolegium: „Kiedyś miałem zamiar napisać artykuł na temat Kolegium Rosyjskiego. Potrzebowałem dwóch lub trzech fotografii studentów Kolegium, aby umieścić je w tekście artykułu, i zwróciłem się z prośbą o nie do ojca Leona Hudona, który posiadał je w swoim biurze... Jednak nie można ich było otrzymać. Hudon oświadczył przerażony: »Czyż ojciec nie wie, że ci ludzie ryzykują życiem?« »Życiem? — zapyta-

---

*) J. Sikora — Reakcyjny kler jedną z sił faszyzacji Polski przedwrześniowej, „Nowe Drogi" Nr 12 (43), 1952 r.

łem — lecz dlaczego? Czyż nie są księżmi tak jak i my?« »Są księżmi i nie są nimi« — odpowiedział Hudon".

Przy Kolegium istnieje tzw. Komitet Pomocy Uciekinierom Rosyjskim we Włoszech, dla którego redaguje się czasopisma antyradzieckie w centralnym domu jezuitów.

Jezuici kierują również Papieskim Instytutem Wschodnim, Instytutem św. Jana Damasceńskiego oraz Papieskim Kolegium Polskim — filiami Kolegium Rosyjskiego. Wszystkie te instytuty, owiane marzeniami o powrocie czasów inkwizycji, wypuszczają rokrocznie całe zastępy szpiegów i sabotażystów, których usiłują następnie przerzucać „za żelazną kurtynę" za pośrednictwem wywiadów imperialistycznych.

* * *

Jezuici byli i są organizatorami oraz wykonawcami polityki zbliżenia Watykanu do najbardziej reakcyjnych kół monopolistów USA — zbliżenia, które nastąpiło po klęsce poprzedniego sojusznika papiestwa — Hitlera. Wielkie monopole finansowe USA szybko poznały się na „talentach" oraz doświadczeniach tego zakonu i otoczyły go serdeczną troską i opieką. Nastąpiło to, mimo że ci wielcy monopoliści są w olbrzymiej większości protestantami, a rząd amerykański nie ma dotąd oficjalnego ambasadora przy Watykanie.

Uderzający jest rozwój zakonu jezuickiego w Stanach Zjednoczonych. Kiedy w 1820 r. jezuitów było tam zaledwie 88 i mieli jeden dom zakonny, to dziś posiadają w swym ręku 16 uniwersytetów (największy z nich w Nowym Jorku, tzw. Fordham University, nadał ostatnio doktorat honorowy premierowi włoskiemu De Gasperiemu!). Jezuici amerykańscy dysponują olbrzymim majątkiem. „Wiadomo, skąd pochodzi bogactwo Towarzystwa Jezusowego w USA — pisze Tondi. — Posiada ono miliardowe kapitały". Jezuita amerykański prowadzi życie na wysokiej stopie. Służba w domach zakonnych składa się przede wszystkim z Murzynów. Wszędzie, gdzie tylko można, jezuici posługują się aparatami telewizyjnymi. W kolegiach ojcowie organizują bale i inne zabawy.

„W tym klimacie — mówi dalej Tondi — prowadzenie działalności politycznej jest rzeczą naturalną. Jak mnie zapewniali ojcowie amerykańscy, pomoc polityczna i ekonomiczna zakonu na rzecz stolicy apostolskiej jest bardzo poważna. Jeden z nich powiedział mi: »Główną przyczyną szczęśliwie już istniejącego porozumienia pomiędzy Watykanem a Białym Domem jest stała działalność Towarzystwa w ostatnich latach«". Kardynał Spellman podczas pobytu w Rzymie każdorazowo odwiedza siedzibę jezuitów, składa sprawozdania i zabiera instrukcje. Wysoki urzędnik papieskiego sekretariatu stanu, monsignor Fallani, wyraził się: „Obecnie Ameryka dostarcza nam tyle dolarów, ile tylko chcemy, ponieważ potrzebuje nas jako siły politycznej".

Za te wszystkie świadczenia Watykan nie pozostaje dłużny imperialistom amerykańskim. Zwięźle to określa Tondi: „Istotnie, Watykan zrobił wszystko, co mógł. Nigdy nie było potępienia bomby atomowej i bombardowań dokonywanych przez Amerykanów w Japonii. Temat wojny koreańskiej, nie z punktu widzenia politycznego, lecz z punktu widzenia moralnego, nie został nigdy poruszony przez Watykan: żadnego potępienia użycia napalmu, broni bakteriologicznej i innych podobnych ekscesów. Nigdy Watykan nie wykazał zaintere-

sowania sposobem traktowania jeńców koreańskich i chińskich ani tym, że są mordowani w obozach".

Wielkie monopole amerykańskie potrzebują jezuitów również jako pomocników w procesie podbijania i utrzymywania w niewoli i ciemnocie narodów kolonialnych. Jezuici są wiernymi agentami i wykonawcami polityki najbardziej agresywnych i zaborczych kół wielkiego kapitału USA. Mają w tej dziedzinie długoletnie doświadczenie, umieją dla siebie i dla kościoła wyciskać olbrzymie zyski z pracy niewolników, potrafią dławić ruchy wyzwoleńcze i narodowe, tłumić wzrost świadomości ludności podbitej.

Nie należy się więc dziwić, że w ostatnich latach kierownicy trustów amerykańskich chętnie widzą jezuitów w każdym zakątku świata i pomagają im w przenikaniu na coraz to nowe tereny „misyjne". Pajęczyna jezuickiej roboty oplotła dziś szereg stanów amerykańskich, Afrykę, Indie, Japonię, Oceanię, Madagaskar, Indonezję, usiłuje się wedrzeć do Chin i wszędzie tam, gdzie imperializm napotyka na opór ludności przeciw niewoli nowożytnej. Personel jezuicki w krajach „misyjnych" jest dziś najliczniejszy w porównaniu z innymi zakonami: liczy on ponad 4 000 księży. Jezuici prowadzą tam wiele ośrodków uniwersyteckich, wydają liczne pisma, które swoją treścią i formą nie różnią się wcale od najbardziej reakcyjnej, wojennej prasy amerykańskiej.

Jak wygląda to „ewangeliczne apostolstwo misyjne" jezuitów, pokazuje Tondi na przykładzie miesięcznika jezuickiego „Gentes", pomagającego imperialistom w ujarzmianiu narodów kolonialnych: „Chodzi tu o prawdziwy podręcznik wojenny. Jego motywem dominującym, stałym, nie ukrytym dyplomatycznie pomiędzy wierszami lecz brutalnie wyłożonym, jest organizacja walki o zlikwidowanie komunizmu i zniszczenie Rosji. O pracy misjonarskiej, ewangelijnej nie mówi się wcale albo jedynie marginesowo. Tu i tam wtrącone słodkie zdania nie oszukają nikogo". Tondi podaje niektóre tytuły i podtytuły artykułów tego pisma, nie wymagające komentarzy: „Prześladowania w czerwonych Chinach", „Komunizm kieruje się ku Azji", „Każda głowa komunistyczna została obłożona nagrodą w wysokości 80 tys. dolarów" itp.

Jezuita Ermanno Haeck, wiceprezes istniejącego przy papieżu sekretariatu do spraw misji, zapytany przez Tondiego, dlaczego praca misyjna tak odbiega od ewangelii i propaguje wojnę, odpowiedział: „Drogi ojcze, trzeba się unowocześnić. Dziś Chrystusa nie rozpowszechnia się już z krucyfiksem. I my, jezuici, wiemy o tym dobrze". „Szczera prawda" — dodaje Tondi.

* *
*

Pamiętniki Tondiego są cennym przyczynkiem do niezaprzeczalnej prawdy historycznej, że papiestwo było zawsze obrońcą klas wyzyskujących, bez względu na to, jaka była ich nazwa: feudałowie, święte przymierze, kapitaliści, Mussolini, Hitler, Franco czy imperialiści. Związek Watykanu z neofaszyzmem i najbardziej agresywnymi kołami imperialistycznymi USA jest kontynuacją tej linii. Reakcyjne koła wielkiego kapitału Stanów Zjednoczonych dążące do zaognienia sytuacji międzynarodowej stawiają na odbudowę faszyzmu. W tych planach pomagają im najaktywniej sprzedajni politykierzy chadeccy i patronujący mu Watykan ze swoją milicją — jezuitami.

Politycy wojenni (niepomni niesławnego losu Hitlera i Mussoliniego) ponoszą jednak klęskę za klęską. Miliony ludzi przejrzały i nie pozwolą się pchnąć w odmęty nowej zawieruchy wojennej. Nie pomagają ekskomuniki ani partie chrześcijańsko - demokratyczne, nie pomaga szpiegostwo, dywersja i sabotaż, nie pomaga ani dolar, ani nadużywanie kazalnicy i konfesjonału.

Fakty ujawnione w pamiętnikach Tondiego — to jeszcze jedno świadectwo rozkładu ginącego ustroju, który nie przebierając w środkach stara się utrzymać na powierzchni historii.



Naród polski dobrze zna jezuitów i ich działalność antynarodową, jako agentury rzymskiego ośrodka reakcyjnego. Naród polski pamięta, że to oni, sprowadzeni do Polski w roku 1564, wszelkimi sposobami starali się zdeptać i sparaliżować wspaniałe wzloty postępowej myśli polskiej w wieku XVI. To jezuici w okresie kontrreformacji stali się u nas siewcami fanatyzmu religijnego, nietolerancji i ciemnoty. To oni, otrzymawszy w pacht Polskę z rąk ich wychowanka, Zygmunta III Wazy, i kardynała-jezuity, Jana Kazimierza, byli jedną z podstawowych sił, które zatrzymały Polskę w rozwoju i cofnęły o całe wieki.

Naród polski zna jezuitów, którzy chcieli z Polski uczynić kolonię habsburską, carską i bismarckowską, którzy za pośrednictwem nuncjuszów papieskich przygotowywali rozbiory Polski, byli współautorami encyklik i breve papieskich, potępiających każdy zryw narodu polskiego do wolności i niepodległości, wszystkie powstania i walki wyzwoleńcze, wszystkie nurty rewolucyjne, każdą myśl postępową.

Naród polski zna dobrze nazwisko generała zakonu jezuitów, kardynała Ledóchowskiego, który w rozmowach z Polakami nie używał języka polskiego.

Pamiętamy międzywojenną działalność faszystowską jezuitów, ich zachwyty nad Piłsudskim, nad Berezą Kartuską, nad Franco, Mussolinim i Hitlerem, nad konstytucją kwietniową, nad koncepcją montowania faszystowsko-imperialistycznego bloku antyradzieckiego.

Naród polski dobrze pamięta, jak to jezuici wspólnie z hierarchią kościelną w Polsce od samego zarania naszej Ludowej Ojczyzny, usiłowali przeszkodzić nam w budowaniu socjalizmu, ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka, jak to okopali się na pozycjach antypokojowych i antypolskich, stawiali na rewizjonizm niemiecki jako współuczestnika przygotowań do trzeciej wojny.

Wysiłki ich jednak były i są daremne. Nie pomogły ani listy pasterskie reakcyjnych biskupów, ani poświęcony rewolwer jezuity Gurgacza, ani inspirowane przez reakcyjny kler Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i zdradziecka działalność zaprzedanych wywiadowi amerykańskiemu ich protektorów w rodzaju księdza Lelity.

Ci wszyscy, którzy marzą o powrocie do Polski Harrimanów, Andersów, Mikołajczyków, Zaleskich czy Arciszewskich zostali wyizolowani i potępieni przez społeczeństwo polskie, skupione wokół haseł Frontu Narodowego, wokół świętej walki o pokój i realizację zadań Planu Sześcioletniego.

Próby rozbicia jedności narodu polskiego, próby podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących są skazane na zagładę. Przeciw takim próbom wypowiada się zdecydowanie olbrzymia większość wiernych.

Przeciw takim próbom wypowiedziało się i wypowiada polskie duchowieństwo patriotyczne, walcząc z wykorzystywaniem uczuć religijnych do celów antynarodowych i antyludzkich.

Patriotyczne duchowieństwo polskie ślubowało w roku 1951 w Kalwarii: „Uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby Polska stawała się coraz mocniejszą więzią w wielkim dziele pokoju, sprawiedliwości i ładu, podstawą lepszego jutra i szczęścia dla całej ludzkości".

Pismo „Ksiądz Obywatel" — organ tych księży, którzy nie chcą i nie dadzą się nadużyć reakcyjnym elementom hierarchii do antynarodowej i antypaństwowej roboty — stwierdza: „Całe duchowieństwo polskie wraz z hierarchią kościelną musi odciąć się wyraźnie i niedwuznacznie od wszystkich ośrodków wrogich Polsce Ludowej, od rodzimych zdrajców i wichrzycieli, od polityki wojennej Stanów Zjednoczonych i ich satelitów, od jakichkolwiek prób przywrócenia w Polsce kapitalizmu. Całe duchowieństwo wraz z hierarchią kościelną nie może nie zdawać sobie sprawy, że popieranie tego rodzaju knowań — knowań przeciwko Polsce i przeciwko pokojowi świata — osłanianie ich autorytetem hierarchii kościelnej czy duchowieństwa jest przestępstwem przeciw własnemu narodowi, przeciw obowiązkom kapłańskim i sumieniu kapłańskiemu".*)

Próby jezuickich podżegaczy, zmierzające do przeciwstawienia duchowieństwa polskiego narodowi polskiemu budującemu swe wspaniałe jutro, spełzną na niczym. Materiały o wrogiej masom ludowym, wrogiej wszystkim ludziom pracy działalności zakonu jezuitów, opublikowane przez ks. Tondiego, posłużą wszystkim uczciwym Polakom — zarówno wierzącym jak niewierzącym — za jeszcze jeden sygnał ostrzegawczy, wzywający do czujności wobec tej roboty.

J. S.

---

*) „Ksiądz Obywatel" Nr 4 (53), str. 3.

LISTY I ODPOWIEDZI

Do

Redakcji „Nowych Dróg"

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie niżej podanych zagadnień:

1) Przy studiowaniu pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" w grupie partyjnej omawiano zagadnienie rozpadu jednolitego rynku światowego na dwa rynki. W trakcie omawiania tego zagadnienia wyłoniło się pytanie, czy jesteśmy za przywróceniem jednolitego rynku światowego?

2) Drugie pytanie: czy w Związku Radzieckim na obecnym etapie istnieje walka klasowa?

Edward Mowny
Opole

Odpowiedź

W pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin wskazuje, że rozpadnięcie się jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego na dwa równoległe, przeciwstawne sobie rynki światowe należy uważać za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej. Polityka blokady i dyskryminacji, stosowana przez USA, przyśpieszyła proces zbliżenia ekonomicznego i zacieśnianie współpracy ekonomicznej oraz wzajemnej pomocy między krajami obozu socjalistycznego. Z natury rzeczy stosunki między krajami socjalistycznymi noszą inny charakter aniżeli stosunki między krajami kapitalistycznymi albo między krajami kapitalistycznymi a socjalistycznymi. Kraje kapitalistyczne dążą w stosunkach handlowych do wyzyskania i ujarzmienia swych partnerów, kraje socjalistyczne traktują te stosunki jako część składową swej braterskiej, przyjaznej współpracy i wzajemnej pomocy. Niemniej jednak również stosunki handlowe między państwami kapitalistycznymi a socjalistycznymi są możliwe i pożądane. Ożywienie i rozwój tych stosunków leży zarówno w interesie krajów kapitalistycznych, jak i socjalistycznych. Takie ożywienie prowadziłoby do przywrócenia — w pewnym stopniu — jednego rynku międzynarodowego. Rzecz jasna, że równolegle z tym następowałoby dalsze zacieśnianie stosunków między krajami socjalistycznymi. W swym referacie na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Malenkow wskazał, że perspektywa utrzymania pokoju wymaga m. in. „rozszerzenia stosunków handlowych" oraz „przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego".

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej są zainteresowane w odnowieniu normalnych stosunków gospodarczych z państwami kapitalistycznymi na podstawie równouprawnienia wielkich i małych państw, wzajemnych korzyści, nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw i uczciwego wykony-

wania wziętych na siebie zobowiązań. Konferencja gospodarcza w Moskwie w 1952 r. była wyrazem tych tendencji do nawiązania stosunków handlowych między krajami obozu socjalizmu a krajami kapitalistycznymi. Niektóre ośrodki gospodarcze w państwach kapitalistycznych, a nawet niektóre państwa kapitalistyczne wyłamują się z obręczy amerykańskich magnatów kapitału i nawiązują stosunki handlowe z krajami obozu socjalistycznego. Tak np. Szwecja zawarła umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, Egipt wszczął rozmowy gospodarcze z Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Finlandia od dłuższego czasu utrzymuje i rozwija stosunki handlowe z ZSRR. W Genewie odbywa się obecnie międzynarodowa konferencja ekspertów gospodarczych, na której niektórzy przedstawiciele krajów kapitalistycznych wykazują wyraźne zainteresowanie dla sprawy ożywienia obrotów handlowych z krajami socjalistycznymi.

Polityka gospodarcza Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wobec państw kapitalistycznych kształtuje się na leninowsko-stalinowskiej zasadzie możliwości współistnienia i współpracy gospodarczej dwóch systemów polityczno-społecznych: socjalizmu i kapitalizmu.

> „Radziecka polityka pokoju i bezpieczeństwa narodów — powiedział towarzysz Malenkow na XIX Zjeździe KPZR — wychodzi z założenia, że pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu oraz ich współpraca są całkowicie możliwe, jeśli istnieć będzie obopólna chęć współpracy, gotowość wykonywania wziętych na siebie zobowiązań oraz przestrzegane będą zasady równouprawnienia i nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw". [1])

* *
*

W pierwszej fazie rozwoju Związku Radzieckiego, gdy klasy wyzyskujące nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane, masy pracujące pod kierownictwem klasy robotniczej toczyły walkę klasową z resztkami ustroju kapitalistycznego, z elementami kapitalistycznymi w życiu ekonomicznym i społecznym, tak jak to się teraz dzieje u nas w Polsce. Po zwycięstwie socjalizmu w mieście i na wsi Związek Radziecki wszedł w inny okres.

Towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe partii wskazał:

> „Stosownie do tego zmieniły się również funkcje naszego państwa socjalistycznego. Odpadła — obumarła funkcja zbrojnego tłumienia oporu wewnątrz kraju, albowiem wyzysk został zniesiony, wyzyskiwaczy już nie ma i nie ma kogo dławić. Zamiast funkcji dławienia pojawiła się w państwie funkcja ochrony własności socjalistycznej przed złodziejami i grabieżcami mienia ludowego. Zachowała się całkowicie funkcja zbrojnej obrony kraju przed najazdem z zewnątrz, a zatem pozostała również Armia Czerwona, Marynarka Wojenna, jak również organy karne i wywiad, niezbędne do wyławiania i karania szpiegów, morderców, szkodników nasyłanych do naszego kraju przez wywiad zagraniczny. Zachowała się i rozwinęła w całej pełni funkcja gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy organów państwowych". [2])

Obecnie w Związku Radzieckim nie ma klas antagonistycznych. Ustaliła się tam i umocniła jedność moralno-polityczna społeczeństwa. Obecnie w ZSRR

---

[1]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, Numer specjalny „Nowych Dróg" poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 28-29.
[2]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 755, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

istnieją dwie bratnie, zaprzyjaźnione klasy: klasa robotnicza i chłopstwo kołchozowe. Nie znaczy to bynajmniej, że w Związku Radzieckim wygasła walka klasowa.

Wrogie Związkowi Radzieckiemu siły zewnętrzne i wewnętrzne nie mając w kraju bazy klasowej usiłują wykorzystać do swoich niecnych, szkodniczych celów odpryski rozbitych, wrogich władzy radzieckiej grup, elementy antypartyjne, ludzi zdegenerowanych i zdemoralizowanych, nosicieli poglądów burżuazyjnych, przesiąkniętych mentalnością i przeżytkami kapitalizmu. Są to wrogowie Związku Radzieckiego. Przeciwko nim władza radziecka i cały naród radziecki prowadzi nieubłaganą walkę, mającą na celu unieszkodliwienie ich i wytępienie. Jest to również walka klasowa, choć o innym charakterze i w odmiennych warunkach. Im większe są sukcesy i osiągnięcia ZSRR, tym wściekiejszy staje się opór wroga. Dlatego wszelkie teoryjki o tym, że w ZSRR walka klasowa wygasła, czy też wygasa, są błędne i szkodliwe.

W artykule pt. „Ideologiczna praca organizacji partyjnych — ważny front walki o zbudowanie komunizmu" („Kommunist" nr 2, str. 62) czytamy na ten temat:

„Pojęcia o tym, że dyktatura klasy robotniczej w ZSRR jest rzekomo już przeżytkiem, są głęboko błędne i szkodliwe. Podobne pojęcia powstają z niezrozumienia roli dyktatury klasy robotniczej w budowie komunizmu, z niedocenienia jej znaczenia w walce z wrogami narodu, z prawicowo-oportunistycznych teorii „wygasania" walki klasowej, z niedoceniania takich faktów, jak istnienie otoczenia kapitalistycznego, istnienie przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi".

Pustkowski Marian (Warszawa)

Pytanie, które stawiacie, należałoby sformułować ściślej: czy można utożsamiać, stawiać znak równości między ekonomią polityczną a polityką ekonomiczną, polityką gospodarczą?

Towarzysz Stalin wyjaśnił to w swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" mówiąc, że ekonomia polityczna i polityka gospodarcza

> „Są to dwie różne dziedziny, których nie wolno mieszać... Ekonomia polityczna bada prawa rozwoju stosunków produkcji między ludźmi. Polityka gospodarcza wyciąga z tego praktyczne wnioski, konkretyzuje je i opiera na tym swoją codzienną pracę". [8])

Przedmiotem polityki gospodarczej są np. problemy planowania gospodarki narodowej, planowania organizowanego i realizowanego zgodnie z wymaganiami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, odkrytymi i badanymi przez ekonomię polityczną.

Ekonomia polityczna socjalizmu, której przedmiotem są stosunki produkcyjne, stosunki ekonomiczne między ludźmi w społeczeństwie socjalistycznym, odkrywa prawa ekonomiczne socjalizmu, bada wszechstronnie ich cechy i przez to tworzy naukowe podstawy polityki gospodarczej organów kierowniczych.

---

[8]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 79, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

TREŚĆ

Artykuł wstępny — O umocnienie i ubojowienie naszej partii (Po VIII Plenum KC PZPR) 3

Jan Dembowski — Stalin — bojownik o postęp i rozwój nauki 12

Tadeusz Gede — Rola światowego rynku demokratycznego w umacnianiu współpracy krajów obozu socjalizmu 23

Józef Gutt — Pod Stalinowskim sztandarem proletariackiego internacjonalizmu 41

Franciszek Łęczycki — W dziesiątą rocznicę powstania w getcie warszawskim 56

Witold Kula — Karol Marks — przyjaciel i obrońca Polski 60

Z ŻYCIA PARTII

Jan Jabłoński — Łódzkie organizacje partyjne przemysłu włókienniczego w walce o plan 74

Jan Skrzypczak — Uwagi o szkoleniu partyjnym 86

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

O książce „Możemy być przyjaciółmi" (rec. **Zofia Artymowska**) 93

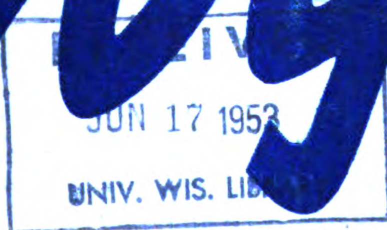
Jezuici — jeden z czołowych oddziałów światowej reakcji (O publikacjach Tondiego) — rec. **J. S.** 106

*

Listy i odpowiedzi 117

PR

Nowe drogi



5 (47)

MAJ - 1953

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

5 (47)

ROK VII
MAJ 1953

Składano i druk. w Zakł. Graf. RSW „Prasa", Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr 125. Zam. 1092. 8.V.53 r. 4-B-11726, podpisano do druku 21.V 1953 r. Nakł. 89 000. Obj. 8 ark.

PIOTR JAROSZEWICZ

O działaniu podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w Polsce Ludowej

Praca Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" to wielki krok naprzód w rozwoju nauki marksizmu-leninizmu. W pracy tej, na gruncie doświadczeń zwycięskiego budownictwa socjalizmu i wznoszenia fundamentów komunizmu w ZSRR, Stalin nakreślił kierunek rozwojowy marksistowskiej myśli ekonomicznej, wskazał niezawodną drogę budownictwa komunistycznego. Praca ta jest dla narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości orężem pozwalającym prawidłowo oceniać ekonomiczne, społeczne i polityczne zjawiska zachodzące w naszej epoce, umożliwia partiom komunistycznym i robotniczym wykuwanie słusznej i skutecznej linii działania.

Odkryte i sformułowane przez Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu uzmysławiają nam istotę i źródła przewagi ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym, ich zasadniczą przeciwstawność.

Celem socjalizmu jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, a środkiem do osiągnięcia tego celu — nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Prawda ta, sformułowana przez Stalina, zrozumiała dla setek milionów ludzi pracy, poparta rzeczywistością ZSRR i krajów demokracji ludowej, umocniła głęboką wiarę w wyższość i ostateczne zwycięstwo ustroju socjalistycznego nad nieludzkim, gnijącym ustrojem współczesnego kapitalizmu.

Odkrycie i sformułowanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu zadaje druzgocący cios wszystkim najemnym „teoretykom" imperializmu, którzy oszustwem i obłudną gadaniną usiłują zamaskować jego wilcze, zwyrodniałe, ludobójcze oblicze.

Wskazując zasadnicze przeciwieństwa i przepaść, jaka dzieli dwa światy — imperializmu i socjalizmu, towarzysz Stalin podkreśla:

> „Zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techni-

ki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki".[1])

Życie potwierdziło i potwierdza słuszność tych słów.

Nieustannie, na olbrzymią skalę, rozwija się gospodarka ZSRR. Dzięki ofiarnym wysiłkom ludzi radzieckich w okresie od 1929 do 1951 r. produkcja przemysłowa wzrosła 13-krotnie mimo ciężkich strat poniesionych na skutek zniszczeń z czasu drugiej wojny światowej. Dalszy wzrost produkcji przemysłowej ZSRR, założony w pięcioletnim planie w wysokości 70% w stosunku do 1950 r., jest realizowany zwycięsko i z nadwyżką. Sześciokrotna obniżka cen, która nastąpiła w rezultacie olbrzymich osiągnięć i wzrostu wydajności pracy, świadczy o nieustannym podnoszeniu się dobrobytu narodu radzieckiego.

W świecie kapitalizmu, nękanym wszystkimi plagami nieodłącznymi od tego ustroju, jak kryzys, chaos, bezrobocie, nadprodukcja — gospodarka drepcze w miejscu. W nowy głęboki kryzys ekonomiczny poczyna wkraczać ekonomika USA oraz krajów znajdujących się pod rządami dolara. Coraz cięższe, coraz bardziej nieznośne brzemię spada na barki mas pracujących krajów kapitalistycznych. Silniejsze kraje obozu imperialistycznego, a szczególnie Stany Zjednoczone, usiłują powstrzymać nadciągający kryzys kosztem swych słabszych „sojuszników" ingerując w ich życie gospodarcze, wypierając ich z rynków kolonialnych oraz stosując wiele innych metod presji ekonomicznej i politycznej. W wyniku tego pogłębiają się i zaostrzają sprzeczności świata kapitalistycznego. Rośnie rozprzężenie wewnątrz pozornie zjednoczonego obozu imperialistycznego. W wielu krajach kapitalistycznych narastają tendencje do wyłamywania się spod „opieki" amerykańskiego imperializmu.

Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu pogłębia sprzeczności świata kapitalistycznego, wzmaga wyzysk i ucisk mas pracujących w krajach kapitalistycznych i ujarzmionych przez imperializm.

Rozwój wypadków w świecie uwolnionym od władzy kapitału, w świecie socjalizmu i pokoju: coraz to nowe zwycięstwa i sukcesy, rosnąca i rozkwitająca ekonomika, ugruntowujący się i rosnący dobrobyt setek milionów ludzi — świadczą niezbicie o działaniu podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Warunki dla działania tego prawa powstały po raz pierwszy w wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej i powstania władzy radzieckiej.

Władza radziecka zburzyła fundamenty starego ustroju: unarodowiła podstawowe środki produkcji, transport i banki, oddała chłopom obszarniczą ziemię i w ten sposób stworzyła nowe stosunki produkcyjne pozwalające na szybki rozwój gospodarczy, stworzyła warunki budownictwa socjalistycznego.

Pod kierownictwem Lenina i Stalina władza radziecka prowadziła nieustanną walkę o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR.

Walka o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju i o kolektywizację rolnictwa — to linia generalna polityki partii bolszewików i władzy radzieckiej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

---

[1]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 44—45, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Budownictwo socjalizmu realizowane było w walce przeciwko interwencji zbrojnej krajów imperialistycznych i blokadzie ekonomicznej oraz w zaciętej walce klasowej z wrogiem wewnętrznym.

Władza radziecka rozbudowując przemysł socjalistyczny i kolektywizując rolnictwo, ograniczając, wypierając i likwidując elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi, zacieśniając sojusz robotniczo-chłopski, rozszerzając zasięg socjalistycznego planowania gospodarczego — stwarzała warunki coraz szerszego i swobodniejszego działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu. Zapewnienie przemysłowi wytwarzającemu środki produkcji stale rosnącego udziału w gospodarce narodowej umożliwiało nieustanny rozwój wszystkich jego gałęzi na bazie rozszerzonej reprodukcji, stały wzrost produkcji przemysłowej i rolnej, umożliwiało coraz powszechniejsze stosowanie doskonalącej się techniki.

Kolektywizacja rolnictwa zlikwidowała kułactwo, stworzyła podstawy do mechanizacji gospodarki rolnej i pozwoliła przezwyciężyć nienadążanie rolnictwa za rozwojem przemysłu. Otworzyła ona przed socjalistycznym rolnictwem szerokie perspektywy rozwoju i rozkwitu.

Nieustanne doskonalenie socjalistycznej produkcji przemysłowej i rolnej dokonuje się na bazie ciągłego postępu technicznego.

O nieznanym w świecie kapitalistycznym rozwoju przemysłu budowy maszyn w ZSRR świadczy fakt, że w ostatnich trzech latach przemysł radziecki wyprodukował 1 600 nowych typów maszyn. W tym samym okresie zgłoszono w gospodarce narodowej ZSRR ponad dwa i pół miliona wynalazków i wniosków racjonalizatorskich.

W warunkach kapitalizmu każda maszyna zainstalowana przez kapitalistę, każde ulepszenie techniczne uderza w robotnika, gdyż w konsekwencji prowadzi do zwiększenia wyzysku i bezrobocia. W warunkach socjalizmu, gdy nie ma bezrobocia, gdy środki produkcji są własnością społeczną i służą wzrostowi dobrobytu, robotnicy są głęboko zainteresowani w postępie technicznym, w stosowaniu coraz lepszych, wydajniejszych metod pracy.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i władza radziecka w całej swej działalności kierowały się i kierują zasadą, że celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest coraz pełniejsze zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Odkryte przez Stalina podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu wskazuje całej postępowej ludzkości wielki humanistyczny cel, jaki może być zrealizowany tylko w ustroju socjalistycznym.

* *
*

Manifest Lipcowy PKWN, manifest powstającej władzy ludowej w Polsce, głosił:

„Majątek narodowy skoncentrowany dziś w ręku państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transport i lasy — przejdzie pod tymczasowy zarząd państwowy...

Aby przyśpieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, PKWN przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej...

Ziemie gospodarstw obszarniczych przejęte zostaną przez Fundusz Ziemi, bez odszkodowania...

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę bytu szerokich rzesz narodu".

Te słowa zostały zamienione w czyn. Niemal bezpośrednio za postępującą naprzód Armią Radziecką podążały ekipy pracowników młodej, ludowej administracji państwowej. Na wezwanie partii, a niejednokrotnie i samorzutnie — załogi robotnicze obejmowały opuszczone przez kapitalistów zakłady, stając na straży warsztatów pracy. Władza ludowa przejmowała przedsiębiorstwa przemysłowe pod tymczasowy zarząd państwowy, wyłaniała ich nowe kierownictwo spośród najbardziej oddanych Polsce Ludowej i najzdolniejszych pracowników umysłowych i robotników, uruchamiała zakłady, mobilizowała wszystkie siły do zapewnienia im niezbędnych warunków normalnego funkcjonowania.

Jeszcze większe były zadania tych ekip na Ziemiach Zachodnich. Pierwszym zagadnieniem, jakie stawało przed nimi, było skierowanie do zakładów polskich pracowników oraz sformowanie na nowo załóg wielkich nieraz, lecz opustoszałych obiektów przemysłowych. Władza ludowa przystępowała do niesłychanie trudnego dzieła przygotowania warunków dla odbudowy setek zakładów zupełnie zniszczonych w toku działań wojennych bądź zdewastowanych przez cofające się armie hitlerowskie.

Władza ludowa opierała się w swych wysiłkach na entuzjazmie i wierze szerokich mas narodu, a przede wszystkim klasy robotniczej, która zdawała sobie sprawę, że oto po raz pierwszy na polskiej ziemi działa jej władza, mająca na celu jej dobro, dobro prostego człowieka.

Z braterską pomocą władzy ludowej spieszyła Armia Radziecka, Związek Radziecki. W pierwszym okresie, kiedy nie mieliśmy węgla, paliwo dla fabryk wyzwolonej części kraju szło z Donbasu. Łódzki przemysł włókienniczy natychmiast po wyzwoleniu otrzymał surowiec ze Związku Radzieckiego. Z Kraju Rad szły także transporty ze zbożem, tłuszczami i innymi produktami dla ogołoconych przez hitlerowców z żywności miast polskich.

Wszystko to sprawiło, że władza ludowa potrafiła po wyzwoleniu szybko ożywić gospodarkę kraju, a równocześnie objąć bezpośrednio pod swój zarząd najważniejsze, decydujące ogniwa życia gospodarczego.

W ten sposób po wyzwoleniu ziem polskich przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie — władza ludowa, której trzon kierowniczy stanowili polscy komuniści, zakładała zręby nowego ustroju, kształtowała nowe warunki ekonomiczne sprzyjające szybkiej odbudowie gospodarczej kraju i jego dalszemu rozwojowi ku socjalizmowi.

Polityka gospodarcza władzy ludowej opierała się na marksistowskiej analizie konkretnej rzeczywistości naszego ówczesnego życia gospodarczego, kierowała się celami walki o przebudowę społeczną Polski.

Partia skoncentrowała swe wysiłki na uruchomieniu i odbudowie przemysłu i transportu, na przeprowadzeniu reformy rolnej, co w konsekwencji umożliwiło ożywienie całej gospodarki.

Partia odrzuciła koncepcje głoszone przez elementy prawicowo-socjalistyczne, działające w bloku z mikołajczykowskimi obrońcami kułaków i kapitalistów — koncepcje wyrzeczenia się kierowniczej roli państwa lu-

dowego w gospodarce narodowej, reprywatyzacji decydujących ośrodków życia gospodarczego, kapitulacji przed żywiołowością procesów gospodarczych. Równocześnie partia odrzuciła koncepcje zniesienia wolnego handlu i rozszerzenia systemu kartkowego na całe życie gospodarcze, rozumiejąc, że realizacja tych koncepcji uniemożliwiłaby podniesienie produkcji rolnej, sparaliżowałaby wymianę towarową między miastem a wsią, utrudniła wyżywienie miast i poderwała sojusz robotniczo-chłopski.

Mimo wielu trudności, na których usiłował żerować wróg, partia konsekwentnie zmierzała do umocnienia zdobyczy władzy ludowej jako podstawy w marszu ku socjalizmowi.

Pierwszy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej w grudniu 1945 r. powziął historyczną uchwałę:

„Zjazd wzywa Komitet Centralny do przeprowadzenia wraz z innymi partiami demokratycznymi dekretu o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, kolei i banków...

Zjazd stwierdza, że jedną z przyczyn, które umożliwiły szybkie tempo w odbudowie gospodarki oraz uniknięcie masowego bezrobocia, były stosunki gospodarcze z ZSRR...

Zjazd stwierdza, że usunięcie wielkich kapitalistów i obszarników oraz odzyskanie Ziem Zachodnich daje możność Polsce szybkiego i pomyślnego rozwoju gospodarczego, szybkiego wyjścia z nędzy powojennej i osiągnięcia dobrobytu..."

Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. usankcjonowała stan faktyczny, przeprowadzając nacjonalizację wielkiego i średniego przemysłu.

Unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu wyzwoliło potężne siły twórcze w klasie robotniczej. Robotnicy polscy, jako współgospodarze kraju, podjęli ciężki i ofiarny trud jego odbudowy ze zniszczeń wojennych. Podniesienie dotąd wywłaszczonych i wyzyskiwanych mas pracujących Polski do roli gospodarzy ogólnonarodowej własności podstawowych środków produkcji i przeprowadzenie reformy rolnej w poważnym stopniu zdecydowały o szybkim tempie odbudowy zrujnowanego i zdewastowanego przez okupanta przemysłu i rolnictwa.

Oto liczby ilustrujące wzrost produkcji przemysłowej w ciągu 1946 r.:

	1945 r.	1946 r.
węgiel	20,2 mil. ton	47,3 mil. ton
surówka żelaza	218,6 tys. ton	423,7 tys. ton
stal	489,6 tys. ton	1 219,4 tys. ton
cement	301,2 tys. ton	1 399,0 tys. ton
wagony towarowe	99 szt.	5 041 szt.
tkaniny bawełniane	19,1 tys. ton	37,0 tys. ton
tkaniny wełniane	4,3 tys. ton	13,0 tys. ton
papier	30,1 tys. ton	148,4 tys. ton

Rozwój przemysłu pozwolił na lepsze zaopatrywanie wsi w wyroby przemysłowe, a przez to stworzył bodźce do rozwoju rolnictwa, do zwiększenia towarowości produkcji rolnej.

Od chwili powstania władzy ludowej w centrum uwagi całej działalności naszej partii i państwa ludowego znalazła się sprawa tworzenia i kształtowania warunków umożliwiających systematyczny wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Unarodowione przedsiębiorstwa otoczyły swe załogi opieką, umożliwiającą im przetrwanie trudnego okresu. Dokonano zasadniczej reformy ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa socjalnego na korzyść robotnika.

Na gruncie dokonanych przemian, w oparciu o pomoc polityczną i ekonomiczną Związku Radzieckiego, partia nasza i władza ludowa od pierwszych dni niepodległości założyły fundament pod nieustanny rozwój sił wytwórczych w interesie mas pracujących.

W ten sposób kształtowały się i rozwijały nowe warunki ekonomiczne, w których, dzięki władzy ludowej, dzięki przejęciu przez państwo podstawowych środków produkcji w przemyśle i transporcie, dzięki reformie rolnej przestało u nas działać podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu, ustępując miejsca zaczynającemu działać nowemu prawu, podstawowemu prawu ekonomicznemu socjalizmu, któremu słuszna polityka partii i państwa ludowego otwierała coraz szersze pole działania. Dokonano radykalnego przełomu w podziale dochodu narodowego na rzecz robotników, chłopów i inteligencji pracującej — tych, którzy ten dochód tworzą i pomnażają.

Pole działania ekonomicznych praw ustroju socjalistycznego, a w szczególności podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, było jednak u nas wtedy w poważnym stopniu ograniczone.

Zasadniczą przesłanką pełnego i nie skrępowanego działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, zlikwidowanie klas wyzyskujących. Źródłem zysku klas wyzyskujących jest przecież przywłaszczenie sobie przez nie poważnej części produktów pracy robotników i chłopów. Oto dlaczego dalszy nasz marsz naprzód, dalszy rozwój sił produkcyjnych kraju i podnoszenie dobrobytu ludności, rozszerzenie pola działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, mogło dokonywać się tylko w walce klasowej, w walce przeciwko elementom kapitalistycznym w gospodarce narodowej.

Pozycja elementów kapitalistycznych w życiu gospodarczym kraju była jeszcze w owym okresie poważna.

W 1946 r. udział prywatnego kapitału w produkcji przemysłowej kraju wynosił jeszcze 15,5% zaś obrót towarowy, zarówno w hurcie, jak i w detalu, opanowany był w znacznym stopniu przez kapitał prywatny; kapitał ten wykorzystywał wtedy również spółdzielczość spożywców, w której przeważały wpływy prawicowo-socjalistyczne i PSL-owskie.

Elementy kapitalistyczne żerowały na ofiarnej pracy klasy robotniczej, przechwytywały w drodze spekulacji poważną część wartości produkcji przemysłu socjalistycznego i poważną część dochodu klasy robotniczej.

Okres Planu Trzyletniego — to okres walki o systematyczne wypieranie i eliminowanie elementów kapitalistycznych w przemyśle, budownictwie i w handlu. Plan Trzyletni stawiał sobie za cel umocnienie nowej struktury gospodarczej kraju, przekroczenie przedwojennego poziomu

produkcji, rozbudowę wytwórstwa środków produkcji, dźwignięcie z ruiny rolnictwa oraz podniesienie w oparciu o realizację tych podstawowych wytycznych poziomu życia mas ludowych.

Te cele były zgodne z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu, stanowiły wyraz działania tego prawa w skomplikowanych warunkach okresu przejściowego w dopiero odbudowującym się ze zniszczeń wojennych kraju. Realizacja tych celów była możliwa tylko przez umocnienie pozycji państwa ludowego, pozycji socjalizmu w gospodarce narodowej kraju w walce z reakcją, z agenturami światowego imperializmu, z klasami wyzyskującymi.

Dlatego realizacja Planu Trzyletniego nie mogła odbywać się inaczej, jak w drodze ostrej walki przeciwko wszystkim wrogom Polski Ludowej, którzy wszelkimi środkami i metodami starali się zahamować tempo naszego rozwoju gospodarczego i proces wzrostu oraz umacniania układu socjalistycznego.

Na drodze realizacji Planu Trzyletniego stanęły przede wszystkim elementy mikołajczykowskie, które występowały przeciwko samej zasadzie unarodowienia przemysłu i planowej gospodarki, broniąc jawnie i cynicznie „prywatnej inicjatywy" — prawa klasy kapitalistów do wyzysku mas ludowych. Te mikołajczykowskie elementy w PSL zostały rozbite, co znalazło wyraz m. in. w wyniku wyborów styczniowych 1947 r.

Na drodze realizacji Planu Trzyletniego stanęły elementy prawicowo-socjalistyczne, usiłujące osłabić tempo industrializacji kraju i podważyć naszą gospodarkę planową, korząc się przed „żywiołem rynkowym". Wbrew nim i w walce z nimi partia podjęła w roku 1947 „bitwę o handel", walkę o wyparcie kapitału prywatnego z handlu hurtowego i detalicznego.

Sztandarem dla elementów prawicowych w szeregach PPS stały się hasełka tzw. „socjalizmu humanistycznego", które sprowadzały się, jeśli idzie o front gospodarczy, do walki przeciwko industrializacji kraju, do obrony pozycji elementów kapitalistycznych w gospodarce narodowej — wszystko pod pretekstem rzekomej „troski o człowieka".

Wbrew nim partia wprowadzała w życie program odbudowy i rozbudowy przemysłu socjalistycznego nakreślony w Planie Trzyletnim oraz realizowała politykę ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych, politykę podnoszenia poziomu życia mas pracujących.

W toku realizacji Planu Trzyletniego produkcja przemysłowa osiągnęła poziom o 77% wyższy od globalnej produkcji przemysłowej Polski przedwojennej. Szczególnie szybko rozwinęła się produkcja środków produkcji. Na produkcję środków produkcji w 1949 r. przypadało już ok. 53% globalnej produkcji przemysłowej kraju. Rozwój socjalistycznej produkcji z przewagą produkcji środków produkcji stwarzał warunki do rozszerzonej reprodukcji, do stałego powiększania produkcji przemysłu i rolnictwa, do lepszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

Realne płace robotnicze w przemyśle podwoiły się w stosunku do 1946 r. i przekroczyły poziom przedwojenny. Dwukrotnie w stosunku do okresu przedwojennego wzrosła liczba zatrudnionych w przemyśle. Dzięki podniesieniu się zarobków, zwiększeniu funduszu płac i rozszerzeniu

masy towarowej nastąpił poważny wzrost konsumpcji przez ludność miejską podstawowych artykułów. Tak np. konsumpcja na głowę ludności miejskiej wynosiła w 1949 r. w stosunku do roku 1946:

pszenicy	231%	cukru	186%
żyta	163%	tkanin wełnianych	197%
mleka	149%	tkanin bawełnianych	126%
mięsa i słoniny	131%		

Jeszcze szybszy wzrost konsumpcji zarówno artykułów żywnościowych, jak i wyrobów przemysłowych nastąpił na wsi, gdzie dzięki reformie rolnej, zasiedleniu Ziem Zachodnich, odpływowi części ludności do pracy w przemyśle oraz wielkiemu popytowi na produkty rolne szybko podniósł się ogólny poziom życia.

Rozwój budownictwa gospodarczego w toku realizacji Planu Trzyletniego stawiał jednak coraz ostrzej przed krajem i partią zagadnienie dalszej wzmożonej industrializacji Polski i dróg rozwoju rolnictwa.

Towarzysz Stalin uczy nas, że budownictwo socjalistyczne obejmuje zarówno miasto, jak wieś, że dla zbudowania socjalizmu niezbędne jest przekształcenie drobnotowarowej gospodarki indywidualnych chłopów pracujących w wielką, socjalistyczną gospodarkę rolną, niezbędny jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi w oparciu o socjalistyczną industrializację kraju. Utwierdzić tę stalinowską prawdę w świadomości członków partii, mas pracujących i narodu, wyciągnąć z niej wnioski praktyczne, postawić kwestię spółdzielczości produkcyjnej na wsi jako zagadnienie podstawowej perspektywy rozwoju rolnictwa — oto jakie zadanie wyłoniło się przed partią pod koniec Planu Trzyletniego. Dla rozwiązania tego zadania niezbędne było przede wszystkim złamanie gomułkowszczyzny, zwalczenie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w PPR.

Gomułkowszczyzna już poprzednio w poszczególnych dziedzinach wypaczała linię partii. Takim wypaczeniem w sprawach polityki gospodarczej było niewątpliwie dopuszczenie do nadmiernego rozwoju „prywatnej inicjatywy" na Ziemiach Zachodnich, gdzie Gomułka miał bezpośredni wpływ na sprawy gospodarcze. Takim wypaczeniem było stworzenie na terenie tych ziem sprzyjających warunków dla gospodarstw kułackich. Do generalnego ataku przeciwko linii partii wystąpiła gomułkowszczyzna w czasie, gdy partia weszła w okres budowania podstaw socjalizmu, gdy przed nią wyłoniło się zadanie socjalistycznej przebudowy wsi.

Gomułkowszczyzna dążyła do zabezpieczenia w gospodarce narodowej pozycji elementów wyzyskujących w mieście i na wsi, pozycji, z których mogłyby one przywrócić panowanie kapitalizmu w Polsce. Jej polityka siłą rzeczy zmierzała więc do ograniczenia pola działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w naszej gospodarce narodowej. Plenum sierpniowo-wrześniowe 1949 r. zdruzgotało gomułkowszczyznę, przez co umożliwiło postawienie przed partią w całej rozciągłości perspektywy socjalistycznej przebudowy wsi, pozwoliło na opracowanie Planu Sześcio-

letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, oraz stworzyło przesłanki stałego rozszerzania pola działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w naszym kraju.



Plan Sześcioletni postawił przed narodem zadanie wszechstronnej rozbudowy i rekonstrukcji naszej gospodarki na bazie wysokiej i wciąż doskonalącej się techniki, zadanie zakładania zrębów socjalizmu w Polsce.

Partia, skonsolidowana i wzmocniona politycznie, ideologicznie oraz organizacyjnie, nakreśliła generalną linię budownictwa socjalistycznego, ujęła w konkretne liczby zadania Planu Sześcioletniego oraz podjęła ofensywę przeciwko kapitalistycznym elementom w mieście i na wsi. Odrzucone zostały i potępione wszelkie demobilizujące tendencje do stawiania sobie rzekomo realnych, a w rzeczywistości minimalnych zadań gospodarczych, wszelkie teorie zaprzeczające możliwości szybkiego tempa rozwoju gospodarczego w okresie rozbudowy i rekonstrukcji.

Przy opracowaniu Planu Sześcioletniego partia wychodziła z założenia uprzemysłowienia kraju, z założenia znacznego, w szybkim tempie realizowanego podniesienia poziomu sił wytwórczych, z uwzględnieniem przeważającego wzrostu produkcji środków wytwarzania.

W Planie Sześcioletnim partia stawia przed sobą zadania polepszenia położenia materialnego i podniesienia kultury mas pracujących na gruncie nieustannego zwiększania produkcji przemysłowej i rolnej oraz szybkiego wzrostu dochodu narodowego.

Partia postawiła sobie w Planie Sześcioletnim za cel ograniczenie, wypieranie i likwidowanie elementów kapitalistycznych w mieście, pozbawienie ich jakiegokolwiek istotnego wpływu w naszym przemyśle, budownictwie, transporcie i handlu, ograniczenie i wypieranie elementów kapitalistycznych na wsi, stworzenie warunków do ich zupełnego wyeliminowania.

Realizując Plan Sześcioletni partia zmierza do udzielenia wszechstronnego poparcia indywidualnym chłopom pracującym w podnoszeniu produkcji rolnej, do dokonania w tym okresie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia chłopów pracujących na tory spółdzielczości produkcyjnej oraz do ograniczenia możliwości odradzania się i rozwoju elementów kapitalistycznych na wsi.

Istnieje najściślejszy związek między nieustannym wzrostem i doskonaleniem produkcji socjalistycznej na bazie wysokiej techniki a coraz szerszym zaspokajaniem rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa. Bez szybkiego wzrostu produkcji środków wytwarzania, produkcji stali i węgla, maszyn i urządzeń technicznych, traktorów i samochodów, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i sztucznej przędzy, niemożliwy jest rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, rolnictwa i budownictwa mieszkaniowego. Tylko uzbrajając cały nasz przemysł i rolnictwo w nowoczesny sprzęt techniczny, w najnowsze maszyny i urządzenia, tylko rozwijając przemysł chemiczny dostarczający nam surowców i nawozów sztucznych, tylko produkując coraz więcej cementu i cegieł — możemy wytwarzać więcej chleba

i mięsa, tkanin i obuwia, mydła i papieru, możemy budować coraz więcej mieszkań, odbudowywać Warszawę i wznosić nowe miasta i osiedla.

Na gruncie nowych warunków ekonomicznych, w oparciu o podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu coraz skuteczniej i szerzej działa w naszej gospodarce również prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju.

Odziedziczyliśmy po kapitalizmie ekonomikę wypaczoną przez rządy zaborców i politykę monopoli wielkokapitalistycznych, ekonomikę pełną dysproporcji, które przynosiły korzyść magnatom kartelowym, a były i są szkodliwe dla rozwoju sił wytwórczych kraju. Industrializacja kraju stopniowo likwiduje te dysproporcje, zapewnia planowy i proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej. Rozwój taki jest możliwy jedynie w warunkach władzy ludowej, w warunkach działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, kiedy celem produkcji staje się zaspokojenie potrzeb ludności kraju. Ale z kolei działanie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, postępy tego rozwoju w ogromnym stopniu ułatwiają działanie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, rozszerzają jego pole działania, skuteczność i intensywność tego działania.

W układzie socjalistycznym objętym planowaniem państwowym istnieje zasadnicza zgodność między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych. Zgodność ta i planowość pozwalają na nieustanny rozwój sił wytwórczych i doskonalenie produkcji, na stałe podnoszenie się wydajności pracy, nieprzerwany i szybki wzrost socjalistycznej produkcji. Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu może więc w układzie socjalistycznym działać i działa w nim bezpośrednio. W miarę zacieśniania spójni między miastem i wsią podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu oddziaływa coraz mocniej na gospodarstwa chłopów pracujących.

W ten sposób działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu określa rozwój naszej gospodarki narodowej.

W nieustannej walce o przebudowę społeczno-ekonomiczną kraju, o dalsze ograniczanie, wypieranie i likwidację elementów kapitalistycznych dokonywał się u nas i dokonuje się nadal stały, nieprzerwany wzrost układu socjalistycznego w przemyśle, transporcie, budownictwie, handlu i rolnictwie.

W roku 1947 elementy kapitalistyczne przywłaszczały sobie jeszcze około 22% dochodu narodowego. Dzięki słusznej polityce władzy ludowej, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu tych elementów w mieście i na wsi udział ich w dochodzie narodowym spadł w roku 1949 do 9%. Plan Sześcioletni zakłada dalsze wypieranie i likwidację elementów kapitalistycznych.

Szybko rozwija się państwowy przemysł socjalistyczny, którego globalna produkcja w roku 1952 w stosunku do roku 1949 wzrosła o około 95%. W przemyśle zwyciężył ostatecznie sektor socjalistyczny. Jego udział wyniesie w 1955 r. ponad 99% globalnej produkcji przemysłu i rzemiosła, reszta, tj. mniej niż 1%, przypadnie na rzemiosło indywidualne.

Podobnie wygląda sprawa w budownictwie. Na rzecz sektora kapitalistycznego przypadało w roku 1946 około 77% globalnej produkcji budowlanej. Dziś cała produkcja przemysłu budowlanego jest wynikiem pracy przedsiębiorstw socjalistycznych.

W ostrej walce klasowej rozwija się handel uspołeczniony. Po wyparciu elementów kapitalistycznych z hurtu i skupu szeroko rozbudowano również uspołeczniony handel detaliczny. W 1947 r. detaliczny handel państwowy i spółdzielczy obejmował około 30% ogólnych obrotów rynkowych, a w roku 1949 już około 56%. Obecnie już tylko stosunkowo nieznaczny odsetek handlu detalicznego znajduje się w rękach prywatnych.

Towarzysz Stalin uczy, że środkiem do osiągnięcia celu produkcji socjalistycznej jest jej nieustanny wzrost na bazie najwyższej techniki. I nasza rosnąca gospodarka narodowa stosuje z każdym rokiem coraz nowocześniejszą technikę. Decydującą rolę w uzbrojeniu naszej gospodarki, a w szczególności przemysłu ciężkiego, w coraz wyższą technikę odgrywa pomoc Związku Radzieckiego. ZSRR dostarcza nam kompletne wyposażenie dla wielu najnowocześniejszych gigantów przemysłowych, maszyny i urządzenia, przekazuje nam najbardziej nowoczesne licencje w zakresie budownictwa maszyn, udziela nam pomocy technicznej w postaci dokumentacji i konsultacji opracowywanych przez najlepszych specjalistów radzieckich.

Nasz przemysł maszynowy opanował w 1952 r. technologię produkcji 110 ważniejszych typów maszyn, w tym 13 nowych typów obrabiarek oraz 17 typów maszyn ciężkich. W I kwartale 1953 r. zaszły dwa ważne wydarzenia w rozwoju naszego przemysłu. Zakłady „Ursus" wyprodukowały 16 kwietnia 1953 r. 20-tysięczny traktor, a Zakłady Starachowickie 10-tysięczny samochód ciężarowy „Star".

Rozwój przemysłu maszynowego na bazie coraz doskonalszej techniki sprawia, że praca człowieka z każdym rokiem staje się u nas lżejsza, że ciężką pracę fizyczną zastępujemy pracą maszyn, że praca ludzka przynosi coraz więcej pożytku społecznego, jest coraz wydajniejsza. A przecież wydajniejsza praca — to w naszych warunkach źródło rosnącego bogactwa i dobrobytu społeczeństwa. Gdy coraz mniejszą, dziś już nieznaczny odsetek stanowiącą część dochodu narodowego przywłaszczają sobie elementy kapitalistyczne, owoce rozwoju sił wytwórczych, postępu technicznego i wzrostu wydajności stają się udziałem wszystkich ludzi pracy. Dlatego inny jest dziś stosunek robotnika do maszyny, do postępu technicznego, do pracy. Dlatego masowy ruch współzawodnictwa pracy i wynalazczości pracowniczej stał się potężną dźwignią rozwoju gospodarczego i przeobrażeń społecznych.

Rozwój przemysłu maszynowego stwarza możliwość stosowania w całej naszej gospodarce narodowej wzrastających ilości coraz lepszych, doskonalszych maszyn i innego sprzętu technicznego.

Poważny postęp w zakresie mechanizacji produkcji osiągnęliśmy w naszym podstawowym przemyśle narodowym — w górnictwie.

„Przed wojną w paru fabryczkach, a raczej warsztatach produkowano rocznie zaledwie 3 i pół do 4 tys. ton maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa. W 1947 r. wyprodukowaliśmy już 13 tys. ton maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa, w 1952 r. 48 tys. ton, w 1953 r. plan przewiduje dalszy wzrost.

Nasz przemysł maszyn górniczych produkuje już obecnie niemal pełny wachlarz maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa, a miano-

wicie: maszyny i urządzenia dla potrzeb urabiania, ładowania, transportu, urządzenia nadszybia i podszybia, urządzenia wyciągowe, klatkowe i skipowe. Nie produkujemy jeszcze maszyn wyciągowych, ale rozpoczęto już budowę mniejszych jednostek i stopniowo będzie opanowywana produkcja maszyn wyciągowych w wachlarzu niezbędnym dla potrzeb górnictwa".[2])

Rozwój przemysłu węglowego pozwala na zaspokajanie wzrastających potrzeb naszej rosnącej produkcji oraz konsumpcji ludności. Coraz więcej węgla potrzebuje nasze szybko rozwijające się hutnictwo, nasz przemysł maszynowy, chemiczny, transport itp. Coraz więcej węgla potrzebują nasze rozbudowujące się miasta, coraz więcej węgla zużywa nasza wieś. Wzrost eksportu węgla oznacza więcej surowców, maszyn, urządzeń, artykułów spożywczych nie produkowanych w Polsce, otrzymywanych w zamian z zagranicy.

Poziom techniczny hutnictwa w latach 1918—1938 na skutek niepodejmowania żadnych kroków w kierunku rekonstrukcji i modernizacji hut był niezwykle zacofany. Spośród wszystkich wielkich pieców tylko 1 piec w hucie „Kościuszko" był w niewielkim stopniu zmechanizowany, w pozostałych zaś hutach załadunek wielkich pieców odbywał się ręcznie.

Najbardziej wymownym świadectwem postępu technicznego w naszym socjalistycznym hutnictwie jest wzrost objętości wielkich pieców. Od małych jednostek wielkopiecowych o objętości nie przekraczającej w zasadzie 200 ton i ręcznym załadunku przeszliśmy do budowy wielkich pieców 1 000-tonowych, w pełni zautomatyzowanych i zmechanizowanych. Hutnictwo polskie zostało wzbogacone już w pierwszych trzech latach sześciolatki szeregiem inwestycji, takich jak np. dwa wielkie piece po 760 ton w hucie „Kościuszko", jak walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek" o wydajności 1 mil. ton rocznie, jak walcownia rur i stalownia w Częstochowie i wiele innych. W budowie znajdują się dwa nowe, sztandarowe obiekty Planu Sześcioletniego: Nowa huta i Huta im. B. Bieruta w Częstochowie — dwa najważniejsze i najnowocześniejsze w kraju, w pełni zmechanizowane kombinaty hutnicze, wznoszone dzięki pomocy ZSRR. Są one dumą i chlubą naszych hutników, dumą i chlubą całego narodu.

Poważnego postępu technicznego dokonano w przemyśle chemicznym. W wyniku pomocy ZSRR przeprowadzono w ostatnich latach poważną rekonstrukcję istniejących fabryk, zwłaszcza tzw. wielkiej chemii, w wyniku czego osiągnięto około trzykrotny wzrost produkcji sody, nawozów azotowych i włókien sztucznych. Rozpoczęto produkcję szeregu nowych artykułów chemicznych.

Rozwój przemysłu chemicznego oznacza, że w Polsce przez zwiększenie produkcji nawozów sztucznych wzrośnie urodzajność pól, a więc będzie coraz więcej chleba, że będzie więcej tkanin ze sztucznej przędzy, więcej dobrych leków, więcej barwników, sody, tworzyw sztucznych i mas plastycznych, coraz więcej wytworów chemicznych niezbędnych dla całej gospodarki i dla zaspokojenia rosnących potrzeb ludności.

Zdrowy i zgodny z prawami rządzącymi socjalistyczną ekonomiką rozwój naszego przemysłu zapewnia właściwy, zwiększający się udział prze-

---

[2]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dnia 2. II 1953 r.

mysłu wytwarzającego środki produkcji w ogólnej produkcji przemysłu wielkiego i średniego. Jednocześnie nieustannie wzrasta produkcja artykułów spożycia:

Wzrost produkcji przemysłu wielkiego i średniego w latach	1949	1950	1951	1952
produkcji środków produkcji	100	127	159	194
produkcji środków spożycia	100	125	147	165

Tego rodzaju tempo rozwoju gospodarczego jest możliwe tylko w krajach socjalizmu.

W wyniku coraz wyższego poziomu technicznego naszych zakładów i rozwijającego się masowego ruchu wynalazczości i współzawodnictwa zwiększa się wydajność pracy. Wzrost wydajności pracy na jednego pracownika grupy przemysłowej wynosił: w 1950 r. — 9%, w 1951 r. — 10,2%, w 1952 r. — 13,2%.

Istotne zmiany zaszły w układzie sił klasowych na wsi. Dzięki konsekwentnej polityce władzy ludowej poważnie osłabiono elementy kapitalistyczne na wsi i ograniczono ich możliwości bogacenia się i rozszerzania wyzysku kosztem klasy robotniczej oraz mało- i średniorolnych chłopów. Gospodarka drobnotowarowa na wsi wciąż jednak rodzi żywiołowo kapitalizm. Kułacy — to jeszcze i obecnie najliczniejsza i najsilniejsza u nas warstwa klasy kapitalistycznej. Stawiają oni opór władzy ludowej i wykorzystują wszelką nadarzającą się okazję, każdą trudność do poprawienia swych ekonomicznych pozycji, do rozwijania spekulacji i bogacenia się kosztem ludzi pracy miast i wsi. Polityka partii i władzy ludowej konsekwentnie i wytrwale zmierza do złamania tego oporu, do zacieśnienia i wzmocnienia spójni między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Reforma rolna oraz szeroka pomoc materialna i techniczna udzielana przez władzę ludową chłopom pracującym w znacznym stopniu poprawiły sytuację materialną mas chłopstwa pracującego.

Podstawowym czynnikiem rozwoju dobrobytu wsi jest uprzemysłowienie kraju.

Milionowe rzesze chłopów znalazły zatrudnienie w przemyśle i budownictwie. Dziesiątki tysięcy młodzieży chłopskiej opanowują zawód traktorzysty, uczą się obsługi kombajnów i innych nowoczesnych maszyn rolniczych, kształcą się w średnich i wyższych szkołach agrotechnicznych.

Rozwojowi przemysłu energetycznego zawdzięcza wieś postępującą z roku na rok elektryfikację. W roku 1953 będziemy mieli zelektryfikowanych 14 tys. gromad. Rocznie elektryfikacją obejmujemy 16 razy więcej gromad niż w latach 1918 — 1939.

Przemysł socjalistyczny dostarcza wsi pracującej coraz więcej niezbędnych dla podnoszenia poziomu rolnictwa traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych oraz artykułów konsumpcyjnych.

Nasza gospodarka narodowa potrzebuje coraz większych ilości produktów rolnych. Rolnictwo nasze jednak nie zaspokaja w pełni potrzeb przemysłu i ludności miast, nie nadąża za tempem rozwoju przemysłu.

Na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut wskazał na nadmierną dysproporcję między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu i rolnictwa. Dysproporcja ta wkracza bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — układem socjalistycznym a układem drobnotowarowym — i osłabia regulującą rolę państwa w wymianie między miastem i wsią. Partia nasza rozbudowała system dostaw obowiązkowych i przeprowadziła reformę cen i płac z dnia 3 stycznia br. Postawiło to tamę przechwytywaniu części dochodów klasy robotniczej przez elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi, a równocześnie stworzyło bodźce i warunki wzrostu produkcji chłopskiej.

Tym większego znaczenia nabierają wskazania towarzysza Bieruta, który wezwał do mobilizacji rezerw tkwiących w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych, jak i w socjalistycznych ośrodkach naszego rolnictwa — w naszych państwowych gospodarstwach rolnych oraz spółdzielniach produkcyjnych.

Industrializacja kraju stwarza możliwości olbrzymiego rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie, jego mechanizacji, chemizacji, wprowadzenia do rolnictwa naukowej agrotechniki i zootechniki. Jeśli chodzi o zdobycze techniki i nauki rolniczej, o rozwój naszej produkcji maszyn i sprzętu rolniczego — stwarzamy w coraz szybszym tempie i w coraz szerszym zakresie przesłanki dla uspołecznienia procesu pracy również w rolnictwie. Stosunki produkcji — indywidualna, drobnotowarowa gospodarka chłopska — hamują jednak postęp techniczny w rolnictwie, nie pozwalają na wszechstronne i pełne wykorzystanie istniejących możliwości. Jedynie zespolenie drobnotowarowych gospodarstw chłopskich w wielkie socjalistyczne gospodarstwa rolne — spółdzielnie produkcyjne pozwoli przezwyciężyć tę sprzeczność między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych rozwijających się w procesie socjalistycznej industrializacji kraju, stworzy szerokie możliwości nieustannego wzrostu produkcji rolnej, podniesie dobrobyt mas chłopskich i całego narodu. Rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej zapewnia coraz szersze i swobodniejsze działanie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

W rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej zrobiliśmy duży krok naprzód. Ilość spółdzielni produkcyjnych osiągnęła w maju 1953 r. liczbę ponad 7 300 z ponad 153 000 zrzeszonych gospodarstw chłopskich. W wyniku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzrostu produkcji państwowych gospodarstw rolnych coraz większy odsetek powierzchni zasiewów przypada na sektor socjalistyczny i wynosił: w 1950 r. — 12%, w 1951 r. — 14,5%, w 1952 r. — 15,7%.

Coraz bardziej rozwija się i rozszerza dominujący w naszej gospodarce układ socjalistyczny. Umacnia się regulująca rola naszego państwa. Pozwala to partii i władzy ludowej, w oparciu o znajomość praw ekonomicznych rządzących układem drobnotowarowym, skutecznie ograniczać ich ujemne działanie, wykorzystywać prawo wartości dla budownictwa socjalistycznego. Umacniając państwowe ośrodki maszynowe, państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielczość produkcyjną na wsi, wszechstronnie rozwijając spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, ograniczając i wypierając kułaka, państwo ludowe zacieśnia spójnię między socjalistycznym przemysłem a indywidualnym chłopem pracującym. W ten sposób sprzęga ono drobnotowarową gospodarkę chłopską z całą planową gospodarką socjali-

styczną, wpływa na podniesienie produkcji gospodarstw chłopów pracujących, ich poziomu materialnego i kulturalnego oraz prowadzi systematycznie i konsekwentnie masy chłopów pracujących na drogę spółdzielczości produkcyjnej. Wszystko to stwarza warunki powodujące, że podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu toruje sobie coraz szerszą drogę w mieście i na wsi oraz wywiera coraz silniej swój dobroczynny wpływ na sposób życia szerokich rzesz chłopów pracujących.

W oparciu o wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego i ścisłą współpracę z krajami demokracji ludowej naród nasz zwycięsko walczy o wykonanie Planu Sześcioletniego, porywającego, ambitnego i niełatwego zadania zbudowania fundamentów socjalizmu.

Plan Sześcioletni uniezależnia nas jeszcze bardziej od otoczenia kapitalistycznego i wzmaga naszą siłę obronną.

Plan Sześcioletni przekształca nasz zacofany dotąd, na wpół rolniczy kraj w kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj nowoczesnej techniki i rosnącej w szybkim tempie produkcji, kraj, w którym poziom materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących podnosi się i podnosić się będzie z roku na rok.



W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, a więc i w naszych warunkach, pole działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu jest jeszcze ograniczone przede wszystkim istnieniem układów kapitalistycznego i drobnotowarowego w gospodarce narodowej. Ale samo stwierdzenie tego faktu nie wyjaśnia jeszcze bardzo istotnej sprawy: że rozszerzanie pola działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu dokonuje się w walce z układem kapitalistycznym, a zarazem w procesie nieustannego zacieśniania spójni miasta ze wsią, ekonomicznej i politycznej spójni z indywidualnym chłopstwem pracującym, spójni prowadzącej w konsekwencji do socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Warunkiem więc pełnego, nie skrępowanego działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu jest, jeśli chodzi o układ kapitalistyczny, likwidacja klas reprezentujących ten układ, a jeśli chodzi o układ drobnotowarowy — przekształcenie na zasadach dobrowolności gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę uspołecznioną. W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu pole działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu staje się coraz szersze i pełniejsze w miarę posuwania się naprzód budownictwa socjalistycznego, w miarę rozszerzania się i umacniania układu socjalistycznego w naszej gospodarce narodowej.

Z roku na rok rośnie nasz dochód narodowy. Udział produkcji wytworzonej w układzie socjalistycznym w całości dochodu narodowego wynosił: w 1949 r. — 63,6%, w 1950 r. — 70,2%, w 1951 r. — 72,4%, w 1952 r. — 75,1%. Dochód narodowy wzrasta w latach 1949 — 1953 o około 64%.

Na gruncie tych przemian, na gruncie rozbudowy układu socjalistycznego, wyższej wydajności pracy i wzrostu dochodu narodowego coraz szersze pole działania uzyskuje u nas podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, powstają coraz większe możliwości zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb naszego społeczeństwa.

„Ekonomika polska zmieniła się od podstaw, z chwilą gdy jej gospodarzem stał się lud pracujący, gdy jej jedynym włodarzem jest dziś naród polski. Jego potrzebom, jego interesom, wzmacnianiu jego sił, kształtowaniu jego przyszłości służy dziś cała nasza gospodarka narodowa".[3])

Masy pracujące Polski Ludowej zbierają owoce swego ofiarnego wysiłku na rzecz socjalistycznego budownictwa.

Wraz z zasadniczą przemianą w podziale dochodu narodowego nastąpił poważny jego wzrost. W porównaniu z okresem przedwojennym dochód narodowy na głowę ludności zwiększył się blisko 2,5 raza. Wzrost dochodu narodowego pozwala przeznaczać coraz więcej środków na zaspokojenie indywidualnych i zbiorowych, materialnych i kulturalnych potrzeb pracujących.

Władza ludowa zrealizowała elementarne prawo człowieka — prawo do pracy. Przejawem i czynnikiem poprawy sytuacji materialnej mas pracujących jest przede wszystkim ogromny wzrost zatrudnienia. Liczba zatrudnionych w gospodarce i administracji poza rolnictwem wynosiła: w 1946 r. — 2 850 tys., w 1947 r. — 3 180 tys. W 1952 r. liczba osób pracujących poza rolnictwem wynosiła około 5 230 tys., co oznacza podwojenie ilości osób zatrudnionych w porównaniu z okresem przedwojennym. Gdy przed wojną z powodu bezrobocia na utrzymaniu jednej osoby zatrudnionej poza rolnictwem znajdowały się 2 osoby nie pracujące, to obecnie na jedną osobę pracującą przypada członków rodziny ok. 1,2.

Na zawsze znikła z życia społecznego Polski najstraszliwsza zmora Polski kapitalistycznej — zmora bezrobocia. W Polsce burżuazyjnej prawie co trzeci robotnik był bezrobotnym, natomiast dziś szereg gałęzi naszej gospodarki odczuwa brak siły roboczej.

Poważnym elementem ogólnej poprawy sytuacji materialnej mas jest rozbudowanie ustawodawstwa pracy oraz ubezpieczeń społecznych. Przedłużono czas trwania płatnych urlopów wypoczynkowych dla pracowników fizycznych ze szczególnym uprzywilejowaniem młodocianych, znacznie rozszerzono ochronę kobiet ciężarnych, wprowadzono instytucję opłacanych przez państwo wczasów pracowniczych, z których korzysta rocznie około 500 000 pracowników.

W ustawodawstwie ubezpieczeniowym przeniesiono obowiązek opłaty całości składek ubezpieczeniowych na pracodawcę, objęto ubezpieczeniem chorobowym nowe kategorie robotników, podwyższono znacznie zasiłek chorobowy, wprowadzono ubezpieczenia rodzinne, zniesiono ograniczenia prawa do pomocy lekarskiej, która obecnie udzielana jest bezpłatnie przez cały czas choroby.

Prawo do wypoczynku stało się faktem. Z płatnych urlopów korzystają w Polsce już od sześciu lat wszyscy bez wyjątku pracownicy fizyczni i umysłowi, a setki tysięcy korzysta z uzdrowisk, domów wczasów turystycznych i wypoczynkowych.

Wydatnie poprawia sytuację materialną ludzi pracy rozwój budownictwa mieszkaniowego. W latach 1946 — 1952 zbudowano u nas w ramach gospodarki uspołecznionej ok. 650 000 izb mieszkalnych zaopatrzonych w wodę, światło, kanalizację. W samym tylko 1952 r. wybudowano ponad

---

[3]) B. Bierut — Pod sztandarem Frontu Narodowego, str. 47, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

119 tys. nowych izb mieszkalnych oraz wyremontowano ponad 600 tys. izb w starych domach. Przełomu w dotychczasowych warunkach mieszkaniowych klasy robotniczej dokonuje budownictwo osiedli robotniczych, spośród których na czoło wysuwają się: budowa miast Nowa Huta i Nowe Tychy oraz traktu starej Warszawy. Nowe osiedla robotnicze — to budownictwo kompleksowe, wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne, w usługowe instytucje gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Realizacja zadań Planu Sześcioletniego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego — wybudowanie 800 tys. nowych izb mieszkalnych (w okresie Planu Trzyletniego oddano do użytku ponad 200 tys. izb mieszkalnych) — w poważnym stopniu zlikwiduje ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych — upośledzenie dzielnic i osiedli robotniczych. W Polsce kapitalistycznej np. z urządzeń wodociągowych korzystało 36% ludności miejskiej, a z kanalizacji — 31%; w roku 1955 zaś z urządzeń wodociągowych korzystać będzie 70%, a z kanalizacji 62% ludności miast.

Dla zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących istotne znaczenie posiada szeroka rozbudowa urządzeń ochrony zdrowia. Z roku na rok zwiększają się u nas nakłady na ochronę zdrowia. Prawo obywateli do ochrony zdrowia opiera się na stale rosnącej bazie sanitarnej kraju. Ilość lekarzy w społecznym systemie lecznictwa wzrosła w 1952 r. w stosunku do 1946 r. o 40%. Liczba łóżek szpitalnych zwiększyła się w latach 1950—1952 o ok. 20 tys. Ilość łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych podniosła się w okresie lat 1950 — 1952 o ok. 3 tys. Rozwinął się i rozszerzył swój zakres produkcji przemysł farmaceutyczny, który zaopatruje kraj we wszystkie podstawowe leki.

Wystarczy przytoczyć kilka liczb porównawczych, by przekonać się o dokonanym u nas w tej dziedzinie postępie w porównaniu z okresem przedwojennym. W stosunku do 1938 r. liczba ośrodków zdrowia wzrosła kilkanaście razy. W 1938 r. łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców przypadało 21,7, a w 1952 r. — 48, tzn. 220% stanu przedwojennego. W 1952 r. mieliśmy 12-krotnie więcej dzieci w żłobkach niż w 1938 r. Przed wojną na wsi były tylko 63 ośrodki zdrowia, dziś mamy ich już około tysiąca.

W wyniku tego zaznacza się poważna poprawa stanu zdrowotnego ludności miejskiej i wiejskiej. W 1950 r. przyrost naturalny na 1 000 mieszkańców wynosił 19, co oznacza wzrost o około 80% w stosunku do okresu przedwrześniowego. Spadła śmiertelność, życie obywateli przedłużyło się.

Rządy burżuazji pozostawiły u nas po sobie haniebną spuściznę — 2 miliony analfabetów w wieku od 14 do 50 lat. Władza ludowa zlikwidowała analfabetyzm jako smutną pozostałość ustroju kapitalistycznego. Już w roku szkolnym 1950—1951 zrealizowano zasadę powszechnego nauczania, tj. objęto nauką wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat, gdy w 1938 r. poza szkołą pozostawało ponad milion dzieci. Władza ludowa osiągnęła po pięciu latach to, czego nie mogły i nie chciały dokonać rządy obszarników i kapitalistów w ciągu lat 20. Liczba dzieci pobierających naukę w szkołach 7-klasowych wzrosła do 86% ogółu uczących się. Około 75% młodzieży kończącej 7 klas szkoły powszechnej kształci się dalej w średnich szkołach ogólnokształcących lub zawodowych.

Mamy obecnie trzykrotnie więcej wyższych uczelni niż było ich w 1938 roku. W roku 1953 studiować będzie na wyższych uczelniach 136 000 stu-

dentów wobec 48 000 w 1937 r. Więcej niż połowa studentów otrzymuje stypendia, a ponad 1/3 mieszka w domach akademickich i internatach. Gdy w Polsce sanacyjnej na 10 000 mieszkańców przypadało zaledwie 13,8 studentów, to obecnie liczba ta wzrosła do 49. Gdy w 1937/1938 r. na 10 000 ludności robotniczej kształciło się w szkołach podległych obecnie Ministerstwu Szkół Wyższych 3,3 studentów pochodzących z klasy robotniczej, to obecnie liczba ta wzrosła do 58,8. Gdy na 10 000 ludności chłopskiej przed wojną w szkołach wyższych studiowało zaledwie 1,8 dzieci chłopskich, to obecnie studiuje 33,3.

Państwo nasze łoży ogromne sumy na budowę nowych szkół, uczelni i instytutów naukowych, domów kultury i świetlic, nowych teatrów i kin, na wszechstronne popieranie zawodowego i amatorskiego ruchu twórczości artystyczno - kulturalnej itp. O wzroście poziomu kulturalnego mas świadczą nowe co roku zastępy wykwalifikowanych absolwentów różnego typu szkół i uczelni, szybki wzrost ilości wydawanych książek, nakłady czasopism, coraz większa liczba widzów w teatrach, kinach itp.

Na gruncie wzrostu realnych płac i wzrostu liczby zatrudnionych w rodzinie rośnie konsumpcja ludzi pracy w mieście. Na wsi zwiększenie produkcji, dochodowości i spożycia drobnotowarowych gospodarstw jest rezultatem naszej polityki zacieśniania spójni między miastem a wsią pracującą. Wieś uzyskuje poza tym poważne dochody z zajęć pozarolniczych.

Spożycie podstawowych artykułów konsumpcyjnych na głowę ludności bardzo wydatnie wzrosło, co najlepiej świadczy o rzeczywistej poprawie warunków bytowych ludności miejskiej i wiejskiej w Polsce Ludowej.

	1938 r.		1951 r.	
Tkaniny bawełniane łącznie z konfekcją	10,8	m	15.15	m
Tkaniny wełniane łącznie z konfekcją	1,1	m	2,20	m
Tkaniny jedwabne łącznie z konfekcją	0,6	m	2.49	m
Mydło	1,6	kg	2,50	kg
Węgiel opałowy	86	kg	507	kg
Zapałki	477	sztuk	2 295	sztuk
Wyroby tytoniowe	0,52	kg	1,18	kg
Cukier	12,20	kg	25,20	kg
Piwo	3,8	l	15,90	l

Działanie u nas podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu wyraża się tym, że w stale rosnącym stopniu zaspokajane są potrzeby materialne i kulturalne społeczeństwa. Nie wyklucza to jednak — i nie może wykluczać w okresie przejściowym, w warunkach wieloukładowej gospodarki — pewnych czasowych zakłóceń i zahamowań. Takie zakłócenie mieliśmy np. jesienią 1951 r., kiedy na gruncie nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej a wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne i z powodu suszy, pod naciskiem rozwydrzonej spekulacji poważnie wzrosły ceny wolnorynkowe artykułów spożywczych. Doświadczenie reformy z dnia 3 stycznia 1953 r. wykazało jednak dobitnie, że państwo nasze, realizując politykę zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie jest bezsilne wobec trudności, że może ono okiełznać żywioł rynku,

poskromić elementy kapitalistyczne pragnące kosztem mas powiększyć swoje zyski.

Istnieje nierozdzielny związek między industrializacją socjalistyczną a wzrostem zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. Taki sam nierozdzielny związek istnieje między akumulacją socjalistyczną a wzrostem dobrobytu mas pracujących. Każdy procent podniesienia wydajności pracy, zwiększenia akumulacji przynosi państwu olbrzymie sumy, które są obracane na polepszenie materialnego i kulturalnego poziomu życiowego mas pracujących.

Oto dlaczego partia nasza powinna wytrwale wyjaśniać masom, jak fałszywe i szkodliwe są wszelkie podsycane i inspirowane przez wrogów próby przeciwstawienia wzmożenia tempa industrializacji wzrostowi konsumpcji, wszelkie nastroje świadczące o niezrozumieniu tego, że główną troską polityki naszej władzy ludowej było i jest maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

Władza ludowa podejmuje wszelkie wysiłki, by w oparciu o rosnącą produkcję uczynić życie człowieka pracy w Polsce Ludowej lepsze, dostatniejsze, radośniejsze, by stworzyć mu pełne warunki rozwoju. O tym coraz bardziej przekonuje się nasz naród, dlatego żywi głębokie zaufanie do naszej partii, do naszej władzy ludowej.

Praca nasza jest na wskroś pokojowa, cel jej — głęboko humanistyczny. Nasze budownictwo jest budownictwem pokojowym. Umacniamy jednak siłę obronną naszego kraju, rozwijamy z każdym rokiem bazę techniczną naszego przemysłu obronnego, coraz lepiej zaopatrujemy w niezbędny sprzęt i technikę nasze Siły Zbrojne.

Siły obronne naszego kraju opierają się o jedność wszystkich patriotów skupionych pod sztandarem Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni, o głęboki patriotyzm i internacjonalizm naszego narodu, o harmonijny rozwój całej naszej gospodarki. Nasza moc obronna tkwi w nierozerwalnej więzi łączącej Polską Rzeczpospolitę Ludową, Związek Radziecki i cały obóz pokoju. Siły obozu pokoju są niezwyciężone.

Jesteśmy krajem budującego się socjalizmu. Cała nasza praca polityczna, gospodarcza i kulturalna zmierza do stworzenia jak najdogodniejszych warunków dla coraz szerszego i swobodniejszego działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu. Tylko codzienna uporczywa walka o wykonanie naszych planów gospodarczych, o rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej, przeciwko wrogom klasowym Polski Ludowej prowadzi do pełnego zwycięstwa socjalistycznych form gospodarki.

Droga tej walki została nakreślona przez Lenina i Stalina. Doświadczenia praktyki budownictwa ZSRR oświetlają naszą drogę, pomoc ZSRR ułatwia nam znakomicie przezwyciężenie trudności.

Czeka nas jeszcze niejedna trudność. Tylko przez wytrwałą, ofiarną i coraz wydajniejszą pracę, tylko przez konsekwentne łamanie oporu wroga klasowego osiągniemy zwycięstwo socjalizmu. Żadne trudności jednak, żadne zakusy wroga nie zdołają powstrzymać naszej klasy robotniczej i naszego narodu w zwycięskim marszu ku socjalizmowi.

A. NIKONOW

Polityka zagraniczna ZSRR — polityka pokoju i współpracy międzynarodowej

Długotrwały pokój jest potrzebą życiową narodów całej kuli ziemskiej. W swym dążeniu do pokoju narody znajdują zawsze pełne zrozumienie i poparcie ze strony wielkiego Związku Radzieckiego, którego polityka zagraniczna odpowiada podstawowym interesom i potrzebom zarówno narodu radzieckiego, jak i wszystkich narodów żywotnie zainteresowanych w utrzymaniu pokoju i we współpracy międzynarodowej. Związek Radziecki, realizator nowego, wyższego systemu społecznego, odzwierciedla w swej polityce zagranicznej pokojowe dążenia całej postępowej ludzkości.

Radziecką politykę zagraniczną określa już sam charakter socjalistycznego państwa. Odpowiada ona panującej w Związku Radzieckim socjalistycznej ideologii równouprawnienia i przyjaźni narodów, proletariackiego internacjonalizmu. Podobnie jak cała działalność Związku Radzieckiego, radziecka polityka zagraniczna bierze za punkt wyjścia interesy narodu. Polityka ta opiera się na naukowych podstawach. uwzględnia działanie obiektywnych praw rozwoju społecznego, oparta jest na podstawowych tezach marksizmu-leninizmu, który oświetla nasz ruch naprzód.

Wielcy twórcy Państwa Radzieckiego, Lenin i Stalin, założyli podwaliny radzieckiej polityki zagranicznej, określili jej charakter i cele, metody jej realizacji. Zasady Partii Komunistycznej w zagadnieniach polityki zagranicznej stanowią integralną część programu, strategii i taktyki partii.

Wytyczona przez Komunistyczną Partię polityka zagraniczna Państwa Radzieckiego przyczyniła się do zapewnienia wolności i niezawisłości ZSRR, osiągnęła znaczne sukcesy w dziele stworzenia odpowiednich warunków zewnętrznych dla budowy socjalizmu w ZSRR i dla stopniowego przejścia do komunizmu, w dziele wzmocnienia międzynarodowego znaczenia i autorytetu Związku Radzieckiego.

Wzmacniając pierwsze na świecie państwo socjalistyczne radziecka polityka zagraniczna spełnia swe zadania narodowe i międzynarodowe. Broni ona pokoju narodów Związku Radzieckiego zajętych budową komunistycznego społeczeństwa w naszym kraju i przychodzi z pomocą masom pracującym wszystkich krajów w ich walce o pokój.

W ciągu lat istnienia Państwa Radzieckiego jego polityka zagraniczna, realizowana przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki, zdobyła sobie

najgłębsze sympatie i poparcie całego narodu radzieckiego i najszerszych mas ludowych całego świata. Bezsporny ten fakt tłumaczy się tym, że w ciągu tych lat wykazana została w praktyce słuszność radzieckiej polityki zagranicznej.

Broniąc nieugięcie sprawy pokoju między narodami Związek Radziecki, jak i dawniej, dąży do rozwinięcia współpracy międzynarodowej. W przemówieniach G. Malenkowa, Ł. Berii i W. Mołotowa z dnia 9 marca 1953 roku znalazła wyraz niezmienna wola narodu radzieckiego — wola pokojowego rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych, utrwalenia powszechnego pokoju. Przemówienia te otwierają rozległą perspektywę poważnej poprawy sytuacji międzynarodowej w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów, wskazują drogi i środki zmniejszenia istniejącego napięcia międzynarodowego. Z przemówień tych wynika jak najdobitniej, że Państwo Radzieckie będzie w sprawach zagranicznych prowadzić niezmiennie politykę wytyczoną przez partię, politykę zachowania i utrwalenia pokoju, politykę współpracy ze wszystkimi krajami i rozwijania z nimi stosunków gospodarczych na podstawie poszanowania wzajemnych interesów.

Nowym potwierdzeniem ożywiającej cały naród radziecki woli pokoju i współpracy międzynarodowej jest artykuł wstępny dzienników „Prawda" i „Izwiestija" z 25 kwietnia 1953 roku w związku z wystąpieniem prezydenta Eisenhowera.

W artykule tym wyrażony został z całą wyrazistością i precyzją punkt widzenia narodu radzieckiego na obecną sytuację międzynarodową, wskazane drogi rozwiązania palących zagadnień międzynarodowych w imię utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Polityka pokoju i przyjaźni między narodami, jaką uporczywie i wytrwale prowadzi Związek Radziecki, nie jest bynajmniej zjawiskiem chwilowym, przejściowym. Stanowi ona organiczną właściwość socjalistycznego państwa. Marksizm-leninizm uczy, że polityka zagraniczna każdego państwa jest kontynuacją jego polityki wewnętrznej i przez nią jest uwarunkowana. W swoich celach, zasadach i metodach radziecka polityka zagraniczna różni się jak najbardziej zdecydowanie od polityki zagranicznej krajów kapitalistycznych. Tłumaczy się to zasadniczym przeciwieństwem między systemem kapitalistycznym a socjalistycznym, które rozwijają się według całkowicie odmiennych praw.

Świat kapitalistyczny, jak wiadomo, podporządkowany jest w swym rozwoju obiektywnie istniejącemu i działającemu podstawowemu prawu ekonomicznemu współczesnego kapitalizmu. Główne cechy i wymogi tego prawa — to zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków.

Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu obnaża istotę imperializmu. Dźwignią kapitalizmu monopolistycznego jest maksymalny zysk. Celom dostarczania maksymalnych zysków dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu podporządkowana jest cała polityka we-

wnętrzna i zagraniczna krajów kapitalistycznych. Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do ujarzmiania i systematycznego ograbiania kolonii i innych zacofanych krajów, do likwidowania niepodległości szeregu krajów, do rozpętywania nowych krwawych wojen zapewniających monopolistom najwyższe zyski, do prób zdobycia panowania nad światem.

W pogoni za maksymalnymi zyskami ścierają się ze sobą i toczą zaciekłą walkę koła monopolistyczne różnych krajów imperialistycznych. Prowadzi to do pogłębienia i zaostrzenia sprzeczności imperialistycznych, które z kolei prowadzą do wojen między krajami kapitalistycznymi.

Historia dowodzi, że w wojnach toczonych w imię interesów magnatów kapitału giną tysiące i miliony robotników i chłopów. Szczucie narodów przeciwko sobie do wojen o obce im interesy — to polityka imperialistów. Polityka taka jest z gruntu obca i nienawistna państwu socjalistycznemu. Demaskując oszczerców, którzy przypisywali podobną politykę krajowi socjalizmu, W. Lenin mówił: „...cała nasza polityka i propaganda nie zmierza bynajmniej do tego, by szczuć narody do wojny, lecz do tego, by położyć kres wojnie".[1])

Wojny między państwami kapitalistycznymi są nieuniknionym wynikiem rozwoju światowych sił ekonomicznych i politycznych na bazie współczesnego kapitalizmu monopolistycznego. Analizując przyczyny rodzące wojny teoria marksistowsko-leninowska wychodzi z założenia, że system kapitalistyczny kryje w sobie elementy powszechnego kryzysu i konfliktów wojennych, że wobec tego rozwój kapitalizmu światowego przebiega w naszej epoce nie w postaci płynnego i równomiernego ruchu naprzód, lecz w drodze kryzysów i katastrof wojennych. Wojny są organiczną właściwością imperializmu. Dopóki utrzymuje się, pozostaje w sile imperializm, pozostaje również w sile nieuchronność wojen. Wojny — to nieodłączny towarzysz imperializmu.

W przeciwieństwie do kapitalizmu socjalizm niesie narodom pokój. Potwierdza to dobitnie pokojowa polityka Związku Radzieckiego — kraju zwycięskiego socjalizmu oraz krajów niezłomnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Radzieckie społeczeństwo socjalistyczne rozwija się zgodnie z właściwymi mu prawami ekonomicznymi. Istotę i cele socjalistycznego sposobu produkcji określa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Główne cechy i wymogi tego prawa — to zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Działanie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu warunkuje pokojowy rozwój ekonomiczny naszego socjalistycznego państwa, nieprzerwany rozkwit sił twórczych narodu radzieckiego. Podstawowe prawo socjalizmu — to prawo pokoju, a nie wojny.

W swoim czasie Marks wypowiedział prorocze słowa: „...w przeciwieństwie do starego społeczeństwa z jego ekonomiczną nędzą i politycznym obłędem powstaje nowe społeczeństwo, którego międzynarodową zasadą

[1]) W. Lenin — Dzieła, t. 31, str. 440. wyd. 4 ros.

będzie pokój, bo wśród wszystkich narodów zapanuje jedna zasada — praca!“ [2])

Nowe społeczeństwo, którego triumf przewidział Marks, jest dzisiaj faktem. Wśród wszystkich narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego panuje jedna zasada — praca, nie znana w przeszłości praca twórcza. Historia Państwa Radzieckiego — to historia radykalnego przekształcenia zacofanego dawniej kraju rolniczego w przodujące i potężne przemysłowo-kołchozowe mocarstwo socjalistyczne. Pod przewodem Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego narody ZSRR zbudowały socjalizm i rozwinęły walkę o stopniowe przejście do komunizmu.

Dla szybkiego i wszechstronnego rozwoju Państwa Radzieckiego niezbędny jest pokój, tylko bowiem w warunkach pokoju można tak szybko, jak tego pragniemy, posuwać naprzód dzieło budowy komunizmu w ZSRR.

W Związku Radzieckim zlikwidowane zostały w całej pełni te przyczyny i przesłanki, które w świecie kapitalistycznym prowadzą nieuchronnie do wojen. W Kraju Rad zniesiono na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka, rodzący politykę ujarzmiania i ograbiania innych narodów. Państwo Radzieckie, rozwijające się zgodnie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu, nie potrzebuje ekspansji na zewnątrz. Polityka zaboru terytoriów innych państw i narodów jest mu głęboko obca. Kolonialne zabory i grabieże nie dadzą się pogodzić z naturą ustroju radzieckiego.

W Związku Radzieckim zniknęły na zawsze przyczyny rodzące kryzysy ekonomiczne. A to oznacza, że Państwo Radzieckie nie ma i mieć nie może właściwej krajom kapitalistycznym tendencji do szukania wyjścia z kryzysów na drogach wojny i wojennych awantur.

W radzieckim państwie socjalistycznym nie ma pasożytniczych klas i grup społecznych zainteresowanych w wojnie i agresji, budujących swój dobrobyt na krwi ludów. W Związku Radzieckim kierownicza rola należy do klasy robotniczej — klasy żywotnie zainteresowanej w utrzymaniu pokoju, w pokojowym rozwoju drogą wiodącą do całkowitego triumfu komunizmu.

Państwo Radzieckie — to państwo przyjaźni narodów. Komunistyczna Partia kierowała się zawsze w swej działalności tezą marksistowską, że nikt nie ma prawa wtrącać się w życie narodu, że naród jest suwerenny i że wszystkie narody są równouprawnione. Partia doprowadziła do przezwyciężenia ekonomicznego i kulturalnego zacofania uciskanych dawniej narodów, zespoliła w jedną rodzinę wszystkie narody ZSRR i wykuła ich przyjaźń. Zwycięstwo leninowsko-stalinowskiej polityki Partii Komunistycznej w kwestii narodowej doprowadziło do wytworzenia się niebywałych dawniej stosunków między narodami, opartych na zasadach proletariackiego internacjonalizmu: braterskiej pomocy wzajemnej wszystkich radzieckich republik narodowych, połączonych w system jednolitego, wielkiego, wielonarodowego państwa — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W Państwie Radzieckim stworzonym przez lud pod kierownictwem Partii Komunistycznej ziściła się genialna przepowiednia twórców komuni-

---

[2]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t.1, str. 460, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

zmu naukowego — Marksa i Engelsa, którzy pisali w „Manifeście Komunistycznym":

„W tym samym stopniu, w jakim zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka, zniesiony będzie także wyzysk jednego narodu przez drugi.

Wraz z przeciwieństwem klas wewnątrz narodu znika wzajemna wrogość narodów". [3])

Zlikwidowawszy nierówność między narodami, zapewniwszy przyjaźń narodów naszego kraju, Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki walczą niezmiennie o równouprawnienie ludów i narodów w skali światowej. Uznanie równouprawnienia wielkich i małych narodów i państw, uznanie prawa wszystkich narodów do samookreślenia i suwerenności państwowej zawsze było i jest jedną z najważniejszych zasad radzieckiej polityki zagranicznej. Od pierwszych dni istnienia Państwo Radzieckie aktywnie i zdecydowanie występuje na arenie międzynarodowej jako obrońca interesów i praw małych narodów i państw. W tym, jak i we wszystkim innym, przejawia się ta wspaniała cecha Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, że nie ma u nich nigdy rozbieżności między zasadami a czynami.

Państwo Radzieckie występuje przeciwko uciskowi jednych narodów przez inne. Już pierwszy dokument Rządu Radzieckiego dotyczący polityki zagranicznej — leninowski Dekret o pokoju, proklamowany 8 listopada 1917 roku, zawierał apel o niezwłoczne zaprzestanie wojny światowej i zawarcie powszechnego pokoju bez zaboru cudzych ziem, bez przyłączania przemocą obcych narodowości. — „Dalsze prowadzenie tej wojny o to — głosił Dekret — jak podzielić między silne i bogate narody zagarnięte przez nie słabe narodowości, Rząd uważa za największą zbrodnię wobec ludzkości i uroczyście oświadcza, że gotów jest natychmiast podpisać warunki pokoju, który by położył kres tej wojnie, na wymienionych warunkach, jednakowo sprawiedliwych dla wszystkich bez wyjątku narodowości".

W odezwie „Do wszystkich pracujących muzułmanów Rosji i Wschodu", podpisanej dnia 3 grudnia 1917 roku przez Lenina i Stalina, stwierdza się, że Republika Radziecka zrywa wszystkie nierównoprawne układy zawarte przez rząd carski i Rząd Tymczasowy z krajami Wschodu. Zwracając się do mas pracujących Wschodu Lenin i Stalin pisali: „Nie ze strony Rosji i jej rewolucyjnego rządu czeka was niewola, lecz ze strony drapieżców imperializmu europejskiego, tych, którzy prowadzą obecną wojnę o podział waszych krajów, tych, którzy przekształcili waszą ojczyznę w swoją „kolonię" rozkradaną i ograbianą". Cały późniejszy bieg wydarzeń na Wschodzie potwierdził te słowa i dowiódł niezmiennie przyjaznego stosunku Państwa Radzieckiego do narodów krajów kolonialnych i zależnych.

Wierny sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu naród radziecki umacnia i rozwija przyjazne stosunki z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, udziela im moralnego i politycznego poparcia w ich walce o niezawisłość narodową, o utrzymanie pokoju.

---

[3]) Tamże, str. 42.

Poparcie to nie ma nic wspólnego z osławionym „eksportem rewolucji", przypisywanym Związkowi Radzieckiemu przez jego wrogów. Kierując się nieugięcie nauką marksistowsko-leninowską Partia Komunistyczna wychodzi z założenia, że epoka imperializmu brzemienna jest w rewolucję. Działanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu zaostrza w najwyższym stopniu sprzeczności między pasożytniczą garstką kapitalistów dążących do bezgranicznego wyzysku mas pracujących w imię otrzymania maksymalnych zysków a ogromną większością mas pracujących.

Ludzie radzieccy wierzą oczywiście głęboko, że wcześniej czy później kapitalizm przestanie istnieć, że na całym świecie zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka. Wiedzą oni jednak, że rewolucja może odnieść sukces tylko wtedy, gdy dojrzeją wszystkie niezbędne przesłanki, gdy klasa robotnicza i lud pracujący tego czy innego kraju dojdą do wniosku, iż rewolucja socjalistyczna w ich kraju jest możliwa i konieczna.

W rozmowie z przedstawicielem amerykańskiego koncernu prasowego „Scripps-Howard Newspapers", Roy Howardem, J. Stalin powiedział: „...my, marksiści, uważamy, że rewolucja nastąpi również w innych krajach. Ale nastąpi ona dopiero wtedy, gdy rewolucjoniści tych krajów uznają to za możliwe lub potrzebne. Eksport rewolucji — to bzdura. Każdy kraj, jeśli tego zapragnie, sam dokona u siebie rewolucji, a jeśli nie zechce, to rewolucji nie będzie".

Oświadczenie to demaskuje w całej pełni kłamstwa i oszczerstwa o radzieckiej polityce zagranicznej, szerzone przez agentów imperializmu. Bajeczki o tym, jakoby Związek Radziecki zamierzał „eksportować rewolucję", potrzebne są widocznie po to, by ukryć fakt, że w świecie kapitalistycznym wzmaga się coraz bardziej niezadowolenie mas ludowych z ustroju wyzysku, nędzy i głodu, reakcji i wojny.

Ruch wyzwoleńczy narodów jest obiektywną prawidłowością historyczną, a bynajmniej nie wynikiem inspiracji poszczególnych „złych" ludzi. Prawidłowości tej nie rozumieją lub nie chcą zrozumieć niektórzy z przywódców krajów kapitalistycznych.

Związek Radziecki zawsze wypowiadał się i wypowiada za utrzymaniem i utrwaleniem pokoju, za współpracą międzynarodową i rozwojem stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, bez względu na ustrój społeczny panujący w tym lub innym kraju. W swej polityce zagranicznej Związek Radziecki bierze niezmiennie za punkt wyjścia fakt współistnienia dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego.

Wniosek o możliwości współistnienia dwóch systemów wypływa bezpośrednio z leninowsko-stalinowskiej nauki o możliwości zbudowania socjalizmu i komunizmu w jednym, z osobna wziętym kraju. Nauka ta opiera się na założeniu, że po odniesieniu zwycięstwa w jednym kraju ustrój socjalistyczny będzie nieuchronnie w pierwszym okresie dziejów istniał i rozwijał się w warunkach otoczenia kapitalistycznego, w warunkach równoczesnego istnienia dwóch systemów.

Ludzie radzieccy nie boją się pokojowej rywalizacji z kapitalizmem. Radziecki ustrój społeczny i państwowy, radziecki system gospodarki ma ogromną przewagę nad ustrojem kapitalistycznym, nad kapitalistycznym systemem gospodarki.

Dwa przeciwstawne systemy mogą nie tylko współistnieć, lecz i opierać swe stosunki wzajemne na pokojowej współpracy w dziedzinie ekonomicznej i politycznej. Związek Radziecki walczy o taką współpracę międzynarodową, w której, w imię interesów pokoju i bezpieczeństwa, mogą i powinny zespolić się wysiłki wszystkich państw, bez względu na ich system społeczno-polityczny.

Państwo Radzieckie, powodując się interesami narodu radzieckiego i wszystkich innych narodów, wypowiada się w imię utrwalenia pokoju za rozszerzeniem współpracy ekonomicznej i normalnych stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, za zwiększeniem międzynarodowej wymiany towarowej, za odbudową jednolitego rynku światowego.

Cała historia Państwa Radzieckiego i jego polityki zagranicznej obala całkowicie i ostatecznie kłamliwe twierdzenia, jakoby Związek Radziecki nie pragnął pokojowej współpracy między krajami o różnych systemach społecznych i ekonomicznych. Oszczerstwo to potrzebne jest przedstawicielom agresywnych kół imperialistycznych, aby usprawiedliwić prowadzoną przez nie politykę zrywania współpracy międzynarodowej i ułatwić w ten sposób przygotowanie nowej wojny. Pewnym kołom imperialistycznym potrzebne są nie porozumienie i współpraca ze Związkiem Radzieckim, lecz rozmowy o porozumieniu i współpracy, ażeby, zerwawszy porozumienie, mogły zrzucić winę na ZSRR i „dowieść" przez to niemożliwości współpracy z ZSRR. Do tego rodzaju manewrów uciekają się ci, których narody całego świata napiętnowały jako podżegaczy wojennych.

Nie bacząc na usiłowania przeciwników współpracy międzynarodowej, zmierzające do storpedowania sprawy pokoju, na przekór tym usiłowaniom, Związek Radziecki kontynuuje walkę o pokojowe współistnienie dwóch systemów, o ich współpracę. Ze strony naszego państwa nigdy nie było i nie ma żadnych przeszkód w tym względzie. Doświadczenie trzydziestu pięciu lat współistnienia Państwa Radzieckiego i krajów kapitalistycznych potwierdziło w całej rozciągłości słuszność leninowsko-stalinowskiego wniosku o możliwości pokojowych stosunków wzajemnych między obu systemami.

Dążąc do współpracy międzynarodowej Związek Radziecki jest nieubłagany wobec wszelkich prób oparcia stosunków między państwami na podstawie dyktatu i nierówności praw. Współpraca między dwoma systemami możliwa jest jedynie pod warunkiem obopólnej chęci współpracy, pod warunkiem gotowości wykonywania wziętych na siebie zobowiązań, pod warunkiem przestrzegania zasady równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Radziecka pokojowa polityka zagraniczna jest wyrazem potęgi i niezwyciężoności Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu Związek Radziecki przewodzi. O tej decydującej okoliczności zapominają czasem niektórzy politycy burżuazyjni, którzy nadal knują swe awanturnicze plany licząc na słabość Związku Radzieckiego, licząc na możność zastraszenia go i szantażowania. Jak wiadomo, wszystkie podobne rachuby kończyły się niezmiennie całkowitym fiaskiem. Tak samo będzie w przyszłości. Doświadczenia historii pokazują każdemu, kto nie jest ślepy i kto umie patrzyć na rzeczy realnie, że polityka pogróżek w stosunku do Związku Radzieckiego nigdy nie osiągała i nie może osiągnąć celu.

W stosunkach z ZSRR nie może też dać żadnych pozytywnych wyników propagowana przez pewnych ludzi tak zwana twarda polityka USA. Cały świat wie, że przywódcy Związku Radzieckiego nie kierują się w swej działalności względami na „twardość" czy „miękkość" polityki tego lub innego kraju w stosunku do ZSRR, lecz podstawowymi interesami narodu radzieckiego, interesami pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Radziecka polityka zagraniczna, opierająca się na potędze Państwa Radzieckiego, na niezmiennym poparciu ze strony wszystkich miłujących pokój narodów, wykorzysta wszystkie możliwości, aby przeszkodzić wrogom pokoju w rozpętaniu nowej wojny światowej.

Państwo Radzieckie niejednokrotnie demaskowało zbrodnicze cele tych wszystkich, którzy szerzą złośliwe kłamstwa o nieuchronności wojny między Związkiem Radzieckim a krajami kapitalistycznymi, w szczególności między ZSRR a USA. Tym prowokacyjnym wymysłom wrogów pokoju dał odprawę J. Stalin, oświadczając w odpowiedzi korespondentowi dziennika „New York Times", James Restonowi: „W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju". [4])

Związek Radziecki wychodzi z założenia, że nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia zainteresowanych krajów. Dotyczy to stosunków ZSRR ze wszystkimi państwami, nie wyłączając stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Wiara Związku Radzieckiego w możliwość pokojowego współistnienia i współpracy dwóch systemów wypływa nie z bezpodstawnych rachub na to, że awanturnicze koła w krajach kapitalistycznych pewnego pięknego dnia wyrzekną się dobrowolnie swoich wrogich zakusów wobec radzieckiego państwa socjalistycznego. Na to liczyć mogą jedynie Maniłowowie [*]) polityczni.

Wiara ZSRR w możliwość utrzymania pokoju między dwoma systemami opiera się na teorii marksistowskiej, na doświadczeniu historycznym, na czynnikach, z którymi świat kapitalistyczny nie może się nie liczyć — czynnikach umacniających międzynarodową pozycję Związku Radzieckiego umożliwiających pokojowe współistnienie dwóch systemów.

Oto najważniejsze z tych czynników: nieustannie rosnąca potęga ekonomiczna i polityczna Związku Radzieckiego, jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego i jego zaufanie do Partii Komunistycznej, niewzruszona jedność i przyjaźń narodów Kraju Rad, zespolonych ściśle z wielkim narodem rosyjskim, pokojowa polityka zagraniczna Państwa Radzieckiego, potęga radzieckich sił zbrojnych, gotowych zawsze do odparcia druzgocącym ciosem każdego agresora, dalsze umacnianie się obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, coraz większa sympatia i coraz silniejsze poparcie jakimi cieszy się Związek Radziecki ze strony mas pracujących wszystkich krajów, narodów całego świata.

W wyniku radykalnej zmiany w układzie sił na arenie międzynarodowej, wywołanej epokowym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, czynniki umacniające międzynaro-

---

[4]) „Trybuna Ludu" z dnia 26.XII 1952 r.

[*]) Maniłow — jeden z bohaterów powieści Gogola „Martwe Dusze", chorobliwy fantasta (Red.).

dową pozycję ZSRR szczególnie wzrosły i okrzepły. Czynniki te stanowią siłę, która powstrzymuje imperialistów, hamuje ich tendencję do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, stwarza poważne możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów. Nie można też nie brać pod uwagę dążenia niektórych grup kapitalistycznych do ustanowienia obopólnie korzystnych stosunków ekonomicznych z ZSRR i innymi krajami obozu socjalistycznego.

Wiadomo, że siły agresji już dawno rozpętałyby wojnę przeciwko ZSRR, gdyby miały pewność, że zwyciężą w tej wojnie. Ale takiej pewności nie mają one i mieć nie mogą. Doświadczenie historyczne dowiodło, że wojna z ZSRR, jako krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi stawia jedynie problem przewagi pewnych krajów kapitalistycznych nad innymi krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu. Poza tym kapitaliści, mimo że w celach „propagandowych" robią wiele hałasu na temat agresywnej postawy Związku Radzieckiego, sami jednak nie wierzą w jego agresywność, ponieważ biorą pod uwagę pokojową politykę Związku Radzieckiego i wiedzą, że Związek Radziecki nie napadnie na kraje kapitalistyczne.

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową Kraj Rad występował stale na arenie międzynarodowej z całą mocą i zdecydowaniem przeciwko groźbie nowej wojny, wzywał narody i rządy do zrealizowania polityki zbiorowego bezpieczeństwa i zbiorowego przeciwstawienia się agresorom. Nie jest winą Związku Radzieckiego, że reakcyjne koła USA i krajów zachodnio - europejskich, zdradzając interesy swych narodów, zdradzając sprawę pokoju między narodami, torpedowały politykę zbiorowego bezpieczeństwa, popierały agresję hitlerowską i doprowadziły do rozpętania drugiej wojny światowej.

Walka Związku Radzieckiego o pokój w okresie między dwiema wojnami światowymi była niezmiernie ważnym czynnikiem, który hamował rozpętanie wojny. Prowadząc niezależną pokojową politykę zagraniczną Państwo Radzieckie potrafiło zapewnić sobie w latach 1921 — 1941 pokojowe warunki rozwoju, uczynić z okresu przedwojennego pokojowe dwudziestolecie. Było to ogromne osiągnięcie. Przyczyniło się ono do przekształcenia ZSRR w potężne mocarstwo socjalistyczne, które w latach drugiej wojny światowej zajęło należne mu miejsce w potężnej koalicji antyfaszystowskiej i odegrało decydującą rolę w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec i militarystycznej Japonii.

Naród radziecki dźwigał na swych barkach główny ciężar wojny, aby obronić wolność i niezawisłość swej Ojczyzny, aby pomóc uciemiężonym narodom Europy w zrzuceniu faszystowskiego jarzma oraz zapewnić po wojnie trwały pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Stając na czele koalicji antyhitlerowskiej Związek Radziecki wystąpił z programem wyzwolenia narodów ujarzmionych przez niemieckich faszystów i japońskich militarystów. Związek Radziecki bronił prawa każdego narodu do urządzania swego życia według własnego uznania.

„Cały świat miał możność przekonać się nie tylko o potędze Państwa Radzieckiego, lecz i o sprawiedliwym charakterze jego polityki, opartej na uznaniu równouprawnienia wszystkich narodów, na poszanowaniu ich wolności i niepodległości — wskazywał Stalin w rozkazie pierwszomajo-

wym 1946 roku. — Nie ma żadych podstaw, aby wątpić, że Związek Radziecki będzie i nadal wierny swojej polityce — polityce pokoju i bezpieczeństwa, polityce równouprawnienia i przyjaźni narodów". [5])

Rozgromiwszy niemiecką i japońską tyranię faszystowską, Związek Radziecki wybawił narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej, zasługując na zaszczytne miano „brygady szturmowej" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego.

Epokowe zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej zmieniło radykalnie całą sytuację międzynarodową. Związek Radziecki wyszedł ostatecznie ze stanu izolacji międzynarodowej zapewniwszy utworzenie jednolitego i potężnego obozu socjalistycznego. Od kapitalizmu odpadło szereg krajów Europy i Azji. Trzecia część ludzkości wyrwała się spod ucisku imperializmu. Na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier pojawiły się nowe „brygady szturmowe" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego w postaci krajów ludowodemokratycznych. W obozie pokoju, demokracji i socjalizmu w ścisłej łączności z narodem radzieckim kroczy naprzód wielki naród chiński, kroczą narody Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej.

Narody Europy wschodniej w uporczywej walce o swe prawa ustanowiły ludowo-demokratyczną formę rządów. Dopiero w nowych warunkach zdołały one zapewnić bujny rozwój ekonomiki i kultury w swoich państwach. W całkowitej sprzeczności z tymi znanymi powszechnie faktami i z rzeczywistą sytuacją w tych krajach niektórzy politycy burżuazyjni starają się przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby formy rządów w tych krajach zostały narzucone z zewnątrz. Szereg działaczy politycznych USA, w szczególności Dulles, w swym wrogim stosunku do krajów demokracji ludowej posunęło się tak daleko, że działacze ci poczęli głosić tak zwaną „politykę wyzwolenia", to jest, mówiąc po prostu, wzywać do bezpośredniej ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów Europy wschodniej, do restauracji reakcyjnych reżimów, znienawidzonych przez narody tych krajów.

Jeśli idzie o Związek Radziecki, to z jego strony tendencje takie nie mogą oczywiście spotkać się z poparciem. Byłoby dziwną rzeczą oczekiwać od Związku Radzieckiego interwencji na rzecz odbudowy reakcyjnych reżimów obalonych przez te narody. Wierny przyjaźni z narodami krajów Europy wschodniej, szanując głęboko ich prawo do urządzania swego życia według własnego uznania, Związek Radziecki popiera te kraje w ich słusznym pragnieniu ochrony swej niezawisłości narodowej i suwerenności.

Z chwilą powstania obozu socjalistycznego wytworzył się zupełnie nowy, wyższy typ stosunków międzynarodowych, jak to przewidzieli genialnie klasycy marksizmu-leninizmu. Są to stosunki między narodami, które zerwały z kapitalizmem i wkroczyły na drogę budownictwa socjalizmu. Kraje obozu demokratycznego opierają swoje stosunki na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, współpracy na równych prawach, niewzruszonej przyjaźni i braterskiej pomocy wzajemnej. Zespolone wspólnym dążeniem do obrony pokoju, jak najgłębiej zainteresowane w podniesieniu

[5]) „Prawda" z dn. I.V 1946 r.

dobrobytu materialnego i kultury swoich narodów — kraje obozu demokratycznego, w oparciu o braterską, bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego, walczą o nowe życie, o promienną przyszłość.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do dalszego umocnienia przyjaźni i ścisłej współpracy z tymi krajami. Doświadczenie tej współpracy wykazuje, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki.

Przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim, jego braterska pomoc i poparcie, wykorzystanie jego ogromnego doświadczenia w dziedzinie budownictwa socjalizmu — to rozstrzygający warunek zachowania niezawisłości narodowej krajów demokracji ludowej, ich zwycięskiego marszu naprzód.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki, cały naród radziecki uważają za swój święty obowiązek zachowanie i dalsze umacnianie największej zdobyczy mas pracujących — obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, dalsze zacieśnianie więzi przyjaźni i solidarności między krajami tego obozu.

Państwo Radzieckie dowiodło w praktyce swej wierności zasadzie równouprawnienia narodów, pokoju i przyjaźni między narodami. W okresie powojennym Związek Radziecki wysunął znany szeroko program środków zapobieżenia nowej wojnie. Program ten odpowiada żywotnym interesom naszego kraju i narodów całego świata.

Troszcząc się nieustannie o powojenną odbudowę i rozwój swej gospodarki narodowej Związek Radziecki, w odróżnieniu od USA i innych krajów uczestniczących w agresywnym pakcie północno-atlantyckim, nie poszedł drogą wyścigu zbrojeń. Nie tylko nie poszedł tą drogą, lecz niejednokrotnie występował z konkretnymi propozycjami, by wielkie mocarstwa wraz z innymi państwami podjęły zdecydowane kroki w kierunku ograniczenia zbrojeń, natychmiastowej redukcji sił zbrojnych i wydatków wojennych i by jednocześnie porozumiały się w sprawie zakazu broni atomowej ustanawiając zarazem taką skuteczną kontrolę międzynarodową nad zrealizowaniem wszystkich tych poczynań, która wykluczałaby możliwość pogwałcenia porozumienia przez którekolwiek państwo.

Stanowisko ZSRR w tej sprawie znalazło poparcie i aprobatę miłujących pokój narodów całego świata, które słusznie widzą w tym stanowisku dowód ożywiającej niezmiennie Związek Radziecki woli zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Pozbawione są całkowicie podstaw próby obarczenia Związku Radzieckiego winą za wyścig zbrojeń uprawiany w ostatnich latach w krajach bloku anglo-amerykańskiego. Próby te są jedynie wyrazem dążeń do stosowania metody ,łapaj złodzieja". Fakty i czyny są bardziej wymowne niż wszelkie słowa i deklaracje. To nie w Związku Radzieckim, lecz w USA wychwalano wojnę w Korei i wyścig zbrojeń jako korzystny „business", jako najlepszy środek zapewnienia aktywności gospodarczej i pełnego zatrudnienia ludności. To nie w Związku Radzieckim, lecz w USA istnieje tak zwany „strach

przed pokojem", spadają kursy akcji na giełdzie na wieść o osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Cyfry i fakty przytaczane przez działaczy państwowych USA świadczą o skrajnie wygórowanych wydatkach wojennych rządu amerykańskiego. W niesłychanej militaryzacji całej gospodarki narodowej, w gromadzeniu zapasów bomb atomowych, w budowie wielu setek baz wojennych daleko poza granicami USA znajduje wyraz orientacja polityki zagranicznej zmierzająca do nieosiągalnych celów zdobycia panowania nad światem, co wywołuje coraz silniejszy opór szerokich kół społeczeństwa w wielu krajach.

W odróżnieniu od tego stanu rzeczy Związek Radziecki po wojnie zredukował znacznie swoje siły zbrojne, które obecnie nie przekraczają pod względem liczebności poziomu przedwojennego. Związek Radziecki nie ma żadnych agresywnych planów, a jego siły zbrojne nigdzie nie prowadzą żadnych działań wojennych. Po zakończeniu wojny Rząd Radziecki w najkrótszym czasie wycofał swe wojska z terytorium Chin, Korei, Norwegii, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, gdzie wojska te przebywały w okresie działań wojennych przeciwko faszystowskim agresorom. Występując czynnie na arenie międzynarodowej przeciw propagandzie wojennej, Związek Radziecki dał przykład wszystkim krajom, wydając u siebie w kraju ustawowy zakaz takiej propagandy: uchwalona 12 marca 1951 roku przez Radę Najwyższą ZSRR Ustawa o obronie pokoju uznała propagandę wojenną za najcięższą i podlegającą surowej karze zbrodnię przeciwko ludzkości.

Dążenie ludzi radzieckich do utrzymania pokoju znajduje wyraz w jednomyślnym poparciu międzynarodowego ruchu obrońców pokoju — tego demokratycznego ruchu setek milionów ludzi, którzy pragną zapobiec nowej wojnie. Z całkowitą jednomyślnością ludzie radzieccy złożyli swe podpisy pod apelem obrońców pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Jak wiadomo, komisja Kongresu Narodów w Obronie Pokoju zwróciła się do rządów ZSRR, USA, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji z propozycją podjęcia rokowań w celu zawarcia Paktu Pokoju. Na polecenie Rządu Radzieckiego minister spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotow przesłał komisji 27 kwietnia br. odpowiedź, w której czytamy:

„Rząd ZSRR zgodnie ze swą polityką utrwalania pokoju i współpracy między narodami solidaryzuje się z apelem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i z zawartą w nim propozycją.

Rząd Radziecki jest przekonany, że nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać drogą pokojową, na podstawie porozumienia między krajami zainteresowanymi. Zgodnie z tym Rząd Radziecki deklaruje swą stałą gotowość współpracy z rządami innych państw dla osiągnięcia doniosłych celów utrwalenia pokoju światowego i bezpieczeństwa międzynarodowego". [6])

Zgodę na propozycję Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wyraził już także rząd Chińskiej Republiki Ludowej: minister spraw zagranicznych

[6]) „Trybuna Ludu" z dn. 29.IV 1953 r.

Czou En-lai przesłał 28 kwietnia komisji Kongresu odpowiedź stwierdzającą, że rząd chiński zdecydowanie popiera propozycje i poglądy przedstawione w apelu.

Wyrażona przez Rząd Radziecki solidarność z apelem światowego Kongresu Narodów i z zawartą w nim propozycją odpowiada gorącym pragnieniom naszego narodu i wszystkich miłujących pokój narodów świata. Apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju spotyka się z szerokim poparciem we wszystkich krajach i na wszystkich kontynentach.

Związek Radziecki docenia duże znaczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych i walczy niezmiennie o to, by żaden rząd nie usiłował przekształcić tej organizacji międzynarodowej w pomocniczy organ swojej polityki zagranicznej. Spełniając wolę narodu radzieckiego i dając wyraz pragnieniom wszystkich narodów świata, dyplomacja radziecka broni nienaruszalności celów Organizacji Narodów Zjednoczonych powołanej do tego, by stanowić doniosły środek utrzymania pokoju, broni nienaruszalności jej Statutu, którego najważniejszą częścią jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw przy rozpatrywaniu w Radzie Bezpieczeństwa zagadnień zapewnienia pokoju. Nie jest winą Związku Radzieckiego, że ta organizacja międzynarodowa nie wykonuje obecnie powierzonych sobie zadań. Pomimo ogromnych przeszkód stawianych przez przeciwników pokoju, Związek Radziecki walczy w Organizacji Narodów Zjednoczonych o uchwalenie realnych propozycji, wynikających z obecnej sytuacji międzynarodowej, a zmierzających do okiełznania sił agresji, do zapobieżenia nowej wojnie i do położenia kresu działaniom wojennym tam, gdzie działania takie już się rozwinęły.

Związek Radziecki uważa za naglącą konieczność przywrócenie praw narodom chińskiemu i koreańskiemu w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nieobecność w ONZ prawdziwych przedstawicieli narodów Chin i Korei podważa autorytet i międzynarodowe znaczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych i nie sprzyja utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Z sytuacją taką nie mogą pogodzić się ci wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Dowodem niezłomnego dążenia Związku Radzieckiego do rzeczywistego utrwalenia pokoju na całym świecie jest stanowisko, jakie zajął on wobec wojny w Korei. Sprawa wojny w Korei należy do rzędu tych zagadnień, które w ostatnich latach były, jak wiadomo, sprawdzianem polityki zagranicznej wielu państw. Stanowisko Związku Radzieckiego w kwestii koreańskiej odpowiadało i odpowiada dążeniu wszystkich narodów do pokoju, do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, które pozwoliłoby narodowi Korei, broniącemu, przy poparciu chińskich ochotników ludowych, wolności i niezawisłości swej ojczyzny, wrócić do spokojnej pracy i samodzielnie rozwiązać sprawy dotyczące zjednoczenia i wewnętrznego ustroju państwa koreańskiego.

Oto już trzeci rok domaga się Związek Radziecki zawarcia sprawiedliwego rozejmu i zaprzestania wojny w Korei. Rząd ZSRR popiera niezmiennie wszystkie kroki zmierzające do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Znalazło to wyraz już w pierwszych tygodniach po wybuchu wojny w Korei w odpowiedzi szefa Rządu Radzieckiego J. Stalina na apel premiera Indii Javaharlal Nehru. W odpowiedzi tej stwierdzono,

że dla szybkiego uregulowania kwestii koreańskiej byłoby rzeczą celową wysłuchać w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego. Właśnie Związek Radziecki wystąpił z inicjatywą podjęcia rokowań o rozejm w Korei. Wygłoszone w czerwcu 1951 roku w Nowym Jorku przemówienie radiowe przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa było podstawą rozpoczęcia takich rokowań. W toku rokowań, które rozpoczęły się 10 lipca 1951 roku w Kaesongu i kontynuowane były następnie w Panmundżonie, osiągnięte zostało, przede wszystkim dzięki dobrej woli strony koreańsko-chińskiej, porozumienie między stronami wojującymi co do wszystkich warunków rozejmu oprócz sprawy repatriacji jeńców wojennych. Wśród narodów całego świata rosła nadzieja, że ta jedna jedyna kwestia zostanie rozwiązana i że w Korei zapanuje nareszcie pokój. Jednakże w październiku 1952 roku dowództwo sił zbrojnych ONZ w Korei przerwało rokowania i przez to zahamowało zawarcie rozejmu.

Gdy nie doprowadziły do pozytywnych wyników ani rokowania w Panmundżonie, ani parokrotne dyskusje w ONZ nad sprawą repatriacji jeńców wojennych, rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, kierując się szlachetną troską o pokój, zamanifestowały znów swą dobrą wolę, występując z inicjatywą rozmów w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu i położenia kresu wojnie w Korei. W liście naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej marszałka Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych generała Peng Teh-huaia do naczelnego dowódcy sił zbrojnych ONZ w Korei generała Clarka, jak również w oświadczeniu Czou En-laia z 30 marca i oświadczeniu Kim Ir-sena z 31 marca sformułowane zostało stanowisko w sprawie uregulowania całego problemu jeńców wojennych, uzgodnione między rządami Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, a torujące drogę do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zaproponowały, by po rozsądnym uregulowaniu kwestii rannych i chorych jeńców wojennych rozwiązać cały problem jeńców wojennych, z tym założeniem, że obie strony kierować się przy tym będą szczerym pragnieniem zawarcia rozejmu w Korei w drodze wzajemnego kompromisu. Opracowane wspólnie propozycje wspomnianych rządów stwarzają warunki sprawiedliwego rozwiązania kwestii koreańskiej, dają możność zakończenia wojny przez zawarcie rozejmu i przejścia w ten sposób od wojny do pokoju. Rząd Radziecki poparł w całej rozciągłości szlachetny akt rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. W oświadczeniu złożonym 1 kwietnia 1953 roku w imieniu Rządu Radzieckiego minister spraw zagranicznych W. Mołotow, podkreślając sprawiedliwy charakter uzgodnionej propozycji koreańsko-chińskiej, stwierdził, że Rząd Radziecki gotów jest w pełni przyczynić się do jej realizacji. Propozycja rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, poparta przez Rząd i naró l Związku Radzieckiego, spotkała się z gorącą sympatią narodów całego świata, które dążą do położenia kresu wojnie w Korei i pragną przyczynić się do utrwalenia pokoju oraz bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Byłoby jednak niesłusznie zamykać oczy na okoliczność, że i obecnie istnieją nie tylko jawni, lecz i ukryci przeciwnicy pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Właśnie dlatego, że pokój w Korei im nie odpowiada, podejmują oni próby skomplikowania wszelkimi sposobami kwestii koreańskiej, ażeby przewlec wojnę w Korei.

Jedynie uczciwe dążenie do pokoju, potwierdzone konkretnymi czynami zmierzającymi do uregulowania wszystkich spraw spornych na zasadzie równouprawnienia stron i poszanowania ich interesów, uczyni zadość pragnieniom wszystkich narodów, żywotnie zainteresowanych w zlikwidowaniu napięcia międzynarodowego, w zapewnieniu pokoju i współpracy międzynarodowej.

Związek Radziecki z właściwą sobie konsekwencją i wytrwałością walczy po wojnie o sprawiedliwe pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, o przywrócenie jedności narodowej Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Kraj Rad wychodzi z założenia, że — jak to podkreślono w artykule wstępnym dzienników „Prawda" i „Izwiestija" z 25 kwietnia — rozwiązanie problemu niemieckiego wymaga uwzględnienia żywotnych interesów wszystkich sąsiadów Niemiec, interesów utrwalenia pokoju w Europie, a przede wszystkim bezwzględnego wzięcia pod uwagę aspiracji narodowych samego narodu niemieckiego.

Przy pozytywnym rozwiązywaniu problemu niemieckiego w duchu utrwalenia pokoju w Europie, do czego niezmiennie dąży Związek Radziecki, nie wolno zapominać o Umowie Poczdamskiej w sprawie Niemiec, pod którą figurują podpisy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, a także Wielkiej Brytanii i Francji, która przyłączyła się do tych uchwał.

Nikogo — ani w Niemczech, ani poza ich granicami — nie może zadowolić takie podejście do problemu niemieckiego ze strony tego lub innego państwa, kiedy na przykład zachodnią część Niemiec traktuje się po prostu jako narzędzie swojej „dynamicznej" polityki zagranicznej w Europie, nie licząc się z tym, jak będą reagowały na to niektóre narody europejskie, a przede wszystkim naród francuski, który nieraz padał ofiarą militarystycznych Niemiec.

Jeżeli blok anglo-amerykański nie będzie się liczył z tak ważnymi porozumieniami międzynarodowymi, jak Umowa Poczdamska czterech mocarstw, i pójdzie dalej nakreśloną przez siebie drogą, uniemożliwiając narodowe zjednoczenie Niemiec i przekształcając zachodnią ich część w państwo militarystyczne, w którym władza pozostanie w rękach odwetowców — to popełniony będzie fatalny błąd, przede wszystkim w stosunku do narodu niemieckiego. Takie stanowisko bloku anglo-amerykańskiego wobec sprawy Niemiec nie da się też pogodzić z interesami wszystkich miłujących pokój państw Europy i całej postępowej ludzkości.

Związek Radziecki wypowiada się za tym, by z Niemcami zawarto jak najrychlej traktat pokojowy, dający narodowi niemieckiemu możność zjednoczenia się w swoim państwie i zajęcia należnego mu miejsca w rodzinie miłujących pokój narodów, i by następnie wycofano z Niemiec wojska okupacyjne, których utrzymanie jest dodatkowym ciężarem dla narodu niemieckiego.

Co się tyczy traktatu z Austrią, to Związek Radziecki uważał i uważa, że i tutaj nie ma takich zagadnień, których nie dałoby się rozwiązać na

podstawie osiągniętego uprzednio porozumienia, pod warunkiem rzeczywistego poszanowania praw demokratycznych narodu austriackiego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Rząd Radziecki uważają, że najsłuszniejszą, najbardziej nieodzowną i najsprawiedliwszą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, polityka oparta na wzajemnym zaufaniu, skuteczna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach.

W artykule wstępnym dzienników „Prawda" i „Izwiestija" z 25 kwietnia 1953 roku raz jeszcze podkreślono, że Związek Radziecki gotów jest w przyjazny sposób omówić i rozwiązać zagadnienia międzynarodowe dojrzałe do rozwiązania, pod warunkiem, że propozycje w sprawie ich rozwiązania, bez względu na to, od kogo pochodzą, będą w pewnej choćby mierze nadawały się do przyjęcia i nie będą sprzeczne ani z żywotnymi interesami narodu radzieckiego, ani z interesami innych miłujących pokój narodów.

Artykuł ten wyraża stosunek narodu radzieckiego do podjętej przez prezydenta Eisenhowera próby powiązania propozycji w sprawie pokoju z szeregiem warunków wstępnych stawianych Związkowi Radzieckiemu, przy czym pretensjom tym nie towarzyszyły odpowiednie zobowiązania ze strony USA. Takie ujęcie sprawy przez prezydenta USA nie mogło nie zadziwić ludzi zdolnych do realistycznej oceny zarówno istoty dojrzałych do rozwiązania problemów międzynarodowych, jak i rzeczywistego stosunku sił i czynników decydujących o sytuacji międzynarodowej.

Przywódcy radzieccy nie łączą swego wezwania do pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych z żadnymi wstępnymi żądaniami wobec USA lub innych krajów, które przyłączyły się lub nie przyłączyły do bloku anglo-amerykańskiego. Nie znaczy to oczywiście, że strona radziecka nie ma do nich żadnych pretensji. Mimo to jednak przywódcy radzieccy, jak podkreśla wspomniany artykuł, powitają każdy krok rządu USA lub rządu innego kraju, jeżeli krok ten będzie zmierzał do przyjaznego uregulowania spornych zagadnień. Świadczy to o tym, że strona radziecka gotowa jest podjąć poważną, rzeczową dyskusję nad tymi problemami w drodze zarówno bezpośrednich rokowań, jak i w razie konieczności w ramach ONZ.

W przemówieniu z 16 kwietnia prezydent Eisenhower niczym nie poparł swojej deklaracji, że przy rozwiązywaniu spornych zagadnień międzynarodowych „Stany Zjednoczone gotowe są wziąć na siebie przypadający im sprawiedliwie udział". Tymczasem deklaracja taka wymaga poparcia konkretnymi propozycjami i czynami.

Co się tyczy ZSRR — mówi wspomniany artykuł wstępny dzienników „Prawda" i „Izwiestija" — to nie ma żadnych podstaw do powątpiewania, że gotów on jest wziąć na siebie przypadający nań udział przy rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych. Związek Radziecki dowiódł tego niejednokrotnie w poważnych sprawach międzynarodowych.

Artykuł wstępny „Prawdy" i „Izwiestij" wywołał szerokie echo w różnych kołach politycznych i społecznych wszystkich krajów. W odgłosach na jego temat zupełnie słusznie podkreśla się poważne znaczenie międzynarodowe tego dokumentu. Ci komentatorzy burżuazyjni, którzy nie są

pozbawieni zdolności trzeźwego spojrzenia na rzeczy, podkreślają znaczenie zawartych w artykule propozycji, zmierzających do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wiele odgłosów świadczy o dążeniu pewnych kół Zachodu do rzeczowych rokowań na temat najważniejszych zagadnień spornych dzielących świat.

Niektórzy komentatorzy zwracają uwagę na okoliczność, że nie zostało dotąd wyjaśnione stanowisko USA wobec wielu problemów polityki międzynarodowej. Łączą to oni z istnieniem poważnych rozbieżności zarówno w kołach rządzących USA, jak i między Stanami Zjednoczonymi a innymi krajami bloku anglo-amerykańskiego, a także z tendencją niektórych kół w USA do „kontynuowania polityki przeszłości i zachowania status quo..."

O tym, że taka tendencja jeszcze istnieje, świadczą te głosy, w których przejawia się wyraźnie dążenie do narzucenia Związkowi Radzieckiemu w toku rokowań szeregu warunków wstępnych, dążenie do kontynuowania tak zwanej twardej polityki USA, do kontynuowania wyścigu zbrojeń. Rzecz jasna, że takie stanowisko nie sprzyja rzeczowemu rozwiązaniu zagadnień międzynarodowych.

Wszyscy, którzy uczciwie, szczerze pragną obronić i utrwalić pokój między narodami, powitali z głębokim zadowoleniem jasne i sprecyzowane tezy i wnioski artykułu wstępnego „Prawdy" i „Izwiestij".

Wielki Kraj Radziecki, pod przewodem Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego, walczy nieugięcie i zdecydowanie o pokój, o współpracę międzynarodową i o rozwój rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami. Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — to polityka pokoju i przyjaźni między narodami. Związek Radziecki był i pozostaje główną ostoją i podstawowym czynnikiem utrzymania i utrwalenia powszechnego pokoju.

(„Kommunist" — R. 1953, Nr 7).

JÓZEF KOFMAN

Socjalizm i komunizm

(Od „Krytyki Programu Gotajskiego" do „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR")

Marksizm przekształcił socjalizm z utopii w naukę. Marks i Engels założyli granitowe fundamenty tej nauki i wskazali drogi, którymi kroczyć należy, by rozwijać ją nadal.

Blisko 80 lat upłynęło od chwili, gdy Marks napisał „Krytykę Programu Gotajskiego". W okresie tym kapitalizm i ruch robotniczy przeszły ogromną drogę. Wkroczyliśmy w epokę imperializmu, wojen imperialistycznych i rewolucji proletariackich. Klasa robotnicza Rosji po zdobyciu władzy i ustanowieniu dyktatury proletariatu przeszła pod wodzą Partii Komunistycznej — partii Lenina - Stalina do walki o zbudowanie socjalizmu i socjalizm zbudowała. Powstały dwa przeciwstawne światy: świat gnijącego, upadającego kapitalizmu i młody, szybko rozwijający się, potężny świat socjalizmu. W następstwie drugiej wojny światowej i rozgromienia hitleryzmu oraz imperializmu japońskiego przez bohaterską Armię Czerwoną na drogę rewolucyjnej przebudowy społecznej wkroczyły naród chiński i europejskie kraje demokracji ludowej.

> „Nie traktujemy wcale teorii Marksa — mówił Lenin — jako czegoś zakończonego i nietykalnego; przeciwnie, jesteśmy przekonani, że założyła ona jedynie kamień węgielny tej nauki, którą socjaliści muszą rozwijać dalej we wszystkich kierunkach, jeżeli nie chcą pozostać w tyle za życiem". [1])

Życie genialnych wodzów klasy robotniczej i całej pracującej ludzkości, Lenina i Stalina, których wkład w dokonane przeobrażenia jest olbrzymi — to nieustanna praca nad posuwaniem naprzód we wszystkich kierunkach nauki marksistowskiej, nad jej ciągłym rozwijaniem i doskonaleniem, to wytrwałe realizowanie teorii w praktyce — w uporczywej walce klasowej na czele partii i klasy robotniczej. Podobnie jak Lenin, Stalin posuwał naukę marksistowską milowymi krokami naprzód. Twórczość jego — to nowy etap w rozwoju marksizmu-leninizmu.

Marks w „Krytyce Programu Gotajskiego" stanowczo potępiając wszelkie „targi o zasady" przeprowadza konsekwentną krytykę oportunistycznych, lassalowskich poglądów, które znalazły swój wyraz w tym programie. Analizuje on zagadnienie państwa, bliższych i dalszych celów ruchu robotniczego oraz problem okresu przejściowego i dwu faz komunizmu. Całe bogactwo myśli zawarte w „Krytyce Programu Gotajskiego", legło u podstaw programów marksistowskich partii klasy robotniczej.

---

[1]) W. Lenin — Marks, Engels, marksizm, str. 101-102, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

Wychodząc z analizy społeczeństwa kapitalistycznego Marks genialnie przewidział konieczność okresu przejściowego, okresu przeobrażania społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo komunistyczne i konieczność dwu faz rozwojowych społeczeństwa komunistycznego.

„Marks — mówi Lenin — nie wdając się w konstruowanie utopii, określił w sposób bardziej szczegółowy to, co można **obecnie** ustalić odnośnie do tej przyszłości, mianowicie: rozróżnienie niższej i wyższej fazy (stopnia, etapu) społeczeństwa komunistycznego". [2])

Lenin w dziele swym „Państwo a rewolucja" analizuje i rozwija zawartą w „Krytyce Programu Gotajskiego" marksowską teorię rozwoju społeczeństwa po objęciu władzy przez klasę robotniczą i zwalcza wszelkie mieńszewickie i anarchistyczne wypaczenia tej teorii. Przedstawia i wyjaśnia tezy Marksa zawarte w „Krytyce Programu Gotajskiego", wysuwa aktualne wówczas zagadnienia władzy i wywłaszczenia kapitalistów, zagadnienia zarządzania, ewidencji i kontroli, które stanowią niezbędny czynnik „zorganizowania", a później „...prawidłowego funkcjonowania **pierwszej fazy** społeczeństwa komunistycznego". [3])

Lenin i Stalin stanęli na gruncie idei marksowskich i rozwinęli naukę Marksa uogólniając doświadczenia ZSRR i kreśląc drogi budownictwa socjalizmu. Stalin, pod którego przewodem naród radziecki zbudował socjalizm i wstąpił na drogę budowania komunizmu, teoretycznie wyjaśnił w oparciu o praktykę społeczeństwa socjalistycznego jego ekonomiczne prawidłowości i prawa rozwoju. Stalin nakreślił konkretne drogi rozwoju od niższej do wyższej fazy społeczeństwa komunistycznego — od socjalizmu do komunizmu i stworzył wszechstronną i rozwiniętą naukę o komunistycznej formacji społecznej. Uczynił to w szeregu prac, przede wszystkim zaś w genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", która skupia w sobie ogromne doświadczenia historyczne rozwoju kapitalizmu i ruchu robotniczego ostatnich dziesięcioleci, dziesięcioleci wielkich walk klasowych, rewolucyjnych przemian i przeobrażeń społecznych.

Dzieło Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" cechuje pryncypialność i nieprzejednany stosunek do wulgaryzatorów marksizmu, do wszelkich błędnych i wrogich poglądów, do wszelkich przejawów burżuazyjnej ideologii.

W swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" Stalin zadał śmiertelny cios wszelkim odradzającym się antymarksistowskim, idealistycznym, a w szczególności woluntarystycznym teoriom. Marksizm stoi na stanowisku obiektywności praw rozwoju przyrody i społeczeństwa, ich niezależności od woli ludzi. Siła marksizmu - leninizmu na tym właśnie polega, że bada on i odzwierciedla zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie obiektywne procesy, że wykrywa prawidłowości rozwoju i jego prawa. Umiejętne kierowanie budownictwem socjalistycznym i rozwojem od socjalizmu do komunizmu — uczy nas Stalin — polega na poznaniu ogólnych praw rozwoju społecznego i praw społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju, na „okiełznaniu" tych praw i ich wszechstronnym wykorzy-

---

[2]) W. Lenin — Dzieła, t. 25, str. 500, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

[3]) Tamże, str. 510.

staniu. Stalin rozgromił w ten sposób zarówno teorie woluntarystyczne, jak i poglądy fatalistyczne, jakoby ludzie byli bezsilni wobec niezależnych od ich woli, obiektywnych praw społecznych.

* * *

Marks badając okres przejściowy, niezbędny do ukształtowania się nowego społeczeństwa, stoi na gruncie stworzonej przez siebie nauki o obiektywnym charakterze rozwoju społecznego, o tych głębokich procesach społecznych, które doprowadzić muszą do upadku kapitalizmu, do objęcia władzy przez proletariat i narodzin komunizmu.

W „Krytyce Programu Gotajskiego" Marks stwierdza:

> „Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie. Temu okresowi odpowiada też przejściowy okres polityczny i państwo tego okresu nie może być niczym innym, jak tylko **rewolucyjną dyktaturą proletariatu**". [4])

Zadania, jakie w okresie tym — okresie dyktatury proletariatu staną przed klasą robotniczą, określa już „Manifest Komunistyczny" w sposób następujący:

> „Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tj. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych.
>
> Początkowo może się to oczywiście dokonać tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji..." [5])

To najogólniejsze stwierdzenie o konieczności scentralizowania wszystkich narzędzi produkcji w ręku państwa, o tym, że dokonać tego można „krok za krokiem", nie wskazuje, rzecz jasna, konkretnych etapów rozwoju oraz dróg przejścia do socjalizmu, a następnie do komunizmu. Ale Marks i Engels zdawali sobie sprawę z ogromnie skomplikowanego charakteru tego procesu, z konieczności innego ustosunkowania się do własności kapitalistycznej niż do własności drobnych chłopów w okresie przejściowym, z konieczności istnienia szeregu stopni rozwoju nowego społeczeństwa. Engels w pracy „O kwestii agrarnej na Zachodzie" wyraża w sprawie stosunku do drobnych chłopów poglądy swoje i Marksa:

> „Gdy zdobędziemy władzę państwową, ani nam na myśl nie przyjdzie, by przemocą wywłaszczyć drobnych chłopów (czy to za odszkodowaniem, czy bez), jak będziemy musieli to uczynić z wielkimi właścicielami ziemskimi. Nasze zadanie w stosunku do drobnych chłopów będzie polegało przede wszystkim na tym, ażeby ich prywatną

---

[4]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 23, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

[5]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 1, str. 44, wyd. cyt.

produkcję i prywatną własność przekształcić w zrzeszoną, ale nie drogą stosowania przemocy, lecz używając przykładu i ofiarując w tym celu społeczną pomoc. A wówczas będziemy mieli oczywiście dość środków, ażeby wykazać chłopu wszystkie korzyści takiego przejścia, korzyści, które już obecnie należy mu wyjaśniać". [6])

Marks i Engels zdawali sobie sprawę z tego, jak trudna i skomplikowana jest droga do socjalizmu, widzieli, że proletariatowi niezbędna jest władza, organizacja przemocy

„...zarówno po to, by zdławić opór wyzyskiwaczy, jak i po to, by kierować olbrzymimi masami ludności, chłopstwem, drobną burżuazją, półproletariuszami przy „montowaniu" gospodarki socjalistycznej". [7])

W konkretnych warunkach istniejącej już dyktatury proletariatu w Rosji drogę rozwoju do socjalizmu nakreślił Lenin w pracy „O podatku żywnościowym" i w swym planie spółdzielczym.

Stalin w oparciu o zasady leninowskie rozwinął teorię budownictwa socjalistycznego, stworzył teorię socjalistycznej industrializacji oraz kolektywizacji rolnictwa i zwycięsko poprowadził naród radziecki do socjalizmu.

Stalinowską drogą industrializacji kraju i kolektywizacji rolnictwa, drogą wzmocnienia spójni towarowej i produkcyjnej między miastem a wsią oraz sojuszu robotniczo - chłopskiego, drogą udzielania wszechstronnej pomocy chłopom pracującym i rozwijania spółdzielczości produkcyjnej, drogą ostrej walki klasowej i likwidacji elementów kapitalistycznych w mieście oraz kułactwa na wsi — jedyną słuszną drogą zbudowania socjalizmu kroczy też nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Droga do socjalizmu, do pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego — to droga szybkiego rozwoju sił wytwórczych, likwidacji wieloukładowej gospodarki, likwidacji elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi oraz przejścia drobnych indywidualnych chłopów na tory gospodarki zespołowej.

* *
*

Dlaczego zarówno pierwsza, jak i druga faza (socjalizm i komunizm) są fazami jednej komunistycznej formacji społecznej? Jakie są ich podstawowe cechy wspólne, które powodują, iż są one fazami jednej formacji społecznej? Co je różni w tym stopniu, że tworzą one dwie odrębne fazy rozwoju jednego społeczeństwa komunistycznego? Odpowiedź na te pytania dał już Marks, wszechstronnie rozwinęli ją i skonkretyzowali Lenin i Stalin.

Marks stwierdzając jedność obu faz społeczeństwa komunistycznego nazwał tę fazę rozwoju nowego społeczeństwa, którą zwykle nazywa się socjalizmem, „pierwszą", „niższą" fazą społecznej formacji komunistycznej w odróżnieniu od jego „wyższej" fazy, od pełnego komunizmu.

Podstawą ekonomiczną obu faz jest społeczna własność środków produkcji — to różni je zasadniczo od kapitalizmu, w którym środki produkcji są własnością prywatną. Społeczna własność środków produkcji jest

[6]) Cyt. wg.: W. Lenin — Dzieła, t. 21, str. 64, wyd. cyt.
[7]) W. Lenin — Dzieła, t. 25, str. 434, wyd. cyt.

wspólną właściwością zarówno pierwszej, jak i drugiej fazy, socjalizmu i komunizmu, toteż stanowi o tym, że są one fazami jednej komunistycznej formacji społecznej. Mówiąc o pierwszej fazie, o socjalizmie, Lenin stwierdził:

„Wobec tego, że środki produkcji stają się własnością **wspólną** — wyraz „komunizm" daje się i tu zastosować, jeśli się nie zapomina, że **nie** jest to pełny komunizm". [8])

Okres przejściowy od kapitalizmu do pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego, do socjalizmu — to okres zaciętej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi, walki prowadzonej przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem. O zbudowaniu socjalizmu, o osiągnięciu pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego nie można mówić, dopóki istnieją jeszcze elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi, dopóki drobnej gospodarki chłopskiej nie zastąpią gospodarstwa zespołowe, spółdzielnie produkcyjne. Dlatego fałszywe i szkodnicze były gomułkowskie teorie o naszym „trwałym", „swoistym" modelu gospodarczym, które zaprzeczały konieczności wkroczenia na drogę socjalistycznej przebudowy wsi. Oznaczały one negowanie obiektywnego, powszechnego charakteru prawidłowości rozwoju społeczeństwa w okresie przejściowym do socjalizmu i dalej do komunizmu, były wyrazem faktycznej rezygnacji z walki o zbudowanie u nas socjalizmu.

Zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, uspołecznienie wszystkich środków produkcji, likwidacja elementów kapitalistycznych i prywatnej własności środków produkcji — to zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka. Produkcja unarodowionego przemysłu jest własnością ogólnonarodową, produkcja spółdzielni produkcyjnych jest własnością ogółu spółdzielców. Produkcja społeczeństwa służy do zaspokojenia zarówno indywidualnych, jak i ogólnych potrzeb społecznych. Analizując w „Krytyce Programu Gotajskiego" podział całkowitego produktu społecznego w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego oraz wskazując na konieczność potrącenia części tego produktu na renowację zużytych środków produkcji, na rozszerzenie produkcji, na rezerwy, na administrację, na kulturalne potrzeby społeczne, ochronę zdrowia, renty itp., Marks podkreśla, że „...to, co wytwórca traci jako osoba prywatna, odzyskuje bezpośrednio lub pośrednio jako członek społeczeństwa". [9])

Zarówno więc w pierwszej jak i w drugiej fazie nie ma już „najemnych" robotników; nikt nie ma możliwości przywłaszczania i nie przywłaszcza części wytworów pracy ludzkiej. Stalin odrzuca rozróżnianie w socjalistycznym społeczeństwie pracy „niezbędnej" i „dodatkowej", gdyż praca robotników, oddana społeczeństwu na potrzeby ogólne, jest równie niezbędna dla klasy robotniczej jak praca zużyta na zaspokojenie osobistych potrzeb robotnika i jego rodziny.

„Należy stwierdzić — pisze Stalin — że Marks w swej pracy „Krytyka Programu Gotajskiego", w której bada już nie kapitalizm, lecz między innymi pierwszą fazę społeczeństwa komunistycznego, uznaje pracę, oddaną społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, na oświatę, ochronę zdrowia, wydatki administracyjne, tworzenie rezerw itd.,

[8]) Tamże, str. 507.
[9]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 13, wyd. cyt.

za równie niezbędną, jak praca zużyta na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych klasy robotniczej".[10])

Właściwością więc wspólną obu faz, tym, co czyni je fazami jednej komunistycznej fomacji społecznej, jest fakt, że ludzie pracują na siebie, że nie ma najemnej siły roboczej ani kapitału, że zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka, że

„...nikt nie może dostarczyć niczego innego prócz swojej pracy i... nic nie może przejść na własność jednostek, prócz przedmiotów osobistego spożycia". [11])

Te zasadnicze wspólne właściwości obu faz sformułowali już Marks i Engels. Wskazywali oni także, że wraz z likwidacją kapitalizmu już w warunkach socjalizmu ludzie nie tylko zniosą wyzysk człowieka przez człowieka i wstąpią na drogę nieprzerwanego wzrostu dobrobytu i kultury ludzkości, lecz również wyzwolą się spod panowania żywiołowo działających praw społecznych. Staną się oni panami życia społecznego, świadomie, z całą znajomością rzeczy stosować będą prawa ich własnej działalności społecznej. Te właśnie prawa nowego społeczeństwa i prawidłowości jego rozwoju odkrył Stalin, wszechstronnie rozwijając naukę o socjalizmie i komunizmie. Analizując społeczeństwo socjalistyczne Stalin odkrył podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i sformułował istotne jego cechy i wymogi. Określił on cel produkcji socjalistycznej i drogi wiodące do realizacji tego celu. Podstawowym ekonomicznym prawem socjalizmu jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. Na gruncie tego podstawowego prawa uzyskuje pełną swobodę działania prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej.

Prawo konkurencji i anarchii, działające w społeczeństwie kapitalistycznym, traci moc. Prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, działające w społeczeństwie socjalistycznym, przyczynia się do nieprzerwanego wzrostu produkcji, bez okresów kryzysu i upadku, charakterystycznych dla ustroju kapitalistycznego, opartego na wyzysku i ograniczonych możliwościach nabywczych mas pracujących.

Zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb wszechstronnie rozwijających się ludzi i całego społeczeństwa w drodze planowego wzrostu sił wytwórczych będzie celem i zadaniem produkcji również w drugiej fazie społeczeństwa komunistycznego — w komunizmie. W swym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" Stalin przewiduje, że podział pracy między gałęziami produkcji w ustroju komunistycznym będzie regulowany przez wzrost zapotrzebowania społeczeństwa na produkty:

„Będzie to społeczeństwo, w którym produkcja będzie regulowana przez potrzeby społeczeństwa, a ewidencja potrzeb społeczeństwa nabierze pierwszorzędnego znaczenia dla organów planowania". [12])

---

[10]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 22, wyd. „Książka i Wiedza" 1952 r.

[11]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 14, wyd. cyt.

[12]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 26, wyd. cyt.

Właściwością wspólną obu faz, tym, co czyni je fazami jednej komunistycznej formacji społecznej, jest więc również to, że celem produkcji obu faz jest człowiek. Zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka jest siłą napędową rozwoju społecznego w obu fazach i następuje w drodze planowego wzrostu sił wytwórczych.

Gdy mowa o wspólnych właściwościach obu faz, wskazać należy wreszcie na wzrost aktywności, inicjatywy twórczej mas ludowych, na systematyczne podnoszenie wykształcenia i kultury wielkich rzesz ludności, na te pędy komunizmu, które rodzą się już po obaleniu kapitalizmu w stosunku do pracy, w postaci koleżeńskiej dyscypliny, a które rosną z dnia na dzień, potężnieją w okresie socjalizmu i rozkwitają w fazie drugiej, w komunizmie.

Udział setek tysięcy i milionów ludzi w zarządzaniu i gospodarowaniu, podnoszenie kulturalno - technicznego poziomu mas ludowych — oto co różni rodzące się nowe społeczeństwo już w okresie budownictwa socjalizmu i po jego zbudowaniu, a zwłaszcza na wyższym i jakościowo różnym poziomie — w komunizmie, od społeczeństwa kapitalistycznego, które tłumi, dusi i dławi zdolności i talenty kryjące się w ludzie. Stanowi to również o jedności obu faz społeczeństwa komunistycznego.

*　*
*

Marks, który podkreślał jedność komunistycznej formacji społecznej, naukowo określił niektóre podstawowe cechy różniące te fazy i wskazał na źródło tych różnic. Stalin dał konkretną analizę specyficznych właściwości obu faz i wskazał drogi przejścia od niższej, noszącej na sobie jeszcze znamiona starego społeczeństwa fazy, do fazy wyższej. Źródło tych różnic widzi Marks w tym, że w pierwszej fazie mamy do czynienia

> „...nie z takim społeczeństwem komunistycznym, które **rozwinęło się** na własnej podstawie, ale przeciwnie, z takim, które dopiero **wyłoniło się** ze społeczeństwa kapitalistycznego; które zatem pod każdym względem — ekonomicznym, moralnym, umysłowym — nosi jeszcze na sobie znamiona starego społeczeństwa, z którego łona pochodzi".[13])

Faza niższa komunizmu wyłania się ze społeczeństwa kapitalistycznego, rodzi się z niego i kształtuje się w ogniu zaciętej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi. Nosi ona na sobie w wielu dziedzinach, przezwyciężając je stopniowo, znamiona starego społeczeństwa, zarówno w dziedzinie stosunków produkcji i podziału, jak i w nadbudowie społecznej — w dziedzinie prawa, nauki, sztuki, moralności i psychologii ludzkiej.

Faza wyższa natomiast powstaje i rozwija się na własnej podstawie, ze społeczeństwa socjalistycznego. Rozwój do komunizmu — to właśnie przezwyciężanie hamulców i przeżytków kapitalizmu, które istnieją jeszcze w stosunkach produkcji i podziału, w umysłowości i psychologii ludzkiej społeczeństwa socjalistycznego.

Jakież są podstawowe cechy różniące obie fazy?

---

[13]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 14, wyd. cyt.

Zasadą podziału w pierwszej fazie jest zasada „każdemu według pracy". W społeczeństwie tym:

„Prawo wytwórców jest **proporcjonalne** do dostarczonej **przez** nich pracy; równość polega na tym, że stosuje się **jednakowy miernik** — pracę". [14])

Zasada „każdemu według pracy" jest przede wszystkim koniecznym wynikiem słabego jeszcze stosunkowo rozwoju sił wytwórczych, względnie ograniczonej ilości przedmiotów spożycia oraz istniejącego w socjalizmie sposobu produkcji. Podział produkcji jest bowiem — jak uczy marksizm - leninizm — następstwem sposobu produkcji.

Stalin genialnie wykrył drogi rozwoju stosunków produkcji od socjalizmu do komunizmu i wykazał, że wraz z rozwojem sił wytwórczych i wzrostem produkcji — dla przejścia do komunistycznej zasady podziału „każdemu według potrzeb" niezbędne są głębokie zmiany w sposobie produkcji, potrzeba szeregu etapów przeobrażania świadomości ekonomicznej i kulturalnej społeczeństwa.

W pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego — w socjalizmie nie ma jeszcze obfitości produktów, koniecznej dla zaspokojenia wszystkich potrzeb społeczeństwa, psychologia ludzka obciążona jest przeżytkami kapitalizmu, istnieje jeszcze „gospodarka pieniężna", a produkty spożycia są jeszcze towarami wymienianymi przez przemysł ogólnonarodowy i spółdzielnie produkcyjne. Zasada „każdemu według pracy" jest w tych warunkach zasadą konieczną, jedynie możliwą i postępową, gdyż stwarza potężny bodziec rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa i wydajności pracy. Wszelkie natomiast zrównywanie w dziedzinie podziału oznaczałoby w tych warunkach nie zaspokojenie rosnących potrzeb każdego człowieka, lecz hamowanie wysiłku ludzi w walce o większą wydajność i większy zarobek, o wzrost produkcji społecznej. Dlatego zasada socjalizmu „każdemu według pracy", aczkolwiek daje ludziom bardziej przygotowanym zawodowo i lepiej pracującym odpowiedni do wkładu ich pracy, a więc większy udział w dochodzie społecznym, jest jedyną drogą do pełnej równości, do stanu, gdy wszystkie potrzeby wszystkich ludzi będą mogły być w pełni zaspokojone, do podziału w myśl komunistycznej zasady „każdemu według potrzeb".

Towarzysz Stalin analizując stosunki produkcji w socjalizmie wskazał na istnienie dwu sektorów produkcyjnych, dwu form produkcji socjalistycznej: ogólnonarodowej i kołchozowej. Produkcja przedsiębiorstw państwowych jest własnością ogólnonarodową, produkcja zaś kołchozów — własnością grupową. W tych warunkach produkcja towarowa i obrót towarowy są w ZSRR jeszcze konieczne.

Odpowiednio do dwu form własności socjalistycznej istnieją też jeszcze w socjalizmie dwie, różniące się między sobą pod względem swej sytuacji klasy: klasa robotnicza i zrzeszone w spółdzielniach produkcyjnych chłopstwo. Klasy te są klasami zaprzyjaźnionymi, gdyż w ustroju socjalistycznym nie ma gruntu dla przeciwieństwa między miastem a wsią. Interesy tych klas są wspólne. Obie klasy są zainteresowane we wzroście produkcji, w dalszym rozwoju ku komunizmowi. Fakt całkowitej likwida-

[14]) Tamże.

cji przeciwieństwą miedzy miastem a wsią nie świadczy o braku istotnej różnicy między nimi. Różnice takie w socjalizmie istnieją. Chodzi o to, że środki i wytwory produkcji przemysłowej są własnością ogólnonarodową, w rolnictwie zaś — grupowo - kołchozową. To właśnie powoduje konieczność produkcji i cyrkulacji towarowej.

Wraz z przejściem do komunizmu nastąpi likwidacja istotnej różnicy między miastem a wsią. Zamiast dwóch sektorów powstanie jeden ogólnonarodowy sektor produkcji. Nie będzie produkcji i cyrkulacji towarowej. Znikną istniejące w socjalizmie klasowe różnice między chłopami a robotnikami. Jakaś jednak różnica — uczy nas Stalin — między przemysłem a rolnictwem ze względu na odmienność warunków pracy zostanie. Na bazie wzrostu sił wytwórczych, na bazie rosnącej obfitości wytworów pracy i ogólnego podniesienia dobrobytu i kultury coraz bardziej wyrównywać się będą warunki bytu miasta i wsi.

Stalin, określając charakter produkcji towarowej w socjalizmie i zasięg działania prawa wartości, wskazał na zmieniającą się, nową treść i znaczenie starych kategorii ekonomicznych, takich jak towar, kredyt, pieniądze itp. Stwierdza on, mówiąc o ZSRR, że

> „...z dawnych kategorii kapitalizmu zachowała się u nas głównie forma, zewnętrzna powłoka, w istocie zaś kategorie te zmieniły się u nas gruntownie, stosownie do potrzeb rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej". [15])

Już Marks i Engels wskazywali, że w warunkach wspólnej własności środków produkcji nastąpić musi likwidacja produkcji i wymiany towarowej, a wraz z tym powstanie odmienny podział produktów. Stalin kreśli konkretne drogi tego procesu, jego etapy oraz formy i wskazuje, że ilość pracy zużytej na wytwarzanie produktów będzie się mierzyć w drugiej fazie, w komunizmie, nie za pośrednictwem wartości i jej form, nie drogą okólną, jak to musi się odbywać przy produkcji towarowej, lecz bezpośrednio ilością czasu zużytego na wytwarzanie produktów. Kreśląc drogę przejścia do nowych form podziału produktów Stalin przewiduje możliwość powstania ogólnonarodowego organu gospodarczego, który od ewidencji całej konsumpcyjnej produkcji kraju przejdzie również do podziału tej produkcji w trybie wymiany produktów.

Gdy mowa o właściwościach różniących dwie fazy społeczeństwa komunistycznego, podkreślić należy zagadnienie podziału pracy i istotnych różnic między pracą fizyczną i umysłową.

W „Krytyce Programu Gotajskiego" Marks kreśląc perspektywy przejścia do wyższej fazy społeczeństwa komunistycznego wskazuje, że zasada „każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb" będzie mogła być zrealizowana dopiero wtedy,

> „...kiedy zniknie ujarzmiające człowieka podporządkowanie podziałowi pracy, a przez to samo zniknie też przeciwieństwo pomiędzy pracą fizyczną a umysłową; kiedy praca stanie się nie tylko źródłem utrzymania, ale najważniejszą potrzebą życiową; kiedy wraz z wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną również siły wytwórcze, a wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa popłyną obficiej..." [16])

---

[15]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 59, wyd. cyt.
[16]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 15, wyd. cyt.

W pierwszej fazie, w socjalizmie, aczkolwiek nie ma już przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną, jest między nimi istotna różnica. Stan taki istnieje dlatego, że rozwój sił wytwórczych, stopień wykształcenia mas ludowych i ich poziom kulturalno - techniczny nie stwarzają jeszcze warunków przezwyciężenia ograniczoności zawodowej i zniesienia istotnej różnicy między pracą fizyczną a umysłową. Co prawda, ruch stachanowski w ZSRR świadczy o tym, że już w socjalizmie poziom poważnych grup robotniczych zbliża się do poziomu personelu technicznego. Warunkiem jednak zniesienia istotnej różnicy między pracą fizyczną a umysłową i ujarzmiającego człowieka podporządkowania podziałowi pracy jest dalszy rozwój mechanizacji, elektryfikacji i automatyzacji produkcji, zapewnienie powszechnego wykształcenia politechnicznego w zakresie co najmniej szkoły średniej oraz wszechstronny rozwój człowieka pracy.

Podkreślając fakt, że w komunizmie istotna różnica w sensie rozpiętości poziomu kulturalno - technicznego między pracą fizyczną a umysłową bezwzględnie zniknie, Stalin zaznacza, że:

> „Jakaś jednak różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie zostanie, chociażby dlatego, że warunki pracy kierowniczego personelu przedsiębiorstw nie są takie same jak warunki pracy robotników". [17])

* *
*

W dziele „Państwo a rewolucja", napisanym w 1917 roku, Lenin stwierdził, że jeszcze nie wiemy i wiedzieć nie możemy, przez jakie etapy, w drodze jakich posunięć praktycznych postępować będzie ludzkość od socjalizmu ku komunizmowi. Ale już wówczas przewidywał on, że

> „...**dopiero** od socjalizmu zacznie się szybki, prawdziwy, naprawdę masowy ruch naprzód, w którym udział weźmie **większość** ludności, a później cała ludność — ruch naprzód we wszystkich dziedzinach życia społecznego i osobistego". [18])

To, czego nie mogli wiedzieć Marks i Engels, czego nie mógł wiedzieć w 1917 roku Lenin, odkrył Stalin wnikliwie analizując i uogólniając doświadczenie rozwoju społeczeństwa radzieckiego. Stalin nakreślił na wiele lat program dalszego budownictwa komunistycznego, wytyczył drogi i etapy przejścia od socjalizmu do komunizmu.

W swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" Stalin, rozwijając naukę Marksa i Lenina, wskazał na trzy podstawowe warunki wstępne przygotowania przejścia do komunizmu.

> „Trzeba, po pierwsze, trwale zapewnić... nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji. Przeważający wzrost produkcji środków produkcji niezbędny jest nie tylko dlatego, że musi ona zapewnić wyposażenie w sprzęt zarówno własnych przedsiębiorstw, jak i przedsiębiorstw wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej, lecz również dlatego, że

---

[17]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 33, wyd. cyt.
[18]) W. Lenin — Dzieła, t. 25, str. 508-509, wyd. cyt.

bez niej niemożliwa jest w ogóle realizacja reprodukcji rozszerzonej". [19])

Po tej drodze zwycięsko kroczy Związek Radziecki, który w ciągu 35 lat władzy radzieckiej zwiększył produkcję przemysłową trzydziestodziewięciokrotnie, rozwijając przede wszystkim produkcję środków produkcji. Pomimo ogromnych zniszczeń wojennych produkcja przemysłowa ZSRR w 1952 roku była blisko 2,3 raza większa niż w 1940 r. Jeszcze szybciej rozwijała się produkcja środków produkcji, która w 1952 roku przekroczyła 2,7 raza poziom z roku 1940. Plan pięcioletni przewiduje podniesienie produkcji przemysłowej ZSRR w 1955 roku w porównaniu z 1950 rokiem w przybliżeniu o 70 procent, przy czym produkcja środków produkcji wzrośnie o blisko 80%, produkcja zaś artykułów konsumpcyjnych — o 65%. Oznacza to trzykrotny wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do roku 1940.

Ogromny postęp wykazuje również rolnictwo, którego produkcja poważnie przekroczyła poziom przedwojenny. Plan pięcioletni przewiduje zwiększenie zbiorów zbóż o 40—50 procent, surowej bawełny o 55—65 procent, buraka cukrowego o 65—70 procent oraz wzrost ilości bydła w całym rolnictwie o 18—20 procent, owiec o 60—62 procent, trzody chlewnej o 45 — 50 procent, drobiu w kołchozach 3—3,5 raza itd.

W okresie planu pięcioletniego nastąpi dalsza szybka industrializacja kraju. Zakończy się w zasadzie mechanizacja ciężkich i pracochłonnych robót w przemyśle i w budownictwie. Całkowicie zmechanizowane będą roboty polne, wzrośnie stopień mechanizacji hodowli zwierząt gospodarskich. Poważnie zwiększy się produkcja najnowszych typów maszyn i urządzeń. Wszystko to wraz z nieprzerwanym doskonaleniem i rozwojem techniki stanowi podstawę systematycznego wzrostu wydajności pracy i produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki Związku Radzieckiego. Plan pięcioletni i stalinowskie budowle komunizmu — to wielki krok naprzód na drodze rozwoju ku komunizmowi.

Założeniem marksizmu jest, że rozwój sił wytwórczych jest podstawą wszelkiego rozwoju społecznego. Socjalizm stwarza warunki niezmiernie szybkiego rozwoju sił wytwórczych, który jest zasadniczym, niezbędnym elementem zapewnienia obfitości produktów umożliwiającej realizację podziału w myśl formuły „każdemu według jego potrzeb". W społeczeństwie, w którym nie panuje konkurencja i anarchia, a rozwój sił wytwórczych dotrzymywać może kroku rosnącym potrzebom człowieka, powstaje nieograniczone pole do zastosowania najnowocześniejszej techniki. Zmienia się też stosunek człowieka do maszyny. Robotnicy chętnie używają maszyn, które w społeczeństwie socjalistycznym nie tylko oszczędzają pracy ludzkiej i zwiększają produkcję, ale też czynią tę pracę coraz lżejszą zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie, wszędzie tam, gdzie stosuje się coraz doskonalsze maszyny, gdzie postępuje proces elektryfikacji, mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Podstawą wzrostu sił wytwórczych jest rozszerzona reprodukcja. By móc produkować w coraz większych ilościach artykuły konsumpcyjne, by móc realizować reprodukcję rozszerzoną, konieczny jest przeważający

---

19) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 73, wyd. cyt.

wzrost produkcji środków produkcji. Słuszność tej podstawowej tezy również w odniesieniu do ustroju komunistycznego z całą siłą podkreśla Stalin:

„...Marks w „Krytyce Programu Gotajskiego" przy analizie ekonomiki socjalizmu i okresu przejściowego do komunizmu wychodzi z podstawowych też swej teorii reprodukcji, uważając je widocznie za obowiązujące dla ustroju komunistycznego".[20])

Zadaniem polityki partii i rządu robotniczo - chłopskiego w okresie przejścia do komunizmu jest obok nieprzerwanego rozwijania produkcji, zapewnienie zgodności stosunków produkcyjnych z charakterem burzliwie rozwijających się sił wytwórczych. Musi ona zabezpieczać stopniową likwidację takich zjawisk w dziedzinie stosunków produkcji, które zaczynają hamować potężny rozwój sił wytwórczych, zabezpieczać stopniową likwidację zarysowujących się sprzeczności między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych. Stalin wskazuje, że do kategorii takich zjawisk należy istnienie w socjalizmie dwu sektorów produkcji: ogólnonarodowego i grupowo - kołchozowego wraz z uzależnioną od istnienia tych sektorów cyrkulacją towarów. Istnienie tych sektorów i cyrkulacji towarowej na obecnym etapie rozwoju Związku Radzieckiego sprzyja i w najbliższej przyszłości sprzyjać będzie dalszemu postępowi gospodarczemu i wzrostowi sił wytwórczych. Jednakże trzeba widzieć przeszkody, które zarysowują się i będą się wyłaniać wskutek tego, że produkcja kołchozów, będąca własnością grupowo - kołchozową, produkcja, której nadwyżki są realizowane w drodze wymiany towarowej, nie może być w całej pełni objęta planowaniem państwowym.

Dlatego też ażeby przygotować przejście do komunizmu,

„Trzeba, po drugie, w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kołchozów, a więc i dla całego społeczeństwa, podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, a cyrkulację twarów zastąpić, również w drodze stopniowych przejść, systemem wymiany produktów, ażeby władza centralna czy jakiś innych ośrodek społeczno - ekonomiczny mógł ogarnąć całokształt wytworów produkcji społecznej w interesie społeczeństwa".[21])

Zagadnienie środków podniesienia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej opracował Stalin na gruncie dalszego wzmocnienia jedności robotników i chłopów, na gruncie ogromnego zwiększenia produkcji zbywanej przez miasta wsi, na gruncie rozwoju rolnictwa i wzrostu dobrobytu mas chłopskich.

Przejście do komunizmu i komunistyczna zasada podziału według potrzeb wykluczają wymianę towarową i przekształcanie produktów w towary.

„Dlatego — uczy nas Stalin — z tego właśnie końca należy też rozwinąć pracę w celu podniesienia własności kołchozowej do poziomu ogólnonarodowej".[22])

[20]) Tamże, str. 88-89.
[21]) Tamże, str. 73.
[22]) Tamże, str. 101.

Ku komunizmowi prowadzi więc nie droga mechanicznego unarodowienia produkcji kołchozów, która jest ich własnością, lecz droga korzystnego dla kołchozów zastąpienia cyrkulacji towarowej wymianą produktów między przemysłem państwowym i kołchozami, coraz obfitszy dopływ na wieś wytworów przemysłu w drodze wymiany produktów. Zalążki systemu wymiany produktów istnieją w Związku Radzieckim w postaci „opłaty towarami" produkcji kołchozów uprawiających buraki cukrowe, len, bawełnę itp. System ten, korzystny dla kołchozów, gdyż otrzymują one w jego ramach za swoją produkcję znacznie więcej wytworów przemysłu, należy — jak wskazuje Stalin — stopniowo i bez szczególnego pośpiechu rozszerzać w miarę nagromadzania wyrobów miejskich i w ten sposób włączać wytwory produkcji kołchozowej do ogólnonarodowego planowania.

> „To właśnie będzie realnym i decydującym środkiem podniesienia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej w naszych współczesnych warunkach". [23])

Jasny i genialny jest w swej prostocie stalinowski plan podnoszenia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, plan stopniowej likwidacji cyrkulacji towarowej i zastąpienia jej wymianą produktów i wreszcie ich podziałem w myśl zasady „każdemu według jego potrzeb". Ten plan — to stalinowski drogowskaz na drodze Związku Radzieckiego i ludzkości ku komunizmowi.

Po to wreszcie, by przygotować przejście do komunizmu, obok szybkiego rozwoju sił wytwórczych i odpowiednich, wskazanych przez Stalina, przemian w stosunkach produkcji:

> „Trzeba, po trzecie, osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możność uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu". [24])

I tu kreśli Stalin drogę stopniowego osiągania celu, wskazuje środki niezbędne dla dokonania przemian kulturalnych w społeczeństwie socjalistycznym, które zmienią stosunek człowieka do pracy, przekształcą pracę w oczach członków społeczeństwa z ciężaru w pierwszą potrzebę życiową, w przyjemność i doprowadzą do tego, że traktować oni będą własność społeczną jako niewzruszoną podstawę istnienia społeczeństwa. Przemiany te doprowadzą do zniesienia podporządkowania człowieka ujarzmiającemu go podziałowi pracy, do zniesienia istotnej różnicy między pracą umysłową i fizyczną, pozwolą wszystkim członkom społeczeństwa orientować się w całym systemie produkcji i rozumieć zarówno procesy produkcyjne, w których uczestniczą, jak i stosunki panujące w społeczeństwie, uczynią z nich aktywnych twórców rozwoju społecznego.

Dla osiągnięcia tak poważnych przemian kulturalnych niezbędne jest skrócenie dnia roboczego do 6, a potem nawet do 5 godzin. Ludzie bowiem

---

[23]) Tamże, str. 102.
[24]) Tamże, str. 74—75.

powinni mieć dość wolnego czasu na dalszy wszechstronny rozwój, na nabywanie wszechstronnego wykształcenia. W socjalizmie celem produkcji jest człowiek z jego potrzebami, a rozwój socjalistycznej produkcji i zwiększenie wydajności pracy pozwoli na stopniowe skrócenie czasu roboczego, na wszechstronny rozwój jednostek. Wraz zaś z wszechstronnym rozwojem jednostek nadal rosnąć będą szybko siły wytwórcze.

Trzeba następnie wprowadzić powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, niezbędnego dla podniesienia poziomu kulturalno-technicznego wszystkich członków społeczeństwa, co pozwoli im swobodnie wybierać zawód, a także łatwiej zdobywać umiejętność władania najbardziej skomplikowanymi narzędziami produkcji oraz obsługiwania różnorodnych maszyn i urządzeń. Piąty plan pięcioletni Związku Radzieckiego przewiduje przejście do obowiązkowego dziesięcioletniego nauczania w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych oraz stworzenie warunków do wprowadzenia powszechnego dziesięcioletniego nauczania już w następnej pięciolatce. Przewiduje on również częściową politechnizację szkół średnich i poczynienie kroków przygotowujących przejście do powszechnego nauczania politechnicznego.

Trzeba wreszcie radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i urzędników co najmniej dwukrotnie zarówno w drodze bezpośredniego podniesienia płac pieniężnych, jak i w szczególności w drodze dalszego systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia.

Piąty plan pięcioletni przewiduje wzrost dochodu narodowego ZSRR co najmniej o 60 procent. Realna płaca robotników i urzędników podniesie się co najmniej o 35 procent, a dochody kołchoźników o 40 procent, równocześnie przewidziany jest szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego. Związek Radziecki systematycznie podnosi poziom materialny ludzi pracy, co umożliwia dokonanie przemian kulturalnych niezbędnych dla przejścia do komunizmu.

Przygotowanie przejścia do komunizmu — to spełnienie wszystkich tych trzech warunków wstępnych sformułowanych przez Stalina w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR". Realizacja tych warunków — to historyczny proces rozwoju społeczeństwa komunistycznego od jego niższej fazy do wyższej, od socjalizmu do komunizmu. Dopiero po ich zrealizowaniu przejdziemy do zasady „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb", wkroczymy w epokę komunizmu.

* *
*

Na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Malenkow mówił:

> „Komunizm powstaje jako rezultat świadomego, twórczego wysiłku milionowych rzesz ludu pracującego. Teoria samorzutnego rozwoju i żywiołowości jest całkowicie obca całemu ekonomicznemu ustrojowi socjalizmu". [25])

[25]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, Numer specjalny „Nowych Dróg" poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952 r., str. 76.

Komunizm rozwija się na własnej bazie społeczeństwa socjalistycznego. Wyrasta on ze społeczeństwa, którego podstawą jest wspólna własność środków produkcji i socjalistyczny sposób produkcji, aczkolwiek w dwóch formach: ogólnonarodowej i kołchozowej. Wyrasta on ze społeczeństwa, w którym nie ma antagonistycznych sił klasowych, nie ma klas, które by stawiały zorganizowany opór przejściu do komunizmu. Dlatego w warunkach społeczeństwa socjalistycznego rozwój ekonomiczny

„...odbywa się nie w drodze przewrotów, lecz w drodze stopniowych zmian, kiedy to, co stare, nie jest po prostu likwidowane bez reszty, lecz zmienia swą naturę stosownie do tego, co nowe, zachowując jedynie formę, nowe zaś nie niszczy po prostu tego, co stare, lecz przenika do tego, co stare, zmienia jego naturę, jego funkcję, nie łamiąc jego formy, lecz wykorzystując ją do rozwoju tego, co nowe". [26])

Dlatego też aczkolwiek i w społeczeństwie socjalistycznym rozwój sił wytwórczych wyprzedza zmiany w stosunkach produkcji, które dopiero po pewnym czasie przekształcają się stosownie do charakteru sił wytwórczych, niemniej jednak społeczeństwo ma możność we właściwym czasie doprowadzić stosunki produkcji do zgodności z charakterem sił wytwórczych. Nie dochodzi więc do konfliktu pomiędzy siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji. Należy jednak w porę dostrzegać zarysowujące się sprzeczności i przez prowadzenie właściwej polityki w odpowiednim czasie je przezwyciężać, tak by stosunki produkcji spełniały swą rolę głównej i decydującej siły, która stanowi o potężnym rozwoju sił wytwórczych.

Wskazania i nauki towarzysza Stalina pozwalają poznać drogi wiodące ku komunizmowi, pozwalają partii ze znajomością rzeczy podejmować niezbędne decyzje i wykorzystując obiektywne prawa rozwoju społecznego świadomie kształtować, w rezultacie wysiłku całego społeczeństwa, nową rzeczywistość, przyszłe społeczeństwo komunistyczne.

Ogromna jest przy tym rola władzy państwowej robotników i chłopów. W „Krytyce Programu Gotajskiego" Marks stawiając zagadnienie, jakie „...funkcje społeczne, analogiczne do obecnych funkcji państwowych..." [27]) pozostaną w społeczeństwie komunistycznym, stwierdza, że w okresie przejściowym, w okresie rewolucyjnych przeobrażeń i zaostrzonej walki klasowej przy przechodzeniu od kapitalizmu do niższej fazy społeczeństwa komunistycznego niezbędne jest państwo rewolucyjnej dyktatury proletariatu. Towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe ustosunkowuje się do twierdzenia Engelsa, że w socjalizmie „zamiast rządzenia osobami występuje zarządzanie rzeczami i kierownictwo procesami produkcji". [28]) Stalin podkreśla słuszność analizy Engelsa, pod warunkiem jednak, jeśli się abstrahuje od czynnika międzynarodowego bądź jeśli się wychodzi z założenia zwycięstwa socjalizmu w skali światowej lub w większości krajów. Uogólniając doświadczenie państwa radzieckiego i rozwoju społecznego w ZSRR Stalin rozwinął naukę o państwie socjalistycznym i jego funkcjach. Stalin wyciągnął niezmiernie doniosły w swych praktycznych skutkach wniosek, że w warunkach otoczenia kapitalistycznego konieczne jest zachowanie

[26]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 58, wyd. cyt.
[27]) K. Marks i F. Engels — Dzieła wybrane, t. 2, str. 23, wyd. cyt.
[28]) F. Engels — Anty-Dühring, str. 276, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

i umacnianie państwa w społeczeństwie socjalistycznym i o ile będzie nadal istniało otoczenie kapitalistyczne — również w ustroju komunistycznym. Stalin wskazał, że główne zadanie państwa socjalistycznego wewnątrz kraju polega na pracy gospodarczo - organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej. Co się zaś tyczy pracy nad umocnieniem i rozbudową armii, organów wywiadu i oddziałów karnych, ostrzem swym są one skierowane przeciw wrogom zewnętrznym i ich agentom — nosicielom przeżytków kapitalizmu, ukrytym wrogom socjalizmu. Dzięki temu właśnie, że pod kierownictwem partii Związek Radziecki umacniał i nadal umacnia państwo socjalistyczne, zgniótł on faszystowskich agresorów w Wielkiej Wojnie Narodowej i stał się niezdobytą twierdzą.

W powojennym okresie ogromnego budownictwa socjalistycznego w ZSRR jeszcze większego rozmachu nabrała praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza państwa. Rośnie też moralno-polityczna jedność narodów ZSRR, potęga i siła obronna państwa radzieckiego, stojącego na czele obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

„Mamy wszystko — mówił na XIX Zjeździe towarzysz Malenkow — co jest konieczne do zbudowania w pełni komunistycznego społeczeństwa. Bogactwa naturalne Kraju Rad są niewyczerpane. Nasze państwo udowodniło, że zdolne jest do wykorzystywania tych ogromnych bogactw na pożytek mas pracujących. Naród radziecki dowiódł, że umie budować nowe społeczeństwo i pewnie patrzy w przyszłość". [29])

* *
*

Niezrównana jest głębia i zdolność przewidywania teorii marksistowskiej. Ostry oręż nauki Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina był najdoskonalszą bronią w ręku jej twórców, służył on i służyć będzie rewolucyjnym partiom robotniczym w ich walce o nowy ustrój społeczny. Twórcy marksizmu potrafili przed przeszło stu laty przeniknąć przyszłość i dojrzeć w okresie rozwoju kapitalizmu jego nieunikniony upadek i wspaniały obraz nowego społeczeństwa komunistycznego.

Lenin i Stalin nieomylnie stwierdzili, że kapitalizm wstąpił w swój ostatni etap i wykryli prawa rozwoju oraz wszystkie sprzeczności współczesnego kapitalizmu. Stworzyli oni i wychowali Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego — partię bolszewików, wzór rewolucyjnej partii proletariatu nowego typu. Są oni twórcami nauki o rewolucji proletariackiej, o zwycięskiej strategii i taktyce rewolucyjnej, o budownictwie socjalizmu i komunizmu.

W swej walce o zbudowanie Polski Socjalistycznej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza korzysta dziś z doświadczeń i nauk budownictwa socjalizmu w ZSRR, posługuje się wykutym przez Lenina i Stalina orężem teorii budownictwa socjalistycznego. W pracy naszej korzystamy z pomocy materialnej i technicznej Związku Radzieckiego, jesteśmy ogniwem potężnego obozu pokoju i socjalizmu, na którego czele stoi ZSRR.

Nowe stosunki produkcji, które kształtują się w wyniku powstania państwa dyktatury proletariatu oraz wywłaszczenia kapitalistów i obszarni-

---

[29]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii. str. 78, wyd. cyt.

ków, stwarzają ogromne możliwości rozwoju sił wytwórczych i podniesienia wydajności pracy. Świadczą o tym dzieje Związku Radzieckiego i nasze własne doświadczenia. Świadczy o tym — jeśli idzie o Polskę — trzykrotny wzrost produkcji przemysłowej w 1953 r. w porównaniu z produkcją przedwojenną i szczególnie szybki wzrost produkcji środków produkcji. Świadczy o tym fakt, że liczba ludności zatrudnionej u nas w rolnictwie, mniejsza dziś o 46% niż przed wojną, wytwarza prawie tyle płodów rolnych, co nasze całe rolnictwo przedwojenne.

Istniejące u nas nowe stosunki produkcji stanowią tę główną i potężną siłę, która zdecydowała o osiągniętym przez nas rozwoju sił wytwórczych i pozwala na dalszy szybki wzrost wytwórczości przemysłowej i dalsze poważne podniesienie produkcji rolnej. Nasze nowe stosunki produkcji nie mogą jednak pozostać i nie pozostają wiecznie nowymi. Budując socjalizm musimy zdawać sobie sprawę z tego, że przeprowadzenie rolnictwa na tory gospodarki zespołowej i zmiana stosunków produkcji w rolnictwie, a tym samym w całym społeczeństwie, jest rzeczą niezbędną dla stworzenia warunków dalszego nieustannego i szybkiego rozwoju sił wytwórczych, dla dalszego nieustannego wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej oraz dobrobytu i kultury mas pracujących.

Przeprowadzenie indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących na tory gospodarki zespołowej, to dokonanie ogromnej przemiany stosunków produkcji, której znaczenie porównać można jedynie z donioslością przemian dokonanych przez uspołecznienie fabryk, hut, kopalń, transportu itp. Przemiana ta, która oznacza likwidację resztek klas wyzyskujących i zbudowanie socjalizmu, otwiera możliwość dalszego, ogromnie szybkiego rozwoju sił wytwórczych w przemyśle i w rolnictwie. Stwarza ona możliwość podnoszenia na coraz wyższy poziom, nieosiągalny w żaden inny sposób, materialnego i kulturalnego bytu chłopstwa pracującego, możliwość coraz większego zaspokajania rosnących potrzeb wszechstronnie rozwijającego się człowieka.

W pracy nad zbudowaniem socjalizmu posługujemy się nauką Stalina. Korzystać również będziemy z nauk Stalina i z doświadczeń budownictwa komunistycznego w ZSRR, gdy po zbudowaniu socjalizmu wstąpimy w okres przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Drogi bowiem dnia dzisiejszego Związku Radzieckiego — to dzień jutrzejszy Polski Ludowej.

Już obecnie, gdy budujemy socjalizm, rodzą się u nas pędy komunizmu, zaiążki drugiej fazy społeczeństwa komunistycznego. Rodzą się one w naszych stosunkach produkcji i w świadomości mas pracujących. Poważną dźwignią budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej jest masowy ruch współzawodnictwa, który jest komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu, który świadczy o rodzącym się nowym, komunistycznym stosunku człowieka do pracy. Budownictwo socjalizmu — to nie tylko rozwój sił wytwórczych, nie tylko zmiana stosunków produkcji — to również wielki i uporczywy wysiłek, poświęcony sprawie wychowania nowego człowieka, kształtowania socjalistycznej dyscypliny, socjalistycznego stosunku do pracy i socjalistycznej świadomości członków społeczeństwa.

Naród polski pod wodzą PZPR, uzbrojony w ideę marksizmu-leninizmu, w nauki Stalina o budownictwie socjalizmu i komunizmu, zwycięsko kroczy ku socjalizmowi.

JÓZEF SIKORA

Tradycje zdrady i tradycje patriotyzmu

(Z dziejów stosunków polsko-watykańskich)

W historii Polski reakcyjne elementy kleru, zwłaszcza zaś wysoka hierarchia kościelna, blisko związana z Watykanem, spowinowacona z wielkimi feudałami — magnatami świeckimi, odgrywała niejednokrotnie zgubną dla kraju rolę.

Hierarchia kościelna, największy feudał szlacheckiej Polski, była tarczą i sojusznikiem tych warstw, które ponad interesy kraju stawiały swoje „prawa" do nieludzkiego wyzysku i ucisku mas ludowych, do utrzymywania olbrzymiej większości narodu w pańszczyźnianej niewoli.

Seweryn Goszczyński pisał: „Kler papieski zmienił nasz mózg i wolę w ślepe narzędzie swego bezwarunkowego samowładztwa, ociemnił jezuityzmem, duchem cudzoziemczyzny, sprowadził z drogi czysto narodowej, nietolerancją zakrwawił, zeszpecił, rozdzielił, zesłabił, następnie upodlił, przywiódł nad przepaść zguby i w końcu wyklął".

To magnaci kościelni — jak mówi Józef Wybicki, autor naszego hymnu państwowego — „rzucili nasienie zguby naszej publicznej, które nam wydało owoc hańby i niewoli".[1])

Kardynałowie i biskupi, wielcy feudałowie — jak pisze historyk katolicki, prof. Tadeusz Wojciechowski w swoich „Szkicach historycznych jedenastego wieku" — „nie umieli apostołować, ale umieli burzyć, na równi i razem z panami świeckimi pomagając do rozburzenia państwa".[2]) Józef Ignacy Kraszewski, pisarz daleki od wszelkiego radykalizmu, już w roku 1870 wzywał do obalenia legendy o zasługach hierarchii kościelnej dla Polski:

„Jakże nie tknąć tego boju, który jest walką polskich tradycji z kosmopolityzmem, przebranym w rewerendę. Z jednej strony obskurantyzm, wynarodowienie, niewola ducha i sumienia. Z drugiej — prawa człowiekowi najdroższe, spuścizna przeszłości, swoboda umysłu i sumień... Nikt nas nie poprowadzi świstaniem i batogiem, choćby ten ktoś był nawet w sutannie z Rzymu przywiezionej...

...Ci panowie nie wahaliby się kraj rozedrzeć, oddać go pierwszemu lepszemu, byle na swoim postawić. Idzie o to, by Polakom wyperswadowawszy narodowe mrzonki, przyprowadzić ich związanych i skruszonych

---

[1]) Józef Wybicki — Pamiętniki, rozdział: O oświacie jezuickiej.

[2]) T. Wojciechowski — Szkice historyczne jedenastego wieku, Warszawa 1925 r., str. 306.

właściwym władzom... Religia ma być tym sznurkiem, który ich spęta. Chrystus dla nich jest pachołkiem... który oprawcom pomoże".[3])

Kler posługiwał się religią dla uświęcania panowania szlachty nad chłopstwem, nakazywał „poddanym" bezwzględne posłuszeństwo wobec panów, których wola i władza rzekomo pochodziły od Boga.

Watykan przez wieki był poważnym instrumentem politycznym w rękach cesarzy niemieckich. Pierwsi biskupi, opaci, rozmaici „apostołowie wiary" byli przeważnie wiernymi realizatorami polityki cesarstwa. Dostawszy się na dwory książąt i możnych panów kierowali ich polityką na pożytek cesarstwa, a ze szkodą kraju, niejednokrotnie organizowali zdradzieckie spiski i bunty, zwracali się o interwencję do jawnych wrogów kraju, posługiwali się klątwami i ekskomunikami w walce o władzę polityczną. Wielkim feudałom kościelnym i świeckim nie na rękę była silna władza królewska. Próby umocnienia władzy królewskiej, uniezależnienia się od Rzymu i cesarzy niemieckich spotykały się przeważnie z oporem hierarchii kościelnej. Bolesław Chrobry musiał długie lata toczyć z Rzymem spory o prawo do koronacji. Koronując się chciał zadokumentować, że jest najwyższą władzą, której winni podporządkować się wszyscy, nie wyłączając biskupów. Biskup Gaudenty wszedł wtedy w tajne porozumienie z cesarzem niemieckim i reakcyjną częścią duchowieństwa polskiego, chciał wywołać w kraju zamęt, wzniecić bunt przeciw królowi, stworzyć pretekst do interwencji cesarskiej. Bolesław Chrobry spisek złamał, a klątwy się nie uląkł.

Jawnym zdrajcą Polski był w wieku XI biskup krakowski Stanisław Szczepanowski, którego reakcyjna i klerykalna historiografia opisuje jako bohatera i męczennika. Przedstawiciel wielkich feudałów, zwolennik cesarstwa, biskup Szczepanowski zwalczał politykę Bolesława Śmiałego, który wzorem Chrobrego umacniał władzę królewską, ukoronował się i uniezależnił od Rzeszy. Wespół z wojewodą Sieciechem i innymi wielkimi feudałami biskup Szczepanowski uknuł spisek przeciw królowi, zmierzając do obalenia jego władzy, do uzależnienia Polski od cesarza niemieckiego Henryka IV i króla czeskiego Wratysława. Jako kandydata na tron Szczepanowski wysuwał swoje bezwolne narzędzie — Władysława Hermana. Trybunał królewski skazał zdrajcę na śmierć. Wyrok wykonano. Bolesław Śmiały nie zdołał jednak zdusić rozszerzającego się spisku wielkich feudałów; musiał ujść za granicę. Na tron wstąpił Herman, który po objęciu władzy złożył natychmiast hołd cesarzowi i oddał Ziemię Krakowską Czechom.

Doradcą Hermana był spowiednik Otto von Mistelbach, który za dobrą służbę dla cesarza niemieckiego otrzymał od niego urząd kanclerza niemieckiego i intratne biskupstwo bamberskie, a od papieża kanonizację na świętego. Tendencyjne fałszerstwa historyków klerykalnych nie były jednak w stanie ukryć prawdy uwiecznionej w kronikach. Kronikarz Gall Anonim nazywa Szczepanowskiego wyraźnie biskupem-zdrajcą (traditor episcopus).

Nawet stronniczy Kadłubek mówi o Bolesławie Śmiałym, że „nie tylko nie za świętokradcę, ale za najstraszniejszego świętokradztwa mściciela u wielu uchodził".[4])

[3]) J. I. Kraszewski — „Tydzień", 1870 — 1871 r.
[4]) Magistri Vincentii i Chronica Polonorum, Kraków 1862 r.

Do poważniejszego starcia między władzą książęcą, dążącą do zjednoczenia Polski, jej umocnienia i uniezależnienia od cesarstwa, a władzą kościelną, mającą na celu interesy papiestwa i udzielnych książąt, doszło w pierwszej połowie XIII wieku. Wówczas to Władysław, zwany Laskonogim, znalazł się w ostrym konflikcie z arcybiskupem gnieźnieńskim Henrykiem Kietliczem. Kietlicz — obrońca kościelnych i świeckich feudałów — przeciwstawiał się polityce księcia, zmierzającej do zjednoczenia i wzmocnienia kraju. Jeden z uczestników jego spisku, Konrad, sprowadził w 1226 r. do Polski niemiecki zakon Krzyżaków i ofiarował mu Ziemię Chełmińską. Władysław nie uląkł się klątwy ani wichrzeń Kietlicza, obłożył sekwestrem dobra metropolitalne za niepłacenie podatków, uwięził duchownych wrogo do niego usposobionych, a Kietlicza wypędził z kraju.

O biskupie krakowskim Pawle z Przemankowa, organizatorze buntów przeciw Bolesławowi Wstydliwemu i Leszkowi Czarnemu, kilkakrotnie więzionym, a stale bronionym przez papieża, pisze religijny Długosz: „Zdrożnych, ze stanem i powagą biskupią niezgodnych, dopuszczający się nadużyć i poniewierający swoją godność pasterską, Paweł, biskup krakowski, oddany przede wszystkim swawoli i rozpuście, mniszkę pewną z klasztoru Skalskiego św. Marii uprowadziwszy przemocą, wziął ją do siebie za nałożnicę. Gwałtownik nieznośny dla swych poddanych i sąsiadów, monarsze swemu Bolesławowi i sądom krajowym okazywał się zuchwałym... Nie tylko wreszcie z nieprzyjaznymi książęciu polskiemu panami, a nadto z Litwinami i barbarzyńcami począł skrycie się porozumiewać, pogardzając wyrokami praw i sądów".[5])

Rzym popierał takich biskupów i dygnitarzy kościelnych, szukał oparcia przede wszystkim wśród nasyłanych do kraju obcych, zwłaszcza niemieckich duchownych. Przeciwko temu występowała coraz energiczniej patriotyczna część duchowieństwa polskiego. Czołowym bojownikiem o prawa polskości w kościele był arcybiskup Jakub Świnka. Na synodach w Łęczycy (1285 i 1287) powzięto z inicjatywy Świnki uchwały przeciw germanizowaniu Polski przez niemiecki kler. Świnka był również autorem uchwały zalecającej duchowieństwu wygłaszanie kazań oraz uczenie ludności modlitew w języku polskim. Arcybiskup Świnka był zwolennikiem silnej władzy królewskiej i dlatego wbrew opinii innych biskupów poparł Przemysława II w jego staraniach o koronę królewską. Świnka wysłał do Rzymu, do papieża i kolegium kardynalskiego ostry list w sprawie ukrócenia swawoli kleru niemieckiego w Polsce, w którym między innymi pisał: „Wiele zła rozmnożyło się w kraju przez napływ owego ludu (niemieckiego), a ludność polska doznaje od nich ucisku, lekceważenia, wstrząsana jest walkami i ograbiana z chwalebnych praw i obyczajów ojczystych, okradana w głuszy nocnej ze swego mienia".[6])

Patriotą polskim, obrońcą praw Polski do Śląska był biskup krakowski, a później wrocławski, Nankier. Przeciwstawił się on zdecydowanie polityce pochodzącego z niemieckiej dynastii Luksemburgów czeskiego króla Jana, który dążył do podboju Śląska. Gdy Jan Luksemburg zajął polską twierdzę Milicz, Nankier rzucił na niego klątwę.

---

[5]) J. Długosz — Historia Polski, t. 3, str. 403.
[6]) G. A. Stenzel — Urkunden des Bisthums Breslau, str. 25.

Papieże niejednokrotnie usiłowali obsadzać wysokie stanowiska kościelne w Polsce poplecznikami zakonu krzyżackiego, śmiertelnego wroga Polski. Tak np. w 1357 r. papież Innocenty VI, przechodząc do porządku nad legalnym wyborem kapituły, mianował biskupem płockim jawnego zausznika Krzyżaków, Bernarda, nie mającego z Polską nic wspólnego. Mieszkając u Krzyżaków „Bernard — pisze Długosz — złączył się i sprzymierzył z nieprzyjaciółmi króla". Diecezja odmówiła uznania Bernarda. Rozwścieczony Krzyżak rzucił na nią klątwę, którą papież zatwierdził.

Podobną, tym razem zwycięską walkę stoczył Kazimierz Jagiellończyk z papieżem Piusem II, o którym biskup Łętowski pisze, że „nie był życzliwy Polakom". Kazimierz nie uznał nominacji na biskupa krakowskiego znanego protektora Krzyżaków Jakuba z Sienna, skonfiskował jego dobra, skazał go na banicję i wprowadził na biskupstwo Gruszczyńskiego. Klątwa papieska nie poskutkowała; król Kazimierz nie uląkł się jej.

W 1462 r. przybył do Polski legat papieski Hieronim w celu przeprowadzenia obrony zakonu krzyżackiego. Popierany przez większość prałatów polskich, miał on odwagę publicznie oświadczyć na zjeździe piotrkowskim: „Byłoby lepiej, żeby trzy państwa zginęły, niż gdyby chociaż jedno z praw stolicy apostolskiej zostało nadwyrężone".[7]) Działalność Hieronima, obrońcy Krzyżaków, została zdemaskowana, gdy przejęto jego listy do wielkiego mistrza krzyżackiego.

Zuchwałą prowokacją watykańską było mianowanie biskupem płockim w 1522 r. margrabiego brandenburskiego, Jana Albrechta, brata wielkiego mistrza krzyżackiego, będącego w stanie wojny z Polską. Zygmunt Stary odrzucił tę nominację „narzuconego Polsce wroga".

Tak więc zdrowe i patriotyczne plany zlikwidowania ropiejącego ciągle na organizmie Polski wrzodu krzyżackiego spotykały się z przeciwdziałaniem Watykanu, popieranego z reguły przez większość hierarchii kościelnej.

Antypolska polityka Watykanu i hierarchii kościelnej nie mogła nie rodzić odruchów protestu i buntu wśród czującej swą więź z narodem części duchowieństwa polskiego. Mówiliśmy już o biskupach Śwince i Nankierze.

Historia Polski zanotowała szereg nazwisk duchownych przepełnionych gorącym patriotyzmem, pragnących rozwoju Polski i postawienia jej w rzędzie państw przodujących. Niemal wszyscy oni byli źle widziani przez hierarchię, dyskryminowani, szykanowani, prawie nigdy nie osiągali wyższych stanowisk kościelnych.

Takim człowiekiem był ksiądz Paweł Włodkowicz z Brudzewa, kanonik katedralny w Krakowie i rektor Akademii Krakowskiej. On to, jako delegat Polski, wystąpił na soborze w Konstancji w 1415 r. z ostrym oskarżeniem Krzyżaków — politycznego ramienia papiestwa. Włodkowicz demaskował łupiestwo i ekspansywność Krzyżaków i stojącego za ich plecami Rzymu. Omówił on krytycznie sprawę „nawracania" na wiarę za pomocą miecza, wystąpił w obronie suwerenności Polski. Jego traktat „O władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan" odznacza się wielką odwagą myśli. Wystarczy przytoczyć kilka zdań Pawła, aby przekonać się o ich sile i śmiałości: grzeszy panujący, który łupi niewiernych, choćby nim był ce-

[7]) J. Długosz — Księga XII, 1462 r.

sarz czy papież; nikt nie powinien być zmuszany do przyjęcia wiary wbrew swojej woli; zakon walczy ze spokojnymi poganami wbrew wszelkiemu prawu; bliźnimi naszymi są i wierni, i niewierni; nie o duszę naszą i zbawienie, lecz o zyski szło Krzyżakom. W ten sposób na szerokim forum publicznym, jakim były ówczesne sobory, Włodkowicz zdemaskował zaborcze i kolonizatorskie dążenia cesarstwa niemieckiego i papiestwa oraz realizatora tych dążeń, zakon krzyżowy.

W okresie Odrodzenia polskiego politykę samodzielności wobec papiestwa reprezentował arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski, Jan Łaski. Był on autorem statutów synodalnych, które miały na celu uregulowanie stosunków kościelnych w Polsce i uniezależnienie kościoła od dyrektyw rzymskich. Łaski również, jako mąż stanu i kanclerz, po raz pierwszy w naszych dziejach zebrał obowiązujące w kraju prawa, które przeszły do historii pod nazwą „Statutu Łaskiego". Łaski dążył do ograniczenia władzy papieskiej na rzecz soborów, które — jak głosił — winny mieć zawsze pierwszeństwo przed papieżem. Synody krajowe winny regulować organizację i uprawnienia kościoła w kraju bez zależności od Rzymu i państw ościennych. Za niezależną od Rzymu postawę papież Klemens VII wyklął arcybiskupa Łaskiego, który jednak nie ugiął się przed klątwą i godność metropolity piastował do końca życia (1531).

Oddzielny rozdział w dziejach stosunków polsko-watykańskich stanowi działalność legatów papieskich popieranych przez znaczną część episkopatu polskiego. Zgodnie z polityką papieską legaci ci w ostatnich wiekach istnienia szlacheckiej Rzeczypospolitej usiłowali wprząc Polskę w rydwan polityki protektorów Watykanu — Habsburgów. Zwłaszcza w okresie bezkrólewia, w czasie elekcji króla uruchamiali oni wszystkie sprężyny przekupstwa, wywiadu, intryg politycznych, buntów i rokoszy zbrojnych w celu osadzenia na tronie kandydata dogodnego Habsburgom i papiestwu. Działalności legatów poświęcono wiele tomów. Tu ograniczymy się tylko do kilku przykładów, opierając się na najbardziej wiarygodnej korespondencji własnej legatów oraz na diariuszach sejmowych.

Nuncjusz Commendone np. donosił w tajnych raportach wysyłanych do Rzymu i Wiednia, że „wojsko polskie składa się z 6 000 jazdy i 5 000 piechoty, litewskie z 35 tysięcy jazdy, a 20 tysięcy pieszych", a w liście szyfrowanym z 19 stycznia 1565 r. informuje: „ująłem sobie niektórych posłów, którzy donoszą mi o wszystkich czynnościach izby, ja zaś co wieczór układam głosy, z którymi występować mają". Miał więc Commendone dla celów wywiadu całą sieć polskich informatorów, a dla swej polityki — polskie marionetki. Uwijał się on żywo po śmierci Zygmunta Augusta wokół sprawy obsadzenia tronu elektem habsburskim. Pomagał mu w tym walnie kardynał Hozjusz.

Robotę Commendonego kontynuował nuncjusz Hannibal di Capua, który w drodze do Polski zatrzymał się w Wiedniu dla omówienia z arcyksięciem Ernestem sprawy „stworzenia pewnych sekretnych dróg między Wiedniem, Pragą a Krakowem i Warszawą, tak aby mógł w każdej chwili porozumieć się z arcyksiążętami".[8])

Po śmierci Batorego Hannibal otrzymuje z Rzymu od kardynała Montalto szyfr-instrukcję, „aby jeden z arcyksiążąt zasiadł na tronie polskim".

[8]) Cz. Nanke — Z dziejów polityki kurii rzymskiej wobec Polski, Lwów 1921 r., str. 14.

Nawet wtedy jeszcze, gdy królem obrano Zygmunta III, Capua montuje najazd Maksymiliana Habsburga na Kraków; habsburskim napastnikom Zamojski zadał druzgocącą klęskę pod Byczyną. O planach Hannibala wiedzieli dokładnie biskupi Rozrażewski i Myszkowski, a czynnym współpracownikiem jego był kardynał Radziwiłł, któremu cesarz austriacki „dla okazania swej łaski i względów posłał w prezencie złoty zegarek wartości 2 000 talarów", oraz ówczesny prymas polski, kardynał Karnkowski.

O nuncjuszu Pallavicinim, który przebywał w Polsce za Sobieskiego, pisze współczesny mu Lubomirski: „Kardynał Opicjusz Pallavicini, wielki całej Rzeczypospolitej i imienia Jego Królewskiej Mości nieprzyjaciel i domowy szpieg".

Sprzeczne z interesami Polski a zgodne z interesami magnatów były zabiegi papieskie, szczególnie nuncjusza Piazzy oraz prymasa i biskupów polskich, wokół sprawy osadzenia na tronie polskim Augusta II Sasa. Biskupi nie zawiedli się na swym elekcie. Kurfirst saski nie tylko opłacił sowicie ich poparcie — ówczesny prymas Radziejowski np. otrzymał odeń 100 tys. talarów gotówką i kosztowne diamenty — ale odwdzięczył się również nie spotykaną dotychczas w Polsce krwawą nietolerancją religijną. Jak pisze historyk Kraushar, „nigdy jeszcze w Polsce tyle głów pod toporem kata nie spadło, nigdy jeszcze tylu języków przez mózg nie wyrwano, nigdy jeszcze tylu ludzi nie skazano na spalenie w zarzutach o zobelżenie panującej religii — ile za Augusta II". [9])

Tej polityce rozpalania fanatyzmu religijnego i wikłania Polski w awanturnicze wyprawy pomagali wybitnie jezuici. Jezuici byli motorem tumultów, rokoszy, zrywania sejmów, anarchii, siewcami klerykalnego kosmopolityzmu.

Czołowy historyk obszarniczo-klerykalny Michał Bobrzyński nie mógł nie stwierdzić: „Na wielkiej szachownicy europejskiej była dla jezuitów Polska pionem... Politykę tę popierała kuria rzymska: dla niej również Polska stanowiła tylko prowincję kościelną, którą dla dobra kościoła można było, a w danym razie należało poświęcić".

W ten sposób reakcyjne duchowieństwo polskie przyśpieszało katastrofę — niewolę narodu. Każdy trzeźwy i uczciwy głos budzący czujność i nawołujący do ratowania Rzeczypospolitej spotykał się z potępieniem kleru.

Szczególnie odrażającą jest rola hierarchii kościelnej pod koniec XVIII w., w okresie, gdy upadała szlachecka Rzeczpospolita, a patrioci szukali dróg do uratowania niepodległości Ojczyzny. Wysocy dygnitarze kościoła wysługiwali się wtedy bezpośrednio mocarstwom zaborczym.

Biskup Kossakowski np. w swoich kazaniach tak wielbił przyszłych zaborców Polski, że — jak mówi Niemcewicz w „Pamiętnikach z czasów moich" — trudno było odróżnić, czy ta polityka była prowadzona „za rosyjskie czy pruskie pieniądze".

Biskup Skarszewski występował przeciwko opodatkowaniu duchowieństwa i kościoła na cele obrony kraju, groził „karą boską" za nałożenie podatku na kler.

Prymas Michał Poniatowski, brat króla, w okresie powstania kościuszkowskiego informował, za stałą pensją, oblegającego Warszawę króla pru-

[9]) A. Kraushar — Sprawa Zygmunta Unruga, Kraków 1890 r., t. 1, str. 98.

skiego, jakimi drogami i sposobami najlepiej zdobyć miasto. Przychwycony na szpiegostwie, otruł się w więzieniu.

Na szubienicy zginął biskup Kossakowski, wskazujący ambasadorowi rosyjskiemu sposoby stłumienia powstania kościuszkowskiego. Kossakowski — pisze o nim kapucyn ks. Wacław w swojej pracy o Warszawie w 1794 r. — „był najzupełniejszym judaszem i względem kraju, i względem kościoła". Prócz żołdu od wrogów zagarnął ogromne dobra biskupstwa krakowskiego, którego dochody patriotyczni twórcy Konstytucji 3 maja przeznaczyli na potrzeby Komisji Edukacji Narodowej.

Na szubienicy również, z wyroku rozgniewanego ludu warszawskiego, zawisł biskup Massalski, stały jurgieltnik carski.

Nie odbiegał od swoich kolegów biskup Skarszewski, skazany za szpiegostwo na karę śmierci, po upadku powstania zwolniony przez wojska carskie i następnie wyniesiony przez papieża na stanowisko prymasa.

Stale postępujący upadek Polski w wiekach XVII i XVIII, ucisk i wyzysk ludu pracującego przez feudałów, pańszczyzna, warcholstwo magnaterii wstrząsnęły umysłami wielu uczciwych Polaków, wywołały u nich szczere próby ratowania narodu przed katastrofą. Zaczęto szukać przyczyn tego stanu rzeczy. Czyniono rozpaczliwe wysiłki, aby naprawić zło, aby zniszczyć korzenie tego zła i uchronić Polskę przed zgubą. U boku patriotów stanęli również niektórzy księża.

Żarliwym patriotą, społecznikiem-reformatorem był ksiądz Stanisław Staszic. Wiedział on, że główną przyczyną upadku Polski jest magnateria, toteż z wielką pasją występował przeciwko niej. Nazywał magnatów „nieprzyjaciółmi prawa, gromem wolności, obyczajów i charakteru narodów".

Ta troska Staszica o kraj i naród łączyła go z patriotycznymi twórcami Konstytucji 3 maja. Natchnienie do pracy czerpał Staszic między innymi z pism księdza Kołłątaja, pięknej postaci w Polsce schyłku XVIII wieku. „Z pism twoich znam, że myślisz i życzysz dobrze Polsce — pisał ks. Staszic do ks. Kołłątaja — i to mnie z tobą wiąże". Za swój patriotyzm, za walkę ze zdradziecką Targowicą i biskupami wysługującymi się zdradziecko zaborcom Kołłątaj był szykanowany przez episkopat, postawiony przed sąd biskupi i więziony przez osiem lat w twierdzy ołomunieckiej.

Również na księdza Stanisława Konarskiego, pijara, reformatora szkolnictwa, usiłującego wyrwać młodzież spod wpływów zgubnej i średniowiecznej szkoły jezuickiej, spada z Rzymu surowe oskarżenie o tendencje antykatolickie.

Ks. Stanisław Konarski (pijar) należy do wybitnych ludzi naszego Oświecenia. Dzieła jego („O skutecznym rad sposobie", „Rozmowa o uszczęśliwieniu własnej ojczyzny", „Uwagi nad usposobieniem sąsiednich mocarstw") pokazują, jak serdeczna troska o dobro narodu bierze u niego górę nad interesami kościoła. Boli Konarskiego zacofanie kraju, upadek miast, anarchia i nieudolność polityczna. Chęć dorównania krajom przodującym była u Konarskiego podnietą do reformy wychowania młodzieży. Wbrew jezuitom i papiestwu, domagającym się monopolu kościoła w sprawach oświaty, Konarski twierdzi, że „piecza o dobre wychowanie młodzieży należy nie tylko do chętnych jednostek, lecz i do króla, i do Rzeczypospolitej, i do ministrów". Konarski pragnął wychowywać młodzież nie w duchu kościelnym i dewocyjnym, lecz w duchu narodowym,

patriotycznym. „Niech chłopcy od najwcześniejszych lat — pisał — zaczynają pojmować, co to jest miłość ojczyzny, tak przez wszystkich wychwalana, i jak ona jest słodka; niech wiedzą, co winni są ojczyźnie, co należy im przez całe życie dla ojczyzny robić, jak konieczną jest rzeczą wychować ich na dobrych obywateli, aby mogli odwdzięczyć się ojczyźnie przez wspomaganie jej, bronienie i dodawanie jej sławy".

Nic dziwnego, że nuncjusz papieski Durini meldował papieżowi, iż z kolegiów Konarskiego „wychodzi młodzież bez znajomości katechizmu i bez śladu pobożności". Młodzież wychodziła z tych szkół ze znajomością języka polskiego, geografii, histori, matematyki, nowoczesnej fizyki, a głównie z miłością ojczyzny, z poczuciem godności ludzkiej, własnej i cudzej, co oczywiście Duriniemu i jezuitom podobać się nie mogło.

Staszic, Konarski i Kołłątaj porwali do walki i innych księży — dobrych patriotów, wiernych synów Polski. Ks. Florian Jelski, aby naprawić opinię, że „stan duchowny do niczego się nie przykłada", prowadził w Warszawie lud na okopy. Płomienny patriota, jakobin, ks. Józef Meier wspólnie z Kilińskim walnie przyczynili się do wypędzenia wroga ze stolicy



Dla papiestwa i jego popleczników w Polsce wraz z rozbiorami przestał istnieć naród polski. Przyznaje to jezuita Urban: „Od rozbiorów w pojęciach kościelno-prawnych istnieli mówiący po polsku katolicy, nie było zaś katolików polskich ani katolicyzmu polskiego, jak nie było polskiego państwa".[10])

To stanowisko było oficjalną dyrektywą dla hierarchii kościelnej w okresie niewoli. Ostateczny rozbiór Polski uczczony został pontyfikalnymi nabożeństwami z „Te Deum" na intencję zaborców.

Tak rozpoczął się okres niewoli narodu i równocześnie okres wiernopoddańczej służby magnaterii kościelnej i świeckiej zaborcom. Hierarchia kościelna przez cały okres zaborów pozostała wierną tej postawie.

Poseł do sejmu pruskiego, ks. prałat Stablewski mówił z ambony: „Czujemy się pruskimi poddanymi, istniejący stan prawny uznaliśmy bez zastrzeżeń".

Tenże sam Stablewski zakazał księżom udziału w strajku szkolnym w 1901 r., za co otrzymał od Wilhelma II odręczny list pochwalny, a z Rzymu — mitrę arcybiskupią.

Nie dorównał jednak Stablewski dominikanom z Ziemi Warmińskiej. Ci z wdzięczności za przejście pod panowanie pruskie wydali modlitewnik, w którym w litanii loretańskiej królowę korony polskiej zamienili na królowę korony pruskiej.

Bismarck pisał o postawie hierarchii kościelnej: „Dziś klechy zaczynają już grać na naszej fujarce i gotowi są wytłumaczyć Polakom, że Bóg się w pikielhaubie urodził".

Tradycje Targowicy pielęgnowane były również pieczołowicie na terenie zaboru rosyjskiego. W okresie powstania styczniowego np. ks. prałat Żyliński po audiencji u cara oświadczył na odprawie podległego sobie

---

[10]) Głos Narodu, 10.XI 1916 r.

duchowieństwa: „Za cara gotów jestem życie poświęcić". Podobni doń byli biskup Wołonczewski, biskup Bereśniewicz, dziekani Sęczykowski, Makarewicz, Jurgielewicz, którzy mogli się pokazywać publicznie tylko w asyście policji carskiej.

Taki sam duch panował w zaborze austriackim, pod opiekuńczymi skrzydłami monarchii habsburskiej.

Ten trójlojalizm episkopatu wobec zaborców nabierał większej siły z chwilą, kiedy na horyzoncie zaczęły się gromadzić chmury pierwszej wojny światowej. Wówczas to arcypasterze o nazwiskach polskich poczęli się prześcigać w hołdach i deklaracjach wierności wobec swych władców.

Arcybiskup lwowski Bilczewski wołał: „Zaświadczmy zarazem, że umiemy być wdzięczni ukochanemu i sprawiedliwemu monarsze". [11])

Biskup tarnowski Wałęga i przemyski Pelczar zgodnym chórem krzyczeli: „Przy ukochanym monarsze stoją jak jeden mąż wszystkie jego ludy i zdobywają się chętnie na wielkie nawet ofiary, aby dla sprawy dobrej osiągnąć zwycięstwo".

Biskup krakowski Sapieha wzywał: „Winniśmy bezustannie wysyłać przed tron wszechmocnego Pana zastępów błagalne nasze prośby o zwycięstwo nad wrogiem", po czym wraz z deputacją galicyjskiego obszarnictwa złożył u stóp Franciszka Józefa następującą deklarację: „Nasza wdzięczność dla waszej cesarskiej i królewskiej apostolskiej mości przetrwa wieki i nigdy nie ustanie... Przy tobie najjaśniejszy panie stoimy i zawsze stać chcemy".[12])

Podobne listy pasterskie i oświadczenia składa biskup Likowski w Poznaniu i inni biskupi w Prusach.

W zaborze zaś rosyjskim kuria warszawska po uroczystym nabożeństwie śle carowi w „imieniu swoim i swojej owczarni uczucia najgłębszej wdzięczności i wiernopoddańczego oddania".

Przez cały okres pierwszej wojny światowej hierarchia kościelna wysługuje się mocarstwom zaborczym, nawołuje naród do walki pod ich rozkazami.

* *
*

Upadek powstania kościuszkowskiego i zdrada magnaterii polskiej nie zgasiły jednak patriotycznych uczuć narodu. Ruchy wyzwoleńcze okresu zaborów nawiązują do wspaniałych tradycji 1794 roku. Nawiązują również do nich księża biorący udział w tych ruchach.

Nie na wszystkich kapłanów działały klątwy i encykliki papieskie, potępiające polskie powstania. Księża, głównie przedstawiciele dołowego duchowieństwa, walczyli w oddziałach powstańczych, byli kapelanami grup powstańczych i odprawiali modły za pomyślność powstań. W roku 1846 księża Głowacki i Kmietowicz należeli do kierownictwa powstania chłopskiego na Podhalu, za co 27 lutego 1846 r. biskup tarnowski Wojtarowicz obłożył ich klątwą, a władze austriackie osadziły księdza Kmietowicza w twierdzy w Kufsteinie Dla uspokojenia wzburzonych wiosek góralskich biskup ten nasłał ekipy zakonników.

---

11) Głos Narodu, 4.VIII 1914 r.
12) K. Srokowski — NKN, Kraków 1924 r., str. 284.

Oddzielną pozycję w polskim ruchu rewolucyjnym stanowi ksiądz Piotr Ściegienny. Był on konsekwentnym obrońcą ludu i jego praw do wolności, odważnym organizatorem i przywódcą, inicjatorem rewolucyjnego spisku chłopskiego. Wydawał płomienne odezwy, w których pisał: „Monarchowie i panowie, urzędnicy i oficerowie, wielu nawet księży nie chce was widzieć wolnymi i równymi im ludźmi... ale wami pogardzają, chcą abyście na nich zawsze darmo pracowali".[13])

Celem działalności „wikarego z Wilkołaz" było zmobilizowanie chłopów i wszystkich uciśnionych do krwawej rozprawy z ciemiężycielami, z tym „wilczym gniazdem". Lud nie powinien się bić w interesie panujących: „Nie mordujcie się za królów i panów na wojnach. Niech się sami z sobą biją, a wojny nie będzie". Natomiast „jeśliby was wołano na wojnę i powiedziano wam, że po wojnie zaprowadzone będą: wolność, równość i braterstwo, że ziemia, którą teraz uprawiacie, będzie wasza, że pańszczyzny robić ani czynszów panom płacić nie będziecie, że was nikt ani z domu, ani z roli wypędzić nie będzie mógł, że będziecie mieli szkoły i dzieci wasze bezpłatnie uczyć się będą; że ani za chrzest, ani za śmierć, ani za ślub płacić ani dziesięciny księżom składać nie będziecie — na taką wojnę idźcie, a idźcie wszyscy, bo taka wojna będzie wasze szczęście!" [14])

Władze carskie wykryły organizację księdza Ściegiennego. Carat wydał nań wyrok śmierci zamieniony w ostatniej chwili na katorgę, a hierarchia obłożyła go klątwą połączoną z publicznym zdarciem szat kapłańskich.

W powstaniu styczniowym 1863 r. do rządu powstańczego wszedł ks. Karol Mikoszewski, redaktor „Głosu Kapłana Polskiego", który tak ocenił papieża: „Rzym obecny wraz ze swą władzą doczesną jest zaprzeczeniem wolności ludów, sprawiedliwości oraz wszelkich świętych praw społeczeństwa".[15]) Jako dowódca jednego z oddziałów powstańczych walczył bohaterski ksiądz Stanisław Brzóska, osaczony przez wroga, ujęty i powieszony w 1865 r. Jego to wyklął i suspendował zaciekły wróg powstania, służalec caratu, biskup podlaski Szymański.

Rzym uroczyście potępił polskie ruchy wyzwoleńcze: „Wszystkich wiernych, a zwłaszcza duchownych, upominamy i wzywamy, aby bezbożne zasady rewolucyjne precz odmiatali od siebie i nimi się brzydzili, a byli podlegli zwierzchnim władzom". A ks. Kajsiewicz, doradca papieża z polecenia caratu w sprawach polskich, tak pisał do księży powstańców:

„Jeżeli nie chcecie być kapłanami katolickimi, ale kapłanami Polski ubóstwianej, do czego świeccy zapaleńcy dążą, to zamiast białej komży wdziejcie czerwoną bluzę, wynieście Przenajświętszy Sakrament z kościoła, jako przesąd średniowieczny—do świątyni ubranej w barwy narodowe i ozdobionej popiersiami wielkich patriotów, wprowadźcie powstańca z kosą, na trupach bratnich podającego dłoń Włochowi ze sztyletem w ręku i trucizną w zrabowanym kielichu kościelnym... Albo rzućcie się do stóp ojców waszych, biskupów, i proście o uwolnienie was od klątw, w któreście popadli..."

W walce z wynarodowieniem Polaków przez zaborców, szczególnie z akcją germanizacyjną, kilku księży polskich zapisało się chlubnie na kartach historii Polski. Legendarną niemal postacią był ksiądz Szafranek,

[13]) Cz. Wycech — Z przeszłości ruchów chłopskich, Warszawa 1951 r., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 119.

[14]) Chłopski Sztandar, Nr 30, 1925 r.

[15]) A. Boudou — Stolica Święta a Rosja, Kraków 1928 r., t. 2, str. 155.

który wybrany w 1848 r. do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie, dzielnie bronił praw ludu śląskiego, praw języka polskiego, zasiadając na lewicy sejmowej. W odpowiedzi na zakaz biskupa wrocławskiego Dieppenbrocka zasiadania na lewicy ksiądz Szafranek całymi godzinami stał podczas obrad sejmowych, ale również na lewicy.

Obok ks. Szafranka akcji germanizacyjnej przeciwstawiali się księża: Ficek, Bończyk, Gałeczka, Parzych, Słabik i zwracający się bezskutecznie do papieża z prośbą o opiekę nad Polakami ks. Domański.

* *
*

Prostą konsekwencją wierności dla tronów zaborczych była zażarta walka hierarchii kościelnej z każdym najmniejszym przejawem ruchów wyzwoleńczych narodu polskiego i mas ludowych. Watykan i posłuszna mu polska hierarchia kościelna walczyły z niepodległościowymi dążeniami narodu polskiego, gdyż uderzały one w „święte przymierze" — sojusz trzech absolutyzmów: carskiego, habsburskiego i hohenzollernowskiego, a papiestwo związało się właśnie z tym „świętym przymierzem".

Wybuch powstania listopadowego był potężnym ciosem dla „świętego przymierza". Na pomoc zaborcom pośpieszył Rzym, który już w dwa tygodnie po wybuchu powstania dał wyraz swemu stanowisku słowami: „Byłoby pożądane, aby siły, którymi rozporządzać będzie w Polsce car, były wystarczające do przywrócenia porządku, aby akcja została zakończona świetnym i stanowczym sukcesem możliwie szybko". Powstanie zostało potępione z wyżyn tronu papieskiego przez breve Grzegorza XVI „Impensa charitas" i encyklikę „Cum primum". Tej ostatniej, mówiącej, że „nie jesteśmy nie tylko nieprzyjaciółmi cesarza, lecz przeciwnie, wiemy, że jest ustanowiony przez Boga i powinniśmy go miłować, czcić i pragnąć jego pomyślności" — poświęcił Mickiewicz artykuł w „Trybunie Ludów", w którym pisze: „Potrzeba było wszystkich błędów i wszystkich zbrodni Grzegorza XVI, aby osłabić w ludzie uszanowanie religijne dla następcy św. Piotra". Po krwawym stłumieniu powstania reakcyjne duchowieństwo polskie na polecenie papieża zarządziło obowiązkowe modlitwy „za pomyślność Mikołaja i całej jego rodziny, aby Bóg go zachował długie lata dla szczęścia i pomyślności jego poddanych".

Podobny odzew wywołał rok 1846. Na czoło tym razem wysunął się arcybiskup poznański Przyłuski, który w specjalnym „antybuntowniczym" liście pasterskim wyklął „zgubne zamiary zdążające do zawichrzenia politycznego stanu rzeczy i obalenia istniejącego porządku",[16]) a następnie zmontował delegację, na czele której udał się z hołdem do cesarza pruskiego.

Wzrost fali manifestacji patriotycznych przed powstaniem styczniowym zaniepokoił poważnie kurię rzymską i dostojników kościelnych na ziemiach polskich. Arcybiskup Fijałkowski w Warszawie polecił pod ostrymi rygorami kanonicznymi odczytać i omówić list Piusa IX „o niebezpiecznych manewrach wykrętnych i niesprawiedliwych renegatów, którzy propagują idee wywrotowe i chcą wciągnąć Polskę na drogę błędów". „Renegaci" ci otrzymali dodatkowe określenie „wyrodnych synów".

[16]) Demokrata Polski, 28.II 1846 r.

Biskup płocki Myśliński na wiadomość o wybuchających tu i ówdzie buntach chłopskich pospieszył z listem do księży, w którym pisał: „Uszów moich dochodzą złowrogie pogróżki włościan przeciwko swoim panom, duchownym i wyższym warstwom społeczności naszej, pogróżki nie tylko zrywające pożądaną w narodzie zgodę i jedność, ale nadto niepokojące wprost osobiste bezpieczeństwo".[17])

Nie pozostał również w tyle arcybiskup lwowski Wierzchlejski, występujący gwałtownie przeciw manifestacjom patriotycznym. Kiedy ludność urządziła pod jego pałacem demonstrację, wzięła go w obronę prasa reakcyjna, a z Rzymu nadszedł odręczny list papieski, wyrażający „ojcowskie uznanie" dla jego postawy.

Powstaniu 1863 roku poświęcił Pius IX wiele czasu, kilka alokucji i listów do cara Aleksandra II. Treść ich jest jednakowa i dobitnie sprecyzowana w alokucji do kolegium kardynalskiego z 24 kwietnia 1864 r. „Ruchy tego rodzaju, które gardzą władzą i bezczeszczą majestat monarszy, wypowiadając posłuszeństwo, ganimy i karcimy".

Temu antypolskiemu chórowi encyklik papieskich i szczękowi broni siepaczy zaborczych, dławiących powstanie, towarzyszyły głosy i czyny pomniejszych przedstawicieli kościoła. Niejaki ksiądz Tomaszewski ze Strawczynka z ambony nawoływał, by wyłapywano powstańców i znoszono na jego plebanię ich ręce i nogi, a on „będzie płacił za każdą sztukę trzy ruble".

Szczególnie ostrą formę przybierała walka hierarchii kościelnej na terenie Śląska i Poznańskiego z tymi wszystkimi, którzy opierali się akcji germanizacyjnej. Wspomniany już arcybiskup Stablewski starał się nawet „naukowo" uzasadnić bezpodstawność pretensji Polaków do tych terenów: „Śląsk jest od 700 lat odcięty od państwa polskiego faktycznie i prawnie i nie może być uważany przez tamtejszych Polaków za teren działalności narodowej. Jesteśmy też całkowicie przeciwni temu, by z naszej strony prowadzona była jakakolwiek agitacja polityczna na Śląsku". W praktyce Polakom walczącym o polskość Śląska odmawiano ślubu, żądając deklaracji o zaprzestaniu działalności. A kiedy ci udawali się na teren zaboru austriackiego, ścigał ich biskup wrocławski Kopp i kardynałowi Puzynie przekazywał „czarne i parszywe owce". Puzyna, który wszedł do historii obskurantyzmu polskiego, gdy nie chciał otworzyć Wawelu dla prochów Mickiewicza, zabronił swojemu duchowieństwu pod karą suspensy udzielania ślubów patriotom ze Śląska.

Środki duszenia każdego buntu i protestu z czasem się unowocześniły. Np. w pierwszych latach XX wieku w Dunajewie ks. proboszcz Domaradzki tak przemawiał do strajkujących i domagających się podwyżki płac robotników fabrycznych: „W piśmie świętym są słowa Chrystusa o tym, jak to pewien właściciel winnicy godził robotników i zapłacił im po groszu. Grosz znaczył tyle, co dzisiaj 25 centów. Więc widzicie, ludzie, że sam Chrystus Pan ustanowił płacę robotników na 25 centów. Kto więc żąda więcej, ten grzeszy przeciw Chrystusowi i będzie za to wiecznie w piekielnej smole gorzał".

Łuny rewolucji 1905 i 1917 r. spowodowały iście koncentryczny atak Watykanu na „burzycieli". Watykan zdawał sobie sprawę z tego, że chwie-

[17]) J. Dąbrowski — Rok 1863, Poznań 1913 r., str. 77.

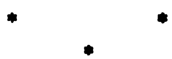
ją się trony, których podporą był przez wiele wieków. Zmobilizował więc wszystkie środki do obrony starego ładu. Rewolucję 1905 r. papież wyklął specjalnym breve z dnia 3 grudnia 1905 r. Za tą klątwą posypał się deszcz polskich listów pasterskich, skazujących rewolucjonistów „na wieczny ogień potępienia". Arcybiskup Chościak - Popiel zainicjował nawet zbiórkę na ufundowanie dla armii carskiej ambulansu Czerwonego Krzyża z polską obsługą. Robiono wszystko, by przedłużyć żywot caratu. Szczególnie w 1917 r., w okresie gdy zwyciężała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, ożywiła się aktywność hierarchii kościelnej w Polsce. Jak z rogu obfitości sypią się listy pasterskie, uroczystości jubileuszowe, błagalne nabożeństwa, przemówienia arcybiskupów Teodorowicza, Kakowskiego, Bilczewskiego, wszystkie przeciw powstającemu Związkowi Rad. Arcybiskup mohylewski Ropp błaga wprost chłopów ukraińskich, by zwrócili ziemię obszarnikom.

Gdy załamuje się monarchia Hohenzollernów, gdy fala ruchów rewolucyjnych obejmuje całą środkową Europę, do Polski przybywa z Rzymu nuncjusz papieski Achilles Ratti (późniejszy papież Pius XI), który otrzymuje misję zmontowania w porozumieniu z Niemcami (kanclerzem niemieckim jest wówczas katolik bawarski Hertling) wielkiego frontu antyradzieckiego. Ratti jedzie do Polski starym szlakiem zdradzieckich nuncjuszy: przez Monachium i Wiedeń. Celem misji Rattiego jest Wschód, bazą wypadową — Warszawa, czujkami wysuniętymi do przodu — mianowani przez niego biskupi Łotwy i Ukrainy.

Hierarchia kościelna prze do wojny przeciw republikom radzieckim, do najazdu na Ukrainę i Białoruś, błogosławi grabieżczej wyprawie kijowskiej Piłsudskiego, szczuje przeciwko ruchowi robotniczemu.

Niemały był udział reakcyjnych czynników kleru, a zwłaszcza hierarchii kościelnej, w zwycięstwie reakcji w decydujących latach 1918 — 1920, w utrzymaniu w Polsce władzy kapitalistów i obszarników. Rozpoczął się dwudziestoletni okres dławienia i ucisku mas ludowych, bezwzględnego niszczenia w zarodku każdego odruchu i protestu przeciw krzywdzie społecznej, okres zaprzedawania Polski międzynarodowej finansjerze, światowemu imperializmowi.

Poważny, aktywny udział w tym pochodzie ku katastrofie wrześniowej wzięła również i reakcyjna hierarchia kościelna.



Takie są drogi zdrady narodowej, do których daremnie próbują jeszcze dziś nawracać niektórzy przedstawiciele hierarchii kościelnej, zapominający, że czasy te minęły bezpowrotnie, że naród nasz wyzwolił się z niewoli politycznej i społecznej, złamał wpływy wstecznictwa i fanatyzmu, że nadużywanie wiary do celów wrogich ojczyźnie nie może nie spotkać się z surową, ale sprawiedliwą karą. Ich próby skazane są na klęskę.

Takie są drogi patriotyzmu, do których nawiązują dziś szeregi wierzących oraz postępowi księża polscy. W swoich dążeniach i pracy mogą oni zawsze liczyć na sympatię, poparcie i pomoc całego społeczeństwa.

JÓZEF SKRZEKOT

Po Pierwszej Krajowej Naradzie Architektów

Pierwsza Krajowa Narada Architektów i Urbanistów i zorganizowana w związku z nią Ogólnokrajowa Wystawa Architektury były doniosłymi wydarzeniami w życiu naszych architektów.

Na Wystawie, otwartej w gmachu Zachęty w dniach od 8 marca do 26 kwietnia br., przedstawiono ponad 150 prac architektów z terenu całego kraju, po dokonaniu uprzednio oceny i eliminacji. Wystawa miała być, z jednej strony, konkretną ilustracją obrad Krajowej Narady Architektów, z drugiej zaś — miała zapoznać społeczeństwo z szeregiem obiektów projektowanych i zrealizowanych w ostatnich latach na terenie całego kraju.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. W dnie powszednie zwiedzało ją przeciętnie ponad 500, w święta zaś ponad 4 000 osób, w tym liczne wycieczki z całego kraju. W związku z Wystawą zorganizowano trzy spotkania autorów prac z ludnością, zbierano pisemne wypowiedzi zwiedzających w formie ankiet, a niektóre dzienniki zainicjowały popularne konkursy.

Ta forma krytyki prac architektonicznych jest niezwykle cenna i powinna być w przyszłości w jeszcze szerszym zakresie rozwijana. Przełamuje ona odnawiające się jeszcze wśród architektów stare tendencje do zasklepiania się tylko w fachowym kręgu, uczy poznawania potrzeb i rosnących wymagań ludzi pracy, pomaga w odnalezieniu zrozumiałego powszechnie wyrazu artystycznego i właściwych kryteriów oceny dzieł architektury. Z drugiej strony szerokie rzesze społeczeństwa, oglądając przeznaczone dla nich fragmenty miast, budynki, zakłady pracy, wypowiadając się w sprawie ich ukształtowania, wzmacniają konieczną dla rozwoju architektury więź pomiędzy środowiskiem architektonicznym a szerokimi masami narodu.

Trzeba stwierdzić, że społeczna krytyka i więź ze społeczeństwem jest potrzebna przede wszystkim samym architektom. Umiejętne rozwijanie takiej krytyki i wyciąganie z niej wniosków przed realizacją każdego poważniejszego projektu stanie się niezwykle poważnym czynnikiem rozwoju polskiej architektury.

Naradę poprzedziły pokazy regionalne w latach 1951—1952, a bezpośrednio przed Naradą szeroka dyskusja i krytyka w biurach projektowych, uczelniach i środowiskach architektonicznych.

Przygotowanie Narady i Wystawy było poważną akcją masową Stowarzyszenia Architektów Polskich, które zaktywizowało szerokie koła zrzeszo-

nych i nie zrzeszonych architektów. W stowarzyszeniu tym zaszły w ubiegłym roku duże zmiany organizacyjne. Wprowadzono nowy statut, nawiązano do postępowych tradycji tej organizacji, zrywając z pozostałościami elitarności, z kameralnym stylem pracy różnych komisji i zarządów, z tendencją do reprezentowania ciasno pojmowanych zawodowych interesów górnej warstwy architektów.

Architekci polscy stanęli obecnie przed nie spotykanymi dotąd w historii naszej architektury zadaniami socjalistycznej przebudowy wielkich miast Polski, przed zadaniem budowy nowego centrum Warszawy — najbliższego otoczenia Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Nadszedł więc moment właściwy, aby wspólnie, w możliwie szerokim gronie, dokonać krytycznej analizy dotychczasowego rozwoju i dorobku naszej architektury, naradzić się i wyciągnąć wnioski, które pozwoliłyby budować piękniej, lepiej i taniej.

Industrializacja naszego kraju i postępująca przebudowa społeczna wsi powoduje niezwykłe tempo wzrostu naszych potrzeb inwestycyjnych. Plan Sześcioletni przewiduje stały i szybki rozwój inwestycji, a jego założenia w tej dziedzinie są wykonywane z nadwyżką. W roku 1953 przeznaczamy na inwestycje 29,4 miliarda złotych, w związku z czym zadania budownictwa zwiększają się o 17,4%. Sam tylko Zakład Osiedli Robotniczych w ciągu 5 lat swego istnienia oddał 300 000 izb, w których znalazło mieszkania ponad pół miliona ludzi pracy. Tylko w Warszawie do końca Planu Sześcioletniego wybudujemy jeszcze 70 000 izb mieszkalnych. Jeśli uświadomimy sobie, że w nowych zakładach pracy, hutach, fabrykach, kopalniach, na wielkich budowlach socjalizmu zatrudniliśmy przeszło 2,5 mil. ludzi ze wsi, którym zapewniamy coraz lepsze usługi socjalne i bytowe, drogi, wodę, światło, gaz, sklepy, szkoły, domy kultury, teatry, ośrodki zdrowia i wypoczynku — zrozumiemy ogrom zadań budownictwa, spowodowanych zmianą ustroju, zakładaniem zrębów socjalizmu w Polsce. Jednak pojawienie się nowych typów budownictwa i ogólny rozwój techniki budowlanej nie prowadzą same przez się do tworzenia prawdziwie architektonicznych dzieł.

Architektura jest sztuką, która to olbrzymie budownictwo może i powinna kształtować tak, aby zaspokajało nie tylko zwiększające się materialne potrzeby narodu, ale również wciąż rosnące jego potrzeby kulturalne, aby architektura — jak chciał wielki Lenin — stała się „monumentalną propagandą" naszego ustroju, aby wznoszone przez nas zakłady pracy, miasta i osiedla odzwierciedlały naszą nową rzeczywistość, nasze zwycięstwo i naszą radość życia, aby stały się one artystycznym obrazem owoców naszej pracy, aby wyrazem swym i kształtem prowadziły nas w przyszłość, wychowywały nas dla tej przyszłości.

Nowy ustrój Polski Ludowej uwolnił naszych architektów raz na zawsze od konieczności schlebiania dekadenckim gustom burżuazyjnym, od konieczności pomagania spekulantom i kamienicznikom w ciągnięciu maksymalnych zysków. Ogrom naszego budownictwa daje im takie możliwości rozwoju talentów i realizacji zamierzeń artystycznych, o jakich nie mogli marzyć najwięksi mistrzowie architektury dawnych czasów. Państwo Ludowe otacza ich opieką, społeczeństwo interesuje się ich pracą, rozumiejąc, że z racji swoich uzdolnień twórczych są oni działaczami ważnej dziedziny ogólnego życia kulturalnego narodu.

W nowej roli społecznej, w pracy nad dokumentacją architektoniczną wielkiego budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce wraz z całym narodem rośli i rosną polscy architekci, starając się sprostać nowym zadaniom.

Pierwszy patriotyczny zryw do pracy na widok gruzów Warszawy, w obliczu barbarzyńskich zniszczeń, jakich w całym kraju dokonał hitlerowski najeźdźca, nabrał mocy i rozmachu. Miłość do kraju i jego architektury pomogła olbrzymiej większości naszych architektów posuwać się naprzód przez szereg etapów ostrej walki nowego ze starym, która znamionuje rozwój polskiej architektury po wyzwoleniu.

Punktem zwrotnym w rozwoju architektury stało się rozgromienie prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w naszej partii. Przygotowano wtedy nasze budownictwo do wykonania zadań Planu Sześcioletniego. Skończono ostatecznie z „prywatną inicjatywą" w wykonawstwie budowlanym, zorganizowano państwowe biura projektowe, zmieniając w sposób zasadniczy warunki pracy architektów. Po raz pierwszy wysunęły się wówczas w 1949 r. na Naradzie Architektów — członków PZPR problemy ideowo - artystyczne architektury i metoda realizmu socjalistycznego w tej dziedzinie sztuki oraz zagadnienie korzystania z dorobku socjalistycznej architektury radzieckiej. Narada ta była przeniesieniem walki ideologicznej z prawicowym odchyleniem w dziedzinę architektury.

3 lipca 1949 r. przewodniczący KC PZPR i prezydent RP Bolesław Bierut przedstawił w swoim historycznym referacie o Sześcioletnim Planie Odbudowy Warszawy ścisłe powiązanie i wzajemne uwarunkowanie najogólniejszych zadań politycznych i zadań gospodarczych, budownictwa i architektury na przykładzie konkretnych danych planu rekonstrukcji stolicy Polski Ludowej. Referat ten w niezwykle konkretny i jasny sposób formułuje najbardziej do dziś aktualne problemy teorii i praktyki architektonicznej w naszym kraju.

Opierając się na tych wskazaniach, nawiązując do uchwał Narady Architektów członków partii, I Krajowa Narada Architektów podsumowała wyniki rozwoju polskiej architektury za lata 1949 — 1952, oceniła krytycznie zarówno osiągnięcia, jak i braki, wskazała na hamujące ten rozwój pozostałości i wpływy starego ustroju, z którymi trzeba walczyć, zwróciła uwagę na te zjawiska i kierunki w treści i formie architektury, które prowadzą nas naprzód, które trzeba wzmacniać, upowszechniać i rozwijać.

W okresie ostatnich czterech lat toczyła się walka o dostarczenie w terminie dla wielkich, nie cierpiących zwłoki potrzeb naszego budownictwa projektów najlepszej jakości, projektów oszczędnych, sprzyjających obniżeniu kosztów inwestycji, a równocześnie w pełni zaspokajających stawiane wymagania. Toczyła się więc walka o właściwą postawę społeczną i socjalistyczny stosunek do pracy wśród ogółu architektów, o powszechne przyjęcie w twórczości architektonicznej metody realizmu socjalistycznego, prowadzącej do osiągnięcia właściwego wyrazu ideowo - artystycznego naszej architektury i urbanistyki, o wprowadzenie do projektów elementów postępu technicznego i organizacyjnego wykonawstwa, o zlikwidowanie przerostów w kubaturze, nieoszczędnych rozwiązań funkcji użytkowej i programu inwestycyjnego budynków, o stosowanie nowych, łatwiej dostępnych materiałów, nowych, tańszych konstrukcji.

W tej walce osiągnęli polscy architekci i urbaniści poważne sukcesy. Pomimo nieraz bardzo poważnych trudności nasze biura projektowe na ogół

wywiązały się ze swych zadań. Dzięki pogłębiającej się zespołowości pracy, doskonaleniu i koordynacji, lepszej organizacji i specjalizacji dostarczyły one taką dokumentację, do której wykonania nie byłyby zdolne stare, prywatne pracownie.

Nowe warunki pracy w zakładach socjalistycznych, wielkość zadań, napięcie realizacji, walka ideologiczna w decydujący sposób oddziaływały na świadomość olbrzymiej większości architektów. Starali się oni zaspokoić społeczne zamówienia narodu, pracowali i uczyli się, co w większości wypadków znalazło swe odbicie w coraz lepszej jakości wielu rozwiązań. Architekci starali się brać coraz czynniejszy udział w życiu społecznym, coraz powszechniej odpowiadali aktywnie na wezwanie naszej partii i Rządu, co również sprowadzało ich na właściwe pozycje ideologiczne. Coraz bardziej masowe studiowanie marksizmu - leninizmu, coraz częstsze i powszechniejsze dyskusje na tematy związane z teorią i metodą twórczości architektonicznej przygotowują naszych architektów i urbanistów do coraz lepszego pojmowania i wypełniania zadań, stają się podstawą ich obecnych i przyszłych osiągnięć.

Wystawa w Zachęcie była niewątpliwie odbiciem tych rosnących osiągnięć. Znalazły się tam projekty świadczące o dużej pracy twórczej, wyróżniające się słusznym kierunkiem poszukiwań, jak projekt Teatru Opery i Baletu, projekty zabudowy mieszkaniowej okolic placu Konstytucji, ulicy Górczewskiej i ulicy Szopena w Warszawie, gmachu poczty w Gdańsku, Domu Kultury w Rzeszowie, udane projekty rekonstrukcji Starego Miasta w Warszawie i Gdańsku, urbanistyczne założenia generalne Nowych Tych, Nowej Huty itp. Nowe, zrealizowane lub projektowane rozwiązania można było porównywać na Wystawie z najbardziej wartościowymi zabytkami architektury historycznej danego terenu.

Sposób przedstawienia projektów na Wystawie był na ogół realistyczny, co należy niewątpliwie zapisać na jej dobro.

* *
*

Towarzysz Bierut w swoim referacie o Sześcioletnim Planie odbudowy Warszawy podkreślał wielką rolę i odpowiedzialność polskich architektów:

„...od ich postawy, wysiłku, intuicji i energii twórczej — mówił — zależeć będzie taki czy inny wynik realizacji tego olbrzymiego programu. Od ich metod pracy, od ich sprawności, od ich talentów organizacyjnych i artystycznych, od ich ofiarności, zapału i patriotyzmu zależeć będzie — jak będzie wyglądała stolica Polski Ludowej".[1])

Równocześnie towarzysz Bierut wskazywał:

„Trzeba sprawić, by masy pracownicze żyły tymi zagadnieniami, bo tylko wtedy będziemy mieli pewność, że nowa stolica rzeczywiście odpowiadać będzie potrzebom nowego ustroju państwa socjalistycznego, będziemy mieli pewność, że olbrzymi wysiłek narodu budującego nowy ustrój nie zostanie na tym odcinku wypaczony lub zmarnowany". [2])

---

1) B. Bierut — Sześcioletni Plan Odbudowy Warszawy, str. 26, wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.
2) Tamże, str. 28.

Oczywiście, odpowiedzialność za to spada nie tylko na architektów i urbanistów Warszawy, lecz również na ogół architektów i urbanistów pracujących na terenie całego kraju.

Dlatego Narada wysunęła jako jeden z zasadniczych problemów postulat odpowiedzialności środowiska architektonicznego za poziom twórczości architektonicznej na danym terenie. Dyskusja, w której zabrało głos 43 mówców wobec 555 delegatów, w dużej mierze zaostrzyła krytykę takich wyraźnie chybionych prac, jak CDT w Warszawie i PDT w Poznaniu, jak osławione „żyletkowce" przy ulicy Marszałkowskiej i ulicy Barbary czy Instytut Chemii na Żoliborzu, jak zespół ulicy Kruczej czy niska i chaotyczna zabudowa mieszkaniowa na Mirowie w Warszawie i innych.

Narada podkreśliła, że głównym niebezpieczeństwem, z którym należy walczyć, wciąż jeszcze jest konstruktywizm w architekturze i dezurbanizm w urbanistyce. Stwierdzono, że konstruktywizm występuje obecnie nie tylko w tak jaskrawej formie, jak w wymienionych wyżej przykładach, lecz że jeszcze bardziej niebezpieczne są jego nawroty w zawoalowanej formie schematycznych, zdawkowych rozwiązań, na które „na odczepnego" nakleja się historyczne porządki i detale. Takie wypaczenia i nawroty widzimy np. najwyraźniej w projektach prof. Leykama z Warszawy, Żychonia i Żurawskiego z Krakowa. Podkreślono, że obecnie konstruktywizm znalazł sobie schronienie w architekturze zakładów przemysłowych, która wciąż jeszcze nie znalazła właściwego wyrazu ideowo-artystycznego. Sprzyja temu niewątpliwie stanowisko wielu inwestorów przemysłowych, którzy nie rozumieją, że dobre rozwiązanie architektoniczne i urbanistyczne zakładu pracy wywiera dodatni wpływ na robotników i personel, na wzrost wydajności pracy, o czym świadczy chociażby przykład dobrze zaprojektowanych hal FSO na Żeraniu. Jeszcze ciągle nasze projekty przemysłowe — z wyjątkiem największych zakładów, takich jak Nowa Huta, Wierzbice, Andrychów — sprowadzają się do zamknięcia ścianami i nakrycia dachem miejsca produkcji. Architekt i urbanista zbyt często jeszcze używani są do „ozdabiania" gotowych już, wykonanych przez technologów projektów, przy czym rozwiązania te często i z technologicznego punktu widzenia są zaprojektowane tylko pod wpływem ślepej tradycji i przywiązania do starych schematów. Mamy natomiast przykłady w praktyce, że powołany na czas do współpracy z technologiem architekt czy urbanista potrafi niejednokrotnie „świeżym okiem" dostrzec rozwiązanie, które także technologa zadowala bardziej niż tradycyjne schematy.

Narada zwróciła jeszcze baczniejszą uwagę architektów na źródła konstruktywizmu i formalizmu. Są to kierunki, które powstały w najbardziej reakcyjnym okresie gnijącego ustroju kapitalistycznego jako oręż walki ideologicznej z kulturą narodową, jako zerwanie i przeciwstawienie się całemu dziedzictwu wielkich epok w historycznym rozwoju architektury. Nie miały one i nie mogą mieć żadnych wartości, które by nam odpowiadały.

> „W formach tych — mówił towarzysz Bierut w swoim referacie — znajdują jeszcze wyraz pozostałości burżuazyjnego kosmopolityzmu, przejawiającego się w architekturze w postaci wznoszenia bezbarwnych, pudełkowatych domów, w postaci bezdusznego formalizmu".[3])

---

[3]) Tamże, str. 27.

Pozostałości te, tkwiące jeszcze w świadomości niektórych architektów, podsycane są przez wpływy „z Zachodu", do których jeszcze nie wszyscy umieją się dość krytycznie ustosunkować.

Dlatego też nawet na Wystawie, gdzie pokazano możliwie najlepsze projekty, było sporo przykładów formalistycznych i konstruktywistycznych wpływów. Projekt gmachu PAP w Warszawie, niezrozumiała forma ronda mieszkaniowego przy ulicy Nowotki, oschłość teatru w Łodzi, nawet niektóre projekty stacji metra świadczą o nieprzezwyciężeniu do końca tych wpływów.

Kontrast między plastycznym bogactwem i wartością artystyczną pokazanych na Wystawie zabytków polskiej architektury a zdawkową, konwencjonalną, uproszczoną architekturą większości dzieł współczesnych wskazywał, jak głębokich spustoszeń w dziedzinie wiedzy i umiejętności stosowania form, w arsenale środków architektonicznego wyrazu dokonał okres panowania bezideowej, pozbawionej treści „architektury" formalizmu i konstruktywizmu. Jasne, że nasi architekci muszą jeszcze wiele pracować nad sobą, aby dorównać swoim poprzednikom w mistrzowskim stosowaniu form dla wyrażania za ich pomocą w nowej skali nowych socjalistycznych treści życia, o tyle przecież bardziej humanistycznych, ogólnoludzkich i narodowych, wzniosłych i potężnych, nareszcie wolnych od klasowej ograniczoności i reakcyjnych cech panujących wówczas klas.

Widać było na Naradzie i Wystawie, że głównym probierzem w wykrywaniu źródeł ideowo - artystycznych wypaczeń treści i formy naszej architektury jest stosunek do ogólnoludzkiej i narodowej spuścizny architektonicznej.

Odrzucenie spuścizny historycznej, pseudonowatorskie sztuczki i dowcipy plastyczne, uprawianie „sztuki dla sztuki", zrozumiałej jedynie dla wąskiego grona „wybrańców", prowadzi niechybnie do zagubienia treści architektury i więzi z narodem, do wypaczeń natury formalistycznej i konstruktywistycznej.

Bezkrytyczne korzystanie z historycznych form, nieraz jeszcze z różnych epok i różnych krajów, prowadzi do wulgarnego eklektyzmu, nalepiania form na budynki komponowane w gruncie rzeczy formalistycznie lub konstruktywistycznie. Eklektyzm jest wynikiem słabego i powierzchownego poznania i opanowania spuścizny architektonicznej, czego przykładem mógłby być projekt kreślarni Politechniki Wrocławskiej.

Bezkrytyczny stosunek do spuścizny narodowej, nieodróżnianie w niej tego, co jest wynikiem historycznie postępowych nurtów, ludowych pierwiastków, od tego, co jest w niej wsteczne, prowadzi do wypaczeń innego typu. Zrekonstruowaliśmy szereg zabytków, całe zespoły, takie jak Stare Miasto w Warszawie i Gdańsku, zachowaliśmy wyraz plastyczny historycznych ulic, np. Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie. Zmieniliśmy jednak niewygodne, ciemne i ponure średniowieczne wnętrza oraz ich wyposażenie, dostosowując je do potrzeb współczesnych ludzi. Tak samo odrzucić musimy wszelkie zapędy restauratorskie, traktujące nasze zabytkowe budowle i założenia tylko jako muzealne „jurydyki", zamknięte dla ludzi i ich potrzeb.

Bezkrytyczny stosunek do narodowej spuścizny architektonicznej przejawia się u nas niekiedy także w upodobaniu do niskiej, „romantycznie"

rozrzuconej zabudowy małomiasteczkowej, do zasklepiania się w regionalnych pseudoludowych smaczkach. Ta konserwatywna obawa przed nową skalą, przed zwartą i mocną w wyrazie architekturą socjalistycznego miasta zbiega się z „zachodnimi" tendencjami dezurbanizacyjnymi. Trzeba pamiętać, że rozproszenie i skala zabudowy, które obserwujemy w starych założeniach, wynikało ze stanu sił wytwórczych na różnych etapach rozwoju historycznego, z warunków bytu różnych klas ówczesnych społeczeństw. Natomiast współczesne wypaczenie urbanistyki, tzw. dezurbanizm, odrzuca pojęcie miasta jako skomponowanej całości. Według tej koncepcji miasto jest po prostu sumą dowolnie rozrzuconych, odizolowanych od siebie „jednostek sąsiedzkich", jest „miastem-maszyną", które zapewniać ma tylko dobre warunki użytkowe poszczególnych mieszkań i komunikację. Miasto takie nie ma posiadać żadnych monumentalnych założeń, ukształtowanych wnętrz, placów, zwartej zabudowy ulic, niepotrzebne mu jest centrum w sensie dominanty plastycznej i ideowej. Koncepcja taka jest oczywistą utopią przede wszystkim ze względu na to, że istniejące miasta mają swój historycznie powstały układ kompozycyjny. Koncepcja ta nie bierze również pod uwagę nierentowności zbrojenia nadmiernie rozległych terenów i niskiej zabudowy.

Cząstkowe przejawy tych wpływów i koncepcji spotykamy u nas nawet w Warszawie: Muranów jest kompozycyjnie nie związaną z całością miasta dzielnicą o niskiej, rozrzuconej zabudowie; niskie, rozrzucone budynki i osiedlą w centrum Pragi, osiedla na Okęciu i inne, a także szereg dzielnic i osiedli ZOR w różnych częściach kraju — oto przykłady wpływów tej koncepcji. W terenie wiąże się to często z formalistycznymi wypaczeniami problemu tzw. regionalizmu. Jeżeli w formach architektonicznych, w detalach wykorzystamy odpowiednio wartości sztuki ludowej danego terenu, jeśli uwzględnimy specyfikę krajobrazu i szczególne warunki, jakie stwarza klimat, przyroda, jeśli budować będziemy z miejscowych materiałów — wszystko to może tylko wzbogacić, urozmaicić architekturę takich okolic. Jej szczególnie wartościowe i piękne formy mogą z korzyścią wejść do ogólnego dorobku form narodowych. Jednakże zamykanie architektury w granicach jakichś raz na zawsze ustalonych „regionów", czerpanie wyłącznie z tradycji własnego regionu, a także pseudoludowość, polegająca na przenoszeniu „wzorów" ludowych w obce im otoczenie i architekturę — są formalistycznymi i konserwatywnymi wypaczeniami, szkodliwymi dla rozwoju naszej socjalistycznej architektury narodowej jako całości.

Spuścizna sztuki budownictwa ludowego, w której najbardziej bezpośrednio przejawiają się narodowe pierwiastki, powinna w naszej architekturze zabłysnąć w nowy sposób, odpowiadający ludowi wyzwolonemu, który przełamał odcięcie wsi od świata, rozsadza tzw. „życie małomiasteczkowe", likwiduje sztuczne bariery dzielnicowe, przekształca się w naród socjalistyczny.

W odróżnieniu od poprzednich dyskusji w środowisku architektonicznym tym razem na Naradzie liczni mówcy — wśród nich znani bezpartyjni architekci i profesorowie — poruszali zagadnienia ideologiczne w architekturze, wypływające z nauk klasyków marksizmu-leninizmu, zagadnienia teorii architektury i jej powiązania z praktyką.

Dyskusja, a w pewnym stopniu i referaty nie były wolne od nieporozumień, a nawet błędów.

Niektórzy uważali, że problem treści dzieła architektonicznego można uważać za wyczerpany, jeśli np. dom kultury ma taką architekturę, że z daleka można go odróżnić od biurowca. Według nich sam fakt, że np. w osiedlu na MDM mieszkają robotnicy, stanowi już socjalistyczną treść jego architektury. Nie negując, że lokalizacja, program budynku czy zespołu, sposób jego użytkowania — fakt np., że najbardziej monumentalne budynki mieszczą u nas mieszkania, szkoły, domy kultury, ośrodki zdrowia, wypoczynku i innych usług, a nie same tylko biura, teatry, hotele — są elementami treści, ponieważ są odbiciem naszej konkretnej nowej rzeczywistości, na Naradzie podkreślono, że syntezą wszystkich elementów socjalistycznej treści dzieła architektonicznego jest jego wyraz ideowo-artystyczny. Środkiem zaś do osiągnięcia tego wyrazu jest narodowa forma. Zapominanie o tym sprowadza architektów z jedynie słusznej drogi poszukiwania właściwego wyrazu naszej architektury jako sztuki, skazuje nas na życie w budynkach, osiedlach i w miastach już z daleka przygnębiających nas swoją martwotą, szarością i bezdusznością, na przebywanie na takich ulicach, jak ulica Krucza w Warszawie, na mieszkanie w takich osiedlach, jak szereg monotonnych, bezbarwnych, tzw. typowych osiedli ZOR.

Dialektyczną jedność socjalistycznej treści i narodowej formy w architekturze rozumieli niektórzy mówcy niewłaściwie, mechanicznie. Błąd ten ma nie tylko teoretyczne znaczenie. Jednym z jego następstw bywa niesłuszna ocena radzieckiej architektury, co w praktyce hamuje możliwość korzystania z jej doświadczeń. Jeżeli bowiem — rozumują ci architekci — socjalistyczna treść architektury radzieckiej wyraża się w narodowych formach: rosyjskiej, ukraińskiej czy gruzińskiej, a nasza również socjalistyczna treść ma się wyrażać w naszej własnej, narodowej formie, to wobec tego, praktycznie rzecz biorąc, nie mamy potrzeby korzystania z dorobku architektury radzieckiej. Fatalne praktyczne konsekwencje tego osobliwego rozumowania widzieliśmy np. w niektórych projektach metra warszawskiego, złożonych w konkursie na najlepsze jego rozwiązanie.

Tymczasem chociażby architektura Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie dowodzi, że architekci radzieccy potrafili w polskich narodowych formach zaprojektować całkiem nowy w treści, skali i typie budynek wysokościowy. Było to możliwe dlatego, że radzieccy architekci w swej pracy studiują niezwykle uważnie i wnikliwie dorobek architektoniczny narodów ZSRR i klasyczną spuściznę światową i po mistrzowsku opanowali metodę twórczego korzystania ze spuścizny do wyrażania nowej treści w architekturze. W Związku Radzieckim w ciągu 30 lat rozwoju architektury socjalistycznej najlepsze formy architektury wielu narodów radzieckich stały się, pod przemożnym działaniem na nie nowej treści, bogatym powszechnym dorobkiem nowych form wyrazu architektonicznego. Dorobek ten oparty jest również na krytycznym wykorzystaniu wielkiej ogólnoludzkiej spuścizny architektonicznej wszystkich narodów. Dorobek ten wszedł już do skarbnicy światowej architektury

jako osiągnięcie wyższego stopnia rozwoju architektury w ogóle, szczególnie gdy mowa o takich ściśle związanych z nowym ustrojem typach budowli, jak wieżowce i metro. Dlatego architektura wszystkich krajów demokracji ludowych powinna jak najszerzej czerpać twórczo z tego dorobku odzwierciedlającego elementy nowej, socjalistycznej treści, co nie zuboży, lecz przeciwnie — może tylko wzbogacić narodowe formy ich architektury.

Nie warto by wspominać nieporozumień wynikających z identyfikowania takich pojęć, jak konstruktywizm (wypaczanie architektury) i konstrukcja budynku, funkcjonalizm i funkcja użytkowa budynku lub zakładu pracy, gdyby nie usiłowano uzasadniać w ten sposób błędów w projektowaniu, zatruwających życie ludziom i sprzyjających zacofaniu oraz złej jakości budownictwa. Wiadomo, że dom mieszkalny buduje się po to, aby w nim w jak najlepszych warunkach mieszkać. Wiadomo, że zakład pracy buduje się po to, aby w jak najlepszych warunkach jak najwydajniej pracować.

Jest rzeczą szczególnie niepokojącą, że ostatnio architekci coraz częściej dla osiągnięcia jakiegoś wątpliwego nieraz efektu plastycznego fasady, deformują wnętrza mieszkalne w ten sposób, że uniemożliwiają ustawienie w nich mebli, pozbawiają je światła. Błędy tego rodzaju zdarzają się nawet w najlepszych naszych realizacjach, jak np. MDM, budynki na zapleczu Nowego Światu i szereg projektów pokazanych na Wystawie. Takie zmniejszanie wartości użytkowej naszego budownictwa jest marnotrawstwem, które może wyniknąć tylko z braku troski o człowieka, z niedbalstwa, lenistwa lub podstawowego braku umiejętności zawodowych projektanta. Już to samo, że na Wystawę wyraźnie dobierano projekty według pięknych fasad, że nie pokazano na niej typowych i nietypowych wnętrz mieszkań, wnętrz zakładów pracy i wnętrz usługowych, świadczy o niebezpiecznym stępieniu troski o dobre rozwiązania funkcjonalne i użytkowe naszego budownictwa, co również jest specyficznym objawem formalizmu.

Równie charakterystyczny dla Wystawy był brak projektów, które wskazywałyby na udział architektów w walce o stosowanie nowych materiałów, nowych konstrukcji, w walce o postęp techniczny i nowoczesną organizację wykonawstwa budowlanego. Rzecz jasna, że dopóki projektanci będą pracować w oderwaniu od wykonawstwa budowlanego, ich zacofane pod tym względem projekty będą hamować podniesienie się naszego budownictwa z obecnie niskiego jeszcze poziomu technicznego i przejście do nowych metod organizacji robót.

Na Wystawie nie pokazano prawie budownictwa typowego. Można to tłumaczyć tym, że nasze budownictwo typowe dalekie jest jeszcze od doskonałości.

W istocie rzeczy dotychczasowe nasze osiągnięcia w stosowaniu standaryzowanych elementów konstrukcji typowych sekcji mieszkalnych i innych są znikome w porównaniu z naszymi potrzebami i możliwościami; nasze budownictwo typowe daje dotąd niesłychanie nudne i pozbawione wyrazu zespoły. Niemniej jednak nie możemy zapominać, że typizowanie niektórych powtarzalnych budynków fabrycznych, usługowych, a nawet częściowo mieszkalnych, typizowanie sekcji mieszkaniowych, poszczególnych elementów konstrukcji, a nawet detali architektonicznych stanowi konieczną przesłankę uprzemysłowienia budownictwa, które poważnie ob-

niża koszty własne, wielokrotnie podnosi wydajność i zwalnia wiele rąk roboczych, tak potrzebnych naszej gospodarce. Jest poważnym błędem naszych biur projektowych i poszczególnych projektantów, że czekają na wypracowanie „doskonałych" metod typizowania i standaryzacji, na „dojrzałą" architekturę budynków typowych. Metoda i architektura powstaną wtedy, gdy mocno postawi się problem typizacji i skieruje na ten odcinek pierwszorzędne siły. Metoda i architektura dojrzeją, gdy biura projektowe i nasze instytuty naukowo - badawcze będą szybko analizowały i uogólniały dobre doświadczenia z praktyki budownictwa typowego, a nie traktowały projektów typowych marginesowo, jako zatykania dziur w wypadku braku dokumentacji indywidualnej. Już obecnie przy energicznym i zdecydowanym postawieniu sprawy typizacji projektów moglibyśmy w poważnym stopniu odciążyć biura projektowe, uniknęlibyśmy nieraz jeszcze gorszych od typowych, a drogich, przypadkowych rozwiązań indywidualnych, szczególnie dla osiedli prowincjonalnych. Znając radzieckie doświadczenia przemysłowej prefabrykacji elementów, która w większości wypadków nie wymaga wielkich inwestycji, żelbetowych hal, a często jest organizowana nawet na otwartym polu obok placu budowy, moglibyśmy uczynić już teraz wielki krok naprzód w kierunku industrializacji naszego budownictwa.

Cenne, z elementami samokrytyki były wystąpienia na Naradzie 17 delegatów z terenu, szczególnie zaś ze Śląska, Wybrzeża i Olsztyna. Przebijała w nich, po raz pierwszy może tak głęboka, gospodarska troska o zaspokojenie potrzeb ludności pracującej za pomocą środków, jakimi dysponuje architektura i urbanistyka. Delegat Śląska mówił o niesłychanym chaosie kapitalistycznej gospodarki przestrzennej Zagłębia Węglowego. Nikt nie troszczył się o to, że rabunkowa gospodarka pod ziemią wyługowuje i odwadnia glebę, prowadzi do zanikania roślinności i pozbawia mieszkańców potrzebnych ilości wody. Wciąż jeszcze poważne zniszczenia budowlane powoduje tam zapadanie się gruntów nad wyeksploatowanymi kopalniami. Dymy oraz gazy z hut i hałd zatruwają powietrze i glebę. Fabryczne budynki „solidnych" kapitalistów przypominają raczej więzienia, są pozbawione najbardziej elementarnych urządzeń zdrowotnych i socjalnych. Walka z tą materialną spuścizną kapitalistycznego Śląska o poprawę warunków bytowych i zdrowotnych górników i robotników śląskich jest głównym zadaniem urbanistów i architektów tego terenu.

Okazało się, że każdy okręg kraju ma swoją specyfikę urbanistyczną i architektoniczną, swoje specjalne potrzeby, wynikające ze wzmożonego tempa rozwoju w Polsce Ludowej. Mówiono np. wiele o niesłychanie szybkim tempie industrializacji i urbanizacji takich terenów dawnej tzw. Polski „B", jak Rzeszowskie, Lubelskie, Białostockie. Architekci warszawscy, projektujący dużo obiektów na różnych terenach, często nie znają dobrze ich specyfiki i potrzeb ludności.

Architekci nasi nieraz kurczowo trzymają się stolicy. Około połowa ogólnej ich ilości przebywa w Warszawie. Nie chcą oni wyjeżdżać do innych ośrodków kraju, które z braku dostatecznie wykwalifikowanych kadr nie mogą nieraz należycie podołać rosnącym nowym zadaniom architektonicznym. Równie szkodliwa jest zakorzeniona niechęć architektów do pracy w biurach projektujących na potrzeby wsi, które to biura stają przed coraz większymi zadaniami w związku z rozwojem spółdzielczości produk-

cyjnej. Wielu architektów nie rozumie także wagi zadań architektury budownictwa przemysłowego i uważa projektowanie zakładów przemysłowych oraz fabryk za degradujące architekta jako artystę. Przyczynia się to do niedorozwoju ideowo-artystycznego tej dziedziny architektury.

Powstały w przeddzień Narady Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury powinien zwrócić szczególną uwagę na materiał z Narady, dotyczący tych właśnie nierównomierności rozwoju naszej architektury i rozmieszczenia kadr architektonicznych. Wnikliwych studiów wymagają również zgłoszone w dyskusji wnioski w sprawie walki z biurokratycznymi wypaczeniami w pracy biur projektowych, w sprawie lepszego powiązania pracy projektanta z instytutami i zakładami naukowymi z jednej, a inwestorem i wykonawcą z drugiej strony.

Obrady pierwszego — jak nazwano Naradę — „sejmu architektów" przebiegały w poważnej i twórczej atmosferze. Nie było prawie tak modnego do niedawna w tym środowisku biadolenia. Do wytworzenia dobrej atmosfery obrad w dużej mierze przyczynił się udział delegacji architektów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Obecność i mobilizujące wystąpienia wszystkich delegacji podkreślały jedność celów i zadań całego obozu socjalizmu. Serdeczne przyjęcie, jakie sala zgotowała przedstawicielowi koreańskiemu, dyrektorowi przedsiębiorstw budowlanych bohaterskiego Phenianu, który mówił o pracy budowniczych pod amerykańskimi bombami, dowodzi, że architekci polscy rozumieją swój udział w walce o pokój, przeciwko nowym kandydatom do panowania nad światem. Sposób, w jaki witano i słuchano delegatów radzieckich, świadczył o rozumieniu przodującej roli kraju budującego komunizm, o uczuciach braterskiej przyjaźni i wdzięczności do narodów radzieckich. Z równie serdecznym przyjęciem spotkały się wystąpienia architektów NRD i innych krajów demokracji ludowej oraz wielkiego narodu chińskiego, którego delegaci budzili szczególne zainteresowanie. Niezwykle cenne były uwagi naszych gości na temat konkretnych zagadnień, a nawet poszczególnych rozwiązań architektonicznych. Zwłaszcza trafne wypowiedzi architektów radzieckich zwróciły naszą uwagę na szereg braków i trudności oraz nasunęły szereg nowych rozwiązań.

Narada spełniła w zasadzie swój cel. Na konkretnych przykładach analizy rozwoju i zjawisk w twórczości architektonicznej ostatnich lat wykazała ona jeszcze raz słuszność wskazań ideologicznych partii i owocność metody realizmu socjalistycznego w polskiej architekturze. Ani jeden z dyskutantów nie wystąpił wyraźnie w obronie formalistycznych i konstruktywistycznych kierunków.

Na Naradzie jeden z mówców domagał się, aby krytykować architektów mogli tylko ci, którzy sami są twórczymi architektami. Szkodliwe to przemówienie sugerowało rzekome istnienie przedziału między tzw. „teoretykami" i praktykami, podtrzymywało stare elitarne tendencje izolowania „talentów z bożej łaski" od zwykłych „profanów" i ich krytyki.

W swojej rezolucji Narada „wzywa ogół architektów polskich do rozwijania szerokiej fachowej i społecznej krytyki i samokrytyki jako najskuteczniejszego oręża przezwyciężania braków i trudności, jako nieodzownego warunku rozwoju naszej architektury i poszczególnych jej twórców".

Narada wysunęła jako najważniejsze zadania dla polskich architektów:

pogłębienie znajomości nauki marksizmu-leninizmu,

pogłębienie wiedzy w zakresie urbanistyki socjalistycznej i estetyki marksistowsko-leninowskiej,

bardziej konkretne i krytyczne studiowanie, poznawanie i korzystanie z narodowej i światowej spuścizny architektonicznej,

szersze studiowanie i stosowanie doświadczeń przodującej dziś w świecie socjalistycznej architektury radzieckiej,

opanowanie najnowszych zdobyczy techniki budowlanej i organizacji pracy w walce o lepszą jakość i oszczędność budownictwa.

Realizacja tych zadań prowadzić będzie nieustannie do pogłębiania postawy ideowo-artystycznej architektów, do podnoszenia na coraz wyższy poziom ich mistrzostwa zawodowego, sprawiając, „że olbrzymi wysiłek narodu budującego nowy ustrój nie zostanie... wypaczony lub zmarnowany" przez złą, obcą nam, bezduszną architekturę.

Poważnym brakiem Narady było pominięcie w dyskusji problemu młodzieżowego narybku architektonicznego. Sprawa ta nie znalazła również swego odbicia na Wystawie ani w rezolucji. Tymczasem nasze wyższe uczelnie wypuściły od 1949 r. ponad 2 i pół tysiąca młodych architektów. Ilość studiującej na wydziałach architektury młodzieży wynosiła w dniu 31 grudnia 1952 r. przeszło 2 tys. osób. W pierwszym referacie na Naradzie przytoczono urywek z listu młodego architekta, który w alarmujący sposób pisał o braku pomocy i współpracy między tzw. starą kadrą architektoniczną a młodzieżą. Natomiast w dyskusji na temat młodzieży i stosunku starych, doświadczonych kadr do niej mówił tylko nasz gość, naczelny architekt Moskwy, pomimo że zabierało głos kilku mówców młodzieżowych. A tymczasem w tej dziedzinie wiele jest jeszcze do zrobienia. Zrozumiałe, że reakcja usiłuje wbić klin pomiędzy młodzież i starsze pokolenie architektów, pozbawić naszą architekturę pierwiastków bojowości i entuzjazmu, jakie wnosi młodzież, odciąć ją od bogactwa doświadczeń i umiejętności zdobytych w wieloletniej praktyce przez starsze pokolenie. Reakcja żeruje na przeżytkach w świadomości starszych z czasów zaciekłej konkurencji i obowiązkowego „murzynowania" młodzieży u renomowanych starych mistrzów w ich prywatnych pracowniach. Młodzież znowu czasem poddaje się wpływom lewackim, lekceważąc doświadczenie, przybierając wobec starszych mentorski ton w sprawach teorii i ideologii. Nie jest bez wpływu na ten stan rzeczy fakt, że na Politechnice Warszawskiej wśród części zetempowskiego i partyjnego aktywu młodzieżowego brak jeszcze zrozumienia istoty Frontu Narodowego. Przykłady złych wyników, jakie przynosi rozbicie architektów w pracy na „starych" i „młodych", zaobserwować można przy projektowaniu Nowej Huty. Architektura Nowej Huty cierpi dziś wyraźnie na skutek tego, że główny projektant przyciągnął do prac projektowych nad tym miastem prawie samą młodzież i przeciwstawił ją w dużej mierze starej kadrze profesorskiej i architektonicznej zgrupowanej na krakowskich uczelniach. Niewątpliwie, kadra ta nie rozumiała przez długi czas znaczenia budowy Nowej Huty. Niedawno jeszcze niektórzy krakowscy profesorowie wydziału architektury oświadczali na Zjeździe SARP, że o architekturze Nowej Huty nie

mogą nic powiedzieć, gdyż jej nie znają. Ale to nie usprawiedliwia uchylania się od walki o pozyskanie tej kadry dla pracy w Nowej Hucie. Tylko bowiem przez łączenie i współpracę młodych i starych kadr osiągnie się dobre wyniki.

Na Naradzie można było zaobserwować charakterystyczną słabość naszej partyjnej krytyki w architekturze.

Towarzysze nasi dawali na ogół słuszne i dobre sformułowania ogólne, natomiast częstokroć nie umieli stosować tych zasad teoretycznych w konkretnej analizie obiektów architektonicznych.

Chodzi więc o to, aby krytyka nasza zdobyła umiejętność stosowania podstawowych kryteriów w analizie poszczególnych zjawisk w twórczości, umiejętność wykazania, w czym konkretnie w danym projekcie przejawia się słuszny nowy kierunek, a w czym wpływ konstruktywizmu, formalizmu lub innych wypaczeń. Posługując się w ten sposób teorią zwiążemy ją z praktyką, a uogólnione zjawiska z praktyki wzbogacą i rozwiną teorię.

Kluczowym zagadnieniem jest uświadomienie sobie przez architektów zagadnienia jedności teorii i praktyki. Przeciwstawianie teorii praktyce, lekceważenie słusznej teorii, spotykane u niektórych towarzyszy na kierowniczych stanowiskach w robocie praktycznej, jest równie szkodliwe, jak i pokutujące gdzieniegdzie wśród architektów — członków partii nastroje niedoceniania osiągnięć i znaczenia twórczej praktyki dla rozwoju architekta i architektury. Tendencje takie zarówno pierwszego jak i drugiego rodzaju — należy konsekwentnie i systematycznie zwalczać.

Partia nasza odegrała decydującą rolę w skierowaniu twórczości architektonicznej na właściwą drogę rozwoju, na właściwe pozycje ideologiczne. Stała osobista opieka i troska przewodniczącego KC PZPR, towarzysza Bieruta, uwaga, którą poświęca on rozpatrywaniu najważniejszych projektów urbanistycznych i architektonicznych, udzielaniu wskazówek i wytycznych polskim architektom, stanowi olbrzymią pomoc w rozwoju naszej architektury. Nie wszystkie jednak instancje i organizacje partyjne doceniają znaczenie wychowawcze architektury jako „monumentalnej propagandy", nie wszystkie udzielają dość uwagi pracy politycznej wśród architektów. Podstawowe organizacje partyjne architektonicznych biur projektowych nie pracują dostatecznie nad przygotowaniem przodujących architektów do wstąpienia w szeregi partii. W Warszawie dopiero na trzy miesiące przed Naradą rozpoczęło działalność koło twórcze PZPR przy Zarządzie Głównym SARP. Okazało się, że wielu członków tego koła nie jest bezpośrednio związanych z projektowaniem. W ciągu długiego ważnego dla rozwoju architektury okresu czasu towarzysze nasi nie odbywali wspólnych narad w celu uzgodnienia poglądów na najbardziej nawet istotne problemy i zjawiska w twórczości architektonicznej i jej organizacji. Wskutek tego mieliśmy do czynienia z niezdrowym zjawiskiem tworzenia się wśród nich grup, z których każda usiłowała przedstawić swoje stanowisko w konkretnych sprawach jako stanowisko partyjne. W oddziałach wojewódzkich SARP liczących nawet setki członków nie zorganizowano jeszcze kół twórczych PZPR.

Organizacje partyjne nie zainteresowały się bezpartyjnym aktywem architektonicznym, reprezentującym nieraz poważny dorobek i poziom wiedzy, aktywem, który pod wpływem polityki naszej partii i Rządu

przechodzi na nasze pozycje ideologiczne i wykazuje patriotyczne oddanie i ofiarność w pracy.

Wróg wykorzystując słabość organizacji partyjnych i rozproszenie naszych towarzyszy usiłował wprowadzić linię podziału między partyjnymi a bezpartyjnymi architektami. Taki np. szkodliwy podział wyczuwa się na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Przed partyjnymi architektami stoi więc zadanie zwalczenia rozproszenia i grupowości, przodowania w pracy politycznej i zawodowej, ściślejszego powiązania się z ogółem architektów bezpartyjnych. Jednym z podstawowych kryteriów, według których partia będzie oceniać swoich członków - architektów, jest to, w jakim stopniu potrafią oni skupić wokół siebie swych bezpartyjnych kolegów i oddziaływać na nich nieustannie w myśl wskazań naszej partii.

Aby Narada całkowicie spełniła swe zadania, muszą jej słuszne uchwały być przeniesione, przyjęte i konkretnie realizowane w pracy przez wszystkich architektów. Zadanie przeniesienia uchwał Narady i pokierowania ich realizacją będzie drugim poważnym egzaminem dla Stowarzyszenia Architektów Polskich. Należy wierzyć, że koła twórcze architektów członków PZPR staną się ośrodkiem intensywnej pracy ideologicznej i fachowej, pracy nad zdobyciem przez architektów PZPR-owców mistrzostwa w sztuce architektonicznej. Trzeba pamiętać, że członkowie partii powinni przodować zarówno w teorii, jak i w praktyce, że przodowanie członków partii w konkretnej pracy, w twórczości odgrywa szczególnie dużą rolę w pozyskiwaniu bezpartyjnych dla ideologii partii, dla realizmu socjalistycznego w architekturze.

Organizacje partyjne i związkowe w zakładach pracy architektów, w biurach projektowych i na uczelniach powiny dopomóc słabemu jeszcze aktywowi SARP-u w przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrań sprawozdawczych z Narady.

Dużo zrobiono u nas w dziedzinie architektury. Mamy jednak jeszcze poważne trudności i braki tak na odcinku teorii, jak praktyki architektonicznej i urbanistycznej. Trudności te wynikają głównie z tego, że czynnik subiektywny pozostaje w tyle za możliwościami, koniecznościami i potrzebami rozwoju budownictwa w Polsce Ludowej. Dlatego nie możemy w żadnej mierze uspokajać się osiągnięciami, dlatego dotychczasowy rozwój naszej architektury nie może nas zadowalać. Niewątpliwie olbrzymia większość architektów i urbanistów polskich chce budować, chce pracować dla pokojowego życia, dla rozkwitu naszej ojczyzny. Wszyscy oni mogą zająć pozycje ideowe Frontu Narodowego. Różnice pomiędzy mniej lub bardziej aktywnym, mniej lub bardziej owocnym wkładem w realizację programu Frontu Narodowego wynikają z przezwyciężenia w mniejszym lub większym stopniu pozostałości starego w świadomości poszczególnych ludzi, z mniej lub więcej zdecydowanego odcięcia się od wrogich wpływów, z lepszego lub gorszego opanowania umiejętności zawodowych. Dlatego należy zrobić wszystko, aby przyspieszyć narastanie elementów nowej świadomości, aby uzupełnić braki wykształcenia i wiedzy architektonicznej, aby wzmocnić tempo rozwoju naszej architektury.

Z ŻYCIA PARTII

JAN CYGANEK

O właściwą treść i przebieg zebrań partyjnych

Zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych ogarniają setki tysięcy członków i kandydatów partii, całą masę członkowską, stanowią — według określenia statutu partii — najwyższą władzę każdej organizacji partyjnej. Toteż problem zebrań partyjnych — ich zadań i celów, treści i przebiegu oraz ich wpływu na całokształt pracy organizacji partyjnych — jest sprawą wielkiej wagi politycznej, która powinna interesować każdego aktywistę partyjnego, każdego członka partii.

Zebrania partyjne odgrywają dużą rolę w usprawnieniu i podnoszeniu poziomu pracy partyjnej, przyczyniają się do systematycznej poprawy stylu i metod pracy organizacji partyjnych. Zebrania przygotowują członków partii do wykonywania stojących przed nimi zadań organizacyjnych, politycznych i produkcyjnych, do spełniania przez nich przodującej roli w swoim środowisku, do kierowania i okazywania pomocy transmisjom partii do mas.

Podstawowym celem zebrania partyjnego jest polityczne i ideologiczne wychowywanie członków i kandydatów partii, zapoznawanie ich z działalnością partii, polityczne i organizacyjne uzbrajanie i przygotowywanie ich do codziennej realizacji linii partii. Zebranie partyjne ma wychowywać, mobilizować i organizować masy partyjne do realizacji zadań zakładu pracy. **Decydująca jest więc treść i poziom ideowo-polityczny zebrania.** Toteż sprawa ta winna być przedmiotem stałej troski kierownictwa organizacji i wyższych instancji partyjnych.

Co się tyczy treści zebrań partyjnych, to rzeczą najważniejszą jest umiejętne wiązanie spraw własnego terenu: walki o plany produkcyjne, walki o wyższy poziom pracy masowo-politycznej i o rozwój życia wewnątrzpartyjnego z zadaniami ogólnopolitycznymi. Pogłębia to omawiane na zebraniach zagadnienia, umacnia zrozumienie polityki partii, uczy dostrzegania we wszystkich przejawach życia zakładu pracy interesu państwa oraz obrony tego interesu. Wiązanie problemów gospodarczych z politycznymi i odwrotnie pozwala uzmysłowić członkom partii znaczenie ich codziennej pracy, znaczenie każdej ważnej sprawy ekonomicznej zakładu pracy z punktu widzenia całokształtu zadań oraz polityki partii i rządu.

W wielu naszych organizacjach partyjnych występują tendencje do odrywania polityki od spraw gospodarczych i odwrotnie. O tendencjach tych

mówił towarzysz Bierut na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego w Stalinogrodzie:

„Jedną z nich można by określić jako uciekanie do tzw. „czystej polityki", tzn. polityki oderwanej od produkcji, oderwanej od troski o codzienne sprawy i potrzeby kopalń, bez dbałości o kłopoty robotnika w jego pracy i w jego życiu, a więc polityki wyjałowionej z żywej treści marksizmu-leninizmu, z jego konkretnej ofensywności. Jest to „polityka" w cudzysłowie, „polityka frazesu", która przestaje być proletariacką polityką, a staje się sekciarską frazeologią.

Drugą tendencją, niemniej niebezpieczną, jest zasklepianie się w tzw. „czystej produkcji" bez polityki, tzn. ciasny praktycyzm, nie widzący perspektywy, gubiący z oczu cel i kierunek drogi, oportunizm, odrywanie się od ideologii i ogólnych zadań społecznych. A wszelka ciasnota jest nie tylko społecznie szkodliwa, ale musi w rezultacie przynosić szkodę również i zadaniom produkcji, a „uciekanie od polityki" ma także swoją niedwuznaczną wymowę polityczną".[1])

Zrozumienie konieczności i sensu wiązania spraw produkcyjnych z politycznymi przenika coraz bardziej do świadomości aktywu partyjnego i członków partii w zakładach pracy. Można przekonać się o tym m. in. na podstawie przebiegu zebrań partyjnych w wielu fabrykach w Łodzi. Tak np. dzięki umiejętnemu wiązaniu spraw fabrycznych z ogólnymi zadaniami partii dobrze przebiegało zebranie organizacji partyjnej oddziału średnioprzędnego Zakładów im. Marchlewskiego w końcu stycznia br., na którym rozpatrywano sprawę wykonania planu łącznie z zadaniem wzmocnienia czujności rewolucyjnej. Wytworzona na tym zebraniu atmosfera pomogła organizacji partyjnej w dokonaniu głębszej analizy sytuacji na jednej z sal przędzalni, która w odróżnieniu od innych nie wykonywała przez pewien czas planów produkcyjnych; ta analiza z kolei umożliwiła podjęcie środków do zmiany tego stanu rzeczy.

Ale nie wszystkie organizacje partyjne rozumieją należycie i doceniają znaczenie wiązania spraw politycznych z gospodarczymi.

Oto przykład z kopalni „Bobrek". Zwołano tam zebranie partyjne w związku z listem KW do organizacji partyjnych w sprawie pracy polityczno - wychowawczej z dozorem. Po odczytaniu listu przez prelegenta KW dyskusja nie potoczyła się we właściwym kierunku. Poruszano wprawdzie różne sprawy kopalni, ale bardzo mało uwagi udzielono zasadniczemu tematowi zebrania, tj. politycznej pracy z dozorem. Wynikało to stąd, że zarówno prelegent jak i kierownictwo organizacji partyjnej kopalni nic nie uczynili, aby zbliżyć omawiane zagadnienie do konkretnej sytuacji kopalni, do terenu i do działalności organizacji partyjnej. W związku z listem KW należało omówić i zanalizować pracę dozoru i prowadzoną z nim pracę polityczną, braki i trudności w tej pracy oraz polityczne i organizacyjne przyczyny braków. Należało też nakreślić wytyczne dalszej pracy z dozorem w myśl wskazań zawartych w przemówieniu towa-

[1]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dn. 2 lutego 1953 r.

rzysza Bieruta do aktywu górniczego w Stalinogrodzie oraz zaleceń listu KW.

Wyrażamy się czasem o zebraniu partyjnym, że jest nie zebraniem, lecz naradą produkcyjną. Zdarza się rzeczywiście, że omawianie spraw produkcyjnych na zebraniach partyjnych niczym się nie różni od sposobu ich ujmowania na naradach wytwórczych. Czym się to tłumaczy? Tłumaczy się to tym, że zarówno referat jak i dyskusja nad sprawami produkcyjnymi nie zwracają głównej uwagi na pracę partyjną i zagadnienia polityczne organizacji partyjnej, że sprawy produkcyjne są stawiane wąsko, czysto technicznie, a nie politycznie.

Ale bywają i innego rodzaju wypaczenia, gdy na zebraniach omawia się prawie wyłącznie zagadnienia polityczne w oderwaniu od zadań produkcyjnych, terenowych. Tak np. niektóre organizacje partyjne w Warszawie, jak w Zakładach im. 22 Lipca, w ZWUT, TZF i innych, przed kilku miesiącami z polecenia KD wielokrotnie omawiały na swoich zebraniach zagadnienia związane z wielkimi kampaniami politycznymi. Analizowano na nich treść ordynacji wyborczej i platformę Frontu Narodowego, zadania organizacji partyjnych w akcji wyborczej, ocenę jej przebiegu, uchwałę rządu z 3 stycznia itd. Nie ulega wątpliwości, że są to sprawy o wielkiej wadze politycznej, którymi żył cały kraj, i słusznie, że organizacje partyjne zajęły się nimi na swoich zebraniach. Ale nie można uznać za słuszne, że organizacje te na ogół ograniczyły się do tych zagadnień, że wypuściły z pola widzenia swoje bezpośrednie zadania na terenie zakładu pracy.

Zebrania organizacji partyjnych w zakładach pracy, wobec których życie wysuwa coraz to nowe zadania o charakterze produkcyjno-technicznym, organizacyjnym i politycznym, nie mogą przy omawianiu problemów ogólnopolitycznych pomijać lub nie uwzględniać swoich własnych spraw. Stawiane na zebraniach sprawy ogólnopolityczne należy w miarę możności, wystrzegając się szkodliwego upraszczania, powiązać z terenem, z gospodarczym, politycznym i kulturalnym życiem zakładu pracy i jego potrzebami. Brak takiego powiązania może spowodować, że omawiane sprawy zawisną w próżni, staną się do pewnego stopnia abstrakcją, tą właśnie „czystą polityką", przed którą przestrzega towarzysz Bierut, wskazując, że nie tylko nie wzmacnia ona, lecz osłabia siłę mobilizacyjną zebrania partyjnego.

Przy organizowaniu zebrań partyjnych, przy ich planowaniu, należy pamiętać o tym, że omawianie spraw politycznych nie może zastąpić analizy problemów produkcyjnych i odwrotnie, że zarówno jedne jak i drugie powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w treści zebrania partyjnego i w jego porządku dziennym. Należy więc stawiać i omawiać na zebraniach sprawy swego terenu, przede wszystkim zaś sprawy produkcyjne oraz te zagadnienia, które zaleca organizacji partyjnej wyższa instancja partyjna.

Przygotowując zebranie partyjne należy zastanowić się, jak w referacie najlepiej przedstawić omawianą sprawę produkcyjną czy polityczną: aby, gdy mowa o problemach produkcyjnych, uczestnicy zebrania najlepiej i najmocniej odczuli ich znaczenie w perspektywie całego naszego rozwoju, a gdy mowa o zagadnieniach ogólnopolitycznych, aby zrozumieli i wiedzieli, jakie są ich konkretne i bezpośrednie zadania na terenie zakładu pracy.

Politycznie ująć problem produkcyjny na zebraniu partyjnym oznacza przede wszystkim wysunąć najbardziej istotne, najbardziej węzłowe sprawy zakładu pracy, od których rozwiązania zależy rozwiązanie innych zagadnień, a których omówienie ułatwia i umożliwia zbadanie całokształtu sytuacji i uchwycenie najważniejszego w danej chwili ogniwa. Przy referowaniu i dyskutowaniu węzłowych spraw zakładu pracy trzeba uwzględnić nastroje polityczne załogi, wykryć słabe ogniwa i przewidzieć trudności, które mogą powstać w toku realizacji omawianego zadania produkcyjnego.

Chodzi więc o uwypuklenie momentów politycznych, o ustalenie środków i metod pracy politycznej, za pomocą których można mobilizować załogę, chodzi o wskazanie miejsca i roli, jaką mają spełnić w toku realizacji zamierzonego zadania członkowie partii i poszczególne ogniwa organizacji partyjnej.

Z powyższego nasuwa się wniosek, że upolitycznienie zebrań partyjnych polega nie tylko na wygłaszaniu specjalnych referatów politycznych, lecz na wnoszeniu treści politycznej do każdej omawianej sprawy gospodarczej, organizacyjnej itd.

* * *

Przebieg zebrania partyjnego oraz jego wyniki zależą w dużym stopniu od tego, jak zostało ono przygotowane, jaki jest jego porządek dzienny i jaką pomoc okazuje organizacji partyjnej nadrzędna instancja partyjna.

Na VII Plenum KC towarzysz Bierut zwrócił uwagę na konieczność planowania pracy partyjnej. Powiedział on:

> „Na pracy i działalności wielu naszych organizacji partyjnych ciąży jeszcze często atmosfera **żywiołowości,** podczas gdy powinna panować przemyślana, gruntownie przedyskutowana w zespołach aktywu partyjnego i ustalona ostatecznie przez instancję partyjną metoda planowej pracy".[2])

Niezbędnym warunkiem realizacji tego wskazania, jeśli chodzi o zebrania partyjne, jest **planowe i prawidłowe ustalanie porządku dziennego.** Opracowanie porządku dziennego wymaga dokładnego zaznajomienia się przez kierownictwo organizacji partyjnej z polityką i zadaniami stawianymi przez partię, wnikliwej analizy wykonywania przez zakład pracy planów produkcyjnych oraz trudności, które napotyka w ich realizacji, jak również znajomości pracy rady zakładowej, ZMP itd. Tylko na tej podstawie można opracować porządek dzienny zebrań partyjnych i planować je na dłuższy okres czasu.

W niektórych organizacjach partyjnych porządek dzienny zebrania ustalany jest nieraz bezpośrednio przed zebraniem. Stąd jego przypadkowy i niekonkretny charakter, stąd też tak często spotykany w protokołach zebrań partyjnych bliżej nie określony punkt „sprawy produkcyjne", w którym zagadnienia najbardziej istotne pomieszane są z zagadnieniami drugorzędnymi. Zebranie omawia wtedy sprawy zamieszczane w porządku dziennym powierzchownie, nie budzą one większego zainteresowania, nie wywołują szerszej wymiany zdań, toteż treść takiego zebrania często niczym się nie różni od poprzednich.

---

[2]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 173.

Warto zaznaczyć, że omawianie spraw produkcyjnych na zebraniach partyjnych może się odbywać nie tylko wtedy, gdy w porządku dziennym widnieje punkt „sprawozdanie dyrektora zakładu pracy z wykonania planu produkcyjnego" czy „informacja kierownika oddziału o opanowaniu nowego asortymentu", ale także przy okazji sprawozdania przewodniczącego rady zakładowej lub zarządu koła ZMP o pracy wśród młodzieży fabrycznej czy też w związku z informacją o przebiegu współzawodnictwa pracy itp.

Należyte przygotowanie zebrania partyjnego wymaga przede wszystkim, aby kierownictwo organizacji partyjnej zbadało uprzednio sprawę, którą ma zamiar przedstawić członkom i kandydatom partii. Bez tego towarzysze pozbawieni są możliwości skoncentrowania uwagi na tym, co najważniejsze, przez co dyskusja łatwo może przybrać charakter ogólnikowy, rozproszyć się. Chodzi więc o to, by sprawy żywotnie obchodzące przedsiębiorstwo były uprzednio gruntownie analizowane przez kierowniczy kolektyw partyjny w miarę możności przy współudziale aktywistów partyjnych i bezpartyjnych, szczególnie zainteresowanych danym zagadnieniem. Taka metoda pracy pozwala kierownictwu partyjnemu przyjść na zebranie z pełną znajomością rzeczy i z konkretnymi wnioskami zmierzającymi do zmobilizowania wszystkich członków organizacji partyjnej wokół danej sprawy. Wówczas też zebranie będzie miało charakter twórczy i zachęci członków partii do występowania z konkretnymi uwagami pogłębiającymi znajomość omawianej sprawy oraz do wysuwania propozycji wzbogacających wnioski kierownictwa.

Niektóre organizacje partyjne ograniczają czasem porządek dzienny do zagadnień proponowanych przez nadrzędną instancję partyjną, zapominając o swoich własnych sprawach. Tak np. na zebraniach partyjnych w „Metrobudowie" w Warszawie od lipca ubiegłego roku do stycznia br. nie analizowano spraw własnego terenu, nie omawiano wyczerpująco zagadnień związanych z walką o wykonanie planu. Problemy ogólnopartyjne, dyskutowane na zebraniach z polecenia komitetu dzielnicowego, nie powinny były przesłonić potrzeby omawiania spraw lokalnych. A przecież organizacja partyjna w „Metrobudowie" miała się czym zająć. Gruntownej analizy wymagała np. sprawa ogromnego marnotrawstwa materiałów, widocznego prawie na każdym odcinku pracy, problem organizacji i współzawodnictwa pracy, zagadnienie bardziej równomiernego i racjonalnego rozstawienia kadr partyjnych, wzmocnienie oddziaływania organizacji partyjnej i przygotowanie do wstąpienia do niej najbardziej bliskich nam i ofiarnych ludzi spośród przodujących robotników, personelu inżynieryjno-technicznego itp.

* *
*

Doświadczenie wielu organizacji partyjnych dowodzi, jak wielką rolę odgrywa **umiejętne stosowanie krytyki i samokrytyki** w pracy partyjnej, a zwłaszcza **na zebraniach partyjnych.** Przezwyciężając wiele oporów i niechęci do krytyki i samokrytyki, które występują jeszcze wśród wielu członków partii, ta podstawowa metoda i dźwignia naszego rozwoju toruje sobie drogę i ugruntowuje się także w praktyce naszych zebrań partyjnych. Ilekroć na zebraniu partyjnym przedstawia się zagadnienia jasno i prosto, śmiało i bez upiększenia wytyka błędy i usterki w pracy poszcze-

gólnych ludzi, piętnuje biurokratyzm i jego nosicieli, wskazuje niesumiennych wykonawców poleceń partyjnych — przebiega ono w atmosferze ogólnego ożywienia i aktywności, mobilizuje pozostających w tyle i zaniedbujących się w pracy, przyczynia się do likwidacji wielu usterek i niedociągnięć.

Oto przykład z Zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi, gdzie w ostatnich miesiącach ubiegłego roku tkalnia zamiast planowanych 40—50% wyrobów pierwszego gatunku dawała nie więcej niż 25%. Dość długo kierownictwo tkalni i egzekutywa organizacji partyjnej nie mogły sobie z tym poradzić. Sprawa ta została wreszcie przeniesiona na ogólne zebranie oddziałowej organizacji partyjnej tkalni. Wprowadzający referat o pracy tkalni, o jej trudnościach i brakach był zwięzły i jasny, a co najważniejsze — krytyczny. Dzięki temu dyskusja była żywa, wytknięto błędy i braki w pracy kierownictwa tkalni, zwrócono szczególną uwagę na jakość remontów maszyn. Po zebraniu egzekutywa organizacji partyjnej oraz kierownictwo techniczne tkalni uwzględniły uwagi i krytykę uczestników zebrania, co doprowadziło do tego, że w następnych miesiącach tkalnia zaczęła dawać znacznie więcej produkcji pierwszego gatunku i zbliżyła się do wskaźników przewidzianych w planie.

Ważne jest również i skuteczne krytyczne omawianie na zebraniach partyjnych wykonywania przez poszczególnych towarzyszy poleceń o charakterze politycznym. Gdy na zebraniu partyjnym w Zakładach im. Kasprzaka w Łodzi po wyborach do Sejmu oceniono udział poszczególnych członków i kandydatów partii w kampanii wyborczej, gdy wskazano niektórym towarzyszom, że mało pracowali z bezpartyjnymi, nastrój zebrania stawał się w sposób widoczny bojowy i niektórzy towarzysze zaczęli sami otwarcie krytykować niedociągnięcia w swojej pracy. Po pewnym czasie wzrosła aktywność polityczna członków organizacji partyjnej i ich oddziaływanie na załogę.

Spotykamy się jednak jeszcze niejednokrotnie z faktami niechętnego i niepartyjnego stosunku do krytyki i samokrytyki oraz z próbami hamowania jej lub nawet tłumienia na zebraniach partyjnych. Na odbytym niedawno zebraniu podstawowej organizacji partyjnej elektrowni chorzowskiej skrytykowano kilku towarzyszy, między innymi majstra oraz sekretarza jednej z oddziałowych organizacji partyjnych. Krytyka dotyczyła niedociągnięć w oszczędnym spalaniu węgla i była na ogół słuszna. Towarzysze „obrazili się" jednak na zebranie, nie zabrali głosu, a po zebraniu wystąpili z pretensjami pod adresem komitetu partyjnego, że ta krytyka poderwała ich autorytet.

Albo przykład ze Zgierza w woj. łódzkim. Na zebraniu jednej z organizacji oddziałowych fabryki „Boruta" robotnik skrytykował kierownika oddziału. Po zebraniu towarzysz ten przyszedł do komitetu partyjnego i oświadczył, że więcej nie zabierze głosu na zebraniu, gdyż kierownik oddziału odgrażał mu się za jego wystąpienie.

Taki stosunek do krytyki jest, oczywiście, niedopuszczalny i karygodny.

Towarzysz Bierut uczy nas, że

„...Prawdziwy kierownik, prawdziwy dowódca nie boi się krytyki i kontroli ze strony mas, ze strony poszczególnych ogniw organizacji społecznych, gdyż taka twórcza krytyka jest dźwignią jego wzrostu. Krytyka — mówi towarzysz Bierut — to głos mas, a Lenin i Stalin

wielokrotnie wskazywali na to, że zadaniem kierownictwa jest nie tylko uczyć, wychowywać, organizować masy, ale i uczyć się od mas, liczyć się z ich głosem, przysłuchiwać się ich opinii, która jest często najlepszym barometrem, wskazującym na błędność lub słuszność naszego postępowania".[3])

Wykonując wskazania towarzysza Bieruta organizacje partyjne powinny dbać i walczyć o to, aby na zebraniach partyjnych panowała atmosfera swobodnej, nieskrępowanej, twórczej krytyki i samokrytyki, w stosunku do tych, którzy próbowaliby dławić uczciwą partyjną krytykę — należy wyciągać wnioski organizacyjne. Dławienie krytyki jest sprzeczne z zasadami partii i musi być systematycznie i nieugięcie przez nas zwalczane. Tylko atmosfera krytyki i samokrytyki zabezpiecza organizację partyjną przed skostnieniem oraz zastojem politycznym i organizacyjnym. Tylko w atmosferze sprzyjającej krytyce i samokrytyce może zebranie partyjne spełnić swoją rolę wychowawczą, może budzić chęć i ośmielać do udziału w dyskusji, do wypowiadania swoich uwag, spostrzeżeń i propozycji.

Docenianie charakteru wychowawczego zebrań partyjnych przenika wprawdzie do organizacji partyjnych, ale wciąż jeszcze zbyt powoli. Nie zawsze panuje na zebraniach partyjnych to napięcie ideowe, które — jak wskazał towarzysz Bierut na VII Plenum KC — powinno cechować całą pracę organizacji partyjnej, a zwłaszcza zebrania partyjne.

Wychowawczy i mobilizujący charakter zebrania partyjnego powinien znaleźć odbicie również w przebiegu, treści i poziomie dyskusji oraz w wysuwaniu wniosków, zapewniających realizację omawianych spraw.

Aby dyskusja była żywa, rzeczowa i twórcza, aby pobudzała do wysuwania wniosków, należy ją zawczasu umiejętnie przygotować, co oczywiście nie powinno mieć nic wspólnego z reżyserowaniem jej.

Dobre doświadczenie w przygotowaniu towarzyszy do zebrania i dyskusji ma np. podstawowa organizacja partyjna kopalni „Barbara — Wyzwolenie", gdzie przed zebraniem partyjnym członkowie egzekutywy, organizatorzy grup partyjnych oraz sekretarze oddziałowych organizacji zawiadamiają indywidualnie członków i kandydatów partii o mającym się odbyć zebraniu oraz jego porządku dziennym i zachęcają do udziału w dyskusji.

Dyskusja na zebraniu partyjnym powinna przyczynić się do zaktywizowania wszystkich członków i kandydatów partii. Należy dążyć do tego, aby brali w niej udział szeregowi towarzysze, a nie — jak to często bywa — jedynie kierownicy i aktywiści. Dużą rolę ma tu do spełnienia przewodniczący zebrania, który powinien ułatwiać i zachęcać mniej aktywnych towarzyszy do zabierania głosu w dyskusji.

Umiejętnie prowadzona dyskusja pobudza inicjatywę i myśl twórczą uczestników zebrania. Dyskusja powinna się ogniskować na najbardziej istotnych sprawach związanych z omawianym zagadnieniem, powinna pomagać w określeniu dróg i środków niezbędnych do wykonania stoją-

[3]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, „Trybuna Ludu" z dn. 2 lutego 1953 r.

cych zadań, słowem: powinna być podstawą (obok wprowadzającego referatu) do podsumowania, dla konkretnych wniosków lub uchwały, którymi zebranie powinno się z reguły kończyć.

Podsumowanie dyskusji — to uogólnienie doświadczenia i wypowiedzi uczestników zebrania, to uchwycenie i podkreślenie wszystkich cennych myśli i wniosków mogących okazać pomoc w późniejszej realizacji postawionych zadań, to zarazem sprostowanie niesłusznych wypowiedzi, obok których nie wolno przechodzić obojętnie. Rzeczą istotną w podsumowaniu jest również przekonanie uczestników zebrania o konieczności przyjęcia wniosków lub uchwały, które bezpośrednio mobilizują członków organizacji partyjnej do realizacji omawianego zagadnienia.

Zdarza się nieraz, że zebranie partyjne ma na pierwszy rzut oka dobry przebieg — dobry jest referat wprowadzający, ożywiona i rzeczowa dyskusja — a mimo to pod koniec zebrania przekonujemy się, że nie spełniło ono w pełni swego zadania.

Weźmy dla przykładu jedno z zebrań podstawowej organizacji partyjnej kopalni „Wesoła II“, zebranie niewątpliwie ważne, gdyż zasadniczym punktem porządku dziennego było sprawozdanie zawiadowcy kopalni tow. Majki. Referent zanalizował wykonanie planu od początku roku, wskazał na trudności w dziedzinie urządzeń transportowych, dostawy materiałów do przodków itp., z którymi boryka się kopalnia. W ożywionej dyskusji zabrało głos 14 towarzyszy. Omówili oni sytuację na poszczególnych odcinkach pracy, wskazali na braki w szkoleniu ludzi zatrudnionych przy maszynach, na niedostateczne zainteresowanie aktywu partyjnego i dozoru dostawą materiałów do przodków, wspomnieli o bezczynności klubu racjonalizatorów itp., słowem, w toku dyskusji wysunęli szereg istotnych problemów, których załatwienie z pewnością przyczyniłoby się do usunięcia wielu braków i niedomagań. Lecz kierownictwo organizacji partyjnej nie tylko zawczasu nie pomyślało i nie przygotowało projektu uchwały czy wniosków, ale nawet na samym zebraniu, gdy wnioski same się napraszały, nie spróbowało wytyczyć konkretnych zadań.

Celem zebrania jest więc nie tylko omówienie pewnych spraw, ale i **powzięcie decyzji,** ustalenie, co i jak należy dalej robić. Bez tego zebranie mija się z celem i może się łatwo przekształcić w czczą gadaninę, zwłaszcza gdy na porządku dziennym stoją zagadnienia konkretne, jak np. sprawy produkcyjne. Decyzja zebrania, zawarta we wnioskach lub w krótkiej i zwięzłej uchwale, to dyrektywa dla całej organizacji partyjnej, nadająca zorganizowany charakter wykonywaniu zadań.

Ale podjęcie uchwały czy sprecyzowanie wniosków przez zebranie nie zabezpiecza jeszcze wprowadzenia ich w życie. Nieodzownym warunkiem pełnej realizacji zadań jest **kontrola wykonania.**

W wielu organizacjach partyjnych sprawa kontroli wykonania uchwał i wniosków zebrania jest często niedoceniana i zaniedbywana. Organizacje te nie zdają sobie w dostatecznej mierze sprawy z wielkiego, decydującego znaczenia kontroli wykonania.

> „Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — uczy towarzysz Stalin — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancela-

ryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyłomów jest wynikiem braku należycie zorganizowanej kontroli wykonania. Nie ulega wątpliwości, że przy istnieniu takiej kontroli wykonania można by na pewno zapobiec lukom i wyłomom".[4])

Wykonaniem uchwały kieruje egzekutywa organizacji partyjnej. Ona też powinna dbać o to, aby kontrola wykonania była sprawą całej organizacji partyjnej, aby była urzeczywistniana przez całą masę członkowską, którą reprezentuje zebranie partyjne. Masowy udział członków partii w kontroli realizacji uchwał jest niezbędnym warunkiem ich wykonania, pokazuje członkom organizacji partyjnej, że ich uwagi i wnioski nie giną, lecz są zamieniane w czyn, że wnoszą oni swój wkład do pracy i osiągnięć swojej organizacji partyjnej. Masowy udział w kontroli zespala członków partii ze swą organizacją i czyni z nich jej prawdziwych gospodarzy.

W niektórych organizacjach partyjnych utrwaliła się dobra praktyka rozpoczynania zebrania partyjnego od kontroli wykonania wniosków poprzednio uchwalonych. Tak np. na zebraniach oddziałowej organizacji „Piece Martenowskie" huty „Zygmunt" uczestnicy zebrania są systematycznie informowani o tym, jakie wnioski zostały już zrealizowane, a jakie znajdują się w toku realizacji.

Ale nie tylko o taką kontrolę chodzi. Jest rzeczą bardzo istotną, aby sprawozdanie z wykonania wniosków składali ci, którzy bezpośrednio ponoszą odpowiedzialność za ich realizację. Tego rodzaju kontrola jest bardziej efektywna niż ogólne informacje o wprowadzeniu w życie uchwał, podawane do wiadomości uczestnikom zebrań przez jednego z sekretarzy organizacji partyjnej. Składanie sprawozdania przez bezpośrednio odpowiedzialnego za wykonanie polecenia partyjnego towarzysza przed zespołem, jakim jest zebranie, podnosi dyscyplinę partyjną, podciąga członka partii, wzmacnia w nim poczucie odpowiedzialności i — co jest szczególnie ważne — umożliwia rozwinięcie szerszej dyskusji nad tym, czy zadanie zostało wykonane dobrze, czy źle.

* *
*

Praktyka dowodzi, że niektóre instancje partyjne na szczeblu dzielnicowym, powiatowym, miejskim, a nieraz i wojewódzkim nie doceniają często wielkiej roli i znaczenia zebrań partyjnych dla całokształtu pracy organizacji partyjnej zakładu pracy, dla wychowania i uaktywnienia członków i kandydatów partii w walce o realizację linii partii.

Jaskrawym przykładem braku dostatecznej uwagi i troski o należyty przebieg zebrań partyjnych, dowodem pewnego niedoceniania roli tych zebrań jest fakt, że na posiedzeniach komitetów partyjnych, na odprawach i naradach z sekretarzami organizacji partyjnych i instruktorami komitetów bardzo rzadko lub wcale nie jest omawiana treść oraz przebieg zebrań podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Wiele komitetów partyjnych nie bada i mało się interesuje tym, czy zagadnienia

---

[4]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 609, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

omawiane na zebraniach organizacji partyjnych są właśnie najważniejsze, najistotniejsze w danej chwili dla tych organizacji, czy wynikają one z ich potrzeb, czy też są rzeczą przypadku. Za mało uczą one sekretarzy organizacji partyjnych i ich egzekutywy, jak należy organizować zebranie, jak rozwijać dyskusję, jak opracować uchwałę, kontrolować jej realizację itd.

Jest rzeczą bardzo ważną, aby instancje partyjne — egzekutywy, sekretarze, instruktorzy — okazywały większą i lepszą pomoc organizacjom partyjnym w przygotowaniu i przeprowadzaniu zebrań. Na wielu odbytych niedawno powiatowych, miejskich i dzielnicowych konferencjach partyjnych krytykowano komitety partyjne i niektórych instruktorów tych komitetów za niedostateczną pomoc w przeprowadzaniu zebrań partyjnych. Tak np. na konferencji dzielnicy Grochów w Warszawie wskazano między innymi, że niektórzy instruktorzy powierzchownie pracowali z podstawowymi organizacjami partyjnymi, słabo znali teren, a na zebrania organizacji partyjnych przychodzili często na krótko przed ich rozpoczęciem, co oczywiście uniemożliwiało okazywanie większej pomocy w przygotowaniu tych zebrań.

Niejednokrotnie komitety partyjne okazują dużo zainteresowania dla pracy egzekutyw organizacji partyjnych, co jest, oczywiście, słuszne, ale równocześnie otaczają niedostateczną opieką ogólne zebrania tych organizacji, a przedstawiciele tych komitetów bardzo rzadko bywają na tych zebraniach. Jest przy tym rzeczą ważną, aby przedstawicieli instancji partyjnych, obsługujących zebrania organizacji partyjnych, nie zmieniano niepotrzebnie, gdyż przeszkadza to w ciągłości ich pracy, na co słusznie się skarżą niektóre organizacje partyjne.

Ważną formą pomocy ze strony komitetów partyjnych dla organizacji partyjnych w przeprowadzaniu ogólnych zebrań jest zapoznawanie się przez pracowników tych komitetów oraz członków ich egzekutyw z protokołami ogólnych zebrań.

> „...Komitety wojewódzkie... — mówił towarzysz Bierut na III Plenum KC — komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe powinny pilnie i ustawicznie śledzić przebieg posiedzeń podstawowych organizacji partyjnych i ich protokoły..." [5])

Wnikliwe czytanie protokołów zebrań organizacji podstawowych, a zwłaszcza oddziałowych, na których nie zawsze obecni są przedstawiciele komitetu partyjnego, umożliwia lepsze zapoznanie się z przebiegiem zebrań, z wypowiedziami towarzyszy, pomaga komitetom w niesieniu wydajniejszej pomocy organizacjom partyjnym w przygotowaniu i przeprowadzaniu ogólnych zebrań partyjnych.

* *
*

Zebrania partyjne odgrywają bardzo wielką rolę w życiu naszych organizacji partyjnych. Pomimo istniejących jeszcze znacznych braków i niedociągnięć w ich przeprowadzaniu, pomimo niedostatecznego jeszcze

---

5) B. Bierut — O partii, str. 240, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

kierowania nimi ze strony niektórych instancji partyjnych podnosi się ich poziom, wzbogaca się treść, coraz większy jest ich wpływ na wychowanie i kształtowanie politycznego i moralnego oblicza członka partii, coraz skuteczniejsza jest ich pomoc w przygotowaniu organizacji partyjnych do wykonywania zadań, które partia przed nimi stawia.

Podstawowym i najważniejszym zadaniem każdej organizacji partyjnej, koniecznym warunkiem spełniania przez nią kierowniczej roli politycznej na terenie zakładu pracy jest mocna, nierozerwalna i codzienna więź z masami, z załogą, z robotnikami i personelem inżynieryjno-technicznym, kobietami i młodzieżą oraz wychowanie ich w duchu socjalistycznym, w duchu przywiązania do swego zakładu pracy, do swojej partii, w duchu ofiarnego wykonywania zadań, które partia stawia przed klasą robotniczą i narodem. Umacnianie więzi z załogą, troska o jej warunki pracy i warunki życiowe, o jej polityczny i kulturalny rozwój, skoncentrowanie wszystkich wysiłków na politycznej mobilizacji załogi do wykonywania planów produkcyjnych — oto czym powinna żyć organizacja partyjna.

Tym celom powinny również służyć zebrania partyjne, zwłaszcza zebrania otwarte. Zebranie organizacji partyjnej nie jest i nie może być celem samym w sobie. Nie spełni ono swego zadania, jeśli nie pomoże organizacji partyjnej we wzmocnieniu oddziaływania na załogę, jeśli omawiane na nim sprawy nie będą rozpatrywane z punktu widzenia ich realizacji przez załogę, jeśli nie wskaże w swoich uchwałach konkretnych zadań, jakie poszczególne ogniwa organizacji partyjnej (OOP, grupy partyjne) oraz poszczególni członkowie i kandydaci partii mają do spełnienia wśród załogi, każdy na swoim odcinku pracy — w radzie zakładowej, w grupie związkowej, w organizacji ZMP itd.

> „O sile partii — uczy towarzysz Bierut — stanowi... jej organizacja, jej zwartość wewnętrzna oraz jej najściślejsza więź codzienna z wielomilionowymi masami bezpartyjnych ludzi pracy, jej wczucie się w tętno życia tych mas, w ich potrzeby i troski, w tym celu, aby umiejętnie pokierować walką o interesy mas pracujących, o ich całkowite zwycięstwo zgodnie z wielką ideą socjalizmu".[6])

Te wskazania towarzysza Bieruta powinny być wytyczną dla wszystkich instancji kierowniczych, odpowiedzialnych za przebieg zebrań partyjnych oraz dla wszystkich uczestników tych zebrań.

---

[6]) Tamże, str. 323.

JAN KANCEWICZ

Wśród historyków radzieckich

(Przegląd czasopism)

Wśród historyków radzieckich toczy się dyskusja, w toku której ujawniono szereg niedociągnięć i błędów nauki historycznej ZSRR oraz wytyczono jej zadania na przyszłość.

Dyskusja ta toczyła się na konferencjach naukowych, na łamach czasopism naukowych i wywołała szeroki oddźwięk w kołach pracowników naukowych zarówno w Związku Radzieckim, jak i poza jego granicami. Żywo interesuje się tą dyskusją polska nauka historyczna.

KPZR i władza radziecka, które tak wielkie znaczenie przypisują rozwojowi nauki i podkreślają jej rolę w komunistycznym wychowaniu społeczeństwa, otaczają naukę historyczną troskliwą opieką. Na z górą 125 uczelniach pracują katedry historii z paroma tysiącami pracowników naukowych, poza tym działa wiele instytutów naukowo-badawczych z Instytutem Historii Akademii Nauk ZSRR na czele.

Problemami historii zajmują się niejednokrotnie kierownicy partii i państwa radzieckiego. Dość wskazać np. na uwagi Stalina, Kirowa i Żdanowa w sprawie podręczników historii ZSRR i historii powszechnej, napisane przez nich w 1934 r., a ogłoszone drukiem w styczniu 1936 r.

Uzbrojona we wskazania towarzysza Stalina radziecka nauka historyczna osiągnęła w ostatnich czasach szereg sukcesów. Badacze radzieccy skupili swą uwagę przede wszystkim na historii produkcji, na dziejach wytwórców dóbr materialnych. Radziecka nauka historyczna stworzyła w tej dziedzinie szereg podstawowych dzieł.

Tak np. radziecki historyk gospodarczy, prof. Laszczenko, w wyniku żmudnej, wieloletniej pracy i przeanalizowania olbrzymiego materiału faktycznego, opracował syntetyczne dwutomowe dzieło, obejmujące całokształt rozwoju ekonomicznego narodów zamieszkujących terytorium ZSRR, pt. „Historia gospodarki narodowej ZSRR". Laszczenko skupił swą uwagę na stosunkach produkcyjnych między ludźmi, ujął je w ich całokształcie, ukazał w rozwoju, w ścisłym związku z toczącą się w ustrojach feudalnym i burżuazyjnym walką klasową. Uważne studiowanie konkretnych faktów rozwoju ekonomicznego pozwoliło prof. Laszczence na ustalenie nie tylko tego, co w rozwoju gospodarczym narodów ZSRR było zasadnicze, typowe, co występuje również w innych krajach, lecz także tego, co różni się od przebiegu „typowego", co stanowi ce-

chy szczególne, specyfikę ich rozwoju. Rozpoznanie tych cech szczególnych posiada istotne znaczenie dla zrozumienia dziejów każdego kraju i narodu.

Marksistowska nauka historyczna skupia swą uwagę na dziejach bezpośrednich wytwórców dóbr materialnych, na dziejach mas pracujących, na badaniu ruchów wyzwoleńczych mas ludowych.

Badaniom wojny chłopów rosyjskich w początkach XVII w., tzw. powstaniu Bołotnikowa, poświęcił swą pracę prof. Smirnow. Autor postawił sobie za zadanie odtworzenie obrazu powstania w całej jego konkretności, ustalenie jego skali, zasięgu, form walki, haseł, uczestników ruchu itd. Badacz musiał pokonać poważne trudności ze względu na ograniczony zasób źródeł i ich klasowy charakter, który powodował świadome zniekształcenie prawdy historycznej. Głęboka analiza treści materiałów źródłowych pozwoliła wydobyć z nich wiele danych, których nie dostrzegli lub które pomijali szlachecko-burżuazyjni uczeni. Prof. Smirnow stwierdził, że kolebką powstania był okręg kresowy, zamieszkały przez chłopów jeszcze wolnych, nie zepchniętych w poddaństwo.

Szczególne znaczenie posiada poznanie historii najkonsekwentniejszej klasy rewolucyjnej — proletariatu, zwłaszcza proletariatu rosyjskiego.

> „Przywódcy rewolucyjnych robotników wszystkich krajów — podkreślał towarzysz Stalin — żarliwie studiują niezmiernie pouczającą historię klasy robotniczej Rosji, jej przeszłość, przeszłość Rosji, wiedząc, że oprócz Rosji reakcyjnej istniała też i Rosja rewolucyjna, Rosja Radiszczewów i Czernyszewskich, Żelabowów i Uljanowów, Chałturinów i Aleksiejewów". [1])

Wysoko oceniła radziecka opinia publiczna wielotomowe wydawnictwo pt. „Ruch robotniczy w Rosji w XIX w. Zbiór dokumentów i materiałów". Zbiór otwiera obszerny wstęp pióra znanego badacza, prof. Pankratowej. Analizuje ona zasadnicze momenty kształtowania się klasy robotniczej, położenie poszczególnych kategorii robotników, charakter i formy ruchu robotniczego. Wstęp jest skrótem obszernej monografii i równocześnie programem szerokich badań w omawianej dziedzinie.

Godna podkreślenia jest rozprawa Krastynia o rewolucji 1905—1907 r. na Łotwie. W pracy swej autor wskazując na specyfikę sytuacji w tym kraju podkreśla przede wszystkim ścisły związek walki proletariatu i chłopstwa łotewskiego z walką rewolucyjną całego ludu rosyjskiego o obalenie caratu.

W reakcyjnej, szlachecko-burżuazyjnej nauce do dziś poważną rolę odgrywa „teoria" wpływów i zależności, według której rozwój kulturalny narodów słowiańskich zależał rzekomo od rozmaitych, kolejno przeważających wpływów zachodnio-europejskich. W ten sposób „nauka" ta ignorowała wewnętrzne, zwłaszcza społeczno-polityczne przyczyny rozwoju kultury i odmawiała narodom słowiańskim — m. in. także i rosyjskiemu — zdolności do samodzielnej działalności twórczej w sferze kultury i nauki.

Uczeni radzieccy w oparciu o opracowany przy pomocy metody marksistowskiej szeroki materiał faktyczny wykazali, że naród rosyjski, a przedtem narodowość staroruska, stworzyły wynikającą z ich bytu społecznego wysoko rozwiniętą, swoistą, samodzielną kulturę i naukę. Osiągnięcia uczonych radzieckich popularyzuje duże dzieło syntetyczne pt. „Historia kultury Rusi starożytnej", omawiające rozwój kultury materialnej (w tomie I) i duchowej (w tomie II) w okresie przed najazdem tatarskim, tj. przed wiekiem XIII.

---

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 39, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Kultura ta korzeniami swymi tkwiła w masach ludowych, nie była więc kopią zachodnio-europejskiej. Oczywiście, Ruś korzystała z tych lub innych elementów kultury innych krajów, np. Bizancjum, ale przetwarzała je samodzielnie, zgodnie ze swym charakterem narodowym. Rozszerzenie i pogłębienie wiedzy uczonych radzieckich w zakresie dziejów starożytności i średniowiecza na terenie ZSRR jest ściśle związane z dużymi osiągnięciami archeologów radzieckich. Do takich należą odkrycia w starożytnym Chorezmie a ostatnio — wydobycie i odczytanie dokumentów-listów pisanych na korze brzozowej w wielkim ośrodku życia ekonomiczno-politycznego na Rusi — Nowogrodzie.

Poważnej pracy dokonują uczeni radzieccy w dziedzinie historii powszechnej. Ostatnim wybitnym dziełem w tym zakresie jest dwutomowe wydawnictwo „Rewolucje 1848 — 1849". Duży zespół badaczy opracowuje historię wielkiego narodu chińskiego.

Wiele uwagi poświęcają towarzysze radzieccy dziejom naszego narodu. Pod kierownictwem wybitnego historyka, akademika B. Grekowa, pracuje zespół historyków radzieckich nad zagadnieniem historii Polski. Wydano już szereg artykułów i prac poświęconych poszczególnym okresom i zagadnieniom naszej historii. Obecnie przygotowuje się zespołowe dzieło pt. „Historia Polski", którego tom I (obejmujący okres do roku 1863 włącznie) jest już na ukończeniu.

Poważnym osiągnięciem są podręczniki historii, w szczególności dla wyższych uczelni. Są to „Historia starożytnego Wschodu" Awdiejewa, „Historia starożytnej Grecji" Siergiejewa, „Historia starożytnego Rzymu" Maszkina, ogólny podręcznik historii starożytnej pod redakcją Nikolskiego i Djakonowa, I tom „Historii średniowiecza" pod redakcją członka Akademii Nauk ZSRR Kośmińskiego i członka-korespondenta Akademii Nauk ZSRR Skazkina. Wydano szereg prac obejmujących dzieje poszczególnych narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego, jak np. tadżyckiego, tatarskiego, mołdawskiego i innych.

O sile i ogromnych możliwościach nauki radzieckiej oraz zespołu historyków radzieckich świadczy fakt, że podjęte zostały jednocześnie zbiorowe prace nad takimi olbrzymimi dziełami wielotomowymi, jak „Historia Moskwy", „Historia rolnictwa w ZSRR", „Historia ZSRR" i wreszcie „Historia świata".

Historycy radzieccy demaskują fałszywe i wrogie marksizmowi koncepcje historyków burżuazyjnych. W tej dziedzinie wyróżnia się praca Alpatowa o historykach francuskich XIX w. i inne.

Towarzysze radzieccy oceniając swój dotychczasowy poważny dorobek równocześnie konsekwentnie wykrywają swoje błędy i niedociągnięcia oraz skupiają uwagę na analizie źródeł tych braków i na sposobach ich przezwyciężenia. Braki i błędy w pracy historyków radzieckich oraz nowe zadania, jakie przed nimi stoją, stały się szczególnie widoczne w świetle klasycznej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Omówieniu tych braków, błędów i zadań poświęcone były m. in. obrady Rady Naukowej Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR z końca października ub. r., na której referat wygłosił zastępca dyrektora Instytutu Historii prof. Sidorow. Aktualne problemy i zadania historyków radzieckich zanalizowała i nakreśliła A. Pankratowa, członek Akademii Nauk ZSRR i KC KPZR w piśmie „Kommunist" Nr 6 z 1953 r.

Jakie podstawowe zadania stawiają sobie historycy radzieccy?

Zadaniem naczelnym jest walka z „obiektywizmem", liberalizmem i niefrasobliwością.

W czym się przejawia ów „obiektywizm" w dziedzinie nauk historycznych?

Przejawia się on przede wszystkim w tym, że badacz ustalający pewne fakty ogranicza się do ich gromadzenia, nie daje ich klasowej oceny, zamazuje obiektywne prawidłowości rozwoju społeczeństwa. Pomija wewnętrzne sprzeczności, szczególnie zaś sprzeczności antagonistyczne, istniejące w ustrojach klasowych. Taka droga badawcza nie może prowadzić do wykrycia prawdy historycznej. Tylko klasy postępowe, rewolucyjne mogą i chcą poznać prawdę historyczną, ustalić rzeczywisty kierunek rozwoju społeczeństwa, prowadzący do ich zwycięstwa.

Dlatego badacz, który pragnie być naprawdę obiektywnym i chce ustalić prawdę historyczną, nie może uchylać się od wykrywania wewnętrznych sprzeczności w rozwoju społecznym, lecz musi skupiać swą uwagę na walce klasowej, nie może być obojętnym wobec zniekształcania prawdy dziejowej przez pseudouczonych burżuazyjnych, lecz musi demaskować ich liczne świadome fałszerstwa.

Zdaniem uczonych radzieckich resztki tego „obiektywizmu" przejawiają się w zgniłym liberalizmie, to jest w połowicznym, pobłażliwym, ustępliwym stosunku do wrogich, wstecznych, falsyfikatorskich poglądów i teoryjek w dziedzinie historii, będących wodą na młyn burżuazji.

Przezwyciężenie resztek tego „obiektywizmu" i zgniłego liberalizmu wymaga przede wszystkim zerwania z pokutującym dotąd wśród niektórych historyków pojednawstwem wobec rozmaitych wrogich, antymarksistowskich, koncepcji burżuazyjnych.

Swoistą formą takiego pojednawstwa jest ograniczanie się do gromadzenia (oczywiście zawsze niezbędnego) materiału faktycznego, do opisu wydarzeń, faktów, **bez** ich szczegółowej, głębokiej **analizy** w oparciu o teorię marksistowską. Historycy idący po tej drodze hołdują — jak wskazał prof. Sidorow — fałszywemu akademizmowi, według którego miarą naukowej wartości dzieła jest jego objętość i ilość odnośników. Tymczasem — jak podkreślił referent — rzeczywiste kryterium wartości pracy historyka stanowią wyciągnięte z zebranego przez niego obszernego i przekonywającego materiału faktycznego **wnioski**, to, czy zdołał dać słuszną i zgodną z prawdą ocenę procesu historycznego.

W tym celu konieczne jest znaczne podwyższenie poziomu przygotowania teoretycznego, a specjalnie — jak wynika z ostatnich wskazań towarzysza Stalina — ekonomicznego. To zaś wymaga wzmożenia pracy z kadrami, kształcenia młodych, dokształcania starszych.

Przygotowywane do druku prace winny być poddawane uważnej analizie i ocenie, co jednak nie może zatrzymywać na lata ich wydania. Albowiem kryterium oceny takich placówek naukowo-badawczych, jak np. Instytut Historii Akademii Nauk, będzie stanowić — powiedział prof. Sidorow — nie ilość i jakość prac wymienionych w sprawozdaniu, a spoczywających w szufladach Instytutu, lecz prace wydane i udostępnione szerokim rzeszom czytelników.

W świetle pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wyłoniły się przed historykami radzieckimi nowe, niezwykle ważne zagadnienia. Towarzysz Stalin podkreślił wielkie znaczenie ekonomicznego prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Tymczasem do niedawna historycy nierzadko omijali sprawy rozwoju sił wytwórczych, nie badali techniki i organizacji, np. rolnictwa czy rzemiosła

w średniowieczu. Temu zagadnieniu trzeba poświęcić więcej uwagi. Na czoło wysuwa się tu zbadanie istoty ekonomicznej ustroju feudalnego, która tak często była błędnie sprowadzana do przymusu pozaekonomicznego.

Przed historykami radzieckimi stoi również zadanie zbadania nowych, rozwijających się w danym ustroju stosunków produkcyjnych, ich powstawania i dalszego wzrostu.

W świetle stalinowskiej charakterystyki prostej gospodarki towarowej i warunków, w jakich doprowadza ona do kapitalizmu (prywatna własność środków produkcji, występowanie siły roboczej na rynku jako towaru i istnienie systemu wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów), ujawniło się, że historycy plątali często prostą gospodarkę towarową z kapitalizmem, że np. ustalali stopień rozkładu feudalizmu na podstawie takiego wskaźnika, jak rozwój handlu. Tymczasem ten ostatni często nie tylko nie rozsadza całokształtu ekonomicznych stosunków feudalno-pańszczyźnianych, lecz konserwuje je. W związku z tym pogłębionej analizy wymaga zagadnienie kapitału handlowego i jego roli historycznej. Tzw. szkoła Pokrowskiego błędnie traktowała go jako formację społeczno-ekonomiczną. Ale błędne jest również całkowite negowanie roli kapitału handlowego w warunkach ustroju feudalnego i w przejściu do kapitalizmu. Zbadanie tej roli, zbadanie procesu akumulacji pierwotnej i przeciwstawienie się burżuazyjnym teoriom, plączącym i traktującym łącznie proces nagromadzenia kapitału handlowego i proces akumulacji pierwotnej na podstawie wywłaszczenia drobnych wytwórców — oto aktualne zadanie uczonych — historyków.

Tak więc badania nad przejściem od feudalizmu do kapitalizmu muszą się skupić na zagadnieniach produkcji, pierwotnej akumulacji, stosowania najemnej siły roboczej i wyzysku kapitalistycznego.

Przy opracowaniu historii nowożytnej należy poświęcić szczególną uwagę badaniom rozwoju ekonomiki, co ostatnio — jak to samokrytycznie stwierdzają towarzysze radzieccy — było nieco zaniedbane.

W badaniach rozwoju kapitalizmu w Rosji niezwykle ważne jest — jak zaznaczono w dyskusji — ustalenie stopnia przenikania kapitału zagranicznego, roli lichwiarskich pożyczek zagranicznych oraz roli kapitału zagranicznego w ogóle.

Prace towarzysza Stalina o językoznawstwie zadały miażdżący cios wulgaryzacji marksizmu przez tzw. materialistów ekonomicznych. Pomogły dostrzec niebezpieczeństwoześliznięcia się na pozycje materializmu ekonomicznego tych historyków, którzy badają stosunki gospodarcze jednostronnie, z pominięciem walki klasowej, oraz koncentrują swe dociekania na zagadnieniu rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej i rynku, pomijając analizę sposobu produkcji.

Motorem dziejów jest walka klasowa, lecz może ona być prawidłowo zrozumiana tylko w ścisłym związku z działaniem obiektywnych praw ekonomicznych. Próby oderwania walki klasowej od rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji — jak to uczynił prof. Porszniew — doprowadziły do kardynalnych błędów o charakterze subiektywistycznym i idealistycznym. Błędy te skrytykowała i odrzuciła nauka radziecka.

Praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" ujawniła, że niebezpieczeństwo subiektywizmu istnieje nadal. Subiektywizm

był szczególnie rozpowszechniony wśród historyków badających okres radziecki w historii ZSRR. W ich pracach często w ogóle brak było obiektywnej analizy ekonomicznej konieczności tych czy innych posunięć partii i rządu radzieckiego. W rezultacie takiego ujmowania zagadnień przemiany społeczne i ekonomiczne przedstawiane były wyłącznie jako wynik działalności nadbudowy politycznej, jako wywoływane jedynie wolą i świadomością organów kierowniczych. Prowadziło to do woluntaryzmu, tj. do uznania — rzekomo niezależnej od obiektywnych warunków — woli partii i państwa za jedyny czynnik określający rozwój społeczeństwa radzieckiego.

Krytykując te wypaczenia nauka marksistowska jednocześnie podkreśla wielkie znaczenie czynnika subiektywnego, działającego zgodnie z prawami rozwoju, doniosłą rolę rewolucyjnej klasy i jej awangardy oraz ich wpływ na przyspieszenie biegu dziejów.

Uczestnicy dyskusji w Instytucie Historii wskazywali również, że skupiając wysiłki na badaniu i przedstawianiu roli mas ludowych w procesie dziejowym nazbyt często ograniczano się tylko do opisu i analizy cierpień mas oraz ich walki przeciw wyzyskowi i uciskowi. Należy jednak pokazać twórczą rolę ludu i mas pracujących, w szczególności w tworzeniu wartości materialnych, całego dorobku społeczeństwa.

O ile chodzi o ludowe ruchy wyzwoleńcze, dalszej intensywnej pracy wymaga zbadanie ruchów chłopskich w Rosji w wiekach XI—XII i XVII—XVIII.

Ruchy chłopskie podważyły ustrój feudalny. Zastąpił go ustrój burżuazyjny. W studiach nad ustrojem burżuazyjnym szczególną uwagę — zdaniem dyskutantów — winny zwracać problemy przejścia od kapitalizmu wolnokonkurencyjnego do monopolistycznego i analiza struktury klasowej społeczeństwa w okresie imperializmu. Wówczas możliwe będzie prawidłowe ujęcie właściwej roli burżuazji w okresie imperializmu jako siły hamującej rozwój sił wytwórczych, jako siły reakcyjnej.

Specjalnym zadaniem jest w związku z tym wydobycie i pokazanie w całej pełni ugodowości, tchórzliwości oraz wzmagającej się wrogości burżuazji rosyjskiej wobec ruchu demokratycznego.

> „Główną rzeczą w nauce Marksa — pisał 40 lat temu Lenin — jest wyjaśnienie światowo-historycznej roli proletariatu..." [2])

Toteż jednym z najważniejszych zadań jest zbadanie kształtowania się klasy robotniczej i jej roli w społeczeństwie. Historycy radzieccy zwrócili uwagę na potrzebę zajęcia się ideologią i działalnością pierwszych organizacji robotniczych. Prof. Sidorow uznał za błąd chwilowe przerwanie prac nad wielkim zbiorowym dziełem o Komunie Paryskiej i nad wydaniem odnoszących się do niej materiałów źródłowych.

Nieodzowna jest — jego zdaniem — dalsza praca nad przedstawieniem w całej pełni przodującej roli rosyjskiej klasy robotniczej i pomocy, jaką proletariat rosyjski okazywał proletariatowi narodów uciskanych w walce przeciwko caratowi.

Wzmożonego wysiłku wymaga — stwierdził referent — analiza socjaldemokratyzmu w ruchu robotniczym i zdemaskowanie zdradzieckiej polityki prawicowych socjalistów. Niejednokrotnie autorzy prac z tego zakresu nie analizowali korzeni klasowych i przemian polityki prawicowych socjaldemokratów.

---

[2]) W. Lenin — Marks, Engels, marksizm, str. 65, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

Dyskusja nad historią klasy robotniczej objęła również okres historii ZSRR po 1917 r. Historycy badający okres radziecki dążą do tego, aby w całej pełni pokazać na konkretnym materiale przodującą rolę klasy robotniczej w życiu narodów radzieckich od zdobycia władzy aż do chwili obecnej. Szczególnej uwagi wymaga przedstawienie roli rosyjskiej klasy robotniczej, pokazanie, jak pomogła ona wydźwignąć się narodom dawniej ujarzmionym i zacofanym.

Prace towarzysza Stalina o językoznawstwie i pomoc Partii Komunistycznej pozwoliły przezwyciężyć szereg niesłusznych poglądów w sprawie niektórych ruchów narodowych, szczególnie na południowych i wschodnich kresach Rosji.

Nauka burżuazyjna i pozostający pod jej wpływem historycy ze szkoły „materializmu ekonomicznego" hołdowali w zagadnieniach tradycji narodowych i w ocenie ruchów narodowych tzw. teorii „jednego potoku". Teoria ta polegała na tym, że wszystkich działaczy oraz wszystkie ruchy narodowe oceniano jednakowo pozytywnie. Nie rozróżniano samodzielnych ruchów mas ludowych skierowanych przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu, ruchów głoszących przyjaźń z ludem rosyjskim — od ruchów nacjonalistycznych, inspirowanych przez państwa kapitalistyczne i wykorzystywanych przez klasy posiadające.

Rzecz jasna, że teoria „jednego potoku" nie miała nic wspólnego z prawdą historyczną. Zamazywała ona głębokie przeciwieństwo między ruchami ludowymi a feudalnymi i burżuazyjnymi.

W sprawie zróżnicowania oceny ruchów narodowych jako zasadnicza wytyczna służy historykom - marksistom ocena towarzysza Stalina. Mówił on w swej pracy „O podstawach leninizmu":

> „Niewątpliwa rewolucyjność ogromnej większości ruchów narodowych jest równie względna i swoista, jak względna i swoista jest ewentualna reakcyjność pewnych poszczególnych ruchów narodowych".[8])

W zastosowaniu do historii narodów ZSRR oznacza to, że należy przede wszystkim widzieć postępowy charakter większości ruchów narodowych, ruchów, dających wyraz walce tych narodów przeciwko uciskowi caratu, z którym częstokroć sprzymierzali się ich rodzimi wyzyskiwacze, walce przeciwko ładowi pańszczyźnianemu, a w okresie późniejszym — przeciw imperialistycznemu uciskowi kolonialnemu stosowanemu przez carat. Walka ta, splatająca się z rewolucyjną walką ludu rosyjskiego i prowadzona w stale rosnącym stopniu pod hegemonią najbardziej rewolucyjnej klasy imperium carskiego — proletariatu rosyjskiego, stanowiła składową część walki o zdruzgotanie caratu.

Z drugiej strony — należy widzieć, że w niektórych wypadkach klasy wsteczne tych narodów dążą do pozbawienia tych ruchów ich wyzwoleńczego charakteru, do nadania im charakteru wstecznego, przekształcenia w obcą agenturę. Dotyczy to np. ruchu Szamila. Szamil jako przywódca ruchu miurydów, to jest fanatycznych głosicieli mistyczno-ascetycznej odmiany religii mahometańskiej — sufizmu, zdobył stanowisko przywódcy wśród górali kaukaskich w latach trzydziestych — pięćdziesiątych XIX w. Sufizm był ruchem jaskrawie reakcyjnym, miurydzi — agentami panislamizmu, inspirowanymi przez feudalną Turcję sułtańską. Badacze radzieccy na podstawie obszernego źródłowego materiału faktycznego wykazali, że Szamil w istocie rzeczy był przedstawicielem reakcyjnych ugrupowań feudalno-patriarchalnych, a nie ludu góral-

---

8) J. Stalin — Dzieła t. 6, str. 146—147, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

skiego, związany był z sułtańską Turcją i z Anglią — siłami wrogimi interesom narodów kaukaskich. Historycy radzieccy dążą do pogłębienia analizy szeregu ruchów narodowych i wyodrębnienia spośród nich postępowych ruchów ludowych i narodowo-wyzwoleńczych oraz feudalno-nacjonalistycznych i reakcyjnych.

Jak wynika z referatu prof. Sidorowa i z głosów w dyskusji, zagadnienie oceny ruchów narodowych jest bardzo skomplikowane. Aby rozstrzygnąć je, trzeba opracować również kwestię rozwoju ekonomicznego kresów narodowych dawnej Rosji i problem kształtowania się systemu kapitalistycznego w całym imperium carskim.

Nauka radziecka stwierdzając, że przyłączenie do Rosji ludów Azji Środkowej przyśpieszyło ich rozwój ekonomiczno-społeczny, widzi i piętnuje z całą ostrością zaborczą politykę rządu carskiego wobec tych ziem, politykę opartą na przemocy, gwałcie, ucisku i wyzysku ludności miejscowej. Wskazywał na to prof. Sidorow m. in. na konferencji historyków, która obradowała w ubiegłym roku nad problemami historii ZSRR drugiej połowy XIX wieku.

Zacieśnianie więzi ekonomicznych powodowało coraz liczniejsze kontakty i pojawienie się coraz trwalszych związków kulturalnych. Zagadnienia rozwoju kultury narodów Związku Radzieckiego mogą być ujęte słusznie jedynie wówczas, gdy oświetlamy je w związku z historią narodu rosyjskiego, z dziejami jego kultury.

Szczególnie aktualne — jak zaznaczali uczestnicy dyskusji — są w obecnym okresie problemy powstawania i rozwoju narodów socjalistycznych. Wystąpienie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe KPZR, które podkreśliło światową rolę historyczną nowych „brygad szturmowych" międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, postawiło jako niezwykle ważną kwestię — studiowanie doświadczeń praktyki krajów demokracji ludowej, budujących podstawy socjalizmu, krajów, w których kształtują się narody socjalistyczne.

W myśl obrad zaprojektowano m. in. wydanie zbiorowego dzieła pt. „Prace towarzysza Stalina na temat językoznawstwa i problemów ekonomicznych socjalizmu w ZSRR a zadania historyków radzieckich".

Uczestnicy obrad poświęcili wiele uwagi sprawom organizacji i metod pracy naukowo-badawczej, bez których wielkie zadania postawione przed historykami radzieckimi nie mogą być wykonane. Wskazywano przede wszystkim na nieodzowną potrzebę opracowania ogólnego planu prac naukowych. W tym tematycznym planie pracy należy: 1) uwzględnić badania monograficzne węzłowych zagadnień, unikając rozpraszania sił; 2) zabezpieczyć podejmowanym wielkim zbiorowym pracom odpowiednie zespoły złożone ze specjalistów, a kierowane przez autorytatywnych pod względem naukowym ludzi; 3) oprzeć centralne pismo historyczne na dostatecznie szerokim i silnym zespole naukowców-współpracowników, przede wszystkim — zespole Instytutu Historii Akademii Nauk; 4) przezwyciężyć pewne lekceważenie pracy popularyzacyjnej, tak ważnej w dziele wychowania komunistycznego (artykuły w czasopismach, zbiory artykułów na tematy aktualne, odczyty itp.).

Wykonanie tych zadań jest ściśle uzależnione od zespołowości w pracy naukowej, od koordynacji pracy szeregu placówek badawczych i szerokich kół uczonych. W świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie i o problemach ekonomicznych socjalizmu widać szczególnie wyraźnie, że szereg problemów historycy muszą rozwiązywać wespół z ekonomistami, prawnikami i hi-

storykami ustroju oraz z filologami i lingwistami. Tymczasem organa kierujące działalnością historyków — stwierdził prof. Sidorow — nie komunikowały swych decyzji i nie zawiadamiały o swych uchwałach nawet szerokiego ogółu pracowników frontu historycznego. Wciąż jeszcze istnieją „monopoliści" w dziedzinie nauki historycznej i jej poszczególnych działów, słaby jest dopływ młodych, świeżych sił.

Zespołowe prace nad przygotowaniem wielotomowych wydawnictw „Historia Świata", „Historia ZSRR" i innych prowadzone są — jak wskazuje prof. Pankratowa w swoim artykule w czasopiśmie „Kommunist" — niezadowalająco. Nie przygotowano jeszcze również nowych, poprawionych wydań przestarzałych podręczników z historii ZSRR. Jeżeli krytyka i samokrytyka mają być naprawdę skuteczne — podkreślił prof. Sidorow — muszą być codzienną metodą pracy, muszą być ofensywne, bojowe, konkretne. Kierownictwo poszczególnych instytucji często nie reaguje na uwagi krytyczne, a jeśli je nawet uznaje — nie przestawia swej pracy organizacyjno-naukowej na nowe tory. Dlatego też, pomimo skrytykowania starych błędów, wkrótce pojawiają się nowe tego samego rodzaju. Jedynie praktyczne przezwyciężenie błędów, szeroka krytyka oraz dyskusje naukowe, wymiana i walka poglądów w poszczególnych sprawach mogą sprzyjać rozwojowi nauki historycznej.

Jak widzimy, genialne dzieła towarzysza Stalina, wskazania XIX Zjazdu KPZR, oraz stała i systematyczna pomoc partii — ogromnie pomogły historykom radzieckim ujawnić swe błędy i braki, wykryć ich źródła, ustalić stojące przed nimi zadania i zasadnicze sposoby ich rozwiązania. Radziecka nauka historyczna pójdzie więc jeszcze szybciej naprzód, będzie jeszcze wydatniej pomagać swemu narodowi w budowie komunizmu, w walce o pokój i szczęście ludzkości.

Polska nauka historyczna coraz szerzej i umiejętniej stosuje marksistowską metodę badawczą, demaskuje fałsze burżuazyjnych uczonych, odsłania nasze wielkie postępowe tradycje narodowe, znaczenie polskiego ruchu rewolucyjnego, ukazuje sobkostwo, antyludowość i zdradę narodową polskich klas posiadających w całej ich ohydzie. Zaczyna ona coraz skuteczniej pomagać w rozwijaniu i umacnianiu patriotyzmu ludowego, w wychowaniu polskiego narodu socjalistycznego. Dyskusja historyków radzieckich pomoże naszej nauce historycznej jeszcze skuteczniej zwalczać zafałszowanie polskiej przeszłości przez burżuazyjną historiografię i przyczyni się do wiernego przedstawienia dziejów ojczystych przez naszych historyków.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

ZDZISŁAW BIBROWSKI

Książka o patriotyzmie niezłomnym

Obszerny zbiór dokumentów obrazujących walkę KPP w obronie niepodległości Polski w okresie międzywojennego dwudziestolecia, wydany staraniem Wydziału Historii Partii KC PZPR, stanowi wydawnictwo niezmiernie cenne. *) Wartość jego polega na przedstawieniu, w oparciu o konkretny materiał historyczny, antynarodowej polityki obszarnictwa i burżuazji w Polsce przedwrześniowej, polityki, która doprowadziła w konsekwencji do utraty niepodległości. Wartość jego polega na wykazaniu w oparciu o konkretne dokumenty, że konsekwentnym bojownikiem o Polskę wolną od wyzysku rodzimego i zagranicznego kapitału, bojownikiem w obronie niepodległości Polski była jedynie KPP. Droga, po której prowadziły Polskę rządy kapitalistyczno-obszarnicze — droga uwsteczniania gospodarki narodowej i kultury kraju, droga uzależnienia Polski od imperializmu, zaprzedawania jej międzynarodowej finansjerze — była drogą wiodącą do katastrofy narodowej. Droga, którą polskim masom pracującym i narodowi polskiemu wskazywała Komunistyczna Partia Polski była drogą ratowania niepodległości, drogą prowadzącą do szczęścia ojczyzny.

Zabezpieczyć narodowi trwałą niepodległość i swobodny, szybki rozwój gospodarczy i kulturalny, zapewnić likwidację zacofania, dobrobyt i bezpieczeństwo — oto co przyświecało ofiarnej walce komunistów polskich. Od rezultatu tej walki zależała przyszłość narodu.

Historia jest nieubłaganym i sprawiedliwym sędzią. Bezlitosna jest ona zarówno w demaskowaniu fałszywych haseł, jak i w surowych naukach, udzielanych narodom, które pozwoliły przeżytym klasom przy pomocy fałszywych haseł wprowadzić się na zgubną drogę.

W 1918 roku walka o drogę narodu polskiego toczyła się pod dławiącym naciskiem międzynarodowego imperializmu, który mógł się pogodzić z powstaniem państwa polskiego tylko jako burżuazyjnego przyczółka przeciwko ZSRR. Piłsudczyzna i wysługująca się jej prawica PPS oraz stworzona i uzbrojona przez francuski imperializm armia Hallera i kierująca tą armią klika endecka — oto były dwie „polskie" macki imperialistycznej ośmiornicy, mające nie dopuścić do powstania Polski Ludowej, Polski rewolucyjnej, Polski, w której rządy sprawowałby lud pracujący.

Reakcyjna postawa wierzchołków polskiej burżuazji, ziejącej nienawiścią do ludu polskiego i do rewolucji rosyjskiej, dawała rządom imperialistycznym

*) „KPP w obronie niepodległości Polski" — Materiały i dokumenty pod red. J. Kowalskiego, F. Kalickiej i L. Zachariasza, „Książka i Wiedza", 1953 r.

pewność, że będzie ona krok za krokiem i bez oporu schodzić do roli „niepodległościowego" prokurenta ich interesów na Polskę. Burżuazja polska znakomicie nadawała się do wyzyskania i oszukania patriotycznych dążeń narodu, jego wiary w wyzwolenie społeczne, które przyniesie wytęskniona wolność.

W 1918 roku walka o drogę ustrojową Polski toczyła się w warunkach niebywałego rozpasania nacjonalizmu burżuazyjnego, żerującego na patriotycznych uczuciach narodu pozbawionego niepodległości przez 125 lat. Toczyła się ona w atmosferze terroru wywołanego akcją zbrojnych bojówek piłsudczykowskich i endeckich, w atmosferze krwawego terroru policyjnego burżuazyjnego państwa, które coraz mocniej ujmowało w swe ręce władzę w kraju. Toczyła się ona po ohydnej zdradzie prawicowego kierownictwa PPS, które przy pomocy monstrualnego oszustwa „rządu ludowego" i podstępnych haseł rzekomej „walki o socjalizm" przytłumiło rewolucyjny poryw mas i umożliwiło burżuazji zdobycie władzy. Toczyła się wreszcie w warunkach słabości ideologicznej i organizacyjnej rewolucyjnego ruchu robotniczego, obarczonego błędami luksemburgizmu i socjaldemokratycznymi pozostałościami, niedostatecznie umiejącego kierować walką szerokich mas ludu pracującego miast i wsi, niedostatecznie przygotowanego do wysunięcia się na czoło narodu. W tej sytuacji burżuazji udało się uchwycić władzę w swoje ręce.

Rezultaty ujawniły się bezzwłocznie. Były to narastające wewnętrzne konflikty klasowe, rozsadzająca państwo walka narodowo-wyzwoleńcza narodów uciskanych. Było to niesłychane zacofanie gospodarcze, wydanie kraju na żer wielkiego — przede wszystkim obcego — kapitału. Było to coraz bardziej pogłębiające się uzależnienie i podporządkowanie państwa polskiego i losów narodu polityce sił imperialistycznych i bezczelne grasowanie obcych wywiadów wśród endeckich i sanacyjnych dygnitarzy, w urzędach, w partiach, w wojsku. Znalazło to wyraz w słabości ekonomicznej i politycznej oraz militarnej bezbronności Polski, w antynarodowej polityce zagranicznej — przygotowywania wojny przeciwko ZSRR i wydawania kraju na łup Hitlera, co w konsekwencji doprowadziło do klęski 1939 r., utraty niepodległości i nieopisanych cierpień narodu pod hitlerowską okupacją.

W 1945 r. Armia Radziecka, miażdżąc hitlerowską przemoc na swym owianym legendarną sławą szlaku bojowym od Moskwy i Stalingradu do Berlina, wyzwoliła nasz kraj z niewoli hitlerowskiej i stworzyła warunki umożliwiające narodowi polskiemu decydowanie o własnym losie.

Nauczony historycznym doświadczeniem, uzbrojony politycznie przez przodującą siłę narodu, organizatorkę walki wyzwoleńczej, przez Polską Partię Robotniczą — spadkobierczynię Komunistycznej Partii Polski, osłonięty przez zwycięską Armię Radziecką i Wojsko Polskie od imperialistycznych prób narzucenia Polsce władzy burżuazji — naród nasz mógł teraz budować swe państwo zgodnie ze swą wolą, zgodnie z wolą i w interesie olbrzymiej większości ludności kraju. Armia Radziecka głosiła ustami milionów swych żołnierzy — robotników, kołchoźników i inteligentów — prawdę o zwycięskim socjalizmie, prawdę o swej ojczyźnie, wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka. Armia Radziecka dała w swoich wielonarodowych szeregach obraz przyjaźni i równouprawnienia narodów, możliwy do osiągnięcia tylko w ustroju socjalistycznym. Armia Radziecka dawała wzór płomiennego patriotyzmu i internacjonalizmu, imponującej siły i bohaterstwa, bezgranicznego oddania socjalistycznej ojczyźnie, Partii Komunistycznej — kierowniczej sile narodu ra-

dzieckiego, przyniosła przepojone przyjaźnią dla narodu polskiego słowa Stalina.

Słyszały, widziały i głęboko odczuwały te słowa prawdy miliony polskich robotników, chłopów, inteligentów, haniebnie w przeszłości oszukiwanych i zdradzanych przez burżuazję i jej pachołków prawicowo-pepesowskich. Odżywały w pamięci płomienne słowa mówców komunistycznych sprzed wojny i hasła głoszone przez peperowską nielegalną literaturę w okresie okupacji. Ludzie rozważali doświadczenia własnego życia i żywe, naoczne świadectwo prawdy. Porównywali Manifest Lipcowy rodzącej się naszej władzy ludowej z historią życia własnego i swych najbliższych. Patrzyli na nową, ludową Armię Polską, która przyszła ze Związku Radzieckiego i powstała dzięki Związkowi Radzieckiemu. Widzieli, że rodziła się ona i hartowała na wzorach Armii Radzieckiej, że jest dzięki temu silna swym patriotyzmem, potężnie uzbrojona, spojona braterstwem przełożonych i podwładnych, że stanowi kość z kości i krew z krwi ludu polskiego, że jest ożywiona ideą jego wolności i dlatego niezwyciężona. W sercach mas, wbrew wściekłej kampanii oszczerstw agentów burżuazji, wbrew krwawemu terrorowi band, utrwalała się pewność co do drogi, którą naród musi iść, aby zlikwidować wyzysk ludu, aby kraj zakwitnął potęgą, dobrobytem i kulturą, aby obronił swą niepodległość.

Dzisiejszy czytelnik zasobny jest w doświadczenie, jakie przyniosły masom ludowym Polski, narodowi polskiemu **obie** drogi ustrojowe: droga w dół, po której prowadziły Polskę obszarnictwo i burżuazja, i droga do prawdziwej niepodległości, do dobrobytu i rozkwitu kraju, po której naród nasz kroczy dziś pod kierownictwem swej partii — spadkobierczyni bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski.

I wbrew wściekłemu ujadaniu sprzedawczyków, którzy nadrywają sobie gardła w amerykańskich i hitlerowsko-adenauerowskich szczekaczkach, wbrew nikczemnym knowaniom sabotażystów, dywersantów, szpiegów naród widzi, że

> „Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców". (Bierut).

To praktyczne doświadczenie dwóch krańcowo przeciwstawnych ustrojów z ich następstwami w dziedzinie rozwoju narodu i obrony niepodległości jest nieocenioną lekcją historii w okresie ostatnich trzydziestu lat. Historia przeszła nad buńczucznymi krzykami wodzów burżuazji i jej różnej maści pachołków, przygwoździła kłamstwa haseł nacjonalistycznych, zerwała „socjalistyczne" maski z twarzy prawicowo-pepesowskich lokajów kapitalizmu. Potwierdziła prawdziwość głoszonych przez polskich komunistów haseł i słuszność drogi wskazywanej przez nich narodowi.

* * *

W przeszło setce dokumentów: partyjnych wydawnictw i odezw, ówczesnych artykułów czołowych ludzi partii „KPP w obronie niepodległości Polski" daje olbrzymi materiał faktyczny, obrazujący nieugiętą walkę komunistów przeciw-

ko zagrożeniu niepodległości narodu. Komunistyczna Partia Polski nieustannie wyjaśniała narodowi, że tylko władza ludu może wyrwać kraj z niewolniczej zależności od obcych, wrogich jego interesom polityki i agentur obcych imperialistów, od obcego kapitału, który zagarnął najważniejsze dla rozwoju państwa gałęzie przemysłu, kontrolował całe nasze życie gospodarcze i gospodarując w Polsce jak w swej kolonii, utrzymywał ją w niesłychanym zacofaniu i nędzy, aby wyciągać tym większe zyski z pracy polskiego robotnika i chłopa. Komuniści uporczywie głosili, że tylko zwycięska walka o demokratyczne prawa ludu umożliwi pełną mobilizację niezmierzonych sił mas pracujących, stanowiących istotne oparcie dla niepodległości narodu. Komuniści wzywali masy ludowe do popierania ZSRR, do obrony Związku Radzieckiego, do przeciwstawiania się wszelkim próbom napadu na Kraj Rad w imię internacjonalizmu, w imię obrony bezpieczeństwa własnej ojczyzny.

W okresie rosnącego bezpośredniego zagrożenia niepodległości przez hitleryzm komuniści byli nieugiętymi szermierzami sprawy Paktu Pokoju, sprawy antyhitlerowskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim narodów pragnących bronić swej wolności. Dobitnie wykazywali, że obrona niepodległości Polski wymaga obalenia rządów sanacyjnych, rządów zdrady narodowej i stworzenia rządu zaufania narodowego, opierającego się na demokratycznych podstawach, wskazywali, że tylko usunięcie od władzy klas wyzyskujących, tylko władza ludu pracującego może w pełni i na stałe zapewnić niepodległość Polski. Historia całkowicie potwierdziła głęboką słuszność tej właśnie drogi.

W ręku dzisiejszego polskiego czytelnika dokumenty zawarte w książce „KPP w obronie niepodległości Polski" nabierają szczególnej wymowy. Splatają się one z osobistymi wspomnieniami okresu krwawych rozpraw z demonstracjami komunistycznymi i komunikatów policyjnych, walk strajkowych, bojów ulicznych i napuszonych mów dygnitarzy sanacyjnych, okresu patriotycznego porywu narodu i goryczy klęski wrześniowej.

Dokumenty te wywołują skojarzenia, ukazują pewne podobieństwa historyczne, pomagają jaśniej zobaczyć ohydną zdradę interesów narodowych, jakiej i dziś dopuszcza się burżuazja w krajach przez siebie rządzonych, wyprzedając ich bogactwa i ich los nienasyconemu molochowi imperializmu amerykańskiego. Dokumenty te przypominają czytelnikowi podstępną grę amerykańskich i angielskich dyplomatów, którzy przy pomocy Piłsudskiego tak kierowali plebiscytem na Śląsku, aby zapewnić Niemcom posiadanie rejonu przemysłowego Śląska, tak wykrawali granice Polski, aby nie miała ona nieskrępowanego dostępu do morza. Ukazują one jeszcze raz Związek Radziecki jako główną oporę niepodległości narodu, jako wzór walki o prawdziwą wolność, jako nadzieję w chwili nadciągającej burzy. Z głębokim wzruszeniem czyta się ustępy dokumentów, tak dalekowzrocznie wskazujące rzeczywistego i niezawodnego przyjaciela naszej wolności i niepodległości oraz wyrazy głębokiej wiary i miłości dla wodza mas pracujących całego świata, któremu naród nasz tak wiele zawdzięcza, a którego samo imię wystarczało faszystowskim sądom burżuazyjnej Polski za akt oskarżenia przeciw komunistom — dla Stalina.

Książka ta zaostrza czujność przeciw plugawym najmitom reakcyjnym na emigracji i w kraju, którzy swe płatne usługi szpiegowskie i dywersyjne, swą pomoc w przygotowywaniu nowej agresji przeciw naszej ojczyźnie, swe nadzieje na nową niewolę narodową usiłują osłonić frazesami, używając oszukańczo słów „Polska", „patriotyzm" i „niepodległość".

Towarzysz Bierut wskazywał na VIII Plenum KC PZPR:

„...do ludzi naiwnych, nie orientujących się w polityce imperializmu ani w bezmiarze upodlenia wrogów ludu, którzy zdradzili swój naród, wydali go na pastwę Hitlera, a dziś nie cofają się przed najbardziej plugawym fałszem i oszczerstwem, aby siać nieufność do komunistów, wysługiwać się podżegaczom wojennym, przygotowywać nową napaść następców Hitlera na nasz kraj — do ludzi łatwowiernych i chwiejnych dociera wciąż jeszcze zatruty oszustwem jad propagandy wrogów Polski. Wiemy, jak bezecna, jak wyuzdana, jak bezgranicznie podła i bezwstydna jest ta wroga propaganda szmatławców imperialistycznych, szczekaczek radiowych i różnorodnej zgrai agentów imperialistycznych, którzy żerują na nieświadomości ludzkiej, na braku wiedzy i znajomości faktów".

Towarzysz Bierut podkreślił, że w podnoszeniu świadomości mas:

„...najbardziej skuteczną pomocą może i powinno być doświadczenie nagromadzone przez masy pracujące oraz historia własnego narodu, zwłaszcza zaś historia najnowsza, której fakty ludzie jeszcze dobrze pamiętają i mogą łatwiej porównać z rzeczywistością dnia dzisiejszego".

Cenne wydawnictwo, o którym tu mowa, pomaga wykonać to wskazanie towarzysza Bieruta.



Zbiór „KPP w obronie niepodległości Polski" dzieli się na pięć części, zawierających materiały zgrupowane tematycznie wokół pięciu wielkich zagadnień historii burżuazyjnego Państwa Polskiego.

Część pierwsza obejmuje okres tworzenia się tego państwa, okres walki klasy robotniczej pod wodzą jej rewolucyjnej awangardy o ujęcie władzy w swe ręce oraz okres kontrrewolucyjnego pochodu Piłsudskiego przeciw Krajowi Rad. Walka komunistów o utrzymanie i utrwalenie niepodległości wówczas — to przede wszystkim mobilizacja klasy robotniczej do czynnego i zbrojnego oporu przeciw władzy burżuazji, zaprzedającej interes narodowy obcemu imperializmowi, spychającej Polskę do roli antyradzieckiego wasala Ententy i wykonawcy jej polityki. Przeciw tej polityce, obezwładniającej od pierwszej chwili siły narodu i niosącej mu w przyszłości klęskę i utratę niepodległości, walczyli komuniści.

Część druga, obejmująca lata 1922 — 1925, przedstawia niezmiernie ważny etap ideologicznego rozwoju KPP — okres przezwyciężania w zasadzie luksemburgistowskich błędów w zagadnieniu chłopskim i narodowym, proces, który znalazł wyraz w uchwałach II Zjazdu KPRP z 1923 r. i IV konferencji KPP z 1925 r. Odrzucenie tych błędów pozwoliło KPP z nową siłą postawić wobec szerokich mas narodu sprawę obrony niepodległości przed niebezpieczeństwem zagrażającym ze strony klasowej, antynarodowej polityki burżuazji, coraz głębiej spychającej kraj w otchłań zacofania, nędzy i bezsiły, uzależniającej Polskę od obcego kapitału, od obcej polityki imperialistycznej. Przeciw polityce pomocy dla kontrrewolucji niemieckiej, przyszłego grabarza Polski, przeciw sprzedaży suwerenności i poddaniu jej pod kontrolę amerykańskiego kapitału walczyła KPP.

Część trzecia gromadzi materiały odnoszące się do okresu faszystowskiego przewrotu Piłsudskiego w 1926 r., demaskujące jego rolę jako agenta imperializmu anglo-amerykańskiego i obrazujące nowy etap ideologicznego krzepnięcia KPP, która zdołała zwalczyć oportunistyczne pozostałości socjaldemokra-

tyczne. Te pozostałości, jak wiadomo, doprowadziły do „błędu majowego", do chwilowej oceny Piłsudskiego jako przedstawiciela rzekomo samodzielnej siły drobnomieszczaństwa. Odrzucenie tego błędu pozwoliło komunistom wskazać narodowi na rzeczywistą faszystowską, imperialistyczną i antynarodową istotę przewrotu, na udział obcych imperialistów w przewrocie Piłsudskiego, na niebezpieczeństwa, jakie w wyniku rządów jego kliki powstają i zagrażają niepodległości.

Część czwarta odnosi się do wystąpień komunistów w obronie gospodarczej niezależności Polski, bezgranicznie wyzyskiwanej i spychanej w coraz większe zacofanie przez zagraniczny kapitał i wyprzedawanej przez rodzimych kapitalistów.

Część piąta obejmuje końcowy okres rządów sanacyjnych, okres wzrostu niebezpieczeństwa hitlerowskiego, obrazuje rolę komunistów w walce o niepodległość, pokój i demokrację. Szczególną wymowę posiadają dokumenty V Plenum KC KPP (1937 r.). Platforma szerokiej ogólnonarodowej walki przeciw reżimowi sanacyjnemu w obronie zagrożonej niepodległości pozwoliła komunistom wysunąć się na czoło mas.

We wszystkich pięciu zagadnieniach widzimy z jaką siłą przekonania, poczuciem odpowiedzialności za losy narodu i ojczyzny, słusznością wskazań występuje Komunistyczna Partia Polski w obronie najżywotniejszych interesów kraju: niepodległości i jej mocnych podstaw. KPP mobilizowała masy do walki przeciw reakcji pozbawiającej naród swobód demokratycznych, przeciw winowajcom późniejszej klęski narodowej.

* * *

Od pierwszych chwil odzyskania niepodległości przez Polskę, w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji w Rosji, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski *) demaskowała antyludowy charakter władzy burżuazji i niebezpieczeństwo, jakie ona przedstawia dla niezawisłości narodowej. Komuniści obnażają istotę polityki tych rządów, które przy akompaniamencie szowinistycznego wrzasku, hymnów pochwalnych na temat „szlachetności". Anglii i Francji, faktycznie — wykonując ich imperialistyczną politykę — łączyły się z najgorszymi wrogami niepodległości Polski.

> „Szlachetność wszystkich bandytów międzynarodowych sprowadza się do własnego zysku. Obdarza Anglia i Francja Polskę niepodległością, ale za to Polska musi stać się ich niewolnicą, musi czynić to, co im się podoba, musi iść na pomoc Kołczakowi, dusić bolszewików i wycisnąć z Rosji miliardy bankierów francuskich.
>
> I Polska, rządzona przez Paderewskich i Piłsudskich, na taką służbę się zgadza...
>
> Wiadoma rzecz, ile Polska ucierpiała pod rządami cara, pod rządami takich ludzi, jak Apuchtin, Hurko, Skałon itd. A Kołczak kropla w kroplę do nich podobny... Rząd Polski jest w przymierzu z Kołczakiem...
>
> I jakaż to niepodległość Polski, jeżeli szuka oparcia dla siebie w rządzie Kołczaka, czyhającym na niepodległość nowonarodzonych państw?
>
> Dla burżuazji polskiej niepodległość to pusty wyraz. („KPP w obronie niepodległości Polski" — str. 29 — 30).

*) Od powstania, tj. od Zjazdu połączeniowego SDKPiL i PPS-Lewicy 18.XII 1918 r. do III Zjazdu w 1925 r. nazwa partii brzmiała: Komunistyczna Partia Robotnicza Polski.

Burżuazja polska oddaje się pod komendę wodzów antysowieckiej krucjaty: imperialistów Anglii i Francji. Ich rzeczoznawcy wojskowi panoszą się w tworzącej się armii, ich ambasadorowie wywierają zasadniczy wpływ na decyzje rządu. Wtedy to podnoszą głos polscy komuniści walczący w szeregach Armii Czerwonej przeciw kontrrewolucji. Wołają oni:

> **„My, rewolucyjni niepodległościowcy, walczyliśmy** niegdyś **o** niepodległość naszej ojczyzny **z caratem, potem z pruską okupacją, a dziś walczymy z okupacją Polski przez koalicję...** wyrzućmy precz koalicyjnych i niemieckich burżuazyjnych ambasadorów, którzy się rządzą u nas jak szare gęsi" (str. 56 — 57).

Komuniści wskazują prawdziwych przyjaciół niepodległości Polski.

> **„Rosja Sowiecka, która pierwsza proklamowała uznanie niepodległości Polski, która państwu polskiemu wielokrotnie proponowała pokój, która w chwilach największego powodzenia orężnego ogłaszała nienaruszalność granic Polski, nie jest wrogiem niepodległości Polski, jest jedyną jej rzeczywistą ostoją"** (str. 49 — 50).

Bezrobocie wśród klasy robotniczej, wzrost cen i złośliwe zaleganie przez fabrykantów z wypłatami, lokauty oraz zamykanie fabryk i kopalń, nie do udźwignięcia jarzmo podatkowe nękające chłopów — wszystko to wznosiło olbrzymią falę rewolucyjną. Strajki i demonstracje, krwawe walki z policją w mieście i na wsi, powstanie rad delegatów robotniczych w całym kraju — również i na wsi — poważnie zagrażały władzy burżuazji. Pozostałości luksemburgizmu nie pozwoliły jednak KPRP rozwinąć ruchu rewolucyjnego dostatecznie szeroko. Ograniczona błędną koncepcją o proletariacie jako jedynej sile rewolucyjnej, negując naukę Lenina o koniecznych sojusznikach proletariatu, o sojuszu robotniczo-chłopskim, KPRP nie wysunęła ani w zagadnieniu narodowym, ani w kwestii chłopskiej takich haseł, które byłyby zdolne skupić wokół awangardy podstawowe masy narodu, a przede wszystkim chłopstwo. To ułatwiło zdradziecką robotę kierownictwu ówczesnej PPS. Szermując rzekomo patriotycznymi, a faktycznie nacjonalistycznymi frazesami, PPS w działalności tak zwanego „Rządu Ludowego" Daszyńskiego, wewnątrz rad delegatów, w łamistrajkowej akcji w terenie konsekwentnie przeprowadzała rozbrojenie ideowe i organizacyjne mas, sabotowała wszelkie rewolucyjne akcje, pomogła burżuazji otrząsnąć się z pierwszego przerażenia, zebrać siły zbrojne i skierować przeciw organizacjom robotniczym. Tak rozpędzono rady delegatów, zdelegalizowano KPRP, utrwalono władzę kapitalistyczną. Ta pomoc PPS-owskich nacjonalistów pozwoliła Piłsudskiemu zorganizować zbójecką wyprawę na Kijów, imperialistyczną interwencję przeciw Rosji Radzieckiej, i rozpętać wokół niej szowinistyczną hecę antyradziecką.

II Zjazd KPRP (1923 r.) stał się punktem zwrotnym w życiu partii. Na Zjeździe tym dokonano wielkiego kroku w kierunku wprowadzenia leninizmu do programu partyjnego zamiast luksemburgistowskiej teorii w sprawie chłopskiej i narodowościowej. Zrywając z luksemburgizmem Zjazd zdecydowanie wysunął hasła sojuszu robotniczo - chłopskiego w walce o obalenie dyktatury kapitału, o obszarniczą ziemię dla chłopa. Na mocnej podstawie sojuszu robotniczo - chłopskiego oparto kwestię niepodległości Polski i samookreślenia naro-

dów uciskanych: Ukraińców i Białorusinów. Demaskując burżuazję polską, która

„Oddając... źródła najważniejszych surowców i najważniejsze gałęzie przemysłu pod panowanie potężnych trustów zagranicznych oraz przyznając w zamian... narzucony sobie traktat handlowy, polityczny i militarny... faktycznie rezygnuje z suwerenności w sprawach gospodarczych i politycznych". (Z uchwał III konferencji KPRP z 1922 r. — tamże, str. 63).

KPRP na II Zjeździe wysuwa sprawę obrony niepodległości Polski przed spiskiem burżuazji polskiej i zagranicznej:

„...reakcyjna i kontrrewolucyjna polityka mocarstwowa obecnych rządców Polski gotuje grób dla jej niepodległego bytu...

Rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla jej niepodległości. Trwałą niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji". (Z uchwał II Zjazdu KPRP, 1923 r. — tamże, str. 66 — 64).

To oparcie niepodległości na władzy ludowej w kraju wiąże się z internacjonalistycznym poglądem na sojuszników naszej niezawisłości i daje wieszczą wizję przyszłej, istotnie niepodległej ojczyzny:

„Trwała niepodległość Polski możliwa jest jedynie pod rządami robotników i chłopów, jedynie w sojuszu z robotniczo-chłopskimi republikami Rosji, Niemiec i innych sąsiednich rządów". (Z uchwał II Zjazdu KPRP — tamże, str. 66).

Obronę niepodległości własnego państwa narodowego KPRP nierozerwalnie łączy z zapewnieniem wolności narodom ujarzmionym przez rządy burżuazji i obszarnictwa:

„Zupełna wolność narodowa Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, ich całkowite prawo do ziemi ojców, do połączenia z ich braćmi po drugiej stronie słupów granicznych wbitych w żywe ciało ich narodów, zupełna swoboda rozwoju narodowego ludności żydowskiej i niemieckiej — to warunek zdobycia prawdziwej wolności dla ludu polskiego, warunek jego wyzwolenia z jarzma rodzimych kapitalistów i obszarników". (Z Manifestu II Zjazdu KPRP — tamże, str. 75).

Polityka klas posiadających pcha Polskę od antyradzieckiej awantury wojennej do kryzysu gospodarczego. Sytuacja gospodarcza kraju pogarsza się katastrofalnie. Gwałtownie rośnie bezrobocie. Nędza dusi masy ludowe, odbiera im zdolność nabywczą, a to z kolei pogłębia kryzys w przemyśle i handlu.

Doświadczenie władzy radzieckiej i własne nasze doświadczenia budownictwa socjalizmu pouczają, jak kraj zrujnowany przez najstraszliwszą wojnę, odbierając fabryki kapitalistom, a ziemię obszarnikom, wyzwalając twórczą energię mas i opierając się na braterskiej pomocy wyzwolonych narodów, może w niezwykle szybkim tempie przystąpić do wielkiego budownictwa, dźwigającego kraj na nowy szczebel rozwoju, zlikwidować na zawsze bezrobocie, zapewnić stałą poprawę bytu mas pracujących.

Burżuazja pchała Polskę na inną drogę — na drogę faktycznego zaprzedania Polski obcemu kapitałowi za cenę „zbawczej" kapitalistycznej pożyczki zagranicznej. Uchroniliśmy się od tej drogi, narzucanej nam przez imperializm amerykański w formie „planu Marshalla" w 1947 r. Uchroniliśmy się—dzięki władzy ludowej, dzięki słusznej polityce partii, dzięki jej wierze w siły polskiego narodu i dzięki pomocy Związku Radzieckiego, mimo podstępnej natarczywości

Mikołajczyka i innych agentów imperialistycznych, straszących nas upadkiem gospodarczym.

Nie uchroniliśmy się od tej drogi w 1925 r., gdy władza spoczywała w ręku burżuazji.

Jakże aktualne są słowa oskarżenia komunistycznego z nru 11 „Trybuny" z 1926 r.:

> **„Polskie klasy posiadające gotowe są dla ratowania kapitalizmu w Polsce, dla ratowania swych majątków i przywilejów zamienić Polskę w kolonię obcych potęg kapitalistycznych.** Gotowe są zejść do roli urzędników i agentów obcego przedsiębiorstwa dla eksploatacji bogactw Polski i pracy jej ludności" (str. 98).

Tak się też stało: magnaci amerykańskiego, angielskiego i francuskiego kapitału podporządkowali sobie w pełni rządy Polski. Coraz to nowe rekiny światowych trustów — Harrimany, Boslowie, Stinnesi wchodzą do rad nadzorczych polskich hut, kopalń, elektrowni i instytucji finansowych.

W Banku Polskim zasiadł amerykański dyktator p. Devey, któremu muszą być przedkładane do zatwierdzenia miesięczne sprawozdania ministra skarbu o wszelkich zmianach w budżecie. Dochody z ceł wpływają nie do skarbu państwa, ale wprost do biura p. Deveya jako gwarancja spłaty lichwiarskich procentów od amerykańskiej pożyczki. Wyzysk i nędza mas pracujących, podwójnie teraz wyzyskiwanych przez obcych i własnych kapitalistów, pogłębiają się nieustannie.

Jednocześnie z tym uzależnieniem gospodarczym idzie w parze dalsze zaprzepaszczanie samodzielności politycznej. Przewrót Piłsudskiego w 1926 r., dokonany faktycznie z inspiracji Anglii, oznaczał zmianę mocodawcy. Z satelity podupadającej Francji Polska staje się satelitą angielskiego imperializmu i jego dalekosiężnych planów zburzenia ZSRR rękami japońskich i przede wszystkim niemieckich militarystów. Polska występowała w tych planach tylko jako ofiara.

> „Anglia w swym antagonizmie do Francji i w swej polityce okrążenia ZSRR postawiła główną stawkę na Niemcy i wskutek tego popiera dążenia niemieckie do odebrania Polsce korytarza. Razem z Anglią idzie w tym kierunku kapitał amerykański, który wpakował już miliardy złota w przemysł i banki niemieckie i... połączył w pewnej mierze interesy swe z interesami odbudowy kapitalistycznych Niemiec... Polska... staje się wasalem Anglii, popierającej raczej Niemcy przeciw Polsce" (str. 80 — 81).
>
> „W piłsudczyźnie imperializm angielski najduje niezastąpioną agenturę dla swej agresywnej polityki...
>
> KPP winna dowieść masom, że jest ona jedyną siłą walczącą o prawdziwą samodzielność Polski, przeciwko zamianie jej w półkolonię kapitału anglo-amerykańskiego" (str. 92).

Na kartach dokumentów przewijają się przed nami obrazy i wspomnienia bohaterskich walk toczonych przez masy pracujące pod przewodem KPP przeciw tej zdradzieckiej polityce, przeciw gospodarczemu wyniszczaniu kraju, w obronie płac i warunków pracy, w obronie praw politycznych, przeciw rządowi bezrobocia, nędzy i terroru. Wybory do kas chorych w 1927 r., w których 1/3 oddanych głosów padła na komunistów, wybory do Rady Miejskiej w Warszawie, gdzie lista komunistyczna zebrała 77 000 głosów, strajk włókniarzy w 1928 r., strajk górników w 1932 r., masakra kaliska — mówią o ofiarności

i harcie komunistów w prowadzeniu walki przeciw zdradzieckim rządom przygotowującym przyszłą klęskę Polski oraz o zaufaniu, jakim klasa robotnicza obdarzała swoją komunistyczną awangardę.

Walki przybierają na sile i ostrości, gdy faszystowski rząd Piłsudskiego otwarcie wchodzi na drogę porozumienia z Hitlerem, podporządkowania mu Polski w przygotowywanej wojnie przeciw ZSRR.

Dojście Hitlera do władzy w Niemczech stało się sygnałem alarmowym dla wszystkich uczciwych antyfaszystów i demokratów Europy. Komuniści we wszystkich krajach wystąpili jako inicjatorzy jednolitego frontu klasy robotniczej w walce przeciw hitleryzmowi, jako organizatorzy szerokich ludowych frontów walki o utrzymanie pokoju, o zachowanie swobód demokratycznych przeciw faszyzmowi, w obronie zagrożonej przez hitleryzm niepodległości narodów.

Już w okresie poprzedzającym zagarnięcie władzy przez Hitlera, gdy klasa robotnicza Niemiec toczyła ciężki bój z faszyzmem, polscy komuniści wskazywali na nadciągające groźne niebezpieczeństwo dla wolności narodów, dla niepodległości naszej ojczyzny. Wzywali polskie masy ludowe do okazania poparcia niemieckim siłom demokratycznym w ich walce. Wzywali do stworzenia w Polsce potężnego jednolitego frontu robotniczego do walki z faszyzmem i jego zbrodniczymi planami wojennymi, zgubnymi dla narodu polskiego. Po zawarciu przez Piłsudskiego paktu z Hitlerem w 1934 r. KPP jeszcze bardziej wzmaga swą pracę uświadamiającą i organizacyjną. Wykazując, że treścią tego paktu jest podporządkowanie Polski drapieżnym planom imperializmu niemieckiego oraz przygotowywanie wojny zaborczej przeciw ZSRR. Stwierdzając, że samo istnienie hitleryzmu stwarza sytuację groźną dla niepodległości narodowej, komuniści wzywali szerokie rzesze narodu do wzmożenia walki przeciw sanacji. Apelowali oni do wszystkich pracujących warstw narodu wskazując im skutki zgubnych rządów sanacyjnych. Klasa robotnicza coraz nieznośniej była nękana wyzyskiem i bezrobociem, toteż walczyła coraz zacięciej. Chłopstwo cierpiało z powodu głodu ziemi, niszczących podatków, opłat, szarwarków, pozbawione było zarobków, a nawet możliwości emigracji. Drobnomieszczaństwo spychane było w otchłań pauperyzacji, młodzi zaczynali swoje życie jako bezrobotni, bez nadziei na znalezienie pracy. Łącząc hasła mobilizujące masy do walki o ich codzienny byt z hasłami walki przeciw faszystowskiej konstytucji, o prawa dla mas, o wolność słowa, stowarzyszeń i strajków, o demokratyczne wybory, o zniesienie Berezy Kartuskiej i amnestię dla więźniów politycznych, o demokratyczną politykę zagraniczną, w obronie pokoju i niepodległości, komuniści wysuwali się na czoło narodu, reprezentując jego najżywotniejsze interesy.

Partie Komunistyczne mówiły narodom:

> **„Nie wierzcie kłamliwym zapewnieniom pokojowym faszystowskiego rządu Hitlera... gdzie niemieccy faszyści wojnę rozpętają, tam nieuchronnie powstanie ognisko wojny światowej"**. (Ze wspólnej odezwy KC Komunistycznych Partii Niemiec, Francji, Anglii, Polski, Włoch, Czechosłowacji, Belgii, Austrii, Węgier i Litwy — tamże str. 212).

Polscy komuniści mówili:

> „Sprawa **wojny** czy **pokoju** jest dziś **najważniejszą sprawą**. Świat dzieli się dziś na dwa obozy: **obóz, który prze do wojny, i obóz walki o pokój.**
>
> Świat cały zna dziś głównych **podpalaczy wojennych: to Mussolini, Hitler, Beck...**

Świat cały zna także państwo, które **głosi i prowadzi niewzruszoną politykę pokoju. Tym państwem jest ZSRR...**

Po której stronie, w którym obozie powinno być miejsce Polski?...

Jasne jest, że jedyne niebezpieczeństwo zagrażające dziś niepodległości Polski — to Niemcy Hitlera, Goeringa i Rosenberga.

A przecież rządząca w Polsce zgraja sanacyjna **właśnie z tą złowrogą potęgą związała się zbójeckim sojuszem wojennym...**

Wszyscy — bez różnicy partii i przekonań — którzy rozumieją **zgubność** tej polityki... muszą dziś przeciwstawić jej **zwarty front ludowy protestu i sprzeciwu"**. (Z odezwy KC KPP, październik 1935 r. — tamże str. 238 — 239 — 240 — 241).

Mimo sabotowania frontu ludowego przez prawicowe kierownictwo PPS i SL, które w ten sposób okazywały jawną pomoc faszystowskiej klice sanacyjnej, komuniści nie osłabili uporczywej pracy nad jego utworzeniem, nie zaprzestali demaskowania oblicza sanacyjnej Targowicy i wyjaśniania rzeczywistej drogi wiodącej do obrony niepodległości.

W kraju rozwijał się potężny ogólnonarodowy ruch antyfaszystowski. Na czele walk stała klasa robotnicza, prowadzona przez komunistów, i ona ponosiła największe ofiary. Olbrzymia fala potężnych jednolitofrontowych strajków przechodziła w 1936 r. przez Polskę. Jednolitofrontowy strajk włókniarzy w Łodzi objął 130 000 robotników. Na strajk okupacyjny w krakowskim „Sempericie" i potężny powszechny strajk solidarnościowy w Krakowie policja odpowiada masakrą demonstracji. Pada 8 zabitych. Mnożą się masakry strajkujących i demonstrujących robotników. Padają zabici w Częstochowie. We Lwowie pogrzeb zamordowanego przez policję robotnika Kozaka zamienia się w olbrzymią demonstrację, która toczy bój uliczny z policją. Od salw policyjnych karabinów maszynowych ginie 49 demonstrantów, a kilkuset odnosi rany. Za robotnikami postępują masy chłopskie, które wbrew swym wodzom demonstrują w Nowosielcach i Racławicach przeciw sanacji, przeciw przymierzu z hitleryzmem, za frontem pokoju, żądając ziemi, pracy, chleba, swobód demokratycznych. Inteligencja twórcza na kongresie we Lwowie daje wyraz swej woli obrony pokoju i żądaniu swobód demokratycznych, wolności.

Również wydarzenia na arenie międzynarodowej dodawały rozmachu jednolitofrontowemu ruchowi w Polsce. Zwycięstwo Frontu Ludowego we Francji, grabieżcza wojna Mussoliniego w Abisynii i interwencja faszystowska w Hiszpanii, wreszcie opanowywanie przez Hitlera Gdańska raz jeszcze pokazały narodom, co oznacza faszyzm, czym on grozi i jak można powstrzymać jego zapędy.

W tej sytuacji, brzemiennej bezpośrednią groźbą dla niepodległości narodowej, KPP raz jeszcze stanowczo zadeklarowała swoje stanowisko, swoją politykę i wytyczyła na V Plenum KC (1937 r.) drogę walki o najżywotniejsze interesy narodu, o niepodległość. Uchwały Plenum jeszcze raz wysuwając konieczność ogólnonarodowej walki o pokój, w obronie niepodległości — stwierdzają:

„Zarówno groźna sytuacja międzynarodowa, jak i niezwykle napięte położenie wewnętrzne Polski wkładają na partię komunistyczną i na cały obóz demokratyczny olbrzymią odpowiedzialność za losy kraju...

Z pomocą Becka faszyzm niemiecki zagarnia Gdańsk, będący bramą wypadową przeciw Polsce, kluczem do rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej...

...Obrona Polski musi przejść w ręce narodu polskiego...

Walka z polityką zdrady narodowej i z reżymem sanacyjnym, oddającym Polskę w pacht Hitlerowi, walka o pokój, o włączenie Polski do porozumienia państw pokojowych, tworzonego przez Francję, Czechosłowację i Związek Sowiecki, jest dziś najskuteczniejszym środkiem obrony niepodległości Polski przed jedynym jej wrogiem — hitlerowskimi Niemcami" (str. 337 — 338).

V Plenum wzywa PPS i SL do wspólnej kampanii o zniesienie Berezy Kartuskiej, o amnestię dla więźniów politycznych i dla emigracji politycznej. Rzucając hasło „nie ma wroga na lewicy" uchwały wskazują na konieczność walki o wolne i powszechne wybory do istotnie ludowego Zgromadzenia Ustawodawczego i o stworzenie rządu zaufania mas.

Prawicowe kierownictwo PPS i SL pozostało głuche na ten głęboko patriotyczny apel. Rozbijało ono nadal antyfaszystowski front ludowy, wysługiwało się sanacyjnej dyktaturze, paraliżując walkę mas przeciwko jej przestępczej, prohitlerowskiej polityce.

V Plenum ostrzegało naród w lutym 1937 r. przed zgubnymi następstwami antynarodowej polityki sanacji. W dwa i pół roku później na Polskę zwaliła się przemoc hitlerowska...



W oparciu o bezsporne dokumenty i fakty zbiór, wydany przez Wydział Historii Partii KC PZPR, daje nam wszechstronny obraz walki komunistów polskich w obronie niepodległości kraju; zebrane w nim materiały mówią o tym, że komuniści polscy, walczący o wyzwolenie społeczne robotników i chłopów, byli konsekwentnymi bojownikami o niepodległość kraju, o jego rozwój gospodarczy i kulturalny, przeciwko faszyzacji, uwstecznieniu gospodarczemu i kulturalnemu, narzuconemu Polsce przez rządy kapitału finansowego i obszarnictwa, przez międzynarodowe monopole finansowe, że byli najbardziej konsekwentnymi bojownikami przeciwko sanacyjnej polityce uzależniania kraju od Hitlera, polityce zagrażającej samemu istnieniu państwowości polskiej i fizycznej egzystencji narodu.

Zbiór nasuwa jednak pewne krytyczne uwagi.

Walka KPP w obronie niepodległości Polski, troska partii o niepodległość nie da się oddzielić od rozwoju jej walki o interesy mas ludowych, od rozwoju ideowego i organizacyjnego KPP. Rok, powiedzmy, 1922, kiedy KPP w zasadzie nie zerwała jeszcze z luksemburgizmem i koncepcjami mienszewickimi odziedziczonymi po PPS-Lewicy, kiedy KPP obejmuje zasięgiem swych wpływów przede wszystkim awangardę proletariatu w głównych ośrodkach przemysłowych kraju i przodujących chłopów w niektórych okręgach wiejskich; lata 1928 — 1929 — pięć, sześć lat po II Zjeździe po tym jak przez dłuższy czas partia przyswajała sobie leninizm — kiedy na listy KPP do Sejmu, mimo brutalnych represji, mimo terroru i fałszerstw, pada z górą milion głosów, kiedy KPP kieruje wielkimi, masowymi ruchami strajkowymi w Zagłębiu i Łodzi, w Warszawie i na Zachodniej Ukrainie, jest już mocno związana z masami chłopskimi zarówno Polski właściwej, jak Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy; lata 1935 — 1936, kiedy KPP jest organizatorem i czołową siłą formującego się frontu ludowego, przewodniczką walczących na barykadach robotników Krakowa i Lwowa, jedną z czołowych sił ogólnopolskiego strajku chłopskiego — to przecież ogniwa rozwoju i dojrzewania ruchu rewolucyjnego

Polski w okresie międzywojennym, obejmowania przezeń faktycznego kierownictwa walkami masowymi oraz przenikania ideologii marksizmu - leninizmu do szerokich rzesz narodu.

Ten rozwój zasługuje na omówienie nie tylko od strony ideowej (jak we wstępie to zrobiono), ale również jeśli idzie o zasięg walk, w jakich znajdowały wyraz przemiany ideowe. Warto było scharakteryzować go bodaj króciutko we wstępie; nasuwa się myśl o jakichś niewielkich, kilkustronicowych przedmowach wprowadzających do każdego rozdziału.

Wydaje się, że można było i należało zamieścić przed dokumentami odnoszącymi się do poszczególnych okresów pewną zwięzłą, najogólniejszą charakterystykę danego okresu. Warto było zwrócić w zbiorze więcej uwagi na takie dokumenty, które uwydatniłyby wzrost wpływów KPP, jej kierowniczy udział w walkach robotniczych. Wszystko to ułatwiłoby posługiwanie się książką, zbliżyłoby bohaterską walkę KPP do czytelnika mniej z nią zaznajomionego, oddałoby pełniej prawdę o KPP, o jej roli w dziejach narodu polskiego.

Niezupełnie usprawiedliwione wydaje się wydzielenie w specjalnym rozdziale walki KPP przeciwko wyprzedaży bogactw kraju kapitałowi zagranicznemu. Wyprzedaż ta stanowi cechę istotną polityki rządów burżuazyjnych w okresie całego dwudziestolecia. Niezwykle cenne, o wysokiej wartości uświadamiającej materiały, zebrane w tej części, należało raczej rozmieścić chronologicznie w odpowiednich rozdziałach, uwypuklając ich znaczenie odpowiednio w tytułach rozdziałów i we wstępach do nich. Uniknęłoby się w ten sposób pewnego oderwania walki politycznej — walki przeciwko reakcji i faszyzmowi, przeciwko politycznemu uzależnianiu kraju przez zagranicznych imperialistów od walki przeciwko eksploatacji gospodarczej kraju przez światowe monopole finansowe.

Wreszcie wydaje się, że ani we wstępie, ani w przypisach nie uwydatniono dostatecznie jasno, dlaczego w międzywojennym dwudziestoleciu, szczególnie zaś w ostatnim jego okresie, właśnie KPP — bojowniczka o klasowe interesy proletariatu i mas chłopskich — stała się **i nie mogła się nie stać** czołową, kierowniczą siłą występującą w obronie niepodległości kraju.

Tow. Kowalski we wstępie słusznie wskazuje, że właśnie konsekwentna walka o interesy klasowe ludzi pracy uczyniła z KPP kierowniczą siłę broniącą niepodległości kraju. Wydaje się nam jednak, że jest to za mało. Należało wskazać na czynniki ograniczające i podważające niepodległość Polski przez całe dwudziestolecie i na nową sytuację, która stworzyła bezpośrednią groźbę całkowitego przekreślenia niepodległości kraju, jego bytu państwowego w latach trzydziestych, a w związku z tym również — na odmienny charakter walki KPP w obronie niepodległości w różnych okresach. W tym celu należało bliżej scharakteryzować sytuację Polski w okresie działalności KPP, wykazać jej związek z przebiegiem światowego kryzysu imperializmu, z rozwojem konkretnych zmian w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Wtedy słuszna teza tow. Kowalskiego byłaby jeszcze bardziej udokumentowana i przekonująca.

Związek między walką klasową proletariatu, walką mas ludowych przeciwko wyzyskiwaczom a walką o interesy ogólnonarodowe jest bardzo głęboki i istotny, lecz kształtuje się konkretnie w zależności od okresu historycznego, od klasowej treści konfliktów narodowych w poszczególnym okresie, w zależności od sytuacji politycznej, wewnętrznej i zewnętrznej kraju.

Okres walki KPP, okres międzywojennego dwudziestolecia — to okres kryzysu imperializmu, okres, kiedy światowy imperializm po bankructwie pierw-

szej interwencji zbrojnej przeciwko republikom radzieckim przygotowuje nowy napad na ZSRR, okres, kiedy wielkie mocarstwa imperialistyczne starają się przerzucać ciężary kryzysu na barki mas pracujących, a zarazem ratować swe interesy kosztem mniejszych i słabszych państw kapitalistycznych, to okres faszyzacji rządów burżuazyjnych. Polska międzywojenna — to jedno z najsłabszych ogniw ówczesnej kapitalistycznej Europy.

Niepodległość nowopowstałego burżuazyjnego, kapitalistyczno-obszarniczego państwa polskiego była od pierwszych chwil jego istnienia ograniczona, w znacznej mierze fikcyjna.

Towarzysz Stalin — mówiąc jesienią 1920 r. o Polsce, Finlandii i niektórych innych powstałych wówczas państwach — wskazuje, że państwa te „...zachowały tylko pozory niezależności, w rzeczywistości zaś przekształciły się zupełnie w wasalów Ententy..." (J. Stalin — Dzieła, t. 4, str. 363, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.), że ich niepodległość to tylko pozory, maskujące ich faktyczną zależność od tej czy innej grupy imperialistów.

Klasa robotnicza Polski broniła interesów narodu, walczyła o prawdziwą niepodległość kraju, tocząc boje przeciwko rządom burżuazyjnym szukającym w ambasadach mocarstw imperialistycznych inspiracji dla swej polityki, posłusznym skinieniom międzynarodowej finansjerze. Znaczenie II Zjazdu KPP polega w niemałym stopniu na tym, że uświadomił on — choć jeszcze nie w pełni — awangardzie klasy robotniczej narodowy sens jej walki klasowej.

Konflikt między interesami rządzącej burżuazji a interesami narodu, zagrożenie niepodległości kraju przez rządy burżuazji wystąpiły jednak szczególnie ostro w drugim dziesiątku lat okresu międzywojennego, kiedy po dojściu do władzy Hitlera na czoło sił antyradzieckich coraz bardziej wysuwa się odrodzony imperializm niemiecki, protegowany, finansowany i wspierany przez wielką finansjerę angielską i amerykańską. Nienawiść do ZSRR i zachwyt dla hitlerowskich metod rozprawiania się z ruchem robotniczym rodzą prohitlerowskie sympatie burżuazji i obszarnictwa polskiego. Ale hitleryzm — to najbardziej agresywna forma imperializmu niemieckiego, a imperializm niemiecki nie rezygnuje, nie może rezygnować z zaboru ziem polskich, z ujarzmienia Polski. Konkretna sytuacja lat trzydziestych sprawia, że polityka burżuazji i obszarnictwa polskiego z całym cynizmem przekształca Polskę w powolne narzędzie agresywnych planów imperialistycznych i pcha do katastrofy narodowej, że w obiektywnej rzeczywistości Polski zagadnienie obrony niepodległości staje się zagadnieniem niezwykle ostrym.

W tym okresie jedynie lud pracujący i jego komunistyczna partia, nieprzejednany wróg rządów kapitalistyczno-obszarniczych, walczą konsekwentnie w obronie najbardziej elementarnych interesów narodu, jego suwerenności i niepodległości. Oto dlaczego KPP wysuwa wtedy na czoło walkę w obronie niepodległości, wiąże z nią boje w obronie codziennych interesów mas ludowych, oto dlaczego w tym okresie każde wielkie masowe wystąpienie robotnicze, każdy wielki strajk i każda wielka demonstracja staje się aktem walki w obronie niepodległości kraju, niepodległości narodu.

Redaktorzy zbioru zdawali sobie z tego sprawę, skoro włączyli doń szereg dokumentów związanych z takimi właśnie ruchami masowymi. Nie dokonali oni jednak selekcji tych dokumentów odpowiednio do różnych okresów, nie

wskazali na szczególne znaczenie walk proletariackich ostatniego dziesięciolecia przedwojennego dla obrony niepodległości kraju.

* * *

Niewątpliwie, faszystowski rząd sanacji nie mógłby się ostać przed naporem mas prowadzonych we froncie ludowym po drodze wskazywanej przez komunistów.

Niewątpliwie, antyhitlerowskie przymierze demokratycznych narodów ze Związkiem Radzieckim powstrzymałoby niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej i zaoszczędziłoby naszemu krajowi strasznych doświadczeń utraty niepodległości i okrucieństw okupacji. Ale jak zdradziecka postawa rządzących grup imperialistycznych w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji oraz ich socjaldemokratycznych partii umożliwiły Hitlerowi rozpętanie wojny, tak zaślepienie antykomunistyczne, oportunizm, zdrada wodzów PPS i SL w kraju okazały sanacyjnej zgrai pomoc w wydaniu Polski na łup najeźdźcy. Stali oni po stronie burżuazji, a nie ludu, ciągnęli więc naród na drogę zguby, a nie rozwoju.

Bogaci w doświadczenia ostatniego ćwierćwiecza możemy powtórzyć dziś słowa tow. Bruna z jego artykułu w „Przeglądzie" 1937 r.:

> „Bieg wypadków ujawnia istotę rzeczy: **przeciwieństwo pomiędzy interesami klas pasożytniczych i interesami narodu polskiego,** przeciwieństwo, które istnieje dziś tak samo, jak istniało w czasach rozbiorów i w dziejach walk powstańczych. Klasy posiadające nie wahają się wystawić na niebezpieczeństwo niepodległości własnego narodu, służąc sprawie reakcji społecznej... Tryumf reakcji międzynarodowej grozi dziś, jak w przeszłości, zagładą Polski: jej byt i przyszłość związane są dziś, jak wczoraj, ze **zwycięstwem ludu nad siłami reakcji.** Mówiliśmy to zawsze, dziś możemy to wykazać i udowodnić niezbitymi faktami" (str. 344—345).

Te słowa są i na dziś ostrzeżeniem przed zatrutą propagandą zgniłych resztek emigracyjnych i pozostałych elementów kapitalistycznych, szczekaczek monarchijskich i londyńskich stojących na usługach międzynarodowej reakcji i jej międzynarodowego herszta — imperializmu amerykańskiego.

Ale dziś jesteśmy bogatsi nie tylko w doświadczenia, ale i w siły. Zasobniejsi jesteśmy w siły, które dała nam władza ludowa, wspaniały wysiłek narodu w socjalistycznym budownictwie, ustrój socjalistyczny. Zasobniejsi jesteśmy w siły, które tchnęła w nas swą ideologią spadkobierczyni Komunistycznej Partii Polski, nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierowana przez towarzysza Bieruta.

Zasobniejsi jesteśmy w siły, które ustokrotnia wspólnota idei i braterska pomoc całego obozu pokoju i socjalizmu, obozu zrodzonego z myśli i walki bratnich komunistycznych partii i ich przewodniczki KPZR.

Zasobniejsi jesteśmy w siły, które wzbudził w nas i rozwinął wspaniały przykład, nieoceniona pomoc i nierozerwalna przyjaźń Związku Radzieckiego, przyjaźń, której tak wiernie strzegła i pielęgnowała Komunistyczna Partia Polski.

Uzbrojeni jesteśmy w nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina, w jego wspaniałą naukową teorię ustroju, który pod przewodem Związku Radzieckiego zbudujemy — komunizmu.

Oto dlatego dziś jesteśmy niezwyciężeni.

KAZIMIERZ MAJEWSKI

Reportaż o badaniach archeologów polskich

Książka Pawła Jasienicy pt. „Świt słowiańskiego jutra" *) stanowi cykl reportaży z dokonanych w 1951 r. objazdów po różnych wykopaliskach archeologicznych w Polsce, prowadzonych przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Z reportaży tych dowiaduje się czytelnik, że od pięciu lat duży zespół archeologów i historyków pracuje u nas nad zagadnieniem powstania Państwa Polskiego, że w Polsce Ludowej przy udziale licznych naukowców, pomocniczego personelu naukowo-technicznego i setek robotników prowadzi się prace wykopaliskowe w takich rozmiarach, w jakich nigdy przedtem nie były one dokonywane. Te prace wykopaliskowe, niezmiernie kosztowne, prowadzone są dzięki wielkim dotacjom władzy ludowej, o jakich nie mogli nawet marzyć archeologowie w okresie międzywojennym, prowadzący badania w skromnych rozmiarach z żebraczych zasiłków sanacyjnych mecenasów nauki.

Poważnym osiągnięciem badawczym archeologów polskich lat ostatnich, o którym dowiadują się czytelnicy z książki „Świt słowiańskiego jutra", jest potwierdzenie tezy wysuniętej już dawniej przez polskich uczonych o autochtonizmie Słowian na ziemiach polskich. Ujmując to zagadnienie szerzej, należy powiedzieć, że pogląd o słowiańskości ludów mieszkających w pierwszych wiekach naszej ery między Wisłą a Odrą reprezentowało już poprzednio wielu badaczy, jak Lelewel, Karamzin, Picz, Niederle, Kadlec, J. Kostrzewski. Tylko że uczeni ci szukając „prakolebki" Słowian umieszczali ją w różnych częściach Europy, niektórzy zaś z nich widzieli ją na ziemiach Polski. Dopiero nauka radziecka, historycy i archeologowie Griekow, Udalcow, Rybakow, Trietiakow, Artamow, Tichonowa i inni postawili w sposób właściwy zagadnienie etnogenezy Słowian. Uważają oni, że obszary dzisiejszej Polski i Ukrainy zamieszkiwały plemiona, które przechodziły podobne, współczesne sobie w zasadzie etapy rozwoju społeczno-ekonomicznego i kulturalnego, a w wyniku wzajemnych kontaktów i oddziaływań zewnętrznych dały początek narodom słowiańskim.

Tak pojęty autochtonizm Słowian zachodnich i wschodnich sformułowano w oparciu nie tylko o wyniki badań językoznawczych, toponomastycznych i historycznych, ale także archeologicznych, które wykazały między innymi duże zbieżności w kwestii genezy i rozwoju miast dawnej Polski i Rusi.

*) Nakład Państwowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa 1952 r., 382 str. z tablicami.

Z książki Jasienicy, z plastycznie naszkicowanych obrazów dowiadujemy się o odkryciach archeologicznych w Gnieźnie i Gdańsku, Opolu i Tyńcu, Poznaniu i Wrocławiu, Szczecinie, Wiślicy, Cieszynie i wielu innych „stanowiskach archeologicznych". Uzyskujemy wiadomości o tym, że na ziemiach Polski istniało rozwinięte osadnictwo miejskie przed tzw. kolonizacją niemiecką, tj. zanim jeszcze zaczęli napływać do naszego kraju koloniści niemieccy sprowadzani przez książąt i innych wielmożów, że w najstarszych polskich miastach na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia technika produkcyjna stała na poważnym poziomie. Np. w Gieczu w odkopywanym grodzie natrafiono na liczne ślady przepalonej gliny oraz resztki rudy darniowej, co dowodzi, że w tym grodzie wczesnośredniowiecznym istniał ośrodek produkcji żelaza, wytapianego w dymarkach, które odkryto w wielu miejscowościach w Polsce, m. in. w Igołomi pod Krakowem i liczne na Śląsku (Tarchalice). W Polsce wczesnośredniowiecznej (VII — IX wieku naszej ery) rozwijało się także ogrodnictwo i sadownictwo, o czym mówią badania znalezionych resztek roślinnych, potwierdzające prawdziwość informacji podróżnika arabskiego Ibrahima ibn Jakuba. Również duże znaczenie badawcze posiada stwierdzenie, iż w okresie wczesnośredniowiecznym zanika u nas uprawa pierwotniejszych gatunków zbóż (np. gorszej jakościowo pszenicy drobnoziarnistej) na korzyść gatunków szlachetniejszych, zwłaszcza „pszenicy zwykłej".

Polskie grody wczesnośredniowieczne VII — IX wieków były również ośrodkami handlowymi. Resztki znalezionych jedwabnych tkanin w Opolu świadczą o handlu ze Wschodem, w którym najprawdopodobniej pośredniczyli kupcy arabscy. Warto przy tym dodać, że w zespole naukowców pracujących nad zagadnieniami początków Państwa Polskiego znajduje się aktywna grupa młodych arabistów, którzy oddają duże usługi archeologom i historykom. Badają oni arabskie źródła podróżnicze szukając w nich choćby najdrobniejszych wiadomości dotyczących naszych ziem oraz przeprowadzają badania monet arabskich (dirhemy) oraz skarbców tych monet znajdywanych na ziemiach Polski.

W rozpoznaniu produkcyjno-handlowego charakteru polskich grodów wczesnośredniowiecznych pomocne są badania nad ich przestrzennym ukształtowaniem. Ślady rozplanowania miejskich osad wczesnośredniowiecznych widać w kształtach ulic, placów, w usytuowaniu budowli sakralnych i w innych elementach urbanistycznych niektórych miast dzisiejszych, których początki sięgają wczesnego średniowiecza.

Jak wysoko stała technika fortyfikacyjna w Polsce wczesnośredniowiecznej, dowiadujemy się między innymi z wykopalisk grodu na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu czy też z badań archeologicznych w Łęczycy, które wykazały, że między VI a VIII wiekiem wzniesiono tam warowny gród o wysokiej technice obronnej. Wały otaczające gród zbudowane były z grubych belek drewnianych przekładanych raz równolegle, raz poprzecznie, ułożonych w dwadzieścia warstw i od zewnątrz umocnionych zasiekami z mocnych, zaostrzonych kołów.

Archeologowie doszli do przekonania, że we wczesnym średniowieczu (wieki VII — IX) Polska rozwinęła własny system fortyfikacyjny (tzw. „konstrukcje hakowe"), a dawne grody otoczone wałami z tramów dębowych, gliny i głazów były warowniami nie ustępującymi pod względem obronności i walorów technicznych włoskim twierdzom owego czasu.

Są to poważne osiągnięcia badawcze naszych archeologów, ukazują one wysoką kulturę materialną, ekonomiczno - społeczną i duchową ludności

Polski we wczesnym średniowieczu. Demaskują kłamstwa nacjonalistycznej, a zwłaszcza hitlerowskiej archeologii niemieckiej o przeniesieniu na ziemie zachodnio - słowiańskie prawdziwej kultury dopiero przez ludy germańskie i o germańskości ziem na zachód od Wisły. Ujawnienie tych kłamstw przez naszych archeologów ma głęboki sens polityczny. Obala ono bowiem na podstawie niezbitych faktów naukowych wymysły neohitlerowskiej archeologii w Niemczech zachodnich, która stara się wspomagać „naukowo" imperializm amerykański i rewizjonizm. Tym celom służy np. praca archeologa niemieckiego Eggersa z Hamburga (dla którego ziemie germańskie w pierwszych wiekach naszej ery sięgają po Wisłę) na równi z oszczerczą książką „Tragödie Schlesiens 1945 — 1946" (Monachium 1952 r.).

Badania naszych archeologów, prowadzone w Opolu, Wrocławiu, Sobótce, Niemczy, Tarchalicach i wielu innych miejscowościach Ziem Odzyskanych, stwierdzają organiczną łączność ludów zamieszkujących przed wiekami te ziemie z ludnością pozostałych terenów Polski tak pod względem charakteru osadnictwa, budownictwa, jak i w innych dziedzinach kultury.

Jasienica w sposób interesujący przedstawił współpracę archeologów i historyków z badaczami innych dziedzin wiedzy. Takiej szerokiej współpracy nie znała archeologia międzywojenna. Ta wszechstronność rozpatrywania i metodyczne ujmowanie zagadnień przynosi nieraz nieoczekiwane rezultaty.

Można to wykazać choćby na jednym przykładzie. Badania szczątków roślinnych, odkrytych w warstwach wykopaliskowych okresu VII — IX wieku naszej ery, dowodzą zmian gatunków zbóż uprawnych, pojawienia się lepszych jakości pszenicy. Potwierdzają one domysły historyków, wysnute na podstawie źródeł pisanych, że na te właśnie wieki przypada początek nowego okresu w rozwoju sił produkcyjnych. Te stwierdzenia archeologów i historyków umacniają i inne dowody. Istnieją mianowicie liczne skarby srebrne na ziemiach Polski pochodzące z IX—X wieku. Rozrzuty tych skarbów nie są związane ze znaną nam dla owych czasów siecią drożną, co dowodzi, że nie należały one wyłącznie do kupców, lecz najprawdopodobniej także do bogatych właścicieli ziemskich, a więc mogły one być zalążkową formą gromadzenia dóbr przez większych posiadaczy własności ziemskiej. Na te wieki wreszcie przypada powstanie grodów wznoszonych do obrony interesów możnych przed zaborczością sąsiadów i przeciw coraz bardziej uzależnianej ludności.

Na tym jednym przykładzie widzimy tok rozumowania opartego na wynikach badań nauk historycznych i przyrodniczych, zmierzających do ustalenia określonego zjawiska społecznego. Osiągnięcia Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego w tym zakresie są duże i zostały należycie podkreślone w omawianej książce.

Jasienica nie tylko przedstawia zajmująco to, co zaobserwował w pracach archeologów na różnych zwiedzanych stanowiskach, ale często wypowiada myśli własne; umie po nowatorsku spojrzeć na pewne zagadnienia i ci, którzy stykali się z nim w czasie jego podróży reportażowych, odnosili niejednokrotnie korzyści z jego spostrzeżeń. Niektóre z nich znalazły się w omawianej książce. Oto słusznie zwraca Jasienica uwagę na znaczenie współpracy archeologów z technologami. Wysuwa postulat przeprowadzania badań technologicznych odkrytego materiału ceramicznego, przez co uniknie się akademickich dysput nad tym, czy można toczyć na krążku garncarskim naczynia gliniane z domieszką żwiru, czy też nie. Istotnie, współpraca z technologami i doświadczonymi robotnikami z różnych gałęzi produkcji jest niezbędna dla archeolo-

gów i w ogóle dla historyków kultury materialnej. Potrzebę jej archeologowie polscy doceniają i coraz szerzej współpracę taką nawiązują. Dość wspomnieć o planowanych na rok bieżący archeologicznych pracach badawczych w zakresie górnictwa i hutnictwa w Zagłębiu Staropolskim, w Kielecczyźnie, przewidujących pomoc doświadczonych górników i hutników. Bez tej pomocy nasi badacze starożytnej techniki metalurgicznej bezskutecznie próbowaliby rozwiązywać wiele spraw technologicznych.

Należy także wspomnieć o odkryciach archeologicznych w Igołomi, które ciekawie ujął Jasienica.

Igołomia to wielki teren badawczy, na który zwrócone są oczy naszych archeologów i historyków. Na wschód od Krakowa, na wzniesieniach na lewym brzegu doliny Wisły, na przestrzeni wielu kilometrów znajdywane są przypadkowo w czasie prac polnych i robót ziemnych, a także planowo przez archeologów — duże skupiska doskonale zachowanych pieców garncarskich, przeważnie z IV wieku naszej ery, o wysokiej technice konstrukcyjnej, z olbrzymimi ilościami całych i zniszczonych naczyń glinianych. Odsłonięto i zbadano kilkadziesiąt takich pieców garncarskich, setki zaś zarejestrowano w ostatnich latach dzięki przypadkowym odkryciom, dokonywanym w czasie robót polnych. Technika budowy tych pieców i dobra gatunkowo ceramika wykazują niezaprzeczalne związki z produkcją ceramiczną prowincji rzymskich. Dotychczasowe wykopaliskowe i powierzchniowe badania archeologiczne stwierdzają ponad wszelką wątpliwość istnienie w rejonie Igołomi wielkiego, o nie znanych dotąd ani w Polsce, ani w krajach sąsiednich rozmiarach, ośrodka produkcji ceramicznej, zaspokajającego nie tylko potrzeby ludności miejscowej, lecz najprawdopodobniej pracującego także na eksport do dalszych okolic. Dodać należy, że w rejonie Igołomi wykrywane są ostatnio także dymarki, tj. piece do wytapiania rudy żelaznej.

Zawodowe trudnienie się garncarstwem, hutnictwem i kowalstwem przez plemiona mieszkające w rejonie Igołomi w pierwszych wiekach naszej ery nie może ulegać wątpliwości. Na podstawie tych odkryć archeologicznych można stwierdzić daleko posunięty — o ile nie końcowy — etap rozkładu wspólnoty pierwotnej i formowania się zaczątków społeczeństwa klasowego co najmniej na ziemiach dzisiejszej Małopolski i Śląska.

Odkrycia w Igołomi wywołały wśród archeologów i historyków żywą dyskusję na temat stosunków ekonomiczno-społecznych, jakie panowały na początku naszej ery u plemion żyjących na obszarze Małopolski, a w szczególności nad pytaniem, czy w warsztatach ceramicznych pracowali niewolnicy, czy też należały one do wolnych producentów.

Wydaje się prawdopodobne, że historia Polski w pierwszych wiekach naszej ery — to okres związku plemion (demokracja wojskowa) z rozkładającym się ustrojem wspólnoty pierwotnej. Istniały zapewne u tych plemion wówczas nie rozwinięte elementy układu niewolniczego oraz narastające elementy feudalizmu. Ostatnie badania archeologiczne w rejonie Igołomi przemawiają za słusznością tezy, że plemiona słowiańskie zamieszkujące na początku naszej ery (I—V wiek) południowe obszary Małopolski były najbardziej rozwinięte pod względem społeczno-ekonomicznym i kierunek ich rozwoju postępował od wspólnoty pierwotnej do formacji niewolniczej. Kontakty ludów Słowiańszczyzny zachodniej z imperium rzymskim i wpływy rzymskie przyspieszyły proces rozkładu wspólnoty pierwotnej przez zasilenie tych ludów zdobyczami technicznymi. Równocześnie jednak rozpad formacji niewol-

niczej imperium rzymskiego hamował ten rozwój pod względem ekonomiczno-społecznym. Taka dialektyka procesu historycznego sprawiła, że elementy układu niewolniczego zostały zahamowane, nie rozwinęły się w formację niewolniczą i wskutek tego plemiona żyjące na ziemiach Polski przeszły do rodzącej się wówczas w Europie wyższej formacji ekonomiczno-społecznej, do feudalizmu.

Zapoznaliśmy się nieco szerzej z problematyką badawczą związaną z wykopaliskami w Igołomi. Unaocznia ona nam, jaką drogę przeszła archeologia polska w latach ostatnich, jak daleko wyszła ona poza typologizm i etnizm archeologii międzywojennej.

Do badań w Igołomi archeologowie nasi przywiązują wielką wagę. Powstający Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk postawił sobie za cel objęcie jeszcze w tym roku planem swych badań olbrzymiego ośrodka produkcyjnego Igołomi, stanowiącego nierozerwalną całość z obszarem Nowej Huty, gdzie każdy dzień przynosi cenne odkrycia archeologiczne w związku z prowadzonymi tam robotami ziemnymi. Mamy w Nowej Hucie pokaźny zespół archeologów, wielu miłośników archeologii wśród robotników, techników i inżynierów, zgrupowanych w tamtejszym oddziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego; w Nowej Hucie wreszcie planowany jest w najbliższym czasie zjazd połączeniowy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego oraz towarzystw numizmatycznych w jedno Polskie Towarzystwo Archeologiczne.

Książka Pawła Jasienicy wprowadza czytelnika w ważny odcinek polskiej nauki historycznej, o którym informują nas źródła pisane i zabytkowe, archeologiczne. Jest to pierwsza tego rodzaju pozycja w naszym piśmiennictwie i zasługuje na tym szczególniejszą uwagę, że informuje jasno, żywo i wiernie. Nie znaczy to, że nie wkradły się do niej pewne błędne wiadomości i nie całkiem ścisłe sformułowania. Oto niektóre z zauważonych ważniejszych niedociągnięć.

Omawiając wielki okręg produkcyjny (hutniczy i ceramiczny) z pierwszych wieków naszej ery w Igołomi, autor mówi o „jakiejś organizacji państwowej" (str. 153). Także na str. 286 autor wspomina o formie „organizacji państwowej" na Pomorzu w I tysiącleciu przed naszą erą. Na razie nie many podstaw do takich domysłów i w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego twierdzeń takich nie wysuwano. Co najwyżej „gdzieś po kątach" można się było spotkać ze zdaniem archeologów, którzy skłonni są dopatrywać się organizacji państwowej na ziemiach Polski już na początku I tysiąclecia przed naszą erą.

Do niedociągnięć książki Jasienicy należy to, że w jednym miejscu mówi on o posążkach Izydy, Merkurego, Bachusa, Marsa, które znaleziono na ziemiach Polski, jako o przedmiotach kultu. Pisze on:

„Istnieją domysły, że może i Izydzie oddawano u nas cześć".

O ile ktoś u nas istotnie słownie lub drukiem wypowiadał takie domysły, należy je uznać za niesłuszne. Plemiona polskie w pierwszych wiekach naszej ery żyły w ramach rozkładającej się wspólnoty pierwotnej i podobnie jak inne plemiona na tym etapie rozwoju ekonomiczno-społecznego posiadały wierzenia kultowo-magiczne, będące częścią organiczną ich więzi społecznej. Importowane na ziemie polskie posążki bogów rzymskich były zapewne cennymi osobliwościami w skarbcach starszyzny rodowej, ale nic nie wskazuje na to, aby były wizerunkami kultowymi. Podobnie ma się sprawa z miniaturową figurką

z kości czy z rogu znalezioną w Szczecinie. O ile stanowiła ona istotnie obiekt sakralny, to raczej wotum, ale w żadnym razie nie wizerunek kultowy. Tymczasem Jasienica powiada: „Ktoś jej cześć oddawał, może okadzał i składał ofiary" (str. 284). Jest to nienaukowa modernizacja zagadnienia, tego rzędu co urządzenie kapliczki Światowida w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, z której autor słusznie sobie zakpił opowiadając na str. 144, że posąg Światowida umieszczony jest na podwyższeniu w specjalnej wnęce, zamykającej amfiladę sal wystawowych, że oświetlony jest lampami jarzeniowymi, że istnieje podobno projekt wprowadzenia instalacji, która sprawi, że równocześnie z zapaleniem światła słychać będzie grzmoty, że zwiedzający często składają przed posągiem kwiaty. Całą tę sprawę chciał przedstawić w sposób rzewny, ale niestety — powiada — „rzeczywistość nie jest pozbawiona cech tragicznych. Istnieje bowiem podejrzenie, że bogobojni krakowianie dopuszczają się podwójnego bałwochwalstwa. Primo: składają ofiary pogańskiemu bożkowi, secundo zaś: otaczają czcią falsyfikat". Trzeba bowiem dodać, iż istnieją poważne zastrzeżenia co do autentyczności tego posągu, znalezionego w Zbruczu, któremu dano nazwę Światowida oraz upowszechniono w kopiach, modelach i reprodukcjach.

W swej książce autor poświęca dużo miejsca tzw. zagadnieniu importów rzymskich na ziemie polskie w pierwszych wiekach naszej ery. Burżuazyjna archeologia i historia, rozpatrując zagadnienie wpływów imperium rzymskiego w pierwszych wiekach naszej ery na ziemie słowiańskie, wychodziła z założenia atrakcyjności cywilizacji rzymskiej i uważała za rzecz samą przez się zrozumiałą, że plemiona i ludy sąsiadujące z państwem rzymskim i prowadzące handel z kupcami rzymskimi ulegały wpływom rzymskim, doskonaląc swą technikę, a przede wszystkim swą twórczość artystyczną.

Inaczej to zagadnienie przedstawia archeologia radziecka badając kontakty imperium rzymskiego ze słowiańskimi i innymi ludami nadczarnomorskimi. Otóż archeologowie radzieccy wykazują, że ludy nadczarnomorskie żyły własną kulturą, że o wpływie rzymskim decydowała nie wielkość cywilizacji rzymskiej, nie jej siła oddziaływania, ale w pierwszym rzędzie stan ekonomiki tych ludów. Musiały one niejako dojrzeć do przyjmowania obcych wpływów, to znaczy musiał nastąpić powolny rozkład wspólnoty pierwotnej, musiała wydzielić się ekonomicznie silna warstwa starszyzny plemiennej, która była zainteresowana w nabywaniu od kupców rzymskich różnych przedmiotów zbytku (cenne naczynia z brązu, srebra, szkła, terrakoty, broń, posążki z brązu itp.), wymienianych za surowce i produkty własne (bursztyn, futra, skóry, pierze, miód, zboże), a zwłaszcza za niewolników.

W tym ujęciu tzw. wpływ rzymski nabiera dopiero właściwego oświetlenia historycznego. Wytwory rzymskie importowane dla potrzeb starszyzny plemion słowiańskich nie wywierały większego wpływu na kulturę tych plemion, której rozwój szedł własnymi drogami. Dopiero te zdobycze kultury rzymskiej, które przenikały do produkcji plemion słowiańskich, a więc nowe narzędzia pracy, jak krążek garncarski (do toczenia naczyń glinianych), piece garncarskie czy dymarki do wytapiania żelaza, nabrały istotnego znaczenia, bo były przyswajane przez te plemiona, bo prowadziły do udoskonalenia ich własnej produkcji, a co za tym idzie powodowały u tych plemion i ludów zmiany stosunków społecznych w procesie produkcji. Były to więc wpływy, które zaważyły przede wszystkim na ekonomice plemion sąsiadujących z imperium rzymskim, zarówno plemion słowiańskich, jak germańskich, a jeszcze wcześniej cel-

tyckich i innych. Wpływy rzymskie mogły jednak oddziaływać na wspomniane plemiona nie dlatego, że cywilizacja rzymska posiadała w sobie siły ekspansywne, ale przede wszystkim dlatego, że ludy, o których mowa, dojrzały ekonomicznie do przyjmowania tych wpływów, a z czasem nawet do przyswajania ich sobie.

Takie — jedynie słuszne — sformułowanie tego zagadnienia w oparciu o osiągnięcia archeologii radzieckiej wytyczyło drogi badań naszych archeologów, zajmujących się obecnie bardzo żywo zagadnieniem kontaktów Słowiańszczyzny z imperium rzymskim w pierwszych wiekach naszej ery. W naszych badaniach archeologicznych i historycznych nie przezwyciężono jednak jeszcze wspomnianego aspektu filorzymskiego, toteż nie możemy się dziwić, że uległ mu Jasienica, który nie jest zawodowym historykiem, choć daje dość sugestywny obraz ekonomiki i kultury plemion zamieszkujących ziemie Polski w pierwszych wiekach naszej ery. W niektórych wnioskach idzie on jednak za daleko. Mówiąc o rozwarstwieniu społecznym w pierwszych wiekach naszej ery, o bogatej starszyźnie rodowej, która składała swoim zmarłym do grobów cenne przedmioty sprowadzane z imperium rzymskiego, formułuje takie przypuszczenie: „Taki stan rzeczy pozwala też chyba przypuszczać, że istnieć musiała jakaś forma organizacji politycznej. Ci, co się wzbogacili **na wymianie** (K. M. podkr.), musieli teraz dbać o zabezpieczenie swojej górującej pozycji społecznej. A to właśnie jest geneza władzy państwowej" (str. 165).

Starszyzna rodowa wzbogacała się nie na wymianie, lecz na przywłaszczaniu sobie środków produkcji i wyprodukowanych przez ludność niewolną (niewolnictwo patriarchalne) czy też zależną dóbr, które w dużej mierze wymieniano za wyroby sprowadzane z imperium rzymskiego.

Mówiąc o przedmiotach importowanych z imperium rzymskiego na ziemie Polski w pierwszych wiekach naszej ery autor pisze (str. 162): „Główny jednak ośrodek Prapolski to niewątpliwie dzisiejsza Wielkopolska". Takich stwierdzeń archeologowie tak kategorycznie nie wypowiadają. Możemy jedynie powiedzieć, że Wielkopolska jest w tej chwili najlepiej zbadaną archeologicznie ze wszystkich dzielnic Polski, a co za tym idzie — w Wielkopolsce znamy najwięcej „stanowisk archeologicznych" z pierwszych wieków naszej ery. Jak ten obraz będzie wyglądał, gdy cała Polska zostanie równomiernie zbadana pod względem archeologicznym, trudno powiedzieć.

Aby czytelnik uzyskał możliwie najpełniejszy obraz ogólny tego, co się dzieje obecnie w polskim świecie archeologicznym, do książki Pawła Jasienicy należy dodać garść uzupełnień.

Przede wszystkim należy powiedzieć, że praca naukowa Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego nie ogranicza się do zakrojonych na szeroką skalę badań archeologicznych. W zespole tej instytucji naukowej pracują także historycy, etnografowie, antropologowie, arabiści, filologowie, geografowie, paleobotanicy, paleozoologowie i przedstawiciele innych nauk pomocnych w tych badaniach. Zakres omawianych badań wykracza daleko poza problemy historii Polski wczesnośredniowiecznej. Badając początki państwowości polskiej wypadło sięgnąć niejako do korzeni tego procesu, do społeczeństwa rozkładającej się wspólnoty pierwotnej, do historii plemion zamieszkujących nasze ziemie od początków nowej ery. Stąd organizacja wykopalisk w Igołomi, o których wyżej mowa.

Należy również na tym miejscu nadmienić, że Jasienica nie poinformował należycie — bo i nie mógł w swoim reportażu — o prowadzonych od pięciu lat konferencjach planujących, sprawozdawczych i roboczych, na których dyskutowano, nieraz namiętnie i gwałtownie, sprawy unaukowienia archeologii, zlikwidowania przedziału między archeologią a historią oraz inne zagadnienia. Między innymi wszechstronnie omawiano problem genezy grodów — ośrodków władzy książęcej i pierwszych kościołów w tych grodach (często położonych w sąsiedztwie pallatium — rezydencji władcy lub jego przedstawiciela), pełniących ważną funkcję ideologiczną umacniania formacji feudalnej i jej aparatu państwowego — funkcji, której nie mogła spełniać stara pogańska religia wspólnoty pierwotnej.

Reportaż nie dał — i dać nie mógł — przekroju naszych polemik metodologicznych, przezwyciężania oporów, jakie w różnym stopniu tkwiły i tkwią jeszcze wśród naukowców, którzy wyszli z dawnej szkoły, z dawnych uniwersytetów. W toku dyskusji archeologowie polscy przekonali się, ile ciążyło na ich poglądach obciążeń nienaukowych i naiwnych sformułowań, jak deskrypcja i faktografia przesłaniała perspektywy historyczne, jak byli bezradni w wykrywaniu prawidłowości rozwoju społecznego, jak nie uświadamiali sobie, że formułowanie praw historycznych jest właściwym celem nauki historycznej, a więc i archeologii. Słowem, prace archeologiczne nad początkami Państwa Polskiego — to nie tylko problem naukowego poznania powstawania polskiego społeczeństwa klasowego, ale doniosła sprawa przebudowy ideologicznej i metodologicznej archeologii polskiej.

Jasienica podzielił się swoimi wrażeniami z konferencji sprawozdawczej we Wrocławiu odbytej w grudniu 1951 r., ale niestety konferencja ta zawierała stosunkowo niewiele zagadnień metodologicznych i dyskusja nie wywołała takiego ożywienia, jak np. na konferencji w Jeleniej Górze w 1950 r. czy w Kaliszu w 1951 r. (ta ostatnia przy udziale czeskich archeologów, którzy właśnie w tym czasie przebywali w Polsce). Była mowa o tym, że na konferencjach tych wychodzili archeologowie poza pierwotnie nakreśloną problematykę, dyskutowano sprawy technik garncarskich, z pokazem toczenia na krążku garncarskim, wypału w specjalnie sporządzonym piecu garncarskim, wygłaszano referaty i polemizowano na temat chronologii ceramiki wczesnośredniowiecznej (podstawowe kryterium do określenia wieku wczesnośredniowiecznych znalezisk archeologicznych). Ponadto Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego zainicjowało dyskusję na temat ramowej periodyzacji historii Polski pierwotnej i starożytnej. Elementy tej dyskusji były uwzględnione na moskiewskiej konferencji w Instytucie Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR w 1950 r., w której brali udział historycy polscy, a która była poświęcona omówieniu prospektu radzieckiego podręcznika historii Polski, opracowywanego przez Akademię Nauk ZSRR. Wreszcie dyskusja nad periodyzacją historii Polski pierwotnej i starożytnej stała się niewątpliwym ułatwieniem w pracy zespołu opracowującego najwcześniejszy okres w podręczniku historii Polski, prowadzonej przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, a także w rozpoczętych już pracach przygotowawczych nad podręcznikiem historii Polski starożytnej, które podejmie Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk.

Wreszcie atmosfera krytyki i samokrytyki, z którą archeologowie nasi po raz pierwszy zetknęli się na konferencjach badań nad początkami Państwa

Polskiego, przyśpieszyła decyzję w sprawie opracowania referatów oceniających dorobek polski w dziedzinie archeologii. Były one częściowo przygotowane i przedyskutowane przed I Kongresem Nauki Polskiej, a także ostatnio na posiedzeniach naukowych Komitetu Historii Kultury Materialnej PAN.

Najbardziej nawet syntetyczny reportaż nie może objąć wszystkich nurtujących archeologów polskich wątpliwości, polemik i dyskusji. Nie można z dala od terenów wykopaliskowych zrozumieć zaciekłych sporów między archeologami na temat metod pracy wykopaliskowej, które właśnie dzięki temu z roku na rok podnoszą swój poziom naukowy. Nie można też w jednej książce — nawet ogólnikowo — poruszyć wielu ważnych spraw, jakie archeologowie roztrząsają na swych konferencjach i zebraniach, dążąc do coraz lepszego opanowania marksistowskiej metody materializmu historycznego i do zespołowego stosowania jej w prowadzonych pracach badawczych. Pomocną w tym była im nie tylko literatura radziecka, lecz także bezpośrednio uczeni radzieccy. Z badaniami archeologów polskich zapoznali się podczas swojej bytności w ostatnich latach akademik Griekow, prof. Rybakow i prof. Trietiakow, oceniając pozytywnie nasze wysiłki. Również na konferencji historyków polskich i radzieckich w Moskwie w 1950 r. problem polskich badań nad początkami Państwa Polskiego był przedmiotem dyskusji, w toku której uzgodniono stanowisko archeologów polskich w sprawie początków formowania się społeczeństwa klasowego na naszych ziemiach z poglądami badaczy radzieckich.

Zespół naukowców pracujących w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego przeszedł długą drogę metodologicznego rozwoju w kierunku przyswojenia i stosowania w swych badaniach materializmu historycznego. Zespół ten wyszedł z pozycji idealistycznych. Zamierzano bowiem zorganizować badania w związku ze zbliżającą się tysiączną rocznicą powstania Państwa Polskiego, którą wiązali niektórzy z datą przyjęcia chrztu przez Mieszka I (około 963 r.), stąd potocznie używana nazwa łacińska dla całej tej imprezy badawczej: „millenium", tj. tysiąclecie. Szybko jednak zespół ten zrozumiał, że powstanie Państwa Polskiego sięga bardziej daleko wstecz, że nie było aktem jednorazowym, ale długim procesem historycznym. Przyswajając sobie marksistowską naukę o państwie i zapoznając się z historiografią radziecką dotyczącą genezy Rusi Kijowskiej jako państwa, zespół skierował swoje wysiłki na śledzenie powstawania społeczeństwa klasowego na ziemiach Polski, co zmusiło naszych naukowców do sięgnięcia wstecz, daleko poza owo tysiąclecie, do początków naszej ery, a mianowicie do prób uchwycenia w materiale archeologicznym rozkładu wspólnoty pierwotnej.

Nie poszło to łatwo, napotkano duże opory. Większość archeologów polskich, przywykła do prowadzenia prac wykopaliskowych bez stawiania sobie uprzednio problemów badawczych, wyuczona rzemiosła poprawnego opisu znalezionych zabytków, interpretacji typologicznej i systematyki form zabytków, a w najlepszym razie formułująca zupełnie ogólnikowe rozważania na temat, jakie ludy czy plemiona mogły być twórcami odkrytych przez nich zabytków — nie próbowała, bo nie umiała odczytywać w wydobytym materiale treści społeczno-ekonomicznych, historycznych. Ileż to polemik stoczono na ten temat na konferencjach organizowanych przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Tradycjonaliści twierdzili, że jeszcze za wcześnie na interpretacje, że należy najpierw prowadzić prace wykopaliskowe i opisywać je

oraz ogłaszać drukiem, a dopiero później interpretować. Potrzeba było wielkiego wysiłku, aby przekonać opornych o tym, że przystępując do badań wykopaliskowych archeologowie muszą koniecznie stawiać sobie generalne pytania, na które pragną znaleźć odpowiedź, że te pytania muszą być powiązane z podstawowymi problemami procesu historycznego, że na nic odkopywanie wałów obronnych wokół grodów, na nic najlepsza wiedza o technice wojennej mieszkańców owych grodów, dopóki nie sięgnie się w badaniach wykopaliskowych do wnętrza grodów, dopóki nie odkryje się osad, nie natrafi na ośrodki produkcyjne, na resztki warsztatów kuźniczych, ceramicznych, na narzędzia rolnicze i na inne wskaźniki archeologiczne, które pozwolą w przybliżeniu poznać siły wytwórcze ludności badanego grodu i odtworzyć hipotetycznie stosunki produkcyjne, a może nawet uchwycić pewne elementy nadbudowy (np. gród jako ośrodek władzy książęcej; usadowienie w tym grodzie obiektu sakralnego i jego funkcja ideologiczna), słowem — poznać możliwie najpełniej proces historyczny.

Dziś, po pięciu latach zespołowego wysiłku, jasne jest dla każdego archeologa w Polsce, że powinien on być historykiem społeczeństwa pierwotnego, żyjącego na ziemiach Polski od wielu tysiącleci. Ale gdy rozpoczynano „start milleniowy" dla wielu archeologów sprawy te były zupełnie nie sprecyzowane. Toteż gdy wysuwano po raz pierwszy postulaty metodologicznej przebudowy archeologii w Polsce, dyskusja schodziła na kwestie metody pracy wykopaliskowej, o ile nie wprost na sprawy dotyczące techniki kopania. Byli jednak już wówczas tacy, co uparcie — nie zrażając się niepowodzeniami i biernością zarówno starszych, jak i młodszych archeologów — nawoływali do śmiałego dyskutowania dotychczasowych metod badawczych, do ujawnienia ich podłoża światopoglądowego i politycznego.

Nie od razu udało się przekonać wszystkich kolegów, że badanie zabytków wyłącznie pod kątem typologicznym jest formalizmem, który nie pozwoli odtworzyć historii społeczeństw pierwotnych. Nie łatwo było wytłumaczyć opornym, że sprowadzając zainteresowania badawcze do kwestii: jakie ludy mieszkały na danych ziemiach, jak one ciągle wędrowały, jak jedne podbijały drugie tworząc w ten sposób najstarsze państwa — stają się oni w pewnym sensie zwolennikami antynaukowych teorii etnizmu, migracjonizmu i rasizmu, teorii powstawania państwa w drodze podboju, które to teorie służyły faszyzmowi i hitleryzmowi, a dziś stoją na usługach imperializmu.

Wszystko to staje się obecnie coraz jaśniejsze dla naszych archeologów. W codziennym trudzie naukowym konkretne fakty z własnej praktyki badawczej przekonały ich, że metoda dialektyczna materializmu historycznego daje najdoskonalszy oręż badawczy w poznawaniu prawdy historycznej.

Kończąc uwagi nad książką Pawła Jasienicy należy stwierdzić, że to, co ona wnosi, wystarczy, aby w wielu czytelnikach wzbudzić zainteresowanie polskimi badaniami archeologicznymi, które za pomocą źródeł zabytkowych usiłują odtwarzać proces historyczny okresów dawnych i najdawniejszych, plemion pierwotnych i ludów starożytnych zamieszkujących ziemie Polski przez wiele tysiącleci.

TREŚĆ

Str.

Piotr Jaroszewicz — O działaniu podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w Polsce Ludowej 3

A. Nikonow — Polityka zagraniczna ZSRR — polityka pokoju i współpracy międzynarodowej 22

Józef Kofman — Socjalizm i komunizm (Od „Krytyki Programu Gotajskiego" do „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR") 39

Józef Sikora — Tradycje zdrady i tradycje patriotyzmu (Z dziejów stosunków polsko-watykańskich) 56

Józef Skrzekot — Po Pierwszej Krajowej Naradzie Architektów €9

Z ŻYCIA PARTII

Jan Cyganek — O właściwą treść i przebieg zebrań partyjnych 83

Na froncie ideologicznym w ZSRR

Jan Kancewicz — Wśród historyków radzieckich (Przegląd czasopism) . . . 94

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Zdzisław Bibrowski — Książka o patriotyzmie niezłomnym 103

Kazimierz Majewski — Reportaż o badaniach archeologów polskich . . . 118

Nowe drogi

6 (48)

CZERWIEC - 1953

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

6 (48)

ROK VII
CZERWIEC 1953

Składano i druk. w Zakł. Graf. RSW „Prasa", Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Zam. 1319 3.VI.53 r. 4-B-16679, podpis. do druku 26.VI.1953 r. Nakł. 95,850. Obj. 8 ark.

Całą pracę partyjną przepoić głęboką treścią ideowo-polityczną

Ostatnie miesiące to miesiące poważnych osiągnięć obozu pokoju, socjalizmu i demokracji, szeregu zwycięskich bitew klasowych stoczonych przez klasę robotniczą i masy ludowe krajów kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych.

Związek Radziecki przeprowadził w r.b. nową — szóstą od zakończenia wojny — obniżkę cen. Postępujące naprzód budownictwo potężnego socjalistycznego przemysłu i rozwój rolnictwa radzieckiego gwarantują stały wzrost produkcji, a ten wzrost oznacza nieustanne umacnianie się państwa radzieckiego i stałe podnoszenie dobrobytu narodów radzieckich.

Wspaniałe zwycięstwo wyborcze włoskiego ruchu robotniczego raz jeszcze wykazało dobitnie, że coraz szersze masy ludzi pracy w kapitalistycznych krajach Europy występują przeciwko swym reakcyjnym rządom, walczą o pokój i demokrację, o prawa obywatelskie, o reformy społeczne, które zapewniłyby im poprawę bytu.

Trwa bohaterska walka narodów Vietnamu, w Afryce — na „Czarnym Kontynencie" wzmaga się bunt przeciwko imperializmowi.

Obóz pokoju rozwija wytrwale ofensywę przeciw knowaniom wojennym. Propozycje koreańsko-chińskie, poparte w pełni przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, otworzyły drogę do wstrzymania przelewu krwi w Korei. Nieugięta leninowsko-stalinowska polityka pokojowa rządu ZSRR oraz opór narodów przeciwko imperialistycznej polityce agresji i rujnujących zbrojeń — zmuszają burżuazyjnych polityków i działaczy państwowych do zmiany tonu wobec wysiłków rządu ZSRR, zmierzających do odprężenia międzynarodowego.

Zaostrzają się tarcia i spory w obozie imperialistycznym. Znalazło to m. in. dobitny wyraz w ostatnich oświadczeniach burżuazyjnych polityków angielskich, w przeciągającym się kryzysie rządowym we Francji, w rosnącej opozycji burżuazyjnej opinii publicznej wobec posunięć rządu amerykańskiego.

Z miesiąca na miesiąc rosną siły i autorytet Związku Radzieckiego, rosną siły i autorytet potężnego obozu wolności i pokoju.

Najbardziej reakcyjne ośrodki międzynarodowego imperializmu, które wszystkie swe nadzieje wiążą z dalszym zaostrzaniem „zimnej wojny" i rozszerzaniem „wojny gorącej", nie chcą pogodzić się z faktem wzrostu sił i autorytetu obozu pokoju. Ośrodki te i ich najmici — Li Syn-manowie, Adenauerzy i im podobni — usiłują rozpaczliwie stawiać opór wzmagają-

cej się na całym świecie woli ku załatwieniu spornych spraw na drodze rokowań, przeciwstawić się gorącemu pragnieniu pokoju wielomilionowych mas prostych ludzi.

Oto źródło prowokacji, jakich byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach.

Oto źródło morderstwa Rosenbergów — zbrodni, która wstrząsnęła sumieniem świata — morderstwa dwojga niewinnych ludzi, którzy w obliczu śmierci trwali bohatersko w obronie prawdy, i z pogardą odrzucili wszelkie próby ocalenia życia kosztem upodlenia się i pójścia na służbę wywiadu amerykańskiego.

Oto źródło tej niesłychanej prowokacji jaką jest uprowadzenie przez Li Syn-mana jeńców północno-koreańskich i wcielenie ich przemocą do armii lisynmanowskiej.

Oto źródło prowokacji awanturników faszystowskich w Berlinie, zorganizowanej przez europejskiego Li Syn-mana — Adenauera i jego protektorów. Faszystowscy awanturnicy, podpalający sklepy w Berlinie dla zainscenizowania „Dnia X" mieli na celu przeciwstawienie się wysiłkom zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, zapewnienie dalszego istnienia w sercu Europy zapalnego ogniska rewizjonizmu i militaryzmu.

Inspiratorzy wszystkich tych prowokacji i na przyszłość nie zamierzają zaniechać swych brudnych metod. Parlament amerykański w ostatnich dniach zatwierdził znowu blisko sto milionów dolarów na robotę dywersyjną i prowokatorską w krajach socjalizmu i demokracji ludowej. Utrzymywani za te judaszowe dolary najmici podżegaczy wojennych, usiłują przedostać się do każdego kraju, który obalił panowanie kapitalizmu, usiłują organizować prowokację, dywersję i sabotaż wszędzie tam, gdzie znajdą się ludzie dość nikczemni, aby dać się kupić lub dość ograniczeni, aby dać się otumanić.

Pokój można umocnić i zapewnić tylko przez zdemaskowanie tych, którzy chcą wojny i dążą do wojny.

W tych warunkach, gdy w obliczu rosnącej siły obozu pokoju i wzmagającego się naporu mas ludowych całego świata przeciwko podżegaczom wojennym mnożą się prowokacje i awanturnicze wyskoki najbardziej reakcyjnych elementów światowego imperializmu, konieczna jest mobilizacja czujności mas ludowych wobec knowań wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Na tym tle rozpatrywać należy bieżące zadania naszej partii.

Naród nasz realizuje zwycięsko budownictwo czwartego roku Sześciolatki. W roku bieżącym zaczną produkować dziesiątki nowych wielkich zakładów pracy. Stopniowo posuwa się rozbudowa socjalistycznych form gospodarki w naszym rolnictwie. Kierunek drogi, którą kroczymy jest niewątpliwy. Idziemy naprzód, dźwigamy Polskę w górę.

Czyż nie jest oczywiste, że nasze zwycięskie budownictwo musi wywoływać ze strony ośrodków światowej reakcji, ze strony rodzimego wroga klasowego rozpaczliwe próby przeszkodzenia nam, zahamowania naszego marszu naprzód?

Czyż nie jest jasne, że w tej sytuacji jeszcze bardziej rosną zadania naszej partii, każdej instancji partyjnej, każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii — zadania kierowania pracą i walką mas ludowych, uświa-

damiania masom treści i perspektyw naszego budownictwa, znaczenia ich codziennej pracy dla przyszłości kraju, dla nich samych i dla ich dzieci?

W ciągu ostatnich miesięcy odbyły się w całym kraju konferencje wojewódzkie naszej partii. Konferencje wojewódzkie dają szczególnie wyraźny obraz stanu i poziomu naszego aktywu partyjnego, który realizuje politykę partii w terenie. W świetle konferencji partyjnych łatwiej dojrzeć jak pracuje i działa aparat partyjny, jak oddziaływa on na poszczególne ogniwa organizacji partyjnych, jak dobiera aktyw partyjny, wychowuje go ideologicznie i politycznie, jak mu pomaga. W świetle tych konferencji widać szczególnie wyraźnie, jak aparat partyjny kieruje pracą aktywu partyjnego, liczącego wiele dziesiątek tysięcy najlepszych członków partii i stanowiącego najważniejszą dźwignię partii w realizowaniu jej zadań.

Przebieg tegorocznych wojewódzkich konferencji partyjnych wykazał, że wzrosła poważnie aktywność i autorytet aktywu wojewódzkiego, jego poczucie odpowiedzialności i dyscypliny. Konferencje te wykazały, że podniósł się poziom kwalifikacji naszego aktywu partyjnego — zwłaszcza w dziedzinie rozwiązywania konkretnych zadań produkcyjnych, gospodarczych i państwowych, w dziedzinie spraw i potrzeb naszej codziennej praktyki życiowej. Nasze kadry partyjne coraz lepiej rozumieją swoją odpowiedzialność i swoje zadania wobec partii i państwa ludowego, wobec ludności swego terenu czy załogi swego zakładu pracy, wobec Polski.

Równocześnie jednak na konferencjach tych ujawnił się szereg istotnych braków i niedomagań. Te braki i niedomagania mogą poważnie utrudnić nam rozwiązanie naszych podstawowych zadań.

Partia nasza jest organizacją **polityczną**, jest awangardą klasy robotniczej i mas ludowych. Partia nasza prowadzi politykę, której treścią jest budowanie socjalizmu w Polsce, zbudowanie Polski silnej, oświeconej, dostatniej i szczęśliwej. Temu celowi jest podporządkowana cała działalność naszej partii we wszystkich jej dziedzinach. Temu celowi podporządkowane są wszystkie formy naszej pracy partyjnej.

Polityka, jak uczył Lenin, to przede wszystkim stosunki między klasami. Nasza polityka, to takie kształtowanie tych stosunków, aby położenie klasy robotniczej było najbardziej korzystne, aby cel klasy robotniczej — zbudowanie socjalizmu w naszym kraju — został zrealizowany jak najszybciej i jak najlepiej.

Stosunki między klasami to stosunki między klasą robotniczą i skupionymi dokoła niej masami ludowymi a wrogiem klasowym — klasami wyzyskującymi i agenturami światowego imperializmu. Są to stosunki walki — walki o utrwalenie i umocnienie władzy ludowej, walki politycznej, gospodarczej, ideologicznej.

Wróg usiłuje dotrzeć do mas ludowych. Wśród bardziej zacofanych odłamów mas ludowych istnieją jeszcze wpływy burżuazyjnej ideologii. Walka z próbami wroga docierania do mas ludowych, z jego wpływami ideologicznymi na mniej świadomych ludzi pracy, walka umiejętna, wytrwała i cierpliwa — to jeden z zasadniczych frontów walki z wrogiem klasowym.

Stosunki między klasami to również stosunki między klasą robotniczą a jej sojusznikami — chłopami pracującymi i inteligencją pracującą. Ale są to stosunki sojuszu, przyjaźni, porozumienia w imię wspólnego celu. Przezwyciężać wahania wśród sojuszników, podnosić ich świadomość, zbliżać

ich stanowisko do stanowiska klasy robotniczej, umacniać sojusz robotniczo-chłopski, umacniać Front Narodowy, aby zapewnić zwycięskie budownictwo socjalizmu w Polsce — oto zadanie jakie spełniać musi polityka naszej partii.

Partia musi również umieć układać swoje stosunki jako awangarda klasy robotniczej, zespalająca najbardziej świadomych robotników z całością klasy robotniczej, zwłaszcza zaś z bardziej zacofanymi warstwami tej klasy. Są jeszcze wśród robotników — zwłaszcza wśród tych, którzy dopiero stosunkowo niedawno włączyli się do szeregów robotniczych — grupy, ulegające niekiedy wpływom ideologii burżuazyjnej — np. wpływom reakcyjnego odłamu kleru. Przezwyciężać obce klasie robotniczej poglądy wśród ogółu robotników, podnosić systematycznie ich proletariacką świadomość klasową — oto wielkie zadanie partii w tej dziedzinie.

Partia nasza jest dziś kierowniczą siłą państwa ludowego, motorem i sternikiem wielkich historycznych przemian. Partia nasza jest czołową siłą narodu polskiego, zwycięsko budującego nowe życie w oparciu o niewyczerpane możliwości rozwoju swojej bazy materialnej i kultury.

Najważniejsze zadanie naszej partii polega na tym, aby budzić w najszerszych masach narodu, wśród wszystkich ludzi pracy w Polsce, wśród wszystkich uczciwych patriotów polskich świadomość dokonujących się u nas przemian, świadomość ich kierunku i celu, na tym, aby — w oparciu o tę świadomość oraz o wnikliwą ocenę sytuacji — skutecznie kierować toczącą się walką, przekuwać w czyn dążenia mas. Historyczną zasługą naszej partii jest właśnie to, że zdobyła ona szerokie masy pracujące dla idei budowania nowego ustroju społecznego, że przyczyniła się do wyzwolenia w masach olbrzymiej energii i woli twórczej, która nadała całemu życiu naszego narodu nowy rozmach i nową treść społeczną. Na tym właśnie — na pobudzaniu świadomej i twórczej energii mas pracujących, na kierowaniu tej potężnej niewyczerpanej energii twórczej całego narodu w wielki nurt ogólnoludzkich postępowych dążeń wyzwoleńczych, na tworzeniu nowego, coraz korzystniejszego układu sił w kraju — polega dziś główne, decydujące zadanie naszej partii.

Towarzysz Bierut stale wskazuje nam, że cała praca organizacyjna, masowa praca polityczna naszych organizacji, służyć musi spełnieniu tego zadania.

W tym kierunku zmierza praca wielkich organizacji masowych, kierowanych przez naszą partię, takich jak — związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Samopomocy Chłopskiej, najróżnorodniejsze organizacje kulturalne, oświatowe, sportowe itd. Takie też jest zadanie aparatu naszego państwa ludowego, temu służą nasze Rady Narodowe i wszystkie organa władzy państwowej — władzy, której kierowniczą siłą jest nasza partia.

Za pośrednictwem organizacji masowych, za pośrednictwem Rad Narodowych, za pośrednictwem wszystkich ogniw aparatu państwowego, partia nasza dociera do najszerszych mas narodu, wychowuje je i uświadamia, organizuje i kieruje nimi w wielkiej pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce.

Każda organizacja masowa, każde ogniwo aparatu państwowego ma swoje miejsce i swoje zadania w wielkim dziele mobilizacji narodu do zbudowania nowego, sprawiedliwego ustroju w Polsce.

Partia nie może i nie powinna zastępować w pracy żadnej z tych organizacji, żadnego z ogniw aparatu państwowego. Ale musi ona kierować **politycznie** działalnością ich wszystkich.

To znaczy przede wszystkim: partia musi uczyć swych członków, by pracowali w tych organizacjach i w tych instytucjach zgodnie z ideologią partii, zgodnie z polityką partii, w sposób zapewniający osiągnięcie naszego wielkiego celu. Musi uczyć ich przede wszystkim umiejętności przekonywania i wychowywania mas, mobilizowania ich i organizowania.

Przebieg wojewódzkich konferencji partyjnych wykazał, że pod tym względem mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia, że w pracy wielu terenowych organizacji naszej partii dają się zauważyć liczne braki i niedomagania.

Uchwała grudniowa Komitetu Centralnego z 1951 r. o regulowaniu wzrostu partii nie jest realizowana przez wiele naszych organizacji. Mamy wprawdzie w wielu terenach poważny dopływ do partii nowych członków spośród robotników produkcyjnych. Częściowe osiągnięcia nie mogą jednak przesłonić nam faktu, że w bardzo wielu organizacjach, nawet w organizacjach partyjnych niektórych województw, wzrost partii odbywa się w sposób żywiołowy, bezplanowy, a proletariacki trzon partii rośnie w sposób niedostateczny.

A jak może kierować masami organizacja terenowa, której brak ogniw partyjnych w ważnych zakładach pracy, lub wśród kluczowych, decydujących kategorii robotników? Jak może organizacja ta skutecznie, w sposób polityczny mobilizować masy do naszego budownictwa?

Nie mało konferencji partyjnych cechowało zawężenie horyzontu w ocenie sytuacji, stawianie spraw w oderwaniu od zagadnień i problemów międzynarodowych.

Bardzo wiele przemówień na konferencjach cechował wąski praktycyzm to znaczy jednostronne ujmowanie bieżących zadań partii — gospodarczych, czy też w dziedzinie budownictwa państwowego — w oderwaniu od ideologii naszej partii, od problemów programowych, od szerokiej perspektywy naszych wysiłków, naszych celów i naszego rozwoju.

Na niewielu tylko konferencjach partyjnych postawione zostały w sposób szerszy, bardziej wyczerpujący i bardziej wszechstronny zagadnienia Frontu Narodowego, zagadnienie skupiania narodu wokół naszej partii w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Wielu towarzyszy zabierających głos na konferencjach nie widziało wroga klasowego, nie umiało przejrzeć i ujawnić jego podstępnych manewrów. O konkretnej działalności wroga, o jego próbach przenikania w szeregi partii i wrogiej roboty przeciwko władzy ludowej mówili głównie towarzysze, którzy stykają się z tymi zagadnieniami z racji swej pracy zawodowej.

Wiele naszych komitetów wojewódzkich w pracy na wsi koncentruje się na gromadach w których istnieją możliwości stworzenia spółdzielni produkcyjnej, a całkowicie zaniedbuje pracę wśród indywidualnie gospodarujących mas chłopskich.

Mamy takie organizacje, które słuszne hasła umacniania spółdzielni zrozumiały fałszywie — w ten sposób, że można na razie zaniedbać walkę o dalszy rozrost spółdzielczości produkcyjnej, walkę o wzrost ilości spół-

dzielni i ilości zorganizowanych w nich spółdzielców. We wszystkich tych błędach mamy do czynienia z wypaczeniami jawnie oportunistycznymi lub lewacko - sekciarskimi, a nieraz z osobliwym pomieszaniem obu.

Towarzysze na konferencjach bardzo mało i w sposób nie wystarczający mówili o pracy organizacji masowych, które są przecież decydującą transmisją partii do najszerszych mas. Dość powiedzieć, że np. o związkach zawodowych nie mówiono wcale na konferencji poznańskiej, bydgoskiej, lubelskiej, olsztyńskiej, zielonogórskiej i rzeszowskiej. A przecież nieumiejętne kierowanie organizacjami masowymi, lub co gorsze lekceważenie zadań tych organizacji, prowadzi do osłabienia więzi między partią a masami. Rodzi ono złe i szkodliwe metody kierownictwa organizacyjnego, takie jak dyrygowanie i odgórne komenderowanie organizacjami masowymi, zastępowanie masowej pracy politycznej zarządzeniami administracyjnymi itp., wszystko to zaś prowadzi w rezultacie do zahamowania zarówno wzrostu organizacyjnego jak też wzrostu wpływów partii.

Szczególnie jaskrawo występuje to szkodliwe zjawisko w stosunkach między instancjami partyjnymi a terenowymi Radami Narodowymi oraz w poważnym stopniu w stosunkach między instancjami partyjnymi a administracją gospodarczą i państwową. Wielu aktywistów partyjnych zapomina, że ich zadaniem jest pomagać towarzyszom w Radach Narodowych, w administracji gospodarczej i państwowej — pomagać przez wychowanie polityczne, przez właściwe wskazywanie zadań i środków do urzeczywistnienia tych zadań, przez mobilizowanie aktywu partii i aktywu organizacji masowych, przez umiejętne kierowanie tymi wszystkimi ogniwami organizacyjnymi, przez rozwijanie ich inicjatywy i samodzielności.

Nie jest natomiast pomocą wyręczanie i zastępowanie towarzyszy z administracji czy z Rad Narodowych, robienie za nich tego, do czego ich powołano. Niewątpliwie wydawać się to może czasem prostsze i łatwiejsze; ale ta łatwizna jest szczególnie niebezpieczna. Uniemożliwia ona bowiem rozwój towarzyszom, których się w ten sposób „wyręcza", nie pobudza ich inicjatywy, uniemożliwia właściwy rozwój powierzonych im instytucji, a zarazem uniemożliwia partii spełnienie jej właściwej kierowniczej roli politycznej.

Jedynie słuszną drogą jest droga pozornie trudniejsza: droga wychowywania towarzyszy, pomagania im radą i wskazówkami politycznymi, stworzenia im możliwości samodzielnego wywiązywania się z zadań, które im powierzono. Ludzie rosną w miarę odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, w miarę zadań, które się przed nimi stawia. Ludzie nie rosną i nie mogą rosnąć, jeśli tę odpowiedzialność bierze na siebie ktoś inny, jeśli powierzone im zadania rozwiązuje za nich ktoś inny.

Jest rzeczą zrozumiałą i słuszną, że każdy wydział instancji partyjnej zajmuje się sprawami, które mu partia powierzyła. Ale występujący dzisiaj w wielu organizacjach funkcjonalizm, to znaczy zasklepianie się towarzyszy wyłącznie w swoich resortowych sprawach, wyłączanie się z ogólnej pracy partii jest zjawiskiem niebezpiecznym i szkodliwym Tego rodzaju funkcjonalizm z natury rzeczy przeszkadza również w wykonywaniu czysto resortowych spraw poszczególnych wydziałów, gdyż zagubienie ogólnej perspektywy politycznej prowadzi w sposób nieunikniony do szkodliwych wypaczeń w każdej dziedzinie pracy. Funkcjona-

lizm ten jest typowo oportunistycznym, biurokratycznym wypaczeniem pracy partyjnej i kierunku naszej działalności.

Są tacy towarzysze, którym się wydaje, że mogą obejść się bez politycznej analizy, że ich zadaniem jest, jak powiadają, praca praktyczna, operatywna. Nie widzą oni, że ten ciasny praktycyzm, ten ich kult „operatywności" prowadzi do **zatracenia treści politycznej,** do utraty poczucia tego, co jest najważniejsze i najistotniejsze, a więc wypacza samą praktykę i pozbawia tę operatywność rzeczywistej wartości dla partii.

Źródła wszystkich tych błędów i niedomagań leżą niewątpliwie w niedostatecznym zrozumieniu roli partii, jako siły kierującej życiem i pracą całego społeczeństwa, bezgranicznie oddanej narodowi, jego interesom i potrzebom, wykuwającej ofiarnie i niezmordowanie przyszłość Polski. **Źródła wszystkich tych błędów i niedomagań leżą niewątpliwie w niedostatecznym zrozumieniu zadań i metod pracy partii, jako wychowawcy i nauczyciela najszerszych mas pracujących, zadań każdej instancji partyjnej, każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii w dziedzinie uświadamiania, wychowywania, uczenia mas pracujących.**

Masy ludowe uznają naszą partię za swego wodza w budownictwie nowego życia. Ale to bynajmniej nie uwalnia nas od obowiązku codziennej pracy politycznej wśród najszerszych mas pracujących. Przeciwnie — stawia to przed nami zadanie jeszcze bardziej niezmordowanej pracy nad pozyskaniem poparcia mas dla **każdego** zarządzenia, dla **każdego** kroku władzy ludowej, dla stanowiska naszej partii w **każdej poszczególnej sprawie.** Towarzysz Bierut stale przypomina nam, że zadaniem każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii jest stałe i niezmordowane uświadamianie najszerszych mas o tym, do czego partia zmierza, co chce osiągnąć, jakie sobie stawia cele w każdej poszczególnej sprawie, wiązanie stanowiska partii w każdym zagadnieniu z jej wielkimi celami i zadaniami uznawanymi i popieranymi przez masy.

Lenin i Stalin wskazywali wielokrotnie, że rewolucyjna partia proletariatu nie tylko uczy masy ale i sama uczy się od mas. Mamy u nas towarzyszy skłonnych do traktowania więzi z masami w sposób jednostronny, towarzyszy, którzy sądzą, że partia uczy masy i kieruje nimi, ale nie ma potrzeby sama ze swej strony uczyć się od mas, wysłuchiwać ich zdania, uwzględniać ich opinii. Towarzyszom tym mylnie wydaje się, że skoro uznają oni uchwały partii i, jak im się zdaje, rozumieją jej politykę, są już wolni od niebezpieczeństwa popełniania poważnych błędów. Nie zdają sobie sprawy jednak z tego, że politykę partii realizować można tylko w najściślejszej więzi z masami, przy starannym uwzględnianiu nastrojów mas i wpływaniu na nie, opierając się na doświadczeniach mas, podchwytując i rozwijając ich inicjatywę twórczą.

Niektórzy towarzysze rozumieją więź z masami jedynie jako zagadnienie doraźnego reagowania na poszczególne bolączki mas zwłaszcza w dziedzinie spraw bytowych. Troska o człowieka, dbałość o codzienne sprawy ludzi pracy jest istotną i cenną cechą komunisty. Mamy w tej dziedzinie wiele jeszcze do zrobienia. Ale nie wolno więzi partii z masami ograniczać tylko do spraw bytowych. Więź partii z masami — to umiejętność widzenia energii rodzącej się w łonie mas, umiejętność wnikliwej i słusznej oceny nastrojów mas — zarówno mas robotniczych jak chłopskich, czy też inteligencji pracującej — to umiejętność mobilizowania mas do walki i pracy dla realizacji naszych wielkich celów.

Nie zawsze umieją to czynić nasze terenowe organizacje partyjne.

Każdy nasz wysiłek służyć musi pogłębianiu w masach świadomości, że to właśnie one — masy pracujące — są realizatorem i twórcą nowego życia, nowych dziejów narodu. Tylko w walce o wielkie cele rodzi się wielka energia mas, która potrafi przezwyciężyć wszelkie przeszkody i trudności. Zagadnienie prawidłowej partyjnej metody w naszej codziennej pracy sprowadza się do tego, żeby w każdej sprawie, nawet najdrobniejszej, nie tracić z oczu wielkich zasadniczych zadań i celów, które nam przyświecają. Ustrój socjalistyczny, który budujemy otwiera przed narodem polskim bezgraniczne perspektywy rozwojowe. W budownictwie swego nowego życia Polska korzysta dziś z serdecznej braterskiej pomocy wielkiego Kraju Rad, z historycznych doświadczeń narodów radzieckich. Jest to nieoceniony i najbardziej doniosły czynnik, który w wysokim stopniu wielokrotnie przyspiesza budownictwo gospodarcze i kulturalne i ułatwia je, umożliwiając szybki postęp uprzemysłowienia naszego kraju i rozwoju naszej kultury. Doświadczenie wielkiej partii Lenina i Stalina jest dla nas bezcennym źródłem nauk i wskazań, pomaga nam uniknąć wielu niebezpiecznych i kosztownych błędów.

Poważnym źródłem naszych niedomagań jest niewątpliwie niedostateczna wiedza, nieznajomość lub nieumiejętność posługiwania się w pracy codziennej, w praktycznym działaniu wielkim i niezawodnym orężem ideowym partii — teorią marksistowsko - leninowską, nieumiejętność wiązania tej teorii z praktyką.

Rzecz jasna, duchowi partii obce jest wszelkie scholastyczne przeżuwanie cytat. Chodzi o zrozumienie i stosowanie podstawowych nauk marksizmu w praktyce społecznej, o umiejętność analizowania rzeczywistości zgodnie z duchem marksizmu-leninizmu, ze stanowiska wielkich podstawowych prawd, odkrytych przez naukę Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, o rozwiązywanie w duchu tej nauki zagadnień, wysuwanych przez praktykę, przez życie, o teoretyczne uogólnienie naszych doświadczeń.

Sprawy międzynarodowe np. znajdują zawsze mocny wyraz w generalnej linii naszej partii, w wytycznych plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego i w hasłach partii, w wystąpieniach naszych czołowych działaczy partyjnych. Polska klasa robotnicza i nasza partia posiada wspaniałe tradycje rewolucyjnego proletariackiego internacjonalizmu. Jeżeli w takiej sytuacji widzimy nawet na konferencjach wojewódzkich pomijanie w dyskusji zagadnień międzynarodowych, przeoczenie żywego związku zadań omawianych na konferencjach z sytuacją międzynarodową, to nie wolno tego lekceważyć. Nasz aktyw partyjny nie przyswoił sobie jeszcze należycie leninowsko-stalinowskiej metody wiązania zadań aktualnych z programowymi, nadawania konkretnym hasłom zasadniczego ładunku ideologicznego. Nasze instancje partyjne nie znalazły dotąd — jak widać — właściwych form wychowania aktywu i całej partii w tym kierunku.

Członek partii, a tym bardziej pracownik partyjny, pracownik aparatu partyjnego — to działacz polityczny. Działacz polityczny musi być uświadomiony politycznie i musi promieniować świadomością polityczną na całe swoje otoczenie. Działacz polityczny musi władać nauką marksizmu-leninizmu, musi cierpliwie i wytrwale uczyć się stosować tę naukę w życiu, w swej codziennej pracy, uświadamiać masom ludowym związek między każdym konkretnym zadaniem a wielkimi celami naszej

partii. Działacz partyjny, który lekceważy i zaniedbuje sprawę podnoszenia swego poziomu teoretycznego i politycznego, prędzej czy później pozostanie w tyle i nie podoła nowym narastającym zadaniom.

Nasz aparat partyjny, nasz aktyw partyjny jest jeszcze w dużym stopniu młody, nieraz bardzo młody. Mamy dziesiątki, setki tysięcy cennych, ofiarnych, bezgranicznie oddanych partii towarzyszy, którzy wyrastali w warunkach wielkich walk politycznych, walk o zwycięstwo i umocnienie władzy ludowej w Polsce.

Trzeba sobie zdać z tego sprawę, że warunki, w których ci towarzysze wyrastali, nie sprzyjały systematycznemu szkoleniu aktywu, udzielaniu aktywowi poważnej i gruntownej pomocy w opanowywaniu nauki marksizmu-leninizmu.

Uleganie obcemu naciskowi klasowemu i brak konsekwentnej walki z wypaczeniami linii partyjnej — z tendencjami oportunistycznymi i lewacko-sekciarskimi musi się spotkać ze zdecydowanym odporem. Tolerancyjny stosunek do wypaczeń hamuje wzrost dojrzałości ideologicznej aktywu. Podstawowym sprawdzianem dojrzałości politycznej komunisty jest przede wszystkim umiejętność orientowania się w zagadnieniach walki klasowej, prawidłowa ocena sił wroga klasowego, jego środków działania, prawidłowa ocena nastrojów sojuszników — chłopów pracujących, inteligencji pracującej — umiejętność skupienia dokoła partii ogółu mas ludowych.

Można to osiągnąć tylko przez nieustanne podnoszenie poziomu wiedzy politycznej, wychowania ideologicznego, poziomu teoretycznego, kwalifikacji zawodowych całego naszego aktywu partyjnego, państwowego i gospodarczego, przez nieustanne zacieśnianie więzi z masami. Towarzysz Stalin uczył nas, że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i społecznej — tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym lepsze są wyniki pracy. I przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym bardziej prawdopodobne są wyłomy i luki w pracy, tym bardziej prawdopodobna jest zaściankowość i wyradzanie się samych pracowników w drobnostkowych i ograniczonych praktyków.

Owładnięcie orężem wiedzy marksistowsko - leninowskiej jest decydującym warunkiem pomyślnej pracy wszystkich aktywistów w organizacjach partyjnych, państwowych i gospodarczych.

Kierownik lekceważący teorię, wiedzę marksistowsko-leninowską, zamieniony w drobnostkowego praktyka, odrywa się od mas, wpada w zarozumialstwo, schodzi na drogę administrowania i nietolerancyjnego stosunku do krytyki i samokrytyki. Krytyka i samokrytyka stanowi podstawową metodę w wychowaniu kadr, jest nieodzownym, stale działającym orężem partii, jest nierozdzielnie związana z jej duchem rewolucyjnym. Krytyka i samokrytyka służy sprawie ujawniania niedomagań i walki z nastrojami samozadowolenia. Siła naszej partii polega właśnie na tym, że nie boi się ona krytyki i z krytyki swych niedomagań czerpie energię do dalszego marszu naprzód.

Aby walczyć ze słabościami naszej pracy w dziedzinie politycznej i organizacyjnej, musimy:

1) podnosić nieustannie poziom polityczno-ideologiczny aktywu i całej partii w jej codziennej pracy, w łączności z masami, poziom naszej agitacji i propagandy masowej; ubojowić nasze oddziaływanie na masy przez nieubłaganą walkę z ciasnym praktycyzmem, jako wynaturzeniem oportunistycznym oraz z sekciarskim lewactwem, zwłaszcza w stosunku do chłopów pracujących;

2) prowadzić nieubłaganą walkę na dwa fronty, zarówno przeciw tendencjom jawnie oportunistycznym, jak i lewacko-sekciarskim, przeciw wszelkim wypaczeniom polityczno-ideologicznym w naszej codziennej pracy przez zaostrzenie krytyki i samokrytyki; ubojowić nasze środki oddziaływania na masy: prasę, film, literaturę, propagandę i agitację ustną; podnieść na wyższy poziom i uaktywnić nasze masowe szkolenie partyjne i bezpośrednią agitację prowadzoną przez członków partii w codziennym ich kontaktowaniu się z masami bezpartyjnych;

3) zaostrzyć czujność szeregów partyjnych na agitację i propagandę prowadzoną przez wroga wewnętrznego, na działalność reakcyjnego odłamu kleru — przez pogłębienie naszej więzi z masami, przez wnikliwą ocenę nastrojów mas pracujących w mieście i na wsi, jak również przez demaskowanie środków wrogiego oddziaływania na masy;

4) zerwać również w praktyce z tolerancyjnym stosunkiem do oportunizmu i sekciarstwa, z tolerowaniem biurokratyzmu, zwłaszcza w aparacie partyjnym i aparacie masowych organizacji społecznych, zerwać z tolerancyjnym stosunkiem do przejawów dygnitarstwa i biurokratyzmu w aparacie państwowym, z przejawami łamania praworządności i bezdusznego traktowania potrzeb mas, duszenia głosów krytyki, idących z dołu;

5) przesycić treścią polityczną wszystkie formy kierownictwa partyjnego; wydać zdecydowaną walkę funkcjonalizmowi w pracy aparatu partyjnego; rozwijać inicjatywę członków partii i jej organizacji terenowych;

6) ulepszyć metody kierowania przez partię transmisjami masowymi, wydać nieubłaganą walkę niedocenianiu i lekceważeniu przez aparat partyjny spraw młodzieży, wzmocnić opiekę i pomoc dla aktywu związków zawodowych, ZMP, organizacji masowych;

7) uaktywnić i usprawnić metody naszej pracy organizacyjnej na wsi, szybciej likwidować „białe plamy" i kierować działalność partyjną na wzmocnienie więzi ze wsią, ubojowić naszą agitację i propagandę wśród mas chłopskich, związać ją z zainteresowaniami tych mas, wydać nieubłaganą walkę lekceważeniu pracy politycznej wśród chłopów indywidualnych i odrywaniu akcji spółdzielczości produkcyjnej od politycznych spraw i zainteresowań, którymi żyją najszersze masy chłopstwa pracującego.

„Nie można budować ustroju socjalistycznego ani w mieście, ani na wsi bez partii, bez organizacji partyjnych, bez ich systematycznej nieustannej pracy politycznej w masach" (Bierut).

Przekuć tę leninowsko - stalinowską naukę w czyn, uczynić z niej naczelną wytyczną pracy każdego ogniwa naszej partii, przepoić całą pracę partii głęboką treścią ideowo-polityczną — oto palące, decydujące zadanie dnia.

ROMAN ZAMBROWSKI

Przed wyborami do Rad Narodowych

Wybory do Rad Narodowych, które odbędą się jesienią tego roku, będą miały przełomowe znaczenie dla umocnienia Rad, oznaczać będą zwrot w ich życiu i pracy. Istota tego zwrotu polega na dalszej demokratyzacji Rad Narodowych, na większym ich powiązaniu z masami. Jest to krok naprzód w rozwoju Rad Narodowych jako organów władzy ludowej w terenie. Krok naprzód, którego koniecznym etapem poprzedzającym była reforma Rad Narodowych w 1950 roku, kiedy zlikwidowane zostało rozdwojenie terenowych organów władzy ludowej.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewiduje wybór Rad Narodowych na okres lat trzech. Jest to pogłębienie demokratyzmu i wyraz wyzszości w stosunku do stanu dotychczasowego, gdyż z góry określona jest kadencja Rady i przewidziana pełna zmiana składu Rady co 3 lata. W ciągu 9 bez mała lat nasze Rady Narodowe, jak wiadomo, były odnawiane tylko częściowo, w miarę konieczności — i to w drodze kooptacji na podstawie porozumienia międzypartyjnego albo, jak w ostatnim okresie, w ramach Frontu Narodowego. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewiduje, że Rady Narodowe wszystkich szczebli pochodzą z wyborów, że kandydatów na członków Rad Narodowych zgłaszają organizacje polityczne i społeczne, zrzeszające obywateli w miastach i wsiach, że wybory te są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Zbliżające się wybory do Rad Narodowych — to wielka akcja polityczna, która przyczyni się do umocnienia jedności moralno-politycznej mas pracujących we Froncie Narodowym, do podniesienia poziomu politycznego najszerszych mas przez zorientowanie ich w problematyce gospodarki terenowej i wciągnięcie do sprawy wysuwania kandydatów na członków Rad spośród najlepszych ludzi danego terenu i ich oceniania. Kampania wyborcza do Rad Narodowych przyczyni się do dalszej politycznej izolacji wroga klasowego, do skuteczniejszego wyparcia go z tych kryjówek, gdzie dotąd jeszcze udawało mu się szkodzić.

Rady Narodowe, które powstaną z wyborów, dadzą możność wciągnięcia nowych warstw ludu pracującego do rządzenia państwem. Zasada wybieralności Rad pozwoli zaktywizować o wiele większe niż dotychczas masy do sprawowania kontroli nad działalnością Rad Narodowych. Wybory niewątpliwie przyczynią się do trwałego i ścisłego powiązania Rad

z masami przez szybsze kształtowanie się szerokiego aktywu terenowego, ściśle powiązanego z pracą Rad, aktywu partyjnego i bezpartyjnego. Wybory przyczynią się do podniesienia autorytetu Rad w masach i — co jest niezmiernie ważne — do podniesienia poczucia odpowiedzialności Rad wobec mas. Dzięki wyborom i w ich wyniku umocniona zostanie w terenie praworządność ludowa na każdym szczeblu pracy państwowej. Stanie się tak przede wszystkim dlatego, że kampania wyborcza będzie potężnym czynnikiem rozwijania krytyki i samokrytyki, a w szczególności krytyki oddolnej.

Zasadnicze znaczenie wyborów do Rad polega na tym, że wybory te stwarzają możliwości zlikwidowania swoistego zacofania struktury naszych władz terenowych. Wyrazem tego zacofania była w ciągu całego dziewięciolecia Polski Ludowej wciąż jeszcze niedostateczna więź z masami, niedostatecznie ugruntowany autorytet organów władzy ludowej w terenie. Doświadczenia nasze i innych krajów demokracji ludowej uczą nas, że u źródeł tego swoistego opóźnienia leży odmienny bieg rozwojowy, właściwy demokracji ludowej jako formy ustrojowej, w odróżnieniu od Związku Radzieckiego, gdzie Rady Delegatów Ludu Pracującego, a przedtem Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Czerwonoarmiejskich wyrosły pod hasłem: **„Cała władza w ręce Rad"**. W Związku Radzieckim od pierwszej chwili zwycięskiej Rewolucji Październikowej Rady wystąpiły jako nowa władza proletariacka, jako władza Rad ściśle zespolona z masami, jako bezpośredni wyraz dyktatury proletariatu, jako organ politycznego sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i zarazem jako organ, przez który proletariat sprawuje w trybie państwowym kierownictwo w stosunku do chłopstwa, jako transmisja łącząca wielomilionowe masy pracujące z awangardą proletariatu.

U nas proces dojrzewania Rad do spełniania przez nie roli, jaką odgrywają Rady Delegatów Ludu Pracującego w ZSRR, trwa już dziewiąty rok. Wybory jesienne stanowić będą olbrzymi krok naprzód na tej drodze. Konstytucja naszego Państwa Ludowego w zakresie prawa wyborczego do Rad Narodowych i w zakresie działalności Rad Narodowych wzoruje się na osiągnięciach Związku Radzieckiego, utrwalonych w Konstytucji ZSRR. Jeśli sprawę traktować jedynie z punktu widzenia ram konstytucyjnych, to należałoby stwierdzić, że po reformie Rad Narodowych w 1950 r., po wyborach do Sejmu 1952 r. i po wyborach do Rad Narodowych, przed którymi stoimy — opóźnienie nasze w stosunku do ustroju terenowych organów władzy w ZSRR, opartego na Konstytucji Stalinowskiej, w zasadzie zostanie zlikwidowane.

Wybory do Rad Narodowych niewątpliwie przyczynią się do umocnienia terenowych organów władzy ludowej, a tym samym do umocnienia naszego Państwa Ludowego, naszego ustroju demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu. Wybory otwierają więc przed naszymi Radami Narodowymi olbrzymie, rozległe perspektywy.

Zatrzymajmy się tu na kilku zagadnieniach dotyczących sprawy umocnienia Rad Narodowych w związku z wyborami.

Byłoby uproszczeniem sprawy, gdybyśmy podkreślając ogromne znaczenie wyborów do Rad dla podniesienia poziomu ich pracy li tylko w tym widzieli możliwości i źródło ożywienia Rad oraz lepszej ich pracy w przyszłości. Należy zdawać sobie sprawę, że niezależnie od pewnego

opóźnienia w powoływaniu Rad w drodze powszechnych wyborów, jakie wynikło u nas na skutek szczególnych warunków rozwoju, istnieje szereg słabości w pracy Rad Narodowych, które sprawiają, że pozostają one w tyle w stosunku do innych odcinków naszego życia państwowego i społecznego. Trzeba więc, aby wybory do Rad Narodowych stały się punktem wyjścia dla krytycznej i samokrytycznej analizy tych słabości, aby okres poprzedzający wybory był przez aktyw partyjny i przez aktyw Rad Narodowych wypełniony twórczą krytyką zarówno braków i błędów w pracy Rad Narodowych i ich Prezydiów, jak też i uchybień w praktycznym kierownictwie politycznym terenowymi Radami Narodowymi ze strony instancji partyjnych.

Aby ugruntować zwrot polityczny, jaki na odcinku Rad Narodowych stanowić będą wybory, trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z olbrzymich zadań, jakie stoją przed Radami w dziedzinie rozwinięcia wszystkich form ich więzi z masami. Nasza partia przywiązuje wielką wagę do sprawy zacieśnienia więzi z masami, widząc w tym źródło naszego rozwoju, naszych osiągnięć. Nasza partia umacniając więź z masami opiera się na nauce marksizmu-leninizmu o decydującej roli mas ludowych w rozwoju społecznym. Klasycy marksizmu-leninizmu traktowali jako jedną z cech rozwoju historycznego, jako prawidłowość rozwojową, że im szersze i głębsze są przemiany zachodzące w życiu społecznym, im głębsza jest rewolucja, tym większa powinna być ilość ludzi, którzy tworzą te przemiany. Lenin pisał w pierwszych latach władzy radzieckiej: „Tak jak w okresie feudalizmu twórcami społeczeństwa były setki ludzi, jak w okresie kapitalizmu tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi budowały państwo, tak obecnie przewrót socjalistyczny może być dokonany tylko przy aktywnym, bezpośrednim praktycznym udziale milionów ludzi w rządzeniu państwem". (W. Lenin — Dzieła, t. 28, str. 404, wyd. 4 ros.). Trzeba te siły społeczne nie tylko widzieć, trzeba te siły społeczne tworzące nowy ustrój pielęgnować, rozwijać. Olbrzymią rolę w tej dziedzinie mają właśnie do spełnienia Rady Narodowe.

Towarzysz Stalin dał klasyczne sformułowanie funkcji Rad, wskazujące zarówno na ich rolę jako nowego aparatu państwowego, jak też na ich rolę jako transmisji partii do mas: „Rady są masową organizacją wszystkich ludzi pracy miast i wsi... Rady są bezpośrednim wyrazem dyktatury proletariatu. Przez Rady przechodzą wszelkiego rodzaju zarządzenia mające na celu umocnienie dyktatury i budownictwo socjalizmu. Poprzez Rady proletariat sprawuje kierownictwo w stosunku do chłopstwa w trybie państwowym. Rady łączą wielomilionowe masy pracujące z awangardą proletariatu". (J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 159, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Jakie podstawowe warunki zacieśnienia przez Rady Narodowe ich więzi z masami wysuwają się u nas na czoło?

Konstytucja nasza w artykule 37 postanawia: „Rady narodowe kierują w swoim zakresie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, wiążąc potrzeby terenu z zadaniami ogólnopaństwowymi". Jest to niewątpliwie pierwszorzędne zadanie Rad Narodowych. Jest również rzeczą bezsporną, że Rady Narodowe tym lepiej sprawują to kierownictwo w terenie, im bardziej wciągają masy pracujące do kontroli swojej działalności, im szerzej opierają się na aktywie skupionym wokół Rad, im trafniej uwzględ-

n'ają w walce o wykonanie dyrektyw partii i rządu konkretną specyfikę swojego terenu.

Zadaniem Rad Narodowych jest przyczynić się do wykorzystania wszelkich zasobów i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W dziedzinie gospodarczej Rady Narodowe powołane są do tego, by mieć kierowniczy wpływ na produkcję rolniczą oraz produkcję przemysłu terenowego, reprezentowaną przez przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości i spółdzielnie pracy. Wszechstronny rozwój przemysłu terenowego o charakterze przeważnie konsumpcyjnym, maksymalne wykorzystanie miejscowych surowców i odpadów przemysłu kluczowego dla produkcji przemysłu terenowego stanowi jedno z podstawowych zadań i obowiązków Rad Narodowych. Opieka nad rozwojem przemysłu terenowego, w szczególności drobnej wytwórczości, posiada ogromne znaczenie w realizacji całokształtu zadań Planu Sześcioletniego. Jest to bowiem konieczne, nieodzowne uzupełnienie produkcji przemysłu kluczowego. Rady Narodowe nie wykorzystują, jak dotąd, swoich ogromnych możliwości w tej dziedzinie.

Szczególnie doniosła jest rola Rad Narodowych w sprawowaniu opieki nad produkcją rolniczą. Rzecz jasna, kierowniczy wpływ Rad Narodowych na rozwój produkcji gospodarstw indywidualnych, drobnych, rozproszonych, stanowiących własność prywatną mało- czy średniorolnego chłopa, jest stosunkowo ograniczony. Wpływ ten sprowadza się przede wszystkim do stałego umacniania regulującej roli państwa w spójni między socjalistycznym przemysłem a drobnotowarową indywidualną gospodarką rolną. Ze względu na ciężar gatunkowy, jaki gospodarka indywidualna ma jeszcze w naszym kraju, przywiązujemy dużą wagę do tego, aby Rady Narodowe maksymalnie wywiązywały się ze swego zadania w stosunku do indywidualnych gospodarstw chłopskich.

O wiele większe możliwości oddziaływania mają Rady na rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Tu Rady mają olbrzymie pole do działalności kierowniczej w pełnym tego słowa znaczeniu. Spółdzielczość produkcyjna wyrosła już w naszym kraju na poważną siłę. Na dzień 1 czerwca 1953 r. liczba spółdzielni produkcyjnych wyniosła prawie 7 700. Umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych ma już obecnie poważne doraźne znaczenie gospodarcze, ma też olbrzymie znaczenie dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. I właśnie Radom Narodowym przypada decydująca rola w dziedzinie umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Zaczynając od rejestracji spółdzielni produkcyjnych (której Prezydium PRN w żadnym wypadku nie powinno traktować jako zwykłej formalności), przez zatwierdzenie planów gospodarczych (które również należy do kompetencji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej), przez systematyczny nadzór agrotechniczny (który wydział rolnictwa Prezydium Rady Narodowej sprawuje głównie przez kontrolę pracy aparatu agronomicznego POM), przez nadzór zootechniczny (sprawowany wyłącznie przez wydział rolnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej), przez pomoc weterynaryjną (należącą również wyłącznie do Powiatowej Rady Narodowej), przez sporządzenie planów i wykonawstwo inwestycyjne (które powinno być realizowane pod nadzorem Rady Narodowej), Rady

w sposób niezmiernie istotny mogą i muszą wpływać na prawidłowy rozwój istniejących spółdzielni i swoją dobrą pracą przyczyniać się do powstawania nowych. Są to wszystko funkcje niezmiernie żywotne, związane jak najściślej ze sprawą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ale do tego zadanie się nie ogranicza. Również jeśli chodzi o zaopatrzenie w nawozy, maszyny i narzędzia czy w materiał budowlany przez PZGS, czy o kredyty Powiatowego Banku Rolnego, czy o zaopatrzenie w nasiona — nie może Rada Narodowa stać na uboczu tych spraw, musi stale nadzorować, by zaopatrzenie było przez te organa należycie zapewnione, by kredyty były właściwie rozdzielane.

Poważnym zadaniem Rady Narodowej, szczególnie Powiatowej Rady Narodowej, jest chronienie nowych, tworzących się dopiero, nie posiadających jeszcze wyrobionych kadr spółdzielni produkcyjnych przed biurokratyzmem, który daje się we znaki u nas w gminach i powiatach. Zadaniem Rad Narodowych jest chronić spółdzielnie przed machinacjami kułackimi, przed wrogimi próbami rozsadzenia spółdzielni od wewnątrz. Aby spółdzielnie produkcyjne rozwijały się, trzeba im pomóc torować drogę, łamiąc biurokratyczną ospałość, trudności, tak często stwarzane przez urzędy na szczeblu gminy czy powiatu.

Czy kierownictwo terenowych Rad Narodowych, czy aparat Rad Narodowych uświadomiły już sobie w dostatecznym stopniu, że zadaniem ich jest sprawować nadzór gospodarczy nad istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi, przyczyniać się do ich umocnienia oraz do łamania przeszkód na drodze ich rozwoju? Stwierdzić należy, że stan w tej dziedzinie nie jest zadowalający. Zrozumienie wagi i wielkości tych zadań przez Rady Narodowe i ich aparat jest jeszcze niedostateczne. W praktyce bywa często tak, że wiele Rad Narodowych zamiast koncentrować swoją działalność na pomocy istniejącym spółdzielniom i na łamaniu biurokratycznych przeszkód, zajmuje się oderwaną propagandą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, montowaniem ekip pracowników do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych bądź podejmowaniem nierozsądnych uchwał, aby wszyscy członkowie Gminnych Rad Narodowych wstępowali do spółdzielni produkcyjnych lub zakładali nowe. Były i takie wypadki, jak na Lubelszczyźnie, gdzie po pewnych sukcesach w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, Rady, w ślad zresztą za komitetami partyjnymi, poczęły głosić jako akcyjne hasło: „W każdej gromadzie ma powstać spółdzielnia produkcyjna!", hasło oczywiście niesłuszne w naszych obecnych warunkach, gdyż w gruncie rzeczy jest ono równoznaczne z hasłem powszechnej kolektywizacji już w chwili obecnej.

Popatrzmy na tę sprawę z innej strony: do kogo obecnie najczęściej zwraca się przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, gdy mu potrzeba, powiedzmy, materiałów budowlanych, pomocy w sporządzaniu planu inwestycyjnego, pomocy zootechnicznej albo jakichś narzędzi — do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej czy do Komitetu Powiatowego? Doświadczenie wskazuje, że i w takich wypadkach — a chodzi tu przecież o sprawy natury gospodarczej — częściej zwraca się do Komitetu Powiatowego partii niż do Powiatowej Rady Narodowej. Dlaczego tak właśnie się dzieje? Dzieje się tak dlatego, że Powiatowa Rada Narodowa sama nie wykazuje dość aktywności, nie koncentruje uwagi swojego aparatu

na sprawie umocnienia spółdzielni produkcyjnych, na trosce o gospodarcze potrzeby i bolączki spółdzielczości produkcyjnej.

Dzieje się tak również dlatego, że KP zamiast troszczyć się o najpełniejsze wykorzystanie przez PRN jej funkcji, często ją „wyręcza" i zastępuje w tych czynnościach.

Wiadomo, jak wielkie znaczenie dla pracy Rad Narodowych ma oparcie się o liczny aktyw, skupiony wokół terenowych Rad. Towarzysz Stalin w latach 1924 — 1928, a więc w latach walki o przygotowanie przesłanek do masowej kolektywizacji, uporczywie stawiał przed partią, jako zadanie ogromnej wagi, sprawę ożywienia Rad Delegatów i wskazywał, że warunkiem realizacji tego zadania jest skupienie wokół Rad szerokiego aktywu bezpartyjnego. Czy u nas powstała już właściwa więź między Radami i spółdzielniami produkcyjnymi, czy wytworzył się wokół Rad Narodowych aktyw spółdzielczy? Stwierdzić należy, że aktyw ten jest jeszcze wciąż bardzo wąski. A przecież wraz z powstawaniem i rozwojem spółdzielczości produkcyjnej rośnie na wsi wspaniały aktyw.

Podstawowa masa członków spółdzielni produkcyjnych — to aktywna, bojowa, świadoma część chłopów, którzy związali się mocno, na śmierć i życie, z nowym ustrojem i którzy są pełni optymizmu i wiary w całkowite zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej. Znajduje to dobitny wyraz na wszelkich zebraniach, konferencjach i zjazdach, gdzie szerokie rzesze członków spółdzielni produkcyjnych dają o sobie znać jako bojownicy o socjalistyczną przebudowę wsi. Spółdzielcy ci stanowią obecnie jeden z przodujących oddziałów mas pracujących w Polsce. Źródłem siły tego oddziału jest m. in. to, że ludzie ci przeszli szkołę ostrej walki klasowej z kułakiem, że dokonali pewnego rodzaju rewolucji w swoich nawykach i zapatrywaniach, w całej postawie, która dotąd cechowała ich jako chłopów gospodarujących indywidualnie. Oddział ten, a w szczególności aktyw spółdzielczy, swoją świadomością i aktywnością czuje się jak najmocniej związany z przodującymi oddziałami naszej klasy robotniczej. Szczególna i znamienna jest aktywność kobiet — członkiń spółdzielni produkcyjnych, które w toku dokonujących się u nas wielkich przemian i dzięki tym przemianom, dzięki spółdzielczości produkcyjnej, przeszły jeszcze jedną swoistą rewolucję — wkroczyły na drogę faktycznego wyzwolenia kobiety, faktycznego jej równouprawnienia. Rośnie więc u nas już dziś taki aktyw. Musimy sobie zdać sprawę — ilu i kto z tego aktywu skupia się wokół Rad Narodowych. Fakty mówią, że mało, stanowczo za mało w porównaniu z realnymi możliwościami.

Analizując rozwój spółdzielczości produkcyjnej, burzliwy jej rozwój w pierwszych miesiącach tego roku, stwierdziliśmy m. in. ujemne zjawisko stosunkowego rozdrobnienia tych spółdzielni. W zeszłym roku liczba chłopów wstępujących do spółdzielni w gromadzie dochodziła przeciętnie do 33 — 34%. Obecnie liczba ta nie osiąga nawet 30%. Oznacza to, że powstaje u nas dużo spółdzielni stosunkowo niedużych, nie obejmujących nie tylko większości, ale nawet 1/3 gospodarstw w gromadzie. Ta niezmiernie ważna sprawa, która winna być dokładnie analizowana, wymaga zarazem, abyśmy nie tracili z oczu potrzeby zróżnicowanego podejścia zależnie od konkretnych warunków terenowych. Inaczej bowiem sprawa ta się przedstawia, gdy chodzi o województwa: wrocławskie, szczecińskie, opolskie, zielonogórskie, gdzie mamy już duży rozwój spółdzielczości. Na

tych terenach powstawanie spółdzielni z udziałem np. ¼ chłopów w gromadzie należy oczywiście uznać za zjawisko nieusprawiedliwione, gdyż są to województwa o poważnej ilości spółdzielni. Inaczej sprawa się przedstawia w takich województwach, jak krakowskie, kieleckie, rzeszowskie, gdzie sama struktura rolna jest rozdrobniona, gdzie jest straszliwa szachownica, a wsie są na ogół duże. Powstające tu spółdzielnie obejmujące niekiedy tylko 60 — 70 ha gruntu i 10 — 15% chłopów gromady mają na tym terenie charakter pionierski, stąd też mają one pewne usprawiedliwienie.

W ciągu szeregu lat na tych właśnie terenach — w Kieleckiem, Krakowskiem, Rzeszowskiem — były trudności w zakładaniu spółdzielni, a teraz powstają liczne — drobne wprawdzie — spółdzielnie. Są to przecież zalążki, które, gdy się umocnią, mają wszelkie dane, by swoim przykładem pociągnąć za sobą gromadę. Na tych terenach przed Radami Narodowymi stoją poważne zadania w tej dziedzinie. Jest to tym bardziej ważne, że o tych drobnych spółdzielniach dają się słyszeć na partyjnych konferencjach powiatowych niepokojące głosy. Powiadają niektórzy: „Są to tak drobne spółdzielnie, że trudno w nich gospodarować". Ale zapominają właśnie niektórzy, że od trudności nie należy uciekać, lecz że należy je pokonywać. Właśnie dlatego potrzebna jest tu szczególna pomoc i opieka kierownicza Rad Narodowych. W związku z tym poważne znaczenie ma sprawa słusznie obranego kierunku gospodarczego spółdzielni. Jeżeli np. w Krakowskiem w jakiejś spółdzielni obejmującej 60 ha będzie się siało wyłącznie zboże, to i roboty w tej spółdzielni dla członków będzie niewiele i dochody będą mierne. Dlatego też taką spółdzielnię trzeba nastawić na gospodarkę warzywniczą, na gospodarkę hodowlaną, rozwijać tam również fermy drobiu itd. A to wymaga pomocy inwestycyjnej, pomocy w maszynach dla uprawy międzyrzędowej itd. W takich właśnie wypadkach niezbędne jest, aby Rady Narodowe dołożyły wszystkich sił w celu udzielenia małym spółdzielniom potrzebnej pomocy.

Inny problem z tej dziedziny: sprawa starych spółdzielni produkcyjnych. Mamy już setki starych spółdzielni produkcyjnych, istniejących po 3 — 4 lata. Większość z nich to spółdzielnie przodujące i obejmujące już prawie całą gromadę. Ale są wśród nich takie, które jak gdyby straciły perspektywę dalszego rozwoju, doszły jakby do mety — wszystkich pracujących chłopów już do spółdzielni wciągnęły, z każdym rokiem dniówka obrachunkowa u nich rośnie, pracują coraz lepiej, ale co wypracują, „idzie" w dniówki obrachunkowe. Zakrada się do tych spółdzielni zastój, rutyna. Nie wolno do tego dopuścić. O przodujące spółdzielnie trzeba dbać. Nie wolno pozwolić, by wpadły w stan zastoju. W tych wypadkach należy rozważyć możliwości intensywniejszej gospodarki, możliwości prac inwestycyjnych, naturalnie pod warunkiem pełnej mobilizacji sił samej spółdzielni.

Już na przykładzie kilku przedstawionych zagadnień widać, że w dziedzinie opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi praca Rad jest niedostateczna, nie zawsze kierunkowo słuszna, a jednocześnie przecież duże są możliwości wciągania mas spółdzielców do zarządzania, duże możliwości otaczania się Rad aktywem spośród najlepszych, najaktywniejszych członków spółdzielni.

Poważne są zadania Rad w stosunku do gospodarki PGR. W zasadzie u nas PGR są kierowane przez Okręgowe Zarządy PGR i nie podlegają

bezpośredniemu nadzorowi Rad Narodowych. Jest to niewątpliwie struktura słuszna, prawidłowa. Tak się jednak dzieje — i niesłusznie się dzieje — że PGR oderwane są od Rad Narodowych. Powstaje zarazem często wiele nieporozumień, konfliktów między Okręgowym Zarządem PGR a Wojewódzką Radą Narodową, między Zespołami PGR a Powiatowymi Radami Narodowymi. Rady Narodowe muszą się poczuwać do obowiązku pomocy dla tak ważnego i tak niezmiernie trudnego odcinka naszej gospodarki socjalistycznej, jakimi są PGR. PGR winny stać się najbardziej przodującym odcinkiem naszego rolnictwa. Szczególnie z całą ostrością występuje ta sprawa w Koszalińskiem, Olsztyńskiem, Szczecińskiem, gdzie olbrzymią część terenu obejmują PGR. Czy można tolerować taki stan rzeczy, że na niektórych terenach połowa gospodarki objęta jest PGR, a Rada Narodowa uważa, że sprawy PGR do niej nie należą, bo PGR podlegają Ministerstwu?

Poważną dziedziną wymagającą nieustannej troski Rad Narodowych są dostawy obowiązkowe. W tej dziedzinie Rady Narodowe mają niewątpliwie poważne osiągnięcia. Dzięki pracy Rad Narodowych uzyskaliśmy olbrzymie sukcesy w dziedzinie zdyscyplinowania wsi, w osiągnięciu przełomu, jeżeli chodzi o dostawy obowiązkowe zboża, mięsa, w poprawie, jaka nastąpiła również w dostawach mleka. Ale wciąż jednak istnieje pewna dysproporcja, pewna rozpiętość między osiągnięciami Rad w tej dziedzinie a stopniem skupienia wokół nich aktywu. Pamiętamy przecież zjazdy przodujących chłopów, na których mogliśmy się przekonać, jaki przodujący aktyw wyrósł na wsi w toku walki o realizowanie dostaw. Ale ten aktyw zbieramy tylko doraźnie, a warto by ten aktyw bardziej powiązać, na stałe powiązać z Radami Narodowymi.

Poważne zadania stoją przed Radami Narodowymi w dziedzinie zaspokajania codziennych potrzeb ludności. Artykuł 36 naszej Konstytucji podkreśla, że „Rady narodowe troszczą się stale o codzienne potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy samowoli i biurokratycznego stosunku do obywatela, sprawują i rozwijają kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji".

W artykule 40 Konstytucji czytamy: „Rady narodowe wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług oraz dla rozbudowy instytucji i urządzeń komunalnych, oświatowych, kulturalnych, sanitarnych i sportowych". Świadczy to o tym, że działalność Rad Narodowych dotyczy żywotnych interesów całej ludności.

Nasze wydatki służące zaspokojeniu potrzeb ludności stale rosną. Jest to cecha naszego ustroju, cecha wszystkich krajów socjalizmu, których wzorem jest ZSRR. W krajach obozu pokoju materialne zabezpieczenie robotników i pracowników umysłowych nie ogranicza się tylko do ich płacy roboczej, a chłopów — do ich dochodów z rolnictwa. W kraju socjalizmu, w krajach demokracji ludowej znaczną część potrzeb materialnych i kulturalnych ludności zaspokaja państwo, zwiększając na ten cel — stale z każdym rokiem — wydatki budżetowe. Ale doświadczenie wskazuje, że częstokroć niski poziom pracy naszych organów władzy w terenie, biurokratyczny styl pracy niektórych ogniw aparatu powoduje, że mimo zwiększających się wydatków, mimo ogólnego nastawienia naszego pań-

stwa na coraz większe zaspokajanie potrzeb ludności, wciąż brak jest dostatecznej troski Rad o te sprawy.

Weźmy przykład Łodzi. Łódź nie należy do miast o szczególnie rozwiniętym nowym budownictwie, ale teraz zrobiono tam niemało. Jest nowe osiedle na Stokach, zmieniło się oblicze Bałut itd. Za osiedlem ZOR na Stokach jest jeszcze osiedle domków indywidualnych. Zbudowano tam setkę, jeśli nie więcej domków, porządnych domków z kanalizacją, z wodociągiem, z elektrycznością, ale wszystko to wygląda, jakby ktoś postawił po prostu kupę domków bez jakiegokolwiek planu. Zawinili w tym wypadku przede wszystkim nasi architekci, urbaniści, ale jest to również sprawa Rad Narodowych.

Dalej: osiedle zbudowali — o tramwaju zapomnieli. Są tam domki, od których do tramwaju trzeba iść 25 minut. Duży wydatek, duży wysiłek, a kłopot dla mieszkańców niemały. Jest w tym bezspornie wina Miejskiej Rady Narodowej. W tym właśnie przejawia się brak troski o człowieka. A przecież do MRN należy plan, do niej należy synchronizacja budownictwa mieszkaniowego i linii komunikacyjnych.

Inny przykład, bardziej jaskrawy. Jest w Łodzi ulica Ziołowa. Na ulicy Ziołowej, daleko za miastem, zbudowano bardzo tanio osiedle bez kanalizacji, bez wodociągów. I słusznie zrobiono, gdyż nie jesteśmy jeszcze w stanie realizować wyłącznie drogiego budownictwa ze wszystkimi urządzeniami. Dla doraźnego zabezpieczenia najpilniejszych potrzeb mieszkańców musimy niekiedy w pewnych wypadkach ograniczać się i do takiego taniego budownictwa. Zbudowano osiedle, złożone z około 80 domków kilkurodzinnych, ale domki te wzniesiono na podmokłym, nie zdrenowanym terenie. Mieszkania są więc wilgotne. Nie pomyślano o zdrowiu tysiąca ludzi. Zbudowano tam, owszem, żłobek, ale nie można go uruchomić. Zbudowano także przedszkole, ale również nie można tam dzieci wprowadzić, wiele więc kobiet nie może pracować zawodowo, bo nie mają gdzie dzieci umieścić. Oczywiście takie „budownictwo" jest wyrazem beztroski, biurokratyzmu, zupełnego braku nadzoru, braku łączności w pracy z terenem, z masami w tak ważnej sprawie.

Chodzi właśnie o to, by w toku kampanii wyborczej obok analizowania i podsumowywania osiągnięć, jakie niewątpliwie mają nasze Rady Narodowe, analizowano również krytycznie i samokrytycznie błędy, usterki i niedomagania we wszystkich dziedzinach działalności Rad Narodowych, by na tej podstawie usprawnić i udoskonalić dalszą pracę Rad.

Poważnym warunkiem przełomu w pracy Rad Narodowych jest podniesienie na wyższy poziom kierownictwa podległą im działalnością produkcyjną oraz większa troska o zaspokojenie potrzeb ludności w dziedzinie komunalnej, zdrowotnej, oświatowej, kulturalnej. Warunkiem przełomu jest wciąganie do kontroli tej działalności coraz szerszych rzesz ludności i otaczanie się coraz liczniejszą warstwą aktywu.

Warunkiem osiągnięcia przełomu w pracy Rad jest zarazem przyswojenie sobie przez nie takich metod pracy, jakie cechują Rady w ZSRR. W szczególności dotyczy to stosunku Prezydiów Rad do mas, do ludności pracującej. W 1918 roku w pracy „Najbliższe zadanie Władzy Radzieckiej"

Lenin pisał: „Nad rozwijaniem organizacji Rad i Władzy Radzieckiej trzeba pracować z niesłabnącą siłą. Istnieje drobnomieszczańska tendencja, aby członków Rad przeistoczyć w „parlamentarzystów" lub z drugiej strony — w biurokratów. Trzeba to zwalczać przyciągając **wszystkich** członków Rad do praktycznego udziału w rządzeniu... Celem naszym jest **bezpłatne** spełnianie obowiązków państwowych przez **każdego** człowieka pracy po odrobieniu 8-godzinnego „zadania" pracy wytwórczej; przejście do tego jest szczególnie trudne, lecz jedynie to przejście daje rękojmię ostatecznego ugruntowania socjalizmu". (W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 357, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Aby przyswoić sobie styl pracy, jaki cechuje Rady w Związku Radzieckim, trzeba przede wszystkim krytycznie zanalizować styl pracy naszych Prezydiów Rad Narodowych, rolę sesji Rad Narodowych, rolę komisji, rolę aktywu.

Dotąd nie udało nam się jeszcze do końca wyplenić gabinetowego stylu kierownictwa, szczególnie na szczeblu Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych. W ogóle nazbyt powoli nasze Prezydia Wojewódzkich, Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych przyswajają sobie właściwy styl pracy, który winno cechować ścisłe powiązanie z terenem, żywy kontakt z terenem i kierownictwo, sprawowane systematycznie i bezpośrednio w terenie. Takie bowiem kierownictwo jest zawsze bardziej wnikliwe, bardziej konkretne, bardziej gospodarskie, bardziej uwzględnia specyfikę i potrzeby terenu. Tego nie da się osiągnąć, gdy kierownictwo jest sprawowane z gabinetu, zza biurka.

Najbardziej może jaskrawo uwydatnia się nasza słabość, owo gabinetowe kierownictwo na odcinku spółdzielni produkcyjnych. W ZSRR w normalnym rolniczym rejonie przewodniczący rajispołkomu (odpowiednik przewodniczącego naszej Powiatowej Rady Narodowej) przynajmniej połowę swojego czasu spędza bezpośrednio w kołchozach. I spędzając ten czas w kołchozach kieruje konkretnie, daje konkretne wskazówki, udziela konkretnych rad, dowiaduje się o rozmaitych biurokratycznych przeszkodach stawianych w toku załatwiania spraw danego kołchozu w ośrodku rejonowym. W rejonie zaś ma możność w sposób operatywny we wszelkiego rodzaju instytucjach, podległych i nie podległych Radom Narodowym, zwalczać biurokratyczne przeszkody, o których dowiedział się w kołchozie. W ZSRR bywa często i tak, że tak zwane przyjęcia dla wysłuchania skarg w ośrodkach rejonowych odbywają się nie tylko w Prezydium Rady (w ispołkomie), ale również bezpośrednio w kołchozie. Przyjeżdża np. przewodniczący ispołkomu i zapowiada, że będzie przyjmował wszystkich, którzy mają do niego sprawy, skargi, zażalenia itd. A jak jest u nas? Nawet w powiatach masowego uspółdzielczenia styl bezpośredniego kierowania w terenie, nawiązania żywego kontaktu osobistego — jeszcze nie stał się stylem pracy kierownictwa naszych Rad Narodowych.

Brak jeszcze członkom Prezydiów Rad Narodowych poczucia gospodarza, który wszędzie zajrzy, wszystkim jest znany i wielu ludzi sam zna osobiście. Nie stała się jeszcze stylem naszej pracy zasada osobistego żywego kontaktu z szeregowymi ludźmi. Ciągle też nie poświęcają nasi kierownicy Rad dość uwagi sprawie zapoznawania się z listami i skargami obywateli.

Oto ciekawa ilustracja zaczerpnięta z literatury radzieckiej:

W jednej radzieckiej powieści*), której bohaterem jest prokurator powiatowy, a treścią — praca prokuratury powiatowej, dzieje się rzecz charakterystyczna. Przyjeżdża młody prokurator powiatowy do powiatu, którego nie zna. Od czego zaczyna swoją działalność? Prosi swego poprzednika, który mu przekazuje sprawy, ażeby mu dał listy i skargi, które wpłynęły do prokuratury w ciągu ostatnich miesięcy. Przeczytał listy i skargi i w ten sposób najlepiej zorientował się w stanie pracy aparatu państwowego i prokuratury w powiecie. Przykład ten, jakże bardzo charakterystyczny dla radzieckiego stylu pracy, powinien być dla nas bardzo pouczający. Uważne studiowanie listów i skarg ludzi pracy ważne jest nie tylko z tego punktu widzenia, że każdą skargę obywatela należy załatwić do końca, ale i dlatego, że pomaga to ogromnie Radom Narodowym w kierownictwie gospodarczym i kulturalnym. Pomaga w ujawnianiu tych, którzy świadomie uprawiają wrogą robotę czy też ulegają wpływom wroga. Pomaga w wyplenieniu biurokratyzmu i bezduszności, pomaga w sprawniejszym załatwianiu codziennych spraw danego terenu. Listy i skargi — to swego rodzaju zwierciadło powiatu, to wyraz oddolnej krytyki. Wnikliwy kierownik może według sygnałów zawartych w listach jak w zwierciadle zobaczyć swą własną pracę i pracę swoich współpracowników, ujawnić słabe ogniwa, przedsięwziąć efektywne środki w celu usunięcia braków.

Jedną z podstawowych form działalności Rad jest sesja, posiedzenie plenarne Rady. Sesja jest taką formą działalności Rady, która stwarza możliwości wciągnięcia wszystkich członków Rady do aktywnej pracy, która pozwala mobilizować inicjatywę twórczą członków Rady i uwzględniać ich dezyderaty oraz dezyderaty mas. Sesja winna być areną śmiałej, ostrej krytyki i samokrytyki. Niewątpliwie sesje mogą taką rolę spełnić tylko wówczas, gdy Prezydium odnosi się do organizacji tych sesji z należytą powagą, gdy wciąga stałe komisje do przygotowania uchwał, gdy stara się rozsyłać materiał do członków Rad przed posiedzeniem, gdy każdy głos krytyki, każde uchybienie wytknięte przez członka Rady spotyka się z odpowiednią postawą ze strony Prezydium i jest załatwiane, gdy krytykujący jest przekonany, że przez swoją krytykę pomógł sprawie.

Trzeba stwierdzić, że sesje Rad często jeszcze przechodzą u nas na niskim poziomie i są niekiedy nie doceniane przez Prezydia. Taka praktyka podrywa zainteresowanie radnych i naraża na szwank autorytet Rad Narodowych w ogóle. Są jaskrawe przykłady słabej frekwencji na sesjach. Podniesienie roli sesji, uaktywnienie stałych komisji, ściślejszy związek z aktywem, komitetami blokowymi w miastach, z aktywem gromadzkim na wsi — wszystko to są środki konieczne dla dokonania przełomu w pracy Rad Narodowych.

Gdy mówimy o słabych stronach kierownictwa Rad życiem gospodarczym i kulturalnym w terenie, gdy ujawniamy szereg braków w samym stylu i metodzie pracy Rad Narodowych, to należy również podkreślić, że nierzadko jednym ze źródeł tych słabości jest naruszanie zasad właściwego podziału pracy między terenowymi instancjami

*) L. Karelin — „Młodszy radca prawny", wyd. rcs.

partyjnymi a Radami Narodowymi. W wielu powiatach nie wytworzyły się jeszcze właściwe stosunki między komitetem partyjnym a Radami Narodowymi. Rzecz polega na tym, że niejednokrotnie stwierdzamy w terenie z jednej strony przerost funkcji i kompetencji odpowiednich instancji partyjnych, a z drugiej — objawy niedowładu w Radach Narodowych. W związku z tym warto przypomnieć jedną z uchwał partii bolszewickiej. Uchwała XI Zjazdu stwierdza: „Najważniejszym zadaniem chwili jest ustalenie właściwego podziału pracy między instytucjami partyjnymi a radzieckimi, dokładne rozgraniczenie praw i obowiązków jednych i drugich". Dalej uchwała cytuje rezolucję w sprawach organizacyjnych VIII Zjazdu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) i między innymi stwierdza: „Partia stara się kierować działalnością Rad, a nie zastępować je. Organizacje partyjne — czytamy dalej w tej uchwale XI Zjazdu — nie powinny w żadnym wypadku wtrącać się do codziennej, bieżącej pracy organów gospodarczych i obowiązane są wstrzymać się od wydawania rozporządzeń administracyjnych w dziedzinach należących do zakresu działalności Rad w ogóle".

U nas na skutek szczególnej specyfiki rozwojowej demokracji ludowej owo naruszenie słusznych zasad podziału pracy bywa nieraz bardziej jaskrawe. To naruszenie proporcji w podziale funkcji i kompetencji między instancjami partyjnymi i Radami Narodowymi stanowi podwójne niebezpieczeństwo. Z jednej strony utrudnia ono rozwój Rad Narodowych jako organów władzy ludowej w terenie, nie pozwala im rozwijać samodzielności i sprężystości. Z drugiej strony — przyczynia się do wypaczenia pracy partyjnej, do jej odpolitycznienia. Instancje partyjne i aparat partyjny, nadmiernie ingerujące w szczegóły spraw gospodarczych i administracyjnych, zajęte między innymi ciągłymi interwencjami w dziedzinie zaopatrzenia w materiały i narzędzia zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych, nierzadko bezpośrednio wydające zarządzenia typu administracyjno-gospodarczego wszelakiego rodzaju dyrektorom i naczelnikom, nie są często w stanie udzielić dosyć uwagi pracy ideologicznej i polityczno-partyjnej w terenie, zatracają niekiedy perspektywę w pracy, niezdolne są do politycznego kierowania całokształtem spraw danego terenu.

Na skutek nieodpowiedniego często stosunku instancji partyjnych do Rad, na skutek braku politycznego kierownictwa Radami walka z biurokratycznymi wypaczeniami w pracy Rad Narodowych jest niedostateczna, a nawet, co gorsza, w samych instancjach partyjnych tu i ówdzie stwierdzić można niebezpieczne dla partii objawy zurzędniczenia poszczególnych ogniw aparatu. Rzecz oczywista, że na dłuższą metę stan ten jest nie do utrzymania. Musimy wzmocnić pozycję, rolę, samodzielność Rad Narodowych i ich kierownictwo. Wpłynie to jednocześnie na wzmocnienie pracy politycznej instancji partyjnych w ogóle i kierownictwa partyjnego Radami Narodowymi w szczególności.

Uświadomienie sobie i przeprowadzenie samokrytycznej analizy tych braków przez aktyw partyjny, przez aktyw Rad Narodowych doprowadzi do dalszego umocnienia naszego ustroju demokracji ludowej.

* *
*

Artykuł 36 Konstytucji przewiduje, że kandydatów na członków Rad Narodowych zgłaszają organizacje polityczne i społeczne zrzeszające obywateli w miastach i wsiach. Organizacje polityczne i społeczne, komitety Frontu Narodowego, zakłady pracy — oto czynniki, które będą decydowały o wysuwaniu kandydatów. Metoda wysuwania kandydatów i właściwe typowanie kandydatów, jak tego dowiodło doświadczenie wyborów do Sejmu, stanowiły niezmiernie ważny element kampanii wyborczej do Sejmu. Wysuwanie kandydatów do Sejmu stało się momentem przełomowym, gdyż niezmiernie podniosło nastroje mas robotniczych i chłopskich. Masy przekonały się na własnym doświadczeniu, że wysuwa się ludzi swoich, bliskich im, i to od razu, mimo prób wrogiej agitacji i pewnych objawów wahań, zwróciło je w stronę naszego demokratycznego systemu wyborczego. Wysuwanie kandydatów — to ogromnie ważna część kampanii wyborczej. O aktywności mas, o powodzeniu wyborów w dużej mierze decyduje wysunięcie właściwych kandydatów. Na wagę tej sprawy wskazuje fakt, że w chwili obecnej mamy 104 tysiące członków Rad Narodowych a należy się spodziewać, że w przyszłości liczba radnych nie ulegnie zmniejszeniu.

Jest rzeczą niezmiernie istotną zdawać sobie sprawę z właściwych kryteriów, jakim winien odpowiadać godny kandydat na radnego.

Kandydat na radnego powinien być bezwzględnie oddany władzy ludowej i dawać przykład dyscypliny i ofiarności w swojej pracy zawodowej, w postawie politycznej i społecznej.

Kandydat powinien bezwzględnie cieszyć się szacunkiem wśród ludności, przez którą ma być wybrany.

Kandydat powinien dawać gwarancję, że będzie zdolny do wykonywania funkcji radnego, że będzie z powagą odnosił się do tej funkcji i że będzie jako radny utrzymywał żywy konktakt z wyborcami.

Oto trzy podstawowe kryteria, które winny cechować kandydata na radnego.

Kandydat powinien dawać przykład dyscypliny i ofiarności w swojej pracy zawodowej, w postawie politycznej i społecznej. Oznacza to praktycznie, że nie może być takiej sytuacji, ażeby na kandydatów byli wysuwani ludzie, którzy zaniedbują się w pracy zawodowej, albo tacy, którzy w wykonywaniu swych obowiązków obywatelskich nie wykazali się przodującą postawą. A przecież zdarzają się niestety jeszcze tu i ówdzie wypadki, że członkowie Gminnej Rady Narodowej nie przodują w obowiązkowych dostawach. Jeśli chodzi o wieś, to kryterium, że kandydatami na radnych powinni być ludzie oddani władzy ludowej, oznacza, że winni to być chłopi małorolni i średniorolni przodujący w produkcji, w dostawach obowiązkowych, winni to być również przodujący członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Powinniśmy dążyć do tego, ażeby w miarę możliwości z każdej wsi byli kandydaci, a jeżeli nie z każdej, to przynajmniej z sąsiednich. W ten bowiem sposób stworzy się jak najściślejsze powiązanie Rady ze wszystkimi gromadami.

Aby kandydat mógł dawać gwarancję, że będzie zdolny do wykonywania swoich funkcji radnego, że będzie utrzymywał żywy i stały kontakt z ludnością, należy wystrzegać się nadmiernego obciążania obowiązkami poszczególnych ludzi.

Kandydat powinien cieszyć się szacunkiem wśród ludności. Trzeba, ażeby każda Rada Narodowa reprezentowała wszystko, co jest najwybitniejsze na danym terenie — najwybitniejszych robotników, przodowników pracy, przodujących chłopów indywidualnych i przodujących członków spółdzielni produkcyjnych, najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji: nauczycieli, lekarzy, inżynierów, agronomów, najwybitniejszych działaczy społecznych.

W ten sposób Rady Narodowe staną się wyrazem wciągania jak najszerszych rzesz ludności do rządzenia państwem, wyrazem żywotności naszego Frontu Narodowego, wyrazem wciąż umacniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ożywienie Rad wymaga również, aby było w nich więcej bezpartyjnych, oddanych sprawie ludu pracującego, pełnych zapału do pracy społecznej.

Kampania wyborcza do Rad jeszcze bardziej uaktywni miliony ludzi pracy w mieście i na wsi, stanie się areną demaskowania działalności wroga klasowego, jego machinacji skierowanych przeciwko państwu, przeciwko interesom mas pracujących. Kampania wyborcza pozwoli przyśpieszyć proces politycznego izolowania wrogów klasowych od mas pracujących. Kampania wyborcza do Rad Narodowych przyspieszy proces kształtowania się moralno-politycznej jedności naszego narodu, zespoli jeszcze bardziej wszystkich patriotów wokół Frontu Narodowego, wokół walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego. Będzie to nowe zwycięstwo naszego narodu w jego marszu do socjalizmu.

Jak wielką wagę przywiązuje nasza partia do sprawy wyborów do Rad Narodowych, świadczą słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane na VIII Plenum KC PZPR:

„Najważniejszym czynnikiem siły i potęgi naszego państwa ludowego jest zwartość naszego narodu, zwartość Frontu Narodowego, gorący patriotyzm mas i jak najaktywniejszy ich udział w rządzeniu państwem. Stoimy przed wielką akcją, która zwiększy jeszcze bardziej aktywność mas, wzmocni ich czynną rolę w kształtowaniu spraw państwowych. Jesienią roku bieżącego odbędą się wybory do rad narodowych — podstawowych ogniw władzy ludowej — na terenie całego kraju. Powinniśmy już dziś przygotowywać się do tej wielkiej kampanii, która — podobnie jak kampania wyborów sejmowych w roku ubiegłym — podniesie i rozwinie aktywność mas ludowych, pomoże jeszcze silniej zespolić nasz naród wokół władzy ludowej, uaktywni milionowe masy, ożywi wszystkie rady narodowe i usprawni ich działanie jako terenowych organów państwa i jako ogólnonarodowej, powszechnej organizacji mas współuczestniczących w rządzeniu państwem, w podnoszeniu i wzmacnianiu jego siły i potęgi".

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — kierownicza i przewodnia siła społeczeństwa radzieckiego

Z niezachwianą wiarą w triumf sprawy komunizmu naród radziecki dokonuje ogromnej pracy twórczej. Prowadzi go naprzód wypróbowana i zahartowana w bojach Partia Komunistyczna.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to wielka przeobrażająca siła społeczeństwa. Wyrażając najżywotniejsze interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, broniąc tych interesów, partia nasza prowadziła rewolucyjną walkę o wyzwolenie narodów Rosji spod jarzma samowładztwa carskiego, spod jarzma obszarników i kapitalistów. Organizowała ona sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego i wywalczyła zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która w dziejach ludzkości była zasadniczym zwrotem od starego ustroju wyzysku do nowego ustroju socjalistycznego. Partia nasza, która w październiku 1917 roku stała się partią rządzącą i wzięła na siebie odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny, prowadzi ją drogą rozkwitu i chwały. Stworzenie potężnego wielonarodowego Państwa Radzieckiego, uprzemysłowienie kraju i kolektywizacja rolnictwa, zbudowanie socjalizmu, które zapewniło zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, nieustanny rozwój gospodarki i kultury, systematyczny wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego, umocnienie jedności moralno-politycznej społeczeństwa socjalistycznego i zacieśnienie przyjaźni między narodami naszego kraju, zespolenie się wokół Związku Radzieckiego wszystkich sił obozu pokoju i demokracji — oto główne wyniki zwycięstw, jakie nasz naród odniósł pod przewodem Partii Komunistycznej.

Właściwe pojmowanie roli Partii Komunistycznej jako kierowniczej, przewodniej siły społeczeństwa radzieckiego, jako czołowego oddziału ludu pracującego ZSRR, jej stosunków wzajemnych z masami, istoty i roli jej polityki, roli jej pracy organizatorskiej i wychowawczej — ma pierwszorzędne znaczenie dla ideologicznego zahartowania naszych kadr, dla ich działalności praktycznej, napawa pewnością, że sprawa partii jest niezwyciężona.

1. PARTIA — CZOŁOWY ODDZIAŁ LUDU PRACUJĄCEGO ZSRR

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego powstała jako partia klasy robotniczej; wyszła ona z łona mas pracujących, wyrosła na gruncie ruchu robotniczego w Rosji przedrewolucyjnej, jest krwią z krwi i kością z kości naszego wielkiego narodu i ucieleśnia w sobie jego najlepsze cechy. Z chwilą zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, zmieniły się radykalnie klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja naszego kraju. Dzieje ludzkości nie znały jeszcze takich klas, jak klasa robotnicza i chłopstwo kołchozowe ZSRR, takiej inteligencji, jak nasza prawdziwie ludowa inteligencja socjalistyczna. Ustrój socjalistyczny zrodził wspólnotę interesów robotników, chłopów i inteligencji w walce o komunizm, dał naszemu narodowi niezmożoną siłę. Na podstawie tej wspólnoty ukształtowała się niewzruszona jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego.

W wyniku zmiany struktury klasowej, jak również zmiany samych grup społecznych, stanowiących radzieckie społeczeństwo socjalistyczne, jeszcze bardziej wzrosło znaczenie Partii Komunistycznej jako przewodniej siły narodu, jeszcze szersza i trwalsza stała się jej więź z narodem. Partia nasza jest partią prawdziwie ludową, jest czołowym oddziałem ludu pracującego ZSRR.

Historia zna niemało partii, które mówią o sobie jako o partiach robotniczych, socjalistycznych, ludowych, a w istocie rzeczy bronią interesów wrogów klasy robotniczej, wrogów ludu — wyzyskiwaczy. Zdradzają one interesy ludzi pracy, skazują masy na bierność, dążą do zachowania niewoli kapitalistycznej. Nie taka jest nasza partia. Spełnia ona z honorem rolę wodza, nauczyciela i przywódcy klasy robotniczej oraz wszystkich ludzi pracy w walce o ich żywotne interesy. Po wywalczeniu zwycięstwa socjalizmu prowadzi ona naród dalej, do jeszcze wyższego szczebla rozwoju społecznego — do komunizmu.

Swą kierowniczą rolę Partia Komunistyczna pełni z powodzeniem dzięki temu, że jej sztandarem jest wielka nauka marksizmu-leninizmu, odzwierciedlająca w prawidłowy sposób potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, dająca możność naukowego przewidywania, słusznego rozwiązywania problemów rewolucyjnego przeobrażania życia społecznego. Pierwszych wskazań o kierowniczej roli partii komunistycznej udzielili Marks i Engels; wskazania te posłużyły Leninowi za punkt wyjścia do opracowania nauki o partii jako wodzu, organizatorze i nauczycielu klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Nauka o partii komunistycznej, opracowana przez Lenina, rozwinięta dalej przez Stalina, pozwala naszej partii organizować działalność praktyczną w taki sposób, by we wszelkich warunkach była zapewniona jej kierownicza rola.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to dobrowolny bojowy związek ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowany spośród klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i pracującej inteligencji. Jest ona nie tylko czołowym, świadomym oddziałem ludu pracującego ZSRR, uzbrojonym w znajomość praw rozwoju społecznego i walki politycznej, lecz również i oddziałem zorganizowanym, scementowanym jednością dyscypliny, jednością woli i działania, jak najściślej związanym z narodem. Partia stanowi najwyższą formę organizacji mas pracujących; kieruje ona wszystkimi innymi organizacjami ludzi pracy, całym narodem.

Kierowniczą pozycję Partii Komunistycznej w naszym kraju usankcjonowała Konstytucja ZSRR. Konstytucja stwierdza, że najbardziej aktywni i świadomi obywatele z szeregów klasy robotniczej i z innych warstw ludu pracującego jednoczą się w Partię Komunistyczną, stanowiącą czołowy oddział ludzi pracy w ich walce o umocnienie i rozwój ustroju socjalistycznego oraz kierowniczy trzon wszystkich organizacji ludu pracującego, zarówno społecznych jak i państwowych. W słowach tych znajduje wyraz jednomyślna wola narodu radzieckiego, który przekonał się na podstawie własnego doświadczenia życiowego, że Partia Komunistyczna prowadzi go właściwą drogą, że jest to jego własna partia, która nie ma innych interesów oprócz interesów narodu. Właśnie dzięki temu, że naród z całkowitym zaufaniem przyjmuje kierownictwo partii, że popiera ją jednomyślnie, walczy aktywnie o realizację jej polityki — partia rozwiązuje z powodzeniem olbrzymie zadania dalszego rozwoju ZSRR.

2. PARTIA I NARÓD

Nierozerwalna więź z narodem, niezłomna wiara w twórcze siły mas — to jedna z cech szczególnych, które odróżniają Partię Komunistyczną od partii burżuazyjnych i oportunistycznych. Marksistowsko-leninowska nauka o prawach rozwoju społeczeństwa i nierozerwalna więź z narodem dają Partii Komunistycznej możność uogólniania we właściwym czasie i w sposób głęboki tego wszystkiego, co powstaje w życiu jako nowe i przodujące, co rośnie z niezmożoną siłą, dają jej możność właściwego reprezentowania interesów narodu, zespalania mas w bojową armię, zdolną do rozwiązywania epokowych zadań na polu rewolucyjnego przeobrażania społeczeństwa, pozwalają partii na zdobywanie zaufania i poparcia narodu, na skierowywanie jego niespożytej energii ku osiągnięciu wytyczonego celu — komunizmu. Wielka wiara w twórcze siły mas przepaja cały światopogląd, teorię i praktyczną działalność Partii Komunistycznej.

Partia nasza od samego swego powstania toczyła i toczy nieubłaganą walkę przeciwko różnym reakcyjnym teoriom narodnickim i eserowskim, negującym twórczą rolę mas ludowych w dziejach, przedstawiającym lud jako bierny tłum, idący ślepo za jednostkami „krytycznie myślącymi", „wybranymi", które są rzekomo jedynymi i rozstrzygającymi twórcami historii, mogącymi poprowadzić lud wszędzie, dokąd zapragną. Nauka marksistowsko-leninowska zdemaskowała te antyludowe teorie i dowiodła, że historia społeczeństwa nie jest historią poszczególnych wybitnych jednostek, lecz historią rozwoju produkcji, rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji między ludźmi; stąd wynika, że historia społeczeństwa jest historią samych wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, które stanowią podstawowe siły procesu produkcyjnego. Lud — oto twórca historii Dlatego też przedstawiać historię społeczeństwa jako czyny królów, dowódców, „zdobywców", poszczególnych wybitnych jednostek — znaczy wypaczać historię.

O rozwoju społeczeństwa decydują w ostatniej instancji nie pragnienia i idee wybitnych jednostek lecz rozwój materialnych warunków bytu społeczeństwa, zmiany sposobów produkcji dóbr materialnych niezbędnych do istnienia społeczeństwa. Nie idee określają sytuację ekonomiczną ludzi

w społeczeństwie, lecz, przeciwnie, sytuacja ekonomiczna ludzi w społeczeństwie określa ich świadomość, idee, interesy i dążenia. Nie znaczy to jednak, że idee nie odgrywają poważnej roli w dziejach; reakcyjne idee, służące siłom obumierającym, hamują rozwój społeczeństwa, a nowe, postępowe idee, służące siłom postępowym, ułatwiają jego rozwój. Najbardziej wybitne, najbardziej utalentowane jednostki nie osiągną sukcesu, jeśli ich idee i dążenia pozostają w sprzeczności z ekonomicznym rozwojem społeczeństwa, z potrzebami przodujących sił i klas. Historia daje niemało tego rodzaju przykładów. Bohaterowie, wybitne jednostki mogą odgrywać poważną rolę w dziejach tylko o tyle, o ile potrafią prawidłowo zrozumieć, jak należy zmienić warunki materialnego życia społeczeństwa na lepsze, o ile wyrażają prawidłowo interesy i potrzeby przodujących sił i klas, o ile popierają ich masy. Nie bohaterowie tworzą historię, lecz lud posuwa naprzód historię i tworzy bohaterów.

Rola mas pracujących wzrasta zwłaszcza w epoce imperializmu i rewolucji proletariackiej, w epoce upadku kapitalizmu i triumfu socjalizmu, kiedy dojrzały obiektywne warunki rewolucji socjalistycznej, kiedy na czele mas stoi przodująca, konsekwentnie rewolucyjna klasa — proletariat przemysłowy i jego partia polityczna — Partia Komunistyczna. Klasa robotnicza, masy pracujące tym skuteczniej spełniają swą rolę dźwigni postępu społecznego, tym skuteczniej walczą o przejście od starego, kapitalistycznego sposobu produkcji do nowego, wyższego, socjalistycznego sposobu produkcji, im wyższa jest ich świadomość i stopień ich zorganizowania. Świadomość i zorganizowanie wnosi do ich ruchu Partia Komunistyczna. Oną zespala klasę robotniczą, masy pracujące w jednolitą armię, uzbraja je w świadomość interesów i celów walki, wskazuje słuszną drogę wiodącą do osiągnięcia celu i dzięki temu przekształca je w niezwyciężoną siłę.

Partia nasza wychowuje swe kadry w duchu oddania narodowi, klasie robotniczej, Partii Komunistycznej, państwu socjalistycznemu. Zwalcza ona zdecydowanie kult jednostki oznaczający idealistyczne wyolbrzymianie roli jednostki, przypisywanie jej cech nadnaturalnych, zabobonne uwielbianie jej, ignorowanie roli mas, klas, partii. Kult jednostki szkodliwy jest z tego powodu, że budzi on w masach pracujących nie aktywność i inicjatywę, ale bierność, wyczekiwanie na to, że wszystkiego dokonają poszczególne jednostki, przywódcy, władza przełożona. Marksizm-leninizm nie ma nic wspólnego z tego rodzaju ideologią, ceni on wysoko aktywność, inicjatywę mas ludowych, które pod przewodem Partii Komunistycznej tworzą swoją historię, budują nowe społeczeństwo.

Twórcy komunizmu naukowego, wodzowie i nauczyciele mas pracujących — Marks, Engels, Lenin, Stalin — występowali stanowczo przeciwko niedocenianiu roli mas i partii w dziejach, przeciw kultowi jednostki. Już w pierwszych swych pracach Marks i Engels rozgromili reakcyjne teorie niemieckich heglistów i historyka angielskiego Carlyle'a, którzy głosili kult jednostki i rzucali oszczerstwa na rewolucyjne masy pracujące. W toku całej swej działalności Marks i Engels toczyli walkę przeciwko kultowi jednostki. „My obaj nie damy nawet złamanego szeląga za popularność — pisał Marks. — Oto, na przykład, dowód: przez niechęć do wszelkiego kultu jednostki nie dopuszczałem nigdy w okresie istnienia Międzynarodówki do publikowania licznych pism, w których składano hołd moim zasługom i którymi dokuczano mi z różnych krajów — nigdy nawet nie od-

powiadałem na nie, co najwyżej czasami beształem ich autorów. Gdy pierwszy raz wstąpiliśmy — Engels i ja — do tajnego stowarzyszenia komunistów postawiliśmy warunek, by ze statutu wyrzucić to wszystko, co przyczynia się do zabobonnego uwielbiania autorytetów..." (K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 26, str. 487 — 488, wyd. ros.).

Nikt tak mocno nie chłostał oportunistów za ich wyniosły i pogardliwy stosunek do mas, za ich lęk przed masami jak Lenin i Stalin. Wiadomo, jak konsekwentnie i nieubłaganie walczył Lenin przeciwko głoszonym przez narodników i eserowców szkodliwym teoriom „bohaterów" i „tłumu". Lenin mówił, że ten tylko zwycięży i utrzyma władzę, kto wierzy w lud, kto zanurzy się w źródle żywej twórczości ludowej. Wiara w twórcze siły ludu, oddanie klasie robotniczej, Partii Komunistycznej i państwu socjalistycznemu — oto nieodzowna cecha komunisty. Stalin w liście do Szatunowskiego zdecydowanie oponował przeciwko „zasadzie" oddania poszczególnym osobom: „Mówicie, że jesteście mi „oddany". Być może, iż jest to zdanie, które Wam się przypadkowo wymknęło. Być może... Jeśli jednak nie jest to zdanie przypadkowe, radziłbym Wam odrzucić precz „zasadę" oddania poszczególnym osobom. Jest to nie po bolszewicku. Bądźcie oddany klasie robotniczej, jej partii, jej państwu. To jest potrzebne i dobre. Nie mieszajcie tego jednak z oddaniem poszczególnym osobom, z tym czczym i niepotrzebnym inteligenckim brząkadełkiem". (J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 33, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Komitet Centralny Partii Komunistycznej w swej uchwale z dnia 14 listopada 1938 roku o wytyczeniu kierunku propagandy partyjnej w związku z wydaniem „Krótkiego kursu historii WKP(b)" wskazał, że jednym z zadań tej książki jest wykład historii naszej partii, nie wokół historycznych osobistości, lecz przede wszystkim na bazie rozwijania podstawowych idei marksizmu-leninizmu, wychowanie kadr partyjnych w pierwszym rzędzie na ideach marksizmu-leninizmu. Krótki kurs historii partii zadał druzgocący cios przejawom antymarksistowskim i od dawna potępionym przez partię poglądom eserowskim na rolę jednostki w historii.

Przeżytki tych idealistycznych teorii nie zostały, niestety, dotychczas przezwyciężone w praktyce pracy propagandowej. W poszczególnych książkach, artykułach i odczytach popełniane są błędy w oświetlaniu roli mas, klas, partii, roli jednostki w dziejach. Zdarza się, że odżywają odgłosy rozgromionych od dawna przez naszą partię teorii „bohaterów" i „tłumu", kultu jednostki. Działalność i wolę wybitnych jednostek przedstawia się niekiedy jako decydującą siłę rozwoju historycznego, która rozstrzyga rzekomo o wyniku klasowych bitew i wojen. W imię właściwego wychowania kadr, komunistów, wszystkich ludzi pracy należy stanowczo przezwyciężyć tego rodzaju błędy i wypaczenia marksizmu-leninizmu.

Prowadząc walkę przeciwko idealistycznym poglądom na rolę jednostki, przeciwko kultowi jednostki, marksizm-leninizm, Partia Komunistyczna nie negują znaczenia autorytetu przywódców. Marksizmowi-leninizmowi, partii obce jest anarchistyczne negowanie autorytetu; przypisują one poważne znaczenie autorytetowi przywódców, zdobytemu w toku rewolucyjnej walki mas. Nasza Partia Komunistyczna wychowała i wysunęła ze swego środowiska wypróbowanych w bojach przywódców, którzy nagromadzili ogromny zasób doświadczenia na polu działalności partyjnej i pań-

stwowej, którzy cieszą się wysokim autorytetem i zaufaniem wśród członków partii, wśród wszystkich ludzi pracy.

Komitet Centralny słusznie uchodzi za ucieleśnienie mądrości partii, jej gigantycznego doświadczenia. Komitet Centralny partii, wybrany przez zjazd partyjny, składa się z członków partii, mających dużą wiedzę i doświadczenie w różnych dziedzinach działalności partyjnej, państwowej, gospodarczej, kulturalnej, społecznej, wojskowej. Uchwały podejmowane przez Komitet Centralny są owocem wspólnej, uzgodnionej pracy. Uchwały te, omówione i opracowane kolektywnie, nie są jednostronnymi decyzjami, które wyrażają punkt widzenia jednej osoby i mogą być błędne, lecz decyzjami wszechstronnie rozważonymi, słusznymi, cieszącymi się autorytetem w narodzie. Siła kierownictwa partyjnego polega na kolegialności. Zwarta jak monolit jedność Komitetu Centralnego partii i kolegialność jego pracy są rękojmią skutecznego kierowania przez Partię Komunistyczną państwem, narodem.

Zadanie naszej propagandy polega na tym, by właściwie ukazywać rolę mas ludowych i Partii Komunistycznej, jedność partii i narodu, kierowniczą rolę partii w społeczeństwie socjalistycznym, jej bezgraniczne oddanie interesom narodu i nieustanną troskę o jego dobro i szczęście. Tylko taka treść propagandy odpowiada zadaniu marksistowsko-leninowskiego wychowania naszych kadr i wszystkich ludzi radzieckich w duchu oddania Partii Komunistycznej i Radzieckiemu Państwu socjalistycznemu, w duchu niezachwianej pewności, że sprawa partii, sprawa komunizmu jest niezwyciężona — odpowiada zadaniu dalszego umocnienia więzi partii z narodem. Propaganda nasza powinna wpajać w ludzi radzieckich niezłomną wiarę w to, że siły narodu, klasy robotniczej, Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego są nieprzebrane.

Partia Komunistyczna żyje i rozwija się, prowadzi za sobą naród i osiąga sukcesy dzięki temu, że związana jest z narodem jak najściślejszą więzią. Za pośrednictwem Rad i innych organizacji masowych — związków zawodowych, spółdzielczości, Komsomołu — rozwija ona skomplikowaną i różnorodną działalność wśród ludzi pracy, organizuje ich i mobilizuje do wcielania w życie polityki partii i rządu, planów rozwoju ZSRR, aktualnych zadań gospodarczo-politycznych.

Kierownicze instancje partyjne nadają kierunek działalności organizacji radzieckich, związkowych i innych organizacji masowych za pośrednictwem grup partyjnych, które stanowią kierowniczy trzon tych organizacji. Zadaniem grup partyjnych i komunistów jest — wszechstronne zwiększanie wpływu partii i realizowanie jej polityki wśród bezpartyjnych, umacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej, walka z biurokratyzmem, kontrola wykonania dyrektyw kierowniczych organów partyjnych i radzieckich. Komuniści pracujący w organizacjach społecznych i państwowych obowiązani są ściśle i niezachwianie kierować się uchwałami partyjnymi, dążyć w drodze przekonywania do tego, by Rady, organa związków zawodowych i innych organizacji podejmowały takie uchwały, które odpowiadają wskazaniom partii. W ten sposób osiąga się jedność działania wszystkich organizacji ludzi pracy, właściwe stosunki wzajemne między partią a tymi organizacjami i jej ścisłą więź z narodem.

Partia nasza widzi swe niezmiernie ważne zadanie w systematycznym rozszerzaniu i umacnianiu więzi z narodem. Zadanie to znalazło wyraz

w Statucie KPZR, zatwierdzonym przez XIX Zjazd partii. Statut zobowiązuje członka partii, „codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pomnąc, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem".

3. PARTIA — PRZYWÓDCA POLITYCZNY NARODU

Rzeczą główną w działalności Partii Komunistycznej jest kierownictwo polityczne. Partia Komunistyczna — to przede wszystkim wódz polityczny klasy robotniczej, mas pracujących. Daje ona naszemu narodowi naukowy program działalności, wskazuje cel i sposoby jego osiągnięcia, nakreśla właściwą linię działania.

Polityka Partii Komunistycznej ogarnia wszystkie strony życia radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Ustalając swą politykę partia bierze niezmiennie za punkt wyjścia podstawowe interesy ludzi pracy, interesy zbudowania społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju.

Interesom tym odpowiadała i odpowiada ustalona przez partię polityka umocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa pracującego pod kierownictwem klasy robotniczej, polityka uprzemysłowienia kraju, kolektywizacji rolnictwa, rewolucji kulturalnej, polityka likwidacji klas wyzyskiwaczy, zbudowania socjalizmu, polityka przyjaźni między narodami ZSRR, umacniania Państwa Radzieckiego i jego obronności, polityka pokoju. Doświadczenie historyczne potwierdziło słuszność i niezwyciężoną siłę tej polityki.

W niedawnych oświadczeniach towarzyszy G. M. Malenkowa, Ł. P. Berii i W. M. Mołotowa znalazła wyraz polityka Partii Komunistycznej w obecnych warunkach rozwoju Związku Radzieckiego, w warunkach stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Istota tej polityki polega na tym, by nieugięcie dążyć do dalszego podniesienia dobrobytu materialnego wszystkich ludzi radzieckich i zapewniać dalszy rozkwit naszej Ojczyzny, wzmacniać i rozwijać przemysł socjalistyczny oraz ustrój kołchozowy, nasz ustrój społeczny i państwowy, wzmacniać ze wszech miar potęgę i obronność Państwa Radzieckiego, zapewniać utrzymanie i utrwalenie pokoju, współpracę międzynarodową i rozwój stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami. Niesłabnąca troska o dobro i szczęście narodu, o bezpieczeństwo naszej Ojczyzny socjalistycznej — oto prawo całej działalności Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

W celu realizacji swej polityki partia wytycza kierunek działalności wszystkich organizacji państwowych i społecznych. Kierownicza rola partii w życiu kraju znajduje najwyższy wyraz w tym, że najważniejsze zagadnienia rozwiązywane są w myśl wskazań partii, która wychodzi z założenia interesów ogólnonarodowych, państwowych. Partia daje dyrektywy w sprawie ustalenia pięcioletnich planów rozwoju ZSRR, bada stan rzeczy w przemyśle, rolnictwie, transporcie, w dziedzinie nauki, literatury, sztuki, bierze pod uwagę doświadczenie mas, popiera wszystko co rodzi się w życiu jako nowe i postępowe. Ujawnia niedociągnięcia i dąży do ich zlikwidowania, zapewnia nasz nieustanny ruch naprzód. Dzięki kierownictwu partii wszystkie nasze instytucje, resorty i organizacje działają we

właściwym kierunku, skupiają swoją uwagę i siły na rozwiązywaniu zadań w dziedzinie zapewnienia rozwoju naszej Ojczyzny, umocnienia Państwa Radzieckiego.

Jasnym i rozwiniętym programem walki o wcielenie w życie polityki partii, o kroczenie ZSRR drogą wiodącą do komunizmu są uchwały XIX Zjazdu KPZR. Zjazd nakreślił konkretne zadania partii i narodu we wszystkich dziedzinach działalności — politycznej, gospodarczej, kulturalnej.

W dziedzinie politycznej zadanie polega na tym, by nadal ze wszech miar umacniać radziecki socjalistyczny ustrój społeczny i państwowy, nasze państwo — główne narzędzie zbudowania komunizmu oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów ZSRR, by nadal umacniać niewzruszony sojusz klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, jedność moralno-polityczną naszego społeczeństwa, przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, konsekwentnie realizować politykę zachowania pokoju, umacniać obóz pokoju, demokracji i socjalizmu.

W dziedzinie gospodarczej, jak wskazano w dyrektywach XIX Zjazdu w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, zadanie polega na zapewnieniu dalszego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Plan przewiduje trzykrotne w porównaniu z rokiem 1940 zwiększenie produkcji przemysłowej do roku 1955, doprowadzenie do dalszego znacznego rozwoju rolnictwa jako niezbędnego warunku zapewnienia obfitości produktów w kraju. Partia troszczy się nieustannie o rozkwit wszystkich kołchozów w kraju, walczy o właściwe i oszczędne wydatkowanie funduszów państwowych, kierując nakłady inwestycyjne tam, gdzie są one najbardziej potrzebne i gdzie mogą w najbliższym czasie dać największy efekt w dziedzinie poprawy warunków życia narodu i wzmocnienia potęgi Ojczyzny. XIX Zjazd KPZR zażądał, by na wszystkich wielkich i małych odcinkach budownictwa gospodarczego realizować nieugięcie reżim oszczędności, podnosić rentowność przedsiębiorstw. Działacze gospodarczy powinni wyszukiwać, znajdować i wykorzystywać ukryte rezerwy tkwiące w produkcji, maksymalnie wykorzystywać istniejące moce wytwórcze, systematycznie ulepszać metody produkcji, obniżać jej koszty własne, przestrzegać zasad rozrachunku gospodarczego.

W oparciu o rozwój wszystkich gałęzi produkcji socjalistycznej osiągnięte zostanie dalsze znaczne podniesienie dobrobytu materialnego, ochrony zdrowia i kulturalnego poziomu narodu, podwyższenie realnych płac robotników i urzędników, zwiększenie dochodów kołchoźników w gotówce i w naturze.

W dziedzinie budownictwa kulturalnego zadanie polega na dalszym podniesieniu oświaty, na rozwoju nauki, literatury i sztuki.

Wykonanie planów gospodarki narodowej w latach 1951 i 1952, rozwój gospodarki i kultury, nowa, szósta z kolei w latach powojennych obniżka cen towarów masowego spożycia — to świadectwo pomyślnej realizacji polityki partii.

Siła polityki Partii Komunistycznej polega na tym, że jest to polityka słuszna, oparta na naukowych podstawach. Opiera się ona nie na subiektywnych pragnieniach poszczególnych jednostek, lecz na ścisłej ewidencji potrzeb rozwoju życia materialnego naszego społeczeństwa socjalistyczne-

go, opiera się na teorii marksistowsko-leninowskiej, która umożliwia zrozumienie rzeczywistego sensu zachodzących wydarzeń, ich związku wewnętrznego, ich prawidłowości, umożliwia przewidywanie rozwoju wydarzeń.

Siła polityki naszej partii polega na tym, że opiera się ona na twórczej aktywności mas. W przeciwieństwie do polityki burżuazyjnych partii i rządów, która wyraża jedynie interesy mniejszości — wyzyskiwaczy — i dlatego wywołuje opór większości społeczeństwa — ludzi pracy, polityka naszej partii i rządu, jako rzeczywiście narodowa, cieszy się poparciem całego społeczeństwa i wcielanie jej w życie naród uważa za swą najżywotniejszą sprawę.

Polityka Partii Komunistycznej wskazuje jedynie słuszną drogę rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, jest źródłem natchnienia dla narodu radzieckiego, budzi wielką energię twórczą. Stanowi ona potężny czynnik zespolenia wszystkich sił naszego społeczeństwa, ponieważ oparta jest na niewzruszonym sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, na braterskiej przyjaźni narodów, na trwałym połączeniu wszystkich radzieckich republik narodowych w system jednolitego państwa wielonarodowego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dlatego też polityka partii organizuje wszystkie warstwy społeczeństwa — klasę robotniczą, chłopstwo kołchozowe, inteligencję radziecką — wszystkie narody naszego kraju do rozwiązywania zadań rozwoju ZSRR.

Jeśli kierownictwo polityczne jest rzeczą główną w działalności partii, to wcielanie w życie jej polityki stanowi zasadniczą treść pracy wszystkich organizacji partyjnych, każdego komunisty. Komitety partyjne — to organa kierownictwa politycznego. Są one powołane do tego, by wychodząc z założeń polityki partii, uchwał i wskazań KC KPZR nadawać kierunek wszystkim terenowym organizacjom i instytucjom. Organizacje partyjne obowiązane są pod względem politycznym zabezpieczać wykonanie planów i zadań państwowych. W tym celu jest rzeczą ważną, aby KC komunistycznych partii republik związkowych, komitety krajowe, obwodowe, miejskie i rejonowe umacniały więź z organizacjami partyjnymi, znały dobrze stan rzeczy na każdym odcinku budownictwa gospodarczego i kulturalnego, poczuwały się do odpowiedzialności za wszystko co się dzieje w terenie, wykonywały skutecznie swe obowiązki jako organa kierownictwa politycznego. Partyjnym organizacjom przedsiębiorstw przemysłowych, MTS, kołchozów, sowchozów, przedsiębiorstw handlowych Statut KPZR przyznał prawo kontrolowania działalności administracji; korzystając z tego prawa walczą one o przestrzeganie interesów państwowych, o usprawnienie pracy na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego.

Kierownictwo partyjne zakłada właściwe połączenie pracy politycznej i gospodarczej. Praca polityczna nie połączona z rozwiązywaniem zadań gospodarczych wyradza się w paplaninę, a praca gospodarcza nie poparta pracą polityczną przekształca się w ciasny praktycyzm. Połączenie pracy politycznej, zmierzającej do podniesienia aktywności twórczej mas, z pracą gospodarczą, mającą na celu usprawnienie działalności gospodarczej — oto jedno z podstawowych wymagań stawianych kierownictwu partyjnemu.

Partia uczy, że instancje partyjne nie powinny zastępować organizacji państwowych i społecznych, lecz za ich pośrednictwem realizować politykę

partii, mobilizować masy do budowy Komunizmu. Niesłuszne jest, gdy niektóre komitety obwodowe, miejskie i rejonowe partii zastępują komitety wykonawcze Rad oraz inne organizacje państwowe i społeczne, gdy starają się wykonywać ich pracę. Praktyka zastępowania organizacji państwowych i społecznych sprzeczna jest z duchem kierownictwa partyjnego i szkodzi sprawie. Przy takiej praktyce komitet partyjny przekształca się z organu kierownictwa politycznego w instytucję administracyjno-rozkazodawczą, przestaje kierować należycie pracą organizacji terenowych, nie wnika w nią, nie ujawnia niedociągnięć, osłabia swą więź z masami; jednocześnie aparat organizacji państwowych i społecznych skazywany jest na bierność, nie wykonuje swych bezpośrednich obowiązków. Więź partii z masami jest tym mocniejsza, im lepiej pracują Rady, związki zawodowe, spółdzielczość, Komsomoł. Usprawnienie pracy tych organizacji, skupienie ich uwagi na zaspokajaniu postulatów i potrzeb mas pracujących, na rozwiązywaniu zadań gospodarczo-politycznych — to doniosły warunek dalszego umacniania nierozerwalnej więzi partii z narodem.

Bojowość organizacji partyjnych, sukces ich działalności na polu wcielania w życie polityki i uchwał partii zależy od aktywności komunistów. Statut KPZR stwierdza, że członek partii jest obowiązany „być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach". Świętym obowiązkiem komunisty, bez względu na zajmowane stanowisko, jest wnosić do pracy ducha partyjności, wcielać w życie politykę i uchwały partii, podnosić świadomość i twórczą aktywność mas w walce o sprawę partii, o rozkwit Ojczyzny socjalistycznej.

4. ORGANIZATORSKA I WYCHOWAWCZA PRACA PARTII

Partia Komunistyczna, która stanowi wzór uświadomienia i zorganizowania, bezgranicznego oddania interesom narodu, sprawie komunizmu, jest wielkim organizatorem i wychowawcą narodu. Podnosi ona nieustannie poziom świadomości mas, mobilizuje je do realizacji polityki partii i rządu. do wykonania planów rozwoju ZSRR.

Organizatorska i wychowawcza praca partii ma ogromne znaczenie dla zwycięstwa jej polityki. Bez organizacji niemożliwe jest, jak wiadomo, zgodne działanie milionów ludzi pracy; zorganizowanie i aktywność mas zależą od ich świadomości. Wysoki stopień świadomości i zorganizowania narodu radzieckiego, jego ścisłe zespolenie się wokół partii — to niezmiernie ważne źródło wszystkich naszych sukcesów. Jednocząc swą pracę organizatorską z działaniem klasy robotniczej, chłopstwa kołchozowego, inteligencji, partia skutecznie walczy o nieustanny wzrost gospodarki i kultury, o systematyczne podnoszenie stopy życiowej narodu.

W warunkach naszego kraju, gdzie naród popiera w całej pełni politykę wytyczoną przez Partię Komunistyczną, sukces zależy przede wszystkim od organizatorskiej pracy partii. Oto dlaczego XIX Zjazd KPZR zażądał od wszystkich kierowniczych instancji partii, od wszystkich organizacji partyjnych, by ulepszały i doskonaliły pracę organizatorską.

Organizatorska praca Partii Komunistycznej polega przede wszystkim na tym, że partia wysuwa i dobiera kadry dla organizacji państwowych i społecznych oraz kontroluje wykonanie uchwał i dyrektyw partii i rządu. Dobór kadr i kontrola wykonania — to rzecz główna w pracy organizacyjnej.

Dobór, rozstawienie i wychowanie kadr mają na celu zabezpieczenie interesów państwowych. Partia uczy jak dobierać i rozstawiać kadry stosownie do kwalifikacji politycznych i fachowych, to jest odpowiednio do tego, czy dany pracownik zasługuje na zaufanie polityczne i czy nadaje się do danej, konkretnej pracy. Zwalcza ona zdecydowanie kierowanie się w doborze pracowników względami familijnymi, względami kumoterstwa, ziomkostwa. Nie trzeba dowodzić, jak doniosłe jest położenie kresu zdarzającym się jeszcze wypaczeniom w doborze kadr. Statut KPZR stwierdza, że członek partii jest obowiązany „na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych. Naruszanie tych wskazań, kierowanie się w doborze pracowników względami kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii".

Sprawa doboru kadr i polepszenia ich składu jakościowego związana jest nierozerwalnie z kontrolą wykonania uchwał i dyrektyw centralnych instancji kierowniczych. Znaczenie kontroli wykonania polega na tym, że wychowuje ona pracowników w duchu wysokich wymagań wobec siebie samego i wobec innych, podnosi poczucie odpowiedzialności za pracę, wzmacnia dyscyplinę partyjną i państwową. Kontrola wykonania daje możność badania kadr, ujawniania i usuwania nieprzydatnych, zacofanych, niesumiennych pracowników, wysuwania ludzi najlepszych, przodujących, uczciwych. Słaba organizacja kontroli wykonania dyrektyw centralnych instancji kierowniczych i swoich własnych uchwał — a niedociągnięcie to spotykane jest w wielu organizacjach partyjnych — wyrządza wielką szkodę sprawie. Kontrola wykonania — to potężny środek walki przeciwko niedociągnięciom w pracy, przeciw biurokratyzmowi, nieodpowiedzialnemu stosunkowi do wykonania dyrektyw instancji kierowniczych, środek wychowania kadr w duchu jak najbardziej skrupulatnego przestrzegania dyscypliny partyjnej i państwowej, ustaw i rozporządzeń Władzy Radzieckiej, środek umacniania praworządności socjalistycznej.

Partia uważa pracę ideologiczną za jeden z najważniejszych swoich obowiązków. Praca ta ma na celu umacnianie panowania ideologii socjalistycznej w naszym społeczeństwie, przezwyciężanie przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi, wychowywanie mas pracujących w duchu komunizmu, pomaganie im w jeszcze skuteczniejszej realizacji polityki partii i rządu. Świadomość socjalistyczna, przejawiająca się w aktywności politycznej i produkcyjnej mas pracujących, przyspiesza nasz marsz naprzód.

XIX Zjazd KPZR, zdecydowanie potępiając niedocenianie pracy ideologicznej, zażądał wzmocnienia jej we wszystkich ogniwach partii i państwa, nieustannego demaskowania przejawów ideologii wrogiej marksizmowi-leninizmowi, nadawania propagandzie, agitacji, prasie takiego kierunku, który przyczyni się do podniesienia czujności politycznej i wzrostu świadomości robotników, chłopów, inteligencji.

Partia koncentruje swą pracę ideologiczną przede wszystkim na tym, by rozwijać w masach świadomość obowiązku społecznego, komunistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, wychowywać je w duchu jak największej troski o wzmocnienie potęgi i obronności państwa socjalistycznego, w duchu patriotyzmu radzieckiego i przyjaźni między narodami, niezachwianej wiary w niezwyciężoność sprawy partii, gotowości i umiejętności pokonywania wszelkich trudności.

Patriotyzm radziecki związany jest nierozerwalnie z internacjonalizmem proletariackim. Nie można być prawdziwym patriotą naszej socjalistycznej Ojczyzny nie będąc internacjonalistą, podobnie jak nie można być internacjonalistą nie kochając swego narodu, swojej Ojczyzny. Patriotyzm radziecki łączy umiłowanie Ojczyzny, jej ustroju społecznego i państwowego, z szacunkiem dla mas pracujących innych narodów. Naród radziecki, budujący komunizm pod przewodem Partii Komunistycznej, ma wspólne interesy z narodami wszystkich krajów walczących o pokój, o demokrację, o lepszą przyszłość. Dlatego też partia uważa za jedno ze swych podstawowych zadań wychowywanie wszystkich członków naszego społeczeństwa w duchu radzieckiego patriotyzmu, internacjonalizmu i nawiązywania braterskich stosunków z masami pracującymi wszystkich krajów.

Partia uczy, że należy święcie strzec i zacieśniać przyjaźń narodów naszego kraju jako wielką zdobycz Władzy Radzieckiej i najważniejsze źródło siły i niezwyciężoności Państwa Radzieckiego. Zwalcza ona zdecydowanie przejawy niechęci, wrogości między ludźmi różnych narodowości, przeżytki nacjonalistyczne, obce całemu ustrojowi socjalistycznemu i panującej w naszym kraju ideologii równouprawnienia i przyjaźni narodów. Wszyscy ludzie radzieccy, bez względu na to, do jakiego narodu należą, są równouprawnionymi członkami jednej bratniej rodziny narodów ZSRR, scementowanej jednością interesów i celów. Organizacje partyjne powołane są do tego, by wyjaśniać masom pracującym i wcielać w życie leninowsko-stalinowską politykę narodowościową Partii Komunistycznej, zmierzającą do dalszego zacieśniania przyjaźni narodów radzieckich, ich braterskiej współpracy w dziele wzmacniania potęgi swego jednolitego wielonarodowego państwa — ZSRR, w dziele budowy komunizmu.

Praca ideologiczna jest tym skuteczniejsza, im łatwiej znajduje dostęp do mas, im jest dla nich bliższa i bardziej zrozumiała; jednym z warunków tego jest prowadzenie pracy ideologicznej w ich języku ojczystym. Szerokie masy pracujące mogą czynić postępy na polu rozwoju ideowo-politycznego i kulturalnego tylko w swym własnym, narodowym języku. Tymczasem w niektórych republikach nie docenia się tego, nie zwraca się dostatecznej uwagi na wychowywanie i wysuwanie kadr z szeregów rdzennej ludności. Wychowywanie i wysuwanie kadr spośród rdzennej ludności, zdolnych do dalszego rozwijania gospodarki, kultury i oświaty, do prowadzenia propagandy i agitacji w języku ojczystym — to ważne zadanie organizacji partyjnych poszczególnych republik.

Jednym z zadań ideologicznej pracy partii jest doskonalenie nauki, literatury i sztuki. Nasi uczeni, wynalazcy, konstruktorzy powinni spotęgować swoją twórczą pracę, dokonywać nowych odkryć, opracowywać najskuteczniejsze metody produkcji, przyczyniać się aktywnie do jej rozwoju.

Wielkie zadania stoją przed pracownikami nauki w dziedzinie nauk społecznych. Są oni powołani do opracowywania aktualnych zagadnień wy-

suwanych przez praktykę, przez życie. Należy jednak zaznaczyć, że w tej dziedzinie istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia. Zakorzeniła się niesłuszna praktyka, że analizę zjawisk społecznych zastępuje się cytatami. Czas już zerwać ze scholastyką i talmudyzmem. Kadry naukowe powinny skupić uwagę i skoncentrować swe siły na badaniu i uogólnianiu praktyki, doświadczeń budownictwa socjalistycznego, na opracowywaniu dojrzałych zagadnień, na rozwijaniu teorii. Tylko takie podejście do sprawy odpowiada charakterowi marksizmu-leninizmu jako nauki żywej i twórczej, odpowiada interesom pomyślnego wykonania wielkich twórczych zadań stojących przed narodem radzieckim.

Wypróbowanym orężem Partii Komunistycznej w walce z niedociągnięciami i błędami w pracy wszystkich organizacji i instytucji, na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego jest krytyka i samokrytyka. Mądrość kierownictwa partyjnego na tym właśnie polega, że partia umie ujawniać niedociągnięcia i chorobliwe zjawiska, dostrzegać niebezpieczeństwo w zarodku i nie dopuszczać do tego, by przybrało ono groźne rozmiary. Szczególną uwagę poświęca partia rozwijaniu krytyki oddolnej, ze strony mas, wciąganiu ludzi pracy do aktywnej walki z niedociągnięciami i ujemnymi zjawiskami w życiu naszego społeczeństwa. Zwalcza się u nas nieubłaganie, jak najgorszych wrogów, tych wszystkich, którzy przeszkadzają rozwijaniu krytyki, tłumią ją, dopuszczają do prześladowania i nagonki z powodu krytyki.

Uważny stosunek do krytycznych spostrzeżeń ludzi pracy, do ich listów i skarg — jest bezwzględnym wymaganiem stawianym wszystkim naszym pracownikom. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną, gdybyśmy godzili się z próbami nieuczciwych elementów wykorzystania krytyki do swych egoistycznych, antyspołecznych celów. Fakty dowodzą, że do naszych organizacji wpływają anonimowe listy, w których mówi się o nie istniejących niedociągnięciach i pod płaszczykiem krytyki oczernia uczciwych pracowników. Anonimowe listy traktowane są częstokroć jako dokumenty zasługujące na zaufanie, do ich sprawdzenia powołuje się komisje, odciąga się od innej pracy wiele organizacji i pracowników. Tymczasem należy skupić uwagę na listach zaopatrzonych w autentyczne podpisy, na tych listach, które rzeczywiście ujawniają niedociągnięcia, krytykują śmiało poszczególnych pracowników i organizacje.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki zapewniają każdemu obywatelowi radzieckiemu wszelkie warunki do otwartego i śmiałego krytykowania niedociągnięć w pracy poszczególnych organizacji i instytucji oraz każdego pracownika. Nikomu nie wolno u nas tłumić krytyki i prześladować za krytykę. Nie ma więc absolutnie potrzeby ukrywania swej tożsamości w listach zawierających krytykę niedociągnięć. Każdy, kto występuje ze zdrową krytyką, może być przekonany, że znajdzie poparcie w organizacjach partyjnych, poparcie partii i rządu.

Samokrytyka i krytyka była, jest i będzie potężnym środkiem, z którego pomocą Partia Komunistyczna walczy o usunięcie niedociągnięć i chorobliwych zjawisk z życia społeczeństwa radzieckiego, wciąga masy do walki o podniesienie na wyższy poziom działalności wszystkich organizacji i instytucji, zapewnia nasz nieustanny ruch naprzód.

5. JEDNOŚĆ PARTII PODSTAWOWYM WARUNKIEM SPEŁNIANIA PRZEZ NIĄ ROLI PRZYWÓDCY NARODU

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to organizacja potężna, zwarta jak monolit, scementowana jednością poglądów programowych, taktycznych i organizacyjnych, jednością dyscypliny, woli i działania. Żelazna jedność partii jest najbardziej charakterystyczną cechą jej stanu wewnętrznego, źródłem jej siły i niezwyciężoności. Umożliwia ona partii pomyślne spełnianie roli czołowego oddziału mas pracujących ZSRR, prowadzenie za sobą całego narodu.

Jedność, potęgę organizacyjną partii zabezpiecza jak najskrupulatniejsze przestrzeganie Statutu — podstawowego prawa życia partyjnego. Statut KPZR, zatwierdzony przez XIX Zjazd, ściśle określa główne zadania partii w obecnych warunkach, strukturę organizacji partyjnych, ich funkcje i zadania, obowiązki i prawa członka partii. Statut KPZR, będący ucieleśnieniem zasad organizacyjnych leninizmu, rozwiniętych w zastosowaniu do obecnych warunków, ustala taką strukturę organizacyjną partii, takie formy i metody jej pracy, jakie niezbędne są do pełnienia przez nią roli kierowniczej i przewodniej siły społeczeństwa radzieckiego.

Partia Komunistyczna święcie chroni zdobytej w walce z wrogami leninizmu jedności swych szeregów, ich czystości i niezłomnej zwartości. Historia KPZR jest historią walki i rozgromienia mienszewików, trockistów, bucharinowców, odchyleńców nacjonalistycznych i innych wrogów dążących do rozbicia partii, do podkopania fundamentów jej potęgi. Historia uczy, że bez nieubłaganej walki z oportunistami we własnych szeregach partia nie mogłaby zachować swej jedności i dyscypliny, a zatem nie mogłaby pełnić roli przeobraziciela społeczeństwa, organizatora i kierownika rewolucji socjalistycznej, kierownika budownictwa nowego życia.

W obecnych warunkach rozwoju naszego społeczeństwa, w którym nie ma klas antagonistycznych i które jest jednolite pod względem moralno-politycznym, nie ma też socjalnej bazy dla odchyleń w partii. Istnieją jednak jeszcze w świadomości ludzi przeżytki kapitalizmu, resztki ideologii burżuazyjnej, wywierające wpływ na poszczególne elementy w partii, które staczają się na antypartyjną drogę. Partia nie toleruje w swym środowisku takich ludzi, wzmacnia nieustannie swe szeregi, szeregi ludzi wspólnej idei — komunistów. Strzec jak źrenicy oka jedności partii — oto naczelne żądanie Statutu KPZR wobec wszystkich organizacji partyjnych, wobec każdego członka partii.

Nie ma nic wyższego ponad miano członka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Nie ma nic wyższego ponad zaszczyt należenia do naszej partii. Troszcząc się nieustannie o podniesienie miana i znaczenia komunisty partia wchłaniała w swe szeregi najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej, chłopstwa pracującego, inteligencji pracującej. Stanowi ona dzisiaj siedmiomilionowy oddział czołowych bojowników o sprawę komunizmu.

Statut KPZR nakłada na członka partii odpowiedzialne obowiązki i udziela mu szerokich praw. Odzwierciedla to wzrost dojrzałości politycznej i aktywności komunistów, a zarazem służy jako środek podnoszenia na wyższy poziom całej politycznej i organizatorskiej pracy organizacji partyjnych. Polepszać jakościowy skład partii, nie dopuszczać do pogoni

za ilością, a koncentrować się na podnoszeniu poziomu ideowego, hartu marksistowsko-leninowskiego członków partii, wzmagać ich aktywność polityczną, dążyć do tego, by wszyscy oni byli niezłomnymi bojownikami o wcielanie w życie polityki i uchwał partii, nieprzejednanymi wobec niedociągnięć w pracy, zdolnymi do wytrwałej walki o ich usunięcie — oto do czego zobowiązuje organizacje partyjne Statut KPZR.

Doniosłym warunkiem jedności partii jest konsekwentna realizacja zasady centralizmu demokratycznego, oznaczająca obieralność wszystkich kierowniczych instancji partii od najniższych do najwyższych, periodyczne składanie sprawozdań przez instancje partyjne swym organizacjom partyjnym, surową dyscyplinę partyjną, podporządkowanie się mniejszości — większości, bezwzględną moc obowiązującą uchwał organów wyższych dla niższych. Centralizm demokratyczny łączy centralizm kierownictwa, żelazną dyscyplinę z demokracją wewnątrzpartyjną, stanowiącą cechę szczególną rozwoju Partii Komunistycznej. Statut KPZR daje organizacjom partyjnym szeroką możność przejawiania inicjatywy w stawianiu i rozwiązywaniu lokalnych zagadnień w oparciu o uchwały partii, zapewniania czynnego udziału komunistów w życiu partyjnym, w kierowaniu partią, w rozwijaniu krytyki i samokrytyki.

Statut partii przepojony jest troską o dalszy rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej, o aktywny udział komunistów w kierownictwie partyjnym. Członek partii ma prawo brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej, krytykować na partyjnych zebraniach każdego działacza partyjnego, wybierać i być wybieranym do władz partyjnych, żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach, kiedy zapada uchwała dotycząca jego działalności lub postępowania, zwracać się z każdą sprawą i oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do KC KPZR włącznie. Partia likwiduje zdecydowanie próby uszczuplenia praw komunistów, od kogokolwiek by one pochodziły, żąda od wszystkich swoich organizacji bezwzględnego wcielania w życie demokracji wewnątrzpartyjnej, rozwijania krytyki i samokrytyki. W tym tkwi rękojmia nieustannego rozwoju aktywności politycznej komunistów, samodzielności organizacji partyjnych, całej pracy partyjnej.

W dziele umacniania partii poważną rolę odgrywa marksistowsko-leninowskie wychowanie komunistów, naszych kadr. Siła Partii Komunistycznej polega na tym, że w całej swej działalności kieruje się ona przodującą teorią. Marksizm-leninizm był, jest i będzie niegasnącym zniczem, który oświetla naszą drogę naprzód, ku komunizmowi. Dlatego też szkolenie marksistowsko-leninowskie, wszechstronne doskonalenie pracy w dziedzinie wychowania ideowo-politycznego członków partii — to nieodzowny warunek strzeżenia jedności partii, dalszego umacniania dyscypliny i zwiększania aktywności komunistów. Im wyższy jest poziom teoretyczny członków partii, tym głębiej rozumieją oni politykę partii, tym skuteczniejsza jest ich działalność praktyczna. XIX Zjazd KPZR wskazał, że organizacje partyjne powinny stale prowadzić pracę z członkami i kandydata-

mi na członków partii w celu podniesienia ich poziomu ideologicznego, kierować ich szkoleniem marksistowsko-leninowskim, formować z nich politycznie przygotowanych, świadomych komunistów.

* *
*

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest powszechnie uznaną kierowniczą i przewodnią siłą narodu. Partia nasza, która przeszła półwiekową drogę walki o interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, wie, jak należy działać, aby zapewnić zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Naród radziecki coraz bardziej zespala swe szeregi pod wielkim sztandarem Partii Komunistycznej. Partia jest silna swoją nierozerwalną więzią z narodem, siła narodu tkwi w jego zespoleniu się wokół partii. Niewzruszona jedność Partii Komunistycznej i narodu — to źródło niezwyciężonej siły Państwa Radzieckiego, rękojmia dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny socjalistycznej, jej pomyślnego marszu do komunizmu.

(„Kommunist" Nr 8, 1953 r.)

FRANCISZEK BLINOWSKI

O niektórych problemach płac

Wiele jest sił i bodźców o charakterze społecznym, dzięki którym w oparciu o materialną podstawę postępu technicznego i coraz lepszą organizację pracy wzrasta stale wydajność pracy w gospodarce socjalistycznej. Należy do nich wielka idea budownictwa ustroju bez wyzysku, ogarniająca coraz bardziej milionowe masy, i gorąca miłość tych mas do swej ludowej ojczyzny. Należy do nich kształtująca się na gruncie nowych stosunków ekonomicznych między ludźmi socjalistyczna świadomość wytwórców, rodząca masowy ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy w naszym społeczeństwie, w którym praca stała się sprawą czci i honoru. Należą do nich również plany gospodarcze, które mobilizują masy do wydajnej i twórczej pracy.

Niezwykle skuteczne i głębokie jest działanie wszystkich wyżej wymienionych bodźców w walce mas ludowych o stały wzrost bogactwa narodowego, płynący z coraz bardziej wydajnej pracy. Dlatego ani na moment nie wolno tracić ich z oczu w praktycznym kierownictwie gospodarką narodową. Bodźce te i siły działają jednak u nas tym skuteczniej i wszechstronniej, im bardziej prawidłowo, im pełniej wiążą się z działaniem jeszcze jednego czynnika, który musi być uwzględniony, jeśli chcemy, aby wydajność pracy wzrastała stale, szybko i bez przeszkód. Czynnikiem tym jest osobiste zainteresowanie materialne wytwórców rezultatami ich pracy, które jest i pozostaje jednym z najważniejszych motorów działania ludzkiego, jak długo obfitość dóbr w społeczeństwie i nowa komunistyczna moralność, ukształtowana w wyniku długoletniego wychowywania w nowych warunkach ustrojowych, nie pozwolą na zastosowanie komunistycznej zasady podziału dóbr „każdemu według jego potrzeb".

„Nie bezpośrednio na entuzjazmie — uczy przecież Lenin — lecz przy pomocy entuzjazmu, zrodzonego z wielkiej rewolucji, na osobistej korzyści, na osobistym zainteresowaniu, na rozrachunku gospodarczym... inaczej nie podejdzie się ku komunizmowi, inaczej nie doprowadzi się do komunizmu dziesiątek i setek milionów ludzi".

„Socjalizm — mówi również Stalin — nie może negować osobistych interesów". Co więcej, „tylko socjalistyczne społeczeństwo może dać pełne zaspokojenie tych osobistych interesów". Gdyż tylko w warunkach

socjalizmu, jak wiemy, może następować i następuje nieustanny wzrost sił wytwórczych oraz produkcji, dzięki czemu stale rosnące materialne i kulturalne potrzeby wszystkich pracujących mogą być i są w coraz wyższym stopniu zaspokajane w myśl podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Oceniając właściwie wielkie znaczenie osobistego zainteresowania materialnego dla rozwoju budownictwa socjalistycznego i stworzenia ustroju komunistycznego, twórcy państwa radzieckiego z całą stanowczością zwalczali wszelkie teorie o rzekomym zrównaniu ludzi w zakresie potrzeb w okresie socjalizmu jako teorie szkodliwe dla klasy robotniczej i jej historycznej misji.

„Przez równość — mówi Stalin — marksizm rozumie nie zrównanie w dziedzinie osobistych potrzeb i bytu osobistego, lecz zniesienie klas, tzn. a) równe dla wszystkich pracujących wyzwolenie od wyzysku po obaleniu i wywłaszczeniu kapitalistów, b) równe dla wszystkich zniesienie prywatnej własności środków produkcji po przekazaniu ich na własność całego społeczeństwa, c) równy dla wszystkich obowiązek pracy odpowiednio do zdolności i równe dla wszystkich ludzi pracy prawo do wynagrodzenia według pracy (społeczeństwo **socjalistyczne**), d) równy dla wszystkich obowiązek pracy odpowiednio do zdolności i równe dla wszystkich ludzi pracy prawo do wynagrodzenia według potrzeb (społeczeństwo **komunistyczne**). Marksizm wychodzi przy tym z założenia, że upodobania i potrzeby ludzi nie bywają i nie mogą być jednakowe i równe pod względem jakości lub ilości ani w okresie socjalizmu, ani w okresie komunizmu.

Oto macie marksistowskie pojmowanie równości.

Żadnej innej równości marksizm nie uznawał i nie uznaje". (J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 595, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Odrzuciwszy i przezwyciężywszy konsekwentnie błędne i szkodliwe teorie, marksizm wysuwa jako jedynie słuszną w okresie socjalizmu zasadę podziału „każdemu według ilości i jakości jego pracy".

Podstawową formą podziału dóbr w społeczeństwie socjalistycznym jest forma płacy pieniężnej. Jest to dziedzina, w której socjalistyczna zasada podziału dóbr musi bezwzględnie znaleźć swoje praktyczne zastosowanie. Socjalistyczna zasada podziału dóbr stanowi zatem ów kamień węgielny, na którym musi się opierać i na którym musi być zbudowana cała polityka płac w społeczeństwie socjalistycznym lub też budującym socjalizm.

Co oznacza praktyczne zastosowanie socjalistycznej zasady podziału dóbr w polityce płac?

Oznacza ono konieczność uwzględnienia w tej polityce przede wszystkim dwu zasadniczych postulatów. Po pierwsze — potrzebę różnicowania wynagrodzenia zależnie od ilości wykonanej pracy a w związku z tym potrzebę systematycznego pomiaru wykonanej pracy i po wtóre — potrzebę różnicowania wynagrodzenia w zależności od rodzaju pracy, a więc od tego, czy praca jest lekka, czy też ciężka lub specjalnie przykra, czy jest prosta, czy też złożona, wymagająca specjalnych umiejętności i kwalifikacji.

Bez uwzględnienia tych postulatów wytwórcy nie byliby materialnie zainteresowani ani w większej ilości pracy, ani w podejmowaniu się prac bardziej przykrych i uciążliwych, ani wreszcie w stałym rozwijaniu swoich umiejętności, niezbędnych dla doskonalenia produkcji i podnoszenia jej na coraz wyższy poziom.

Ilość pracy mierzy się przede wszystkim czasem jej trwania, stąd też postulat wynagradzania zgodnie z ilością pracy oznacza praktyczną potrzebę stawek wynagrodzenia za określoną jednostkę czasu spędzonego przy pracy. Jednostka, którą bierze się za podstawę wynagrodzenia, nie może być zbyt wielka, gdyż wówczas zaciera się różnica między czasem spędzonym rzeczywiście przy pracy i czasem opuszczonym. Dlatego stawka dzienna jest lepsza od stawki np. miesięcznej, a stawka godzinowa od stawki dziennej.

Sam pomiar pracy według czasu nie czyni jeszcze w pełni zadość postulatowi wynagrodzenia według ilości pracy, gdyż, jak wiadomo, praca przy tym samym czasie trwania i w tych samych warunkach może być mniej lub bardziej wydajna zależnie od intensywności i innych czynników. Efektywnie wydatkowana ilość energii ludzkiej może i musi być inna u pracownika przykładającego się do pracy i u pracownika mniej pilnego. Dlatego o wiele lepszą miarą pracy niż ilość spędzonego przy niej czasu jest ilość produktu, którą pracownik swoją pracą wytworzył dla społeczeństwa.

Postulat opłacania według ilości produktu oznacza jednakże, że najlepszy, najbardziej odpowiadający socjalistycznej zasadzie podziału jest system akordowy, bezpośrednio uzależniający zarobek robotnika od wyników pracy.

Walka o konsekwentną realizację socjalistycznej zasady wynagradzania oznacza zatem walkę o maksymalne zastosowanie akordu. Cały system płac winien być tak zbudowany, aby jak najbardziej sprzyjał rozszerzaniu się pracy akordowej i objęciu nią jak największej liczby pracowników. System, który nie spełnia tej roli lub też przeciwdziała rozbudowie akordu, jest, rzecz oczywista, zły, gdyż nie pobudza należycie do wzrostu wydajności pracy, a tym samym hamuje rozwój ogólnego budownictwa socjalistycznego.

Tak ma się sprawa z wykładnią zasady sprawiedliwego wynagradzania za pracę według jej ilości w polityce płacy. Przejdźmy z kolei do innych postulatów, związanych z realizacją socjalistycznej zasady podziału.

Postulat różnicowania pracy ciężkiej lub specjalnie przykrej i pracy lekkiej oznacza, że za tę samą ilość pracy należy przyznać wyższe wynagrodzenie robotnikowi pracującemu w warunkach przykrych, uciążliwych lub też szkodliwych dla zdrowia. Można to zrealizować dwojako: albo wiążąc wynagrodzenie z ilością pracy rzeczywiście wykonanej przez pracownika, a więc przez ustalenie wyższej stawki akordowej, albo też opłacając wyżej czas spędzony przy takiej pracy w formie specjalnego dodatku za przepracowane godziny, niezależnie od ilości pracy rzeczywiście przez robotnika wykonanej. Gdy idzie tylko o pracę ciężką lub nawet przykrą, postulat wiązania wynagrodzenia z wydajnością, a więc ustalania wyższej stawki akordowej, wyższej opłaty za sztukę, jest bezsporny. Tak też rozwiązuje tę sprawę powszechnie radziecka polityka płac. Natomiast tam, gdzie praca odbywa się w warunkach szkodliwych

dla zdrowia, należy raczej wypłacać specjalny dodatek za czas spędzony przy pracy lub jeszcze lepiej — co znalazło swą konsekwentną realizację w radzieckiej praktyce — skrócić czas pracy, zwiększając odpowiednio stawkę czasową lub akordową.

Odmiennie należy się odnieść do postulatu różnicowania płacy w zależności od kwalifikacji. Tutaj, rzecz oczywista, jedynie słuszną metodą uwzględnienia różnic kwalifikacyjnych jest właściwe zróżnicowanie wynagrodzenia bądź to za czas spędzony rzeczywiście przy pracy (zróżnicowanie stawek godzinowych lub dniówkowych), bądź też stawek akordowych.

Powiedzieliśmy „właściwe zróżnicowanie". Należy przez to rozumieć takie zróżnicowanie, które będzie stanowić dla pracownika wyraźny i dostateczny bodziec do stałego podnoszenia na coraz wyższy poziom swoich kwalifikacji, słowem — takie ustawienie wzajemne stawek, które stworzy wystarczającą rozpiętość płacy między pracą prostą, mogącą być wykonaną przez każdego bez przygotowania, a pracą najbardziej kwalifikowaną, wymagającą, jeśli idzie np. o robotnika wykwalifikowanego, kilkuletniego przyuczania się, praktyki i zdobycia specjalnych umiejętności. Jeśli postulat ten nie jest zachowany, jeśli drabina stawek, uwzględniająca różne stopnie umiejętności, jest zbyt spłaszczona, wówczas, rzecz oczywista, bodźce materialne zwiększania kwalifikacji, tak niezbędne do stosowania w praktyce coraz doskonalszych metod pracy i narzędzi produkcji, będą nikłe i rozwój budownictwa socjalistycznego będzie od tej strony napotykał stałe przeszkody.

TARYFIKATOR KWALIFIKACYJNY — WAŻNY INSTRUMENT ORGANIZACJI PRODUKCJI

Praktycznymi środkami, przy pomocy których rozwiązuje się w polityce płac postulat różnicowania wynagrodzeń zależnie od rodzaju pracy i stopnia kwalifikacji, są taryfy płac oraz tak zwane taryfikatory kwalifikacyjne.

Taryfa płac lub — jak to się częściej, a niezbyt szczęśliwie u nas mówi — „siatka płac" określa ilość szczebli kwalifikacyjnych, pożądanych w danej gałęzi gospodarki narodowej. Ilość ta nie moze być zbyt mała, gdyż wówczas następowałoby nieuchronne zrównanie wynagrodzeń za prace wymagające różnego stopnia kwalifikacji, nie może ona jednak również być zbyt wielka, gdyż w takim przypadku różnica między poszczególnymi stawkami byłaby z konieczności zbyt nikła i nie stanowiłaby dostatecznie silnego bodźca do podnoszenia kwalifikacji. Jak wykazała praktyka, zarówno radziecka jak i nasza, optymalna ilość szczebli w taryfie płac robotniczych waha się, zależnie od rodzaju produkcji, od 7 do 10.

Taryfy płac są różne dla poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, gdyż w każdej z nich mamy do czynienia z innym układem wzajemnym kwalifikacji załóg, niezależnie zaś od tego różna wysokość stawek w taryfie pozwala sterować dopływem siły roboczej tam, gdzie z uwagi na interes gospodarstwa narodowego jest to najbardziej potrzebne. Dlatego niesłuszne i błędne teoretycznie są spotykane często u nas opinie, że robotnik o tych samych kwalifikacjach winien mieć jednakową stawkę, niezależnie od dziedziny gospodarki narodowej. Zadośćuczynienie tym

tendencjom równałoby się praktycznie przekreśleniu możności sterowania ruchem siły roboczej w gospodarce narodowej przy pomocy środków ekonomicznych.

Dobrze skonstruowana taryfa płac — to podstawa różnicowania wynagrodzenia zależnie od rodzaju, kwalifikacji i potrzeb gospodarki narodowej. Aby jednak mogła ona należycie spełniać swą rolę sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, muszą być również określone i przestrzegane kryteria kwalifikacyjne, którym robotnik musi czynić zadość, aby mogła mu być przyznana określona kategoria płacy. Bez tego właściwe ustawienie załóg pod względem płac jest nie do osiągnięcia. Rolę tę spełnia tzw. taryfikator kwalifikacyjny.

Taryfikator kwalifikacyjny — to niezmiernie doniosły instrument organizacji płacy w zakładzie, a przez to i prawidłowego ustawienia załogi w produkcji, to jeden z podstawowych elementów organizacji pracy zakładu. Brak jego lub nieprzestrzeganie go powoduje nieuchronnie w każdym zakładzie żywiołowe zjawiska ruchu siły roboczej, odbijające się szkodliwie na procesach wytwórczych.

Taryfikator kwalifikacyjny uzależnia zaszeregowanie robotników do poszczególnych stawek taryfy od rodzaju wykonywanej pracy, tj. zawodu oraz posiadanych umiejętności w zawodzie. Aby mógł on należycie spełniać swą rolę, musi odpowiadać kilku podstawowym warunkom. Przede wszystkim winien on być pełny, to znaczy obejmować w miarę możności wszystkie zawody i rodzaje prac wykonywanych w zakładach danej gałęzi gospodarki przy jednoczesnym uwzględnieniu istotnych różnic kwalifikacyjnych w ramach każdego zawodu. W przeciwnym wypadku albo nastąpi zrównanie płacy robotników o różnym stopniu kwalifikacji, albo proces przyznawania robotnikom stawek płac, zdany na swobodną ocenę i decyzję kierownictwa zakładu, będzie przebiegał w sposób mniej lub bardziej żywiołowy, zależnie od nacisku potrzeb w zakresie dopływu siły roboczej, co, rzecz jasna, będzie sprzyjało szkodliwemu zjawisku płynności załóg zarówno wewnątrz danej gałęzi gospodarki narodowej jak i w jej całości.

Drugą cechą taryfikatora, jeśli ma on być rzeczywiście pomocą dla kierownictwa zakładów w prawidłowym ustawieniu załóg, winno być słuszne, lecz jednocześnie jasne i ścisłe sprecyzowanie kryteriów kwalifikacyjnych przy określaniu stawek zarobkowych dla poszczególnych robotników, bez czego również niesposób uniknąć żywiołowości i dowolności w ustawieniu płac w zakładzie, zwłaszcza tam, gdzie personel kwalifikujący nie posiada niezbędnej znajomości rzeczy i doświadczenia. Stąd postulat określenia w taryfikatorze dla każdego szczebla kwalifikacyjnego w danym zawodzie niezbędnego minimum wiadomości i umiejętności, którym robotnik winien czynić zadość, lub — jak to się inaczej mówi — postulat określenia minimum technicznego dla każdego robotnika. Jak z tego wynika, sporządzenie dobrego taryfikatora nie jest, bynajmniej, rzeczą prostą ani łatwą. Wymaga ono żmudnej, długotrwałej pracy, opartej o sumienne studia i znajomość specyfiki każdej gałęzi gospodarki narodowej. Wymaga ono skonfrontowania wiedzy naukowej z praktyką i doświadczeniem działaczy gospodarczych i związkowych. Jeśli się jednak pracy takiej już dokonało i jeśli jednocześnie określiło się słuszny, gwarantujący sumienność, tryb przyznawania każdemu robotnikowi

stawki płac, wówczas taryfikator staje się nieocenionym po prostu, praktycznym instrumentem organizacji produkcji od strony prawidłowego ustawienia w niej ludzi. Jednocześnie taryfikator taki stanowi podstawę, na której może mocno się oprzeć w zakładzie proces nieustannego podnoszenia na coraz wyższy poziom kwalifikacji załogi, proces szkolenia wewnątrzzakładowego. Jest bowiem rzeczą jasną i bezsporną, że robotnik tylko wówczas będzie intensywnie podnosił swą wiedzę i umiejętności, jeśli na gruncie ich sprawdzenia będzie miał pewność określonego z góry zwiększenia swych zarobków.

Uwzględniając te wszystkie momenty w Związku Radzieckim poświęcono bardzo wiele uwagi sporządzeniu prawidłowych taryfikatorów kwalifikacyjnych i obecnie każdy z podstawowych przemysłów posiada tam naukowo opracowany taryfikator, w którym jasno i wyczerpująco mówi się, co robotnik musi znać, wiedzieć i umieć, aby można mu było przyznać określoną stawkę z tabeli płac. Jednocześnie przepisy radzieckie określają ściśle obowiązek i tryb składania przez robotników egzaminów kwalifikacyjnych oraz dokumentację kontrolną kwalifikacji robotniczych.

Wzorując się na bogatym doświadczeniu radzieckim i pod naporem palących potrzeb naszej produkcji i szkolenia wewnątrzzakładowego zasada przyznawania i podwyższania stawek zarobkowych w oparciu o specjalny egzamin, złożony przed komisją kwalifikacyjną, która winna istnieć w każdym zakładzie pracy, została wprowadzona odrębną uchwałą Rządu również w naszym przemyśle, w którym poprzednio o przyznaniu robotnikowi stawki zarobkowej decydował swobodnie, według swego uznania, majster, od którego decyzji robotnik nie mógł się odwołać.

Słuszna ta zasada napotkała jednak ogromne przeszkody w swojej realizacji, płynące z niedostatecznego opracowania przez nasz przemysł problemu taryfikacji w całej jego rozciągłości zgodnie z potrzebami socjalistycznej gospodarki. Taryfikatory, istniejące w naszym przemyśle i w całej gospodarce narodowej, dalekie są od stanu, który można by uznać za wystarczający dla organizacji płacy i pracy w zakładach. Opracowane dość pośpiesznie przez związki zawodowe i administrację w czasie reformy płac w roku 1949, kiedy znajomość tych spraw była u nas jeszcze dość słaba, taryfikatory te grzeszą całym szeregiem podstawowych braków i niedociągnięć.

Przede wszystkim są one z reguły fragmentaryczne, ujmują tylko najbardziej podstawowe zawody w poszczególnych gałęziach przemysłu. Ogromna część zawodów i stopni kwalifikacyjnych nie jest objęta taryfikatorami i skutkiem tego przyznawanie stawek zarobkowych dla nich może się dokonywać tylko przez analogie do stanowisk określonych w taryfikatorze, przy czym, zrozumiałe, trudno było uniknąć znacznej dowolności.

Również żaden z naszych taryfikatorów nie określał dotychczas zasobu wiedzy i umiejętności robotników w poszczególnych kategoriach płacy, co także niesłychanie utrudnia komisjom kwalifikacyjnym ich pracę i stawia je wobec konieczności decydowania według własnego uznania, które oczywiście może być i jest różne w poszczególnych zakładach.

Taki stan rzeczy wysuwa przed naszą polityką płac, jako odpowiedzialne i pilne zadanie, sprawę gruntownego przeanalizowania problemu taryfikacji i podniesienia jej na wyższy poziom, odpowiadający stadium

osiągniętemu przez naszą gospodarkę na drodze socjalistycznego budownictwa. Idąc po tej linii niemal wszystkie gałęzie przemysłu, jak również budownictwo, przystąpiły mniej więcej przed rokiem do opracowania taryfikatorów kwalifikacyjnych, opartych na własnych pogłębionych studiach i na wzorach radzieckich. Obecnie znajdujemy się w okresie, kiedy wprowadza się w życie dwa pierwsze z tych taryfikatorów, mianowicie taryfikator kwalifikacyjny dla przemysłu maszynowego i taryfikator kwalifikacyjny dla budownictwa, zastępując nimi dawne taryfikatory z roku 1949.

W związku z tą obejmującą szerokie rzesze robotników akcją, która posiada bardzo doniosłe znaczenie zarówno dla przemysłu maszynowego jak i budownictwa, a także w formie doświadczenia — dla dalszych prac nad prawidłową taryfikacją innych dziedzin gospodarki narodowej, wydaje się rzeczą słuszną zwrócić uwagę działaczy partyjnych, związkowych i gospodarczych na szereg momentów, których nieuwzględnienie może się ujemnie odbić na całokształcie podjętej akcji.

Pierwszy z nich dotyczy trybu weryfikowania kwalifikacji robotniczych w oparciu o nowy taryfikator. Najsłuszniejszą metodą weryfikacji byłby, oczywiście, praktyczny i teoretyczny egzamin każdego robotnika przed komisją kwalifikacyjną. Z uwagi na ograniczony termin przeprowadzenia akcji, jest to jednakże niemożliwe w odniesieniu do setek tysięcy ludzi, którzy muszą być zaszeregowani bądź przeszeregowani zgodnie z taryfikatorem. Dlatego weryfikacja musi mieć z konieczności węższy charakter: komisje dokonają jej w oparciu o własną znajomość kwalifikacji poszczególnych pracowników lub też opierając się na opinii majstrów i brygadzistów. Źle byłoby jednak, gdyby proces weryfikacyjny, który powinien mieć wielki wpływ wychowawczy na załogę i być dla każdego z robotników bodźcem do walki o podniesienie swych kwalifikacji, przekształcił się w biurokratyczny akt odgórnego wyznaczenia stawki zarobkowej. Aby tego uniknąć, nie wolno dokonywać zaszeregowań zaocznie. Każdy robotnik winien stanąć przed komisją, z każdym należy przeprowadzić bodaj krótką rozmowę i każdemu osobiście należy zakomunikować decyzję komisji łącznie z wręczeniem świadectwa kwalifikacyjnego, wskazując mu jednocześnie drogę i sposób zdobycia wyższej stawki płac. Równolegle z tym należy przyjmować reklamacje i poddawać egzaminowi każdego odwołującego się robotnika. Tylko tak przeprowadzona weryfikacja spełni swą właściwą rolę słusznego, uznanego przez załogę, ustawienia w płacy przy jednoczesnym zwróceniu uwagi klasy robotniczej na problem nieustannego podnoszenia poziomu kwalifikacyjnego.

Moment drugi — to sprawa bezwzględnego przestrzegania kryteriów taryfikatora przy zaszeregowaniu. Nic bardziej szkodliwego niż wszelki liberalizm w tej kwestii. Liberalizm taki podrywa zaufanie załogi do kierownictwa, z miejsca stawia postulat sprawiedliwości płac na chwiejnym gruncie i krzywdzi samego robotnika. Krzywdzi go, ponieważ nie będzie on mógł wykonywać sprawnie robót o wyższej kategorii kwalifikacyjnej i zarobek jego w wypadku zatrudnienia go przy tych czynnościach, nawet jeśli potrafi je spełniać, ukształtuje się nisko w porównaniu z robotnikami, których poziom umiejętności odpowiada rzeczywiście danej pracy.

Moment trzeci — to sprawa właściwego składu komisji egzaminacyjnych. Skład ten, określony ściśle przepisami prawnymi, winien zapewniać z jednej strony należytą znajomość procesów produkcyjnych u egzaminujących, z drugiej zaś należytą powagę grona orzekającego, gdyż sprawa stopnia kwalifikacyjnego i wysokości zarobku to dla robotnika rzecz ważna. A skoro tak, to kierownictwo zakładu musi odnieść się do niej z należytą uwagą, aby nie odbywało się to „na odczepnego" i by decyzję wydawali ludzie cieszący się autorytetem u załogi.

Moment czwarty — to należyte zapoznanie robotników z taryfikatorem i warunkami zaszeregowania. Jest ono niezbędne dlatego, że stawia przed robotnikiem określone zadania na drodze walki o dalszy awans w produkcji, że mobilizuje go do tej walki, co oczywiście leży zarówno w interesie każdego robotnika, jak i w interesie budownictwa socjalistycznego. Nie określając z góry sposobów stałego zaznajamiania wydziałów, oddziałów, czy brygad roboczych z odnoszącą się do nich częścią taryfikatora, gdyż mogą one być najrozmaitsze (omówienie w grupie związkowej, specjalne publikacje itp.), należy z całym naciskiem podkreślić ważność tej sprawy, jeśli chcemy, aby wytworzył się wśród załogi zakładu stały pęd do uczenia się i podnoszenia swych kwalifikacji. Dużą pomocą w osiągnięciu tego celu winno być opracowanie w oparciu o taryfikator dla każdej gałęzi przemysłu popularnych wydawnictw instruktażowych, podających niezbędne minimum teoretycznych wiadomości związanych z określoną grupą kwalifikacyjną w formie np. pytań i odpowiedzi.

Ostatnia sprawa dotyczy stałego uzupełniania i aktualizacji taryfikatora wraz z rozwojem przemysłu, nowym jego uzbrojeniem technicznym i powstawaniem nowych rodzajów prac i nowych specjalności. Bez prowadzenia przez resorty tej ciągłej pracy uzupełniającej najlepszy nawet taryfikator wcześniej czy później przestanie odpowiadać warunkom i potrzebom produkcji i jedność organizacji płacy z organizacją procesu produkcyjnego, stanowiąca podstawowy warunek właściwej taryfikacji, zostanie utracona, tak jak przestała istnieć organiczna więź między obecnym stanem naszego przemysłu a opracowanym w 1949 r. taryfikatorem kwalifikacyjnym.

CZYNNIK NORM I NORMOWANIA PRACY W POLITYCE PŁAC I STAN TEJ SPRAWY W NASZYM PRZEMYŚLE

Prawidłowe taryfy płac, oparte na opracowanych w sposób naukowy taryfikatorach kwalifikacyjnych, pozwalają zaszeregowywać robotników do odpowiednich kategorii płac według rodzaju pracy i stopnia kwalifikacji oraz przydzielać im odpowiednią pracę. Nie mogą one jednak zabezpieczyć drugiej części formuły — „wynagradzania według ilości pracy". Spełnieniu tego postulatu służy system akordowy płacy i stanowiące jego podstawę normowanie pracy.

Sprawa norm i normowania — to najbardziej trudne, lecz jednocześnie najbardziej zasadnicze zagadnienie płac, zagadnienie, bez którego rozwiązania nie można zabezpieczyć socjalistycznej zasady podziału, nie można opłacać robotników według ich pracy ani też przezwyciężyć niesprawiedliwego i zgubnego dla postępu budownictwa socjalistycznego zrównania w płacach. Rzecz w tym, że źle ustawiona norma wywraca od razu wszystkie proporcje zarobków, chociażby były prawidłowo ustalo-

ne tabele płac i taryfikatory. Jeśli bowiem napięcie norm jest w poszczególnych zakładach i w poszczególnych rodzajach pracy różne, to wtedy, oczywiście, nie do uniknięcia są nieraz bardzo daleko idące różnice w wysokości zarobków przy tym samym rodzaju pracy i tej samej jej ilości, jak również fakty, że robotnicy o niższych kwalifikacjach mogą osiągać i często osiągają nieproporcjonalnie wyższy zarobek od swoich kolegów znacznie wyżej ustawionych w tabeli płac i faktycznie pracujących niemniej wydajnie od nich. Jeśli np., biorąc przykładowo, stawka godzinowa robotnika o niskich kwalifikacjach wynosi 2½ zł, a stawka robotnika o najwyższych kwalifikacjach 5 zł, lecz pierwszy robotnik wskutek złego ustawienia normy wykonuje ją w 200%, a drugi — przy nie mniejszej intensywności pracy — tylko w 100%, wówczas zarobek ich jest przy tej samej faktycznej wydajności identyczny, pomimo, że robotnik wykwalifikowany wykonuje czynności o wiele bardziej skomplikowane, wymagające dużej umiejętności i nieraz długiej praktyki. Rzecz oczywista, że łamie to zasadę opłacania według rodzaju pracy, że zaszeregowanie do wyższej grupy staje się fikcją, a robotnik mało wykwalifikowany nie ma bezpośredniej zachęty materialnej do podnoszenia poziomu swoich umiejętności.

Zwichnięcie proporcji zarobkowej przez złe ustawienie norm doprowadza, oczywiście, niemal natychmiast do ujemnych następstw w produkcji, powodując szybki odpływ siły roboczej z tych odcinków, gdzie normy są w sposób widoczny trudniejsze do wykonania, przy czym zjawisko to może wystąpić zarówno wewnątrz tego samego zakładu pracy, jak i między poszczególnymi zakładami, jeśli płynące stąd różnice zarobków wydatnie rzucają się w oczy.

Podstawowym warunkiem sprawiedliwego kształtowania się zarobków według pracy, warunkiem dobrej organizacji produkcji, są więc słuszne normy. Są to normy, które określa się na podstawie zbadania obiektywnych możliwości produkcyjnych robotników o wymaganych kwalifikacjach, pracujących z przeciętną intensywnością na tych samych maszynach i przy założeniu prawidłowej organizacji pracy, możliwej w danych warunkach do zastosowania. Tak ustalone normy są nie tylko sprawiedliwe, a więc posiadają możliwie najbardziej zbliżony stopień napięcia, lecz również mobilizują do stałego podnoszenia wydajności pracy. Norma bowiem określa robotnikowi tempo jego pracy. Jeśli to tempo założone jest z góry jako wolne, robotnik porównując swoje wyniki z czasem określonym w karcie roboczej ma wszelkie podstawy uważać, że pracuje wydajnie, podczas gdy w rzeczywistości kwalifikacje jego mogą być niskie, a praca daleka od normalnej, przeciętnej dla danych warunków intensywności. W ten sposób zbyt luźna norma zamiast pobudzać robotnika do zwiększania wydajności — demobilizuje go. Niska, wykonywana w wysokim stosunku procentowym norma pracy sprzyja wytworzeniu się u robotnika świadomości osiągnięcia wysokiego stopnia umiejętności zawodowych i usypia w ten sposób jego pęd do podnoszenia kwalifikacji na coraz wyższy poziom, na poziom właściwy najbardziej przodującym robotnikom.

Niezależnie od tego, zaniżone normy, stanowiąc podstawę do ustawienia w planach zatrudnienia ilości potrzebnych zakładowi ludzi, zniekształcają pożądane i niezbędne proporcje zatrudnienia w go-

spodarce narodowej, powodując nadmiar siły roboczej w jednym miejscu przy jej brakach w innym.

Wszystkie wymienione wyżej względy nakazują odnoszenie się w praktycznej polityce płac i zatrudnienia z maksymalną uwagą do sprawy norm i normowania pracy.

Stworzenie słusznych, sprawiedliwych i mobilizujących do wzrostu wydajności pracy norm nie jest rzeczą łatwą.

Norm takich nie można opierać, jak to się niekiedy aż nazbyt często u nas dzieje, na przypadkowym szacunku majstrów, czy techników normowania. Takie bowiem ustanawiane „na oko" przez różnych ludzi normy pracy musi cechować brak obiektywnego uzasadnienia tych norm i stąd też znaczna różnorodność pod względem stopnia ich napięcia, chociażby ludzie ustawiający je posiadali najlepszą wolę.

Nie zabezpiecza również słuszności norm tak zwany statystyczny sposób ich ustawiania, opierający się na rzeczywiście osiągniętych przez robotników wynikach produkcyjnych. Ustawione w ten sposób normy są tylko rejestracją jakiegoś stanu, o którym nie wiadomo czy był zły, czy dobry, stanu z reguły sprzed pewnego okresu, kiedy i uzbrojenie techniczne robotników, i organizacja pracy w zakładzie, i poziom kwalifikacyjny poszczególnych oddziałów załogi były różne od stanu obecnego.

Najsłuszniejsze są normy oparte na możliwościach urządzeń wytwórczych i prawidłowej organizacji pracy oraz na starannym pomiarze czasu dużych grup dobrze pracujących robotników, o odpowiednich kwalifikacjach, na pomiarze, dokonanym w formie chronometrażu operacyjnego i fotografii dnia roboczego.

W ten sposób określone zadanie produkcyjne stanowi normę, za której wykonanie robotnik otrzymuje stawkę akordową. Za produkt wytworzony ponad normę jest on opłacany proporcjonalnie, niekiedy zaś progresywnie. Przekroczenie słusznie ustalonej normy jest zjawiskiem w najwyższym stopniu pożytecznym, a przodujące doświadczenie robotników w tej dziedzinie należy szeroko rozpowszechniać. System akordowy wprowadzamy właśnie po to, aby rozwijać i upowszechniać walkę o coraz większą wydajność na gruncie słusznych, sprawiedliwych i mobilizujących norm. Wraz ze zwiększeniem wydajności rośnie zarobek pracującego na akord robotnika. Normy mogą i powinny być zmieniane wówczas, gdy wprowadzamy nową technikę, gdy ulegają zmianie obiektywne warunki pracy robotnika, natomiast przy tych samych warunkach prawidłowo ustalone normy pracy nie powinny i nie mogą być zmieniane. Jest to jedno z podstawowych wskazań słusznej polityki płac.

W tym kardynalnym zagadnieniu prawidłowego ustawienia norm pracy sprawa, niestety, nie przedstawia się u nas dobrze.

Aparat normowania pracy, działający w naszych zakładach, jest ciągle jeszcze niedostatecznie liczny i słabo wyszkolony. Mało uwagi poświęcają sprawie normowania kierownictwa resortów. W minimalnym stopniu zajmują się nią oddziały terenowe Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu.

Skutkiem takiego stanu rzeczy poważna część norm obowiązujących w naszym przemyśle ma charakter statystyczny lub wręcz szacunkowy. Tak np. — jak wykazały badania w przemyśle maszynowym, który powinien pod tym względem przodować — zaledwie niespełna 15% obo-

wiązujących norm jest mniej lub bardziej uzasadnionych technicznie, pozostałe zaś 85% — to normy statystyczne lub szacunkowe, przy tym nie były one zmieniane od blisko 3 lat, mimo że w okresie tym uzbrojenie techniczne przemysłu ogromnie wzrosło i zmieniła się jego technologia i organizacja pracy.

Oznacza to jednakże, że normy, które w przemyśle tym posiadamy, jeśli nawet były niegdyś względnie dobre, przestały odpowiadać istniejącym obecnie stosunkom produkcyjnym.

Dotychczasowy stan jest tym bardziej godny potępienia, że przecież obowiązuje kierowników wszystkich zakładów pracy wyraźny przepis prawny, nakazujący natychmiastową zmianę norm, jeśli zmieniają się w sposób widoczny technologia produkcji i organizacja pracy.

Nie można przecież np. stosować do skrawania nożem ze stali szybkotnącej tej samej normy, co przy skrawaniu narzędziem z proszków spiekanych. Nie można utrzymywać dla robotnika tej samej normy, jeśli uprzednio ustawiał sobie maszynę sam, a obecnie czyni to za niego specjalnie do tego oddelegowany ustawiacz.

Te bezsporne, zrozumiałe dla każdego robotnika przepisy nie były konsekwentnie wcielane w życie niemal w żadnej gałęzi naszego przemysłu i nie znajdowały odbicia w praktycznej działalności techników normowania, skutkiem czego, rzecz oczywista, różny stopień rozwoju postępu technicznego i organizacyjnego w poszczególnych zakładach burzył na dłuższy okres czasu właściwe proporcje w zakresie płac i stwarzał stan, z którego na skutek zadawnienia trudno obecnie wielu zakładom się wycofać. Karykaturalne nieraz zwichnięcie równowagi przez niewłaściwą politykę norm i normowania pracy najwyraźniej bodaj wystąpiło w stosowaniu tzw. norm rozruchowych.

Jak wszystkim wiadomo, burzliwy marsz naprzód naszego przemysłu nacechowany jest stałym uruchamianiem coraz to nowych asortymentów produkcyjnych, otwieraniem coraz to nowych oddziałów wytwórczych i całych zakładów przemysłowych.

Istnieje słuszna zasada, że w czasie uruchomienia nowej produkcji, kiedy występują ciągłe kłopoty z oprzyrządowaniem, kiedy robotnicy nie zaznajomili się jeszcze dostatecznie z nowym dla nich rodzajem pracy, kiedy również cały szereg innych trudności nie pozwala robotnikom normalnie pracować, w celu stworzenia tym robotnikom normalnych warunków zarobkowych przyznaje się im na pewien przejściowy okres ulgową normę pracy, gdyż inaczej płace robotników byłyby niskie, a skompletowanie załogi w nowych zakładach i oddziałach produkcyjnych napotykałoby nieprzezwyciężone przeszkody.

Ta słuszna zasada tylko wówczas jednak spełnia swą rolę, jeśli ulga normy nie jest nadmierna, a czas jej trwania i sposób zmiany są wyraźnie określone i robotnikom z góry wiadome. W przeciwnym przypadku normy rozruchowe bądź windują zarobki na taki poziom, z którego zejście, zwłaszcza bez uprzedzenia powoduje głęboką, zasadniczą zmianę warunków bytu robotników, bądź też, co jest jeszcze gorsze, stabilizują niesprawiedliwie w stosunku do pozostałych robotników nadmiernie wysokie zarobki i stwarzają niezdrową sytuację w zakładzie, hamując wzrost wydajności i nie pozwalając na pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej nowouruchomionych zakładów.

Stosowaniu norm rozruchowych w praktyce naszego przemysłu towarzyszyło, niestety, aż nazbyt często takie właśnie nieprawidłowe ujęcie sprawy. Mieliśmy nierzadkie przykłady, że ulga w normach rozruchowych sięgała 70 i więcej procent, skutkiem czego zaledwie przyuczone robotnice osiągały po kilku tygodniach zarobek fachowca najwyższej klasy w zakładach normalnie produkujących, a czasem nawet wyższy. Mieliśmy takie fakty, jak np. w Pafawagu, gdzie jeszcze do niedawna pracowano na normach rozruchowych sprzed 3 lat, mimo że zakład w międzyczasie dwukrotnie zmienił produkcję o charakterze wybitnie wielkoseryjnym. Mieliśmy tak jaskrawy przypadek w otwartej rok temu cegielni w Zielonce, gdzie wprowadzenie uchwalonej przez Rząd przed 3 miesiącami znacznej podwyżki płac dla robotników cegielnianych okazało się niezwykle trudne, gdyż zakład opierał swą produkcję wciąż na normach rozruchowych, i wprowadzenie nowych, wybitnie podwyższonych stawek jednostkowych oznaczało dla robotników przy słusznym ustawieniu norm obniżkę ich zarobków.

Do czego prowadzi taki stan normowania pracy, jak przedstawiono wyżej? Sądzę, że dość wyraźną i niedwuznaczną odpowiedź na to pytanie daje chociażby zestawienie, obrazujące kształtowanie się przekroczenia norm w różnych gałęziach naszego przemysłu i w budownictwie w grudniu ubiegłego roku.

Resort		Przeciętne wykonanie normy
Ministerstwo	Górnictwa	125 %
„	Hutnictwa	146,7%
„	Przemysłu Lekkiego	136,7%
„	Przemysłu Chemicznego	145,4%
„	Przemysłu Maszynowego	165,7%
„	Budownictwa Przemysłowego	182 %
„	Budownictwa Miast i Osiedli	185 %

Nie ulega wątpliwości, że przekraczanie norm we wszystkich gałęziach naszej gospodarki jest zjawiskiem pozytywnym i nader pożądanym. Świadczy ono o poważnym wysiłku i osiągnięciach naszej klasy robotniczej. Zastanawiać nas jednak muszą źródła dysproporcji ujawniającej się w stopniu przekraczania norm w poszczególnych gałęziach. Tak znaczne stosunkowo przekroczenie norm w przemyśle maszynowym i w budownictwie nie jest wynikiem jakiegoś specjalnie wysokiego, o wiele wyższego niż w górnictwie, hutnictwie, przemyśle włókienniczym itd., stopnia intensywności pracy, jakichś specjalnych osiągnięć w tej dziedzinie. Świadczy ono o ujawniających się w tych gałęziach szkodliwych tendencjach w dziedzinie norm i płac — tendencjach, które doprowadziły do wyraźnie niesłusznego na wielu odcinkach ustawienia norm, do przekroczenia zaplanowanego funduszu płac.

W rezultacie tego rodzaju różnic w napięciu norm proporcje wzajemne płac muszą się w gospodarce narodowej układać w sposób niezgodny z ogólnymi założeniami polityki gospodarczej państwa. Trudno przecież uznać za normalny i słuszny stan, gdy np. w górnictwie, gdzie możliwości zarobkowe powinny być najwyższe, rzeczywisty poziom zarobków za godzinę pracy mimo stosowania progresji niewiele odbiega od płacy w bu-

downictwie tylko i wyłącznie z powodu wykazywania w tym ostatnim, wskutek słabej dyscypliny płac i braków w normowaniu, bardzo wysokiego stopnia przekraczania norm pracy, wynoszącego np. w grudniu ub. roku w robotach malarskich 221%, a w blacharskich 219%.

Słaba dyscyplina i braki w normowaniu powodują szereg szkodliwych dysproporcji nie tylko pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki, lecz również w ramach określonego przemysłu. Znany jest fakt, że w roku ubiegłym niektóre zakłady przemysłowe, jak np. Pruszkowska Fabryka Obrabiarek, miały znaczne trudności w wykonaniu planów produkcyjnych z powodu braku ludzi na podstawowym dla fabryki wydziale mechanicznym. Równocześnie ogólny stan załóg w tych zakładach był zgodny z planem, a nawet niekiedy go przewyższał. Ten wybitnie nienormalny, wyraźnie odbijający się na losach produkcji stan rzeczy został jednakże spowodowany wyłącznie tym, że procent wykonania norm z powodu znacznie słabszej dyscypliny normowania w całym szeregu fabryk przemysłu maszynowego był znacznie wyższy na oddziałach pomocniczych aniżeli na podstawowych. Widać to wyraźnie chociażby z następującego zestawienia obrazującego stopień przekroczenia norm przy różnych robotach w Centralnym Zarządzie Przemysłu Obrabiarkowego w miesiącu grudniu ubiegłego roku:

odlewnie	178 %
kuźnie	187 %
wydziały mechaniczne	147 %
stolarnie	193,8%

Nic dziwnego, że przy takim ustawieniu norm załoga odpływała w zakładach tego przemysłu z wydziału mechanicznego do innych wydziałów i fabryki miały trudności w wykonaniu planów z powodu zjawiska braku ludzi przy pełnym stanie załóg.

Dalszym doniosłym następstwem tak rozluźnionego i zwichniętego normowania pracy jest dający się stwierdzić w niektórych gałęziach naszego przemysłu, a przede wszystkim w przemyśle maszynowym, szybszy wzrost średniej płacy od wzrostu wydajności, co stanowi złamanie ważnego prawa rozszerzonej reprodukcji głoszącego, że wzajemne stosunki między obu tymi kategoriami winny układać się w sposób odwrotny, to znaczy, że wzrost wydajności pracy winien wyprzedzać wzrost średniej płacy.

Od roku 1949 nasz przemysł maszynowy i budownictwo przeszły poważną drogę rozwoju technicznego i doskonalenia organizacji pracy, normy zaś bynajmniej nie wszędzie i nie zawsze dostosowano do nowych warunków. Wytworzyły się dysproporcje w ramach poszczególnych zakładów pracy i między zakładami, naruszające zasadę opłaty według pracy, pomniejszające bodźce do nabywania wyższych kwalifikacji, hamujące walkę o wydajność, o przekroczenie słusznie ustawionych norm. Ten stan normowania pracy i rażące niekiedy błędy w ustawieniu norm i kształtowaniu się płac powodowały ujemne dla gospodarki narodowej następstwa i spotykały się z krytyką ze strony samych robotników. Na gruncie inicjatywy przodujących robotników i masowej pracy politycznej przeprowadza się obecnie we wszystkich zakładach przemysłu maszynowego i w całym budownictwie aktualizację norm.

Aktualizacja norm budownictwa dokonana została przez opracowanie nowych obowiązujących powszechnie katalogów norm jednolitych (obowiązujących wszystkie resorty) oraz norm branżowych (obowiązujących w ramach jednego resortu). Taki sposób jej przeprowadzenia możliwy był dzięki temu, że proces produkcyjny i asortyment robót w budownictwie jest względnie ustabilizowany. W przemyśle maszynowym, gdzie ilość rodzajów pracy jest nieporównanie większa, a profil produkcji dużej ilości zakładów ustawicznie się zmienia i gdzie w związku z tym nie może być mowy o jakichś ogólnych katalogach norm, aktualizacja norm odbywa się w sposób zdecentralizowany, w każdym poszczególnym zakładzie pracy w oparciu o wskazówki w sprawie lepszego ustawienia norm, opracowane i przedyskutowane przez aktyw gospodarczy zakładu. Ta aktualizacja norm, połączona z nową taryfikacją i nowymi tabelami płac, powinna poprawić zwichnięte wyraźnie proporcje w płacach przemysłu metalowego i budownictwa i nadać normom pracy wyraźniejszy niż dotychczas charakter bodźców do zwiększenia wydajności pracy.

Nowa taryfikacja i aktualizacja norm — to sprawa wielkiej wagi politycznej, dotycząca szerokich rzesz robotników przemysłu maszynowego i budownictwa w całym kraju. W związku z tą kampanią stoją przed naszą partią, przed organizacjami partyjnymi zakładów pracy ogromne zadania. Należy wyjaśnić robotnikom zasady i cele przeprowadzanych obecnie zmian. Należy zorientować się w sytuacji każdego zakładu pracy i wprowadzić takie zmiany, które usuną istniejące podstawowe dysproporcje, braki i trudności. Należy wyjaśnić, że chcemy wprowadzić bardziej prawidłową rozpiętość płac, lepsze ustawienie robotników w produkcji, zwiększyć bodźce do podnoszenia kwalifikacji. Chcemy doprowadzić do bardziej sprawiedliwego i słusznego ustawienia zarobków, stworzyć warunki możliwie równego startu przez ustanowienie norm lepszych, bo w większym niż dotychczas stopniu opartych na technicznych możliwościach. Stwarzamy w ten sposób dodatkowe bodźce w walce o wydajność, gdyż robotnik będzie wiedział, co faktycznie może i powinien wyprodukować na obsługiwanych przez siebie maszynach, i podnosząc swoje umiejętności będzie dążył do lepszego wykonywania pracy, do zwiększenia wydajności. Stwarzamy możliwość lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej naszych zakładów, zwiększenia naszej produkcji bez dodatkowych kosztów inwestycyjnych. Krocząc tą drogą, konsekwentnie wprowadzając wszystkie te zmiany w dziedzinie taryfikacji i ustawienia norm w przemyśle maszynowym i w budownictwie, wzmacniając dyscyplinę norm i płac potrafimy na gruncie rosnącej wydajności osiągnąć dalszy stopniowy wzrost płac robotniczych.

Nasze organizacje partyjne muszą pamiętać o tym, by skutecznie łamać wszelkie próby wroga klasowego żerowania na niezrozumieniu tych spraw przez mniej świadome warstwy klasy robotniczej. Wszechstronne wyjaśnianie robotnikom słuszności zmian, jakie nastąpią w ustawieniu norm i płac, konieczności ich wprowadzenia i dróg dalszej walki o wzrost wydajności i zarobków pracowniczych, jest obowiązkiem każdego członka partii, każdego działacza związkowego. Dokładna znajomość całokształtu spraw wyłaniających się w zakładzie w związku z taryfikacją i aktualizacją norm, szybkie, sprawne i umiejętne ich prze-

prowadzenie w ścisłym związku z załogą jest obecnie czołowym zadaniem organizacji partyjnych przemysłu maszynowego i budownictwa.

W tej kampanii duże znaczenie posiada doprowadzenie do świadomości każdego robotnika przemysłu maszynowego i budownictwa, jak bardzo wiąże się sprawa właściwego zaszeregowania i norm na jego odcinku pracy z dobrą organizacją produkcji w całym zakładzie, z walką o wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego jego zakładu pracy i całej gałęzi przemysłu, z walką o wzrost naszej produkcji i naszego dochodu narodowego.

* * *

Aktualizacja i porządkowanie norm, przeprowadzane w przemyśle maszynowym i w budownictwie, jeśli tylko będzie im towarzyszyć wzmocnienie dyscypliny, powinny wyeliminować najbardziej jaskrawe, najbardziej dotkliwe braki i niedociągnięcia w tej dziedzinie. Niesłusznie byłoby jednak uważać, że wraz z wprowadzeniem nowych katalogów norm dla budownictwa i zmianą norm obowiązujących w przemyśle maszynowym całość zagadnienia została automatycznie wyczerpana i stworzone zostały wszystkie warunki właściwego działania norm i aparatu normowania w naszym przemyśle. Tak nie jest. Istnieje cały szereg ważnych i pilnych zagadnień, które wymagają rozwiązania nie tylko w przemyśle maszynowym i w budownictwie, lecz również w innych gałęziach naszej gospodarki.

Pierwszym z nich, najważniejszym bodaj w obecnym okresie zagadnieniem jest określenie trybu sporządzenia dokumentacji zarobkowej oraz metod sprawowania nad nią kontroli. Wszelkie normowanie, jeśli ma dobrze spełnić swe zadanie, musi się opierać na zleceniu dostarczonym robotnikowi przed pracą w formie dokumentu, w formie tzw. karty roboczej. Bez tego pierwiastkowego, a jednocześnie podstawowego dokumentu, który z jednej strony przypomina robotnikowi stale o zadaniu i maksymalnym czasie jego wykonania, z drugiej zaś jest jednym z niezbędnych warunków zapewniających prawidłową wypłatę za wykonaną pracę, nie do uniknięcia jest nieporządek zarówno w przebiegu pracy jak i w wypłatach, nie do uniknięcia są pomyłki czy przeoczenia. Bez przygotowania kart roboczych przez biuro fabryczne bardzo trudno mówić o sprawnym planowaniu produkcji, bez uprzedniego zapoznania się z nimi przez majstra, trudno mówić o należytym przygotowaniu przez niego frontu pracy. Dlatego najwyższy czas skończyć ze stanem, gdy istnieją jeszcze u nas tu i ówdzie zakłady pracy, w których nie stosuje się jeszcze kart roboczych.

Zapis na karcie roboczej, wskazujący normę i faktyczne jej wykonanie, decyduje o wysokości zarobku, a więc o tym, w jaki sposób i czy słusznie — tzn. zgodnie z zasadą sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę zostanie rozdzielony ogólnospołeczny fundusz płac. Jest to zasadniczy akt w polityce płacy i dlatego stosunek do niego winien być wyjątkowo sumienny. Oznacza to, że doboru techników normowania należy dokonywać starannie, a praca ich winna się cieszyć autorytetem u załogi, autorytetem, którego powinny czujnie strzec zarówno kierownictwo zakładu jak i za-

kładowa organizacja partyjna. Jednak, aby posiadać autorytet, technik normowania musi znać swój przedmiot, musi dobrze orientować się w procesie technologicznym. Bez tej znajomości przecież nie może on wypisać w karcie prawidłowej instrukcji technologicznej, w oparciu o którą dopiero ustala się normę.

Waga dokumentu, jakim jest karta robocza, wymaga, aby odnoszono się do niego z należytą odpowiedzialnością. Dlatego muszą zniknąć z praktyki naszych zakładów tego rodzaju karygodne fakty, że zapisów czasu na kartach roboczych dokonuje się po kilkunastu nieraz dniach od wykonania pracy i z takim obliczeniem, aby zapewnić robotnikowi zaplanowany z góry zarobek. Oznaczanie czasu winno następować natychmiast po zakończeniu pracy przez robotnika, nie może się zdarzać wypisywanie czasu wykonania pracy przez samego robotnika — odnotowanie czasu pracy na karcie należy do majstra i tylko do niego; nie można również dopuszczać do tego, aby robotnik posiadał równocześnie kilka kart roboczych i sam je wypełniał manipulując w zależności od tego, która praca ma wyższą grupę zaszeregowania.

Kierownictwo zakładu pracy, odpowiedzialne za słuszne i sprawiedliwe dysponowanie funduszem płacy, winno nieustannie czuwać nad tymi wszystkimi sprawami. Każdy kierownik wydziału i szef produkcji obowiązany jest do wyrywkowej, lecz systematycznej kontroli zapisów w kartach roboczych i zgodności podanych w nich norm z normami obowiązującymi w zakładzie.

Ścisłe, wyraźne i jednoznaczne określenie tych wszystkich zagadnień specjalnymi instrukcjami organizacyjnymi poszczególnych ministerstw, a następnie konsekwentne dopilnowywanie realizacji przepisów we wszystkich zakładach jest pilnym i jednocześnie elementarnym zabiegiem, bez którego wykonania nie da się zapewnić porządku w normowaniu i niezbędnej dyscypliny pracy w zakładach.

Uporządkowaniu obiegu dokumentacji zarobkowej i kontroli nad nim musi towarzyszyć dalsze pogłębienie metodologii sporządzania norm i procesu normowania.

Czynność normowania pracy jest stosunkowo prosta i łatwa, jeśli technik normowania posiada w zakładzie sporządzone i zatwierdzone odgórnie katalogi norm. Niestety, nie zawsze i nie we wszystkich gałęziach przemysłu jest to możliwe. Jednolite, sporządzone odgórnie normy, obowiązujące w całej gospodarce lub jej gałęzi, można stosować tylko tam, gdzie, jak np. w budownictwie czy w górnictwie węglowym, proces produkcyjny jest względnie ustabilizowany i asortyment da się z góry określić. W przemyśle metalowym, gdzie ilość operacji idzie w miliony, gdzie uzbrojenie produkcyjne wytwórców przedstawia ogromną gamę narzędzi, gdzie mamy setki tysięcy rodzajów produktów, gdzie ponadto asortyment ich ustawicznie się zmienia — jest to absolutnie niemożliwe. Z tego względu w przemyśle tym zarówno u nas jak i w innych krajach proces sporządzania norm musi się odbywać w samych zakładach pracy, przy czym jest to proces żywy, wymagający tworzenia coraz to nowych setek i tysięcy norm.

Nietrudno zrozumieć, jak łatwo jest w takich warunkach o zwichnięcie właściwych proporcji norm i płac, jeśli aparat normowania nie ma wytkniętej jakiejś jednolitej linii postępowania. Taką linią postępowania

winny być sporządzone w sposób naukowy jednolite normatywy, czyli elementy sporządzania w zakładach konkretnych norm.

Niestety, nasz przemysł maszynowy nie posiada dotychczas takich jednolitych, opartych na wszechstronnym poznaniu procesów technologicznych i starannych pomiarach czasowych, normatywów technicznego normowania pracy. Przezwyciężenie tego braku, opracowanie w możliwie najkrótszym czasie obowiązujących wszystkie zakłady normatywów normowania pracy jest jednym z zasadniczych warunków postawienia sprawy normowania pracy w tych zakładach na mocnym i pewnym gruncie i zabezpieczenia trwałego porządku w tej dziedzinie. Gdy mowa o dalszym postępie normowania pracy w tym przemyśle, to winien on polegać głównie na rozwiązaniu tej właśnie sprawy.

Dalszym zadaniem wszystkich bez wyjątku gałęzi przemysłu jest stworzenie nowych, prawidłowo skonstruowanych norm dla całego szeregu operacji, dla których, jak np. transport dołowy w kopalniach, dotychczas jeszcze żadne w ogóle normy nie obowiązują. Sprawa ta jest o tyle ważna, że od niej właśnie przede wszystkim zależy dalsza rozbudowa w naszym przemyśle akordowego systemu płac, mającego wielkie znaczenie dla wzrostu wydajności.

Rozpowszechnienie dobrze działającego systemu akordowego i zapewnienie postępu w normowaniu pracy wymaga wreszcie zindywidualizowania w całym szeregu gałęzi naszego przemysłu, a zwłaszcza w hutnictwie, przemyśle chemicznym i spożywczym, tak zwanych norm „kotłowych". Normy te obejmują niezwykle dużą ilość robotników, jakkolwiek część z nich może i powinna przejść z akordu zbiorowego na akord indywidualny, najbardziej sprzyjający wydajności i najpełniej realizujący zasadę wynagradzania według ilości i jakości pracy.

Sprawa norm i normowania pracy stanowi jeden z najważniejszych, wymagających nieustannej uwagi i posiadających obecnie poważne braki odcinków polityki płac w naszym przemyśle. Organizacje partyjne, kierownictwa gospodarcze i związki zawodowe sprawie tej winny poświęcać szczególną uwagę we wszystkich naszych zakładach. Reformę taryf i norm przeprowadzamy tylko w przemyśle maszynowym i w budownictwie, a nie generalnie w całym przemyśle, gdyż nie zachodzi tego potrzeba. Organa kierownicze poszczególnych gałęzi przemysłu muszą jednak w normowaniu pracy systematycznie podążać za postępem technicznym i ogólnym wzrostem organizacyjnym naszego przemysłu, by uniknąć powstania dysproporcji i błędnych, demobilizujących i niesprawiedliwych norm. Należyta dyscyplina płac i dyscyplina normowania — to konieczne warunki porządku i dobrej organizacji pracy w zakładach. Przy zachowaniu tych warunków normalny i naturalny proces zastępowania przeżytych norm normami odpowiadającymi nowym warunkom technicznym i organizacyjnym, normami stale pobudzającymi do wzrostu wydajności pracy, podnoszącymi przeciętnego robotnika do poziomu robotników przodujących, będzie przebiegał bez trudności i zgodnie z ogólną zasadą. wysoka wydajność na gruncie przekraczania słusznych norm — wysokie zarobki — wysoki poziom stopy życiowej. A to właśnie jest podstawowym celem całej naszej polityki gospodarczej, a polityki płac i wynagrodzeń w szczególności.

BUGUSŁAW LEŚNODORSKI

Mikołaj Kopernik

Wśród wielkich rocznic kulturalnego dorobku ludzkości, których uczczenie w roku bieżącym zaleciła uchwała Światowej Rady Pokoju z grudnia 1952 r., znalazła się 410 rocznica śmierci największego z uczonych polskich, jednego z największych uczonych i myślicieli świata, Mikołaja Kopernika. Jest to równocześnie rocznica ukazania się w roku 1543 jego dzieła „O obrotach sfer niebieskich", które było rewolucyjnym aktem wyzwolenia się przyrodoznawstwa z więzów teologii, spod dyktatury dogmatów i odegrało wielką rolę w rozwoju nowoczesnego, materialistycznego w swej istocie poglądu na świat, a w konsekwencji — także w rozwoju nauk społecznych.

Uchwała Światowej Rady Pokoju wiąże się ze znaczeniem kopernikańskiej teorii dla rozwoju najszerzej pojętej myśli ludzkiej i dla pokojowego współżycia narodów. Obchodzimy rocznicę kopernikańską w 10 lat po właściwej dacie — 1943 roku, gdyż warunki wojny z hitlerowskim najazdem z natury rzeczy utrudniały wtedy, a w krajach okupowanych przez hitlerowców wręcz uniemożliwiały— uczczenie tej rocznicy. Wzywając narody świata do obchodu kopernikańskiego światowy obóz pokoju i demokracji stwierdza, iż docenia i w toku swej sprawiedliwej walki o postęp i dobro wszystkich narodów rozwija dziedzictwo wszystkiego tego, co w ich przeszłości było żywe i twórcze. Wbrew coraz częściej występującym w nauce burżuazyjnej okresu imperializmu, prądom pomniejszania chlubnych tradycji przeszłości i pomiatania tymi tradycjami, nawiązujemy do walki i trudu życia takich olbrzymów myśli minionych epok, jak Mikołaj Kopernik.

Uchwała Światowej Rady Pokoju oznacza ponadto przypomnienie polskiego wkładu do nauki i kultury powszechnej. W nauce i publicystyce Polski Ludowej i Niemiec Demokratycznych nie ma już dziś tradycyjnego ongiś sporu o narodową i kulturalną przynależność Kopernika, którą podsycały dawniej po obu stronach nurty nacjonalistyczno-szowinistyczne. Zaznacza się dziś także zmiana innego rodzaju już wewnątrz naszego kraju. Odchodzimy coraz bardziej zdecydowanie od nienaukowego kosmopolityzmu, którym przesiąknięte były na ogół ogłaszane przed drugą wojną światową historyczne prace o Koperniku i jego epoce, o okresie Odrodzenia w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że teoryjki o rzekomo omal wyłącznie z zagranicy importowanych walorach polskiego Odrodzenia wynikały z właściwego burżuazji i szlachcie braku zro-

zumienia wartości naszego narodu, braku godności narodowej. Sens tych teoryjek był tylko jeden: oddziaływać paraliżująco na odwagę myślenia i działania polskiego społeczeństwa i polskiej nauki, ograniczać i tłumić jej samodzielność, skazując ją na bierne wyczekiwanie i wpatrywanie się w to, co przychodziło czy miało nadejść „z Zachodu". Z uczuciem uzasadnionej dumy narodowej zestawiamy Kopernika, którego wystąpienie w Polsce XVI w. nie było wyjątkiem, z licznym gronem polskich pisarzy i działaczy, humanistów Odrodzenia, z Andrzejem Frycz-Modrzewskim i Janem Kochanowskim na czele. Widzimy, oczywiście, różnice w skali uzdolnień, prac i ich historycznej roli, zaczynamy jednak coraz głębiej rozumieć bogactwo i wartości rodzimego podglebia, które wydało i w znacznej mierze ukształciło te umysły, pokierowało ich pracą i walką. Równocześnie dopiero my ujawniamy najistotniejsze związki wzajemne, które łączyły postępowe nurty kultury polskiej i ogólnoeuropejskiej tego czasu i które uwydatnił Engels pisząc w „Dialektyce przyrody" parokrotnie o Polsce XVI wieku. Weszła ona w krąg Odrodzenia, występującego w wielu krajach, aczkolwiek z różną siłą i w sposób nieidentyczny. Pomniejszycielom i likwidatorom narodowych tradycji i kultury rodzimej przypomnieć warto słowa mieszczańskiego prawnika i pisarza XVI wieku, Bartłomieja Groickiego: **„Bo tymi czasy... tak się rozumy rozkrzewiły w Polszcze, iż u postronnych narodów mało ich trzeba żebrać".**

* * *

Przyszedł Mikołaj Kopernik na świat 19 lutego 1473 roku w Toruniu, zakończył życie we Fromborku na Warmii 24 maja 1543 r. Życie jego przypadło na czasy, kiedy — nieco później wobec Włoch i krajów zachodniej Europy, lecz w wielu dziedzinach z niemniejszą mocą — wchodziła Polska w orbitę największego do owej pory przewrotu, określonego mianem „odrodzenia". Był czołowym uczonym tego okresu. Tworzył w warunkach, o których mówi F. Engels: „Kiedy po mrokach średniowiecza nauki odradzają się nagle z nową, nieoczekiwaną siłą... to cud ten znowu zawdzięczamy produkcji. Po pierwsze, od czasu wypraw krzyżowych ogromnie rozwinął się przemysł... Po drugie, rozwinęła się obecnie we wzajemnym powiązaniu ze sobą cała... Europa z Polską włącznie... Po trzecie, odkrycia geograficzne... przyniosły ogrom niedostępnego dotąd materiału... Po czwarte, pojawiła się **prasa drukarska".** (F. Engels — Dialektyka przyrody, str. 190, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.). Właśnie na te lata przypada w Polsce wzrost towarowej produkcji rolnej i górniczo-przemysłowej, obliczonej na potrzeby kształtującego się rynku wewnętrznego i coraz bardziej, jeśli chodzi o płody rolnicze i leśne, nastawionej na eksport do krajów zachodniej Europy, rosną dążenia do ekonomicznych powiązań całego kraju. Pojawiają się, aczkolwiek nierównomiernie w różnych częściach kraju, zaczątki pewnych form wczesno-kapitalistycznej produkcji, (nakład kupiecki i rzemieślniczy, angażowanie się kapitału handlowego w górnictwie i hutnictwie, rozwój domów handlowych i spółek, występowanie pracy najemnej nie tylko w przemyśle, lecz po części — w okresie do rozkwitu pańszczyźnianego folwarku w połowie XVI wieku — także w rolnictwie). Rozwój tych form uległ załamaniu dopiero w dru-

giej połowie XVI w. Do najbardziej rozwiniętych ekonomicznie ziem należały w w. XV tzw. Prusy Królewskie wraz z Warmią. Miasta Gdańsk i Toruń przeżywały wraz z nimi — po przyłączeniu przez Polskę tych ziem w latach 1454 — 1466 do Królestwa i odzyskaniu dostępu do morza w wyniku wojny o Pomorze z Zakonem Krzyżackim — swój prawdziwy renesans. Chłopi w Prusach Królewskich i szczególnie na Warmii byli w wielkiej swej masie oczynszowani, ograniczone było ich poddaństwo osobiste, wciągnięci byli w tryby gospodarki towarowej.

Druga połowa w. XV i pierwsza połowa w. XVI — a więc lata życia Kopernika — to bogaty w wydarzenia, bujny rozwój kultury Odrodzenia w Polsce, przeniknięty w tym właśnie okresie wieloma elementami postępowymi w dziedzinie nauki, literatury, publicystyki, okres oswabadzania się ze ślepej wiary w autorytety, w szczególności Kościoła, i z pęt scholastyki, a wraz z tym — okres umacniania się afirmacji życia i rzeczywistości, na której przemiany może wpływać dostatecznie mocny wysiłek człowieka. Także w dziedzinie kultury dość silne były żywioły mieszczańskie w drugiej połowie XV i w początkach XVI wieku, kiedy kształtował się Kopernika pogląd na świat i cel życia; zarysowały się dość silnie nowe prądy w nauce polskiej i w piśmiennictwie. Przejawiły się one w krytycznej postawie Jana z Ludziska wobec ówczesnych tendencji do zaostrzenia systemu feudalnego i szczególnie wobec rozpoczynającego się pańszczyźnianego ucisku i wyzysku chłopa. Znalazły one wyraz w nowym, ulegającym zeświecczeniu stosunku do życia Grzegorza z Sanoka, w wysuniętych tak silnie przez Jana Ostroroga postulatach reformy państwa, zwłaszcza w jego stosunku do Kościoła, suwerenności państwa i wolności sumienia. To wówczas uczony przybysz z Włoch, Kallimach uderzał w zdegenerowaną filozofię scholastyczną, podkreślając potrzebę ujmowania zagadnień nie „theologicae, sed naturaliter", a mieszczański pisarz Biernat z Lublina głosił u progu XVI wieku tezę o przyrodzonym wiecznym dążeniu rozumu ludzkiego do odnalezienia prawdy. Także inni badacze i myśliciele zwracali się do zjawisk realnego świata, próbowali eksperymentu, rozwijali liczne gałęzie wiedzy w zakresie nauk przyrodniczych (w szczególności matematyki), a także społecznych i filologii.

Na terenie południowej i zachodniej Europy epokę Odrodzenia charakteryzowało stale rosnące natarcie młodej, rodzącej się burżuazji na stary świat feudalny — i to na wszystkich frontach: produkcji, ideologii, nauki i polityki. Rosnąca siła i podobne aspiracje mieszczaństwa zaznaczyły się także, choć w mniejszym stopniu, na gruncie miast polskich: Krakowa, Gdańska czy Torunia. W klasowym starciu starych i nowych mocy wyraziciele rosnącego w siły mieszczaństwa wiązali się z odłamem postępowej szlachty, stawali także po stronie chłopów podejmujących walkę z groźbą czy w niektórych częściach kraju już z faktycznym narastaniem pańszczyzny; występowali w imię ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, w imię także jego jedności.

„Najbardziej zaś charakterystyczną ich cechą — pisze Engels — jest to, iż prawie wszyscy oni pochłonięci są życiem swej epoki, praktyczną walką; że stają po stronie tego czy innego stronnictwa i walczą — ten słowem

i piórem, ów mieczem, a wielu jednym i drugim. Stąd owa pełnia i siła charakteru..." (Tamże, str. 9).

Wywodził się Mikołaj Kopernik z szeregów mieszczan, wówczas już — po przejściu jego rodziny ze wsi śląskiej Kopernik koło Nisy do Krakowa (w wieku XIV), a stamtąd do Torunia — wzbogaconych kupców i patrycjuszy. Z tym środowiskiem łączyły się cechy charakterystyczne już nie dla średniowiecznego, lecz nowego rodzącego się mieszczaństwa, jak zmysł praktyczny znajdujący wyraz m.in. w umiejętności posługiwania się zdobyczami nowej nauki, to jest ścisłą miarą czasu, przestrzeni i wagi oraz liczbą — rachunkiem i w potrzebie także wzorem geometrycznym, jak uzdolnienia administracyjno-organizacyjne (choć u Kopernika mimo ukończonego przezeń studium tego kierunku bez większego zainteresowania np. dla prawa, może właśnie dlatego, że w swej literze oddalone było od życia) jak rosnące zainteresowania w dziedzinie ekonomiki i ekonomicznej teorii (i to w zakresie całego kraju i handlu międzynarodowego) oraz polityki (nie wyłączając znów stosunków międzynarodowych).

Z takiego to środowiska i bezpośrednio od wybijającego się w Prusach Królewskich polityka, Łukasza Waczenrode, wuja Kopernika, który objął biskupstwo warmińskie, stanowiące rodzaj księstwa, i wraz z nim przewodnictwo stanów prowincjonalnych, wyszła inicjatywa i pomoc w zapewnieniu Kopernikowi możliwie gruntownego wykształcenia. Także to nie było przypadkiem.

„...Rozwojowi burżuazji — pisze Engels — towarzyszył krok w krok potężny rozkwit nauki. Znów zaczęto uprawiać astronomię, mechanikę, fizykę, anatomię, fizjologię. Dla rozwoju swej produkcji przemysłowej potrzebowała burżuazja nauki badającej własności ciał fizycznych i sposoby działania sił przyrody". (K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym, str. 42, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.).

Takie właśnie zjawiska i dążenia zaważyły na drodze życiowej Kopernika i jego działalności naukowej oraz praktyczno-społecznej.

Początkowe, przed wyjazdem na parę lat do Włoch, studia uniwersyteckie odbył Kopernik na słynącym wówczas ze swego poziomu naukowego w całej środkowej Europie Uniwersytecie Krakowskim, kiedy to pod koniec XV wieku dominowały w nim zarówno w szeregach profesorskich jak i studenckich żywioły mieszczańskie z pochodzenia i chłopskie, kiedy występowały w nim coraz silniej nowe prądy wyciskające swoje piętno na tej uczelni. W Krakowie **„kwitnie szkoła sztuk wyzwolonych** — pisał Enea Silvio Piccolomini — **słynna z matematyki — arte mathematica celebris"**. W ośrodku tym począwszy od reformy studiów matematycznych, dokonanej w duchu nowoczesnym na tle ogólnych przemian społecznych jeszcze w r. 1445 przez Marcina Króla, rozkwitały nauki matematyczne wraz z ich uwieńczeniem — astronomią teoretyczną, wspieraną także zwolna doświadczeniem, obserwacją. Czołowym jej reprezentantem był tutaj nauczyciel Kopernika, Wojciech z Brudzewa. „W całych Niemczech nie ma szkoły sławniejszej" — pisał w swej kronice świata H. Schedel.

Rozwinął Kopernik swą wiedzę i podjął pierwsze obserwacje w przenikniętych renesansową myślą i wiarą w nieograniczone możliwości człowieka uniwersytetach włoskich: w Bolonii i Ferrarze, w Padwie i Rzymie.

Studiował w ramach swych szerokich i wielostronnych, typowych dla epoki zainteresowań co prawda prawo i medycynę, uprawiał także filologię, nie gardził poezją i malarską farbą, przecież jednak skupił swą uwagę głównie na przedmiocie, który miał się stać odtąd najważniejszym celem jego życia, na rozwiązaniu najdziwniejszej i urzekającej jego umysł sprawy budowy wszechświata. Dokonując np. w marcu 1497 roku w Bolonii jednej z obserwacji przekonał się, że przyjęta w dotychczasowej nauce teoria ruchów księżyca jest błędna. Był to już pewien krok naprzód. Jego zapiski i notatki ze studiów i dyskusji włoskich mówią o tym, jak po pierwszych zainteresowaniach badawczych, które wystąpiły u Kopernika już w Krakowie, rosła u niego ugruntowana na krytyce istniejących poglądów, pobudzająca całą jego myśl do największych wysiłków pasja badawcza.

Gdy po studiach włoskich powrócił w r. 1503 ostatecznie do kraju, odrębne prawa Prus Królewskich i wyjątkowo, jak na ówczesne polskie stosunki, silna pozycja mieszczaństwa w tej prowincji umożliwiły mu podstawowe warunki egzystencji jako członkowi kapituły warmińskiej i administratorowi części jej dóbr w okręgu olsztyńskim. Przed mieszczaństwem innych ziem polskich zamykano już krok po kroku dostęp do stanowisk i urzędów, także kościelnych. Już w latach 1496—1505 zamknięto w znacznej mierze dostęp do szkół dla synów chłopskich, a po części i mieszczańskich. W warunkach jednak, które panowały na Warmii, mógł Kopernik rozwinąć twórczość naukową, mógł też w stosunkowo większej mierze niż inni badacze być wolnym od ograniczeń i nacisku z zewnątrz, jak od presji środowiska uniwersyteckiego, które nie wszędzie i nie zawsze, nawet w okresie Odrodzenia, sprzyjało postępowi i wolności myśli badawczej.



O epoce Odrodzenia, kiedy w ekonomice i ideologii dokonywał się postępowy przewrót, największy, jaki ludzkość przeżywała do owych czasów, kiedy rodził się „nowy świat" pojęć, pięknie mówi Engels, że „...wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy". (F. Engels — Dialektyka przyrody, str. 8, wyd. cyt.). W gronie ich stawał „sarmacki" astronom i myśliciel, Mikołaj Kopernik. To on zapewnić miał ludzkości rozwiązanie zagadkowej sprawy labiryntu niebios, która od tysięcy lat zastanawiała i niepokoiła tysiące umysłów — uczonych, ludzi pióra, artystów i zwykłych śmiertelnych. To on rozwiązując to zagadnienie miał dać równocześnie podstawy całości naukowego poglądu na świat i jego budowę.

Przypomnijmy pokrótce, że dotąd, do wystąpienia Kopernika, istniały dwa podstawowe systemy budowy wszechświata, oba wywodzące się z myśli greckiej, zgodne w niektórych podstawowych założeniach, odmienne w ich rozwinięciu i doskonaleniu. Pierwszy z tych systemów opierał się na autorytecie Arystotelesa i pismach jego komentatorów, drugi na dziele Ptolemeusza i jego następców. Pierwsze założenie obu systemów głosiło, iż ziemia jest nieruchoma i zajmuje środek wszechświata, czego dowodzić miało m. in. po prostu codzienne doświadczenie zmysłów. Oba systemy przyjmowały układ geocentryczny (od greckiego słowa „ge" = ziemia). Drugie założenie, podobnie jak pierwsze związane z podstawowymi teza-

mi filozofii i uzależnionej od niej fizyki starożytnej i średniowiecznej, przyjmowało, że w przeciwieństwie do ruchów prostolinijnych, które zachodzą na ziemi i w jej najbliższym otoczeniu, ciałom niebieskim, a więc gwiazdom i planetom, wśród nich także słońcu i księżycowi, właściwe są ruchy najdoskonalszego, jak mniemano, rodzaju, to jest ruchy koliste. A zatem, mimo pozornie zawiłej postaci, dają się one sprowadzić do pewnej kombinacji ruchów po kole, równocześnie zaś są jednostajne, odbywają się ze stałą prędkością. Różnice pomiędzy obydwoma systemami polegały na tym, że według pierwszego z nich — Arystotelesowego — dokoła nieruchomej ziemi miały wirować na zasadzie swoistego, poruszającego je mechanizmu, kule posiadające wspólny swój środek w środku ziemi, według drugiego zaś — Ptolemeuszowego — mechanizm ruchów gwiezdnych składał się z kół lub sfer dwojakiego rodzaju, o charakterze bardziej skomplikowanym i złożonym, ale stosunkowo bliższym wynikom, które zapewniała obserwacja. Najgłośniejszy z przedstawicieli tego drugiego systemu Ptolemeusz był autorem niezmiernie poważanego dzieła „Almagest". Następcy Ptolemeusza próbowali jedynie system ten doskonalić w drodze szczegółowych obliczeń i dodawania do mechanizmu ruchów ciał niebieskich wciąż nowych dodatkowych kół i kółek.

W nauczaniu uniwersyteckim utrzymywały się przez całe wieki średnie obie te teorie, co pozostawało w zgodzie z tendencją epoki do łączenia z sobą przez wykrętne i skomplikowane dowodzenia i tłumaczenia nawet sprzecznych poglądów. Rozbieżność, która zachodziła pomiędzy wspomnianymi tu systemami, oraz sprzeczności, cechujące dwa różne uniwersyteckie wykłady przedstawicieli jednej i drugiej teorii, raziły jednak Kopernika reprezentującego dążenia nowej epoki. Umiał się on ponadto dopatrzyć w astronomii średniowiecza, która wchłonęła w siebie różne doktryny o pochodzeniu greckim, indyjskim, arabskim, więcej takich niezgodnych z sobą i nie zharmonizowanych elementów. Umiał się dopatrzyć sprzeczności również w dziele samego „księcia astronomów", Ptolemeusza. Odrzucenie wszystkich rozumowań, które w zawiły sposób usiłowały udowadniać, że sprzeczności te są tylko pozorne, oraz ujawnienie cechujących jeden i drugi system niekonsekwencji stanowiły krok zasadniczy w toku twórczego wysiłku Kopernika, zmierzającego do wydarcia naturze jej tajemnic i do przezwyciężenia błędów. Dzięki temu wszedł na drogę stworzenia z gruntu nowego, wiarygodnego, zgodnego z rzeczywistością systemu, aczkolwiek i ten system wymagał jeszcze dalszych uzupełnień i poprawek ze strony następców.

Na miejsce ziemi w środku orbit wszystkich planet stawało słońce. System uzyskać miał też wkrótce miano heliocentrycznego (od greckiego słowa „helios" = słońce). Ziemia, wykazał Kopernik, jest tylko jedną z planet obiegających wokół słońca. „W żadnym układzie — pisze Kopernik — nie udało się osiągnąć tak zadziwiającej symetrii świata i tak harmonijnego rozkładu planet, niż wtedy, gdy umieściłem w środku Słońce — ciało największe, podobne do głowy rodziny obiegających wokół planet, a więc wyprowadzając Słońce na tron wielkiej świątyni przyrody".

Sformułował Kopernik swą teorię po raz pierwszy bez dokładniejszych jeszcze obliczeń i ustaleń z początkiem XVI stulecia. Traktat pod nazwą „Mikołaja Kopernika krótka rozprawa o przyjętych przezeń założeniach dla wyjaśnienia ruchów ciał niebieskich" pozostał co prawda w rękopisie, znany był jednak w odpisach. Wyciąg z właściwego, opracowywanego

przez długie lata dzieła ogłosił niemiecki matematyk, jeden z najgorętszych zwolenników Kopernika, Joachim Rhetyk, który przybył doń do Fromborka i drukował swą „Pierwszą zapowiedź ksiąg Mikołaja Kopernika o obrotach“ wpierw w Gdańsku w roku 1540, a w rok potem w Bazylei. Właściwe dzieło, które rozbudowało szeroko dowody na poparcie rewolucyjnego aktu kopernikańskiego i objęło też skrupulatnie opracowane tablice astronomiczne, ukazało się w Norymberdze w roku 1543, poprzedzone jednak sfałszowaną z poduszczenia Melanchtona przez ewangelickiego pastora Osiandra przedmową, której sam Kopernik znajdując się już wówczas na łożu śmierci nie mógł ani odrzucić, ani sprostować (w szereg lat później uczynił to Jan Kepler, astronom żyjący na przełomie XVI i XVII wieku). Fałszerz odwołał się wówczas jako jeden z pierwszych w toczącej się odtąd walce o teorię Kopernika do względności poznania i dwóch rzekomych prawd: doczesnej i wiecznej, objawionej. On też do tytułu, który zawarł Kopernik zapewne w słowach „O obrotach“ dodał „sfer niebieskich“, by przynajmniej w ten sposób nawiązać do tradycji sfer geocentrycznych. Teorię Kopernika przedstawiał zaś jako zaledwie hipotezę roboczą, przypuszczenie, odsyłając czytelników po pewniki do teologii.

Racjonalistyczny umysł Kopernika uderzyły jednak nie tylko sprzeczne z logiką rozumowania różnych mistrzów starożytności i średniowiecza i nie te głównie sprzeczności wyjaśniał w swym dziele. Prostował przede wszystkim niezgodność Ptolemeuszowego „Almagestu“ oraz jego uzupełnień i poprawek, jak i dotychczasowych tablic astronomicznych, z niebem i z dającymi się na nim zaobserwować zjawiskami. Kopernik wystąpił w imię uznania, poszanowania i wyjaśnienia do końca faktów, to jest obiektywnej rzeczywistości. Przyjął, że słuszna teoria nie może pozostawać abstrakcją, przeciwnie, powinna być w zgodzie z rzeczywistością jako jej odbicie i reprezentacja.

Rozwijając swą analizę oparł się Kopernik, przy ograniczonych, skromnych narzędziach badawczych, na możliwie najdalej posuniętym zastosowaniu obserwacji ciał niebieskich i ich ruchu oraz ścisłych obliczeń. W 40 lat po jego śmierci głośny astronom Tycho Brache nie mógł wyjść z podziwu, aczkolwiek nawet nie uznawał całości kopernikańskiego poglądu, że tak prymitywnymi narzędziami, dzięki potędze swego umysłu, jak nikt dotąd z śmiertelnych zdołał Kopernik „dalekie gwiazdy na ziemię sprowadzić i przeniknąć głąb wyżyn“.

W toku tych badań i przemyśleń, których rezultaty zawarło dzieło „O obrotach“, dokonywał Mikołaj Kopernik dwóch zasadniczych osiągnięć. Po pierwsze uderzając w gruncie rzeczy — mimo pewnych nawiązań — w cały dotychczasowy pogląd na świat, szerzony przez ideologię feudalną, wykazał obiektywny sens naukowego poznania, które zapewnia nie tylko odpowiadający w określonych warunkach historycznych postępom wiedzy **coraz pełniejszy opis zjawisk, lecz także ich wyjaśnienie,** przy czym opiera się to wyjaśnienie na poznaniu praw obiektywnych, dających się ustalić w przyrodzie, a także w życiu społecznym. Prawda o budowie świata, jest niezależna od tego, kto i jak ją odkrywa i interpretuje; nie uznaje ona nadprzyrodzonych sił, których ciągłym i zmiennym wpływom poddawały dotąd świat religijne wierzenia. W tych ustaleniach przenikających całe dzieło Kopernika, mieści się najpierwsza, w swej isto-

cie materialistyczna zdobycz jego wieloletnich wysiłków poznawczych. Zrozumiałe w owym czasie powiązanie jeszcze prawidłowości zachodzących we wszechświecie z praprzyczyną, z aktem stworzenia i „puszczenia w ruch" wszechświata przez boga, nie zmienia najgłębszego sensu rzeczy.

Po drugie, jeśli w teorii Ptolemeusza przeważały elementy kinematyczne, to znaczy sprowadzające naukę do opisu ruchów planet bez wchodzenia w ich przyczyny, to rewolucyjne jądro myśli kopernikańskiej wiązało się z próbą przyczynowego, a zatem dynamicznego ujęcia zjawisk. Powodowało to daleko idące konsekwencje, rozwinięte przez następców Kopernika w dziedzinie zarówno samej astronomii (przez Galileusza i Keplera), jak i logiki (przez Kartezjusza), czy mechaniki (przez Newtona). Nowy, powodujący przewrót w nauce i w życiu obraz świata opierał się na szeregu zasad zawartych w dziele Kopernika, choć nie zawsze wyraźnie sformułowanych. Pierwsza z nich dotyczy względności ruchu mającej podstawowe znaczenie dla mechaniki. „Każda dostrzegana przez nas zmiana położenia — zakłada i wykazuje Kopernik — wynika wskutek ruchu bądź obserwowanego przedmiotu, bądź obserwatora, bądź też ruchu jednego i drugiego, jeżeli oczywiście różnią się. Jeżeli bowiem obserwowany przedmiot i obserwator poruszają się jednakowo i w tym samym kierunku, to nie dostrzegamy żadnego ruchu..." Zasada względności ruchów wyjaśniła pozorne ruchy słońca i planet wokół ziemi.

Zmiana stanowisk i ról słońca oraz ziemi we wszechświecie jak i próba przyczynowego wyjaśnienia zachodzących w nim zjawisk miały znaczenie, jak już zaznaczyliśmy, podstawowe dla całości ówczesnych pojęć, także w odniesieniu do życia społecznego. Znikała wraz z odrzuceniem geocentryzmu hierarchia ziemi i ponad nią istniejących coraz wyższych i doskonalszych „elementów" oraz sfer we wszechświecie. Kopernik, aczkolwiek nie powiedział tego wyraźnie, obalał również podział „światów" na wyższy i niższy, boski i ziemski, a tym samym wpływał na podważenie hierarchicznej struktury feudalnego społeczeństwa, zaopatrzonej w sankcję religijną. Co najmniej podważone zostało miejsce we wszechświecie aniołów, umieszczanych przez pojęcia średniowieczne w 9 chórach wokół sfer niebieskich. A przypomnijmy, że według „nauki" Tomasza z Akwinu tam też znajdować się miały miejsca monarchów feudalnych, którzy byli „tym w świecie, czym jest dusza w ciele i czym jest Bóg we wszechświecie". Czyn Kopernika, po nowemu również określał miejsce człowieka w świecie. Zapewne, że człowiek nie mógł odtąd, po „zmianie" stanowiska ziemi we wszechświecie, rościć sobie pretensji do odgrywania wyjątkowej w nim roli. Wynikająca z teorii Kopernika wielość światów, którą uwydatnić miał już wkrótce Giordano Bruno, zmieniała i jego stanowisko. Zmiana ta oznaczała jednak porzucenie roli ślepego obiektu w dowolnej grze mocy niebieskich i uświadomienie sobie roli istoty prawdziwie myślącej, przed którą poznanie rzeczywistości, zrozumienie kierujących przyrodą i życiem społecznym praw obiektywnych, otwierało jakże obiecujące możliwości wyzyskania tych praw dla ziemskiego, doczesnego dobra człowieka, dla rozkwitu wszystkich jego walorów.

Stwierdzając to wszystko stajemy jeszcze wobec zagadnienia, jaką to rolę odgrywały występujące w dziele Kopernika dość liczne wzmianki i nawiązania do myśli **niektórych** (podkreślmy to) filozofów starożytnych (np. zapomnianego przez świat Arystarcha z Samos). Kopernik ro-

zumiał, że tradycja dziejów niesie w sobie i dobre, i złe elementy, że trzeba więc umieć rozróżnić je i wybrać te pierwsze. Wiązało się to z ogólnym kultem dla antyku, przenikającym kulturę Odrodzenia.

Własnoręczna notatka autora dzieła „O obrotach" mówi: „nasze wiedzieć, jest to przypominać sobie starożytnych". U Ptolemeusza, z którym przecież Kopernik walczy, podziwia „zapobiegliwość i pilność", określa go mianem „spośród matematyków męża najdostojniejszego". W podziwie dla antyku i w poszukiwaniu równocześnie przez Kopernika „pewniejszej racji poruszeń machiny świata" nie może nas dziwić fakt, że na możliwość odrzucenia dogmatu o nieruchomości ziemi zwróciły jego uwagę niektóre sformułowania pitagorejczyków, o których wspominają Cicero i Plutarch.

Jeśli Kopernik z naciskiem głosi, że „w swej dziedzinie przeczytał wszystko", jeśli mówi, że „nie należy lekceważyć" autorów łacińskich itd., to należy tym silniej uwydatnić sens podjęcia przezeń wielu długotrwałych obserwacji, obliczeń i przemyśleń po to, by zweryfikować uznane przez innych za „niedorzeczne" wzmianki, które zwróciły jego uwagę u filozofów greckich. Dotyczyły one przecież istoty zjawisk, tłumaczyły ład wszechświata, mówiły, że w wielkim jego mechanizmie każda cząstka zajmuje swoje i niezastąpione miejsce, zdeterminowane przez cały układ rzeczy. Co zaś najważniejsze, w przeciwieństwie do idealistycznej myśli filozoficznej średniowiecza, odwodzącej od rzeczywistości, zawierały zalążki i ziarna koncepcji materialistycznych.

Krytyka przeszłości, związana z ostrożnym formułowaniem nowych hipotez czy — jak w przypadku Kopernika — nowych twierdzeń, nie oznacza mechanicznej negacji. Można i tu zastosować późniejszą myśl Engelsa, że „jak każda nowa teoria" i ta „musiała zrazu nawiązać do istniejącego materiału myślowego".*) Z jednej strony dlatego, że myśliciel tej miary co Kopernik nie chce uronić niczego istotnego z dotychczasowego dorobku wiedzy, z drugiej jednak także dlatego, że i jemu nie łatwo jest uwolnić się od tego, co jest obciążeniem przeszłości, co jest błędem. Jakże jednak znamienne jest, że sięgał Kopernik nie do ojców Kościoła (jeden z nich Laktancjusz wspomniany jest w dziele „O obrotach" tylko marginesowo z mianem „skądinąd znanego pisarza", ale „słabego matematyka", „rozprawiającego o kształcie ziemi — zupełnie jak dziecko"), lecz na długim szlaku zmagań pomiędzy idealizmem i przechodzącym różne swe stopnie materializmem — do filozofii i wiedzy starożytnych.

Jedno jest pewne: kopernikański akt rewolucyjny oznaczał wniesienie do materialistycznej myśli filozoficznej nowej jakości.

* * *

*) Dzieło „O obrotach" cytowane jest tu w zasadzie według tłumaczenia w wydaniu warszawskim: Mikołaja Kopernika Toruńczyka o obrotach ciał niebieskich ksiąg sześć, nadto Opowiadanie pierwsze J. J. Rhetyka, różne pisma mniejsze..., Warszawa 1854, po uwzględnieniu niektórych koniecznych w tym dalekim od ścisłości i niekiedy błędnym tłumaczeniu poprawek. Wybrane fragmenty z pism Kopernika ogłosił w 1920 r. L. A. Birkenmajer w Bibliotece Narodowej, seria I, nr 15. Obecnie nowe wydanie i tłumaczenie dzieła „O obrotach" przygotowuje Polska Akademia Nauk pod red. A. Birkenmajera.

Potęgą swego talentu objął Kopernik także ziemię i sprawy społeczne. Jak już powiedziano, w wielostronnych swych zainteresowaniach pomieścił również prawo i medycynę (jako lekarz praktykujący i zamiłowany w tej pracy), nie zabrakło w nich geografii i sztuk pięknych, filologii, a także nauk technicznych — hydrauliki i miernictwa. Drugim z tytułów do sławy Kopernika, związanym już bezpośrednio ze sprawami Polski XVI wieku i najbliższej Kopernikowi ziemi rodzinnej, prowincji Prus Królewskich, jest sprawa jego poglądów ekonomicznych, w szczególności poglądu na zagadnienie pieniądza.

Nie tylko jako myśliciel, lecz i jako działacz polityczny, administrator dóbr, prowadzący w nich po zniszczeniach z początku XVI wieku szeroko zakrojoną akcję osiedleńczą, rozumiejący też znaczenie produkcji i handlu, głosi Mikołaj Kopernik potrzebę ustanowienia pełnowartościowej monety, formułuje też jako pierwszy w nauce słynną zasadę, niesłusznie przypisaną później Anglikowi Tomaszowi Greshamowi, iż pieniądz gorszy wypiera w obrocie pieniądz lepszy, który zaczyna być przedmiotem tezauryzacji. Bez wdawania się w wywody bardziej teoretyczne, w polemikę czy choćby cytowanie dawniejszych autorów, bez całego więc obciążającego uczone traktaty aparatu komentatorsko-glosatorskiego, jak to było w zwyczaju średniowiecza, a przeciwnie, w sposób niezmiernie jasny i przejrzysty odpowiada Kopernik na potrzebę chwili, związaną z planami reformy monety w Prusach i w całym państwie. Na skutek wezwania sejmu swojej prowincji redaguje w latach 1519 — 1526 dwa traktaty o monecie. Pisze w tej sprawie także do doradców króla. I, co ciekawe, daje w tych traktatach wyraz poglądom zbliżonym do wcześniejszych memoriałów mieszczaństwa, do projektów np. krakowskiej rady miejskiej jeszcze z przełomu XIV i XV wieku czy miast pruskich, projektów, które były dyskutowane pod koniec wieku XV, jak w szczególności w roku 1480, gdy atakowano fałszerstwa monetarne Zakonu Krzyżackiego.

Średniowieczna, feudalna teoria pieniądza (nie ujęta zresztą systematycznie) nie uważała go ani za znak obiegowy, ani za towar, lecz jedynie za miarę wartości i równocześnie nie ograniczone źródło dochodów monarchy (lub innego uprzywilejowanego czynnika, jak miasto, które posiadało uprawnienia mennicze). Dochody z pieniądza osiągali panujący różnorakimi sposobami, z których najczęstsze były dowolne jego zmiany. Kopernik w wyższym stopniu niż jego poprzednicy, np. pisarz XIV wieku Oresmiusz, spogląda na pieniądz jako na zjawisko ekonomiczne i traktuje go z ekonomicznego punktu widzenia, pod kątem przyczynowych powiązań zjawisk społecznych, pomijając lub sprowadzając do podrzędnej roli etyczny punkt widzenia. Nadużycia popełniane przez psucie monety — to nie grzech lub tylko niesprawiedliwość, to coś gorszego w oczach Kopernika, mianowicie błąd i szkoda społeczno-ekonomiczna. Decydującym dlań wskaźnikiem jest nie cnota w znaczeniu przykazania kościelnego, lecz wyjaśniający sprawę, ukazujący prawidłowości tych lub owych zjawisk ekonomicznych i skutki tych lub owych poczynań czy zarządzeń władzy, nakaz myślącego rozumu. Ta zaś myśl winna się łączyć, jak czyni to właśnie Kopernik

w swych memoriałach, z nagromadzeniem odpowiedniego materiału historycznego, ze studiami nad historią — w tym przypadku pruskiego — pieniądza, z obserwacją życia, które zapewnia odpowiednie doświadczenia. Ta właśnie obserwacja poucza Kopernika, że „spodlenie" monety oddziaływa zgubnie na całość gospodarki krajowej i położenie ogółu ludności, aczkolwiek nie w sposób gwałtowny, lecz zazwyczaj powoli i często dość skrycie.

Definiując monetę wskazuje Kopernik na rolę w niej kruszcu, urzędowego stempla, przeznaczenie do obrotu, na rolę także państwa. Istotnym pogłębieniem zagadnienia jest tu przeciwstawienie urzędowego szacunku monety przez państwo szacunkowi wymieniającej swe produkty ludności kraju. Pieniądza Kopernik nie określa mianem „miary" rzeczy, ale „miary" tego właśnie ostatniego szacunku, czyli oceny towarów w praktyce. Szacunek monety powinien być równy szacunkowi zawartego w niej drogiego kruszcu (jak również kosztom menniczym, co jest już czynnikiem ubocznym) i wtedy jest sprawiedliwy, bo równy wartości wewnętrznej. Zaprzecza Kopernik temu, by państwo i panujący mogli swobodnie oznaczać wartość monety. Ale co trzeba podkreślić, wypowiada się nie tylko przeciw kursom urzędowym, które oznaczają, że panujący chce po prostu w pogarszaniu monety ukrywać nowy podatek. Kopernik mówi coś więcej: nie mogą tego robić panujący z powodu obiektywnych prawidłowości, które powodują w takim razie m. in. szkodliwą dla kraju ucieczkę dobrego pieniądza, jego tezauryzację.

„Niezbędne jest — pisze Kopernik — aby to, co powinno być miarą, zachowało zawsze stałą i niezmienną wielkość, w przeciwnym bowiem razie zakłóci porządek publiczny i wielokrotnie będzie przyczyną oszukania sprzedawców i nabywców na równi jak łokieć, korzec lub waga, gdyby nie zachowywały stałych wymiarów".*) Trzeba zapytać, w czyim interesie przemawia rzecznik tych poglądów, postulując taki stan rzeczy, związany z kształtowaniem się rynku krajowego (nie tylko lokalnego, jak w samych Prusach) i rozwojem handlu zagranicznego? Odpowiada on najpierw, że chodzi o kupców zagranicznych i naszych oraz stosunki wymiany międzynarodowej, w którą oprócz całej Polski także same Prusy Królewskie były już wciągnięte przez Gdańsk czy Elbląg. W razie zalewu Prus przez monetę miedzianą upadnie przywóz towarów zagranicznych i handel. Za taką „straszną klęskę ziemi pruskiej", zarabiającej m. in. dzięki pośrednictwu, odpowiadać powinni wszyscy „ci, do których to należy", czyli sprawujący władzę, a którzy „patrzą obojętnie i najmilszej swej ojczyźnie... pozwalają przez swą wsteczną opieszałość nikczemnieć i co dzień coraz bardziej upadać".

Pisze dalej Kopernik o drożyźnie, która obejmuje „złoto, srebro, żywność, płace czeladzi, robociznę rzemieślników, wszystko cokolwiek jest w użyciu ludzi, zwykłą przekracza cenę". W tak szerokim ujęciu sprawy zaznaczają się akcenty bardziej ogólne, przekraczające interesy jednej tylko klasy społecznej. Zwalcza dalej Kopernik zarzut, że „licha moneta jest dogodniejsza w stosunkach społecznych, gdyż jest pomocą najbied-

*) M. Kopernika rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne ogłosił w tekście łacińskim i w tłumaczeniu polskim J. Dmochowski w Bibliotece Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

niejszej ludności" wpływając na taniość zboża i łatwiejsze zaspokojenie potrzeb życiowych, także na realne zmniejszenie chłopskich czynszów. Akcentuje on sprawę „dobra powszechnego", którego u Kopernika nie należy uważać za mistyfikację, jaka później cechować będzie ujęcia burżuazyjne. Dobra moneta jest korzystna w gruncie rzeczy dla wszystkich stanów. W warunkach Prus Królewskich i Warmii wiązało się to niewątpliwie z wciągnięciem chłopów-czynszowników w orbitę gospodarki towarowej, która zapewniała dostarczanie chłopom mającym uiszczać czynsze dobrą monetą takiej samej w zamian za spieniężone przez nich produkty. Mówi o tym Kopernik wyraźnie.

I wreszcie dochodzimy do jednego z najistotniejszych ustępów traktatu, „o sposobie bicia monety". Rozwija w nim jego autor pochwałę pracy produktywnej w warunkach wczesnokapitalistycznej organizacji stosunków produkcyjnych w rolnictwie i rzemiośle, także w zaczątkowych formach przemysłu manufakturowego czy np. w wielkich zakładach portowych Gdańska. Daje tu wyraz już nie średniowiecznej idei obowiązku pracy poddanego wobec feudała, czeladnika czy wyrobnika wobec mistrza cechowego, lecz idei uproduktywniania całego wytwarzającego się — mówiąc słowami Marksa — „społeczeństwa obywatelskiego". Z naciskiem podkreśla Kopernik rolę produkcji. **„Kraje, w których obiega dobra moneta, posiadają dzieła sztuki, wyborowych rzemieślników i wszystkiego pod dostatkiem,** przeciwnie zaś w tych krajach, gdzie jest w użyciu licha moneta, z powodu lenistwa, gnuśności i uporczywej bezczynności zaniedbana jest uprawa sztuk pięknych i nauki i wszystkiego wyczuwać się daje niedostatek... **Spodlony pieniądz podsyca raczej lenistwo aniżeli zapobiega ubóstwu".** W jednym z pomniejszych pism dorzuca Kopernik, że „przez złoto sztuki między ludźmi zakwitły, miasta zostały zaludnione i wszelakich umów jest łatwość". Pisząc to w warunkach swego czasu Kopernik nie zaprzecza oczywiście znaczeniu gromadzenia bogactw przez tezauryzację. I tu jednak pod pojęciem „złoto" myśli o pieniądzu i związanym z nim handlu międzynarodowym. Gospodarka towarowo-pieniężna, której daje tu pochwałę, wykazuje już (jak np. w stwierdzeniu dotyczącym miast) pewne elementy kapitalistyczne. Jest równocześnie warunkiem rozkwitu nauki i sztuki, najszerzej pojętej kultury. Zjawiska te zaobserwował Kopernik w czasie 7-letniego pobytu we Włoszech, pewne ich zaczątki widział niewątpliwie i w kraju, w szczególności na północy, w swojej prowincji. Pragnął dalszego, nieskrępowanego ich rozwoju.

Drugim z dominujących twierdzeń Kopernika w omawianych pracach jest rozwinięcie myśli, jak szkodliwa jest różnorodność mennic i związana z tym wielość różnorakiego pieniądza, zamęt ekonomiczny. Na terenie obojga Prus, a zatem Królewskich i wówczas już Książęcych, utworzone być powinny „dwie najwyżej mennice": królewsko-pruska i książęca i one miałyby wybijać dwa rodzaje monet, z tym że i na jednym z nich, i na drugim wybijany byłby stempel królewski. Monety te powinny być przyjmowane na równi w całym Królestwie. W innym miejscu wyraża Kopernik postulat, który po części miał być wkrótce zrealizowany w związku z ogólną progresją w pierwszej połowie XVI wieku sił wytwórczych i stosunków produk-

cyjnych w Polsce, by moneta „polska i litewska w Prusiech i odwrotnie, aby pruska i litewska były przyjmowane w Polsce". „Będzie to miało niemało wagi dla pojednania umysłów i ułatwienia stosunków handlowych", albo, jak powie nieco inaczej, „dla zacieśnienia stosunków handlowych i zjednania przyjaźni". Ważnym momentem jest tu skreślony późniejszą ręką i pomijany w niektórych dawniejszych wydaniach pism ekonomicznych ustęp, który mówi dobitnie o patriotyzmie Kopernika w skali szerszej niż Prusy i o zrozumieniu przezeń roli jednolitego scentralizowanego państwa. Kopernik — gorący przeciwnik Krzyżaków, którzy pustoszyli i grabili Warmię z początkiem XVI wieku, przed którymi też bronił zwycięsko Olsztyna w r. 1520 wykazując i w tej dziedzinie niemałe uzdolnienia (w fortyfikacji miasta) — nie pochwala separatystycznych dążeń przejawiających się wśród oligarchii Prus Królewskich i nie ufa księciu Albrechtowi, który niedawno co złożył w Krakowie w 1525 r. hołd Zygmuntowi I. Jeśliby, zaznacza, książę ten nie rościł sobie pretensji do własnej mennicy, to „należałoby — pisze w innej redakcji traktatu — ażeby była jedna i to wspólna mennica w całych Prusach". Należałoby zapewnić, aby **„wybijana w niej moneta u góry miała koronę dominującą, iżby przeto o zwierzchnictwie królestwa świadczyła".***) Także w przypadku dwóch mennic i dwojakiego rodzaju monet powinny one „podlegać władzy królewskiej". Walka Kopernika o jedność monetarną państwa jest odzwierciedleniem wzrostu świadomości narodowej, poczucia narodowego, których tak dobitne świadectwa znajdziemy w literaturze i publicystyce polskiego Odrodzenia.

Widzimy w jego słowach nie rozwiniętą, lecz prostą i zrozumiałą myśl o jedności państwa, która przenikała całą postępową ideologię polską tego czasu, m. in. — co doświadczył sam Kopernik — dla zabezpieczenia się przed zakusami państwa Zakonu Krzyżackiego, a potem rozrastającego się u boku Polski państwa pruskiego.

W Polsce XVI wieku, opromienionej słońcem Renesansu, posłuchano na ogół jednej rady Kopernika, tej mianowicie, która mówiła o potrzebie poprawy i ujednolicenia pieniądza w całym kraju, jednej w tym czasie z przesłanek tworzenia się rynku wewnętrznego, a zatem i narodu. Rozrosły rychło, tłumiący istotne narodowe i ogólnoludzkie wartości Odrodzenia „naród szlachecki" wzgardził myślą, którą widzimy wówczas m. in. u Kopernika o potrzebie jedności władzy państwowej. Poszły też rychło w niepamięć tego rodzaju postępowe idee, jak widoczne u Kopernika poglądy ekonomiczne dotyczące potrzeby intensyfikacji produkcji i takiego handlu, o jakim myśleć mógł mieszczanin-kupiec, nie zaś niszczący kraj rabunkową gospodarką pańszczyźniano-folwarczną magnat kresowy i szlachecki eksporter grabieżczo, kosztem mas chłopskich, zdobywanego zboża i płodów leśnych.

* *
*

Sprawa dalsza dotyczy ogólnych założeń badawczych Kopernika i stosowanej przezeń metody. Były one starannie przez Kopernika przemyślane, co wiązało się ze znaną jego skłonnością do filozoficznych rozważań.

---

*) Fragment ten zamieścił Dmochowski we wstępie do wydanych przezeń Pism ekonomicznych, str. 59 — 60.

Pewnie, że mówiąc o metodzie trzeba odróżnić astronomię i ekonomię. Wydaje się jednak, że są tu punkty styczne i sprawy nieco pokrewne, aczkolwiek z punktu widzenia walki, która wymagała właśnie „olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy", ze szczególną ostrością musiały te sprawy zaznaczyć się w dziedzinie astronomii i naukowego światopoglądu.

Jak nikt wówczas, wygłasza Kopernik entuzjastyczną pochwałę rozwijającego się nowoczesnego przyrodoznawstwa, a w jego ramach — najwspanialszej z nauk, astronomii, która zapewnia ostateczne poznanie całej budowy świata i racjonalistyczne, oparte na metodach ścisłych obserwacji i obliczeń, do niej przybliżenie bez utraty zresztą odczucia zamkniętego w tej budowie „zbioru wszelkich piękności". Rozumiał Kopernik — i dał temu wyraz — praktyczne znaczenie astronomii dla spraw życia codziennego. Chodziło tu jednak przede wszystkim o coś znacznie więcej:

„Spośród licznych i różnorodnych nauk i umiejętności, które budzą w nas zamiłowanie i są dla umysłów ludzkich pokarmem, zdaniem moim te nade wszystko zasługują na to, ażeby się im poświęcić i uprawiać je z całą usilnością, które dotyczą rzeczy najpiękniejszych i najgodniejszych poznania. Takimi są nauki, których przedmiotem są niebieskie obroty we wszechświecie, bieg gwiazd, ich rozmiary i odległości, ich wschody i zachody oraz przyczyny wszystkich innych zjawisk na niebie dostrzegane i które ostatecznie cały układ świata wyjaśniają. Cóż bowiem piękniejszego nad sklepienie niebieskie, które zawiera w sobie zbiór wszelkich piękności... Totez, jeżeli godność nauk mamy oceniać według ich przedmiotu, jakim się każda zajmuje, to wszystkie inne o wiele wyprzedza ta, którą jedni astronomią, inni astrologią, wielu zaś spośród starożytnych szczytem nauk matematycznych nazwało. **I nic dziwnego, skoro ta właśnie nauka, stojąc na czele nauk wyzwolonych, najgodniejsza człowieka wolnego, wspiera się na wszystkich niemal działach matematyki...**"

Piękno tego obrazu, który dał sam Kopernik, zrozumiał w 300 lat później i odczuł Jan Śniadecki, pisząc w rozprawie konkursowej, wydanej w r. 1802: „Przeniósłszy się myślą do czasu, w którym żył, i nawet do wieków, które go poprzedziły, nie można bez podziwienia i rozkoszy czytać jego wykładu o biegu rocznym ziemi... W tym tłumaczeniu... sama natura zdaje się odsłaniać człowiekowi cuda swojej prostoty".

By kreślić tego rodzaju obraz i wystąpić z teorią, która go wyjaśniała, trzeba było potęgi myśli i odwagi. We wstępie do swych „Tabulae Rudolphinae" określił Kopernika jeden z dalszych twórców astronomii nowożytnej, Jan Kepler, słowami: **„człowiek o największym umyśle i — co w tej dziedzinie ma szczególną wagę — o umyśle wolnym"**. Istotnie, chyba to wspólnie Kopernik i Rhetyk wybrali motto z Alkineusa, by umieścić je przed „Zapowiedzią pierwszą" dzieła „O obrotach". **„Uprawiać naukę** (filozofować) **może tylko człowiek wolny w duchu".** W przedmowie do „Obrotów" określił ich twórca astronomię, jak już cytowaliśmy, jako dziedzinę „najgodniejszą człowieka wolnego". Słowa te nie ukrywały, lecz przeciwnie, mocno wyrażały bunt przeciw więzom kościelnego autorytetu i teologii, przeciw uciskowi myśli wolnej, przeciwko hamowaniu swobodnego działania postępu. I dlatego nie dziw, że jeszcze wiele lat później, w ujarzmionej przez carat Warszawie w wydaniu zbiorowym pism

Kopernika, które ukazało się w roku 1854, skreślone zostało motto z Alkineusa, a słowa o uprawianiu astronomii zmieniono w tłumaczeniu polskim w ten sposób, że „człowieka wolnego“ zastąpiono „szlachetnie myślącym“.

Samodzielnie, z uporem, z cierpliwością i nieustępliwością badawczą wkroczył Kopernik na rewolucyjne, nowe drogi. Nie poniechał ich także w dramatycznym okresie długich i w zasadzie samotnych 30 lat, które pierwszy pomysł i zarys „Krótkiej Rozprawy“ oddzielały od ogłoszenia drukiem dzieła całego życia. Nie zrezygnował z tych dróg mimo udręk, oszczerstw i szyderstw, których nie brakło na jego drodze.

W dedykacji do papieża Pawła III Kopernik zdecydowanie podkreśla matematyczne, naukowe podstawy dzieła jako jedynie miarodajne:

„Jeżeli się przypadkiem znajdą tacy, co lubią bredzić, którzy **nie obeznani z żadną częścią matematyki** odważą się wszelako o każdej sąd swój dawać, powołując się na pewne miejsce Pisma Świętego, którego sens tłumaczyć będą źle i wykrętnie odpowiednio do swych celów, i ośmielą się dzieło moje potępiać i prześladować, **oświadczam, iż o takich wcale nie dbam,** tak dalece, że nawet ich sądem jako lekkomyślnym gardzę“.

Wielkości obiektu badań kopernikowskich (w swoim rodzaju i w swoim zakresie, bo przecież to sprawy nieporównywalne, także w dziedzinie ekonomii) oraz śmiałości i konsekwencji myśli Kopernika odpowiadały nowe, przeniknięte pewnymi elementami i materializmu, i dialektyki ogólne założenia badawcze. Kopernik jest głęboko przekonany o potrzebie łącznego ujmowania zjawisk ze względu na ich wielorakie ze sobą powiązania i o potrzebie ujmowania ich w ruchu. Dotyczy to zarówno zjawisk przyrodniczych jak i społeczno-ekonomicznych.

„Jeśli by ktoś to stąd to zowąd wziął serce, nogi, głowę i inne członki ciała i pięknie je wprawdzie odmalował, ale tak, że nie odpowiadałyby sobie nawzajem, powstałby z nich raczej jakiś dziwoląg niż obraz człowieka“.

W danej tu przez Kopernika parafrazie Horacego najważniejsze jest założenie właściwej metody badań, tj. łącznego ujmowania zjawisk, a równocześnie ścisłego ich doboru, tj. selekcji tego, co „jest niezbędne rzeczy“ i tego, co „obce i w żadnej mierze do niej nie należy“. Ganiąc metodyczne i teoretyczne braki wielu badaczy starożytności i średniowiecza, Kopernik stwierdza przy końcu cytowanego tu we fragmentach ustępu, iż „gdyby przyjęte przez nich założenia nie były zwodnicze, wszystko, co z nich wypływa, okazałoby się niechybnie prawdziwe“. Ale było inaczej.

Jak już podkreśliliśmy, wyraźnie też rozwija Kopernik zasadę przyczynowego badania zjawisk, zarówno tych, które obserwuje we wszechświecie, jak i tych, których sceną są drobne w porównaniu z tamtymi, przecież jednak ważkie dla losów człowieka, społeczeństwa i państwa — sprawy ekonomiki i polityki.

Ściągając z nich zasłonę złudzenia jedne i drugie ukazywał Kopernik zdumionym i niedowierzającym oczom ludzi XVI wieku, jak i wzburzonym umysłom swych przeciwników, w nowym świetle. W dziedzinie eko-

nomii różnił się od swych poprzedników przede wszystkim właśnie metodą naukową. Wnosił do swych rozważań w tej dziedzinie mental matematyczną dokładność, której pochwałę głosił w dziele „O obrotach" jak i w osobnej jeszcze rozprawie z zakresu trygonometrii, precyzję wielu określeń i prostotę sformułowań dla osiągnięcia możliwie najdalej idącej ścisłości. Nie ma w nich niczego, co nie byłoby konieczne dla przeprowadzenia myśli autora. I w tym zakresie nie przestał Kopernik być przyrodnikiem, jak w dziedzinie swej głównej nauki, rysując obraz wszechświata, podziwiając jego piękno, głosząc pochwałę życia, nie przestał być nigdy humanistą.



Już w drugiej połowie XVI wieku obóz klasowego przywileju szlacheckiego i skrajnego egoizmu, obóz oligarchii magnackiej i katolickiej reakcji, rozkładu władzy państwowej pomiędzy kresowe królewięta, mógł nie uznawać ekonomicznych poglądów Kopernika, mógł ich nie wprowadzać w życie. W okresie stopniowego odejścia od idei renesansu i — mimo rozwijającego się jeszcze w drugiej połowie XVI wieku dobrobytu niektórych większych miast położonych wzdłuż linii wiślanej — zasadniczego, postępującego upadku mieszczaństwa, upadku, który nastąpił w wieku XVII w okresie rozkwitu pańszczyźnianego folwarku, rażące szlachtę takie poglądy ekonomiczne jak Kopernika można było po prostu pominąć milczeniem, spowodować, by poszły w zapomnienie. Natomiast z teorią heliocentryczną całe światowe wstecznictwo spod wszelkich znaków musiało podjąć jawną i gwałtowną walkę, by utrzymać swoje pozycje ideologiczne, tak mocno związane z panowaniem feudalizmu. Wszystkie siły starego świata wystąpiły do walki.

Zanim jeszcze rozpoczęły się jego prześladowania za podjęcie i rozwijanie teorii kopernikowskiej, pisał Galileusz do Keplera w roku 1597: „Do poglądu Kopernika doszedłem od wielu lat i opierając się na nim znalazłem przyczynę wielu zjawisk w przyrodzie. Napisałem wiele rozważań obalających przeciwne argumenty, ale dotychczas na wypuszczenie ich **w świat** nie mogłem się zdecydować, gdyż **jestem przerażony losem nauczyciela naszego Kopernika** (podkr. moje — B. L.). U niewielu zyskał on nieśmiertelną sławę, a przez niezliczone mnóstwo — albowiem taka jest liczba głupców — został wyśmiany i wygwizdany...".

Po pierwszych osobistych i pozytywnych deklaracjach niektórych humanistów XVI wieku przyszły, jedno po drugim, gwałtowne uderzenia obu ścierających się ze sobą wyznań, obu kościołów, niejako jednoczących się w walce z groźnym dla ideologicznych założeń ich obu przeciwnikiem, za jakiego uznano autora dzieła „O obrotach". Nastąpiły uderzenia zarówno reformacji, reprezentowanej przez Marcina Lutra i Filipa Melanchtona, jak Rzymu, reprezentowanego przez wrogie wolności myśli i postępowi społecznemu Kongregację Indeksu i aparat św. inkwizycji.

Usiłował wykpić teorię Kopernika i potężny trud jego myśli Luter: „**Kto tylko chce być mądry, ten musi sobie coś swojego wymyśleć**, i to **musi** być najlepsze, co on zrobi. **Ten głupiec chce wywrócić całą sztukę**

astronomii. (podkr. moje — B. L.). Ale — jak wskazuje pismo święte—Jozue kazał słońcu zatrzymać się, a nie ziemi". Ten sam atak, pozornie tylko ugruntowany pseudonaukową argumentacją, a połączony z odwołaniem się wprost do tych, którzy powinni rozpocząć prześladowanie nowej teorii i jej wyznawców, podjął Melanchton. Wobec wystąpień „sarmackiego astronoma, który porusza ziemię i zatrzymuje słońce — **zaiste mądrzy władcy powinni by powściągnąć utalentowaną lekkomyślność**" (podkr. moje — B. L.). Melanchton nie mógł odmówić Kopernikowi talentu. I on jednak opowiedział się za „prawdą" objawioną występując przeciw tym, którzy „śmieją się z fizyka powołującego się na świadectwa boskie". **„My jednak sądzimy, że godzi się odnieść filozofię do orzeczeń niebieskich..."**. (podkr. moje — B. L.).

Sens tego ataku był jaskrawo antyhumanistyczny. Po zastąpieniu Ewangelii Biblią odwołujący się do Jozuego Luter a do „orzeczeń niebieskich" Melanchton idą w walce z ideą heliocentryzmu po tej samej linii, którą reprezentowały inne nakazy i wezwania Lutra. To on przecież pouczał w wieku rewolucyjnych buntów chłopskich i rzemieślniczych: „znoście wszystko, ustępujcie, wyrzekajcie się i waszego ciała, i waszego mienia, nie buntujcie się przeciw zwierzchności i przeciw gwałcicielowi..." Bunt Kopernika również trzeba było, należało stłumić w zarodku.

Gdy niebezpieczeństwo zagrażające światu feudalizmu zrozumiały sfery kościelne, w ślad za pierwszym indeksem arcykatolickiej monarchii hiszpańskiej dekret papieskiej Kongregacji Indeksu z roku 1616 obwieścił: „Ponieważ do wiadomości Kongregacji doszło, że owa fałszywa nauka pitagorejczyków, Pismu Świętemu zupełnie przeciwna, o ruchu ziemi i spoczynku słońca, którą głosi Mikołaj Kopernik... już się rozeszła i przez wielu została przyjęta... więc aby tego rodzaju nauka nie rozkrzewiła się ze szkodą katolickiej prawdy, **uznano za stosowne zawiesić wymienione dzieło, dopóki nie zostanie poprawione**" (podkr. moje — B. L.). Znalazł się Kopernik na indeksie wraz z dwoma postępowymi pisarzami polskimi XVI w. Biernatem z Lublina i Fryczem Modrzewskim. Dopiero w roku 1822 dzieło „O obrotach" zostało zdjęte z „Indeksu książek zakazanych", oficjalnej publikacji papieskiej, na której kartach figurują najznakomitsze nazwiska wielu narodów.

Jeszcze paręnaście lat wcześniej, w roku 1600, spłonął na stosie wzniesionym przez inkwizycję w Rzymie jeden z najpierwszych myślicieli Odrodzenia, który z koncepcji Kopernika wyprowadził wniosek o wolności świata i życia, wolności wszystkiego, co żywe i w ruchu. Giordano Bruno głosił przeświadczenie o nieskończoności wszechświata i wielości światów. On to wydobył na światło dzienne filozoficzną doniosłość dokonanego przez Kopernika aktu rewolucyjnego, ukazał jego materialistyczne i dialektyczne konsekwencje. „Jemu — pisał Giordano Bruno o Koperniku — zawdzięczamy oswobodzenie nas od różnych fałszywych twierdzeń powszechnie panującej filozofii (tzn. w owym czasie — Tomasza z Akwinu, przyp. mój — B. L.), **jeżeli wręcz nie powiedzieć, że od ślepoty...** (podkr. moje — B. L.). Któż może w pełni ocenić i wystawić jego ducha, który... stał mocno przeciw prądowi przeciwnej wiary..."

Tymczasem w Polsce, teoria kopernikowska została przyjęta na Uniwersytecie Krakowskim, zanim pogrążyła go w upadku fala regresji kul-

turalnej w drugiej połowie XVI wieku, podcinając jego dalszy rozwój. Gdy liczne uniwersytety Europy zachodniej potępiały teorię kopernikowską, gdy najwybitniejsi astronomowie XVI wieku, z Tychonem Brahe na czele, pomimo tych lub owych deklaracji podziwu nie godzili się na heliocentryzm w ujęciu Kopernika, jeszcze za jego życia we wrześniu 1542 roku ukazała się pierwsza w druku pochwała kopernikowskich osiągnięć w pracy Alberta Caprinusa z Bukowa. Z dzieła „O obrotach" korzystał przy układaniu rocznika astronomicznego na rok 1549 Hilary z Wiślicy. Do tablic i niektórych twierdzeń kopernikowskich sięgnęli, w większym lub mniejszym zakresie, profesorowie i magistrzy plebeje szkoły krakowskiej: Mikołaj z Szadka, Piotr Proboszczowic, Sylwester Roguski ze Świecia na Pomorzu, Stanisław Jakobejusz i Jan Musceniusz (Mucha) z Kurzelowa. Pierwsze w świecie oficjalne wykłady heliocentryzmu miał w Krakowie w latach 1578 — 1580 Walenty Fontana. Osiadł w Krakowie uciekając przed prześladowaniami z Niemiec wydawca dzieła „O obrotach", Jerzy Joachim Rhetyk.

Po latach i jeszcze w okresie nowego mroku wielkie tradycje polskiej astronomii podjęli w połowie XVII wieku gdańszczanin Jan Heweliusz i Stanisław Lubieniecki młodszy, arianin i emigrant z Polski na skutek prześladowań jego wyznania i związanych z nim społecznych idei. Walkę o teorię Kopernika rozwinęła w Polsce na nowo nauka okresu Oświecenia, podobnie jak uczynili to w ówczesnej Rosji Łomonosow i jemu współcześni. Znów skierowano się do myślicieli i pisarzy wieku Odrodzenia i reprezentowanych przez ich dzieła tradycji narodowej kultury.

Idąc za największym z polskich uczonych — Kopernikiem, jak i za dalszymi wielkimi odkrywcami praw przyrody w nauce światowej od końca XVI do połowyXVIII stulecia, twórcy polskiej nauki w wieku Oświecenia odrzucili ostatecznie średniowieczny pogląd na świat, który niedoskonałą ziemię przeciwstawiał boskim i niezniszczalnym królującym nad nią ciałom niebieskim. Także i w Polsce zaczęto głosić, że te same prawa fizyczne, odkrywane przy pomocy doświadczenia i zgłębiane rozumem ludzkim, odnoszą się do całego wszechświata, że jedynie doświadczenie i rozum, a nie ślepe posłuszeństwo wobec powagi Kościoła, zbliżają do obiektywnej prawdy.

W roku 1760 ukazała się przedrukowana w trzy lata później dwukrotnie i ogłoszona m. in. w Rzymie praca (bez większej zresztą wartości naukowej, ale ważna dla poprzedzającego ją wezwania) J. A. Jabłonowskiego, dedykowana z rozmysłem papieżowi Klemensowi XIII, wysuwająca w dedykacji żądanie zdjęcia dzieła Kopernika z kościelnego indeksu. W uczelni krakowskiej po reformie dokonanej przez Kołłątaja nastąpił żywy rozwój astronomii. Bój o Kopernika, którego wyrazem było m.in. ogłoszenie tłumaczenia „Rozmów o wielości światów" Fontenelle'a, uwieńczyła gruntowna, tłumaczona na wiele języków (rosyjski, angielski, francuski, niemiecki, włoski, a nawet perski) rozprawa Jana Śniadeckiego, której fragmenty tutaj cytowaliśmy. Na jednym z publicznych posiedzeń organizowanych przez Uniwersytet Warszawski w erze konstytucyjnej Królestwa Polskiego czytał R. Skolimowski w 1820 r. „Rozprawę o wpływie, który nauki matematyczne w miarę swych postępów i doskonałości miały i mają na oświatę". Ukazał w niej m. in. walkę Kopernika ze starą, zmur-

szałą filozofią średniowiecza, w imię postępu świata oddał powinny hołd wielkiemu rzecznikowi prawdy obiektywnej.

A przecież lata te nie miały oznaczać zakończenia walki. Gdy w roku 1822 dzieło „O obrotach" zostało zdjęte z kościelnego indeksu, na miejsce jednych ataków weszły nowe próby (jak ongiś w roku 1543 ze strony Osiandra) zafałszowania myśli kopernikowskiej, pozbawienia jej materialistycznego i rewolucyjnego jądra. Zmieniły się tylko metody. Mimo olbrzymich postępów wiedzy, w szczególności samej znajomości rozwoju nauki, podjął jedno z takich fałszerstw już w XX wieku, w roku 1923, arcybiskup Józef Teodorowicz w chwili, gdy chodziło o wytyczenie zasadniczych dróg dalszego rozwoju nauki polskiej. Dowodził, że Kopernik poczuwał się rzekomo do „wielkiego grzechu", którym miało być odkrycie przezeń prawdy sprzecznej z interesami Kościoła, podpory feudalizmu.

Zwlekanie z ogłoszeniem — po pierwszych zapowiedziach — całego dzieła, kiedy sens tej zwłoki polegał m. in. na gorącym pragnieniu ugruntowania, rozwinięcia, zapewnienia mu szerokiej argumentacji, aby zabezpieczyć teorię heliocentryzmu przed atakami przeciwników, uznane zostało przez Teodorowicza za wyraz „pokory" wobec Kościoła i jego „nauki". „Pokora" ta miała się stać „wzorem dla dzisiejszej wiedzy", powinna była zachęcić uczonych XX wieku do ukorzenia się przed teologią i decyzjami Kościoła.

W okresie imperializmu naukę burżuazyjną zalewa fala subiektywnego odwodzącego od życia i jego potrzeb idealizmu, coraz częściej przyznającego się wręcz do swej fideistycznej treści, a zagrażającego istotnym zdobyczom nie tylko nauk społecznych, lecz i przyrodniczych. Są uczeni, którzy znajdując się w sferze takich wpływów występują dziś w krajach kapitalistycznych z antynaukowymi twierdzeniami o niemożliwości lub wręcz bezsensowności stwierdzania obiektywnego istnienia świata. Są tacy, którzy twierdzą, że przyjęcie tego czy innego systemu naukowego oznacza nie wynik istotnych naukowych osiągnięć, lecz tylko wynik umowy, podyktowanej względami dogodności, „wygodnej fikcji", prostoty itp. Kopernik — głoszą niektórzy pseudonaukowcy na zachodzie — dokonał **wyboru**, a nie **odkrycia**, gdy postanowił uznać, że planety obracają się dokoła słońca jako centralnego ciała wszechświata. Stary przedkopernikowski system Ptolemeusza i system Kopernika są w tym rozumieniu rzekomo równoważne, można i dziś dokonywać wśród nich dowolnego „wyboru". Ginie w ten sposób fakt, że przez ustalenie praw rządzących obserwowanymi przez Kopernika i troskliwie przezeń obliczanymi ruchami ciał niebieskich, przez wyprowadzenie wreszcie wniosków z tych ustaleń i obliczeń, sprawdzonych jeszcze przez dalsze doświadczenia, uczony ten dał nie tylko **opis**, lecz i **wyjaśnienie** realnego i obiektywnego układu wszechświata.*)

W nowych warunkach Polski Ludowej sprawa ścisłego zespolenia kultury kształtującego się jako socjalistyczny naszego narodu z tak wielką i chlubną narodową tradycją walki o postęp, jaką reprezentuje imię i dzieło Mikołaja Kopernika, staje się zadaniem ważnym i wymagającym

*) O tym zagadnieniu i szeroko pojętej problematyce kopernikowskiej mówi szereg prac zamieszczonych w nrze 1(7) „Myśli Filozoficznej" z bieżącego roku.

zarówno dalszej istotnej pracy badawczej, jak i szeroko zakrojonej działalności popularyzacyjnej. Służyć będzie tym celom centralne obserwatorium astronomiczne, wielki warsztat naukowy Polskiej Akademii Nauk, które decyzją Rządu wzniesione zostanie w okolicach Warszawy, służyć temu będą obserwatoria i planetaria ludowe w paru większych miastach Polski. Służyć będzie tym celom żywa praktyka naukowa i społeczna, której manifestacją jest obchód rocznicy kopernikowskiej, mówiący o pamięci i wdzięczności narodu dla jednego ze swych największych synów, który tak wiele dał światu.

Powtórzmy za Śniadeckim: „owoce... rozumu, które się zrodziły na ziemi polskiej, zapalać nas powinny do utrzymania tego dziedzictwa chwały narodowej przez **nasze... prace** około wzrostu nauk i umiejętności".

MARIAN NASZKOWSKI

W dziesiątą rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich

Przed dziesięciu laty, w 1943 roku, Polacy, którzy w czasie wojny przebywali na terytorium ZSRR, założyli w Moskwie Związek Patriotów Polskich, organizację, która odegrała poważną rolę w walce narodu polskiego o wyzwolenie z faszystowskiego jarzma, w walce o Polskę Ludową.

Jaka była sytuacja międzynarodowa i sytuacja narodu polskiego w momencie powstania ZPP?

Miłujące wolność narody toczyły od kilku lat śmiertelną walkę z faszyzmem hitlerowskim i z jego poplecznikami. Czołową siłą w tych zmaganiach było państwo socjalistyczne, Związek Radziecki. Dzięki ofiarnemu i bohaterskiemu wysiłkowi ZSRR wojna z hitleryzmem wkroczyła w decydującą fazę i po Stalingradzie szala zwycięstwa przechyliła się wyraźnie i nieodwracalnie na stronę koalicji antyhitlerowskiej.

Równocześnie w związku ze zbliżaniem się upragnionego przez narody dnia zwycięstwa stanęła na porządku dziennym sprawa powojennego układu stosunków międzynarodowych, sprawa powojennej przyszłości każdego z narodów, w szczególności narodów jęczących pod jarzmem hitlerowskim. Rok 1943 był rokiem konferencji moskiewskiej i teherańskiej.

Sytuacja narodu polskiego w pierwszych latach wojny była szczególnie tragiczna. Wydany we wrześniu 1939 r. na łup Hitlera przez rządy burżuazji i obszarników naród polski, rozbity i bezbronny, przeżywał czasy najokrutniejszej w swych dziejach niewoli. Hitlerowcy ze wzmagającym się z roku na rok okrucieństwem realizowali zbrodniczy plan wyniszczenia narodu. Naród polski, naród o wiekowych tradycjach walk wolnościowych, rwał się do walki. Ten pęd do walki przeciw okupantowi usiłowała przechwycić i skierować na ślepy tor zbankrutowana, lecz bynajmniej nie schodząca dobrowolnie z areny reakcja polska. Pochłonięta jednym dążeniem — powrotu do władzy po zakończeniu wojny — burżuazja polska bała się śmiertelnie rozpalenia w kraju ogólnonarodowej walki z faszyzmem, upatrując w tym niebezpieczeństwo dla swych klasowych interesów. Polityka burżuazji była polityką sabotowania walki z okupantem i przygotowywania Polsce losu półwasalnego państewka, obiektu penetracji obcego kapitału, terenu eksploatacji dla rodzimych i obcych kapitalistów.

W miarę rozwoju wydarzeń na froncie wschodnim, w planach i rachubach reakcji polskiej coraz donioślejszą rolę odgrywać zaczął — aż wreszcie po Stalingradzie stał się dominujący — czynnik panicznego strachu przed zwycięstwem ZSRR, przed wyzwoleniem Polski przez kraj socjalizmu. Ten strach i śmiertelna, stara nienawiść klasowa do czołowej siły postępu stały się motorem działania reakcji polskiej, spychając ją systematycznie na dno zdrady narodowej.

Mimo rozbieżności i kłótni co do metod i przyszłego udziału we władzy, reakcja polska stosowała solidarnie antypostępową, antynarodową i antyradziecką politykę zarówno w kraju jak i na emigracji, na zachodzie i w ZSRR, gdzie działała jej andersowska ekspozytura.

Towarzysz Bierut charakteryzując rolę burżuazji w okresie II wojny światowej podkreśla, że burżuazja działała tak w obawie, by klęska okupanta nie stworzyła sytuacji rewolucyjnej:

„W tym splocie walki narodowo-wyzwoleńczej z walką klasową dominującym czynnikiem był czynnik klasowy. W okresie imperializmu tylko klasa robotnicza może konsekwentnie bronić niepodległości i suwerenności narodów przed atakami imperialistycznymi". (B. Bierut — O partii, str. 206, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.).

Ogólnonarodowy sztandar walki o wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego okupanta i z pęt monopolistycznego kapitału podniosła klasa robotnicza, czołowa siła narodu.

Powstała w 1942 r. Polska Partia Robotnicza, awangarda klasy robotniczej, kontynuatorka Komunistycznej Partii Polski, spadkobierczyni najlepszych tradycji narodu polskiego, rzuciła hasło frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej. Pod tym sztandarem dążyła do zjednoczenia wszystkich patriotycznych sił narodu w walce z okupantem o niepodległość, o Polskę, w której władzę sprawowałby lud polski, zdolny decydować o losach i drogach dalszego rozwoju swej ojczyzny.

Dla polskiej klasy robotniczej, dla wszystkich postępowych sił narodu polskiego było rzeczą jasną, że droga do niepodległości Polski prowadzi jedynie przez braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, który w wojnie z okupantem hitlerowskim postawił sobie od początku za zadanie nie tylko uwolnienie swych ziem ojczystych, ale również wyzwolenie narodów Europy spod jarzma imperialistycznego okupanta niemieckiego. Logiczną konsekwencją tego stanowiska było podjęcie przez PPR czynnej walki zbrojnej z okupantem. PPR była jedyną partią, która prowadziła konsekwentnie, aktywnie i skutecznie tę walkę.

Armia Krajowa i inne wojskowe ekspozytury reakcji wzywały do „stania z bronią u nogi". Faktycznie jednak — jak wykazały późniejsze wydarzenia — AK stała z bronią u nogi jedynie wobec okupanta, a jej kierownicze ogniwa i komórki wywiadu w tajemnicy przed swymi szeregowymi członkami współpracowały ściśle z Gestapo. Podziemna soldateska reakcji prowadziła aktywną walkę przeciw narodowemu ruchowi oporu, przeciw klasie robotniczej i jej partii. Reakcja polska stawiała na mocarstwa zachodnie, a jednocześnie w strachu przed zbliżającą się Armią Radziecką coraz częściej współpracowała z okupantem. Zaprzedawała sprawę niepodległości w imię swych interesów klasowych. Walczyła ona z postępowymi siłami demokratycznymi narodu usiłując zapewnić sobie w ten sposób drogę do ujęcia władzy po wyzwoleniu.

Gdy Związek Radziecki wyciąga bratnią dłoń do narodu polskiego, reakcja polska czyni wszystko, by storpedować porozumienie polsko-radzieckie. Faszystowska klika oficerów, zgrupowanych wokół Andersa w ZSRR, wychowanych przez sanację w duchu nienawiści do wszystkiego, co postępowe, sabotuje sprawę wspólnej z Armią Radziecką walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu. W ciężkiej chwili, gdy pod Stalingradem ważą się losy ludzkości, gdy żołnierz radziecki walczy bohatersko z hitlerowską nawałą, klika ta wyprowadza stworzoną w ZSRR armię polską na Środkowy Wschód, by wprząc ją do rydwanu wrogich sprawie wolności kraju sił imperialistycznych, z myślą o wkroczeniu do Polski z „zachodu" i narzuceniu krajowi znienawidzonej przez masy ludowe władzy kapitalistów i obszarników.

W tym momencie historycznym powstaje w ZSRR Związek Patriotów Polskich. Tworzą go w pierwszym rzędzie zahartowani w rewolucyjnej szkole walki z faszyzmem, wychowani w szkole KPP rewolucjoniści polscy. Skupiają oni wokół siebie wszystkie zdrowe, demokratyczne i patriotyczne elementy spośród emigracji polskiej w ZSRR, które łączy wspólna sprawa walki o niepodległość Polski i które haniebnej zdradzie Andersa przeciwstawiają gorące pragnienie walki u boku Armii Radzieckiej o wolność narodu.

Powstaje w ten sposób w ZSRR — w kraju stanowiącym wówczas w skali światowej główny czynnik w walce z faszyzmem hitlerowskim — wśród Polonii ośrodek sił demokracji polskiej, walczący o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Od początku swego istnienia ZPP podkreśla, że kierownictwo walki wyzwoleńczej znajduje się w kraju, że jest nim rewolucyjna partia klasy robotniczej, że ZPP i jego działalność to składowa część walki prowadzonej przez naród w kraju.

Przed narodem polskim wyłoniło się zadanie utworzenia sił zbrojnych służących rzeczywistym interesom narodu, sił, które by w oparciu o Armię Radziecką stanowiły polski wkład do walki o zniszczenie wspólnego wroga, o wyzwolenie Polski. Polska Partia Robotnicza tworzy w podziemiu zalążek takich sił, organizując Gwardię Ludową, a potem Armię Ludową.

Polacy, skupieni wokół ZPP, włączają się do ogólnonarodowej walki prowadzonej z okupantem w kraju pod przewodem klasy robotniczej. Widzą oni swoją misję w tym, ażeby w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego utworzyć na ziemi radzieckiej regularne siły zbrojne, które wzięłyby czynny udział w wyzwoleniu Polski.

Polacy, skupieni wokół ZPP, zdawali sobie sprawę, że działając na terenie i w oparciu o ZSRR mają szczególny obowiązek do spełnienia wobec narodu: obowiązek wychowywania Polonii radzieckiej w duchu przyjaźni dla braterskich narodów ZSRR i torowania drogi do jakościowo nowych, przyjaznych stosunków między przyszłą wolną Polską a ZSRR, stosunków przyjaźni, o które lud polski walczył przez dwadzieścia lat międzywojennych.

Sam fakt powstania ZPP w ZSRR, jako potwierdzenie woli przodujących sił narodu polskiego zawiązania przyjaznych stosunków z państwem

socjalizmu, jako zaprzeczenie agresywnej, wrogiej wobec ZSRR polityki nie reprezentujących narodu kół londyńskich, posiadał ogromną wymowę polityczną.

ZPP powstawał przy serdecznym, życzliwym ustosunkowaniu się rządu radzieckiego i towarzysza Stalina. Ten przyjazny stosunek rządu i narodu radzieckiego do inicjatywy Polaków był wyrazem niezłomnie przez ZSRR prowadzonej leninowsko-stalinowskiej polityki przyjaźni wobec wszystkich miłujących wolność narodów. Tą polityką kierowała się od pierwszych lat swego istnienia władza radziecka, dążąca do pokojowego, przyjaznego współżycia z sąsiedzką Polską.

Jeszcze w przededniu napaści Hitlera na Polskę ZSRR ofiarowywał Polsce pomoc zbrojną, ale dłoń wyciągniętą do narodu polskiego przez ZSRR odrzucili uzurpujący sobie prawo do przemawiania w imieniu narodu przedwojenni władcy Polski. Zbrodnicze awanturnictwo sanacji doprowadziło Polskę do straszliwej klęski wrześniowej 1939 r.

Jednakże rząd radziecki kontynuuje niestrudzenie swą przyjazną politykę wobec narodu polskiego. Nie powoduje jej zmiany zdrada Andersa w najcięższym dla narodu radzieckiego momencie wojny.

Mówił o tym na VIII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut: „...zdrada burżuazyjnych pachołków nie może zrazić Towarzysza Stalina, który wierzy w polską klasę robotniczą, jej ufa, na jej proletariacki patriotyzm liczy niezawodnie... Na przestrzeni 25 lat, od czasu obalenia przez lud rosyjski samowładztwa carskiego, Towarzysz Stalin, ani przez chwilę nie zrażony przewrotnością i nieprzejednaną wrogością polskich klas posiadających wobec władzy radzieckiej, nie porzuca myśli o tym przyszłym okresie, kiedy polski lud pracujący sam ujmie w ręce sprawę ułożenia przyjaznych stosunków z ludem pracującym Związku Radzieckiego, sam — bez kapitalistów i obszarników — zabezpieczy budowę silnej i niepodległej Polski". (B. Bierut — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego, „Nowe Drogi" Nr 3(45), 1953 r., str. 65 — 66).



Jaki był program polityczny Związku Patriotów Polskich?

Analizując przyczyny klęski wrześniowej deklaracja ideowa ZPP stwierdza:

„We wrześniu 1939 r. ujawniła się polityczna, wojskowa, moralna nicość systemu przedwrześniowego, ujawniło się jego całkowite bankructwo. Naród nasz drogo zapłacił za to, że nie potrafił zawczasu uwolnić się od reakcyjnych, faszystowskich rządów z Rydzem-Śmigłym i Beckiem na czele.

Katastrofa wrześniowa wysunęła konieczność całkowitej likwidacji pozostałości systemu przedwrześniowego. Wysunęła konieczność odrzucenia przeżytych form i idei, przezwyciężenia rozbicia wewnętrznego, wysunęła konieczność zjednoczenia narodu na odpowiadających dzisiejszej rzeczywistości nowych zasadach"

ZPP dokonał poważnego wysiłku w celu przeanalizowania źródeł bezsiły międzywojennego burżuazyjnego państwa polskiego, tkwiących w je-

go antyludowej polityce wewnętrznej oraz sprzecznej z interesami narodu polityce zagranicznej. Czołowy działacz ZPP, wybitny komunista polski Alfred Lampe w szeregu artykułów napisanych w okresie powstawania ZPP dał wnikliwą marksistowską ocenę tych zjawisk, które doprowadziły Polskę do klęski, wskazywał równocześnie drogi wiodące do nowej Polski. W artykule pt. „System przedwrześniowy" w dniu 5 września 1942 r. Lampe pisał:

„Antydemokratyczna polityka zagraniczna była odbiciem antydemokratycznej polityki wewnętrznej. Rząd reakcyjny w kraju nie mógł być i nie był postępowym, demokratycznym, broniącym pokoju na forum międzynarodowym".

W artykule „Niepodległość i demokracja" z sierpnia 1943 r., niedługo przed swą śmiercią, Lampe tak formułuje współzależność tych obu spraw:

„Państwo polskie, które upadło we wrześniu 1939 roku, nie było państwem demokratycznym. Wbrew oporowi olbrzymiej większości narodu, wbrew zdecydowanej walce jego twórczych warstw o prawdziwie demokratyczny charakter państwa polskiego, kołom rządzącym Polską przedwrześniową udało się narzucić narodowi reżim typu faszystowskiego, udało się zachować ten reżim aż do chwili wybuchu wojny. Ten znienawidzony powszechnie reżim ozonowy był swego rodzaju wewnętrzną okupacją Polski. Cóż miał bowiem naród polski do powiedzenia w najważniejszych sprawach państwowych i narodowych?

...Grabarze demokracji w Polsce byli grabarzami wolności i niepodległości Polski. Bojownicy demokracji byli i są bojownikami o wolność i niepodległość".

W doniosłym artykule „Miejsce Polski w Europie", napisanym pod pseudonimem „Andrzej Marek", Lampe stwierdza:

„Polska demokratyczna oprze swój byt na polityce pokojowej i antyimperialistycznej, na trwałej przyjaźni ze swymi sąsiadami — ze Związkiem Radzieckim i z Czechosłowacją, na ścisłej współpracy międzynarodowej dla odbudowy zniszczeń wojennych, dla zapewnienia krajowi nieskrępowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla stabilizacji i obrony pokoju w Europie, dla uniemożliwienia nowej agresji imperializmu niemieckiego...

Tylko taki niezmienny kurs polityki polskiej, przeprowadzony w oparciu o trwałe sojusze, przede wszystkim w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, uczyni z Państwa Polskiego ostoję pokoju w Europie Środkowej i Wschodniej i będzie gwarancją prawdziwego, nie efemerycznego, utrwalenia niepodległości Państwa Polskiego".

W sytuacji, w jakiej znajdował się naród polski, ZPP skupiający poza komunistami socjalistów, ludowców i demokratów mówi w swej deklaracji ideowej:

„Za pierwsze, naczelne zadanie, jakie stoi przed naszym narodem, uważamy rozbicie wroga, który czwarty rok panoszy się na gruzach naszych miast, na popieliskach naszych wsi".

ZPP chce dopomóc krajowi i wszystkim tym, którzy biorą udział w dziejowych zmaganiach z faszyzmem.

„Poprzez uformowanie polskiej jednostki wojskowej w ZSRR, poprzez braterstwo broni z Armią Czerwoną w wojnie z Niemcami — ZPP zmie-

rza do tego, by umocnić istniejące już więzy sympatii między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego i przyczynić się do ich utrwalenia na przyszłość".

O jaką Polskę walczył ZPP?

Stanowisko ZPP było całkowicie zgodne z programem walki frontu narodowego w kraju, walki, której przewodziła Polska Partia Robotnicza. Deklaracja programowa PPR w sposób dobitny formułowała dążenia narodu, cele jego walki — wyzwolenie narodowe i społeczne.

Oto charakterystyczne wyjątki z deklaracji programowej PPR:

„Wyzwolona spod jarzma hitlerowskiego — Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu... Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju, żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadującymi z nią narodami..."

„Odbudowę gospodarczą kraju, zabezpieczenie go przed anarchią i bezrobociem — czytamy w deklaracji — da się osiągnąć tylko na drodze planowości, której zasady kierują się potrzebami i dobrem ogólnym, a nie chęcią zysku jednostki...

Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą...

Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, naród polski, który tak krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności...

...Ułożenie dobrosąsiedzkich i sojuszniczych stosunków z ZSRR stanie się ważnym i decydującym czynnikiem, wzmacniającym naszą obronność, potencjał gospodarczy i pozycję w Europie...

Oto droga — stwierdza deklaracja — na którą winna wkroczyć odrodzona Polska. Ten minimalny program należy urzeczywistniać natychmiast po wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiego jarzma. Jego realizacja zapewni Polsce gospodarczą i polityczną niezależność... Program ten nie wyczerpuje wszystkich postulatów i pragnień mas pracujących. W ramach państwa demokratycznego klasa robotnicza i masy pracujące dążyć będą do przejścia do ustroju socjalistycznego, by raz na zawsze położyć kres wyzyskowi człowieka przez człowieka..."

Podobnie, w tym samym duchu, formułuje cele walki narodu ZPP. W deklaracji ideowej czytamy, że ZPP walczy:

„o Polskę demokratyczną, w której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych, w której urzeczywistni się prawdziwa władza ludu...

o Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego, w której ziemię otrzymają bezpłatnie chłopi, przede wszystkim bezrolni i małorolni, a także służba folwarczna i pracownicy rolni, w której twórcza praca będzie podstawą istnienia obywateli i społeczeństwa, w której w szybkim tempie odrobione zostanie nasze gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie;

o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych, w której wolny chłop gospodarzyć będzie na własnej ziemi, w której robotnik i pracow-

nik umysłowy otrzyma pracę, opiekę państwową, godne człowieka warunki życia:..

o Polskę niezależną, która nie będzie ani igraszką obcych imperializmów, ani też ich łupem;

o Polskę silną na zewnątrz nie zaborem cudzych ziem, ale przyjaznymi stosunkami ze wszystkimi naszymi sojusznikami".

ZPP wypowiada się w sprawie przyszłych granic Polski. — Deklaracja ideowa stwierdza:

„Po zwycięskim zakończeniu wojny na Śląsku powinna zostać odrestaurowana polskość. Polska masa etniczna na Śląsku musi być znów połączona z pniem macierzystym. Ujście Wisły, podstawowej życiowej arterii naszego kraju, powinno wrócić w polskie ręce. Prusy Wschodnie nie mogą nadal istnieć jako bastion imperializmu niemieckiego, jako bariera oddzielająca Polskę od Bałtyku.

Potępiając udział rządu Rydza — Becka w rozbiorze Czechosłowacji, uważamy, że nasza granica z Czechosłowacją na Zaolziu winna być na nowo uregulowana wspólnie z odrodzonym państwem czechosłowackim, w sposób pokojowy, nie zakłócający trwałej przyjaźni między naszymi narodami.

Granica wschodnia Rzeczypospolitej może i musi być łącznikiem, a nie przegrodą między nami i naszym wschodnim sąsiadem.

Wyznając zasadę, że całość ziem polskich musi być zjednoczona w granicach państwa polskiego, uważamy, że granice traktatu ryskiego nie odpowiadały uprawnionym dążeniom Ukraińców i Białorusinów do własnego zjednoczenia narodowego. Zgodnie z zasadami wolności, o które zjednoczone narody walczą przeciw hitleryzmowi, nie żądamy dla siebie ani jednej piędzi ziemi ukraińskiej, białoruskiej czy litewskiej".

Program zawarty w deklaracji ideowej ZPP zawierał platformę walki antyimperialistycznej, narodowo - wyzwoleńczej, platformę ogólnonarodowej walki z imperialistycznym najazdem — o niepodległość Polski. Była to platforma walki w oparciu o ZSRR, walki o niepodległość, której gwarancję stanowić miał sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Równocześnie program ZPP dotyczył przyszłego ustroju Polski, zawierał postulaty demokratyczne, szeroką platformę przemian demokratycznych w warunkach władzy ludu pod hegemonią klasy robotniczej po wyzwoleniu Polski przez armię kraju socjalizmu. ZPP stawia wyraźnie w swym programie zagadnienie władzy — „prawdziwej władzy ludu", by nie mogła się powtórzyć sytuacja z 1918 r., gdy przy pomocy oszustwa prawicy PPS burżuazja uchwyciła władzę.*)

Hasła ZPP obejmowały w pierwszym rzędzie przeprowadzenie efektywnej reformy rolnej, likwidację faszystowskiego reżimu, zarówno przedwojennego, opartego na faszystowskiej konstytucji 1935 r., jak

---

*) Jakże wymownie pisał o owej sytuacji KC KPRP w odezwie z 1919 r.: „Jest Polska niepodległa. Jest Sejm w Warszawie. Jest rząd polski. A gdzie się podziała ojczyzna?

Obiecywano znękanemu ludowi, że byle jeno precz poszły z Polski rządy obce, zawita do niej wolność, dobrobyt i szczęście powszechne. Obiecywano, że wtedy ojczyzna wszystkich przygarnie i nakarmi. Rządów obcych już nie ma, ale ojczyznę zabrali panowie, pozostawiając ludowi robotniczemu starą nędzę i niewolę". (KPP w obronie niepodległości Polski, str. 27, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.).

i okupacyjnego, zagwarantowanie masom pracującym miast i wsi szerokich swobód demokratycznych.

Na tej platformie ZPP mógł skupić i skupił wokół siebie wszystkie patriotyczne elementy wychodźstwa. Przewodnicząca ZPP, Wanda Wasilewska, w swym przemówieniu na zjeździe ZPP powiedziała:

„Najważniejszym celem ZPP jest skupienie wokół siebie wszystkich ludzi, którzy chcą walczyć o wyzwolenie Polski. Do nas powinni przyjść wszyscy Polacy bez różnicy wieku, poglądów politycznych, wyznania, ludzie różnych partii i kierunków. ZPP wynikł z dążeń i pragnień tysięcy ludzi, którzy chcieli walczyć, ZPP jest wynikiem dążenia Polaków do wolności".

Formułując program zjednoczenia narodu polskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, program walki o wyzwolenie Polski i władzę dla ludu, ZPP widział w tej walce gwarancję odrodzenia Polski na gruncie szerokich reform rewolucyjno-demokratycznych.

Ta zbieżność programów PPR w kraju i ZPP na emigracji nie była, oczywiście, rzeczą przypadku. Wynikała ona z potrzeb i dążeń narodu polskiego, pragnącego walczyć o narodowe i społeczne wyzwolenie, dążeń, których ucieleśnieniem były oba ośrodki polskiej myśli rewolucyjnej w kraju i na emigracji. Wynikała ona ze wspólnoty ideologicznej obu tych ośrodków, z faktu, że ZPP stanowił część składową polskiego ruchu wyzwoleńczego, którego hegemonem była polska klasa robotnicza i jej partia, Polska Partia Robotnicza. Obie deklaracje były kontynuacją historycznych dążeń postępowego, rewolucyjnego nurtu w narodzie polskim, którego reprezentantem w okresie ostatnich dziesiątków lat była SDKPiL, a potem KPP.

* *
*

W ciągu krótkiego okresu swego istnienia ZPP przejawiał wielostronną działalność twórczą. Podstawowym dziełem ZPP było zorganizowanie przy poparciu rządu radzieckiego polskich jednostek zbrojnych. Rząd radziecki i osobiście towarzysz Stalin odniósł się z gorącą sympatią do sprawy stworzenia polskiej siły zbrojnej dając jej wspaniałą broń, wyposażenie oraz zahartowanych i doświadczonych dowódców.

I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, a później następne polskie jednostki wojskowe w ZSRR, stanowiły drugie zbrojne ramię ludu polskiego walczącego w okresie okupacji pod wodzą PPR w szeregach GL i AL. Zarówno I Armia Polska w ZSRR jak Armia Ludowa w kraju wyrosły ze wspólnego pnia ideologicznego, ze wspólnych tradycji walk wyzwoleńczych Kościuszki, Bema, Jarosława Dąbrowskiego, z tradycji walk polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

I dlatego oba organizmy zbrojne, które później zjednoczyły się w Ludowe Wojsko Polskie, miały jakościowo nowy charakter, nowa była ich istota i funkcja w porównaniu z przedwojenną armią burżuazyjną, podziemną AK czy armią Andersa.

Burżuazja wyznaczała armii rolę, którą tak dobitnie określił Lenin, nazywając armię burżuazyjną „najbardziej skostniałym instrumentem konserwowania starego ustroju". Reakcja polska w oparciu o zachodnie koła imperialistyczne gorliwie przygotowywała zarówno Armię Krajową

jak i armię Andersa do spełnienia w Polsce po wojnie roli żandarma obcych i rodzimych kapitalistów i obszarników. A ponieważ interesy tych klas były sprzeczne z interesami narodu, ponieważ klasy te w Polsce przedwrześniowej i w czasie wojny prowadziły politykę obcą i wrogą interesom narodu polskiego, armie te były z istoty swojej antyludowe i antynarodowe.

Jedynie nasza armia, wyrosła z ludu i powołana do walki o wyzwolenie narodowe i o prawa ludu, była armią ludową i prawdziwie narodową. Armia nasza od chwili swego powstania w kraju i na emigracji w ZSRR była armią walki o niepodległość, a równocześnie instrumentem walki o prawa społeczne ludu.

Komuniści polscy wychowywali nasze jednostki wojskowe w ZSRR w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w gorącej miłości do ziemi ojczystej, do pięknych tradycji narodu polskiego, a równocześnie w głębokim przywiązaniu do sił postępu, do ZSRR, do towarzysza Stalina, w umiłowaniu wolności, w pogardzie do wstecznictwa.

Przemożny wpływ na kształtowanie się oblicza naszej armii miał fakt jej przebywania w kraju socjalizmu, oddziaływanie wielkiego, bohaterskiego narodu radzieckiego, przykład i doświadczenia sławnej Armii Radzieckiej, nauki, wskazania, osobista troska i opieka towarzysza Stalina.

Oczywiście, wykuwanie nowego oblicza naszej armii nie odbyło się bez ostrej walki z wrogiem. Walka o charakter armii wiązała się ściśle z walką o władzę ludową. Jeszcze w latach okupacji wróg klasowy obok przygotowywania własnych sił wojskowych usiłował penetrować do szeregów ludowej partyzantki, czynił próby spaczenia jej kierunku ideowego. Prawicowo - kapitulanckie elementy spod znaku Gomułki stanowiły podatny grunt dla tych usiłowań wroga. Dywersyjna rola Spychalskiego, ówczesnego szefa Wydziału Informacyjnego AL, pomagała różnym elementom z sanacyjnej „dwójki" prześlizgiwać się do naszych szeregów.

Jednakże słuszna linia rewolucyjnego trzonu partii, skupionego wokół towarzysza Bieruta, postawa aktywu GL i AL nie dopuściła do zepchnięcia ruchu na burżuazyjno-nacjonalistyczne manowce.

Pod przewodem towarzysza Bieruta partia nasza rozbiła gomułkowszczyznę, zdemaskowała dywersyjną, wrogą działalność Spychalskiego. Wrogom nie udało się zmienić oblicza naszej armii, spaczyć jej podstawowej funkcji, którą jest wierna służba ludowi, czuwanie nad bezpieczeństwem narodu budującego socjalizm.

Podstawy pod te sukcesy założone zostały w ciężkich latach wojny z faszyzmem, gdy polscy rewolucjoniści w kraju i w ZSRR kształtowali wytrwale nowe oblicze rodzących się wówczas naszych sił zbrojnych. ZPP pomagał aktywnie narodowi w jego walce z okupantem. Znalazło to m. in. wyraz w pracy propagandowej za pośrednictwem polskich audycji radiowych. W audycjach tych ZPP głosił prawdę o drogach polskiej walki wyzwoleńczej, szerzył wśród społeczeństwa te same idee, które rozwijała w swej propagandzie i agitacji Polska Partia Robotnicza, kierownicza siła frontu narodowego.

ZPP dokonał ogromnej pracy wychowawczej wśród szerokich rzesz wychodźców. Wychodźstwo polskie w ZSRR składało się z elementów różnych, często pozostających w przeszłości pod wpływami reakcyjnymi, z uprzedzeniami do ruchu robotniczego, do ZSRR, uprzedzeniami, które

hodowała sanacja przed wojną, a które troskliwie starały się pielęgnować „delegatury" londyńskiej ambasady w ZSRR. Działał jad szowinizmu i kłamliwej propagandy antyradzieckiej, uporczywie wszczepiany przez reakcję wszelkiej maści w latach międzywojennych. Po haniebnej dezercji Andersa na Środkowy Wschód w szeregach wychodźstwa nastąpiła dezorientacja, rozgoryczenie, apatia. Ten trudny grunt trzeba było głęboko przeorać. Z ludzi oszukanych, dotkniętych niewiarą, trzeba było wykrzesać drzemiący w ich duszach patriotyzm, poczucie sprawiedliwości społecznej, rozpalić w nich entuzjazm do wielkiej sprawy wyzwolenia i zbudowania nowej Polski. I tej wielkiej pracy Związek Patriotów Polskich dokonał. Dokonał jej dlatego, że szedł do mas z wielką i słuszną ideą, że wskazał prostą, najkrótszą i niezawodną drogę do wolnej Polski. Był to jeszcze jeden triumf rewolucyjnej idei ruchu robotniczego, której przedstawiciele, polscy komuniści, stanowili czołową siłę,- mózg i serce Związku Patriotów Polskich.

Porwane wielką ideą walki o wolną, sprawiedliwą Polskę tysiące młodzieży a często i starych garnęły się do I Dywizji. Oto jeden z charakterystycznych dla owego okresu listów zamieszczonych w „Wolnej Polsce":

„Redakcja «Wolnej Polski»

Na ręce Prezesa Związku Patriotów Polskich, Wandy Wasilewskiej.

Z radością witamy decyzję władz sowieckich, zezwalających na utworzenie na terenie Związku Radzieckiego polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Pragniemy z orężem w ręce, ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, walczyć przeciwko hitlerowsko-faszystowskiej tyranii.

Oczekujemy niezwłocznego powołania pod broń.

Apelujemy do demokracji polskiej w Związku Radzieckim, by masowo zgłaszała się do szeregów". Następują podpisy.

Najszersze rzesze wychodźstwa coraz lepiej rozumiały, kto jest prawdziwym sojusznikiem i przyjacielem Polaków. Z dziesiątek tysięcy oczu opadało bielmo oszczerczej propagandy antyradzieckiej. W ten sposób ZPP wniósł swój wkład do wielkiego dzieła przyjaźni polsko-radzieckiej. Ludzie, którym ZPP pomógł ujrzeć prawdę o ZSRR, po powrocie do Polski stali się gorącymi orędownikami sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej.

ZPP wychował liczne zastępy aktywistów, którzy bądź w szeregach naszej armii brali udział w wyzwoleniu kraju, bądź po repatriacji włączyli się aktywnie do budownictwa Polski Ludowej.

ZPP dokonał wiele w dziedzinie opieki nad dziećmi polskimi w ZSRR. Dzięki poparciu rządu radzieckiego ZPP rozwinął szeroko szkolnictwo polskie, sieć domów dziecka, krzewił polskość, wychowywał nasze dzieci w miłości do nieznanej im często Polski, a równocześnie w umiłowaniu postępu, w duchu internacjonalizmu i braterskich uczuć dla innych narodów, w duchu przywiązania do ZSRR.

ZPP dokonał również poważnej pracy wydawniczej w dziedzinie literatury politycznej i pięknej, wydawał w latach wojny klasyków literatury polskiej, których wiele dzieł spłonęło na stosie pod hitlerowską okupacją.

ZPP prowadził szeroką akcję socjalną w oparciu o szczodrą pomoc rządu radzieckiego. Tysiące Polaków, okradanych uprzednio przez dele-

gatury londyńskie, po powstaniu ZPP zaznały dużej pomocy materialnej w tych ciężkich latach wojny w postaci dodatkowej żywności, opału, pomocy lekarskiej itd.

Społeczeństwo radzieckie, wychowane w duchu internacjonalizmu, nie zrażone zdradą burżuazyjnych generałów polskich, okazywało wiele serdeczności i troski Polakom rozrzuconym po całym terytorium ZSRR. Wychodźstwo polskie, prowadzone przez ZPP, odpowiadało na tę postawę ofiarnym włączeniem się do pracy dla frontu, gorliwym udziałem w produkcji przemysłu i rolnictwa. Tysiące polskich przodowników pracy pozostawiło dobrą pamięć i dobre imię Polski w różnych miastach i wsiach republik radzieckich.

* * *

Zgodnie z założeniami ścisłego związku z krajem, zgodnie z zasadą, że walka narodu w kraju jest czynnikiem decydującym o przyszłości Polski, w momencie powstania pod okupacją ogólno-narodowej reprezentacji, Krajowej Rady Narodowej, pod kierownictwem towarzysza Bieruta, ZPP podporządkowuje natychmiast swoją działalność, jak również stworzoną w ZSRR armię temu wyłonionemu przez walczący naród kierowniczemu ośrodkowi politycznemu. Zarząd Główny ZPP uznaje Krajową Radę Narodową za jedyne prawdziwe przedstawicielstwo narodu polskiego.

Ze swej strony KRN w dniu 20.VII 1944 r. podejmuje uchwałę, w której czytamy:

„Krajowa Rada Narodowa, jako reprezentacja narodu, jedynie uprawniona do kierowania i zespalania wszystkich akcji prowadzonych w imię wyzwolenia Polski, obejmuje zwierzchnictwo nad Związkiem Patriotów Polskich w ZSRR i podległą mu Armią Polską w ZSRR".

Na płaszczyźnie tego zespolenia, w oparciu o zwycięską ofensywę Armii Radzieckiej, która wkroczyła na ziemię polską, powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, pierwszy Rząd Polski Ludowej.

* * *

Jeśli z perspektywy 10 lat spojrzymy na założenia programowe ZPP, będące odbiciem programowej linii całego obozu demokracji i postępu prowadzonego przez Polską Partię Robotniczą, możemy z dumą stwierdzić, że dorobek jest poważny, że program ZPP został w pełni zrealizowany. Krew żołnierzy spod Lenino i partyzantów AL nie poszła na marne.

Zwyciężyła całkowicie koncepcja polityczna Polskiej Partii Robotniczej. Polska otrzymała wolność dzięki wielkiemu zwycięstwu Armii Kraju Rad, co miało równocześnie przełomowe znaczenie dla głębokich przemian ustrojowych. „Londyńska" koncepcja burżuazji doznała sromotnej porażki. W Polsce władzę objął lud pod przewodnictwem klasy robotniczej, dokonały się głębokie przemiany rewolucyjno-demokratyczne.

Klasa robotnicza pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do wznoszenia gmachu socjalizmu. Dziś Polska reali-

zuje z powodzeniem program czwartego roku Planu Sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu. Zamiast „obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych" zgodnie z zapowiedzią deklaracji ideowej ZPP krajem rządzi lud, rządzi naród, przekształcający się w naród socjalistyczny. Naród, skupiony we Froncie Narodowym, buduje Polskę żelaza, węgla i stali, Polskę dobrobytu i wysokiej kultury, która już dziś staje się jednym z przodujących państw przemysłowo-rolniczych w Europie.

Na mocnych trwałych fundamentach oparty jest niezależny byt Polski. Układ o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, zawarty 21 kwietnia 1945 roku, otworzył nową erę w stosunkach polsko-radzieckich i tym samym w historii Polski. W oparciu o ZSRR — jak głosiła PPR, jak zapowiadała deklaracja ideowa ZPP — odzyskaliśmy prastare nasze ziemie na zachodzie, mamy przyjazne granice ze wszystkimi sąsiadami. Rozkwita braterska współpraca z Czechosłowacją i innymi krajami demokracji ludowej. Jesteśmy mocnym członem światowego obozu pokoju.

Naród nasz widzi, że obóz demokracji i postępu, który w ciężkich latach niewoli hitlerowskiej śmiało podniósł sztandar walki wyzwoleńczej, nie rzucał słów na wiatr. Głoszone słowa przyoblekły się w czyn. I dlatego naród gorącą ufnością i miłością otacza swą władzę ludową, swą partię, która pod przewodem towarzysza Bieruta prowadzi nas od zwycięstwa do zwycięstwa po trudnej, lecz niezawodnej drodze do socjalizmu.

WITOLD RODZIŃSKI

Z zagadnień walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach zależnych i kolonialnych

Walka narodowo-wyzwoleńcza w krajach kolonialnych i zależnych wkroczyła po zakończeniu drugiej wojny światowej w nowy etap, przybierając nie widziany dotychczas rozmach i zadając potężne ciosy całemu systemowi imperializmu. Zwycięstwa, osiągnięte w tej walce, a szczególnie ostateczny triumf rewolucji chińskiej, zmieniają w decydujący sposób układ sił na arenie międzynarodowej na niekorzyść imperializmu. Walka narodowo-wyzwoleńcza jest jednym z decydujących czynników obecnej sytuacji międzynarodowej i posiada pierwszorzędne znaczenie dla jej dalszego kształtowania się.

* *
*

W epoce imperializmu ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i zależnych jest nieuniknioną odpowiedzią mas ludowych na nieludzki ucisk i wyzysk imperialistyczny. Przechodzi on szereg etapów rozwoju, różniących się w zasadniczy sposób, zarówno jeśli chodzi o układ sił klasowych wewnątrz samego ruchu, jak i o jego zasięg i intensywność.

W latach poprzedzających pierwszą światową wojnę imperialistyczną ruch narodowo-wyzwoleńczy miał jeszcze stosunkowo ograniczony charakter. W tym okresie widać już jednak zalążki przyszłego rozwoju, szczególnie w Chinach i Indiach. Pierwszy znaczniejszy przypływ ruchu nastąpił po roku 1905, kiedy pod wpływem rewolucji rosyjskiej nastąpiło przebudzenie się Azji.

Na czele ruchu w tym okresie stała jeszcze wszędzie burżuazja narodowa, słaba i niezdolna z istoty rzeczy do zmobilizowania i wciągnięcia mas ludowych do walki przeciwko imperializmowi. Proletariat w krajach kolonialnych i zależnych zaczynał się dopiero wówczas rozwijać, nie mógł jeszcze odegrać i nie odgrywał decydującej roli w ruchu narodowo-wyzwoleńczym.

Zasadniczo nowy, jakościowo odmienny etap w rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego zapoczątkowała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Paź-

dziernikowa. Ona to „...wyrwała z odwiecznego snu masy pracujące uciskanych narodów Wschodu i wciągnęła je do walki z imperializmem światowym". (J. Stalin — Dzieła, t. 4, str. 173, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej wskazywało ludom krajów kolonialnych i zależnych drogę, po której należało kroczyć dla osiągnięcia wyzwolenia narodowego i społecznego. „Salwy Rewolucji Październikowej przyniosły nam marksizm-leninizm; iść po drodze Rosjan, taki był wniosek" — oto słowa tow. Mao Tse-tunga określające historyczne znaczenie Października dla rozwoju rewolucji chińskiej. Słuszne rozwiązanie kwestii narodowej w ZSRR, rozwiązanie zgodne z założeniami leninizmu, umożliwiło wspaniały i wszechstronny rozwój narodów, poprzednio stanowiących przedmiot ucisku kolonialnego caratu i przez to wywarło olbrzymi wpływ na ludy kolonialne i ludy krajów zależnych, szczególnie w Azji.

Ruch narodowo-wyzwoleńczy krajów kolonialnych i zależnych przybiera teraz zupełnie nowy charakter i posiada bez porównania większe znaczenie. Na nierozerwalnym zaś związku ruchu narodowo-wyzwoleńczego z ogólną walką przeciwko imperializmowi, prowadzoną przez proletariat krajów kapitalistycznych, polega jego znaczenie dla sprawy ogólnego zwycięstwa nad imperializmem, dla zwycięstwa socjalizmu.

W okresie pierwszej wojny świat imperialistyczny wkroczył w pierwszy etap ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Był to równocześnie pierwszy etap kryzysu systemu kolonialnego, który jest właśnie składową częścią ogólnego kryzysu kapitalizmu.

Kryzys systemu kolonialnego znajduje swój wyraz przede wszystkim w osłabieniu i poderwaniu panowania imperializmu w koloniach i krajach zależnych oraz we wzmożeniu intensywności i zasięgu walki narodowo-wyzwoleńczej. Linia rozwojowa tej walki po 1917 roku jest linią wstępującą, prowadzącą w okresie międzywojennym do poważnych sukcesów i zwycięstw, które z kolei umożliwiają jeszcze poważniejszy przypływ ruchu i olbrzymie triumfy w latach po drugiej wojnie światowej.



Zasadniczym celem ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych jest wyzwolenie się spod jarzma imperializmu, osiągnięcie niepodległości, utworzenie niezależnych państw narodowych, stanowiących swobodnie o swoich losach i rozwoju społeczno-gospodarczym. Ruch narodowo-wyzwoleńczy ma zatem charakter ogólnonarodowy. Olbrzymia większość ludności tych krajów — to masy chłopskie. One też stanowią główną armię ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Chłopstwo w krajach kolonialnych i zależnych, szczególnie w Azji, znajduje się w warunkach podwójnego ucisku i wyzysku. Prawie wszędzie istnieją tu jeszcze silnie rozwinięte przeżytki stosunków feudalnych, w wyniku których chłopi, w coraz większej mierze pozbawiani ziemi, są przedmiotem bezlitosnego wyzysku obszarników i lichwiarzy. Olbrzymia większość chłopstwa — to biedniacy lub robotnicy rolni całkowicie pozbawieni ziemi. Tak np. w Chinach przed reformą agrarną 70% ludności

wiejskiej stanowili biedota i robotnicy rolni, 20% średni chłopi, a 10% obszarnicy i kułacy. Podobną sytuację mamy w Indiach, z tym że tutaj stale wzrastający odsetek bezrolnych sięga już około 40% ludności wiejskiej. Skutkiem tego jest m. in. rosnący kryzys rolnictwa, który doprowadza do periodycznej klęski głodu. W Indiach głód jest nieuniknionym zjawiskiem przy obecnych stosunkach społecznych, ofiarą jego padają co pewien okres czasu miliony chłopów.

Wyzyskowi ekonomicznemu towarzyszy ucisk polityczny ze strony elementów feudalnych, z reguły sprzymierzonych z imperialistami. W epoce imperializmu klasa obszarnicza — główna klasa wyzyskiwaczy w koloniach — jest zasadniczą oporą imperializmu we wszystkich krajach kolonialnych i zależnych i zaciętym wrogiem ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Stąd też dla mas chłopskich najbardziej palącą sprawą jest wyzwolenie z ucisku i wyzysku feudalnego, splatającego się ściśle z wyzyskiem imperialistycznym, walka o całkowite zniesienie brzemienia przeżytków feudalnych, walka o ziemię, o rewolucję agrarną.

Tak więc do urzeczywistnienia palących żądań olbrzymiej większości ludności, do zniesienia przeżytków feudalnych konieczna jest walka z feudalizmem i z imperializmem. Niesposób obalić panowania imperializmu w koloniach bez obalenia feudalizmu, niesposób obalić feudalizmu bez obalenia imperializmu. Stąd dwa nierozłączne zadania ruchu narodowo-wyzwoleńczego: walka antyimperialistyczna i walka antyfeudalna.

Dwa te zadania nierozerwalnie ze sobą połączone stanowią zasadniczą treść ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Całkowite zwycięstwo walki narodowo-wyzwoleńczej oznacza doprowadzenie do zwycięstwa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. W swojej pracy „Nowa Demokracja", napisanej w 1940 r., towarzysz Mao Tsetung określił chińską rewolucję burżuazyjno-demokratyczną jako „rewolucję nowego typu", która jest częścią światowej rewolucji socjalistycznej. „Jest to — pisze on — antyimperialistyczna i antyfeudalna rewolucja mas ludowych pod kierownictwem proletariatu". (Mao Tse-tung, cyt. wg. People's China, 16. I 1950 r., str. 12).

Zasadnicza specyfika rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nowego typu polega na tym, że w okresie po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Rosji nie prowadzi ona do zwycięstwa ustroju kapitalistycznego, jak to miało miejsce w Europie w XVIII — XIX w., lecz do zwycięstwa demokracji ludowej.

Walka zatem o wyzwolenie narodowe i społeczne jest walką o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nowego typu, o zwycięstwo rewolucji ludowej, o triumf ustroju demokracji ludowej.

Rozwój kapitalizmu w krajach kolonialnych i zależnych prowadzi, mimo swojego wypaczonego i ograniczonego charakteru, do powstania dwóch nowych klas społecznych w tych krajach: proletariatu i burżuazji narodowej. Panowanie imperializmu rodzi sprzeczności między burżuazją narodową a kapitalizmem metropolii, który hamuje i ogranicza możliwości rozwojowe burżuazji narodowej tych krajów.

W pewnym sensie burżuazja narodowa jest więc zainteresowana w usunięciu panowania imperialistycznego, w utrzymaniu we własnych rękach swojego rynku narodowego. Jest ona również w pewnym sensie zainteresowana w usunięciu przeżytków feudalnych hamujących rozwój

kapitalizmu, w przejęciu władzy politycznej od elementów feudalnych. Ale nie oznacza to bynajmniej, że burżuazja narodowa jest siłą zdolną do poprowadzenia mas ludowych do walki z feudalizmem i imperializmem, siłą zdolną do odegrania w okresie po Październiku roli hegemona rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w krajach kolonialnych i zależnych. Główną przyczyną jest obawa tej burżuazji przed własnymi masami ludowymi, przed rewolucją ludową. Toteż burżuazja narodowa jest skłonna do kompromisu z imperializmem, chwiejna, a niektóre jej odłamy przechodzą wręcz na pozycje zmowy z imperializmem i zdrady ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Co się zaś tyczy tzw. burżuazji kompradorskiej, (pełniącej rolę pośrednika w stosunku do imperialistów), to z samej istoty swojego położenia jako pośrednika burżuazji metropolii jest ona i była zawsze bezpośrednią agenturą imperialistyczną.

Nie znaczy to jednak, że burżuazja narodowa nie pretendowała i nie pretenduje do odegrania kierowniczej roli w ruchu narodowo-wyzwoleńczym krajów kolonialnych i zależnych. Opanowanie tego ruchu, skierowanie go na tory działalności niegroźnej dla burżuazji było i pozostaje zawsze jednym z głównych jej celów politycznych.

Jedyną konsekwentnie rewolucyjną siłą w krajach kolonialnych i zależnych, jedyną klasą zdolną poprowadzić masy ludowe do walki z feudalizmem i imperializmem oraz do zwycięstwa w tej walce jest proletariat.

W swojej walce z wyzyskiem oraz uciskiem społecznym i narodowym proletariat organizuje się i krzepnie, przekształcając się stopniowo w najbardziej zwartą siłę rewolucyjną w krajach kolonialnych i zależnych.

Szczególna cecha rozwoju i położenia proletariatu w tych krajach polega m. in. na tym, że często powstaje on jako klasa wcześniej niż narodowa burżuazja przemysłowa na skutek rozwijania przedsiębiorstw kapitalistycznych przez burżuazję metropolii. Jest to czynnik sprzyjający względnie szybkiemu rozwojowi zarówno świadomości, jak i organizacji proletariatu, mimo jego stosunkowo niewielkiej liczebności. Proces zaś dojrzewania proletariatu jest zasadniczym czynnikiem, który umożliwia odegranie przezeń roli hegemona w ruchu narodowo-wyzwoleńczym, co stanowi niezbędny warunek zwycięskiego spełnienia zadań ruchu, przeprowadzenia rewolucji ludowej. Centralnym zaś zagadnieniem hegemonii proletariatu jest objęcie przezeń kierownictwa walką mas chłopskich o zwycięstwo rewolucji agrarnej. Powstaje w ten sposób sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem proletariatu, sojusz, który jest niezbędną przesłanką dla zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Na nowym etapie ruchu narodowo-wyzwoleńczego, który rozpoczął się po Rewolucji Październikowej, proletariat zaczął wysuwać się na kierownicze miejsce. Był to okres szybkiego organizowania się proletariatu, okres powstawania jego rewolucyjnych partii, partii komunistycznych w całym szeregu krajów kolonialnych (w Chinach w 1921 r., w Indonezji w 1920 r., w Vietnamie w 1930 r., w Indiach w 1933 r.). Powstanie tych partii i nierozłącznie z tym związane rozpowszechnienie ideologii marksistowsko-leninowskiej było właśnie jednym z najistotniejszych wyników ideowego oddziaływania Rewolucji Październikowej.

Były to lata mozolnej pracy nad stworzeniem organizacji robotniczych, lata budowania partii w niezmiernie trudnych warunkach brutalnego ucisku i terroru, lata walki o wykuwanie słusznej linii partyjnej, właści-

wej strategii i taktyki, w warunkach, które wysuwały niezmiernie skomplikowaną i specyficzną problematykę do rozwiązania. Dla tego procesu kształtowania się partii komunistycznych w krajach kolonialnych i zależnych zasadnicze znaczenie miała działalność Lenina i Stalina, szczególnie postawienie i rozwiązanie przez nich kwestii narodowo-kolonialnej oraz wskazanie drogi rozwojowej ruchu rewolucyjnego i zadań stojących przed partiami komunistycznymi tych krajów. Przez cały ten okres wzorem i natchnieniem służyła tym partiom WKP(b).

Wysunięcie się proletariatu w okresie międzywojennym na czoło ruchu narodowo-wyzwoleńczego i nierozłącznie z tym związane powstanie i rozwój partii komunistycznych stworzyło niezbędne przesłanki nowych, wspaniałych zwycięstw w okresie po drugiej wojnie światowej.

* *
*

Walka narodowo-wyzwoleńcza w koloniach i krajach zaleznych weszła w nowy, wyższy etap w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej, w wyniku rozgromienia przezeń państw faszystowskich oraz powstania państw demokracji ludowej w szeregu krajów Europy i Azji. Zwycięstwo to spowodowało dalsze osłabienie światowego imperializmu, który w okresie drugiej wojny światowej wszedł w drugi etap ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Jedną z najważniejszych oznak tego etapu — to zaostrzenie się kryzysu systemu kolonialnego, ujawniające się w nowym, potężnym wzroście walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych oraz w odbywającym się faktycznie rozpadzie kolonialnego systemu imperializmu.

Najbardziej znamiennym czynnikiem w tym nowym wzroście ruchu jest ostateczne zwycięstwo rewolucji chińskiej, które dokonało olbrzymiego wyłomu we froncie imperializmu. Walka Chin o wyzwolenie narodowe i społeczne oddziaływa nieustannie po drugiej wojnie światowej na dalsze wzmożenie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych.

Ruch rewolucyjny w Chinach posiada najpiękniejszą, bohaterską historię dziesiątków lat walki z ciemięzcami imperialistycznymi i z rodzimą reakcją, walki uwieńczonej wspaniałym zwycięstwem tego wielkiego narodu po drugiej wojnie światowej. Z tej bogatej przeszłości należałoby wskazać te czynniki wewnętrzne, które odegrały decydującą rolę w osiągnięciu przyszłego triumfu. Najważniejszy z nich — to zajęcie przez proletariat chiński i jego partię komunistyczną czołowego miejsca w chińskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym już w okresie międzywojennym. Klasa robotnicza Chin pod kierownictwem swojej partii stała się przewodnią siłą chińskiej rewolucji ludowej, prowadząc masy chłopskie do walki z imperializmem i feudalizmem.

Ta kierownicza rola uwydatniła się szczególnie w latach 1937 — 1945, w okresie wojny narodu chińskiego przeciwko agresji imperializmu japońskiego. Decydujące znaczenie w tej wojnie odgrywały właśnie siły zbrojne pozostające pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin. Z baz rewolucyjnych utworzonych przez komunistów chińskich w Chinach północno-zachodnich rozwinęła się walka partyzancka i działania regular-

nych oddziałów wojskowych przeciwko okupacji japońskiej zarówno w Chinach północnych jak i środkowych.

Parę liczb zilustruje zmiany dokonane w tym okresie. W 1937 r. na początku agresji Japonii przeciwko Chinom władza rewolucyjna rozciągała się na okręgi liczące około półtora miliona ludności. Komunistyczna Partia Chin miała wtedy 40 000 członków, siły wojskowe zaś będące pod dowództwem komunistów, liczyły około 40 000 żołnierzy.

W 1945 r. natomiast władza ludowa objęła terytorium wyzwolone z ludnością liczącą około 100 milionów, siły zbrojne regularnej armii pod dowództwem komunistów liczyły 910 tys. żołnierzy. Partia miała w 1945 r. w czasie VII Zjazdu 1 210 000 członków. Już samo to zestawienie świadczy dobitnie o olbrzymiej pracy, dokonanej przez komunistów chińskich w mobilizowaniu mas ludowych do walki o wyzwolenie narodowe. Osiągnięcia te szczególnie jaskrawo kontrastowały z rolą odegraną przez burżuazyjno-obszarniczy rząd Kuomintangu, który sabotował wojnę przeciwko Japonii kierując broń przeciwko własnym masom ludowym i przez to skompromitował się w oczach narodu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej narodowi chińskiemu zagrażała nowa agresja i nowa niewola imperialistyczna, gdyż miejsce imperializmu japońskiego zajął imperializm amerykański.

Plany Stanów Zjednoczonych zmierzające do owładnięcia Chinami, do przekształcenia Chin w kolonię amerykańską, sięgają daleko w przeszłość. W 1945 r. imperialiści amerykańscy przystąpili do realizacji tych planów pewni, iż teraz, po klęsce Japonii i po osłabieniu Anglii, nastąpił ku temu właściwy moment. Uważali oni, że rozszerzenie władzy całkowicie im podporządkowanego rządu kuomintangowskiego na całe Chiny umożliwi przekształcenie tego kraju w kolonię amerykańską. Lecz potężny ruch ludowy w Chinach Północnych i Środkowych, szczególnie zaś istnienie olbrzymich obszarów wyzwolonych, na których władzę sprawował lud posiadający własne siły zbrojne, stanowiło przeszkodę w realizacji planów amerykańskich. Toteż jednym z pierwszych zadań imperializmu amerykańskiego w bezpośrednim okresie powojennym było wszechstronne popieranie Kuomintangu w jego próbie zagarnięcia terenów wyzwolonych. W tym celu Amerykanie uzbrajali, szkolili i przerzucali do Chin Północnych w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny setki tysięcy wojsk kuomintangowskich. Był to właściwie początek brutalnej interwencji, agresji imperializmu amerykańskiego w Chinach i wojny domowej lat 1946 — 1949. Wojna ta była dla narodu chińskiego wojną o wyzwolenie narodowe i społeczne. Zakończyła się ona całkowitym załamaniem planów imperializmu amerykańskiego. Siły rewolucji chińskiej zmiotły z ziemi chińskiej raz na zawsze zarówno panowanie imperializmu amerykańskiego jak i obszarniczo-burżuazyjnej dyktatury Kuomintangu.

Gdy rozpoczęła się ofensywa Czang Kai-szeka przeciwko wyzwolonym okręgom, bohaterski przywódca wielkiego narodu chińskiego, Mao Tse-tung, oświadczył:

„My mamy tylko proso i karabiny, ale przyszłość pokaże, że to proso i te karabiny są o wiele silniejsze od samolotów i czołgów Czang Kai-szeka. Chociaż przed ludem chińskim stoją liczne trudności w warunkach zjednoczonego ataku imperializmu amerykańskiego i reakcji chińskiej, nastąpi nieuchronnie dzień, kiedy siły reakcji zostaną pobite, a my zwy-

ciężymy. Przyczyna leży w tym, że reakcjoniści przedstawiają zacofanie, a my postęp". (Mao Tse-tung — The Present Situation and our Tasks, str. 4).

1 października 1949 r. na olbrzymim wiecu w Pekinie Mao Tse-tung obwieścił powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Był to moment całkowitego zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Chinach.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej ma olbrzymie znaczenie historyczne nie tylko dla Chin, ale i dla całego świata. Jest to największe po Rewolucji Październikowej wydarzenie w historii ludzkości. Oznacza ono nowy triumf ideologii marksistowsko-leninowskiej, wskazuje na wielką siłę i żywotność tej ideologii i raz jeszcze potwierdza tezę, iż marksizm-leninizm jest wytyczną działania dla mas ludowych wszystkich krajów świata. Potwierdziło ono w pełni genialną analizę rewolucji chińskiej dokonaną przez towarzysza Stalina w roku 1925. Stalin pisał:

„Siły ruchu rewolucyjnego w Chinach są niezmiernie wielkie. Nie ujawniły się one jeszcze jak należy. Jeszcze się ujawnią w przyszłości. Władcy Wschodu i Zachodu, którzy nie widzą tych sił i nie liczą się z nimi w należytym stopniu, ucierpią na tym. My jako państwo nie możemy się nie liczyć z tą siłą... Prawda i sprawiedliwość jest całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlaczego sympatyzujemy i będziemy sympatyzowali z rewolucją chińską w jej walce o wyzwolenie narodu chińskiego od jarzma imperialistów i o zjednoczenie Chin w jedno państwo". (J. Stalin — Dzieła, t. 7, str. 291, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.).

Jakie czynniki umożliwiły zwycięstwo rewolucji chińskiej poza wewnętrznymi siłami motorycznymi? Mao Tse-tung tak odpowiada na to pytanie: „...Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie osiągnięcie zwycięstwa w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — a jest to rzecz szczególnej wagi dla nas — nie rozgromiono imperializmu japońskiego — gdyby w Europie nie zostały utworzone kraje nowej demokracji, gdyby nie wzrastała coraz bardziej walka uciśnionych krajów Wschodu, gdyby nie było walki mas ludowych ...gdyby nie było wszystkich tych czynników, to presja międzynarodowych sił reakcji byłaby o wiele silniejsza, niż obecnie. Czy w takich okolicznościach można byłoby odnieść zwycięstwo? Oczywiście, że nie". (Mao Tse-tung — O dyktaturze demokracji ludowej, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg" Nr 2, 1949 r., str. 33).

Zwycięstwo rewolucji chińskiej posiada pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych. Wskazuje ono ludom tych krajów drogę do zdobycia niepodległości narodowej i demokracji ludowej.

Po zwycięstwie narodu chińskiego, ruch narodowo-wyzwoleńczy w Azji rozwinął się jeszcze bardziej, wzmagając walkę z imperializmem.

Jednym z ważnych czynników wpływających na wzmożenie tej walki jest budownictwo ustroju demokracji ludowej w Chinach. W ostatnich trzech latach dokonał się szereg niezmiernie istotnych przeobrażeń w Chińskiej Republice Ludowej. Do najważniejszych z nich należy ugruntowanie władzy ludowej na terenie całego kraju, stopniowe przeprowadzenie reformy rolnej, zakończonej w zasadniczych zarysach w 1952 r., oraz odbudowa gospodarki narodowej, umożliwiająca przejście w bieżącym ro-

ku na tory gospodarki planowej. Przed Chinami Ludowymi stoją obecnie olbrzymie zadania przebudowy kraju, szczególnie w dziedzinie przemysłu, realizacja zaś tych zadań uczyni 500-milionowy naród chiński jeszcze potężniejszym sojusznikiem ruchu narodowo-wyzwoleńczego, drogowskazem i wzorem dla mas ludowych innych krajów Azji.

Przykład Chin a także Vietnamu i Korei Północnej wskazuje, że na obecnym etapie zwycięska walka narodowo-wyzwoleńcza prowadzi do powstania ustroju demokracji ludowej. W swojej treści klasowej ustrój ten jest rewolucyjną dyktaturą robotników i chłopów, której zasadniczym celem jest realizacja zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a przede wszystkim całkowita polityczna i gospodarcza likwidacja przeżytków feudalizmu. Przed władzą ludową nie staje jeszcze bezpośrednie zadanie budownictwa socjalizmu — jest to etap późniejszy. Wkroczenie jednak na drogę demokracji ludowej oznacza możliwość przejścia do socjalizmu z pominięciem etapu całkowicie rozwiniętej formacji kapitalistycznej. Etap przeobrażeń rewolucyjno-demokratycznych musi być dlatego w demokracjach ludowych Azji z konieczności dłuższy niż w państwach ludowo-demokratycznych Europy, lecz hegemonia klasy robotniczej w tym ustroju jest rękojmią przejścia do następnego etapu — do budownictwa socjalizmu. Wyzwolone narody tych krajów w swojej walce o rewolucyjne przeobrażenia społeczne znajdują oparcie w istnieniu i pomocy Związku Radzieckiego.

Zwycięstwo Chin Ludowych najdobitniej potwierdza prawdę o tym, że w obecnej dobie jedynie hegemonia proletariatu i jego partii może zapewnić ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu całkowite osiągnięcie celu.

Potwierdza to również w pełni przykład Vietnamu.

Vietnamski ruch narodowo-wyzwoleńczy, wywodzący się z długoletniej walki z uciskiem imperializmu francuskiego, szczególnie wzmógł się podczas drugiej wojny światowej, kiedy ostrze jego kierowało się przeciwko okupantom japońskim. Walka z okupacją japońską w latach 1941 — 1945 doprowadziła do powstania vietnamskiego frontu narodowego, zwycięsko zmagającego się z imperializmem japońskim, oraz do ogłoszenia we wrześniu 1945 r. Demokratycznej Republiki Vietnamskiej. Kierowniczą rolę we froncie narodowym Vietminhu, skupiającym robotników, chłopów, inteligencję a także pewne odłamy burżuazji narodowej, odgrywali komuniści vietnamscy. Od chwili swego powstania rząd demokratyczny Ho Szi-minha prowadzi politykę reform demokratycznych zmierzających do poprawienia bytu ludności i podniesienia jej poziomu kulturalnego. Rząd mobilizował masy ludowe do obrony Republiki, której groziło niebezpieczeństwo agresji francuskiej od pierwszych dni po zakończeniu wojny. Siła jednak ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Vietnamie skłoniła imperialistów francuskich do usilnego manewrowania celem uzyskania odpowiedniego czasu na przygotowanie agresji. Taki też był sens umowy podpisanej z rządem Republiki Vietnamskiej w marcu 1946 r., na mocy której rząd francuski oficjalnie uznał niepodległość Vietnamu. Bezpośrednio po podpisaniu tej umowy imperialiści francuscy przystąpili do realizacji swoich planów — rozbicia jedności narodu vietnamskiego, przez utworzenie marionetkowych rządów w poszczególnych częściach kraju. Równocześnie rząd francuski czynił przygotowania do zbrojnej interwencji przeciwko Republice Ludowej.

Tak więc w końcu 1946 r. rozpoczęła się agresja francuska przeciwko Vietnamowi. Jeżeli w latach 1947 i 1948 udało się kolonizatorom francuskim osiągnąć pewne, ograniczone zresztą powodzenie, to sytuacja zmieniła się na ich niekorzyść w późniejszym okresie, szczególnie w latach 1951 i 1952. Wtedy wzmocniły się siły Republiki, której armie przeszły do kontrofensywy, wyzwalając spod panowania imperialistów francuskich około 80% terytorium Vietnamu. Walka zbrojna przeciwko imperializmowi objęła również pozostałe części Indochin — Patet Lao i kraj Khmer (Kambodża). Zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju walki narodowowyzwoleńczej Vietnamu miało powstanie w lutym 1951 r. Vietnamskiej Partii Pracujących, której program, oparty na zasadach marksizmu-leninizmu, w jasny sposób wskazuje narodowi vietnamskiemu na zadania stojące przed nim w walce z imperializmem francuskim.

Bohaterska walka narodu vietnamskiego, broniącego swojej Republiki Demokratycznej doprowadziła do osiągnięcia wielkich sukcesów. Imperializm francuski okazał się niezdolny do przywrócenia swojej władzy kolonialnej i jest zmuszony do zdania się na ryzykowną dla niego pomoc Stanów Zjednoczonych.

Ale polityka amerykańska nie jest bynajmniej obliczona na ratowanie pozycji imperializmu francuskiego. Jej celem jest tu — jak w całej Azji i Afryce — wykorzystanie osłabienia rywali imperialistycznych do przechwycenia ich kolonii przez kapitał amerykański. Reakcyjne koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych chcą przekształcić Azję i Afrykę w swoje imperium kolonialne i bazę wypadową przeciwko obozowi socjalizmu i demokracji. Imperializm amerykański stał się niewątpliwie głównym, najbardziej niebezpiecznym wrogiem ruchu narodowo-wyzwoleńczego wszystkich ludów uciskanych przez imperializm.

* *
*

Historia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji po drugiej wojnie światowej dowodzi, że gdzie proletariat nie zdołał jeszcze uzyskać kierowniczego stanowiska w tym ruchu, gdzie burżuazja narodowa nie utraciła swoich wpływów na masy ludowe, tam następuje nie zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego, lecz utrzymanie w tej lub innej formie panowania imperializmu.

W Indiach i Indonezji walka mas ludowych doprowadziła do powstania sytuacji rewolucyjnej (szczególnie w Indiach w latach 1946 — 1947) i zmusiła imperialistów do ustępstw, do zastosowania nowej taktyki celem zachowania swoich zasadniczych pozycji. Główny sens nowej taktyki imperializmu w Indiach polegał na poczynieniu ustępstw na rzecz indyjskich klas posiadających, konkretnie wielkiej burżuazji i obszarnictwa, przy zachowaniu nadal decydujących pozycji w ekonomice kraju oraz przy utrzymaniu kontroli politycznej, wyrażającej się m. in. w pozostaniu Indii w ramach Imperium Brytyjskiego. W obawie przed ruchem mas ludowych burżuazja indyjska rezygnuje z całkowitej niepodległości, zadowala się niepodległością ograniczoną, akceptuje zawisłość od

Wielkiej Brytanii, jej kontrolę polityczną, natomiast całe ostrze swojej walki kieruje przeciw rewolucyjnemu ruchowi robotników i chłopów. Taka też była i jest polityka Indyjskiego Kongresu Narodowego, głównej partii politycznej wielkiej burżuazji i obszarnictwa w Indiach.

Tak więc burżuazyjno-obszarnicze rządy w Indiach i Pakistanie, po zaaranżowanym przez imperializm brytyjski podziale w 1947 r., prowadzą politykę, której celem jest zachowanie pozycji miejscowych klas posiadających, które współpracują z imperializmem. Rzecz jasna, że rządy te nie poczyniły żadnych poważniejszych kroków w celu rozwiązania najbardziej istotnych kwestii społecznych i politycznych. Władza polityczna znajduje się w rękach klas posiadających sprzymierzonych z imperializmem, aparat państwowy służy ujarzmieniu mas ludowych, a najbardziej palące zagadnienie — reforma rolna — pozostaje nierozstrzygnięta.

Najważniejszym nowym elementem w rozwoju politycznym Indii i Pakistanu w latach po podziale jest wysunięcie się klasy robotniczej i jej partii komunistycznych na czoło ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Komunistyczna Partia Indii wystąpiła wiosną 1951 r. z nowym programem, który wysuwa konieczność dalszej walki o całkowite wyzwolenie narodowe, o dokonanie przeobrażeń burżuazyjno-demokratycznych, o wprowadzenie ustroju demokracji ludowej.

Wybory, które odbyły się na początku 1952 r. potwierdziły słuszność programu i działalności partii, przynosząc kierowanym przez nią siłom frontu demokratycznego poważne sukcesy.

W Indonezji ruch narodowo-wyzwoleńczy, który toczył od szeregu lat walkę z imperializmem holenderskim, również wzniósł się na wyższy poziom w okresie bezpośrednio po zakończeniu wojny. Władza holenderska została w czasie wojny zniesiona przez Japończyków, rozgromienie zaś z kolei imperializmu japońskiego stworzyło korzystną sytuację, w której stało się możliwe ogłoszenie w sierpniu 1945 r. niezależnej Republiki Indonezyjskiej. Ale na czele ruchu narodowo-wyzwoleńczego Indonezji w tym okresie stali przedstawiciele burżuazji narodowej i niektórych elementów obszarniczych. Ten fakt bardzo niekorzystnie zaważył na dalszym rozwoju Republiki, na jej obronie przed atakiem imperializmu angielskiego i holenderskiego, który rozpoczął się natychmiast po proklamowaniu niepodległości.

Już w pierwszym miesiącu po zakończeniu wojny wylądowały w Indonezji oddziały angielskie, których celem było stłumienie ruchu narodowo-wyzwoleńczego i przywrócenie władzy imperialistom. W pierwszym okresie agresji imperialistycznej Republika była w stanie obronić się tylko dzięki postawie mas ludowych, mobilizowanych do walki przez komunistów indonezyjskich. Walka ta, najpierw z wojskami angielskimi, a potem z wojskami holenderskimi, wyposażonymi przez Stany Zjednoczone, toczyła się do jesieni 1946 r. Wtedy zawarto porozumienie w Linggadżatti, na mocy którego Holandia uznała formalnie Republikę Indonezyjską. Porozumienie to służyło tylko za parawan osłaniający przygotowania do nowej fazy agresji holenderskiej, która rozpoczęła się w lipcu 1947 r. W wyniku agresji poważna część terenu Republiki została okupowana przez wojska holenderskie i wtedy rozpoczęła się działalność osławionego „komitetu dobrych usług“ ONZ, w którym główną rolę od-

grywały Stany Zjednoczone. Pośrednictwo amerykańskie doprowadziło do zawarcia tzw. rozejmu renwilskiego, na mocy którego rząd indonezyjski przyjął warunki, które w dużym stopniu ograniczały niezależność kraju. Podpisanie tej umowy świadczyło o tym, że indonezyjska burżuazja narodowa i jej przedstawiciele w rządzie Soekarno i Hatta przygotowywali kompromis z imperializmem. To przejście rządu Hatta na pozycje zdrady narodowej ujawniło się w pełni we wrześniu 1948 r., kiedy rząd ten krwawo rozprawił się z ruchem demokratycznym, szczególnie z czołową kadrą komunistów indonezyjskich. Kontrrewolucyjny przewrót kliki Hatta-Soekarno poderwał siły ruchu narodowowyzwoleńczego i umożliwił imperializmowi holenderskiemu rozpoczęcie nowej agresji przeciwko Republice w grudniu 1948 r., w wyniku której całe terytorium Republiki okupowały wojska holenderskie.

Ostatecznym więc wynikiem polityki przedstawicieli burżuazji narodowej była klęska Republiki. Kapitulacja burżuazji indonezyjskiej przed żądaniami imperializmu holenderskiego i amerykańskiego znalazła wyraz w umowie, zawartej pod koniec 1949 r. na konferencji w Hadze, na mocy której została zamieniona w fikcję niezależność Republiki.

O prawdziwą niepodległość całej Indonezji prowadzi walkę nowoutworzony front demokratyczny pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Indonezji.

We wszystkich krajach, gdzie imperialiści zastosowali taktykę ustępstw na rzecz miejscowych klas posiadających w zakresie władzy politycznej i taktykę ogłaszania ograniczonej a miejscami czysto formalnej niepodległości, ruch narodowo-wyzwoleńczy, stojący wobec faktu nierozstrzygnięcia zasadniczych antyfeudalnych i antyimperialistycznych żądań, nabiera w ostatnim czasie znowu na sile pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii.

Szczególnie oszukańczy i szczególnie jaskrawy wariant taktyki proklamowania formalnej niepodległości zastosowany został przez Stany Zjednoczone na Filipinach, gdzie „niepodległość", ogłoszona latem 1946 r. stanowi zwykłą fikcję. Wyrazem tego jest m. in. umowa, podpisana w marcu 1947 r., między rządem amerykańskim a marionetkowym rządem filipińskim, na mocy której Filipiny przekazały Ameryce 10 baz wojennych na swoim terytorium.

Wzmożenie ruchu narodowo-wyzwoleńczego po drugiej wojnie światowej wyraża się nie tylko w nowej intensywności i masowości walki, lecz również w tym, że ruch ten obejmuje obecnie bez porównania szerszy zasięg terytorialny. Nie ma obecnie prawie kraju znajdującego się w jarzmie imperializmu, gdzie masy ludowe nie ruszyłyby do walki przeciwko swoim ciemiężycielom; dotyczy to zarówno odciętych od świata krajów (np. Nepal), jak i republik środkowo-amerykańskich, domenów panoszenia się imperializmu amerykańskiego (np. Guatemala).

Rozpoczęła się walka przeciwko panowaniu imperialistów na terenach dotychczas przez nich uważanych za całkowicie bezpieczne zaplecze. Przykładem może służyć Afryka. Chodzi tu nie tylko o wyższy poziom walki w posiadłościach francuskich w Afryce Północnej, gdzie tradycje walki narodowo-wyzwoleńczej sięgają okresu międzywojennego i dalej w przeszłość, lecz o obudzenie się po raz pierwszy mas ludowych w angielskich koloniach afrykańskich w Kenii, Rodezji, na Złotym Wy-

brzeżu, w koloniach francuskich — na Madagaskarze, we Francuskiej Afryce Zachodniej itd. To rozprzestrzenianie się ruchu narodowo-wyzwoleńczego na kontynencie afrykańskim posiada ogromne znaczenie, szczególnie gdy wziąć pod uwagę, że są to dopiero pierwsze kroki tej walki. Przykład Afryki Południowej, wspólnej walki ludności murzyńskiej i hinduskiej przeciwko rasistowskiej polityce faszystowskiego rządu Malana, świadczy o tym, jak olbrzymie możliwości potencjalne tkwią w tej walce, jak wielkie są jej perspektywy.

Narody krajów kolonialnych i półkolonialnych, walczące o wyzwolenie spod panowania imperializmu, posiadają niezłomnego sojusznika w klasie robotniczej krajów imperialistycznych i w światowym ruchu obrońców pokoju. W szczególności masowa kampania francuskiej klasy robotniczej przeciwko „brudnej wojnie" w Vietnamie, o zawarcie pokoju z Republiką Vietnamską i o uznanie jej rządu, stanowi piękny przykład proletariackiego internacjonalizmu. Każdy gwałt ciemiężycieli imperialistycznych w koloniach wywołuje natychmiast szeroką falę protestów wśród klasy robotniczej i wśród szerokich rzesz ludzi pracy w krajach kapitalistycznych. Każdy nowy sukces i każde zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego witane jest na całym świecie jako zwycięstwo powszechnej sprawy demokracji i pokoju.

Ta międzynarodowa solidarność klasy robotniczej i mas ludowych krzyżuje w coraz poważniejszej mierze plany imperialistów, wzmacnia i dodaje otuchy narodom toczącym słuszną i sprawiedliwą walkę o wolność.

Ze szczególną siłą ujawniła się międzynarodowa solidarność ludów po najeździe wojsk imperializmu amerykańskiego na Koreę. Bohaterska walka narodu koreańskiego, który w ciągu trzech lat potrafił skutecznie odpierać wszystkie ataki najsilniejszego mocarstwa imperialistycznego, pokazała naocznie, że żadna siła nie jest w stanie złamać ani zatrzymać ruchu narodowo-wyzwoleńczego, gdy ruchowi temu przewodzi klasa robotnicza. Zbrojna pomoc ochotników chińskich oraz potężne moralne i materialne poparcie narodu koreańskiego przez klasę robotniczą i masy ludowe całego świata stanowią wyraz tej prawdy, że walka narodów Azji i Afryki o wyzwolenie splata się dziś nierozerwalnie z walką mas ludowych wszystkich krajów.

Ruch narodowo-wyzwoleńczy krajów zależnych i kolonialnych to siła poważnie paraliżująca knowania wojenne najbardziej reakcyjnych kół imperialistycznych. Ruch ten zagraża zapleczu imperializmu, które długo uchodziło za pewną i bezpieczną oporę imperialistów. Walka narodowo-wyzwoleńcza krajów zależnych i kolonialnych włącza do obozu pokoju i wolności wiele setek milionów ludzi, którzy powstali do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Z ŻYCIA PARTII

J. KAPLIŃSKI, S. MARIAŃSKI

O poleceniach partyjnych

Jedną z podstawowych cech naszej partii, jako partii nowego typu, jest aktywny udział każdego jej członka i kandydata w pracy swojej organizacji partyjnej oraz w życiu politycznym kraju.

Wielka partia Lenina - Stalina od chwili swego powstania nieustannie troszczyła się o wychowanie swoich członków na czynnych i ofiarnych bojowników o realizację polityki partii, o sprawę rewolucji, o zwycięstwo socjalizmu i komunizmu. Jest rzeczą znamienną, że zasadnicza linia podziału w sprawach programowych i taktycznych w rosyjskim ruchu robotniczym między mieńszewizmem i bolszewizmem ujawniła się na II Zjeździe SDPRR w rozbieżności przy omawianiu przede wszystkim podstaw budownictwa partyjnego, a w szczególności przy omawianiu 1 paragrafu Statutu partyjnego, dotyczącego przynależności do partii. Partię bolszewików zawsze cechował nieprzejednany stosunek do oportunizmu, do mieszczańsko - liberalnego traktowania spraw organizacyjnych, przekreślającego rolę partii jako siły kierowniczej i awangardy mas pracujących, do godzenia się z formalną przynależnością do partii, przynależnością, która nie zobowiązuje do aktywnego udziału w życiu politycznym i do wcielania w życie uchwał i programu partii.

Zbudowana na leninowsko - stalinowskich zasadach organizacyjnych partia nasza przywiązuje wielką wagę do aktywizacji swych członków. Jest to dla naszej partii zagadnienie o ogromnym znaczeniu politycznym, jest to sprawa jej dalszego rozwoju jako partii nowego typu i warunek likwidacji pozostałości socjaldemokratyzmu w zagadnieniach organizacyjnych. Bolszewizacja partii wymaga **aktywności**, bezpośredniego i czynnego udziału każdego jej członka i kandydata w życiu społeczno - politycznym kraju, w pracy swojej organizacji partyjnej. Stąd też wynika podstawowy obowiązek członka partii, polegający na tym, że winien on zawsze i wszędzie, zgodnie z zasadami naszego Statutu partyjnego,

„a) brać czynny udział w zyciu politycznym partii i kraju, walczyć ofiarnie o sprawę ludu pracującego...

b) przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę partii..."

W szeregach naszych nie ma więc miejsca dla ludzi obojętnie odnoszących się do dyrektyw i uchwał partyjnych, dla ludzi stojących na uboczu w tym czasie, gdy partia walczy o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, o szeroki rozwój współzawodnictwa, o stałe podnoszenie wy-

dajności pracy. Nie ma i nie może w niej być miejsca dla ludzi nie biorących udziału w walce przeciwko wpływom i działalności reakcji itd. A człowiek bierny, o obojętnym stosunku do polityki partii jest w naszych szeregach balastem, staje się podatny na obce wpływy. Nie trudno przedstawić sobie, jak niepomiernie wzrosłaby siła naszej partii i jej oddziaływanie na masy, jej wpływ na wykonywanie zadań Planu Sześcioletniego, gdyby organizacje partyjne troszczyły się o aktywny i codzienny udział wszystkich swych członków w pracy partyjnej. Oto dlaczego troska o aktywizację członków partii jest jednym z podstawowych obowiązków każdej organizacji partyjnej, wszystkich członków naszej partii.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy grup partyjnych oraz uchwała KC z grudnia 1951 r. w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, poświęcone zagadnieniu ubojowienia organizacji partyjnych, stawiają jako podstawowy warunek realizacji zadań partyjnych konieczność przydzielania poleceń członkom i kandydatom partii. Żywy bowiem udział członka partii w wykonywaniu zadań stojących przed organizacją partyjną zespala go trwałą więzią z całą partią, podnosi jego poczucie odpowiedzialności za realizację polityki partii i rządu.

Wskazania KC o poleceniach partyjnych są coraz szerzej stosowane przez organizacje partyjne, zwłaszcza zakładowe, których doświadczenia przede wszystkim uwzględniamy w dalszych rozważaniach.

Poważne natężenie w przydzielaniu zadań partyjnych przypada na pierwszą połowę ubiegłego roku oraz okres kampanii wyborczej do Sejmu. Aczkolwiek nie wszystkie organizacje objęły zadaniami partyjnymi wszystkich członków i kandydatów partii, osiągnięto jednak widoczne rezultaty. Nie są już obecnie rzadkością organizacje partyjne, w których wszyscy albo prawie wszyscy członkowie i kandydaci partii wykonują przydzielone im zadania. Członkowie partii coraz skuteczniej oddziaływaje politycznie na załogi, stając się dla nich wzorem i przykładem postawy moralno - politycznej i przodownictwa w produkcji. Znalazło to m. in. swoje odzwierciedlenie w obradach plenum krakowskiego komitetu wojewódzkiego z maja ub. roku, które stwierdziło, że niektóre osiągnięcia w pracy „były wynikiem doprowadzenia zadań do członków partii, dzięki czemu uaktywniły się całe organizacje partyjne, poprawiła się frekwencja i aktywność na zebraniach partyjnych, nastąpił bardziej planowy przypływ do partii nowych ludzi oraz lepsze wykonywanie planów produkcyjnych w zakładach pracy".

W wielu jednak organizacjach partyjnych nastąpiło po kampanii wyborczej do Sejmu pewne osłabienie i zahamowanie przydzielania poleceń partyjnych. Przyczyną tego było m. in. to, że niektóre organizacje i instancje partyjne potraktowały sprawę przydzielania poleceń partyjnych jako jedną z kolejnych kampanii. Fałszywy ten pogląd pokutuje jeszcze w niektórych organizacjach i instancjach partyjnych. Jest więc rzeczą ważną, aby organizacje partyjne i ich instancje uświadomiły sobie, że przydzielanie członkom i kandydatom partii indywidualnych i zespołowych poleceń partyjnych nie jest żadną akcją, lecz **podstawową metodą pracy organizacji partyjnych na codzień, metodą, której stosowanie konieczne jest przy rozwiązywaniu stale rosnących i coraz bardziej różnorodnych zadań każdej organizacji partyjnej.**

Na drugiej wojewódzkiej konferencji partyjnej w Stalinogrodzie towarzysz Bierut powiedział:

„Cóż... jest podstawowym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji partyjnej? Podstawowym warunkiem jest taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek partii mógł wypełniać określone, powierzone mu przez partię zadania. Mamy w naszych organizacjach partyjnych sporą liczbę ludzi słabo z partią powiązanych, ponieważ organizacja partyjna nie oddziaływuje na nich, nie zna bliżej ich życia i nie stawia im żadnych wymagań. Jest to zły system pracy. Z kolei bowiem tacy luźnie związani ze swą organizacją członkowie partii nie oddziaływają również na swoje środowisko, w którym żyją i pracują. Jeśli takich członków partii jest dużo, ich bierność może przenieść się stopniowo na samą podstawową organizację partyjną. W każdym bądź razie niebezpieczeństwo takie istnieje w tych organizacjach partyjnych, które ograniczają swą działalność do szczupłego stosunkowo aktywu, nie kontrolując pracy pozostałych szeregowych członków partii, nie wymagając od nich żadnych sprawozdań z ich działalności polityczno-społecznej".

Wcielenie w życie wskazań towarzysza Bieruta możliwe jest tylko w drodze systematycznego przydzielania członkom partii poleceń partyjnych, kontroli wykonania tych poleceń i okazywania pomocy w toku ich realizacji.

Jak wielkie znaczenie ma systematyczne przydzielanie zadań w zakładach pracy, świadczą liczne fakty:

Odlewnia aluminium w fabryce traktorów „Ursus" do 1952 r. z powodu złej dyscypliny pracy nie wykonywała planów produkcyjnych. Jakość produkcji była nieodpowiednia, a brakoróbstwo dochodziło do kilkudziesięciu procent. Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy była słaba praca oddziałowej organizacji partyjnej, której kierownictwo nie potrafiło zmobilizować członków partii, a przez nich — całej załogi odlewni do dokonania przełomu w sytuacji. Gdy później pod kierownictwem komitetu zakładowego przystąpiono do naprawy istniejącego stanu rzeczy, do usprawnienia pracy administracji, polepszenia procesu technologicznego i organizacji pracy, ważnym środkiem dla osiągnięcia tego celu była mobilizacja całej organizacji partyjnej, w pierwszym rzędzie drogą wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej z członkami partii i bezpartyjnymi. Poważną rolę odegrało tu stosowanie zasady przydzielania poleceń partyjnych.

Wielu członków partii otrzymało polecenie przeprowadzenia rozmów z robotnikami, którzy naruszali dyscyplinę pracy i dopuszczali do brakoróbstwa, innym powierzono pracę z pozostającymi w tyle robotnikami w celu dopomożenia im w podniesieniu kwalifikacji zawodowych, niektórym postawiono za zadanie prowadzenie pogadanek w czasie przerwy obiadowej, głośne czytanie gazet itp. Wydając towarzyszom polecenia, egzekutywa dbała o równomierne rozłożenie obowiązków, aby nie było sytuacji, gdy jedni są przeciążani pracą społeczną, a inni nic nie robią.

Egzekutywa organizacji oddziałowej przydzielała towarzyszom konkretne zadania tłumacząc ich treść i znaczenie, doradzając, jak przystąpić do ich realizacji, a później — kontrolując ich wypełnianie. W rezultacie odlewnia obecnie nie tylko wykonuje, lecz nawet przekracza swoje plany produkcyjne, staje się jednym z przodujących od-

działów fabryki „Ursus". Dzięki pracy polityczno - wychowawczej, prowadzonej z poszczególnymi pracownikami odlewni, oddziałowa organizacja odlewni wzrosła od września ub. r. do kwietnia br. o 15 osób, m. in. o 3 inżynierów i 2 techników.

Przykład doceniania znaczenia poleceń partyjnych daje organizacja partyjna chorzowskich zakładów „Konstal". Szereg członków i kandydatów partii otrzymuje tam systematycznie zadania partyjne typu polityczno - propagandowego. Tak np. tow. Tkocz w przerwach obiadowych przeprowadza zbiorowe czytanie „Trybuny Robotniczej", tow. Kruczek odbywa pogadanki na temat sytuacji międzynarodowej. Ogromne jest znaczenie poleceń tego typu, przez które organizacja partyjna doprowadza do świadomości członków partii i bezpartyjnych wytyczne polityki partii, zwalcza propagandę wroga, przezwycięża pokutujące jeszcze tu i ówdzie wahania.

Na terenie zakładu stosowane były również polecenia innego charakteru. Przodujący spawacz, członek partii, tow. Osadnik przekazuje swoją wiedzę fachową pracującemu obok niego niewykwalifikowanemu spawaczowi. Niektórzy towarzysze opiekują się przodującymi robotnikami celem przygotowania ich do wstąpienia w szeregi partii, inni mają za zadanie okazywać pomoc ZMP, Lidze Kobiet, TPPR itp. Polecenia w „Konstalu" są na ogół konkretne i celowe, a co najważniejsze — kontroluje się wprowadzanie ich w życie. Gdy w toku wykonywania zadania okazuje się, że jakiś towarzysz napotyka trudności lub nie jest w stanie się wywiązać, przychodzi mu się z pomocą bądź daje inne polecenie.

Aktywizacja członków i kandydatów partii w „Konstalu", która nastąpiła w poważnym stopniu, dzięki systematycznemu przydzielaniu poleceń partyjnych, przyczyniła się do usprawnienia całej działalności organizacji partyjnej, do wzrostu jej autorytetu wśród bezpartyjnych i rozbudowy jej szeregów, a jednocześnie stała się pomocą w rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych i objęciu prawie całej załogi współzawodnictwem pracy.

Indywidualna praca polityczno - wychowawcza z członkami lub kandydatami partii pobudza aktywność całej organizacji oraz przyczynia się do podniesienia poziomu politycznego tych towarzyszy, którym pomoc jest szczególnie potrzebna.

Na terenie walcowni - zgniatacza huty „Kościuszko" członek partii tow. Prandziocha nie wykazywał absolutnie żadnego zainteresowania życiem organizacji partyjnej tak, że zamierzano go usunąć z partii. Przed tym ostatecznym krokiem egzekutywa postanowiła jednak zastosować metodę indywidualnej pomocy i poleciła aktywiście partyjnemu tow. Zerafinowi opiekę nad tow. Prandziochą. Tow. Zerafin często rozmawiał z tow. Prandziochą, informował go o tym, co się dzieje w kraju i na świecie, opowiadał mu o partii i jej działalności. Pod wpływem tego tow. Prandziocha począł się coraz bardziej interesować sprawami politycznymi, wciągać w życie organizacji partyjnej, wykonując powierzane mu stopniowo coraz poważniejsze polecenia. Obecnie jest aktywnym członkiem egzekutywy organizacji oddziałowej.

* * *

Organizacje partyjne stosują w swej pracy system indywidualnych i zespołowych poleceń partyjnych. Podczas gdy pierwsze zobowiązują indywidualnie członka partii do wykonania określonego zadania, drugie mobilizują w tym celu mniejszy lub większy zespół, jak np. grupę partyjną lub grupę agitatorów. Niekiedy zespołowe polecenie otrzymują towarzysze z różnych ogniw organizacji partyjnej — towarzysze, z których organizacja partyjna stworzyła doraźnie kolektyw w celu wykonania określonego, aktualnego zadania. Tak np. w kampanii wyborczej, niektórzy członkowie organizacji partyjnej otrzymywali wspólne zadanie: wraz z przodującymi bezpartyjnymi przeprowadzić pracę agitacyjno-propagandową na terenie osiedla, bloku, dzielnicy.

W ramach polecenia zespołowego, na gruncie tego polecenia, przydziela się poszczególnym towarzyszom polecenia indywidualne, które zmierzają do osiągnięcia celu, jaki pragnie dany zespół osiągnąć.

Rzeczą ważną jest, by organizacje partyjne przydzielając swym członkom i kandydatom polecenia — tak indywidualne jak i zespołowe — troszczyły się o należytą ich **treść**.

W niektórych organizacjach partyjnych zdarza się, że towarzysze otrzymują jako zadanie partyjne regularne płacenie składek członkowskich, uczęszczanie na zebrania partyjne itp.

Oczywista, że mamy tu do czynienia nie z poleceniami partyjnymi, lecz z elementarnymi obowiązkami, ściśle określonymi w Statucie partyjnym.

Polecenia partyjne to konkretyzacja zadań polityki partii i rządu na danym terenie, to konkretyzacja wynikającego ze Statutu partii obowiązku wprowadzenia w życie polityki partii. Taka konkretyzacja zadań możliwa jest wtedy, gdy polecenia partyjne wiążą się ściśle z całokształtem aktualnej pracy partyjnej danego terenu, gdy stosuje się różnorodne formy tych poleceń. Zadaniem instancji i organizacji partyjnych jest wydobywanie i wyjaśnianie sensu politycznego każdego polecenia niezależnie od jego charakteru.

Analiza poleceń partyjnych, przydzielanych w zakładowych organizacjach partyjnych, wykazuje, że są one bardzo różne i dotyczą rozmaitych dziedzin działalności partyjnej.

Najczęściej spotykanymi poleceniami partyjnymi w zakładach pracy są polecenia dotyczące spraw produkcyjnych, czyli takie, których bezpośrednim celem jest mobilizacja członków i kandydatów partii oraz bezpartyjnych wokół zadań produkcyjnych zakładu pracy, zadań związanych z wykonaniem planu. Partyjno - polityczne znaczenie tych poleceń polega przede wszystkim na tym, że dzięki nim członkowie partii pociągają za sobą załogę do walki o plan, że w toku ich realizacji wychowują się na kierowników i organizatorów załogi.

Szczególne znaczenie mają polecenia produkcyjne w dziedzinie mobilizacji załogi do wszechstronnego wydobycia rezerw produkcyjnych, a w szczególności w warunkach, gdy zakład pracy napotyka trudności w wykonywaniu planu. Toteż błędne było postępowanie organizacji partyjnej zakładów chemicznych w Dworach, która opracowując zadania indywidualne w ostatnich miesiącach, gdy niektóre oddziały nie wykonywały planów produkcyjnych, skoncentrowała się prawie wyłącznie na rozbu-

dowie organizacji partyjnej, odrywając sprawę wzrostu organizacji partyjnej od zagadnień produkcji, zapominając o zadaniach produkcyjnych.

Organizacje partyjne w swej pracy wychowawczej z członkami partii przydzielają niekiedy polecenia, które dotyczą obowiązków zawodowych. I tak np. członkowi partii, który zaniedbując się w pracy lub nie posiadając dostatecznych kwalifikacji nie wykonuje normy, poleca się, by podniósł swe kwalifikacje bądź przełamał w sobie niewłaściwy stosunek do pracy po to, by systematycznie wykonywał ustalone normy i w ten sposób mógł podciągnąć innych. Podobnie reagują organizacje partyjne wówczas, gdy niedbały stosunek członka partii do pracy powoduje brakoróbstwo. Polecenia tego typu są często całkowicie uzasadnione i celowe: mobilizują one i wychowują towarzyszy, rozbudzają w nich poczucie **partyjnej** odpowiedzialności za sprawy produkcji i planu, stwarzają warunki do podciągnięcia się w pracy, by w ten sposób mogli stać się przodującymi pracownikami i wpływać swoim przykładem na otoczenie. Oczywiście rezultaty te można osiągnąć jedynie wówczas, gdy przydzielając polecenie partyjne wyjaśnia się jego znaczenie i sens partyjno - polityczny. Nie jest dobrze, gdy niektóre organizacje partyjne dają swym członkom polecenia produkcyjne pozbawione konkretności i politycznej treści, w rodzaju: „tow. tow. Adamczyk G., Piątek W., Poniedzielska M. z Zakładów Lniarskich w Żyrardowie mają dopilnować produkcji" albo „tow. Szprut (kopalnia „Pstrowski") jest odpowiedzialny za awarie na VII oddziale". Podobnie niewłaściwe jest ogólnikowe polecenie majstrom — członkom partii, by „dbali o produkcję", bez uprzedniej analizy sytuacji na odcinku danego majstra, bez wskazania konkretnych możliwości podniesienia wydajności przez pracę polityczno-wychowawczą z robotnikami, ulepszenie organizacji pracy itd. W pełni uzasadnione natomiast będzie polecenie partyjne zobowiązujące majstra — członka partii do podciągnięcia pozostającego w tyle odcinka produkcji, do wprowadzenia przodujących metod pracy, zlikwidowania brakoróbstwa itd. Taką treść ma np. polecenie przydzielone tow. Gudowskiemu z huty „Sosnowiec", według którego powinien on „przeprowadzić pracę agitacyjną wśród pracowników swojej zmiany w celu zmniejszenia wybraków". Zasadniczą bowiem treścią wszystkich poleceń partyjnych, a więc i poleceń dotyczących spraw produkcyjnych, powinna być przede wszystkim **praca polityczna,** w wyniku której zostaje osiągnięty cel produkcyjny.

Przydzielając polecenia partyjne pamiętać należy o ich znaczeniu wychowawczym. Polecenia powinny polegać przede wszystkim na tym, aby każdy członek partii przez swój osobisty przykład oraz przez aktywną pracę w określonym środowisku oddziaływał na otoczenie i podciągał bardziej zacofanych do poziomu przodujących.

Wśród poleceń agitacyjno - propagandystycznych poważne miejsce zajmują polecenia wykonywane przez agitatorów partyjnych. Agitatorzy zorganizowani są w zakładach pracy w grupach agitatorów. Prowadzą oni swoją pracę z poszczególnymi ludźmi lub z grupami ludzi, wyjaśniają i analizują wydarzenia w kraju i za granicą, tłumaczą i popularyzują ważne posunięcia partii i rządu, mobilizują do wykonywania zadań i do przezwyciężania trudności, okazują poważną pomoc organizacjom partyjnym w pracy polityczno - uświadamiającej w zakładach pracy.

Ale wśród agitatorów zdarzają się tacy członkowie partii, którzy figurują tylko jako agitatorzy, w rzeczywistości zaś nimi nie są. Wynika to stąd, że komitety lub egzekutywy niektórych organizacji partyjnych w dążeniu do wykazania się jak największą ilością przydzielonych zadań wyznaczają pewną część członków organizacji partyjnej na agitatorów i na tym poprzestają. W Chodakowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu np. jest co prawda zarejestrowanych kilkuset agitatorów partyjnych, ale na skutek słabej z nimi pracy są to przeważnie agitatorzy fikcyjni, agitatorzy na papierze. Rzecz jasna, że z tego rodzaju fikcyjnymi poleceniami należy skończyć, gdyż nie pomagają one, lecz szkodzą w pracy.

W wielu organizacjach partyjnych, które postawiły sobie za zadanie rozbudowę własnych szeregów, poważne miejsce zajmują polecenia dotyczące indywidualnej pracy politycznej z przodującymi robotnikami bezpartyjnymi. Aczkolwiek praca ta, prowadzona z dużym nakładem sił i często z dobrymi wynikami w okresie kampanii wyborczej do Sejmu, na ogół nie jest systematyczna, to jednak niektóre organizacje partyjne mogą w ostatnim okresie poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Tak np. organizacje partyjne kombinatu „Nowa Huta" zwiększyły swoje szeregi w pierwszym kwartale br. o 300 nowych kandydatów, spośród których jedną trzecią stanowią ci, z którymi przez dłuższy czas prowadzono pracę indywidualną.

Jak wskazuje doświadczenie, tę indywidualną pracę polityczną powinni prowadzić członkowie partii, którzy potrafią wywiązać się odpowiednio z tego zadania. Dobrze jest, gdy taką pracę wykonują np. wśród inżynierów lub techników ich koledzy — członkowie partii. Jest rzeczą wskazaną indywidualną pracę polityczną rozpocząć od omawiania spraw bliskich, spraw własnego zakładu pracy, gdyż w ten sposób można dopomóc towarzyszowi pracy radą i stworzyć atmosferę wzajemnej pomocy i przyjaźni, która ułatwia zbliżenie bezpartyjnych do naszej partii.

Pracy indywidualnej z bezpartyjnymi i przygotowania ich do partii nie należy sprowadzać do rozmów i agitacji. Praca ta wymaga przede wszystkim, aby tym towarzyszom, z którymi pracujemy, dawać dostępne dla nich zadania, uaktywniać ich w związku zawodowym, w pracy z młodzieżą, w dziedzinie wynalazczości, w działalności kulturalno - oświatowej itp.

W niektórych organizacjach partyjnych polecenia dotyczące indywidualnej pracy z bezpartyjnymi traktowane są jednostronnie i wąsko. Towarzysze widzą w tej pracy nierzadko jeden tylko cel, zasługujący ich zdaniem na uwagę, a mianowicie rozbudowę organizacji partyjnej. Nie ulega wątpliwości, że dla większości organizacji partyjnych jest to sprawa bardzo istotna. Ale niesłusznie jest ograniczyć się do tego. Praca polityczna z przodującymi ludźmi zakładów pracy ma zawsze duże znaczenie, bez względu na to, czy bezpartyjny wstąpi do partii, czy też nie. Powinniśmy dążyć do umocnienia nie tylko organizacji partyjnych, lecz również organizacji masowych, w których należy maksymalnie uaktywniać bezpartyjnych.

Członkowie partii obdarzeni zaufaniem mas bezpartyjnych i wybrani do kierowniczych organów organizacji masowych, jak np. do rad zakładowych i kobiecych, do zarządów ZMP i TPPR itd., powinni pracę swoją w tych organizacjach uważać za zaszczytne i odpowiedzialne zadanie partyjne. Powinni oni spośród aktywistów tych organizacji przygotowywać ludzi do partii. Sumiennie i uczciwie pracując w tych organizacjach towarzysze ci

powinni usilnie starać się być godnymi zaufania swoich wyborców, realizować politykę partii, wciągać ich do aktywnego udziału w pracy. Powinni uważnie i pilnie przysłuchiwać się głosowi mas, reagować na ich potrzeby i bolączki, uczyć je i uczyć się u nich. Organizacje partyjne z komitetem czy egzekutywą na czele powinny otoczyć tych towarzyszy specjalną opieką, pomagając im w wykonywaniu nałożonych na nich zadań. Tylko w ten sposób staną się oni skutecznymi przewodnikami polityki partii i organizatorami mas pracujących.

Zdarza się niestety tak, że organizacja partyjna przydziela niektórym polecenia partyjne w sposób mechaniczny, nie uwzględniając ich możliwości oraz tego, że dany towarzysz pełni odpowiedzialne funkcje lub jest aktywny na terenie organizacji masowych, Rad Narodowych, komitetów blokowych itp. Nic też dziwnego, że niesłuszna praktyka przeciążania poleceniami prowadzi w konsekwencji do niewykonywania poleceń, a niektóre organizacje partyjne niesłusznie wtedy traktują to jako podstawę dla udzielenia sankcji partyjnej.

Aktywizację niektórych biernych lub politycznie słabych towarzyszy powinno się rozpoczynać od przydzielania prostych, nieskomplikowanych poleceń, m. in. łatwych zadań wewnątrzpartyjnych, takich, jak sprawdzanie obecności, zawiadamianie o mających się odbyć zebraniach, kolportaż prasy partyjnej itd. Polecenia wewnątrzpartyjne nie są jednak doceniane w wielu organizacjach partyjnych i w pracy nad aktywizacją członków i kandydatów partii nie zajmują należnego im miejsca. Organizacje i instancje partyjne powinny więcej uwagi poświęcić poleceniom wewnątrzpartyjnym, więcej dbać o ich treść i szersze stosowanie.



Doświadczenie uczy, że jeśli instancje i organizacje partyjne nie wciągają swych członków do aktywnej pracy partyjnej, to wskutek biernego przebywania w szeregach partyjnych stają się oni po pewnym czasie faktycznie balastem dla partii. W partii naszej nie powinno się zapominać o przydzielaniu zadań partyjnych młodym i niedoświadczonym członkom i kandydatom partii. Przeciwnie. Tę kadrę członków partii należy otoczyć szczególnie troskliwą opieką — przydzielać zadania, pomagać w ich realizacji, kontrolować i krytycznie odnosić się do braków i niedociągnięć, stawiać coraz większe wymagania, pamiętając przy tym, że systematyczna praca polityczno-wychowawcza jest niezbędnym warunkiem aktywizacji członka partii i chroni go od zaniedbania się w wypełnianiu obowiązków partyjnych.

Często spotykamy się z faktami nieprzydzielania poleceń partyjnych towarzyszom dojeżdżającym do pracy ze wsi oraz towarzyszom obarczonym obowiązkami domowymi. Nie ulega wątpliwości, że towarzysze ci znajdują się w szczególnych warunkach i uaktywnienie ich przez przydzielanie poleceń partyjnych jest często utrudnione. Jednakże stosownie do warunków należy przydzielać tym towarzyszom realne polecenia partyjne. Tak np. towarzyszom ze wsi można polecać pracę związaną z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, z życiem świetlicowym czy wreszcie z wypełnianiem przez chłopów obowiązków wobec państwa. Polecenia te

powinny uzbroić członków partii do walki przeciwko kułackim machinacjom na wsi, przeciwko kułackiej propagandzie. Towarzyszkom zajmującym się gospodarstwem domowym można przydzielać zadania w komitecie blokowym, przygotowania zebrań lokatorów itp.

Trudno również pogodzić się z tym, że w niektórych organizacjach partyjnych nie przydziela się zadań towarzyszom w podeszłym wieku. Stanowisko takie jest, rzecz jasna, fałszywe. W pracy partyjnej zawsze można znaleźć, przy uwzględnieniu warunków i możliwości danego towarzysza, stałe i nietrudne zadanie, które może on sumiennie wykonywać. Tak np. w zakładach „Ursus" i w Fabryce Nawozów Azotowych w Chorzowie niektórych starszych towarzyszy przydzielono do Domów Młodego Robotnika, gdzie np. opowiadają oni młodzieży o dawnych walkach klasy robotniczej, o życiu robotnika za czasów carskich i sanacyjnych.

Niesłuszna jest stosowana tu i ówdzie praktyka przeciążania pracą wąskiego tylko grona członków partii, gdy poważna ich część nie otrzymuje żadnych poleceń. Wynika to najczęściej z nieznajomości ludzi, z niedoceniania możliwości aktywnej pracy politycznej wielu członków partii, a w konsekwencji prowadzi do biadolenia na brak kadr, do osłabienia pracy politycznej i zdolności mobilizacyjnej organizacji partyjnej. Przy przydzielaniu poleceń należy przechodzić stopniowo od zadań łatwych do trudniejszych i coraz bardziej odpowiedzialnych. Taki system dawania poleceń wychowuje, przyzwyczaja do wypełniania obowiązków, wywołując u członka partii chęć i ambicję wywiązania się z coraz poważniejszych i trudniejszych zadań. Ponadto system ten umożliwia tym, którzy zadania przydzielają, lepiej poznać możliwości poszczególnych towarzyszy, a tym samym lepiej kierować ich dalszą pracą.

Oto przykład, który potwierdza znaczenie stopniowania zadań partyjnych. Tow. Eugeniusz Lis, pochodzący ze wsi, zatrudniony od kilku lat w stalowni huty „Sosnowiec", został latem ub. roku przyjęty w poczet kandydatów partii. Pierwsze otrzymane polecenie partyjne: ustalenie w ciągu miesiąca stanu czytelnictwa gazet przez członków organizacji partyjnej stalowni sprawiło mu pewne trudności. Podczas kampanii wyborczej do Sejmu skierowano tow. Lisa do pomocy w pracy komitetu Frontu Narodowego. Z tego zadania wywiązał się już dobrze. W lutym br., kiedy organizacja partyjna huty „Sosnowiec" przydzielała członkom partii polecenia wyjazdu na wieś w celu dopomożenia chłopom w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnych, nie zapomniano o tow. Lisie, który wykazał się dobrą pracą w kampanii wyborczej do Sejmu. W akcji tej tow. Lis, wypełniając swoje zadanie, wyrósł politycznie, okazał się dobrym agitatorem, który umiał docierać do ludzi i nawiązywać z nimi bliski, serdeczny kontakt. W kwietniu br., na trzy miesiące przed upływem stażu kandydackiego, organizacja partyjna jednomyślnie przyjęła tow. Lisa w poczet członków partii.

Wprost przeciwne są rezultaty, gdy członek partii otrzymuje nieodpowiednie dla siebie polecenie. Niewłaściwe zadania, przydzielane towarzyszom, zniechęcają ich często do pracy społecznej i hamują wzrost aktywności.

Godny uwagi jest stosunek oddziałowej organizacji partyjnej wielkich pieców huty „Kościuszko" do przydzielania poleceń partyjnych. Sprawa

ta jest często omawiana na posiedzeniach egzekutywy. Organizacja oddziałowa daje możność wypowiedzenia się każdemu towarzyszowi czy zadanie jemu odpowiada, czy też nie. Jeśli towarzysz wykaże, że z proponowanych mu obowiązków nie będzie mógł się wywiązać, przydziela się mu inne zadanie.

Częste są jednak niesłuszne i szkodliwe wypadki, że zadanie opracowuje się i przydziela odgórnie, że narzuca się je członkom partii w sposób mechaniczny, bez uprzedniego omówienia, bez uwzględnienia ich możliwości i zainteresowań.



Zadania partyjne przydzielane są zarówno przez dołowe organizacje partyjne (podstawowe i oddziałowe organizacje oraz grupy partyjne) jak i przez instancje partyjne — komitety gminne, powiatowe, miejskie, dzielnicowe. Komitety powiatowe np. często kierują członków organizacji zakładowych na wieś do pomocy w różnych akcjach gospodarczych, politycznych lub wewnątrzpartyjnych. Komitety miejskie i powiatowe organizują grupy lektorów, których posyłają w teren z zadaniem wygłaszania prelekcji. Skierowują one członków partii do pracy w związkach zawodowych, Radach Narodowych, ZMP itd., jednym słowem, zajmują się również przydzielaniem zadań partyjnych. Zadania przydzielane przez instancje partyjne mają ze względu na swój zasięg i charakter szczególnie duże znaczenie polityczne. Przyczyniają się one do rozwoju i rozszerzenia aktywu terenowego, na którym opiera się w swojej pracy dany komitet partii. Poważne i odpowiedzialne zadania, wysuwane przed tym aktywem, wymagają tym bardziej prawidłowego doboru poleceń partyjnych, należytego ich przydzielania po uprzednim ich omówieniu i wytłumaczeniu oraz okazywania pomocy i kontroli w toku realizacji.

W zakładowych organizacjach partyjnych przydzielaniem poleceń partyjnych kierują głównie egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych. Opracowują one odpowiednie wytyczne dla całej organizacji oddziałowej i przekazują je następnie organizatorom grup partyjnych w celu ich konkretyzacji. Taka metoda opracowania i przydzielania poleceń partyjnych daje szczególnie dobre wyniki, gdy polecenia te są omawiane na zebraniach OOP lub grupy partyjnej.

Często nie omawia się poleceń na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. Towarzysze tłumaczą to brakiem czasu. A przecież nie chodzi o analizowanie na zebraniach wszystkich poleceń. Wystarczy, jeśli niektóre z nich, dotyczące węzłowych i aktualnych spraw stojących przed organizacją, zostaną omówione.

Praktyka partyjna uczy, że samo przydzielenie zadania nawet z dobrym wyjaśnieniem jego sensu i znaczenia politycznego, nie wystarcza: nie daje pewności jego należytej realizacji. Pewność tę osiąga się przez systematyczną kontrolę wykonywania przydzielonych zadań.

Kontrola i ocena wykonania — to stwierdzenie, czy i jak polecenie zostało wykonane. Kontrola pomaga w realizacji bieżących zadań partyjnych, toteż powinna być z tymi zadaniami zespolona i z nich wypływać. Znaczenie kontroli polega także na tym, że jest ona praktycznym sprawdzia-

nem ideologicznego wzrostu członka partii. Brak kontroli demobilizuje zarówno tych towarzyszy, którzy otrzymali pewne polecenia do wykonania, jak i innych członków organizacji partyjnej.

„Największym i najczęstszym niedomaganiem w pracy partyjnej — uczy towarzysz Bierut — jest brak systematycznej **kontroli wykonania zadań** postawionych przez partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę".

Tymczasem bodaj w większości organizacji partyjnych kontrola jest niedostateczna. Są nawet wypadki zupełnego braku tej kontroli. Tak np. w organizacji partyjnej gazowni warszawskiej nikt nie interesował się w 1952 r. przydzielonymi członkom i kandydatom partii zadaniami. Komitet zakładowy huty „Zabrze" w 1952 r. tylko dwa razy kontrolował wykonywanie zadań. W organizacji partyjnej kopalni „Dymitrow" i kopalni „Pstrowski" wskutek braku kontroli polecenia są źle wykonywane.

Zupełny brak kontroli staje się jednak zjawiskiem coraz rzadszym w zakładowych organizacjach partyjnych. Często natomiast spotykamy się z niedostateczną kontrolą, z kontrolą połowiczną i niesystematyczną. Rzeczą niepokojącą jest słaba kontrola pracy członków partii w masowych organizacjach społecznych i politycznych. O wielkim znaczeniu tej pracy oraz o konieczności rzetelnej i wszechstronnej jej kontroli zapominają, niestety, nie tylko organizacje, ale i instancje partyjne.

Często się zdarza, że instancje partyjne — komitety powiatowe i wojewódzkie — wysyłają ludzi w teren z ważnymi poleceniami partyjnymi i na tym poprzestają. Po powrocie, towarzyszy tych nikt nie pyta, jak się wywiązali z zadania. Pisane przez nich sprawozdania nie zawsze są czytane w komitetach partyjnych, nie zawsze komitety reagują na sprawy w nich poruszane. Tego rodzaju praktyka ujemnie odbija się na całokształcie pracy partyjnej, mało pomaga terenowi, zniechęca towarzyszy do wyjazdów.

Kontrola potrzebna jest również po to, aby **dopomóc** w wykonaniu zadań, gdy towarzysze napotykają trudności. Jeśli więc chcemy, aby kontrola była jednocześnie pomocą dla tych, którzy realizują zadania partyjne, należy ją przeprowadzać nie tylko po wykonaniu zadania, ale i **w toku** wykonywania, tj. operatywnie. Spotykamy się gdzieniegdzie z faktami wykorzystywania kontroli wyłącznie w celu potępienia towarzyszy za te czy inne błędy, popełnione w toku realizacji zadań, co, oczywiście, nie jest słuszne, gdyż celem kontroli jest w pierwszym rzędzie pomoc. Karać i piętnować należy tylko wtedy, gdy członek partii **świadomie** uchyla się lub zaniedbuje w wykonywaniu zadania.

Praktyka wskazuje, że w wielu organizacjach partyjnych kontrola sprowadza się jedynie do omawiania realizacji poleceń na posiedzeniach egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych, na których wzywani towarzysze składają sprawozdania ze swojej pracy. Brak jednak często zrozumienia, że sprawą kontroli poleceń powinny żyć grupy partyjne i organizatorzy grup oraz zebrania oddziałowych organizacji partyjnych.

Taka kontrola ma poważne znaczenie. Każdy członek organizacji partyjnej widzi bowiem wtedy, że polecenia są kontrolowane, a uwagi i wypowiedzi uczestników zebrania na temat wykonania poleceń partyjnych przez jednego członka organizacji partyjnej służą pomocą również pozostałym w wykonywaniu poleceń im przydzielonych.

Dobrze jest jednak, gdy przeprowadzona na zebraniach kontrola wykonania dotyczy przede wszystkim poleceń związanych z ważnymi w danej chwili zadaniami organizacji partyjnej. Przykładem właściwej kontroli może służyć oddziałowa organizacja partyjna działu wielkich pieców w hucie „Bobrek". Kontroli wykonania dokonuje się tu systematycznie w grupach partyjnych. Poza tym od czasu do czasu egzekutywa wysłuchuje na swoich posiedzeniach bądź stawia na zebraniach partyjnych sprawozdania z realizacji powierzonych zadań. Oprócz tego sekretarz OOP będąc stale na oddziale zasięga u członków partii informacji, jak wypełniają swoje zadania. Taki system kontroli przy jednoczesnym udzielaniu pomocy wychowuje członków partii w duchu wysokich wymagań w stosunku do siebie i do innych, podnosi i umacnia dyscyplinę partyjną.

* * *

Na pytanie, jaki jest stosunek towarzyszy do poleceń partyjnych, w jednej z organizacji odpowiedziano: dawniej ciążyły one członkom organizacji, obecnie sami o nie proszą. Nie wszędzie, oczywiście, panuje takie zrozumienie poleceń partyjnych, ale nie ulega wątpliwości, że w miarę wzrostu świadomości członków partii przydzielanie zadań partyjnych jest coraz powszechniejsze, a wykonywanie zadania partyjnego staje się wewnętrzną potrzebą każdego członka partii.

Przydzielania zadań partyjnych nie należy łączyć jedynie z tą czy inną akcją polityczną. Stać się ono powinno sprawą codzienną. Organizacje partyjne powinny sobie w pełni uświadomić, że wykonywanie stojących przed nimi zadań jest uwarunkowane aktywnością całej organizacji partyjnej i wszystkich poszczególnych towarzyszy.

Należytego zrozumienia i zainteresowania sprawą uaktywnienia każdego członka partii nie ma jeszcze, niestety, w wielu instancjach na szczeblu powiatowym, a nawet wojewódzkim. A przecież doświadczenie uczy, że aktywizacja członków partii i całych organizacji powinna być podstawową metodą pracy partyjnej.

Chodzi więc o to, aby sprawa indywidualnych i zespołowych poleceń tak ściśle przecież związana ze sprawą aktywizacji organizacji partyjnych stała się codzienną troską instancji partyjnych. Członkowie czy instruktorzy instancji partyjnych, gdy są na terenie zakładu pracy, nie mogą zapominać, nie mogą nie interesować się tym, jak organizacja partyjna dba o aktywizację swoich członków i jak to zadanie wykonuje.

Obowiązkiem instancji partyjnych, a w pierwszym rzędzie KP, KD i KM jest przeprowadzanie wymiany doświadczeń między organizacjami partyjnymi w przydzielaniu zadań partyjnych. Wprost niedopuszczalne jest, ażeby w tej samej podstawowej organizacji (np. huty „Kościuszko") jedna oddziałowa organizacja partyjna w sposób właściwy przydzielała zadania, a druga robiła to biurokratycznie i wypaczała sens pracy. A dzieje się tak dlatego, że jedna oddziałowa organizacja partyjna nie wie nic o tym, jak podchodzi do sprawy druga, sąsiadująca z nią.

W ciągu ostatnich miesięcy wstąpiło do partii wiele tysięcy przodujących ludzi — robotników, inżynierów, techników i innych. Nowowstępu-

jących, jak i wiele tysięcy starych członków i kandydatów partii, których nie zawsze i nie wszędzie potrafiliśmy jeszcze mocno związać z partią, trzeba otoczyć opieką. Im prędzej kierownictwo organizacji partyjnych przydzieli im przemyślane i odpowiadające ich możliwościom i zainteresowaniom zadania, tym szybciej zbliżą się oni i zespolą ze swoją organizacją, z partią. Przypominając o tym zadaniu organizacjom podstawowym i oddziałowym, instancje partyjne powinny jednocześnie same bezpośrednio kontrolować postępy aktywizacji tych, których niedawno zatwierdzali na kandydatów partii. Dobra jest stosowana niekiedy przez zakładowe komitety partyjne praktyka zapraszania niektórych z tych towarzyszy i przeprowadzania z nimi, utrzymanych w przyjaznym, towarzyskim tonie, rozmów na temat oceny działalności organizacji partyjnej, ich pracy w niej itd.

Pomoc, kierownictwo i troska instancji partyjnych o systematyczne przydzielanie poleceń to jeden z podstawowych warunków dalszego usprawnienia pracy i rozwoju wszystkich organizacji partyjnych, to warunek wzmożenia ich ofensywności przeciwko działalności wroga klasowego, to warunek wykonania przez organizacje partyjne zadań, jakie stawia przed nimi budownictwo socjalistyczne.

VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii jeszcze raz podkreśliło zadanie nieustannego wzmacniania jedności i zwartości szeregów partyjnych, ciągłego podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego wszystkich członków i kandydatów partii oraz dalszego zacieśniania więzi z masami. Droga do tego prowadzi przez stałe uaktywnianie organizacji partyjnych i wszystkich członków partii, przez ich czynny i bezpośredni udział w realizacji polityki partii i rządu.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

W sprawie kalendarzy na rok 1953 *)

Kalendarze ludowe stały się u nas już tradycją. Są one ulubioną lekturą setek tysięcy ludzi pracy. Czytelnik masowy znajduje na kartkach kalendarza przypomnienie o najdonioślejszych wydarzeniach, które torowały ludzkości drogę do postępu społecznego, które wsławiły nasze dzieje ojczyste i kreślą szlak walki klasowej o socjalizm. Wie on, że znajdzie tu informacje o kraju ojczystym i jego historii, o wielkich Polakach, którzy walczyli o postęp i wolność, że znajdzie tu wiadomości o Polsce Ludowej i jej osiągnięciach, o naszej Konstytucji i naszym wielkim socjalistycznym budownictwie. Czytelnik sięga po kalendarz, by dowiedzieć się o swej partii, o jej przeszłości i tradycjach, o jej założycielach i obecnych przywódcach. Szuka tu wiadomości o wielkim Kraju Rad i porywających planach jego dalszego rozwoju ku komunizmowi, o życiu w krajach demokracji ludowej i o ruchu robotniczym w krajach kapitalistycznych, o życiu i walce przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego. Kalendarz skupia uwagę czytelników na węzłowych sprawach rozwoju gospodarczego Polski Ludowej, popularyzuje czołowe obiekty Planu Sześcioletniego, upowszechnia przodujące metody pracy i ich inicjatorów w przemyśle i na roli — bohaterów pracy, pomaga w mobilizacji do walki o wykonywanie narodowych planów gospodarczych.

Jest więc kalendarz masowy książką niezwykłą, książką uniwersalną. Omawiając najważniejsze zagadnienia roku jest kalendarz zarazem poważnym źródłem wiedzy o świecie dla masowego czytelnika, wszechstronnym agitatorem. Stanowi ważny instrument kształtowania przez naszą partię socjalistycznego światopoglądu polskich mas ludowych oraz ich patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania. Jeżeli zważyć, że nakład każdego kalendarza idzie w setki tysięcy egzemplarzy i jest masowo nabywany przez robotników i chłopów, staje się w pełni zrozumiałe, że sprawa wartości ideologicznej tego wydawnictwa, jego walorów polityczno-wychowawczych, jego czytelności i atrakcyjności powinna budzić szczególną troskę. Przed redaktorami kalendarzy stoi dlatego zadanie wdzięczne, ale zarazem bardzo odpowiedzialne i trudne. Dobór wiadomości, które zamierza się zamknąć w szczupłych ramach kalendarza, ich proporcje i sposób podania nie mogą być przypadkowe. Muszą być gruntownie przemyślane w oparciu o głęboką znajomość środowiska, dla którego kalendarz jest przeznaczony. Założenia i cel polityczny powinny znaleźć odbicie w doborze i układzie materiału.

---

*) Kalendarz Robotniczy na rok 1953, wyd. „Książka i Wiedza";
Poradnik Rolnika, kalendarz Związku Samopomocy Chłopskiej na 1953 rok, nakładem RSW „Prasa";
Kalendarz Młodzieżowy, 1953 r., wyd. „Iskry".

Trudność polega przede wszystkim na tym, że kalendarz musi co roku zawierać zasób najistotniejszych wiadomości, których pominąć nie można, ale równocześnie musi te podstawowe fakty podawać za każdym razem w sposób nowy, budzący zainteresowanie czytelnika. Z drugiej strony kalendarz co roku musi dawać aktualnie ważny, bogaty materiał informujący o najważniejszych sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Jest przy tym rzeczą bardzo ważną, aby kalendarz był żywy, interesujący, aby mówił językiem świeżym i przystępnym, aby zawierał wiele elementów satyry i zdrowego humoru, wiele zdjęć, rysunków itp.

Czy kalendarze, które ukazały się w tym roku odpowiadają tym wymaganiom?

Kalendarz Robotniczy na rok 1953 zawiera szereg wartościowych działów, przynoszących dużą korzyść czytelnikowi. Należy do nich Calendarium, na które składa się bogata różnorodność dat, mówiących o wydarzeniach i ludziach szczególnie bliskich człowiekowi pracy. W sposób przejrzysty i trafny, ułatwiający korzystanie z danych, zredagowany został artykuł „Polska w liczbach". Również „Wiadomości o świecie", zwłaszcza dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej, zawierają wiele cennego materiału informacyjnego, są pouczające i mimo pewnych powtórzeń i rozwlekłości czytają się łatwo. Bogaty w informacje jest artykuł o Planie Sześcioletnim, choć warto byłoby go uzupełnić szerszym ujęciem zagadnień współzawodnictwa pracy, omówieniem osiągnięć bodaj niektórych bohaterów naszego przemysłu — przodowników i racjonalizatorów oraz informacją o przodujących metodach pracy. Dobry w treści, ale niestety nieciekawie napisany jest artykuł „O pracy rady zakładowej".

Cenną pozycją Kalendarza Robotniczego jest artykuł „Co powinniśmy wiedzieć o spółdzielniach produkcyjnych". Składa się on z ogólnej części wprowadzającej oraz z omówienia zasad, na których opierają swą działalność spółdzielnie poszczególnych typów. Artykuł ten zawiera przekonywający materiał dla pracy agitacyjnej i organizacyjnej wśród mas chłopskich i może stanowić dużą pomoc dla świadomego robotnika aktywnie uczestniczącego w społecznej przebudowie wsi. Zastrzeżenia budzi jednak część wstępna artykułu, w której uzasadnia się potrzebę uspółdzielczenia wsi w sposób jednostronny, jedynie jako drogę rozwiązania dysproporcji w tempie rozwoju przemysłu i rolnictwa i zapewnienia szybkiego rozwoju gospodarczego — bez należytego podkreślenia, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą stworzenia warunków dla szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury chłopów pracujących przez zlikwidowanie wyzysku klasowego i przeprowadzenie rolnictwa na tory gospodarki socjalistycznej.

Pożyteczny jest dział „O książkach", który zachęca do czytania dzieł klasyków marksizmu-leninizmu i literatury pięknej. Zwięzłe omówienie treści książek zbliża je do czytelnika i ułatwia systematyczne czytanie. Dobrze się też stało, że zachęca się w tym dziale do czytania literatury współczesnej. Szkoda jednak, że zaniedbano sprawę popularyzowania naszej klasycznej literatury narodowej.

Przy wszystkich tych zaletach Kalendarz nasuwa jednak szereg uwag krytycznych. Niesposób nie stwierdzić, że charakter większości artykułów daleko odbiega od swego masowego przeznaczenia. Artykuły są długie i trudne, przeładowane zagadnieniami i mogą zniechęcać czytelnika. Nawet wartościowe pozycje, jak „Józef Stalin" czy „ZSRR na czele walki o pokój i niezawi-

słość narodów", są tak ujęte, że będą czytane i w pełni zrozumiane tylko przez bardziej zaawansowanego pod względem poziomu czytelnika. Ten fakt sprawia, że tegoroczny Kalendarz Robotniczy, wbrew zamierzeniom, przeznaczony jest raczej dla węższego kręgu odbiorców i nie może spełnić w sposób właściwy swego zadania.

Artykuł poświęcony Karolowi Marksowi w 70 rocznicę jego zgonu jest wymowną ilustracją tego, jak bardzo odbiega Kalendarz poziomem od podstawowej masy czytelników. Artykuł ten obfitujący w terminy i formuły filozoficzne wymaga nader wyrobionego teoretycznie czytelnika, by mógł być zrozumiany.

Cóż powie czytelnikowi Kalendarza wydanego w 650 tys. egzemplarzy, a więc obliczonego na jakieś 1,5 — 2 milionów odbiorców, takie np. słuszne, ale niesłychanie skomplikowane określenie:

„Materializm dialektyczny jako filozofia prawdziwie naukowa zrośnięty jest z naukami pozytywnymi, czerpie swe prawdy nie z oderwanych spekulacji, ale z konkretnego materiału nauk przyrodniczych. Materializm dialektyczny jest filozofią wiecznie rozwijającą się, nie ulegającą skostnieniu, jest filozofią, która doskonale odbija i uogólnia wszystkie osiągnięcia nauk przyrodniczych. Ta ścisła więź materializmu dialektycznego z całą działalnością poznawczą myśli ludzkiej czyni z niego doskonałe narzędzie przeobrażenia świata".

Trudno przypuścić, by tego rodzaju wywody mogły skutecznie spełnić zadanie popularyzacji marksizmu. Jednocześnie wydaje się rzeczą dziwną, że autor zapomniał omówić w swym artykule tak podstawowe odkrycie Marksa, jak pochodzenie wartości dodatkowej. Jest to rzecz nie do wiary, a jednak prawdziwa: w całym artykule nie ma nawet wzmianki o wartości dodatkowej. Żałować należy, że artykuł o genialnym twórcy naukowego socjalizmu, pełen trudnych terminów i formułek, nie ułatwi przeciętnemu czytelnikowi poznania jego wielkiego życia i nauki.

Nierówny jest dział „Rocznice, o których należy pamiętać". Znajdujemy tam dobre, krótkie notatki informacyjne, przeważają jednak długie i trudne artykuły, jak wspomniany już artykuł o Karolu Marksie. Ograniczyło to poważnie ich ilość i wpłynęło w dużym stopniu na ich przypadkowy dobór. Zupełnie niezrozumiałe jest jednak, dlaczego opuszczone zostały w tym dziale dwa miesiące — sierpień i wrzesień. Czyżby miesiące te historia obrała sobie za okres wakacyjny? Przypuszczenie to rozwiewają choćby fakty zawarte w Calendarium, fakty, z których niejeden zasługiwałby na omówienie.

Do dalszych istotnych braków Kalendarza należy pominięcie wydarzeń i ludzi naszej historii narodowej do połowy wieku dziewiętnastego. W roku uroczystości, obchodzonych dla uczczenia świetnego okresu Odrodzenia polskiego, szczególnie razi brak nazwisk Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego czy Frycza Modrzewskiego. Artykuł o Mikołaju Koperniku ogranicza się do omówienia jego astronomicznych odkryć, nie wspominając słowem o jego patriotyzmie, o jego udziale w walce z Krzyżakami. Uderza pominięcie świetnego okresu naszej historii — Oświecenia. W Calendarium znajdujemy jedynie wypowiedzi Staszica. Brak w Kalendarzu zdjęć i artykulików o naszych czo-

łowych pisarzach — Sienkiewiczu, Orzeszkowej, Prusie, Konopnickiej, Żeromskim i innych.

Trudno tych braków nie powiązać z faktem, że Kalendarz przechodzi do porządku dziennego nad zagadnieniem Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni, czołowym hasłem naszej partii. Gdy klasa robotnicza jest hegemonem Frontu Narodowego, gdy każdy robotnik winien uświadomić sobie istotę, cele i perspektywy Frontu Narodowego, nie można pogodzić się z pominięciem w Kalendarzu Robotniczym problematyki o tak zasadniczym znaczeniu. Jest to poważny błąd polityczny.

Istotnym brakiem Kalendarza jest pominięcie wielu donosłych wydarzeń mających znaczenie ogólnoświatowe, jak choćby druga wojna światowa i wyzwoleńcza rola ZSRR w tej wojnie.

Czytelnik robotniczy chciałby poznać tradycje międzynarodowego ruchu robotniczego, najważniejsze okresy jego rozwoju, chciałby znać jego przywódców. Niestety, w Kalendarzu nie znajdzie on informacji o I Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników, o Komunie Paryskiej, o II i III Międzynarodówce, nie znajdzie informacji o życiu i działalności przywódców międzynarodowej klasy robotniczej — Mao Tse-tunga, Thoreza, Togliattiego czy Piecka.

Odczuwa się również brak działu popularno-naukowego, w którym w sposób przystępny zawarte byłyby elementy wiedzy astronomicznej, biologii i teorii ewolucji. Nie ma potrzeby uzasadniać, jak wielkie jest znaczenie takiego działu w Kalendarzu, jak wielką odgrywa on rolę w dziele krzewienia naukowego poglądu na świat, w walce z religianctwem i przesądami.

Brakiem Kalendarza jest i to, że nie skupia uwagi wokół problemów wychowania klasy robotniczej w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, do własności społecznej, mało popularyzuje budowle socjalizmu i węzłowe zagadnienia tegorocznego planu. Spraw tych nie da się ograniczyć do kilku większych artykułów; winny one znaleźć odbicie w zdjęciach, krótkich notatkach i artykulikach opartych na konkretnym materiale.

Wydaje się, że w roku przyszłym, który będzie jubileuszowym rokiem 10-lecia Polski Ludowej, Kalendarz Robotniczy powinien szerzej sięgnąć do naszych wielkich tradycji narodowych. Powinien też obfitować w materiał informacyjny o międzynarodowym ruchu robotniczym, jego historii i czołowych przywódcach. Powinien bardziej skupiać uwagę wokół problematyki naszego budownictwa socjalistycznego.

Wydaje się, że najsłuszniej będzie, jeżeli w Kalendarzu przeważać będą krótkie, rzeczowe informacje, zaś nieliczne artykuły dłuższe dotyczyć będą tylko węzłowych zagadnień.

* * *

Poradnik Rolnika na rok 1953 przyciąga czytelnika żywą i przyjemną szatą zewnętrzną. Różnorodna tematyka, liczne ilustracje i rysunki zachęcają do czytania. Jest to w tak masowym wydawnictwie rzecz dużej wagi. Wydaje się jednak, że czcionka jest zbyt mała, co niejednemu utrudni czytanie.

Poradnik Rolnika jest specjalnym typem kalendarza, odmiennym od Kalendarza Robotniczego. Koncentruje on główną swoją uwagę na poradnictwie i na podnoszeniu wiedzy rolniczej na wsi. Poradnik odegra w tej dziedzinie niewątpliwie poważną rolę. Czytelnicy znajdują w nim umiejętnie dobrane na

każdy miesiąc przypomnienia i porady gospodarskie, uwzględniające zarówno potrzeby gospodarki indywidualnej jak i zespołowej. Obszerny jest dział artykułów fachowych, w którym jednak nie ustrzeżono się nastawienia na warunki „przeciętne", bez uwzględnienia specyfiki różnych terenów kraju. Nastąpiło to między innymi z tego powodu, że redakcja Poradnika nie zaprosiła do udziału w zespole autorskim przodujących gospodarzy i spółdzielców. Również w artykułach specjalistów nie widać uwzględnienia doświadczeń przodujących chłopów, a zwłaszcza doświadczeń najlepszych spółdzielni produkcyjnych. A przecież doświadczenia i artykuły praktyków oddziaływają na chłopów najsilniej i uzupełniają z pożytkiem wywody specjalistów.

Poradnik przekonywająco propaguje spółdzielczość produkcyjną. Nie popiera jednak tej propagandy jakimś ogólnym zestawieniem osiągnięć spółdzielni, dostateczną ilością przykładów z istniejących spółdzielni, nie podaje wypowiedzi samych spółdzielców. Brak jest w Poradniku popularnego omówienia statutów spółdzielczych. Odnosi się wrażenie, że redakcja Poradnika liczyła się ze stosunkowo dużą znajomością tych spraw u czytelników, co jest oczywiście słuszne, jeśli idzie o przodujące warstwy chłopów. Ale Poradnik jest przecież przeznaczony dla najszerszych mas chłopskich.

Jeżeli podstawowy dział porad gospodarskich i artykułów fachowych jest na ogół przemyślany z punktu widzenia potrzeb mas chłopskich i polityki naszego Państwa Ludowego, to nie można tego, niestety, powiedzieć o pozostałych działach Poradnika.

Przypadkowość w doborze i brak dbałości w opracowaniu uderzają już w Calendarium Poradnika. Wystarczy wskazać, że czytelnik nie znajdzie w styczniu nawet wzmianki o śmierci Lenina, a w maju o historycznym Dniu Zwycięstwa, że w listopadzie pominięto datę śmierci Adama Mickiewicza, a datę jego urodzenia w grudniu pokwitowano suchą informacją, że się taki urodził. Jedyna notatka o Marksie (z okazji 70-lecia śmierci) ogranicza się do wyliczenia dat i faktów bez żadnego komentarza; o historycznej roli prac i działalności Marksa dowie się czytelnik króciutko dopiero z życiorysu Engelsa. O niedbałości opracowania świadczy najwymowniej notatka biograficzna o Leninie (str. 21), w której m. in. ani słowa nie ma o leninowskim ujęciu kwestii chłopskiej.

Takich przykładów można by przytoczyć wiele. Świadczą one o niedopuszczalnym zlekceważeniu notatek Calendarium przez redaktorów Poradnika. A przecież doświadczenie wskazuje że właśnie krótkie notatki Calendarium cieszą się największą poczytnością. Powinny też one być opracowane z największą starannością, dawać czytelnikowi fakty i ich oświetlenia starannie dobrane, przemyślane i sprawdzone. Wszelka dowolność, przypadkowość i wulgaryzowanie nie mogą tu być w żadnym wypadku tolerowane.

Poradnik zawiera dobrze — z punktu widzenia zainteresowań chłopów — napisany artykuł o naszej gospodarce planowej (szkoda tylko, że nie zilustrowano go wykresami, albo jeszcze lepiej — grafikami), artykuł o uchwale Rządu z 3 stycznia br., kilka interesujących pozycji przypominających położenie chłopów za rządów kapitalistyczno-obszarniczych, dwa reportaże o wielkich budowlach socjalizmu, artykuł o Wojsku Polskim i artykuł o ochronie zdrowia ludności wiejskiej. Rzecz jasna, że nie wyczerpuje to zainteresowań mas chłopskich sprawami Polski współczesnej.

Podstawowym brakiem Poradnika jest brak ogólnych wiadomości o Polsce (nie ma nawet mapki), o strukturze ludności, podziale administracyjnym, bo-

gactwach naturalnych, o naszych miastach i o naszej socjalistycznej stolicy, budowanej przez cały naród.

Nie przedstawiono ofiarnego wysiłku klasy robotniczej, a zwłaszcza naszych bohaterskich górników i hutników.

Poważnym błędem jest zupełne pominięcie naszych Ziem Zachodnich i szerokich możliwości osiedleńczych, istniejących tam dla wielu chłopów Polski centralnej. Nie pokazano rozwoju kultury na wsi, dzieci chłopskich w szkołach i na uniwersytetach, synów chłopskich na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych i społecznych.

Redakcja Poradnika pominęła zupełnie kobietę wiejską, nie pokazała zmian, których dokonała w jej życiu Polska Ludowa, nie pomyślała o sprawach szczególnie ją interesujących, takich jak porady domowe, artykuły o higienie matki i dziecka itp.

Wspomnijmy przy tej sposobności, że czas już zerwać z przestarzałym zwyczajem podawania chłopom jedynie wskazówek w sprawach rolnych i hodowli. Wraz z dobrobytem i ze świadomością polityczną podnosi się na wsi również kultura życia codziennego. Poradnik powinien uwzględnić te nowe potrzeby mas chłopskich i dawać wskazówki dotyczące higieny i upiększania mieszkań, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach itp.

Poradnik powinien również informować czytelnika o najlepszych książkach, jakie ukazały się w ostatnim roku, omówić je krótko i zachęcić do przeczytania. Nie mogą być pomijane w Poradniku sprawy świetlic wiejskich, bibliotek, zespołów ludowych, sportu na wsi. Nie może być pomijana sprawa szkoły, wychowania dzieci i wielka rola nauczyciela wiejskiego, nosiciela nowej kultury i ideologii na wsi. Trzeba stwierdzić, że wszystkie te zagadnienia, którymi w coraz większej mierze żyje nasza dzisiejsza wieś, nie znalazły żadnego odbicia w Poradniku na rok 1953.

Niesposób również bez poważnej krytyki przejść nad działem „Bojownicy o wolność i postęp". Jakże można było w Poradniku na Rok Odrodzenia pominąć w tym dziale Kopernika i Kochanowskiego? Jak może braknąć w polskim kalendarzu Adama Mickiewicza? Redakcja Poradnika wychodziła z niesłusznego założenia, że skoro pisano o tych autorach w roku ubiegłym, to nie ma potrzeby wracać do nich w roku bieżącym. Ale takie stanowisko nie wytrzymuje krytyki, jeśli idzie o największych ludzi naszego narodu, i prowadzi do zubożenia i spaczenia obrazu naszej przeszłości. Powtarzań trzeba unikać w inny sposób, mianowicie pisząc o naszych największych postaciach w coraz nowym oświetleniu, a nie przez ich niefrasobliwe pomijanie. Trzeba pamiętać, że czytelnik pragnie coraz więcej wiedzieć o naszych wielkich prekursorach i że Poradnik trafia do coraz to nowych czytelników, którzy nie posiadają kalendarzy zeszłorocznych.

Ta sama niesłuszna koncepcja zaciążyła na dziale poświęconym sytuacji międzynarodowej. Ogranicza się on do dobrego i żywo napisanego artykułu o Związku Radzieckim, do krótkiego i ogólnikowego artykułu o obozie pokoju i do większej notatki o walkach chłopów we Włoszech. Pominięto całkowicie bratnie kraje demokracji ludowej, pominięto Chiny Ludowe, których rozwój posiada przecież coraz bardziej decydujące znaczenie dla układu sił w świecie, pominięto Niemiecką Republikę Demokratyczną, sprawę przecież pierwszorzędnej wagi dla Polski i dla pokoju w Europie. Poza Włochami nic nie powiedziano o położeniu i walkach chłopów w krajach kapitalistycznych ani o położeniu i walkach narodów ciemiężonych Azji i Afryki. A przecież są

to sprawy głęboko obchodzące chłopa polskiego, budzące w nim uczucie internacjonalistycznego braterstwa ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność i pogłębiające jego wiarę w siłę Polski Ludowej i obozu pokoju.

Przygotowując wydanie Poradnika na rok następny zespół redakcyjny powinien krytycznie ocenić braki i błędy Poradnika tegorocznego i konsekwentnie dążyć do ich usunięcia. Redakcja Poradnika słusznie postąpiła rozpisując ankietę wśród czytelników dla zapoznania się z ich opinią i życzeniami. Ale trzeba stwierdzić, że sformułowanie pytań ankiety nie nastawiało czytelników na krytyczną ocenę. Obok pytania „Który artykuł najbardziej ci się podobał" nie było pytania: „który ci się nie podobał i dlaczego?" Nie było też pytania na temat braków Poradnika. Krytyczna opinia czytelników mogła się wyrazić jedynie w odpowiedzi na pytanie: „Jakie sprawy z dziedziny polityki i rolnictwa chcielibyście znaleźć w Poradniku na rok 1954". Toteż odpowiedzi na to pytanie powinny być przez redakcję potraktowane jako pośrednia krytyka i pod tym kątem najgruntowniej zanalizowane. Byłoby również wskazane zorganizować na ten temat kilka spotkań redaktorów z chłopami w różnych częściach kraju.



Spośród trzech omawianych tu kalendarzy stosunkowo najżywszy jest **Kalendarz Młodzieżowy.** Jest on najbardziej zbliżony do typu masowego kalendarza ludowego, stara się dość szeroko uwzględnić zainteresowania środowiska, dla którego jest przeznaczony. Kalendarz jest w zasadzie słusznie ustawiony politycznie — nawiązuje do postępowych tradycji naszego narodu i tradycji międzynarodowych, oświetla pracę mas ludowych nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce, wyjaśnia znaczenie Związku Radzieckiego dla zwycięstwa socjalizmu w Polsce i zachowania pokoju na świecie, daje młodemu czytelnikowi sporo informacji o naszej partii, o KPZR, o pracy i walce młodzieży polskiej, młodzieży radzieckiej oraz młodzieży całego świata. Kalendarz nacelowany jest na podniesienie poziomu politycznego i ideologicznego młodzieży oraz spopularyzowanie wśród niej ZMP.

Zalety te są tym bardziej godne podkreślenia, że mamy tu do czynienia z pierwszym kalendarzem przeznaczonym dla ogółu młodzieży, a przede wszystkim dla młodzieży pracującej (dotychczasowe kalendarze przeznaczone były dla młodzieży szkolnej).

Brakiem Kalendarza jest nieodpowiedni układ redakcyjny. Redakcja słusznie szukała atrakcyjności w układzie, ale poszła, niestety, w niewłaściwym kierunku usiłując wtłoczyć cały materiał między tygodniowe kartki Calendarium, co dało w rezultacie układ nieprzejrzysty i chaotyczny.

Redaktorzy wychodzili z założenia, że trzeba unikać wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, gdyż byłoby to rzekomo za mało atrakcyjne dla mas młodzieżowych. W rzeczywistości taki właśnie zbiór wiadomości o Polsce i świecie, uwzględniający specyficzne zainteresowania chłopców i dziewcząt, podany w sposób ciekawy i żywy, jest naszej młodzieży najbardziej potrzebny. Jest to tak bezsporne, że redakcja Kalendarza musiała w toku realizacji odbiec od swojego uprzedniego założenia i dać w dużej mierze to, czego chciała uniknąć. Uczyniła to jednak w sposób nie dość konsekwentny i planowy, a przede wszystkim nie dość przystępny i atrakcyjny.

Artykuły są często zbyt trudne, długie i nudne. Nie uwzględniono niemal zupełnie zainteresowań młodzieży dla techniki i sportu. Prawie zupełnie nie mówi się o turystyce, o romantyce polskiego morza, polskiego lotnictwa i szybownictwa. Po macoszemu potraktowano w Kalendarzu zainteresowania dziewcząt. Bardzo poważnym niedostatkiem jest brak przystępnych artykułów popularno-naukowych na temat budowy wszechświata, powstania ziemi, pochodzenia człowieka.

A przecież wyjaśnienie tych spraw posiada decydujące znaczenie dla kształtowania materialistycznego światopoglądu młodzieży. W sumie Kalendarz — mimo swoich zalet — jest jeszcze za mało przystosowany do potrzeb i zamiłowań młodzieży, jest nie dość różnorodny, nie dość barwny, nie ujmuje werwą, satyrą i humorem.

I wreszcie trzeba stwierdzić, że Kalendarz pomyślany został wyłącznie dla młodzieży miejskiej. Jest to oczywiście poważny błąd, jeżeli się nie założy równoczesnego opracowania oddzielnego kalendarza dla młodzieży wiejskiej.

* *
*

Gruntowne przemyślenie braków i błędów tegorocznych kalendarzy, przedyskutowanie ich z możliwie szerokim gronem czytelników — i to nie tylko przodujących — pozwoli redakcjom przygotować na rok następny kalendarze naprawdę masowe, spełniające skutecznie rolę codziennego doradcy, nauczyciela i wychowawcy szerokich mas.

Zarówno redakcje jak i cały aparat wydawniczy i rozdzielczy muszą skoncentrować swoje wysiłki, ażeby kalendarz na rok 1954 dotarł na czas do czytelnika. Trzeba skończyć ze szkodliwą tradycją wydawania kalendarzy z opóźnieniem sięgającym nieraz wielu miesięcy. Jest to w ostatecznym rachunku przejaw bezdusznego stosunku do potrzeb czytelnika. Najlepszy nawet kalendarz tylko wtedy będzie mógł rzeczywiście spełnić swoje zadanie, jeżeli znajdzie się w rękach czytelnika przed początkiem nowego roku.

Jan Jarosławski
Roman Kornecki

LISTY I ODPOWIEDZI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Prosiłabym Redakcję o wyjaśnienie różnic pomiędzy teoretyczną, propagandową i agitacyjną pracą partii.

Szczególnie interesuje mnie wyjaśnienie różnic pomiędzy propagandą i agitacją. Gdzie i kiedy w naszej pracy należy stosować propagandę, gdzie i kiedy — agitację?

Aniela Kochanowska
Warszawa

Odpowiedź

Praca teoretyczna, propagandowa i agitacyjna — to różne formy działalności partyjno-politycznej. Teoria, propaganda i agitacja naszej partii wyrastają z potrzeb walki klasy robotniczej i mas pracujących o zbudowanie socjalizmu i służą tej walce. Uzbrajają one masy w świadomość socjalistyczną, w zrozumienie dróg wiodących do zbudowania ustroju socjalistycznego, mobilizują do pokonywania trudności, uczą zwyciężać wroga.

Praca teoretyczna to naukowe uogólnienie rewolucyjnego doświadczenia partii i mas pracujących, to pogłębiona analiza zjawisk politycznych i społeczno-ekonomicznych, to wreszcie wyciąganie wniosków i ustalanie wytycznych dla praktyki społecznej. Marksizm-leninizm uczy, że bez rewolucyjnej teorii nie ma rewolucyjnej praktyki.

Problematyką teoretyczną, twórczym stosowaniem marksizmu-leninizmu dla rozwijania teorii budownictwa socjalistycznego w Polsce zajmują się ośrodki teoretyczne. Przykład i wzór twórczego rozwiązywania węzłowych zagadnień teoretycznych budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, zagadnień teoretycznych pracy partyjnej i historii naszego ruchu robotniczego daje nam kierownictwo partii z towarzyszem Bierutem na czele.

Tak np. na VI Plenum KC PZPR towarzysz Bierut teoretycznie uzasadnił wysunięte przez partię hasła Frontu Narodowego w warunkach przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Propaganda — to praca ideologiczno-polityczna polegająca przede wszystkim na rozpowszechnianiu i przyswajaniu członkom partii i bezpartyjnym podstaw ideologicznych naszej partii — marksizmu-leninizmu. Głównym zadaniem naszej propagandy jest wszechstronnie oświetlać i uzasadniać zagadnienia związane z polityką partii i naszego państwa ludowego. Tak np. partia nasza prowadziła przez dłuższy okres propagandę wyjaśniającą wszechstronnie założenia Frontu Narodowego i spójni między miastem a wsią, uzasadnione teoretycznie przez towarzysza Bieruta na VI i VII Plenach KC. Obecnie propaganda naszej partii ma na celu wyjaśnianie i popularyzowanie węzłowych zagadnień XIX Zjazdu KPZR i VIII Plenum KC PZPR. Środki partyjnej propa-

gandy — to prasa, broszury i książki oraz żywe słowo — referaty, odczyty, audycje radiowe, jak również szkolenie ideologiczne.

Agitacja mobilizuje szerokie masy do realizacji zadań budownictwa socjalistycznego, oddziaływa przez rozpowszechnianie aktualnie wysuwających się na czoło idei i haseł na świadomość i nastrój mas, pobudza masy do aktywnego udziału w rozwiązywaniu stojących przed nimi problemów. Stanowi ona potężne narzędzie wychowania mas pracujących w duchu socjalizmu, skupienia ich wokół naszej partii. Agitacja wyjaśnia politykę partii i rządu, popularyzuje program Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Praca agitacyjna kieruje zazwyczaj uwagę na poszczególne zagadnienia, jak wydajność pracy, współzawodnictwo socjalistyczne, stabilizacja cen, ograniczenie wyzysku kułackiego itp. Tak np. hasło Frontu Narodowego, teoretycznie opracowane na VI Plenum KC PZPR i propagandowo wyjaśnione przez partyjne ośrodki propagandy, prasę i radio, przeniesione zostało do szerokich mas pracujących, zwłaszcza w okresie wyborów do Sejmu, w drodze agitacji ustnej i za pośrednictwem słowa drukowanego.

O różnicy między pracą propagandową i agitacyjną Lenin pisał:

„...Propagandysta, jeśli bierze na przykład... zagadnienie bezrobocia, powinien wyjaśnić kapitalistyczną naturę kryzysów, wskazać przyczynę, dla której są one nieuniknione w społeczeństwie współczesnym, nakreślić konieczność przekształcenia go w społeczeństwo socjalistyczne itd. Słowem powinien dać „wiele idei", tak wiele, że wszystkie te idee na raz, w swym całokształcie, będą przyswajane tylko przez niewiele (stosunkowo) osób. Agitator zaś mówiąc o tej samej sprawie weźmie najbardziej znany wszystkim swym słuchaczom i najjaskrawszy przykład — powiedzmy śmierć z głodu rodziny bezrobotnych, wśród nędzy itp. — i skieruje wszystkie swe wysiłki ku temu, aby korzystając z tego znanego wszystkim faktu dać „masie" **jedną ideę**: ideę bezsensowności sprzeczności pomiędzy wzrostem bogactwa a wzrostem nędzy, postara się **wzbudzić** w masie niezadowolenie i oburzenie z powodu tej krzyczącej niesprawiedliwości..."

Zarówno propaganda jak i agitacja, choć różnymi metodami i środkami, zmierzają do jednego celu — do skierowania energii i aktywności mas na drogę realizacji zadań wytyczonych przez partię. Armia agitatorów oddziaływa politycznie na najszersze masy. Podstawową formą oddziaływania agitatora jest żywe słowo. Celem agitacji jest na ogół mobilizacja w konkretnych warunkach najszerszych mas wokół realizacji bezpośrednio ważnego zadania, jakie stawia partia. Więź agitatora z masami jest bliska, bezpośrednia. Zadaniem agitatora jest wyjaśnianie otoczeniu w każdej okoliczności, gdy zachodzi potrzeba, aktualnie wyłaniających się spraw oraz codzienna, uporczywa walka z wpływami wrogiej propagandy. Agitacja przybiera siłą rzeczy charakter bardziej bezpośredni, sugestywny i uczuciowy.

Agitacja posługuje się zazwyczaj takimi środkami, jak wiece, masówki, zbiorowe czytanie prasy, indywidualne i grupowe rozmowy, „błyskawice", gazetki ścienne, fotogazetki, kino, radio itp.

Partia przywiązuje ogromną wagę do pracy agitatora. Agitator przenosi uchwały i wytyczne partii do najszerszych mas pracujących. Od jego pracy zależy w dużej mierze realizacja polityki partii i rządu.

Agitatorzy spełniają ogromną rolę w mobilizowaniu mas pracujących do codziennej realizacji zadań Planu Sześcioletniego. Odegrali oni decydującą rolę w dyskusji konstytucyjnej i kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypo-

spolitej Ludowej. W walce o zwycięskie wykonanie tegorocznego planu gospodarczego, w nadchodzącej wielkiej kampanii wyborczej do Rad Narodowych armia agitatorów, w oparciu o doświadczenie poprzednich akcji masowych, skutecznie wykorzysta potężny oręż agitacji politycznej. Być dobrym agitatorem — to zadanie niełatwe, ale zaszczytne.

K. M.

* * *

H. Miodecki (Warszawa). Prosimy o podanie dokładnego adresu dla udzielenia Wam listownej odpowiedzi.

Kazimierz Niżyński (Warszawa). Wasza uwaga dotycząca artykułu tow. Józefa Sikory pt. „Tradycje zdrady i tradycje patriotyzmu" („Nowe Drogi" Nr 5/47) jest słuszna. Istotnie, do tekstu na str. 67 (wiersz 13 od dołu) wkradł się błąd. Zamiast słów: „dla prochów Mickiewicza", powinno być — „dla prochów Słowackiego".

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Całą pracę partyjną przepoić właściwą treścią ideowo-polityczną 3

Roman Zambrowski — Przed wyborami do Rad Narodowych 13

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — kierownicza i przewodnia siła społeczeństwa radzieckiego („Kommunist" Nr 8, 1953 r.) 27

Franciszek Blinowski — O niektórych problemach płac 43

Bogusław Leśnodorski — Mikołaj Kopernik 60

Marian Naszkowski — W dziesiątą rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich 80

Witold Rodziński — Z zagadnień walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych 92

Z ŻYCIA PARTII

J. Kapliński, S. Mariański — O poleceniach partyjnych 104

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

W sprawie kalendarzy na rok 1953 **(rec. Jan Jarosławski i Roman Kornecki)** . 117

•

Listy i odpowiedzi 125



»NOWE DROGI«
ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 2**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8-09-61, 8-86-61 wewn. 785
REDAKCJA	8-06-14
SEKRETARIAT	8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel. 8-00-81

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch"

PRENUMERATA:

ROCZNIE	48 zł
PÓŁROCZNIE	24 zł
KWARTALNIE	12 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . .	4 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE, ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 4.—


89013580469
b89013580469a